



Zdigitalizowano w ramach projektu „OCHRONA I KONSERWACJA CIESZYŃSKIEGO DZIEDZICTWA PIŚMIENNICZEGO”



2007-2010

Wsparcie udzielone przez
Islandię, Liechtenstein oraz Norwegię
poprzez dofinansowanie
ze środków Mechanizmu Finansowego
Europejskiego Obszaru Gospodarczego



Zrealizowano
ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

GŁOS LUDU ŚLĄSKIEGO

Przedpłata wraz z „Osą“:

Rocznie 8 Kor.

Półrocznie 4 „

Ćwierćrocznie 2 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Redaktor: ZYGMUNT MAYER.

Drobnym rękopisów Redakcja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERTY)

przyj. się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust.

Tłumaczenia ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodz.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej!

Wyjaśniamy,

że „Głos ludu śląskiego“ bez „Osy“ ze względu na utrudnienia podczas wysyłki abonować nie można.

„Głos ludu śląskiego“ wraz z „Osą“

kosztuje rocznie tylko 8 Koron (tj. półrocznie 4 Korony lub kwartalnie 2 Korony).

Prenumerata **samej „Osy“** wynosi rocznie 5 Koron.

Kto zapłaci z góry całoroczną prenumeratę na „Głos ludu śl.“ i „Osę“ najdalej do 1. lutego b. r. ten otrzyma **za darmo** piękny

śpiewnik polski,

zawierający wiele **wesołych** i pięknych piosenek polskich. Śpiewnik ten niebawem wyjdzie z druku.

Prenumeratę i korespondencje przysyłać należy pod adresem Redakcyi

„Głosu ludu śląskiego“ albo „Osę“ we Frysztacie (na Śląsku).

Służba publiczna.

Do służenia sprawom publicznym uważa się dziś za powołanych bardzo wielu ludzi, ale nie wszyscy służbę tę w jednakowy wykonują sposób. Jedni widzą w niej interes czysto osobisty, najkrótszą drogę dla dogodzenia własnej, zazwyczaj zbyt wygórowanej ambicji, — inni uważają ją za zwykłe przedsiębiorstwo czy rzemiosło, tem lepsze, im większy dochód materialny przynosi, a tylko bardzo mała garstka pojmuję służbę publiczną ideowo, jako stałą, konsekwentną dążność do używania powszechnego dobra bez najmniejszego prawa do osobistych zasług i nagród.

W służbie publicznej stoją (a przynajmniej stać powinny) w pierwszym rzędzie pisma peryodyczne, gazety; w ich działaniu zatem przebija się najwyraźniej charakter dążności tej grupy osób, które danem piśmie kierują. U nas na Śląsku we wszystkich pismach reprezentowany jest przede wszystkim interes ludowy, bo kraj nasz na szczęście nie posiadał szlachty, zdemokratyzował się zatem wcześniej od innych, a lud śląski w historii narodowego odrodzenia, dokonywującego się jeszcze obecnie, pierwszorzędną gra rolę.

Jakże jednak różnie przedstawia się ten interes ludowy w pismach śląskich? Nie wymieniając nazwisk można łatwo scharakteryzować ich działalność samą tendencją pisania i sposobem jednania jak największej liczby zwolenników dla swego obozu.

Jest jedno pismo na Śląsku, bardzo stare i bezprzecznie sporo zasług dla sprawy ludowej mające, które pojąć nie może że obok niego może pracować ktoś inny, że ten sam cel można różnymi osiągnąć drogami i któremu się zdaje, że każdy nowo zbudzony ruch wśród ludu nie za

jego redakcyjnym parawanem, musi być szkodliwym i że go koniecznie zwalczać należy. A czyniąc tak, nie widzi, czy nie chce widzieć, że kopie przepaść pod własnymi stopami. Bo każdy ruch w społeczeństwie zły czy dobry, na prawo czy na lewo, idzie zawsze z dołu, od mas ludowych a pisma publiczne są tylko jego zewnętrzny wyrazem. Niczego ludowi od siebie narzucić nie można, jednostki tylko tu i owdzie pójdą za rzuconem od stolika redakcyjnego hasłem ale ogół wcześniej czy później odczuje swój własny interes i tam się skłoni, kędy najwięcej dla niego widzi poparcia. Trzeba więc tylko życzeniem ludu, śpiącym jeszcze częstokroć w jego piersiach, właściwą nadać formę, a lud falą tysięczną za rzecznikami swymi popłynie i obejdzie się bez złorzeczeń i kłatw rzucanych na rzekomych przeciwników i wrogów.

Wspomniane pismo uczynić jednak tego nie umiało. I redaktor zamiast stać się wykonawcą postulatów ludowych, pozazdrościł sukcesu pyrkowemu błaznowi, który stojąc przed budą jarmarczczą woła tubalnym głosem: »Tu jest do widzenia mała amerykańska złapana w Chinach i Hugo Schenk słynny niewiastobójca — wstęp 10 centów — bitte hineinspazieren!« Bo czemuż innem jak nie takim nawoływaniem jest barnumowskie zachwalanie własnego pisma przy równoczesnem zohydzeniu pism innych i wzywaniu do »wyrzucania ich z domów«.

Temu samemu »szlachetnemu« celowi służą i w większej części artykuły rzeczzonego pisma a jeszcze więcej korespondencje »ludowe« fabrykowane przy biurku redakcyjnym lub nadsyłane przez osoby, których interesa stoją w krańcowej sprzeczności z interesami pracującego ludu.

Jest jeszcze i inne pismo, które choć w całym tego słowa znaczeniu na ludzie wyłącznie się opiera, przecież nie dąży do etycznego podniesienia tego ludu, ale w sposób demagogiczny schlebia jego najniższemu instynktom. Jaki cel takiej działalności odgadnąć nie trudno; to co tłumom się podoba znajdzie niezawodnie jak najszerze rozpowszechnienie, ale dobru publicznemu chyba nie służy! Nieświadomy lud jest dzieckiem, nie wolno mu więc podawać wszystkiego, co mu się w stanie tej nieświadomości podoba, z czego się uśmieje i ucieszy, ale raczej przez powolne wznoszenie go na coraz wyższe i szlachetniejsze wyżyny pragnień, wskazywać mu, co mu się podobać powinno, bez rzucania ziarn nienawiści i niezgody.

To samo dałoby się powiedzieć i o innych pismach, którym często prywatnie, szowinizm narodowy, klasowy lub konfesyjny zastępia oży i nie dozwala prostą w służbie publicznej iść drogą.

I nasze pismo nie jest pewnie bez błędów ale nie nasza rzecz, sąd o niem wydawać. Rozpoczynając nowy, dziewiąty rok istnienia, dalecy jesteśmy od chwaleń się, cośmy zdołali i co w przyszłości jeszcze zdziałać zamierzamy. Bo nie od nas zależą zalety i podniesienie pisma ale od tych wszystkich co nas wspierają: od czytelników i abonentów. Nikomu nie odmawiamy miejsca w naszym piśmie a że przede wszystkim ludowych spraw bronimy, więc pismo nasze

staje się jedynie głosem ludu śląskiego i za taki mieć je pragniemy i w roku bieżącym.

Nie narzucamy się nikomu, nie zachwalamy cudów budy cyrkowej, nie czytelnikom naszym »wyrzucać« ani potępiać nie każemy. Komu miła »Gwiazdka Cieszyńska« niech czyta »Głos ludu śląskiego«, »Przegląd polityczny«, »Kosę« lub »Młyn«. nie zaszkodzi nawet, gdy kogo stać by czytał wszystkie pisma śląskie, bo w ten sposób sam osądzi które z nich najlepiej broni spraw pracującego ludu polskiego na Śląsku taw pod względem narodowym jak ekonomicznym k które przeto najżywczej popierać należy.

Nie wydajemy pism dla konkurencji, więc i konkurencji zwalczać nie umiemy — chodzi nam o szczerzy udział w służbie publicznej dla dobra ludu i temu celowi pozostaniemy wierni.

Odezwa „Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego“.

Rodacy!

Zarząd »Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego«, wybrany przez Walne zgromadzenie członków towarzystwa w d. 10. grudnia r. 1904., rozpoczyna czynności swoje od zwrócenia się z prośbą o poparcie do społeczeństwa polskiego, z prośbą tem gorętszą, że »Macierz szkolna« jest instytucją, która ma jeszcze przed sobą wielkie zadanie do spełnienia, obecny zaś stan funduszu stowarzyszenia nietylko nie pozwala na podejmowanie dzieł nowych, ale napawa nas uzasadnioną obawą, czy zdołamy utrzymać dotychczasowy dorobek »Macierzy«.

Zbyt dobrze znane są społeczeństwu polskiemu trudności, z jakimi »Macierz« musiała walczyć, aby utrzymać gimnazjum polskie w Cieszynie aż do chwili upaństwowienia, ale może nie każdy zdaje sobie sprawę z tego, że upaństwowienie gimnazjum nie uwolniło wcale »Macierzy szkolnej« od troski o dobro i rozwój tego zakładu. Jakkolwiek bowiem nie ciąży już na »Macierzy« obowiązek utrzymywania gimnazjum, t.j. opłacania nauczycieli, lokalu i dostarczania szkole niezbędnych środków naukowych, to jednakże tem troskliwszą opieką otoczyć musi »Macierz« młodzież, uczącą się w gimnazjum. Młodzież ta, to niemal wyłącznie synowie rolników i robotników, którzy bez pomocy materialnej ze strony »Macierzy« nie mogliby z pewnością uczęszczać do szkoły średniej. — »Macierz« wydawała w latach ostatnich na zapomogi dla młodzieży gimnazjalnej około 7000 K rocznie, czyli znacznie mniej, niż z rozmaitych źródeł otrzymuje młodzież, uczęszczająca do gimnazjum niemieckiego w Cieszynie, a więc młodzież o wiele zamożniejsza od uczniów gimnazjum naszego.

Trzeba pamiętać, że jakkolwiek ludność polska w Księstwie Cieszyńskim ogromną przewagę liczebną (218.869 mieszkańców), to jednakże ni po jej stronie jest przewaga materialna. »Stan posiadania« materialny i polityczny jest po stronie mniejszości niemieckiej (56.240 mieszkanców) panującej w szkole i urzędzie, w przemyśle i rolnictwie, a wiekowa zależność ludu naszego

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

wytworzyła w nim często jeszcze napotykanie przekonanie o wyższości kultury obcej, zatrąła go jadem braku wiary we własne siły.

Temu to, równie jak i większej ilości udzielanych w zakładach niemieckich stypendyów i zapomóg, przypisać należy, że lud śląski pomimo istnienia w Cieszynie gimnazjum polskiego, posyła jeszcze dzieci swe po części do szkół średnich niemieckich. Chcąc tę bierność ludu wyzyskać, zakładają obecnie Niemcy w Cieszynie »Schülerheim« — bursę dla młodzieży szkolnej rzekomo niemieckiej, a w rzeczywistości dla synów ludu polskiego, którzy mają tam być wychowani w duchu niemieckim, którzy — jak słusznie powiedziano w sejmie śląskim ze strony polskiej, — mają się stać janczarami obozu, walczącego o niemieckość Śląska.

Przewadze materyjalnej oprzeć się bez pomocy społeczeństwa polskiego pozaśląskiego nie zdołamy, tembardziej, że choć Niemcy ślascy sami przez się są materyjalnie silni, to jeszcze mimo to ofiary pieniężne na germanizację płyną obficie z tej i tamtej strony granicy austriackiej, płyną, powiedzmy wyraźnie, coraz to obficie, gdy u nas zapal dla obrony kresów zachodnich, przed kilku jeszcze laty tak żywy i gorący, coraz to bardziej słabnie, a składki na instytucje szkolne polskie w Cieszyńskim z roku na rok maleją.

Potrzeby zaś tutejsze rosną coraz to bardziej

Oto rząd, pod naciskiem braku nauczycieli dla szkół polskich w Księstwie Cieszyńskim założył z początkiem bieżącego roku szkolnego klasy równoległe polskie przy niemieckim seminarjum nauczycielskim w Cieszynie. Sejm śląski przeznaczał dotąd corocznie pewną ilość stypendyów krajowych dla kandydatów nauczycielskich: zdawało się więc, że i uczniowie owych klas równoległych polskich seminarjum nauczycielskiego w Cieszynie z stypendyów tych korzystać będą mogli. Tymczasem stało się inaczej. Wniosek postów naszych, żądający równouprawnienia uczniów paralelek polskich pod względem pobierania stypendyów krajowych, sejm szorstko i bezwzględnie odrzucił, tak że zasiłki z funduszy krajowych, na które się przecież i my, płacąc podatki, równomiernie składamy, udzielone będą nadal tylko uczniom klas niemieckich.

Nie tu miejsce oceniać ową uchwałę sejmu śląskiego, w którym na 31 przedstawicieli, zasiada tylko 3 Polaków, ale tu trzeba wskazać na nowy obowiązek który wskutek tego spadł na »Macierz szkolną«, obowiązek wspierania uczniów klas polskich seminarjum nauczycielskiego obowiązek, który musi być spełnionym, jeżeli chcemy mieć w przyszłości nauczycieli polskich w polskich szkołach ludowych na Śląsku.

Musi dalej »Macierz« utrzymać i rozwijać polską szkołę ludową w Cieszynie, liczącą już obecnie blisko 350 dzieci, wynaradawianych dotąd świadomie i systematycznie w niemieckich szkołach ludowych miejskich; musi utrzymać ochronkę polską dla dzieci robotników polskich w Michałkowicach, aby drobna działwa polska, nad którą rodzice, zajęci pracą pozadomową, czuwać nie mogą, nie dostawała się do ochronek obcych i nie wynaradawiała się już w zaraniu życia; musi doprowadzić do końca rozpoczętą już budowę szkoły polskiej w Zbytkach, w powiecie frysztańskim, gdzie setki dzieci polskich marnieją bez nauki w języku ojczystym, musi wreszcie utrzymać powstałą z początkiem bieżącego roku szkolnego szkołę polską w Polskiej Ostrawie, gdzie grozi wynarodowienie dzieciom robotników nietylko miejscowych, ale także przybyłych z Galicji. Rozmiary tego niebezpieczeństwa były wielokrotnie przedstawiane w prasie, a wzrasta ono z dniem każdym.

Prócz tych zadań, które wymieniliśmy a których zaniedbanie groziłoby ruiną nietylko powołanym do życia przez »Macierz« instytucjom, ale poprostu całemu dorobkowi długoletniej pracy narodowej na kresach, czekają na »Macierz« liczne i ważne zadania nowe. Dość wskazać na potrzebę zakładania szkół dla analfabetów (przeważnie wychodźców z Galicji) w zagłębiu ostrawsko-karwinińskim, dość powiedzieć, że 218.869 Polaków w Księstwie Cieszyńskim posiada ledwie 147 szkół polskich i to wyłącznie wiejskich, bo miejskie są tylko niemieckie, dość przypomnieć, że na całym Śląsku nie ma ani jednej szkoły wydziałowej polskiej!

(Dokończenie nastąpi),

Wojna.

Dokonał się zatem dawno oczekiwany fakt mogący być znamienym zwrotem w dziejach obecnej wojny,

port Artura upadł.

Jeszcze przed kilkoma dniami ogłoszono w Petersburgu urzędowe depesze generała Stössla z doniesieniem o dobrym stanie armii i że twierdza bronić się jeszcze może kilka miesięcy, a tu w niespełna tydzień dobiegła do stolicy caratu przerażająca a dziś już stwierdzona wieść, że

generał Stössel zgłosił kapitulację

tj. dobrowolne poddanie portu Artura i w liście do generała Nogi prosił o podanie warunków, pod jakimi kapitulacja może przyjść do skutku. Natychmiast więc zaprzestano dalszych kroków oblężniczych i obydwie strony wysłały pełnomocników do omówienia warunków i podpisania kapitulacji. Dziś donoszą, że kapitulacja została już podpisana i że Japończycy przyznali załozde Portu Artura następujące warunki: Oficerowie zatrzymają broń i na słowo honoru, że nie będą w tej wojnie walczyli przeciw Japonii, odesłani zostaną po Rosji. Tak samo odwieziona zostanie do Rosji okrętami cała rozbrojona załoga, również na mocy zapewnienia, że w obecnej wojnie już udziału brać nie będzie.

Powodem ostatecznego poddania twierdzy było wyczerpanie amunicji, przedewszystkiem naboju armatnich, skutkiem czego dalszy opór byłby po prostu bezcelowym i niepotrzebnie tylko przedłużał rozlew krwi walczących.

Szalone postępy armii oblężniczej od zajęcia wzgórza 203 m były aż nadto widoczne, aby Stössel mógł się ludzi dłużej nadzieją ocalenia. W ostatnich dniach grudnia zdobyli Japończycy

cztery bardzo ważne pozycje

mianowicie forty: Sungszuszan, fort »H«, Panlungszan i Wantal, głównie za pomocą eksplozy min podziemnych — i w ten sposób przełamawszy linię fortyfikacyjną, spotęgowali mordczy ogień swych dział na wszystkie punkta twierdzy. To też stan portu Artura przed kapitulacją był istnem piekłem. Jeden z oficerów rosyjskich tak go opisuje: Ostatnie dni były tak straszne, tak pełne okropności, że żadne pióro należycie opisać ich nie zdoła. Japończycy, pragnąc złamać opór rosyjski, zasypywali miasto pociskami, których świst, wycie, huk i trzask, wytwarzały wrzawę tak straszliwą, iż własnego słowa nie było można słyszeć. A wrzawa ta nie ustawała ani na chwilę, trwała dniem i nocą bez przerwy.

Do piekielnego tego koncertu mieszały się jęki i krzyki ugodzonych pociskami. Gdzie kto padł, tam pozostał. Nikt już nie troszczył się o innych. Na ulicach, stokach i polach leżały okropnie poszarpane ciała ludzkie. Od dłuższego czasu brakowało już nawet płótna do bandażowania ran, zawiązywano je więc konopiami. Z 22.000 ludzi, którzy tworzyli załogę twierdzy, zginęło, umarło, odniosło rany lub zachorowało 18.000, tak, że w chwili kapitulacji załoga twierdzy składała się tylko z 4000 ludzi zdrowych, lecz półżywych z głodu i trudów.

Upadek portu Artura wywarł niesłychanie przygnębiające wrażenie w Petersburgu i zachwiał w poważny sposób potęgę caratu, albowiem twierdza ta uchodziła dotąd za niezdobytą. Z uznaniem podnieść należy bohaterską obronę generała Stössla i jego załogi, której też cesarz japoński przy wypuszczeniu z twierdzy kazał oddać wszelkie honory wojskowe.

Generał Nogi w czasie oblężenia portu Artura stracił dwóch swoich synów. Teraz jego armia dokonawszy zajęcia twierdzy, będzie mogła zwrócić się ku północy i wesprzeć armię Kurokiego, działającą tam przeciw Kuropatkinowi. I tem też rozstrzygnie się wkrótce pewnie drugi decydujący akt obecnej wojny.

Przegląd polityczny.

Zmiana ministrów w Austrii. Nie mogąc wyklarować sytuacji parlamentarnej, niby pod pozorem słabości prosił Dr. Körber o dymisyję no i poszedł w odставку. Zastąpił go austriacki „mąż od wszystkiego“ baron Gautsch, który już kilkakrotnie był ministrem a raz prezydentem gabinetu. Na opróżnione po Körberze ministerstwo spraw wewnętrznych i sprawiedliwości powołał nowych ludzi: hr. Bylandt-Reidta b. ministra

oświaty i rolnictwa) i Dra. Kleina, zresztą wszyscy ministrowie pozostali ci sami. Skład odnowionego gabinetu jest dziś więc następujący:

Bar. Gautsch prezydium.

Hr. Bylandt-Reidt sprawy wewnętrzne.

Hr. Welsersheimb obrona krajowa.

Dr. Hartel oświata.

Bar. Call handel.

Dr. Wittek koleje.

Dr. Kosel finanse.

Hr. Bouquoy rolnictwo.

Dr. Franciszek Klein, kierownik ministerstwa sprawiedliwości.

Dr. Piętak minister dla Galicji.

Dr. Randa minister dla Czech.

Jestto więc gabinet tak samo urzędniczy jak poprzedni — zatem długotrwałego powodzenia rokować mu nie można. Br. Gautsch będzie próbował schlebiać Czechom, a gdy ich obstrukcyi swoimi sztuczkami nie uciszy, musi ustąpić miejsca gabinetowi parlamentarnemu.

Rada państwa jak niektóre pisma donoszą, ma być zwołaną na 17. albo 18. b. m.

Sejm węgierski został d. 4. b. m. zamknięty mową tronową, której cesarz zaznaczył, że z powodu wewnętrznych trudności, jakie wytworzyły się w Sejmie, dalsza jego czynność jest na razie niemożliwa — i teraz naród musi wypowiedzieć swą wolę. — W czasie aktu zamknięcia Sejmu nie pojawili się członkowie opozycji, uważając zamknięcie w obecnej sytuacji za nieprawne.

Włochy. Z wstąpieniem na tron papieski Piusa X. nastąpiło pewne zbliżenie partii klerykalnej do króla. Onegdaj król i królowa przyjmowali w Kwirynale naczelników władz, którzy przybyli z życzeniami noworocznymi. Wśród reprezentantów rady miejskiej byli także klerykalni jej członkowie dr. Gennari i profesor Giovenale. Od r. 1870 po raz pierwszy pojawili się członkowie partii klerykalnej na przyjęciu w Kwirynale.

Rosya. W Petersburgu i w Moskwie krąży wieści, że car przyjął podanie o dymisyję ks. Światopełka-Mirskiego. — Jego następcą zamianowany zostanie zdeklarowany reakcjonista, najprawdopodobniej generał Kleigels.

Korespondencye.

Ze zagłębia karwińskiego. Jak słabo oświata pomiędzy ludem w ogóle postępuje naprzód, widzimy ze zachowania się naszych choćby tutejszych robotników. Do ludzi pojmujących wagę i doniosłość organizacji, do ludzi zajmujących się czytaniem gazet robotniczych należy pomiędzy robotnikami zaledwie pewna część, która wprawdzie z roku na rok wzrasta jednak stosunkowo bardzo pomalutką, zaś ogromna większość gazet żadnych nieprenumeruje a może nawet nieczyta a jest wiele nawet takich, którzy dla pism robotniczych w swojej głupocie i braku uświadomienia wrogo są usposobieni. U nas w kopalniach prawie na każdym szybie dzieją się różne nadużycia a przedewszystkiem na szybach dąbrowskich pod panowaniem tych panów od Pragi a jednak w naszym piśmie czytamy o krzywdach zaledwie z jednego lub dwóch szybów zaś o innych nic nie słysząc, jakby tam panowało największe zadowolenie, gdy tymczasem w rzeczywistości sprawa przedstawia się przeciwnie. Pomiedzy robotnikami ogromny jeszcze brak solidarności i mimo tego, że nietylko gazety ale też mowcy prawie na wszystkich zgromadzeniach ciągle konieczną potrzebę tej solidarności podnoszą. Ale cóż kiedy łączność robotniczą rozbijają przedewszystkiem ci, d. lada którzy ani gazet nieczytają ani na zgromadzenia nie uczęszczają i żyją tak na tym świecie bez jakiegokolwiek zainteresowania choćby nawet własną sprawą osobistą. Niemożemy się doczekać tej chwili, kiedy ogół robotników przyjdzie do takiego pożądanego przekonania, że wydatek roczny wyłożony na gazetę opłaca się stokrotnie pod wieloma innymi względami. Pomijając już tę okoliczność, że robotnik więcej uświadomiony niepozwoili się tak bardzo wyzyskiwać i że o wiele łatwiej otrzyma lepszą pracę, trzeba nie zapominać także o tem, że jeżeli w domu robotnik czyta gazetę i jeżeli w domu w ogóle omawia różne sprawy podniesione w gazetach, to w takim razie już u dzieci wyrabiają się jakieś poglądy na omawiane sprawy i na świat ogół. Jeżeli dziecko słyszy w domu tylko narzekania i wygadywania odnoszące się do

wszystkich spraw domowych i czysto osobistych, wtenczas wyrabia się z niego jedynie materyalista zaś o sprawach, które każdego człowieka obchodzić powinny młodzieniec taki niema najmniejszego pojęcia. Tyle słów na dzisiaj, później napiszę więcej w nadziei, że słowa moje nie będą grochem o ścianę rzucanym.

Prawdziwie.

Z Karwinej „Sowinieć“. Oddział miejscowej „Jedności“ urządził w swym lokalu wieczorek sylwestrowy, na który ze rąla się jak na ów czas dosyć znaczna liczba gości. Za tło zabawy służyła dwuaktówka: „Maciek doktorem“, tudzież dyalog: „Nie ma to jak handel wódką“. Oprócz tego przeplatano zabawę występami humorystycznymi i śpiewem:

Gra podobała się naszej publiczności a szczególnie wspomnieć należy amatora duszą i ciałem p. M., który występował na scenie z prawdziwie jeśca zawadyackim humorem i werwą. Ale i innym uczestnikom teatrzyku należy się uznanie za trud ich i mozoły.

Rozbawieni słuchacze dopiero rankiem poczęli się rozchodzić do domu, unosząc z sobą miłe wspomnienie przyjemnie spędzonych chwil.

I znów „Jedność“ dała znak życia i należy się spodziewać że nie położy się jak zazwyczaj na dłuższy czas do snu zimowego, ale zakrzęta się gorliwiej około naprawienia zaniedbanej i dalszej pracy. Dużo zależy na wydziale, dlatego należałoby na walnem zgromadzeniu wybrać do niego ludzi ochotnych i szczerych.

Kto zaś nie okazuje żadnego zainteresowania dla spraw towarzystwa niech będzie wykluczony; lepiej mniej ale pewnych członków.

Członkowie przychodźcie też we wolne od pracy dni do czytelnicy spółkowej na czytanie i próby śpiewackie! Zabierajmy się do pracy energiczniej!

Kronika.

Frysztat. Tutejsze towarzystwa polskie „Sokół“, „Jedność“ zakończyły rok stary wieczorkiem uroczystym odśpiewaniem narodowych pieśni i wygłoszeniem monologów przez p. Dorulę z Cieszyna. Pomimo silnej śnieżycy, jaka wieczoru tego pano- wała, zebrali się prawie wszyscy członkowie z rodzinami i z przyjaciółmi, aby w przyjemnem towa- rzystwie spędzić ostatnie chwile konającego roku starego i by w gronie swych znajomych i przyja- ciół powitać Rok Nowy.

Znów dnia 4. b. m. urządziło tow. „Sokół“ spotkanie w swych lokalnościach, na którym prezes Firla podniósł w swej przemowie znaczenie tego wieczorku, który we Frysztacie po raz pierw- szy urządzono. I na tym wieczorku spędzili ze- brani bardzo przyjemne chwile a przedewszystkiem młodzież, która bawiła się bardzo ochoczo.

Szan. korespondentów prosimy, żeby nie zapominali o swoich obowiązkach honorowych i żeby wszelkie listy adresowali na ręce redakcyi w Frysztacie.

Wydział „Jedności“ we Frysztacie prosi za- legających członków, aby wpłaty zaległe jak naj- prędzej uregulowali, następnie prosi także, aby o wszelkie o dłuższego czasu wypożyczone bezzwłocznie bibliotekarzowi zwrócone zostały.

Cieszyn. W Dzień Sylwestra przewrócił p. inspektor Dostał znowu koziołka, ponieważ mu Ra- dca szkolna okręgowa nie zezwoliła na jego sztuczkę. Nie dosyć na tem, że lubi słyszeć podłe denuncya- cje na swoich podwładnych i mocno wierzy kle- wectwu, ale co gorsza przy- jemnie listy anonimowe na seryo, choć pochodzą m. ci. od lada młokosa i przedkłada je na posiedzeniach. Nie rozumie się, że udaje on niewinnego, bo jako szlachetny p. inspektor zapytuje się jakie kroki uczynić, czy to rzucić do kosza lub robić tak zwa- żając „Erhebungi“ do których on energicznie się za- łącza. Inspektor Dostał czuje się tylko wtenczas na- wojem stanowisku szczęśliwym, jeżeli może które- mu z pp. nauczycieli wytoczyć śledztwo dyscypli- narne a przedewszystkiem tym pp. nauczycielom, którzy się jeszcze języka polskiego nie zaparli i którzy pracują dla dobra swego ludu. Nauczyciele tak zwani narodowcy są mu solą w oku i tychby inspektor utopił za lada drobnostkę, gdyby tylko mógł, chociaż obowiązki w szkole należą do wypeł- niania. Ale coż kiedy praca w szkole u niego jest wyjątkiem. Wnioskować to można z tego, że nie wy- chodzi z domu na inspekcje ale wyjeżdżając na wieś zwo- dzi dotychczasowe stare baby i od tych zaciąga informacji, by

przeciw nauczycielom prowadzić śledztwo. Skargi przesyła żandarmerji do zbadania i ta referuje jak się jej podoba.

Tak daleko doszła powaga nauczycielstwa pod kierunkiem klerykalnego inspektora. Nic więc dziwnego, że nauczycielstwo nie ma żadnego za- ufania do swego inspektora i dlatego panuje już czysta rewolucja pomiędzy nauczycielstwem, które widzi w przewodniku swoim nibyto wilka w ow- czej skórze.

Kółko amatorskie tow. „Jedność“ z Bogumina dworca odegrało na Sylwestra w Skrzeczoni u pana Maks. Lembergera sztukę: „Chłopi arystokraci“ oraz „Nowy Rok“. Sztuki te wypadły jaknajpomyślniej. Szczególnie na pochwałę zasługuje panna Franciszka Gruszowska w roli Maryni oraz pani K. w roli Kogucińskiej. Z mężczyźni odznaczili się przedewszystkiem p. K. i p. S. toteż publiczność wynagrodziła ich hucznymi oklaskami. Około go- dziny 12. odegrano „Nowy Rok“ poczem nastąpiła zabawa towarzyska. Wzajemnymi życzeniami i przy- jemną zabawą powitano ten Nowy Rok.

Łazy. Nie dosyć na tem, że Czesi używają w naszych okolicach wszelkich możliwych środków, ażeby język czeski i zwyczaje czeskie na naszej polskiej ziemi śląskiej zakorzenie lesz posuwają się oni w swej zaborczej robocie jeszcze dalej. Na wadze przy Nowym szybie jest wagnistrzem niejaki Południk, czech zajadły. On to w natarczywy sposób wzywa górników, aby mu się na arkusz papieru podpisali a kiedy robotnik już podpisany wtenczas z całą stanowczością żąda złożenia 1 korony na rzecz czeskiej „Maticy“. W tak zuchwały sposób ściąga on od naszych polskich robotników znaczne kwoty na cele agitacji czeskiej, szkodliwej dla naszej sprawy narodowej! To już trzeba być Czechem, aby wyciągać pieniądze od robotnika na cele dla niego szkodliwe i wrogie. Przeciw takiej manipulacji powinna bezwarunkowo dyrekcja wkro- czyć bo jest to pewien rodzaj delikatnego wyzyski- wania robotników poddanych i zależnych.

Polacy z Frysztatu imieniem kilku to- warzystw politycznych i redakcyi naszego pisma wysłali pod adresem Konsulatu japońskiego w Wiedniu gratulacyjny telegram z powodu upadku portu Artura. W telegramie tym zaznaczono, że każdy pogrom Rosji jest krokiem postępu cy- wilizacji i zdobyczą wolności ludów jęczących pod knutem. Telegram zaopatrzony został kilkudziesięciu podpisami.

Wypadek na kolei. Na dworcu kolejowym we Frysztacie d. 4. b. m. w południe maszynista pociągu czasowego przy przesuwaniu wozów nie mogąc z niewiadomych przyczyn zakręcić regulatora uderzył całą siłą na stojące wozy ciężarowe, z których jeden uległ rozrębieniu. Z podróży jeden doznał dość ciężkich obrażeń, również konduktor został lekko stłuczony.

Niemcy wiedeńscy słusznie oburzyli się na niemieckiego cesarza Wilhelma z powodu wnie- szania się do spraw wewnętrznych państwa. Wysłał on bowiem telegram ustępującemu prezesowi ministrów Körberowi, w którym wyraził uholewanie, że mąż tak zasłużony opuszcza swoje stanowisko.

Nadesłane.

Cieszyn. Dnia 8. stycznia b. r. o godz. 2. popoł. odbędzie się w własnym lokalu zwyczajne Walne zebranie „Czytelnicy ludowej w Cieszynie“. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z całorocznej działalności Wydziału. 2. Wybory. 3. Wnioski a załączenia. Po zgromadzeniu odbędzie się licytacja czasopism. „Uprawnionymi do uczestniczenia we Walnem zebraniu są tylko ci, którzy nie zalegają z wkładkami za ostatni ubiegły kwartał.“ (§, 33. stat. Czyt.)

Łazy. W niedzielę 8. stycznia o godz. 3. popoł. wygłoszonym będzie w sali p. Pawła Matuszka, gospodzkiego odczyt p. t. „Idla Konrada Wallen- roda A. Mickiewicza.“

Z Michałkowic. W dniu 31. grudnia z. r. urządziła tu Czytelnia „Wieczór Sylwestrowy“ którego program stanowiło: Przedstawienie ama- torskich dwóch komedji a mianowicie „Adam i Ewa“ i „W starym piecu djabła pali.“

Wykonanie ról było nadzwyczaj staranne a długo niemilczące oklaski były wyrazem ogólnego zadowolenia. Po przedstawieniu odśpiewał tu. no- wozakończony chór męski i mieszany pod batutą naucz. p. Kiszy kilka pieśni, poczem p. Kisz ode- grał na skrzypcach solo „Elegię“ i „Melancholię“

Ernesta przy akompaniamencie fortepianu p. Engló- wny. Gra była zachwycająca i wykazała obok wiel- kiego uczucia znakomitą technikę grających.

O północy powitał prezes imieniem Czytelnicy Nowy Rok życząc wszystkim „Dobrego Roku“ a wśród wzajemnych życzeń rozpoczęły się ochocze tany, które przeciągły zabawę do białego dnia.

Czysty dochód przeznaczono na nowo zało- żone kółko śpiewackie w Michałkowicach.

— Doroczne Walne zgromadzenie „Czytelnicy“ w Michałkowicach odbędzie się w niedzielę dn. 15. stycznia o godz. 3. popoł.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie,
2. Odczytanie protokołu z poprzed. walnego zgromadzenia.
3. Sprawozdanie sekretarza z czynności Wydziału za cały rok.
4. Sprawozdanie skarbnika.
5. Wybór komisji kontrolującej dla sprawdzenia rachunków stowarzyszenia.
6. Wybór trzech nowych członków do Wydziału w myśl statutu stowarzyszenia.
7. Sprawozdanie bibliotekarza ze stanu biblioteki.
8. Wolne wnioski.

Zwraca się uwagę W. P. T., że prawo wy- borcze przysługuje tylko tym członkom, którzy nie zalegają z wkładkami za czas ubiegły.

Stowarzyszenie spożywcze dla robotników i rzemieślników w Karwinej, daje szan. członkom do wiadomości, że dnia 22. stycznia 1905 o godz. 2. popołudniu, odbędzie w lokalnościach p. Fran- ciszka Duhnickiego roczne walne zgromadzenie. Porządek dzienny:

1. Powitanie członków przez przewodniczącego.
2. Odczytanie protokołu z zeszłego walnego zgromadzenia
3. Sprawozdanie z rachunków całorocznego obrotu i udzielenie zarządowi absolutorium.
4. Wybór nowych członków do Zarządu w miejsce ustępujących.
5. Wolne wnioski.

W razie niedostatecznej ilości członków, od- będzie się zgromadzenie o godz. 3. bez względu na ilość członków z tym samym porządkiem obrad. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Z Gruszowa. W niedzielę, dnia 15. stycznia b. r. odbywać się będzie bal w gospodzie p. Topla jako „bal hornicki z Ida jamy“, Gruboby się jednak pomylił ten, ktoby myślał, że jestto rzeczywiście bal górniczy. Bal ten powinien raczej nosić nazwę: „Augustin bal“, bo p. Augustin go właściwie urząda a on przecież wyzywa na Polaków i nieznosi gór- ników którzy są Polakami a więc niema też prawa przyswajać względnie nadużywać nazwy górników skoro on większej części takowych nieznosi. Wobec tego że bal urząda nieprzyjaciół Polaków, górnicy nasi nie powinni brać tam udziału, boby p. Augustin jeszcze bardziej nam dokuczał.

Górnicy ze szybu „Idy“.

Składki na cele narodowe.

Na dom polski we Frysztacie wpłynęło: Na zebraniu towarzyskim u Dr. K. 4 K; Na listę 6 2 K 20 h. Na ręce nasze złożył p. Józef Pawliczek 1 K.

O niezawodnym środku przysporzenia zdrowia dzieciom. Charakterystycznym rysem naszych czasów jest usiłowanie rozpowszechnienia przekonujących objaśnień, ażeby na zdrowy rozwój dzieci nie miał żadnego wpływu nieodpo- wiedni sposób odżywiania. Skutkiem tych starań przestrzega się już ściśle we wielu rodzinach, by nie pozwalać dzieciom używać jakiegokolwiek napoi alkoholowych, jak n. p. wina, piwa i. t. p. Jedna- kowoż mniej na to się baczny, iż również herbata jakoteż ziarnista kawa zawierają kofeinę a więc truciznę, która nader szkodliwie działa na młody organizm dzieci. Dopiero w najnowszych czasach wystąpił pewien sławny, uczony lekarz, doradzając częstokroć, ażeby dzieciom poniżej lat czternastu bezwarunkowo nie dawać pić kawy ziarnistej. Do ogłoszonego tego lekarskiego zapatrywania przy- stąpiło wielu bardzo wybitnych higienistów z temi samymi przestrogi a przeważnie nadto z tą wskazówką, że już od szeregu lat dziesięciu zamiast podniecającej nerwy ziarnistej kawy, wytwarza i używa się kawy słodowej o smaku i zapachu kawy ziarnistej, której to kawy słodowej donios- łego i dodatniego oddziaływania na zdrowie nie

można nawet dość ocenić i dosadnie określić. Gdziekolwiek tylko nie można nabrać przekonania ażeby i dorośli w rodzinie spożywali ten wytwór firmy Kathreiner, t. j. kawę słodową i to bez domieszki kawy ziarnistej, niech przynajmniej rodzina nie uchyla się od tak bagatelnego zachodu, by choć dzieciom sporządzać tę czystą a jednak tak silną i pożądaną ze względu na zdrowie kawę słodową. Na podstawie długoletniego wypróbowania Kathreiner Kneippa kawy słodowej zwraca się również uwagę w tym kierunku, że tę kawę piją z prawdziwą przyjemnością dzieci w najmłodszych latach wieku i w wypadkach nieznoszenia czystego mleka, albowiem kawa słodowa odznacza się miłym posmakiem. Omawiany ten artykuł spożywczy nie zawiódł nigdy zalecanej skuteczności. Używając łatwo strawnej, pożywej i tworzącej krew Kathreiner Kneippowskiej kawy słodowej zmieszanej z tak odżywcze mlekiem, zwalcza się zarazem z pomyslnym rezultatem choroby tamujące rozwój organizmu a mianowicie: niedokrewność, blednicę, podniecenia w nocy, osłabienie i charłactwo. Tym tak dobroczynnym a zarazem pełnym uznaniem szczącym się środkiem zasilającym zdrowie jest tylko wyłącznie Kathreiner Kneippowska kawa słodowa, w obec czego należy z naciskiem i wyraźnie wymienić przy zakupie nazwę »Kathreiner«, domagając się jedynie oryginalnych pakietów zaopatrzonego wizerunkiem księdza proboszcza Kneippa, a nie przyjmując wcale dopiero w przytomności kupującego odważonych, w jakiś tam sposób przyprażonych zwyczajnych produktów, ani też innych, lichych naśladownictw odmiennie zapakowanych i podejrzaną wartości.

Dla straży ogniowej

jest jeden masywny wóz (Rüstwagen) na delikatnych silnych piórach, mogący pomieścić 15—20 osób bardzo tanio za 250 koron do sprzedania. Wiadomości udzieli wydawnictwo »Głosu«. 1—1



Dobre wytrwałe MEBLE

własnego wyrobu za gotówkę i na raty tanio za gwarancją wysyła franco na ostatnią stację o ile możliwości do domu. Także meble handlarskie bardzo tanie, ale bez gwarancji Z szacunkiem

Wincenty Burda

majster stolarski w Cieszynie ul. Köhlera Nr. 3. (obok spłata krajowego). 4—5

OGŁOSZENIE.

Powiatowa kasa chorych we Fryszacie podaje interesowanym do wiadomości, że na mocy uchwały przełożenia począwszy od 4. stycznia 1905 każdej środy w czasie od 2 do 5 popołudniu w hotelu »Austria« G. Lustiga (dawniej Sponar) w Boguminie na dworcu wypłaty należytości dla chorych jako też zgłoszenia i odgłoszenia uskuteczniane będą.

Filomena Molinkowa

otworzyła w domu p. Gielera na dolnym przedmieściu we Fryszacie koncesyowane

biuro stręczeń

i dostarcza Szan. Publiczności parobków, pomocników, robotników, służące, kucharki i piastunki. upraszając o łaskawe zlecenia.

Zakład fotograficzny

W. WENZLA

KARWINA.

MOR. OSTRAWA

obok pańskiego hotelu

(plac Franciszka Józefa I. 10 obok rynku)

poleca

artystycznie wykonane portrety i powiększenia jako też zdjęcia wszelkiego rodzaju w zakładzie lub też poza zakładem. Rychła i akurata usługa. Ceny 1—24 bardzo niskie.

Zakład otwarty od godz. 8 rano do 6 wieczór. Czas zdjęcia w zimie od 8 rano do 3 popoł. zaś w lecie aż do 6. wieczór.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Franciszek Friedel we Fryszacie.

Budynek murowany

w położeniu bardzo dobrem jest z kawałkiem pola bardzo tanio w Suchej górnej do sprzedania. Gotówki dużo nie potrzeba. Wiadomości udzieli z grzeczności p.

Franciszek Friedel

we Fryszacie.

Chałupa

nowa murowana, na blichu przy drodze mieszcząca 3 izby i 2 kuchnie jest wraz z 1/2 morgiem pola z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje właściciel

Franciszek TOMCZKO we Fryszacie.

Sprzedaż realności.

W Dzieńmorowicach jest realność wraz z ogrodem, z wolnej ręki pod dogodnymi warunkami do sprzedania.

Wiadomości udzieli Dr. Falk we Fryszacie.

Dom murowany

nowy położony pomiędzy czterema kopalniami w Karwinie jest z wolnej ręki

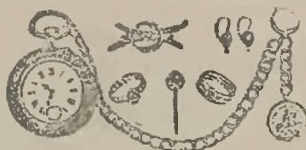
zaraz do sprzedania.

W domu tym znajdują się cztery pokoje dla rzemieślnika bardzo odpowiednie. Bliższej wiadomości udzieli nasza administracja.

Najtańsze i rzetelne źródło zakupna

gwarancja:

8 dni na próbę!



Garnitur z 15 przedmiotów

ściśle według rysunku obok

tylko złr. 2.85.

1 zegarek kiesz. nikl. syst. »Roskopf Patent« z 36 godz. werkiem dokładnie uregulowany, 1 łańcuszek nikl. lub z imit. złota, 3 pierścionki z kol. kamyczk., 2 szpilki kraw., 2 kolczyki, 1 broszka, 1 brelok do łańcuszka, 2 spinki do manżet. z pat. zamknięciem, 1 spinka z pat. zamk. do kołn. wszystkie te przedm. w pięknym wykonaniu z ameryk. złota 1 futerał do zegarka. — Również polecamy:

Nr. 3024	1 Goldin, zegarek kiesz.	złr. 2.90
3074	1 Budzik dobrze idący	1.30
3096	1 Srebr. łańcuszek pancer.	1.20
3884	1 Harmonika nikl. okuciem na 10 tonów otwartą klawiaturą	2.15

Wysyłka za pobraniem lub za poprzed. zapłatą. — Nieodpowiednie można wymienić, lub zwraca się pieniądze

Kapellner i Holzer

dom eksportowy 1—52
Kraków, ul. Dietłowska 68/7,
Ilustr. cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

JAN JANICZEK

zegarmistrz w Cieszynie (plac Demla 20.)

wielki skład zegarków i zegarów jako też wyrobów złotych i srebrnych. Wszelkie zamówienia jako też naprawy wykonuje dobrze i tanio

M. Bobrek,

szklarz we Fryszacie

założył w rynku obok wieży ratuszowej sklep obszerny z towarami szklanymi i porcelaną. Przyjmuje do wykonania oszklenie okien i obrazów po cenach bardzo niskich. Można u niego kupić także gotowe szyby do okien i do obrazów w różnych jakościach. Ceny bardzo przystępne i praca akurata.

Na reumatyzm

gościec (ischias) oraz wszelkie nerwobóle, łamanie rąk, nóg, jakoteż na uporczywy ból głowy jest najlepszym i wypróbowanym środkiem

„NERWOL“

(Nazwa prawnie zastrzeżona.)

chemika Dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu Jestto znakomite, uśmierzające nacieranie przynoszące chorym prawdziwą ulgę. Cena jednego flakonu wraz z przepisem użycia 80 h. Na port osobno 20 h lub 45 h na posyłkę poleconą. 10 flakonów wysyła się franco za 8 Koron, nielicząc również opakowania.

Tysiące listów dziękczynnych. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. 1—10

Mieczysław Gonet

tkacz i właśc. wyrobów tkackich

w Korczynie (poczta loco) Galicya

poleca

sławne płótna korczyńskie

jako najlepsze i najtrwalsze, zawsze świeże, z czystym lnu, a to: płótna i weby wszelkich gatunków, chustki do nosa, bielizna stołowa, ręczniki, liny, dreluchy na liberywidzi i inne, płócenka kolorowe, materye bawełniane (Zeugi) ubrania męskie bardzo silne, w różnych kolorach i gatunkach, które są bardzo stosowne do rozsprzedaży dla Kółek rolniczych i t. p. 1—16

Wyroby pierwszej jakości. Cenniki i próbki żądane za darmo gatunków na żądanie opłatnie. Ceny niskie, umiarkowane



Moje tanie ceny zegarków wzbudza sensację.

1. niklowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent z pięknym niklowym łańcuszkiem wraz z wisiorkiem złr. 1.95; tych samych zegarków trz. sztuki 5 złr. 50 ct; sześć sztuk 10 złr.

Ignacy Cypres, Kraków

ul. Floryńska 49.

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 1—24

Poszukuję zastępców.



Duma każdej gospodyni jest dobra kawa.

Kathreiner

Kneippowska kawa słodowa

nie powinna w żadnym domu przy przygotowaniu kawy zabraknąć.

Żądać tylko oryginalne paczki z nazwiskiem »KATHREINER«.

Drukarnia Gustawa Axtmanna we Fryszacie.

GŁOS LUDU ŚLĄSKIEGO

Przedpłata wraz z „Osą“:

Rocznie 8 Kor.

Półrocznie 4 „

Czwartrocznie 2 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Redaktor: ZYGMUNT MAYER.

Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERTATY)

przyjmuje się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust.

Tłumaczenia ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodz.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej!

Piekąca sprawa.

Rozpatrując bilans pracy Towarzystw narodowych na Śląsku, przysnąć się musi, że rozwój ich w ostatnich szczególnie latach, na każdym prawie kroku znaczny wykazuje postęp. Nie mamy ani możliwości, ani kompetencji do roztrząsania i krytykowania publicznego wewnętrznego ich agend, a tylko ze skutków i owoców, jakie wieńczą długoletnie nieraz trudy i męczeństwo ludzi, którzy stanęli na wyżynie narodowych i społecznych zadań i porzecz naszego Ludu, wyciągamy wnioski i dochodzimy do przekonania, że owoce te są wcale pokorne. Zbyteczną byłoby rzeczą przypominać tu rezultaty tej pracy, bo każdy, który choć trochę podąża za rozwojem ruchu narodowego na Śląsku, widzi je i odczuwa: Macierz, gimnazjum polskie, parafialki, Dom narodowy, Towarzystwo pedagogiczne, polskie szkoły ludowe, budzące się poczucie narodowe w zagłębiu ostrawsko-karwińskim same o siebie mówią i nie potrzebują komentarzy.

Korzyści, płynące ze zbiorowej pracy towarzyszy zrozumieli i poszedł w ślady starszych i doświadczonej ten czynnik społeczny, który jest załatką i zawiązkiem przyszłości, jest tem ziarnem, z którego w przyszłości, potrzebującem uprawy, opieki i pielęgnacji, aby mogło wyrosnąć w kwiat i kłos, płacący sowing trudy rolnika. Zrozumiała wartość i konieczność łączenia się młodzież nasza, kiedy przed dziesięciu laty kilku absolwentów niebieskich szkół średnich w Cieszynie razem ze starszymi kolegami akademikami zawiązało się w stowarzyszenie polskich akademików na Śląsku „Znicz”. Było to czas, kiedy poczuł się w sile i znaleźli w okolicy — jak na nasze stosunki w owym czasie — liczbie, która pozwoliła im zmanifestować swoje „jesteśmy” a pomyślny zbieg okoliczności wycieczka Ślązaków do Lwowa 1894, wystawa polnicza w Cieszynie 1893, założenie i otwarcie gimnazjum polskiego (1895) przyczynić się musiały do wzmocnienia poczucia tego narodowego „ja” i zalał im z nieklamana nadzieją lepszej przyszłości patrzeć przed siebie. Założyli Znicz. Jakie przecho-
dziły koleje, jak manifestował na zewnątrz swoje istnienie, nie czas tu i miejsce długo się rozwodzić. Wskazać jednak należy, że jeden z punktów statutu, określających cele Znicza, podkreślający utrzymywanie wzajemności koleżeńskości między polską akademicką młodzieżą na Śląsku, był zawsze tym, którego starano się jak najściślej przestrzegać, rozumiejąc znaczenie przyjacielskich węzłów i koleżeńskości solidarności między ludźmi, mającymi kielich stanąć obok siebie w szeregach walczących za jedną wspólną sprawę, acz może wśród różnych warunków i środowisk, na różnych stanowiskach. Zatem do innych zadań stowarzyszenia, to przedkładając sprawozdania, z zadowoleniem stwierdzić musi, że ruch intelektualny pośród samych Zniczowców wcale był intensywny, jak to stwierdza dość liczne stosunkowo odczyty członków, głoszące czy to w łonie samego Znicza, czy w innych towarzystwach akademickich, czy wreszcie wsiach, a na koniec urządzenie prawie coroczne w Cieszynie wieczorków, połączonych z produktami muzykalno-wokalnymi, a nawet teatralnymi, ażeby należało za dodatni objaw umysłowego życia tej młodzieży akademickiej.

Nic jesteśmy, Filomatami i Filaretami, których woty i dzieła, otoczone aureolą nauki pracy, cno-

ty i męczeństwa dziś nas jeszcze porywają i podnoszą i zawsze porywać będą, ale też nie mamy Mickiewiczów, Zanów i — Nowosilcowów.

Przechodzę jednak do rzeczy: Że z chwilą, kiedy gimnazjum polskie w Cieszynie stało się zupełnie, liczba członków Znicza corocznie nierównie znacznie, niż w latach poprzednich, się zwiększa jest rzeczą naturalną. Corocznie odtąd kończy i opuszcza ten zakład co najmniej kilkunastu młodzieńców, pałających żądzą ukończenia studiów uniwersyteckich, zaczerpnięcia wiedzy z prawdziwych, bezpośrednich jej źródeł. Ale tu spotyka jednego maturzystę, który niedawno jeszcze — otoczony kolegami z ławy szkolnej, dzielącymi z nim po szczęśliwym przebyciu próby egzaminu, młodzieńczy optymizm — różowo patrzył w przyszłość pierwsze może w życiu rozczarowanie. Niejeden ojciec, który przez ośm lat mozolił się, aby synkowi w gimnazjum jakie takie dać utrzymanie, zmuszony jest teraz powiedzieć: dosyć! — bo i tak w stosunku do swojego majątku za dużo wydał na chłopca w gimnazjum, a tu jeszcze liczna rodzina czeka na wyposażenie, a może młodszy braciszek okazuje zdolności i ochotę do uczenia się i rodzicielska troskliwość marzy o tem, aby i jego także posłać do miasta na naukę.

Inny mniej był szczęśliwy: poszedł do szkoły już jako sierota, albo osierocił podczas nauki, zostając sam na świecie i tylko dzięki ofiarności publicznej, dobrej woli szlachetnych jednostek i własnej zapobiegliwości ukończył gimnazjum, aby stanąć przed tem złowrogim pytaniem: „co teraz?”

Niejeden nie znajduje na tyle odwagi i siły, aby podjąć walkę z losem i szuka wyjścia w ten sposób, że kwituje z ideałów młodzieńczych i ogląda się za chlebem. Że bez fachowego wykształcenia i przygotowania praca w jakimkolwiek zawodzie nie może być wydatną, jakaby być mogła na stanowisku, wymagającym studiów uniwersyteckich, rozumie się samo przez się. Że wreszcie dany osobnik zmuszony z konieczności przerwać studia niejako u wejścia do świątyni wiedzy, aby szukać — nieraz z niemałymi trudnościami — skromnego jakiegos stanowiska, które wcale może nie odpowiada jego usposobieniu, charakterowi i przekonaniom, nie może czuć się zadowolonym, zaspokojonym, szczęśliwym — o tem niech zaświadczy psychologia. Toteż z żalem patrzy na szczęśliwszego kolegę z uniwersytetu, z zajęciem słucha jego opowiadań o życiu uniwersyteckim i nieraz może wyrwie mu się ciche westchnienie: gdybym tak i ja mógł tam się dostać.

Inny znów znalazł odwagę i otuchę, poszedł, był-jakiś czas po to tylko, aby wkrótce musieć opuścić uniwersytet — może na zawsze.

Są to stosunki i objawy nienormalne, jednak dotąd nieuniknione, jest to malum necessarium. Towarzystwo Pomocy naukowej w Cieszynie, które stara się o ile możliwości zapobiedz temu złemu, rozporządza niestety nader szczupłymi funduszami, a zainteresowanie się społeczeństwa tą ze wszech miar poparcią godną instytucją jest podobno zbyt małe, aby mogła w sposób skuteczny odpowiadać swojemu zadaniu. Stypendya, nieliczne zresztą (nie-szlachetnie), jakie galicyjski Wydział Krajowy ma do dowolnego rozporządzania, dostają protegowani, do których my nie mamy szczęścia należeć, Wydział Krajowy w Opawie traktuje nas — jak zawsze —

po macoszemu, słowem jesteśmy zostawieni prawie wyłącznie własnym siłom

Toteż musiała się w gronie Zniczowców wyłonić myśl, aby przychodzić kolegom najbardziej potrzebującym z pomocą pieniężną, choćby niewielką, byle tylko ułatwić niejednemu może sam przyjazd do miasta uniwersyteckiego, sam początek, który jak wszędzie i tu oczywiście jest najtrudniejszy. W najnowszym wydaniu statutu dodano (§ 3. b), że celem stowarzyszenia jest: „niesienie pomocy materialnej godnym i potrzebującym członkom stowarzyszenia” przez udzielanie zapomóg. Szlachetna ta myśl czeka jednak na urzeczywistnienie. Zostawieni jesteśmy ofiarności społeczeństwa i własnym zabiegom. Bilanse zorganizowanej przez Wydział Znicza (w myśl uchwały koleżeńskości z gromadzenia z dnia 28. grudnia 1901. r.) Bratniej pomocy przedstawiają się bowiem nader skromnie, iżby na razie można przystąpić do uskutecznienia § 3. statutu. Rozporządzamy funduszem wynoszącym 528 koron 67 hal., złożonym w Towarzystwie oszczędności i zaliczek w Cieszynie. Wliczony jest w to legat nieodżałowanej pamięci Fr. Górniaka z Sibicy, który swoje przywiązanie i zaopiekowanie się młodzieżą zadokumentował w ten sposób, że w ostatnich jeszcze chwilach pięknego swojego życia zapisał Zniczowi 360 koron

Jesteśmy zatem — jak zaznaczyłem — pozostawieni własnym siłom i w następstwie zmuszeni odwołać się do ofiarności polskiego społeczeństwa przede wszystkim na Śląsku. Widzimy, że społeczeństwo to zaczyna rozumieć znaczenie zbiorowej pracy ludzi, którzy nie szczędzą pracy, trudów i poświęcenia, czego dowód mamy w składkach na instytucje narodowe. Otóż do tego społeczeństwa zwracamy się z niepełną nadzieją, że nie zamknie uszu na nasze nawoływanie, mające pobudzić je do wspierania instytucji o tak doniosłych celach, jakie stawia sobie Bratnia pomoc. Każdy grosz dla niej złożony, będzie kapitałem, przynoszącym wysoki procent: wdzięczność młodych serc, które będą odczuwały dobrodziejstwo i będą starały się ofiarą dla nich poniesioną społeczeństwu zwrócić z nawiązką.

Pamiętajmy przeto o Bratniej pomocy Znicza przy wszystkich uroczystościach rodzinnych jako też publicznych, zabawach, odczytach, jak pamiętamy o innych instytucjach, potrzebujących wsparcia. Do kolegów zaś Zniczowców jako w pierwszym rzędzie zainteresowanych, zwracam się z tyle razy już do nich skierowaną i powtarzaną zachętą, aby sprawy nie zasympialy i zawsze i na każdym miejscu pamiętali o Bratniej pomocy, urządzając składki między sobą i wpływając w tym duchu na otoczenie, gdziekolwiek się znajdą odpowiednie warunki — a przy dobrych chęciach pomyślny rezultat da się osiągnąć.

Wszelkie dary i zebrane składki upraszamy pod adresem Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, Dom narodowy I. p.

—sk.—

Odezwa „Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego“.

(Dokończenie).

Przliminarz budżetu na r. 1905, zestawiony przez Zarząd poprzedni, po którym objęliśmy czynności, wykazuje wydatki w sumie 82.713 K 65 h

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

Na pokrycie ich mamy tylko wkładki członków, których wysokości nigdy naprzód ściśle określić nie można, gdyż corocznie się zmieniają i tysiąc kilkaset koron odsetek od kapitałów nieruszalnych, wskutek czego już po wydaniu ostatniego sprawozdania, wykazującego obdłużenie „Macierzy“ w sumie 3147 K 52 h, okazała się konieczność zaciągnięcia nowej pożyczki na opędzenie wydatków bieżących.

W tak krytycznym wprost położeniu nie pozostaje nam nic innego, jak zwrócić się do ogółu polskiego z prośbą o poparcie, o dostarczenie nam w drodze powszechnych składek funduszu na obronę dzieci polskich na Śląsku przed wynarodowieniem.

Niech nikt nie sądzi, że gimnazjum polskie i seminaryum polskie zdołają uchronić Śląsk od zniemczenia, jeżeli zaniedbamy wieś śląską i nie pokryjemy tej starej dzielnicy Piastowskiej siecią szkół i ochronek polskich tam, gdzie ludność nasza ginie pod naporem wynarodowienia; niech nikt nie sądzi, że owe zakłady średnie zdołają się utrzymać, jeżeli nie przygotujemy dla nich młodzieży w dobrych polskich szkołach ludowych i że żywioł polski zdoła skutecznie opierać się germanizacji, jeżeli nie zdołamy utrzymać w środku życia narodowego śląskiego, w Cieszynie, polskiej szkoły ludowej!

Wobec wielkości zadań, a nader przykrego położenia finansowego „Macierzy“ zwracamy się do ogółu z prośbą o składki. Niechaj każdy, kto żywi w swym sercu troskę o przyszłość narodową, wpisuje się w poczet członków naszego towarzystwa; niechaj raczą o nas pamiętać niegdyś tak hojne dla „Macierzy“ Światne Reprezentacje powiatowe i miejskie w Galicyi, oraz Rady nadzorcze Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych; niechaj każda uroczystość rodzinna, czy publiczna, stanowi pożądaną do złożenia datku na cele „Macierzy“, niechaj liczni WWPP. Delegaci „Macierzy“ w Galicyi i na Śląsku, dolożą starań, aby przysporzyć nam funduszu; niechaj nas poprzeć raczy całe patryotyczne dziennikarstwo polskie; niechaj każdy człowiek dobrej woli zechce uważać się za delegata naszego, jednającego nam w kole znajomych swoich członków i ofiarodawców; niechaj wreszcie każdy, dając grosz na cele „Macierzy“ pamięta o tem, że grosz ten złożył na ołtarzu sprawy świętej: jutra narodowego. Bo kiedy mowa o obronie Śląska przed germanizacją, to nie chodzi tu jedynie o przyszłość tej placówki kresowej, chodzi tu także o kresy galicyjskie, dla których Śląsk jest wałem ochronnym przed owym odwiecznym „*Drang nach Osten*“, znaczącym już bardzo wyraźnie ślady swoje w galicyjskich powiatach pogranicznych.

Z szczerem uznaniem lud polski na Śląsku zwraca się myślą do owej pamiętnej wiosny roku 1901., w której bardzo liczne miasta, a nawet wsi galicyjskie urządzały wiece w celu uchwalenia rezolucyi z wezwaniem do rządu, aby corychlej gimnazjum polskie upaństwowił; z lubością rozpamiętywamy owe dni piękne, w których z taką mocą objawiło się zrozumienie znaczenia Śląska w ogólnej pracy narodowej polskiej pod panowaniem austriackim, a z wdzięcznością wspominamy ową ofiarność, która pozwoliła „Macierzy“ gimnazjum polskie utrzymać, polską szkołę ludową w Cieszynie i ochronkę w Michałkowicach założyć, a szkołę ludową polską na Zbytkach przez postawienie potrzebnego budynku skutecznie poprzeć.

Wspomnienie owych dni uniesienia, owej patryotycznej ofiarności, pozwala nam mieć nadzieję, że i dziś, kiedy „Macierz“ znajduje się w położeniu nad wyraz trudnym, kiedy tyle ma zadań do spełnienia, a walczy poprostu z niedoborem, zaznaczonym już w ostatnim sprawozdaniu rocznym, że tedy i teraz ofiarność społeczeństwa polskiego nie będzie mniejsza, że umożliwi nam pracę i pozwoli z otuchą i spokojem pracować dla przyszłości.

Wszelkie datki i ofiary pieniężne prosimy przysyłać na rachunek nasz w „Towarzystwie oszczędności i zaliczek w Cieszynie“ za pośrednictwem dołączonego blankietu Pocztowej Kasy oszczędności.

Zarząd.

Wojna.

Wojsko japońskie zajęło już Port Artura i wszelkie jego fortyfikacje. Krótko przedtem pierwsza część rozbitej załogi rosyjskiej opuściła miasto wśród szpalerów żołnierzy japońskich i udała się na dworzec, z kąd kolejną przewieziono ją do Dalny. Aby mieć ręce wolne do dalszych operacji, Japon-

czycy spieszą się bardzo z przewiezieniem jeńców do Japonii. Pierwszy ich tysiąc wczoraj już przybył do Nagasaki.

Z oficerów 441 zabrano do niewoli, ponieważ niechcieli oni złożyć słowa honoru, że we walce udziału nie wezmą. Generał Stössel dał słowo honoru i wyjechał do kraju.

Teraz wszelkie zbyteczne przy zajęciu twierdzy wojska wyruszają stopniowo na północ, na mandżurskie pole walki. — Jeden z korespondentów wojennych oblicza, że jeśli — co jest rzeczą prawdopodobną — armia generała Nogi w dniu kapitulacji liczyła 70.000 ludzi, obecnie co najmniej 45.000 będzie można wysłać jako posiłki do armii mandżurskiej. — Wraz zaś z dywizją, która niedawno przybyła do Dalny, marszałek Ojama otrzyma przyrost sił wysokości co najmniej 60.000 ludzi! Wobec tego zapowiadana na luty nowa ofensywa gen. Kuropatkina ma bardzo małe widoki powodzenia.

Nigdy go nie oddadzą!

Generał Nogi oświadczyć miał wobec oficerów rosyjskich, że Japonia nigdy już nie wyda Portu Artura. Przy rozpoczęciu wojny zależało jej głównie na wyparciu Rosyan z Mandżurii i Korei, obecnie główną dla niej wartość ma ta zdobytą z takim trudem twierdza.

Wyznania gen. Stoessla.

O spotkaniu się generałów Nogi i Stoessla donoszą jeszcze następujące szczegóły. Rozmowa toczyła się w języku angielskim i rosyjskim, ponieważ wśród oficerów rosyjskich nie było żadnego któryby umiał po japońsku. Pierwszem pytaniem gen. Stoessla było, co dzieje się z Kuropatkinem? Dowiedziawszy się zaś o bitwie nad rzeką Szaho i o olbrzymich stratach rosyjskich zawołał zdumiony: A mnie donosili moi szpiegowie chińscy, że armia Kuropatkina oddalona jest już tylko o 32 kilometry. Widocznie szpiegowie ci wcale nie przeszli przez linie japońskie. Dalej oświadczył, że gdyby Japończycy zaatakowali port Artura zaraz po wybuchu wojny, a więc w początkach lutego r. z. także od strony lądu, byłiby go zdobyli za jednym zamachem bez większych strat. Załoga twierdzy, bez floty, liczyła bowiem wówczas zaledwie 2 do 3 tysięcy ludzi a forty lądowe były tylko w połowie wykonane. Później dopiero pośpiesznie wzmocniono fortyfikację i załogę. „Nie godziłem się nigdy — dodał Stoessel — na działalność Sacharowa, który zbyt wiele pieniędzy wydawał na Port Dalny, z uszczerbkiem dla Portu Artura, co teraz srogo się zemściło“.

Spalił sztandary.

Przystępując do zawarcia kapitulacji, generał Stoessel rozkazał spalić wszystkie sztandary załogi. — Rozkaz ten wykonano i wskutek tego żaden sztandar nie wpadł w ręce japońskie.

Jak car był informowany o Porcie Artura.

„Wiener Allg. Ztg.“ twierdzi, że faktem jest, iż sfery dworskie i wojskowe do ostatniej chwili złe informowały cara Mikołaja II. o faktycznym stanie rzeczy w Porcie Artura i wmawiały w niegoustawicznie, że Port Artura najdalej pod koniec grudnia będzie uwolniony zarówno od strony lądu, jak i od morza. Dlatego też w początkach grudnia przesłał Stoesslowi szereg depesz w których polecał mu bronić Portu Artura do ostatniej kropli krwi. Dopiero w ostatnich dniach grudnia z. r. car dowiedział się właściwie drogą poufną, jak stoją naprawdę rzeczy w Porcie Artura i wtedy przesłał generałowi Stoesslowi odmienne instrukcje, uwalniając go zarazem od obowiązku dalszego walczenia w Porcie Artura. Jenerał Stoessel otrzymawszy od cara prawo kapitulowania wtedy, kiedy uzna za stosowne, w dniu 1. stycznia b. r. wysłał wiadomy list do jenerała Nogi.

Załoga Portu Artura.

Doniesienia, dotyczące pierwotnej liczby załogi rosyjskiej oraz liczby jeńców, są zawsze jeszcze sprzeczne. „Daily Telegraph“ oblicza pierwotną siłę załogi na 50.000. Z tej liczby 10.000 poległo, 16.000 znajduje się w szpitalach, a 24.000 zdrowych i lekko rannych dostało się do niewoli. „Daily Express“ natomiast stwierdza, że część załogi, zdolna jeszcze do walki, wynosiła tylko 6 do 10.000 ludzi. Tyle bowiem tylko mogło wymaszerować z twierdzy.

Przegląd polityczny.

Senzacyjne rewelacje o Drze Koerberze.

Olbrzymią sensację wywołał artykuł, zamieszczony w dzienniku „Die Zeit“ p. t.: „Panowie za pieniądze. Sztuka 500.000 koron“. Artykuł streszcza się w następujących punktach:

Dr. Koerber potrzebował jako prezydent gabinetu, bardzo dużo pieniędzy na popieranie prasy. A że fundusz dyspozycyjny wynosi tylko 200.000 kor. rocznie, zaś Dr. Koerber na przekupywanie dzienników i dziennikarzy potrzebował dziesięć razy tyle, więc starał się zyskać na ten cel fundusze najpierw przez rozwinięcie olbrzymią skalę, szacherki orderami i tytułami, później przez pobieranie wysokich opłat za powoływanie do Izby panów.

Szacherka orderami i tytułami przybrała rozmiary biurokratyczno-pedantycznego systemu. każdy order i każdy tytuł, zaczawszy od „radcy cesarskiego“, skończywszy na baronie, miał swoją stałą cenę. Pośrednicy, jakich w tym celu używano, przyjmowali pieniądze, które dostały się później w ręce sprzedajnych dziennikarzy.

Ostatnimi czasami rozpoczęła się frymarka powoływaniem do Izby panów. Za godność dożywotniego członka Izby panów trzeba było zapłacić 500.000 K. Było wielu, — których nazwisk „Die Zeit“ nie chce wymienić, i którym „agenci dra Koerbera“ tę godność powyższą cenę ofiarowali, lecz oni jej nie przyjęli. Byli inni, którzy cenę punktualnie wypłacili i wstąpili się do Izby panów. Z ostatniej kategorii wymienienia „Die Zeit“ 2 nazwiska: radcę górniczego, Maksymiliana Gutmanna i radcę giełdowego Wiktora Mautnera von Marhof. Każdy z nich zapłacił po 500.000 K. za przyrzeczone im powołanie do Izby panów. Niestety nagły upadek dra Koerbera przeszkodził w spełnieniu tych zobowiązań, jak niemniej w wielce podzielnym wyrobieniu wielu innych orderów i tytułów, między innymi kilku dla półurzędowych dziennikarzy.

W rozstrzygających sferach miarkowano już od dłuższego czasu, że odbywa się korupcja i dla tego Dr. Koerber spotykał się tam coraz częściej przy swoich propozycjach, z tajemniczymi trudnościami. Nie byłby on, wskutek głosowania komisji budżetowej tak łatwo upadł, gdyby te wpadki nie były zachwiały jego zaufania na mieście naczelnem.

„Die Zeit“ twierdzi, że Dr. Koerber w grudniu r. 1901 na cele prasowe rozporządzał funduszem dwóch milionów koron, atoli na początku zimy r. 1903 były fundusze prasowe Dr. Koerbera, aczkolwiek w ciągu r. 1902 doznały z pewnością przyływu, znowu puste.

Korespondencje.

Z Piotrowic. W naszej gminie wre i kłótnia, albowiem krzywdą niesłychaną została wyrządzona ludności naszej przez ostatnią uchwałę wydziału gminnego. Ma być zniszczone stare w księdze gminnej zainstalowane prawo, z którego korzystają praojcowie i ojcowie nasi, z którego korzystaliśmy i my, z którego jednakowoż dzieci nasze wiec korzystać nie będą.

Sprawa ta nader poważna, by ją można było pominąć milczeniem, — przeciwnie należy ją światło dzienne wyprowadzić i odsonić wszystkim skrycie działające sprężyny a zarazem ostrzec inne gminy, by się miały na baczności i zawczasem skrzyć kreciej robocie. Sprawa przedstawia się następująco:

Do parafii piotrowskiej, której patronem jest rząd krajowy, należą trzy gminy: Piotrowice, Piersna, i Zawada. Na utrzymanie i na wydatki różnego rodzaju te trzy gminy płacą 1/3 część. Rząd z funduszu religijnego 1/3 część. Organ wykonawczym przed sprawami parafii jest komitet kościelny, w skład którego wchodzi powołani reprezentanci wszystkich 3 gmin, co jednak u nas nie jest, bo Zawada na razie owego reprezentanta nie ma. Wszelkie sprawy dotyczące parafii naszej musiały być temu komitetowi nienależnie przedkładane i komitet ten o ile uznał się za potrzebną i możliwą, to ją uchwalał, a o ile sprawa takowa ukazała się za przedwczesną lub niepotrzebną lub nienadającą się do przeprowadzenia narazie z powodu braku pieniędzy albo zbyt wysokiej składki gminnej i t. d., — to ją

rzucal. Każda taka uchwała była dopiero rządowi krajowemu w Opawie przedkładana. Otóż to prawo było w księdze gruntowej pod „kościelna gmina Piotrowice“ zainstalowane.

Przed kilku tygodniami zajeżdżał do Piotrowic radca rządu krajowego z Opawy i zażądał na posiedzeniu by wydział gminny rzekł się z tego prawa gminy kościelnej i odstąpił je w całości rządowi. Dla wszystkich było to żądanie zagadką; dlaczego rząd tak nagle (przed budową fary) wystąpił z tem niesłychanym żądaniem? Dlaczego rozpoczął od Piotrowic, kiedy na Śląsku jest takich gmin kościelnych kilkadziesiąt? Zostawiono sobie 6 tygodni do namysłu; lecz jakoś nie czekano tak długo, bo już po 2 tygodniach nastąpiło zebranie, na którym wszyscy członkowie wydziałów z wymienionych 3 gmin odrzucili owo żądanie z wyjątkiem jednego, którego widocznie dobro gminy obchodziło, co ślepą kurę światło. Ale krecia robota nie przestała, dopóki zły czyn nie przyszedł do skutku.

Obrabiano każdego wydziałowego z osobna, grożono piekłem i mowiono, że sprawa kościelna jest święta, przeciwko której nie wolno występować. Ludu otwórzcie oczy swoje! Przecież zupełnie co innego msza św., wiara św. a zupełnie co innego kolasy, łańcuszki złote i domy prywatne. — Straszono nawet lutrami, których nie mamy we wsi nawet 10. Znaleźli się jednakowoż łatwowierni, i nieobeznani ze sprawą, którzy takim bredniom uwierzyli. Zwołano powtórne zgromadzenie 3 wydziałów z Piotrowic, Piersnej i Zawady i dnia 8. b. m. nastąpiła uchwała większością 2 głosów, mocą której postanowiono dobrowolnie wymazać owe prawo paraf. z księgi gruntowej i majątek odstąpić wyłącznie rządowi. Czytelnicy zapamiętajcie sobie ten dzień, a ty chłopie i ty robotniku, który częstokroć nie masz na słoną wodę, pamiętaj, że wkrótce pozbawiony zostaniesz szczupłych już praw twoich i że płacić będziesz podatek, a zostaniesz czarny. Na kogo spada hańba odwieczna za takie głosowanie? Spada ona na tych, którzy tylko wtedy zjawiają się na posiedzenia gminne, kiedy chodzi o zniszczenie praw i dóbr gminnych, bo zjednani są kufelkami piwa i taroczkiem, spada ona na tych, którym jeszcze gmina płaci gminne składki, i którzy zabierają miejsca płacącym ciężkie podatki; spada ona na tych co pierwsze miejsca we wydziałach gminnych zabierają, i którzy najbardziej powinni prawa gminnego bronić, lecz którzy go poświęcają własnym osobistym interesom.

Przeciwko znieszeniu tego prawa głosowała jak jeden mąż Zawada, jeden z Piotrowic i dwóch wydziałowych z Piersnej, co z wielkim uznaniem podnieść należy. Obecny dyrektor z fabryki sod. nie przyszedł na posiedzenie, bo jako radny gminny nie chciał poszkodować gminy, chociaż jest i równocześnie reprezentantem patronatu ze strony rządu.

Kto na tej stracie najwięcej zyskał? Niepotrzeba nazwiska wymienić, bo wszyscy go na ustach noszą. Kontrola ze strony gminy usunięta i teraz będzie można zupełnie swobodnie budować wodociągi, prądy elektryczne do oświetlania, można zupełnie swobodnie podwyższyć preliminarz o kilka tysięcy koron bo na pozwolenie od rządu znajdują się srodeczki a gmina — ta będzie musiała płacić i nie więcej. Od dwóch lat straszne i niesłychane zbrodnie były wykonane w naszej parafii. Zbrodnie o których się z radką na świecie słyszy. Dlaczego? Rozmyślaj czytelniku — a może ci przyszłe lata rozwiązanie tej straszliwej zagadki przyniosą!

Czy ostatnią uchwałą wszystko stracone? Nie! Przedewszystkiem wydział gminny w Zawadzie i wszyscy ci wydziałowi z Piotrowic i Piersnej, którzy przeciw głosowali nie powinni się ograniczyć na proteście w ostatnim gminnym protokole zaznaczonym, lecz powinni wnieść do Wydziału krajowego (nie rządu kraj.) podanie o zniesienie tej krzywdzącej uchwały, podpisane przez jak największą liczbę ludu. Wydział gminny w Piotrowicach i Piersnej nie miał prawa niszczyć obecne dobro na wieczne czasy bez zapytania wszystkich mieszkańców w gminach swoich, — bez gromady ludowej. Dlaczego tak nie było? Nigdy by się nie był lud na coś podobnego zgodził. Przy gorączkowem przeforsowaniu owej uchwały zrobiono kilka błędów formalnych, zapomocą których można ją unieważnić. Z wszelką stanowczością nie powinno się dopuścić, aby ta uchwała stała się prawomocną, gdyż poniewieranie ludem w tak sromotny sposób byłoby ciężkim grzechem. A więc obywatel protestujcie przeciw tak strasznej krzywdzie i broncie się!

Jeden z waszych synów.

Bogumin dworzec. Tutejsze towarzystwo „Jedność“ otrzymało z nowym rokiem także nowego restauratora. Lokal Jedności pozostał w tym samym miejscu, gdzie się znajdował, a restauratorem jest p. Leopold Sponar, gdzie to dnia 6. stycznia b. r. urządzono choinkę dla dziatwy z takim programem: 1. Powitanie publiczności, 2. Śpiewy, 3. deklamacje, 4. rozdanie podarunków, 5. monolog, 6. podziękowanie za udział.

Około godziny 5. pop. zebrała się spora liczba członków z rodzinami i przyjaciółmi. P. Gabryel Ogrocki powitał zebranych imieniem Jedności i podniósł w krótkiej przemowie znaczenie choinki. Potem odśpiewano następujące piosenki: 1. Choć burza huczy wkoło nas, 2. Wisło moja Wisło stara, 3. O gwiazdeczko coś błyszczała. Po śpiewie odeklamował p. T. O. „Zapóźno“ i kilka innych, a panna F. Wygnańca, który bardzo przejął obecnych. Następnie rozdzielono podarunki licznie zebranej dziatwie, która z wesołą miną powracała do domu, poczem p. A. Milata nauczyciel z Rychwałdu wygłosił monolog bardzo humorystyczny, który wszystkim bardzo się spodobał, a przy tej sposobności, wybrał za sprzedany cylinder po Wassermanie 5 K 15 h, z tego ofiarowano 2 K na Macierz szkolną, a 3 K 15 h przeznaczono miejscowemu towarzystwu Jedności. Uroczystość ch. inki, obchodzona tutaj po pierwszy raz, toteż mamy nadzieję, iż w przyszłości pozyskamy jeszcze więcej współników niż tą razą, a uroczystość będzie jeszcze wspanialsza.

Wszystkim tym, którzy zajęli się urządzaniem choinki, jakoteż i tym, którzy przyczynili się jakimibądź podarunkami składa niniejszem serdeczne dzięki.

Wydział Jedności.

Pudłów. W tej gminie jakiś nowy duch zawiązał. Tamtejszy oddział tow. „Jedność“, który był zasnął kamiennym snem (po odejściu p. nauczyciela Kotasa), ocknął się z tego złowrogo odrętwienia. Obudziło go grono młodzieży Pudłowskiej, które się zawiązało w „kółko amatorskie“, przystąpiło do „Jedności“ i rozpoczęło żywo swoje działanie. Dzięki tej dzielnej młodzieży urządził oddział tow. „Jedność“ w przeciągu trzech miesięcy już 3 „polskie wieczorki“, które się wszystkie bardzo dobrze udały. Na program każdego takiego wieczorku składały się sztuki teatralne, śpiewy deklamacyjne i monologi. Ostatni taki wieczorek urządzali „Pudłowianie“ w dzień Nowego Roku. Na tem wieczorku odegrano „Błądka opętanego“ i wesołą jednoaktówkę „Sposób na gadatliwą kobietę“, oprócz tego wygłoszono kilka deklamacji i monologów. Sala była jak zawsze „nabita“ gośćmi.

Chociaż to niedawno jak się pudłowscy amatorzy i amatorki pojawili po pierwszy raz na scenie to jednak występują już bardzo swobodnie i z wielką pewnością siebie. Nadzwyczajną pilnością swoją zasługują tak panowie amatorzy jak i panie amatorki na wielką pochwałę. Uznania godne jest także poświęcenie się p. Milaty, który z Rychwałdu oddalonego o dwie godziny drogi od Pudłowa, kilka razy na tydzień do nas przybywał, by ćwiczyć z „amatorami“ pieśni polskie. Oby się w każdej wsi przynajmniej jeden taki dzielny nauczyciel znajdował!

Kronika.

Cieszyn. Ze Zarządu „Macierzy szkolnej“ zgłosili bieżącego tygodnia wystąpienie swoje pp. ks. Biłko, ks. Olszak, Dr. Olszak i Olszar. Okazuje się, że klerykali lekceważą sobie za nadto „Macierz szkolną“ i używają jej wprost za środek do prowadzenia walki politycznej.

Dąbrowa. „Zabawa sylwestrowa“, którą tutejszy oddział tow. „Jedność“ urządził udała się pod każdym względem znakomicie.

Nader obszerny program wieczorku (trwającego prawie bez przerwy od wpół do ósmej aż do północy) wypełniły dwie znakomicie odegrane sztuki: „Papugi starej babuni“ i „Złoty cielec“ oraz cały szereg monologów, deklamacji i prześlicznych śpiewów chóralnych.

Trzeba tutaj wyrazić szanownym panom amatorom a przedewszystkiem Wnym paniom amatorkom uznanie za ich rzeczywiste artystyczną grę i czarujący śpiew, który tak bardzo liczną publiczność wprost rozentuzjazmował. Na szczególną uwagę zasługuje zaś: pani doktorowa Buzkowa, która z wirtuozostwem wtórowała na fortepianie wszystkim śpiewom oraz p. kierownik Kretschmann, który z niezmordowaną pilnością raczył tak świetnie śpiewy wyćwiczyć. Krótko mówiąc, takich wieczorków widać mało na wsi.

Dąbrowa. W niedzielę dnia 15. b. m. wygłosi o godz. 3. popoł. w lokalu „Jedności“ oddziału I. p. Dr. Buzek odczyt „O chorobach zakaźnych“.

Szumbark. W niedzielę, dnia 18. z. m. odbyło się pierwsze konstytucyjne walne zgromadzenie ludowej spółki spożywczej w Szumbarku. Cel towarzystw spożywczych objasnił p. Bonczek ze Stonawy. Wszystko dobrze — jednak na zebraniu tem popełniono bardzo gruby błąd, który może być później z wielkimi kosztami i kłopotami odpokutowany. Uchwalono bowiem, że wszelkie zebrania ogłaszane być mogą „w miejscowej gazecie“ zamiast np. „w jednym z polskich pism śląskich“. Jak tylko referent przy ck. sądzie obwodowym w Cieszynie obejmie jaki uparty urzędnik, wówczas nieuwzględni on ani wyboru ani uchwał walnego zebrania, dopóki takowe niebędzie ogłoszone w miejscowej gazecie a skutki będą te że, w Szumbarku będą wówczas musi li gazetę wydawać.

Tego samego dnia odbyło się walne zebranie „Jedności“ na którym po ukończeniu porządku dziennego wygłosił p. Cienciąla z werwą z humorystyką zaprawiony odczyt o tem, jakto dawniej bywało i jakto kiedyś może będzie. Jak wyglądała dawniej komunikacja i jaką jest dzisiaj o piętrowej i dzisiejszej poczcie, o pierwszej lokomotywie i jej wynalazcy itd. itd. dodając wesołe uwagi co do przyszłości. Liczni słuchacze brali udział w ożywionej dyskusji, poczem przewodniczący zamknął posiedzenia podziękowaniem prelegentowi za wygłoszenie odczytu.

Skrzeczoń. W niedzielę, dnia 15. b. m. o godz. 2. popoł. odbędzie się walne zgromadzenie „Jedności“ w lokalnościach p. Lembergera, na które się Szan. Członków jako też ich przyjaciół i znajomych najuprzejmiej zaprasza. Na owem walnem zgromadzeniu okaże się, czy możliwy jest należyty rozwój stowarzyszenia w naszej gminie i dlatego gorąco prosimy o jak najliczniejsze przybycie.

Ustroń. Dnia 3. b. m. odbyły się u nas wybory burmistrza. Wybrany został p. Paweł Lipowczan. Dnia 7. b. m. odprawiali u nas jubileusz 60 letniego małżeństwa małżonkowie Wincenty i Marya Kołowratek. Małżonek liczy 83 zaś żona jego 81 lat.

Z Dziedzic. Na d. 6. b. m. odbyła się w tutejszej szkole polskiej, bo mamy i niemiecką, gwiazdka dla dzieci szkolnych. Przy ślicznie ustrojonym drzewku, otoczonym podarkami dla naszych milusińskich, zabrał głos kierownik szkoły p. St. Kmiecicki i w podniosłych słowach objaśnił tak dzieciom, jak i licznie zebranym rodzicom tychże, cel, zadanie i piękność Gwiazdki, poczem dzieci odśpiewały kilka kolęd. Następnie zabrał głos ks. A. Macoszek nawołując dzieci do wdzięczności za Gwiazdkę dla wszystkich ofiarodawców i podając im sposoby, jak tę wdzięczność okazać mogą.

Po wygłoszeniu wiersza inauguracyjnego i dziecięcego przez uczniów, rozdano malusińskim podarki, poczem ucieszone i rozbawione rozbiegły się do domów. Niejednemu z nich stanowił ten podarek gwiazdkowy za całe święta i jego przyjemności, bo biedy wszędzie dosyć.

— Zdarzył się tu na dworcu straszny wypadek, d. 5. b. m. o godz. 8¹/₄ wieczór. Oto dotąd zdrowy, w pełni sił, nauczyciel Jerzy Korzonek z Czechowic, chcąc pożegnać się ze swym przyjacielem, urzędnikiem kolei, wszedł na tor kolejowy. Nieszczęściem wskutek mrozu zastąpił kołnierzem, nie widział nadbiegającej maszyny; ta szarpnęła go, rzuciła pod koła, i przejechała tak, że dolna część ciała obróciła się tyłem do przodu. Naturalnie, że wszelkie starania lekarskie, były daremne. W niedzielę odbył się pogrzeb nieszczęśliwego w Czechowicach przy licznych udziale kolegów, znajomych, krewnych i ludności miejscowej. — er —

Nadesłane.

Wieczorek Mickiewiczowski. Uczniowie c. k. gimnazjum polskiego w Cieszynie urządzają ku czci Adama Mickiewicza, w sobotę dnia 21. stycznia w sali „Domu narodowego“ uroczysty wieczorek z nader urozmaiconym programem. O liczne przybycie bardzo prosimy.

Kółko pedagogiczne zwołuje zwyczajne zgromadzenie na 21. stycznia 1905 o godz. 12 w południe w Czytelnicy ludowej w Cieszynie z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie. 2. Odczyt kolegi Kozła z Cieszyna: „O indywidualności ucznia“. 3. Sprawa czytanek. 4. Przegląd pedag. 5. Sprawozdanie delegata o czynnościach głównego zarządu. 6. Wnioski i życzenia. 7. Śpiewy. O liczny udział prosi Zarząd.

Chcą ich złapać. W Piotrowicach należy lk. 24 zapisana w księdze gruntowej pod lwh. 23 gminie kościelnej Piotrowickiej, pierścieniowej i zawadzkiej. Do tego numeru należy bowiem kościół, plebania, cmentarz i sześć parcel. Wobec tego przysługuje prawo zarządzania tym majątkiem kościelnemu komitetowi. Rząd chce koniecznie, aby gmina kościelna zrzekła się prawa własności tego majątku i żeby darowała te budynki, ogród i pole rządowi. Mysł tę ciążącą i duszą popiera ks. proboszcz, bo on wie, że rząd wybudowałby mu o wiele większą plebanie niżeli gmina kościelna. Rządowi nie byłoby trudno budować, skoro gminy płaciłyby musiały 2/3 części. Obywatele gmin interesowanych przyjdą chyba po rozum do głowy.

E 1978/4
13

Edykt sprzedaży

Na zlecenie kasy brackiej kopalni, witkowskich w Mor. Ostrawie zastąpionej przez Dra. Karola Richtera adwokata w Mor. Ostrawie odbędzie się

dnia 18. stycznia 1905 o godz. 9. dopoł. w sądzie niżej podanym biuro l. 7. ponowna sprzedaż realności l. 126 w Porembie lwh. 153.

Ponownie sprzedać się mająca realność oszacowaną jest na 8741 Koron, zaś najniższa cena wywołania, poniżej której realność sprzedaną być nie może wynosi 4370 K 50 h.

Zatwierdzone warunki licytacyjne, protokoły szacunkowe i wszelkie dokumenty do tej realności się odnoszące przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w biurze l. 8.

Prawa, któreby sprzedaż unieważnić mogły muszą być najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji zgłoszone, inaczej bowiem niemogłyby być uwzględnione.

C. k. sąd powiatowy we Frysztacie oddział IV.,
dnia 26. listopada 1904.

Helfmann m. p.

Wielka niespodzianka.

W życiu nie zdarzy się taka sposobność.

500 sztuk za 1 złr. 95 ct.

1 piękny pozłacany zegar, dobrze idący z 3letnią gwarancją wraz z łańcuszkiem stosownym, 1 modna jedwabna krawatka, 3 chustki do nosa, 1 piękny pierścień męski z imit. kamieniem, 1 ładna skór. portmonetka, 1 piękne lustro toalet., 1 para spinek do mankietów, 3 spinki do półkosz. 3% double zamek patentowy, 1 prima nikt. przyrząd do pisania, 1 ładna paryska brosza damska, 1 para kołczyków, 3 zabawki wywołujące wielką wesołość u młodych i starych, 20 różnych rzeczy korespondencyjnych i jeszcze 400 różnych rzeczy w domu potrzebnych. Wszystko razem z zegarem, który sam pieniądze te wart jest, kosztuje tylko 1 złr. 95 ct. Wysyłka za pobraniem lub za poprzednim wysłaniem pieniędzy przez wiedeński główny dom eksportowy A. Liban, Kraków l. 19. NB. Za niezgodny towar zwracam pieniądze. 1—1



Aptekarz A. Thierry w Pregrada

przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawcy naśladowstwa moich jedynych prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu sądowego ścigania. 1—52.

Dobre wytrwałe

MEBLE

własnego wyrobu za gotówkę i na raty tanio za gwarancją wysyła franco na ostatnią stację o ile możliwości do domu. Także meble handlarskie bardzo tanie, ale bez gwarancji

Z szacunkiem

Wincenty Burda

majster stolarski w Cieszynie ul. Köhlera Nr. 3.
(obok szpitala krajowego). 4—5

Pomocnik

który wykazać się może praktyką w sklepach korzennych przyjęty zostanie w **Bazarze ludowym we Frysztacie**. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje Zarząd.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: **Franciszek Friedel** we Frysztacie.

Chałupa

nowa murowana, na blichu przy drodze mieszcząca 3 izby i 2 kuchnie jest wraz z 1/2 morgiem pola z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje właściciel

Franciszek TOMECZKO we Frysztacie.

Sprzedaż realności.

W **Dziemmorowicach** jest realność wraz z ogrodem, z wolnej ręki pod dogodnymi warunkami
do sprzedania.

Wiadomości udzieli **Dr. Falk we Frysztacie.**

Dom murowany

nowy położony pomiędzy czterema kopalniami w Karwinie jest z wolnej ręki

zaraz do sprzedania.

W domu tym znajdują się cztery pokoje dla rzemieślnika bardzo odpowiednie. Bliższej wiadomości udzieli nasza administracja.

Najtańsze i rzetelne źródło zakupu

gwarancja:

8 dni na próbę!



Garnitur z 15 przedmiotów

ściśle według rysunku obok

tylko **złr. 2.85.**

1 zegarek kiesz. nikt. syst. „Roskopf Patent“ z 36 godz. werkiem dokładnie uregulowany, 1 łańcuszek nikt. lub z imit. złota, 3 pierścionki z kol. kamyczk., 2 szpilki kraw., 2 kołczyki, 1 broszka, 1 brelok do łańcuszka, 2 spinki do manszet. z pat. zamknięciem, 1 spinka z pat. zamk. do kołn. wszystkie te przedm. w pięknym wykonaniu z ameryk. złota 1 futerał do zegarka. — Również polecamy:

Nr. 3024	1 Goldin, zegarek kiesz.	złr. 2.90
3074	1 Budzik dobrze idący	1.30
3096	1 Srebr. łańcuszek pancer.	1.20
3884	1 Harmonika nikt. okuciem na	
	10 tonów otwartą klawiaturą	2.15

Wysyłka za pobraniem lub za poprzed. zapłatą. — Nieodpowiednie można wymienić, lub zwraca się pieniądze

Kapellner i Holzer

dom eksportowy

1—52

Kraków, ul. Dietłowska 68/7,

Ilustr. cenniki na żądanie darmo i oplatnie.

JAN JANICZEK

zegarmistrz w Cieszynie (plac Demla 20.)

wielki skład zegarków i zegarów jako też wyrobów złotych i srebrnych. Wszelkie zamówienia jako też naprawy wykonuje dobrze i tanio

Budynek murowany

z wielkim ogrodem i kawałkiem pola oraz ze stodołą jest we Frysztacie na Szpluchowie przy drodze z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje właściciel

Jan Walica we Frysztacie na Szpluchowie.

OGŁOSZENIE.

Powiatowa kasa chorych we Frysztacie podaje interesowanym do wiadomości, że na mocy uchwały przełożenia począwszy od 4. stycznia 1905 każdej środy w czasie od 2 do 5 popołudniu w hotelu »Austria« G. Lustiga (dawniej Sponar) w Boguminie na dworcu wypłaty należności dla chorych jako też zgłoszenia i odgłoszenia uskuteczniiane będą.

Na reumatyzm

gościec (ischias) oraz wszelkie nerwobóle, łamanie rąk, nóg, jakoteż na uporczywy ból głowy jest najlepszym i wypróbowanym środkiem

„NERWOL“

(Nazwa prawnie zastrzeżona.)

chemika Dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu

Jestto znakomite, usmierzające nacieranie przynoszące chorym prawdziwą ulgę. Cena jednego flakonu wraz z przepisem użycia 80 h. Na port osobno 20 h lub 45 h na posyłkę poleconą. 10 flakonów wysyła się franco za 8 Koron, nielicząc również opakowania.

Tysiące listów dziękczynnych. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. 1—10

Mieczysław Gonet

tkacz i właśc. wyrobów tkackich

w **Korczynie** (poczta loco) **Galicya**

poleca

ślawne płótna korczyńskie

jako najlepsze i najtrwalsze, zawsze świeże, z czystego lnu, a to: płótna i weby wszelkich gatunków, chustki do nosa, bieliznę stołową, ręczniki, dymy, drelichy na liberyę i inne, płócienniki kolorowe, materye bawełniane (Zeugi) na ubrania męskie bardzo silne, w różnych kolorach i gatunkach, które są bardzo stosowne do rozsprzedaży dla Kółek rolniczych i t. p. 1—16

Wyroby pierwszej jakości. Cenniki i próbki żądanych gatunków na żądanie oplatnie. Ceny niskie, umiarkowane.



Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensację.

1. niklowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent z pięknym niklowym łańcuszkiem wraz z wisiorkiem złr. 1.95; tych samych zegarków trzy sztuki 5 złr. 50 ct; sześć sztuk 10 złr.

Ignacy Cypres, Kraków

ul. Floryńska 49.

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i oplatnie. 1—24

Poszukuję zastępców.

Do wynajęcia

są w Suchej górnej mieszkania w dwóch budynkach, z których odpowiednie są niektóre także dla kupca lub rzemieślnika. Zgłoszenia przyjmuje:

Henryk Paździora w Suchej gór. 1—2

9 pni pszczoł

w ulach zamkowych jest tanio do sprzedania u

Karola Miksy stolarza we Frysztacie.

Za ucznia

przyjmie chłopca porządnego, dobrze wychowanego pod dogodnymi warunkami.

Fr. Skaza, majster szewski we Frysztacie

Tanie czeskie pierze



5 kilo nowego skubanego 9 K 60 h; lepszego 12 K; białego miękkiego skubanego 18—24 K; białutkiego, miękkiego skubanego 30—36 K. Wysyłka franko za pobraniem. Zmiana i zwrot za wynagrodzeniem porta dozwolony.

Benedykt Sachsl, Lobes 322 p. Pilsen (Czechy)

Na karnawał (mięsopest)

poleca księgarnia lud. **Edw. Feitzingera w Cieszynie** (wyższa brama).

Karty i listy do zaproszeń na bale w polsk., czesk., i niem. języku, orderki, korianoli do sypania, węże papierowe, do rzucania sztuczne ognie salonowe, maski, brody, czapki papierowe, dekoracje dla sal, artykuły humorystyczne oraz inne na ten czas stosowne towary.

Knidy Ślązak powinien posiadać!

Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty języka ludu polskiego na Śląsku w Ks. Cieszyńskim, zebrał Dr. A. Cieciela. Cena 80 hal. = 70 fen.

Zbiór pieśni dla ludu śląskiego, zebrał Franc. Friedel. Wydanie drugie, pomnożone. Format kieszonkowy. Cena w okładce kolor. 40 h = 35 fen, w eleg. oprawie płóc. 70 h = 60 fen. Do nabycia w księgarni ludowej

Edw. Feitzingera w Cieszynie.

Drukarnia Gustawa Axtmarna we Frysztacie.

GŁOS LUDU ŚLĄSKIEGO

Przedpłata wraz z „Osą“:

Rocznie 8 Kor.
Półrocznie 4 „
Ćwierćrocznie 2 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Redaktor: ZYGMUNT MAYER.

Drobnym rękopisów Redakcyja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERATY)

przyjmuje się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust.

Tłumaczenia ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodz.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej!

„Za naszą i waszą wolność“.

Wojna Rosyi z Japonią, która ciągnie się już od roku i żywo interesuje wszystkie narody i państwa, szczególniejszą zajmuje uwagę Polaków pod wszystkimi względami, bo istotnie losy jej związane są z losami ich bytu narodowego. Już sam fakt, że wojna toczy się przeciw największemu wrogowi Polski, musiał w społeczeństwie naszym wywołać pewne napięcie uczuć, które potęguje się z dnia na dzień i skwapliwie chwytła wszystkie wieści nadchodzące z dalekiego pola wojny.

Ostatnią taką wieścią potężnego znaczenia była kapitulacya Portu Artura. O twierdzącą tę, uważaną dotąd za niezdobyty, toczył się bój zacięty przeszło pół roku, fosy forteczne wypełniły się krwią ludzką, tysiące żołnierzy użyżniło ciałem swem ziemię skalistego wybrzeża lub stało się łupem potworów morskich, krocie milionów pożarł nienasycony moloch militarysty, — wreszcie twierdza ogołocona z zapasów wojennych i amunicyi i niemogąca liczyć na żadną pomoc z zewnątrz musiała się poddać.

Pominąwszy już, jakie skutki wywrze na dalszy przebieg walki upadek portu Artura, zaznaczyć trzeba, że jest to dla Rosyi w ogólności cios straszny. Dumny carat, przed którego potęgą korczyły się wszystkie państwa europejskie, odsłonił w walce skończoną upadkiem portu Artura całą ohydę swoich wewnętrznych stosunków, okazał się kółsem na glinianych nogach i upokorzyć się musiał przed narodem liczebnie małym, prawie nieznanym dotąd i pogardzonym a upokorzyć się musiał dlatego, że niedorównał mu cywilizacyą, umiłowaniem idei wolności, i urządzeniem wewnętrznym.

To też lepsze i głębiej myślące jednostki w Rosyi poznały z dotychczasowego przebiegu wojny, że w państwie dzieje się źle, że trzeba porządek wewnętrzny i ustroj rządowy z gruntu zmienić, jeżeli państwu chce się być trwałym i zapewnić na przyszłość. Na tym gruncie wyrosły znane żądania reform państwowych i dążenia do zaprowadzenia konstytucyi, ujawniane na posiedzeniach ziemstw i radach większych miast rosyjskich. Ogólny prąd za reformami przeniknął tak całe społeczeństwo rosyjskie, i takie żywiołowe poczęły przybierać formy, że musieli z nim się liczyć i najwyżsi dygnitarze państwowi, aż wreszcie minister książę Mirski przedłożył carowi projekt najkonieczniejszych do przeprowadzenia reform państwowych. Oczekiwanie było gorączkowe, nadzieje wielkie — a wszystko jednym zarczem pióra car zepsuł — ale tem samem dołną oliwy do ognia. Jego manifest odrzucając wszelkie literalne reformy, wywołał w całej Rosyi ogromne rozgoryczenie, które dziś przybiera formy groźnych demonstracyj a jutro może zamienić się w potężną rewolucyę. Brutalny system tłumienia wszystkich głosów i objawów wolności zapanował teraz w Rosyi w całej pełni, z zdwojoną siłą prześladowa się prasę i uniemożliwia zebrania i narady, mimo to ruch raz rozbudzony trwa — i nawet coraz szersze zatacza koła.

Codziennie nadchodzą z różnych stron caratu doniesienia o potężnych manifestacyach już to przeciw prowadzeniu niszczącej państwa a niepopularnej dla narodu rosyjskiego wojny, już to za zmianą

obecnego ustroju rządu. A manifestują wszystkie prawie stany społeczeństwa rosyjskiego: lud robotniczy, wiejski, studenci, przedstawiciele ziemstw i miast, — cel jest jeden, tylko sam sposób manifestacyi częstokroć różny. Prezes Rady miejskiej w Moskwie ks. Trubeckij wystosował nawet do ministra Mirskiego pismo, w którym zwraca mu uwagę na wyjątkowy stan, w jakim się obecnie Rosya znajduje i radzi nie igrać z ogniem.

Jesteśmy więc w przededniu ważnych dziejowych wypadków. Stoją one w ścisłym związku z toczącą się na Wschodzie wojną a nas tem żywiej zajmują, że największa część narodu polskiego mieszka w granicach państwa rosyjskiego i dzielić musi jego pomyślnie lub nieszczęsne losy.

Nie wolno nam więc odwracać uwagi od tego, co się dziś pod zaborem rosyjskim dzieje — ale nie tylko mamy patrzeć na tamtejsze czyny i ludzi, rwących się do wolności, lecz wspólnie z nimi czuć a gdy można wspomagać. Na sztandarach przodków naszych, walczących przeciwko gwałtowi i przemocy widniał napis: »za naszą i waszą wolność« — i dziś ten napis w sercach naszych wyrzeźbić sobie winniśmy. Bo jesteśmy częścią ujarzmionego przez carat narodu, więc wolność która tam zapanuje, będzie częścią i naszej wolności.

Z paszaliu Dra. Otta.

Dni świąteczne sprowadziły mnie do Bogumina, gdzie dowiedziałem się o gospodarce tego miasteczka, a właściwie o gospodarce jego daleko i szeroko (?) słynnego burmistrza Dra. Otta nader ciekawych i zajmujących rzeczy.

Dr. Ott, burmistrz, adwokat, poseł na sejm, chórmistrz i t. d. i t. d. i t. d.; zapragnął stać się wielkim, sławnym mężem, a ponieważ los zawisły postawił go na czele małej i skromnej tylko miejsciny, postanowił z miejsciny tej zrobić — na wzór autokraty Piotra Wielkiego, założyciela metropolii Wszech-Rosyi — Wielki-Bogumin (Gross-Oderberg). Koniowi podkuwają nogę, a żaba też swoją nastawia. W tym celu zapuścił się w wielkie przedsiębiorstwa jak: wybudowanie mostu przez Odrę, ratusza, pysznego schroniska dla straży pożarnej, zaprowadzenie oświetlenia gazowego, kolei lokalnej na dworzec, czyli „trambany“. Nie da się zaprzeczyć: wszystko pożyteczne nader i dobre sprawy dla tego, kogo na nie stać. Dobrze mieć pałac, ale kogo nań nie stać, musi się kontentować nawet z chatką; kogo nie stać na czwórce, musi chodzić pieszo, komu nie starczy na mięso i doborowe wino, musi przestawać na ziemniakach, kapuście i wodzie i dobrze mu z tem. Ale te wszystkie dobre, pożyteczne i piękne sprawy kosztują grubo pieniędzy a ponieważ ich Bogumin nie ma, Dr. Ott zaciąga długi na długi, te wynoszą snadź już 800.000 K. Ładna sumka! nieprawda?

Mówimy snadź, bo ile długi te rzeczywiście wynoszą, tego nikt nie wie, nawet sam — zresztą wszystko wiedzący — burmistrz Dr. Ott. A to dlatego: Most zbudowany został w roku jubileuszowym 1898, a dziś po przeszło 6 latach rachunki budowy jeszcze nie przedłożone i nikt nie wie, ile kosztuje i jak się opłaca, a złośliwi ludzie mówią, że rachunki zostaną ukończone i przedłożone, gdy most ten obchodzić będzie swój 50letni

jubileusz. Ratusz wybudowany przed 4ma laty, a rachunki jeszcze nie przedłożone. Oświetlenie urządzone przed 5ciu laty, schronisko dla straży pożarnej przed 3 laty, „trambana“ przed 2ma laty, a nikt nie wie, ile kosztują i jak się opłacają; czy przynoszą pożytek, czy stratę.

Nie dość na tem! Dr. Ott posunął swą samowolę i miłość do porządku tak daleko, że preliminarz na rok 1904, który według ustawy przedłożony miał być już w listopadzie 1903, przedłożył dopiero w grudniu 1904. Widać, że ustawy istnieją tylko dla zwyczajnych śmiertelników, ale nie obowiązują burmistrza Otta, doktora prawa i posła na sejm. Prawnikom wolno nie stosować się do praw i ustaw istniejących.

Preliminarz o przeszło rok spóźniony — co to za preliminarz! Nie zawiera on dochodów z instytucji miejskich (most, gazownia, „trambana“), bo ich zawierać nie może. skoro rachunków z tych instytucji nie przedłożono.

Nie mając prawnie ułożonego preliminarza, Dr. Ott nie miał prawa ściągać od obywateli dodatków gminnych 20% przewyższających; ale pomimo to ściągał je a to z taką energią, że obywatelowi polakowi, który bezprawnemu ściągnięciu dodatków się oparł, wytoczył bezprawnie egzekucyę i wziął strzelbę i rewolwer w zastaw! Pokrzywdzony obywatel naturalnie wniósł zażalenie do władzy, na którego załatwienie można być ciekawym.

W samowoli swojej Dr. Ott na własną rękę, bo nie pytając się nikogo, zaciągnął pożyczkę w wysokości 130.000 K na rachunek miasta.

Samowolę tę obywatele bogumińscy znosili dotąd z podziwieniem i pozazdrośczeniem godną obojętnością. Dr. Ott mówi za wszystkich, myśli za wszystkich, a członkom wydziału i obywatelom zostawia kiwanie głowami i płacenie! W ostatnim czasie jednak kilku odważniejszym obywatelom tej gospodarki i bezładu było za wiele i zdobyli się na tyle odwagi, iż wnieśli zażalenie do Wydziału krajowego, przedstawiając mu smutną gospodarkę pana burmistrza i prosząc o ochronę przed zgubą finansową, do której tak szalona gospodarka samodzielnawcy niechybnie doprowadzić musi. Co też panowie we Wydziale krajowym, z którymi Dra. Ott tak serdeczne łączy stosunki, powiedzą, gdy wglądną w bogumińską gospodarkę, za którą i Wydział krajowy jako mający nadzór nad gospodarką gmin, jest odpowiedzialny. Dr. Ott, znany działacz radykalno-niemiecki, nieprzejednany wróg wszystkiego, co nie niemieckie, cierpi oczywiście na wielkomanie. Radby skupić w swojej osobie wszelkie możliwe urzędy i zaszczyty. Nie dość mu burmistrzostwo i poselstwo na sejm, nie dosyć adwokatura i przewodnictwo w Wydziale drogowym i wiele innych urzędów i urzędeczków, zapragnął także objąć ster w radzie szkolnej miejscowej ba nawet w zarządzie spraw kościelnych, do którego naturalnie wcale nie chodzi — ale tu spotkał go zawód, — nie udało się! Nawet tutejszych polskich rolników chce uszczęśliwić swoją opieką, bo niedawno założył dla nich niemieckie towarzystwo rolnicze. A ponieważ do sprawowania tylu urzędów trzeba by więcej zdolności, aniżeli Dr. Ott niemi rozporządza, nie dziwota, że zamiatając przed cudziemi progami, nie widzi śmiecia we własnym domu.

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

Wojna.

Generał Miszczenko wyruszył z brygadą kozaków naprzeciw Japończykom, maszerującym od Portu Artura na północ do armii Kurokiego, chcąc w ten sposób niespodzianie Japończyków zaatakować i oddziały te zniszczyć. Japończycy jednak brygadę tę pobili pod Niunczwangiem i postanowili kozaków odciąć i zabrać do niewoli. Zamiar ten, jak się zdaje, nie udał się Japończykom i podobno dwa oddziały tej brygady wróciły już do armii głównej. Przypuszczać można, że generał Miszczenko, aby łatwiej ująć groźącemu mu niebezpieczeństwu, sposobem partyzanckim podzielił swoje siły na kilka mniejszych oddziałów i te wykonały szczególnie odwrót rozmaitemi drogami. Straty generała Miszczenki są znaczne i sami Rosjanie przyznają, że wynoszą 300 zabitych i rannych, z czego wnioskować można, że wynoszą one trzy razy tyle.

Nowa ofensywa rosyjska.

Rosjanie przygotowują się podobno do nowej ofensywy na prawem skrzydle. Wojska rosyjskie posuwają się tam stale naprzód, sypią szanice i kopią rowy strzeleckie. Japończycy oczywiście przygotowani są na uplanowany atak ze strony Rosjan, którzy znajdują się dziś szczególnie na morzu w krytycznym położeniu i dlatego rząd moskiewski postanowił na pole walki wysłać

trzecią eskadrę,

nad ukończeniem której pracują dzień i noc w Libawie. Pomimo tego torpedowiec „Gromiaszczy“ i okręt przewoźowy „Don“ nie będą na czas gotowe. Japończycy pracowali znow nad sporządzeniem łodzi podmorskich, które już są gotowe.

Z Portu Artura.

Wojska japońskie wymaszerowały już do Portu Artura. Dokładne zbadanie Portu wykazało, że prawie wszystkie zdobyte działa mogą być nadal używane przez japońską artylerię. Stwierdzono także, że kilka fortów jest zupełnie nienaruszonych. Japończycy znaleźli także kilka nadających się do użycia lokomotyw. Natomiast stwierdzili inżynierowie japońscy, że zatopione w Porcie Artura pancerniki, »Sebastopol«, »Retwizan« i »Pobieda« są już zupełnie stracone; jedynie do użycia zdadne będą jeszcze okręty »Pereświt«, »Poltawa« i »Bojan«, chociaż naprawa ich będzie bardzo dużo kosztowała.

Z Mandżurii.

Jak donoszą telegramy mają wkrótce nadejść Japończykom posiłki w liczbie 50.000. Wraz z armią oblężniczą Portu Artura, która także wkrótce udać ma się na plac boju, pomnoży się liczba wojsk generała Oyamy o blisko 100.000. Po nadejściu tych posiłków spodziewać się można nowych działań wojennych, ale już nie ze strony rosyjskiej, jak się tego długo spodziewano nadaremnie, ale ze strony japońskiej.

Przegląd polityczny.

Rada państwa zwołaną została na 24 b. m. Nowy prezydent ministrów Gautsch potrafił sobie zjednać Czechów i jest nadzieja, że obrady parlamentarne nie natrafiają na zbyt wielkie przeszkody.

Austria. W Wiedniu rozeszła się pogłoska, że nowo ukonstytuowany gabinet Gautscha ma być rozwiązany. W kołach rządowych zaprzeczają wprawdzie temu, ale mimo to utrzymuje się, że zaraz po Wielkanocy poda się do dymisji minister oświaty Dr Hartel. Następca jego ma zostać poseł Exc. Michał Bobrzyński; jako następce ministra skarbu Dra Cosela, który również ma ustąpić, wymieniają posła młodocześniejszego Dr. Fiedlera. Dalej słychać, że także minister handlu Call poda się do dymisji. Jego tekę objąć ma albo szef sekcji Stobral, albo jeden z posłów z wiernokonstytucyjnej niemieckiej większości własności. Z innych stron zapewniają, że bar. Call utrzyma się na swoim stanowisku.

Prusy. Wojna z Herrerami. Według przedłożonego parlamentowi niemieckiemu sprawozdania o przebiegu powstania w Afryce, poległo tam dotychczas 286 żołnierzy i 30 oficerów niemieckich zaś na tyfus zmarło 247 żołnierzy i 15 oficerów. Ogółem znajduje się obecnie w Afryce 10.400 żołnierzy niemieckich z tego jest 700 rannych i chorych, w tem na tyfus jest chorych 374.

W Prusiech zanosi się znow na nowe pogwałcenie praw ludności polskiej. Mianowicie oświad-

czył minister Hammerstein, że zapowiedziana już dawniej nowa ustawa, zabraniająca używania języka polskiego na publicznych zgromadzeniach i w stowarzyszeniach przedłożona zostanie Sejmowi przy końcu bieżącej albo na początku przyszłej sesji.

Rosya. W Rosji mnożą się coraz bardziej zamachy na urzędników, wykonawców despotycznych rozporządzeń carskich. Niedawno usiłowano zastrzelić policmajstra miasta Moskwy, Trepowa. Sprawca zamachu nazywa się Połtogradski, liczy on dopiero lat siedemnaście i jest uczniem akademii handlowej w Moskwie. Jego brat był studentem uniwersytetu i został wydany w drodze administracyjnej. Pierwszy strzał zadrasnął twarz policmajstra. Gdy przybiegli żandarmi, aby ująć strzelającego, dał on jeszcze dwa strzały, z których atoli żaden nie trafił. Kule rewolweru miały być zatrute.

Także i na gubernatora Smoleńska wykonano zamach przez rzucenie do jego mieszkania bomby, która znaczne wyrządziła szkody. Gubernator ocalał, sprawca zamachu zdołał uciec.

Rosya. Ogólną zwraca uwagę na siebie list otwarty prezesa ministrów Wittego do pewnego chłopca rosyjskiego nieznanego nazwiska, ogłoszony w jednym z pism moskiewskich. Ów anonimowy chłop wstosował był do Wittego kilka listów, w których w ostry sposób krytykuje obecne stosunki a zwłaszcza położenie stanu włościańskiego, najbardziej wystawionego na samowolę czynowictwa. Witte wzywa go w swoim liście, ażeby dalej pisywał swoje skargi i by wymienił swoje nazwisko, równocześnie zaś zapewnia mu zupełną bezkarność.

Korespondencje.

Z Bielska. Szanowna Redakcyo! Bardzo mi przykro, że pismo Wasze stosunkowo bardzo mało jest u nas czytane. Robotnicy pracujący w tutejszych fabrykach, mało się troszczą o to, aby mieć wiadomości o swoim rodzinnym kraju i o sprawach narodowych, które ich jako pokrzywdzonych żywo obchodzić powinny. Pracuje tutaj około 20.000 robotników, z których jest pewnie 15.000 Polaków. Reszta to Niemcy i mała garstka Czechów oraz Włochów. Przeważna część polskich robotników pochodzi z Galicji z powiatu białskiego i żywieckiego. Robotnicy przyjeżdżają do Bielska przeważnie koleją od Żywca, Wadowic, Dziedziec i Skoczowa, pracują tu przez cały tydzień a w sobotę znow wracają do domu. Czytanie jakichkolwiek gazet jest robotnikom obojętnym i zaledwie 1/10 % jest takich robotników, którzy gazetę abonują. Uczęszczają oni do takich gospód, gdzie niema wcale żadnych gazet i nie mają nawet odwagi żądać od gospodźkiego, aby im gazetę zaprenumerował. Ja kilkakrotnie mówiłem robotnikom, aby żądali w gospodach gazet polskich i otrzymałem odpowiedź, że jakby gospodzki dla nich abonował gazetę, toby im drożej wódkę i piwo sprzedawał. Dowodziłem, że to nie prawda ale nadaremnie bo ciemnota u tych ludzi bardzo głęboko zakorzeniona i uroczyście wierzą oni w te wywody, które im Niemiec gospodzki lub jaka kelnerka powie.

Prawdą jest, że ze względu na drożyznę i ze względu na liche zarobki trudno robotnikom abonować gazetę, bo każdy wydatek ważną odgrywa rolę jednak pamiętać trzeba, że właśnie dlatego są liche zarobki, ponieważ robotnicy gazet nie abonują, nie czytają i nie rozumieją solidarności. Skoro już jednak to złe nastąpiło i rzeczywiście położenie robotników jest krytyczne, tedy trzeba tembardziej troszczyć się o uświadomienie pomiędzy robotnikami i żeby wydatki na oświatę były jak najskromniejsze, niechaj abonuje dwóch i choćby czterech robotników razem jedną gazetę.

Ponieważ skreśliłem tutejsze stosunki, przeto nadmienić mi wypada, że pracuje, tu u nas stronnictwo socjalno-demokratyczne, które ogranicza się jednak na członków należących do różnych stowarzyszeń socjalistycznych. Stowarzyszenia socjalno-demokratyczne rozpoczyna w krótkim czasie budowę własnego domu w Bielsku. Stronnictwo ks. Stojałowskiego, które jest silniejsze jednak mniej zorganizowane posiada swój dom w Bielsku a od września 1904 dom w Białej, w którym mieści się drukarnia ks. Stojałowskiego i mieszkanie jego.

W Białej wybudował p. Vogt nową fabrykę sukna i żeby jaknajwiększe ciągnąć zaraz zyski, chciał zmusić swoich robotników, żeby jeden tkacz pracował przy dwóch warsztatach, wskutek czego

zostałoby połowę tkaczy wyrzuconych na bruk a prowadził już dzisiaj w Bielsku i w Białej jest około 500 dni tkaczy, którzy muszą szukać innego zajęcia albo aleko też pozostają zupełnie bez pracy. Dzielnicy tkacze fabryki Vogta zaprezentowali przeciw temu wyzywając skowiem energicznie w liczbie 45 i odnieśli zwycięstwo. Tylko 3 lizuni z baranią głową znalazło się w fabryce, którzy przy dwóch warsztatach chcieli pracować i pewnie nie zastanowili się nad tem, czy w razie zaprowadzenia tej zmiany nieludzkiej oni sami nie byłiby na bruk wyrzuceni.

Gdyby robotnicy szli razem, gdy chodzą oni nie wspólną i słuszną sprawę, odnieśli by zawsze zwycięstwo. Niestety tutejsi robotnicy lubią się kłócić i zarzucać jeden drugiemu: tyś socjalista — a tyś stojałowczyk! a kłótnia ta jest jedynie wodą na młyn panów fabrykantów.

Kronika.

Frysztat. Wydział tutejszego oddziału »Jedności« zakupił latarnię magiczną i znaczną ilość pięknych obrazów w celu urządzania odczytów w miejscu i okolicy. Wstępne na takie odczyty będzie wynosiło 10 h od osoby a zatem w odczytach będzie mogła brać udział nawet ta najuboższa warstwa naszej ludności. Wydział postanowił również utworzyć w lokalu »Jedności« bezpłatną wypożyczalnię książek tak dla starszych jako też dla młodzieży. Wypożyczalnia otwartą jest co niedzielę w godzinach od 9 1/2—12 dopoł. Niechaj tedy każdy, ktoby chciał czytać piękne książki ludowe zgłasza się do lokalu »Jedności« w czasie powyżej oznaczonym a rodzice, którzy czytają nie umieją lub niemogą, niechaj podczas wysyłają do »Jedności« swoich synów lub córki.

Karwina. Zeszłej niedzieli odbyły się wybory do Zarządu kasy brackiej kopalni hr. Larischa, w skład którego wybrani zostali wszyscy nowi członkowie a mianowicie pp. Antoni Sembol, Alojz Pomni Bączek, Rudol. Badura, Zielina i Rabe. Cieszyłoby nas, gdyby nowy wydział taką samą energią i stać się nowocześnie mógł się poszczycić, jak to pod nieustannym jednym względem uczynił zarząd dotychczasowy, który rzeczywiście niejedno trudne zadanie miał do spełnienia i bardzo wiele dobrego dla górników nie bezprzeprowadził. Żyjemy w nadziei, że nowy zarząd pójdzie śladami swoich poprzedników.

Karwina. Staraniem I. Koła Tow. Szkoły ludowej wygłosi w niedzielę d. 29. stycznia b. r. o godzinie 4. p. poł. p. Zygmunt Mayer redaktor bismarskiego M. Ostrawy w lokalu p. Bernarda Ungera odczyt przy pomocy obrazów świetlnych na temat: »Północy i dróż naokoło świata«. Wstęp 10 halerzy.

Orłowa. W niedzielę, dnia 22. b. m. odbędzie się u p. Czandernego »u dwóch granic« zebranie na którym będzie omawiana sprawa założenia odskiej Oddziału II. »Jedności«. Kto by zaproszenia nie otrzymał, niechaj się zgłosi do zwołującego.

Orłowa. Staraniem wydziału oddz. tow. »Jedność« w Orłowej odbyło się u nas w święto Trzech Króli przedstawienie teatralne. Ponieważ tutejszy oddz. tow. »Jedność« jest dopiero niedawno założony, a kółko amatorskie się ma dopiero założyć, przeto poproszono sąsiednie kółko amatorskie dąbrowskie do odegrania dwóch sztuk: Złoty cielec i Papugi naszej babuni. Sala »na Poczcie« była całkiem zapełniona. Przybyła publiczność nie zawiodła się bynajmniej w swoich spodziewaniach, lecz odniosła bardzo dodatnie wrażenie przedstawienia, gdyż kółko amatorskie dąbrowskie jest znane pod względem wiernego i artystycznego oddania sztuk teatralnych. Paniom amatorom panom amatorom składamy na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie, prosząc ich o ażeby i nadal w danym razie nasze prośby uwzględniali raczyli.

Wydział »Jedności«.

Sucha górna. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wypłaciło przez pana Jan. Rymorza, agenta w Suchej średniej, straży pożarnej w Suchej górnej 15 K (piętnaście) za skutecznym niesiony ratunek podczas pożaru w dniu 22. grudnia 1904 r., za które niesiemy serdeczne »Bóg! Tremb zapłaci!«

Wydział.

Gruszów. Ostatniego dnia starego roku poszedł tutejszy prowizjonista Filipi po rentę do Kozłowa na Śląsk pruski. Wracając wstąpił do jednej gospody i dobrze sobie popił. Będąc pijanym zaszedł daleko, gdyż został w śniegu leżąc i dopiero późno w nocy znaleziony został przez policyanta.

ruk doprowadzony do domu w połowie zmarły. Umarł o 500n dnia 10 b. m. w strasznych boleściach. Tak alboaleko doprowadza używanie wódki, która już tylu tkaczefiar stała się powodem.

Stonawa. Dziwne ma nasz pocztmistrz poglądy na stosunki społeczne naszego ludu. Sam wyjeżdża z chłopą a tymczasem do chłopą czuje już niezwykły wstręt. Jeżeli który z górników zachoruje z powodu niezdolności do pracy prowizję podziela, wówczas zaraz odzywa się nasz pocztmistrz: nadrodek, prowizję chce dostać, darebak, robić mu się nie chce, głupcy panowie jabym mu zaraz z choroby pomógł i t. p. Możeby tak p. Wałoszek poszedł do kopalni i spróbował choć jeden miesiąc węgla kopać i wozić, a wtenczas niechby wypoda odwiedził sąd o ludziach, którzy przez 20 lub 30 lat ciężko w kopalni pracują. Zresztą wydanie sądu o do zdolności do pracy zostawcie już p. Wałoszku lekarzom a nie wtrącajcie się do spraw, o których pojęcia nie macie.

Pudłów. W niedzielę, dnia 15. stycznia b. r. odbyło się walne zgromadzenie „Jedności“, na którym do wydziału wybrani zostali następujący członkowie: Alojzy Szeliga prezesem, Emil Sztwiertnia zastępcą prezesa, Franciszek Wolny, skarbnikiem, r. Wacławik, bibliotekarzem, i Jędrzej Sztwiertnia sekretarzem.

Pogwizdów. Tutejsza młodzież urządziła na 22. b. m. bal niestety w g. spodzie Schlesingera, a w niedzielę w miejscu, gdzie gazet polskich, na lekarstwo nie znajdziesz. Komitetowi przyszli wreszcie choć lokalny tyle po rozum do głowy, że zapraszali grzecznie rodzi po polsku i nie błaznili się tak, jak to w lecie niech podczas wyjazdu na bryklach w Cieszynie ze swoją orki. „niemczyzną“ się skompromitowali.

Wendrynia. Przed kilku tygodniami skradła, wzięto tutaj pewnemu woźnicy jadącemu z Cieszyna członko Bystrzycy skrzynię butów. Sprytny złodziej za- Alojzypomnił j dnak, iż właściciel t. j. „Ludowa spółka przyłobpożywcza w Bystrzycy“ szuka swojej własności. i stał przedawał on bowiem spokojnie buty, aż go przy d nieostatniej parze żandarmerya złapała i zamknęła. asowyRadzimy woźnicom, by w przyszłości nie wymia- e mieli wszystkich gospód ale zdążyli do celu a wtedy rnikównie będzie kradzieży i szkody.

Do szanownej redakcji „Głosu ludu śląskiego“ we Frysztacie. Na zasadzie § 19 u. p. upra- woły luszam o umieszczenie następującego urzędowego o. r. sprostowania w następnym numerze szanownego ktor bismas:

Nieprawdą jest, jak to w numerze 54 szano- : „Pownego pisma pod napisem „Rabunek czy po- Y. myłka“ jest przytoczone, iż dnia 22. grudnia r. dbędzi 1904 do zamkniętego pomieszkania p. Tadeusza braniWiśniowskiego, nauczyciela szkoły polskiej w Pol- ia odskiej Ostrawie, w czasie nieobecności p. Wisnio- otrzywskiego włamali się jacyś obcy ludzie, mieszkanie splądrowali i część mebli wynieśli i że między ra- bującymi miał być także egzekutor sądowy.

Natomiast prawdą jest, że dnia 22. grudnia 1904 odbyła się wskutek zlecenia c. k. sądu po- niedawno w Pol. Ostrawie pod interwencją c. k. woźnego sądowego Franciszka Skrobanka w zupeł- nie legalnej formie egzekucyjna sprzedaż ruchomo- ści Zygmunta Magery, mieszkającego jak pod- najemca w mieszkaniu p. Tadeusza Wiśniowskie- go pod Nr. 3 w Polskiej Ostrawie.

C. k. prokuratora państwa w Cieszynie, dnia 7. stycznia 1905.

Konwalinika m. p.

Od wydawnictwa. Bardzo wiele ogłoszeń i wiadomości bieżących nie było w zeszłym numerze jedynie z powodu braku miejsca umieszczonych i dlatego interesowanych i korespondentów mocno przepraszamy. Przy tej sposobności uwiadomiamy szan. abonentów, że śpiewnik polski przeznaczony dla tych, którzy prenumeratę z góry na cały rok uiszcza, wyjdzie z druku dopiero około 15. lutego.

Budzenie się ducha przedsiębiorczości w kraju przybierać zaczyna realne formy.

Niedawno doniosły dzienniki, że gmina miasta »Bólb Trembowli ofiarowuje grunt i kamień pod budowę fabryki, którąby założono w tem mieście.

Obecnie jak donosi Biuro Ligi Pomocy przemysłowej jeden z właścicieli dóbr w zachodniej do Ko- zęści kraju ofiaruje także grunt i kamień pod bu- dowę fabryki w miejscowości fabrycznej położonej m. n. przy kolei, posiadającej cegłę, wodę na miejscu. dopiero w pobliżu pocztę, kolej, gościniec i miasteczko i yanta dwa zakłady kąpielowe.

Bliższych informacji udzieli Biuro Ligi Pomocy przemysłowej Lwów, ul. Fredry 1. 7.

Skorowidz przemysłowo-handlowy mający wyjść staraniem Ligi Pomocy przemysłowej znajduje się w stadium wykończenia.

Skorowidz ten obejmie po raz pierwszy całokształt naszego przemysłu i handlu z wykluczeniem przedsiębiorstw całkiem drobnych.

Przed paru dniami odbyło się posiedzenie Komitetu redakcyjnego, do którego należą prócz Kierownika Biura „Ligi Pomocy przemysłowej“ Dr. Władysław Stesłowicz, Sekretarz Izby handlowej i przemysłowej lwowskiej, Herman Feldstein, Prokurzysta banku hipotecznego i Józef Neumann, właściciel zakładów przemysłowych we Lwowie.

Komitet ten uchwalił między innymi szczegółami wydawnictwa co następuje:

Ilość egzemplarzy nakładu wwnosić ma 30.000. Cenę zasadniczą egzemplarza oprawnego ozdobić ustalono na 3 kor. z prawem opustu przy większym odbiorze.

Kto uiszczył należność za umieszczenie adresu w Skorowidzu otrzyma jeden egzemplarz za darmo za pośrednictwem najbliższego Towarzystwa Pomocy przemysłowej.

Komitet odniesie się w tych dniach stosownymi petycjami do Wydziału krajowego, Namieśnictwa, Rady szkolnej krajowej, Wydziałów powiatowych, Konsystorz biskupich i arcybiskupich i t. d. celem uzyskania subskrypcji na zakupno tego pierwszego Skorowidza naszego przemysłu i handlu dla wszystkich gmin i obszarów dworskich, dla wszystkich szkół, urzędów parafialnych i t. d.

Ponieważ zbieranie zamówień na umieszczenie adresów uzupełnionych szczegółami produkcji i handlu, którego podjęły się Towarzystwa Pomocy przemysłowej i specjali zastępcy — jest już na ukończeniu, przeto leży w interesie krajowych kupców i przemysłowców, którzy nie zgłosili jeszcze swoich adresów lub ogłoszeń do Skorowidza — aby to najrychlej uczynili.

Dotychczasowe opóźnienie wydawnictwa Skorowidza Ligi Pomocy przemysłowej pochodzi z ociągania się sfer kupieckich i przemysłowych w niektórych okolicach kraju z podaniem swych firm do Skorowidza.

Prospekt „Nowości ilustrowanych“ które wychodzą w Krakowie załączamy do dzisiejszego numeru. Pismo to zamieszcza opisy wraz z ilustracjami wszelkich uroczystości, wypadków i zdarzeń jakoteż fotografie znanych osobistości na różnym polu i t. p. i t. p.

Nadesłane.

Kółko frysztańskie polskiego Tow. pedagog. urządza dnia 11. lutego b. r. w sali p. Königstei- nowej w Dąbrowie (restauracja kolejowa) bal nauczycielski. Komitet dołoży wszelkich starań, ażeby bal ten udał się jak najlepiej.

Bogumin dworzec. W niedzielę dnia 22. stycznia b. r. o godz. 2½ popoł. odbędzie się w sali p. Zankra sejmik relacyjny, na którym p. poseł Dr. Jan Michejda złoży sprawę ze swej czynności sejmowej i w Radzie Państwa. Wyborcy z Bogumina dworca i okolicy ze względu na doniosłość sprawy stawcie się licznie.

Sucha górna. Stowarzyszenie spożywcze dla robotników i rolników w Suchej gór. zwołuje na dzień 29. stycznia 1905 roczne walne zgromadzenie o godz. 2. po południu we własnym domu pod l. 231 z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i powitanie zebranych członków i gości.
2. Przeczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania.
3. Sprawozdanie z czynności rocznej i udzielenie zarządowi absolutorium.
4. Wybory do Zarządu i do Rady nadzorczej.
5. Wolne wnioski.

Jeżeliby się na godzinę 2. nie zebrała dostateczna liczba członków, w takim razie zwołuje zarząd drugie walne zebranie o godzinie 3. z tym samym porządkiem obrad bez względu na ilość członków.

Zarząd.

Spółka spożywcza w Niem. Lutyni zwołuje na 2. lutego 1905 o godz. 1½ popoł. walne

zgromadzenie, które się odbędzie w szkole ludowej z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie i odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. 2. Sprawozdanie Zarządu i udzielenie takowemu absolutorium na wniosek komisji rewizyjnej. 3. Wybór ustępujących członków do Zarządu i do Rady nadzorczej. 4. Dowolne wnioski.

W razie, gdyby się o godz. 1½ dostateczna ilość członków nie zebrała odbędzie się ponowne walne zebranie o godz. 2½ popoł. z tym samym porządkiem obrad bez względu na ilość zebranych członków.

Zarząd.

Poremba. Dnia 20. stycznia przynosi tutejszy oddział »Jedności« swoją czytelną do nowowbudowanego domu p. Maksymiliana Janeczka l. 195. Mamy nadzieję, że obecnie do naszego ogniska narodowego częściej członkowie nasi uczęszczają będą tembardziej, że będziemy mieli pod polską strzechą spokój od przywędrowanych do nas napastników.

Wydział.

Liga Pomocy przemysłowej zwraca uwagę przedsiębiorstw krajowych handlowych i wytwórczych, że zbieranie materiałów do I-go Skorowidza przemysłowo-handlowego jest na ukończeniu przeto podanie niezgłoszonych jeszcze adresów lub ogłoszeń do Skorowidza powinno nastąpić jaknajrychlej wprost do Biura Ligi Pomocy przemysłowej (Lwów, Fredry 7) lub przez dotyczące zastępstwo

Składki na cele narodowe.

Na fundusz sztandarowy „Sokoła“ we Frysztacie złożyli: Helutka, Janek i Gustlik Firla 3 K; P. Michał Tatka ze Zabrzega (ad Mor. Ostrawa) 1 K.

Na fundusz Domu polskiego we Frysztacie. Andrzej Faber, Niem. Lutynia 80 h. Składka zebrana na balu u p. Czaji w Zebrzydowicach przez pp. J. Foltyna, Fr. Małysza i J. Damka 9 K 70 h. Dr. Julian Jastrzębski w Wojniłowie składkę na listę l. 621 zebraną we wysokości 14 K 40 h. P. Lebieczik 2 K.

Na podatek narodowy. P. Michał Tatka ze Zabrzega (przy Ostrawie) 1 K.

Na Gwiazdkę dla biednych dzieci szkoły polskiej w Michałkowicach złożyli w dalszym ciągu: Ant. Pachuta majster szewski w Mor. Ostrawie 4 K, Franciszek Duda słuchacz filozofii w Krakowie 3 K 40 h, Fr. Gwoździwicz restaurator w Krakowie zebrał od gości na listę składek 11 K 30 h., Godek Aleks. inspektor gor. w Michałkowicach 20 K Kasa oszczędności i zaliczek w Cieszynie 30 K, Piotr Grabowski 2 K, Pawlikowska Agata 2 K, Woźniak K. 1 K, na listę składek zebrał p. Władysław Szulc 15 K. 20 h, Pilecki Stanisław 20 K 20 h i Kałęba Józef 4 K 40 h, które złożyli po 2 K Jaglarz Jędrzej, S. Pieprzyk, M. Łasiówna, T. Kecki, A. Nowakówna, po 1 K S. Pilecki, Jan Juszczczyk, W. Przybyłka, J. Nowak, J. Paprota, F. Nowak, J. Ślęczka, Józef Juszczczyk, F. Topiołek, J. Wieczorek, J. Kubacki, M. Matuszkowa, Fr. Ligęza, J. Mentel, F. Wójcik, S. Chabrowski, J. Kupiec, L. Kolasa, F. Kalasiński, J. Śniegón, M. Dziedzic i Kałęba J. po 80 h. M. Kołodziej i J. Kacówka, po 60 h: J. Siemiączko, K. Cholewa, L. Radowski, K. Grabovsky, L. Janeczka i Dłuhosz H. po 40 h: J. Guzik, J. Miech, J. Zajac, P. Kubacki, C. Hujar, W. Cieśla, S. Mentel, F. Paryl, W. Wąs, W. J. Jakuczek i L. Wadówka, po 20 h: J. Fielek, M. Gniedek, Gawlikowski, J. Puźia, P. Trzos, Chwostkiewicz, J. Kulhanek, Wirbinka, J. Jędrzejko i J. Nałanek, po 10 h: F. Janusz, i A. Sitka.

Za wszystkie przesłane nam dary, które wykazano w poprzednim i teraźniejszym numerze »Głosu ludu śląskiego« składa na tej drodze Szan. pp. ofiarodawcom szczerze »Bóg zapłać« i prosi równocześnie o pamięć w przyszłość.

Komitet.

Na Gwiazdkę dla biednych dzieci w Ostrawie w dalszym ciągu nadesłali: Na listę p. K. Heczko wśród młodzieży gimnazjalnej w Cieszynie 13 K 26 h, p. Jan Damek ze Zebrzydowic 1 K, na listę p. Jana Godłowskiego kierownika szkoły polskiej w Cieszynie 3 K 50 h.

Na ofiary mobilizacji moskiewskiej p. Przygodzki 5 Koron.

Podziękowanie.

Z powodu nagłej śmierci naszego uko-
chanego

Jerzego Korzonka,

nauczyciela w Czechowicach składamy wszyst-
kim, którzy nam przez liczny udział na po-
grzebie i nadesłanie wieńców swoje współ-
czucie wyrazili a to wielbnemu Duchowień-
stwu a szczególnie ks. proboszczowi Jaroszewi
za bezinteresowne urządzenie pogrzebu, panu
c. k. radcy szkolnemu Wiktorowi Terlitzcy,
p. p. nauczycielom, weteranom, licznym przy-
jaciółom i znajomym zmarłego, również oby-
watelom Czechowic, serdeczne podziękowanie.

Czechowice, dnia 8. stycznia 1905.

W smutku pogrążona rodzina.

E 2716/4

4

Edykt sprzedaży

Na zlecenie p. Jana Tomana, majstra stolar-
skiego w dol. Błędowicach, zastąpionego przez p.
Dra. Wilhelma Grossa, adwokata w Cieszynie, od-
będzie się

dnia 15. lutego 1905 o godz. 10. dopoł.
w sądzie niżej podanym biuro l. 7. sprzedaż $\frac{2}{3}$ części
realności lwh. 148 w Łazach.

Sprzedać się mająca realność oszacowaną jest
na 8796 K 67 h, zaś najniższa cena wywołania,
poniżej której realność sprzedaną być nie może
wynosi 5957 K 78 h.

Zatwierdzone warunki licytacyjne, protokoły
szacunkowe i wszelkie dokumenty do tej realności
się odnoszące przejrzane być mogą w godzinach
urzędowych w biurze l. 8.

Prawa, któreby sprzedaż unieważnić mogły
muszą być najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji
zgłoszone, inaczej bowiem niemogłyby być uwzględ-
nione.

C. k. sąd powiatowy we Fryszacie oddział IV.,
dnia 30. grudnia 1904.

H. Hoffmann m. p.

Zakład fotograficzny

W. WENZLA

KARWINA. MOR. OSTRAWA

obok pańskiego hotelu (plac Franciszka Józefa l. 10 obok ryku)

połącza

artystycznie wykonane portrety i powiększenia jako
też zdjęcia wszelkiego rodzaju w zakładzie lub też
poza zakładem. Rychła i akurata usługa. Ceny
1—24 bardzo niskie.

Zakład otwarty od godz. 8 rano do 6 wieczór.
Czas zdjęcia w zimie od 8 rano do 3 popoł. zaś
w lecie aż do 6. wieczór. 3—10

Gospoda

nowo wymurowana, mieszcząca z jednej strony 1
salę i uboczny pokój zaś z drugiej strony 2 izby
mieszkalne, kuchnię i piwnicę jest z wolnej ręki z
ogrodem i kawałkiem pola do sprzedania lub do
wynajęcia. W gospodzie tej wykonuje się wyszynk
arcyks. trunków i znajduje się we Frelichowie pod
l. 16 w bliskości fabryki cukru. Bliższej wiadomo-
ści udzieli właściciel **Józef Lazar rolnik w**
Chybiu l. 52. 1—2



Maszyny do szycia

5 letnia gwarancja. Najmniejsze raty
miesięczne i tygodniowe. Gotówką zna-
czny opust. Franko do każdej stacyi.
Michał Kammholz, Wiedeń, l.
Wollzeile 40. Agentów poszukuje się.

Za ucznia

przyjmie chłopca porządnego, dobrze wychowa-
nego pod dogodnymi warunkami. 2—3

Fr. Skaza, majster szewski we Fryszacie

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję; **Franciszek Friedel we Fryszacie.**

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają
sensację.

1. niklowy zegarek kieszonkowy
z marką system Roskopf patent z pięknym
niklowym łańcuszkiem wraz z wisiorkiem
złr. 1-95; tych samych zegarków trzy
sztuki 5 złr. 50 ct: sześć sztuk 10 złr.

Ignacy Cypres, Kraków

ul. Floryńska 49.

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo
i opłatnie. 3 24

Poszukuję zastępców.

Do wynajęcia

są w Suchej górnej mieszkania w dwóch budyn-
kach, z których odpowiednie są niektóre także dla
kupca lub rzemieślnika. Zgłoszenia przyjmuje:

Henryk Paździora w Suchej gór. 2—2

Najtańsze i rzetelne źródło zakupna

gwarancja:

8 dni na próbę!



Garnitur z 15 przedmiotów

ściśle według rysunku obok

tylko złr. 2.85.

1 zegarek kiesz. nikl. syst. „Roskopf Patent“ z 36
godz werkiem dokładnie uregulowany, 1 łańcuszek
nikl. lub z imit. złota, 3 pierścionki z kol. kamyczk.,
2 szpilki kraw., 2 koleżki, 1 broszka, 1 brelok do
łańcuszka, 2 spinki do manszet. z pat. zamknięciem,
1 spinka z pat. zamk. do kołn. wszystkie te przedm.
w pięknym wykonaniu z ameryk. złota 1 futerał do
zegarka. — Również polecamy:

Nr. 3024 1 Goldin, zegarek kiesz. złr. 2.90
„ 3074 1 Budzik dobrze idący „ 1.30
„ 3096 1 Srebr. łańcuszek pancer. „ 1.20
„ 3884 1 Harmonika nikl. okuciem na
10 tonów otwartą klawiaturą „ 2.15

Wysyłka za pobraniem lub za popřed. zapłatą. —
Nieodpowiednie można wymienić, lub zwraca się
pieniądze

Kapellner i Holzer

dom eksportowy 3—52

Kraków, ul. Dietłowska 68/7,

Ilustr. cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Na reumatyzm

gościec (ischias) oraz wszelkie nerwobóle, łamanie
rąk, nóg, jakoteż na uporeczywy ból głowy jest
najlepszym i wypróbowanym środkiem

„NERWOL“

(Nazwa prawnie zastrzeżona.)

chemika Dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Jestto znakomite, uśmierzające nacieranie przy-
noszące chorem prawdziwą ulgę. Cena jednego
flakonu wraz z przepisem użycia 80 h. Na porto
osobno 20 h lub 45 h na posyłkę poleconą. 10
flakonów wysyła się franco za 8 Koron, nielicząc
również opakowania.

Tysiące listów dziękczynnych. Dwa razy dziennie wysyłka
pocztowa. 3—10

Tanie czeskie pierze



5 kilo nowego skubanego 9 K 60 h; lepsze-
go 12 K; białego miękkiego skubanego
18—24 K; białutkiego, miękkiego skubane-
go 30—36 K. Wysyłka franko za pobra-
niem. Zmiana i zwrot za wynagrodzeniem
porta dozwolony. 2—6

Benedykt Sachsl, Lobes 322 p. Pilsen (Czechy)

9 pni pszczoł

w ulach ramkowych jest tanio do sprzedania u
Karola Miksy stolarza we Fryszacie.

JAN JANICZEK

zegarmistrz w Cieszynie (plac Demla 20.)

wielki skład zegarków i zegarów jako
też wyrobów złotych i srebrnych.

Wszelkie zamówienia jako też naprawy
wykonuje dobrze i tanio 3—3



ICH DIEN

Aptekarz A. Thierry w Pregrada

przy Rohitsch-Sauerbrunn
Falszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich jed-
nie prawdziwych wyrobów proszę ni podać w celu sad-
wego ścigania. 2—52

Dobre wytrwałe

MEBLE



własnego wyrobu za gotów-
i na raty tanio za gwaranc-
wysyła franco na ostatnią st-
cyę o ile możliwości do dom-
Także meble handlarskie ba-
dzo tanie, ale bez gwaranc-
Z szacunkiem

Wincenty Burda

majster stolarski w Cieszynie ul. Köhlera Nr.
(obok spi.ala krajnwego). 5—52

Pomocnik

który wykazać się może praktyką w sk-
pach korzennych przyjęty zostanie w Bi-
zarze ludowym we Fryszacie. Zgłoszeń
z podaniem warunków przyjmuje Zarząd. 2—52

Sprzedaż realności

W Dzieńmorowicach jest realność wraz
ogrodem, z wolnej ręki pod dogodnymi warunkami
do sprzedania. 4—52

Wiadomości udzieli Dr. Falk we Fryszacie

Mieczysław Gonet

tkacz i właśc. wyrobów tkackich

w Korczynie (poczt. loco) Galicya

połącza

ślawne płótna korczyńskie

jako najlepsze i najtrwalsze, zawsze świeże, z czyste-
lnu, a to: płótna i weby wszelkich gatunków, chustki
nosa, białe, kolorowe, ręczniki, dymy, dreluchy na liber-
i inne, płócienna kolorowe, materye bawełniane (Zeugi) a jest
ubrania męskie bardzo silne, w różnych kolorach i gatunkach
które są bardzo stosowne do rozprowadzania dla Kół
rolniczych i t. p. 3—16
Wyroby pierwszej jakości. Cenniki i próbki żądany
gatunków na żądanie opłatnie. Ceny niskie, umiarkowane



Duma...
dyni jest cobra kawa.

Kathreiner

Kneippowska kawa słodowa

nie powinna w żadnym
domu przy napra-
wianiu kawy zabraknąć.

oco

Żądać tylko oryginalne
paczki z nazwiskiem

„KATHREINER“.

Drukarnia Gustawa Axtmanna we Fryszacie.

GŁOS LUDU ŚLĄSKIEGO

Przedpłata wraz z „Osą“:

Rocznie 8 Kor.

Półrocznie 4 „

Czwierćrocznie 2 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Redaktor: ZYGMUNT MAYER.

Drobnym rękopisów Redakcyja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERTATY)

przyjmuje się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust.

Tłumaczenia ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodz.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej!

Na wulkanie.

Rozgłosnem echem po całej Europie rozległ się huk strzału kartecznego, zwróconego d. 19. b. m. w uroczystość Jordanu przeciw carowi Mikołajowi w Petersburgu. Bo choć zamachy przeciwko różnym przedstawicielom rządu w Rosyi są na porządku dziennym i choć prawie wszyscy władcy rosyjscy schodzą do grobu nienaturalną śmiercią, to przecież ostatni zamach dokonany został wśród tak wyjątkowych warunków i tak zasadniczo różni się od wszystkich poprzednich, że musiał baczniejszą zwrócić uwagę nie tylko wśród społeczeństwa rosyjskiego ale wśród wszystkich ludów śledzących bieg politycznych wypadków na olbrzymich obszarach caratu.

Zamach czwartkowy nosi na sobie wybitne znamiona spisku wojskowego, strzał padł bowiem z szeregów wojskowych, z carskiej gwardyi pełniacej służbę przy armatach, przeznaczonych do oddania zwykłych salw przy tego rodzaju uroczystościach. Urzędowe relacye rosyjskie usiłują zatrzeć wrażenie tego faktu, przypisując wystrzał karteczkowy pomyłce czy też przypadkowi, ale badanie szczegółów obala w zupełności te przypuszczenia i każe raczej wierzyć, że tylko dzięki przypadkowi car ocalał i że zamach uplanowany został z całą świadomością przez grono osób związanych z zamachem wojskowym. Mamy więc do czynienia z zamachem wojskowym, a jest to objaw niesłychanie groźny w obecnej sytuacji w Rosyi. Znaczyłoby to bowiem, że rewolucyjne prądy nie tylko wtargnęły do armii rosyjskiej, ale nawet znalazły wykonawców w tej części armii, która bezpośrednio otacza dwór i osobę cara. Dotychczas najsilniejszą podstawą caratu był knut, bagnety, karabin i armata, — coż się więc stanie z państwem, któremu i te czynniki wypowiedzą posłuszeństwo, co więcej zwrócić się przeciwko niemu, — a na coś podobnego zanoszą się obecnie w Rosyi.

Nietylko jednak zamach na cara, dokonany wśród tak wyjątkowych okoliczności jest dowodem, że Rosya stoi obecnie na wulkanie i że wypadki najbliższych dni mogą do gruntu wstrząsnąć jej osadami.

W niedzielę d. 22. b. m. stoczyło wojsko carskie z pracującym ludem formalną walkę, na ulicach Petersburga połała się krew niewinnych, bezbronných ludzi — i krew ta będzie posiewem poważnych dla całego państwa następstw.

Petersburskie wypadki są dowodem, że ruch konstytucyjny przybrał już formę czynu i zamienił się na otwartą rewolucję.

Gdy car pod wpływem swoich doradców pozostał głuchy na prośby, żądania i zakłęcia reprezentantów inteligencji narodu, wstąpił na widownię ludu. Doprowadzony do rozpaczyci uciskiem i nędzą, obgorzyczony doznany znowu zawodem, zapragnął rwać swoją okupić wolność i lepszą dolę dla całego narodu.

W Petersburgu zastrejkowało z górą 150.000 obywateli, nie mogąc znieść dotychczasowego okrutnego ucisku tak ze strony kapitalistów, jak i stołowego po ich stronie rosyjskiego czynownictwa.

Na czele ludu roboczego stanął pop Jerzy Gapon, który zapowiedział carowi, iż powiedzie przed jego oblicze z prośbą o wysłuchanie i

ostrzeżać przed następstwami, gdyby car proszących do siebie nie dopuścił.

Lud petersburski ruszył więc do pałacu swego władcy, nie aby obalić tron jego, nie w celu wymierzenia krwawej kary i zemsty na tych, którzy go przez wieki całe gnietli i wyzyskiwali, nawet nie po to, aby siłą swoich pięści zmusić ich do upragnionych przez ogół narodu ustępstw, lecz poszedł prosić i błagać, błagać o sprawiedliwość, o współczucie dla swojej i całego narodu niedoli. Lud petersburski pragnął dotrzeć do swego władcy, nie aby go upokorzyć, lecz by raz wreszcie stanąć wprost przed jego osobą, przełamać zaporę czynownictwa, która dzieliła go od niego, jemu osobiście przedłożyć swoje krzywdy.

Wstrząsająca do głębi jest ta ostatnia prośba, wystosowana do cara w imieniu ludu przez Jerzego Gajona.

Lecz car pozostał głuchy na te prośby, na te zakłęcia. W chwili, która zadecydować może nie tylko już o losie dotychczasowego ustroju państwowego w Rosyi, lecz nawet o losach dynastyi, nie zdobył się na odwagę stanąć oko w oko wobec tych, którzy mu nieśli żale i błagania całego narodu. Przerażony i złamany na duchu, zamknął się we wnętrzu swego pałacu, a przeciwko proszącej rzeszy wysłał zbrojne zastępy wojska i gwałtem kazął odpędzać od wrót pałacu lud, który jeszcze z ufnością zbliżał się do nich.

W przełomach dziejowych jedna chwila jeden krok nieraz rozstrzyga wszystko. Kto wie, co by było stało, gdyby car był przyjął deputacyę ludu, gdyby był wysłuchał jej prośb i w odpowiedzi swej rzucił chociaż słowo współczucia, pociechy i nadziei. Może zamiast huk strzałów w dniu wczorajszym rozległyby się były okrzyki radości i tryumfu.

Mikołaj II. nie zrozumiał chwili, nie pojął grozy sytuacji, nie zdobył się na krok stanowczy i wielki. Sam zerwał ostatnią nić, łączącą go z narodem, sam zadał klam zaufaniu, jakie jeszcze istniało w masach i przekonał je — że odtąd tylko siłą wywalczyć mogą wolność.

I spełnił się zapewne groźna przestroga, jaką w prośbie swej wypowiedział pop Gapon. Krew przelana wczoraj na ulicach Petersburga stanie między carem i ludem. Straszne wrażenie, jakie wywołały w całym kraju niedzielne walki w Petersburgu, nawet znaczne ustępstwa ze strony absolutyzmu zupełnie już zatrzeć nie zdołają.

Petersburg, to jeszcze nie cała Rosya. Dziś jeszcze trudno przewidzieć, co nam przyniesie dzień jutrzejszy i następne. Przypuszczać atoli można, że jeśli i po tym pierwszym akcie w Petersburgu, ze strony absolutyzmu nie padnie zbawcze „konstytucya!“ — dalsze akty dramatu jeszcze sroższe i krwawsze.

Rosya rozpoczęła nowy okres swej historii, a lud rosyjski wstąpił na drogę, z której cofnąć się mu niepodobna, a kto wie czy ta droga nie zwiastuje wolności wszystkim przez carat uciemiężonym ludom.

Niesłychanie ważnym czynnikiem sprzyjającym rozwojowi rosyjskiej rewolucyi jest bezsprzecznie wojna na Wschodzie, podkopująca powagę caratu. To też w takim tragicznym konflikcie Rosya nie znajdowała się jeszcze nigdy i ma ostateczny termin zastanowienia się nad przyszłością. Według posła Daszyńskiego, który onegdaj wygłosił w Krakowie zajmujący odczyt p. t. „Chwila obena w

Rosyi“, są 3 horoskopy rozwiązanie tej przyszłości:

1) jeżeli zawartym zostanie z Japonią szybki pokój to byłoby najszkodliwszą rzeczą dla ruchu ludowego; 2) jeżeli trwać będzie wojna nawet częściowo zwycięska, będzie to dla rewolucyi rzeczą korzystną; 3) jeżeli wojna będzie ciągnęła dalszą klęską a potem nastanie pokój, to będzie on piętnem takim na czołe caratu, że carat nie będzie mógł swego autorytetu wykonywać na milionach. Teraz nadszedł czas, o którym tyle lat poprzednie pokolenia Polaków marzyły. Niema obawy, aby ekspansya państwa na zewnątrz mogła kiedykolwiek ustać, bo byłoby to ekonomicznem zaduszeniem Rosji. Niema nadziei, aby czynownictwo dało się zreformować. Nie ma obawy, aby nienawiść narodów podbitych teraz zmaleć mogła a opozycja ludowa dać się zdusić. Z czynników tych świadoma potęga ludowa powinna jak najskrzętniej skorzystać.

Nowy kurs?

Nigdy nie należeliśmy do rzędu tych, którzy z zachwytem deklamowali o bezstronności naszych władz krajowych i państwowych. Przeciwnie! Od czasu do czasu zmuszeni byliśmy uchylić rąbek, by idąc za poczucie „instynktu samozachowawczego“, wykazać od czasu do czasu, jak owa „bezstronność“ wygląda, ale nigdy nie przypuszczaliśmy, żeby władze krajowe w swoim postępowaniu posunęły się aż do horendum.

W ostatnich dniach zaszedł bowiem wypadek, który powinien całemu ludowi polskiemu na Śląsku zdjąć bielmo z oczu i udowodnić, że nie mamy bynajmniej powodu do zachwycania się ową osławioną bezstronnością.

We wypadku, który omówić mamy, rozchodzi się o Dąbrowę, gminę stanowiącą klucz do zagłębia karwińsko-ostrowskiego.

Po wstrętnej i niegodziwej kampanii prowadzonej przeciw wybitniejszym osobistościom ze stronnictwa polskiego w szczególności zaś przeciw zasłużonemu koło rozwoju gminy p. Kretschmanowi i ks. Łomozikowi, opadły tutejszym fanatykom ręce.

Widząc bezskuteczność dotychczasowej walki, zdobyli się na ostatni krok, nie przypuszczając bynajmniej, iżby z tego postąpienia jakiegokolwiek korzyści wypłynąć mogły. Rozchodziło się w tym wypadku więcej o ocalenie honoru.

Kazali bowiem dzieciom zastrejkować. Zamiast wystąpić z wszelką stanowczością przeciw winnym, patrzyły władze na całą tą szopkę przez palce. Co więcej nie pokusiły się nawet o to, ażeby normalne stosunki ponownie zaprowadzić.

Kiedy przed siedmiu laty rozchodziło się o warcie conajmniej jednej klasy polskiej — to w tym wypadku zupełnie inaczej postąpiono. Komisya spisywała z rodzicami, chcącemi wpisać swe dzieci do polskiej szkoły sążniste protokoły, pod płaszczykiem powagi urzędowej podchwytywano rodziców, stawiając im niedorzeczne pytania i t. d.

W Dąbrowie zaś, gdzie zaszło w każdym razie coś w dziejach szkolnictwa niebywałego, władza szkolna, tak skrupulatna przy przeprowadzaniu śledztw dyscyplinarnych, nawet palcem nie kiwnęła.

A jak postąpiły sobie władze z podaniami rodziców, o założenie polskich szkół w Dzieńmorowicach, Gruszowie i Boguminie dw. ? Czy nie mierzy się tutaj podwójną miarką?

Przekonujemy się ponownie, że tylko ten, który dużo hałasuje, burdy wyprawia i chwytą się nawet

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

najohydniejszych środków może coś osiągnąć, ba nawet zmusić władzę do tego, by popełniła różne niekonsekwencje. Że Czesi hałasowali osiągnęli to, iż książd Łomozik nie będzie uczył nadal religii w czeskiej szkole, lecz że tę naukę powierzono nauczycielom czeskim.

Lecz w tym byłoby jeszcze pół biedy.

Władze dały Czechom dąbrowskim jeszcze więcej, aniżeli oni sami żądali.

Podczas gdy stronnictwo Bedřicha Ziffra domagało się w ostatnim czasie tylko wykładu religii w języku czeskim, władze uznawając widocznie skromność tego żądania, ofiarowały tutejszej gromadce polakożerców podarek, o jakim teje nawet się nie śniło.

Pomimo, iż tutejsza szkoła zupełnie jest wystarczającą, gdyż posiada aż 8 klas zarządziła krajowa rada szkolna natychmiastowy podział szkoły i budowę nowej czeskiej szkoły. Postanowienie to, nie zgadza się nawiasem powiedziawszy z brzmieniem ustawy, która orzeka, iż wtenczas szkoła powinna być podzielona, jeżeli większa połowa klas przez pięć lat jest na paralelne oddziały podzieloną.

Według rozporządzenia Rady szkolnej krajowej mieliby zatem Czesi obecnie dwie szkoły czeskie. Jakiś przemądry referent Rady szkolnej krajowej rozwiązał atoli kwestyę tę w nader prosty sposób. Zadecydował on, iż istniejąca szkoła jest polska, pomimo, iż od 14. lat uczyli tu tacy radykali jak Tomek i Mikulaś. Przecież, jeżeli już nie kto inny, to conajmniej referent Rady szkolnej Krajowej powinien wiedzieć choć tyle, iż bez wiedzy gminy nie wolno szkołę nawet ruszyć. A szkoła tutejsza była czeska, p. Kretschmann ma dekret na czeską szkołę. Doprawdy! Człowiek za włosy musi się chwytac zastanawiając się nad tem, iż coś podobnego może wyjść z tak poważnej władzy, jaką powinna być niezawodnie Rada szkolna krajowa.

Kierownika zaś czeskiej szkoły p. Kretschmanna przeniesiono ni ztąd ni z owąd na polską szkołę.

Że czwarta polska paralelka była prowizorycznie systemizowaną to nie przeszkadzało bynajmniej Radzie szkolnej krajowej, ażeby obsadziła tę posadę definitywnie.

Na podstawie jakiego paragrafu, lub rozporządzenia — nikomu nie wiadomo.

Na dobitkę złego powierzono kierownictwo nowej czeskiej szkoły człowiekowi przez stronnictwo polskie i przez wszystkich obywateli dobrze myślących ogólnie zniechęconemu.

Przecież nikt inny to nie był tylko Tomek, który wniósł niepokój do gminy, nikt inny nie założył Dumu Narodniho — tylko Tomek, nikt inny nie założył konsumu, chcąc zniszczyć kupców, oplacających i tak grube podatki, jak Tomek.

I tego człowieka zamianowano kierownikiem szkoły w gminie — to już przecież coś niesłychanego.

Jednem słowem taka usłużność wobec nieuzasadnionych żądań czeskich, jest wprost policzkiem wymierzonym przeciw większości wydziału gminnego i przeciw całej ludności polskiej.

Rada szkolna Krajowa powinna conajmniej wiedzieć, iż według obowiązujących ustaw zabieranie głosu w sprawach szkolnych przysługuje w pierwszym rzędzie gminie.

Spodziewamy się, że sprawą tą zajmą się bliżej posłowie nasi, bo sprawa ta wygląda tak jakby tu u nas na Śląsku było można władzom robić, co im się żywnie podoba bez względu na przepisy ustawy.

Zamach na cara.

Dnia 19. b. m. w uroczystość „Jordanu“ car Mikołaj o godzinie 1. w południe w uroczystej procesji udał się z Pałacu Zimowego na brzeg Newy, gdzie ustawiony był pawilon w kształcie kaplicy. Gdy metropolita petersburski ukończył ceremonie liturgiczne i podał carowi złoty kielich z wodą, puszczono rakiety, jako znak dla ustawionej na przeciwległym brzegu artylerii, ażeby dała przepisana salwę salutową. — Przy trzecim strzale prawne uszy wojskowych zauważyły, że nie był to strzał ślepy. Równocześnie w otoczeniu cara powstało zamieszanie.

Pocisk armatni rozprysnął się na kilkanaście kul. O ile dotychczas stwierdzono, jedna kula przebiła chorągiew św. Andrzeja na szczycie pawilonu; dwie ugrzęzły w drewnianych schodach, piętnaście kroków od miejsca, na którym stał car; czwarta kula wybiła szyby w sali apartamentów Mikołaje-

wskich Pałacu Zimowego i utkwiała tam w ścianie; piąta kula zabiła żandarma, czy też policyanta; szósta zraniła popa. Kilka innych utkwilo w murach pałacu i w lodzie. W chwili, gdy strzał padł, car, jak się zdaje, niczego nie zauważył, dopiero zamieszanie, jakie powstało w świecie, zwróciło jego uwagę.

Bateriami na brzegu Newy, z których strzelano podczas uroczystości Jordanu, dowodził książę Michał Meklemburski, którego matką jest w. księżna Katarzyna Michajłówna. Aresztowano natychmiast personal wszystkich baterij, które brały udział w uroczystości, i to wszystkich oficerów i szeregowców. Słychać, że także książę Michał Meklemburski jest uwięziony.

Zaraz po zamachu rozgrywały się na bulwarze nadnewskim straszne sceny. Po odejście cara policja rozpoczęła aresztowania. Spokojną publiczność spędzano z ulicy, bito nahajkami i pałaszami. Gdy opróżniono bulwar, leżało na nim mnóstwo kapeluszy, lasek parasoli nawet futer i paltotów. Słychać, że policja aresztowała mnóstwo osób cywilnych i że rzeczywiście jest na tropie spisku na życie cara.

Rewolucya w Petersburgu.

We wszystkich fabrykach i warsztatach petersburskich robotnicy wstrzymali się od pracy. Strajkuje ich przeszło 150.000.

Na czele strajkujących robotników stanął pop Jerzy Gapon, który dawniej był mężem zaufania rządu a dziś stał się jego najzaciętszym przeciwnikiem.

Zapowiedział on, że w niedzielę, dnia 19. b. m. o godz. 2. popołudniu przybędzie z ludem przed pałac zimowy, celem przedstawienia carowi żądań ludu i wystósował do cara stosowne pismo, w którym błagał go o przyjęcie deputacji.

Ponieważ rokowania z fabrykantami nie dały żadnego rezultatu pomyślnego dla doli robotniczej, więc komitet strajkowy postanowił, aby robotnicy w sile 140.000 ludzi udali się tego dnia przed pałac zimowy, gdzie mieszka car. Tutaj miano wręczyć carowi petycję z zawartymi w niej żadaniami robotników. Myślano, że takie szczere i otwarte zwrócenie się narodu do cara będzie przez niego przychylnie przyjęte a żadania zaspokojone. Tymczasem jednak car przygotowywał im odpowiedź w postaci licznych pułków wojska, za pomocą którego chciał starą swoją metodą zdusić ruch wolności. W południe po mowie jednego z robotników wielotysięczny tłum robotników pod wodzą popa Gapony ruszył w pochód lecz został przez kozaków i ułanów zatrzymany. Robotnicy wezwali kozaków, aby do nich nie strzelali. Kozacy i ułani wstrzymali więc tłum zapomocą szabel. Wtedy cofnęli się robotnicy w pobliże klubu robotniczego. Jeden robotnik wygłosił mowę, która potępiała gwałty wojskowe i obojętność cara dla ludu. Wzniesiono okrzyk „Precz ze zdzierstwem“.

Później tłum robotników począł energicznie posuwać się naprzód, nie zważając na kozaków, którzy bili go szablami i nahajkami. Robotnicy padali na kolana i błagali kozaków, aby pozwolili im pójść do cara. Ale wojsko dało trzy salwy wystrzałów w bezbronny tłum.

Tłum uciekał ścigany przez wojsko w najbliższe ulice. Straszny widok przedstawiał transport rannych i okropnie pokaleczonych trupów. Między rannymi znajdują się także kobiety i dzieci.

Wówczas robotnicy poczęli niszczyć urządzenia telegraficzne, uzbrajać się w szable i narzędzia robotnicze, budować barykady z ławek i barjer. I walka zawrzała dalej w różnych punktach Petersburga w pobliżu Pałacu zimowego. Ulice wyglądały jak wielkie pobojuwisko. Kozacy wyprawiali prawdziwe orgie okrucieństwa. Strzelali głównie w głowy i piersi robotników, pastwili się bez litości nad kobietami i dziećmi.

Takie są główne szczegóły walki caratu z bezbronnym ludem w pierwszym (niedzielnym) dniu rewolucji.

A na czele tego caratu stanął obecnie W. ks. Włodzimierz w ręce którego bojaźliwy car złożył najwyższą władzę. Ten satrapa chce poskromić bunt tylko niesłychanem okrucieństwem. Podług jego słów należy powiesić sto tysięcy ludzi. Takich potworów w gronie obrońców caratu znajdzie się i więcej.

Obecnie ruch rewolucyjny zaczyna rozszerzać się na całą Rosję. W Sebastopolu wybuchła rewolucya wojskowa. Marynarze wzniesli okrzyki „precz z tyranami, precz z absolutyzmem“. Wyłamali sztaby żelazne z krat otaczających dziedziniec ich koszar i z niemi rzucili się na oficerów, którzy na

ten widok uciekli. Wojsko wysłane przeciwko nim nie chciało strzelać.

We wtorek wybuchły rozruchy także w Ry-asowie, Moskwie i Odesie. W Libawie na zgromadzeniu robotników warsztatów okrętowych uchwalono 151 K strejk ogólny. Wybuchły także wielkie rozruchy w Łodzi.

Podobno w Petersburgu ukonstytuował się tajny rząd narodowo rewolucyjny. Zgromadzenie liberalnych literatów rosyjskich wybrało komitet rewolucyjny, w skład którego weszli Maksym Gorkij, Arneński, Peszkanów, Pragrawin i Arseniew.

Wzburzenie wśród robotników wzrosło do takiego stopnia, że żadne gwałty wojska nie są zdolne je stłumić. Robotnicy zbroją się w rewolucyjne wery. Na Wasiljewskim Ostrowie wzniesli barykady olbrzymich rozmiarów, jak mała forteca. Wojsko obawia się wziąć ją szturmem, ponieważ jest podobno podminowana znaczną ilością dynamitu. Robotnicy rzucają już bomby na wojsko. Żaden oficer bez ochrony żołnierzy na ulicy pokazać się nie może. Grożą, że wysadzą w powietrze wszystkie gmachy rządowe. Na przedmieściu Siestrowca robotnicy tamtejszej fabryki broni w liczbie 1800 zdobyli i spłądowali tamtejsze składy broni. Podobno przeszło 5000 karabinów dostało się w ich ręce.

A cóż o tem brutalstwie rządu carskiego mówi Europa?

Prasa angielska je potępia, pisze: „dynastia Romanowych okryła się hańbą tchórzowstwa“. Socjaliści francuscy zbierają składki dla ofiar petersburskich. Nawet czeska prasa ma słowa potępienia dla caratu. A podczas kiedy w Petersburgu i w innych miastach Rosji rozlegają się okrzyki „precz z carem, precz z monarchią“, ze sfer rządowych nie rozchodzi się wieść, że podobno car w przyszłą niedzielę przyjmie deputację robotników.

Trzeba było o tem pomyśleć wcześniej. Teraz już jest za późno.

Korespondencje.

Z Bogumina dworca. Już dawno nie było żadnej wzmianki o naszym głośnie gniazdeczku, wi datego pragnę podać do wiadomości niektóre jego ważniejsze sprawy. Kiedy wybory ukończono, każdy spodziewał się lepszej gospodarki, ale bardzo pomylili się ci, którzy tak myśleli, bo jeżeli pierwsi byli źli, to teraz jest jeszcze gorzej, a ludność przekonała się, jakich dobrych obrała sobie patronów. Tyle czasu zastanawiają się ci patronowie nad sprowadzeniem wodociągu, który już kosztował bardzo dużo pieniędzy, ale cała ta sprawa kończy się najnowszymi obradami.

Także i sprawa szkoły wydziałowej, tak barzdzo tutaj potrzebnej, ulotniła się. Największej jednakże krytyce podlegają tutejsze drogi. Miejsca, gdzie dawniej odbywały się targi, było blisko całaszcz lato zalane wodą, nikt nie postarał się o to, aby jakie przekopy porobić i żeby wodę chociaż częściowo w opuścić z tego miejsca, i tak stało się to miejscem przez lato stawem, gdzie sobie gęsi swoje piórki, ka płukały, a na zimę służy za ślizgawkę. Jeżeli po n. p. ma przyjechać do naszego gniazda, jaka wyżmy, że szta dostojność, to nie zważa się na nic, tylko wyie rzuca się ciężko zapracowany grosz robotników na byle dekoracje ulic, które taka dostojność ma sen przejeżdżać. Lepiej byłoby, gdyby się postarano o wodociąg, o drogi i o ulice wogóle. Nie dość nęgo żytem, że drogi nasze tak dobrze wyglądają, iż trzeba ba zwykle brodzić po kostki w błocie, dlatego chcę rodu jeszcze jedną błotnistą, ale za to nową drogę wyży budować, która będzie kosztowała znów kilka tyowa sięcy. Jeżeli stosunki te nie zmieniają się w krótko uczu wówczas gmina nasza, taka głośna będzie kiedyś je tylko hańbą wspomnienia. Na dzisiaj tyle, później je więcej.

Wietrzyński. W dniu 15. b. m. odbył się u nas doroczne Walne zgromadzenie członków jak stow. »Czytelnia«. Ze sprawozdania z całorocznego nej czynności jakie wygłosił sekretarz tegoż stoż gimn warzyszenia dowiadujemy się, że w roku ubiegłym życie towarzyskie zajaśniało w całej pełni, o centralne aż nadto wymownie świadczą niżej podane cyfry. Członków liczy obecnie stowarzyszenie 140. a mnych tych 20 nowych. Wydział odbył w roku ubiegłym grubo dziesięć posiedzeń zwyczajnych, urządził 1 bal i 8 przedstawień połączonych po części z tańcami, 18 wycieczkę dla dzieci i starszych, poświęcenie tułania Ochronki polskiej wybudowanej i utrzymywanej łązy kosztem »Macierzy szkolnej dla księstwa Cieszyńskiego«, 2 odczyty patriotyczne, 2 powszechne ludowe zgromadzenia, wieczór listopadowy poświęcony pamięci poległych w powstaniu 1831.

Nadto urządził „Gwiazdkę“ dla dzieci szkolnych kosztem około 700 Koron. — Ogólny obrót Ryński w roku ubiegłym w dwójnasób się zwiększył i przedstawia w dochodach pokaźne cyfry — 151 K 26 h w rozchodach wraz z pokryciem niezruchomości z roku poprzedniego 3052 K 75 h. Pozostałość kasowa wynosi: 98 K 51 h.

Na wniosek przewodniczącego komisji kontrolijącej zgromadzenie udziela absolutorium skarbnikowi p. Jerzemu Kaszprowi i całemu Wydziałowi. Następnie przystąpiono do wyboru nowego Wydziału, który odbył się kartkami. Z urny wylosowano: pp. Kupiec, Kisza, Srula, Kasper, Mazurkiewicz, Sumper i Kolarzewicz. Rozdzielenie funkcji nastąpi w myśl uchwały stow. w tych dniach. Na wniosek p. Kupca zgromadzenie uchwala, aby założycielowi tut. Czytelnicy p. J. Brzozowskiemu postawiono pomnik przy współudziale wspianiałomyślnych ofiarodawców z łona tut. ludności polskiej, ażeby w ten sposób uczcić pamięć tego pionera kresowego, który nie szczędził sił ani funduszy, aby rozluźnione zastki kresowej Polonii pod jednym znakiem zjednoczyć. Po burzliwej dyskusji nad różnymi wnioskami przewodniczący zamknął posiedzenie po czterogodzinnych obradach.

W końcu złożono w drodze dobrowolnych składek 13 Koron na „Macierz szkolną“.

Wawrzon.

Kronika.

Wypadki wojny rosyjsko-japońskiej i wiadomości polityczne musimy z powodu braku miejsca umieścić w następnym numerze.

Bogumin miasto. Ku uczczeniu powstania styczniowego urządziła tutejsza Czytelnia przedstawienie, na którym zostały odegrane sztuki „Dzięciopawilon“ oraz „Kominarz i młynarz“. Sztuki obrze były grane, szczególnie komedijka, za co nagrodzono amatorów oklaskami.

Na uwagę zasługuje także odczyt p. Koźdonia, akademika, o powstaniu z roku 1863. — Prelegentowi jakoteż amatorom i amatorom za trud serdeczne dzięki.

Wydział.

Łazy. Na dniu 15. stycznia 1905 odbyło się pomysłne zgromadzenie I. oddziału „Jedności“ przy byłym licznym udziale członków. Zamknęliśmy 2. ręką naszego istnienia mając za sobą sporo pracy i walki. W minionym roku odbyły się w naszym oddziale trzy odczyty, dwie zabawy, jedna wycieczka i bar dwa przedstawienia amatorskie, chociaż dopiero w tym najnowszym czasie rozporządzamy salą i sceną, dopiero co zbudowaną. Uczęszczanie członków do kawiarni i teatrów wśród roku nie było zbyt liczne, gdyż w Łazach obecnie ciężkie czasy z powodu lichych zarobków a oprócz tego stojmy pod tajną kuratelą całych dobrodziejów dozorców i inżynierów. Członkowie z Nowego Szybu. Niedawno temu wydano zezwolenie 150 robotników z N. szybu z pracy; śmiało powiedzieć można 149 Polaków a 1. Czecha dla niepiórki, tak tylko żeby się nie nazywało, że samych Polaków Polaków skazano na głód i nędzę. Jeżeli zwano wyżyjemy, że w ostatnich czasach naszych ludzi praktycznie nie przyjmowano do pracy, chyba z taką formą nauką: „ja was pijmam, ale to wam rikam, żebyście się nie hłasiłi ku polskiej strance,“ to łatwo się można zekonanym do czego dąży takie uposledzanie naszego żywiołu i w jaki sposób tamuje ta podła żłobota naszych czeskich chlebozdzierców rozwój i chęć narodowy naszych robotników. Czyż inżynier górny wyży ma prawo w tak ordynarny sposób demoralizować naszego polskiego robotnika i pozbawiać krótko uczuć, które wyssał z mlekiem matki? Czyż nie kiedyś jeżeli robotnik za liche wynagrodzenie odda swoje siły i zdrowie na rzecz kapitalizmu. Brat! Je jeszcze łańcucha, którymby mu nogi skuto a oddałby wolnik starożytny stoi przed nami. Wiemy doskonale jak pod panowaniem czeskich inżynierów dola robotnika się przedstawia. Jeżeli chodzi o urządzenie stoł gminnych dla Sokołów czeskich albo wyposażenie jakieś czytelnicy czeskiej, wybudowanie sceny o centralnej dla czeskich przedstawień, to warsztaty cyfry, szybach są w ruchu, znajdują się całe fary desek i innych przyborów. Rozumie się, że towarzystwa nie mogą grubo płacić za spotrzebowane rzeczy (!), inaczej nie będzie być nie może! Jeżeli zaś chodzi o zapomni, 1/8 dla biednych dzieci szkolnych, na zakupno i tuż dla dla pólnagich sierot, to dla 14. klas w gminie Łazy dyrekcja kopalni w Dąbrowie z p. Młodzieży na cele rzuci raptem 50 K, wyraźnie pięćne lu-esią koron. Cieszc się wdowy i sieroty, każde dzieci naszych dzieci dostanie paczek bombonów za 5 kor. — Boże zapłać Szanowna dyrekcjo! —

Takto gospodarzy się z jednej strony a tak znowu rozrzuca się (pardon: zarabia się) z drugiej strony. Może niesłuszne podejrzenie rzucamy na wielce szanownych ofiarodawców, gdyż wydatków tych niema zapisanych w księgach urzędowych żadnego szybu, w drukach Guttmańskich brak bowiem rubryki: „na cele narodowo-czeskie“ i dlatego sami inżynierowie ofiarują z własnych środków wymienione powyżej rzeczy. Jak się z pewnego źródła dowiadujemy p. inż. Holań z N. szybu gotową ma już szafę dla drugiego oddz. Czytelnicy czeskiej w Łazach na Kopcu, którą chcą otworzyć w gospodzie p. Magiery, rodowitego Polaka. Sądzymy jednak, że p. Magiera nie da się zbałamucić i nie przyjmie tak uprzejmego daru. Oprócz tego krąży pogłoska, jakoby ten sam inżynier posiadał kilka kompletnych urządzeń dla „cetenarskich spolków“, które odesłał na żądanie wprowadzić nie swoimi końmi, lecz mimo tego na samokoszt do mających się otworzyć czytelni czeskich w Boguszowicach, Jabłonkowie, Chybiu, Kalwarii i Kołomyi. Żeby w tych miejscowościach żadnego Czecha nie było, musiałoby nas bardzo dziwić. Jeżeli ta pogłoska się nie sprawdzi napiszemy sprostowanie w następnym numerze.

Wtajemniczony.

Markłowice. Kto był na balu na kępcie, ten mógł się przekonać jak wygląda gospoda hr. Larischa w powyższej gminie. Fizyk powiatowy i w ogóle Starostwo wszystkim gospodzkim stawia nadzwyczajne a może nawet i słuszne wymagania, żądając, aby wszędzie były wentylacje i żeby urządzenie lokali publicznych odpowiadało warunkom sanitarnym. Jak się jednak okazuje ustawa ta bywa zastosowaną tylko do zwykłych śmiertelników, bo w Markłowicach w gospodzie hrabioskiej na Kępcie wygląda jakby w średniowiecznym baraku.

O wentylacji niema ani mowy, okna i drzwi te się wcale nie domykają a do poważy każdy gość uderzyć może głową. Gdyby ta nora należała zwykłemu obywatelowi, toby już dawno była musiała zostać zamkniętą ale ponieważ jest to własność hrabiego Larischa, przeto fizyk powiatowy o wadach tych nie chce nic wiedzieć. A może nasze oburzenie niesłuszne, może to tylko „Verfolgungswahn“ z naszej strony — to już p. prezydent Krajowy najlepiej będzie wiedział.

Piotrowice. W sprawie pozbawienia gminy własności dobra farskiego i kościelnego wniosli obywatele gminy Piotrowic, Piersnej i Zawady rekurs do Wydziału Krajowego przeciw uchwale zapadłej większością głosów, na ostatnim posiedzeniu. Wiadac, że obywatele zrozumieli, iż chodzi tu o odebranie im tego, co dotychczas posiadali. Rząd krajowy jest oczywiście skompromitowany i dlatego ze złości grozi, że nie będzie płacił dopóty, dopóki gminy nie wykonają jego życzenia. Strachy na Lachy! Czyż rząd myśli, że dzisiaj chłopci tacy głupi, jak to było za czasów pańszczyzny?

Kaczyce. We wtorek wieczorem spalił się dom Fr. Wojaczka, naszego pilnego czytelnika. Szkoda bardzo znaczna. Pożar powstał z niewiadomych dotąd powodów o ile zaś przypuszczać można, był to akt zemsty.

Z Szonychla. Młodzież polska ożyła! Urządziła niedawno bal, na którym zarazem odegrano sztukę „Druciarz“. Na zabawie nie zapomniano również o naszej Macierzy, na którą zebrano składkę 14 Koron.

Pudłów. Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się zeszłej niedzieli w gospodzie pod Ameryką. Dwóch monterów, którzy zatrudnieni byli odtajaniem zamrażniętych rurek gazowych, zostało wskutek eksplozji gazu acetylinowego na śmierć zabitych.

Zarząd Macierzy szkolnej zamianował delegatami Macierzy pp. Dra. Ernesta Adama wicesekretarza izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, oraz Dra. Kazimierza Wojnarowskiego lekarza i prezesa Sokoła w Chrzanowie.

Zarząd Macierzy przypomina członkom zaległe wkładki, które można uiszczać za pośrednictwem redakcji pism śląskich. Redakcja „Głosu ludu śląskiego“ będzie je przyjmowała chętnie.

Zarząd Macierzy prosi wszystkich, którzy wzięli do rozsprzedaży losy Macierzy, aby raczyli gorliwie zająć się rozsprzedażą, od gorliwości ich bowiem zależy powodzenie loteryi. Przypominamy też, wobec licznych zapytań, że na zasadzie pozwolenia c. k. Ministerium Skarbu z d. 13. października 1904 l. 71703 ciągnięcie loteryi odbędzie się dopiero d. 29. grudnia r. 1905. Przy grach i zabawach, przy sposobności wesołej czy smutnej pamiętajmy o składkach na Macierz szkolną.

Macierz Polska. Po ogłoszeniu konkursu na sztukę dla teatrów ludowych pomyślała Macierz Polska o wydaniu wskazówek, jak przedstawienia w teatrach takich urządzać, często bowiem przedstawienie dla tego jedynie nie może dojść (nie tylko na wsi) do skutku, że dobre chęci amatorów rozbijają się o trudności techniczne. Trudności te usuwa książeczka p. t. Kilka rad praktycznych dla organizatorów w Teatrach ludowych-amatorskich, napisana przez J. Smotryckiego. Autor poucza w niej, jak przy istniejących wszędzie środkach buduje się scenę, jak robi się portal, jak kurtynę, jak dekoracje, poczem omawia szczegółowo kwestję obioru reżysera, jego obowiązki i prawa, daje wskazówki, jak rozpisuje się role, jak należy odbywać próby, nadto zaś daje aktorom-amatorom wiele innych praktycznych rad i pouczeń. Tekst książeczki objaśnia 19 rycin. Cena egzemplarza 30 h. Skład główny w Administracji Macierzy Polskiej, Gmach Sejmowy.

Polskie Towarzystwo nauczycielskie zamierza wydać swoim nakładem według najnowszych i najlepszych zasad nauki i wychowania ułożone czytanki. Zamierza też urządzić jak zeszłego i tego roku kurs wykładowy uniwersytecki dla nauczycieli polskich i interesujących się nauką i wychowaniem. Wobec reformy nauki rysunków kurs wykładowy byłby połączony z kursem rysunkowym. Temi sprawami zajmowało się przeważnie cieszyńskie Kółko nauczycielskie na posiedzeniu 21. stycznia.

Trzy Rady powiatowe galicyjskie udzieliły Macierzy szkolnej zasiłków na r. 1905, a to: Rada powiatowa w Chrzanowie 25 K, Rada powiatowa w Grybowie 10 K i Rada powiatowa w Jarosławiu 100 K.

Nadesłane.

We Frysztacie urządziła tow. „Jedność“ dnia 2. lutego o godz. 6. wieczorem w sali p. Hanzla na kurkowiec odczyt o wojnie japońsko-rosyjskiej przy pomocy wielkiej latarni magicznej, która właśnie sprowadzoną została. Wstęp 10 h, dla siedzących 20 h. Spodziewamy się, że wszyscy obywatele a przedewszystkiem górnicy wraz z żonami i córkami jak najliczniej się zjawią. Te oddziały, które sobie takich odczytów życzą, niechaj się zgłoszą wprost do naszego prelegenta p. Dra. Kunickiego we Frysztacie.

Zarząd „Jedności“.

Cieszyn. Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza urządził w niedzielę, dnia 29. stycznia w sali Domu Narodowego w Cieszynie wykład popularny, ilustrowany obrazami świetlnymi Marjana Kowieńskiego p. t.: „Walka polityczna w Rosji“. Początek o godz. 3. popoł. Wstępne 10 h, zaś krzesło 20 h.

Ustroń. Kółko rolnicze z Czytelnią urządziło dnia 29. b. m. w gospodzie p. Ewy Staszkowej przedstawienie teatralne, na którym odegraną zostanie piękny szkic dramatyczny ze śpiewami p. t. „Chłopi arystokracji“. Następnie wygłoszone zostaną humorystyczne monologi a później nastąpią tańce. O liczny udział uprasza Komitet.

Stonawa. Koło miejsc. Tow. Szkoły ludowej zwołuje na niedzielę 29. b. m. o godz. 4. popoł. walne zgromadzenie członków z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z czynności. 2. Sprawozdanie kasowe. 3. Przyjęcie nowych członków. 4. Wybór nowego Wydziału. 5. Wolne wnioski.

Gdyby się na godz. 4. dostateczna ilość członków nie zebrała, odbędzie się posiedzenie o godzinę później z tym samym porządkiem dziennym bez względu na ilość członków.

Skrzeczoń. Wydział gminny i nauczycielstwo w Skrzeczoni urządziło dnia 5. lutego b. r. u p. M. Lembergera bal, na który uprasza się o liczne przybycie. Czysty dochód przeznaczony jest na zakupno rekwiizytów szkolnych dla biednej diatwy.

Zebrzydowice. W niedzielę dnia 29. b. m. odbędzie się w sali p. Rudolfa Kolaczka o godz. 3. popołudniu zgromadzenie ludowe, zwołane przez tow. „Ostrawicę“. Uprasza się, aby wszyscy obywatele z miejsca i okolicy razem z żonami jak najliczniej się zjawili.

Bal tow. „Jedność“ we Frysztacie odbędzie się w niedzielę, dnia 5. lutego b. r. w lokalnościach p. Karola Sznapki w Darkowie. Wstępne tak od osoby jako też od pary 2 Kor. Bilet rodzinny (3 osoby) 3 Kor. Kto by chciał na bal przybyć a nie otrzymał zaproszenia, niechaj się zgłosi do wydziału „Jedności“ we Frysztacie.

Bal polski odbędzie się staraniem Czytelni ludowej w Cieszynie w sali Domu narodowego w sobotę, dnia 4. lutego r. 1905. Początek o godz. 8. wieczorem. Muzyka doborowa. Stroje spacerowe

dozwolone. Wstęp od osoby 2 K, bilet familijny (do 4. osób) 5 K. Wstęp za zaproszeniami.

Polskie Towarzystwo pedagogiczne na Śląsku urządza w Cieszynie w d. 18. lutego (sobota) w sali Domu narodowego wieczór pamiątkowy ku uczczeniu 400-iej rocznicy urodzin pierwszego pisarza polskiego, Mikołaja Reja (ur. 5. lutego r. 1505). Bliższe szczegóły tej uroczystości podamy za tydzień. Dziś zaznaczamy, że po części muzyczno-deklamacyjnej nastąpią tańce, odczyt zaś obiecał wygłosić znany poeta Dr. Lucyan Rydel z Krakowa.

Składki na cele narodowe.

Zamknięcie rachunków Komitetu gwiazdkowego szkoły polskiej w Ostrawie morawskiej. W dalszym ciągu złożyli: na listę p. Franciszka Hępy: po 1 K pp. Ostrowski, F. Nalepka, Madej, Antonina Senft, Fr. Walusiak, po 40 hal: Węgrzyn, Kupczyk, Pająk, Haba, Bronisława Walusiak, L. Romanowski, W. Krzystek, J. Drzazga; po 20 h; Listwan, Bartkowski, Cuhn, Kotarba, Budziński, R. Beer, Chladek, F. Porembski, L. Cyroń, P. Studencki, L. Janik, K. Frolik, J. Kubiczek, J. Borek; po 10 hal: Lud. Cycoń, Zofia Polanec, — nadto pp. J. Senft 60 h, T. Nawalony 14 h, **razem 12 K 64 h.** Na listę p. J. Godłowskiego z Cieszyna (pp. Falkenstein, Godłowski, Habura, Hławickowa, Hławicka) 3 K 50 h; na listę p. K. Heczki zebrane wśród młodzieży gimnaz. w Cieszynie 13 K 26 h; na listę p. Biela po 60 h pp. F. Borowicki, P. Ochoński; po 40 h J. Momot, J. Berdecki; po 20 h A. Szczepaniak, po 10 h N. N., S. Dzierza, S. Urbanek, nadto W. Rybarski 1 K 20 h, F. Kupiec 30 h, Fruchthändler 50 h, Rzeszutko 30 h, **razem 4 K 90 h;** następnie p. J. Damek z Zebrzydowic 1 K, J. Pyjor 2 K, A. Huppert 2 K, na listę p. Dziwulskiego (Bialecki 30 h, J. Borgel 20, St. Kamiński 30, L. Sowiński 30,) **razem 1 K 10 h;** z przedstawienia gwiazdkowego 13 K 12 h; J. Papara (Lwów) 10 K, Michalina Knieżkiewicz (Lwów) 20 K, na listę p. Węgrzyna 6 K, na listę pani Zarembowej 123 K 28 h; p. Zajchowska 20 K, p. Rylska 4 K; z daru zebranego przez WP. Osuchowskiego z Warszawy 414 K 71 h. Razem dochód ogólny 915 K 80 h.

Rozchód wynosi: obuwie 209 K 60 h; materia na ubrania 116 K 32 h; robota krawca 73 K 60 h; robota krawcowej 34 K 20 h; ciastka i cukierki i drzewko 39 K 10 h, chustki 7 K 84 h; opał sali na przedst. gwiazdkowe 2 K; druk odezw 10 K, opłaty pocztowe 7 K 32 h; razem 499,98 K, pozostaje zatem 415 K 82 h, z której to sumy komitet gwiazdkowy przeznaczył 50 K na ciepłe obiady dla dzieci szkolnych a reszta złożona została w Kasie oszczędności jako fundusz gwiazdkowy na rok przyszły.

Komitet pań dziękuje raz jeszcze serdecznie wszystkim Dobrodziejom tak miejscowym jak i zamiejscowym, którzy choćby najskromniejszym datkiem do wspomnienia gwiazdkowego funduszu się przyczynili, szczerem: **»Bóg zapłać!«**

Zamknięcie rachunków komitetu gwiazdkowego w Polskiej Ostrawie umieścimy w następnym numerze.

E 2735/4

2

Edykt sprzedaży

Na zlecenie frysztańskiej Kasy oszczędności zastąpionej przez Dra. Rothego, adwokata we Frysztaście, odbędzie się

dnia 8. lutego 1905 o godz. 9. dopoł. sprzedaż realności dom mieszkalny l. 218 w Łazach lwh. 246.

się mająca realność oszacowaną jest na 427 K 70 h, zaś najniższa cena wywołania, poniżej której realność sprzedaną być nie może wynosi 2049 K 30 h.

Zatwierdzone warunki licytacyjne, protokoły szacunkowe i wszelkie dokumenty do tej realności się odnoszące przejrane być mogą w godzinach urzędowych w biurze l. 8.

Prawa, któreby sprzedaż unieważnić mogły muszą być najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji zgłoszone, inaczej bowiem niemogłyby być uwzględnione.

C. k. sąd powiatowy we Frysztaście, oddział IV, dnia 21. grudnia 1904.

Heffmann m. p.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję; Franciszek Friedel we Frysztaście.

Wielka niespodzianka.
W życiu niezdarzy się taka sposobność.
500 sztuk za 1 złr. 95 ct.

1 piękny pozłacany zegar, dobrze idący z 3letnią gwarancją wraz z łańcuszkiem stosownym, 1 modna jedwabna krawatka, 3 chustki do nosa, 1 piękny pierścień męski z imit. kamieniem, 1 ładna skór. portmonetka. 1 piękne lustro toalet., 1 para spinek do mankietów, 3 spinki do półkosz. 3% double zamek patentowy, 1 prima nikt. przyrząd do pisania, 1 ładna paryska brosza damska, 1 para kolczyków, 3 zabawki wywołujące wielką wesołość u młodych i starych, 20 różnych rzeczy korespondencyjnych i jeszcze 400 różnych rzeczy w domu potrzebnych. Wszystko razem z zegarem, który sam pieniądze te wart jest, kosztuje tylko 1 złr. 95 ct. Wysyłka za pobraniem lub za poprzednim wystaniem pieniędzy przez wiedeński główny dom eksportowy A. Liban, Kraków l. 19. NB. Za niezgodny towar zwracam pieniądze. 1—1

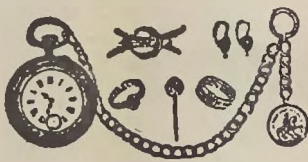
Na karnawał (mięsopest)
poleca księgarnia lud. Edw. Feitzingera w Cieszynie (wyższa brama).

Karty i listy do zaproszeń na bale w polsk., czesk., i niem. języku, orderzy, koriandoli do sypania, węże papierowe, do rzucania sztuczne ognie salonowe, maski, brody, czapki papierowe, dekoracje dla sal, artykuły humorystyczne oraz inne na ten czas stosowne towary.

Najtańsze i rzetelne źródło zakupna

gwarancja:

8 dni na próbę!



Garnitur z 15 przedmiotów
ściśle według rysunku obok]

tylko złr. 2.85.

1 zegarek kiesz. nikt. syst. „Roskopf Patent“ z 36 godz. werkiem dokładnie uregulowany, 1 łańcuszek nikt. lub z imit. złota, 3 pierścionki z kol. kamyczek., 2 szpilki kraw., 2 kolczyki, 1 broszka, 1 brelok do łańcuszka, 2 spinki do manszet. z pat. zamknięciem, 1 spinka z pat. zamk. do kołn. wszystkie te przedm. w pięknym wykonaniu z ameryk. złota 1 futerał do zegarka. — Również polecamy:

Nr. 3024	1 Goldin, zegarek kiesz.	złr. 2.90
„ 3074	1 Budzik dobrze idący	„ 1.30
„ 3096	1 Srebr. łańcuszek pancer.	„ 1.20
„ 3884	1 Harmonika nikt. okuciem na 10 tonów otwartą klawiaturą	„ 2.15

Wysyłka za pobraniem lub za poprzed. zapłatą. — Nieodpowiednie można wymienić, lub zwraca się pieniądze

Kapellner i Holzer

dom eksportowy 4—52
Kraków, ul. Dietłowska 68/7,
Ilustr. cenniki na żądanie darmo i oplatnie.

Dwie maszyny

jedna krawiecka a druga szewska są tanio do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje: Jan Onderek, Karwina l. 516 plac Kolonia. 1—3

Ogłoszenie

Dnia 18. lutego 1905 o godz. 3. popoł. odbędzie się w gminnej gospodzie w **Polskiej Lutyni** licytacja wynajęcia koncesyi wyszynku w myśl ustępu 16.

Bliższych wiadomości udzieli przełożony gminy.



2—3

Maszyny do szycia

5 letnia gwarancja. Najmniejsze raty miesięczne i tygodniowe. Gotówką znaczny opust. Franko do każdej stacyi.

Michał Kammholz, Wiedeń, I. Wollzeile 40. Agentów poszukuje się.



Gospoda

nowo wymurowana, mieszcząca z jednej strony 1 salę i uboczny pokój zaś z drugiej strony 2 izby mieszkalne, kuchnię i piwnicę jest z wolnej ręki z ogrodem i kawałkiem pola do sprzedania lub do wynajęcia. W gospodzie tej wykonuje się wyszynk arcyks. trunków i znajduje się we Frelichowie pod l. 16 w bliskości fabryki cukru. Bliższej wiadomości udzieli właściciel **Józef Łazarz rolnik w Chybiu l. 52.** 2—2

Za ucznia

przyjmie chłopca porządnego, dobrze wychowanego go pod dogodnymi warunkami. 3—5

[Fr. Skaza, majster szewski we Frysztaście]



Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensację.

1. nikłowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent z pięknym nikłowym łańcuszkiem wraz z wisiorkiem złr. 1.95; tych samych zegarków trzy sztuki 5 złr. 50 ct; sześć sztuk 10 złr.

Ignacy Cypres, Kraków
ul. Floryańska 49.

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i oplatnie. 4—24

Poszukuję zastępców.

Na reumatyzm

gościec (ischias) oraz wszelkie nerwobóle, łamanie rąk, nóg, jakoteż na uporczywy ból głowy jest najlepszym i wypróbowanym środkiem

„NERWOL“

(Nazwa prawnie zastrzeżona.)

chemika Dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu

Jestto znakomite, uśmierzające nacieranie przy noszące chorem prawdziwą ulgę. Cena jednego flakonu wraz z przepisem użycia 80 h. Na port osobno 20 h lub 45 h na posyłkę poleconą. 10 flakonów wysyła się franco za 8 Koron, nielicząc również opakowania.

Tysiące listów dziękczynnych. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. 4—10

Tanie czeskie pierze



5 kilo nowego skubanego 9 K 60 h; lepszego 12 K; białego miękkiego skubanego 18—24 K; białutkiego, miękkiego skubanego 30—36 K. Wysyłka franko za pobraniem. Zmiana i zwrot za wynagrodzeniem i portu dozwolony. 3—5

Benedykt Sachsl, Lobes 322 p. Pilsen (Czechy)

9 pni pszczoł

w ulach ramkowych jest tanio do sprzedania u **Karola Miksy stolarza we Frysztaście.**



Aptekarz A. Thierry w Pregradzie przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladowstwa moich prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu sądowego ścigania. 3—52

Sprzedaż realności.

W Dzieńmorowicach jest realność wraz z ogrodem, z wolnej ręki pod dogodnymi warunkami do sprzedania. 5—1

Wiadomości udzieli **Dr. Falk we Frysztaście**

Mieczysław Gonet

tkacz i właśc. wyrobów tkackich
w **Korczynie** (poczta loco) **Galicya**
poleca

— sławne płótna korczyńskie —

jako najlepsze i najtrwalsze, zawsze świeże, z czystym lnu, a to: płótna i weby wszelkich gatunków, chustki do nosa, bieliznę stołową, ręczniki, dymy, drelichy na liber i inne, płócienna kolorowe, materye bawełniane (Zeugi) ubrania mezzkie bardzo silne, w różnych kolorach i gatunkach które są bardzo stosowne do rozsprzedaży dla Kół rolniczych i t. p. 4—16

Wyroby pierwszej jakości. Cenniki i próbki żądany gatunków na żądanie oplatnie. Ceny niskie, umiarkowane

Drukarnia Gustawa Axtmanna we Frysztaście.

GŁOS LUDU ŚLĄSKIEGO

Przedpłata wraz z „Osą“:

Rocznie 3 Kor.

Półrocznie 1 „

Czwierćrocznie 2 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Redaktor: ZYGMUNT MAYER.

Drobnym rękopisów Redakcja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERATY)

przyjmuje się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust.

Tłumaczenia ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodzeniem.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej!

W pogotowiu!

- »A my, a my
- »Wyrodne dzieci chwały...?
- »W nas serca poprochniały.
- »Lub się rozprysły w łzy...?
- »I w niestargane pęta
- »Któż tak nas zakuć zdołał,
- »By wśród odwetu święta
- »Duch Polski nie zawołał:
- »A my... a my...?»

Istotnie, gdzież my jesteśmy? Spowił nas sen leniuchów czy istot bezmyślnych a tam o miedzę tylko polska krew się leje, do rozpaczliwej walki o wolność wstają bracia nasi i pod bagnetem żołdaków moskiewskich giną na ulicach Warszawy, Łodzi, Radomia, Częstochowy i innych?

Dokonuje się wobec nas ważny przewrót historyczny, który może z gruntu zmienić ustrój państwa i państw europejskich a dla przyszłości naszego narodu decydujące będzie mieć znaczenie. Wypadki o wypadkach tych jak o rzeczach obcych i dalekich, pcha nas do nich tylko ta prosta ciekawość, która tak samo pociągała by nas do wiadomości o jakiejś katastrofie kolejowej, o powodzi, pożarze albo zabójstwie i rabunku. A to przecież pali się dach nad naszymi własnymi głowami, przecież na daleką wojnę na Wschodzie pożywają synów i mężów naszych matek i żon. Przecież rozbestwiony tłum kozacki morduje naszych braci a w zapasach bojowników postępu caratem moskiewskich i wolność naszego narodu postawiono na kartę!

Zdradziecka myśl zaborecznych mocarstw, które kordonami oddzieliły nas od siebie, wydaje dziś żmudne owoce. Słupy graniczne czarno-żółte i białe zarwane poczynają już dzielić i serca nasze i dziś trudno nam się zdobyć na jednolite, poświęcenie narodowe, stajemy się garstką ludzi tu i ówdzie lesem na czasowe osiedlenie rzuconą i pewnie wspólne interesa mającą, ale nie jednym narodem. I po tem należy szukać przyczyn naszego niepewnego stosunku, nieledwie obojętności względem wypadków współczesnych pod zaborem rosyjskim. Tak czytać i tak mówić o tych wypadkach mogą Niemcy, Francuzi, Anglicy i wszyscy inni, tylko nie my, tylko nie Polacy. Oni czytać je mogą, bo przecież nie może być dla nas obojętną rzeczą, skoro się skończy ruch rewolucyjny w Rosji, skoro ten obejmuje ogromny obszar ziem polskich i skoro jego upadek lub zwycięstwo wpłynąć może decydująco na przyszłe ukształtowanie się naszych narodowych stosunków.

Zbyt mało zdajemy sobie sprawy z doniosłości ruchu, podkopującego obecnie podwaliny caratu a tem samem zapominamy że i nam może przyjdzie czynny udział wziąć w tym ruchu, o jesteśmy tylko dalszemi szeregami walcząc o wolność armii. Pierwsze oddziały poszły już na pierwszy ogień, nam więc stać należy o pogotowiu, rychło li komenda obowiązków i na front nie powoła. Nadchodzi ważna chwila historyczna, — nie może nas przeto zastać nieprzygotowanymi.

W ostatnich dniach obiegały pogłoski iż na wypadek powiększenia się ruchu rewolucyjnego w Rosji, Austria nawet ma nad granicę wysłać swoje

wojska dla ewentualnego stłumienia „rozruchów“. Potwornym tym wieściom, nie można by poprostu wierzyć, gdybyśmy nie mieli zbyt jawnych dowodów, że europejskie konstytucyjne rządy, nie wyłączając i Austrii, grały już nieraz rolę żandarma rosyjskiego i że w gruncie rzeczy zazdroszczyły wpływów i znaczenia satrapom rosyjskim. Skłonić je do pomocy dla absolutyzmu bardzo łatwo, bo konstytucji nigdzie nie dano dobrowolnie, ale wszędzie wywalczył ją lud tysiącami ofiar i potokiem krwi własnej — a gdyby państwa europejskie głoszące tak szumnie ideały pokoju i wolności ludów szczerze wierzyły w swoje własne słowa, toby już dawno przyczyniły się do tego, iżby twór rosyjski hańbę cywilizacji europejskiej przynoszący, znikł z dziejowej widowni i bez wewnętrznej rewolucji. Ale system niewoli i barbarzyństwa nie oburza rządów państw cywilizowanych, wierzących w siłę bagnetu i armaty. Toż przed wiekiem rozszarpało Polskę dlatego, że pierwsza z narodów wzniosła się do ideału braterskiej równości wszystkich stanów i na niej oprzeć zapragnęła swój rząd i ustrój państwowy!

Jesteśmy spadkobiercami tej wolnościowej dążeń, które chwałą opromieniły niegdyś naszą ojczyznę a później męczeństwem uświęciły pamięć ojców naszych — i w chwili obecnej zapominając nam o tem nie wolno. Wszczęty na ziemiach polskich ruch rewolucyjny niech pobudzi krew naszą do żywszego bicia, niech dłonie usposobi sobie do czynu.

Krwawy karnawał rozpoczął się pod zaborem rosyjskim, więc nam nie bawić się i nie uciekować. Śledźmy pilnie przebieg wypadków, sercem wnikać w ich tendencje i rozwój a stojmy jak żołnierz w pogotowiu!

Rewolucja w Warszawie i poza Warszawą.

Warszawscy robotnicy nie pozostali obojętnymi na wieści o wypadkach rewolucyjnych w Petersburgu. Krew tysięcy ofiar wytoczona przez morderczy carat, — na którego czele stoi obecnie naśladowca rzymskiego prefekta pretorjanów, osławionego Neronowego obrońcy, Tigellinusa równie zniechęcony jak rzymski pierwowzór, rosyjski generał Trepow, rozbudza drżącą od pewnego czasu nienawiść przeciwko carskim rządóm i wśród polskiego ludu robotniczego. Jak jeden mąż, powstał on na hasło przewodników, socjalistów z komitetu zagranicznej Polskiej Partii Socjalistycznej. Hasło to brzmiało: Towarzysze! Musimy być prawni na wszystko. Partya nasza, świadoma ważyła w chwili wyjątkowej sytuacji stworzonej przez wczorajskie dni ostatnich. Starajmy się tedy, aby jutro, w dzień oświecony nas nieprzygotowanych. Niech się każdy z was, Towarzysze, już teraz gotuje do walki jak najbardziej stanowczej, jak najostrzejszej, aby hasło, wydane przez krajowe władze partyjne, wszystkich zastało z bronią u nogi.

Strejk w Warszawie od razu przybrał rewolucyjny charakter. Od 27. stycznia w Warszawie zapanował chaos, wśród którego uwijają się moskiewscy siepacy, kozacy, ułani i husarzy, strzelając na oślep do ludzi.

Ważniejsze momenty ruchu rewolucyjnego są następujące:

Do godziny 11. rano 27. stycznia zastrejkowali robotnicy w wielu fabrykach w Warszawie i na Pradze. Do fabryk „Noblesse“, Bormana i Szwedego wtargnęły gromady strekujących robotników z żądaniem zaprzestania robót. Niebawem wstrzymano pracę w gazowni miejskiej, a w zamian robotników zajęto tutaj pracą żołnierzy. Stała drukarnia „Zapadnego Głosu“, polakożerczego pisma rosyjskiego. O godzinie 2-ej po południu przyłączyli się do strejku piekarze, stolarze i szewcy. Wszędzie zabrakło chleba w sklepach. Już wtedy strekujący mogli czytać rozlepioną po rogach ulic odezwę oberpolicmajstra barona Nolkena, w której, między innemi, powiedziano: „Zarządzono wszelkie stanowcze środki, między niemi użycie siły zbrojnej i t. d.“ Rozumie się, zdzierano te plakaty.

W mieście powstał ruch gorączkowy. Na ulicach gromadki robotników po 6 do 10 osób. Przed sklepami z żywnością tłumy ludzi, którzy przybyli zaopatrzyć się w jak największe zapasy żywności z obawy ogłodzenia miasta skutkiem strejku. O godzinie 7-ej wieczorem wszystkie drukarnie zawiesiły pracę. Telefony przestały funkcjonować w kranach wodociagowych brakło wody.

Nazajutrz w sobotę rozpasane żołdactwo błądło po ulicach, bijąc i szarpając, kto mu pod rękę wpadnie. Zamek obsadzony silnie wojskiem, wprowadzono 6 karteczników i ustawiono je w bramach. Wojsko białkuje na ulicach, a kuchnie polowe dowożą mu żywność i furaz dla koni. Gmach pocztowy obsadzono silnym oddziałem żołnierzy. Na ulicy Leszno przyszło do starcia między robotnikami i policją. Raniono wielu ludzi. Na Nalewkach i na Woli artyleria wytoczyła działa i stała w pogotowiu. Na Woli i innych krańcach miasta gromadzili się demonstranci i tutaj przyszło do starcia z wojskiem. Do wieczora liczono już 29 zabitych i rannych. Wieczorem wtargnęli robotnicy na Woli do handlowców win i rzucali na policję cegłami i kamieniami. Sklepy wszystkie zaniknęły. O godzinie 7-ej wieczorem już było przerwane połączenie telefoniczne w całym mieście, gdyż robotnicy wpadli na stację i przemocą rozpedzili telefonistki. Na ulicach ciemno. Nie pozostało ani jednej latarni w całym mieście. O godz. 7. zaczęli strekujący wybijać szyby w cukierniach i restauracjach, które też natychmiast pozamykano. Z placu teatralnego wypadł oddział huzarów z zdobytymi pałaszami, w pełnym galopie. Huzarzy zawrócili w Krakowskie przedmieście, pędząc ku Nowemu Światu. Na placu Waleckim tłum otoczył żandarma konnego. Uderzeniem laski zwalono go z konia. W tej chwili wypadł oddział huzarów i rozpedził tłum, pędząc go pałaszami. Na rogu Jasnej i Świętokrzyskiej pozostał trup jakiegoś człowieka zarąbanego pałaszami. Z pośród tłumy strzelano z rewolwerów. Tłum podpalił sklep monopolowy na rogach ulic Królewskiej i Żabiej. O godz. 9. na ulicy Bielańskiej słychać salwę rotową piechoty, a po małej chwili drugą i trzecią. W odstępach tych salw słychać po edynce strzały rewolwerowe. W bliskości hotelu Europejskiego znów trąbka wojskowa i dwie salwy rotowe do wielkiego tłumy.

Trafił w Warszawie przestały kursować już od kilku godzin. Na mieście ani jednej dorózki.

W uniwersytecie miał się odbyć wiec studentów, na który jednak przybyło tylko 300 studentów gdyż studenci należący do Bratniej pomocy odmówili.

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

wili udziału. Uniwersytet obsadził niezwłocznie policja i zamknęła bramy. Studenci siedzą w sali. Szkoły średnie, jak gimnazja, szkoły realne i handlowe również zastrajkowały.

Dnia 22. stycznia w niedzielę rano wojsko dało pierwszą salwę około ulicy Moniuszki. Tłum zaczął się cofać ku placowi Waleckimu, strzelając do wojska z rewolwerów. Następnie cofnął się na Grzybów i Nalewki. O godz. 7^{1/2} z rana było słychać salwy w stronie Grzybowa, ulicy Twardej i Nalewek. Na Marszałkowskiej i Placu Waleckim gęste ślady krwi na śniegu. Co chwila prowadzą patrole aresztowanych demonstrantów. Sklepy również zamknięte; tramwaje i doróżki nie jeżdżą. Do kościołów policja nie wpuszcza publiczności. Z Woli wywożono trupy.

Nazajutrz zaburzenia przybierają jeszcze większe rozmiary. Znaczna część wielkich magazynów przy ulicy Marszałkowskiej została zrabowana. Zrabowano także rządowe magazyny wódki, którą rozlewano na ulicach i zapalano. Fabryki, warsztaty i teatry zamknięte. Na angielskiego konsula generalnego i na angielskiego wicekonsula napadli na ulicy huzarzy. Dwaj huzarzy powalili wicekonsula na ziemię i poranili go niebezpiecznie szablami. Konsul ocalał, gdyż wpadł gdzieś do bramy. A napad ten miał miejsce na ulicy Wierzbowej podówczas zupełnie spokojnej, gdyż na niej było mało ludzi. Mimo to huzarzy na koniach pędzili na oślep jak dzicy ludzie i traktowali spokojnych przechodniów. Ambasador angielski w Petersburgu, dowiedziawszy się o tym wypadku, udał się do rosyjskiego ministra spraw zagranicznych i w energiczny sposób zażądał satysfakcji. Hr. Lamsdorf odpowiedział, że natychmiast zarządzi ścisłe śledztwo w tej sprawie.

A co się dzieje po za Warszawą? W Łodzi strejkuje przeszło 130.000 robotników. We wszystkich warsztatach kolejowych strejk. Elektryczność na dworcu nieczynna. Pociągi towarowe nie kursują. Wojsko strzeże kolei i grachów rządowych. Ani jedna fabryka, ani jeden warsztat nie wyłamał się z pod solidarności strejkowej. Ruch tramwajów miejskich i kolei elektrycznej wstrzymany. Instytucje rządowe, jak sądy, poczta i t. d. nieczynne. Gazety nie wychodzą. Restauracje kawiarnie, sklepy monopolowe i teatry na żądanie robotników zamknięte. Wojsko i policja czuwa dzień i noc. Pod broń powołano cały garnizon miejscowy i zwiększono go zawezwaniem jednego pułku piechoty ze Skierniewic. Piekarnie i rzeźnie powstrzymały zajęcia. Ceny środków żywności idą w górę. W sklepach okna pozamykane, w niektórych miejscach okna zabito nawet deskami. Podobno ma być wstrzymany ruch na kolejach. W mieście zarządzono składki na strejkujących. Przez ulice Dzielnią i Piotrkowską przeciągają olbrzymie masy robotników, karnie i manifestacyjnie, co świadczy, że strejk w Łodzi jest dobrze zorganizowany przez zdolnych agitatorów, podczas gdy w Warszawie prowadzący socjalni nie zdołali zapanować nad postawą tłumu. Do tego ostatniego przyłączyło się tutaj bardzo wielu proletariuszów, którzy od dłuższego czasu nie mieli żadnych zarobków i cierpieli wielką nędzę. Ci właśnie ludzie, a nie robotnicy należący do organizacji socjalistycznych, rozbijali sklepy i rabowali je, narażając tymi czynami na szwank manifestacyjny charakter robotników warszawskich. Nad tym właśnie tłumem głodnych nędzarzy socjalna demokracja nie zdołała jeszcze zapanować, co przeciwnie w Łodzi jej się zupełnie powiodło.

Z faktów powyżej przytoczonych, jeden z najważniejszych organów opinii polskiej, „Nowa Reforma“ krakowska wysnuwa następujący pogląd na ruch rewolucyjny w Warszawie i poza Warszawą:

„Strejk w Warszawie przybrał rewolucyjny charakter. Robotnicy w Warszawie prowadzą akcję na własną rękę. Oprócz nich w demonstracjach, ze sfer mieszczaństwa i inteligencji nikt nie bierze udziału.

„Jaki będzie rezultat tego wybuchu, trudno dziś przewidzieć. Jest to na wszelki sposób w naszych porożbiorych dziejach fakt wielkiej doniosłości. To jedno przewidzieć łatwo, że jeżeli oprócz Warszawy i Łodzi, w innych miastach Królestwa z równą gwałtownością nie wybuchną rewolucyjne strejki, to rząd rosyjski za słaby do prowadzenia zwycięskiej wojny, okaże dość siły do krwawego odwetu i zdławienia porywów robotniczych.

„Gdyby mu tej siły miało braknąć, mogłyby zajść nawet komplikacje polityczne zewnętrznej natury, których określać bliżej na razie nie chcemy“.

Nakoniec jedna uwaga. Podczas gdy robotnicy solidaryzują się z rosyjskimi rewolucjonistami, inteligencyjne sfery mieszczańskie fabrykują tuziny memoriałów o potrzebach Królestwa, gadzinowe zaś stronnictwo ugodowców wypiera się nawet podejrzenia o pragnienie autonomii Królestwa.

Co za kontrast! Niech żyje lud roboczy! On się nie bawi w kompromisy pozbawione godności, a mające być niby echem pragnień całego narodu polskiego. Lud robotniczy szczerze i energicznie walczy o wolność.

Wojna.

Od 25. stycznia na polu walki w Mandżurii toczą się nowe, krwawe, zacięte walki. Tego dnia prawe skrzydło rosyjskie atakowało Japończyków na ich lewem skrzydle. Jeden oddział wyruszył i po silnej walce zajął dwie wsie. Całe prawe skrzydło było zaangażowane w walce. Rosyjska artyleria strzelała silnie, podczas gdy Japończycy zaledwie odpowiadali. 26. prowadzono marsz dalej. Jeden pułk syberyjski poniósł znaczne straty. Dnia 27. walka trwała dalej i jeszcze się rozszerzyła. Dnia 28. wzmógł się mróz i zawieja śnieżna. Kanonada trwała dalej.

Pod datą 30. stycznia marszałek Oyama donosi: Oddział japoński, który obsadził był miejscowość Liuntaoku odparł atak nieprzyjaciela. Na północ od Hajkajtaj Japończycy zajęli pozycje nieprzyjaciela. Wojsko nasze obsadziło okolicę Hajkajtaj. Rosyjanie cofnęli się na prawy brzeg rzeki Hun. Nasze wojska ścigają nieprzyjaciela. Zabraliśmy 500 Ro yan do niewoli. Straty nasze nie zostały jeszcze stwierdzone.

Prasę europejską zajmuje obecnie pytanie: Czy Rosja z powodu szerzenia się strejków rewolucyjnych, które w jednych miejscowościach się zmniejszają w drugich wybuchają z żywiołową siłą, będzie mogła wysłać nowe pułki do Mandżurii. A posiłki są niezbędne, gdyż nad rzeką Szaho wszczął się już rozpaczliwy bój, który jest wstępem do rozstrzygającej bitwy. Będzie to walka o Mukden, która ma się rozstrzygnąć nad rzeką Hun na rosyjskim prawem skrzydle.

Ostatnia wiadomość.

Wczoraj doniosły dzienniki telegraficznie: Ostatnia ofensywa Kuropatkina skończyła się ogromną jego klęską. Główne pozycje jego są tak zagrożone że będzie zdaje się musiał rozpocząć odwrót aż po za Mukden. Wykonany przez Japończyków marsz spowodował, że rosyjanie musieli opuścić pozycje na 9 mil dookoła Hajkotu. Ponieważ zaś ziemia jest zamrażnięta, przeto Rosyjanie na nowych swoich pozycjach nie mogą sypać szanów i kopać kolumn. Straty Rosyan w bitwie od 25—29 b.m. obliczają obecnie na 36 do 42 tysięcy. Japończycy stracili 7 tysięcy ludzi. Rosyjanie zostawili na polu 10 tysięcy poległych.

Przegląd polityczny.

Austria a Węgry.

Obrady, zwołanej zeszłego tygodnia Rady państwa przez nowego premiera hr. Gautscha, rozpoczęły się pod dobrym znakiem. Programową mowę premiera ministrów przyjęto w Izbie wcale przychylnie. Bo i też nie było w niej czczych frazesów, jak to się działo za dra Koerbera, nie było w niej żadnych wysiłków mózgowych i obłędnic, niemogących się ziścić. To właśnie spowodowało, że nad mową premiera nie otwarto dyskusji, jaka zwykle za dra Koerbera dużo marnowała czasu. Izba poselka nie żywi wcale niechęci do obecnego gabinetu, uważa go bowiem za przejściowy. Po dwuniowej dyskusji nad nagłymi wnioskami radykalnych Czechów doszło w końcu do prawidłowej pracy, jakiej w Izbie poselskiej nie było od listopada roku 1903.

Stronnictwa zrozumiały obecną położenie sytuacji, a rząd będzie musiał im odpowiedzieć jaśniej i dokładniej podczas rozprawy budżetowej, kiedy to będzie właściwy czas na krytykę i na stawianie żądań, od czego właśnie będzie zależał los obecnego gabinetu.

Podczas gdy we Wiedniu stosunki ukształtowały się jako tako na pewien przeciąg czasu — inaczej się stało w Budapeszcie. Hr. Tisza obecny prezydent ministrów poniósł sromotną klęskę albowiem przy dokonanych obecnie wyborach do Sejmu węgierskiego większość węgierskiego narodu oświadczyła się przeciw ministrowi i jego dyktatorskim aspiracjom objawionym w przeforsowaniu kagańcowego regulaminu dla obrad w sejmie.

Tisza nie mogąc dać sobie rady z obstrukcją znak w sejmie, chwycił się bardzo ryzykownego środka i postanowił odwołać się do opinii wyborców przez rozwiązanie sejmiku. Ze był on w błędnym mniemaniu sądząc o sympatii większości narodu węgierskiego ku swej osobie, przekonał się z wyniku przeprowadzonych wyborów!

Nie pomogły liczne miliony do przekupstwa. Nie pomogły liczne pułki wojska, ściągnięte nawet z Galicji dla nadania rozgłosu tym znamienitym wyborom — stronnictwo liberalno poniosło ogromną klęskę, która spowoduje i upadek hr. Tiszy. Albowiem Węgrzech zanoszą się jeszcze na coś poważniejszego. Obecna sejmowa większość jest przeciwna dotychczasowemu stosunkowi Węgier do Austrii i żąda zupełnego wyzwolenia się pod wiedeńskich wpływów. Poruszoną zatem zostanie sprawa tak zwanej „unii personalnej“, co znaczy, że Węgrzy chcą stanowić osobne państwo połączone z Austrią tylko osobą pałującego. Znając dotychczasową energię Węgrów, którzy nie zadowolili się drobnymi koncesjami narodowemu, przypuszczać można że nawet tak śmiałego celu dopiąć potrafią. Ale wówczas należałoby Austrii zaśpiewać „Requiem“.

Korespondencye.

Bogumin dworzec. Na sejmik relacyjny dnia 22. stycznia zebrała się dosyć znaczna ilość wyborców rolników, rzemieślników i trochę inteligencji. Przyszło także „bratni czechy“.

Dr. Michejda mówił o reformie wyborczej, bardzo podatku od piwa, seminaryum polskim, o upadku dr. Koerbera, o kanałach — tak jak na innych sejmikach relacyjnych, z których „Głos“ sprawozdanie umieszczał, wobec czego nie ma co powtarzać wywodów dra Michejdy. Dłużej może, niż gdzie indziej zatrzymał się na zgodzie czech polskiej i spotkał się z ogromnym poklaskiem ze strony naszych „bratników“. Naturalnie nasi własnie głośno u nas proklamując zgodę czech polską, by gdy przyjdzie do czynu, w tajemnicy po cichu łamać układy. Przykładem tego zachowania się ich podczas ostatnich wyborów do sejmiku. W przemówieniu dosyć żywa toczyła się dyskusja dotycząca paralelek polskich przy seminaryum w Cieszyńskim, spraw napisów polskich na kolei w Boguminie na dworcu, zmiany ustawy o wychodźstwie, spraw utworzenia paralelek polskich przy tutejszej szkole publicznej i założenia szkoły przyzakupniczej dla polskich terminatorów z językiem wykładowym polskim w Boguminie na dworcu. W ogóle znaczna część dyskusji dotyczyła tutejszych potrzeb gminnych, których owowienie raczej przed wydział gminny należał, niż na sejmik relacyjny. Ale winą tego są tutejsze stosunki gminne. Polacy nie mają swego zastępcy we wydziale gminnym, który postępuje sobie, jak gdyby Bogumin był miastem gdzieś w pobliżu Berlina. Ale o tem już innym razem. Sejmik relacyjny zakończono uchwaleniem następujących rezolucji:

Wyborcy zebrani na sejmiku relacyjnym dnia 22. stycznia na dworcu w Boguminie 1. stwierdzają, że dotychczasowa ustawa wyborcza krzywdzi lud rolniczy i robotniczy; żądają tedy reformy na podstawie powszechnego, równego, tajnego, prawego głosowania; natychmiast zaś żądają piątej kurii w sejmie i pomnożenia mandatów z kurii włościańskiej i bezpośredniego tajnego głosowania we wszystkich kurjach;

2. żądają, aby seminaryum nauczycielskie polskie w Cieszyńsku pozostało i na zupełne seminaryum rozszerzone było;

3. żądają powszechnej ustawy państwowej zaopatrzenia wszystkich robotników w razie niezdolności do pracy wskutek wypadku i na starość;

4. stwierdzają, że dzieci polskie, nie pobierając nauki w języku ojczystym, źle robią postępując marnując czas w klasach najniższych; domagają się przeto, aby przy szkole publicznej na dworcu w Boguminie utworzono polskie paralelki, a to teści pewnie, ile że szkoła wydziałowa, którą gmizony polski zamierza założyć, inaczej dla polskiej młodzieży byłaby niedostępna, i żądają, aby postawienie sprawy tej w odpowiedni sposób poparli;

5. wyrażają posłowi, doktorowi Michejdzie zaufanie.

Z Bielska i Białej. Robotnik, który żyje z pracy rąk swoich, powinien przede wszystkim starować o zdrowie, bo to jego najdroższy skarb, którego utrzymuje. Przypatrzmy się jednak, jak sobie tego robotnicy szanują zdrowia? W dzień starego roku było ogromne zimno, co się niejednemu da-

Trudne znaki a szczególnie robotnikom uboższym. To przed dniem 2. stycznia pokój wsz stkich tutejszych w przekarzy były przepelnione. Jedni przyszli z odmro- maniem rękami drudzy z odmrożonymi uszami inni rsl. egz. z zapalenia płuc a kilku poszło wprost do prze- piteła z których jednemu mają nogę odjąć i tak amych robotników padło u nas ofiarą mrozu o k o t o 00. Przyczyną tego była po części lekkomyślność, a części brak dobrej odzieży a po największej części wódka. Kasy chorych, których jest tu kilka zostały zaskoczone niespodzianką jak gdyby się cholera lub tyfus był pojawił. Cierpią bowiem nie- tylko te osoby, które nieszczęście spotkało ale całe rodziny, bo z czegoż robotnik na „krankszychach“ może rodzinę utrzymać? Jeżeli tygodniowo zarobi Koron, to w razie choroby otrzyma z Kasy za- ledwie 3 K 60 h i jak tu rodzinę wyżywić? Gdyby robotnicy posiadali oświatę prawdziwą, mogliby o wiele łatwiej poprawić swój los lecz niestety tysią- cy robotników nie chce wierzyć temu, że przyczyną wszystkiego złego jest ciemnota ludu, a z niej wy- sypujący brak uświadczenia, brak organizacji i brak postępu. Jak to smutno, że ogromna masa ro- botników cofa się w tył zamiast iść naprzód.

Kronika.

Frysztat. Na odczyt urządzony przez tow. „Jedność“ zebrała się znaczna ilość, szczególnie młodzieży. Referat wygłoszony przez Dr. Kunickiego trwał prawie 2 godziny i wszystkim słuchaczom bardzo się podobał. Bardzo brzydko zachowywali się ci, którzy paleniem cygar i papierosów dymili w sali odczytu, niebiorąc względu ani na referenta ani na obecne kobiety. W przyszłości będzie musiał referent palenie podczas odczytu z góry zakazać.

Karwina. W niedzielę d. 29. b. m. wygłosił redaktor p. Mayer z Ostrawy popularny wykład obrazami świetlnymi p. t. „Podróż na wschód“. Zgromadziło się około 200 osób z miejsca i okolicy, głównie ze sfery robotniczej, między nimi zaś było wiele kobiet i młodzieży szkolnej. Zarząd I. koła powarzystwo szkoły ludowej czyni starania, by odczyty podobne odbywały się u nas coraz częściej. Uznaniem podnieść należy, że Zarząd koła własnym kosztem postarał się o przewiezienie po- rzebnych do obrazów przyborów z Ostrawy do Karwiny. Dochód z odczytu przeznaczony na zakupno nowych obrazów wynosił 13 Koron 20 h.

Karwina. Koło II. Tow. Szkoły lud. przenie- sionem zostało z lokalu p. Altmana do p. Józefa Lejsocha. Mamy nadzieję, że teraz członkowie bardziej opierać będą nasze towarzystwo mając na oku, że lacyjndzie jedność, tam siła!

Orłowa. Tutejszy konsum robotniczy jest solą oku tutejszych kupców i nawet gospodzkich, którzy chcieliby wszystkie ciężary zwalić na to sto- warzystwo ze względów czysto osobistych. Kiedy dnia 20. stycznia b. r. odbyło się w gospodzie p. Jani zebranie w celu rozdzielenia podatku konsu- nacyjnego, wszyscy interesowani o głosowali za najniższym podatkiem na stowarzyszenie spożywcze, aby w ten sposób utrudnić jego istnienie. Spółka spożywcza na podatek jej przez kupców i gospod- zkich nałożony zgodzić się nie może i dlatego opłata konsumcyjna oddana zostanie pod reżę. Panowie ci czują do konsumu robotniczego ogromny wstręt i to jedynie z tego powodu, ponieważ stowarzysze- nie to taniej towary członkom sprzedaje i lud nie jest dzisiaj na wyzysk jak dawniej narażony. Zda- nie się jednak, że ludność tutejsza tembardziej po- rafi ocenić potrzebę organizowania się i że gro- madnie przystąpi do konsumu robotniczego, aby oprócz cel tego towarzystwa, które chce każdemu członkowi dostarczyć towaru po cenie jak najtań- zej. Łączmy i wspierajmy się, bo w organizacji nasza siła.

Zebrzydowice. Zeszłej niedzieli odbyło się w toali p. Kolaczka odczyt o historii Śląska wygło- szony przez p. Kłuszyńską z Piotrowic, który wy- polskiuchała licznie zebrana publiczność z prawdziwym zainteresowaniem. Następnie odbyło się zebranie ow. „Ostrawicy“ na którym p. Friedel przemawiał o stosunkach politycznych i narodowościowych na Śląsku. Uchwalono jednogłośnie: „Zgromadzeni do- nagają się koniecznie polskiego urzędowania w gmi- nie i żądają przeprowadzenia tej uchwały, od wy- ziału, jako swoich zastępców. Przemawiał także pszernie p. Fr. Szwachula, który postawił pod gło- sowanie rezolucję domagającą się zaprowadzenia powszechnego tajnego i bezpośredniego prawa gło-

sowania. Rezolucja ta została również jednogłośnie uchwaloną.

Witkowice. W niedzielę, dnia 15. stycznia urządziła tut. Czytelnia przedstawienie amatorskie, na którym odegrano dwie sztuczki: „Berek odpie- czętowy“ i „Kominarz i młynarz“. Amatorzy i amatorki wywiązali się z ról swych bardzo dobrze, szczególnie pp. Marczewski i Świder wywoływali u licznie zgromadzonej publiczności huczne oklaski.

Ustroń. Zapowiedziane przedstawienie u p. Staszkowej odbyło się nadspodziewanie świetnie. Sala była tak dalece przepelniona, że wiele osób z powodu braku miejsca musiało wrócić do domu. Zebrała się powiedzieć można, cała ludność miejscowa bez względu na wyznanie, co bardzo korzystne wrażenie wywarło na wszystkich obecnych, po- nieważ dotychczas na hańbę naszą, ciągle jakieś średniowieczne niesnaski u nas panowały. I chociaż wszystkim odegrana sztuka „Chłopi arystokraci“ się podobała, to jednakowoż kilka żydków zrobiło ogromny „giewalt“ co do urządzenia owego przed- stawienia. Ludzie nasi chyba teraz otworzą oczy — bo już czas najwyższy!

Szonów. We środę zeszłego tygodnia wygłosił u na. Dr. Weissberger z Będowic w gospodzie p. Chroboka odczyt „O pielęgnowaniu ust i zębów“. Udowodniwszy na wstępie prawdę zdania, że usta bez zębów są młynem bez kamienia młyńskiego, streścił następnie anatomię zębów i ich choroby, poczem przystąpił do właściwego tematu. Odczyt wygłoszony był dla nauczycieli z miejsca i okolicy w języku niemieckim jednak w interesie higieny publicznej oraz ze względu na okoliczność, że szkoła i rodzina powinna iść ręką w rękę, na- leżałoby odczyty takie urządzać częściej i dla ludności gminnej a zatem w języku polskim.

Skrzeczoń. Prosimy członków zalegających z wkładkami o wyrównanie zaległości w najbliższym czasie. Wkładki przyjmuje p. Franciszek Kwaśnica skarbnik. Wzywamy obywateli w Skrzeczoni, żeby do „Jedności“ przystępowali i sprawą rozwoju tego stowarzyszenia więcej gorąco się zajęli.

Żyźbice. W dniu 15. stycznia b. r. zwołano tutaj obywateli celem założenia straży pożarnej. Na zgromadzenie przybyła dosyć spora liczba osób i po omówieniu ważniejszych spraw początkowych przy- stąpiono do wyboru rady nadzorczej i komendanta. Żywimy nadzieję, że to nowe stowarzyszenie będzie się rozwijało pomyślnie i stanie się błogosławień- stwem dla gminy naszej.

Z Północnej Ameryki. Czytelnik nasz p. l ałysz zamieszkały w Priceburgu pisze do nas co następuje: Zeszłego tygodnia (List datowany jest z 10. stycznia) wyszedł pewien starszy gospodarz z żoną i córką zamężną do krewnych na odwiedzinę zostawiając w domu zięcia wraz z małą swoją có- reczką. Zięć owego gospodarza nazywa się Jan Potysz i pochodzi z Polskiej Lutyń na Śląsku, który się tu przed 4. miesiącami ożenił. Kiedy Po- tysz położył się do spoczynku, usłyszał jakiś szelest w dolnych pokojach. Natychmiast powstał, nałado- wał rewolwer i kiedy drzwi do podejrzanego po- koju otworzył zobaczył silnego mężczyznę, który właśnie wykradał ze szafy zaoszczędzony majątek we wysokości 1200 dolarów. Wymierzył on rewol- werem do niego, lecz w tej chwili także złodziej z wymierzonym rewolwerem zwrócił się do Potysza. Kiedy jeden drugiego wzywał do złożenia broni, przybiegła mała dziewczynka i z płaczem prosiła swojego szwagra, żeby złodzieja nie zabijał. Zło- dziej wydobył skradzione pieniądze i rzucił je a sam wydał się oknem, przez które wszedł do po- koju, wołając: „Gut bej, Bejbi, gut bej! to znaczy: Bądź zdrowa dziewczynko, bądź zdrowa!“

Komitet opieki nad wychodźcami z Rosji zawiązał się w Mor. Ostrawie z inicjatywy dra W. Seidla i energicznie rozwija swoją czynność. Ogranicza się ona do wyszukiwania pracy dla przybywających z polecenia krakowskiego komitetu emigrantów i ułatwienie im podróży do innych miast lub ognisk przemysłowych za poleceniami osób wpływowych. Ponieważ większość emigrantów przybywa bez żadnych funduszy i środków do życia, urządzono dla nich w domu polskim noc- legarnie, tu również otrzymują bezpłatnie cał- dziennie pożywienie za kwitem wystawionym przez komitet, dopóki nie otrzymają jakiegokolwiek zajęcia. Umieszczano kilkunastu wychodźców w warsztatach witkowickich, jednego umieszczono w Cieszynie jednego we Frysztacie, kilku w Piotro- wicach innych wysłano do Wiednia i Pragi.

Komitet wydrukował i rozstał po Śląku na- stępującą odezwę:

Rodacy! Mamy do spełnienia obowiązków na- rodowy i obowiązek serca. Z pod zaboru rosyjskiego ucieka codziennie tysiące braci naszych, bo nie chcą stać się ślepem narzędziem woli carskiej i gdzieś na Dalekim Wschodzie walczyć w obronie niewoli i barbarzyństwa moskiewskiego. Nieszczęs- liwym tym, którzy nie chcą się upodlić pod jarzmem przemocy, wybrali dobrowolne wygnanie i tułaczkę, — musimy przyjść z pomocą. Codziennie, w coraz większej liczbie przybywają oni do Ostrawy, jako do centrum przemysłowego, poszukując pracy, choćby najcięższej, ale ratującej ich od głodu i nędzy. Nim wyszuka się dla nich pracę, potrzebny jest doraźny fundusz, celem zapewnienia im bodaj chwilowego utrzymania lub opłacenia kosztów podróży, gdy zmuszeni będą dalej wędrować za chlebem. Niech więc w szlachetnej ofiarności połączą się nasze dłonie, dajmy co kto może, ale dajmy wszyscy, grosz do grosza, a zbierze się fundusz, którym wesprzeć potrafimy tych nie- szczęśliwych i bezdomnych. Nie słowem, ale czynem okażmy, iż rozumiemy doniosłość obecnej chwili i że sprawę narodową cenimy nadewszystko. Wszystkie datki składane na nasze listy składkowe, będą po- twierdzone w pismach śląskich.

Polecając szlachetną myśl komitetu dobro- czynnemu poparciu wszystkich Polaków ostrzegamy zarazem przed będącymi w obiegu innemi listami składkowemi, wydaniem podobno przez osoby poza komitetem stojące i tem samem uchylające się od kontroli publicznej nad zebranymi funduszami i ich przenoszeniem. Zwracamy uwagę, że listy komitetu są numerowane drukiem a składających prosimy, by wypisywali imiona i nazwiska — wyraźnie i możliwie atramentem.

Manifestacyjne zgromadzenie w sprawie rewolucji w Rosji odbyło się w niedzielę d. 29. b. m. w Domie polskim w Ostrawie. Referował po czesku redaktor Prokeš a po polsku redaktor Mayer. Omówili oni dokładnie przebieg do- tychczasowych wypadków pod caratem, wskazali na nasze względem nich stanowiska i wzniesli okrzyk na powodzenie walk rewolucyjnych. Wy- pełniający po brzegi salę Domu polskiego uczestnicy, przeważnie z ludu roboczego złożeni oklaskami wyrazili swoją życzliwość dla ruchu rewolucyjnego w Rosji a okrzykami: Precz z caratem! oburzenie i pogardę dla barbarzyńskich rządów moskiewskich.

Zgromadzenie manifestacyjne z tym samym programem odbędzie się w niedzielę d. 5. b. m. w sali Domu robotniczego w Witkowicach.

Nadesłane.

Bazar ludowy we Frysztacie zwołuje na niedzielę, dnia 12. lutego 1905 o godz. 3. popoł. walne zgromadzenie w sali gospody p. Hanzla we Frysztacie z następującym porządkiem obrad: 1. Za- gajenie i przeczytanie protokołu z ostatniego walne- go zebrania. 2. Sprawozdanie zarządu. 3. Sprawo- zdanie komisji rewizyjnej i udzielenie zarządowi absolutorium. 4. Rozdział zysku. 5. Wybór ustępu- jących członków zarządu i rady nadzorczej. 6. Do- wolne wnioski. O liczne przybycie uprasza wszyst- kich członków uprzejmie

Zarząd.

Bal zapowiedziany przez „Kółko frysztackie P. Tow. pedagogicznego“ na 11. lutego bardzo do- brze się zapowiada. Bal ten urządzony będzie pod protektoratem groma polskich Pań w sali p. König- steina w Dąbrowie. Czysty dochód przeznacza się na cele narodowe.

Dotychczas zgłosiło około 200 osób z różnych okolic Śląska swoje przybycie.

Do przewidzianej licznej frekwencji przyczyni się niezawodnie i to, iż połączenie kolejowe jest w kierunku Dąbrowej nader dogodnie, sala zaś p. Königsteina jest prawie bezpośrednio połączoną ze stacją kolejową, tak, że nawet w czasie słoty przy- bycie na bal nie będzie zamiejskowym uczestnikom sprawiło trudności. Komitet balu zaś dołoży sta- rań, ażeby przybyli goście odnieśli z balu jak naj- lepsze wrażenie.

Dom murowany

mieszczący 7 pokoi z 1 morgiem pola jest z wol- nej ręki w Dąbrowie niedaleko szybu Eleonory do sprzedania. Pieniądzy dużo nie potrzeba, bo dług można objąć. Zgłoszenia przyjmuje **Franciszek Cachel w Dąbrowie l. 448.**

Prezes Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie
zawiadamia Członków uprawnionych do głosowania na mocy artykułu 10. statutu, że
dnia 23. lutego 1905

odbędą się wybory dwóch delegatów z księstwa Gieszyńskiego do zgromadzenia ogólnego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Wybory odbędą się w sali »Domu narodowego« w Cieszynie o godzinie 10. rano pod przewodnictwem ks. Franciszka Mlichejdy, lub w razie
obecności tegoż, pod przewodnictwem **Dra. Józefa Zaleskiego** z Puńcowa.

Uprawnieni do głosowania w każdym z poszczególnych Działów ubezpieczeń P. T. Członkowie Towarzystwa otrzymają w myśl § 3. instrukcji
borczej karty legitymacyjne na 15 dni przed terminem wyborów. Na karcie legitymacyjnej zamieszczona jest w dosłownym brzmieniu obowiązująca »Inst-
keya wyborcza«, wyciąg ze statutu Towarzystwa, odnośnie do prawa wyborczego, oraz formularz na pełnomocnictwo do ewentualnego użytku Członków.

Lista wyborców wyłożona będzie w Agencji począwszy od dnia 4. lutego.

Reklamacje w sprawie uprawnienia do głosowania nadsyłać należy do **Dyrekcji Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Kr-**
kowie nie później jednak niż **na 8 dni** przed dniem wyboru.

Reklamacje później nadesłane przekazane będą do zbadania i załatwienia Przewodniczącemu Zgromadzenia wyborczego, który wspólnie z Kom-
wyborczą na zasadzie art. 10. statutu Towarzystwa o ważności reklamacji orzeknie.

Kraków, 18. stycznia 1905.

Przedruk nie będzie płacony).

Józef Męciński
Prezes Towarz. wzaj. ubezpieczeń.

E 2689/4

5

Edykt sprzedaży.

Na zlecenie Dra. Samalika, adwokata we Fry-
szacie odbędzie się

dnia 15. lutego 1905 o godz. 9. dodoł.

w sądzie niżej podpisanym biuro liczb 7 sprzedaż
gruntu CCL1 w Karwinie lwh. 485.

Sprzedać się mająca realność oszacowaną
jest na 844 K zaś najniższa cena wywołania, po-
niżej której realność sprzedaną być nie może wy-
nosi 562 K 68 h.

Zatwierdzone warunki licytacyjne, protokoły
szacunkowe i wszelkie inne dokumenty odnoszące
się do tej realności przejrane być mogą podczas
godzin urzędowych w biurze l. 8.

Prawa, któreby sprzedaż realności unieważnić
mógły, zgłoszone być muszą najpóźniej przed roz-
poczęciem licytacji.

C. k. Sąd powiatowy we Fryszacie, oddział IV,
dnia 20. grudnia 1904.

Hoffmann m. p.

Zakład fotograficzny

W. WENZLA

KARWINA.

MOR. OSTRAWA

obok pańskiego hotelu

(plac Franciszka Józefa I, 10 obok rynku)

poleca

artystycznie wykonane portrety i powiększenia jako
też zdjęcia wszelkiego rodzaju w zakładzie lub też
poza zakładem. Rychła i akurata usługa. Ceny
4—24 bardzo niskie.

Zakład otwarty od godz 8 rano do 6 wieczór.
Czas zdjęcia w zimie od 8 rano do 3 popoł. zaś
w lecie aż do 6. wieczór.



Moje tanie ceny zegarków wzbudzają
sensację.

1. niklowy zegarek kieszonkowy
z marką system Roskopf patent z pięknym
niklowym łańcuszkiem wraz z wisiorkiem
złr. 1.95; tych samych zegarków trzy
sztuki 5 złr. 50 ct; sześć sztuk 10 złr.

Ignacy Cypres, Kraków
ul. Floryańska 49.

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo
i opłatnie. 5—24

Poszukuję zastępców.



Maszyny do szycia

5 letnia gwarancja. Najmniejsze raty
miesięczne i tygodniowe. Gotówką zna-
czny opust. Franko do każdej stacji.
Michał Kammholz, Wiedeń, I.
Wollzeile 40. Agentów poszukuje się.

Tanie czeskie pierze



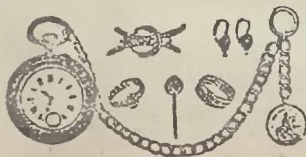
5 kilo nowego skubanego 9 K 60 h; lepsz-
go 12 K; białego miękkiego skubanego
18—24 K; białutkiego, miękkiego skubane-
go 30—36 K. Wysyłka franko za pobra-
niem. Zmiana i zwrot za wynagrodzeniem
porta dozwolony. 4—6

Benedykt Sachsl, Lohes 322 p. Pilsen (Czechy)

Najtanie i rzetelne źródło zakupia

gwarancja:

8 dni na próbę!



Garnitur z 15 przedmiotów

ściśle według rysunku obok

tylko złr. 2.85.

1 zegarek kiesz. nikl. syst. „Roskopf Patent“ z 36
godz werkiem dokładnie uregulowany, 1 łańcuszek
nikl. lub z imit. złota, 3 pierścionki z kol. kamyczk.,
2 szpilki kraw., 2 koleżki, 1 broszka, 1 brelok do
łańcuszka, 2 spinki do manszet. z pat. zamknięciem,
1 spinka z pat. zamk. do kołn. wszystkie te przedm.
w pięknym wykonaniu z ameryk. złota 1 futerał do
zegarka. — Również polecamy:
Nr. 3024 1 Goldin, zegarek kiesz. złr. 2.90
„ 3074 1 Budzik dobrze idący „ 1.30
„ 3096 1 Srebr. łańcuszek pancer. „ 1.20
„ 3884 1 Harmonika nikl. okuciem na
10 tonów otwartą klawiaturą „ 2.15

Wysyłka za pobraniem lub za popzed. zapłatą. —
Nieodpowiednie można wymienić, lub zwraca się
pieniądz

Kapellner i Holzer

dom eksportowy 5—52

Kraków, ul. Dietlowska 68/7,

Ilustr. cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Na reumatyzm

gościec (ischias) oraz wszelkie nerwobóle, łamanie
rąk, nóg, jakoteż na uporeczywy ból głowy jest
najlepszym i wypróbowanym środkiem

„NERWOL“

(Nazwa prawnie zastrzeżona.)

chemika Dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Jestto znakomite, usmierzające nacieranie przy-
noszące chorym prawdziwą ulgę. Cena jednego
flakonu wraz z przepisem użycia 80 h. Na porto
osobno 20 h lub 45 h na posyłkę poleconą. 10
flakonów wysyła się franco za 8 Koron, nielicząc
również opakowania.

Tysiące listów dziękczynnych. Dwa razy dziennie wysyłka
pocztowa. 5—10

Sprzedaż realności.

W Dzieńmorowicach jest realność wraz z
ogrodem, z wolnej ręki pod dogodnymi warunkami

do sprzedania. 5—10

Wiadomości udzieli **Dr. Falk we Fryszacie.**

Dwie maszyny

jedna krawiecka a druga szewska są tanio
sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje: **Jan Onder-**
Karwina l. 516 plac Kolonia. 2-



Tysiące listów dziękczynnych
z całego świata zawiera pouczająca ksi-
ka jako poradnik o balsamie i maści o
tifołowej jako środka niezastąpionej
aptekarskiej A. Thierryego. Bezpłatna po-
syłka tej książeczki następuje po otr-
maniu 35 h w markach pocztowych.
mawiający balsam otrzymają książecz-
kę zadarmo. 12 małych lub 6 dużych
szek balsamu kosztuje 5 K. 60 mały
lub 30 dużych flaszek 15 K franco
ztem ze skrzynką. 2 słoiki maści o
tifołowej franco razem ze skrzynką 3
60 h. Adresować trzeba:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada
przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich je-
nie prawdziwych wyrobów proszę nie podać w celu sa-
wego ściągania. 4—52.

Mieczysław Gonet

tkacz i właśc. wyrobów tkackich

w Korczynie (poczta loco) **Galicya**
poleca

— sławne płótna korczyńskie —

jako najlepsze i najtrwalsze, zawsze świeże, z czyst-
linu, a to: płótna i weby wszelkich gatunków, chustki
nosa, bieliznę stołową, ręczniki, dymy, ślicznie na libe-
i inne, płócienna kolorowe, materye bawełniane (Zeugi)
ubrania męskie bardzo silne, w różnych kolorach i gatunkach
które są bardzo stosowne do rozprzedaży dla Kół
rolniczych i t. p. 5—16

Wyroby pierwszej jakości. Cenniki i próbki żądany
gatunków na żądanie opłatnie Ceny niskie, uniarkowa-



Duma każdej gospo-
dyni jest dobra kawa.

Kathreina

Kneippowska kawa słodowa

nie powinna w żadnym
domu przy przepa-
wianiu kawy zabraknąć.

ooc

Żądać tylko oryginalne
paczki z nazwiskiem
„KATHREINER“.

GŁOS LUDU ŚLĄSKIEGO

Przedpłata wraz z „Osą“:

Rocznie 5 Kor.

Półrocznie 4 „

Ćwierćrocznie 2 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Redaktor: ZYGMUNT MAYER.

Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacje w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio. Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERATY)

przyjmuje się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust.

Tłumaczenia ogłoszeń przyjmujemy za skromnym wynagrodzeniem.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej!

Wieczór na cześć Mikołaja Reja.

»Polskie Towarzystwo Pedagogiczne« urządza w sobotę, dnia 18. lutego b. r.

wieczór pamiątkowy

dla uczczenia czterechsetnej rocznicy urodzin pierwszego pisarza polskiego, **Mikołaja Reja z Nagłowic** (ur. dnia 5. lutego 1505 † 1569).

Wieczór ku czci Reja odbędzie się w wielkiej sali »Domu narodowego« w Cieszynie z następującym programem:

1. a) St. Duniecki: Pieśń żołnierska } Chór
b) F. G. Jansen: W oddali } męski.
2. O Mikołaju Reju z Nagłowic — odczyt Dra. Lucyana Rydla z Krakowa.
3. a) St. Surzyński: Dumka } Kwartet
b) L. Grossman: Krakowiak } męski.
4. Deklamacja utworów Mikołaja Reja.
5. F. Schubert: Andante (waryacje) — Kwartet smyczkowy.
6. a) K. Hoffman: Śliczne nasze łąki, pola } Chór
b) Jan Gall: Czego ty dziewczyno, pod jaworem stoisz? } męski.

Ceny miejsc: Krzesła od 1. do 3. rzędu po 2 K; krzesła od 4. do 7. rzędu po 1 K 50 h. krzesła dalsze po 1 K; wstęp na salę po 50 h. dla młodzieży szkolnej po 20 h.

Po części muzyczno-wokalne nastąpią tańce. Początek o godz. 7 wieczorem.

Osobne zaproszenia nie będą rozsyłane, należy się bowiem spodziewać, że każdy odczyta sobie zawiadomienia w pismach śląskich i na wieczorek Rejowski przybędzie. Do widzenia zatem w sobotę 18. lutego o godzinie 7. wieczorem w »Domu narodowym« w Cieszynie.

W obronie kościoła.

Przymykaliśmy już po niekąd oczy na inwazyję czeską, znaczącą swój postęp na Śląsku szeregiem systematycznych krzywd na ludzie polskim spełnianych, bo w zasadzie uznajemy ważność czesko-polskiej zgody dla normalnego rozwoju spraw narodowych w naszym kraju, — ale wobec tego co się obecnie dzieje, milczeć dłużej nie można. Czechizacja gnębąca Polaków pod względem kulturalnym i ekonomicznym, przenosi się teraz na najdrażliwszy a tem samem i najniebezpieczniejszy grunt na pole praw religijnych i administracyi kościelnej.

Rzecz dzieje się — jak zgadnąć łatwo w Michałkowicach, gdzie tyłkrotnie już piętnować musieliśmy zdradliwe postępowanie naszych czeskich braci i staczać z nimi wiele przykrych walk w obronie pogwałconych praw ludności polskiej.

Sprawa znów idzie o kościół, który jeszcze wówczas gdy dopiero kamienie pod jego budowę zwożono, stał się przedmiotem gorącego sporu między Czechami a Polakami. Rząd krajowy wymierzył obu narodowościom Michałkowice zamieszkującą sprawiedliwość — i polecił służbę bożą sprawować naprzemiennie w dwóch językach tj. w polskim i czeskim. Na tem rozporządzeniu powinno

się było skończyć, gdyby nie kochani bracia Czesi, którzy choć stanowią znaczną mniejszość w stosunku do ludności polskiej, uczuli się rozporządzeniem rządu krajowego pokrzywdzeni i wnieśli przeciw takowemu rekurs do Ministerstwa. I tu jednak nie nie wskórali, bo Ministerstwo jakoś nie chciało uwierzyć w rzekomą krzywdę Czechów i poprzednie rozporządzenie rządu krajowego zatwierdziło, — nadto proboszcz michałkowski ks. Tagliafero otrzymał z jenerałnego wikaryatu z Cieszyna pisemne i ustne polecenie, by zastosował się ściśle do wydanego przez rząd krajowy a potwierdzonego przez Ministerstwo rozporządzenia tj. odprawiać osobne nabożeństwo dla ludności polskiej ze śpiewami polskimi a dla ludności czeskiej ze śpiewami czeskimi. W tym celu pozwolono mu nawet odprawiać w każdą niedzielę dwie msze św.

Ale polecenie pozostało martwą literą widocznie nieobowiązującą ks. Tagliafero, który przedziernął się w parobka czeskiego i w służbie pp. Śladczyków, Stillerów i t. p. sprzeniewierzył się obowiązkom kapłańskim i po prostu zadzwonił sobie z rozporządzeń władz, które według jego własnej nauki „pochodzą od Boga“ i którym ślubował uległość i posłuszeństwo. Jako prawy służka czeski wysługuje się prowodyrom czeskim nawet w kościele, zbudowanym ku chwale bożej, i wszystkie czynności urzędowe sprawuje w języku czeskim a ludności polskiej chwalić Boga w własnym języku nie pozwala. Wysyłane deputacje ludności polskiej przyjmuje grzecznie i słodko, zapewnia je o swojej życzliwości, jak może wykręca się sianem a tymczasem podstępnie knuje zdradę, niegodną jego kapłańskiego stanowiska.

W zdradę tę nie wierzylibyśmy, gdybyśmy jej dowodów nie mieli w ręku. Oto ks. Tagliafero uległ podszeptom czeskiego posła Hrubego i za jego namową przesłał ks. biskupowi Koppowi (którego posłał Hruby w Sejmie śląskim już poprzednio stosownie obrobił i przygotował) do Wrocławia memoriał, w którym fałszywie a tendencyjnie przedstawił stosunki narodowościowe w Michałkowicach. Oburzenie przenika każdego uczciwie myślącego człowieka, kiedy się czyta te pełne isticie jezuickiej perfidy wykrety ks. Tagliafero. Między innemi napisał on, że choć Polacy są w Michałkowicach w większości, ale nie wszyscy płacą podatki, wreszcie są to ludzie nie umiejący czytać, więc i śpiewać by nie umieli a to tem trudniej, że pochodzą z różnych galicyjskich okolic a wszędzie inaczej śpiewają.

Więc według rozumowania ks. Tagliafero, kościół katolicki jest zbudowany tylko dla tych, którzy płacą podatki a biedni nieopodatkowani robotnicy kościoła ani modlitwy niepotrzebują. Cośkolwiek inaczej naucza pismo św., ale widać, że ks. T. nie wiele sobie robi z pisma św. i większe ma dla niego znaczenie pismo z Rady gminnej albo od posła Hrubego. Dziwić się tylko należy czemu nie zachęca żydów do uczęszczania do kościoła i czemu częściowo urzędowanie w kościele nie pełni po żydowsku, kiedy żydzi michałkowiczcy (a jest ich dość) płacą najgrubsze podatki a więc też w znacznej mierze przyczynili się do budowy kościoła. Zarzutu o analfabetyzm Polaków i o niejednolitość w śpiewie odparać nie myślimy, bo jest on, jeśli nie głupio-złośliwy, to śmieszny i stoi niżej rozumowej polemiki. Gdy-

by ks. T. znał lepiej pismo św. dla którego opowiadania przyszedł podobno do Michałkowic, toby wiedział, że Bogu miłszem jest nieraz niewymówione westchnienie niż z książki przeczytana modlitwa, — a gdyby poszedł do którego z galicyjskich kościołów, toby usłyszał jakie to piękne słowem i nutą pieśni płyną z ust tego ludu, który tam rzeczywiście w znacznej ilości czytać i pisać nie umie.

Ale co o takich rzeczach mówić człowiekowi, który zatracił poczucie sprawiedliwości i obowiązku. Ks. Tagliafero zapomniat przedewszystkiem o rzeczy zasadniczej, a mianowicie że przyszedł do Michałkowic nie dla Czechów, ani Polaków, ani Niemców tylko dla katolików i że im wyłącznie służyć powinien. A jeżeli chce być szczerym, to niech lepiej wyraźnie powie: „nie rozchodzi mi się o dobro moich parafian, tylko o moją własną skórę i mój własny brzuch. Gdybym nie trzymał z Czechami, toby mnie stąd wyrzucili, bo mają wielki wpływ w gminie i cała Rada gminna jest w ich rękach!“ Wtedy przynajmniej cenilibyśmy go jako człowieka otwartego, a dziś widzimy wilka w owczej skórze!

Najgorsze zło jest wówczas, kiedy płynie z miejsca, otoczonego urokiem prawdy i od osób które przywykliśmy uważać za sprawiedliwe. Dla ludu polskiego w dużej mierze takim urokiem prawdy i sprawiedliwości opromieniony jest kościół i księża. Czyżżż więc krzywdą odbije się to zło, które płynie z takiej gospodarki kościelnej jak w Michałkowicach i gdy takich księży jak ks. Tagliafero będzie więcej? W minioną niedzielę byliśmy świadkami burzliwego zgromadzenia w Michałkowicach, na którym ostre padały słowa pod adresem nie tylko ks. Tagliafero ale całej administracyi i powagi urzędów kościelnych. Ucisk ludu polskiego na niebezpieczne wszedł tory i kto wie jakiego ruchu będzie przyczyną. A zgromadzenie to nie było ostatnie. Na 12. bm. zapowiedziano następne, na którym odczytana zostanie petycja do ks. Koppa i wezwanie do rządu krajowego, jako ostateczne prawne środki dla wywalczenia sprawiedliwości ludności polskiej.

A potem? Znosi się całkiem poważnie na strejk kościelny i ludność polska gotowa tak długo nie uczęszczać do kościoła, póki jej żądania spełnione nie zostaną. Czesi w Dąbrowie potrafili strejkami dzieci wywalczyć takie koncesje, o których nawet sami nie myśleli, wskazali więc i nam drogę, którą kroczyć powinniśmy, by się od dalszych krzywd uchronić. Ale któż zaręczy czy ten strejk, mający z początku tylko cechy formalne nie przeniesie się później w dziedzinę przekonani i serc — i nie każe ludowi polskiemu odwrócić się od tych, którzy płaszczykiem form religijnych osłaniają rabunek jego praw narodowych i kulturalnych.

I zaiste lepiejby uczyniła przewielebna „Gwiazdka Cieszyńska“, by zamiast źródła złego szukać w założonej na swych szpaltach kuźni antykatolickiej wysłała swoich delegatów do walki z demoralizującym postępowaniem niektórych księży na wzór ks. Tagliafero i na swoje barki wzięła obronę michałkowskiego kościoła, którego dziś bronić muszą odsądzeni przez nią od czci i wiary redaktorowie „Głosu ludu śląskiego“.

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

Z ruchu rewolucyjnego w Rosji i Królestwie polskiem.

Przemocą stłumiony ruch rewolucyjny w Petersburgu przycichł, ale sądzić należy, że tylko zewnętrznie i że teraz spiski i konspiracje tajne rozwijają się jeszcze silniej. Wymownem tego znamieniem jest

groźba śmierci na cara

Z Petersburga donoszą bowiem, że d. 7. b. m. car na kurytarzu przed swoim gabinetem w Carskim Siole znalazł list do niego zaadresowany, pisany po francusku i donoszący, że 12 ludzi energicznych i zdecydowanych poprzysięgło pomścić dzień 22. stycznia w ten sposób, że przysięgli zamordować cara. List donosi dalej, że pierwszy ze sprzysiężonych jest już w Petersburgu i zamierza przystąpić do wykonania zamachu. Rzecz prosta, że znalezienie tego listu wywołało ogromne wzburzenie, tem bardziej, że na dworze nie umiano sobie wytłumaczyć w jaki sposób list dostał się do wnętrza zamku. Zarządzono natychmiastowe śledztwo, a nadto podwójono wszystkie stráže. Wprowadzono nowe pułki kozackie do Carskiego siola, których część otoczyła zamek a część dworzec. Pomimo wszystkich poszukiwań, do tej pory nie odkryto tego, który ów list podrzucił w rezydencji carskiej.

Aresztowani przywódcy ruchu rewolucyjnego znajdują się dotąd w więzieniu, a między nimi i słynny pisarz rosyjski Maksym Gorkij, mimo że cały świat cywilizowany śle do cara zbiorowe pisma stowarzyszeń naukowych i wybitnych osobistości, by Gorkiego uwolnić.

Ostatniemi czasy car odegrał komedję dla otumanienia oburzonej Europy, a mianowicie kazał sobie przywieść do pałacu kilku podstawionych przez policję robotników i przyjął ich jako deputację robotniczą. Rozumie się, że figuranci ci nie otworzyli nawet ust, wysłuchali tylko napomnienia, które im car udzielił.

W Warszawie spokój powoli powraca, bo skutkiem „wzmocnionej ochrony“ działają się takie nadużycia i zbrodnie ze strony wojska, że ruch manifestacyjny musiał ustać. Pijani żołdacy napadali w biały dzień na spokojnych przechodniów, mordowali ich i obrabowywali. Policja rozpuściła umyślnie złodziei i nożowców, aby nikt życia nie był pewny i żeby miała tem większy powód do swych dzikich występów.

Zato świetnie rozwijają się strejki w Łodzi, Radomiu i innych miastach fabrycznych. Strejkujący robotnicy zachowują ogromną powagę i tem jedną sobie życzliwość wszystkich sfer. Mimo to w Radomiu wkroczyło wojsko dawszy salwę do bezbronných robotników, kilkudziesięciu położyło trupem. W ostatnich dniach przeniósł się strejk do zagłębia węglowego i w Dąbrowie górniczej i Sosnowicach strejkują już około 40000 górników.

Równocześnie z ruchem strejkowym objawił się w miastach Królestwa polskiego ruch za wprowadzeniem języka polskiego do szkół. Zastrejkowali studenci prawie wszystkich zakładów naukowych i wręczyli dyrektorom żądanie wykładów polskich. O wypadkach takich donoszą z Płocka, Piotrkowa, Warszawy i innych miast Królestwa.

Wojna.

W ostatnich dniach toczyły się krwawe walki nad rzeką Hun i Rosyanie ponieśli znów ogromne straty, dochodzące do 25000 i musieli się cofnąć ku Mukdenowi.

Komendant II armii generał Grippenberga skutkiem nieporozumień z Kuropatkinem ustąpił, a chodzą wieści, że stanowisko samego Kuropatkina jest także zachwiane i że ma go zastąpić jeden z wielkich książąt.

Obecnie toczą się walki na całej linii od Hailutai do Ciauszau; wojsku dają się bardzo we znaki mrozy, dochodzące tu do 28 i 30°.

Korespondencje.

Z Dąbrowej. Przeprowadziwszy tak niespodzianie podział szkoły na czeską i polską nie posiadają się tutejsi krzykacze czeszy z radości. Nie ostatecznie w tem dziwnego, gdyż nawet władze szkolne dokładają wszelkich starań, ażeby tutejszych „braci czeskich“ w szale zwycięstwa utrzymać. Takie postępowanie, tem więcej musi oburzać każdego obywatela, że te same c. k. władze wobec zupełnie słusznych i uzasadnionych żądań ludności polskiej zupełnie odmiennie się zachowują.

W upłynionym tygodniu np. przybył czeski inspektor okręgowy do naszej gminy, ażeby dokonać rewizji tutejszej nowo założonej czeskiej szkoły. Po dokonanej inspekcji zawezwał pan inspektor Hoffmann największych krzykaczy czeskich do siebie i pertraktował z nimi, ażeby wpłynęli na rodziców, by ci ponownie do szkoły regularnie posyłali swe dzieci. Natomiast nie zawezwał do siebie p. Hoffmann ani przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej, ani też burmistrza, lecz pertraktował jedynie z takimi pionkami jakimi są Foltyn, Olsar, Knieżyk. Rzecz naturalna, jeżeli reprezentant władzy szkolnej tak dalece się poniża, że konferuje z ludźmi, którzy nie mają pojęcia o sprawie wychowania, to w takim razie podnosi się rozmaite miernoty umysłowe w rodzaju Foltyna et consortes do godności rzeczników spraw ogólnych i odstępuje się im prawo zabierania głosu w sprawach, o których ci najmnijszego pojęcia nie mają. To też po owej pamiętnej konferencji przechwalali się powyżej wymienieni, że inspektor Hoffmann się ich bał i dla tego zaprosił ich do siebie i przepraszał, ich przyrzekając im, iż wszystko cokolwiek sobie życzą na polu szkolnictwa, się spełni. Nie ma co gadać — ładnie rozpoczyna swą działalność p. inspektor w naszej gminie!!

Z Zebrzydowic. W ostatnim numerze „Gwiazdki“ umieszczona jest korespondencja, podpisana imieniem Py cok. W tej korespondencji skarży się autor, który ma być górnikiem, przybyłym do nas za zarobkiem z Galicji, że ludność tutejsza za mało ma zaufania do księży, że z powodu tego też praca narodowa nie przynosi pożądanego skutku. Że szczególnie w oddziałach „Jedności“ ta nieufność do księży bardzo niekorzystnie odhija się na jej działalności; radzi on więc „Jednościom“, by wyrzuciły wszelkie gazety, napadające na św. wiarę, kościół i księży (księży pewnie przez pomyłkę na końcu) jakimi są „Głos ludu śląskiego“ i „Robotnik śląski“ i by pracowały wspólnie z ich duszpasterzami. Przynajmniej na to ostatnie się zgadzamy. Nie chcemy wykluczać księży od pracy nad duchowem podniesieniem ludu, ale przeciwnie sądzimy, że prawie oni powinni jako pasterze tego ludu w wyzwoleniu się jego z więzów ciemności wybitną odegrać rolę.

Szanowny korespondent „Gwiazdki“ zrobił jednak rachunek bez gospodzkiego. Zapomniał on bowiem o tem (a może w Galicji jest inaczej!) że tam, gdzie chodzi o uświadomienie ludu, o wspólną pracę, księża nie tylko w pracy tej ludowi nie pomagają, ale przeciwnie starają się przeszkodzić jej a środków do tego mają dużo. Starają się oni towarzystwa ludowe (chyba, że miałyby one charakter czysto religijny) w oczach ludu zniesławiać i wszędzie, gdzie mogą, nawet i w kościele przeciwko nim występują. Tej okoliczności zawdzięczać też, trzeba, że „Jedności“ przybrały charakter anty — nie religijny ale — antyklerykalny. Lud nasz jest bowiem religijny i chciałby wspólnej pracy z księżami, skoro ci go jednakże od siebie odpychają, musi się więc bez nich obejść — no i obchodzi się.

Otoż i u nas w Zebrzydowicach istnieje taka bezbożna „Jedność“ abonująca dla swych członków „Głos ludu“, „Robotnika“ ale także i „Gwiazdkę“. „Bezbożnienie“ naszej „Jedności“ jeżeli nam się wyrazić po myśli korespondenta „Gwiazdki“ ma za sobą ładną historję, którą niech korespondent „Gwiazdki“ dobrze sobie zapamięta, bo jest ona bardzo charakterystyczną co do określenia postępowania naszych duszpasterzy.

Zaraz po założeniu naszego oddziału uchwalono zakupić jak się nasz lud wyraża nabożeństwo, za które ksiądz proboszcz żąda bardzo mało (!) bo tylko 24 Korony! Z 40 członków płaci regularnie 30 po 1. K rocznie co czyni 30 K, z tego należy się 20% do Zarządu głównego tj. 6 Koron a więc prawie zostaną 24 K, które zabiera do swej kieszeni sługa Boży.

Zdaje mi się, że taka ofiara ze strony „bezbożników“ jest więcej niż wystarczająca. Ksiądz proboszcz oświadczył jednak, że nabożeństwo odprawi pod firmą którego z członków, ale nie uczyni tego pod firmą „Jedności“ ponieważ jest to stowarzyszenie założone przez Dra. Seidla a więc musi być socjalistycznym. (Dr. Seidl jak wielu innych skazany jest już dzisiaj przez „pobożnych“ księży na męki piekielne i zgrzytanie zębów. Przyp. Red.) Takie tłumaczenie oburzyło członków „Jedności“ którzy wrócili do domu, co miało ten skutek, że 24 Korony zostały w stowarzyszeniu i nie poszły do kieszeni ks. proboszcza.

A więc i ten wypadek powinien przekonać korespondenta „Gwiazdki“, że stow. „Jedności“ od-

noszą się do księży zbyt przychylnie ale jeżeli staną one moralnie kopnięte, to jakżesz można spodziewać się zgody z ludźmi, którzy zamiast miłością i uczuciem posługują się fałszem, zjadłością i zemstą i wszystko to czynią pod płaszczyzną duchownej sukienki, aby skromne owieczne zmusić do milczenia.

Niechaj tedy korespondent nie żali się „Jedności“ ale niechaj raczej wezwie w „Gwiazdce“ wszystkich mściwych i niezgodliwych księży by postępowali w myśl nauki Chrystusa a wtenczas takich duszpasterzy będzie mógł lud szanować i poważać.

Wielki bezbożnik.

Ze Strumieńskiego. Mało, bardzo mało staje się wiadomości w świat, choćby tylko na Śląski, z tego zapadłego kąta, jakim jest obwód strumieński. Jeśli zaś przedostaną się jakie, to tylko — złe.

Ale jakże inaczej być może, gdy tu właśnie w tym kącie hakatyizmu, wcale nie tętni życie narodowe, brak wszelkiej organizacji polskiej, brak ludzi, którzyby się gorąco sprawą narodową zajmowali, a choć są jednostki patryotyczne, to praca ich nie w odmieńce pruszczyzny, niepoparta pracą drugich a z wielką szkodą dla ogółu.

Nie trzeba się też dziwić, że w tym zapadłym kącie patrzą na nas Polaków jak na rarogów, prostu palcem nas pokazują, jakby jakiś okaz z potopowy....

Nie od rzeczy też dodać będzie, że wieczernej pamięci, że właśnie tu lud jest tak zafanany i nieświadomiony narodowo, iż człowiek to tylko w Niemcu widzi; a gdy pijany, to choć tylko 3 słowa niemieckie umie, to już „deutsch“ rzadzi! Dlatego też to tutaj znajdują się i takie okazy ludzi po wsiach, co to Polaków „polskie“ „świniami“ nazywają, choć sami Polakami są, i polsku tylko umieją i z polskiego ludu żyją.

Do takich okazów zacończonych należy jednogospodzki p. Józef, w tej wsi nad stawami i druz przyszedł z Prus, były „pon fojt“, co choć stał czele polskiej gwiny, to jednak na Niemca głosował bo on „je“ niemiec!!

Trzeba też dodać, że wszystko u nas prowadzi się po niemiecku: pisma urzędowe, prywatne, gminne, bo to przecie „Bildung“. Jednem słowem, pole narodowe ogromnie tu zachwaszczone; istnieć ugor, do uprawy trudny i niewdzięczny. Wyjątek z tego, stanowi: Zarzecze.

Niemcy tymczasem organizują się, zakładają „Lesevercin“, aby bronić „niemieckości!“ Strumienia, miasta odwiecznie polskiego, którego mu gościł przed laty Annę, księżnę Cieszyńską, walczyli na tronie Piastów, która tu przybyła, alboż stać powitać wracającego z kapieli z Baden, króla polskiego Władysława IV Wazę.

Głównym dowódcą tej niemieczyny w Strumieniu, to człowiek, który wzbogacił się polską ziemią, groszem, który z polskiego ludu żyje a który chętnie wydrzeć mu język i narodowość; to p. F. S. pierzyczka i są jeszcze Polacy, którzy takiego hakatystę nie wspierają!!

Rok temu, aby ratować „den deutschen Charakter“ miasta Strumienia, wydał p. S. manifestu, którym zwołał rozproszonych w powiecie Niemców do „Założyli“ „Leseverein“ by był twierdzą niemieczną, tak lecz niestety! Leseverein prowadzi anemiczny żywot i jest nadzieją, że niedługo zadrze nogi tam, gdzie to pieprz rośnie!... W czym pomóż mu Boże! Wody d...

Czytając ów manifest i śmiać się trzeba; otus. końcu widnieje szumny tytuł: „mit treudeutsche Gruss!“ Co owa „deutsche Treue“ znaczy, to i Polacy najlepiej i najwłaściwiej wiemy; rozbiór każdego polskiego niezbicie nam dowodzą, ile warta była „Deutsche Treue“. My wyszliśmy na niej, jak IMC nie Zabłocki na mydle!

Ów manifest przesyłam Wam w celu złożenia go w Muzeum Śląskiem, cenny to zabytek bibliograficzny, bo w nim najlepiej się okazuje, ile to Niemcy wóć jest w „urdeutsche“ Strumieniu, bo aż i trzeba z całego powiatu ściągać, by założyć „Leseverein“!!!

Sfinx.

Poreba. Jak daleko sięga podłość naszych robionych Czechów i przywędrowanych tutaj „polskich“ „śinców“, dowodem tego następujący wypadek, który się odegrał przed kratkami sądowymi we Fryszta i który do żywego oburzyć musi każdego uczciwego obywatela. Pewna akuszerka zaskarżyła tutejszego kierownika szkoły p. J. dlatę, iż rzekomo miał dać dwa policzki jej chłopcu, uczesząc ją do tutejszej jeszcze — polskiej szkoły. Jej tajemnicą publiczną, że do skargi tej namówion

została przez dobrze nam znanych z swej działalności kraciej „mechaników brumowskich“, którzy w ten sposób pasą duszyczki im powierzone i pielegnują miłość chrześcijańską przez bydlące podszuwanie tychże na siebie. Pan Dr. Tichy, który dla łatwiejszego pożerania Polaków nauczył się snadź nawet już po polsku, napisał takie świadectwo lekarskie: „Znaków niema żadnych, ale może być, że chłopiec wskutek otrzymanych policzków dostał szumu w uszach ponieważ sam tak zeznaje“. Do takiego visum nie mógł naturalnie sędzia przywiązywać żadnej wagi i dlatego upadło obwinienie o chłostę cielesną. Natomiast obrońca po skądowanego chłopca wytoczył proces o obrazę honoru i stało się coś nadzwyczajnego. P. kierownika J. zmuszono do pokrycia kosztów sądowych. A więc mamy coś nowego w dziejach wychowania: uczniowie szkoły ludowej mogą skarżyć p. nauczyciela o obrazę czci, co w przyszłości c. k. władzom sądowym przysporzy niemało roboty.

Pamiętamy jeszcze dobrze czasy, kiedy ks. katecheta Vavruška swą „laską“ wbił uczucia religijne w nasze dzieci szkolne a dziś, gdy do Poręby chodzi polski katecheta z Łazów tęsknią Porębianie na nowo do tego „ruskiego paragrafu“, i chcą urządzić strejk szkolny na wzór Dąbrowej, bo dla ciasnych głów niektórych naszych obywateli jest to niepojętem, jak też w polskiej szkole religii po polsku uczyć można, skoro przez kilkadziesiąt lat inaczej bywało. Wiemy dobrze, że jest to owoc duchownej pracy orłowskich księży, szczególnie byłego katechety p. V. Pamiętajcie panie katecheto, że każdy kij ma dwa końce, a ponieważ zazwyczaj jednym końcem bijecie, drugi się kiedyś na was połanie. Jeżeli zostaną sińce, to z pewnością pan Dr. Tichy przepisze wami receptę a zważajcie i na to, że uczniowie mogą was zaskarżyć o obrazę honoru, bo tytuły: pilomec, osel i bestya nie są dozwolone.

Przyznać trzeba, że lwią część tego co się u nas dzieje łożyć można na karb naszego posła wojta p. Halfara, który od kilkunastu lat prowadzi prawdziwą kampanię przeciw kierownikowi szkoły. Jak satrapa rządzi gminą a budowę nowej szkoły tak bardzo zabagnił, ażeby tem piękniejszą szkołę dla Czechów wybudować.

Smutno, bardzo smutno w naszej Porębie, a gdy pewnego dnia uczujemy jarzmo czeskie, wcale nas to dziwić nie będzie, bo do tego dąży polityka naszego p. Halfara już od dawna.

Nauczyciel.

Kronika.

Frysztacki oddział „Jedności“ otrzymał z pozostałości po sp. ks. Hudzieu 72 Korony, i to w skutek następującego wypadku: Jenerały wikaryusz ks. Hudziec przeznaczył dla katolickiej czytelnicy w Strzestamencie 80 Koron. Ponieważ po jego śmierci polska czytelnia się rozwiązała a jej majątek przeszedł na ry chowiejską „jedność“, przeto ostatnia jako spadkobierczyni odebrała z pozostałości 80 Koron po otrzymaniu 10% należności spadkowej.

Bazar ludowy we Frysztacie postanowił en Chie sprzedawać w swoim sklepie ani wódki, ani anifiswitu lecz tylko czysty spirytus z następujących powodów: (Gmina pobiera podatek konsumpcyjny 8 pcyzn) tak samo od jednego litra spirytusu jako też od żywego litra wódki to znaczy, że taką samą należność konsumpcyjną płacić musi kupiec od czystej wody dolanej do tworzenia wódki jako też do spibab; tusu. Pocóż mają kupujący płacić tak wysoki podatek od wody? Zarząd Bazaru po dokładnej rozto madze postanowił sprzedawać tylko czysty spirytus rozbiór każda strona może sobie w domu zrobić wódkę była Wora będzie o wiele tańszą, bo w domu nikt płak IMć nie będzie 8 halercy od litra wody.

Zdaje nam się, że każdy rozsądny człowiek, złożenie mieć w domu wódkę, kupować będzie we bibliograficznym Bazarze tylko czysty spirytus, bo Niemczy w domu ma wodę za darmo.

Piotrowice. Dnia 6. lutego wygłosił tu Dr. Seidl z Mor. Ostrawy odczyt: „O budowie iale ludzkiego“ objaśniony obrazami świetl. emi. Liczne zebrana publiczność w gospodzie p. rółkiego z ogromnem zajęciem przysłuchiwała się aj „nuciacemu wykładowi i gorąco oklaskiwała pre-ek, które. Słuchacze wyrazili też życzenie, by takie sztacl- ykłady częściej się dbywały.

Swiniów (Schönbrunn). Usiłowaniami kilku chliwszych jednostek przy pomocy p. Słowika Mor. Ostrawy udało nam się tu założyć oświe- we towarzystwo polskie p. n. „Zgoda“. Pierwsze alne zgromadzenie i zarazem uroczystość otwarcia lędzie się w niedzielę d. 12. bm. w lokalu p.

Reichenbauma obok dworca kolejowego. W program wchodzi rano o godz. 8½ nabożeństwo w miejscowym kościele z kazaniem polskim a po południu o godz. 3. odczyt historyczny, przemówienia delegatów i bankiet ludowy z produkcjami chóru męskiego z Witkowic. Ponieważ „Zgoda“ jest pierwszym towarzystwem polskim na Śląsku opawskim, co oznacza znaczny zwrot w organizacji narodowej tutejszej ludności polskiej, przeto spodziewać się należy liczego udziału gości z miejsca i okolicy i delegacji bratnich towarzystw polskich.

Witkowice. I my tu Polacy na kresach zapragniemy dać wyraz naszym uziom w sprawie ruchów rewolucyjnych w caracie i Królestwie polskim i w tym celu zwołaliśmy publiczne zgromadzenie w niedzielę d. 5. bm. do Domu robotniczego. Referenci pp. Wojdałowicz kierownik szkoły polskiej z M. Ostrawy i Mayer redaktor „Głosu ludu śląskiego“ wykazali przyczynę ruchu rewolucyjnego i określili stanowisko jakie wobec niego jako Polacy i jako robotnicy zająć winniśmy. Przemawiali jeszcze pp. Kania, Kokoszka i kilku innych, piętnując w gorących słowach brutalność rządu carskiego i wyrażając sympatyę rewolucjonistom W tym duchu uchwalone też zostały przez akłamację wśród okłasków rezolucje.

Kostymowy bal sokoli, który odbędzie się dnia 5. marca we Frysztacie zapowiada się świetnie. Ze wszystkich stron nadchodzą listy od pań polskich zaproszonych na protektorki balu, nadchodzą nawet i pieniądze, bo celem balu jest „sprawienie sztandaru sokolego“. I we Frysztacie samym wszędzie już naprzód o balu sokolim mowa, panie i panienki przygotowują kostiumy a sokoli przy- mierzają mundury, aby tylko na balu szczywnie wyglądać. Spodziewać się trzeba, że goście zabawią się znakomicie, bo muzyka będzie doborowa a komitet balowy przygotowuje wspaniałego kotyliona. Zwracamy już dziś uwagę naszych łaskawych czytelników na tę piękną naszą zabawę a o szczegółach doniesiemy później.

Głos godny czynu. Od jednej z czytelniczek naszych otrzymujemy list z którego wyjmujemy następujące uwagi, zastosowane do ważności bieżącej chwili: „Powiedziało się wielkie słowo, że wypadki pod zaborem rosyjskim powinny obudzić w naszych sercach uczucie braterstwa względem tych, którzy tam krew przelewają i prześladowanie znoszą w obronie ideałów wolności i lepszej doli. naszej ojczyzny. Nie dość jednak ograniczyć się na słowach, stwiedzmy czynem, że smutek ich jest naszym smutkiem, ich boleść naszą boleścią i walka ich naszą walką! Nie czas więc teraz na tańce i zabawy. skoro p.ł Polski chodzi w żałobie, skoro tysiące matek i żon oplakuje synów swych i mężów. Uczujmy tę wielką chwilę i wstrzymajmy się od zabawy i tańców. Możn uczyni to nam zrazu przykry zawód, może niejednym nawet pewną stratę materyalną — ale czemuż jest to wszystko wobec moralnego zysku jakim jest bezsprzecznie wyrobienie serdecznej spójni między Polakami wszystkich trzech zaborów, i poczucie się jednym jednako czującym i przez to potężnym narodem? Toż jeśli tam, za granicznymi słupami poświęcają bracia nasi życie swe i mienie, czyż nas nie byłoby stać na poświęcenie drobnej chwili przemijającej zabawy? Tak mało żada od nas dzisiejsza chwila, czyż i tego jej dać nie potrafimy? Kobiety śląskie, jak na prawe Polki przystało, dajcie przykład od siebie a cały lud śląski uczci świętość waszego narodowego uczucia! D. K.

Ukarany oszust. Adwokat wiedeński Dr. Orłowski b. redaktor „Kuryera polskiego“ w Krakowie, o którego ucieczce i aresztowaniu w Warszawie donosiliśmy swojego czasu, został onegdaj po 6-cio dniowym procesie w Wiedniu skazany na 4 lata ciężkiego więzienia i utratę szlachectwa. Orłowskiemu udowodniono cały szereg pospolitych oszustw. Najwięcej poszkodowanym jest p. Dr. Czerny adwokat w Krakowie, którego Orłowski naciągnął na przeszło 60.000 Koron. Orłowski był serdecznym przyjacielem i stronnikiem politycznym ks. Stojatowskiego i pod jego patronatem kandydował nawet przed kilku laty z Galicji do Rady państwa. Jeden z sprzyńnierzeńców ks. Rublarza, także kandydat parlamentarny Węgrzyn siedzi już od roku w kryminale jako fałszerz pieniędzy.

Nadesłane.

Bogumin dworzec. W niedzielę, 12. bm. odbędzie się doroczne walne zebranie tutejszego

oddziału „Jedności“ o godz. 3. popoł. w lokalu własnym ze zwykłym porządkiem obrad i sprawozdanie z całorocznej czynności. Prosimy Szan. członków oraz przyjaciół naszego towarzystwa o liczne przybycie.

Oddział I. Jedności w Rychwałdzie urządzi w przyszłą niedzielę d. 19. lutego br. na Wójstwiu bal, uroczniony różnemi niespodziankami. Początek o godz. 6. wieczór. O liczny udział uprasza *Wydział.*

Doroczne walne zgromadzenie ludowej Spółki spożywczej w Cieszyńcu, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, odbędzie się w sali Domu narodowego w Cieszyńcu w niedzielę, dnia 12. lutego 1905 o godzinie 3. po południu.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zebrania. 3. Sprawozdanie dyrekcyi i rady nadzorczej. 4. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej. 5. Rozdział zysków i oznaczenie remuneracyi. 6. Wybór 1. członka dyrekcyi i zastępcy tegoż, tudzież 4. członków rady nadzorczej i 2 zastępców.

W razie braku kompletu odbędzie się walne zebranie — prawomocne bez względu na ilość obecnych członków — tegoż samego dnia o godz. 4. popołudniu Osobnych wezwań na zebranie nie wysyła się. Za dyrekcyę Ludowej spółki spożywczej w Cieszyńcu: Jan Jaworski, przewodniczący, Józef Olszar, sekretarz — prezes rady nadzorczej: Dr. Władysław Michejda.

Przypominamy przy tej sposobności, że w tydzień po walnem zebraniu, tj. w niedzielę, dnia 26. lutego 1905 urządzi „Spółka“ celem uczczenia pierwszej rocznicy swego istnienia w Domu polskim wieczorek połączony z przedstawieniem amatorskim i tańcami. — Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Ogłoszenie. Podaje się do wiadomości, że w stowarzyszeniu spożywczem dla robotników i rolników w Stonawie przy budowie nowego domu jest robota stolarska do oddania. Osoby ubiegające się o nią mogą przejrzeć plany budowy znajdujące się w Konsumie u kierownika p. Józefa Brzaski, który również zgłoszenia przyjmuje najwyżej do 25. b. m.

Zarząd stow. spożywczego dla robotników i rolników w Stonawie.

„Promyka“ wybornego pisma ilustrowanego dla dzieci i młodzieży wyszedł Nr. 2gi Odpowiadając wymogom nowoczesnej pedagogii zmieniała redakcyja od Nowego Roku format pi-semka na książkowy, zgrabniejszy i przyjemniejszy od gazetowego. Dwie szpalty niestosowne są w piśmie dla dzieci. Promyk zaprowadził jedną.

Treść „Promyka“ jest nader urozmaiconą i wybraną z nadzwyczajną starannością i znajomością rzeczy. Prawdziwie społecznej potrzebie odpowiada redakcyja „Promyka“ zaprowadzając w łamach swojego pi-semka stałą rubrykę o bibliografii dla dzieci p. t. „Co czytać?“ Nasza literatura dla dzieci tak pełną jest rzeczy marnych, złych, szkodliwych wprost dla rozwoju dziecka, iż rubryka taka w piśmie dziecięcym jest prawdziwą zasługą.

Również cenną nowość zaprowadził „Promyk“ umieszczając stałą rubrykę p. t. „Ładne i łatwe rysunki“, w której podaje wzory i wskazówki do samodzielnego rysowania z natury.

„Promyk“ powinien znajdować się w każdym domu w którym są dzieci. Uczy on myśleć poważnie i bawić się wesoło. Stanowi miłą rozrywkę i naukę zarazem, a jest pierwszym polskim pi-semkiem dla dzieci, które ustanowiło cenę abonamentu tak niską, że dostępną jest dla szerokich kół społecznych. Abonament całoroczny kosztuje 2 Korony półroczny 1 Koronę a nawet kwartalnie za pół Korony abonować można. Adres redakcyi i administracyi Lwów ul. Miłkowskiego 11.

Składki na cele narodowe.

Na fundusz Domu polskiego we Frysztacie złożyli na nasze ręce: Anonimus 2 K, p. Sojka Andrzej we Frysztacie 10 K, Jerzy Brudny 80 h, składka zebrana pomiędzy robotnikami w Markłowicach przez p. Burkota Antoniego 1 K 50 h. Dr. H. Kłuszyński 2 K. jako nieprzyjęte honorarium.

Na Macierz szkolną. Składka zebrana pomiędzy koksarzami ze szybu Jana przez p. Józefa Błachę 6 Koron.

Na podatek narodowy złożył za rok 1904 i 1905 p. S. Kmiecicki 2 Kor.

E 2757/4

6

Edykt sprzedaży.

Na zlecenie c. k. urzędu podatkowego we Frysztacie w zastępstwie c. k. eraru odbędzie się dnia 1. marca 1905 o godz. 9. dokoń.

w sądzie niżej podpisanym biuro liczb 7 sprzedaż realności „grunt chłopski l. 42 w Dzieńmorowicach lwh. 42.

Sprzedać się mająca realność oszacowana jest na 2474 K 50 h zaś najniższa cena wywołania, poniżej której realność sprzedaną być nie może wynosi 1649 K 67 h.

Zatwierdzone warunki licytacyjne, protokoły szacunkowe i wszelkie inne dokumenty odnoszące się do tej realności przejrane być mogą podczas godzin urzędowych w biurze l. 8.

Prawa, któreby sprzedaż realności unieważnić mogły, zgłoszone być muszą najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji.

C. k. Sąd powiatowy we Frysztacie, oddział IV, dnia 19. stycznia 1905.

Hoffmann m. p.

E 2711/4

4

Edykt sprzedaży

Na zlecenie Karola Pawlusa, rzeźnika w Łazach zastąpionego przez Dra. Kreisla adwokata we Frysztacie, odbędzie się

dnia 22. lutego 1905 o godz. 9. dopół.

w sądzie niżej podpisanym biuro l. 7 sprzedaż realności „grunt CLXXXIX w Łazach lwh. 269.

Sprzedać się mająca realność oszacowana jest na 2754 K zaś najniższa cena wywołania, poniżej której realność sprzedaną być nie może wynosi 1836 K.

Zatwierdzone warunki licytacyjne, protokoły szacunkowe i wszelkie dokumenty do tej realności się odnoszące przejrane być mogą w godzinach urzędowych w biurze l. 8.

Prawa, któreby sprzedaż unieważnić mogły muszą być najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji zgłoszone, inaczej bowiem niemogłyby być uwzględnione.

C. k. sąd powiatowy we Frysztacie, oddział IV, dnia 11. stycznia 1904.

Hoffmann m. p.



Ślubne podarunki.

Zegary pendułowe z muzyką

z drzewa orzechowego, politurowane 70 cm. długie, grają każdej godziny najpiękniejsze kawałki. Cena razem ze skrzynią i opakowaniem tylko 7 złr. Ten sam zegar bez muzyki jednak z urządzeniem do bicia, bijącym całe i półgodziny razem ze skrzynią 5 złr. Z biciem dzwońców wieżowych 5 złr. 50 ct. Z 3 letnią pisemną gwarancją.

Wysyłka tylko za pobraniem. Nieodpowiadające będzie wymienione lub pieniądze będą zwrócone a zatem bez ryzyka. Główny skład r. 1878

Leopold Mayer, c. k. zaprzysięż. szacownik WIEDEN, XIV Mariahilferstr. 187-8.

Cenniki za darmo. 1—

● Budynek ●

nowo wymurowany na blichu przy drodze we Frysztacie, mieszczący 3 pokoje i 2 kuchnie jest wraz z 1/2 morgiem pola z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje właściciel **Franciszek Tomeczko we Frysztacie l. 251** 1—3

DOM

we Frysztacie naprzeciw szkoły z 4. pokojami w pięknym położeniu jest z ogrodem z owocowymi drzewami do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli Redakcja.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję; Franciszek Friedel we Frysztacie.

Zakład fotograficzny

W. WENZLA

KARWINA.

MOR. OSTRAWA

(bok pańskiego hotelu)

(plac Franciszka Józefa l. 10 obok rynku)

poleca

artystycznie wykonane portrety i powiększenia jako też zdjęcia wszelkiego rodzaju w zakładzie lub też poza zakładem. Rychła i akurtna usługa. Ceny 5—24 bardzo niskie.

Zakład otwarty od godz. 8 rano do 6 wieczór. Czas zdjęcia w zimie od 8 rano do 3 popoł. zaś w lecie aż do 6 wieczór.

Najtańsze i rzetelne źródło zakupu

gwarancja:

== 8 dni na próbę! ==



Garnitur z 15 przedmiotów

ściśle według rysunku obok

tylko złr. 2.85.

1 zegarek kiesz. nikl. syst. „Roskopf Patent“ z 36 godz. werkiem dokładnie uregulowany, 1 łańcuszek nikl. lub z imit. złota, 3 pierścionki z kol. kamyczek, 2 szpilki kraw., 2 kołczyki, 1 broszka, 1 brelok do łańcuszka, 2 spinki do manszet, z pat. zamknięciem, 1 spinka z pat. zamk. do kołn. wszystkie te przedm. w pięknym wykonaniu z ameryk. złota 1 futerał do zegarka. — Również polecamy:

Nr. 3024	1 Goldm. zegarek kiesz.	złr. 2.90
„ 3074	1 Budzik dobrze idący	„ 1.30
„ 3096	1 Srebr. łańcuszek pancer.	„ 1.20
„ 3884	1 Harmonika nikl. okuciem na 10 tonów otwartą klawiaturą	„ 2.15

Wysyłka za pobraniem lub za poprz. zapłatą. — Nieodpowiednie można wymienić, lub zwraca się pieniądze

Kapellner i Holzer

dom eksportowy 6—52

Kraków, ul. Dietłowska 68/7,

Ilustr. cenniki na żądanie darmo i oplatnie.



Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensację.

1. niklowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent z pięknym niklowym łańcuszkiem wraz z wisiorkiem złr. 1.95; tych samych zegarków trzy sztuki 5 złr. 50 ct; sześć sznk 10 złr.

Ignacy Cypres, Kraków

ul. Floryańska 49.

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i oplatnie. 6 24

Poszukuję zastępców.

Dwóch czeladników

do zawodu kolarskiego przyjmie natychmiast

Alojzy Gałuszka, kołodziej we Frysztacie.

Chałupa murowana

w Zebrzydowicach z 4. morgami pola i ze stawem jest z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje nasza administracja.

Chałupa murowana

z 3. pokojami, kuchnią i komorą jest wraz z 2 stodołami od 1. kwietnia w Zebrzydowicach do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli

Maryanna Golasowska, akuszerka w Pogwizdowie. 1—3

POLE

w łęgu na dolnym przedmieściu we Frysztacie jest z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje

Franciszka Kurcowa we Frysztacie. 1—2

Na karnawał (miesopust)

poleca księgarnia lud. **Edw. Feitzingera Cieszyńskie** (wyższa brama).

Karty i listy do zaproszeń na bale w polsk., czeskim, niem. języku, ordery, korandoli do sypania, węże papierowe, do rzucania sztuczne ognie salonowe, maski, broki, czapki papierowe, dekoracje dla sal, artykuły humorystyczne oraz inne na ten czas stosowne towary.

Każdy Ślązak powinien posiadać

Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty języka polskiego na Śląsku w Ks. Cieszyńskim, zebrał A. Cieciela. Cena 80 hal. = 70 fen.

Zbiór pieśni dla ludu śląskiego, zebrał Franc. Friedl. Wydanie drugie, pomnożone. Format kieszonkowy. Cena okładki kolor. 40 h = 35 fen, w eleg. oprawie 70 h = 69 fen. Do nabycia w księgarni ludowej

Edw. Feitzingera w Cieszyńskie.

Dom murowany

mieszczący 7 pokoi z 1 morgiem pola jest z wolnej ręki w Dąbrowie niedaleko szybu Eleonory do sprzedania. Pieniądzy dużo nie potrzeba, bo można objąć. Zgłoszenia przyjmuje **Franciszek Cachel w Dąbrowie l. 448.** 2—

Dwie maszyny

jedna krawiecka a druga szewska są tanio do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje: **Jan Onderka Karwina l. 516 plac Kolonia.** 3—



Tysiące listów dziękczynnych z całego świata zawiera pouczająca książka jako poradnik o balsamie i maści o tyfłowej jako środka niezastąpionej aptekarza A. Thierryego. Bezpłatna próba tej książeczki następuje po otrzymaniu 35 h w markach pocztowych. mawiający balsam otrzymają książeczkę te zadarmo. 12 małych lub 6 dużych szek balsamu kosztuje 5 K. 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 K franco z skrzynką. 2 stoiki maści o tyfłowej franco razem ze skrzynką 60 h. Adresować trzeba:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn

Falszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich nie prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu wego ścigania. 5—53

Mieczysław Gonet

tkacz i właśc. wyrobów tkackich

w **Korczyńskie** (poczta loco) **Galicya** poleca

sławne płótna korczyńskie

jako najlepsze i najtrwalsze, zawsze świeże, z czystym lnu, a to: płótna i weby wszelkich gatunków, chustki nosa, białe i kolorowe, ręczniki, dyminy, drelichy na łóżka i inne. płócienną kolorową, materię bawełnianą (Zeug) ubrania męskie bardzo silne, w różnych kolorach i gatunkach które są bardzo stosowne do rozprzedaży dla Kół rolniczych i t. p. 6—1

Wyroby pierwszej jakości. Cenniki i próbki żądane gatunków na żądanie oplatnie. Ceny niskie, uniwersalne.

Tanie czeskie pierze



5 kilo nowego skubanego 9 K 60 h; lepsze 12 K; białego miękkiego skubanego 18—24 K; białutkiego, miękkiego skubanego 30—36 K. Wysyłka franco za polką niem. Zmiana i zwrot za wynagrodzeniem porta dozwolony.

Benedykt Sachsl, Lobes 322 p. Pilsen (Czechy)

Sprzedaż realności

W Dzieńmorowicach jest realność wraz z ogrodem, z wolnej ręki pod dogodnymi warunkami do sprzedania. 6—

Wiadomości udzieli **Dr. Falk we Frysztacie**

Na reumatyzm

gościec (ischias) oraz wszelkie nerwobóle, łamać ręk, nóg, jakoteż na uporczywy ból głowy najlepszym i wypróbowanym środkiem „NERWOL“

(Nazwa prawnie zastrzeżona.)

chemika **Dr. Juliusza Franzosa**, aptekarza w Tarnopolu. Jest to znakomite, usmierzające nacieranie przynoszące chorym prawdziwą ulgę. Cena jednego flakonu wraz z przepisem użycia 80 h. Na posyłkę 20 h lub 45 h na posyłkę poleconą. flakonów wysyła się franco za 8 Koron, nie licząc również opakowania.

Tysiące listów dziękczynnych. Dwa razy dziennie wysyła pocztowa. 6—1

Drukarnia Gustawa Axthanna we Frysztacie.

GŁOS LUDU ŚLĄSKIEGO

Przedpłata wraz z „Osą“:

Rocznie 4 Kor.

Półrocznie 2 „

Ćwierćrocznie 1 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Redaktor: ZYGMUNT MAYER.

Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERATY)

przyjmuje się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust.

Tłumaczenia ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodzeniem.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej!

Polsk. Tow. gimnastyczne Sokół we Frysztacie

urządza

w niedzielę, dnia 5. marca 1905

w sali browaru pod protektoratem pań polskich na Śląsku

I. Bal kostyumowy

na który P. T. Publiczność miejscową i z okolicy najuprzejmiej zapraszamy.

Muzyka wojskowa 54. pp.

Początek o godz. 8. wieczorem. Bilet poj. 2 Kor. familijny (3 osoby) 4 Kor.

Przymus kostyumowy nie istnieje.

Czysty dochód przeznaczony na sprawienie sztandaru sokolego.

Czołom!

Wydział.

Idea polska na Śląsku.

W księgach pielgrzymstwa polskiego opowiada Mickiewicz o pewnej chorej kobiecie, u której łoża spierali się między sobą lekarze. Jaką metodą mają ją leczyć, a tymczasem ona gasła w ich oczach — i dopiero pełen miłości okrzyk syna powrócił ją do życia.

Coś podobnego dzieje się tu u nas na Śląsku. Kraj nasz złożony ciężką chorobą niewoli, chorobą wpływów obcych zatracił cechę polskości, a my powołani do podźwignięcia go z upadku w sporach o formy leczenia zatracamy właściwy cel z przed oczu z wyraźną szkodą całej ludności Śląska. A tak czyniąc, jesteśmy tylko zimnymi lekarzami, którzy kochają naukę a nie przedmiot leczenia, — a nie synami tej ziemi, której życie i przyszłość jest naszym własnym życiem i naszą przyszłością i którą przedewszystkiem kochać winniśmy. Więc narodowe odrodzenie Śląska ciągle jeszcze jest daleko, a my naszą niezbędną pracę nie przybliżamy go wcale.

Bo o cóż wreszcie my się spieramy? Jest na Śląsku stronnictwo liczące bardzo pokaźną liczbę zwolenników przeważnie ze sfer robotniczych, które czując gnębiący ich ucisk kapitału i klas uprzywilejowanych, miotają się z wściekłością na rządy szlacheckie w dawnej Polsce, — a zapomina o tem, że choć gniew ich jest słuszny, jednak forma tego gniewu i żalu na masy nieświadomione w kierunku narodowym wywiera wpływ szkodliwy. Bo przeszłości już nam nie odmienić. Jako spadkobiercy narodowych dziejów, musimy przyjąć na siebie całość dokonanych faktów i nie rozgoryczać się tem, co w nich było błędem lub występkiem. W taki bowiem sposób zatracamy miłość do polskości, tego niezbędnego charakteru naszej ziemi — a nikt skutecznie bronić nie potrafi tego, czego nie kochać nie umiał.

Są dalej inne stronnictwa, które w walce o wydarzenie ziemi śląskiej ze szponów obcych, wysuwały na pierwszy plan względy wyznaniowe: w szczególności katolicyzm i luteranizm i przeciwników tej lub owej formy wyznania obrzucają błotem i odsadzają od uczciwości w służbie publi-

cznej. I w tej walce zatracają się więc z przed oczu cel: ideę polską, a służą się formom, w które ta idea w przyszłości ma się przelać. Nikt nie zaprzeczy, że tak samo dobrymi Polakami są katolicy jak i ewangelicy*, wiele wybitnych nazwisk tak jednych jak drugich z ruchu narodowego na Śląsku możnaby podać do publicznej wiadomości — pocóż więc podburzać tych przeciw tamtym, wskazywać rzekomą społeczną wyższość wyznawców tej lub owej wiary, skoro nam nie o apostołstwo wyznaniowe się rozchodzi, jeno wydarzenie tej świętej ziemi naszej z pod ucisku śmiertelnych naszych wrogów. A walka wyznaniowa na Śląsku żakowskie po prostu przybiera formy. Przeciwnikom politycznym zarzuca się wprost nie wiarę w Boga (w celach politycznych ich zohydzenia) a jedno pismo śląskie mieniące się być katolickim, w sposób iście talmudyczny żydowski zieżie zemstą i nienawiścią przeciwko wszystkim, którzy przed jego wielbionym redaktorem nie chcą czołem uderzyć. Jeżeli prawdą jest, że polskość z osła się tradycyjnie z katolicyzmem, to nie miejmy o przyszłość obaw, — **tu to sam** swoim wierzeniem udowodni, — ale nie stawiajmy wyznania jako dogmatu odrodzenia ojczyzny! Starajmy się przedewszystkiem lud ten podnieść i uszlachetnić — a toć przecie widzimy, że Niemcy mimo katolickości dopuszczają się po prostu zbrodni na ludzie polskim i że od tych zbrodni nawet katolicy księża niemieccy i niemieccy pastrowie nie są wolni. Nie trzeba szukać przykładów w Prusach, — tu w Cieszyźnie mamy ich dość. Niedawno „Silesia“ chcąc uchodzić za pismo katolickie, napisała wstrętny artykuł przeciwko słicznemu utworowi katolickiej poezji „Betlemem polskie“ przez L. Rydla, dlatego tylko, że poeta z wyznaniem wiary spłótł myśl polską i ludowi polskiemu kazał się modlić o wolność Ojczyzny!

Czyż więc należy nam walki staczać o to, jak mamy się modlić o tę wolność, i rozbijać i tak nieliczny obóz narodowy na Śląsku?

Jakżeż mali jesteśmy wobec spraw, które przeszłość dziejowa włożyła na nas jako obowiązek! — Nie badajmy więc — jak mówi autor pielgrzymstwa polskiego, jaki będzie rząd w przyszłej Polsce — jakie formy wierzeń i urzędów, ale starajmy się, wprzód, by była — nie spierajmy się o to, czy się odrodzi według arystokracji, czy według demokracji, ale pracujmy by się odrodziła — a tego odrodzenia Ojczyzny tu na śląskiej ziemi najwięcej nam potrzeba. Nie bądźmy lekarzami, ale synami Ojczyzny naszej i pamiętajmy o tem, że wprzód byliśmy Polakami niż katolikami, lutrami, — demokratami albo socyalistami!

Ideę polskiej, służą wszystkie pisma polskie na Śląsku i wszyscy publiczni działacze — wierzymy w to mocno mimo dotychczasowych zatargów i waśni — i ta wiara jest nam zarazem źródłem nadziei, że przecież solidarna praca połączy wcześniej czy później wszystkie polskie dłonie i serca!

*) O żydach nie wspominamy, bo ci istotnie zawsze byli elementem chwiejnym i nigdy szczerze nie łączyli się z danym narodem, tworząc wszędzie „państwo w państwie“, ostatnimi zaś czasy, część żydostwa zwana „syonistami“ proklamuje odrębną narodowość żydowską. Zresztą w polskim ruchu narodowym na Śląsku żydzi jak dotąd wcale udziału nie biorą.

Z ruchu rewolucyjnego w Rosji i Królestwie polskim.

Punkt ciężkości zaburzeń robotniczych przesunął się obecnie z Warszawy do Łodzi, gdzie z powodów, wprost zagadkowych, robotnicy pomimo panującej wśród nich, a dotąd niebywałej nędzy, raz po raz zrywają pracę w fabrykach i na nowo rozpoczynają strejk. — W Warszawie nastają nieco spokojniejsze stosunki.

Cała prasa rosyjska zajmuje się bardzo żywo sprawą zwołania przez cara soboru, pewnego rodzaju reprezentacyi narodowej, która zresztą w historii Rosji nie jest czemś nowem. Dotąd co do tego zamiaru brak bliższych szczegółów.

W Łodzi obiegają wiadomości, że w tych dniach ogłoszona tam będzie mobilizacya i to najdalej do 20. bm. Wprost olbrzymie masy wojska sprowadza rząd w przewidywaniu zaburzeń, a głównie dla przeprowadzenia mobilizacyi.

Po ulicach niebezpiecznie się ukazywać, gdyż na spokojnych mieszkańców napadają żołdacy bijąc ich nahażkami.

Na dworcu kolejowym odbywa się ścisła rewizya przyjezdnych i kontrola paszportów.

Bija więźniów.

Z Petersburga donoszą o okropnych scenach, rozgrywających się w tamtejszych więzieniach policyjnych. Pewną studentkę, raną podczas rewolucyi ulicznej 22. stycznia, zbito w tak nieludzki sposób przy śledztwie, że wreszcie przyznała wszystko, co jej komisarz śledczy podsuwał: że Japończycy przekupywali studentów, że Anglicy dostarczali im funduszy i t. p. — Jednego studenta zbito przy śledztwie policyjnym tak, że odwieziono go do domu w agonii. W więzieniach śledczych w Petersburgu gwałcą kobiety, na śmierć katując inkwizytów.

Znowu z Katowic donoszą, że żołnierze ograbiali zwłoki zabitych ofiar. Wszystkie prawie zwłoki miały wywrócone kieszenie i nie miały butów. Wywołało to wśród ludności w Królestwie ogromne wzburzenie.

Wojna.

Z pola walki w Azji wschodniej nadeszły doniesienia o mniejszych utarczkach. Według jednej — oddział kawalerji japońskiej zdołał uszkodzić most i tor kolejowy koło Hsengutong a więc na tyłach armii rosyjskiej. Generał Kuropatkin zapewnia jednakże, że komunikacya kolejowa w krótkim czasie znów została przywrócona. Według drugiej w dniu 11. bm. walczone koło wzgórza Pu-ti-łowa.

Według sprawozdań Kuropatkina, Rosyanie w bitwie pod Sandepu i Hajkontaj wzięli do niewoli 221 zdrowych i 122 rannych Japończyków.

Wyjazd trzeciej eskadry do Azji wschodniej naznaczono na ostatni dzień bieżącego tygodnia.

W japońskich kołach wojskowych obliczają siłę wszystkich wojsk rosyjskich, zgromadzonych pomiędzy Charbinem a rzeką Szah na 450.000 ludzi. Z tych 280.000 znajduje się na linii bojowej, reszta w Mukdenie i w Tielinie. Pewien korespondent, który wrócił w tych dniach z Mukdena, do-

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

nosi, że ludność chińska tego miasta jest już przygotowana na rychłą okupację Japończyków. I w kołach rosyjskich słychać, że generał Kuropatkin zamierza w stosownej chwili cofnąć się wraz z całą armią do Tienlinu. W wojsku rosyjskiem panować ma wielkie przygnębienie i zniechęcenie.

Japończycy — jak stwierdziły podobno podjazdy rosyjskie — koncentrują główne swoje siły na zachodnim skrzydle, naprzeciw miejscowości Czantanhonau, równocześnie zaś przedłużają skrzydło to ku południowi, aby uniemożliwić obejście go przez Rosyan.

Odwołanie Kuropatkina.

W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że generał Kuropatkin wkrótce już ustąpi na własne życzenie. Oświadczył on, że z powodu nadwątłego zdrowia, nie czuje się już zdolnym do znoszenia dalszych trudów wojennych. Car już go zawiadomił, że przyjmuje jego rezygnację z komendy. Kto będzie jego następcą, dotychczas niewiadomo.

Stan oblężenia w Władywostoku.

W Petersburgu otrzymano bardzo niepokojące wieści z Władywostoku. Żałoga tamtejsza jest podobno zupełnie zdemoralizowana i dopuszcza się srogich nadużyć, tak, że okazała się potrzeba ogłoszenia tam stanu oblężenia. Istnieje obawa, że Władywostok nie zdoła wytrzymać silniejszego ataku Japończyków i że padnie jeszcze przed przybyciem floty Rozdiestwieńskiego.

Nie żartują.

Japońscy oficerowie marynarki oświadczają, że komendanci okrętów wojennych ostrzeliwać będą i zatapiać każdy okręt z żywnością i węglami, który towarzyszy rosyjskiej flocie bałtyckiej, bez względu na to, do jakiego należy państwa.

Rosya zakupuje okręty.

Rosya zakupiła od południowo-amerykańskiej republiki Chile siedm okrętów wojennych w najzupełniej dobrym stanie. Okręty te mają się połączyć z flotą admirała Rozdiestwieńskiego.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. W Radzie państwa toczą się obecnie rozprawy nad budżetem. Ze śląskich posłów przemawiał dotychczas poseł opawski Dr. Sommer, który występował przeciw paralełkom seminaryum nauczycielskiego i w ogóle przeciw Słowianom na Śląsku, lecz mowę jego posłowie nasi zignorowali jako wstrętny absurd. Poseł Kramarz, Czech domagał się w swojej przemowie zaprowadzenia monopolu sprzedaży wódki jako nowego źródła dochodów dla państwa. Z powodu przedłożenia Izbie pocselskiej projektu Izby panów dotyczącego zmiany regulaminu obrad, żądał poseł Daszyński, ażeby Izba poselska w ogóle nie przyjmowała tego nonsensu Izby panów, którą nazwał „nudną trupiarnią“. Za to wyrażenie powołany został do porządku. W Izbie omawiano także sprawę budowy kanału Dunaj-Odra a przede wszystkim poseł Chiari zarzucał, że sprawę tę powierzchownie się traktuje. W kołach komisji kolejowej przygotowuje się wielka burza przeciwko Wittekowi i to nie tylko z powodu przekroczenia kosztorysu kolei przez góry Karawanki, lecz także z powodu jego biernego zachowywania się w sprawie budowy kanału między Odrą, Wisłą i Dunajem.

Przesilenie na Węgrzech. Słychać, że hr. Juliusz Andrassy ma w tych dniach ponownie udać się do Wiednia, celem zdania cesarzowi sprawy o sytuacji i z rokowań z innymi stroonictwami.

O rezultacie audyencji hr. Tiszy u cesarza opowiadają w dobrze poinformowanych kołach, że ośmielił on upoważnienie do odroczenia Sejmu węgierskiego na czas nieoznaczony i to albo na drodze porozumienia się z opozycją, ale przez prezydenta ze starszeństwa, który oznajmi Izbie, że sesja rozpocząć się może dopiero po załatwieniu obecnego przesilenia gabinetowego i że wówczas otwarta zostanie uroczystą mową tronową.

W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że na załatwienie przesilenia gabinetowego potrzeba będzie tym razem dłuższego czasu. Słychać także, że audyencya Franciszka Kossutha u cesarza nie zadowolili radykalnej części stronnictw niezawisłości. Ta część stronnictwa tylko niechętnie poddaje się przewodnictwu Kossutha, uważając go za zbyt umiarkowanego. Żąda ona, ażeby stronnictwo domagało się stanowczo także rychłego spełnienia swoich postulatów co do armii.

Korespondencye.

Z Piotrowic. Kto przeczytał w ostatnim numerze „Gwiazdki Cieszyńskiej“ korespondencyę „Z Piotrowic“, ten odniósł wrażenie, jakoby cała zmiana w księdze gruntowej, tycząca się kościoła i fary, polegała tylko na tej drobnej zmianie, by dopisać w księdze gruntowej do „kościelna gmina Piotrowice i t. d.“ jeszcze dwa słowa mianowicie „rzymско katolicka“.

Dziś, pisze „Gwiazdka“ dalej, są wydziały w wszystkich 3 gminach tj. w Piotrowicach. Zawadzie i Piersnej, wprowadzie katolickie, lecz kiedyś mogłaby większość członków w owych 3. wydziałach przestąpić na wiarę ewangelicką n. p. augsburskiego obrządku, a wtedy dałyby sobie wszystkie 3 gminy do kościelnej własności w księdze gruntowej dopisać do „kościelna gmina P. i t. d.“ „augsbursko ewangelicka“; wiara katolicka straciłaby wtedy i kościół i farę.

Rozumie się, że na takie drobne uzupełnienie musiałby się każdy z wydziałowych, każdy katolik w ogóle zgodzić, gdyż obecni właściciele (rzym. kat. kośc. gmina Piotrowice z paraf. przydzielon. gminami Zawada i Piersna) nie zostaliby naruszeni w swoich prawach posiadłości, a kościół zostałby na zawsze dla kościoła „rzymско katolickiego“.

Tego rodzaju przedstawienie zmiany w księdze gruntowej jest ohydne kłamstwem; bo już każde dziecko w naszych interesowanych gminach wie, że nie chodziło tutaj o przypisanie dwóch słów „rzymско katolicka“, lecz o **zrzeczenie się** prawa posiadłości co do kościoła i fary.

Te 2 słowa „rzymско katolicka“ nie potrzebują być dopisywane, bo stoją one w księdze gruntowej już od roku 1877; na świadectwo tego przytaczamy dosłowny odpis z księgi gruntowej:

Wyciąg hipoteczny.

Lwh. 23. Gmina: Piotrowice.
Realność: Dom farny Co. No. 24.

Liczba	parcela	nazwa parceli
1	Bp. 45	Parc. bud. z kościołem (św. Marcina.)
2	46	„ „ Dom N. 24 tj. fara i stodoła
3	1387	cmentarz
4	1384	ogród
5	1395	ogród
6	1396	ogród
7	1399	droga około kościoła
8	1407	pasza
9	1408	pole orne

Właściciele: »Auf Grund des Protokolles dtdo. Petrowitz, 7. Juni 1877, No. 26, über die zum Behufe der Anlegung eines neuen Grundbuches der Gemeinde Petrowitz gepflogenen Erhebungen wird das durch Ersitzung erworbene Eigentumsrecht für die römisch kath. Kirchengemeinde Petrowitz sammt den eingepfarrten Gemeinden Zawada und Piersna einverleibt«.

Tłumaczenie brzmi: »Na podstawie protokołu z Piotrowic dnia 7. czerwca 1877 roku l. 26, celem założenia nowej księgi gruntowej dla gminy Piotrowic, robione poszukiwania wykazały, że prawo posiadania osiągnięte przez zasiedzenie, należy do rzymско katol. kościelnej gminy Piotrowic z parafialnie wcielonymi gminami Zawadą i Piersną.

Widzimy więc, że szanowny korespondent Gwiazdki chce dopisać to co w księdze gruntowej już od roku 1877 — a więc 28 lat jest napisane. Czy korespondent Gwiazdki nie wiedział o tem? O, wiedział on o tem lepiej i wcześniej aniżeli my wszyscy! Zachodzi więc pytanie dlaczego on pomimo tego napisał ową kłamliwą korespondencyę w Gwiazdce? Napisał on ją dla ludzi łatwowiernych i ciemnych, którzy za ten czyn bohaterski osobistość jego sławić będą i uważać za obrońcę wiary.

My obywatele zastrzegamy się jednak stanowczo przeciw fałszom i kłamstwom umieszczonym w Gwiazdce. Oto wyciąg z księgi gruntowej jest najlepszym dowodem, że właścicielem kościoła, fary, ogrodów i pola jest gmina kościelna rzymско katolicka, a korespondent umyślnie okłamuje czytelników, aby tem łatwiej pozbawić naszej kościelnej gminy tej własności! Takie postępowanie jest nikczemnością i w ten sposób pisać może tylko największy wróg gminy.

Świniów, dnia 15. lutego 1905.

Idziemy naprzód! W niedzielę, dnia 12. bm. odbyło się w Świniowie (Schönbrunn) obok M. Ostrawy uroczyste otwarcie Towarzystwa polskiego »Zgoda«. Jest to znaczny krok naprzód, albowiem

Świniów leży na Śląsku opawskim czyli górnym, który z kolei dla Polski. Powstanie więc tutaj pierwszego towarzystwa polskiego przeczy temu złowrogemu dla polskości twierdzeniu, a dalszy jego rozwój będzie wyrazem, czy żywioł polski jest tu należycie narodził się i do uświadomienia i czy około oświatowego ogniska zgodnie skupić się potrafi.

Niedzielną uroczystość pragnęliśmy rozpocząć Bogiem, ale zaraz na wstępie serdeczni bracia Czesi s i podstawili nam nogę. W kościele parafialnym w Porubie zapowiedzianem już było nabożeństwo z kazaniem polskim, gdy nagle w ostatniej chwili musiał zostać odwołanem, albowiem Czesi przez usta swych reprezentantów gminnych, burmistrzów w Świniowie i Porubie zagrozili księdzu awanturą, gdyby się ośmielił pozwolić na wygłoszenie polskiego kazania. Obawiając się takiejże awantury i przy samej uroczystości otwarcia, musieliśmy ją urządzić nie w gminnej (czeskiej) gospodzie, ale w hotelu Reichenbauma, w sali gdzie się odbywają przedstawienia niemieckie, albowiem Niemcy okazali się dla nas grzeczniejszymi i zagwarantowali nam spokój i bezpieczeństwo.

Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem rektora »Głosu ludu śląskiego« p. Mayera, który wyjaśnił w ogólności cele towarzystw polskich a w szczególności naszego kresowego towarzystwa i zachęcał do łączenia się pod sztandarem polskości w braterskiej spójni i zgodzie. Po nim wygłosił p. Wojdałowicz kierownik szkoły polskiej z Mor. Ostrawy piękny odczyt »O powstaniu narodem w r. 1863«, przedstawiając w wizerunkach szających słowach szereg walk naszych o wolność Ojczyzny i z przebiegu ich wyciągając naukę z doświadczeń pracy dla ideałów narodowych w teraźniejszości. Chór robotniczy z Witkowic pod kierownictwem nauczyciela p. Kojzara odśpiewał kilka patriotycznych pieśni, wreszcie kilku z uczestników wygłosiło udanie piękne deklamacye, zastosowane do znaczenia chwili. Następnie przemawiali delegaci okolicznych towarzystw, życząc »Zgodzie« pomysłicznemu rozwojowi — a mianowicie p. Buczek imieniem Koła Tow. Szkoły ludowej z M. Ostrawy, p. Dziewulski imieniem Czytelni w M. Góracach, p. Marczewski imieniem Czytelni w Witkowie. Odczytano wreszcie kilka nadesłanych telegramów — i na tem się ta piękna uroczystość skończyła.

Ze Stonawy. Dostał nam się przypadkowo w jeden numer »Gwiazdki Cieszyńskiej« do ręki, który przedstawia w naszej gminie jest prawie zupełnie wykorzeniony z i wyczytaliśmy tam różnego rodzaju nikczemne zaczepki, a niektóre odnoszące się do robotników stonawskich. Czy jeszcze jest wielu ludzi, którzy takie brednie czytają, tego nie wiemy, ale skądżeż nie zarzuty przeciw nam skierowane wyczytaliśmy, tego też na takowe odpowiemy. Korespondent uważa, że do zarządu kasy Reifeisena weszli robotnicy socjaliści i że prawie wszyscy członkowie zarządu są dłużnikami kasy. Że robotnicy zwyciężyli, jest to objaw pocieszający, który dowodzi, że pomiędzy tutejszymi robotnikami istnieje jedność i solidarność czego wszystkim robotnikom także w innych gminach ze serca życzymy. W każdej kasie muszą być nie tylko wkładający ale też i dłużnicy, bo inaczej kasa nie mogłaby istnieć i gdyby górnicy otrzymywali po 30 K. ron na szychtę, jakto ksiądz prof. boszcz bierze za pogrzeby, śluby itp., toby tak samemu długu nie mieli i tak samo wychwalaliby hrabia Larischa i jego służalców jako nasz ks. proboszcz czyni.

Gniewa się dalej korespondent, że przy kasie Reifeisena socjaliści domagali się stanowczo tajnego wyboru, zaś na walnem zebraniu spółki spożywczej wybierano do zarządu przez aklamacyę. Stanowisko robotników ów korespondent pojąć nie może, ale że też nie chce chociaż jest ono jasne. Na walnem zebraniu kasy Reifeisena było bardzo wiele osób nieuświadomionych i były tam osoby wpływowe. Na skutek czego wybory jawne nie byłyby prawdziwym wyrazem życzenia członków, natomiast przy spółce spożywczej byli koledzy pomiędzy sobą, gdzie niezależni, na których wybory jawne żadnego wpływu wyrzucić nie mogą i w takich wypadkach wcale nie zachodzi potrzeba koniecznego domaganie się tajnych wyborów. Korespondentowi »Gwiazdki« chodzi jednak o to, aby tylko bić przeciwnika dlatego się rzuca na nas bez względu czy słusznie lub nie słusznie.

Stonawskim klerykałom i zacofancom udziela rady, żeby tyle po wszystkich gospodach nieszpiclowali, bo to na ludzi chcących uchodzić za porządných nie przystoi. Tej dobrej z naszej strony

órnyady niech usłucha przedewszystkiem ks. Krzystek, który zeszłego roku nazbierał dużo plotek chodzących o Kołędzie, że się potem długi czas z obywatelami procesował, a tego roku dzieje się znów to same i wcale nie trzeba będzie się dziwić, że na przyszły rok postanowiło już kilku obywateli zamknąć ognia jak zobaczą idącego ks. Krzystka po kołędzie, o ludzie nasi chcą mieć spokój i nie znoszą księdza, oczęć który plotki po wsi zbiera i niezgodę w gminie rozprowadza.

W końcu ostrzegamy górników, aby na krok nie wstępowali do tych gospód, do których Jan Musiałka i Karol Klos uczęszczają, bo to są ci najniebezpieczniejsi donosiciele, którym żadna stara baba nie przejdzie.

Kilku obywateli.

Kronika.

Jabłonków. Dnia 7. lutego b. r. obchodził p. Filip Bazeldes obywatel i główny członek zarządu filii Tow. zalicz. w Jabłonkowie wraz z swoją małżonką Joanną złote wesele i równocześnie 25. letni jubileusz jako główny członek zarządu filii. Uroczysty ten dlań dzień przeżył jubilat wśród licznych gości z grona swej rodziny i znajomych. Życzymy mu, aby ten dzień przetrwał, ażeby Pan Bóg jeszcze przez wiele lat zachowywał go przy zdrowiu i po woli mu doczekać się jeszcze diamentowego wianu. Jest on jednym z ludzi, który położył wielkie zasługi około Tow. zaliczkowego.

Bystrzyca. W niedzielę t. j. 12. lutego b. r. odbyło się w gospodzie p. Z. Klappholza przedstawienie teatralne urządzone przez tutejszą młodzież. Degradano dwie sztuki a mianowicie: »Reprezentant domu Müller i Sp.« i »Zyd w beczce«.

Amatorzy wywiązali się ze swoich ról bardzo dobrze. Znak, że w gminie coraz to większy ruch przytem i postęp wzrasta. Trzeba koniecznie, by w gminie znalazła się choć jedna osoba, któraby sprawą zorganizowania kółka amatorskiego energicznie się zajął, a moglibyśmy wkrótce zniaczną część tej pracy zbierać plony.

Pudłów. Smutno u nas naprawdę, jeżeli przyjrzymy się bliżej stosunkom u nas panującym. Złożyło się tu kółko amatorskie, lecz niektórzy z wystąpił wyrażając się, że oni nie będą „szaubielerami“. Żeby to byli ludzie przestarzałych przekonani, nie dziwilibyśmy się wcale, jednak skoro tak przedstawiają się ludzie jeszcze młodzi, którzy w przedstawieniach widzą jakiś „czyn bezbożny“ w ten sposób z prawdziwym żalem podnieść musimy, że u nas oświata panuje u nas jeszcze wielki. Popatrzmy tylko na Czechów jak oni krzątają się koło teatru dla dobra sprawy narodowej a nasza młodzież nie posiada tyle uświadomienia, żeby zrozumieć, że praca i poświęcenie w towarzystwach amatorskich i w kółkach amatorskich, to poświęcenie dla sprawy narodowej — zaś znaczenie poświęcenia zrozumieć potrafi tylko człowiek uświadomiony, jest więc uświadamiajmy młodzież naszą, by ona nie śledziła, którą drogą iść powinna.

Polska Lutynia. W niedzielę 5. lutego b. r. odbyło się u nas przedstawienie amatorskie „Królowa przedmieścia“. Wszyscy amatorzy i panie amatorskie wywiązali się ze swych ról bardzo dobrze. Na szczególną uwagę zasługuje panna Nelly z preifertówna, która główną rolę „królowej Mani“ odegrała znakomicie z prawdziwie aktorską werwą. Również niezrównani byli panowie Biel miejsc. nauczyciel w roli „Majcherka“ i panowie Muszyński naucz. z Dąbrowej w roli „Kantka“, a Sowa naucz. Karwinej w roli „Antka“.

Rolę „Zygmunta“ odegrał pan Wincenty z miejsc. nauczyciel bardzo dobrze z prawdziwym przejęciem i głębokim uczuciem.

Sala była wypełniona po brzegi, a liczne oklaski publiczności były najlepszym dowodem, że amatorowie i amatorki grali bez zarzutu.

Na tem miejscu trzeba przyznać p. W. Świętowskiemu, dyrektorowi teatru amator. w P. Lutyni, za prawdziwą energią i starannością sztukę tę w dalszym ciągu prowadzi. Spodziewać się też należy, że wkrótce nastąpić powinna jakaś nowa, oryginalna pełna padka sztuka, na którą publiczność chętnie pomogłaby.

Nawisie. Robotnicy tutejszej arcyks. piły państwowej zakupili sobie dwa wagony maki wprost z magazynu. Tutejsi żydowie narobili dużo krzyku i strasząc robotników, że dostaną złą makę, tymczasem robotnicy dostali bardzo dobrą makę, są zadowoleni ze swego kroku. Takiej łączności nie było wszędzie a szczególnie w konsumach a nasi robotnicy odczuwają na własnym grzbiecie naszą so-

lidarność. Takiego bojkotowania naszych przeciwników trzeba przedewszystkiem tam, gdzie istnieją napisy „Gemischwarenhandlung“ na hańbę naszą i dlatego prosimy Szan. Czytelników uwiadamić nas o takich okolicach a my w celu bojkotowania zaprzęców tego rodzaju, troszczyć się będziemy o zakładanie konsumów.

Wspomnieć jeszcze wypada, że zeszłej niedzieli założono u nas kasę Reifeisena. Przy tej sposobności wywołał jeden z członków awanfurę wyznaniową a był to pożałuj się Boże pierwszy radny, który pewnie zapomni, że kasa z religią nie ma nic wspólnego i że klótnie wyznaniowe rozbijają tylko pracę nad polepszeniem doli ludu i dążą do większego jeszcze ujarznienia nas samych.

Wydział gminny w Zebrzydowicach uchwalił na ostatnim posiedzeniu, by urządowanie w gminie do wszystkich władz odbywało się w języku polskim. Uchwalono również, by gmina przystąpiła za członka założyciela »Macierzy szkolnej« z wkładką jednorazową 50 Koron. Zebrzydowice dały tedy bardzo piękny przykład godny naśladowania innym gminom i spodziewamy się, że według tego przykładu postąpią sobie także inne gminy na Śląsku.

Walne zebranie Bazaru ludowego we Fryszacie odbyło się zeszłej niedzieli przy dosyć licznych udziałach członków i gości. Z sprawozdania wypadła nadmienić, że Bazar ludowy już w pierwszym roku swego istnienia osiągnął zysk wynoszący 907 Koron pomimo tego, że w pierwszym roku stowarzyszenie pokrywać musiało różne nieprzewidziane wydatki i że liczyć się musiało ze silną konkurencją ze strony miejscowych kupców. Walne zebranie uchwaliło wypłacić członkom 6% dywidendę od złożonych udziałów. Dalej uchwalono udzielić z czystych zysków: 1). na strejkujących w Westfali 29 K, 2). na strejkujących w Warszawie 29 K, i 3). na Dom polski we Fryszacie 29 K. Fakt ten dowodzi, że stowarzyszenie nasze rozwija się świetnie i pracuje także dla dobra sprawy ogólnej. Przy tej sposobności wzywamy wszystkich naszych znajomych i zwolenników, aby stanowczo tylko w Bazarze wszystkie towary kupowali i by nie popierali naszych wrogów, bo jest to wstydem dla nas samych.

Podziękowanie. Zarząd Towarzystwa »Zgoda« w Świniowie dziękuje serdecznie Panom: redaktorowi Mayerowi, kierownikowi Wojdałowiczowi, pnie. Bobrzyńskiej nauczycielce, członkom chóru witkowskiego z p. Kojzarem na czele, oraz wszystkim Szan. delegatom i gościom, którzy do nas przybyli raczyli i przyczynili się do uświetnienia uroczystości otwarcia Towarzystwa »Zgoda«.

Zasłupienie partyjne unosi czasem »Robotnika śląskiego« na szkodliwie dla sprawy narodowej tory. W Nr. 4. z d. 10. bm. już po raz drugi uderzą na ks. Łomozika w Dąbrowej, z powodu znanej afery z nauką religii w języku polskim i wynikłego stąd bojkotu szkoły przez Czechów. Do takich nieuzasadnionych napaści mogła »Robotnika śląskiego« doprowadzić jedynie chyba nieznajomość miejscowych stosunków. Bo nawet uniesienie partyjne, nakazujące zwalczać wszystkich księży, powinno uszanować prawa pewnej narodowości, deptane urągliwie przez »silniejszych« z tytułu przywilejów. A autorowi notatki powinno chyba być wiadomem, że w Dąbrowej są sami Polacy, że przeto nauczanie religii po polsku polskich dzieci (innych dzieci w Dąbrowej niema) przez ks. Łomozika, nie było żadnym występkiem, ale naturalną potrzebą z miejscowych stosunków wynikłą. Niewłaściwą notatkę »Rob. śl.« tem więcej skarcić należy, że pismo to staje zawsze w obronie uciśnionych, a ucisku i prześladowania doznają w Dąbrowej Polacy od Czechów. Toż i podział szkoły na polską i czeską jest rażącym kulturowym pokrzywdzeniem Polaków, przeciwko któremu »Rob. śl.« nawet z partyjnego stanowiska ostro wystąpić powinien.

Ostrzeżenie. W Budapeszcie VIII rynek Józefa 16 istnieje węgierski bank wekslowy towarzystwa akcyjnego, którego kierownikiem jest Arpad Balog, który w drodze inseratów ściągają dla siebie agentów zupełnie tak samo jak firma A. Balog i spółka w Monachium (München) przed którą już nieraz gazety publiczność ostrzegały.

Znany Balog zajmuje się sprzedażą losów na wzór pożyczek, które to losy u nas są zakazane i zwracamy uwagę, że tak samo agent jako też ten, który losy od owej firmy kupuje, może być na karę aresztu zasądzony.



Duma k. z. tej gospodyni jest dobra kawa.

Kathreiner
Kneippowska kawa słodowa

nie powinna w żadnym domu przy przeprawianiu kawy zabraknąć.

ooo

Żądać tylko oryginalne paczki z nazwiskiem »KATHREINER«.

Nadesłane.

Zawada. W niedzielę, dnia 19. lutego o godz. 2. popoł. wygłosi w lokalu Cyronia p. Dr. H. Kłuszyński z Piotrowic odczyt p. t.: »Z dziejów Śląska«. Uprasza się o jak najliczniejsze przybycie. Wstęp wolny. Na odczyt przyjść mogą także kobiety.

Michałkowice. Zgromadzenie publiczne w sprawie kościoła zwołane na 12. bm. zostało przez policję zakazane. Zakaz taki wydano dla Michałkowic już po raz drugi. Napiszemy o tej sprawie w przyszłym numerze obszerniej.

Wieczór pamiątkowy urządzonej przez polskie Tow. pedagogiczne ku uczczeniu czterechsetnej rocznicy urodzin Mikołaja Reja z Nagłowic odbędzie się w sali Domu narodowego w Cieszynie dnia 18. lutego br. W program wchodzi oprócz chórów męskich i kwartetów odczyt o Mikołaju Reju wygłoszony przez Dra. Lucjana Rydla z Krakowa. Po części muzykalno-wokalnej nastąpią tańce. Początek o godz. 7. wieczór.

Dolna Leszna. Dnia 19. lutego odbędzie się w Gospodzie Pana Windholza w Dolnej Lesznej „na Mrowcówce“ zabawa ludowa, z przedstawieniami amatorskimi. Początek o godzinie 7. wieczorem. O liczny udział uprasza Wydział „Jedności“.

Zebrzydowice. Sejmik relacyjny pośła Dra. Michejdy odbędzie się u nas w niedzielę dnia 19. bm. o godz. 2. popoł. w gospodzie p. Rudolfa Kolačka. Prosimy obywateli o liczne przybycie.

Uwiadamiamy również, że tutejszy oddział »Jedności« urządza w niedzielę dnia 5. marca o godz. 6. wieczorem u p. Kolaczka odczyt o Japończykach i o wojnie rosyjsko-japońskiej. Odczyt ten wygłoszony będzie przez Dra. Kunickiego przy pomocy latarni magicznej, która przedstawia wspinał się i wyraźne obrazy z Japonii jako też z wojny wyżej wspomnianej. Wstęp od osoby tylko 10 h. Uczestników już dzisiaj upraszamy, żeby przed i podczas odczytu w sali nie palili.

Rzemieślnicy polscy w Mor. Ostrawie urządzają bal w wielkiej sali Domu polskiego w niedzielę d. 19. b. m. Wstęp od osoby 1 K 50 h, para 2 K 40 h, bilet rodzinny 3 K. Czysty dochód przeznaczony na cele narodowe.

Składki na cele narodowe.

Na wychodźców z Król. polskiego ofiarowali na ręce kom. w M. Ostrawie: pp. Władysław Lechowicz 1 K, Franciszek Bałamucki 40 h, Józef Lalik 40 h, na listę Nr. 1 (Dra. Seidla) pp. Wojdałowicz 2 K, Z. B. 10 K, Plachta J. 1 K, Drechny 40 h, Dr. Himmelblau 2 K, Dr. Kłuszyński 6 K, pni. Zaykowska 6 K, razem 27 K 40 h, na listę Nr. 13 (p. Fr. Hamerlaka z Zabrzega) 2 K 50 h, na listę Nr. 17. (p. W. Habinki z Witkowic) 2 K 38 h, i na listę Nr. 24 (p. Józefa Hilaszkę z Mor. Ostrawy) 7 K 20 h, na wiecu w Domu polskim (zebrane przez p. Hełpową i p. Kempę) 1 K 81 h, po wiecu zebrał p. Rybarski 1 K 42 h.

E 2107/4
11**Edykt sprzedaży.**

Na zlecenie p. Jakóba S. Schöna, wielki skład win i handel zbożem w Brodzie węg. odbędzie się dnia 8. marca 1905 o godz. 9. dodoł. w sądzie niżej podpisanym biuro liczb 7 sprzedaż realności l. 158 lwh. 178 w Piotrowicach.

Sprzedać się mająca realność oszacowana jest na 8349 K zaś najniższa cena wywołania, poniżej której realność sprzedaną być nie może wynosi 4174 K 50 h.

Zatwierdzone warunki licytacyjne, protokoły szacunkowe i wszelkie inne dokumenty odnoszące się do tej realności przejrane być mogą podczas godzin urzędowych w biurze l. 8.

Prawa, któreby sprzedaż realności unieważnić mogły, zgłoszone być muszą najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji.

C. k. Sąd powiatowy we Fryszacie, oddział IV, dnia 24. stycznia 1905.

Hoffmann m. p.

E 2860/4
4**Edykt sprzedaży**

Na zlecenie Dąbrowskiej pomocy spożywczej, zastąpionej przez Dra. Kreisla adwokata we Fryszacie, odbędzie się

dnia 15. marca 1905 o godz. 10. dopoł.

w sądzie niżej podpisanym biuro l. 7 sprzedaż gruntu małowieśniacze l. 11 lwh. 10 w Dąbrowie.

Sprzedać się mająca realność oszacowana jest na 5222 K zaś najniższa cena wywołania, poniżej której realność sprzedaną być nie może wynosi 3493 K. 33 h.

Zatwierdzone warunki licytacyjne, protokoły szacunkowe i wszelkie dokumenty do tej realności się odnoszące przejrane być mogą w godzinach urzędowych w biurze l. 8.

Prawa, któreby sprzedaż unieważnić mogły muszą być najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji zgłoszone, inaczej bowiem niemogłyby być uwzględnione.

C. k. sąd powiatowy we Fryszacie, oddział IV, dnia 30. stycznia 1905.

Hoffmann m. p.

„Ucznia“

z odpowiednimi wiadomościami szkolnymi przyjmie zaraz

księgarnia p. f. „STELLA“ w Cieszynie.

**Ślubne podarunki.****Zegary pendułowe z muzyką**

z drzewa orzechowego, politurowane 70 cm. długie, grają każdej godziny najpiękniejsze kawałki. Cena razem ze skrzynią i opakowaniem tylko 7 zhr. Ten sam zegar bez muzyki jednak z urządzeniem do bicia, bijącym całe i półgodziny razem ze skrzynią 5 zhr. Z biciem dzwoń w wieżowych 5 zhr. 50 ct Z 3 letnią pisemną gwarancją.

Wysyłka tylko za pobraniem. Nieodpowiadające będzie wymienione lub pieniądze będą zwrócone a zatem bez ryzyka. Główny skład od r. 1878

Leopold Mayer, c. k. zaprzysięż. szacownik

WIEN, XIV Mariahilferstr. 187-s.

Cenniki za darmo. 1—

● Budynek ●

nowo wybudowany na blichu przy drodze we Fryszacie, mieszczący 3 pokoje i 2 kuchnie jest wraz z 1/2 morgiem pola z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje właściciel **Franciszek Tomeczko we Fryszacie l. 251** 2—3

Zakład fotograficzny**W. WENZLA****KARWINA.****MOR. OSTRAWA**

obok pańskiego hotelu

(plac Franciszka Józefa l. 10 obok ryjku)

poleca

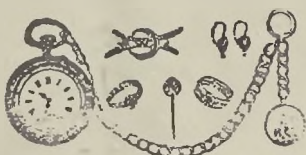
artystycznie wykonane portrety i powiększenia jako też zdjęcia wszelkiego rodzaju w zakładzie lub też poza zakładem. Rychła i akurtna usługa. Ceny 6—24 bardzo niskie.

Zakład otwarty od godz. 8 rano do 6 wieczór. Czas zdjęcia w zimie od 8 rano do 3 popoł. zaś w lecie aż do 6 wieczór.

Najtańsze i rzetelne źródło zakupna

gwarancja:

8 dni na próbę!



Garnitur z 15 przedmiotów ściśle według rysunku obok

tylko zhr. 2.85.

1 zegarek kiesz. nikl. syst. „Roskopf Patent“ z 36 godz werkiem dokładnie uregulowany, 1 łańcuszek nikl. lub z imit. złota, 3 pierścionki z kol. kamyczk., 2 szpilki kraw., 2 kołczyki, 1 broszka, 1 brelok do łańcuszka, 2 spinki do manszet. z pat. zamknięciem, 1 spinka z pat. zamk. do kołn. wszystkie te przedm. w pięknym wykonaniu z ameryk. złota 1 futerał do zegarka. — Również polecamy:

Nr. 3024 1 Goldin, zegarek kiesz. zhr. 2.90
„ 3074 1 Budzik dobrze idący „ 1.30
„ 3096 1 Srebr. łańcuszek pancer. „ 1.20
„ 3884 1 Harmonika nikl. okuciem na 10 tonów otwartą klawiaturą „ 2.15

Wysyłka za pobraniem lub za poprz. zapłatą. — Nieodpowiednie można wymienić, lub zwraca się pieniądze

Kapellner i Holzer

dom eksportowy 7—52

Kraków, ul. Dietłowska 68/7,

Ilustr. cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensację.



1. niklowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent z pięknym niklowym łańcuszkiem wraz z wisiorkiem zhr. 1.95; tych samych zegarków trzy sztuki 5 zhr. 50 ct; sześć sztuk 10 zhr.

Ignacy Cypres, Kraków

ul. Floryańska 49.

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 7 24

Poszukuję zastępców.

Dwóch czeladników

do zawodu kolarskiego przyjmie natychmiast

Alojzy Gałuszka, kołodziej we Fryszacie.

Chałupa murowana

z 3. pokojami, kuchnią i komorą jest wraz z 2 stodołami od 1. kwietnia w Zebrzydowicach do wynajęcia. Bliższej wiadomości ndzieli

Maryanna Golasowska, akuszerka w Pogwizdowie. 2—3

POLE

w łęgu na dółnym przedmieściu we Fryszacie jest z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje

Franciszka Kurcowa we Fryszacie. 2—2

Każdy Ślązak powinien posiadać

Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty języka ludu polskiego na Śląsku w Ks. Cieszyńskim, zebrał A. Cienciąża. Cena 80 hal. = 70 fen.

Zbiór pieśni dla ludu śląskiego, zebrał Franc. Friedl. Wydanie drugie, pomnożone. Format kieszonkowy. Cena okładce kolor. 40 h = 35 fen., w eleg. oprawie 70 h = 60 fen. Do nabycia w księgarni ludowej

Edw. Feitzingera w Cieszynie.

Dom murowany

mieszczący 7 pokoi z 1 morgiem pola jest z wolnej ręki w Dąbrowie niedaleko szybu Eleonory sprzedania. Pieniądzy dużo nie potrzeba, bo można objąć. Zgłoszenia przyjmuje **Franciszek Cachel w Dąbrowie l. 448.**



Tysiące listów dziękczynnych z całego świata zawiera pouczająca książka jako poradnik o balsamie i maści tyfiołowej jako środka n-ezastapionej aptekarza A. Thierryego. Bezpłatna wysyłka tej książeczki następuje po otrzymaniu 35 h w markach pocztowych. mawiający balsam otrzymają książkę tę zadarmo. 12 małych lub 6 dużych szek balsamu kosztuje 5 K. 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 K franco zem ze skrzynką. 2 stoiki maści tyfiołowej franco razem ze skrzynką 60 h. Adresować trzeba:

Aptekarz A. Thierry w Pregradzie przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich nie prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu wego ścigania.

Sprzedaż realności

W Dzieńmorowicach jest realność wraz z ogrodem, z wolnej ręki pod dogodnymi warunkami

do sprzedania.

Wiadomości udzieli Dr. Falk we Fryszacie

Na reumatyzm

gościec (ischias) oraz wszelkie nerwobóle, łamaw ręk, nóg, jakoteż na uporczywy ból głowy najlepszym i wypróbowanym środkiem

„NERWOL“

(Nazwa prawnie zastrzeżona.)

chemika Dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu

Jestto znakomite, usmierzające nacieranie noszące chorem prawdziwą ulgę. Cena jedn. flakonu wraz z przepisem użycia 80 h. Na posażer osobno 20 h lub 45 h na posyłkę poleconą. Wzrost flakonów wysła się franco za 8 Koron, nie licząc również opakowania.

Tysiące listów dziękczynnych. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa.

Mieczysław Gonet

tkacz i właśc. wyrobów tkackich

w Korczynie (poczta loco) Galicja

poleca

sławne płótna korczyńskie

jako najlepsze i najtrwalsze, zawsze świeże, z czystym, a to: płótna i weby wszelkich gatunków, chustki, nosa, bieliznę stołową, ręczniki, dymy, dreluchy na liście i inne, płócienna kolorowe, materye bawełniane (Zeug) ubrania męskie bardzo silne, w różnych kolorach i gatunkach które są bardzo stosowne do rozprowadzania dla rodzinnych i t. p.

Wyroby pierwszej jakości. Cenniki i próbki żądane gatunków na żądanie opłatnie. Ceny niskie, umiarkowane

Tanie czeskie pierze

5 kilo nowego skubanego 9 K 60 h; leg. go 12 K; białego miękkiego skuba 18—24 K; białutkiego, miękkiego skuba go 30—36 K. Wysyłka franco za pośląpi niem. Zmiana i zwrot za wynagrodzeniem porta dozwolony.

Benedykt Sachsl, Lobes 322 p. Pilsen (Czechy)

Na karnawał (mięso-pust)

poleca księgarnia lud. Edw. Feitzingera w Cieszynie (wyższa brama).

Karty i listy do zaproszeń na bale w polsk., czeskim, niemieckim, korianoli do sypania, węże papierowe, do rzucania sztuczne ognie salonowe, maski, brzo czapki papierowe, dekoracje dla sal, artykuły humorystyczne oraz inne na ten czas stosowne towary.

Drukarnia Gustawa Axtnanna we Fryszacie.

GŁOS LUDU ŚLĄSKIEGO

Przedpłata wraz z „Osą“:

Rocznie 8 Kor.

6-miesięcznie 4 „

3-miesięcznie 2 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Redaktor: ZYGMUNT MAYER.

Drobnych re. opisów Redakcja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERATY)

przyjmnie się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust.

Tłumaczenia ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodz.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej!

Narodowi demokraci.

Istnieje w Galicyi polityczne stronnictwo szlacheckie, czyli jak potocznie mówią: stronnictwo szlacheckie, które jako złożone z samych szlachciców, dorobkiewiczów arystokratycznych i ich lokajów, położyło sobie za cel zwalczanie wszelki ruch ludowy i wszelkie hasła postępu. Idealną tej szlacheckiej kliki jest jej własny byt, wygodny i dostatni, zatrzymanie wszystkich przywilejów stanowych i utrzymanie się na wpływach kierowniczych stanowiskach, — że tego wszystkiego dokonać mogą jedynie przez niedopuszczenie ludu do oświaty, więc też w kierunku ogłupiania szerokich mas ludowych wychodzą wszystkie swoje siły. Znakomitą pomocą w tym względzie wyświadcza im duchowieństwo wszystkich wyznań: księża, pastory i rabinowie żydowscy, więc też tam gdzie potrzeba stłumić jakiś ruch wolnościowy, zawsze szlachcie, ksiądz rabin znajdują się razem i całują serdecznie jak bracia. Wymownym tego dowodem są choćby tylko wybory do Sejmu lub Rady państwa. Polakami, choć z duszy i serca nimi nie są, tylko czasem z nazwiska. W Austrii „stoją i tać chcą“ wiernie przy tronie i dynastji Habsburskiej, pod zaborem pruskim służą tak samo wiernie cesarzowi niemieckiemu, a pod zaborem rosyjskim liż z niewolniczą pokorą stopy carowi.

Przeciwko stronnictwu szlacheckiemu, galicyjskiemu systematycznie od szeregu lat każdy żywiołowy poryw ducha w narodzie, musiała się zrodzić polityczna. Znalazła ona swój zewnętrzny wyraz w licznych stronnictwach demokratycznych, czyli ludowych, które dziś w całej Polsce istnieją i pracują nad uświadomieniem ludu. Nie zwały one dotąd w jeden jednolity obóz, bo choć jednemu celowi służy, wszelako różnią się jeszcze w doborze środków i form pracy nad ludem. I w prawie tej duchowieństwo ważną gra rolę, jedne bowiem stronnictwa ludowe odrzucają zupełnie jego współudział, inne wierzą jeszcze w jego dobrą wolę i pragnęłyby zaprzężyć go do wspólnej nad ludem pracy.

Ale chcemy wspomnieć o rzeczy daleko ważniejszej. W ostatnich latach dokonał się w stronnictwie demokratycznym nie już w doborze środków, dla celowości działania, a więc zasadniczy rozdział i ten ogromnie szkodliwym może być wpływem na całość ruchu narodowego w Polsce. Mianowicie pewne jednostki czy to słabego charakteru, czy to znużone ciężką pracą nad ludem, czy wreszcie stąpanie pogłębieniem dłoni wielkopolskiej, poczęły się powoli odchyłać od idei szczerze demokratycznej i kat ten stał się nazbyt widocznym — i rozdział za podstępem. Poszło za nimi wiele ludzi mniej uświadomionych, tem łatwiej, że rozdział dokonywał się powoli, więc nie czuli, że schodzą z właściwej drogi, aż znaleźli się w innym obozie. Przywódcom zakładającym nowe stronnictwo, żał było demokratycznych czyli ludowych hasła, bo przecież pod jego hasłem wzrosła i ich parciem na naczelną wysunęli się stanowisko, — więc zabawili się w błaznowanie i pozostawili sobie nazwę: **narodowych demokratów!**

Ci narodowi demokraci nie są ani narodowymi ani demokratami, ale w gruncie

rzeczy sługami tych samych celów, którym służy klika szlachecko-szlachecka. Tylko nie mają odwagi powiedzieć tego głośno. Podszycują się pod sztandar demokratyczny, dla tem łatwiejszego tumanienia ludu. I dlatego gdy szlachciców można nawet szanować, jako otwartych wrogów — od narodowych demokratów (zwanych także „wszechpolakami“) ze wstrętem i obrzydzeniem odwracać się należy. Wydają oni we Lwowie dziennik zwany „Słowem polskiem“ miesięcznik obliczony głównie na zabór rosyjski pt. „Przegląd wszechpolski“ i pismo niby ludowe p. n. „Ojczyzna“, a w wszystkich tych pismach wlewają w organizm narodowy pod udaną formą „patriotycznych“ artykułów truciznę swoich zdradliwych przekonań.

Ostatnimi czasy podwinęła się jednak narodowym demokratom noga. Zanadto ufali w głupotę i brak narodowego uczucia u swoich czytelników i to lekceważenie pomściło się na nich sromotnie. Wobec ostatnich wypadków w Królestwie Polskiem zajęli narodowi demokraci tak ohydne stanowisko, że wszystkich uczciwie myślących ludzi oburzyło to musiałoby do żywego. Wojujących o godność człowieka robotników polskich obrzucili stekiem karczemnych obelg i przez wisk, odsadzili ich od wszelkich uczuć narodowych, nie umieli uszanować krwi braci naszych niewinnie przelanej na ulicach Warszawy, Łodzi i Radomia. Do takiej bezczelności nie wznieśli się nawet sami Moskale, bo nawet pisma rosyjskie wyrażały się z pochwałą dla powagi ruchu robotniczego i wzywały rząd do ustępstw.

To też oburzenie ludu polskiego przeciwko narodowym demokratom i ich pismom przybrało dziś nawet niewłaściwe formy i wyraziło się w czynach gwałtownych. W redakcyi „Słowa polskiego“ we Lwowie wybito kilkakrotnie szyby, redaktora Wasilewskiego obito na ulicy a „Słowo polskie“ zwraca mnóstwo prenumeratorów z dopiskiem: „nie chcemy takiego łajdackiego pisma!“

Ale nie dość na tem. Widząc, że ruch w Królestwie ze sfery żądań ekonomicznych przenosi się w dziedzinę polityczną, że strejk rozszerzył się nawet na szkoły, w których młodzież żąda zaprowadzenia języka polskiego i że z ogólnego zamieszania w carstwie może się wyłonić dla Polaków chwila przełomowa, — poczęli narodowi demokraci zawczasu gasić zapal narodowych uczuć w narodzie i na spółkę ze szlachcickimi wydali wstrętą odezwę, w której nawołują do biernego spokoju i skłonienia głowy pod coraz sroższe jarzmo niewoli carskiej. Narodowi demokraci wcale niedowzmacznie wyrzekają się niepodległości Polski a przyszłość jej widzą w zlanu się z caratem, — i w tem pragnieniu zeszli się z godnym siebie sojusznikiem ks. Stojałowskim. Boją się zatem obrazić cara i drżą na samą myśl zbrojnego ruchu, którego możliwość wykluczają nawet z dalekiej przyszłości.

Wstrętą tę odezwę umieściły pisma szlacheckie i klerykalne, a z pism polskich na Śląsku (zapamiętajcie to sobie dobrze): „Gwiazdka Cieszyńska“ i „Przegląd polityczny“. Tak oto służą idei polskiej, tak „budzą“ ruch i świadomość narodową na Śląsku ci, którzy o ludzie polskim mówią dużo i mienią się być jego opiekunami.

„Gwiazdce Cieszyńskiej“ nie dziwnym się zresztą, bo uczyniła to z wrodzonej sobie głupoty,

która uwalnia ją od zastanawiania się nad tem, co pisze i drukuje, — ale wyjść nie możemy ze zdumienia nad postępkiem „Przeglądu politycznego“, który dotąd zdawał się iść drogą racjonalnej pracy nad narodowym uświadomieniem polskiego ludu na Śląsku.

Widać, że zgubne prądy wszechpolskie dotarły już na Śląsk i po bankructwie politycznem w Galicyi, tutaj pragną znaleźć silniejsze dla siebie oparcie. Użyjemy wszystkich sił, by ich rozszerzeniu zapobiedz i ostrzegać będziemy lud polski przed wilkami w owczej skórce, demokratami w szlacheckiej liberyi!

Wylali żółć!

Przywódcy klerykałów śląskich, na konwentyku zwanem szumnie „Związkiem katolików śląskich“, który odbywał Walne Zgromadzenie d. 11. bm. w Cieszyńcu, wylali swą żółć pod adresem całej postępowej prasy polskiej na Śląsku i wszystkich swych osobistych politycznych przeciwników... Byliśmy na to od dawna przygotowani i czego innego prócz „wylania żółci“ po antypolskich ogłupiaczach klerykalnych spodziewać się nie można było. Rozumu nie mają, ambicyi pozbyli się już dawno, a o uczciwość w działaniu nie posadzaliśmy ich nigdy. Szkoda tylko tego biednego polskiego ludu, który w głębokiej swej wierze ufa im jeszcze, jako tym, którzy wiary jego bronić powinni, — ale nadchodzi czas, że przecież otworzą mu się oczy i pozna „wilków w owczej skórce“, faryzeuszów, niczem nie różniących się od tych, których Chrystus „grochami pobielany“ nazywał...! I nie my temu ludowi oczy otworzymy, ale oni sami, przywódcy klerykalni, bo „po czynach ich poznacie je!“

Choć pismo nasze znajduje się w szeregu zaczepionych i zniestawionych przez obłudników klerykalnych, nie mamy wcale zamiaru bronić się ani usprawiedliwiać, bo przeciwko oszczerstwu i potwarzy broni nima, a usprawiedliwienie przysługuje tylko tym, którzy poczuwają się do jakiegokolwiek winy...! Działalność nasza była i jest zawsze jasną i szczerą, służymy sprawie polskiej i niczemu więcej i tej służbie nie sprzeniewierzyliśmy się nigdy. Sąd o działalności naszej nie do nas i nie do klerykalnych przywódców należy; skoro nie umiemy stanąć na rzeczowem stanowisku, zionęli tylko na nas jadem nienawiści i zemsty... W tym kierunku czujemy się istotnie pokonani i oddajemy im pierwszeństwo...!

Wiemy dobrze, czyja to robota i czyje to tendencje ujawniać się zaczynają w śpiącym dotąd „Związku katolików śląskich“. Ks. Dudek jak zwykle dudek choć jest prezesem, żadnego wpływu na związek nie wywiera, — umyślnie wysunął go na plan pierwszy, ks. Londzin, aby tem zręczniejszemu działaniu poza jego plecami i przy cudzym ogniu własną piec pieczeń. Jako zapamiętały wyznawca talmudyczno-żydowskiej zasady: „oko za oko, ząb za ząb“ nie może zapomnieć, iż zmuszono go do ustąpienia z zarządu „Macierzy szkolnej“, którą chciał uczynić obozem własnych sprzymierzeńców, i szuka zemsty, choćby nawet ze szkodą ruchu narodowego na Śląsku. Przypomniał sobie zatem o „Związku katolików śląskich“, który przez ostatnich lat kilkanaście spał snem błogim, nie czyniąc tem samem nikomu krzywdy ni korzyści, —

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

i postanowił go użyć jako konika do swoich osobistych zamiarów i celów. Walne zgromadzenie z d. 11. bm. było czynem wstępnym tej szlachetnej akcji, — i choć z wszystkich wygłoszonych na niem referatów wieje obłuda i fałsz, to jednak wierzyć musimy w słowa sprawozdawcy „Gwiazdki Cieszyńskiej“, iż „związek katolików śląskich“ wstąpił w nową erę historii...“

Tak jest, rozpoczyna się dla niego nowa era. Ks. Londzin zamierza uczynić z „Związku katolików śląskich“ to, co mu się nie udało uczynić z „Macierzy“, mobilizuje zatem nowe wojsko do nowego obozu, a łatwowiernych znajdzie tem łatwiej, że podszywa się niby pod sztandar katolicki i staje w obronie rzekomo zagrożonego kościoła katolickiego.

Ale zapalczywość osobista zaciemnia ks. Londzinowi drogę przyszłości i nie pozwala zastanowić się nad tem dokąd i przeciw komu powiedzie zmobilizowane nienawiścią hufce?

Oto niebacznie rzucił zarzewie walki wyznaniowej, która już dosyć krzywd ciężkich wyraziła ludowi polskiemu na Śląsku, katolików podburza przeciw ewangelikom i wyodrębniać się im każe z całości narodowego organizmu! Wszystkie uchwały walnego zgromadzenia z d. 11. bm. zmierzają do tego celu, — czyni się więc zamach na narodową jednolitość naszego kraju, na polskość Śląska, której bronimy od pięciu przeszło wieków wszyscy bez względu na wyznanie, bo idziemy razem! Ale co się stanie z polskiej naszej ziemi wobec czuwających, grabieżczych Niemców i Czechów, gdy się rozdzielimy na obóz katolicki i ewangelicki — niech na to pytanie odpowiedzą sobie w duszy przywódcy „Związku kat. śląskich!“

My od siebie nie czynimy im uwag daleko idących. Z obrzydzeniem i politowaniem spoglądaliśmy na wylaną żółtą zemstę i nienawiść osobistej — a wyraźną odpowiedź da im sam lud śląski na wkrótce odbyć się mającym wiecu polskim w Cieszynie!

Z ruchu rewolucyjnego w Rosji.

Strejki kolejowe w Rosji przybierają coraz większe rozmiary i grożą bardzo poważnymi komplikacjami ekonomicznej i politycznej natury. Wiele daje do myślenia najnowsze doniesienie o wybuchu strejku w Kijowie. Rząd czyni starania, aby strejki kolejowe zażegnać czempredzej, przewiduje bowiem fatalne dla siebie następstwa, w razie ich przedłużenia.

Tak samo zdwaja rząd usiłowania, aby zmusić zarząd fabryk Putilowskich w Petersburgu do załatwienia strejku robotniczego. Rząd zagroził zarządowi fabryki, że cofnie dane jej zamówienia.

Olbrzymie zgromadzenie urządzili w Petersburgu studenci w gmachu uniwersytetu. Oprócz studentów przemawiali także profesorzy. — Po bardzo długich i namiętnych obradach zapadły większością 3000 głosów przeciw 50 głosom uchwały, mającej rewolucyjny charakter. — Oto najważniejsza z nich:

„Absolutyzm kona i wymyśla środki, coraz bezrozumniejsze i coraz ryzykowniejsze, byle odroczyć swą zagładę. Podjął on zbrodnia awanturę na dalekim wschodzie, kosztującą naród dziesiątki tysięcy istnień ludzkich i miliony ciężko zapracowanych pieniędzy. — Od dawna świadoma celu inteligencja studentów prowadzi zaciętą walkę o najelementarniejsze prawa ludzkie, często bezsilna wobec brutalnego, bez celu działającego rządu. Aż wreszcie na arenę historyczną wstąpił także proletaryat, który równocześnie z rozwojem swej świadomości zadał gwałtowne ciosy carystomowi. Ostatnie krwawe zajścia pokazały, do czego absolutyzm jest zdolny w obronie swego haniebnego, nędznego istnienia. Świadome celu, braterskie, solidarne wystąpienie proletaryatu podpisało wyrok śmierci na absolutyzm i zapewniło niewątpliwie rychłe polityczne oswobodzenie Rosji.

»My jako część świadomej celu inteligencji, witamy z radością solidarność klasy robotniczej i stawiamy następujące żądania:

1) Zwolnienie ustawodawczego zgromadzenia na podstawie powszechnego, równego, tajnego wyboru przez obywateli i obywatelki państwa. Wolność słowa, prasy, związków, strejków i t. d.

2) Amnestya dla wszystkich osób, uwięzionych za swoje przekonania polityczne i religijne.

3) Przynależność do innej narodowości nie może wpływać na prawa polityczne i t. d.

Z powyższych uchwał każdy przekonać się może, że ruch rewolucyjny w ogóle w całej Rosji ma dla nas Polaków ogromne znaczenie i dlatego każdy szczerzy i prawdziwy Polak ruch ten wspierać powinien.

Z powodu tak strasznych morderstw dokonanych na bezbronnych obywatelach w Petersburgu i w Królestwie polskim, postanowili rewolucyoniści zemścić się na głównych sprawcach tej strasznej rzezi i dlatego też w piątek zeszłego tygodnia zabito W. Księcia Sergiusza w Moskwie w ten sposób, że sprawca rzucił bombę pod powóz wiozący Wielkiego księcia, który został na kawałki poszarpany i w powietrze wyrzucony. Zginął także strażnik i poboczny strzelec. Wielki Książę Sergiusz był stryjem cara i on właśnie był doradcą i główną przyczyną tych strasznych czynów w Petersburgu.

Do charakterystyki czynów W. Ks. Sergiusza podają pisma fakt następujący: Gdy przed kilku laty na rozkaz Sergiusza, jako generałgubernatora, wydano żydów z Moskwy, pozwolono w Moskwie pozostać tylko tym żydówkom, które zapisane były w policyi, jako prostytutki. Jedna z dziewcząt żydowskich, uczęszczająca na uniwersytet, chcąc pozostać w Moskwie, wpadła na pomysł zapisania się w policyi, jako prostytutka. Gdy po pewnym czasie stwierdzono, że dziewczyna zachowuje się obyczajnie wezwano ją na policyę i pytano, dlaczego nie wykonuje swego preceuderu, w policyi zgłoszonego. Wtedy wyjaśnił się podstęp żadnej nauki dziewczyny, którą zbiło nabajkami i wydaćono z Moskwy.

Zamknięto niejakiemu Gerasimowa, który jest podejrzany o dokonanie zamachu i na człowieku tym dokonują we więzieniu strasznych tortur, aby tylko dowiedzieć się czegośkolwiek. Do Moskwy zjechał minister spraw wewnętrznych Bułgyn w celu osobistego kierowania śledztwem w sprawie zamachu.

Rewolucyoniści zapowiadają, że zginąć jeszcze musi Trepow i wielki książę Włodzimierz a gdyby car niechciał zaprowadzić konstytucji spotka go taka sama śmierć.

Rewolucja na Kaukazie. Na całym Kaukazie wybuchło powstanie. Główne narody: Armeńczy, Czerkiesi i Gruzini sprzymierzili się z sobą i razem uderzyli na Rosyan. Wojsko rosyjskie jest rozbite a po części rozbrojone. Główne miasto przemysłowe Baku jest w rękach powstańców. Ruch okrętowy i kolejowy przerwany. Prowizoryczny rząd rewolucyjny uwięził wojskowe i policyjne władze i zawładnął gmachami rządowymi.

W Gubernii Chersońskiej chłopci palą dwory większych właścicieli ziemskich. Na kolei wiedeńsko-warszawskiej zastrejkowali kolejarzy. Królestwu i carstwu grozi poważnie ogólny strejk kolejowy.

Poeta Niemojewski został we środę w nocy aresztowany.

Wojna.

Na polu walki w Mandżurji zanoszą się na nowe ważne wypadki. Znamienne jest przytem rzeczą, że obie strony przypisują sobie nawzajem zamiary ofensywy. Od dłuższego już czasu toczą się utarczki w miejscowości Czantanhonan nad rzeką Hun. W wojskowych kołach rosyjskich przypuszczają, że jeśli Japończycy rozpoczną akcję zaczepną, uderzą przedewszystkiem z wielką siłą na tę miejscowość, aby zapewnić sobie dogodną miejscę przeprawy na drugi brzeg rzeki Hun. Okolice Czantanhonanu najlepiej bowiem nadaje się na ten cel. Onegdaj walczono także w kilku miejscach w centrum obustronnych pozycji, gdzie cała dywizja rosyjska wykonała pozorny atak na linie japońskie. Artyleria rosyjska w kilku punktach stale bombarduje okopy japońskie, dotychczas atoli żadnej nie wyrządziła szkody.

O podjazdach japońskich na tyłach armii rosyjskiej dziś niema żadnych wieści.

Krażownicy japońskie blokujące w znacznie sztem oddaleniu port władystocki, zabrały znów dwa parowce angielskie, wiozące węgle dla Rosyan w tym porcie.

Z ogłoszonego już poufnie orzeczenia komisji hulskiej wynika, że nie starała się ona rozstrzygnąć głośniejszej kwestyi torpedowców między angielskimi łodziami rybackimi, pragnęła jedynie zadowolić obie strony.

Niema mowy o pokoju.

Japońska prasa jednomyślnie oświadcza, że pogłoski dotyczące zawarcia pokoju, są przedwczesne. Ogólna siła Rosyan i Japończyków nad Szachowynosi 700.000 ludzi. Silnie ufortyfikowane le-

we skrzydło Kuropatkina, składające się z 6 dywizyj, zostało znacznie rozszerzone aż do miejscowości Kwaja Kuropatkin znajduje się obecnie w Fuszun. Rosyane rozwijają żywą działalność przed prawem skrzydłem Japończyków i wynajmują Chińczyków do podpalania magazynów japońskich. Siedmiu takich Chińczyków wpadło w ręce Japończyków. Zeszli oni, że otrzymali 600 taelów a przyrzeczono im jeszcze 20.000, gdyby podpalili magazyny japońskie.

Przegląd polityczny.

Austria i Węgry. Położenie na Węgrzech zawsze jeszcze bardzo niepewne. Nawet nikt z wybitnych polityków węgierskich nie wie, co się stanie. Tymczasem zanosi się na to, że przyjdzie do utworzenia gabinetu tymczasowego dla załatwienia naglących potrzeb państwowych. — Gabinet ten utworzy prawdopodobnie były minister rolnictwa Daranyi, który obejmie urząd prezydenta. On, dalej Hodossy i Lang powołani będą w najbliższym czasie do Wiednia, do cesarza. I hr. Andrásy stara się na razie o utworzenie takiego przejściowego gabinetu. Stronnictwo niezawisłości godzi się na ten projekt, lecz pod warunkiem, iż do tego gabinetu nie wejdzie żaden z członków gabinetu Tiszy.

Onegdaj dokonano wyboru nowego prezydenta Izby i tu również opozycja odniosła walne zwycięstwo. Prezydentem wybrany został poseł Justh ze stronnictwa Kossutha; ze stronnictwa liberalnego nikt nie wszedł do prezydium. Zaraz na pierwszym posiedzeniu pod nowym prezydium cofnięto obostrzenia regulaminowe, wprowadzone poprzednio przez Tiszę.

W austriackiej Radzie państwa zrobił sobie komedję prezydent Izby hr. Vetter i niby obrażony postępowaniem większości, złożył prezydenturę, ale wybrano go ponownie i godność przyjął. Obecnie toczy się dyskusja nad kontyngentem rekrutów, w której Czesi grożą ponowną opozycją i obstrukcją.

Z Królestwa Polskiego. W Warszawie odbyło się za zezwoleniem władz zgromadzenie rodziców i opiekunów uczniów szkół średnich, dla omówienia sprawy wprowadzenia języka polskiego do szkół. W zgromadzeniu wzięło udział 1500 osób. Uchwalono następującą rezolucję: „Zaleca się, aby przed nowym rokiem szkolnym szkół nie otwierano na nowo i aby dążono do reform szkolnych odpowiednio do życzeń narodowych“. Kurator warszawskiego okręgu naukowego, obecny na zebraniu, przyrzekł, że prośbę o odroczenie ponownego otwarcia szkół przedłoży ministrowi. Zgromadzenie to odbyło się nader poważnie i wywarło doniosłe wrażenie na całą ludność polską w Królestwie, tem bardziej, że było to od 40 lat pierwsze publiczne zgromadzenie. Uczestnicy umieli ocenić doniosłość chwili i w sposób poważny a męski wypowiedzieli swoje żądania, ujawnione poprzednim ruchem młodzieży szkolnej.

Korespondencye.

Łazy. Stoimy prawie przed wyborami gminnymi. Kto zna naprężone stosunki w naszej gminie, ten wie, że do przeprowadzenia wyborów z pomysłem dla nas skutkiem potrzeba jedności i wielkiego skupienia, gdyż każdy głos może rozstrzygnąć o losie naszej gminy. Czego jednak owoż w naszymi w rzekomo polskim stronnictwie najwięcej brak, toskiem. Jest tej jedności i dlatego dosyć ponuro zapowiadają się najbliższe wypadki. Niezgoda, która już wprawie od roku szarpie nasze stronnictwo powstała na gruncie wyznaniowym. Nie tak bardzo nas dziwi, gdy się dowiadujemy, iż w jakiejś górskiej wiosce, do której oświata raz na rok wraz z nowymi kalendarzami przychodzi, toczą się spory godne szesnastego lub siedemnastego stulecia, ale że się to w Łazach dzieje w środowisku powiatu fryszackiego, to fakt znamienity i bardzo smutny. Niestety iż ofiata tutaj przyczyną złego jest polityka demoralizująca naszych Czechów.

Długoletni wydziałowiec p. M. do niedawna był chlubą nie tylko ewangelików lecz także zadaniem swe we wydziale spełniał uczciwie; służył sprawie polskiej i był reprezentantem swych współwciw Cieszanowców. W ostatnim jednakowóz czasie zmienił się do niepoznania, gdyż wpływ p. K. odniósł zwycięstwo. Ten lis szeszwany ciągle podjął dzał przeciw kat. polakom, gdyż zamiarem jego było zrobić ze szkoły polskiej szkołę ewangelicką, a dzieci katolickie wpędzić wszystkie do szkoły czeskiej. Ten zamiar się mu nie udał i dlatego poczył

awiać przy każdej sposobności w obywateli ang. iż są krzywdzeni przez polskich katolików nareszcie idea p. K. znalazła zwolenników i w dzie polskim a w obronie krzywd nieistniejących stąpili p. M. i Sz Kampania toczyła się początkowo o podział szkoły a gdy śmieszne zamiary porzuczonej w wydziale gminnym większości nie udało posłuchu u władz szkolnych w Opawie promiona większość, do której należeli Czesi i angielicy chwyciło się drogi rekursów i kokiety z p. Stratilem. Rozgoryczenie spowodowane powodzeniem szukało tymczasem innego wyjścia. podły sposób napadano na kierownika szkoły B. w Nowym Czasie, rozszerzano fałszywe wieści zeznania po gminie ażeby obniżyć znaczenie wpływ jego. W środkach nie przebiegano. Oto ten przykład, który stawia pod pręgierz bohaterki walki wyznaniowej. Ubogie dziatki polskiej oży obdarzone zostały na gwiazdkę ubraniami płem. Fundusze składały się z czystego dochodu dwóch balów. z dodatku gminnego i jałmużny br. Guttmanów, razem około 700 K. Ze wszystkich dzieci z tej sumy obdarować nie było można. rzecz jasną. Uwzględniono przeważnie sieroty dzieci pochodzące z licznych rodzin. Naraz krążyła z ust do ust po całej gminie, że dzieci ewangeliczne zostały pokrzywdzone, że rozdzielono prawie wszystko między dzieci katolickie. W obronie dzieci krzywdzonej dziatwy ewangelickiej występuje tu nawet jeden z nauczycieli, kandydat na posadęrownika, która dotychczas nie istnieje, wprawdzie słusznie. lecz my sądzimy ludzi po czynach, skończyć z słowami kryją. Utworzył się komitet balonczy czysty dochód z balu przeznacza na dzieci ewangeliczne a w skład komitetu wchodziłonek grona nauczycielskiego, przeciw któremurowana jest potwarz. W inne lata bywały bale wspólne urządzone staraniem grona nauczycielskiego, toteż dochód czysty przeznaczano dla wszystkich dzieci. I tego roku miał się odbyć bal szkolny, który los zamienił na bal ewangelicki. Przeciw potwarzy trudno konkurować.

Co nas gubi, to brak poczucia narodowego i poczucia obywatelskiego. Politykę uprawiają nie tacy, którzy z niej ciągną zyski a ci, którzy interesownie służą sprawie, doznają niejednego zezarowania i rozgoryczenia.

Ze Strumienia. W „Głosie ludu śląskiego“ dnia 11. lutego 1905 „Ze Strumienia“ podano, że p. F. S. wydał manifest, w którym zwołał rozprawionych w powiecie Niemców, celem założenia Lesevereinu.

Jakkolwiek p. F. S. ubliżyć nie chcemy, owym zaznaczyć nam wypada, że jest on zacieklejmytystą, to z drugiej strony stwierdzić należy, że głowa zbyt słaba do wyławiania manifestów.

Leseverein założył bowiem c. k. adjunkt sądowny p. Wilczek, który oświadczył wobec zgromadzonych, że celem owego Lesevereinu w Strumieniu jest właściwie prowadzenie polityki, propagowanie polityczny, agitacja wyborcza itd. Już w krótkim czasie widocznym był wpływ p. adjunkta sądowego, który na czele kilku swoich adherentów. zgłosił się do straży ogniowej, aby większością głosów na gminnym zgromadzeniu usunąć dwóch najzasłużniejszych, zdaniem jego jednak »polnisch gesinnt« osób z gminy, zając atoli że liczbą ich, za małą aby resztę członków przegłosować cofnęli swoje zgłoszenie do straży.

Tak więc adjunkt sądowy, przedstawiciel sprężynności, nie kto inny jest główną sprężyną agitacji wszechniemieckiej, w miasteczku rdzennie niemieckim, gdzie Niemców na palcach policzyć można. Powoławatele polscy z miejsca i okolicy zaprotestować już winni przeciw zaprowadzaniu walki narodowo-wstałkowej przez urzędnika, który stać powinien na stanowisku bezstronnem.

Kronika.

Frysztat. Tutejszy oddział »Jedności« przeznaczył ze zysku osiągniętego z balu 10 Kor. na stety i cz ofiar obecnego ruchu w Królestwie polskim. zająca

Mor. Ostrawa. Bal rzemieślniczy urządzonej Domu polskim w d. 19. bm. wypadł pod każdym względem świetnie. Pomimo znacznych kosztów, adanięsty dochód wynosił 64 K 46 h. Z tego przeznaczono na Tow. Szkoły lud. 10 K, na Macierz szkolną w Cieszynie 10 K, na wychodźców z Królestwa niemieckiego 2 K, a resztę pozostawiono do dalszej ości upożyczyć komitetowi rzemieślniczemu. Komitet balopodjur-skała podziękowanie W. Pani Hełpowej za jej ofiarę pomocy w przygotowaniu do balu. — W gielicką d. 4. marca br. urządza ten sam komitet w yczemu polskim bal polski.

Dąbrowa. Bal urządzone staraniem komitetu »Kółka frusztackiego Polskiego Tow. ped.« powiódł się znakomicie Wystarczy nadmienić, że nawet Niemcy, obecni na balu byli zupełnie zadowoleni. Do licznego udziału w balu przyczynił się w szczególności Komitet Pań, który dołożył wszelkich starań, ażeby tylko bal jak najlepiej się udał. To też W. C. Protektorkom, a więc pp. inżynierowej Liberdowej z Łazów, Twardzikowej ze Suchej, inżynierowej Nowakowej z Orłowej, Koźdoniowej z Bogumina, Błkowej. Borutówny, Budniakówny, Fójcikowej, drowej Michalikowej, Gólachowskiej z Rychwałdu, drowej Głszakowej, Kotkowej, Dziewulskiej, Batorówny z Karwiny, Guriurowej, Kretschmannowej, Orlikowej, Spalenej, drowej Burkowej, Zigerince i Heroldówny. należy się za tak skuteczne poparcie sprawy aszego balu serdeczne podziękowanie. Czysty dochód wynosi przeszło 200 K i przeznaczony będzie na cele narodowe.

Zebrzydowice Paskudne u nas panują stosunki W szkole naszej robót ręcznych uczy pani Gryczowa za co otrzymuje nietylko zapłatę z funduszów szkolnych ale za pomocą agitacji jej męża płaci jej gmina jeszcze dodatkowo 80 K, bo pewnie wydziałowi nie wiedzą co z pieniędzami gminnymi robić. Matka pani Gryczowej niejaka Braunerowa posiada sklepik w bliskości szkoły a dziewczęta uczące się robót ręcznych nie śmiały w innym sklepie potrzeb do swych robót kupować jak tylko u matki pani Gryczowej, u której za towar ten raz tak drogo płacić muszą jak w innym sklepie. Jeżeli która dziewczyna kupi towar gdzieindziej, musi go zaraz odnieść napowrót, bo p. Gryczowa powiada że jest za gęsty, albo za rzadki, albo za gruby, albo za cienki itd. Napis pani Braunerowa ma niemiecki a p. Grycz jako zięć potrafił ją przechrzcić na katolicką ale napisu na polski dotychczas jeszcze przechrzcić nie potrafił.

Piotrowice. Starszy robotnik Wiktor Szopa w tutejszej fabryce sody ogromnie sekuję robotników i przychlebia się przełożonym, z czego wnioskować można, że chciałby tą drogą zostać jakimś dozorcą. Jeżeli przez krzywdy robotników chce ktoś dopiąć lepszego chleba, to już brzydki charakter, a że człowiek ten do takich czynów jest zdolnym; poznaliśmy go już przy gminnych wyborach, kiedy odgrywał rolę filistra i judasza Przed takimi luzniami baczność robotnicy!

Dolna Sucha. Od 2 lat istnieje u nas „Jedność“ z siedzibą u p. Izidora Krzystka. Podczas kiedy w Głosie czytamy często sprawozdania z czynności innych Jedno ci i o urządzanych odczytach i wykładach przez te towarzystwa, Jedność dolnosuska śpi w zimowym odrętwieniu. Może, że nadchodzą wiosna łagodnym wietrzykiem obudzi ją i pchnie na tory jakiejś czynności.

Przy tej sposobności podnieść musimy smutny dla nas objaw, że na balu czeskim u Krzystka bardzo wielu Polaków razem z Czechami wołało: »Niech żyją Czesi w Łazach.« Ludzie ci nie mogą tego pojąć, iż przez takie stanowisko przedstawiają się wobec Czechów. e są ludźmi bez uświadczenia. I to ma być zaszczyt, publicznie popisywać się tem, że jest ktoś głupim? Jeszcze większy brak uświadczenia narodowego okazał niejaki Kożusznik który dla czeskich Sokółów w Łazach ofiarował 50 Koron. Czesi pomiędzy sobą parskają muszą od śmiechu i uciechy, że pomiędzy naszą ludnością znajdują się ludzie nieuświadczeni, z których oni zyski ciągnąć mogą.

Ostrawa polska. W niedzielę d. 19. bm. wygłosiła w tutejszej Czytelnicy polskiej pna. Marya Bobrzyńska nauczycielka z M. Ostrawy odczyt: »O powstaniu narodowym w r. 1863.«

Z początkiem przyszłego miesiąca rozpoczyna się u nas za staraniem p. Wiśniowskiego i pny. Bobrzyńskiej kurs bezpłatny dla dorosłych alfabetow. W isy odbędą się w niedzielę d. 26. lutego między godziną 10—12 przed południem w lokalu Czytelnicy Kółka Tow. szkoły ludowej w domu p. Goldfinger. Zapisywać się mogą tak samo mężczyźni jak i kobiety. Ze względu, że nauka będzie bezpłatną, spodziewać się należy jak najliczniejszego zgłaszania ię przy zapisach.

Z Dolnej Lesznej. Tutejsza »Jedność« urządziła d. 19. b. m. przedstawienie amatorskie połączone z zabawą. Licznie zebrana miejscowa i okoliczna publiczność z uznaniem oklaskiwała, z werwą grających amatorów. a przedewszystkiem amateorki, które jak na miejscowe warunki z ról swych wywijały się nader udatnie. Ze ten wieczorek tak świetnie się udał, przypisać należy

staraniom i zabiegom p. Zieliney, niezmordowanego prezesa tutejszej »Jedności«.

Tańczące uczczenie pamięci Reja. Wieczór ku czci pierwszego pisarza polskiego Mikołaja Reja, urządzony przez polskie Tow. ped. w Cieszynie w sobotę d. 18. bm. wypadł pod każdym względem bardzo dobrze. Szczególniej głębokie wrażenie wywarł odczyt p. Lucjana Rydla o znaczeniu Reja w dziejach piśmiennictwa polskiego, wygłoszony nader przystępnie i w zręcznym nawiązaniu do dziejów Śląska Oklaskiwano również hucznie część wokalnomozykalną, wykonaną przez członków ciata nauczycielskiego.

Pod koniec programu wieczorkowego rozrzucono z galeryi kartki następującej treści: »Tam o niedzę tylko polska krew się leje, siepacze carscy mordują braci naszych albo giną im każą. a obcej ziemi w sromotnym boju, — a my mamy bawić się i tańczyć? Węc doszło do tego, że nawet pamięć „naszych wielkich w narodzie“ czcimy zabawą i tańcami? Gdzież serce nasze, gdzież narodowe sumienie nasze? Zaprawdę, kto w żyłach swych ma choć kroplę krwi polskiej, ten dziś tańczyć nie będzie!«

Część publiczności przyjęła kartki te oklaskami większość jednakże pozostała obojętną. Widzieliśmy tylko kilkadziesiąt osób, przeważnie z inteligencji, które po wyczerpaniu programu wieczorkowego, opuściły salę — reszta, w której przeważała pleć piękna pozostała, — a gdy przemknęło pierwsze wrażenie, puściła się w ochocze tany i tak „wal-cując“ przy odgłosach muzyki czciła pamięć Mikołaja Reja aż do godziny 4. rano

Skutki klerykalnej agitacji przeciwko „Głosowi ludu śląskiego“ już się okazują. Dn a 11. bm. a zatem w dzień Walnego zgromadzenia „Związku katolików śląskich“ otrzymaliśmy od pewnego siedlaka z J. przekaz na 2 K (nadany w Cieszynie) jako kwartalną prenumeratę z następującym dopiskiem na odcinku: »Pośylam na „Głos ludu“ 2 K i proszę o przysłanie od N. Roku, bo dziś tyle nadawali na Głos, że muszę tę gazetę poznać bom jej jeszcze nie widział« Coś podobnego działo się w Galicji po wyklęciu przez biskupów »Przyjaciela ludu.« W przeciągu jednego miesiąca w samym powiecie tarnowskim zyskał przeszło 100 nowych prenumeratorów. Czy i my będziemy tak samo szczęśliwymi, przyszłość okaże!

Nadesłane.

Przypominając, że dnia 5. marca odbędzie się we Frysztacie bal sokoli, upraszamy Szan. zaproszonych gości o liczne przybycie. Wydział.

Cieszyn. Ludowa spółka spożywcza urządza niedzielę, dnia 26. b. m. w sali Domu Narodowego w Cieszynie wieczorek z powodu rocznicy swego istnienia połączony z przemową przedstawieniem amatorskim i zabawą tanięczą. Początek o godz. 6 1/2 wieczorem.

Witkowiec. Tutejsza Czytelnia Tow. szkoły ludowej urządza bal w Domu robotniczym w sobotę d. 25. lutego.

Sucha dolna. Dnia 12. marca o godz. 3 popoł. odbędzie się u p. Rudolfa Fajkusa, Kaspar-kowice zebranie poufne w celu założenia w naszej gminie spółki spożywczej. Ktoby chciał na zebraniu tem być obecnym niechaj się zgłosi po zaproszenie do p. Antoniego Welczowskiego.

Walne zebranie Banku rolniczego we Frysztacie, stow. zarejstr. z nieogr. poręką odbędzie się dnia 4 marca 1905 o. godz. 2 popołudniu w sali p. Hanzla we Frysztacie z następującym porządkiem obrad: 1. Przeczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. 2. Sprawozdanie dyrekcyi za rok 1904. 3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie dyrekcyi absolutorium. 4. Rozdział zysków. 5. Zatwierdzenie wyboru 1. członka dyrekcyi i 1. zastępcy. 6. Wybór 4 członków i 1 zastępcy do Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących. 7. Dowolne wnioski. Rada Nadzorcza Banku rolniczego we Frysztacie stow. zarejstr. z nieogr. poręką. Wilhelm Popiołek preses, Józef Piechaczek sekretarz.

Konferencya kółka pedagogicznego we Frysztackiem odbędzie się w dniu 2. marca (czwartek) o 2 godzinie w szkole polskiej sześcioklasowej w Łazach. z nast. porządkiem dziennym: 1. Lekcja praktyczna. 2. Krytyka i dyskusya. 3. Sprawozdanie delegata z posiedzenia Zarządu. 4. Przegląd pedagogiczny. 5. Odczyt. 6. Dyskusya. 7. Wnioski i życzenia.

Składki na cele narodowe.

Na fundusz Domu polskiego we Frysztacie złożyło kilku Jabłonkowie 60 h z powodu radości, że sędzia Kresta opuszcza Jabłonków. Bazar ludowy we Frysztacie 29 Koron.

E 705/5
2/6

Edykt sprzedaży.

Na zlecenie wierzycielki hipotecznej Maryanny Bartczek, właścicielki gruntu w Pol. Lutyni zastąpionej przez Dra. Kreisla adwokata we Frysztacie, odbędzie się

dnia 22. marca 1905 o godz. 10. dopoł.

w sądzie niżej podpisanym biuro l. 7 ponowna sprzedaż gruntu chłopskiego l. 81 recte 80 lwh. 80 w Dzieńmorowicach.

Sprzedać się mająca realność oszacowaną jest na 18710 K zaś najniższa cena wywołania, poniżej której realność sprzedaną być nie może wynosi 9355 K.

Zatwierdzone warunki licytacyjne, protokoły szacunkowe i wszelkie dokumenty do tej realności się odnoszące przejrane być mogą w godzinach urzędowych w biurze l. 8.

Prawa, któreby sprzedaż unieważnić mogły muszą być najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji zgłoszone, inaczej bowiem niemogłyby być uwzględnione.

C. k. sąd powiatowy we Frysztacie, oddział IV,
dnia 30. stycznia 1905.

Hoffmann m. p.

E 1669/4
5

Edykt sprzedaży.

Na zlecenie p. Bertholda Goldmanna fabrykanta likierów w Cieszynie, zastąpionego przez p. Dra. Eugeniusza Kohna adwokata w Cieszynie odbędzie się

dnia 19. kwietnia 1905 o godz. 9. dopoł.

w sądzie niżej podpisanym biuro l. 7 sprzedaż realności l. 114 lwh. 119 w Poremby.

Sprzedać się mająca realność oszacowaną jest na 8045 K zaś najniższa cena wywołania, poniżej której realność sprzedaną być nie może wynosi 5364 K.

Zatwierdzone warunki licytacyjne, protokoły szacunkowe i wszelkie inne dokumenty odnoszące się do tej realności przejrane być mogą podczas godzin urzędowych w biurze l. 8.

Prawa, któreby sprzedaż realności unieważnić mogły, zgłoszone być muszą najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji.

C. k. sąd powiatowy we Frysztacie, oddział IV,
dnia 8. lutego 1905.

Hoffmann m. p.

E 10/5
4

Edykt sprzedaży.

Na zlecenie małżonków Karola i Zofii Niemiec chałupników w Dąbrowej, zastąpionych przez Dra. Emeryka Falka, adwokata we Frysztacie odbędzie się

dnia 12. kwietnia 1905 o godz. 9. dopoł.

w sądzie niżej podpisanym biuro l. 7 sprzedaż realności l. 342 lwh. 399 w Dąbrowej.

Sprzedać się mająca realność oszacowaną jest na 8667 K zaś najniższa cena wywołania, poniżej której realność sprzedaną być nie może wynosi 4333 K 50 h.

Zatwierdzone warunki licytacyjne, protokoły szacunkowe i wszelkie inne dokumenty odnoszące się do tej realności przejrane być mogą podczas godzin urzędowych w biurze l. 8.

Prawa, któreby sprzedaż realności unieważnić mogły, zgłoszone być muszą najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji.

C. k. sąd powiatowy we Frysztacie, oddział IV,
dnia 13. lutego 1905.

Hoffmann m. p.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Franciszek Friedel we Frysztacie.

Edykt sprzedaży.

Na zlecenie p. Dra. Jana Šamalika adwokata we Frysztacie odbędzie się

dnia 23. marca 1905 o godz. 9. dopoł.

w sądzie niżej podpisanym biuro liczb 7 sprzedaż realności l. 301 lwh. 113 we Frysztacie gór przedmieście.

Sprzedać się mająca realność oszacowaną jest na 2234 K zaś najniższa cena wywołania, poniżej której realność sprzedaną być nie może wynosi 1142 K.

Zatwierdzone warunki licytacyjne, protokoły szacunkowe i wszelkie inne dokumenty odnoszące się do tej realności przejrane być mogą podczas godzin urzędowych w biurze l. 8.

Prawa, któreby sprzedaż realności unieważnić mogły, zgłoszone być muszą najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji.

C. k. sąd powiatowy we Frysztacie, oddział IV,
dnia 27. stycznia 1905.

Hoffmann m. p.

Zakład fotograficzny

W. WENZLA

KARWINA.

MOR. OSTRAWA

(obok pańskiego hotelu)

(plac Franciszka Józefa l. 10 obok ryku)

poleca

artystycznie wykonane portrety i powiększenia jako też zdjęcia wszelkiego rodzaju w zakładzie lub też poza zakładem. Rychła i akurata usługa. Ceny 7—10 bardzo niskie.

Zakład otwarty od godz. 8 rano do 6 wieczór. Czas zdjęcia w zimie od 8 rano do 3 popoł. zaś w lecie aż do 6. wieczór.

Budynek

nowo wymurowany na blichu przy drodze we Frysztacie, mieszczący 3 pokoje i 2 kuchnie jest wraz z 1/2 morgiem pola z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje właściciel **Franciszek Tomeczko we Frysztacie l. 251** 3—3



Ślubne podarunki.

Zegary pendułowe z muzyką

z drzewa orzechowego, politrnowane 70 cm. długie, grają każdej godziny najpiękniejsze kawałki. Cena razem ze skrzynią i opakowaniem tylko 7 złr. Ten sam zegar bez muzyki jednak z urządzeniem do bicia, bijącym całe i półgodziny razem ze skrzynią 5 złr. Z biciem dzwonów wieżowych 5 złr. 50 ct Z 3 letnią pisemną gwarancją.

Wysyłka tylko za pobraniem. Nieodpowiadające będzie wymienione lub pieniądze będą zwrócone a zatem bez ryzyka. Główny skład od r. 1878

Leopold Mayer, c. k. zaprzysięż. szacownik
WIEDEŃ, XIV Mariahilferstr. 187-8.

Cenniki za darmo. 1—



Maszyny do szycia

5 letnia gwarancja. Najmniejsze raty miesięczne i tygodniowe. Gotówką znaczny opust. Franko do każdej stacji.

Michał Kammholz, Wiedeń, I.
Wollzeile 40. Agentów poszukuje się.

Kto jodzie do Ameryki?

Pewna rodzina wyjeżdżająca do Ameryki chciałaby jechać w towarzystwie drugiej rodziny i dlatego uprasza się. aby się do redakcji „Głosu“ zgłosiły te osoby, które do Ameryki wyjeżdżają w celu bliższego porozumienia się.

Zgłoszenia do redakcji uprasza się nadsyłać jak najprędzej. 1—1

E 3059/4

4

Mieczysław Gonet

tkacz i właśc. wyrobów tkackich
w Korczynie (począł loco) Galicya
poleca

sławne płótna korczyńskie

jako najlepsze i najtrwalsze, zawsze świeże, z czystym lnu, a to: płótna i weby wszelkich gatunków, chustki nosa, bieliznę stołową, ręczniki, dyminy, drelichy na liber i inne, płócienną kolorową, materye bawełniane (Zeugi) ubrania męskie bardzo silne, w różnych kolorach i gatunkach które są bardzo stosowne do rozprzedaży dla Kół rolniczych i t. p. 8—16

Wyroby pierwszej jakości. Cenniki i próbki za darmo gatunków na żądanie oplatnie. Ceny niskie, umiarkowane

Dwóch czeladników

do zawodu kolarskiego przyjmie natychmiast

Alojzy Gałuszka, kołodziej we Frysztacie.



Moje tanie ceny zegarków wzbudza sensację.

1. niklowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent z pięknym niklowym łańcuszkiem wraz z wisiorkiem złr. 1-95; tych samych zegarków sztuki 5 złr. 50 ct; sześć sztuk 10 złr.

Ignacy Cypres, Kraków
ul. Floryańska 49.

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i oplatnie. 8—10

Poszukuję zastępców.

Na reumatyzm

gościec (ischias) oraz wszelkie nerwobóle, łamania rąk, nóg, jakoteż na uporczywy ból głowy jest najlepszym i wypróbowanym środkiem

„NERWOL“

(Nazwa prawnie zastrzeżona.)

chemika Dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Jestto znakomite, uśmierzające nacieranie przynoszące chorem prawdziwą ulgę. Cena jednego flakonu wraz z przepisem użycia 80 h. Na porcję osobno 20 h lub 45 h na posyłkę poleconą. flakonów wysyła się franco za 8 Koron, nielicząc również opakowania.

Tysiące listów dziękczynnych. Dwa razy dziennie wysyła pocztowa. 8—10

Chałupa murowana

z 3. pokojami, kuchnią i komorą jest wraz z 2 stodołami od 1. kwietnia w Zebrzydowicach do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli

Maryanna Golasowska, akuszerka
w Pogwizdowie.

Uczciwa dziewczyna,

znająca się na domowych robotach i praniu zostanie przyjętą od 1. albo 15. marca b. za dobrem wynagrodzeniem u Jana Langele kotlarza we Frysztacie.



ICH DIEN

Aptekarz A. Thierry w Pregrada przy Rohitsch-Sanerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladowstwa moich prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu wego ścigania. 7—52

Drukarnia Gustawa Axtmanna we Frysztacie.

GŁOS LUDU ŚLĄSKIEGO

Przedpłata wraz z „Osą“:

Rocznie 8 Kor.

Półrocznie 4 „

Ćwierćrocznie 2 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Redaktor: ZYGMUNT MAYER.

Drobnym rękopisów Redakcyja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERATY)

przyjmuje się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust.

Tłumaczenia ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodzeniem.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej!

Inaczej by nie przyszli !

Jeden z poważnych obywateli śląskich omawiając »taneczne uczczenie pamięci Reja« w Cieszynie, powiedział między innymi następujące słowa: »W zasadzie zgadzam się na zaniechanie tańca w chwili tak poważnej jak obecna, ale ludowi naszemu mówić o tem jeszcze zawcześnie. Gdybyśmy w programie wieczorku nie umieścili tańców, to ludzie inaczej by nie przyszli. . . !

W tych kilku słowach mieści się niestety smutna prawda, stwierdzona już licznymi przykładami i dlatego koniecznym zadaniem uczciwie myślących jednostek jest jej wszędzie gdzie można, przeciwdziałać! A na Śląsku, gdzie ruch narodowy w ostatnich lat »dziesiątkach« rozwinął się znać, pracy w tym kierunku jak niema tak niema. Odbywają się co prawda, dość często obchody narodowe, ale zazwyczaj kończy je zabawa taneczna — i dlatego nigdy rozeznać nie można, co liczących uczestników (przedewszystkiem z ludu) zgromadziło na sali: uczucie patriotyczne czy chęć zabawy, — a jak się wyżej wspomniany obywatel wyraził, przyjąć należy raczej to drugie przypuszczenie. Słyszeliśmy w garderobie w czasie wieczorku Rejowskiego w Cieszynie pewną panią ze sfery inteligencji (przybyła już po odczycie) jak mówiła do otoczenia zgorzchniona rzuconymi kartkami: »Skąd ktoś przychodzi zakazywać nam tańczyć? Przecież my tu przyszli nie dla głupiego odczytu ani jakiegoś brząkania na skrzypcach, od którego aż uszy bolą, tylko aby się zabawić!«

Jeżeli więc tak mówi inteligencja, która jako starsza brać ma lud podnosić duchowo, a i naród uświadamiać, to coż powie sam lud, któremu chwil wielkich i uroczystych dla narodu nikt nie wyświełi i nie wyjaśni? Mogłaby to uczynić prasa, gazety ludowe — ale pożałujcie Boże — jak większa część tych gazet sprawie ludowej służy na Śląsku! Toż dwie z nich umieściły wstrętne, lokajów carskich godną odezwę i odmawiają cech narodowych ruchowi rewolucyjnemu w Królestwie, ruchowi którego wpływem była wspaniała manifestacya obywatelstwa warszawskiego za spolszczeniem szkół i żądania ludu w Królestwie za wprowadzeniem języka polskiego w urzędowaniu gmin.

Więc kiedyż zacząć to narodowe uświadomienie ludu — jeżeli teraz jeszcze zawcześnie? Czyż nie dość długo spaliśmy snem głupich lub snem niewolników — i czyż ze snu tego ma nas jedynie budzić dźwięk basetli i skrzypiec, nastrojonych do tańca? Czyż nie najstosowniejsza chwila teraz, gdy ciężka chmura zawisła nad Polską, wlewać w serca ludu polskiego na Śląsku poczucie braterstwa z ludem, który cierpi pod knutem kozackim, czyż nie czas powiększać naszą Ojczyznę milionami jednakobijających serc i jednakiem pragnieniem owianych dusz...? Więc kiedyż zacząć?

Prawda, że i zabawa i tańce mogą być nie-środkiem do ściągnięcia liczniejszych uczestników (zwłaszcza ze sfer mniej uświadomionych) na poważniejsze obchody, na odczyty i pogadanki, — ale w każdym razie tylko środkiem przejściowym — i kiedyś go nareszcie zaniechać należy. A na to zaniechanie czekamy już lat kilkadziesiąt! Gdybyśmy czuli prawdziwie po polsku, tobyśmy w tegorocznym karnawale nie urządzali w ogólności żadnych balów ani zabaw, — jeżeli jednak od tego wstrzymać się nie potrafiliśmy, to przy-

najmniej na drobnostkę zdobyć się należało: na zaniechanie tańców po wieczorkach ku czci wielkich mężów polskich. Taki taniec uchybia nie już ważności obecnej chwili, ale po prostu temu mężowi, którego chcemy uczcić, lub temu dziejowemu wypadkowi, którego obchodzimy pamiątkę. Cóżby powiedziano o nas, gdybyśmy tańczyli np. 10 wieczorku na pamiątkę styczniowego powstania ścierci Kościuszki, ustanowienia konstytucyi 3 maja i t. p.? A czyż wieczór Rejowski nie był do tych obchodów podobnym? Więc piękne słowa prelegenta, wspomnienie naszej świetnej przeszłości miało się zatrzeć w wirze tańców i dźwiękach skocznej muzyki?

»Inaczej by nie przyszli...!« powiedział znawca stosunków śląskich. Jakież to smutne i jakież to bolesne! Więc wstyd płynący z tych słów copędzej nam z czoł zetrzeć należy, więc ręce zakasać do pracy i nie ustawać w niej, aż wszystkie lud śląski przyjdzie tam, gdzie go obowiązek narodowy i pamięć świętej przeszłości powoła!

Bo »inaczej by nie przyszli« nawet wówczas, gdy jasny świt nad ziemią naszej niedoli rozchłynie, nie przyszliby pokłonić się tej Ojczyźnie, za której wolność racławickie tępiły się kosy, a która uśmiechy i łzy swych dzieci chowa jako zadatek przyszłości!

Dziś — stało się — bijemy się w piersi, ale jutro nie będzie nam wolno mówić:

»Inaczej by nie przyszli...!«

Bieda, jak kto głupi...!

Jeżeli dobra wola, to proszę Was Szanowny Redaktorze o trochę miejsca na krótką odpowiedź ojcu »Eustachemu«, korespondentowi »Gwiazdki Cieszyńskiej«, który w Nrze. 8. tegoż »wielebnego« pisma tyle cudownych rzeczy nabajał, że to wystarczyło mi do serdecznego uśmiechnia się przez kilka dni z rzędu.

Nie mam wcale zamiaru polemizować z ojcem Eustachym, a tem mniej przekonywać go, bo »głupiego« podobno przekonać nie można, chciałbym jedynie dla czytających obydwu pisma rzucić cokolwiek światła na istotę sprawy, którą znam niemniej dobrze jak samego korespondenta.

Uczepiwszy się jakiejś ciemnej sprawy p. Słowika, którego czyny pierwszy napiętnował »Głos ludu śląskiego«, łączy z nim tendencyjnie pracę narodową na kresach i ludzi na jej czele stojących zohydza i ośmieszyć usiłuje. I udaloby mu się to może, gdyby sam pisał w sposób mniej humorystyczny, a wykazujący choć odrobinę podobieństwa do tutejszych stosunków. Mówi zatem o jakimś »zawieszeniu broni«, o »pogodzeniu się« o wzajemnej konkurencji i o różnych innych rzeczach wyspanych z palca lub wymyślonych dla obniżenia powagi pracowników w »Głosie ludu« i grupującym się obok niego stronnictwie.

Jak wspominałem, argumentów głupich i złośliwych zwalczać nie mam potrzeby, o jednym tylko wspomnę dla scharakteryzowania dziwnej naiwności ojca Eustachego. Wspomina mianowicie, że walne zgromadzenie członków Domu polskiego odłożono z powodu groźby Słowika iż zajmie się wyświatleniem tamtejszej gospodarki. Ależ ojcie Eustachy, puknijcie się w czoło! Toż właśnie odłożenie walnego zgromadzenia mogło dać Słowikowi broń do ręki tj. czas do wypełnienia groźby i w

»Kosie« najwyraźniej pisał, że umyślnie zwołano zgromadzenie tak nagle, by mu odebrać możność wypowiedzenia swych uwag. Teraz ma więc sposobność i czas, bo terminu zgromadzenia dotąd nie oznaczono!

A o Świniowie także słów kilka. Gdyby ojciec Eustachy miał cokolwiek więcej oleju w głowie i umiał z następstw odgadnąć przyczyny, toby zrozumiał dlaczego Polacy w Świniowie w ostatniej chwili zwrócili się do p. Mayera o urządzenie otwarcia towarzystwa »Zgoda« i wogóle zaopiekowania się całym ruchem, choć kto inny ruch ten rozpoczął i układał statuty, — ale co tu głupiemu mówić o logice myślenia!

Choć ojciec Eustachy usiłuje się podszycić pod »wyraz opinii kresowej«, nikogo tu nie pociągnie i nie zbałamuci. My patrzymy na czyny a nie na słowa i widzimy dobrze ile zrobiła klerykalna partya cieszyńska, a ile radykalno-narodowa na ostrawskich kresach. Tamta pomimo cyrkowej reklamy ograniczyła się jedynie do wyciśnięcia pieniędzy z Warszawy, której nawet wdzięczności okazać nie umiała, a wreszcie przyczyniła się dzielnie do uśpienia, okolicznego ludu i zaprzepaszczenia kilku narodowych spraw (seminarium naucz., bazar, loterya) — tu zaś w przeciągu lat kilku, dzięki usilnej pracy kilku zaledwie jednostek, rozwinął się potężny ruch narodowy, cała okolica od Mor. Ostrawy do Frysztatu zasiana została polskimi towarzystwami, powstało szczerze ludowe pismo polskie (Głos ludu śl.) liczące na Śląsku najwięcej prenumeratorów, założono szkoły polskie w Mor. i Pol. Ostrawie, licznymi odczytami i zgromadzeniami uświadamia się pod względem narodowym lud okoliczny i tysiące dusz polskich wyrwano już z pod wpływu czeskiego i niemieckiego. Dość porównać taki Cieszyn z M. Ostrawą. Tam coraz bardziej wciśka się germanizacya, języka polskiego usłyszeć trudno — a u nas gdzie przed kilku laty nikt o Polakach nie słyszał, nawet kupcy dziś ogłaszają się w języku polskim, mamy publiczne zgromadzenia polskie, miasto daje subwencję na szkołę polską, w urzędach przyjmują pisma polskie, w kościele mamy kazania polskie, wkrótce będziemy mieli zastępców polskich w reprezentacyi gminnej (przy obecnych wyborach) miasto powoli nabiera charakteru trójjęzycznego. A przecież w Cieszynie kupa inteligencji polskiej, a u nas na palcach ich można policzyć, przecież tam Śląsk a tu Morawy! I to cieszyńskie spanie lub oczernianie osobistych przeciwników ma być »narodową pracą«?

Ojciec Eustachy, zastanów się nad tem i pomyśl, co przemawiało przez ciebie: złośliwość czy głupota. Jeśli pierwsza, to uderz się z pokorą w piersi i napraw złe, a jeśli druga, to lepiej gęby nie otwieraj!

Gaudenty.

Z ruchu rewolucyjnego w Rosyi.

Położenie w Petersburgu i w całej Rosyi staje się coraz groźniejszym. Podczas gdy w Petersburgu liczba strajkujących wynosiła jeszcze w sobotę tylko 3000, dosięgła dzisiaj 70 do 8000. Kierownicy strajku wydali hasło, aby strajkujący wsu jmywali

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

się od wszelkich gwałtów i ograniczyli się do biernego oporu. Przypuszczają oni, że już sam strejk osiągnie cel pożądaný i zmusi rząd do ujęcia się za robotnikami. Rząd potrzebuje mnóstwo artykułów wyrabianych w fabrykach petersburskich dla armii Mandżurskiej; generał Kuropatkin żąda ich telegraficznie codziennie, przerwa zatem w ich wyrobie będzie dla rządu bardzo kłopotliwa.

Rząd nie może już nadal liczyć na policję, która częściowo przyłącza się do strejku, a za pomocą samego wojska trudno jest utrzymać porządek. Na wypadek, gdyby strejk kolejowy się rozszerzył, rząd znajdzie się w trudnym położeniu, bo nie będzie mógł wojska koncentrować tam, gdzieby należało. Również napotkałby na trudności transport wojska na daleki wschód, bo w krajach syberyjskich, wśród urzędników i służby, panuje wielkie niezadowolenie, które spowodować może strejk.

Na Nowym Świecie w Petersburgu odkryła policja wielki skład broni, zawierający między innymi kilkaset karabinów najnowszej konstrukcji, pochodzących z angielskich fabryk. Tej samej nocy, po odkryciu składu, znaleziono na ulicy zaszytowanego człowieka, który policji odkrył kryjówkę, mieszczącą skład broni.

Rosyjski komitet rewolucyjny otrzymał z zagranicy następujące fundusze: z Niemiec 162.000 marek, z Francji 150.000 marek, z Anglii 1.210.000 marek, z Austrii 35.000 marek.

Wojna.

O walkach na obu skrzydłach długiej linii bojowej w Mandżurii stosunkowo nie wiele tylko nadeszło nowych wieści. Źródła japońskie milczą uporczywie. Z prywatnych depeesz, jakie otrzymano w Londynie, dowiadujemy się, w jak trudnych warunkach klimatyczno-atmosferycznych i terenowych dokonuje się ta nowa ofenzywa japońska. Hart, wytrwałość i wytrzymałość żołnierzy japońskich coraz większy wzbudza podziw w wojskowych kołach europejskich. Armia rosyjską na lewym skrzydle, na którą obecnie uderzył generał Kuroki z przemagającymi, jak słychać, siłami, dowodzi generał Liniewicz. I jemu więc, który uchodzi za najdzielniejszego i najlepiej obeznanego ze stosunkami w Mandżurii generała rosyjskiego, szczęście nie sprzyja w tej wojnie. Armia jego ma się znajdować w pełnym odwrocie ku północy.

Japoński minister wojny oświadczył w tych dniach publicznie, że sytuacja Rosji na polu walki jest beznadziejną. Dziś nikt chyba już o tem nie wątpi.

Rozstrzygająca bitwa.

Angielskie pisma wyrażają zdanie, że w Mandżurii toczy się rozstrzygająca bitwa. Cenzura japońska nie przepuszcza żadnych wiadomości szczegółowych, publiczność japońska jednak twierdzi, że wszystkie ruchy, jakie Japończycy mieli dokonać, wszystkie pozycje, jakie chcieli zająć, że wszystko zostało osiągnięte. Japońskie dzienniki stwierdzają, że wzdłuż całej linii toczy się walka, która atoli jest najbardziej zacietą na prawem skrzydle, gdzie Kuroki przedsięwziął rozległy manewr obejścia Rosyan w kierunku północnym, aby ich napasać z tyłu. W kierunku północno-wschodnim operować ma korpus japoński przeciw połączeniu kolejowemu rosyjskiemu z Władywostokiem. Działają ostrzeliwując Mukden z dobrym skutkiem.

Odwrót Rosyan.

Podług wiadomości z Petersburga, armia Liniewicza, stanowiąca lewe skrzydło rosyjskie, wobec przewagi atakujących ją sił japońskich, cofa się szybko w kierunku północno-zachodnim. Straty rosyjskie w dotychczasowych walkach mają wynosić kilka tysięcy ludzi.

Ofenzywa japońska.

Rozpoczęty przed tygodniem marsz ofenzywny wschodniej armii japońskiej odbywa się wszystkimi drogami, wiodącymi przez pasma gór Talin. Na wszystkich też drogach toczą się zacieté walki. Pogoda nie sprzyja tej akcji wojennej, dokonuje się ona wogóle wśród okropnych wprost warunków atmosferycznych. Bezustanne zawieje i zadymki utrudniają pochód wojsk, a gwałtowny grad, jaki padał, uniemożliwiał transport armat i wozów trenu. Wśród nagich skalistych gór, pozbawionych wegetacji, i wśród zasp śnieżnych, żołnierze, pozbawieni wszelkiej osłony, znosić muszą nadludzkie trudy. Mimo to Japończycy bez wytchnienia idą naprzód. Skrajne ich prawe skrzydło pod dowództwem

gen. Kawimury maszeruje drogą z Sajmatsi do Fuszun. Generał Kuroki równocześnie uderzył na przełęcz Waniselin i Kautulin. Dotychczasowe już postępy Japończyków zagrażają linii odwrotnej armii rosyjskiej, która też cofa się pospiesznie.

Co do taktycznych celów i następstw niespodziewanej tej zimowej ofenzywy japońskiej zdania fachowców wojskowych są podzielone. Nawet w Tokio, gdzie obecnie zebrał się znów parlament japoński, nie wiedzą, jaki cel ma ta nowa akcja marszałka Ojamy. Przypuszczają tam, że zamierza on armię Kurokiego wysunąć naprzód na tyły rosyjskie przeciwko kolei z Charbina do Władywostoku. Inni mniemają, że walna bitwa o posiadanie Mukden rozpocznie się każdej chwili.

Zwycięstwo nad gen. Rennkampem.

Japończycy odnieśli dnia 25. lutego nad generałem Rennkampem znaczne zwycięstwo, szczególnie z powodu zdobycia korzystnych pod względem strategicznym pozycji. Walka odbyła się na terenie górzystym około 40 klm., na wschód od Jentaj. Piechota Kurokiego ponownie okazała swe wielkie zalety w walce na terenie górzystym oraz swą wyższość nad konnicą rosyjską.

Wysadzenie mostu.

Dzienniki francuskie donoszą z Petersburga, że Chunchuzi pod dowództwem Japończyków wysadzili w powietrze koło Tielingu most 1500 metrów długości.

Zniszczenie kolei syberyjskiej.

Z Petersburga, donoszą, że kolej syberyjska niedaleko Irkucka zniszczoną jest na przestrzeni kilkunastu kilometrów.

Gripenberg w śledztwie.

„Echo de Paris“ donosi z Petersburga, że gen. Gripenberg stanie przed komisją śledczą, której przewodniczyć ma osobiście sam car.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. Posłowie pracują poważnie w pojedynczych komisjach jako to w komisji weterynaryjnej, budżetowej i prasowej. Zaznaczyć nam wypada, iż komisja prasowa przyjęła wniosek podkomitetu, że poseł do Rady Państwa podczas trwania sesji nie może być odpowiedzialnym redaktorem pisma. Pogłoska, jakoby minister obrony krajowej Welsersheimb miał ustąpić, niesprawdziła się.

Przesilenie na Węgrzech. W najbliższym czasie powołani będą do króla przedstawiciele obozu liberalnego, posłowie Hodossy i Lang i prezes Izby magnatów hr. Albin Csaky.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że powołanie Weckerlego do króla do Wiednia oznacza, iż otrzyma on misję utworzenia nowego gabinetu wraz z warunkiem przeprowadzenia następującego programu: 1) pod względem wojskowym — natychmiastowe ściśle wykonanie dotychczasowych uchwał komitetu dziewięciu; 2) pod względem ekonomicznym — utrzymanie wzajemności cłowej Austro-Węgier w jakiegokolwiek formie aż do wygaśnięcia traktatów handlowych, względnie na czas dłuższy. Tymczasem nawiązane być mają rokowania między oboma rządami, które starać się mają o odnośne uchwały obu parlamentów w sprawie uregulowania stosunków ekonomicznych, ewentualnie na zupełnie nowych podstawach. »Pester Lloyd« sądzi, że Weckerle tej misji się podejmie.

Odezwy Gaponu. Wychodzący w Paryżu rewolucyjny organ »Tribune Russe« zamieszcza dwa manifesty Gaponu, jeden wystosowany do cara, drugi do organizacji rewolucyjnych w Rosji. Pierwszy brzmi w streszczeniu: Pelen naiwnego zaufania do Ciebie, jako do ojca narodu, kroczyłem do Ciebie na czele ludu w celach pokojowych. Niewinna krew tego ludu, przelana wówczas, wytworzyła przepaść między nim a Tobą. Dziś żaden z Twoich półśrodków, żadna obietnica nie zdoła Cię ochronić przed zemstą tych, których pozabawiłeś praw ludzkich. Nad Tobą, Twoim rodem i wszystkimi współwinnymi zawisła śmierć! Nadchodzą czasy, w których krew popłynie tak obficie, jak nigdy przedtem. Wiedz o tem, carze! Ukórz się więc przed trybunałem ludu Ty, któryś chciał dać pokój innoplemiennym narodom.

W drugim manifestie wzywa Gapon organizacje rewolucyjne i cały naród do przygotowania zbrojnego powstania. Nie należy wierzyć żadnym

obietnicom carskim, natomiast należy wciągać nie porzucić spisku żołnierzy i kozaków, bo i oni są stępleni przez nami ludu.

Odezwę do robotników kończy Gapon następującymi słowami:

„Wiedźcie, że zarządzone wszystko, abyście na czas mieli broń, dynamit i bomby. Powstanie wszyscy, jak jeden mąż, na całej przestrzeni wielkiego państwa rosyjskiego, gdy komitet zemsty i go siły broni i wolności ludu da hasło.

Kradzieże w Rosji. Firma Seidel i Söhne z Wiednia wysłała przed pół rokiem do głównego kwatery generała Kuropatkina w Mandżurii 600 butelek specjalnego likieru pod nazwą „Mandżuryński“ dla żołnierzy rosyjskich. Teraz na listownym zapytanie otrzymała odpowiedź, że przesyłka nie nadeszła na miejsce przeznaczenia. Okazało się podobno, że rozkradziono ją w drodze.

Szwajcarya. Donoszą z Genewy, że bawił tam istotnie Gapon i zostawał w żywych stosunkach z rosyjskimi rewolucjonistami. Pobyt Gaponu trzymany był w tajemnicy. Dnia 1. b. wieczorem Gapon opuścił Szwajcaryę. Dokąd udał — nie wiadomo.

Korespondencye.

Bogumin. Dzień 21. lutego będzie pamiętną dla obywateli puławskich. Uchwalono bowiem większością głosów (8 przeciw 4) przydzielić gminę na ścieżkę do Bogumina. Jest to cios zadany miastu Bogumina, zaś dla chłopów puławskich na krok ten to plan bogumińskiego burmistrza Drzedstawy Otta w porozumieniu z druciarnią puławską. Wspominając już o tym zamachu na prawa polityczne i na kieszeń obywateli bogumińskich i puławskich, nie możemy pominąć tej okoliczności, że Drowi. Ocie gratulować można, iż znajdując się w Boguminie, bo gdyby się znajdował w mieście storkowskim, gdzie ludzie są więcej uświadomieni, ale lud zorganizowany, toby gości jego mogli potęgować z ulicy do miecha zbierać. Obywatele bogumińscy cieszyli się, że nadejdzie czas, możnaby obalenia rządów Dra. Otta, tymczasem burmistrz bogumiński wziął się na pomysł sprytny, gdyż przed połączeniem Bogumina z Puławami, potęgi Dra. Otta, który będzie głową druciarzy, ani obywatele bogumińscy, ani też puławscy złamać nie potrafili. Trzysze będzie to na papierze »Gross-Oderberg«, zaś w rzeczywistości obywatele będą zerem, będą tylko młotem w szynę do płacenia, a jak już dzisiaj przewidzieć można miasto Bogumina zbankrutuje zupełnie, jeżeli lojalna przyszła większość druciarzy przeforsuje przeniesienie polskiego urzędu gminnego z nudnych murów bogumińskich. A w jakim położeniu znajdować się będą obywatele puławscy? Biedni ci ludzie może dzisiaj barwnie nie potrafili jeszcze zastanowić się nad losem, jakżystkie ma ich spotkać. O jakichś prawach, o jakiejś radzie prezentacji we wydziale gminnym niema już wcale mowy, bo dla chłopów puławskich będą to dzieci, zawsze gruszek na wierzbie. Gmina Puław przez ludność przyłączenie do Bogumina pokrywać musi wszystkie wydatki miasta Bogumina a tak samo dotychczas był sowe długi Bogumina spadną równocześnie na Puławian. Do kolei lokalnej będą musieli Puławianie dopłacać i jaką korzyść będą mieli z tego? Puławianom będzie musiał przyczyniać się do oprocentowania długów Bogumina, będzie musiał także długi miasta Puław wspólnie z Boguminem spłacać, a jeżeli Boguminska zaprowadzi sobie wodociągi, elektryczne oświetlenie przedmieść lub inne wygody, wtenczas Puław będzie musiała tak samo te wydatki pokrywać, zaś korzyści z tego nie będą mieli obywatele puławscy z tego żadnej. Chłop Puławianie byli ludźmi szczęśliwymi, żyjąc nie mając wielkich dodatków gminnych, lecz teraz będą one z pewnością cztery razy większe, ponieważ Bogumina jest ogromnie zadłużony a burmistrz, wiedząc, że małe to miasteczko nie potrafi procentów od długów i rocznego deficytu z urzędu pokryć, przyszedł na znakomity pomysł wciągając do siebie gminę, która płaci razem z fabryką blisko dwa razy tak wielkie podatki jak Bogumina a zatem będzie też musiała dwa razy tyle na gminne podatki płacić. Korzyści z przyłączenia nie będą miały gmina puławska ani jednej. Tym sposobem obywatele puławscy nie tylko, że płacić będą cztery razy większe dodatki gminne ale pozbawieni nawet z staną swych praw obywatelskich Puławianie bróńcie się!

Z Ustronia. Ostatnie przedstawienie tuższego kołka amatorskiego »Chłopi arystokracji« mimowolnie nasuwa mi kilka myśli, które koniecznie

nie poruszyć wypadu. Nasamprzód zaznaczyć trzeba, że pocieszający objaw, że na przedstawienie zebrała się tak liczna publiczność, iż obszerne, szalenie zapelniona, nie zdołała wszystkich pomieścić. Jest to dowodem, że polski lud nasz pragnie dobrej, szlachetniejszej zabawy, którąby go podnieść była w stanie, i że wiele bardzo wiele grzeszono dotąd nie starając się o jego uświadomienie, pozostawiając go samemu sobie.

„Chłopi arystokracji“, obrazek ludowy z śpiewami, wymaga od przedstawiających znacznego rozumienia i wiele ćwiczeń, a jeżeli amatorzy z dania tak świetnie się wywiązali i role tak dobrze udali, to jest to chlubnym świadectwem o zdolnościach naszej polskiej młodzieży, a zasługuje to na większe uznanie, iż grono amatorów jest, powiedzielibyśmy, domoroste ludowe, stojące o własnych siłach, bez wszelkiej pomocy ze strony takwanej inteligencji. Cześć im! Jeżeli grono amatorów zechce przyjąć radę szczerze życzliwą, chętnie udzielimy. W przedstawieniu pokazały się małe sterki w tem, że śpiew nie zawsze się zgadzał z kompaniamentem muzyki. Na przyszłość zechcą amatorzy na ten cel użyć więcej ćwiczeń, czyli śpiewu, bo sprawa taka tego koniecznie wymaga. Owe zechce zasięgnąć rady i pomocy tutejszych inów nauczycieli ludowych, którzy wyszli z domu, pracują w szkole dla ludu, nie zechcą i z tą szkołą wyprzeć się tego ludu, ale chętnie mu na usługi odrobinę w o'nego czasu i zdolności. Do życzenia byłoby także, żeby już ze względu na ścisk kilku z komitetowych zajęło się utrzymaniem porządku i spokoju na sali, do czego najudłopiej nadałoby się 3 lub 4 członków straży powiatowej w mundurach. Na koniec jeszcze jedno. W przedstawieniu tem tutejsi żydzi dopatrzili się obrażenie swej religii i wytoczyli przez c. k. prokuratorę ra polecenie karny amatorom, a przez „ciocię Silezyę“ i pociągali światu krzywdę, jaką im w Ustroniu wyznano! Rzecz arcydziwna! „Chłopi arystokracji“ znajdują dziesiątków lat we wszystkich stronach Polski nie stokróć występowali na scenę, bawiąc i pouczając, ale nikt nigdy nie dopatrzyl w nich nic zdrogotnego i karygodnego, dopiero w zaścianku Ustroniu bogactwo to świadectwem, jak wygórowaną, chorobliwą żądnię do władzy mają tutejsi współobywatele wyznania żydowskiego! Ludność tutejsza polska zajmowała przeto w oheć swoich żydowskich współobywateli ra. Otóż do lojalne stanowisko, a na dowód tego pod bogactwo należy n. p. i tę okoliczność, że tutejsze stografia. Urzyszenie weteranów nie wahało się godności w rzemendanta położyć w ręce żydowskie. I słusznie, ko ma w sprawach publicznych nie powinno rozstrzygać wyznanie, lecz osobista zdolność i zasługa. Nie e, jeżeli lojalnie postępują jednak żydzi wobec ludności polskiej. Wszyscy i przy każdej sposobności ogumiają się z wrogami ludności polskiej, niemcami i e będanami i sami zaliczają się do Niemców z ma- e dziesiątymi bardzo wyjątkami. W ich ręku są prawie em, jak wszystkie „Gastbauser“, a prawie w żadnej nie iejś rajdziesz gazety polskiej (p. Flank abonował z wcałniej „Gwiazdkę“), ale natomiast w każdej można to dzieć „ciocię Silezyę“. Wrogi swoje usposobienie y prze ludności polskiej okazali i zachowaniem się szyszy oheć przedstawień amatorskich. Nie dość im bo- ychczem było czuć się w swoich religijnych uczuciach na Putaży, nie, w zażaleniu swoim podszuwają owianadę przeciw przedstawieniom teatralnym w ogóle iudoladają by władza przedstawienia u p. Staszkowej towaruika zała, ponieważ sala jest za niską i na lugi przedstawienia nie odpowiednią. Co za troskliwość ogumowska o zdrowie i życie polskiej ludności! Gdy- świetle przedstawienia odbywały się n. p. u Datnera, ie mitchera, Windholza lub którego innego z tutejszych orzyst podzłach żydów, to i sala byłaby dość wysoką iadna. Chłopi arystokracji nie byłiby może obrazili re- sliwymi żydowskiej.

To wrogi zachowanie się kupców i gospod- z ter- zydowskich dla ludności polskiej można sobie onia- tć tłumaczyć tylko zaslepieniem wobec faktu, że rocent- Ustroniu obok przeszło 4000 ludności polskiej pokrył coś około 300 tak zwanych i prawdziwych o siebie- mców i żydów.

Gdyby lud polski chciał tu zastosować przysłow- zate: „Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie“ i oddać pięknem e do- nadobne, odczuliby to na własnej kieszeni i po- będz- omnieliby zapewne. A więc, nie grać z ogniem!

Ale i do pani Staszkowej mamy żal. Ponimo, e do gospody i rzeźni jej uczęszczają wyłącz- ełskic- tylko Polacy, zawsze jeszcze na domu jej- eja napisy „Gasthaus“ i „Fleischerei“. Może do- ka się lud polski kiedyś napisów polskich! Ale e tute- haj tego tamtejsi obywatele, oraz panowie ama- kraci- z bezwarunkowo zażądają!

Michałkowice. Nie jest to dziś nic nowego na świecie, jeżeli ludzie sto razy gorsi od innych, wnoszą skargi na porządkich i uczciwych ludzi. I u nas zdarzył się taki wypadek. Nauczyciel tutejszej polskiej szkoły p. Szulca, podczas rozmowy z górnikiem miał miejscowego proboszcza wyśmiewać publicznie, co słyszał kierownik tutejszej niemieckiej szkoły p. Kraus. Dopatrzawszy się w owej rozmowie wielkiej zbrodni, poszedł p. Kraus natychmiast na plebanie i zaskarżył p. Szulca przed proboszczem. Wkrótce też na żądanie p. Krausa zwołano posiedzenie Rady Szkolnej miejscowej, przy którym ks. proboszcz Tagliafero na p. Szulca się skarżył. Wielkie słowo, po przemowie p. proboszcza zabrał głos p. Kraus rzucając się w najohydniejszy sposób na p. Szulca. W końcu postawił on wniosek ażeby Rada Szkolna miejscowa zażądała od c. k. Rady Szkolnej okr. wdrożenia dochodzenia dyscyplinarnego i usunięcia p. Szulca jako niebezpiecznego Polaka z Michałkowic. Ciekawa rzecz, że żaden z członków Rady Szkolnej miejsc. nie mógł się w tem oskarżeniu d patrzeć obrazy honoru. To też nawet sam przewodniczący p. Hovorka nie chciał przyjąć na siebie odpowiedzialności i odstąpił wniesienie skargi do c. k. Rady Szkolnej okręgowej p. Krausowi, co też ostatni jako „uczciwy“ Kolega uczynił. P. Kraus sam spisał skargę, a podpisawszy się jako członek Rady Szkolnej miejsc. wysłał ją do Rady Szkolnej okręgowej. Tak postąpił sobie kolega — zapominając, że kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada.

Kronika.

Polsk. Tow. gimnastyczne Sokół we Fryszacie

urządza

w niedzielę, dnia 5. marca 1905

w sali browaru pod protektorem pań polskich na Śląsku

I. Bal kostyumowy

na który P. T. Publiczność miejscową i z okolicy najuprzejmiej zapraszamy.

Muzyka wojskowa 54 pp.

Początek o godz. 8. wieczorem. Bilet poj. 2 Kor. familijny (3 osoby) 5 Kor.

Przymus kostyumowy nie istnieje.

Czysty dochód przeznaczony na sprawienie sztandaru sokolego.

Czołem!

Wydział.

Od wydawnictwa. Ze względu, że „Osa“ jako pismo satyryczno-humorystyczne nie może być częścią organu stronnictwa i ponieważ stronnictwo za żarty i satyrę w piśmie humorystycznym umieszczone odpowiedzialności brać nie może, przeto postanowił komitet wydawniczy odstąpić wydawnictwo „Osy“ osobie prywatnej, co prawdopodobnie jeszcze przed 1. kwietnia nastąpi. Ażeby zaś co do płacenia i co do ekspedycji niezaprowadzać chaosu, przeto w roku bieżącym jak dotąd „Ose“ będziemy wysyłali i przedpłatę przyjmowali i sami z wydawnictwem „Osy“ obliczenia przeprowadzimy.

Orłowa. W ubiegłą niedzielę, 26. lutego wygłosiła w lokalu p. Czauderny, na poufnym zebraniu p. Batorówna z Krakowa odczyt o powstaniu styczniowym. Na odczyt przybyło około 60 osób. między nimi zaś była prawie połowa kobiet.

Dnia 26. marca odbędzie się tu otwarcie oddziału II. Dotychczas zgłosiło się 42 członków. Komitet założycieli zaprasza na tą niezwykłą uroczystość Rolaków, w szczególności zaś bratnie towarzystwa.

Bielsk. W niedzielę 19. bm. wybuchł pożar we fabryce cukierków p. Jakóba Haberafelda. Fabryka ta zatrudniała tylko małą liczbę robotników. Przy pomocy wojska w Bielsku i straży ochotniczej pożarnej zlokalizowano ogień, który wyrządził we fabryce znaczną szkodę.

Marykańskie Góry. Dzięki ruchliwości i zabiegom tutejszego Zarządu Czytelni Tow. Szk. lud. wkrótce założone zostanie osobne Koło i w tym celu został już wysłany statut dla zatwierdzenia do Namiestnictwa. Istniejąca bezpłatna wypożyczalnia książek, obecnie ma ogromne znaczenie pomiędzy zamieszkałymi tu polakami, dowodem czego, że za rok ubiegły przeczytano blisko 5000 tomów.

Czytelników liczy przeszło 270. Biblioteka zawdzięcza swój ruch czytelniany poparciu książkami przez Szanowne Koło Pań ze Lwowa, które nadesłało za pośrednictwem p. Królikowskiej około 170 tomów wyborowych powieści.

Zarząd Czytelni z udziałem p. Maryi Bobrzyńskiej nauczycielki z Ostrawy Mor. urządza prawie co drugą niedzielę odczyty, na których szanowna prelegentka przemawia do dość licznej grupy słuchaczy.

Istnieje zamiar założenia początkowej szkółki dla dzieci i postanowiono już wybrać deputację, która ułoży się z tutejszą Zwierzchnością gminną w celu odstąpienia lokalu w jednej ze szkół tutejszych czeskich, a jest nadzieja, że sprawa ta da się przeprowadzić.

Gdyby szersze warstwy ludu naszego robotniczego zechciały zrozumieć istotny cel i dążności Tow. „Szkół ludowej“ to istniejące tu Koło T. Sz. L. liczyłoby setki członków. W każdym razie jest nadzieja, że lud nasz robotniczy wkrótce zrozumie hasła swe i stanie pod sztandarem oświaty narodowej.

Marykańskie Góry. W niedzielę d. 25. r. m. wygłosiła tu pna. Marya Bobrzyńska z Mor.-Ostrawy odczyt o powstaniu w r. 1863. Liczne zgromadzenie członkowie Czytelni oklaskami nagrodzili prelegentkę.

Z Gnojnika. Zakolała się serce po raz pierwszy w naszej wiosce od lat niepamiętnych. Urządzono bowiem, dnia 25. lutego br. w gospodzie p. Adamca pierwsze „przedstawienie amatorskie“. Odegrano sztukę „Błazka opętanego“, która pod każdym względem dobrze się udała. Widzieliśmy same młode twarze naszych ruchliwych wychowawców, nie szczędzących czasu i trudu by i w tym zakątku zagrożonym Czechizacją przyczynić się do podniesienia nadziei w lepsze czasy. Dla urozmaicenia programu posłużyły 3 monologi i nakoniec tańce. Przy zabawie wybrał p. naucz. G. kwotę 5 K na „Macierz szkolną“, a zysk przeznaczono na cele narodowe.

Obecny.

Warszawa a Śląsk. Od jednego z obywateli warszawskich i dobrodzieja cieszyńskiej „Macierzy szkolnej“ otrzymaliśmy dłuższy list, z którego wyjmujemy zwrot następujący: „... a właśnie w ten sam dzień, w który radziliśmy tu o sprawach całej Polskę obchodzących (wiec w sprawie szkół polskich d. eg. z. m. P. R.) wyszliśmy tam, jak czytamy wesoło tańczyli w Cieszynie, zapewne dla zaznaczenia łączności z naszymi nadziejami.“

Każdy łatwo doczyta się bolesnej ironii, płynącej z tych słów, bo istotnie jakżeż wygląda zachowanie się Śląska wobec Warszawy, która sypie pieniędzmi na nasze szkoły i na nasze towarzystwa? Tam snutek i przynębanie, a u nas zabawa i taniec! A „Gwiazdka Cieszyńska“ pochwała jeszcze tę „bardzo ożywioną zabawę“ i nie pisnąwszy ani słówkiem o stosunku ludności naszej do obecnej chwili i o obniżeniu znaczenia wieczorku Rejowskiego przez tańce, co było jedyną tendencją wzywających do zaniechania tańców, zwraca się tylko przeciwko osobom rozrzucającym kartki i przywatnej ku nim niechęci kuje broń przeciwko ich zamiarom. Znajac „etykę“ „Gw. Ciesz.“ nie się temu nie dziwimy, i wiemy dobrze, że gdyby tak ks. Londzin albo ks. Dudek (którzy z „patriotycznych“ względów na wieczorek nie przybyli) rozrzucał kartki choćby z tym samym napisem, byłby to czyn bardzo dobry i szlachetny, któremu „tylko przyklasnąć należy“.

Austryackie równouprawnienie. W cieszyńskim starostwie mają panowie zamiar urządzić się tak, jakto robią czynownicy w Moskwie. Wysyłają oni stronom niemieckie wezwania a chociaż strona domaga się nawet wezwania polskiego, starostwo życzenia wcale nie uwzględni. Tak postąpiono sobie wobec kilku stron i dlatego w interesie sprawy narodowej byłoby pożądanem, aby odnośne strony napisały zażalenia do ministerstwa spraw wewnętrznych. Jest to w ogóle bezcelnością ze strony urzędnika, jeżeli on się pyta strony: „Wo haben die Schule absolviert?“ Na takie pytanie strona nie powinna nigdy odpowiadać, bo to urzędnika wcale nie nie obchodzi. W sposób zaczepny zachowuje się kontrolor przy urzędzie podatkowym w Jabłonkowie, który odważył się okazać „swoje oburzenie“ z tego powodu, że jeden z pp. nauczycieli mówił po polsku i posunął się tak daleko, że do pisarza odezwał się: „Nächstens lassen Sie so einen noch länger warten“. Również i ten wypadek podać trzeba do ministerstwa skarbu, ażeby

nauczyć naszych urzędników, że z Polakami zobowiązani są rozmawiać po polsku.

Kiedy płacić podatek? Od 1. kwietnia 1905 ustanawia się przy urządzie podatkowym we Fryszacie następujące terminy dla płacenia podatków: Łęki 6., Poremba, Stonawa 7., Darków, Górna-Sucha 8. Olbrachcice, Średnia-Sucha 9. Frysztat 10., Frysztat, Dolna-Sucha 11., Dzieńmorowice, Konkolna, Piersna 12., Mała-Kończyce, 13., Wielkie Kończyce, Piotrowice, Rudnik, 14., Stare-Miasto, Marklowice, 15., Karwina, Solca, Łazy, 16., 17., Dąbrowa, Kaczyce, Otrembów 18., Orłowa, Raj, 19, Zembrzydowice 20., Zawada 21. każdego miesiąca. Płacący mają we własnym interesie do wyznaczonych terminów się stosować, gdyż c. k. urząd podatkowy we Fryszacie musiałby strony, które przysły płacić podatek na dniu dla ich gminy niewyznaczonym albo wcale nie przyjąć albo też czekać musiały na załatwienie innych czynności urzędowych.

Nastaje zgoda! Mimo ciągłych napaści „Gwiazdki Cieszyńskiej“ na nasze pismo jako niby występujące przeciwko wierze katolickiej, następuje przecież pewna zgoda w wypowiedzianiu przekonań i to właśnie w rzeczach religijnych. Oto mały dowód:

„Głos ludu śląskiego“ w Nrze. 52. z d. 24. grudnia 1904 na str. 1. pisze: „... A tymczasem gnuśniej my w bezczynności. tracimy hart do codziennej życiem walki potrzebny. zdajemy wszystko na łaskę Opatrzności i zdaje nam się, że świt lepszej doli przyjdzie gdzieś z zewnątrz nas. I w tem jest nasz grzech i nasza bieda!“

„Gwiazdka Cieszyńska“ w Nrze 6. z d. 11. lutego 1905 na str. 1. pisze: „... Dziś kiedy wszystkie stany, warstwy i zawody się organizują, gdy ludzie żywieni jedną myślą, łączą się w towarzystwa, aby łatwiej wspólny cel osiągnąć, jedynie katolicy mają stanowić wyjątek i spuszczać się jedynie na Opatrzność Boską? To byłby błąd nie do darowania!“

Tak więc zgodziliśmy się na jedno co do Opatrzności Boskiej! Teraz jeszcze kolej na św. Mikołaja, a pójdziemy ręką w rękę z „Gwiazdka Cieszyńska“, czego w interesie ludu polskiego na Śląsku życzyć należy!

Przewróciło się w głowie Czechom z „Ostr. Dennika“ i w Nrze. 39. twierdzą jakoby Polacy zorganizowani w Tow. »Zgoda« w Swiniowie chcieli w kościele w Porubie zaprowadzić »polską mszę«. O ile nam bowiem wiadomo msza odprawia się zawsze po łacinie, nie może być zatem ani mszy czeskiej ani polskiej i czegoś podobnego Polacy nigdy nie chcieli. Rozchodziło się tylko o kazanie polskie z okazji otwarcia towarzystwa »Zgoda« i temu Czesi jako serdeczni bracia pogrozkami pod adresem proboszcza przeszkodzili. No ale obeszło się. Mielśmy zato przemówienia polskie w lokalu Towarzystwa i »Zgoda« rokuje znakomity rozwój na przyszłość. Coś nawet Śląsk opawski wymyka się z pod najazdu czeskiego!



Duma k. z. z. gospodyni jest dobra kawa.

Kathreiner
Kneippowska kawa słodowa

nie powinna w żadnym domu przy przygotowaniu kawy zabraknąć.

Żądać tylko oryginalne paczki z nazwiskiem „KATHREINER“.

Fabryka p. Graubnera w Bielsku zastawiła nocną pracę z powodu braku zamówień na towary. Przeszło 100 robotników straciło pracę.

Z balu nauczycielskiego. Na odbytem w sobotę 25. lutego posiedzeniu komitetu podzielono czysty zysk wynoszący 190 K w następujący sposób: 1. na ofiary caratu w Królestwie polskim 20 K. 2.) Na „Macierz szkolną“ 50 K (z życzeniem, ażeby „Kółko frysz.“ za kwotę tę zgłosiło się za członka założyciela. 3.) na „Kasę Wzaj. Pomocy“ 20 K. 4.) Na fundusz obrony kresów 100 K.

Komitet składa na tem miejscu w uzupełnieniu notatki z poprzedniego numeru p. Drowej. Buzkowej z Dąbrowej i p. Ligęziance z Łazów za poparcie sprawy naszego balu serdeczne podziękowanie.

Nadesłane.

Do Szan. Oddziałów »Jedności«. Ogólne walne zebranie »Jedności« odbędzie się dnia 25. marca o godz. 10. dopoł. Miejsce zebrania ogłosimy później. Prosimy Szan. Wydziały o spieszne przesłanie nam sprawozdań oraz 20% należności rocznych wpłat, abyśmy sprawozdanie ogólne zestawili mogli.

Zarząd gl. »Jedności«.

Odpowiedzi Redakcyi.

Kilku „zdziwionym“ w Cieszynie: Za niekonsekwencję kilku jednostek nie może brać na siebie odpowiedzialności ani stronnictwo ani redakcja naszego pisma, która zresztą sama od siebie w sprawie tej nie wypowiedziała stanowczego zdania. Nie można nikomu zakazać tańczyć, tak jak nie można nakazać czuć po polsku. »Panowie zdziwieni« zechcą jednakże odróżnić bal (który jest z reguły zabawą tańczącą) od wieczorku, w którego program nie muszą wchodzić tańce, zwłaszcza gdy się przez tenże czyjaś pamięć uczyć zamierza.

Składki na cele narodowe.

Na sztandar Sokoła we Fryszacie złożyła tutejsza »Czeska Beseda« kwotę 10 Koron. Za daten składa Wydział serdeczne podziękowanie.

Mężczyzna, wyszkolony i zdolny poszukuje miejsca jako dozorca lub jako woźny do powozu. — Zgłoszenia przyjmuje nasza Administracja. 1-3

KOŁO DAMSKIE

w bardzo dobrym stanie jest tanio do sprzedania. — Wiadomość w naszej Administracji. — 1-2

ODWOŁANIE.

Ja niżej podpisany Jan Hliśnikowski odwołuję w gospodzie p. Krzystka pani Maryi Kalusowej uczynioną obrazę jako nieprawdziwą i proszę panią Maryę Kalusową niniejszem publicznie o przebaczenie.

1-1

Jan Hliśnikowski, Łazy.

ODWOŁANIE.

Niżej podpisany odwołuję obrazę wyrządzoną na czei p. Pawłowi Santariusowi i jego żonie ze Suchej śred. i proszę ich o wybaczenie. Sucha średnia 3. marca 1905.

Jan Kroczeck,
górnik, Sucha średnia.

Półowa domu murowanego

we Fryszacie na Bakowie jest z wolnej ręki tanio do sprzedania. Wiadomości bliższej udzieli

Józefa Szlachetowa we Fryszacie na Bakowie.

Zakład fotograficzny
W. WENZLA
KARWINA. MOR. OSTRAWA
obok pańskiego hotelu (plac Franciszka Józefa 1. 10 obok) poleca

artystycznie wykonane portrety i powiększenia, też zdjęcia wszelkiego rodzaju w zakładzie lub poza zakładem. Rychła i akurata usługa. 7-10 bardzo niskie.

Zakład otwarty od godz. 8 rano do 6 wiecz. Czas zdjęcia w zimie od 8 rano do 3 popoł. w lecie aż do 6 wieczór.



Ślubne podarunki.

Zegary pendulowe z muzyką

z drzewa orzechowego, politurowane, długie, grają każdej godziny najpiękniejszą muzykę. Cena razem ze skrzynią i opakowaniem tylko 7 złr. Ten sam zegar bez muzyki jest z urządzeniem do bicia, bijącym całe i pół godziny razem ze skrzynią 5 złr. Z biciem nowo wieżowych 5 złr. 50 ct. Z 3 letnią pisgwarancją.

Wysyłka tylko za pobraniem. Nieodpowiadające będzie wymienione lub pieniądze będącone a zatem bez ryzyka. Główny skład w

Leopold Mayer, c. k. zaprzysięż. szacownik
WIEN, XIV Mariahilferstr. 187
Cenniki za darmo.

Mieczysław Gonet

tkacz i właśc. wyrobów tkackich
w Korczynie (poczta loco) Galicya poleca

sławne płótna korczyńskie

jako najlepsze i najtrwalsze, zawsze świeże, z czystym, a to: płótna i weby wszelkich gatunków, chustki, nosa, bieliznę stołową, ręczniki, dywany, drelichy na łóżka i inne, płócienną kolorową, maty bawełniane (Zeug) ubrania męskie bardzo silne, w różnych kolorach i gatunkach, które są bardzo stosowne do rozsprzedaży dla rolniczych i t. p.

Wyroby pierwszej jakości. Cenniki i próbki załatgatkunków na żądanie opłatnie. Ceny niskie, umiarkowane.

Moje tanie ceny zegarków wzbudzą sensację.



1. nikłowy zegarek kieszonek z marką system Roskopf patent z pięknym nikłowym łańcuszkiem wraz z wisiorzłr. 1.95; tych samych zegarków sztuki 5 złr. 50 ct; sześć sztuk 10 złr.

Ignacy Cypres, Kraków
ul. Floryańska 49.

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie.

Poszukuję zastępców.

Na reumatyzm

gościec (ischias) oraz wszelkie nerwobóle, łamrąk, nóg, jakoteż na uporczywy ból głowy najlepszym i wypróbowanym środkiem

„NERWOL“

(Nazwa prawnie zastrzeżona.)

chemika Dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnob

Jestto znakomite, uśmierzające nacieranie pnoszące chorym prawdziwą ulgę. Cena jednflakonu wraz z przepisem użycia 80 h. Na pkojowe osobno 20 h lub 45 h na posyłkę poleconafiakonów wysyła się franco za 8 Koron, nieliczając również opakowania.

Tysiące listów dziękczynnych. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa.



Aptekarz A. Thierry w Pregrad
przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich nie prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu wego ścigania.

Drukarnia Gustawa Axtmanna we Fryszacie.

GŁOS LUDU ŚLĄSKIEGO

Przedpłata wraz z „Osą“:

Rocznie 8 Kor.

Półrocznie 4 „

Czwartorocznie 2 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Redaktor: ZYGMUNT MAYER.

Drobnym rękopisów Redakcja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERATY)

przyjmuje się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust.

Tłumaczenia ogłoszeń przyjmujemy za skromnym wynagrodzeniem.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej!

Dokąd zajdziemy....?

I.

»Ponieważ nie podlega wątpliwości, że przede wszystkim pisma mogą się przyczynić do zgody i wspólnego działania, albo też rozjaśnić stosunki wzajemne jednej i tej samej ludności z ogromną szkodą sprawy publicznej, — i doprowadzić sprawy i ludzi tam, dokąd oni sami wcale dojść nie chcą, ponieważ tedy na pismach ciąży niezmierna odpowiedzialność, więc dobrze będzie zawczasu o tem powiedzieć choćby obszerniejsze słowo.«

(»Przegląd polityczny« w Nrze. 9. z d. 4. marca 1905 w artykule p. n. »Wojna domowa«).

Nigdy pewnie jeszcze wzajemny stosunek stronnictw politycznych na Śląsku nie przybrał tak ostrej i drastycznej formy, jak obecnie. Rozgorzała praca wojna domowa, która fatalnymi skutkami odbić się może na całym ruchu narodowym na Śląsku, jeżeli dość wcześnie jej się nie pobiegnie. W pierwszym rzędzie powołanymi są tego wdzięcznego zadania pisma publiczne i dlatego z uznaniem podnieść należy dobry początek dany przez nawsiański »Przegląd polityczny«, który w artykule p. n. »Wojna domowa« uzasadnia potrzebę wspólnego działania i wykazuje, jakie z dotychczasowego sposobu walki wyniknąć mogą.

Wprawdzie i autor wspomnianego artykułu nie starał się go utrzymać w możliwie umiarkowanym tonie, nie pozostał wolnym od zasadniczego i wszystkich przedstawicieli stronnictw śląskich, i dających lepiej cudze wady niż własne, niejednokrotnie odwrócił się od ścisłego rzeczowego stanowiska, i wybaczyć mu to można przez wzgląd na dotychczasową wolę, w której działał i wysoki stopień namiętności, jakie obecnie między stronnictwami śląskimi panuje.

Ażby ocenić doniosłość toczącej się obecnie wojny domowej i skutki z jej przebiegu wynikające, ażeby jej skutecznie przeciwdziałać i do pokojowego doprowadzić rezultatu, — trzeba przede wszystkim poznać jej źródło, bo tylko z usunięciem przyczyn usuwa się zarazem i następstwa. I właśnie w tem wyszukiwaniu źródła, bardzo trudno o sąd obiektywny i bezstronny, boista drażliwość gra tu niepoślednią rolę, a zrzuć winy ze siebie, częstokroć najniebezpieczniej nęci się na drugich, dlatego tylko, że są naszymi przeciwnikami politycznymi. Gdyby jeszcze o przeciwnictwa polityczne się rozchodziło, gdyby chodziło o walkę polityczną, to byłoby jeszcze pół biedy, ale gdy chodzi o walkę naszą stała się areną starć osobistych i przybrała formę niewiele różniącą się od wojny domowej, a mianowicie od wojny domowej, w której karczemnych lub ulicznych z całym słownictwem używanych w niej przezwisk i wymysłów, będziemy się spierali, kto prym dźwierz w tej wojnie, przynajmniej się nawet sami, z naszej strony padło wiele słów nierozważnych, ale ogół bezstronnie myślących obywateli śląskich niech osądzi, skąd i kiedy padł pierwszy strzał wzywający do osobistej walki i co jest

podkładem tegoczesnych starć u obydwóch stronnictw walczących. Niestychanie trudno wytrwać na bezstronnym stanowisku w ocenianiu tego rodzaju spraw — i my sami ograniczymy się więc do ogólnych wskazań, żeby nas znów nie posądzono, że rehabilitując siebie, oczerniamy drugich i że słuszności przeciwnikom politycznym nie oddajemy.

Stronnictwo nasze spotyka zbyt często zarzut, że zbyt ostro występuje przeciwko niektórym osobistościom, a zarzuty te spotęgowały się zwłaszcza po założeniu pisma humorystycznego »Osa«. Autor art. »Wojna domowa« odważył się nawet powiedzieć, że w piśmie tem jest wiele »zniesławiania ludzi i napaści osobistych«, że jest w niej, nietylko »ośmieszanie«, ale nawet »spotwarzanie« nielicznej garstki pracowników śląskich. Nie będziemy się rozwodzić nad płytkością i bezpodstawnością tych uwag, nie będziemy również bronili »powagi« pisma humorystycznego, bo to byłoby jeszcze śmieszniejszą niż pismo samo, — wykazemy tylko dziwną naiwność autora »Przeglądu« w ocenieniu zadania pisma satyrycznego i w zapoznawaniu tendencji, której każda satyryczna krytyka służy. Przede wszystkim autor nie odróżnia, czy nie chce odróżnić krytyki rzeczowej, mogącej znaleźć miejsce w piśmie poważnym od krytyki satyrycznej, zastosowanej ściśle do pisma humorystycznego, które wykazuje wady wszystkich osobistości działających na arenie publicznej bez różnicy ich przekonań społecznych i politycznych. Gdyby sz. autor przeczytał cierpliwie wszystkie humorystyczne fejetony niemieckiego humoru Lama, późniejszego Bartoszewicza, Nowaczyńskiego i wielu innych, toby z pewnością zmienił swe przekonanie o wartości satyrycznej krytyki i szczerym serdecznym śmiechem rozśmiałyby się nad owym rzekomym »zniesławianiem« ludzi przez »Osę«. A choć pismo to pod względem humoru żadną miarą równać się nie może z płodami takich koryfeuszów społecznej satyry jak wymienieni powyżej publicyści, to jednak tem samem ująć wszystkich powinno, że stoi ponad stronnictwami jak na prawdziwy humor przystało i tak samo »zniesławia« i »ośmiesza« osobistości z obozu klerykałów cieszyńskich, jak radykałów narodowych i socjalistów. »Pochlebne nad miarę ocenianie« pewnych osób, nigdy w tem piśmie nie zauważyliśmy i spodziewamy się, że i w przyszłości w niem nie będzie.

Ostatnimi czasy za przykładem »Osy« wprowadziła i »Gwiazdka Cieszyńska« dział humorystyczny a choć dziś jeszcze nie jest wolny od czysto podmiotowych inspiracji, spodziewać się należy że w przyszłości wyzbędzie się tego błędu i jej satyryczne krytyki osób (choćby nawet wyłącznie przeciwnego stronnictwa) czytowane będą z taką samą uciechą i skwapliwością jak sylwetki i żarty »Osy«. W ostatnim n. p. Nrze. »Gw. Ciesz.« (z d. 4. bm.) znajdujemy w fejetonie p. n. »Podstępne« próbki takiej satyry, o tyle chyba gorszą od satyr »Osy«, że wydrwiwa w niej nie charakter osób, ale ich wygląd zewnętrzny i ułomności fizyczne, ale na ogół niezłą i posiadającą wiele cech dobrego humoru. Odczytaliśmy ją z wielkim zainteresowaniem i uciechą, a choć dotyczy wyłącznie osób z naszego stronnictwa, dalecy jesteśmy od jakiegokolwiek obrazy albo gniewu, a tem mniej od twierdzenia »Przeglądu«, że takie ośmieszanie zniechęca kogokolwiek do pracy. Humor jest humorem,

a że tam w nim tu i ówdzie za wiele może złośliwości, to już rzecz ludzka. I my nie jesteśmy bez błędu!

Cieęższy natomiast spotyka nas zarzut ze strony »Gwiazdki Cieszyńskiej«, która »Osie« zarzuca wprost dążności antireligijne, w szczególności antykatolickie i wyszydzenie rzeczy dla ludu śląskiego świętych. Zarzut taki wobec pisma humorystycznego naraża tylko na obniżenie powagi tych, którzy go czynią, — odpierać go tedy nie warto. Idąc tym samym śladem, musielibyśmy i »Gw. Ciesz.« zarzucić, że drwi np. z sakramentów św., pisze bowiem w Nrze 9. na str. 63. iż jest ich tylko sześć, bo małżeństwo i pokuta łączą się razem, — ale dalecy jesteśmy od tego, bo umiemy odróżnić żart od wywodów poważnych.

Autor z »Przeglądu« myli się wreszcie zasadniczo twierdząc, że założenie »Osy« to wynik bardzo nieszczególnej znajomości stosunków i potrzeb śląskich, bo »Osa« właśnie powstała z incytatywy rodowitych Ślązaków, a zdobywa sobie z dniem każdym coraz większą popularność wśród ludu śląskiego i to przede wszystkim w kołach najbardziej do szan. autora i sfer cieszyńskich zbliżonych. Śmiało powiedzieć możemy, że »Osa« uczyniła nawet pewną konkurencję »Głosowi ludu śląskiego«.

Zbyt długo zatrzymaliśmy się nad zakwestyjonowanym humorem i wartością satyry »Osy«, — czas nam przejść do rzeczy poważniejszych a mianowicie do pism politycznych, które są wyrazem opinii ogółu ludu polskiego na Śląsku i w których mocy leży, ten ogół nakłonić »do wspólnego działania«.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Swoi i obcy.

Echa ruchu rewolucyjnego w Królestwie polskim w krótkim czasie obiegły świat cały i wszędzie obudziły żywą sympatię dla bojowników wolności. Jednym z wymownych dowodów tej sympatii był odbyty d. 23. z. m. w Paryżu wiec publiczny, w którym wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele sztuki i nauki francuskiej jako referenci i mowcy na temat: Rewolucja i rzeź w Polsce. Przewodnictwem wiecu objął senator Clemenceau i znakomity historyk francuski prof. Seignobos. Wszyscy mowcy wyrażali się z uznaniem i życzliwością dla ruchu rewolucyjnego w Polsce a słowa ich nacechowane były wielką miłością wolności, pod której hasłem obecny bój na ziemiach polskich się toczy.

Z licznych przemówień przytaczamy niektóre wyjątki.

Pierwszy zabrał głos prof. Lauglois, który w krótkich i dobitnych słowach określił położenie robotników w Rosji i w Polsce i wykazał, że dzięki nędznej płacy życia robotników jest tam systemem głodowym. Tutaj — według prof. L. — należy szukać głównego źródła rewolucji, którą mowca wita z zapalem. »A jeśli wam brakuje pieniędzy nie krępujcie się, bierzcie od nas, wszak obowiązkiem naszym jest pomagać wam czem możemy« — temi mniej więcej słowy zakończył profesor swe przemówienie.

Ognistą przemowę wygłosił deputowany Sembat. Wyjaśnił on znaczenie, jakie dla wypadków dzisiejszych miała wojna rosyjsko-japońska, która

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

z jednej strony wykazała słabość i zgniliznę rządu rosyjskiego i tem samem podkopała hańbiący dla Francji sojusz, z drugiej przyspieszyła wybuch rewolucji w Rosji i w Polsce i godzinę wyzwolenia ludu. Mowca zastrzega się, że nie będzie wspominał o rzeziach w Polsce, na poprzednich bowiem zebraniach, w których uczestniczył, już o nich mówił, a nie powtarza się mów, które podyktowało oburzenie. Student Combault opisał ciężkie położenie młodzieży uniwersyteckiej w Polsce i wyraził w imieniu młodzieży francuskiej pogardę tym rzekomym patriotom polskim, którzy błotem oszczerstwa pragnęli obrzucić dzisiejszy piękny ruch rewolucyjny w Polsce.

Seignobos — szczerzy wielbiciel Polski i doskonały znawca jej dziejów — oparł przemówienie swoje na fundamencie historii. »Gdy na jednym z wieców poprzednich — zaczął Seignobos — prof. Lauglois mówił o Polsce i gdy na sali zabrzmiał okrzyk »Niech żyje Polska!« — nie mogłem się oprzeć uczuciu chwilowego zdziwienia, a zarazem głębokiego rozrzewnienia. Ten okrzyk był niegdyś bardzo u nas popularny; tak dawnymy go nie słyszeli... W każdym kraju — bywały chwile krwawe, w Polsce jedynie chwile te następowały po sobie ciągiem nieprzerwanym. »Dzieje Polski XIX wieku, to najkrwawsze karty w historii współczesnej«. W pięknym wyczerpującym wywodzie opisał mowca rewolucję, jaka się dokonała w Polsce w dobie ostatniej; wykazywał, jak powoli z ustroju średniowiecznego, który w niej przetrwał do wieku XIX, wyrabiał się ustrój współczesny. Rewolucja dzisiejsza jest następstwem tego społecznego postępu Polski. — Aby się ta przemiana dokonać mogła w Polsce ostatecznie, doradza mowca ludowi zerwanie z arystokracją i klerem, oraz pracę nieustanną nad podniesieniem oświaty. Mowca nie wierzy w mniemany patriotyzm arystokracji. »Arystokracja ma we krwi służalczość względem dworu, bez względu na to, jakimkolwiek byłby on; pierwsza lepsza ranga dworska każe arystokracji odwrócić się natychmiast od spraw narodowych«.

Redaktor Dumur odczytał listy, nadesłane na wiec. Oto niektóre z nich ustępy:

»Nie kochamy Polski tak, jak się kocha Anglię, Niemcy, lub nawet Francję — pisze Jerzy Brandes — kochamy ją, jak się kocha wolność... Dziś ten kraj bohaterów i męczenników, ten kraj krzyżów i grobów, podnosi się znowu. Lecz Polacy nie są sami... Gdy w Rosji lud zarówno, jak inteligencja, buntuje się przeciw tyranii ludzi podłych i łotrów, Polacy nie są opuszczeni. Robotnicy socjalistyczni Warszawy łączą się z robotnikami petersburskimi wspólnością ideałów i interesów, a inteligencja rosyjska idzie naprzeciw inteligencji polskiej, zbliżając się do niej w tym samym wysiłku i tej samej nadziei... Na widnokręgu ukazuje się nowa zorza. Polacy, którzy pozostali wielkimi w nieszczęściu, okaza się jeszcze większymi w szczęściu, a wielbiciele ich powiedzą im: idźcie zawsze za waszem starym hasłem »Za wolność naszą i za wolność waszą«.

Rezolucja, przyjęta przez aklamację, wyraża podziw dla rewolucjonistów polskich i rosyjskich, oraz gorące słowa zachęty dla podwójnie ucieszonego ludu polskiego i życzenia, aby godzina wyzwolenia dla niego szybko wybiła.

Jeśli zważymy, że od lat kilkudziesięciu nie odezwał się w sprawie polskiej poważniejszy głos na forum publicznym świata, że zwłaszcza od czasu zawarcia sojuszu rosyjsko-francuskiego kwestya polska świadomie i umyślnie była w prasie i opinii francuskiej pomijana milczeniem, zrozumiemy, jak doniosłe znaczenie mieć może ten wiec publiczny urządzony z udziałem tylu wybitnych przedstawicieli myśli i polityki europejskiej.

Jakże wobec tych głosów obcych wyglądają głosy naszych puszczyków, głosy polskich pism konserwatywnych i klerykalnych, które potępiają ruch rewolucyjny w Królestwie i odmawiają mu cech narodowych. I taka »Gwiazdka cieszyńska« szkalując w obrzydliwy sposób bojowników wolności i urągając krwi polskiej przelanej przez czerń kozacką, chce uchodzić za pismo polskie?

»Obowiązkiem naszym jest pomagać wam czem możemy« mówił profesor francuski, a tu jeden z profesorów gimn. polskiego w Cieszynie rzekł do zbierającego składki na rewolucjonistów: »Nie mogę nie dać, bo byłoby to wbrew memu przekonaniu...!«

Swoi obcy — jakież smutne to porównanie!

Z ruchu rewolucyjnego w Rosji.

Lajdactwa czynownicze.

Rząd rosyjski widząc grożące mu z powodu rozruchów rewolucyjnych niebezpieczeństwo, chwycił się nikczemnego środka, wypróbowanego w Galicji w r. 1846 a mianowicie podburzania ciemnych mas przeciw inteligencji i ziemianom. Rozpuszczono fałszywe pogłoski, jakoby ziemianie dążyli do zaprowadzenia pańszczyzny i skutkiem tego w kilku miejscowościach wszczęły się rozruchy na tle nienawiści przeciwko dworom. Objawy takie wystąpiły w gubernii siedleckiej, a w Kursku ciemny tłum mordował nawet strejkujących gimnazjalistów. Wielec podejrzane jest także ciągle wznawianie się strejków w Łodzi. Wygląda to tak, jak gdyby rząd nie tylko nie przykładął ręki do załagodzenia strejków, ale podtrzymywał właścicieli fabryk w uporze. To bowiem daje rządowi sposobność do nowych wystąpień i terroryzmu, jak to miało miejsce w Łodzi.

Strejk szkolny.

Z Warszawy donoszą, że ruch przeciwko szkole rosyjskiej szerzy się po wsiach imponująco. Obywatele ziemscy z Siedleckiego czynią starania, celem pozwolenia na zjazd ziemian w Warszawie, dla omówienia najbardziej piekących kwestyj zawodowych.

Aresztowania w Warszawie trwają w dalszym ciągu. W tych dniach uwięziono z inteligencji około 50 osób, między tymi wybitnych dziennikarzy i ludzi na wysokich stanowiskach społecznych.

Anarchia w ziemi Dońskiej.

Do pism zagranicznych donoszą, że w kraju dońskich kozaków szerzy się anarchia i że panują tam okropne stosunki. W kilku miejscach kozacy połączyli się ze strejkującymi lub z chłopami. W Caryncynie zabito na ulicy prefekta policji w oczach patroli wojskowych, które przypatrywały się temu bezczynnie i spokojnie. W całym okręgu panuje zupełna anarchia.

Manifesty carskie.

Car wydał dwa manifesty w sprawie rozruchów wewnętrznych. Drugi manifest trzymany jest w tonie uspokajającym i zapowiada pewne reformy konstytucyjne, dokonać się mające na soborze, który car zwołać zamierza.

Wojna.

Przewidywania, że bitwa pod Mukdenem potrwa długo i że będzie może najkrwawszą w tej wojnie, spełniają się. Kilka dni już toczą się te okropne, tytaniczne wprost zapasy, a jeszcze nie nastąpiło rozstrzygnięcie. Liczba poległych i rannych po obu stronach dochodzi już do 10.000. Niedawne doniesienia brzmiały niezbyt pomyslnie dla Japończyków. Zdawało się, że w stanowczej chwili rzeczywiście zabrakło im sił świeżych do zadania Rosyanom ostatniego ciosu. Z ostatnich depesz wnosić można, że ich szanse znacznie się polepszyły i że zwycięstwo przechyliło się coraz bardziej na ich stronę. To pewna, że zdobywają coraz więcej terenu, zajmowanego przez Rosyan, i że wszędzie posuwają się naprzód. Na zachód od Mukdena opanowali już linię magazynów rosyjskich, wraz z którymi wpadło w ich ręce mnóstwo żywności i innych materiałów. Z chwilą, gdy zajmą Mukden, którego bronią wszystkie rezerwy Kuropatki, centrum rosyjskie, broniące się jeszcze nad rzeką Szah, będzie odcięte. — Zdaje się, że jedynie zupełne wyczerpanie się sił po stronie japońskiej, mogłoby jeszcze umożliwić Kuropatkinowi odwrót ku północy.

Okropności walki.

Najzaciętsza walka toczy się około mostu pod Mandiapu na południowy zachód od Mukdena. Po obu stronach walczą z zapalczywością, bezprzykładną w dziejach wojen. Odpowiednie do tego są obustronne straty. Wszystkie rowy strzeleckie przepełnione są poległymi rannymi. Ranni leżą między poległymi, a niema rąk do opatrzenia wszystkich. — Wielu z nich ginie od upływu krwi lub od mrozu.

Krytyczna chwila dla Rosyan.

Od 28. lutego lewe skrzydło japońskie posuwa się całą siłą naprzód i wykonuje ciągłe ataki mimo wielkich trudności. Panuje wiatr i zawieja śnieżna. Obie strony śledzą wzajemne ruchy w nocy reflektorami. Japończycy zajęli rosyjskie szan-

mimo prze-zkód z drutu kolczastego, ognia poczem maszynowych i wielkiego oporu nieprzyjaciela. 1873 walce na bagnety. Rosyjanie cofają się obecnie II. zaś nieładzie, rzucając broń i odzież, aby tylko ułamać prezyden- sobie ucieczkę. Japończycy zdobyli cały szereg dobowany sześciocalowych i karabinów maszynowych. Apanstwa wykonywali Japończycy pod osłoną silnego ognia petersbu- działowego ze wszystkich dział, które nadeszły z za upa- pod Portu Artura. Ogień tych dział był stras- W szan- sańce rosyjskie zrównano z ziemią. Na razie Czertko- nicza się walka w centrum do walki artylerji. Zwołnio- pońskie, skrajne, lewe skrzydło stoi obecnie na powany- nocny zachód tuż koło Mukdena. Jest rzeczą genera- możliwą, aby wojska rosyjskie zdołały mu się do- wymknąć.

Niebezpieczeństwo odcięcia.

W Tokio obiegają w ostatnich dniach wie- mość, że położenie jest dla Kuropatki bardzo niebezpieczne. Japończycy znajdują się już o 50 (angielskich) na zachód od Mukdena. Rosyjskie obliczają na 40.000. Spodziewają się, że Japończycy odetną Kuropatkinowi odwrót ku północy.

Donoszą, że Japończycy na północ od Mukdena zdobyli punkt, z którego bardzo łatwo od- mogą odwrót Rosyanom.

Słychać również, że rosyjskiemu centrum cięto odwrót. Wzgórza na zachód od Mukdena strzelają ciężkimi działami. Wzięcie tych pozycji oczekiwane jest lada chwila. Japończycy zdobyli bardzo wiele materiału wojennego i żywności. Na południe od Mukdena toczyła się nader gło-

Rosyjanie przygotowują się obecnie do od- nia Mukdena i Fuczun i do odwrotu na Tielin-

Walka o Mukden.

Z każdą chwilą nadchodzą z pola walki wieści o postępach armii japońskiej a cofaniu Rosyan, że prawdopodobnie w czasie zamknięcia szosy artykułu o wojnie, miasto Mukden będzie w rękach Japończyków. Oto jeszcze ostatnie doniesienia telegraficzne: W niedzielę oddział kawalerji japońskiej zderzył się z oddziałem rosyjskim, liczącym więcej niż 1000 kozaków około Jenkatu (dla pew- mil ang. na północ od Sinmintin. Rosyjanie zabili i pozostawili wiele trupów. Lewe skrzydło straży Kuropatki złożone z 20.000 ludzi wyczerpa- wego wojska cofa się.

Według zgodnych relacji chińskich, od Rosyan z Mukdena jest w pełnym biegu. Rosyjanie cofają się, palą za sobą wszystkie wsi i miasta ka chińskie. Jeden z pułków rosyjskich stracił w bitwie 20 oficerów i 600 ludzi, o dotychczasowe straty Rosyan w walkach pod Mukdenem oblicza na 50 tysięcy ludzi. Kuropatkin nie opuszcza swego pociągu, kolejowego, który ma go odwieźć do Tienlinu.

Straty Japończyków są również wielkie, nieważ Rosyjanie biją się z rozpaczliwą zaciętością w przewidywaniu ostatecznej klęski.

Trzecia eskadra rosyjska wstrzymuje się.

Z Hamburga donoszą, że trzecia eskadra rosyjska, płynąca do Azji wschodniej, została wstrzymana; wszystkie zamówienia dla niej zostaływołane; również druga eskadra ma wrócić z dagaskaru do Dżibuti.

Przegląd polityczny.

Węgry. Przesilenie ministeryalne trwa i cze w całej pełni. W ostatnim tygodniu cesarz przyjął na audyencji kilkunastu wybitnych mężów węgierskich, nie zdecydował się jednak dotąd na komu powierzyć misję utworzenia gabinetu. Mówią o b. ministrze rolnictwa Daranym i o b. mierz Dr. Wekerlem. Podobno nawet hr. wchodzi ponownie w rachubę.

Zmiana ministeryalna w Rosji. Wypadkiem dnia w najwyższych, urzędniczych kręgach rosyjskich, jest mianowanie sekretarza stanu hr. Dymitra Solskiego, przewodniczącym rady ministrów, podczas gdy Witte wniósł swoją dyktando stanowiska prezesa komitetu ministrów. Wskazuje atoli nadal na stanowisku członka komitetu ministrów.

Hr. Dymitr Solski, — jak się dowiadujemy ma być Polakiem. — Przeszedł on całą, swoją karierę urzędniczą i odznaczył się niepospolitymi zdolnościami w zakresie ekonomii politycznej. Za Aleksandra II. był hr. Solski w r. 1863 członkiem komisji dla rewizji systemu podatkowego.

nia poczem mianowany został sekretarzem państwa, w 1873 był kontrolerem państwowym, Aleksander II. zaś mianował go członkiem rady państwa i prezydentem departamentu ustaw. W r. 1893 mianowany został prezydentem departamentu ekonomii państwa. Car Mikołaj II. w uznaniu jego zasług nadał mu tytuł hrabiowski. Zdaniem pewnych sfer petersburskich, obecna nominacja Solskiego oznacza upadek wpływów Wittego.

Warszawski generał gubernator
Czertkow został z powodu nadwątłego zdrowia zwolniony z dotychczasowego stanowiska i zamianowany do służby przy carze. Jego miejsce zajął generał Maksymowicz, hetman kozaków dońskich.

Włochy. Gabinet ministra Giolittiego podał się do dymisji. Powodem tego kroku była obstrukcja urzędników kolejowych, która uniemożliwiła projektowane przez państwo upaństwowienie kolei wrogie stanowisko, jakie względem kilku ministrów w rządzie zajęły niektóre stronnictwa w Izbie. Jako następce z 5 Giolittiego wymieniają ministra spraw zagranicznych Tittonego.

Ruch rewolucyjny w Macedonii.
Władze wilajetu adrianopolskiego otrzymały wiadomość, że bułgarski przywódca bandy, Kolarów, z sześciu towarzyszami niebawem przybędzie do Adrianopola, aby przedsięwziąć tam zamachy na budynki rządowe i banki. Zarządzono środki ostrożności. O godz. 9 wieczór bez pozwolenia policyi nie wolno nikomu pokazywać się na ulicy. Trudno stwierdzić, czy pogłoska ta jest uzasadnioną.

Kronika.

Frysztat. Zeszłej soboty odbyło się walne zgromadzenie Banku rolniczego, który dla podniesienia sprawy narodowej w znacznej mierze się przyczynia. Ze zysków zeszłego roku osiągniętych, przeznaczyło walne zebranie następujące wsparcia na cele narodowe: Dla tow. „Jedności“ 30 K, na rzecz budowy Domu Polskiego 100 K, dla Macierzy szkolnej 50 K, na sztandar frysztackiego „Sokoła“ 25 K, dla tow. Naukowej pomocy 50 K, dla pewnego ubożego studenta w gimn. polskim 35 K i dla ofiar rewolucji w Królestwie 50 K. Powyższy rozdział jest dowodem, że instytucja ta wspiera cele ludowe i narodowe i dlatego każdy, który czuje się być Polakiem powinien starać się o rozwój Banku rolniczego a w pierwszym rzędzie nie powinni nasi robotnicy i rolnicy pieniędzy swoich trzymać w kasach obcych, lub nam wrogich, lecz składać je powinni do Banku rolniczego. Tak postępujemy wszyscy a pokażemy żeśmy uświadomieni i silni.

Karwina. Na szybie Hoheneggera ogłoszono, że koby z górników bez usprawiedliwienia trzy razy w miesiącu do roboty nie przybył, ten zostanie z pracy wydalony. Postanowienie to jest wprost barbarzyńskie i skierowane jest do tego celu, aby się pozbyć robotników, którzy przełożonym nie są na rękę. Jeżeli robotnik oddalony jest od kopalni blisko 2 godziny drogi, toć rzeczą jest jasną, że w razie przeszkody osobiście usprawiedliwić się nie może a tymczasem panowie przełożeni usprawiedliwienia przez którego z kolegów przesłanego wcale uwzględnić nie chcą. Na szybie „Głębinie“ nie lepiej się dzieje. Tam znów dozorczy szykanują robotników, przebierają węgiel wyrzucając każdy kawałek kamienia i chcą nawet karać kopaczy, jak pomiędzy węglem dużo jest kamieni. Kontrola ta jest przede wszystkim ze względu na kupujących bardzo pożądana, jednak nieraz niejeden kopacz niesłusznie jest karany.

W Piotrowicach znów zbrodnia ręka połamana na cmentarzu nagrobki i krzyże zmarłym wystawione. Po raz trzeci bezkarnie zbrodnia trumfuje. Warto jednak zwrócić uwagę, wśród jakich okoliczności znieważano miejsce spoczynku zmarłych. Pierwszy raz połamano nagrobki w dzień instalacji nowego proboszcza (w lutym r. 1903), który przybył do nas z Łęk. Gdy na farze zabawiano się tarokiem i winem oblewano tę uroczystość — na cmentarzu dokonywano spokojnie zbrodni. W samą rocznicę powtórzono ten nieczyny czyn. Obecnie spóźnili się zbrodniarze o kilka dni. Zbrodni tej dopuszczają się ludzie obcy i można na pewno powiedzieć, że to nie mieszkańcy Piotrowic.

Systematycznie powtarzana zbrodnia wskazuje, że to ma być jakimś aktem zemsty. Przeciwnie? Czy przeciwko zmarłym? Zaiste nie! Ludzie różnie mówią, ale prawdę może przyszłość wyświełić. W każdym razie takie wypadki dają dużo do

myślenia. Panuje też wielkie rozgoryczenie wśród mieszkańców Piotrowic.

Zebrzydowice. Bardzo pociesającym dla nas faktem jest ta okoliczność, że młodzież tutejsza przedewszystkiem robotnicza dąży do uświadomienia za pomocą organizacji, zgromadzeń i czytania gazet jako też książek. Wyjątek można powiedzieć w całej gminie stanowią młodzi Samlikowie którzy ani trochę wyrozumienia politycznego nie posiadają a o uświadomieniu u tych ludzi to już wcale mówić nie można. Ci ludzie wcale nie wiedzą, że wstępując do pokoju lub do biura trzeba zdjąć kapelusz, a jeżeli przyjdą na zebranie, to nie dla tego, aby słuchać i zastanawiać się nad wywodami referenta, lecz żeby po pijanemu wykrzykiwać, aby też goście widzieli, że w Zebrzydowicach są jeszcze ludzie bez wychowania, których nazywać by należało krótko „hołota“.

Pudłów. W niedzielę odbyło się tu zgromadzenie obywateli pudłowskich, którzy się zebrali, aby zaprotestować przeciw przyłączeniu gminy do miasta Bogumina. Zgromadzenie było nie tylko liczne, ale też burzliwe. Wszyscy mówcy w ostry sposób zwracali się przeciw zastępcom gminy, którzy Pudłów z ogromną dla obywateli szkodą zaprzęśli na korzyść Niemców bogumińskich. W Pudłowie zapanowało silne napięcie stosunków i teraz dopiero obywatele przekonali się, jaki oni błąd popełnili, skoro w ostatnich wyborach gminnych słaby brali udział. Niechaj nieszczęśliwy los, jaki spotkał Pudłów, będzie przestrogą dla innych gmin, bo dzisiaj jeszcze w każdej gminie mamy mnóstwo ludzi, którzy o wybory się nie troszczą i powiadają „ej bezemnie też tam wybiorą!“

Cierlicko. Jesteśmy, jak przypuszczać należy ostatnimi, którzyśmy ten czas karnawałowy w należyty sposób zakończyli. We wtorek, d. 7. bm. zaroila się sala u p. Fendera gośćmi, by naszych zuchów po raz trzeci widzieć na scenie. Sztuczka pod tytułem „Błązek opętany“ nie odstraszyła naszych wolno myślących obywateli przed narażeniem się na nieprzyjemności, które byłyby zupełnie nieuzasadnione. Amatorzy tej sztuczki spisali się gracko, czego dowodem huczne oklaski. Życzyć należy, by nasze kółko amatorskie oddało swe usługi jeszcze nie jednej wiejskiej scenie. Nasi amatorzy składają się bowiem z ruchliwych ludzi, samych młodych krzewicieli oświaty ludu, nie szczędzących czasu i trudu, by dla polepszenia doli ludu śląskiego dołożyć choćby jedną cegielkę. Za przeprowadzenie ostatniego przedstawienia jakoteż i za nader wielkie trudy połączone z urządzeniem należy się miejscowemu młodszemu nauczycielowi p. Kłyszczowi serdeczne podziękowanie.

Obecny.

W Dziedzicach będzie rafineria nafty wkrótce dokończoną, ponieważ rekursy tow. „Schodnicy“ zostały przez najwyższą instancję unieważnione. Jak wieści głoszą, powstać mają w Dziedzicach także wielkie huty żelazne. W ten sposób Dziedzice będą wkrótce ogromną miejscowością przemysłową.

W Zabrzegu znaleziono w głębokości 340 m rudy pokład węgla. Gdyby w Zabrzegu powstał miły kopalnie, podniósłaby się wartość gruntów ogromnie, na czym skorzystałyby także gminy sąsiednie. W każdym razie nadzieja jest o tyle uzasadnioną, że położenie Zabrzega dla przemysłu jest bardzo odpowiednie.

Fundusze budowy Domu Polskiego we Frysztacie przedstawiają się z końcem roku 1904 następująco: Na ks. l. 585 w Banku rolniczym znajduje się 4008 K 87 h; odsetki za II. półrocze 78 K 15 h. Na ks. l. 610 w Banku rolniczym 1920 K 38 h; odsetki za II. półrocze 39 K. Wydatki wynosiły 337 K 42 h czyli że ogólne dochody z końcem roku 1904 wynosiły 6383 K 82 h. Ogólne dochody z dniem 22. lutego b. r. wynosiły 6434 K 22 h czyli po potrąceniu wydatków wynoszących 337 K 42 h wynosi stan majątku 6096 K 80 h.

Śpiewnik nasz wyjdzie z druku 12. bm. Abonentów, zamieszkali w powiecie frysztackim, którym się premia należy, niechaj się zgłoszą do redakcji osobiście, zaś innym abonentom wyślemy śpiewnik pod ośką pocztową. Osoby, lub stowarzyszenia, które chciałyby się zająć sprzedażą i rozpowszechnieniem naszych wielce urozmaiconych śpiewników, jakim jest najnowsze wydanie, niechaj zgłoszą się do tow. „Jedność“ we Frysztacie. Odbiorcom większej ilości udzielamy rabat.

Brawo! W ostatnim numerze „Gwiazdki Cieszyńskiej“ z d. 4. bm. znajdujemy w odcinku do-

wcipny artykuł p. n. „Pod słuchane“, w którym w sposób satyryczny wysmiano działalność radykałów śląskich. Widzimy z tego, że nawet redaktorzy „Gwiazdki“ idąc za naszym przykładem, uznali ważność satyry w działaniu publicystycznym i zrobili początek w tym kierunku. Wprawdzie w rzeczonym artykule czuć jeszcze dużo maniery „słownikowskiej“, mimo to, witamy tę nowość z nieklamną radością i uznaniem, bo przez nią staje się „Gwiazdka“ i formalnie prawdziwym pismem humorystycznym, jakim od czasu objęcia redakcji przez przedstawicieli kleru faktycznie jest!

Cebuli i czosnku coraz więcej czuć w „Gwiazdce cieszyńskiej“. Ostatni numer z d. 4. bm. pisany jest pół po żydowski a pół po katolicku, co jest wyraźnym stwierdzeniem, że klerykalizm i żydowskość zawsze idą w parze. Jakiś „Icyk“ usiłujący być dowcipnym, polemizuje z humoreską o potopie przedrukowaną w „Osie“ z „Gwiazdki Cieszyńskiej“ i sprowadza tę „karę bożą“ za grzechy ludzkie wbrew wierze katolickiej do rzędu zwykłego przyrodniczego zjawiska. „A ty, ty paskidnik, skąd ciębie takie rozum przychodzi do głów!“

Macierz Polska. Opuścił właśnie prasę III. zeszyt wydawnictwa pomyślanego na szeroką skalę „Polska, obrazy i opisy“. Zeszyt ten liczący podobnie jak i poprzednie 128 stron druku (w kształcie dużej ósemki) zawiera „Geografię historyczną Polski“ napisaną przez Dr. Feliksa Konecznego i znaczną część pracy Dr. Alojzego Winiarza „Ustrój społeczny i polityczny Polski“. Dr. Koneczny przechodzi kolejno Wielkopolskę, Małopolskę i W. Księstwo Litewskie i kresli w sposób zwięzły dzieje każdej ważniejszej miejscowości, poucza o znaczeniu każdego ważniejszego zabytku. Dr. Winiarz daje obraz historycznego rozwoju urządzeń społecznych i państwowych w Polsce w sposób niezmiernie jasny. Tak więc wydawnictwo Polska objęło już oprócz krajobrazu Konopnickiej Geografię fizyczną, Etnografię, Geografię historyczną i Ustrój społeczny i polityczny Polski. Zeszyt III. zdobną liczną ryciną: 51 w dziale Geografii, 5 w Ustroju państwowym. Obok widoków miast spotykamy cenniejsze zabytki architektoniczne. w pracy zaś Dr. Winiarza ryciny przedstawiające Wojewodę, Sąd Ziemi, Podkomorzego, Starostę i Sąd komisarski. Cena zeszytu 1 Korona.

Chałupa murowana 1—3

mieszcząca 4 pokoje, do której przybudowane są chlewy jest ze stodołą i 1. morgiem pola przy cieszyńskiej drodze **w Raju pod l. 82** do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli nasza redakcja.

Nadesłane.

Mor. Ostrawa. Walne zgromadzenie członków tutejszego Koła Tow. szkoły ludowej odbędzie się w niedzielę, d. 12. bm. o godz. 2. popołudniu w lokalu własnym w Domu polskim. Porządek dzienny rozesłany został z zaproszeniami wszystkim członkom.

Orłowa. Walne zebranie „Jedności“ naszej odbędzie się dnia 19. bm. u p. Czaużerny a nie jak mylnie ogłoszono dnia 26. bm. Prosimy Szan. oddziały „Jedności“ by na zebranie towarzystwa bratniego w miejscowości najbardziej przez wrogów zagrożonej wysłać zechciały deputacje.

Zarząd gł. „Jedności“.

Dąbrowa. W niedzielę, d. 12. bm. wygłosi o godz. 3. popołud. w lokalu „Jedności“ oddz. I. w gospodzie gminnej, inżynier p. Kiedroń odczyt: „O powstaniu węgla.“

— W niedzielę, 19. bm. o godz. 3. popołud. odbędzie się w lokalu p. Herza walne zebranie oddziału II. tow. „Jedność“ w Dąbrowie. Członkowie, stawcie się licznie!

Sowiniec. Tutejszy oddział „Jedności“ uwiadamia Szan. członków, że lokal tego stowarzyszenia przeniesiony został od p. Bochenka do p. Halamy. Uprasza się, aby członkowie jak najczęściej do lokalu przychodzili i żeby o rozwój „Jedności“ bardziej się troszczyli, ponieważ sprawa oświaty ludowej leży w interesie naszym..

Staraniem Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza odbędą się wykłady:

1.) W Michałowicach dnia 12. marca o godz. 3. po poł. w gospodzie p. Z. Engla na temat: Dzieje Śląska.

2.) W Gruszowie dnia 19. marca o godzinie 1/2 po poł. w gospodzie p. Fruchthändlera na temat: Walki o wolność w Polsce w 19. stuleciu. Obydwa wykłady ilustrowane będą świetlnymi obrazami. Wstęp 10 hal.

Składki na cele narodowe.

Na sztandar „Sokoła“ we Fryszcie ofiarował tutejszy Bank rolniczy kwotę 25 K. Za ten hojny dar składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Na chrzcinach u p. Józefa Białka we Fryszcie zebrano 3 K 30 h; N. N. ofiarował wygrane o zakład 4 K.

Na wychodźców z Król. polskiego. Wermistrz Jan Korta i rzemieślnicy z szybu „Silesia“ w Dziedzicach 17 K, p. inżyn. Koszko tamże 5 K. Na listę Nr. 14 p. Thiel Jakób z Witkowic 7 K 90 h, p. inżyn. Schmidt Antoni, kierownik kopalni w Żebraczu i górniczy szybu „Silesia“ 34 K 06 h. Na listę Nr. 52 p. Burdel Tomasz 10 K 20 h, Nr. 37 p. Faberko Fr. 3 K, Nr. 38 p. Konieczny Paweł 70 h, Nr. 39 p. Sikora Emil 2 K 20 h, Nr. 40 p. Huppert Adolf 1 K 10 h, Nr. 44 p. Janik Karol 20 h, Nr. 65 p. Matyuszek 2 K 40 h, Nr. 68 p. Senft 13 K 18 h, Nr. 53 p. Makowski 3 K 80 h, Nr. 48 p. Rataj Wal. 12 h, Nr. 45 p. Czaicki Tom. 1 K 60 h.

Na fundusz Domu polskiego we Fryszcie złożył Bank rolniczy we Fryszcie 100 Koron.

E 45/5

4

Edykt sprzedaży.

Na zlecenie pana Morica Kohna kupca w Cieszynie, zastąpionego przez Dra. Alex. Hüttnera, adwokata w Cieszynie, odbędzie się

dnia 12. kwietnia 1905 o godz. 10. dopoł.

w sądzie niżej podpisanym biuro liczba 7 sprzedaż połowy pola XXXVII w Konkolnej lwh. 57.

Sprzedać się mające pole oszacowane jest na 237 K 32 h zaś najniższa cena wywołania, poniżej której realność sprzedaną być nie może wynosi 158 K 22 h.

Zatwierdzone warunki licytacyjne, protokoły szacunkowe i wszelkie inne dokumenty odnoszące się do tej realności przejrane być mogą podczas godzin urzędowych w biurze l. 8.

Prawa, któreby sprzedaż realności unieważnić mogły, zgłoszone być muszą najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji.

C. k. Sąd powiatowy we Fryszcie, oddział IV, dnia 21. lutego 1905.

Hoffmann m. p.

E 705/5

2/6

Edykt sprzedaży

Na zlecenie wierzycielki hipotecznej Maryanny Bartczek, właścicielki gruntu w Pol. Lutyni zastąpionej przez Dra. Kreisla adwokata we Fryszcie, odbędzie się

dnia 22. marca 1905 o godz. 10. dopoł.

w sądzie niżej podpisanym biuro l. 7 ponowna sprzedaż gruntu chłopskiego l. 81 recte 80 lwh. 80 w Dzieńmorowicach.

Sprzedać się mająca realność oszacowana jest na 18710 K zaś najniższa cena wywołania, poniżej której realność sprzedaną być nie może wynosi 9355 K.

Zatwierdzone warunki licytacyjne, protokoły szacunkowe i wszelkie dokumenty do tej realności się odnoszące przejrane być mogą w godzinach urzędowych w biurze l. 8.

Prawa, któreby sprzedaż unieważnić mogły, muszą być najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji zgłoszone, inaczej bowiem nie mogłyby być uwzględnione.

C. k. sąd powiatowy we Fryszcie, oddział IV, dnia 30. stycznia 1905.

Hoffmann m. p.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Franciszek Friedel we Fryszcie.

Na wiosnę!

Wszelkie nasienia ogrodowe pierwszorzędnej jakości wiedeńskiej i kwedlinburskiej. Prawdziwa brunswicka kapusta polna. Najlepsze nasienie koniczyzny, wolne od kianianki. Buraki — drzewka owocowe oraz wszelkiego rodzaju nawóz sztuczny poleca

Karol Ertel,

ogrodnik we Fryszcie, dol. przedmieście
l. 257. 1—6

Wielka niespodzianka

W życiu nie zdarzy się taka sposobność.

500 sztuk za 1 złr. 95 ct.

1 piękny pończacz zegar, dobrze idący z 3letnią gwarancją wraz z łańcuszkiem stóśownym, 1 modna jedwabna krawatka, 3 chustki do nosa, 1 piękny pierścień męski z imit. kamieniem, 1 ładna skór. portmonetka, 1 piękne lustro toalet., 1 para spinek do mankietów, 3 spinki do półkosz. 30% double zamek patentowy, 1 prima nikt. przyrząd do pisania, 1 ładna paryska brosza damska, 1 para kołczyków, 3 zabawki wywołujące wielką wesołość u młodych i starych, 20 różnych rzeczy korespondencyjnych i jeszcze 400 różnych rzeczy w domu potrzebnych. Wszystko razem z zegarem, który sam pieniądze te wart jest, kosztuje tylko 1 złr. 95 ct. Wysyłka za pobraniem lub za poprzednim wysłaniem pieniędzy przez wiedeński główny dom eksportowy A. Liban, Kraków l. 19.

NB. Za niezgodny towar zwracam pieniądze. 1—1

W Dolnej Suchej przy drodze jest

budynek murowany

Nr. 127, w którym znajduje się masarnia, piekarnia wraz z budynkiem gospodarczym oraz i z parcelą wynoszącą 400 siąg kwadratowych z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli

Johanna Kaleta w Łazach Nr. 269.

Koniczynę



morawską

najlepsze nasienie bez kianianki (jedwabiu) sprzedaje

Bazar ludowy we Fryszcie

po cenie bardzo przystępnej.

Zwracamy uwagę Szan. rolników, żeby nie kupowano koniczyny dlatego, że jest tania, lecz tylko wtenczas, jeżeli jest dobrą. Niektórzy kupcy sprzedają tanio starą koniczynę, nasmarowaną olejem, która ładnie wygląda, natomiast wartość jej jest bardzo małą.

Kupujmy

1—2

nasze zapotrzebowania domowe tylko
w Bazarze ludowym we Fryszcie.

DESKI,

1—3

ŁATY,

OKORKI,

sztachety do płotów robione z okorków,
brzeziny są do sprzedania na pile u

Andrzeja Bardonia w Podoborze.

Mężczyzna,

wyszkolony i zdolny poszukuje miejsca jako dozorca lub jako woźny do powozu. — Zgłoszenia przyjmuje nasza Administracja. 2—3



KOŁO DAMSKIE (rower)

w bardzo dobrym stanie jest tanio do sprzedania.

— Wiadomość w naszej Administracji. — 2—2



Zakład fotograficzny

W. WENZLA

KARWINA.

MOR. OSTRAWA

obok pańskiego hotelu

(plac Franciszka Józefa l. 10 obok rybnika)

poleca

artystycznie wykonane portrety i powiększenia jak też zdjęcia wszelkiego rodzaju w zakładzie lub poza zakładem. Rychła i akurata usługa. Ceny 9—10 bardzo niskie.

Zakład otwarty od godz. 8 rano do 6 wieczór. Czas zdjęcia w zimie od 8 rano do 3 popoł. w lecie aż do 6. wieczór.



Ślubne podarunki.

Zegary pendulowe z muzyką

z drzewa orzechowego, politurowane 70 o długie, grają każdej godziny najpiękniejsze waltki. Cena razem ze skrzynią i opakowaniem tylko 7 złr. Ten sam zegar bez muzyki jedyny z urządzeniem do bicia, bijącym całe i pół godziny razem ze skrzynią 5 złr. Z biciem dzwonów wieżowych 5 złr. 50 ct. Z 3 letnią pisemną gwarancją.

Wysyłka tylko za pobraniem. Nieodpowiadające będzie wymienione lub pieniądze będą zwrócone a zatem bez ryzyka. Główny skład r. 1874

Leopold Mayer, c. k. zaprzysięż. szacownik

WIEDEŃ, XIV Mariahilferstr. 1874

Cenniki za darmo. 3—

Mieczysław Gonet

tkacz i właśc. wyrobów tkackich

w Korczynie (poczta loco) Galicya

poleca

ślawne płótna korczyńskie

jako najlepsze i najtrwalsze, zawsze świeże, z czystym lnu, a to: płótna i weby wszelkich gatunków, chustki do nosa, bielizna stołowa, ręczniki, dymy, drelichy na lino i inne, płócienna kolorowe, materye bawełniane (Zeug) ubrania męskie bardzo silne, w różnych kolorach i gatunkach, które są bardzo stosowne do rozsprzedaży dla rolniczych i t. p. 10—16

Wyroby pierwszej jakości. Cenniki i próbki żądane gatunków na żądanie oplatnie. Ceny niskie, umiarkowane



Moje tanie ceny zegarków wzbudza sensację.

1. nikłowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent z pięknym łańcuszkiem wraz z wisiorkiem złr. 1-95; tych samych zegarków trz. sztuki 5 złr. 50 ct; sześć sztuk 10 złr.

Ignacy Cypres, Kraków

ul. Floryańska 49.

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i oplatnie. 10—16

Poszukuję zastępców.

Na reumatyzm

gościec (ischias) oraz wszelkie nerwobóle, łamanie rąk, nóg, jakoteż na uporczywy ból głowy jest najlepszym i wypróbowanym środkiem

„NERWOL“

(Nazwa prawnie zastrzeżona.)

chemika Dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Jest to znakomite, uśmierzające nacieranie przynoszące chorym prawdziwą ulgę. Cena jednego flakonu wraz z przepisem użycia 80 h. Na poręczność 20 h lub 45 h na posyłkę poleconą. 10 flakonów wysyła się franco za 8 Koron, nielicząc również opakowania.

Tysiące listów dziękczynnych. Dwa razy dziennie wysyłki pocztowa. 10—10



Tysiące listów dziękczynnych

z całego świata zawiera pouczającą książkę jako poradnik o balsamie i maści cennofiliowej jako środka niezastąpionego aptekarza A. Thierryego. Bezpłatna przesyłka tej książeczki następuje po otrzymaniu 35 h w markach pocztowych. Zdobaw mawiający balsam otrzymają książeczkę tę za darmo. 12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu kosztuje 5 K. 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 K franco poleconym ze skrzynką. 2 słoiki maści cennofiliowej franco razem ze skrzynką 3 K. 60 h. Adresować trzeba:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada

przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich jedynych prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu sądowego ścigania. 9—52

Drukarnia Gustawa Axtmanna we Fryszcie.

GŁOS LUDU ŚLĄSKIEGO

Przedpłata wraz z „Osą“:

znie 8 Kor.

rocznie 4 „

kwartalnie 2 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Redaktor: ZYGMUNT MAYER.

Drobnych rękopisów Redakcyja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERATY)

przyjmuje się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust.

Tłumaczenia ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodz.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej!

Dokąd zajdziemy....?

II.

Rozjemca „Przeglądu politycznego“ aczkolwiek chce stać na stanowisku neutralnem wszelako ostrzej zwraca się w stronę „Głosu ludu śląskiego“ a wyrobiwszy sobie temperament bojowy w rzeach z nieostabłym humorem „Osę“, w tym samym tonie ocenia i jego działalność. I w tem błędnajfatalniej.

Wszystkie patryotyczniejsze zwroty artykułu „ojna domowa“ wszystkie gorętsze nawoływania do pokoju stronnictw i zgodnej pracy w duchu polskim są jakby żywcem przedrukowane z „Głosu ludu śląskiego“*) mimo to autor „Przeglądu“ kwestyonuje narodowy kierunek „Głosu“ a nie mogąc się wyzbyć natrętnego brzęku „Osę“ czyni sentymentalną aluzję do przeżycia określonej słowami „za wieloletniej rezygnacji p. Friedla“. Czy sposób redagowania „Głosu“ z teraźniejszości stoi do przeszłości w ujemnym stosunku i czy pod względem narodowym jakkolwiek zarzut zasłużył, najlepszy sąd wydać mogą sami czytelnicy a szczególnie pisma „Głosu“ i „Przeglądu“, które właśnie w ostatnim czasie najwięcej sił wyteżają do walki z „Głosem“ i „Osą“, jako pismem „najbardziej polskiem“**) Ślasku. A jeśli już chodzi o autorytet jakiejś danej powagi publicystycznej, to nie uchybiając przed autorowi „Wojny domowej“ pozwolimy sobie przeciwstawić mu zdanie śp. Tadeusza Romanowskiego, wypowiedziane w komisji przygotowującej „Głosu“ z r. 1903, o stosunkach śląskich. Zdać mi się słusznym zarzut — mówił przyszły „Głos“ — jakoby lud śląski nie czuł się polskim, bo przecież tenże lud posiada pisma polskie, których pierwiastek narodowy podnieśliśmy do wyższej potęgi niż to znachodzimy w galicyjskich pismach a artykuły takie jakie czytamy w „Głosie ludu śląskiego“ nie mogą być wynikiem czego innego, tylko szczerego patriotyzmu.

*) Dość porównać artykuł „Głosu ludu śląskiego“ z Nr. 7. „Idea polska na Śląsku“ z niektórymi ustępami art. „ojna domowa“ w „Przeglądzie pol.“ z d. 4. bm.

**) Niejednokrotnie pisał tak „Dennik Ostr.“ i „Rocznik mor. śląski“, polemizując z artykułami: „Praca narodowa na kresach“, „Służba publiczna“, „My tu siedzimy“, „Patriotyzm a patryotyzm“ i p. t.

Z uwag optymisty.

I.

(Nowy „towarzysz“. Co powie p. Reger a co Daszyński? Uciecha sądeckich żydków. Chwalebny czyn „Gwiazdki“ ludu socjalistyczna. Zapowiedź zgody).

Śląska partya socjalno-demokratyczna ucieszy się zapewne, że przybył jej nowy „towarzysz“ nie tyle byle jaki, ale umiemy machać piórem i słowem, bo ni mniej ni więcej tylko sam redaktor „Głosu ludu śląskiego“ p. Mayer. Jakim stał się to sposobem i kiedy, nie wiemy, ale „się“ „Gwiazdki Cieszyńskiej“ umiemy dokonywać wielu cudownych rzeczy, dokonała i tej „Gwiazdki“ i to jednym śmiałym pociągnięciem pióra. Prawdziwie nie pierwszy raz zaliczała p. M. do socjalistów, tak jak zwykle czyni z wszystkimi swoimi przeciwnikami politycznymi, upatrując w nazwie „socjalista“ straszidło dla ludu tak jak komunist jest straszidłem dla dzieci, — ale dopiero w

wdziwie polskiego uczucia — A od wypowiedzenia owych słów do dnia dzisiejszego w składzie redakcyi „Głosu l. śl.“ nie zaszła żadna zmiana.

Nie wiemy jak rozumieć słowa przeglądowego rozjemcy, że niektóre artykuły „Głosu“ są jak gdyby odpisane z „Robotnika śląskiego“. Zarzuć to czy pochwała, i czy wreszcie jest w tem co dziwnego? Wprawdzie porównania takiego nie czyniliśmy dotąd, ale jeżeli istotnie niektóre artykuły nasze schodzą się w tendencji z artykułami „Robotnika“ to znaczy, że zgadzamy się z nim w danej sprawie. Przecież zgodności w pewnych sprawach z jakimkolwiek stronnictwem nie wypieraliśmy się i nie wypieramy nigdy, — co więcej jeszcze powiemy ciekawemu autorowi „Wojny“, że nawet w zupełności godzimy się na program polityczny partii socjalno-demokratycznej, różnimy się tylko pod względem programu społecznego, wciągamy weni bowiem i narodowość i religię, które program socjalistyczny albo w zupełności odrzuca albo zostawia na planie drugim. „Przegląd polityczny“ nie zawsze zgadza się z nami a przecież, jak to powyżej wykazaliśmy, pewne ustępy swego artykułu jak gdyby przedrukował z naszego pisma, co więcej: w tendencji zeszedł się nawet z „Osą“, która w humorystycznym wierszu p. n. „Historja Śląska“ (w Nrze. 5.) wyśmiewa niezgodę panującą między dziennikarzami. Taka sama analogia dałaby się przeprowadzić między „Głosem“ a „Gwiazdką Cieszyńską“, szkoda nam tylko na zestawienie jej trudu i czasu.

Rozjemca z „Przeglądu“ czyni wreszcie „Głosowi“ zarzut, że za wiele wdaje się w „wielką politykę“, ale nie określa bliżej, co przez tę wielką politykę rozumieć należy. My uprawiamy przedewszystkiem politykę polską, a terminów: „mała i wielka“ nie rozumiemy wcale. Uważamy sobie za obowiązek przedewszystkiem odpolszczać lud śląski a następnie chronić go od złych wpływów politycznych, utrudniających pracę w tym kierunku a do takich zaliczamy i t. zw. „wszechpolskość“ zakradającą się cichaczem na Śląsk. Bo dla nas Polakiem nie jest każdy człowiek mówiący po polsku, ale przedewszystkiem po polsku czujący, a narodowi demokraci usiłujący wpływ swój utrwalić na ziemi śląskiej dowiedli chyba najwyraźniej obecnem swem stanowiskiem względem ruchu rewolucyjnego w

Królestwie polskim, że po polsku czuć nie umieją.

Najniezręcznie jednak nawiązał „Przegląd polityczny“ rzekomo zagrożoną oliarność całej Polski dla spraw narodowych na Śląsku z działalnością „Głosu ludu śl.“ któż bowiem pierwszy jak nie to pismo właśnie, jeszcze przed zatargiem w „Macierzy“ podniosło hasło „interesu narodowego“ ponad walki partyjne i jeszcze przed dwoma laty w sposób bardzo delikatny i lojalny zwracało uwagę na możliwość utraty poparcia zakordonowej Polski, gdy stronnictwo katolicko narodowe cieszyńskie ignorować będzie nadal „narodową pracę stronnictwa radykalnego na kresach? Nigdy nie pragnęliśmy jakiegos specjalnego dla siebie uznania ani roli kierowniczej w polityce śląskiej, chcieliśmy tylko wspólności narodowej pracy (patrz art. w „Gł. l. śl.“ z r. 1904). a spotkaliśmy się z niechęcią i niedowierzaniem. I jeżeli autor „Wojny domowej“ obawia się jakiegos płomienia walk partyjnych który może do szczytu spalić „zapal dla Śląska w Polsce“, to niech szuka gdzieś bardzo blisko siebie a może znajdzie jeszcze niedopalony lont, który ogień ten wznieci i ludzi, którzy mu wygasnąć nie pozwalają. My oświadczamy stanowczo, że raczej nam nie brać od reszty Polski, niż za jej oliarność odpłacać potajemnymi intrygami o aspiracyach czysto osobistych. Naszym obowiązkiem jest przedewszystkiem lud śląski do oliarności na cele narodowe pobudzić a w tym kierunku wszyscy działaliśmy bardzo mało! Mamy szumną reklamę dla tego lub owego stronnictwa, nieźle pokrywającą nasz sen, który w okolicy Cieszyńska już w chrapanie przechodzi, a gdy nam błąd nasz kto wytknie, lub do czynu przynagli przejmujemy się świętem oburzeniem niby w obronie „narodowego interesu“ i miotamy gromy na śmiałka nazywającego rzeczy po imieniu, a walkę domową ze szkodą całego kraju przenosimy nawet na szpalty pism obcych. Satyry nam potrzeba, satyry jeszcze złośliwszej i bezlitośniejszej niż ją przynosi „Osę“, satyry Kochanowskiego, Węgierskiego, Klonowicza, nieszczędzającej nikogo i nie przebiegającej w słowach:

„A gdy dalej pojedziemy takoz jako ninie
Czemże zasię jesteśmy: małpy, psy czy świnię?“
(Węgierski: „Król i Królestwo“).

(C. d. n.)

Nrze. 10. uroczyście pasowała go na „towarzysza“ i postawiła w jednym z p. Regerem szeregu

Nie wiem, jaką minę zrobił p. Mayer przeczytawszy tę drukowaną nominację, ale co do p. Regera to ręczę, że uśmiechnął się bardzo brzydko i coś zaczęło mu się nie podobać. Bo żyjąc w dość bliskich stosunkach z p. Mayerem, poczuł się obawiać, by nowy „towarzysz“ apelując o „potrzebie nabożeństwa polskiego w Michałkowicach“ albo nie kazał wiaść w obronę napastowanego przez Czechów ks. Łomozika w Dąbrowej. To byłby zbyt twardy orzech do zgryzienia i mógłby stać się powodem zerwania politycznych stosunków między dwoma radykalnymi stronnictwami na Śląsku, tak potrzebnych do zwalczania wstecznicstwa i klerykalizmu.

Awansem p. Mayera na partyjnego „towarzysza“ mile tylko zostaną zdziwieni żydkowie nowosądecki, z którymi p. M. przez lat kilka „Są-

deczaninem“ i „Mieszczaninem“ zapamiętała toczył wojnę na wyłączną pociechę „Głosu Narodu“ i śliniąc pejsy pytać się będą: „Wu sy dues? Co sze stanęło? Czego un teroz do nas nie psidzie?“ A poseł Daszyński twierdzący, że „na ostrawskich kresach zacierają się różnice między stronnictwami politycznymi“ będzie mógł się helpić swoją znajomością stosunków i niewierzącym wskazywać, że jego przewidywania zamieniają się w rzeczywistość.

Ale nie sama tylko cudowność była motywem „Gwiazdki Ci szynskiej“ do pasowania redaktora „Głosu ludu śląskiego“ na „towarzysza“. Zdaniem mojem tkwi w tem i pewna doza serdeczności, której wykładnikiem jest obecny stosunek „Gwiazdki“ do „Głosu“, — i ks. Londzin

*) Choć wywody sz. autora są humorystyczne, prostujemy je o tyle, że redagowane przez p. Mayera „Mieszczanin“ i „Sądeczanin“ w zasadzie pismami antysemitycznymi nie były, piętnowały tylko wyzysk i ucisk miast galicyjskich przez napływ żydostwa ze stanowiska narodowego i ekonomicznego. (P. R.)

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

Z ruchu rewolucyjnego w Rosyi.

W Królestwie przybrały obecne rozruchy charakter prawie zupełnie narodowy i rozpoczęła się formalna walka o szkoły polskie.

W Wilnie wniesiono kilka podań o pozwolenie na założenie czasopisma polskiego, gdyż od lat 40 mieszkańcy tamtejsi nie mają możliwości wypowiedzenia się publicznie po polsku.

Rozruchy w Rosyi mają oczywiście charakter socjalny i rozszerzają się coraz bardziej. I tak z Odessy donoszą, że rozgoryczenie i wzburzenie między chłopami w całej południowej Rosyi jest ogromne, zwłaszcza zaś w Bessarabii. Jako bardzo groźny objaw uważają ogólnie to, że chłopci nie szanują ani dóbr duchownych ani nawet samych klasztorów. W Kiszyniewie np. w jednym z tamtejszych klasztorów chłopci zabrali relikwie św. Bartłomieja, oprawne w złoto i drogie kamienie, kaplicę zaś, w której się znajdowały, zupełnie zburzyli. Policja, mimo gorliwych poszukiwań, nie wysłuchiła jeszcze sprawców. Chłopci twierdzą między innymi, że rodziny rezerwistów zostały skrzywdzone przez urzędników, którzy pieniądze przeznaczone na wsparcie dla tych rodzin rozkradli. (I pewnie mówią prawdę. — Przyp. red.). W całej południowej Rosyi panuje taki brak zboża, że na wiosnę grozi wielka klęska głodowa, co jeszcze pogorszy sytuację.

Dzienniki francuskie donoszą, że rewolucja chłopska w guberniach kurskiej i witebskiej przybiera ogromne rozmiary. Chłopci plądrują i palą zamki, dwory i fabryki.

Wojna.

Japończycy pobili zatem Rosyan pod Mukdenem w okrutny sposób. Na szczęście powiodło się Kuropatkinowi wydobyć się z żelaznych kleszczy, otaczających go armij japońskich, i ocalić resztki wojsk swoich. Według dzisiejszych doniesień dotarł on już widocznie do Tielinu, gdzie zamierza uporządkować na nowo zdeorganizowane swoje szeregi i stawić czoło ścigającym go Japończykom. Tam — jak donoszą z Tokio — zanoszą się na nową bitwę. Jej rezultat nie może być wątpliwy.

Zdemoralizowani klęską, głodni, częściowo nawet bezbronni żołnierze rosyjscy nie zdołają chyba długo opierać się pełnym zapалу i upojonym zwycięstwem pułkom japońskim. I łatwo być może, że pod Tielinem spotka resztę armii rosyjskiej to, czego uniknęła w odwrocie do Mukdena — zupełna katastrofa.

O ogromie klęski rosyjskiej pod Mukdenem świadczą najwymowniej liczby, zawarte w depeszy marszałka Ojamy o zdobyczach japońskich.

Po takiej klęsce nawet zmiana w naczelnym komendzie armii nie zdoła już przechylić zwycięstwa na stronę rosyjską.

Zdobycze Japończyków.

Marszałek Ojama donosi pod datą 12. bm. Rosyanie zostawili na placu 26.500 zabitych. — Zdobyliśmy dwa sztandary, około 60 armat, 60.000 karabinów, 150 wozów municyjnych, 1000 wagonów, 200 tysięcy naboju armatnich, 250 milionów naboju karabinowych, 15.000 koku zboża, 55 tysięcy koku paszy, 45 mil szyn kolejki polnej, 2000 koni, 23 wozów z mapami, 1000 wozów z

odzieżą, milion porcji chleba, 70.000 ton materiału palnego, 60.000 ton siana, wielką ilość bydła, namiotów narzędzi, drutu kolczastego, słupów telegraficznych, łózek i t. d.

Dzienniki angielskie podnoszą zgodnie ogrom zwycięstwa japońskiego. Rosyjska armia w Mandżurii przestała istnieć, jako jednolity czynnik taktyczny. 40% wszystkich wojsk zgromadzonych przez Kuropatkina koło Mukdena w ciągu całego roku zalega pobojowisko, lazarety, lub znajduje się w niewoli japońskiej. — Całe brygady poddawały się Japończykom, którzy zdobyli nadto 500 dział i całą pełną kasę wojenną.

Obustronne straty.

Marszałek Ojama podaje liczbę jeńców rosyjskich na przeszło 30.000, a straty japońskie na 41.000. Japończycy wzięli 10. bm. nad Puho do niewoli znajdującą się w odwrocie całą rosyjską kolumnę.

Według urzędowych wiadomości, wynosi liczba wziętych przez Japończyków jeńców rosyjskich 40.000. Straty rosyjskie nad rzeką Szaho oceniamy na 90.000.

Pościg japoński.

Generał Kuropatkin zdołał się na odwrocie zatrzymać krótki czas w Mukdenie. Odwrót Rosyan ze stanowisk nad rzeką Szaho wykonany został dobrze. Manewer odwrotny zasłaniały pagórki, położone na północ od rzeki Szaho. — Teraz, kiedy już wszystkie siły wojenne rosyjskie znajdują się na północ od Hunho, zdaje się, że Kuropatkin uniknął niebezpieczeństwa osaczenia. Ocalał on armaty i wozy swego lewego skrzydła, jednak Japończycy zdołali pewną część żołnierzy zabrać do niewoli. Prawie wszystkie wojska japońskie, nadchodzące z południa, przekroczyły Hunho. Japońska armia przełamała rosyjską linię 9 mil na wschód od Mukdena i rozdzieliła przez to armię rosyjską na dwie części. — Część japońskiego centrum ruszyła obecnie w kierunku północno-wschodnim z Fuszun. Mas, którym armia rosyjska może się cofać, jest szeroki na 6 mil.

Okropna sytuacja.

Z Charbina donoszą, iż panuje tam okropny chaos. Tysiące rannych umieszczono w domach prywatnych; brak szpitali, lekarzy i służby sanitarnej. Większa część lekarzy pozostała w Mukdenie. Daje uczuwać się brak chloroformu, jodoformu i środków antyseptycznych. Służba sanitarna zdeorganizowana. Na dworcu kolejowym umieszczono razem rannych, umierających i zmarłych. W Tielinie tesame stosunki.

Straty rosyjskie.

Straty Rosyan koło Hsinheng, od chwili obśadzenia miejscowości Tinheczeng w dniu 24 z. m. wynoszą: 2200 karabinów, 6 karabinów maszynowych, 3200 naboju karabinowych, 11.500 granatów i szrapneli, 33 mil angielskiej kolejki polnej, 450 wozów oraz wiele innych zapasów i środków żywności. Rosyanie pozostawili koło Hsinheng 1200 trupów, 800 Rosyan wzięto do niewoli. Straty Rosyan w tej okolicy wynoszą około 20.000.

Korespondent Biura Reutersa donosi via Fuzan z obozu generała Kurokiego w Mukdenie pod datą 12. bm. Z każdą godziną coraz bardziej okazuje się ogrom klęski rosyjskiej. Do dzisiaj naliczono na placu boju 25.000 trupów rosyjskich. Ogół rosyjskich strat dochodzi do 100.000. Do niewoli do-

stało się 50—60.000. Zdobyto przeszło 70 armat oraz ogromną ilość amunicji i zapasów.

Według najnowszych doniesień angielskich korespondentów wojennych, straty rosyjskie w wojnie mają ogółem 176.500 ludzi.

Zajęcie Tielinu.

Według ostatnich wiadomości Japończycy pościgu za Rosyanami zajęli już Tielin i wycofały armię Kuropatkina, która w popłochu cofa się północ.

Kuropatkin prosił cara telegraficznie o umocnienie. Jego miejsce ma zająć generał Gripenin.

Ogólna mobilizacja.

Wkrótce dokonana będzie w Rosyi mobilizacja 400.000 ludzi. Mianowicie zmobilizowane będą czternasty korpus w Kijowie, piętnasty korpus w Warszawie, druga dywizja gwardyjskiej piechoty w Petersburgu, trzecia dywizja gwardyjskiej piechoty w Warszawie, druga dywizja gwardyjskiej konnicy w Petersburgu. Mobilizację korpusu naderów w Moskwie już zarządzono.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. W Izbie poselskiej państwa omawiano obecny, dualistyczny stosunek Austrii i Węgier. Poseł Szöpper wywołał, że sunek ten nie może być nadal utrzymany, i nawet Bareuther oświadczył, się za unię personalną. Tak d bynajmniej nie wyklucza wspólnej reprezentacji ploatycznej za granicą, ani wspólnej komitatu nad obu odrębnymi na wewnątrz aniami. Nas nie posiedzenie zamknięto; następne odbędzie się w piątek.

Komisyja przemysłowa Izby poselskiej przelała nowelę przemysłową subkomitetowi Minhandlu Call zapowiedział w toku dyskusji przedłożenie ustawy o nieuczciwej konkurencji.

Koło polskie zajmowało się na wczorajszym posiedzeniu wnioskiem posła Derschatty, lecz kusę swą uznało za poufną. — Jako mowca dyskusji w Izbie wyznaczono posła Dawida Alhamowicza. W końcu posiedzenia poseł Małachowski poruszył sprawę zaprowadzenia nowego go pociągu pociągu pociągu ze Lwowa do Wiednia.

Organizacja rewolucyjna w Macedonii.

W macedońskiej organizacji rewolucyjnej wy powstał rozłam. Tak zwana organizacja wewnętrzna wybrała nowy komitet, na którego stanął Grujew, naczelnik powstania w roku szłym. Borys Sarafow utworzył własną organizację, której 160 członków uda się wkrótce do Macedonii, ażeby tam tworzyć nowe „bandy“ i organizować ogólny ruch zbrojny przeciwko Turcji. Grujew znajduje się w Macedonii.

Ostrzeżenie dla emigrantów.

Według zawiadomienia nadesłanego ministerstwu spraw wewnętrznych, amerykański komisyj emigracyjny w Elis-Bland wydał rozporządzenie, iż emigrantowi nie mającemu środków w przetransowanej wysokości lub nie mogącemu podać celu podróży, nie wolno wysiadać na ląd. Ewentualnie oni deportowani. Ponieważ zarządzenie to razić może wielu emigrantów na ogromne trudności zwraca ministerstwo uwagę na tę okoliczność, i jeżeli leciło też władzom krajowym rozszerzenie tego zarządzenia celem poinformowania zamierzających emigrować do Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Korespondencje.

Michałkowice. Ciekawie zachowuje się ks. Tagliafero wobec 4000 ludności polskiej, o czym już nieraz pisaliśmy na tem miejscu. Musimy ciągle walczyć o polski śpiew kościelny, bo ks. proboszcz przypuszcza pewnie, że Polacy modlić się nie umieją. Jako dowód tego arcymańskiego przypuszczenia niechaj służy następujący fakt. Kiedy ks. proboszcz Tagliafero przybył do Michałkowic, odmawiał po polskiem kazaniu, które się odbywa co drugą niedzielę, także po polsku „Ojcze nasz“ i „Zdrowaś“. Lecz już przy trzecim polskim kazaniu, kiedy wypowiedział Amen zaczął odmawiać pacierz po czesku i to praktykuje nadalnie dalej. Co jest tego powodem wiemy dobrze. Tańczy ks. proboszcz tak, jak p. Sedlaček śpiewa. Albo sądzi ks. proboszcz, że Polacy doprawdy umieją się modlić w swym języku, albo sądzi

chciał czynem tym publicznie zmanifestować, że redaktorowie pism śląskich są względem siebie „towarzyszami“ jako pracownicy z pod jednej choroągwi.

Postępek taki chwali mu się bardzo i nie przypuszczamy wcale, by na dnie jego leżała jakakolwiek obłuda, albowiem obłuda może być tylko socjalistyczna, jak to „Gwiazdka“ w tymże Nrze. 10. wykazała, a tow. ks. Londzin dotąd swego przystąpienia do partii socjalistycznej urzędownie nie zgłosił. Z obłudy tej przedziwnie w „Gwiazdce“ objawionej, dowiaduję się, że pan... przepraszam tow. Mayer, który swą pierwszą w życiu próbę tańca przypłacił złamaniem ręki, teraz zapamiętałe tańczy, a „ludzie i kobiety“ (zdaniem „Gwiazdki“ kobiety nie ludzie) z jego otoczenia bawią się na balach „katolickich niesocjalistycznych górników“, ponieważ chcą zbojkotować tak samo niesocjalistycznego Sokoła!

U nas ludziska strasznie się sierdzą na walki toczone przez dziennikarzy, ale ja jako optymista

uspokajam wszystkich i mówię, że nigdy jeszcze nie było bliższej pewności zgody jak obecnie. Niewierzącym pokazuję ostatni numer „Gwiazdki Cieszyńskiej“ i udowodniam jak na dłoni, że to jeden drugiemu tylko „do śmiechu“ tak pisze i że jak się komu powie grzecznie: małpo, świno, drabie, głupcze albo złodzieju to przecie jeszcze nie powód do obrazy i nie kryminał! A dy Antki i Ferdki krakowskie gorzej się „kunierują“, a przecie żyją w harmonijnej zgodzie jak na towarzyszy zawodu przystało. Siła przyzwyczajenia jest ogromna i dokazuje cudownych przemian. I do przewisk i wymyślań można się z czasem przyzwyczaić i jak tak dalej pójdzie, to przytoczone powyżej epitety będziemy sobie mówili zamiast pozdrowienia na dzień dobry i na dobra noc!

Tylko na miłość Boską w zgodzie i bez roznamienienia!

Cieszyn, 14. marca 1905.

eska.

proboszcz, że tylko odmawianie pacierza w języku czeskim toruje mu najpewniejszą drogę do radości wiecznej? Księżę nie przesładowuje Polaków. bo przecież pismo święte powiada: „Biada temu z którego zgorzienie pochodzi“. I jeżeli „Gwiazdka Cieszyńska“ wskazuje i potępia antykatolików, to niechże jako pierwszego zaczepi ks. proboszcza naszego a wtenczas okaże swoją otwartość i bezstronność.

Dziwnie zachowuje się także organista p. Nehanicki. Podczas pogrzebu Polaka wygłasza książkę i modlitwy w języku polskim. Lecz p. Nehanicki zawsze ryknie przy grobie czeską pieśń. Czy myślicie kochany Panie, że Polak bez czeskiej pieśni nie wstałby z grobu na sądzie ostatecznym? Jeżeli p. Nehanickiemu miło brać pieniądze rękami polskich księży, to niechaj też nauczy się wane polskich pieśni. A gdyby miał zgryzeszyć przez korpus to przeciwko koronie „svateho Václava“ w takim razie niech nad grobem naszych współrodaków nie śpiewa.

Polscy Katolicy michałkowiczcy.

Z Kaczyc. Istnieją u nas stosunki pożałowania godne, a winni temu przywódcy gminy, bo zawsze od nich zależy naprawa stosunków. Jeżeli w gminie jest wójt człowiek, który służąc przy wojsku nauczył się tam parę słów po niemiecku, to już dla gminy istniała bieda, bo taki człowiek w swojej głupiej upartości udaje strasznie mądrego i straszy mu się, że dokonał czegoś znakomitego, jeżeli w gminie zaprowadza wszystko »deutsch« i nawet paszport dla krowy wystawia po niemiecku. Tak daleko sięga mądrość podobnych ludzi i ostatecznie nic w tem dziwnego, bo jeżeli człowiek nie-świadomiony nauczy się trochę paplać po niemiecku to faktycznie myśli, że jest bardzo mądrym i zwykle tak choruje na tę »mądrość«, że nie dałby sobie nikomu nic powiedzieć, chociażby niejeden jego otoczenia o wiele był rozsądniejszy i rozumniejszy. Otóż na podobnem stanowisku stał u nas dawny burmistrz Schuster jako też obecnie gospodźki Kwiczala. Ci ludzie rzeczywiście chorują na wielkość niemiecką, chwalą tylko Niemców i sami siebie jako Polaków przezywają, z czego najlepiej poznać można ich lichy charakter. Ten p. Kwiczala niby taki mądry a niema natyle rozumu, żeby go polski lud nie popierał i nie utrzymywał, żeby dziś majątku w Kaczycach nie posiadał i mu-śiałby się ze swoimi pieczkami wynosić gdzieś pomiędzy Niemców. Tak panie Kwiczala otwórzcie tylko oczy a przekonacie się, że sami nie wiecie, co mówicie. Czyżby nie było lepiej, żeby p. Kwiczala zajął się trochę więcej czytaniem pism, a gdyby z nich się dowiedział jak ogromny obszar krajów zamieszkują Polacy, i że pisma polskie wychodzą nawet w Szwajcarii, w Paryżu i w Londynie, w Ameryce północnej i w Brazylii toby może trochę oczy otworzył i zmienił swoje niemieckie przekonanie. Ale jeżeli p. Kwiczala opiera się tylko na swojej »kaprańskiej inteligencji« w takim razie nie trzeba się dziwić, że im bardziej swoją czapkę na uszy wdziewa, tem większe głupstwa plecie. Niekomisławno był na weselu, zaproszony jako gość, a kiedy zbierano na »Macierz szkolną« zaczął wygadywać znów na polskie gimnazjum i przeciw uświato- mieniu narodowemu, o którym najmniejszego nie- miał pojęcia. Każdy dobrze wychowany czyli jak tu mówią »moreśny« człowiek wiedzieć powinien, że ludnościowi należy stosować się do ogółu towarzystwa, noś i jeżeli tego uczynić nie potrafi lub nie chce, je- tego eli nie umie się zachować jak przystoi, to powi- aien gospodarz domu go po prostu wyprosić. Mo- aby zatem było lepiej, gdyby gospodarz był p. K. yprosił, bo goście zawsze lepiej się bawią, jeżeli ie mają między sobą człowieka, który swojemi lupieniami poglądami chciałby innym zaimponować. Kwiczala mógł za czasów pańszczyzny uchodzić a mądrego, kiedy to każdego »wojoka« uważano a wielkiego pana ale dzisiaj dla takich umizgaczy iemieckich w porządnym polskim towarzystwie e ma miejsca, bo dziś każdy wie, że wszystkie rodowości są równie dobre i że nie trzeba być kajem Niemców.

Kronika.

M. Ostrawa. Walne zgromadzenie koła Tow. zkoły ludowej odbyło się w niedzielę, d. 12. bm. Domu polskim. Ze sprawozdania kasowego oka- to się, że obrót roczny wynosił 2152 K 20 h, zostało kasowa 298 K 70 h. Księgozbiór To- arzystwa obejmuje dziś 2171 dzieł, liczba czyta- ych dosięgła w b. r. cyfry przeszło 7000. W ro- sprawozdawczym urządziło Koło tak w miejscu

jak i w Czytelniach w Witkowicach i Mar. Górach 14 przedstawień, 2 obchody narodowe, 81 odczy- tów i pogadanek i zwołało 2 wiece ludowe. Wszy- stko to świadczy o znakomitym rozwoju Koła i gorliwym spełnianiu zadań, wskazanych statutem. Do nowego Wydziału wybrani zostali pp. Bratko- wski Julian, Hełpa Franciszek, Kępa Michał, Kojzar Paweł, Kokoszka Walenty, Listwan Franciszek, Pająk Józef, Primula Alojzy, Dr. Seidl Wacław, Węgrzyn Franciszek, Wnęk Błażej, i Wojdałowicz Adam, — zaś do komisji ko trójającej pp. Senft Jan, Banaś Wład sław i Cichy Melchior. Wydział ukonstytuuje się później. Jako kierowników czyteln wybrano p. Kojzara dla Witkowic a p. Hełpę dla Maryańskich Gór. Z ważniejszych wniosków uchwa- lono prosić Zarząd główny o założenie w Mor. O- strawie szkółki froeblovskiej (o hronki) dla małych dzieci, — od jej istnienia bowiem zależy na przy- szłość frekwencya tutejszej szkoły polskiej.

Cieszyn. Tutejsza rada szkolna okręgowa wysłała do polskich szkół i do polskich nauczycieli tylko niemieckie podręczniki — ba nawet dla dzie- tek polskich uczęszczających do szkół polskich wy- syłała niemieckie broszury. Broszury te kosztują dużo pieniędzy a dziaćki z nich pożytku żadnego nie mają, ponieważ treści ich wcale nie rozumieją. Gminy powinny przeciw takiemu traktowaniu szkół naszych i przeciw poniewieraniu języka naszego ojczystego ze strony okręgowej rady szkolnej sta- nowczo zaprotestować. bo jeżeli się wszystko znosi milczeniem, wówczas Niemcy twierdzą, że nam ta- kie moralne kopnięcie nogą przyjemność sprawia. Wogóle Niemcy nawet po wioskach zamieszkali chcieliby nas traktować, jakby coś niższego i ot np. pewnien ogrodnik w Nawsiu (Niemiec) wyraża się o tamtejszych rolnikach z pewną pogardą i czy- cha tylko na to, aby na chłopach zrobić jak naj- lepszy interes. Widzimy przecież dosyć wyraźnie, że Niemcy chcą na każdym kroku nas krzywdzić i lekceważą nas. Oświecamy się tedy, wspieramy się i kupujemy tylko u swoich. W Cieszynie mamy swoją ludową spółkę spożywczą — kupujemy tylko tam, bo tak samo robią nasi rodacy we Fryszlacie z wyjątkiem niektórych rodzin, którym jeszcze brak uświadczenia.

Dąbrowa. Co chcieli, to dostali, a co mają tego nie chcą. Dostali czeską szkołę, dzięki protekcji jakiej za wpływem młodoczeskich posłów w urzę- dach szkolnych doznają — a teraz jej nie chcą. Nawet »szumny Janek« głosił we wydziale gmin- nym przeciw czeskiej szkole. Rozumie się, że było to tylko tak na oko, gdyż »Janek Szlachta, Zyfer i inni nie są dotychczas tak dalece głupi, iżby nie wiedzieli, iż zarządzenia Rady Szkolnej Krajowej musi gmina wypełnić. Rozchodziło się tu jedynie o mydlenie oczu wyborcom. Dodatki gminne i tak z dniem każdym rosną. — Cóż robić, — kiedy dą- browscy Czesi postanowili prześcignąć pod tym względem Orłowe.

Tylko tak dalej »panákově«, a půjde to!

Jako pocieszający fakt należy uważać tę oko- liczność, iż uczęszczanie do »Marodního« nie jest tak liczne, jakby się tego Czesi spodziewać mogli. Zdaje się, iż zdrowy rozsądek naszych Ślązaków przeciw zwycięży, i że odwrócić się oni z czasem od tych, którym jeszcze dzisiaj ufają. Nazganiać ludzi, obiecując im różnorodne korzyści nie jest o- statecznie rzeczą tak trudną.

Już teraz widzimy, iż pojedynczy »členové besedy« stronią od »Marodního«, przychodząc na odczyty urządzone przez »Jedność«. No, ale Czesi są dobrej myśli. Jedyną ich nadzieją jest tatuś To- mek, który chce zostać kierownikiem czeskiej szko- лы. On zaś to wszystko naprawi!

Trzyniec. Na hucie Hildegardy pracuje nie- jaki Grzegorz przy walcach, który odznacza się o- brzydliwym lizunstwem, czego jego współpracow- nicy znosić już dłużej nie mogą. Człowiek ten stoi na tak niskim poziomie oświaty, że o kulturze i uświadczeniu najmniejszego niema pojęcia i wsku- tek tej strasznej ciemnoty w jakiej się znajduje, wyszydza on kółko amatorskie, wydrzeźnia występy amatorów zupełnie tak samo, jak dwunastoletni ja- ki ulicznik, który widzi w tem swoją przyjemność jeżeli może komu język wywiesić. Smutne to na- prawdę jeżeli mamy pomiędzy sobą ludzi bez o- światy i którzy cieszą się z tego, jeżeli mogą swoją głupotą się produkować.

Jaworze. Żyjemy w nadziei, że nasza »Je- dność«, którą przeciwnicy nasi chcieliby widzieć pogrzebaną, znowu przyjdzie do właściwego życia, z czego bardzo jesteśmy zadowoleni, bo w naszej wiosce potrzeba koniecznie takiego towarzystwa, któreby wytknęło sobie za cel uświadczenie ludu

pod każdym względem i któreby nie dzieliło i nie robiło różnicy między obywatelami pod względem wyznaniowym, a takim towarzystwem jest daleko rozszerzona »Jedność«, którą zacofańcy i klerykali nienawidzą obawiając się prawdziwego uświado- mienia ludu. Kilku członków naszej »Jedności« za- jeło się urządzeniem przedstawienia, które odbyło się dnia 5. marca b. r. ku największemu zadowo- leniu obecnych. Odegrano sztukę p. t. »Jasiek sie- rota« z prawdziwym artyzmem, w której wszyscy pp. amatorzy świetnie wywiązali się ze swego za- dania. Występowały panie Ewa Binkówna, Helcia Hanelówna, Marya Matejowiczówna i panowie Jan Brudny, And. Halapacz, Paweł Krehut, Jan Krehut, i Tadeusz Szwarz. Przedstawienie poprzedziło sło- wo wstępne, w którym podniesione zostały zasługi śp. Em. Selbora tak dla rozwoju amatorskich przed- stawień jako też dla towarzystwa »Jedność« poło- żone. Na przedstawienie przybyło około 200 osób a wstępnego zebrano 87 Koron

Kostyumowy bal »Sokoła« we Fryszlacie wypadł tak świetnie, że Sokoli frysztaccy dumni być mogą z tego, iż ich Towarzystwo ma tylu ży- celiwych i przyjaciół w miejscu i okolicy. Mundury sokole i barwne kostiumy złożyły się na prześliczny obraz, który na tle zieleni dekoracji tem piękniej się uwydatniał. Ochocze pary tańczyły pod komendą dzielnego aranżera druha Z. do rana i gdyby nie ta okoliczność, że w sali odbyć się miał z rana pobór wojskowy, byłiby rozbawieni goście dłużej jeszcze hasali.

Zysk materyalny bardzo znaczny bo przy do- chodzie brutto 711 K 56 h okazał się czysty do- chód w kwocie 317 K 21 h, ale większym jeszcze jest zysk moralny. Dziś cieszy się Sokół ogólną sympatią i coraz więcej się rozszerza. a przypu- szczając należy, że w najbliższej przyszłości nie bę- dzie ani jednego miasta i większej wioski, gdzieby nie powiewał sztandar polskiego Sokoła.

Porozumienie coraz bliższe! W zeszłym numerze »Głosu« wykazaliśmy na przykładzie, jak to w jednym zapytrwaniu zgodziliśmy się w zu- pełności z »Gwiazdką Ciesz.« Obecnie notujemy fakt jeszcze pomyślniejszy. W Nrze. 10. przedru- kowała »Gwiazdka Ciesz.« cały nasz artykuł p. t. »Wylali żółcie!«, pozmieniała tylko nazwiska dzia- łających osób i twierdzi, że wszystko, co w tym artykule napisaliśmy, do nas samych tj. do stron- nictwa radykalno-narodowego i »Głosu ludu ślą- skiego« zastósować można. Ależ znakomicie! W ta- kim razie jesteśmy już z wieloimi panami z »Gwiazdki« tak jak w jednym obozie. Co się pisze o nich, to samo i nas dotyczy, a że wyrazi przed i po znaku równania można przedstawiać, więc co oni piszą o nas, to samo i do nich zastósować można, trzeba tylko poprzestawiać nazwiska. Spró- bujemy tego niewinnego proceduru w najbliższej przyszłości, skoro będziemy mieli miejsce i czas, i sądzimy, że takie wzajemne przedrukowywanie artykułów »Gwiazdki« i »Głosu«, bardziej pisma te do siebie zbliży i serdeczniejszym niż dziś po- łączy stosunkiem!



Duma każdej gospo- dyni jest dobra kawa.

Kathreiner
Kneippowska kawa słodowa

nie powinna w żadnym domu przy przepra- wianiu kawy zabraknąć.

ooo

Żądać tylko oryginalne paczki z nazwiskiem »KATHREINER«.

W dzisiejszym numerze naszego pisma zamieszczamy humorystyczny odcinek p. t. „Z uwag optymisty“. Autor p. Eska z Cieszyna przyrzekł nadsyłać nam od czasu do czasu tego rodzaju uwagi, które niezawodnie przyczynią się do urozmaicenia naszego pisma i mile powitane zostaną przez naszych czytelników.

Nadesłane.

Rychwałd. Walne zgromadzenie oddz. I. Jedności odbędzie się w niedzielę dnia 19. marca b. r. o godzinie 1/4 po południu na Wójtwie z następującym porządkiem dziennym 1. Zagajenie, 2. Odczytanie protokołu ostat. walnego zgromadzenia, 3. Sprawozdanie z czynności i rachunków oddziału, 4. Wybór nowego wydziału, 5. Wnioski i życzenia. O liczne przybycie uprasza

Wydział.

Orłowa. Przypominamy, iż otwarcie oddziału II. Jedności w Orłowie odbędzie się w niedzielę, 19. bm. o godz. 3. popołudniu u p. Czauderny u „Dwóch Granic“. Goście zamiejscowi mile witani!

Założyciele.

Cierlicko. Zawiadamia się Szan. Publiczność Cierlicka, że za czysty dochód z przedstawienia amatorskiego, odbytego 1. lutego 1902 r. w kwocie 39 K 96 h zakupiono w lutym 1902 r. — 24 obrazy ściennie, niezbędnie potrzebne przy udzielaniu nauki poglądowej i historii naturalnej. Interesujący mogą te obrazy obejrzeć za pozwoleniem kierownika szkoły Nr. II w Cierlicku.

Sucha dolna. Poufne zebranie w sprawie założenia spółki spożywczej odbędzie się dnia 26. marca 1905 o godzinie 3. po południu u p. Rudolfa Feikusa w Dolnej Suchej.

Leszna dolna. Kółko amatorskie tow. „Jedność“ składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim Szan. ofiarodawcom, którzy dążeń nasze materialnie i moralnie wspierają. Przedewszystkiem dziękujemy p. Pawłowi Stonawskiemu z Końskiej za ofiarowane drzewo na scenę i p. Józefowi Stonawskiemu z Lesznej za złożone 10 K na rzecz naszego Kółka. Przy tej sposobności wyrazić musimy także wysokie uznanie pannie Staszówniej, która od początku założenia naszego Kółka nie opuściła ani jednego ćwiczenia i która na intrygi ludzi nieświadomych z pogardą spogląda.

Ogólne walne zebranie »Jedności« odbędzie się w sali browaru we Fryszacie dnia 25. bm. Początek o godz. 10. dopoł.

Zarząd gt. »Jedności«.

Wydział »Sokoła« we Fryszacie poczuwa się do miłego obowiązku wyrażenia najserdeczniejszego podziękowania wszystkim łaskawym paniom polskim na Śląsku za przyjęcie protektoratu pierwszego balu sokolego, dziękując następnie wszystkim tym paniom, które bądź łaskawe datki nadesłać, bądź rozsprzedaż biletów zająć się raczyły. Wszystkim wreszcie tym, którzy trudu i pracy tak koło dekoracji sali nie żalowali, jak w ogóle do uświetnienia balu w jakikolwiek sposób się przyczynili, składamy serdeczne dzięki.

Tow. Naukowej Pomocy zwołuje walne zebranie na 8. kwietnia 1905.

Do wiadomości Redakcyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« i jej wielbnych korespondentów. Ponieważ »Gwiazdka Cieszyńska« od pewnego czasu zajmuje się nawet memi osobistymi sprawami finansowej natury, przeto poczuwam się do miłego obowiązku uwiadomić ją celem właściwego użytku że na podstawie wyroku c. k. Sądu obw. w Krakowie z d. 14. maja 1903 l. 3031/A3 odbędzie się u mnie (w Domu polskim w Mor. Ostrawie d. 24. bm. o godz. 10. przed południem) przymusowa sprzedaż licytacyjna zajętych ruchomości a to celem pokrycia grzywny prasowej w kwocie 120 K i kosztów egzekucyjnych w kwocie 3 K 71 h. W krótkim również czasie spodziewam się ponownej licytacji a to celem pokrycia zaległych długów z urzędzenia szkoły polskiej w Polskiej Ostrawie wynikłych.

W Mor. Ostrawie, 13. marca 1905.

Zygmunt z łaski prokuratorji państwa w Cieszynie Magera a z tytułu urodzenia Mayer.

Składki na cele narodowe.

Na sztandar »Sokoła« we Fryszacie zebrano podczas wieczorku pożegnającego, urządzonego dla pp. Porembskich 12 K 60 h. N. N. złożył 6 K. Złożone przez N. N. 6 K tudzież przez X. Londzina 2 K wliczono do dochodu z balu sokolego.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcyę; Franciszek Friedel we Fryszacie.

Odpowiedzi Redakcyi.

Gaudentemu w Cieszynie: Umieścimy, ale dopiero po skończeniu wesołego bajdurzenia Eustachego w »Gwiazdce« i to w porządnym skróceniu, bo pisane zbyt ostro a na przytoczone fakta nie mamy dowodów. Zresztą szkoda miejsca na tego rodzaju polemikę a i »wy Gaudenty nie jesteście święty...!«

K. w Cieszynie: Umieściliśmy. Proszę prze-głądnąć poprzedni numer.

Igrek: Pyszne! Będzie w »Osie«.

N. C. II 25/5

2

Dobrowolna sprzedaż sądowa

Od c. k. Sądu powiatowego we Fryszacie odbędzie się na zlecenie właścicieli p. Ignaca Herza i Wincentego Dowsilasa sprzedaż realności l. 368 w dąbrowej lwh. 396. Cena wywołania wynosi 4000 K. Sprzedaż ta odbędzie się

dnia 30. marca 1905 o godz. 9. dopoł.

w sądzie niżej podanym, sala l. 6. Zaofiarowania poniżej ceny wywołania nie będą przyjmowane. Warunki kupna można przejrzeć w temże sądzie.

C. k. Sąd powiatowy we Fryszacie, oddział II, dnia 7. marca 1905.

Podziękowanie.

Z okazji pogrzebu odbytego dnia 1. bm. naszej ukochanej i najdroższej matki, względnie żony i teściowej

Rozalii Dzikowej

doznaliśmy tyle szczerých wyrazów współczucia, iż czujemy się zobowiązani podziękować wszystkim uczestnikom, którzy biorąc udział w orszaku pogrzebowym zwłoki nieboszczki na miejsce wiecznego odpoczynku odprowadzić raczyli.

Sucha średnia 13. marca 1905.

W smutku pogrążona rodzina.

Przeproszenie.

Ja niżej podpisany Franciszek Siwek, cieśla w Suchej gór. przepraszam pp. Henryka, Antoniego, Roberta i Karola Bajgierów za wyrządzoną obrazę i proszę ich o wybaczenie.

Sucha gór., 10. marca 1905.

Franciszek Siwek.

Ogłoszenie.

Z powodu wyjazdu jest nowo wybudowany dom w Markłowicach gór. w bardzo pięknym położeniu z 3 morgami pola z wolnej ręki do sprzedania. W domu tym mieści się dobrze rozwinięty interes. Część długu można objąć. Zgłoszenia przyjmuje nasza Redakcyja. 1—3

Kto chce sprzedać

grunta siedlaczne lub chałupnicze,

niechaj się zgłosi do naszej administracji z podaniem jakości budynków, obszaru i jakości pola oraz wysokości ceny kupna. Zgłoszenia są po dane ze wszystkich powiatów Śląska cieszyńskiego. Mamy także kilku kupców na pole bez budynków. Dołączenie arkuszy posiadłości bardzo pożądanę. 1—3

DESKI,

2—3

ŁATY,

OKORKI,

sztachety do płotów robione z okorków, brzeziny są do sprzedania na pile u

Andrzeja Bardonia w Podoborze.

Mężczyzna, wyszkolony i zdolny poszukuje miejsca jako dziorca lub jako woźny do powozu. — Zgłoszenia przyjmuje nasza Administracyja. 3—3

Chałupa murowana

mieszcząca 4 pokoje, do której przybudowane chlewy jest ze stodołą i 1. morgiem pola przy cieszynskiej drodze w Raju pod l. 82 do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli nasza redakcyja

Ślubne podarunki.

Zegary pendułowe z muzyką



z drzewa orzechowego, politurowane 70 cm długie, grają każdej godziny najpiękniejsze melodie. Cena razem ze skrzynią i opakowaniem tylko 7 złr. Ten sam zegar bez muzyki jedyny z urządzeniem do bicia, bijącym całe i pół godziny razem ze skrzynią 5 złr. Z biciem dzwonów wieżowych 5 złr. 50 ct Z 3 letnią pisemną gwarancją.

Wysyłka tylko za pobraniem. Nieodpowiadające będąc wynienione lub pieniądze będą zwrócone a zatem bez ryzyka. Główny skład nr. 187

Leopold Mayer, c. k. zaprzysięż. szacownik

WIEDEN, XIV Mariahilferstr. 187

Cenniki za darmo.

Mieczysław Gonet

tkacz i właśc. wyrobów tkackich

w Korczynie (poczta loco) Galicya poleca

— sławne płótna korczyńskie —

jako najlepsze i najtrwalsze, zawsze świeże, z czystym lnu, a to: płótna i weby wszelkich gatunków, chustki, nosa, bieliznę stołową, ręczniki, dymy, drelichy na liber i inne. płócienniki kolorowe, materye bawełniane (Zeug) ubrania męskie bardzo silne, w różnych kolorach i gatunkach, które są bardzo stosowne do rozsprzedaży dla Kół rolniczych i t. p. 11—16

Wyroby pierwszej jakości. Cenniki i próbki za darmo. Gatunków na żądanie opłatnie. Ceny niskie, umiarkowane.



Moje tanie ceny zegarków wzbudzą sensację.

1. niklowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent z pięknym niklowym łańcuszkiem wraz z wisiorkiem 1.95; tych samych zegarków trzaskutki 5 złr. 50 ct; sześć sztuk 10 złr.

Ignacy Cypres, Kraków
ul. Floryńska 49.

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 11—16

Poszukuję zastępców.



Tysiące listów dziękczynnych z całego świata zawiera pouczająca książka jako poradnik o balsamie i maści cennej tyfłowej jako środka niezastąpionego aptekarza A. Thierryego. Bezpłatna przesyłka tej książeczki następuje po otrzymaniu 35 h w markach pocztowych. Zażądanie balsamu otrzymają książeczkę siatek za darmo. 12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu kosztuje 5 K. 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 K franco z przesyłką ze skrzynką. 2 słoiki maści centażowej franco razem ze skrzynką 3 K 60 h. Adresować trzeba:

Aptekarz A. Thierry w Pregradzie przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich jedynych prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu sądowego ścigania. 10—52

Na wiosnę!

Wszelkie nasienia ogrodowe pierwszorzędnego jakości wiedeńskiej i kwedlinburskiej. Prawdziwa brunszwicka kapusta polna. Najlepsze nasienie koloniczyny, wolne od kianianki. Buraki — drzewko owocowe oraz wszelkiego rodzaju nawóz sztuczny poleca

Karol Ertel,

ogrodnik we Fryszacie, dol. przedmieście

l. 252.

Drukarnia Gustawa Axtmanna we Fryszacie.

GŁOS LUDU ŚLĄSKIEGO

Przedpłata wraz z „Osą“:

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

OGŁOSZENIA

(INSERTY)

Redaktor: ZYGMUNT MAYER.

Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

przyjmuje się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust.

Tłumaczenia ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodz.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej!

Oświadczenie.

Doszły mnie wieści, że grono pewnych osób bliskich przekonaniom stronnictwa radykalno-narodowego wyraziło swoje niezadowolenie z powodu obecnego kierunku „Głosu ludu śląskiego” i pokatnie szkodzić mu usiłuje. Nie wchodząc w kwestyę, czy zarzuty czynione redakcyi „Głosu ludu śl.” są słuszne, czy nie, — mając tylko na względzie dobro sprawy publicznej, która przez ataki skierowane jak sądzę przeciwko mej osobie tylko uciepnieć może, — ustępuję z dniem dzisiejszym ze stanowiska kierującego redaktora i ster redakcyi składam w ręce komitetu wydawniczego, do którego należy wypowiedzenie ostatniego słowa w tej sprawie.

W Ostrawie mor. 25. marca 1905.

Zygmunt Mayer.

Dokąd zajdziemy....?

III.

(Dokończenie).

Że walka stronnictw politycznych na Śląsku przybrała taką ostrą formę i w prasie do niebyszych wydała się rozmiarów, winy szukać należy w tym zasadniczym szczególe, że żadne stronnictwo (prócz socjalistycznego) nie wypowiedziało nigdy jasno swego programu. Walka skupiła się więc nie około zasad i przekonań, jak być powinno, ale około osób, których taktyka nie zawsze jest jednolitą i których coraz inne grono fala wypadków politycznych wysuwa na front. Z tego też powodu uprzedzenia lub sympatyje osobiste podnoszą często do znaczenia zasady lub przekonania, za taktyczny błąd danej jednostki czynimy odpowiedzialnem całe stronnictwo. Zewnętrznym wyrazem stronnictw są pisma publiczne, — w nich też więc uwidoczniła się ta wadliwa strona toczącej się obecnie na Śląsku „Wojny domowej.” Nikt nie wyrozumieć nie zdoła o co poważniejszemu stronnictwom się rozchodzi, widzi tylko, jakto wyrażono nam w jednym liście z kraju, że to „żre” ks. Londzin, Reger, Michejda, Frielel, Seidl, i Mayer, a taka opinia ruchowi narodowemu na Śląsku chluby nie przynosi!

Żeby zatem walkę, jeśli już jest i odrazu zacząć się nie da, zwrócić na chlubniejszą torę i z licznych napaści na jednostki przemienić na kształt wymiany zdań, trzeba wzajemnego porozumienia stronnictw na podstawie ich programów, czy o przez delegatów, czy też przez wiec ogólnonarodowy. Nie możemy i nie powinniśmy tak dłużej błądzić po omacku, a w ciemności, przez nas samych stworzonej, napadać na ludzi poważnych a dla sprawy publicznej dobrze zasłużonych dlatego tylko, że stanęli w poprzek czyjejś osobistej ambicji albo nie mając jasnym programem wytyczonej drogi, zesłali mimowoli na uboczne karkołomne ścieżki.

Straszą nas powszechnie, że gdy w sprawach narodowych zwartym nie pójdziemy szeregiem, to

zgnębią nas obcy — w Cieszynie Niemcy, a we Frysztacie i Ostrawie Czesi. Straszna to groźba, tem straszniejsza, że prawdziwa, — my tu czujemy już jej przedsmak i zaciskamy pięść w bezsilnej boleści. Ale pięść zaciśnięta i świadomość goręcej krzywdy nie usunie, — trzeba siłę przeciwstawić siłę, gotować się do wytrwałej a ciężkiej obrony i wiedzieć czego bronić! A my siły nie mamy ani wytrwałości, ani wiemy czego bronić należy. Skądże nam siła, skoro żyjemy rozbiści, a resztki energii zużywamy we wzajemnem szarpaniu się i zohydzaniu, skądże nam wytrwałość skoro wytknięcie drobnego błędu albo lada najmniejsza przeszkoda zniechęca nas do pracy, — a o tem, czego bronić należy, czyż myślimy kiedy?

Mówimy, że grożą nam Czesi i Niemcy, ale czyż zastanawiamy się nad tem, co jest zagrożone najbardziej? Powiedzmy sobie raz wyraźnie, że nie religia ta albo owa, nie interesa ekonomiczne, ale przedewszystkiem interes narodowy, polskość nasza jest zagrożona najbardziej! Żle robi ten kto przed interesem narodowym kładzie inny na plan pierwszy, bo każe odwracać oczy od najgroźniejszego niebezpieczeństwa i rozprasza siły w walce z urojonym nieprzyjacielem. „Gwiazdka Cieszyńska” twierdzi uporczywie, że gdzieś czyni się zamach na wiarę katolicką, — „Przegląd polityczny” staje w obronie ludności ewangelickiej — „Robotnik śląski” prawi aż do znużenia o przemocy kapitału, — a tu tak katolików jak ewangelików i socjalistów powoli przykrywa pokost czeski lub niemiecki i wynarodowienie żywiołu polskiego czyni zastraszające rozmiary. Polskośći ludu śląskiego bronić nam przedewszystkiem należy i w tej pracy klerykali katolicycy i ewangeliccy, radykali, narodowi-demokraci i socjaliści powinni iść razem! Uczuć religijnych nikt nam wydrzeć nie usiłuje, kłamstwem jest, jakoby lud śląski, katolicki lub ewangelicki czuł się kiedykolwiek dotkniętym w swych wierzeniach, tą bronią wojują tylko nieuczciwi ludzie, pragnący zohydzić swoich politycznych przeciwników, — tu jest w rze tylko polska narodowość i pod sztandarem jej praw wszyscy braćmi jesteśmy!

Dokądże tedy zajdziemy, gdy cała prasa i wszystkie stronnictwa polityczne na Śląsku i wszyscy wybitniejsi działacze nie uświadomią sobie tej wielkiej prawdy, że służą ludowi polskiemu i że narodowego sztandaru dla walk prywatnej lub drugorzędnej natury opuszczać im nie wolno! Kto prawdziwym jest Polakiem, kto życzy równouprawnienia ludowi polskiemu na Śląsku ten nie wystąpi ani z rady narodowej, ani z żadnego stronnictwa ani stowarzyszenia, które sprawie polskiej służy, choćby miał dla niej uczynić nawet pewne ustępstwo z swej osobistej ambicji lub indywidualnego przekonania.

Bo jak krew przodków naszych bez różnicy wyznania i przekonań lała się niegdyś w obronie wolności Ojczyzny, tak dziś pot wspólnych trudów naszych zdoła jej przywrócić nieprzedawnione nigdy prawa!

Wojna.

Armia rosyjska pod nowym naczelnym wodzem cofa się w dalszym ciągu ku północy. — W

dnia 16. bm. — jak donosi raport marszałka Ojamy — Japończycy na wschód od rzeki Liao rozprószyli ośm szwadronów rosyjskich i ostrzelowali tylną straż Rosyan, z czego widocznie powstała owa pogłoska o wielkiej bitwie na zachód od Tielinu. Dotychczas niema wieści o nowych walkach.

Pierwszem zarządzeniem gen. Liniewicza było podobno, jak donoszą do Berlina, zupełne zabronienie wysyłania depesz prywatnych o ruchach wojsk rosyjskich, a zwłaszcza o ich odwrocie.

Straty i odwrot.

Straty japońskie w bitwie pod Mukdenem wynoszą 52.000 ludzi, w tej liczbie 1000 poległych lub rannych oficerów.

Odwrot Rosyan odbywa się w dalszym ciągu bez przerwy. Uchodzące kolumny nigdzie nie zatrzymują się dłużej, za sobą zaś niszczą wszystko zwłaszcza tor kolejowy i stacje, dalej wagony, których nie mogą uprowadzić.

Pościg japoński.

Obsadzenie Tielinu prawie bez walki napełniło Japończyków wielką radością i otuchą, gdyż Tielin był najsilniejszą pozycją wzdłuż całej kolei żelaznej. — Odwrot z każdym dniem bardziej demoralizuje Rosyan. Kuroki na czele znacznych sił ciągle jeszcze ściga Rosyan. Często poddają się małe oddziały rosyjskie.

Część wojsk japońskich ścigała Rosyan do Kujuen, które Rosyanie opuścili, podpaliwszy przedtem stację kolejową.

Z Mandżuryi nadchodzą wieści, że Japończycy wkrótce już zajmą Kiryn. Rosyanie nie zatrzymują się tam zapewne, lecz cofną się odrazu do Charbina. Wojsko rosyjskie jest strasznie wyczerpane fizycznie i moralnie. Żołnierze padają w drodze z głodu i znużenia.

Rosyjski oddział, który się cofnął do Hsinking, znajduje się w ubolewania godnem położeniu. Jest on zupełnie otoczony przez Japończyków i nie ma żadnej żywności. W obec tego Rosyanie zabijają konie i żywią się ich mięsem.

Według wiadomości, nadchodzących z Petersburga, ocenia się siłę wojsk rosyjskich w Mandżuryi wraz z rezerwami w okolicy Charbina zawsze jeszcze na 300.000 ludzi.

Wytrzymałość Japończyków.

Wojenny korespondent „Morning Post” donosi, że Japończycy, aby obejść pozycje rosyjskie pod Mukdenem, wykonywali niesłychanie forsowne marsze. W pierwszym dniu dotyczących operacji wojska japońskie przebyły 30 mil japońskich, w drugim 35 mil, w trzecim 25, a w czwartym 15 mil, poczem jeszcze bez wypoczynku kilka dni stały w ogniu.

Okrucieństwa chińskie.

Dzienniki angielskie zamieszczają opisy okropnych scen, jakich widownią było miasto Mukden po odwrocie armii rosyjskiej. Nie mogąc zabrać z sobą wszystkich rannych, Rosyanie pozostawili znaczną ich liczbę w Mukdenie, a dla opieki nad nimi, pod strażą pijanych żołnierzy także lekarzy i zakonnic. Zaledwie atoli ostatni pułk opuścił miasto, ludność chińska rzuciła się na żołnierzy, pokonawszy ich zaś także na lekarzy, siostry i rannych i rozpoczęła rzeź okropną. Siostry zakonne

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

przed ich zabiciem znieważono. Zanim nadeszło wojsko japońskie, większa część Rosyan pozostałych w Mukdenie zginęła okrutną śmiercią. Chińczycy w zwierzęcy sposób pastwili się nad swymi ofiarami. Japończycy natychmiast przywrócili spokój i porządek.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. Na ostatnich posiedzeniach Rady Państwa odczytywano znaczną ilość różnych interpelacji i wniosków, które przez wszystkie stronnictwa wniesione zostały. Ważniejsze znaczenie miałyby wnioski posła Derschatta domagający się wyboru komisji, która by się zastanowiła nad stosunkiem Austrii do Węgier. Pomiędzy posłami panuje wyjątkowo obecnie spokój.

We Węgrzech sytuacja polityczna jest dotychczas jeszcze niezupełnie jasną. Hr. Stefan Tisza był we wtorek na audyencji u cesarza, i o czem cesarz przyjął jeszcze hr. Juliusza Andrassego. Następnie hr. Andrassy odbył dłuższą konferencję z komitetem wykonawczym stronnictwa opozycyjnych, na którego czele stoi Kossuth. Cesarz w sprawie sztandarów i emblematów wojskowych zgodził się na pewne ustępstwa na rzecz postulatów węgierskich ustępstwa te jednakże nie zadowalają opozycji. Wobec tego możliwość utworzenia gabinetu koalicyjnego zdaje się na razie wykluczona. Słychać natomiast, że utworzony zostanie bezbarwny gabinet urzędniczy, na którego czele stanąć ma obecny wspólny minister finansów Burian.

Prusy. Pruski minister spraw wewnętrznych baron Hammerstein, umarł onegdaj w Berlinie. Był to jeden z najzaciętszych wrogów ludności polskiej w obecnym rządzie pruskim. Z jego ust padły przed rokiem słowa, że Niemcy tylko mają prawo rozkazywać, obowiązkiem Polaków jest zaś słuchać ich rozkazów. Rządy jego były jednym pasmem reakcyjnych usiłowań w duchu skrajno-konserwatywnych junkrów pruskich, za co często spotykały go ostre zarzuty z kół liberalnych. I w polemice z posłami polskimi zmarły minister nieraz dotkliwie poniósł porażkę, był bowiem mowcą nieszczerliwym. Lecz łaska Wilhelma trzymała go na stanowisku, do którego nie dorósł ani zdolnościami, ani charakterem.

Rosya. Bardzo ważne ustępstwo rządu w sprawach szkolnych. Donoszą z Petersburga, że komitet ministrów pod przewodnictwem Wittego uchwalił zasadniczo, że językiem wykładowym w szkołach średnich Królestwa polskiego ma być na przyszłość język polski.

Nadto uchwalił komitet ministrów znaczne rozszerzenie prerogatyw szkół prywatnych w Królestwie Polskiem.

Korespondencje.

Z Dziedzic. Już jeśli gdzie, to najlepiej na Dziedzicach przekonać się możemy, jak garstka Niemców pragnie zdobyć panowanie nad większością Polaków lekceważąc wszystko, aby tylko narzucić im to, czego wcale nie pragniemy — niemiecką szkołę! Zturmowano o nią już od połowy zeszłego roku u gmin Czechowice i Dziedzic, aby wystawiły 4 klasową szkołę dla kilkanaścioro niemieckich dzieci, do którejby z Dziedzic chodziło 19 młodych wyrażnie dziewiętnastoletnich dzieci niemieckich oprócz żydków, w której to liczbie mieszczą się i takie dzieci, których ojciec lub matka są Polakami oprócz nich chodziliby takie ur-niemcy: Gile, Puchałki, Czajkowsy, Sychy i t. p. Gdy jednak szturm się odparto, wezwano Wydziały obu gmin do gospody Gebauera do Dziedzic na naradę na którą zjechał p. starosta Mienzil, p. radca szkolny M. Terlitza, przedstawiciel kolei, rafinerii, cynkowni, pastor Szmid z Bielska i panowie ci zaczęli nalegać na Wydziały by te dały na ten posterunek germanizmu 30.000 K! Bagatela!! Cały bowiem budżet obliczono na 80.000 K, resztę ma dać kolej, rafin rya, cynkownia — i ten szalony wydatek dać dla tych kilkanaścioro dzieci, bo resztę to się zmobilizuje z Chybia, Zabrzega, Mniela, Drogomyśla, Kaniowa, Piotrowic, Pruchnej!

Wydziały słuchały długich tyrad cierpliwie ba! w końcu chciały się zgodzić nawet na polsko-niemiecką szkołę, lecz pastor Szmid odrzucił ten dar z pogardą, on chce mieć »eine echt deutsche Schule!« W końcu zastrzegły sobie Wydziały 8 dni do namysłu, na tem narady pozostały. Dziwi się tym panom należy, iż nie chcą widzieć, że

gmina ma własną, obdłużoną szkołę, a na której urządzenie Sejm zeszłego roku odmówił dać nawet 1000 K zapomogi, podczas gdy na inne szkoły, niemieckie tysiącami sypa. Czy to niewynowne??? Oburzenie człowieka ogarnia, gdy się widzi tę agitację szaloną za germanizmem i to ze sfer tych, które mają być neutralne i stać na straży interesów obu narodowości, a nie popierać czynem tej niesprawiedliwej zasady: »Co wolno Niemcowi, to Polakowi do tego zasię!«

Lecz my już do tego przyzwyczajeni, bo kiedy rozchodzi się o otwarcie 4. klasy polskiej szkoły, bo w 3 klasach mieści się 260 dzieci, to zatem nikt tam »z góry« nie ujmuje się, choć gmina o to już 2 lata kołaze.

»Ja! Ja! Bauer das ist ja was anderes!« dla polskich dzieci nie potrzeba tyle szkół, niema funduszy, nie można gmin obciążać, lecz gdy się rozchodzi o niemiecką, oho! to i fundusze są i nauczyciele i gminy można spokojnie obciążyć...

I to ma się nazywać równouprawnieniem!

Ciekawym tylko, czy ci panowie tam »z góry« również gorliwie zabraliby się do popierania polskiej szkoły, gdzieś w niemieckiej gminie, z analogiczną liczbą dzieci?? Ciekawym?!

Sądźmy, że gminy stanowczo oprą się temu naciskowi »z góry« i na posiedzeniu gminnym wniosą protest przeciw takiemu wyciąganiu groza z ich kieszeni. Popatrzymy tylko w przyszłość. Szkoła niemiecka więcej klasowa, ściąganie dzieci z polskiej szkoły; te zaś pójdą potem do kościoła ze śpiewem niemieckim; wówczas Niemcy zażądają niemieckiego nabożeństwa i kazań i tak ze szkoły wtargnie łakata tam, gdzie się jej nie siało, i na co nie dała grosza! A ty rolniku płac, i patrz, jak ci rabują, co ci najświętsze: mowę polską i zewsząd wypychają!

Więc do dzieła! brońmy się a mężnie!

Sfinx.

Z Nem. Lutyni. Gmina nasza smutną ma przyszłość przed sobą. Wskutek braku uświadomienia obywatele tutejsi doprowadzają do zaprzeczania swych własnych praw — a już dzisiaj doprowadzili do tego, że ten lud roboczy i rolny pozbawiony jest wszelkich wpływów i znaczenia a panuje tylko wola pańska. Jest to tak zwana nowożytna pańszczyzna, która straszniejszą i okrutniejszą dla ludu być może, aniżeli pańszczyzna dawna. Reprezentanci wybrani przez lud świadomie zaprzeczają się w ręce wrogów własnych, czego dowodem obecny wybór lekarza gminnego. Starostwo wpłynęło bowiem na gminę Niem. Lutynię, by przyjął lek rza gminnego, pomimo tego, że tutaj lekarza już posiadamy, którego utrzymuje zarząd Kasy brackiej. Skoro do tego doszło, że gmina zmuszoną została do przyjęcia lekarza, toć należało przecież koniecznie, aby lud nasz tj. robotnicy i rolnicy postarali się o lekarza takiego, któryby także w życiu publicznym bronił ich interesów. Tymczasem stało się coś zupełnie niesłychanego. Lud nasz nie tylko, że o lekarzu takim wcale nie myślał, ale zostawił tę sprawę do załatwienia stronnictwu pańskiemu. I oto panowie urządzili, że do naszej gminy wprowadzą urzędującego przy starostwie fryszackim asystenta. Kiedy konkurs rozpisany został wniósł podanie także jeden z polskich lekarzy, który ze swej pracy dla dobra proletariatu daleko jest znany i którego znane nam osobistości gorąco nam polecały. Oczekiwaliśmy, że wydziałowi przez lud wybrani poleconego kandydata gorąco powitają tymczasem większa część odwróciła się od tego polecenia, ponieważ postanowili oni wybierać tego, którego im panowie polecają! Oto dowód jak daleko doprowadza zacofaństwo i ciemnota ludu. Nie dziwimy się już tak dalece rolnikom, bo ci we wielu gminach popierają pańską stronę i dlatego też rolnictwo u nas coraz bardziej upada, skoro chłop w swojej ciemnocie widzi w robotniku swego wroga zaś w panach i Niemcach widzi swoich zbawicieli natomiast ze wstrętem i pogardą zanotować musimy, że za l. karzem przez pańską stronę nam narzuconym głosowali nawet niektórzy robotnicy pomimo tego, że kandydował człowiek, który broni z odwagą interesów proletariatu i którego górnicy zobowiązani byli wybierać. Okazało się, że górnicy wybrali do wydziału faryzeusza i lizuniów pańskich, którzy za zaufanie tak haniebnie robotnik m lutyńskim się odpłacili. Honorowe stanowisko zajęło zaledwie 4 członków wydziału a mianowicie pp. Antoni Skrzyszowski, Józef Babisz, Teofil Stuchlik i Antoni Duda. Ci panowie okazali otwarcie, że się brzydzą zaprzeczaniem ludu w ręce panów i głosowali contra Cześć im za to! Natomiast Józef

Salamon, do którego lud roboczy zawsze miał ufanie, haniebnie sobie postąpił przechodząc na stronę wrogów ludu. Chcielibyśmy tylko wiedzieć, jakie wynagrodzenie on za to otrzymał? W każ-ranie smutny to fakt, że gorące słowa naszych nych pracowników nic nie znaczą, natomiast karz Skopal i zarządca Grün potrafią na niektórych robotników wpływać i kierować nimi według jej nuty. Robotnicy lutyńscy — toście już tak mało zasłi? I czyż myślicie, że na usługach takich osiągnięcie dla siebie jakkolwiek korzystne Biedni wy — wyrzucie czempredziej z pomiesiebie zaprzeczających lizuni, bo będzie coraz to rzej.

Z Ustronia. Smutną wiadomość przysłał nam telegram ze Lwowa o śmierci nieodżałowanej pamięci Maryi Wysłouchowej.

Niepospolitych zalet charakteru kochającej sercem i duszą lud swój polski, jego mo-zwyczaj, położyła s. p. Wysłouchowa niemale służy pracy narodowej i na naszym Śląsku.

Jakie sympatie nas z nią łączyły światło, że jej piśmko »Zorza«, które wydawała od jej zdrowie służyło, setkami po Śląsku się roz-dziło a do samego Ustronia przychodziła w egzemplarzach.

W tem piśmie ilustrowanem zawsze z obcowoła i znać nam dawała, że z nami czu-o nas myśli. Przez nią najlepiej, poznaliśmy ja-narodem jesteśmy, przez nią nauczyliśmy się ko-co nasze — co polskie. A chociaż z powię ciężkiej choroby serca, która ją od roku nawiedziła, musiała z końcem tego roku zaprzewydawania gazetki — o nas jednak zawsze miętała przysyłając od czasu do czasu to widokowe (narodowe) to śliczne książki, które pod jej pióra wyszły.

Z Ustronia pojechał na jej pogrzeb Wantuła aby i za nas rzucić na jej męgrudkę ziemi. Aby ta ziemia którą tak kocha była jej lekką. Jej — która niczego więcej nie życzyła, jak wolności tej polskiej ziemi.

Paweł Ferfecki

Kronika.

Frysztat. Tow. »Jedność« w Cieszynie kupiło dom l. 43 we Frysztacie przy ulicy pogrzewej zaś Bank rolniczy zakupił sąsiedni dom l. p. F. Maultza w celu wybudowania w tych miejscach Domu polskiego.

Karwina. Na szybie Głębinie na gorsze strawia-że szykany jesteśmy narażeni aniżeli nasi koledzy na innych szybach. Inżynierowie zaprowadzają ostre kary na tych kopaczy, którzy zostawiają w mień we węglu. Rozumiemy bardzo dobrze, że trola istnieć musi, aby węgiel był czysty ale trzeźwole- też niezapominać, że właściwie na tym punkcie prz-złosiwy dozorca robotnika niebędącego mu na kę bezwzględnie prześladować może, bo zupełnyczystego węgla, w którymby kamieni nie było, dno przecież dostarczyć. Na tem wychodziliby oboczywiście tylko podchlebcy bardzo dobrze, bo tch dozorca nie widziałby ani kamieni ani nie widziałby nie tylko ten najmniejszy kawałek kamienia ale wszystkie możliwe wady. Przed zaprow-dzeniem tego rodzaju ewentualnych szykan zastę-gamy się już z góry, bo w takim razie z tych ci-tych prześladowań nie potrafilibyśmy się wydosła-

Orłowa. Walne zebranie i zarazem otwarcie Oddziału II. Jedności w Orłowej, odbyło się dnia 19. b. m. w lokalnościach p. Karola Czauderna Nr. 407 w Orłowej, przy licznych udziałach członków, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie
- 2) Referat p. Raszki, o »organizacji Jedności«
- 3) Przeczytanie statutu.
- 4) Wybór wydziału.
- 5) Przyjęcie członków.
- 6) Wolne wnioski.

Do wydziału wybrani zostali następujący członkowie:

przewodniczącym p. Rudolf Fus, zastępcą tegoż p. Franciszek Halfar, sekretarzem p. Jan Fierla, skarbnikiem p. Gustaw Tłółka, bibliotekarzem p. Karol Czauderna.

Dziękujemy szanownym deputowanym sądnich oddziałów, którzy nas swoim przybyciem szczycić raczyli i ubolewamy nad tem, że tak ma oddziałów zastąpionych było przy naszym otwar-

Wydział.

Dąbrowa Ubiegłej niedzieli odbyło się walne zebranie oddziału II. »Jedności« u p. Herza. Obrót kasy wyniósł około 300 K. Pozostałość kasowa 31 K. Książek przeczytano przeszło 200. Oddział zakupił w roku ubiegłym scenę.

Do wydziału wybrano: Józefa Barabasza przewodniczącym, W. Jaworskiego, zastępcą tegoż, Kotasa i J. Kynasta sekretarzami, Fabera i Kajzara, bibliotekarzami, H. Glasera skarbnikiem, Faję i Szczerbę, mężami zaufania J. Herza gospodarzem, Piszta zastępcą tegoż F. Skulinę kontrolorem.

Nowo wybrany wydział daje wszelką rękojmię, iż będzie pracował nad rozwojem towarzystwa.

Bystrzyca. Na dniu 12. bm. tj. w niedzielę o godz. 2. po południu odbyło się pierwsze walne zgromadzenie »Ludowej spółki spożywczej« przy dość licznych udziałach członków i gości. Jest to najnowsze stowarzyszenie w gminie naszej i jako każda nowość trafia na opór, tak też i to stowarzyszenie ma różnych zaciętych wrogów, ale zdaje się że nie nie pomogą szykany, bo lud coraz to więcej uznaje potrzebę takiej spółki. Zaledwo 4 miesiące upłynęły a czysty zysk wyniósł okragło 80 K po zapłaceniu początkowych wydatków. Obecni uchwalili zysku nie rozdzielać pomiędzy członków ale przeznaczyć go na utworzenie funduszu rezerwowego. Zyskano na razie tyle, że mamy dobre i tanie towary a nie lichotę jak to dawniej bywało.

Z Cierlicka. Upraszam o następujące sprostowanie korespondencji umieszczonej w Nrze 11. z dnia 18 marca br. Oświadczam niniejszem, że przy odbiorze inwentarza na dniu 11. sierpnia 1904 w obecności p. przewodniczącego rady szkolnej miejscowej żadnych obrazów do nauki poglądu nie odebrałem ani też do inwentarza wpisane nie były. Interesujący więc obrazów u mnie obejrzeć nie może.

Krygiel Jan.

kier. szkoły II. w Cierli-ku.

Ważne orzeczenie urzędu górniczego. Wiadomą jest rzeczą, że urzędy górnicze stały dotychczas prawie wyłącznie po stronie właścicieli kopalń. Będąc pewni tej opieki szykanowali przedsiębiorcy węglowi miejscową ludność gdzie tylko mogli. Dozwoleń nawet do tego, że baroni węglowi zakazywali nawet budować, jeżeli poprzednio nie wystawiła trona interesowana rewersu, w którym musiała oświadczyć, iż nie będzie żądała żadnego odszkodowania, gdyby np. skutkiem usunięcia się ziemi, budynek został uszkodzony. A urzędy nasze wszystko o cierpiał.

Dnia 14. lutego atoli wydał urząd górniczy w Ostrawie Mor. następujące orzeczenie: W myśl § 8. kolej 8 a 70 ustawy górniczej nie jest właściciel kopalni uprawniony do rozpoczęcia dołowania (wykopywania) pod obcym gruntem, przez którego by integralność powierzchni była naruszona, dopóty nie uzyska dozwolenia do tego, bądź to przez umowę, bądź przez wywłaszczenie (wykupienie) nie otrzymał. Urząd górniczy jest zobowiązany na żądanie właściciela zarządzić ochronę jego gruntu, a w ostatecznym razie zakazać kopania względnie dołowania na obcym gruncie.

Rzecz naturalna, iż p. Mładek wniosie przeciw takiemu tak słusznemu rozstrzygnięciu rekurs; czy ze skutkiem zobaczymy!

Od wydawnictwa. Ze względu, że z wydaniem śpiewnika nastąpiło spóźnienie, przeto dopiero teraz wysyłamy śpiewniki naszym Szan. Abonentom, którzy prenumeratę całoroczną uiszcili. Abonentom z powiatu frysztackiego śpiewników nie wysyłamy lecz prosimy ich, żeby sobie osobiście się dobrać przez trzecią osobę śpiewniki w redakcji odebrać. W końcu zwracamy uwagę, żeśmy postanowili ofiarować śpiewnik jako premię każdemu abonentowi, który całoroczną przedpłatę aż do końca tego miesiąca uiszcza a zatem każdy kto do końca b. m. będzie miał prenumeratę za rok uiszczonej, otrzyma śpiewnik nowego wydania za darmo.

Złośliwa zaczepka umieszczoną została w prawozdaniu frysztackiego »Sokoła« ogłoszonym ostatnim numerze »Gwiazdki Cieszyńskiej« która zmi, »jakoby pomimo przeszkód ze strony radykalnej ludność była się na bal licznie zjawiała.

Zmuszeni jesteśmy zaznaczyć, że ludność śląska na balu »Sokoła« bardzo słabo była prezentowana i o wiele liczniej zjawili się górnicy i żydzi i już ten fakt daje nam wiele do pomyślenia. Twierdzenie jakoby radykali stawiali jakiegokolwiek przeszkody, jest oszczerstwem. Większość z tych przewodników była na balu obecna, a ci którzy przybyć nie mogli, przesłali

prawie wszyscy wstępne. Jeżeli korespondencyja p. D. umieszczona swego czasu w »Głosie«, by Polacy ze względu na wypadki w Królestwie wstrzymywali się o ile możliwości od zabaw i tańców stoi frysztackim kierownikom »Sokoła« kością w gardle, to dostarczają nam ci panowie chyba dowodu, jak płytko oni sprawę narodową pojmują. Głos zasadniczo słuszny został podniesiony, chociaż nie można się było z nim w zupełności solidaryzować, choćby ze względu na stosunki śląskie ale smutnym to dla nas objawem, że głos ten natrafił największy opór właśnie u tych, którzy pierwsi powinni stać na straży sprawy narodowej tj. u Sokołów. Smutnych przyczyn nie podnosimy, w nadziei, że i to złe się kiedyś wykorzeni a pp. kierownikom zwracamy uwagę żeby nie wywoływali wilka z lasu i żeby nie stali na stanowisku, jakoby bale lub zabawy taneczne należały do poważnych uroczystości narodowych. Na razie tyle, gdyż jesteśmy zdania, że »Sokół« frysztacki nie myśli chyba na prawdę rozpoczynać walki przy pomocy »Gwiazdki Cieszyńskiej« bo krok ten byłby jedynie ofensywą Kuropatki.

Ojciec Eustachemu — Gaudenty.*) »*Ridendo castigat mores*« — śmiech poprawia obyczaje — mówi stare przysłowie a sprawdziło się ono w zupełności na mojej osobie. Ojciec Eustachy podał mi tyle tematów do śmiechu, że śmiejąc się, poprawił z własnych błędów — i dziś już nie mówię, jako ja wyłącznie mam słuszość i zapieram się wszelkich zasług dla sprawy narodowej położonych a wyliczonych tak pięknie w poprzednim moim liście.

Uznaję słuszość wesołych wywodów ojca Eustachego i wstrzymuję się od wszelkiej dalszej polemiki — i to broń Boże nie w myśl zasady »mądry głupiemu ustępuje«, ale dlatego, że ojciec Eustachy przekonał mnie zupełnie i znakomitym humorem zdruzgotał mój fantazyjny sposób myślenia. — Prochem jestem marnym — powiadam — i jeżeli bym czego jeszcze pragnął, to jedynie: po długim życiu mieć choć dziesiątą część zasług ojca Eustachego i jego cudowny sposób przekonywania drugich.

Jedynie tylko domysłnością wielką poszczycić się nie może ojciec Eustachy, któremu jak widzę »chrzest nie zdołał uzupełnić braków fizycznych i umysłowych.« W polemice swej bierze mnie za kogoś innego, kto wie czy nie za Was Szanowny Redaktorze i każe Wam się śmiać moimi ustami. A fe. ojciec Eustachy, nie poznać dawnego sąsiada, to się nie godzi! Spójrzciecie no w przeszłość, a może sobie przypomniecie natrętnika, który był i przy założeniu »Głosu ludu śląskiego« (na szczęście nie przez katolickie duchowieństwo, ale przez pp. Dra. Seidla i Friedla) i na ostrawskich kresach pracował a teraz siedzi sobie w Cieszynie i patrzy kłękając na palce! Czy Wam może opowiedzieć coś z waszego życia, choćby »do śmiechu« tylko?

Z Macierzy szkolnej. Mimo tego, że już kilkakrotnie podawaliśmy wiadomość o odroczeniu terminu ciągnięcia loteryi fantowej »Macierzy szkolnej« Zarząd »Macierzy« otrzymuje jeszcze ciągle zapytania czy ciągnięcie odbyło się 29. grudnia r. 1904. Zaznaczamy tedy jeszcze raz wyraźnie, że na mocy zezwolenia Ministerium skarbu z d. 13. października 1904 l. 71.703 ciągnięcie loteryi fantowej Macierzy szkolnej zostało ponownie odroczone do d. 29. grudnia r. 1905. Przeto losy już nabyte zachowują swoją ważność i wartość, a nowe mogą być w dalszym ciągu nabywane.

Podając jeszcze raz tę wiadomość właścicielom losów Macierzy, chcemy przy sposobności zachęcić wszystkich, aby losy kupowali. Kupując los Macierzy, ma się podwójną korzyść, bo naprzód człowiek ma sumienie spokojne, składając grosz swój na dobrą sprawę, a powtórnie ma nadzieję pięknej wygranej. Powiadamy »pięknej wygranej«, bo te 100 wygranych, które przypadną szczęśliwym nabywcom losów są naprawdę piękne. Są to cenne obrazy znakomitych malarzy polskich, z których każdy posiada wartość wysoką, a które dla rodzin naszych mogą być cenną miłą pamiątką.

Dochód z loteryi fantowej »Macierzy« przeznaczony jest na założenie bursy polskiej w Cieszynie, aby synowie nasi, chodzący do szkół, mieli gdzie porządnie i zdrowo mieszkać. Kupując losy, przyczyniamy się do tego zbożnego dzieła, kupujemy ich więc jak najwięcej.

*) Z otrzymanego listu umieszczamy tylko mały wyjątek. Opuściliśmy cały początek i jeden ustęp w zakończeniu, ponieważ zawierały sprawy czysto osobiste i należały do nieudowodnione, a to przenosiłoby i tak dość już rozległą polemikę na niepożądane tory. (Przyp. Red.)

Losy Macierzy są w każdej gminie śląskiej. Mają je Wielebni Księża Proboszczowie, mają je Panowie nauczyciele, mają wszyscy Panowie delegaci Macierzy. Nikt więc nie może się wymawiać, że nie miał gdzie losu kupić. Ale kłoby jeszcze chciał zająć się rozprzedażą losów »Macierzy«, to niech tylko napisze kartkę do Zarządu »Macierzy szkolnej« w Cieszynie, a Zarząd mu je zaraz z wdzięcznością pošle choćby jak najwięcej.

»Macierz szkolna« otrzymała od »Banku załączkowego« we Lwowie dar w kwocie 500 K. Poważnej instytucji finansowej lwowskiej należy się za ten dar hojny serdeczne podziękowanie. Oby ten piękny przykład ofiarności na cele oświaty na Śląsku znalazł pomiędzy nami jak najwięcej naśladowców.

Zjazd delegatów »Ogniwa«, związku stowarzyszeń polskiej młodzieży akademickiej w Austrii powziął d. 7. bm. następującą uchwałę: »Trzeci zjazd Ogniwa, uznając palącą potrzebę obrony naszych kresów zachodnich, zobowiązuje towarzystwa związkowe ażeby przez swych członków zajęły się rozprzedażą losów loteryi fantowej, którą Macierz szkolna Księstwa Cieszyńskiego urządza w celu pozyskania środków na budowę bursy dla młodzieży polskiej szkół średnich w Cieszynie.

Zarząd »Macierzy« mianował delegatami towarzystwa w Galicyi znanego poetę dra. Lucyana Rydla z Krakowa, i lustratora Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych p. Ignacego Domagalskiego ze Lwowa.

Zarząd »Macierzy« prosi, aby ludzie chętni do pracy narodowej, a będący członkami »Macierzy« sami zgłaszali się na delegatów i zbierali grosz na cele »Macierzy«, a nie wątpimy, że każdy grosz swój złoży chętnie, pamiętając, że grosz ten składa dla dzieci polskiego ludu.

† **Marya Wyslouchowa**, znana poetka ludowa, żona redaktora »Kuryera Lwowskiego« umarła we Lwowie. Przybywszy w r. 1866 z Litwy, z tradycją pracy i przesładowań, z gorącym ukochaniem ludu, na tej tradycji oparła całą swą pracę. Z pod pióra jej wychodziły książeczki dla ludu, o Kościuszcze, o majowej konstytucji, o Kornelu Ujejskim, o styczniowym powstaniu i wiele innych. Przez długi czas była współredaktorką »Przyjaciela ludu« i »Tygodnia«, w ostatnich latach redagowała pismo dla kobiet wiejskich »Zorza«. — W ruchu kobiecym odegrała wybitną rolę, jako śmiała inicjatorka ruchu postępowego. Jako wielka przyjaciółka Ślązaków interesowała się ona sprawami Śląska i popierała też naszą pracę.

Nadesłane.

Polska Ostrawa. W sobotę, dnia 2. kwietnia b. r. urządza tutejsze Koło Towarzystwa Szkoły ludowej w lokalu własnym u p. Goldfingera wieczorek połączony z deklamacyami śpiewem i przedstawieniem amatorskim.

Karwina. Koło I. miejscowe Tow. Szkoły ludowej w Karwinie, urządza w niedzielę, dnia 2. kwietnia br. w gospodzie p. B. Ungera (dawniej Olszak) amatorskie przedstawienie z następującym programem: I. Dzieci Muzy, komedia w 1 akcie, II. Deklamacje i Monologi.

Po przedstawieniu zabawa towarzyska. Początek o godz. 7½ wieczór. Ceny miejsc: I. miejsce 70 hal., II miejsce 50 hal., miejsce stojące 30 hal.

O jak najliczniejszą przybycie prosi

Wydział.

Dąbrowa. W niedzielę, dnia 2 kwietnia odbędzie się u p. Krakowskiego Alberta otwarcie oddziału III. »Jedności«, na które niniejszem Szan. Rodaków uprzejmie zapraszamy.

Komitet.

Ogłoszenie. Stowarzyszenie spożywcze dla robotników i rzemieślników w Karwinie zwołuje nadzwyczajne walne zgromadzenie na dzień 2. kwietnia 1905 o godz. 2. po południu w lokalu p. Fr. Dubnickiego.

Porządek dzienny:

1. Powitanie członków przez zastępcę przewodniczącego.
2. Odczytanie protokołu z przeszłego walnego zgromadzenia.
3. Sprawozdanie z czynności Zarządu i Rady nadzorczej.
4. Wybór nowego przewodniczącego do Zarządu i członków Rady nadzorczej.
5. Wolne wnioski.

W razie niedostatecznej ilości członków odbędzie się zgromadzenie 8 dni później z tym samym porządkiem bez względu na ilość członków.

O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Składki na cele narodowe.

Na sztandar „Sokoła“ we Frysztlacie złożał p. Cobel, kierownik Bazaru ludowego we Frysztlacie 3 Korony. Za dar ten składa wydział najserdeczniejsze podziękowanie.

E 2943/4
6

Edykt sprzedaży

Na zlecenie Občanskéj založny dla Polskiej Ostrawy i okolicy zastąpionej przez p. Wacława Bendla, adwokata w Pol. Ostrawie odbędzie się

dnia 26. kwietnia 1905 o godz. 10. dopoł.

w sądzie niżej podpisanym biuro l. 7 ponowna sprzedaż gruntu wieśniaczego l. 51 lwh. 47 i pola lwh. 410 w Orłowej razem z przynależnościami: 1 koń, 1 jałówka, 1 wóz ciężarowy, 1 maszyna do czyśczenia zboża, 1 maszyna do rżnięcia, 1 pług i inne rozmaite małe narzędzia.

Lwh. 47 i 410 będą razem sprzedawane.

Sprzedać się mająca realność oszacowana jest na 10909 K przynależności na 222 K, zaś najniższa cena wywołania, poniżej której realność sprzedaną być nie może wynosi 7420 K 66 h.

Zatwierdzone warunki licytacyjne, protokoły szacunkowe i wszelkie dokumenty do tej realności się odnoszące przejrane być mogą w godzinach urzędowych w biurze l. 8.

Prawa, któreby sprzedaż unieważnić mogły muszą być najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji zgłoszone, inaczej bowiem nie mogłyby być uwzględnione.

C. k. sąd powiatowy we Frysztlacie, oddział IV,
dnia 9. marca 1905.

Hoffmann m. p.

Chałupa drewniana

wraz z 7 morgami pola dobrej jakości jest w Markłowicach gór. z wolnej ręki tanio do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli nasza Redakcja. 1—3

Chałupa murowana

przy kąpieli jodowej w Darkowie jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Jerzy Czudek, właściciel domu w Darkowie. 1—3

Realność

murowany budynek,
stodoła,
chlewy i chlewki
osobno stojące położona w pięknym położeniu
przy drodze powiatowej wraz z
7 morgami pola
jest tanio do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje
nasza Redakcja.

Każdy Ślązak powinien posiadać!

Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty języka ludu polskiego na Śląsku w Ks. Cieszyńskim, zebrał Dr. A. Cieńciała. Cena 80 hal. = 70 fen.

Zbiór pieśni dla ludu śląskiego, zebrał Franc. Friedel. Wydanie drugie, pomnożone. Format kieszonkowy. Cena w okładce kolor. 40 h = 35 fen, w eleg. oprawie płóc. 70 h = 60 fen. Do nabycia w księgarni ludowej

Edw. Feitzingera w Cieszynie.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję; Franciszek Friedel we Frysztlacie.

N. C. II 25/5
2

Dobrowolna sprzedaż sądowa

Od c. k. Sądu powiatowego we Frysztlacie odbędzie się na zlecenie właścicieli p. Ignaca Herza i Wincentego Dowsilasa sprzedaż realności l. 368 w dąbrowej lwh. 396. Cena wywołania wynosi 4000 K. Sprzedaż ta odbędzie się

dnia 30. marca 1905 o godz. 9. dopoł.

w sądzie niżej podanym, sala l. 6. Zaofiarowania poniżej ceny wywołania nie będą przyjmowane. Warunki kupna można przejrzeć w temże sądzie.

C. k. Sąd powiatowy we Frysztlacie, oddział II,
dnia 7. marca 1905.

Ogłoszenie.

Z powodu wyjazdu jest nowo wybudowany dom w Markłowicach gór. w bardzo pięknym położeniu z 3 morgami pola z wolnej ręki do sprzedania. W domu tym mieści się dobrze rozwinięty interes. Część długu można objąć. Zgłoszenia przyjmuje nasza Redakcja. 2—3

Kto chce sprzedać

grunta siedlaczne lub chałupnicze,

niechaj się zgłosi do naszej administracji z podaniem jakości budynków, obszaru i jakoś i pola oraz wysokości ceny kupna. Zgłoszenia są po dane ze wszystkich powiatów Śląska cieszyńskiego. Mamy także kilku kupców na pole bez budynków. Dołączenie arkuszy posiadłości bardzo pożądane. 2—3

DESKI,

3—3

ŁATY,

OKORKI,

sztachety do płotów robione z okorków,
brzeziny są do sprzedania na pile u
Andrzeja Bardonia w Podoborze.

Koniczynę



morawską

najlepsze nasienie bez kianianki (jedwabiu) sprzedaje

Bazar ludowy we Frysztlacie

po cenie bardzo przystępnej.

Zwracamy uwagę Szan. rolników, żeby nie kupowano koniczyny dlatego, że jest taną, lecz tylko wtenczas, jeżeli jest dobrą. Niektórzy kupcy sprzedają tanio starą koniczynę, nasmarowaną olejem, która ładnie wygląda, natomiast wartość jej jest bardzo małą.

Kupujmy

2—2

nasze zapotrzebowania domowe tylko
w Bazarze ludowym we Frysztlacie.

Zakład fotograficzny

W. WENZLA

KARWINA.

MOR. OSTRAWA

obok pańskiego hotelu

(plac Franciszka Józefa l. 10 obok rynku)

poleca

artystycznie wykonane portrety i powiększenia jako też zdjęcia wszelkiego rodzaju w zakładzie lub też poza zakładem. Rychła i akuratna usługa. Ceny 10—10 bardzo niskie.

Zakład otwarty od godz. 8 rano do 6 wieczór. Czas zdjęcia w zimie od 8 rano do 3 popoł. zaś w lecie aż do 6 wieczór.

Chałupa murowana

mieszcząca 4 pokoje, do której przybudowane chlewy jest ze stodołą i 1. morgiem pola przy szynskiej drodze w Raju pod l. 82 do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli nasza redakcja.

Ślubne podarunki.

Zegary pendułowe z muzyką

z drzewa orzechowego, politurowane 70 zł. długie, grają każdej godziny najpiękniejszą muzykę. Cena razem ze skrzynią i opakowaniem tylko 7 złr. Ten sam zegar bez muzyki jest z urządzeniem do bicia, bijącym całe i pół godziny razem ze skrzynią 5 złr. Z biciem dźwięków wieżowych 5 złr. 50 ct. Z 3 letnią gwarancją.

Wysyłka tylko za pobraniem. Nieodpowiadające będą wymienione lub pieniądze będą zwrócone a zatem bez ryzyka. Główny skład r.

Leopold Mayer, c. k. zaprzysięż. szacownik
WIEDEŃ, XIV Mariahilferstr. 187.

Cenniki za darmo.

Mieczysław Gonet

tkacz i właśc. wyrobów tkackich

w Korczynie (poczta loco) Galicya

poleca

sławne płótna korczyńskie

jako najlepsze i najtrwalsze, zawsze świeże, z czystym lnu, a to: płótna i weby wszelkich gatunków, chustki, nosa, bieliznę stołową, ręczniki, dymy, drelichy na lino i inne, płócienka kolorowe, materje bawełniane (Zeng) ubrania męskie bardzo silne, w różnych kolorach i gatunkach które są bardzo stosowne do rozsprzedaży dla rolniczych i t. p. 12—12

Wyroby pierwszej jakości. Cenniki i próbki żądane gatunków na żądanie oplatnie. Ceny niskie, umiarkowane.

Moje tanie ceny zegarków wzbudzą sensację.



1. niklowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent z pięknym niklowym łańcuszkiem wraz z wisiorzami 1-95; tych samych zegarków sztuki 5 złr. 50 ct; sześć sztuk 10 złr.

Ignacy Cypres, Kraków

ul. Floryńska 49.

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i oplatnie.

Poszukuję zastępców.



Tysiące listów dziękczynnych z całego świata zawiera pouczającą książkę jako poradnik o balsamie i maści tyfłowej jako środka zastępczego aptekarza A. Thierryego. Bezpłatna próba syłka tej książeczki następuje po opłacie 35 h w markach pocztowych. Mawiający balsam otrzymają książeczkę za darmo. 12 małych lub 6 dużych sztuk balsamu kosztuje 5 K. 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 K. franco z domem ze skrzynką. 2 słoiki maści tyfłowej franco razem ze skrzynką 60 h. Adresować trzeba:

Aptekarz A. Thierry w Pregrad przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich nie prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu wego ścigania.

Na wiosnę!

Wszelkie nasienia ogrodowe pierwszorzędnego jakości wiedeńskiej i kwedlinburskiej. Prawdziwe brunswicka kapusta polna. Najlepsze nasienie koniczyny, wolne od kianianki. Buraki — drzewka owocowe oraz wszelkiego rodzaju nawóz sztuczny poleca

Karol Ertel,

ogrodnik we Frysztlacie, dol. przedmieście l. 257.

Drukarnia Gustawa Axtmanna we Frysztlacie.

GŁOS LUDU ŚLĄSKIEGO

Przedpłata wraz z „Osa”:

Rocznie 8 Kor.
Półrocznie 4 „
Wierócznie 2 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnych rękopisów Redakcyja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERTY)

przyjmuje się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust.

Tłumaczenia ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodz.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej!

Oświadczeniem w Nrze, 12. „Głosu ludu śląskiego” wprowadził nas p. Zygmunt Mayer niespodziewanie w położenie, które zmuszeni jesteśmy szerzemu gronu czytelników naszego pisma wyjaśnić, tem więcej że rzekome zarzuty, którymi p. Mayer uczuł się dotkniętym, spadają i na nas jako na równi z redakcją odpowiedzialny komitet wydawniczy.

Nie tajem nam było, że od pewnego czasu rozpoczęła się w gronie pewnych osób cicha kampania przeciw „Głosowi l. śl.” Pismo nasze gorszyło jednych, bo nie hołdowało ich wygórowanym ambicyom — stawało się niewygodnem dla drugich, bo kontrolując ich czyny — nie pozwalało bezkarnie przemycać pod płaszczykiem postępowości i radykalizmu — stańczykowsko-narodowogatoskrajnych tendencyi. — Poproście zadużo żądaliśmy nieć zwolenników i przyjaciół wśród śląskiej inteligencji — mających pretensye do wywieśania na pismo nasze swojego wpływu. — Nie dawszy się pociągnąć ni w jedną ni w drugą stronę — mamy teraz w niej tyluż nieprzyjaciół.

Ponieważ jednak zarzuty podniesione w jednym z pism śląskich — nam niby życzliwym — w jednym z pism krakowskich — dotyczyły sposobu redagowania „Głosu ludu śląskiego” — dla tego osobista uraza redaktora tegoż wydaje nam się zupełnie uzasadnioną. Inna jest jednak rzecz, czy zarzuty czynione redakcyi są słuszne i czy wyszły z tych sfer, które do oceny pisma ludowego i śląskiego są powołane.

Otóż na obydwie te pytania możemy dać stanowczo przeczącą odpowiedź.

Już sama forma, w jakiej zarzuty czynione „Głosowi ludu śl.” poczęły się objawiać, jest wymownym wyrazem, że racjonalnej nie miały podstawy, bo prawdę mówi się głośno i zwraca się z nią do tych osób, których ona dotyczy. A kampania przeciwko nam toczyła się w skrycie. Do samej redakcyi z żadnym żalem, ani życzeniem nikt przedtem się nie zwrócił. Istniała nawet tendencja, aby o cichej agitacyi redakcyja nic nie wiedziała. Mamy nietylko moralne, ale i materyalne dowody, że na Śląsku kursowała gotowa korespondencja do 60 pism galicyjskich, wymierzona przeciw „Głosowi ludu śl.” Zbierano na nią podpisy u ludzi, mających po największej części osobisty powód do obrazy. Odbywały się konwentykle, na których roztrząsano styl niektórych artykułów „Głosu” a nawet docinki i żarty „Osy”. Odmawiano nam prenumeratorów w gronie ludzi — „winnych” — jak to mówią — Bogu ducha. Czy są to wszystko środki moralne i etyczne, czy były szlachetnego źródła wypływem, niema zapewne dwóch zdań. Dla nas wielce pocieszającym jest objaw, że wyszły z grona inteligencji, nie ludu, bo my pismo wyłącznie dla ludu wydajemy a prenumeratorów z inteligencji mamy małą tylko garstkę. Najsilniejszym stwierdzeniem tego nieudatego usiłowania przeszczerpienia w lud śląski urojonych przez kilka jednostek z inteligencji zarzutów przeciwko sposobowi redagowania „Głosu” jest fakt, że gdy na walnem Zgromadzeniu „Jedności” we Frysztacie d. 24. bm. jeden taki inteligent postawił i szeroko motywował wniosek o potrzebie zastanowienia się nad zmianą sposobu redagowania „Głosu”, wniosek padł wszystkimi głosami przeciw jednemu głosowi wnioskodawcy. Lud śląski nie dał się zawiść na lep zręcznej intrygi i zachowa-

niem się swoim zaznaczył, że redakcyi „Głosu ludu śląskiego” nic nie ma do zarzucenia.

Bylibyśmy jednak zbyt zarozumiałymi i z góry przegranej bronilibyśmy sprawę, gdybyśmy stanowczo twierdzili, że pismo nasze niema żadnych braków i że nic w niem już poprawić nie należy. Niema nic doskonałego pod słońcem — i my znamy braki naszego pisma i pragniemy je ciągle ulepszać. Każdy nieuprzedzony obserwator przyzna, że tych usiłowań naszych są w piśmie naszym w ciągu ostatnich lat wyraźne ślady. Właśnie pod ostatnią redakcyą „Głos ludu śl.” stanął na takiej wyżynie, na jakiej dotąd nigdy jeszcze nie stał i śmiało stwierdzić możemy, że pod względem wartości literackiej i głębokości treści przewyższył wszystkie inne pisma śląskie. W artykułach wstępnych (przedrukowywanych często w pismach galicyjskich) objęliśmy cały szereg społecznych zadań traktowanych ze stanowiska narodowego, wychwytywaliśmy myśl ludu śląskiego i przybierając ją w piękniejszą formę słów, staraliśmy się ten lud duchowo podnieść i uczynić zdolnym do czytania i zrozumienia wypadków i dzieł naszego narodu jako całości. W korespondencyach dawaliśmy obraz stosunków wewnętrznych naszego kraju.

Czujemy, że nie we wszystkiem odpowiedzieliśmy zamierzonemu celowi.

Korespondencje bywały często zbyt lokalne. Nawiazanie jednak stosunków z coraz nowymi korespondentami umożliwi nam podawanie wiadomości ze wszystkich stron Śląska.

Poważne artykuły redakcyjne z natury swej rzeczy pisane były mniej popularnie jużto w skutek niemożliwych prawie do uniknięcia obcych wyrazów — już też trudniejszych zwrotów. Tuszymy sobie wszakże, że zasadnicza myśl była zawsze zrozumiałą. Pisane były zawsze gorącym uczuciem polskiem, a lud śląski odczuł ich tendencję polskiem sercem swoim. Listy pełne życzliwości otrzymywane z różnych stron kraju i wzrastająca liczba prenumeratorów z pośród ludu są nam tego najwyraźniejszym dowodem.

Jedynym błędem taktycznym komitetu (przyznajemy się do tego z całą szczerością) było dołączenie „Osy” jako dodatku do „Głosu ludu śl.” bo przez to stronnictwo radykalno-narodowe, którego organem jest „Głos” naraziło się na niepotrzebną odpowiedzialność za humorystyczne i satyryczne wycieczki w „Osie” zamieszczone. Ale błąd taktyczny da się każdej chwili naprawić. Od początku istnienia „Osy” uważaliśmy za konieczne odłączyć ją od „Głosu” i jeżeli dotąd jeszcze tego nie uczyniliśmy, to wyłącznie trudności techniczne stanęły nam na przeszkodzie.

O ile jednak połączenie „Osy” z „Glosem” uważamy za błąd, o tyle z potrzebą pisma satyryczno-humorystycznego jakim jest „Osa” i ze sposobem jej prowadzenia zgadzamy się w zupełności. Pominąwszy bowiem kilka żartów niesmacznych, których jednak przy redagowaniu tego rodzaju pisma trudno się ustrzedz i za które częstokroć redakcyja odpowiedzialną być nie może „Osa” stoi na wysokości swego satyrycznego zadania. Przez wyszydzenie wad od których nikt z nas nie jest wolny, z pominięciem osobistych uprzedzeń lub sympatyj, znakomitą może oddać usługę sprawie publicznej. Lubo sami jako członkowie komitetu wydawniczego, niejednokrotnie już przez „Ose” byliśmy dotknięci, dalecy jesteśmy od jakiejkolwiek

obrazy, owszem tem więcej cenimy bezwzględność pisma, które piętnując to co złe, nie liczy się z nieczyją ambicyą, przyjaźnią lub niechęcią. Sama niesłychana poczytność „Osy” w kraju i poza krajem, jak wreszcie to ogólne wrzenie, które jej satyra wywołała jest dowodem jej potrzeby i dobrze pojętego zadania.

Dokładniejsze roztrząsanie przyczyn, które wywołały podjazdową walkę przeciwko „Głosowi ludu śląskiego” naprowadziłyby nas na osobiste rekryminacye, więc wstrzymujemy się od niej, bo nie walka osobista, ale służba dla ludu śląskiego jest pobudką dla naszej pracy. Wszelkie uwagi i rady dotyczące prowadzenia pisma przyjmujemy zawsze z wdzięcznością, jeśli jednak podawane będą nie w złośliwej formie i nie z cechą osobistego uprzedzenia, która jak obecnie odbiera im poważny charakter i każe wątpić w ich szczerść i słusność. Bez względu wreszcie na to, jakie wnioski z oświadczenia naszego wysnuje ustępujący redaktor, wyrażamy niniejszem zgodność zapastrywań naszych z prowadzeniem pisma z czasów ostatnich i stwierdzamy, że stało ono i stoi wiernie na gruncie politycznego programu stronnictwa radykalno-narodowego na Śląsku.

Komitet wydawniczy

„Głosu ludu śląskiego” i Wydział naczelny Stronnictwa radykalno-narodowego.

We Frysztacie, 27. marca 1905.

Walne zebranie „Jedności”.

W sobotę, dnia 25. marca b. r. odbyło się we Frysztacie ogólne walne zebranie „Jedności”, na którym zebrali się delegaci z 12. oddziałów. Przebieg zebrania, któremu przewodniczył prezes pan Friedel, był bardzo żywy. Ze sprawozdania złożonego przez Zarząd dowiadujemy się, że w roku ubiegłym założone zostały trzy nowe oddziały a mianowicie w Orłowej II., w Dąbrowie III. i w Trzyńcu. „Jedność” posiada zatem 25 oddziałów w miejscowościach najbardziej zagrożonych. Kontakt pomiędzy Zarządem głównym a poszczególnymi oddziałami był stosunkowo za słaby, co przypisać trzeba tej okoliczności, że członkowie Zarządu obarczeni obowiązkami swego zawodu i ogromną pracą w różnych towarzystwach nie mogą na wykonanie swych funkcji poświęcić tyle czasu, ileby tego konieczna potrzeba wymagała, zaś z drugiej strony we wielu oddziałach panuje taka niedbałość, że Zarząd pisemnie swych życzeń i rad przeprowadzić nie potrafi, wskutek czego okazuje się coraz bardziej potrzeba zaprowadzenia stałego sekretaryatu. W oddziałach czynnych ruch jest rzeczywiście bardzo pomyślny. Oddziały „Jedności” urządziły w roku zeszłym przeszło 30 przedstawień amatorskich a z łona Zarządu głównego odbyła się znaczna ilość zgromadzeń i odczytów. Ruch czytelniany był w stosunku do liczby członków silny. Przeczytano bowiem w roku zeszłym w oddziałach „Jedności” przeszło 5000 książek. Fundusze na budowę Domu polskiego wzrosły w roku zeszłym blisko o 1500 K i wynosiły z końcem roku 1904 6383 K 82 h bez odtrącenia wydatków. Zarząd główny kilka dni przed walnem zebraniem zakupił dom, który służyć ma jako miejsce pod budowę przyszłego Domu polskiego. Po

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

dłuższej dyskusji nad sprawozdaniem udzielono na wniosek komisji rewizyjnej Zarządowi absolutorium. Kiedy przystąpiono do wyboru w miejsce ustępujących i dobrowolnie wystąpionych ze Zarządu, zgłosił swoje wystąpienie także Dr. Kłuszyński podając za powód nieporozumienie w łonie komitetu redakcyjnego „Głosu“ i obrazę, jaka go spotkała przez pismo humorystyczne „Osę“. Przewodniczący kilkakrotnie przerywać musiał Drowi. Kłuszyńskiemu, który pod płaszczykiem usprawiedliwienia dopuszczał się osobistych wycieczek i bezpodstawnej krytyki „Głosu“, aby w ten sposób rozszerzyć intrygę rozpoczętą przeciw redakcji tego pisma. Tłumaczenie Dra. Kłuszyńskiego a raczej wycieczki jego bardzo niesmaczne zrobiły na obecnych delegatach wrażenie a jeden z nich (p. Barabas, górnik z Dąbrowej) w ostry sposób odezwał się przeciw przemowie Dra. Kłuszyńskiego. Przewodniczący p. Friedel zaznaczył, że znajduje się w przykre położeniu, ponieważ wywody p. Dra. Kłuszyńskiego są politycznej i osobistej natury, na które na walnym zebraniu „Jedności“ odpowiadać nie można a jednak chętnie chciałby mu odpowiedzieć, aby sprawy przez mowę podniesione wyjaśnić i postępowanie Dra. Kłuszyńskiego wobec opinii publicznej zdemaskować. P. Kotas wyraża zdziwienie, z powodu usunięcia się Dra. Kłuszyńskiego ze Zarządu i przeciwstawia mu robotników, którzy na szkodę i nieraz na utratę pracy są narażeni a jednak od pracy narodowej się nie usuwają. Przystąpiono do wyborów. Ponownie wybrani zostali pp. Kotas i Friedel. W miejsce wystąpionych wybrano do Zarządu następujących członków: pp. J. Adwiga Kunicką, A. Szusicką, Pawła Koźdonia, Fr. Maultza i Pawła Kocura. (Oprócz tego należą jeszcze do Zarządu pp. Dr. W. Seidl i Józef Wilczek) Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. Dr. Kunicki, T. Pawlita i Sebastian Piechówka.

Po wyborach referował p. Kotas w sprawie podwyższenia wkładek rocznych, w której to sprawie zabierało głos bardzo wiele członków. Po dłuższej dyskusji uchwalono podwyższyć roczne wkładki na 20 h miesięcznie. Polecono także oddziałom dążyć do tego, aby wkładki były miesięcznie ściągane, bo w ten sposób wyratują się oddziały od ciągłych zaległości i niedbałości.

W dowolnych wnioskach referował p. Kotas w sprawie uporządkowania biblioteki i postawił wniosek, ażeby Zarząd główny założył zasobową bibliotekę centralną i by książki odstępowane były poszczególnym oddziałom za opłatą. Wniosek ten poparty przez p. Koźdonia i innych członków został uchwalony.

P. Gustaw Chobot podnosi, jakoby artykuły wstępne w „Głosie“ nie były dla ludu pisane przystępnie i jakoby kierunek redagowania nie odpowiadał życzeniom ludu i dlatego stawia życzenie, by „Jedność“ jako największe tow. ludowe dała redakcji w tym względzie dyrektywę. P. Mayer odpowiada, że jeżeli artykuły pisane są językiem literackim, to jest to chlubą dla nas bo my dążyć powinniśmy do tego, aby lud artykuły te zrozumiał. P. Kotas zaznacza, że sprawa ta nie należy do kompetencji „Jedności“ i stawia wniosek, by nad tym tematem wcale nie obradowano. Dr. Kłuszyński broni wniosku p. Chobota i apeluje do zgromadzonego, by wyrazili swoje życzenie co do redagowania, bo „Jedność“ ma prawo żądać od redakcji, by zmieniła ton „Głosu“. P. Kotas zbija wywody Dra. Kłuszyńskiego i dziwi się, dlaczego tak wnioskodawca jako też Dr. Kłuszyński nie wspominają o redagowaniu innych pism przez lud czytanych np. „Gwiazdki Cieszyńskiej“. Wniosek p. Kotas, by nad tym tematem nie obradowano uchwalono wszystkimi głosami przeciw jednemu głosowi Dra. Kłuszyńskiego. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że delegaci reprezentowali wszystkie stany, wntczas nie może ulegać wątpliwości, że uchwała ta jest najwymowniejszym dowodem, iż lud śląski z kierunkiem „Głosu“ się solidaryzuje i że ta początkowo tajna a teraz jawna robota pp. Kłuszyńskich przeciw redakcji „Głosu“ nie znalazła pomiędzy ludem żadnych zwolenników.

Po kilku zapytaniach i życzeniach zamknął przewodniczący p. Friedel zgromadzenie, które trwało od 10. do 5. godz. popoł. Zebrani odśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła“ i rozeszli się do domu.

Z ruchu rewolucyjnego w Rosji.

Na Kaukazie rozszerza się coraz bardziej rewolucja, która nieraz groźne przybiera rozmiary,

szczególnie wśród chłopów w Gori przybiera niezadowolone coraz ostrzejszy charakter. Chłopi w Semogoni uchwalili zabrać grunta właścicielom posiadłości ziemskich i załatwić sprawę przez reprezentację, wybraną ze swego grona. Koło stacji Michajłowo zgromadzenie chłopów i robotników uchwaliło, celem wymuszenia swoich żądań na władzę, podpalić budynki administracyjne po wsiach. W Kereli chłopci przeszkadzali urzędnikom w wypełnianiu obowiązków. W Ruisi uszkodzono 4 młyny wodne, o które toczył się spór między chłopami a właścicielami dóbr. Celem zbadania potrzeb i żądań chłopów, delegowano do Gori radcę stanu Wendenbaucha. Wyślano tam także wojsko.

Niemniej groźne rozruchy pojawiają się na Krymie. W Jałcie spłądowano prawie wszystkie magazyny i składy wódki, jakoteż urząd policyjny. Kilka magazynów podpalono. Od wczoraj rana uśposobienie w mieście bardzo wzburzone. Rada miasta zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie.

Ludność sąsiednia zaniepokojona jest wiadomością o rozruchach w Jałcie. Jadący tam podróżni zatrzymali się w Sebastopolu. Szef policyi w Jałcie został zraniony. Do Jałty wysłano okręty wojenne z marynarzami i trzema korpusami wojska.

Francja przeciw rewolucji w Rosji.

Dziesięciu komisarzy policyjnych z polecenia władzy policyjnej odbyło w ostatnich dniach rewizję domów w rozmaitych dzielnicach miasta Paryża. Jeden ze sprawozdawców dziennikarskich dowiadyuje się, że policja chciała jedynie stwierdzić, czy, mimo wydanego rozkazu, nie odbywa się przyjmowanie wkładek na totalizator. Natomiast „Figaro“ dowiadyuje się, że chodzi tu o ważniejszą sprawę. Francuskie władze i rosyjska tajna policja wpadły na trop sprzysiężenia rosyjskich zbiegów, które ma na celu wywołanie w Rosji rewolucji. Spiskowcy mieli współników w rozmaitych miastach Europy, gdzie również odbyły się rewizje. W Paryżu odbyły się rewizje przeszło u 20 osób. Skonfiskowano liczne papiery i listy. Wszystkie te papiery wręczono ministerstwu spraw wewnętrznych. Jest rzeczą możliwą, że z powodu tych rewizji domowych nastąpi szereg wydażeń.

Wojna.

Z pola walki w Mandżurji nie ma i dziś wieści o ważniejszych jakich starciach. Z Sipingai donoszą jedynie, że przed frontem armii rosyjskiej pojawiają się coraz częściej silne oddziały Chunchuzów pod dowództwem oficerów japońskich i że w mieście Czanhifu znajdują się dwa bataliony i dwa szwadrony japońskie.

W mieście Władywostoku przebywa już zaledwie 100 osób rosyjskiej cywilnej ludności. Reszta opuściła miasto. Z powodu ścisłej blokady japońskiej dowóz środków żywności i węgla do portu tamtejszego od strony morza jest zupełnie niemożliwy.

Według obliczenia półurzędowego „Russkiego Inwalida“ wysłała Rosja dotychczas na pole walki 13.000 oficerów, 761.667 żołnierzy pieszych, 146.000 konnych i 1521 dział. Liczby te wskazują, jak wyczerpującą jest ta wojna dla Rosji.

Rosja a kwestya pokoju.

Petersburski korespondent „Local Anzeigera“ ogłasza treść rozmowy, jaką miał z osobistością, rzekomo wysoko postawioną u dworu. Osobistość ta zapewniała, że car osobiście wcale sobie nie życzy zawarcia pokoju, przeciwnie, pragnie wojnę prowadzić dalej za każdą cenę. Natomiast generalny sztab rosyjski ma co do dalszych jej szans poważne wątpliwości i nie ukończył jeszcze swoich obliczeń. Rosja gotowaby była w danym razie do następujących ustępstw: 1) Opróżnienia Mandżurji, 2) Wyrzeczenia się wszelkich wpływów w Korei i 3) Odsąpienia wyspy Sachalinu. Natomiast co się tyczy odszkodowania pieniężnego, rząd rosyjski stoi na tem stanowisku, iż Japonia, nie zajmując jeszcze ani piędy ziemi rosyjskiej, nie ma prawa do żądania takiego odszkodowania.

Okrażają Rosyan.

■ ■ Dwie silne armie japońskie maszerują szybko po obu stronach kolei żelaznej na północ aby odciąć Rosyan od Charbina. Inna kolumna japońska zdąża do Cycykaru w Mongolii (na zachód od Charbina), czwarta wreszcie w kierunku północno-wschodnim, ażeby przeciąć linię kolejową między

Władywostokiem a Charbinem, a następnie odciąć zupełnie Charbin od Rosji.

Angielskie pisma donoszą, że Japończycy w pośpiesznych marszach zbliżają się do Kirynu. Marszałek Ojama doniósł podobno tamtejszemu gubernatorowi chińskiemu, że dnia 10 kwietnia stał się w Kirynie. Armia rosyjska cierpi bardzo z powodu braku żywności.

Nie było rzezi!

Przybyła do Petersburga z Mukdena Siostra miłosierdzia Czertkowówna, która zapewnia, że prawdą jest, jakoby po wymarszu Rosyan z Mukdena, Chińczycy wymordowali tam rosyjskich lekarzy i siostry w lazaretach. O ile jej domo, nikt w ten sposób nie zginął. Japończycy zaś, którzy rychło nadeszli, okazali się bardzo przejmymi, sami radzili pozostałym w mieście syanom, aby udali się za armią, dostarczyli im i dali przewodników. Oficerowie japońscy ostrzegali jedynie odjeżdżających, ażeby nie obierali drogi zachód od kolei, gdyż tam dostać się mogą w ostry bitwy. W Mukdenie bawi jeszcze pełnomocnik rosyjski Guczkow, kilku lekarzy i siostr miłosierdzia.

Odzyskali wolność.

Japoński marszałek Ojama przywrócił wolność kilkuset osobom, które dostały się do niewoli w bitwie pod Mukdenem, jakkolwiek nie brali udziału w walce. Między nimi było: 70 lekarzy i urzędników, posiadających rangę oficerską, 2 duchowni, 4 kupców, 640 osób w randze podoficerskiej i 32 Siostry Czerwonego Krzyża. — Osoby te wrócić do Rosji drogą morską. Japończycy okazują na każdym kroku szlachetne postępowanie.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. Izba poselska uchwaliła wydanie sądowi posła Haucka. Jednocześnie nie przyjęto następnie wniosek o wydanie posła Sternberga w znanej sprawie jego czynnej napaści na korespondenta „Narodnich Listów“, Penzielona. Uchwałę tę poprzedziła bardzo długa mowa hr. Sternberga. Odpowiadał mu poseł czeski Klumparz. W końcu uchwalono także wydanie posła Daszyńskiego w sprawie dra Schaittera z Krakowa.

W dalszym ciągu wtorkowego posiedzenia Izby poselskiej, która obradowała nad przedłożeniem, dotyczącym rejonowania buraków, wyraził poseł Rittel nadzieję, że minister rolnictwa będzie się starał także o ochronę stanu w ościąńskich wobec fabryk cukru.

Posł Dyk żądał odesłania przedłożenia Pełnomocnictwa do komisji wyrażając się, że daje ono chłopom możliwość wyzyskiwania fabrykantów i wyrubalił ceny do niemożliwej wysokości. Wywody te wcieliły wśród agraryuszów głośne protesty i wzbudziły razę oburzenia.

— Położenie polityczne na Węgrzech jest ciężkie i jeszcze krytyczne. Pogłoska, jakoby zamierzano powołać gabinet urzędniczy dotychczas się nie sprawdziła. Obecnie okazuje się znów w ten sposób Niemcy chcą korzystać z naszego nieporozumienia z Węgrami.

— Ambasador austro-węgierski w Berlinie Szögyeni-Marich powołany został do Budapesztu ażeby poinformować koronę, jakie stanowisko zajmowałby rząd niemiecki wobec traktatu handlowego na wypadek, gdyby nastąpił rozdział terytorijny między Austro-Węgrami a Rosją. Jak słychać, Szögyeni miał oświadczyć, że rząd niemiecki, który uznałby w takim razie zawartego traktatu, narodziłby się na podstawie przepisów o największej faworyzacji zacyi żądałaby dla Niemiec takich samych korzyści jakie Austria i Węgry przyznałaby sobie wzajemnie. A więc Niemcy dobrzyby chciały zrobić interes, si, nazw

Korespondencye.

Z Karwinej. O stosunkach na tutejszych sztybach pisano w „Głosie“ już bardzo wiele, natomiast o postępowaniu tutejszego wydziału bardzo mało naszym czytelnikom wiadomo i dlatego w sprawie chciałbym kilka słów napisać.

Gmina Solca licząca około 115 domów przynależy do Karwinej i płaci z ostatnią równą podatkami. Wydział gminy, który oczywiście rządzi Karwinie buduje za te podatki w Karwinie szpital, drogi, zaprowadza oświetlenie elektryczne itd. zaś dla gminy Solcy nie się nie robi. Już prze

odjęciu laty postanowiono w Solcy szkołę wybudować, aby obywatele zamieszkali przy granicy Stolicy i Suchej gór. mogli dziaćki swoje łatwiej do szkoły wysłać. Wydział gminny buduje tę szkołę od 5 lat, ale tylko na papierze, bo w rzeczywistości ona jeszcze nie stoi ani się też nie buduje. Powinno się to rozchodzić o jakąś budowę w Karwinie, toby już dawno była wykonana, ale my obywatele Solcy jesteśmy od macochy. Obecnie domagamy się, że wydział gminny zakupił już miejsce na budowę naszej szkoły ale nie w Solcy lecz w Karwinie, które to miejsce na szkołę wcale nie jest odpowiednim, ponieważ w najbliższej odległości znajduje się pałaca hałda szybów książęcych. Z której wychodzą gazy zatrzymujące dookoła powiezie. Jeżeli dla Solcy potrzebną jest szkoła, o czym wyba dwóch zdań być niemożna, to dlaczegoż nie ona stanąć w środku gminy w Solcy, gdzie miejsca odpowiedniego znajduje się dosyć, aby dla dzieci naszych uczęszczanie było dogodniejszym. Prawa ta jest dla nas Solan bardzo ważną, a przedkładujemy tu jakieś osobiste względy, stojące nam na stronie wydziału na przyszłości i dlatego my planie stanowczo domagać się powinniśmy, aby szkoła dla gminy Solcy stanęła też w naszej gminie a od tego żądania nie ustąpimy ani na krok. Wszyscy obywatele Solcy powinni podać i wnieść petycję do Krajowej Rady Szkolnej w Opawie).

Z Jaworza. W niedzielę, dnia 26. bm. odbyło się tutaj walne zgromadzenie oddziału „Jedności“. Po zagajeniu zebrania objaśnił p. nauczyciel ludny na podstawie statutu cele „Jedności“ i środki do osiągnięcia tychże, przy czym szczególnie dążył, że „Jedność“ nie ma na celu żadnych celów politycznych lub wyznaniowych, jako jej przyjaciela i u nas twierdzą. Owszem celem „Jedności“ jest krzewienie i popieranie oświaty ludowej i wszechstronnego ekonomicznego, społecznego, rodzowego i moralnego rozwoju wśród ludności Śląskiej na Śląsku. (§ 2 statutu). Następującej po dłuższej debacie wynik był ten, że wskazano niebrunek przyszłej czynności nowowskrzeszonego oddziału. (punkta a, b, d, e § 3. statutu). Szczegółowo zajęto się też sprawą wypożyczalni książek i zielono przysługę bibliotekarzowi odpowiednich par. Stękażówek.

Wybrani zostali Paweł Krehut przewodniczącym, Jan Krehut skarbnikiem i sekretarzem, Zef Raszka bibliotekarzem. Po zestawieniu rachunków z przedstawienia amat. zamknięto zgromadzenie.

Oddział „Jedności“ w Jaworzu został więc po naszym usnięciu wskrzeszony i zależeć będzie od tegoż Wydziału, czy też i rozwijać się będzie. Wawo więc do pracy! Nie czekać aż zapal ostrych! Wszak zdolności i sił nie brak! Nie uciekajcie na tych, którzyby tu „Jedność“ zwańczyli bo podług ich zdań i czynów jest lepiej się walczyć! Wszak nieprzyjaciela „Jedności“, którzy mają świadomość celów tejże, są też i nieprzyjaciółmi wiaty ludowej pomiędzy ludnością polską na Śląsku! A ty ludu polski w Jaworzu, otwórz oczy, rozważ bezstronnie i osądź!

Kronika.

Wybory gminne w Ostrawie mor. Do walnych wyborów, która rozpocznie się d. 3. bm. stają dwa stronnictwa, a mianowicie: dotychczas udułdowemujujące się u steru stronnictwo niemieckie i t. ytorowu zjednoczona opozycja. Mówimy: »tak zwane, Szo«, albowiem jest to właściwie stronnictwo czeskie, które w ogniu wyborczym chciałoby upiec swoją narodową pieczęć i cudzemi rękami wyciągnąć fawor siebie kasztany z pieca. W tym celu przywódcorzyczescy zawarli sojusz ze stronnictwem socjalno-demokratycznym, gdzie również większość stanowią res. si, nazwali się opozycją idącą do walki wyzej pod sztandarem rzekomego równouprawnienia wszystkich narodowości, a zwalczania obecnego korupcyjnej gospodarki gminnej i pod ten nadar próbują zwerbować i Polaków. Dla zapewnienia sobie ich poparcia, wypadało coś przyrzec. e, na początku zgodzili się więc na wspólnie liście uwzględnić dwóch kandydatów polskich, później jednak liczba ta stopniała do jednego, a wreszcie wiała się w nicosć. Widząc taką chwiejność w przepowaniu prowodyrów czeskich, Polacy nie kwapiąc się bardzo w zawarciu z nimi sojuszu i przyrzeczając należy, że raczej połączą się ze stronnictwem niemieckim. Wprawdzie pięknie i racjonalnie by to było, by dwa słowiańskie narody razem przeciw wspólnemu wrogowi, ale któż

winien, że Czesi tak blisko nas żyjący nie potrafili dotąd zaskarbić sobie naszej życzliwości? Gdy uprzytomnimy sobie, jakich krzywd doznaje ludność polska w gminach, w których wydział jest czeski np. w Michałowicach i Polskiej Ostrawie, to dziwić się nie będziemy, czemu Polacy ze zwycięstwa czeskiego nie rokują wielkich dla siebie nadziei i obietnicom »o równouprawnieniu« tak szczerze rzucanym przed wyborami, jakoś uwierzyć nie chcą. Jednym z głównych postulatów Polaków ostrawskich jest zapewnienie ze strony gminy egzystencji dla szkoły polskiej — a jakżeż takiej wspałałomysłności możemy się spodziewać od czeskich braci, na ich ziemi jeśli na Śląsku wszelkich dróg używali by zatamować rozwój szkoły polskiej w Michałowicach, a szkołę polską w P. Ostrawie bojkotują dziś jeszcze? Jakikolwiek będzie zatem przebieg ostrawskich wyborów, — to zachowanie się w nich Polaków będzie wyrazem ich narodowego rozsądku i życiowego na kresach czesko-polskich doświadczenia.

Michałowice. Według urzędowego spisu ludności, naliczono w Michałowicach około 4000 Polaków a wliczywszy do tego wszystkich »pyr-coków«, którzy pozwolili się zapisać za Czechów, przekroczylibyśmy daleko liczbę Czechów. Tutejszym fanatykom czeskim niepodobala się ta pokaźna liczba Polaków, zatem przeprowadzili w tym roku nowy spis ludności. Na czele komisarzy konspiracyjnych stali: Rosypal, organista Nechanicki i nauczyciele Eliasze. Ich spis wykazał większość czeską, bo naliczyli 3663 Czechów a 2470 Polaków. Pytamy się Szan. Panów, kto ich do spisu ludności upoważnił? Dalej zapytujemy się c. k. władz czy wiedzą, na co sobie czescy fanatycy w Michałowicach pozwalają? Dziwimy się tylko jeszcze ich względności, pozwalającej 2470 dusz zapisać jako Polaków, boć przecież mogli urządzić się jeszcze wygodniej i wpisać już wszystkich Polaków za Czechów, aby mogli tem pewniej krzyczeć jakoby Michałowice były czeskie. Oto najlepszy dla nas dowód, że czeski lew w Michałowicach stoi na glinianych nogach, kiedy takimi szwindlami utrzymać go usiłują!

Orłowa. Umarł tu Teodor Santarius, który zawsze bronił pomimo trudnych tutejszych warunków stanowiska narodowego, brał podczas akcji wyborczej czynny udział i był też skarbnikiem nowo-założonej u nas »Jedności«. Polacy stracili w nim dzielnego rodaka. Cześć jego pamięci.

Rychwałd. Na posiedzeniu wydziałowym 1. oddziału »Jedności« ukonstytuował się nowowybrany wydział następująco: Przewodniczącym wybrany został p. J. Majewski, zastępcą tegoż. oraz skarbnikiem p. J. Biłko, kier. szk.; sekretarzem p. Al. Milata, naucz., zastępcąsekr etarza ks. Ferd. Niemiec; bibliotekarzami p. J. Groblicki i p. J. Kowalski.

Rychwałd. W niedzielę, dnia 19. marca ogłoszony został odczyt w III. oddziale »Jedności« w Rychwałdzie przez inżyniera p. Kiedronia na temat: »Jak powstał świat?« Ludność licznie zgromadzona słuchała z wielkim zachwytem pouczających słów p. prelegenta, któremu przez powstanie wyrażono podziękowanie. Przew. tej sposobności składamy serdeczne podziękowanie W. P. Królikowskiej, przewodniczącej Koła Pań T. S. L. ze Lwowa za zasilanie biblioteki naszej książkami.

Wydział.

Cierlicko. Ponieważ p. Krygiel, kierownik szkoły Nr. II. w Cierlicku przesłał mi w poniedziałek, d. 20. marca b. r. obrazy, o których była w dwóch ostatnich numerach mowa, przeto można je oglądać u mnie podpisanego. Wobec tego nadesłałem w dniu 21. marca K 39-72 do Rady szkolnej w Cierlicku z prośbą, użyć kwotę tę na cele dobroczynne. — Jan Rymorz, nauczyciel w Suchej średniej.

Bystrzyca. W przeszłym tygodniu nadeszła wiadomość, jakoby dyrekcja w Bernie zaprowadziła z dniem 25. marca br. urząd telegraficzny tylko dla gminy Bystrzycy, wykluczając inne sąsiednie wioski niewiadomo z jakiej przyczyny. Po długim czekaniu osiągnięto nareszcie to, czego sobie już dawno życzyliśmy i z czego niejeden będzie mógł korzystać. Pozostała jeszcze jedna myśl, o której gmina marzy i która to prędzej czy później załatwioną być musi, chociaż jej pewne osobistości poza gminą w drodze stoją. Pukajmy a będzie nam otworzono.

Popierajmy swoich! Zwracamy ponownie uwagę Szan. Czytelników, by przy zakupowaniu papieru, druków lub książek zawsze popierali naszą polską księgarnię p. f. »Stella« w Cieszynie, która teraz znajduje się na ulicy Głębokiej.

Staraniem Uniwersytetu ludowego urządził Dr. Kłuszyński w niedzielę, dnia 9. kwietnia o godz. 6½ wieczorem odczyt p. t. »Walki o wolność w Polsce« w gospodzie p. R. Kolaczka w Zebrzydowicach. Uprasza się o jak najliczniejsze przybycie. Wykład urządzony będzie z latarnią magiczną za pobraniem 10 h od osoby.

II. Zjazd abstynentów polskich urządził krakowski Oddział Tow. »Eleuterya« w Krakowie w dniach 3. i 4. czerwca b. r. Komitet wykonawczy powołał do współudziału przedstawicieli wszystkich stowarzyszeń, opartych na zasadzie zupełnej wstrzeźliwości od napojów alkoholowych, i to we wszystkich ziemiach polskich, chcąc, aby nie tylko Galicja, ale również i Królestwo, Poznańskie i Śląsk wystąpiły zgodnie w tej kulturalnej manifestacji. Liczni prelegenci, których nazwiska wkrótce ogłoszone zostaną, przyrzekli referaty; komitet zjazdowy bowiem pragnie, aby referaty i dyskusje wyświetliły wszystkie strony walki z alkoholizmem, oraz wyjaśniły jej stosunek do wszelkich objawów naszego życia społecznego. Wszelkie korespondencji adresować należy: Dr. Zofia Daszyńska Golińska, przewodnicząca komitetu, Kraków, ul. Felicjanek 27 II (Wszystkie pisma polskie proszone są o powtórzenie tej wzmianki.)



Duma każdej gospodyni jest dobra kawa.

Kathreinera
Kneippowska kawa słodowa

nie powinna w żadnym domu przy przygotowaniu kawy zabraknąć.

Żądać tylko oryginalne paczki z nazwiskiem »KATHREINER«.

Ostatnie ostrzeżenie. Kierownicy frysztackiego »Sokoła« coraz częściej zaczynają na zewnątrz występować szkodliwie dla sprawy narodowej i w dodatku pociągają oni jeszcze za sobą innych członków, wobec czego odpowiedzialność za nierozważne kroki spada na całe towarzystwo. Świadomie i z rozmysłem popierają i bratają się z największymi wrogami ruchu polskiego a w ostatnim czasie oficjalnie poparli oni czechizatorskie zapędy tutejszej czeskiej Besedy. Towarzystwo to urządziło bowiem w sali p. Strobla wieczorek, na którym występowała kapela »czeskiego« Sokoła z Łazów a czysty dochód przeznaczony był na założenie czeskiej biblioteki we Frysztacie. Wszystko to było na zaproszeniach wyraźnie ogłoszone toteż zjechali się z Łazów, z Dąbrowej i z Orłowej wszyscy Polakożercy — wieczorek roił się od Czechów a pomiędzy nimi siedzieli reprezentanci nibyto polskiego »Sokoła« jak barany. Niemielibyśmy nie przeciw temu, gdyby Czesi dla siebie założyli besedę ale my przecież czytaliśmy w roku zeszłym obszernie artykuły w »Narodnich Listach« i obronę Dr. Samalika w »Novinach Tešínskych« i w tych artykułach wyczytać można było jasno, że »Narodni Listy« wymagają od frysztackich Czechów, by tu jak najprędzej założyli twierdzą czechizatorskiej pracy na całą okolicę. Ostatecznie my nawet gazet czytać nie potrzebujemy, bo kancelarya Dr. Samalika, która naszej ludności polskiej wydaje tylko czeskie dopisy i akty i jest zamachem Czechów na rozwój narodowy ludności polskiej chyba dostatecznie każdemu Polakowi może otworzyć oczy.

Długo już milczymy — i nawet »Sokół« wychwalaliśmy w nadziei, że szkodliwa działalność jego przewodników zmieni się na lepsze — ale

skoro postępowanie tych panów wchodzi na drogę coraz bardziej dla polskości niebezpieczną, przeto dzisiaj publicznie odezwać się musimy: Dosyć tego! Na szachrowanie sprawą polską ze względów jakichś tam osobistych niepozwolimy! «Sokół» albo musi być polskim albo istnieć niepowinien.

Nadesłane.

Walne zgromadzenie Towarzystwa Naukowej Pomocy dla Księstwa Cieszyńskiego odbędzie się w sobotę, dnia 8. kwietnia 1905 o godzinie 1. popołudniu w lokalu »Czytelnia Ludowej« w Cieszynie.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji
2. Sprawozdanie kasowe.
3. Sprawozdanie rewizorów.
4. Wnioski i życzenia.

Dyrekcja uprasza jeszcze Szanownych p. t. delegatów, o spieszne nadesłanie wkładek od członków miejscowych.

Orłowa. Walne zgromadzenie jako konstytucyjne II. oddziału »Jedności« odbędzie się w niedzielę, dnia 16. kwietnia br. o godz. 3. popoł. u p. Czaudernego. Prosimy Szan. Członków o łaskawe i pewne przybycie wraz z rodziną. Goście będą mile przyjęci.

Komitet.

Z Michałkowic. Tutejsza szkoła polska otrzymała na Gwiazdkę w myśl uchwały z dnia 2. lutego 1905 od Szan. Towarzystwa zaliczkowego w Głogowie kwotę 40 Koron Wydział stowarzyszenia »Czytelnia« przesyła na tej drodze temuż Towarzystwu imieniem tutejszej dziatwy polskiej staropolskie »Bóg zapłać«.

Wydział.

Podziękowanie.

Z powodu zgonu naszego najukochańszego syna, brata i szwagra śp.

Leodora Santariusza

introligatora i obywatela w Orłowej nadeszło nam tyle dowodów serdecznego współczucia, że nie jesteśmy w stanie każdemu osobno podziękować i dlatego czynimy to na tem miejscu, wyrażając niniejszem wszystkim krewnym, przyjaciółom i uczestnikom w pogrzebie nasze najserdeczniejsze podziękowanie.

Orłowa, w marcu 1905.

W smutku pogrążona rodzina.

Mieczysław Gonet

tkacz i właśc. wyrobów tkackich
w Korczynie (poczta loco) Galicya
poleca

ślawne płótna korczyńskie

jako najlepsze i najtrwalsze, zawsze świeże, z czystego lnu, a to: płótna i weby wszelkich gatunków, chustki do nosa, bieliznę stołową, ręczniki, dymy, drelichy na liberyę i inne, płócienniki kolorowe, materye bawełniane (Zeugi) na ubrania męskie bardzo silne, w różnych kolorach i gatunkach, które są bardzo stosowne do rozsprzedaży dla Kółek rolniczych i t. p.

Wyroby pierwszej jakości. Cenniki i próbki żądanych gatunków na żądanie oplatnie. Ceny niskie, umiarkowane,

Chałupa murowana

przy kąpieli jodowej w Darkowie jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Jerzy Czudek, właściciel domu w Darkowie.

Ogłoszenie.

Z powodu wyjazdu jest nowo wybudowany dom w Markłowicach gór. w bardzo pięknym położeniu z 3 morgami pola z wolnej ręki do sprzedania. W domu tym mieści się dobrze rozwinięty interes. Część długu można objąć. Zgłoszenia przyjmuje nasza Redakcja.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję; Franciszek Friedel we Frysztacie.

Kto chce sprzedać

gruntu siedlaczego lub chałupniczego,

niechaj się zgłosi do naszej administracji z podaniem jakości budynków, obszaru i jakości pola oraz wysokości ceny kupna. Zgłoszenia są po dane ze wszystkich powiatów Śląska cieszyńskiego. Mamy także kilku kupców na pole bez budynków. Dołączenie arkuszy posiadłości bardzo pożądane. 2—3

Każdy Ślązak powinien posiadać!

Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty języka ludu polskiego na Śląsku w Ks. Cieszyńskim, zebrał Dr. A. Cieciński. Cena 80 hal. = 70 fen.

Zbiór pieśni dla ludu śląskiego, zebrał Franc. Friedel. Wydanie drugie, pomnożone. Format kieszonkowy. Cena w okładce kolor. 40 h = 35 fen, w eleg. oprawie płóc. 70 h = 60 fen. Do nabycia w księgarni ludowej

Edw. Feitzingera w Cieszynie.

Realność

1—3

murowany budynek,

stodoła,

chlewy i chlewki

osobno stojące położona w pięknym położeniu przy drodze powiatowej wraz z

7 morgami pola

jest tanio do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje

nasza Redakcja.

Na wiosnę!

Wszelkie nasienia ogrodowe pierwszorzędnej jakości wiedeńskiej i kwedlinburskiej. Prawdziwa brunszwicka kapusta polna. Najlepsze nasienie koniczyzny, wolne od kianianki. Buraki — drzewka owocowe oraz wszelkiego rodzaju nawóz sztuczny poleca

Karol Ertel,

ogrodnik we Frysztacie, dol. przedmieście

l. 252.

3—6

Chałupa drewniana

wraz z 7 morgami pola dobrej jakości jest w Markłowicach gór. z wolnej ręki tanio do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli nasza Redakcja. 1—3

Śpiewnik polski

wydany przez tow. »Jedność«

wyszedł już z druku i kosztuje 40 h. Oprócz pieśni narodowych zawiera on bardzo wiele

piosenek towarzyskich

i nawet miłosnych. Młodzież nasza niepotrzebuje już śpiewać dziś obcych nam pieśni czeskich, bo w wydaniu niniejszem mamy ogromny zapas pięknych i wesołych piosenek, które piosenki czeskie tak co do treści jako też co do melodyi z pewnością przewyższają.

Przy zamówieniu większej ilości udziela się stosowny rabat. Zamówienia przyjmuje

Fr. Friedel

1—3

we Frysztacie, (Śląsk austr.)

Dom

z 4. pokojami i 2. kuchnią zaś w suterrenach 1 kuchnia 2 pokoje i 2 piwnice — z 2. pokojem ze stodołą i chlewem 4 krowy z wolnej ręki do sprzedania. Do domu tego leży pole w wymiarze 1233 sążni². Położenie dobre obok gościniec kolonii alpińskiej i pietwałdzkiej w Rychwałdzie l. 441.



Moje tanie ceny zegarków wzbudzą sensację.

1. niklowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent z piętrowym łańcuszkiem wraz z wisłokiem zhr. 1-95; tych samych zegarków sztuki o zhr. 50 ct; sześć sztuk 10

Ignacy Cypres, Kraków

ul. Floryańska 49.

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i oplatnie.

Poszukuję zastępców.

Narzędzie stolarskie

znajdujące się w dobrym stanie jest do sprzedania u

Karola Miksy stolarza we Frysztacie

Księgarnia

p. f. „STELLA“ w Cieszynie

przeniesioną została z ulicy Prutka

na ulicę Stefani (Głęboką) Nr. 4

do domu p. M. Königsbergera.



Tysiące listów dziękczynnych z całego świata zawiera pouczająca ka jako poradnik o balsamie i maści tyfłowej jako środka na zastępcę aptekarza A. Thierryego. Bezpłatna syłka tej książeczki następuje po otrzymaniu 35 h w markach pocztowych mawiający balsam otrzymają książkę o tej zadarmo. 12 małych lub 6 dużych szek balsamu kosztuje 5 K. 60 lub 30 dużych flaszek 15 K. franc. z skrzynką. 2 słoiki maści tyfłowej franco razem ze skrzynką 60 h. Adresować trzeba:

Aptekarz A. Thierry w Pregrad przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawcy naśladowstwa moich nie prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu wego ścigania.

Ślubne podarunki.

Zegary pendułowe z muzyką

z drzewa orzechowego, politurowane długie, grają każdej godziny najpiękniejszą muzykę. Cena razem ze skrzynią i opakowaniem tylko 7 zhr. Ten sam zegar bez muzyki z urządzeniem do bicia, bijącym całe i pół godziny razem ze skrzynią 5 zhr. Z bicia gwarancja.

Wysyłka tylko za pobraniem. Nieodpłacające będzie wymienione lub pieniądze będącone a zatem bez ryzyka. Główny skład

Leopold Mayer, c. k. zaprzysięż. szacownik

WIEDEŃ, XIV Mariahilferstr. 12

Cenniki za darmo.

Drukarnia Gustawa Axtmanna we Frysztacie

GŁOS LUDU ŚLĄSKIEGO

Przedpłata wraz z „Osa“:

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

OGŁOSZENIA

(INSERATY)

przyjmuje się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust.

Tłumaczenia ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodz.

Drobnym rękopisów Redakcja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej!

Od wydawnictwa.

W myśl uchwały komitetu wydawniczego pisma satyryczno-humorystyczne „Osa“ zostało odłączone od „Głosu ludu śląskiego“ i od 15. bm. wychodzić zacznie pod **osobną redakcją**, jako pismo **zupełnie oddzielne** dwa razy w miesiącu, a mianowicie

1. i 15. każdego miesiąca.

Najbliższy, 8. numer „Osy“, wyjdzie zatem dnia 15. kwietnia i wszystkim tym odbiorcom, którzy przedpłatę (razem z prenumeratą „Głosu ludu śląskiego“) uiszcili, przesłanym zostanie **osobno**.

Wszelkie pisma „Osy“ dotyczące, adresować należy: **do Redakcyi „Osy“ we Frysztacie.**

Zdrajcy.

Z Mor. Ostrawy otrzymujemy następującą korespondencję:

Wybory gminne dokonywane się w bieżącym tygodniu w Ostrawie morawskiej są znakomitą ilustracją naszych na Śląsku czesko-polskich stosunków. Jak już w poprzednim numerze „Głosu“ wspomniano, stanęły do walki dwie partje a mianowicie czeska i niemiecka. Obydwie poczęły się starać o względy Polaków i nie dziwnego, bo Polacy w Ostrawie mor. są jak gdyby tym językiem na wadze, który przechylić może zwycięstwo na tę lub ową stronę. Niemcy, a właściwie klika rządząca obecnie miastem uderzyła w najczulszą stronę Polaków, to jest w ich interesa kulturalno narodowe, tak silnie zagrożone na Śląsku

przez Czechów i przyrzekła dać dość znaczną subwencję na szkołę polską a wreszcie za gwarantowała przejęcie jej w krótkim czasie na koszt gminy. Czesi podobnej gwarancji dać nie mogli, bo najpierw nawet przy najlepszym wyniku wyborów nie będą mieli w Wydziale większości. a powtórne kulturalnem uciemiężaniem Polaków na Śląsku dowiedli najwymowniej, że nie pragną narodowego rozwoju Polaków, więc choćby nawet co obiecywali, niktby im nie uwierzył. Podszyli się więc pod ogólne interesa ekonomiczne, zagrali na strunie krzywdzenia robotniczej ludności przez klikę magistracką i z hasłem obrony pokrzywdzonych i biednych przyszli do wyborców polskich.

Ale polscy mieszkańcy Ostrawy nie są już bezmyślnym tłumem i umieją odróżnić kto im dobrze życzy a kto źle. Zrozumieli oni od razu, że ani Niemcy ani Czesi nie są ich przyjaciółmi, że umizgają się do nich, bo ich potrzebują, ale po wyborach tak jedni jak drudzy odkopną ich od siebie i nawet przyrzeczenia nie dotrzymają. Wypadało się więc zastanowić jedynie nad tem, który z dwóch zamaskowanych przyjaciół jest mniej fałszywy i tego ewentualnie poprzeć. Na pytanie to Polacy ostrawscy odpowiedzieli prawie jednogłośnie: że lepiej pójść z Niemcami niż Czechami, choć najlepiej byłoby zupełnie uchylić się od głosowania i tak się w istocie stało. Najlepsi Polacy wcale do wyborów nie przyszli, większość mająca na względzie dobro polskiej szkoły głosowała na kandydatów niemieckich, obecnych członków Wydziału, a tylko garstka narodowo nieświadomych, steroryzowanych i obalamuconych przez płatnych naganiaczy czeskich poszła z Czechami.

Stoimy zatem wobec dziwnego, a dla obcych wprost niezrozumiałego zjawiska, że dobro szkoły i kultury polskiej każe się Polakom łączyć z odwiecznymi wrogami polskości, Niemcami. Ale sprawiły to wyłącznie miejscowe stosunki. Od szeregu lat starali się Czesi usilnie o zaskarbiecie sobie nienawiści ze strony Polaków i bezprzykładnem, prawdziwie hakat-stycznem przesładowaniem żywiołu polskiego na Śląsku, doprowadzi-

li do tego, że dziś byle nazwisko czeskie Polaków dokazać, a odwróci się od niego z oburzeniem.

Fakt to smutny a jednak prawdziwy. Czesi ostrawscy zbierają żniwo swego własnego siewu. I nie pomoże im żaden terror, nie pomoże groźba bojkotu, gwizdanie, wybijanie szub. kłamstwa gazetarskie i przezywanie przeciwników, dopóki z gruntu nie zmienią swego postępowania względem Polaków i przyjacielskim stanowiskiem nie zasłużą sobie na zaufanie. Jeden z poważnych obywateli miasta i przeciwnik rządzącej kliki niemieckiej, mimo to powiedział na przedwyborczem zgromadzeniu: „Ganimy obecnie głos odarkę gminną, ale przecież Polacy mają słusność, że nie idą z opozycją. Jeżeli będzie Czechów tu na ziemi morawskiej, to może Czesi mniej ich będą tam na Śląsku!“

Decydującym czynnikiem przy obecnych wyborach w Ostrawie była także zależność wyborców od tej lub owej strony, nakazująca im często głosować przeciw własnemu przekonaniu. Bo jakżeż żądać od biednego rzemieślnika, żeby szedł przeciwko tym, którzy mu chleb dają, albo jakże można dziwić się robotnikowi fabrycznemu, że pod groźą wyrzucenia z pracy oddaje głos na krzywdziela-kapitalistę? U nas takie smutne stosunki — i niestety zmienić ich nie może najgorętsza mowa przedwyborcza!

Wynik wyborów ostrawskich (o którym napiszemy w przyszłym numerze) odstąpi lepiej niż wszystko nasze smutne narodowe położenie. Bezsilni jesteśmy, aby własnych ludzi przeprowadzić do Rady gminnej, a na nazwę »zdrajców« zasługujemy, gdy idziemy z Czechami albo Niemcami.

A jak tu w takim położeniu nie być »zdrajcą«?

Wojna.

Na placu boju nie zaszły w ostatnich dniach żadne ważniejsze wypadki. Armia rosyjska cofa się

Z uwag optymisty.

II.

(Szkoła doświadczenia na Śląsku, — urazy wystąpienia i ich dalsze konsekwencje — tryumf godności osobistej.)

Jak to człowiek całe życie się uczy i nigdy nie nabędzie dość doświadczenia! Dawniej zdawało mi się, że sprawę publiczną wyżej cenić należy niż osobistą ambicję i że dla byle głupstwa nie można nią pomiatać niby starym butem albo kaloszem. A teraz patrząc na »mężów śląskich« na sprawy śląskie, przychodzi do przekonania, że rzecz się ma całkiem przeciwnie i że podporządkowanie interesów osobistych pod dobro sprawy publicznej nie jest godnem ludzi wielkich i dobrze myślących.

Kilka przykładów z czasów ostatnich wystarczy na ugruntowanie tego ulepszanego doświadczenia mego życia. Oto zeszłego roku obraził się ks. Kondzin, że go skrytykowano w »Słowie polskim« i wystąpił z zarządu »Macierzy szkolnej« i Sztwierzni obraził się na »intelligen-

cyę« i nie chciał przyjąć wyboru do Macierzy, na początku obecnego roku obrazili się księża katolicy na ewangelików i postanowili nie zasiadać z nimi przy wspólnej oświatowej pracy, a teraz jako słyszę obraził się Mayer, że ktoś coś na niego powiedział i porzucił redakcję »Głosu«, a Dr. Kłuszyński obraził się, że coś ktoś na niego w »Osie« napisał i wystąpił z zarządu »Jedności«. Być może, że liczba tych »obrażonych« i »wystąpionych« z pracy publicznej jest jeszcze większą, tyle jednak doszło do mojej obserwacyjnej wiadomości i to mi wystarcza najzupełniej do potwierdzenia wyrażonego powyżej przekonania. Teraz jeszcze potrzeba, aby Dr. Seidl obraził się na Friedla a Friedla na Dr. Seidla i ażeby pierwszy porzucił pracę w Tow. Szkoły ludowej a drugi zaniechał budowy Domu polskiego we Frysztacie. Byłoby wszystko składnie i konsekwentnie!

Te wzajemne obrazki i »wystąpienia« są zdaniem mojem dopiero pierwszym etapem nowo zapoczątkowanej pracy społecznej na Śląsku. Poważnione dzieci i żaki szkolne zwykły po zerwaniu solidarności koleżeńkiej żądać zwrotu

ofiarowanych sobie wzajemnie przedmiotów. I my skorośmy już poszli za tym przykładem, powinniśmy w konsekwencji tak samo postąpić, tem więcej że na wiele rzeczy społecznych składaliśmy się wspólnym wysiłkiem. Powinni zatem radykali zażądać zwrotu wkładek wpłaconych do »Macierzy« i usiłowań podjętych około zakładania szkół na kresach, klerykali powinni zażądać zwrotu moralnego poparcia dla »obrony kresów« i »Jedności«, wreszcie Dr. Kłuszyński i Mayer winni zażądać zwrotu wymienionych »biletów wizytowych«.

Dopiero po takim ogólnym wycofaniu wzajemnych zobowiązań może na Śląsku zapanować idealna zgoda, bo nikt względem nikogo urojonych lub nieurojonych pretensyj żywić nie będzie, a żal osób lub stronnictw straci racjonalną podstawę.

W tem niezlikwidowaniu rachunków wzajemnych leży też główna przyczyna dzisiejszych sporów śląskich. W »Gwiazdce Cieszyńskiej« znajduję np. ustęp, że »Głos« występuje przeciw nauczycielom katolickim a nie ewangelickim, coby mógł ktoś mniej odemnie obiektywny wziąć

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

na północ szerokim frontem, który obecnie sięga od górnego brzegu rzeki Sungari na wschodzie do miejscowości Fenhuażan na zachodzie. Centrum frontu rosyjskiego znajduje się podobno w okolicy stacyi Sipinkaj nad linią pokową do Charbina. Przednie straże japońskie idą krok w krok za cofającymi się kolumnami rosyjskimi i codziennie nienal staczają z nimi mniejsze potyczki.

Wobec faktu, że Rosjanie panują obecnie jeszcze nad wszystkimi ważniejszymi drogami, wodzącymi z południowej Mandżuryi do Kirynu i Cy-cikaru, uważają w europejskich kołach wojskowych wieści o rzekomem okrążeniu obu skrzydeł rosyjskich przez Japończyków jeszcze za bezpodstawne, lub co najmniej niedokładne.

Ruchy wojsk japońskich.

W Petersburgu mało co wiedzą o obecnych ruchach armii japońskiej; dzienniki ogłaszają znane już wiadomości o zamierzonym obejściu Rosjan przez Japończyków i organizacji pomocy przez Chińczyków i plemiona mongolskie. — W prowincyi Cichar znajduje się centrum chunchuskich oddziałów. Japończycy organizują Chunchuzów na granicy mongolskiej, a japońscy emisariusze znajdują się już w okolicy Kirynu. Stację kolejową w Czantufu zajęły oddziały japońskiej konnicy.

Nowe warunki pokoju.

Według „Nowoje Wremia“ utrzymują się na giełdzie petersburskiej uporczywie pogłoski, że zawarcie pokoju jest już bliskie. Rząd rosyjski jest rzekomo gotów przyjąć następujące warunki pokojowe: 1) Odstąpienie Japonii południowej części wyspy Sachalin; 2) wyrzeczenie się wszelkich pretensyj do Mandżuryi i Korei; 3) oddanie kolei mandżurskiej pomiędzy Charbinem a Portem Artura Japonii, która odstąpi ją Chinom za 500 milionów rubli. Tę kwotę zapłaci Rosya tytułem kontrybucyi wojennej.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. Posłowie Rapaport, Lueger, Steiner i Menger byli we wtorek u prezydenta ministrów p. Gautscha, aby upomnieć się o wykonanie sankcyonowanej ustawy o drogach wodnych. Konferencya trwała dość długo, posłowie wskazywali na wielkie niezadowolenie, które ogarnia okolice położone nad przyszłym kanałem wiedeńsko-kra-kowskim. Posłowie tych okolic głosowali za kolejami alpejskimi i nałożyli przez to na kraje ciężary, obecnie zaś drogi wodne nie przychodzą do skutku. Prezydent ministrów bar. Gautsch odpowiedział, że rząd dotąd bynajmniej nie dał poznań, jakoby nie chciał wykonać ustawy o drogach wodnych i zapewnił, że rząd trwa przy uchwalonej przez Izbę posłów ustawie.

Kompromis na Węgrzech uważać należy za zupełnie rozbity. Komitet wykonawczy na wieść, że rząd w zamian za ustępstwa co do języka komendy, mógłby z uchwalonych przez delegacyę 450 milionowych cofnąć już tylko 80 milionów, jednogłośnie odrzucił myśl zawarcia kompromisu na tej podstawie. Za odrzuceniem kompromisów głosował także Franciszek Kossuth, który tem samem znów poddał się woli większości opozycyi. Usiłowania rządu, aby poróżnić opozycyę, nie odnoszą skutku.

za chęć podburzenia przeciwko nauczycielom ewang. wyznania, — w „Głosie“ znów czytamy, że bez względu na wyznanie powinniśmy iść razem w narodowych sprawach, coby np. ks. Londzin lub ks. Dudek, próbujący poniżyć przeciwników swoich na podstawie religijnego wyznania, — mogli łatwo wziąć za osobistą obrazę. Takich więc zasadniczych błędów w przyszłości koniecznie wystrzegać się należy, jeśli nie chcemy by ucierpiała sprawa publiczna...!

Ach...! przepraszam! Znowu stare nawyki nie wyszło na wierzch i sprawa publiczna tak mi nieopatrnie z ust się wyrwała. Przepraszam bardzo, my jesteśmy ludźmi wielkimi, ludźmi stojącymi na świeczniku społeczeństwa i własnego nam honoru, własnej ambicji bronić należy, a nie jakieś tam... sprawy publicznej!

Cieszyn, 3. kwietnia 1905.

eska.

— Izba poselska Rady państwa uchwaliła we środę ustawę o rejonowaniu buraków w drugim i trzecim czytaniu, poczem jako wniosek nagły uchwalono przedłużyć ustawę o kolejach lokalnych, której termin upłynął d. 31. grudnia 1904 r., — do 31. grudnia r. b.

Następnie rozpoczęły się obrady nad ustawą o powodach. Referent pos. ks. Pastor zwrócił uwagę na jej wielką doniosłość dla ludności wiejskiej, wykazując równocześnie braki i wady dotychczasowych postanowień, opierających się na przestarzałych patentach i reskryptach. Według nowej ustawy wynagrodzenie za powody będzie zapewne dostateczne, tak, że kraje pozbędą się konieczności osobnego wynagradzania ludności wiejskiej za powody. W ogólnym więc interesie leży uchwalenie tej ustawy.

Na tem przerwano obrady. Następne posiedzenie Izby odbędzie się w poniedziałek o godz. 3 po południu z następującym porządkiem dziennym: 1) Dalsza dyskusya o powodach; 2) taryfa i ustawa cłowa; 3) uchwała Izby panów o handlu domokreżnym. Na wniosek pos. Peschki uchwalono wraz z ustawą cłową wziąć pod obrady sprawozdanie komisji o imporcie bydła z Bałkanu.

Po posiedzeniu Izby ukonstytuowała się komisya dla wniosku Derschatty.

Komisya dla sprawy pos. Walewskiego wybrała referentem posła Ploya z poleceniem zdania sprawy jeszcze przed świętami wielkanocnymi.

Komisya kolejowa, z powodu żądania posłów polskich i czeskich, aby załatwiła przedewszystkiem sprawę przekroczenia kredytów na koleje alpejskie, zbierze się dopiero po świętach.

We środę odbyły się w parlamencie kilkogodzinne narady posłów niemieckich z Czech w sprawie zwołania Sejmu czeskiego. Słychać że Niemcy w Sejmie czeskim odstąpią od obstrukcyi.

Zamknięcie wszechnocy w Warszawie.

Na bramie uniwersytetu warszawskiego wywieszono następujące ogłoszenie:

»Wskutek telegramu ministra oświaty z dnia 3 kwietnia, cesarski uniwersytet warszawski został zamknięty aż do czasu osobnego rozporządzenia a wszyscy studenci uwolnieni. Dowody będą przesłane studentom pocztą.

Podpisano: Rector uniwersytetu Żilow.

Sekretarz rady N. Cichocki.

Znaczy to innemi słowy, że uniwersytet warszawski został zamknięty na czas nieoznaczony, a jego uczniowie relegowani.

Korespondencye.

Karwina. Gdzie tylko człowiek ucho nadstawi, zewsząd usłyszy skargi i żale na różne prześladowania i straszny wyzysk ze strony kapitalistów i ich pełnomocników. I my nieszczęśliwi górnicy ze sztybu Gabryeli powinniśmy częściej podnosić publicznie nasze krzywdy, które nas może najbardziej trafiają ze strony znanej nam trójki: »Teuton — Pfohl, Atyla — Kovacsik i rzymski Neron — Navrat«. Ten trójlistek obmyślał już w jaki sposób możnaby przysporzyć właścicielowi jak największe zyski a dla siebie jak największe remuneracye. Zaprowadzono u nas pracę na 4 lub 5 szychet w tygodniu a równocześnie nakazano dozorcóm, aby w nieludzki sposób wymagali od robotników niemożliwej pracy — ażeby ze czterech szychet mogli uzyskać tyle pracy ile w normalnym stanie wykonać można w 6 dniach. Jeżeli uwzględnimy tę okoliczność, że zarząd zarobki jeszcze zniża i kary coraz większe nakłada, wówczas każdy nawet nieobeznany z naszymi stosunkami człowiek przyznać musi, że wyzysk robotnika na szybie Gabryeli dochodzi do straszliwych granic. Zazwyczaj każdy robotnik cieszy się na wypłatę zarobku lecz u nas inaczej, bo za nadludzką i potem obłąną pracę otrzyma niejedną 10 i 20 lat na szybie pracujący robotnik, obarczony liczną rodziną na wypłatę zaledwie kilka szóstek — czasem nawet zaledwie kilka centów a niejedną zostanie jeszcze w zaległości. To masz robotnikowi wypłatę za twoją ciężką pracę! Urząd górniczy po części jest niekompetentny a po części nie chce widzieć tych nieludzkich stosunków istniejących u nas w Karwinie. Robotnik, który w przeciągu 4 szychet wykonać ma tę samą pracę, jaką wykonuje się w czasie 6 szychet, musi w przeciągu krótkiego czasu stracić siły fizyczne, musi się zmarnować a kiedy się zniszczy, wówczas wypowiedziany zostanie z roboty — w krótkim czasie jako człowiek niezdolny

do pracy szukać musi pomocy u ludzi litościwych. Oto obraz naszego życia! A zatem organizujmy się i abonujmy pisma ludowe, abyśmy w razie złego położenia mieli prawo od naszych przełożonych żądać pomocy.

Ze Zabłocia. Tutejszy burmistrz stał się niedawnego czasu wielkim opiekunem pewnej panny żydóweczki, u której bardzo często przesiadał że już nawet u żony zaczyna się rodzić pewnego rodzaju zazdrość. Przed miesiącem była do wyjęcia gospoda hrabiowska. Zaledwie się burmistrz o tem dowiedział, pobiegł zaraz do swojej gospody i nakłonił ją, by gospodę tę wynajęła, bo tej gospody spody jego zdaniem niktby tak prowadzić nie mógł jak ona a jemu bardzo byłoby przyjemnie gdyby ona tę gospodę objęła. P. Szkuta nawet szedł z nią do zarządcy p. Grossa i tam już z ry zawarto kontrakt, by kto inny gospodę tę prowadzić nie dostał a szczególnie rozchodziło się o mistrzowi, aby też broń Boże p. Wolf takowej wynajęł. bo to przecież Polak! Jest prawdą, że p. Wolf jest obywatelem gminy, że byłoby obowiązkiem moralnym przełożonego gminy, popierać dzi swoich, ale coż kiedy oczka pięknej żydóweczki więcej znaczą, aniżeli obowiązek moralny a czy p. Wolf potrafi takie miłe i przyjemne p. burmistrzowi komplementy jak ona?

A więc panie Szkuto postępuj sobie tylko jak ci się wodzi! P. Szkuto dalej a zobaczymy, czy obywatele w Zabłociu w przyszłych wyborach obdarzą Cię znów swem ufaniem, byś potem na szkodę i niekorzyść obywateli popierał obcokrajowców.

Dąbrowa. Nim rzadki te dojdą do rąk Czytelników, dokona się w naszej gminie ważna zmiana. W sobotę zejdzie się bowiem wydział gminny, ażeby wydać swoją opinię, co do obsady Stankurownika czeskiej szkoły i ażeby przedłożyć Radę Szkolnej Krajowej, t. zw. terno.

Jak już w jednym z poprzednich numerów donosiliśmy, Czesi na gwałt chcą przeformować uczyciela Tomka, myśląc iż tylko ten, który zna dotychczasowe stosunki miejscowe, i który jest założycielem »Narodniho Dumu, Družstva spotřebního (komun. besedy i t. d. potrafi ratować sytuację zagrożoną i że jedynie on może dzieci polskie do czeskiej szkoły przyciągnąć.

Jednem słowem ze sprawy wyboru Tomka na kierownika czeskiej szkoły zrobili Czesi dzieć można, postulat narodowy.

To też gdziekolwiek się ruszył który z wowszych Dąbrowian, czy do Cieszyna, czy do Gumina, czy do Frydku, czy do Ostrawy, to zawsze mógł być pewny, spotkawszy jakiego Czecha, jomego że usłyszy zapytanie: »Bude-li Tomka zvolen?«. Polscy wydziałowi odczuli mimo to że się tu o coś nader ważnego rozchodzi i stanowili na Tomka nie głosować.

W ostatnim zaś czasie zaczęli protektor Tomka poczawszy od nadinszyera Frycha, a czytawszy na ostatnim hajerze wywierać niestępnacisk na wydziałowców polskich, ażeby ci swe głosy Tomkowi oddali.

U niektórych wydziałowców wcale drzwi nie zamykają; co chwila przychodzi jakiś protektor z prośbą, ażeby tylko wybierać Tomka Nie chcąc przesądzać sprawy, lecz spodziewamy się, że z wydziałowców polskich nie odda swego głosu, który koniecznie chciałby się stać moim władcą naszej gminy.

Nie pomogą tu, jak ufamy, ani prośby, groźby, bo gdyby się nawet znalazł takowy wydział, któryby dał się ująć obietnicą, to wkrótce by się przekonał, iż wszystkie obietniczki są na marne.

Z Michałkowic. W tutejszej »Czytelnicy« towarzyski nie ustaje, lecz owszem wzmagają coraz więcej. W dniu 19. marca br. odegrał przy współudziale pp. J. Friedlowej i M. Bobrowskiej dwie sztuki a mianowicie: »Werbel domowosztukę ludową ze spiewami i »Niezapomniany Gra wypadła nader pomysłnie a zwłaszcza »Werbel« wypadła wprost po mistrzowsku łaskawy współudział i okazane poświęcenie wspomnianym Paniom składa Wydział Gminny choć na tej drodze najserdeczniejsze podziękowania. W dniu 2. bm. urządzono tu znów wieczorek który się złożyły: Przedstawienie amatorskie ludowej »Młynarz i kominarz« czyli: Zawalecieży. Tą razą gra amatorów przeszła wszelkie oczekiwania. To też długo niemilkące oklaski entuzjastycznie publiczności były choć skromną nagrodą dla gorliwych amatorów. Przedstawienie poprzedziły dwa komiczne monologi pp. W. z Rychwałdu. Nadto reżysera tuż kółka teatru

o krząta się, aby znów w krótkim czasie sprawić
nagła tu. publiczności wystawieniem nowej sztuki
niła niespodziankę. Wszystkim P. T., którzy się
jakimkolwiek sposobem przyczynili do oświetnie-
nia tych dwóch wieczorków składa imieniem ko-
mitetu serdeczne podziękowanie

Wydział.

Kronika.

Wyjaśnienie. Ze względu, że Dr. Kłuszyński
wyrażeniem mojem w Nr. 13. „Głosu ludu śl.“ iż
chciałbym postępowanie jego publicznie »zde-
maskować« uważa się za niesłusznie zaczepionego
dotkniętego, przeto oświadczam, że przez wy-
rażenie to, które odnosić się może jedynie do jego
politycznej działalności, dałem wyraz przekonaniu
swojemu, że p. Dr. Kłuszyński łamał karność i
solidarność stronnictwa, że jako członek stronnictwa
radykałno-narodowego działał w niezgodzie z celami
i zamiarami tegoż i przez to naraził je na szkodę
i że wygłoszeniem swojej przemowy na walnem
zebraniu „Jedności“ nie zdążył wcale do usprawie-
dliwienia swego ustąpienia lecz tylko do uszkodzenia
stronnictwu i redakcyi.

Franciszek Friedel.

Cicho — bo frysztacka gmina gospoda-
tykorzy! Podczas obecnej gospodarki frysztaeckich ra-
dnych ma budowniczy Wolf rzeczywiście święte
życie. Różne roboty oddają ci panowie bez oferty
p. Wolfowi, bo zdaniem naszych radnych miasta
tak bogata gmina jak Frysztat wszystko zapłacić
może. Teraz muruje p. Wolf dla gminy groby na
cmentarzu. Inni budowniczcy byliby tę robotę o wie-
le taniej wykonali — ale nasi gospodarze wcale w
drodce oferty robót oddawać nie myślą, bo p.
Stankusz jest gospodarzem a p. Wolf jego gościem.
Gmina frysztacka chciała również wybudowanie
zabudowań na cmentarzu oddać w ręce p. Wolfa
bez oferty — lecz ze strony pewnych członków
wydziałowych natrafił zamiar ten na stanowczy o-
pór. Najładniej spisał się Frysztat przy zamówieniu
tańszych produktów krajowych. I u nas w ostatnim
dopiero czasie spisywano, ile kto żywności dla
bydła potrzebuje. Obywatele zajmujący się rolą i
hodowlą bydła cieszyli się, że otrzymają jak inne
gminy siana, kukurydzy, zboża i koniczyzny za tań-
szą cenę lecz wszystko to spełzło na niczem. W
ostatnich dniach uwiadamał policjant strony inte-
resowane, że nic nie dostaną, bo gmina za późno
się zgłosiła. Oburzenie pomiędzy obywatelami po-
wstało wielkie, bo też to prawdziwy skandal wno-
sić żądanie dopiero po Nowym roku, podczas kiedy
inne gminy już w październiku się zgłaszały i już
wówczas wzywano gminy do zgłaszania się. W o-
bec takiego stanu rzeczy nie dziwnego, że podatki
i gminne wydatki są coraz większe a obywatele
pod obecnym zarządem miasta żadnych nie mają
korzyści. Zarząd miasta pamięta wprawdzie, by w
kancelaryi burmistrza panował przepych, by tam
znajdowały się drogie fotele, kanapy i dywaniki,
natomiast nudną jest dla tych panów rzecz, pisać
dla obywateli o tańszym owiesie lub sianie. Takie sto-
sunki panują u nas ale jak tylko wybory się zbli-
żają to wszyscy nadszatkują, jakby ich namydlili i
każdy taki dobry, taki słodki jak cukierek.

P. Werlik przewraca koziołki. Jeszcze do
niedawnego czasu pisma czeskie ujadaly na fry-
sztackiego starostę p. Werlika z po.odu, że nie
chce ich popierać w znanej nam wszystkim cze-
chizatorskiej robocie i dlatego też uważano p. Wer-
lika jako człowieka zajmującego bezstronne stano-
wisko wobec walki czesko-polskiej w rewirze ko-
palnianym. Czesi, którzy całą siłą dążyli do tego,
aby władza polityczna stanęła po ich stronie, na-
padali w pismach bardzo często na p. Werlika —
który pomimo tych napaści potrafił utrzymać się
w równowadze. Od niedawnego czasu nastąpiła
zmiana, którą zauważyć mogli ci, którzy ruchem
narodowym w rewirze się zajmują i gazety obu-
stronne czytają. Gazety czeskie przestały o p. Wer-
lika pisać. To niezwykle milczenie wielce nas za-
dziwiło i mimowoli stało się jakby ostrzeżeniem,
że się na coś niedobrego zanościć musi. I rzeczy-
wiście okazało się, że p. Werlik z tegoroczną wio-
sną wdziawa na siebie inną skórę i staje się naraz
protektorem Czechów. W Dąbrowej obsadzoną zo-
stać ma posada kierownika szkoły czeskiej, o którą
ubiega się także tamtejszy agitator p. Tomek, na
co rada szkolna miejscowa zgodzić się nie chce.
P. Werlik niespodziewanie wpływa na przełożonego
gminy i innych członków, aby wybierali p. Tomka,
chociaż musi być przekonany, że ta wojna domowa
w Dąbrowej, to owoce roboty Tonikowej. Zazna-

czyć musimy, że także w innych sprawach zauwa-
żyliśmy pewien zwrot w kierunku tuł władzy poli-
tycznej, który tłumaczyć można sobie jedynie wpły-
wem z góry wywieranym, bo wiadomą jest rzeczą,
że urzędnikom politycznym nie wolno według wła-
snego przekonania politycznie myśleć.

Nawsie. Dnia 1. kwietnia powstał u nas wiel-
ki pożar, którego ofiarą padło dwóch gospodarzy,
a mianowicie pp. Chmiel i Sadko. Spaliły się za-
budowania gospodarskie, zaś ruchomości zostały po-
części uratowane. Pożar powstał podobno z po-
wodu wadliwego komina. Na szczęście budynki
były ubezpieczone.

Otrembów. W naszej gminie wykonują się
już od dłuższego czasu prace przy regulacji Olzy,
którą prowadzi tutejszy zarządca p. Mater. Uboga
ludność nasza ucieszyła się, że otworzyło się dla
niej pole zarobku ale radość ta trwała bardzo krót-
ko, bo robotnicy pracujący przy Olzie stali się o-
fiarą strasznego wyzysku. Dozorca każdego tygodnia
ściąga robotników do gospody i tam ich wypłaca,
a co najgorsza, że tak w dzień wypłaty jako też
w dnie powszednie wymaga on poczęstunku a kto-
by tego nie uczynił, ten miałby się z pyszna. Ła-
dne stosunki nieprawdaz?

Wstretne warcholstwo. Niektórzy człon-
kowie frysztackiego »Sokoła« uważający się za
reprezentantów (!?) rozpoczynają na seryo naj-
nikczemniejsze intrygi przeciw wszystkim polskim
instytucjom, o których jednak wspominać nie-
będziemy, ponieważ sprawa ta oddana zostanie do
załatwienia na inną może właściwą drogę. Inna
rzecz ma się z korespondencją umieszczoną w
»Gwiazdce«, której intrygi są publiczne a zatem
publicznie też na takowe odpowiedzieć musimy i
sprawę czytelnikom wyjaśniamy: »Sokół« frysztacki
przesłał nam gotowe sprawozdanie z balu i gorąco
nas prosił o umieszczenie takowego. Ponieważ nie-
którzy członkowie wmawiali w siebie, jakobyśmy
dla Sokółów byli nieprzychylni, dlatego ażeby
okazać naszą życzliwość umieszciliśmy w num. 11.
sprawozdanie nam przesłane, w którym opuściliśmy
tylko jeden mały ustęp, w którym to »wzajemne
kadzenie« dochodziło już do niemożliwych granic.
»Sokół« umieścił swoje sprawozdanie z balu także
w »Gwiazd. Ciesz.« ale tam za naszą grzeczność i
życzliwość rzucił na nas ciężki i nieprawdziwy
zarzut, na który w następnym numerze musieliśmy
reagować. I cóż się dzieje? Jakiś warchoł zaczyna
w ostatnim numerze »Gwiazdki« idyotycznie rozu-
mować i drwić, jak mogliśmy umieszczać pochwały,
skoro w następnym numerze znajdowała się
krytyka i chce w ten sposób kwestyonować zasady
naszej konsekwencji, chociaż ów korespondent bez-
pośrednio jest poinformowany, że pochwała
umieszczona w Głosie w rzeczywistości nie od
redakcyi lecz od samego »Sokoła« pochodziła i że
przesłanie tych sprawozdań było jedynie manewrem
ze strony »Sokoła« towarzystwu żadnego zaszczytu
nieprzynoszącym. O ile nam wiadomo nieprawdą
jest, jakoby ze »Sokoła« był ktokolwiek z powodu
nabożeństwa wystąpił i pojąć nie możemy dlaczego
takie zaczepki sprawie polskiej jedynie szkodę przy-
noszące podaje się do umieszczenia? W końcu
podkreślamy, że pomimo twierdzeń »Gwiazdki«
nie jesteśmy przekonani, aby żydzi byli
naszymi życzliwymi przyjaciółmi, bo przecież
na balu »Jedności« frysztaeckiej wcale nie byli
obecni i przeciw przewódcom ruchu radykal-
nego na każdym występującym kroku, gdy tymczasem
»Sokół« tutejszy jest dotychczas tak dla nich jako
też dla Niemców towarzystwem sympatyczniejszym.

Nadesłane.

Ostrawa mor. Zakończenie roku szkolnego
w polskiej szkole rzemieślniczej wieczornej odbędzie
się we czwartek d. 13. bm. o godz. 7. wieczór w
sali szkolnej w Domu polskim. Komitet szkolny
prosi szan. pp. majstrów i pracodawców o liczne
przybycie.

Karwina. Walne zgromadzenie »Sokoła«
karwińskiego odbędzie się w niedzielę 16. kwietnia
o 3. godzinie popołudniu u p. Sakrajdy z nastę-
pującym programem: Zagajenie, odczytanie pro-
tokołu z pierw. Wal. zgr., sprawozdanie z czyn-
ności dotychczasowej, sprawozdanie kasowe, wy-
bory uzupełniające, wioski i życzenia. — Uprasza
się o liczny udział. Czółem! Wydział.

Łazy. Walne zgromadzenie II. oddziału »Je-
dności« odbędzie się w niedzielę, dnia 9. bm. w

sali p. Pawła Matuszka o godzinie 4. z nast. po-
rządkiem dziennym: 1. zagajenie, 2. odczytanie
protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 3.
sprawozdanie sekretarza z działalności wydziału,
4. sprawozdanie skarbnika, 5. sprawozdanie biblio-
tekarza, 6. sprawdzenie rachunków i udzielenie wo-
tum zaufania wydziałowi, 7. wybory wydziału no-
wego, 8. wnioski i życzenia. Prosimy Szan. człon-
ków o liczne zebranie się.

Wydział.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu J. Z. w N. Większa część urzędników
nie umie pisać po polsku Tak samo nie umie po
polsku we Frysztacie ani poborca ani kontrolor
podatkowy. Strony powinny wnosić zażalenia (bez
stempla) do odnośnych ministerstw, jeżeli otrzyma-
ją od urzędu niemieckie wezwania, dopisy, rezolu-
cye, pokwitowania itp. Strona w sądzie zawsze po-
winna żądać, żeby protokół spisany był w języku
polskim a jeżeli sędzia do tego się nie stosuje, nie
powinno się podpisywać protokołu, ale zażalić się
u naczelnika sądu, względnie wnieść zażalenie do
ministerjum oczywiście w języku polskim, bo tam
we Wiedniu dobrze umieją po polsku, a jak nam
wiadomo za każdym zażaleniem otrzymują urzędy
nosa, dlaczego nie stosują się do potrzeb miejsco-
wych. A zatem od Was czytelnicy to zależy w ja-
kim języku urzędy urzędować będą. Dotychczas
wnosiły zażalenia dwie lub trzy osoby a inni wszy-
stko znoszą! Dlaczego?

Składki na cele narodowe.

Na fundusz Domu polskiego we Frysztacie
złożyli: Składka na weselu p. Józefa Fuska z p.
Agnieszką Sembołówną w Karwinie 8 K 70 h;
Filip Kulka 20 h; Fr. Pawliczek we Frysztacie 2 K;
Fr. Cichy w Raju 2 Kor.

Na rzecz dezertorów ofiarowano »pozosta-
łych« 1 K 76 h.

N. C. II. 25/5

3

Dobrowolna sprzedaż sądowo- licytacyjna.

Od c. k. Sądu powiatowego we Frysztacie
odbędzie się na żądanie pana Ignacego Herza i
Wincentego Dowsilasa sprzedaż realności l. 368 w
Dąbrowej lwh. :96.

Cena wywołania wynosi 2600 K. Sprzedaż
odbędzie się

dnia 20. kwietnia 1905 o godz. 9. dopoł.

w sądzie niżej podanym sala l. 6.

Warunki można przejrzeć w sądzie niżej
podpisanym.

C. k. Sąd powiatowy we Frysztacie, oddział II.,

1. kwietnia 1905.

Petzny m. p.

Nowy dom murowany

przy gminnej drodze w Stonawie jest wraz
z 1/2 morgiem pola i ze zagrodą z wolnej
ręki do sprzedania Miejsce odpowiednie
na sklepik. Wiadomości bliższej udzieli
nasza administracya. 1—1

Praktykant

zostanie zaraz przyjęty z dobrymi świadectwami
szkolnemi w handlu kolonialnym u firmy Jan K.
Wiśnicki, Trzebinia dw. dokąd należy wnosić oferty.

POWÓZ KRYTY

w dobrym stanie jest tanio do sprzedania u pana
Józefa Spalka we Frysztacie.

Baczność katolicy!!

Już wyszedł z druku w wydaniu stereotypowym: najstarszy i najzupełniejszy

ułożony pierwotnie przez ś. p. **ks. Janusza**. Książka ta niezbędną jest dla każdego katolika do modlitwy i śpiewu kościelnego! Zawiera przeszło 1000 stron druku na dobrym, białym papierze, wszystkie używane pieśni, modlitwy, litanie, nieszpory, drogę krzyżową i t. d. i t. d., a ozdobiona prześlicznym stalorytem, przedstawiającym naszego ziomka **Blog. Jana Sarkandra**. Cena tegoż jedynie prawdziwego wielkiego Kancyonau jest bardzo niska, wynosi tylko **złr. 2.50** i wyżej podług oprawy. Do nabycia jest w rozmaitych gustownych i trwałych oprawach w niżej podpisanej księgarni nakładowej oraz u wszystkich księgarzy i introligatorów na całym Śląsku — Komu ta zupełnie i wszystko zawierająca książka wydaje się za wielką, niechaj sobie pi wyciąg z tejże, mianowicie

MNIEJSZY KANCYONAŁ KATOLICKI

wydany przez ś. p. **ks. Żmijkę**. Cena już od **złr. 1.50** i wyżej podług oprawy. — Zaś dla wygody tych, którzy lubią małą kieszonkową książkę dużo pieśniami, wydałem niedawno na bardzo dobrym i mocnym papierze

Mały Kancyonauł katolicki czyli Śpiewnik kościelny,

który zawiera także ważniejsze modlitwy, litanie, godzinki, nieszpory i t. d. — Cena w dobrej oprawie **tylko K 1.—, K 1.30, K 1.60** i wyżej podług oprawy. — Wszystkie moje książki są wydane za pozwoleniem zwierzchności duchownej czyli z aprobatą! — Tylko te powyższe książki do modlitwy i śpiewu kościelnego są wszędzie i po wszystkich kościołach na Śląsku a poniekąd także w Galicji od dawien dawna zaprowadzone i powszechnie używane, tego też każdemu katolikowi niezbędnie potrzebne. Takimi też zawsze pozostaną, chociażby się wiele jeszcze nowych wydań z treścią, ludowi przeważnie nieznaną, ukazać miało. — W miejscowościach, gdzie nie masz księgarza, introligatora lub odpowiedniego sprzedawcy, niechaj każdy zamawia wprost za listką lub poprzedniem przestaniem pieniędzy pod adresem:

EDWARD FEITZINGER, księgarnia nakładowa **CIESZYN, Śląsk, Wyższa brama.**

Uwaga: Sprzedaż wyżej wymienionych jakoteż wszelkich innych książek do nabożeństwa, kancyonaułów i śpiewników, również innych książek, broszur, kalendarzy, medalików, obrazków świętych, różańcy i t. d. jest na probostwach i u kościelnych, nie mających na to pozwolenia, prawnie zakazana.

Każdy katolik powinien przeto iść do Księgarni.

Dom

z 4. pokojami i 2. kuchniami zaś w suterrenach 1 kuchnia. 2 pokoje i 2 piwnice jest razem ze stodołą i chlewami na 4 krowy z wolnej ręki do sprzedania. Do domu tego należy pole w wymiarze 4 morgi 1323 sążni². Położenie dobre obok gościńca przy kolonii alpińskiej i pietwałdzkiej w Rychwałdzie l. 441. 2—2



Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensację.

1. niklowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent z pięknym niklowym łańcuszkiem wraz z wisiorkiem złr. 1.95; tych samych zegarków trzy sztuki 5 złr. 50 ct; sześć sztuk 10 złr.

Ignacy Cypres, Kraków

ul. Floryańska 49.

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 14—52

Poszukuję zastępców.

Narzędzie stolarskie

znajdujące się w dobrym stanie jest do sprzedania u 2—3

Karola Miksy stolarza we Frysztacie.

Księgarnia

p. f. „**STELLA**“ w Cieszynie

przeniesioną została z ulicy Prutka

na ulicę Stefani (Głęboką) Nr. 42

do domu p. M. Königsbergera. 2—8



Aptekarz A. Thierry w Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich jedynie prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu sądowego ścigania. 13—52.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: **Franciszek Friedel** we Frysztacie.

Ślubne podarunki.**Zegary pendułowe z muzyką**

z drzewa orzechowego, politurowane 70 cm. długie, grają każdej godziny najpiękniejsze kawałki. Cena razem ze skrzynią i opakowaniem tylko 7 złr. Ten sam zegar bez muzyki jednak z urządzeniem do bicia, bijącym całe i półgodziny razem ze skrzynią 5 złr. Z biciem dzwonów wieżowych 5 złr. 50 ct Z 3 letnią pisemną gwarancją.

Wszystka tylko za pobraniem. Nieodpowiadające będzie wymienione lub pieniądze będą zwrócone a zatem bez ryzyka. Główny skład r. 1878

Leopold Mayer, c. k. zaprzysięż. szacownik

WIEDEŃ, XIV Mariaböserstr. 187-s.

Cenniki za darmo. 7—

Realność

murowany budynek,

stodoła,

chlewy i chlewki

osobno stojące położona w pięknym położeniu

przy drodze powiatowej wraz z

7 morgami pola

jest tanio do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje

nasza Redakcja.

Na wiosnę!

Wszelkie nasienia ogrodowe pierwszorzędnej jakości wiedeńskiej i kwedlinburskiej. Prawdziwa brunswicka kapusta polna. Najlepsze nasienie konieczny, wolne od kianianki. Buraki — drzewka owocowe oraz wszelkiego rodzaju nawóz sztuczny poleca

Karol Ertel,

ogrodnik we Frysztacie, dol. przedmieście

l. 252. 5—6

Mieczysław Gonet

tkacz i właśc. wyrobów tkackich

w **Korczynie** (poczta loco) **Galicya**

poleca

— sławne płótna korczyńskie —

jako najlepsze i najtrwalsze, zawsze świeże, z czystego lnu, a to: płótna i weby wszelkich gatunków, chustki do nosa, bieliznę stołową, ręczniki, dymy, drelichy na liberyę i inne, płócienniki kolorowe, materye bawełniane (Zeugi) na ubrania mezzkie bardzo silne, w różnych kolorach i gatunkach, które są bardzo stosowne do rozsprzedaży dla Kółek rolniczych i t. p. 14—16

Wyroby pierwszej jakości. Cenniki i próbki żądanych gatunków na żądanie opłatnie. Ceny niskie, umiarkowane,

Chałupa murowana

przy kąpieli jodowej w Darkowie jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli **Jerzy Czudek**, właściciel domu w **Darkowie**.

Śpiewnik polski

wyszedł już z druku i kosztuje **40 h.** Oprócz pieśni narodowych zawiera on bardzo wiele

piosenek towarzyskich

i nawet miłosnych. Młodzież nasza niepotrzebuje już spiewać dziś obcych nam pieśni czeskich, bo w wydaniu niniejszem mamy ogromny zapas pięknych i wesołych piosenek, które senki czeskie tak co do treści jako też co do melodyi z pewnością przewyższają.

Przy zamówieniu większej ilości udziela stosowny rabat. Zamówienia przyjmuje

Fr. Friedel

we Frysztacie, (Śląsk austr.)

Chałupa drewniana

wraz z 7 morgami pola dobrej jakości jest w Małkowicach gór. z wolnej ręki tanio do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli nasza Redakcja. 3—

Baczność!

Rok stare koło, w zupełnie dobrym stanie, mark. »Waffenrad« jest za umową do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli **Jan Rymorz**, nauczyciel w Suchej śred., p. Sucha gór. 1—3

OGŁOSZENIE.

Przy kościele w Niem. Lutyni oddaje się w drodze oferty odnowienie względnie nacieranie wieży wodniczającego komitetu kościelnego p. Jana Waroscha w Niem. Lutyni, gdzie też bliższych warunków dowiedzieć się można. 1—1

Drukarnia **Gustawa Axtmanna** we Frysztacie.

GRÓŚĆ LUDU ŚLĄSKIEGO

Przedpłata wraz z „Osa“:

cznie = Kor.

rocznie 4 "

rocznie 2 "

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnych rękopisów Redakcyja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERTY)

przyjmuje się za przystępną
opłatą; od wielokrotnych ogło-
szeń daje się znaczny opust.

Tłumaczenia ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodz

👉 Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej! 👈

Drwiny rządowe.

Jeszcze w r. 1901. a więc przed czterema
ty uchwalił rząd austriacki budowę t. zw. kana-
1-łow to znaczy dróg wodnych, przecinających Mo-
narchię w różnych kierunkach. Uczynił to rząd z
dwóch przyczyn, a mianowicie: by przez zwiększo-
ną i ulepszoną komunikację podnieść przemysł i
handel, w niektórych prowincjach Monarchii zupeł-
nie zaniedbany, a powtórnie by przyjąć z pomocą
z wo- ludności pracującej, która przy budowie kanałów
mo- może znaleźć zajęcie na kilka dziesiątek lat a o co
ou- równie dopominali się postowie socjalistyczni. Re-
3- prezentacja polska we Wiedniu czyli koło pols-
kie dopominało się również o spełnienie tego ża-
żania i rozpoczęcie budowy kanału przedewszyst-
kiem w Galicyi, bo kraj to najbardziej uposledzony
od względem handlowym a lud tam najbiedniejszy

Rząd ponieważ dla uchwalenia rekrutów i
mat potrzebując koła polskiego i posłów polskich,
rzy obiecał uczynić wszystko jak posłowie za-
ali, wstawił nawet odpowiednią sumę do budżetu
eństwowego na budowę kanałów, — ale obie-
anka cacanka a głupiemu radość». Z
roku na rok tumaniał tak rząd posłów polskich,
tórzy uchwalali wszystko co im kazano i cze-
teli jak barany na spełnienie zobowiązania danego
na na piśmie przez poprzedniego prezydenta mini-
strów Dra. Körbera, nie śmiejąc odezwać się
energicznijszem słowem. I byłoby tak czekali pe-
wnie jeszcze pięćdziesiąt lat, gdyby nie opinia pu-
bliczna, której przebrała się miarka cierpliwości i
marobiła w sprawie tej hałasu.

Postanowiono zmusić rząd do spełnienia zobowiązania i w sprawie tej pojechała nawet umysłna deputacya Rady miejskiej z Krakowa do Wiednia. Ale cóż się okazało? Oto że rząd nie myśli nic robić i chciałby się jakoś gładko z całej sprawy wykręcić, albo przynajmniej odłożyć ją na czas nieograniczony. Wprawdzie nie wypadało wręcz odmówić i deputacyę puścić z kwitkiem, ale prezydent gabinetu hr. Gautsch usiłował zbyć ją ni tem ni owem. Przebąkiwał więc, że rząd jest bardzo przychylny budowie kanałów, tylko że jeszcze prace przygotowawcze nie są skończone (cztery lata nie wystarczyły na to!) to znowu, że na razie nie ma pieniędzy, bo koleje alpejskie kosztowały więcej niż powinny, a wreszcie że to jest wina jego poprzednika Dra. Körbera, który uczynił takie zobowiązanie.

Z tego kręcenia widać więc, że rząd na seryo nie myśli o spełnieniu tego co przyrzekł i że trzeba go ciągle pilnować i dusić, gdyż inaczej budowa kanałów nigdy się nie doczekamy.

Z projektowanych robót, pierwszą ma być budowa kanału: Wisła-Odra-Dunaj, z Krakowa do Wiednia, a mianowicie pierwsza jego część z Krakowa do Mor. Ostrawy i rozpoczęta być powinna z obydwóch stron jeszcze w bieżącym roku. Jest to postulat nadzwyczaj ważny tak dla Galicyi jak i dla Śląska, bo da sposobność do zarobku ludności polskiej tych obydwóch krajów i podniesie je ekonomicznie. A gdy dodamy, że z budową kanałów połączonem jest także zobowiązanie rządu co do upaństwowienia kolei północnej ces. Ferdynanda, co znowu przyniesie nam może wielką korzyść pod względem narodowym, to pojmieniy, że jest to jedna z naj-

ważniejszych spraw parlamentarnych i że nam jej z oczu spuszczać nie wolno.

Szczególniej czuwajmy nad tem, aby posłowie nasi nie spali (a mamy takich posłów śpiących i ze Śląska) i żeby w sposób energiczny i stanowczy domagali się od rządu wypchnienia przyrzeczenia, związanego ściśle z naszym interesem narodowym i dolą pracującego ludu, którego są przedstawicielami.

A przez liczne wiece, przez memoriały gmin i rezolucje wpływamy na koło polskie, by zmieniło dotychczasową taktykę: bez myślnego wysługiwania się rządowi, czem jedynie kompromituje się wobec swoich i obcych, — a służyło wyłącznie krajowi i ludności polskiej!

**Towarzystwo Pomocy naukowej
dla Księstwa Cieszyńskiego.**

W ubiegłą sobotę tj. 14 kwietnia odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa Pomocy naukowej. Z przedstawionego przez dyrekcję sprawozdania dowiedzieliśmy się, że ogólny dochód w roku obrotowym 1904 wynosił 2607 K 32 h, z czego przypada na wkładki członków wieczystych 790 K., na wkładki członków zwyczajnych 936 K., na specjalne fundacje (im Kraszewskiego, ks. Świeżego i dla uczniów seminarium nauczycielskiego) 164 K. 69 h, odsetki 526 K 53 h i na dary 190 K 10 h. Dowiedzieliśmy się, że w ubiegłym roku przybyło 141 członków, tak że teraz Towarzystwo liczy 620 członków, w tem 190 wieczystych i 430 zwyczajnych.

Ogólne wydatki wyniosły 1436 K 62 h, w
czem 1325 K zapomóg udzielonych 32 uczniom
szkół wyższych i średnich. Nadwyżka dochodów
powiększyła majątek Towarzystwa, który obecnie
wynosi 14543 K 85 h.

Cyfry powyższe wskazują nam na 2 rzeczy: że dochody Towarzystwa są w stosunku do potrzeb chwili bardzo skromne, że jednakże zaczyna ono się rozwijać, jak o tem świadczy znaczny przyrost członków w ostatnim roku obrotowym. Gdy się znowu przypatrzymy tabeli umieszczonej w drukowanym sprawozdaniu dla przeglądu czynności i stanu Tow. w ciągu 32 letniego istnienia, to widzimy, że już w pierwszych latach miało ono takie same lub nawet większe dochody. Były to jednakże czasy, gdy Tow. Pomocy naukowej było prawie jedynem Towarzystwem na Śląsku, gdy nie było jeszcze »Macierzy szkolnej«. Wtedy cały prawie dochód pochodził od członków pozasląskich, Śląsk sam dawał bardzo mało. Gdy jednakże powstała »Macierz szkolna«, towarzystwo o daleko ogólniejszym charakterze, niż Pomoc naukowa, prawie wszyscy członkowie pozasląscy wstąpili do Macierzy, zaniedbując równocześnie nasze towarzystwo. Ale wskutek tego musiało ono szukać podstawy bliższej i naturalniejszej. Powoli punkt ciężkości przeniósł się na sam Śląsk, tak że dzisiaj przeważnej większości dochodów dostarcza Śląsk. Jest to fakt dodatni i pocieszający, ale jeszcze daleko do tego, co być powinno, co społeczeństwo polskie na Śląsku winno jest samemu sobie. Z pomiędzy wszystkich gmin Księstwa Cieszyńskiego wymieniono w sprawozdaniu zaledwie 95 t. zn.,

że tylko tyle gmin dostarczyło członków dla Tow. Pomocy naukowej. Ileż to zatem pozostaje gmin, z których niema ani jednego człowieka popierającego cele tak ważne, jak wspieranie ubogiej młodzieży podczas nauki kwota aż 2 K.

Gdyby się spełniło tak wcale nie wygórowane marzenie jak to, by na każdym stu ślązaków narodowości polskiej jeden przystąpił na członka zwykłego Tow. Pomocy naukowej, to liczyłoby ono według ostatniego spisu ludności 2200 członków zwyczajnych, a ma ich 430, z czego 153 jest pozaślaskich.

Nie jest to przecież życzenie przesadne, a jednakże spełnia je tylko jedna gmina Śląska tj. Cieszyn, a Ropica do stosownej liczby dobiega.

Obecne dochody Towarzystwa nie odpowia-
dają ani istotnym potrzebom, ani możliwości społe-
czeństwa polskiego na Śląsku. Na czele ofiarności
na rzecz Towarzystwa idzie inteligencja, a wię-
ci którzy stanowią największy jej procent, tj. na-
uczycielstwo i duchowieństwo. Inne warstwy są za-
ledwie reprezentowane.

To też dyrekcyja świadoma swych obowiązków dokłada wszelkich usiłowań, by ofiarnosc na cele Towarzystwa zwiększyć, by pobudzić do ofiarności tych, którzy powinni stanowić rdzeń i siłę, a dla których synów jest ono utworzone, tj. lud. W tym celu zamianowała dyrekcyja delegatów prawie w każdej miejscowości Księstwa Cieszyńskiego, by w ten sposób dać sposobność każdemu do złożenia choćby najdrobniejszej ofiary. Jeżeli gdzie delegata nie zamianowano, a jest człowiek zacny, któryby chciał dla Tow. pracować, niech się sam zgłosi do dyrekcyi i przystąpi na członka, a dyrekcyja chętnie go zamianuje delegatem.

Dla informacji dodajemy, że wkładka członka zwyczajnego wynosi 2 K rocznie; kto zaś włoży jednorazowo przynajmniej 50 K, zostanie członkiem wieczystym, a nazwisko jego będzie zawsze drukowane w sprawozdaniach Tow. Można także składać choćby najdrobniejsze dary. Najlepszą sposobnością zbierania składek są wszelkie zebrania i uroczystości rodzinne.

Odezwa

**w sprawie niesienia pomocy młodzieży,
wydalonej z Królestwa.**

Wobec ciężkiej doli, jaka spadła obecnie na rodaków naszych w Królestwie Polskiem, wobec znanego strejku szkolnego, dążącego do wywalczenia praw językowi polskiemu i wychowaniu narodowemu w szkołach Królestwa Polskiego, ma społeczeństwo polskie obowiązek dopomożenia słowem i czynem tym, którzy cierpią za sprawę narodową i w walce o prawa przyrodzone szkodę ponoszą.

Młodzież polska w Królestwie straciła obecnie możność kształcenia się i tłumnie przybywa do Galicyi, celem ukończenia nauk. Naszym obowiązkiem jest zaopiekować się nią, dopomódz do osiągnięcia tego celu.

Z tej wychodząc zasady, Zarząd Główny Związku Pomocy Narodowej w Krakowie i Zarząd Koła Akademickiego tegoż Towarzystwa w porozumieniu z Wydziałem Towarzystwa Demokratycznego w

👉 Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma! 👈

Krakowie, wybrały wspólny komitet wykonawczy, który zajmie się losem tej młodzieży. Podpisany komitet wykonawczy zwraca się tedy do społeczeństwa polskiego z prośbą o nadsyłanie składek na powyższy cel, bądź do jednego z powyższych Towarzystw, bądź do pism krajowych, które podpisane Komitetowi składki nadesłają.

Nadto wzywamy społeczeństwo do tworzenia w miastach prowincjonalnych komitetów, któreby nie tylko zbierały pieniądze na powyższy cel, ale także mogły się zaopiekować uczniami, bo część ich wypadnie umieścić w zakładach naukowych na prowincyi.

Kraków, dnia 2. kwietnia 1905 r.

Składki należy przysyłać za pośrednictwem administracji pism oraz na ręce dra. Juliana Gertlera, Podzamcze 10, p. Witolda Staniszkisa, Bato-rego 1, III. p., i dra. Maryana Stępowskiego, Kopernika 13.

Wspólny komitet wykonawczy Towarzystwa demokratycznego w Krakowie i Związku Pomocy Narodowej w Krakowie:

Dr. Julian Gertler, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Pomocy Narodowej.

Witold Staniszkis, akademik, Dr. Maryan Stępowski, dr. Stanisław Wękowski, dr. Wład. Heinrich, prof. Uniwersytetu.

Dr. Edmund Klemensiewicz, prezes Tow. demokr.

Dr. Ernest Bandrowski.
Michał Konopiński.

Z ruchu rewolucyjnego w Rosyi.

Z Podola rosyjskiego donoszą do „Słowa Polskiego“, jakoby popi pod wpływem rządu podburzali lud przeciw właścicielom dóbr. Na całej przestrzeni podolskiej ziemi, gromady z groźbą na ustach, zapowiedziały dziedzicom, że nie pozwolą na to, aby ludzie z obcych wsi służyli po folwarkach lub pracowali na polach pańskich. Zarobek ten oni rozkazują pozostawić wyłącznie im, mieszkańcom tychże wsi. Nie koniec na tem: z góry oznaczają wysokość zapłaty, a ta jest taką, że lepiej oddać ziemię i z duszą uchodzić. Dalej zabraniają używać wszelkich machin rolniczych, jak: siewników, żniwiarek, młockarń i t. p., grożąc ich zniszczeniem. W niektórych miejscowościach groźby te zostały już spełnione: porąbano nie tylko siewniki, ale nawet przedpotopowe brony. A wszystkie te groźby i gwałty, czynią w imię cara, w imię carskich rozkazów. Setki popów, tysiące pisarzy gminnych i uradników (policjantów), prawie jawnie podburzają chłopów do tej roboty.

Z ruchu konstytucyjnego w Rosyi, nadzwyczaj znamienne są obrady adwokatów w Petersburgu. Zgromadzenie wprost zapowiadało rezolucję przeciw obecnemu absolutyzmowi biurokracji, zostało jednak rozwiązane.

Pogłoski o rewolucyi.

Krąży pogłoska, że wybuchnąć ma w Rosyi rewolucya w drugi dzień świąt wielkanocnych (prawosławnych), które przypada w dzień 1. maja. W wielu fabrykach rozrzucono proklamacye rewolucyjne.

Sensacyjne samobójstwo.

Księżna Teniszew z politycznych przyczyn popełniła samobójstwo. W Petersburgu samobójstwo to wywołało wielkie wrażenie. Słychać, że inna także arystokratka rzuciła się pod pociąg, jak się zdaje, także z powodów politycznych. Nazwisko tej drugiej damy dotąd niewiadome ogółowi.

Wojna.

Operacye wojenne na lądzie obecnie nam są nieznane, z czego wnioskować można, że z obydwóch stron zanoszą się na wielkie przygotowania. Natomiast wszyscy oczekują każdej chwili wielkiej bitwy na morzu. Rozeszła się wiadomość, jakoby w okolicy wysp Anambas toczyła się już spodziewana walna bitwa morska, jednak pogłoska ta dotychczas nie jest stwierdzoną.

Możliwość, że doniesienie to polega na prawdzie, nie jest wykluczona; według kilku bowiem zgodnych wiadomości z rozmaitych stron, flota Ro-

diestwieńskiego stała już wczoraj cała w pobliżu najdalej ku północy położonej wyspy tego archipelagu Pulomata i była nawet rzekomo w kontakcie z flotą japońską. Z drugiej jednakże strony przypuszczać można, że gdyby walka rzeczywiście już się toczyła, do tej chwili więcej zapewne o niej nadeszłoby było wieści.

Z jakiej przyczyny flota rosyjska zatrzymała się przy archipelagu Anambas, trudno zrozumieć i dociec. Fakt jednakże, że wczoraj przeplętnęło koło Singapore kilka niemieckich okrętów, wiozących węgiel dla Rosyan, nasuwa przypuszczenie, że admirał Rođiestwieński czeka na te okręty i że przed wyruszeniem w dalszą drogę, w której każdej chwili musi się spodziewać ataku nieprzyjacielskiego pragnie się zaopatrzyć w ten najniezbędniejszy dziś na morzu — materiał wojenny.

O planach i zamiarach floty japońskiej i do tej chwili nic nie wiadomo. Z wieści, że port Kelung na Formozie zamknięto dla obcych okrętów, wnoszą niektóre dzienniki, iż admirał Togo o ten port zamierza oprzeć swoje operacye. Za ewentualnością taką przemawiać się zdaje także wiadomość, iż usiłuje on zręcznymi manewrami zwabić flotę rosyjską w pobliże tej wyspy.

Wszystkie państwa, które posiadają kolonie w stronach, w których prawdopodobnie stoczona zostanie bitwa, wysłały już swoje eskadry w celu obserwowania flot stron wojujących i niedopuszczenia do naruszenia neutralności swoich granic.

Z lądowego pola walki dziś żadnej niema wiadomości. Z Japonii donoszą tylko, że czynią tam ogromne przygotowania do powiększenia armii japońskiej w Mandżurji, która ma być wzmocniona do 7000.000 ludzi.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. Izba poselska Rady państwa uchwaliła ustawę o podwodach z małemi tylko wyjątkami. Dalsze obrady rozpoczną się dopiero d. 3. maja i wówczas omawiana będzie 1. tarcza cłowa i 2. ustawa o domokrajstwie. Na ostatnich posiedzeniach wniesiono mnóstwo interpelacji, pomiędzy temi interp. posła Daszyńskiego odnosząca się do budowy kanału pomiędzy Ostrawą i Krakowem oraz interpelację posła Breitera w sprawie epidemii opon mózgowych.

Przesilenie zaostrza się. Słychać, że wobec faktu, iż korona odrzuca postulaty co do koinendy węgierskiej w armii, większość opozycyjna Sejmu węgierskiego zamierza postawić gabinet hr. Tiszy w stan oskarżenia. Krążą dalej pogłoski, że większość grozi także rewizją sankcyi pragmatycznej.

Z drugiej zaś strony twierdzą, że decydujące koła wojskowe zaproponowały nowy sposób rozwiązywania spornych kwestyj wojskowych, a mianowicie, ażeby przyznano Węgrom odrębne sztandary i emblematy węgierskie, a nadto uznano język węgierski za język pułkowy we wszystkich pułkach rekrutujących się w krajach korony św. Stefana, a więc także w słowackich, serbskich i rumuńskich.

W Zagrzebiu w Kroacji umarł biskup Strossmayer, który był rzeczywiście wyjątkiem pomiędzy biskupami katolickimi i dlatego też nie został on ani arcybiskupem ani kardynałem aczkolwiek przysługiwało mu pierwszeństwo. Śp. Jerzy Strossmayer odegrał bowiem ważną rolę polityczną a jako biskup w ciągu 55 lat najbogatszej w Austrii archidiecezyi przyczynił się do tem skuteczniejszej agitacyi w celu umocnienia i rozszerzenia odrębności narodowej wśród Słowian południowych. Agitację tę rozszerzył także na Serbię, Bułgarię, Bośnię i Hercegowinę i wydał na cele narodowe ogromne pieniądze to też działalność jego nie znajdowała uznania wśród kół rządzących w Wiedniu. W Rzymie jeszcze bardziej był nienawidzianym, ponieważ w r. 1870 zajął z góry nieprzychylny stanowisko wobec ogłoszenia dogmatu o nieomylności papieża. Gwałtowne jego wystąpienia wówczas wywołały burzę, żądał bowiem dopuszczenia wszystkich narodowości do objęcia tronu papieskiego i piętnował wrogię stanowisko kościoła wobec postępów nauki a prawa kanoniczne nazwał „pomieszaniami“ babilońskimi itp.

Rosya. Z Petersburga donoszą, że komitet ministrów uchwalił znieść ograniczenia, utrudnia-

jące Polakom nabywanie ziemi na Litwie i Ukrainie, z tem zastrzeżeniem, że obszar siadłości, nabytych przez Polaków, nie może wiodować zmniejszenia się obszaru, należącego ludności rosyjskiej, czyli, że Polakom wolno dawać własność ziemską w ręce Polaków, Rosyan, lecz ostatnim z nich nie wolno sprzedawać ziemi Polakom. W ten sposób mieliby tam Rosyjskie zabezpieczony „status quo“ swojego posiadania.

Zauważyć trzeba, że od uchwał komitetu ministrów do wprowadzenia ich w życie dłużej jeszcze daleka.

Jeżeliby się sprawdziła wiadomość o dymisji Pobiedonoscewa, wroga postępu w Rosyi, byłby wypadek znaczący.

Dalej uchwalił komitet przepisy o przyjmowaniu Polaków do służby państwowej pod dokładnej interpretacyi.

Znaczącem jest, że do Carskiego Siola przyjechał właśnie brat cesarza Wilhelma, ks. Henryk, z żoną, która jest siostrą wdowy po w. ks. Siedlicy. Jakkolwiek odwiedzinom tym przyznać tylko rodzinny charakter, więcej jest niż pewne, że ks. Henryk przyjeżdża w misyi politycznej.

Korespondencye.

Z Jabłonkowa. Niejeden z Szan. Czytelników gotów myśleć, że w naszym miasteczku panuje większe zadowolenie i zgoda gdyż korespondent w pismach śląskich z Jabłonkowa należał zapewne do rzadkości.

Żyjąc jednakowoż na miejscu w „Jackowie“ doznajemy wrażenia, że żyjemy nie pod Gierem na Śląsku, lecz w Mandżurji. Niniejszym artykułem chcę poruszyć i przedstawić Szan. Czytelnikom działalność pojedynczych czynników naszego na sposób chiński urządzonego miasteczka. W sierpniu przeszłego roku zebrali się ojcowie miasta i chwalili wystosować odezwę do serc litosiwych, prosząc w niebogłose o jałmużnę dla obywateli dotkniętych pożarem, głosząc, iż biedacy ci zostali bez dachu, bez chleba i że wielka potrzeba pomocy dla nich jest konieczną. Zdawało się, że się troszczyli o tych biednych, skoro założyli dobowy komitet. Lecz jak się później okazało komitet ten nie wypełnił swego zadania. Pewnemu obywatelowi nawet pomogli do tego, aby mu ośmielić wymienić w gline, zakazując mu na zimę pokryć mury należyty dachem. Wodzone go za nos na zimę, pokazywano „Regulierungsplan“ no a wreszcie gdy się chałupisko zniszczyło i ludzie mieszkający w niej mieli zaszczyt zapoznać się z kuracją królewską — pozwolono mury pokryć porządnym dachem. Drugiemu zaś pozwolono natychmiast odmurować, podczas gdy inni na regulację czekali musieli a to dlatego, że należy do wydziału gminnego. Po wygotowaniu planu pokazało się jednak, że budynek nie jest tak postawiony jak plan nakazuje — ale że to nasz — więc budynek stoi stał, podczas gdy inny obywatel byłby go musiał pewnością rozbierać i na tarczach rozwozić. W tym gminnym prowadzi komisję za komisją, a w tymże posiedzeniu za posiedzeniem i pieniądze zabierają dla pogorzalców, do których żadnego nie pozostawia prawa, gdyż należą przez pożar dotkniętym, obrócić na regulację spalonej części miasta. A komitet pomocniczy, który przecież ma zdać rachunek z pieniędzy otrzymanych patrzy na to z palcami. Nawet p. burmistrz, którego obowiązkiem jest troszczyć się o dobro obywateli i który zasiada w komitecie, nie zajmuje się tą sprawą bawi raz we Wiedniu z p. burmistrzową, to Opawie, to znów rozwozi piwo po mieście, orze polu lub krząta się około poczty. Obudźcie się panowie ze snu zimowego, dopomóżcie biedakom czekającym na zapomogę już ośm miesięcy a znikną pogłoski krążące po całym mieście, które dla nas muszą być nieprzyjemne.

Z Świniowa. Dzięki usilnym staraniom mieszkańców u nas Polaków doszła do urzędu stnienia dawno projektowana myśl założenia polskiego towarzystwa kształcącego i niedawno świątecznym dniem założenia tow. „Zgody“.

Świniów jest bez zaprzeczenia najdalej wysuniętą placówką na kresach gdyż znajduje się w części opawskiej i nosi charakter wyłącznie bryczny. Ruch narodowy w towarzystwie naszym jest jeszcze słabym a to jedynie z tego powodu, że brak nam książek i brak u nas ludzi, którzyby potrafili wystąpić z ciepłym słowem zachęty. Jest śmy ludźmi od pilnika i młota i dlatego opier-

się musimy na pracy własnej. Jednym z najważniejszych zadań naszych jest założenie biblioteki z którejby członkowie nasi korzystać mogli, by w chwilach wolnych od pracy znaleźć w ojczyście języku pożyteczną i doniosłą rozrywkę.

Nie rozporządzając środkami materialnymi, udajemy się na tej drodze do Szan. Rodaków na Śląsku, którym dobro sprawy narodowej leży na sercu, aby darami w książkach raczyli poprzeć nasze dążności.

Łaskawe dary nadsyłać prosimy na ręce prezesa: Wiktora Szumowskiego, kowala w Świniowie Śląsk austr.

Zarząd tow. „Zgody“.

Kronika.

Frysztat. Tow. „Jedność“ założyło w swym lokalu bezpłatną wypożyczalnię książek, w której znajdują się piękne powieści, szkice historyczne oraz książki treści gospodarczej. Książki wypożyczają się także nieczłonkom z miasta jakoteż z okolicy. Wypożyczalnię tę ogłosiliśmy już przed niedawnym czasem a jednak stosunkowo bardzo mało osób zgłasza się o wypożyczanie książek. W Raju, w Kaczcach, w Darkowie i w Starem Mieście nie ma dotychczas żadnej czytelnicy i biblioteki a ludzie z tych gmin przychodzą co niedzieli do kościoła do lokalu „Jedności“ w celu przeczytania gazet, których mamy wielką ilość i aby wypożyczyć książkę do czytania. Dlaczego zamiast do gospody nie wstępować do „Jedności“? Kto chociaż trochę dąży do oświecenia, ten korzystać powinien z tego ogniska oświaty ludowej, któreśmy dla dobra i oświecenia ludu założyli. Rolnicy, robotnicy, jeżeli wy sami nie idziecie do Frysztatu, wyślijcie Wasze żony lub Waszych synów do „Jedności“, by korzystali z książek, które dla chętnych czytelników za darmo rozpożyczamy. Książki wypożyczają się co niedzieli od 9^{1/2} do 11^{1/2} godz. dopołudnia w lokalu „Jedności“.

Bogumin dworzec. Urząd gminny tutejszy rozesał przez dziatki szkolne ogłoszenia, które ma zawierać pouczenia i przestrogi co do szerzącej się w okolicy niebezpiecznej choroby, zwanej tężec. Ogłoszenie to drukowane tylko w języku niemieckim. Nie wiemy, jako to sobie tłumaczyć: czy tylko na chorobę tę Niemcy zapadają, albo też czy urząd gminny uważa, że tylko Niemców pouczyć i ostrzegać trzeba, a Polacy tej troskliwości ze strony urzędu gminnego nie potrzebują? Podpisany jest na ogłoszeniu radca gminny Werner. Radca ten oczywiście jest tego przekonania, że do obywateli w ich języku trzeba tylko przed wyborem się zwracać. Polacy powinni takie ogłoszenia cofać.

Dąbrowa. Jak donosiliśmy wyraziła ubiegłej soboty rada gminna swą opinię co do obsadzenia posady kierownika czeskiej szkoły. Na pierwszym miejscu przedstawiono Radzie Szkolnej krajowej p. Waschitzę ze Zabłocia do zatwierdzenia.

Niemalą niespodzianką dla wszystkich zajmujących się sprawą była ta okoliczność, iż wydział gminny postawił p. Tomka na drugim miejscu do zatwierdzenia. Stało się to skutkiem tego, iż jeden z członków polskiego stronnictwa oddał głos p. Tomkowi a drugi przez pomyłkę prawdopodobnie głosował na innego kandydata. Wtajemniczeni w sprawy szkolne twierdzą, iż Tomek mimo to tryumfować nie będzie, gdyż władze szkolne zatwierdzają zazwyczaj kandydatów na pierwszym miejscu postawionych, a oprócz tego jest p. Waschitz od p. Tomka znacznie starszym. Gdyby zatwierdzenie mimo to jednak nastąpić miało, to odpowiedzialność za wszystko, co by nastąpiło, spadłaby na pierwszym miejscu na władzę zaś na drugim miejscu na tych wydziałowych, którzy bądź to do wyborów nie przyszli, bądź też nie głosowali na kandydatów przez stronnictwo polskie postawionych.

Popierajmy fundusz budowy Domu Polskiego we Frysztacie. Jak wiadomo, zakupił Zarząd gł. „Jedności“ dom l. 43 we Frysztacie za 5470 K by na tem miejscu i na parceli zakupionej przez Bank rolniczy wybudować Dom Polski. Miejsce z funduszy zebranych już zakupione ale teraz rozbudowy się o ważniejsze jeszcze dzieło, a mianowicie o samą budowę, która będzie kosztowała znaczną sumę jeżeli dom ma być wprawdzie skromny ale w stosunku do potrzeb odpowiedni. Teraz rozpocząć musimy podwójną pracę, musimy rozszerzyć naszą ofiarności, by zebrać taki fundusz,

aby „Jedność“ do budowy bez jakiegokolwiek obawy przystąpić mogła. Niechaj każdy obywatel na Śląsku pamięta o celach naszych, niechaj według możliwości wspiera tak doniosłą sprawę zaś ludzi więcej oświeconych ze wszystkich wiosek Śląska prosimy, by do Zarządu gł. „Jedności“ raczyli się zgłaszać po listy składkowe. Ofiarodawcy na listach umieszczeni będą ogłaszani w naszym piśmie. A więc Polacy — bądźmy podwójnie ofiarni, jeżeli chcemy wkrótce osiągnąć nasz cel.

Pan Dr. Henryk Kłuszyński ogłosił w „Gwiazdce Cieszyńskiej“ (gdzie tam naraz wlaż?) i w „Przeglądzie politycznym“ notatkę pod niewłaściwym nagłówkiem mieszczącą po części ironiczne uwagi a po części kłamliwe twierdzenie.

Nie mamy zamiaru polemizować ze złośliwą uwagą Dr. K. jakoby „Ose“ poczęto wydawać celem pogłębienia kulturalnej pracy bo sam p. Dr. K. wie dobrze, że to jest nieprawdą. W protokole grudniowego (1904) posiedzenia komitetu wydawniczego zaznaczono najwyraźniej, że „pismo humorystyczno-satyryczne“ zaczynamy wydawać celem zyskania nowych prenumeratorów i po części pomnożenia funduszy wydawnictwa, zaś co do „pogłębienia pracy kulturalnej“ przyjęto zupełnie inne wnioski.

Zmuszeni jesteśmy także sprostować kłamliwe twierdzenie Dra. K. jakoby „mimo trzechkrotnego wyboru“, mandatu do zarządu „Jedności“ nie przyjął. Wybór odbywał się istotnie trzy razy, ale dlatego, że w pierwszym głosowaniu Dr. K. pomimo agitacji ze strony dwóch członków nie otrzymał absolutnej większości, w drugim zaledwie jeden głos ponad absolutną większość i wtedy wyboru nie przyjął, a w trzecim głosowaniu wybrany został p. Kocur.

Wybory gminne w M. Ostrawie ukończą się w bieżącym tygodniu. W zeszłym tygodniu dokonany został wybór z III. koła. Zwyciężyła jak było do przewidzenia lista niemiecka, (większość głosów blisko 1000) co jednak nie oznacza zwycięstwa Niemców, lecz zwycięstwo kapitału, który tu jest wyłącznie w rękach niemieckich. Opozycja czesko-socjalistyczna rozwinęła szaloną agitację w zwalczaniu obecnego zarządu miasta, grozą bojkotu wywierała po prostu presję na wyborców, jednak bezskutecznie. Zależność większości obywateli od kapitału niemieckiego i polityczne nieświadomości wielu wyborców święciło tu swój tryumf. Polacy w przeważającej większości poszli z Niemcami. Nie znaczy to, by szli w obronę kapitału przeciw ludności pracującej, bo hasłem ich był jedynie interes narodowy a tu na kresach większym nieprzyjacielem narodowości polskiej są Czesi niż Niemcy. Mniej też dziwimy się wyborcom polskim, którzy widząc na liście opozycyjnej większość czeską, nie chcieli na nią głosować, ale po prostu pojąć nie możemy, że znaleźli się i wśród Czechów tacy ludzie, którzy głosowali przeciwko własnym rodakom a za listą niemiecką. „Ostr. Dennik“ liczy takich renegatów i zaprzedańców około 200 i niema dość słów na potępienie ich czynu. I my w tym względzie w zupełności godzimy się z „Dennikiem Ostrawskim“. O rezultacie z całych wyborów napiszemy w następnym numerze.

Pierwsza korzyść z próby rozłamu w obozie polskim między katolikami a ewangelikami, wywołanej znanym oświadczeniem zgromadzenia katolików śląskich, już się okazała. Polakożercze pismo „Deutsche Wehr“ w Nrze. 79 z d. 6. b. m. poświęca cały artykuł tej smutnej sprawie i kończy go następującymi słowami: „Rzecz główna i pocieszająca dla nas, że Polacy sami między sobą się gryzą. Przez to zmniejszą się bezwzględnie ich siły, które dotąd wytyżali, do pokonania niemieckiego żywiołu, a taką okoliczność my Niemcy możemy powitać tylko radością!“. A więc Niemcy się już cieszą z tego, co się obecnie dzieje wśród Polonii na Śląsku. „Heil Pater Londzin!“

Z „Jedności“.

Zarząd główny „Jedności“ ukonstytuował się następująco: Fr. Friedel, prezesem; Dr. Wacław Seidl, zastępcą prezesa; Jadwiga Kunicka, sekretarką; Józef Wilczek, skarbnikiem; Paweł Koźdoń, bibliotekarzem; Paweł Kocur, zastępcą sekretarza i bibliotekarza. W skład zarządu wchodzi jeszcze pp. Jan Kotas, Fr. Maultz i J. Szusick. Szan. oddziały zechcą się tedy zwracać: 1). W sprawach ogólnych do prezesa. 2). W sprawie książek do Pawła Kocura we Frysztacie, ponieważ p. Koźdoń

w Boguminie często przebywa we Wiedniu. 3). W sprawie opłat należności do p. J. Wilczka nauczyciela w Zebrzydowicach. 4). W sprawie urządzenia odczytu do p. J. Kotas, nauczyciela w Dąbrowie. 5). W sprawie wypożyczenia sztuk teatralnych do p. J. Szusicka nauczyciela w Łazach. 6). W sprawie wypożyczenia kostiumów do p. J. Kunickiej we Frysztacie.

Szan. oddziały, które dotąd sprawozdania i należności za rok ubiegły nie przesłały, prosimy po raz ostatni o wypełnienie tego obowiązku, bo inaczej musielibyśmy użyć środków nieprzyjemnych.

Zarząd gł. „Jedności“.

Dąbrowa. W oddziale II. tut. „Jedności“ na granicach odbędzie się w drugie święto tj. dnia 24. bm. o godz. 4. popoł. odczyt wygłoszony przez p. Kunicką p. t. „o początkach kultury“. Wieczorem o godz. 7. odbędzie się odczyt o wojnie rosyjsko-japońskiej za pomocą latarni magicznej wygłoszony przez p. Dra. Kunickiego. Wstępne na odczyt wieczorny 10 h. od osoby.

— „Jedność“ młodzieży dąbrowskiej urządza dnia 24. bm. o godz. 7. wieczorem śmiegustową zabawę.

— Dnia 30. bm. urządza oddział I. „Jedności“ przedstawienie amatorskie o godz. 7. wieczór w gospodzie gminnej. Odegrane będą jednoaktówki „Jasiek sierota“ oraz na szczególne żądanie w powtórzeniu „Papugi naszej babuni“. Uprasza się o liczny udział.

Frysztat. Tutejsza „Jedność“ urządza w niedzielę, dnia 20. bm. wieczorek na pamiątkę rocznicy konstytucji 3. maja w sali browaru. Bliższe ogłoszenie nastąpi później.

Łazy. W niedzielę, dnia 16. bm. o godz. 7. wieczór odbędzie się w oddziale II. „Jedności“ u p. Matuszka odczyt o wojnie rosyjsko-japońskiej za pomocą latarni magicznej, wygłoszony przez p. Dra. Kunickiego. Wstęp od osoby tylko 10 h.

Zebrzydowice. W niedzielę, dnia 16. bm. o godz. 3. popoł. wygłoszony będzie w tut. „Jedności“ (sala p. Kolaczka) odczyt o Królu Janie Sobieskim. Uprasza się o liczne przybycie.

Orłowa. Oddział II. „Jedności“ zwołuje w sali p. Czaudernego zgromadzenie na niedzielę dnia 16. bm. o godz. 3. popoł. na którym omawiane będą sprawy towarzystwa.

Do wszystkich Szan. oddziałów zwracamy się z prośbą poczynienia kroków, aby w sali podczas odczytu nikt nie palił i jeżeli w sali znajdują się osoby palące wtenczas trzeba się zaraz do nich grzecznie zwrócić. Prosimy również Szan. oddziały względnie pp. referentów by z łaski swojej zawsze zaraz po odczycie lub zgromadzeniu sprawozdanie do Zarządu gł. przesłali.

Zarząd gł. „Jedności“.

Nadesłane.

Mor. Ostrawa. W niedzielę d. 16. bm. odegrają w Domu polskim amatorzy z Witkowic dwie komedijki a mianowicie: „Dwóch nieśmiały“ i „Hanusia krożańska“. Z przedstawieniem połączone będą produkcje chóru męskiego.

— Ku uczczeniu wielkopomnej rocznicy konstytucji 3. maja urządza tutejsze Koło Tow. szkoły ludowej w niepielę d. 7. maja wieczór uroczysty, na którym odegrani zostaną: „Konfederaci barscy“ A. Mickiewicza, i wygłoszonym odczyt o znaczeniu konstytucji. Czysty dochód przeznaczają się na dar narodowy 3. maja.

Podziękowanie.

Za liczne dowody współczucia z powodu zgonu p.

Alojzego Wałoszka

nauczyciela w Boguminie I.

składamy wszystkim, szczególnie Wielobnemu duchowieństwu z Bogumina I., Karwinej i Stonawy, Szan. nauczycielstwu okręgu frysztackiego i Szan. przełożeniu gmin Bogumina I. i Stonawy serdeczne podziękowanie.

W smutku pogrążona rodzina.

Baczność katolicy!!

Już wyszedł z druku w wydaniu stereotypowym: najstarszy i najzupełniejszy

Wielki Kancyonat katolicki

ułożony pierwotnie przez ś. p. **ks. Janusza**. Książka ta niezbędną jest dla każdego katolika do modlitwy i śpiewu kościelnego! Zawiera przeszło 1200 stron druku na dobrym, białym papierze, wszystkie używane pieśni, modlitwy, litanie, nieszpory, drogę krzyżową i t. d. i t. d., a ozdobiona prześlicznym stalorytem, przedstawiającym naszego ziomka **Błog. Jana Sarkandra**. Cena tegoż jedynie prawdziwego wielkiego Kancyonatu jest bardzo niska, bo wynosi tylko **złr. 2.50** i wyżej podług oprawy. Do nabycia jest w rozmaitych gustownych i trwałych oprawach w niżej podpisanej księgarni nakładowej oraz u wszystkich księgarzy i intrologatorów na całym Śląsku. — Komu ta zupełnie i wszystko zawierająca książka wydaje się za wielką, niechaj sobie kupi wyciąg z tejże, mianowicie

MNIEJSZY KANCYONAT KATOLICKI

wydany przez ś. p. **ks. Żmijkę**. Cena już od **złr. 1.50** i wyżej podług oprawy. — Zaś dla wygody tych, którzy lubią małą kieszonkową książkę z dużo pieśniami, wydałem niedawno na bardzo dobrym i mocnym papierze

Mały Kancyonalek katolicki czyli Śpiewnik kościelny,

który zawiera także ważniejsze modlitwy, litanie, godzinki, nieszpory i t. d. — Cena w dobrej oprawie **tylko K 1.—, K 1.30, K 1.60** i wyżej podług oprawy. — Wszystkie moje książki są wydane za pozwoleniem zwierzchności duchownej czyli z aprobatą! — Tylko te powyższe książki do modlitwy i śpiewu kościelnego są wszędzie i po wszystkich kościołach na Śląsku a poniekąd także w Galicyi od dawien dawna zaprowadzone i powszechnie używane, dla tego też każdemu katolikowi niezbędnie potrzebne. Takimi też zawsze pozostaną, chociażby się wiele jeszcze nowych wydań z treścią, ludowi przeważnie nieznaną, ukazać miało. — W miejscowościach, gdzie nie masz księgarza, intrologatora lub odpowiedniego sprzedawcy, niechaj każdy zamawia wprost za zaliczką lub poprzedniem przestaniem pieniędzy pod adresem:

EDWARD FEITZINGER, księgarnia nakładowa **CIESZYN, Śląsk, Wyższa brama.**

Uwaga: Sprzedaż wyżej wymienionych jakoteż wszelkich innych książek do nabożeństwa, kancyonatów i śpiewników, również innych książek, broszur, kalendarzy, medalików, obrazków świętych, różańcy i t. d. jest na probostwach i u kościelnych, nie mających na to pozwolenia, prawnie zakazana.

Każdy katolik powinien przeto iść do Księgarni.

2—3



Przez Wysokie ok. Namiestnictwo konc. syonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. 1—48

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do KANADY
i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i oplatnie.



Moje tanie ceny
zegarków wzbudzają
sensację.

1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent z pięknym niklowym łańcuszkiem wraz z wisiorkiem złr. 1.95; tych samych zegarków trzy sztuki 5 złr. 50 ct, sześć sztuk 10 złr.

Ignacy Cypres, Kraków

ul. Floryńska 49. 15—52

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i oplatnie.

== Poszukuję zastępców ==

Śpiewnik polski
wydany przez
tow. „Jedność“

wyszedł już z druku i kosztuje **40 h.** Oprócz pieśni narodowych zawiera on bardzo wiele

piosenek towarzyskich

i nawet miłosnych. Młodzież nasza niepotrzebuje już śpiewać dziś obcych nam pieśni czeskich, bo w wydaniu niniejszem mamy ogromny zapas pięknych i wesołych piosenek, które piosenki czeskie tak co do treści jako też co do melodyi z pewnością przewyższają.

Przy zamówieniu większej ilości udziela się stosowny rabat. Zamówienia przyjmuje

Fr. Friedel

we Frysztacie, (Śląsk austr.)

3—3

Mieczysław Gonet

tkacz i właśc. wyrobów tkackich

w Korczynie (poczta loco) **Galicya**

poleca

== sławne płótna korczyńskie ==

jako najlepsze i najtrwalsze, zawsze świeże, z czystego lnu, a to: płótna i weby wszelkich gatunków, chustki do nosa, bieliznę stołową, ręczniki, dymy, drelichy na libery i inne, płócienka kolorowe, materye bawełniane (Zeugi) na ubrania męskie bardzo silne, w różnych kolorach i gatunkach, które są bardzo stosowne do rozsprzedaży dla Kółek rolniczych i t. p. 15—16

Wyroby pierwszej jakości. Cenniki i próbki żądanych gatunków na żądanie oplatnie. Ceny niskie, umiarkowane.



Tysiące listów dziękczynnych z całego świata zawiera pouczająca książka jako poradnik o balsamie i maści centifoliowej jako środka niezastąpionego aptekarza A. Thierryego. Bezpłatna przesyłka tej książeczki następuje po otrzymaniu 35 h w markach pocztowych. Zamawiający balsam otrzymają książeczkę tę zadarmo. 12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu kosztuje 5 K. 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 K. franco razem ze skrzynką. 2 słoiki maści centifoliowej franco razem ze skrzynką 3 K. 60 h. Adresować trzeba:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada
przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladowstwa moich jedynie prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu ścisłego ścigania. 14—52.

Drukarnia Gustawa Axtmanna we Frysztacie.

Edykt sprzedaży.

Na zlecenie p. Dra. Jana Šamalika adwokata we Frysztacie odbędzie się

dnia 10. maja 1905 o godz. 9. dopoł.

w sądzie niżej podpisanym biuro l. 7 sprzedaż gruntu półwieśniacznego l. 260 lwh. 312 w Dzieńmorowicach.

Sprzedać się mająca realność oszacowaną jest na 8840 K.

Wadyum wynosi 884 K, zaś najniższa cena wywołania, poniżej której realność sprzedaną być nie może wynosi 5894 K.

C. k. Sąd powiatowy we Frysztacie, oddział IV,
dnia 22. marca 1905.

Hoffmann m. p.

E 355/5

4

Edykt sprzedaży.

Na zlecenie p. Grauera, kupca w Karwinie zastąpionego przez p. Dra. Juliana Kreisla, adwokata we Frysztacie odbędzie się

dnia 3. maja 1905 o godz. 10. dopoł.

w sądzie niżej podpisanym biuro l. 7 sprzedaż połowy realności l. 478. lwh. 352 w Łazach.

Sprzedać się mająca realność oszacowaną jest na 2170 K 50 h.

Wadyum wynosi 217 K 05 h, zaś najniższa cena wywołania, poniżej której realność sprzedaną być nie może wynosi 1447 K.

C. k. Sąd powiatowy we Frysztacie, oddział IV,
dnia 24. marca 1905.

Hoffmann m. p.

E 3032/4

5

Na wiosnę!

Wszelkie nasienia ogrodowe pierwszorzędnej jakości wiedeńskiej i kwedlinburskiej. Prawdziwa brunswicka kapusta polna. Najlepsze nasienie koniczyzny, wolne od kianianki. Buraki — drzewka owocowe oraz wszelkiego rodzaju nawóz sztuczny poleca

Karol Ertel,

ogrodnik we Frysztacie, dol. przedmieście
l. 257. 6—6

Baczność!

Rok stare koło, w zupełnie dobrym stanie, marka »Waffenrad« jest za umową do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela Jan Rymorz, nauczyciel w Suchej śred., p. Sucha gór. 2—3

Narzedzie stolarskie

znajdujące się w dobrym stanie jest do sprzedania u 3—3

Karola Miksy stolarza we Frysztacie.

Księgarnia

p. f. „STELLA“ w Ciesznie

przeniesioną została z ulicy Prutka

na ulicę Stefani (Głęboką) Nr. 42

do domu p. M. Königsbergera. 3—8

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: **Franciszek Friedel** we Frysztacie.

GŁOS LUDU ŚLĄSKIEGO

Przedpłata wynosi:

Rocznie 5 K 20 h
Półrocznie . . . 2 „ 60 „
Czwórrocznie . . 1 „ 30 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnym rękopisów Redakcyja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej.

Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERATY)

przyjmuje się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust.

Tłumaczenia ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodz.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej!

Do „przyjaciół Czechów!“

I.

„Polsko, Polsko! w królewskiej koronie,
„Siostró mojej słowiańskiej ojczyzny,
„Łzawem okiem, gdy widzę Twe bliźny,
„Ogień żalu w piersi mi rozplonie...!“

(Ks. Fr. Sušil w wierszu: „do Polski.“)

Tak śpiewał w czasie ostatniego powstania polskiego poeta czeski, ten który budził życie narodowe na Morawie i Śląsku, dzisiejszej widowni przykrych walk między bratnimi narodami: Czechami i Polakami. W pieśni jego brzmiała serdeczna nuta miłości i uwielbienia dla Polski, którą zwał „siostrą“ i mówił, że dla jej cierpienia kiedyś ludy przed nią jak „przed panią się rozklezczą.“

Cóż to się więc stało, że w przeciągu kilkunastu lat rzeczy tak się zmieniły, iż dziś o „braciach“ Czechach mówimy z ironią i złośliwością, że jak to ostatnie morawsko-ostrowskie wybory okazały, łączymy się raczej z Niemcami niż z nimi, że już nie na miłość ale po prostu na zaufanie względem nich zdobyć się nam trudno? Czyż wieszcie słowa duchowych przewodników czeskich nie trafiły do serca całego czeskiego narodu, czy my sami nie uwierzyli w ich serdeczność i szczerść? Bo wszakże naród czeski nigdy nie był nam obcym, siedzieliśmy i siedzimy z nim o miedzę tylko a w przeszłości łączyły nas jeszcze ściślejsze węzły historyczne. A z takich tradycji nie niezgoda, ale jedność i spójność płynąć powinna!

Nim przejdziemy do opisanego dnia i stosunków dzisiejszych, zwróćmy się choć krótkim wspomnieniem w historyczną przeszłość obydwóch narodów, bo jedną z zasadniczych przyczyn, które wywołały dzisiejszą bratnią walkę jest właśnie fakt, że nie znamy naszej własnej przeszłości, nie wiemy jakie w niej zaciągnęliśmy długi, które dziś postępowaniem naszym spłacić należy. A o Czechach wiemy istotnie bardzo mało. Nie badamy

drog rozwoju, którymi szedł lud czeski i na których urabiał się jego charakter, patrzymy tylko na ustawiczne napaści kresowych agitatorów i szowinistów czeskich, na krzywdy przez nich na ludzie polskim spełniane, — mówi więc przez nas nie rozsądek i nie zmysł polityczny, tylko goręczy ból.

Z żadnym narodem nie łączyło nas tyle ścisłych węzłów, jak właśnie z Czechami i Rusinami. Już najstarsze nasze podanie historyczne głosi nam, że bracia Lech (Polak) Czech i Rus po długiej rozłące się poznali i na tę pamiątkę założyli miasto Poznań. Król polski Bolesław Chrobry chciał utworzyć potężne państwo słowiańskie, złożone z Polaków, Czechów i Rusinów, którego stolicą miała być Praga. — Polska, Czechy i Węgry były w XV. wieku połączone pod berłem Jagiellonów i miały kilku wspólnych królów. Z Czech zawitało do Polski chrześcijaństwo a przez nie język czeski, dawniej już rozwinięty wywarł wielki wpływ na rozwój języka polskiego. Żył wódz czeski na czele własnych hufców walczył wespół z Polakami i Rusinami przeciwko Krzyżakom pod Grunwaldem. W owych czasach nie dzieliło nas więc nic, raczej wszystko łączyło.

Dopiero w wiekach późniejszych a głównie w epoce porozbiorowej, gdy obydwie narody utraciły byt polityczny i pod wrogiem znalazły się panowaniem, poczęły się cokolwiek od siebie oddalać, bo sposób i kierunek walki o prawa narodowe był u nich z konieczności inny. Położenie Polaków było daleko gorsze, bo musieli się bronić na trzy fronty, dostawszy się pod trzy zaborcze państwa, podczas gdy Czesi mieli i mają za nieprzyjaciół samych tylko Niemców z którymi dotąd zaciętą prowadzą walkę. Polski bój o niepodległość Ojczyzny musiał się również w innej energiczniejszej objawiać formie, bo Polska jako państwo niezawisłe i silne przodowała wszystkim innym narodom słowiańskim i nie mogła tak łatwo zapomnieć swej wielkiej dziejowej przeszłości. Czesi nie robili z brojnych powstań, bo Polacy pod-

nosząc broń przeciwko Moskalom, walczyli za wolność całej Słowiańszczyzny, której z tej strony groziło i grozi dziś jeszcze największe niebezpieczeństwo. Tej zasadniczej myśli politycznej jakoś Czesi wychowani w innych warunkach, uwierzyć nie chcą a to właśnie osłabia w wysokim stopniu zgodę czesko-polską. Bo jakżeż Polak może Ignąć do tego narodu, który modli się za cara, największego wroga polskości i wszystkiego co słowiańskie, jakżeż może kochać tych, którzy nie umieją uczcić krwi naszej przez Moskale niewinnie przelanej, którzy nie odczuwają strasznych krzywd naszych doznawanych pod caratem. Gdybyśmy raz Czesi i Polacy potrafili sobie uświadomić, że tak samo Niemcy jak i Rosjanie są naszymi wspólnymi wrogami wtedy niechybnie nigdy naszych dłoni z bratniego uścisku rozerwać nie mogło i poczulibyśmy się istotnie jednym słowiańskim narodem. Nie byłoby takich rozdziewków, by lud polski szedł z Niemcami przeciwko Czechom, a lud czeski z Moskalami przeciwko Polakom, — byłibyśmy lepsi i silniejsi.

Ale na to potrzeba dokładnej znajomości obopólnych dziejów, trzeba z nich wyszukiwać nie to, co nas dzieli, ale co nas łączy i wielu rzeczy uczyć się nawzajem od siebie.

(C. d. n.)

„Nowy Czas“ w sprawie wakacyj szkolnych.

Ponieważ ministerium oświaty przygotowuje nowy regulamin dla szkół ludowych, poruszono tak w kołach ludności jak i w nauczycielstwie myśl zrównania wakacyj szkół ludowych z wakacjami szkół średnich, t. j. żądanie by wakacje w szkołach ludowych trwały od dnia 15. lipca do dnia 15. września. W sprawie tej rozestali przełożeni gmin Kisielowa, Ogródzonej i Puńcowa wzór odnośnej do ministerstwa skierowanej petycji do pojedynczych gmin z wezwaniem, by gminy te oświadczy-

Zmartwychwstanie.

(Interpelacya posła Daszyńskiego na posiedzeniu Izby posłów z 10. b. m. z powodu konfiskaty poniżej podanego artykułu w tygodniku „1 Maja 1905“, wydanej nakładem administracyi „Naprzodu“.)

Rok rocznie powstaje z grobu Mistrz i otulony cieniami nocy idzie w świat i spogląda w serca uspijonych wysłanników swoich.

— Otom was posłał, abyście nauczali, że nie ma na ziemi ani królów, ani niewolników, ani wielkich, ani małych, jeno są równi . . .

— abyście głosili, że niema bogactw ani ubóstwa . . .

— a jeśliby kto miał skarby nieprzeliczone, powinien je oddać braciom swoim, a sobie pozostawić tylko część małą . . .

— posłałem was, żebyście siali w sercach ludzkich miłość bliźniego i pokorę . . .

— kazałem wam siać ukochanie pokoju i ciszy, aby przecz nie było wojen i zatargów z sąsiadami . . .

— kazałem wam wypłenić chciwość i pożądanie . . .

— i nauczyłem was, abyście się stali doskonałymi i podobnymi mnie . . .

— i abyście czynili ludzi równie doskonałymi i podobnymi wam . . .

Idzie na królewski dwór następcy swego na ziemi i pogląda na leżącą u wezglowia koronę potrójną.

— Otom was posłał, abyście nauczali, że niema na ziemi ani królów, ani niewolników . . .

Idzie na książęce dwory następców tych, którzy byli uczniami jego i pogląda na purpury i fiolety, rzucone u łóż rzeźbionych . . .

— . . . ani wielkich, ani małych, jeno równi . . .

I pogląda w serca tych, którzy głoszą pośród ludzi nauki jego . . .

— Otoście ukochali chciwość i pożądanie, a w sercach waszych chowacie obłudę . . .

— oto nauczacie modlitw i głosicie, że jeżeli ktoś odmówi po stokroć modlitwę pewną to odpuszczone mu zostaną przewinienia . . .

— oto nauczacie, że modlitwa wasza skuteczniejszą jest u mnie i miłszą mi, niżeli modlitwa zwykłego człowieka i przeto modlicie się za innych i każecie płacić sobie za modlitwy one . . .

Długo, długo pogląda Mistrz w serca uspijonych wysłanników swoich i płyną mu z ust cicho słowa wyrzutów; długa, nieskończona zda się litania . . .

Wiosna powraca!

Wiosna powraca! już wieść szczęśliwa Rozbrzmiewa echem po ziemi całej . . .

Świeżą zielenią stroi się niwa,

Rzeki zapory lodów złamały

I fala bystra, grzmiąca, spieniona,

Pędzi jak wicher w morskie ramiona,

A słońce rzuca w nurty szumiące

Dyamentowych blasków tysiące . . .

Wiosna powraca! już nagie drzewa

Biorą na siebie stroje od święta . . .

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

ły się za zrównaniem głównych wakacyj. »Nowy Czas« — jak zwykle — fałszuje prawdę, podsuwając wymienionym przełożonym gminy, iż niedbałość o dobro szkoły i potrzeby ludności, lecz polityka, tj. przygotowania przyszłych wyborów jest powodem akcji. Szczytem nieprawdy jest zaś twierdzenie »Nowego Czasu«, że zrównania wakacyj nauczyciele sobie nie życzą. Prawdą jest, że krajowa konferencja nauczycieli z roku 1903, która jest urzędową reprezentacją nauczycielstwa całego Śląska, jednogłośnie oświadczyła się za zrównaniem wakacyj (obacz stenograficzny protokół str. 204). »Nowy Czas« albo z niewiedomości, albo ze złej woli rozgłasza nieprawdę jedno gorsze od drugiego! Twierdzenie »Nowego Czasu«, że zastępca nauczycielstwa w bielskiej Radzie szkolnej okręgowej, oświadczył się przeciw uznaniu środy popielcowej za dzień feryalny, dowodzi tylko, że nauczyciele nie dla własnej wygody, lecz ze względu na działalność szkolną, na jej zdrowie i na potrzeby ludności oświadczyli się za zrównaniem tj. przedłużeniem wakacji. Środa popielcowa przypada bowiem, o czym wielceby pan redaktor »N. Cz.« zapewne dobrze wie, na czas, kiedy uczęszczanie dzieci do szkoły najregularniejsze, pogoda (temperatura w salach szkolnych) dla nauki najkorzystniejsza i kiedy ludność dzieci w domu wcale nie potrzebuje. Wszystkie tedy powody, przemawiające za przedłużeniem głównych wakacyj w lipcu, odpadają co do środy popielcowej. Te też zastępcy gmin, które przedmiotowo na sprawę tę się zapatrują, przyłączyły się do petycji przeł. gmin pp. Sztwiertni, Zająca i Glajcara, a uczyniły to nawet niemieckie zastępstwa gmin, jak n. p. Pudłowa, Gruszowa, Szonychla, Bogumina miasta. Widać, że w akcji tej, czysto szkolnej, nie upatrują »polskiego niebezpieczeństwa«, jak czyni to »Nowy Czas«.

Jak to Czesi zdobywają sobie sympatyę Polaków!

Z Polskiej Ostrawy otrzymujemy następujące pismo:

Po wyborach morawsko-ostrowskich, Czesi poniósłszy sromotną klęskę, próbują się mścić na tych wszystkich, którzy czeskich kandydatów nie wybierali. Najwścieklejszą złość wywierają na Polaków i myślą, że ordynarnymi przewiskami i napastkami potrafią zdobyć sobie ich sympatyę i zaufanie, którego dotąd nie zdobyli jako udani fałszywi przyjaciele. Od czasu do czasu będziemy umieszczać takie obrazki nienawiści czeskiej, aby raz na zawsze zbyć się tej złudy, jakoby Czesi życzyli dobrze Polakom.

W Polskiej Ostrawie na Zamościu w gospodzie Rudolfa schodzi się zazwyczaj całe grono takich napastników czeskich, którzy tu zaczepiają spokojnie siedzących Polaków i lżą ich grubiańskimi przewiskami. Pierszeństwo między tymi bohaterami dziurzy niejaki Jan Fabian Machala golarz z Pol. Ostrawy, utrzymujący się głównie z polskiego grosza, albowiem do golarni jego tak na Zamościu jak i do filialki przy koksowni najczęściej uczęszczają robotnicy polscy. Niemal codziennie ten »przywędrowany« naśnec ostrzy sobie gębę na Polakach a takie przewiska jak:

»polskie świnię, wszarzę, polska bagaż, pacholcy żydowcy itp. nie dające się tu powtórzyć, są jego zwyczajnym wyrażeniem. Wprawdzie od grubianina i moralnie upadłego człowieka czego innego spodziewać się nie można, ale Machala mógłby się trochę w swych grubiańskich zapędach powstrzymać, bo chyba nie zapomniał, jak to swojego czasu nosił gębę na kłódkę zamkniętą przez 14 dni, taki tęg pocztunek dał mu pewien żyd miejscowy.

Bohaterowi Matuli sekunduje dzielnie niejaki Bartel stróż szkolny na Zamościu, który widocznie ordynarnych przewisk na Polaków nauczył się w szkole, którą obsługuje, bo popisuje się tem w stanie pijanym przed narodowcami czeskimi z inteligencji, wprawiając ich tem samem w cielęcy zachwyt. A zapomina Bartel o tem, że tylko same mu sobie hanbę przynosi, bo sam jest Polakiem i żonę ma z Babie w Galicyi a tylko jak wlaż w służbę czeską to dla przychlebiania się swym panom pluje na własne pochodzenie. I cóż to za charakter u człowieka, który za pieniądze i za kieliszek wódki śpiewa jak mu każą. Bo trzeba wiedzieć, że ten sam Bartel gdy się znajdzie między Niemcami w Mor. Ostrawie, to znowu dla przypodobania się im, nadaje na Czechów, ile tylko gębą obrócić może.

Bezczelnie zaczepia Polaków i niejaki Kikal stolarz z Zamościa i Solarz malarz pokojowy, widocznie z wdzięczności, że malował ławki dla szkoły polskiej. Polacy, zapamiętajcie sobie to dobrze!

Ale co się tu dziwić ludziom prostym i niewykształconym, kiedy nawet między inteligencją czeską znajdujemy osoby tak samo się zachowujące. Niedaleko szukać. Zaraz w aptece przy moście jest farmaceuta niejaki Nieżerny, który w niczem nie ustępuje Machalom, Bartelom i Kikalom i gdzie może szczuje na Polaków. Znamy i jednego pana »stavitela« popisującego się karczemniami na Polaków przewiskami, ale uwagi o nim schowamy sobie na później.

Więc taką drogą chcą Czesi zyskać przyjaźń Polaków i przyciągnąć ich do siebie? Oj źle się bawicie »bracia« Czesi i kiedyś gorzko tej zabawy pożałujecie. Nie wy nas, ale my was pomagamy swym groszem i lud polski dotkliwą może dać szczerwaczom czeskim nauczkę. Do takiego Machali nie powinien ani nogą wstąpić żaden szanujący się robotnik polski, a i apteki znajdziemy inne, gdzie naszej narodowości obrażać nie będą.

Polacy szanujemy godność naszą, nie dajmy się nikomu obrażać a fałszywych przyjaciół demaskujemy i odpychamy od siebie.

Kto tylko zna wypadki podobnego prowokowania czeskiego niech donosi do »Głosu ludu śląskiego«, aby cały świat wiedział, jak to wygląda przyjaźń czesko-polska na kresach!

Ratunku dla głodnych Rodaków!

Jak okręt wobec nadciągającej burzy, tak społeczeństwo nasze stanęło wobec chwili pełnej grozy i przełomowego znaczenia. Huragan już się zerwał; pędzi od Wschodu. śląc ku nam echa swych

O której serce wspomnieniem nuci,
Młodości wiosna — żywota wiosna

Czyliż powróci? —

Czemuż jak liście spadłe w jesieni,
Co je swą stopą zima przygniecie,
Nigdy się więcej nie zazieleni
Młodzieńczych marzeń raz zwiędłe kwiecie!..
Kwiaty wiosenną pojone rosą
Nowem odetchną życiem co rano —
Młodości skrzydła gdy raz złamano,
Już się nie wzniosą!

Więc nie dla wszystkich wiosna powróci,
Nie wszystko wskrzesi ożywcze technienie,
Gdy zima cierpień szczęście w grób rzuci,
Śnieg na tym grobie trwa nieskończenie,
A kogo ręka losu lodowa
Ze wszystkich kwiatów ogłociła,
Dziwnie mu smutno brzmieć muszą słowa:
Wiosna wróciła!

gromów i jęki swych ofiar. Tam — tysiące trupów i tysiące wśród mąk konania wijących się istoty ludzkie, braci naszych z krwi i kości a bliżej nas — jak długie i szerokie Królestwo Polskie, głód i nędza dła chwytają w swe szpony osierociałe po marzeń acz dżurskich bojownikach ofiary. Zamęt ogólny powiósł nad kszą grozę położenia; zda się, że wszystkie potęg matk złego uderzyły w nieszczęsną, pogruchofaną naszą Ojczyznę naszą. I wiekowa niedola i obecne bokaśzy i wszystkie protesty długo gnębionych dusz i przedwczesne nadzieje i przewrotne podszepty niecnym zamokusieli, wszystko to łączy się w jeden tragiczny obraz, którego ci chyba nie słyszysz, którzy na wszy datkó stko, co polskie, zamknięte mają uszy i serca ratow 30.000 szeregowców, 1000 oficerów polskich padło brat na polach bitew w krótkim przeciągu czasu! O! prz co podają ostatnie raporta! A któż policzył jeńców? A kto leżących po lazaretach wojskowych? kto tych i inte co kalekami lub z podciętem na zawsze zdrowiem nawracają w natłoczonych wagonach pod rodzinnej szep strzechy?!

Przed kilku miesiącami w jednym z dworców wiedeńskich staruszka matka we łzach i modlitwie oczekiwiała wieści od miłego syna, porwanego przez Wschód daleki. Nagle otwierają się drzwi, wchodzi kilku ludzi, niosąc jakiś dziwny ciężar. Wstała i spojrzęła. Kadłub żyjący straszny, przerażający, bez nóg — bez rąk.

— Boże! — jęła. — To syn mój! — Padła i nieszczęsna i nie wstała więcej.

Na tem nie koniec obrachunku. Toć jeszcze tysiące braci naszych pozostało w szeregach — dzim żyją — jutro już ich może nie będzie; jedynym garn — głód, choroba — drugich kartacz armatni wyrwi? na zawsze krajowi i rodzinie. Na 900 000 zagin nych na kraniec świata 30 procent ma być naszych uczu Tym setkom tysięcy ileż to odpowiada rodzin osie rociących, pozabawionych swych podpór — głowy skiej opieki!.. Ileż to rodzin wtrąconych przez to w prze jak paść nędzy i bólu?... Gdy pożar w teatrze pochłomysł nie paręset ofiar ludzkich, gdy szyb kopalniany zarzum sypie kilkudziesięciu robotników, jakież budzi się współczucie?... Cóż dopiero gdy trzęsienie ziemi obec jak w Zagrzebiu, kilka tysięcy o śmierć przyprawi na dzier a kilkadziesiąt pozabawi ducha i mienia?...

Nie tak dawno to czasy; pamiętamy, jaki od dzim dźwięk znalazła ta katastrofa w sercach polskich, pamiętamy, jak odwoływano się do naszych uczuci plemiennych, jak popłynęły wśród nas składki na czas pobratymców słowiańskich, ciężką dotkniętych klę ską. Ale czyż dlatego, że kataklizmem przyrodzi tam spowodowana i w jednym dniu dokonana klęska owa w skutkach swych gorszą jest od tej, co w rod ciagu roku dziesięćkroć większe czyni spustoszenie i na nierównie większym obszarze głęboką pozostawia bruzdę?... A potem! Jakkolwiek bądź, też to byli nasi pobratymcy! A tu bracia nasi — najbliżsi si nasi!

Sąsiad, któryby na palącą się o miedzę zagro sę patrzył z założonemi rękoma, nie pospieszył na ratunek — maki na chleb lub paszy dla bydła bratwo nie udzielił, byłby okrzyczanym za ohydnego samowolba. A gdzież to owa Kongresówka? Gdzież te woły? Ta Litwa, tak strasznie odczuwająca kowulsyjne drgania tego spróchniałego kolosu, do którego je przykuto? Wszak to o miedzę tylko! Wszak ta granica, która ich losy od naszych od cina, ręką wroga pociągnięta? Miałaby naprawdę istnieć dla nas kordon jaki? Mielibyśmy uznawał sercami to, co narzuciła przemoc? Mielibyśmy na szą obojętnością, naszym czynnym separatyzmem zaświadczyć, że już niema Polski, ale tylko trzy dzielnice, w których jeszcze mówi się po polsku, ale po polsku nie czuje?! A jednak! gdy hakaty pruski złość swą wywierał na biednych polskich dzieciach w Poznańskim, jednym chórem zaprote stowały przeciw krzywdzie dwie drugie części Pol ski i nie szczędziły grosza na poratowanie ofiar tego przesładowania. Czyż dlatego tylko, że sygna do tego chóru i do tej ofiarności dał głos wymo wny i godzien naprawdę posłuchu... Ależ tu niech przemówią fakty! Niech one poruszają sercami! A fak tów tysiące. Niema dnia, żeby nie nadchodził wieści o nędzy, szerzącej się wśród warstw pracu jących Warszawy, Częstochowy, Radomia, Wilna i innych miast i miasteczek.

I cóż dziwnego? Gdy ten, co zarabiał na ży cie, czterech lub pięciu członków rodziny legł na zawsze na krańcach świata, lub wrócił kaleką na to, ażeby z podpory stać się ciężarem dla swych najbliższych — gdy przemysł i handel w zastoju połowę zmniejszają źródła zarobku, gdy nahaż lub bagnety kozackie trupami zaścielały ulice War

Płactwo radośnie w powietrzu śpiewa,
Rozpromieniona i uśmiechnięta
Natura cała ze snu się budzi
I zda się szczęściem, zdrowiem oddycha,
I zda się wołać wszystkich — i ludzi
Do ożywczego wiosny kielicha...

Cudowna woda na dnie tej czary!
Krople jej krzewią młodość i życie.
Świat obumarły, wyziębły, stary!
Wnet przemieniony czarami skrycie
Młodzieńczej kraszy zdobi się kwiatem,
Błyska rumieńcem młodzieńczej siły
I z odzyskanym swym majestatem
Zmartwychpowstały — wstaje z mogiły.

Wiosna powraca! — a nasze kwiaty,
Które zmroziły zwątpienia szrony,
A naszych marzeń, wiar naszych straty
I sen młodości naszej prześniony,
I owa chwila złota, radosna,

trupów szawę, Dąbrowy, Częstochow — coś dziwnego, że
e istota nędzia szerzy się straszna, że całe rodziny wycią-
d i nęgają dłonie o kawałek chleba? Niedawno w sute-
manen ach jednego warszawskiego domu naraz 10 osób
powię leżało z głodu omdlałych. Niedawno także widziano
potęg matkę, nieszczęśliwą wdowę, z pięciorgiem dzieci,
nawę wyszukującą chciwie w śmietniku wyrzucone krupki
e bokkasy i odpadki pożywienia.

Przybywający stamtąd zapewniają zgodnie, że
e enych zamożniejsi mieszkańcy nie już sobie nie sprawiają,
agiczn że każdy ogranicza się do najniezbędniejszych wy-
wsz datków, byleby wesprzeć i od śmierci głodowej u-
serce ratować tych nieszczęśliwych, którym zarobek ojca,
a padł brata lub syna był jedynym środkiem utrzymania.
u! Ote przybywszy tu do nas, żyjących życiem normal-
eńców nem, krzątających się koło swych drobnych spraw
o tych interesów, uśmiechniętych, bezpiecznych, czasem
owiem nawet rozbawionych, spoglądają ze zdziwieniem
odzinne szepcą cicho:

— To wy chyba nie wiecie... bo gdybyście
worków wiedzieli, gdybyście pomyśleli, że tam tyle braci wa-
odlitwi zych niema co do ust włożyć, tobyście im prze-
ego nie cież pospieszili z pomocą.

Dotychczas warstwa pracujących najbardziej
ała — ale wkrótce i ci, co dziś jeszcze dzielą
cy, be się z najbiedniejszymi. ujrzą się sami coraz bar-
- Padł dziej uszczupleni w dochodach. Lekarze, adwokaci,
jeszcze przemysłowcy, już dziś się kurczą. Właściciele wiej-
— dz sicy, pozbawieni przez pobór służby i bydła zaprzę-
ednych nego, patrzą na upadek swych gospodarstw, za-
wyrwi nim powiększone podatki resztę im grosza nie za-
zagna gają. Jakto? Więc nie pójdziemy ulżyć im cięża-
szych ru? Jakto? Więc nie pospieszymy na ochotnika po-
n osie dzielić z nimi obowiązek ratowania najbiedniejszej
owy uczenia do tego stopnia wyszło, ażeby struna pol-
w prz skiej solidarności miała się już była zerwać? Ale
pochł jak poradzić? zapytacie Rodacy! Miłość jest prze-
ny zar myślna. Miłość znajdzie radę tam, gdzie zimny ro-
dzi się zum jej nie widzi.

I nasza Galicya biedna!... Ale przecież w chwili
ziemi obecnej nie tak tu ciężko, jak tam!... Galicya bie-
yprawi dna! A jednak przez 8 tygodni karnawałowych co-
aki od dzień się bawiono i strojono! Galicya biedna! a
olskich już na 3 tygodnie przed Wielkanocą myśli się
uczucie o suto zastawionym stole... Rodacy! Czyż trwo-
dki nie będziemy dziesiątki koron na »święcone«, pod-
ch kły czas gdy tam o miedzę chleba nie mają?

Nie mówmy, że własną mamy nędzę! Czyż
rzyrodtamta obca? A kiedyż lepsza, kiedyż bardziej nagła
kłęska nasuwała się sposobność stwierdzenia naszej na-
co rodowej jedności, rzucenia protestu temu, który pierw-
oszenie szczy z szeregu władców ośmielił się przezwąć Kró-
też tępstwo Polskie krajem przywiślańskim?

Rzucam myśl. Odwołuję się do serc współbraci.
Znaleść drogi i sposoby — to zadanie ludzi dobrej
woli! Zadanie naszej młodzieży! Zadanie pań pol-
ski h! Niech się potworzą komitety! Niech się zor-
ganizuje po wszystkich miastach, miasteczkach i
wioskach naszych akcyja ratunkowa dla rodzin pol-
skich w Królestwie i na Litwie przez wojnę
w nędzę i głód pogrążonych, — a ta akcyja miłości
wspólnej i współczucia dla rodaków drugiej dziel-
su, dnicy niech obejmie kraj cały! Do serc prawdziwie
tylko polskich, to znaczy, do serc związanych z całą na-
szą narodową przeszłością, siłą religijnych przeko-
nań i tradycji zwracam się w obecnej chwili w
przededniu Wielkiejnocy. Gorąca również prośba do
P. T. Redaktorów pism naszych polskich w Galicyi
o otwarcie listy składek na rzecz głodnych roda-
ków. Chwila jest przełomowa. Kto wie, czy jak
zejdzie słońce po burzy — czy i na braci naszych
z tamtej strony nareszcie jakiś jaśniejszy nie za-
lskich świeci promyk!... Baczmyż, ażeby wówczas nie ode-
zwały się do nas głosy:

— Nie znamy was! Wyście nam nie bracia,
bo w czasie klęski i nieszczęście wyście nam dali z
głodu umierać. Wyście o sobie tylko myśleli, a do
nas braterskiej, pomocnej nie wyciągnęli ręki!

Kraków, 4. kwietnia 1905.

Ks. Dr. Władysław Bandurski.

W zbieraniu składek na powyższy cel chę-
nie pośredniczy nasza Redakcyja, która ogłasza
będzie nazwiska ofiarodawców.

ALLELUJA!

Od jednego z rodaków z Królestwa otrzymu-
jemy wiersz następujący, napisany w warszaw-
skim więzieniu:

Już północ przeszła wokoło
Na kościołach dzwonią dzwony,
A naród śpiewa wesoło:

Alleluja, alleluja!

Jeden drugiemu winszuje
Bogacz złota, biedny chleba,
Kto go ma, ten się raduje:

Alleluja, alleluja!

Inni radują się z tego,
Że szczęśliwie doczekali
Razem jajka święconego

Alleluja, alleluja!

A my co w murach więzienia
Wyglądamy tu z za kraty,
Dla nas dziś niema święcenia:

Alleluja, alleluja!

Nikt nam tu ręki nie poda
Chyba wróg lub zdrajca jaki
Dla nas dzisiaj chleb i woda

Alleluja, alleluja!

Lecz my wcale nie tęsknimy
Za święconem jadłem, piciem,
My tylko wolności chcemy:

Alleluja, alleluja!

Wolności tylko żądamy
Lecz dla narodu całego,
Za nią chętnie życie damy:

Alleluja, alleluja!

A gdy ją już zdobędziemy
To z narodem zaśpiewamy,
Wszyscy którzy żyć będziemy:

Wolność mamy

Wolność mamy!

Wojna.

Na lądzie, w Mandżurji, toczą się znów co-
dziennie walki podjazdowe. Generał Liniewicz do-
nosi o potyczce, stoczonej 12 bm. w pobliżu miej-
scowości Meian. Z Tokio nadchodzi wieść, że w
dniu 15. bm. walczono w Sanyenchinie na drodze
z Fakumenu do Fougan, a więc w kierunku pół-
nocno-wschodnim od głównych stanowisk armii ro-
syjskiej. Rosyjanie zmuszeni zostali tam do odwrotu
i cofnęli się, pozostawiając na polu walki 8 trupów,
Sytuacja obustronna jest i tu jeszcze niewyjaśniona.

Flota Roźdiestwieńskiego przebywała rzekomo
jeszcze w sobotę w zatoce Kamrang na
wybrzeżu Indyj francuskich. Jeśli wiado-
mość ta polega na prawdzie, w takim razie to na-
ruszenie neutralności terytorium francuskiego ma
charakter niezwykłe poważny i nie dziw, że
oburzenie w Japonii wzrasta z każdą godzi-
ną. Prasa japońska wzywa rząd, ażeby nie poprze-
stał tylko na protestujących notach, lecz chwycił
się także ostrzejszych środków. — Dziennik
»Izsimpo« radzi rządowi, aby w tym wypadku
skorzystał z przymierza z Anglią i wezwał ją do
wspólnej akcyi w obronie zasady neutralności.

Prasa angielska sama zresztą nie tai swego
zdziwienia i niezadowolenia, iż rząd francuski wbrew
obowiązkom neutralności udziela tak długiej gościny
flocie rosyjskiej w swej przystani. Dziennik »Globe«
pisze zaś, że nawet względ na obecne dobre sto-
unki z Francją nie powinien powstrzymać rządu
angielskiego od zwrócenia w Paryżu uwagi na nie-
właściwość takiego postępowania. Na uwagę zasłu-
guje także groźba Japonii, iż wyciągnie konsekwen-
cyje z tej sprawy i uważać będzie porty francuskie
za punkty oparcia floty rosyjskiej.

Inne doniesienia jeszcze nie wyjaśniają situa-
cyi na morskim terenie walki. Walnej bitwy mor-
skiej spodziewać się można każdego dnia.

W Porcie Artura, jak obecnie obliczono do-
kładnie, dostało się do niewoli japońskiej 41.600
Rosyan.

Przegląd polityczny.

Rosya. Według informacyj »Kuryera War-
szawskiego«, zarówno Witte, jak Bułynin, podali
się do dymisyi. Nad powodami tego ich
kroku zbytecznie długo się rozwodzić. Publiczną

jest przecież tajemnicą, że stanowisko ich było za-
wsze nieokreślone i zależało od kaprysów to tej,
to owej partji dworskiej. Każdy z nich miał zwią-
zane ręce, a mimo to odpowiedzialny był na ze-
wnątrz, przed opinią publiczną. W miarę tego
więc, jak zwiększa się napór terrorystów, stanowiska
naczelników rządu coraz mniej mają powabu i coraz
mniej zyskują chętnych kandydatów. Zwłaszcza
wobec groźnych zapowiedzi na dzień 1 maja, nie-
zbyt wdzięczny jest posterunek ministra. Już to
samo mogło wystarczyć Wittemu i Bułyninowi do
wniesienia dymisyi.

Donoszą, że nowy policmajster w Częstocho-
wie, Possow, został otruty. Objął
on urządowanie dopiero przed ośmiu dniami. Zaraz
po objęciu otrzymał list z pogroźkami, że do
sześciu dni zginie. Prosił o przeniesienie,
na co rząd się zgodził. Tymczasem terroryści do-
trzymali słowa.

Moderca w. ks. Sergiusza, Kalajew, został
skazany na śmierć. Skazany zabronił
matce i siostrze wniesienia prośby o ulaskawienie.

Napad na deputacyę chłopską. De-
putacya chłopów polskich, która przybyła do War-
szawy do generał-gubernatora Maksymowicza, zo-
stała w drodze do zamku napadnięta przez ko-
zaków, zbita nahałkami i zawleczona do wię-
zienia.

Żandarmeryja kozacka. Rząd rosyjski
zamierza utworzyć 20 pułków jazdy kozackiej
dla utrzymania wewnętrznego porządku w
Rosyi. Mają być do tego powołani kozacy dońscy,
kubańscy i orenburscy, którzy pełnić będą służbę
w europejskiej Rosyi i na Kaukazie.

Nowe rozruchy chłopskie. Rozruchy
chłopskie przybrały na Podolu rosyjskiem znów wiel-
kie rozmiary. Chłopi napadli i spalili dużo dwor-
ów, przyczem grozili śmiercią także właścicielom
dóbr i służbie dworskiej.

Opór Finlandyi. Sejm finlandzki po-
wziął uchwałę, iż nie będzie płacił do skarbu
rosyjskiego obowiązkowej kwoty 10 milionów
rubli, dopóki rząd carski nie cofnie wszystkich
zarządzeń, wydanych z powodu zamordowania
generał-gubernatora Bobrikowa.

Kłęska strekujacych. Strejkujący we
Włoszech kolejarze ponieśli zupełną klęskę. Licz-
ba kursujących pociągów na wszystkich liniach
znacznie się zwiększyła. Zarządy kolejowy po-
czyniły staranie o nowe siły robotnicze. Bur-
mistrz Florencyi podał myśl, aby ogłosić subskrypcyę
pieniężną dla tych robotników, którzy nie wzięli
udziału w strejku.

Korespondencye.

Z Dziedzic. Parci nawałą germańską nie u-
stajemy ani na chwilę w pracy nad samemi sobą
popierani też chętnie przez ludzi dobrej woli. W nie-
dzielę d. 16. bm. urządził »Znicz« u nas, w go-
spodzie p. J. Stryczka odczyt na temat: »Polska w
ostatnich stu latach«. Mowca, p. Kermel przedsta-
wił zwięzłe a treściwie powody upadku Polski, na-
stępnie omówiwszy wojny Napoleona i udział chlu-
bny w nich Polaków, przeszedł powstanie w roku
1831., 1863. i najnowsze czasy naszych dziejów
we wszystkich 3. dzielnicach. Gdy omawiał system
pruski i jego łajdactwa względem Polaków, dawały
się słyszeć głosy oburzenia przeciw Prusactwu. Za-
chęceniem do pracy wspólnej u pługa narodowego,
zakończył mowca swój wykład, oklaskiwany rzęsi-
ście. Po nim zabrał głos ks. Macoszek, proboszcz,
podziękował mowcy za sumienną pracę w odczycie
i jego wygłoszenie, a potem przeszedłszy na temat
naszych stosunków śląskich, ubolewał, że Polonia
śląska rozbita na tyle obozów i zachęcał obecnych
do wytrwałej jedności, do porzucenia waśni i za-
wiści osobistych a to dla dobra Ojczyzny i naro-
dowej sprawy. Zaznaczył też gorąco, by kochać to,
co swoje, a więc język, strój, zwyczaje a nie lgnąć
do cudzego gniazda, za co go też wynagrodzono
frenetycznymi oklaskami.

Publiczności na sali było bardzo wiele, znać,
że Dziedziczanie chętnie temi sprawami się zajmu-
ją i trzeba przyznać, że jedyna to gmina prawie w
Bielskiem co tak narodowo myśli i czuje. Wkrótce
ma się tu odbyć znowu odczyt o historii Śląska.

— Zdarzył się tu pierwszy wypadek tężca.
Dzieci, czyna, która jeszcze w niedzielę najzdrowszą
była, w poniedziałek rano zachorowała i za 3 godz.
już była na marach.

Kronika.

✿ Wszyszkim naszym P. T. Prenumeratorom i Czytelnikom składamy życzenia **Wesołych Świąt!**

Cieszyn. W naszej okolicy napastuje ludność wiejską wykołajony były proboszcz Jan Koczy, który ciągle jeszcze w ubraniu duchownego wyłudza od ludzi łatwowiernych grosz, za który kupuje w pierwszym rzędzie wódkę. Włóczęga ten w sutannie jest zazwyczaj pijany i w tym stanie śpiewa pieśni szpiclów. Żandarmi jeszcze go.... pozdrawiają, pomimo tego, że w myśl przepisów ustawy innych włóczęgów zamykają! Czyż księża katolicy są tacy biedni, żeby nie mogli swojego dawnego przyjaciela i kolegi utrzymać, skoro tenże padł ofiarą nałogowego pijaństwa?

Ostrawa polska. Po oddaniu tutejszej szkoły polskiej im. A. Osuchowskiego w ręce cieszyńskiej «Macierzy szkolnej» ukonstytuował się na nowo miejscowy komitet szkolny. Ponieważ dotychczasowy prezes p. Mayer zrezygnował, wybrano na jego miejsce prezesem p. Kozika, zresztą komitet pozostał nadal w dotychczasowym składzie, z przybraniem jeszcze na życzenie Macierzy p. Wojdłłowicza kierownika szkoły polskiej z Ostrawy morawskiej. Komitet oceniając dotychczasową rzetelną pracę nauczyciela p. Wiśniowskiego, który zrażony różnemi osobistemi nieprzyjemnościami zamierzał nasz kresowy posterunek opuścić, uchwalił jednomyślnie prosić go o pozostanie nadal na tejże posadzie i odnośnie przedstawienie ze względu na dobro szkoły przestać Zarządowi Macierzy. Pozostałość z funduszu gwiazdkowego w kwocie 353 K 32 h postanowiono złożyć na książeczkę oszczędności w tutejszej filii Banku rolniczego do dyspozycji komitetu.

Pol. Ostrawa. W sobotę, dnia 8. bm. powstała eksplozja na szybie Józefa, której ofiarą padł nadkopcza Fr. Pfeleger. Nieszczęśliwy pozostał wdowę z jednym dzieckiem.

Mor.-Ostrawa. Dnia 4. b. m. jako w rocznicę bitwy racławickiej odbył się w tutejszej szkole polskiej uroczysty poranek. Kierownik szkoły p. Wojdało wcz. opowiedział zgromadzonej działwie szkolnej przebieg i znaczenie walk kościuszkowskich, zachęcając do uczenia się dziejów ojczystych i naśladowania cnót przodków naszych, poczem nastąpiły śpiewy i deklamacje utworów patryotycznych. — Obecnemu zarządowi szkoły wyrazić należy wdzięczność i uznanie za wprowadzenie do szkoły tego rodzaju uroczystości, przyczyniają się one bowiem w niemałym stopniu do wyrobienia i spotęgowania uczuć narodowych, tak bardzo naszej młodzieży polskiej na kresach potrzebnych.

We czwartek d. 13. b. m. zakończono tutaj wieczorny kurs rzemieślniczy odpowiednim popisem, z którego przekończono się było można, że uczniowie — terminatorzy znaczne poczynili postępy w udzielanych im naukach a w szczególności: w rachunkach, historii polskiej, języku niemieckim i rysunkach. Kurs podzielony był na dwie klasy, w których uczyli pp. Hełpa i Kojzar. Między uczniów zdolniejszych rozdzielono kilka nagród pieniężnych i w książkach.

Mor. Ostrawa. Staraniem tut. Koła Tow. szkoły ludowej urządzili amatorowie z Witkowiec, na którego program złożyły się dwie sztuczki teatralne: «Hanusia krojańska» i «Dwaj nieśmiali», kilka monologów i śpiew. Przedstawienie wypadło nader udatnie, a licznie zebrana publiczność hucznymi oklaskami nagrodziła sympatycznych amatorów. Wydział Koła ostrawskiego składa Sz. P. P. amatorom i amatorom z Witkowiec na tem miejscu serdeczne podziękowanie za ich trudy, około urządzenia przedstawienia podjęte.

Ostrawski komitet opieki nad wychodźcami z Królestwa polskiego nadsyła nam następujące sprawozdanie:

Za zezwoleniem władz urządził komitet w suterrenach Domu polskiego noclegarnię dla wychodźców, gdzie przybywający znajdują tymczasowe umieszczenie, nim wyszuka się dla nich pracę lub wysle w dalszą drogę. Dotąd tj.: do dnia 15. kwietnia z opieki tej korzystało 47 wychodźców, z których 31 umieszczono w miejscu (M. Ostrawie, Witkowicach) innych zaś wysłano z listami polecającymi do Wiednia, Pragi, Szwajcaryi i Ameryki. Dotychczasowe wydatki komitetu są nastę-

pujące:

Urządzenie noclegarni	K 30:02
Obsługa	» 20:—
Wydano 228 obiadów à 40 h	» 91:20
» 202 wieczerzy à 15 h	» 30:30
» 189 śniadań à 15 h	» 28:35
Wyplacono gotówką jako doraźne zapomogi lub na dalszą podróż	» 156:60

Razem wydatki wynoszą K 356:47

Na pokrycie tych wydatków wpłynęło: jak wykazano w poprzednich numerach «Głosu ludu śl.» (Nr. 7. 10. i 14.) K 148:73, nadto później: na listę Nr. 19 (p. Nowotarski) 11 K, — na listę Nr. 30 (p. Pachuta) 5 K 70 h, — na listę Nr. 29 (p. J. Nowak) 1 K, — na listę Nr. 12 (p. Stec) 17 K 28 h, — na listę Nr. 22 (p. Toboła) 20 h, na listę Nr. 25 (p. Roszkowicz) 1 K 70 h, — na listę Nr. 16 (p. Wójcik) 4 K, — razem zebrano dotąd 189 K 61 h, okazuje się więc niedobór w kwocie 166 K 86 h, który na razie pokryto prywatną pożyczką.

Wobec tego deficytu jak i wobec naglącej potrzeby udzielania dalszych wsparć, albowiem nowi wychodźcy zgłaszają się z dniem każdym, zwraca się komitet opieki nad wychodźcami do wszystkich Rodaków z gorącą prośbą o nieustawianie w składkach na cel tak wdzięczny i szlachetny. Składki należy zbierać na numerowane arkusze, które wydaje komitet, albo nadsyłać wprost na ręce skarbniczki komitetu p. Drowej. Zofii Seidlowej w Ostrawie morawskiej.

Bogumin dworzec. W niedzielę, dnia 30. bm. odbędzie się tutaj wielkie zgromadzenie ludowe w sprawie pokrzywdzenia Polaków pod względem szkolnictwa. Bliższe szczegóły ogłoszone będą afiszami. Spodziewamy się, że wszyscy Polacy z Bogumina dworca zjawią się na zgromadzeniu, by zaprotestować głośno przeciw tak brutalnej krzywdzie i że także socjaliści wszystkich narodowości staną w obronie pokrzywdzonej ludności polskiej w Boguminie. Postępowanie naszych krzywdzicieli opiszemy w następnym «Głosie» i także w «Osie».

Polacy w Boguminie.

Karwina. Na szybie Jana istnieje w myśl przepisów kąpiel dla górników, dozorców i panów. Dnia 15. bm. podczas kąpieli kazał kierownik szybu p. Hollain wszystkim górnikom bieliznę do pola wyrzucić, która po części przez innych robotników rozebrana została. Nie wiemy o co się kierownikowi rozchodziło, przypuszczamy jednak, że przyczyną tego kroku była ta okoliczność, że bieliznę mieliśmy potarganą, bo nam na nową nie wystarcza skoro zarobki tak niskie, iż nawet rodziny utrzymać nie potrafimy. Jeżeli panowie chcą widzieć robotników ubranych po ludzku, to niechaj też pozwolą im dostarczyć ludzkiego zarobku — niech nie zdzierają nam z akordu, abyśmy sobie choć ubranie kupić mogli, bo o tę parkę kielbasek i trochę piwa, cośmy dawniej na imieniny hr. Larischa otrzymywali wcale nam nie chodzi, bo my nie jałmużny ale słuszenie zapracowanego zarobku się domagamy. Postępowanie naszego kierownika szybu podajemy do publicznej wiadomości, by przeciw takiemu postępowaniu wobec robotników wystąpił urząd górniczy, bo przecież od kąpieli takim postępowaniem robotników odstraszać się nie należy.

Orłowa. Nowo założony oddział «Jedności» w lokalu p. Czauderny na Kopaninch odbył d. 16. bm. zgromadzenie, na którym redaktor p. Mayer wygłosił odczyt «o znaczeniu oświaty», poczem załatwiono kilka spraw administracyjnych i rozdano zapisanym członkom statuty. Z dotychczasowego ruchu w nowym oddziale wnioskować można, że będzie miał pomyślny rozwój i stanie się jak wszystkie oddziały Jedności dzielną placówką oświaty polskiej i narodowego uświadczenia, tak bardzo potrzebnego w naszej czechizacji zagrożonej gminie.

Darków. Dnia 16. bm. odbyło się w sali p. Sznapki zgromadzenie górnicze, na które zebrała się znaczna ilość osób i wszyscy zachowywali się nadzwyczaj przyzwoicie z wyjątkiem kilku poboznych pijaków, którzy awanturę robili, bo pijacy o organizacyi słyszeć nie chcą a tem mniej o zgromadzeniach, ponieważ tam występuje się przeciw pijaństwu. Bardzo to smutnem, że pomiędzy ludem znajdują się jeszcze takie indywidua, które widzą zbawienie w wódce i w niewolnictwie, zaś o uświadczeniu i przygotowaniu lepszej przyszłości słyszeć nie chcą. A jednak ileż to takich ludzi przychodzi choćby do naszej redakcyi na radę, prosząc o pomoc wtenczas, kiedy zostali przez chlebodawcę pokrzywdzeni a czasem z pracy niesłusznie wyrzuceni. I potem dopiero wstydzą się że byli

takimi warchołami i przeszkadzali referentowi na zgromadzeniu — bo oczywiście nie zastanawiali się nad niczem lecz wrzeszczeli, bo im tak gorzało w głowie dyktowała.

Marklowice. Wobec ogromnej liczby dzieci w naszej szkole okazała się potrzeba przyjęcia czwartego nauczyciela względnie rozszerzenia szkoły na 4 klasy. Objaw to bardzo pocieszający, łaskawcem wyższe szkoły w gminie, tem bardziej oświeca się podnosi, a wobec tego, że dzisiaj nauczycieli placeni są z funduszy krajowych powinna każda warowna gmina dążyć do tego, aby posiadała jak najwięcej nauczycieli i jak najwięcej klas w szkole. Inna sprawa jest z pomieszczeniem klas. Kiedyś przed kilku laty szkołę budowano, chciała gmina wybudować budynek na 4 klasy, co by niewiele więcej było kosztowało, lecz zarządca p. Absolon czynił kroki przeciwnie i sejm rzeczywiście na benośdowanie według planów gminy się nie zgodził. Dosp. siał mamy w 1. klasie aż 130 dzieci a sali na rozdanie tej klasy nie posiadamy. Według przepisów ustawy nie powinno w jednej klasie znajdować się więcej jak 80 dzieci chociaż i ta ilość jest za duża, bo jeżeli nauczyciel ma dzieci należące kształcić nie powinien mieć więcej jak 40 dzieci w jednej klasie. Na militaryzm, na oficerów i generałów wydajemy setki milionów rocznie a w szkołach nie przypadnie ani dziesiąta część tego. Przyczyna reakcyjnych stosunków u nas i dlatego domagamy się rozszerzenia szkół po wsiach jak już dawno czynią Niemcy i Czesi.

Błędowice dolne. Dnia 17. bm. zmarł Franciszek Ścieszka, przeżywszy lat 74. Był to cielec naszego ulubionego nauczyciela p. Fr. Ścieszki, który poza swoim zawodem nauczycielskim uprawiał wiele w tutejszych stowarzyszeniach. Sp. Ścieszka miał choćby tę zasługę, że nie szczędził majątku ani trudów, aby syna swego na nauczyciela wykształcić. Takich ludzi więcej, a zapanuj na naszym Śląsku inne stosunki.

W sądzie frysztaeckim zaprowadzono polskie klauzule do polskich dokumentów i polską pieczęć. Zaprowadzenie to nastąpić musiało wskutek częstego wygotowywania polskich dokumentów i polskich podań ze strony niektórych osób i instytucyj finansowych. A czyż urzędy gminne przyczyniły się choć trochę do tej sprawy? Wy panowie przełożeni gminy uderzcie się w piersi i zrumieńcie się od wstydu, bo dzisiaj już ze sądu ze starostwa na polskie podania odpisują po polsku a wy ciągle i ciągle piszecie po niemiecku, chociaż jeden z was na niemiecku zna się tyle, że kura na pieprzu. A niejedyn pisze znów po niemiecku dlatego, bo myśli, że jest to coś «fajniejszego» i że to zaszczytnem dla niego, jeżeli się pisuje niezrozumiałym dla siebie językiem i wcale się nie zastanawia nad tem, że nawet urzędnicy Niemcy śmieją się w duchu i za plecami z takich głupich chłopów, którzy nie umieją uszanować języka ojczystego, którym przemawiają sami całą gminą. Ze tak dawniej bywało temu się nie dziwimy ale że jeszcze dzisiaj człowiek, który choć wójtować nie umie i nie potrafi uszanować swego i całej gminy prawa narodowego, to jest bardzo smutnem.

Pokrzepianie zdrowia zapomocą używania coraz to bardziej rozpowszechniającej się Kneippowskiej kawy słodowej wyrobu Kathreiner przy codziennym naszym posiłku porannym, uznać należy za jedną z najważniejszych zdobyczy z ostatnich piętnastu lat na polu środków pożywienia i tak zwanych «pożywek». Podobnie jak alkohol, tak kawa ziarnista, skutkiem zawartej w niej substancji trującej (Koffeiny), wywiera bardzo szkodliwy wpływ na działalność serca co do bardzo złych następstw doprowadzić może. Kathreiner Kneippowska kawa słodowa, dodana do zwykłej kawy ziarnistej łagodzi, a nawet usuwa zupełnie owe szkodliwe skutki, atoli dobroczynny jej wpływ dopiero wówczas w całej pełni wystąpić może jeżeli się ją pije czystą t. j. bez domieszkania kawy ziarnistej. Doświadczenie uczy, że wszyscy, którzy się przyzwyczaili do Kathreiner Kneippowskiej kawy słodowej, już od niej odwyknąć nie chcą, a to jest najlepszym dowodem jej znakomitej skuteczności. Dlatego też niech dzisiaj w żadnem starannie zaopatrzonem gospodarstwie domowem nie brakuje znanych pakietów z wizerunkiem proboszcza Kneippa, zawierających jedynie prawdziwą Kathreiner Kneippowską kawę słodową. Należy jednak nieprzyjmować otwarcie w handlach daważanych rozmaitych produktów prażonych (palonych) sposob kawy, a pilnie baczyć na to, aby otrzymać w handlu oryginalne pakiety z nazwiskiem «Kathreiner».

16. Z Komitetu „Obrony kresów“. W myśl chwały ostatniego posiedzenia komitetu postanowiono dotychczasowe fundusze przelać do kasy Towarzystwa „Ostrawica“ i upoważnić je do dalszego zbierania składek dobrowolnych, jakoteż podatku narodowego. Zawiadamia się o tem wszystkich delegatów posiadających książeczki blokowe, aby zebrane składki nadsyłali odtąd wprost pod adresem Towarzystwa „Ostrawica“ we Frysztacie na Śląsku.

Strumień. W naszym miasteczku daje się zauważyć konieczną potrzebę założenia polskiego Towarzystwa, dążącego do uświadomienia ludności polskiej. Spodziewać się należy, że członkowie jako szkoleniowców znalazłaby się dostateczna liczba, ale niechodziliby się o drugie niemniej ważne pytanie: mianowicie czy znaleźliby się kierownicy i czy ciemniejsza polska będzie dosyć chętna do pracy?

Sucha średnia. Miły wieczór spędziła publiczna nasza gmina d. 16. kwietnia b. r. w D. p. Lanzerowej. Wieczora tego odegrali bowiem amatorowie „Jedności“ z Łazów sztuki: „Chłopi i Werbel domowy“, które na publiczności najlepsze zrobiły wrażenie, o czem świadczą liczne oklaski. Wszyscy amatorowie wywiązali się z ról bardzo dobrze. Szczególnie w sztuce „Chłopi i Werbel domowy“ oklaskiwano p. Koguciakową i Mościcką. Wszelkim amatorom, jako też ich nauczycielom p. Szusickowi należy się za poniesioną pracę szczere podziękowanie. Zaznaczyć należy, że czysty dochód przeznaczony był na cele ochotniczej straży pożarnej w Suchej średniej.

Ile kosztuje utrzymanie domu carskiego? Uczony czeski, prof. Masaryk, podaje następujące dane: Sam car posiada przeszło 100 pałaców i pałaców, w których mimo, że do nich nie prowadzi się normalne gospodarstwo, zatrudniające 2.000 sług kosztuje 20 milionów k. rocznie. Carska rodzina liczy 33 męskich członków, z których każdy otrzymuje roczną dotację 2 1/4 mil. rubli z kasy państwowej. Oprócz tego w posiadaniu 40 stągiew ziemniaków rosyjskiej w Europie, posiada 325 pałaców, w których utrzymuje 22.000 sług, na jednego zatem w. księcia wypada 637 sług.

Urzędowe wszczepianie patriotyzmu niemieckiego. Dnia 9. maja b. r. obchodzi piśmiennictwo niemieckie stuletnią rocznicę śmierci najznakomitszego poety niemieckiego Szylera. Z tego powodu wydało Ministerstwo oświaty do zarządów szkół reskrypt zezwalający na zwolnienie w tym dniu młodzieży od nauki, jeżeli zamierza uczcić pamięć Szylera stosowną uroczystością. Rzecz jasna, że z reskryptu tego skorzystały skwapliwie wszystkie szkoły niemieckie, czemu zresztą nie dziwimy się, bo Niemcy powinni czcić pamięć niemieckiego poety, — zaznaczyć tylko chcemy niewłaściwe następstwa rzeczzonego reskryptu tu na Śląsku. Jak wiadomo do naszych szkół śląskich uczęszcza przeważnie młodzież polska, z jakież tedy przyczyny ma brać udział w uroczystości czysto niemieckiej skoro zarząd szkoły tego zarządza? A o wielu takich wypadkach już nas dochodzą wieści, bo nauczyciele Niemcy albo renegaci, chcąc się przypodobać rządowi, czynią starania, by uroczystość szylerska wypadła jak najwspanialej. W niemieckim gimnazjum i szkole realnej w Cieszynie, kędy uczęszcza bardzo wiele młodzieży polskiej, profesorowie wpływają na nią i nakazują wprost, by wzięła czynny udział w uroczystości niemieckiej. Podczas gdy swojego czasu zabraniali jej uczestniczyć w obchodzie Mickiewiczowskim! Jest to zdaniem naszym karygodne gwałcenie uczuć narodowych u młodzieży i tem więcej na skarcenie zasługuje, że dopuszczają się go profesorowie wychowawcy. Ciekawi wreszcie jesteśmy, jakie stanowisko zajmie c. k. Ministerstwo oświaty wobec podobnej rocznicy polskiej (w bieżącym roku n. p. obchodzić będziemy 50letnią rocznicę zgonu A. Mickiewicza) czy również wyda do wszystkich szkół reskrypt, by pamięć poety polskiego uczczono jak należy i młodzież zwolniono od nauki. Bo piśmiennictwo jest dorobkiem wspólnym wszystkich narodów a wielcy pisarze jakiegokolwiek narodowości przyczyniają sławy całemu cywilizowanemu światu! Tylko nam się zdaje, że austriackie ministerstwo stawia niemieckość nie tylko w polityce ale i w piśmiennictwie zawsze na pierwszym miejscu!

Kilka słów pod adresem polskiego Sokolstwa. Wśród społeczeństwa polskiego poczęła się od pewnego czasu objawiać pewna nieufność

do stowarzyszeń sokolich, płynąca nie z zapoznawania celów i idei sokolej, ale z postępowania tych osób, które ster stowarzyszenia ujawniały w swe ręce, właśnie tym celom i ideom się sprzeniewierzają. Nieufność ta ostrzejszą przybrała formę zwłaszcza teraz wobec wypadków w Królestwie, gdy „Przewodnik związkowy“ wydrukował znaną stańczykowskią ugodową odezwę, a wiele gniazd prowincjonalnych w kielichu i tańcu próbowało utopić pamięć chwil ciężkich, jakie w dniach dzisiejszych społeczeństwo polskie przechodzi. Nie od rzeczy więc będzie przytoczyć piękne słowa, jakie na walnem Zgromadzeniu „Sokoła“ w Czortkowie wypowiedziała p. Marya Gerżabkowska. Mówiąc o stanowisku prezesa Sokoła i idei sokolej powiedziała następująco:

„Na czele Towarzystwa ma jedynie prawo stać człowiek, świecący cnotą obywatelską jak kryształ w słońcu — i mający uświadomienie narodowe, a poza tem może być najniższy rangą. A było przecież i tak, że zastanawiano się poważnie i debatowano namiętnie nad tem, czy można dopuścić do wydziału sokoła, rzekomo nie dość lojalnego wobec rządu zaborczego. — Tak, tak, c. k. Sokół wewnątrz, na paradach płaczący patriotyzm, a bohaterstwo na pocztówkach. Ale fakt najjaskrawszy, wobec którego tamte błędą, jak łojówki przy słońcu, jest wasze zachowanie się wobec ostatnich wypadków w Królestwie. Kiedy w Warszawie literalnie płynęła krew ryszotkami ulic, kiedy tam bracia nasi nadstawiali swe piersi na bagnety rosyjskie za Sejm polski, za wolność języka polskiego w szkole i gminie — wyście przystajali sałę balową. Tu nie było takich serc gorących i cierpiących, któreby postawiły wam trumnę przed oczyma na znak żałoby za tamtymi i jako symbol zginiłszy serc waszych! A gdy jeden z druhów zwrócił uwagę dh. prezesa na potrzebę odwołania zabawy na znak solidarności z braćmi cierpiącymi i walczącymi, usłyszał od niego odpowiedź popartą gestem, wyrażającym obrzydzenie: „Co mnie obchodzi Warszawa! — nie daleko zaszlibyśmy tą drogą“. Temi słowy dh. prezes zerwał solidarność z narodem cierpiącym i walczącym, przestał więc być sokołem i stracił prawo do noszenia czamary powstańczej. Ja w mem sercu nie uznaję go więcej ani prezesem ani sokołem, ani prawdziwym Polakiem, bo dzieli mnie od niego bohaterstwo tamtych, które zlekceważył, dzieli obojętność dla Ojczyzny naszej i jej serca: Warszawy!... Powiecie, że wnoszę niepokój, ale skądże to pragnienie spokoju, wszakże spokój jest przywilejem umarłych.

Jeśli więc jesteście umarli, to my żywi wyjdziemy z tego domu umarłych i rozpoczniemy sami życie nowe, życie prawdziwe, pełne świętych ogní, życie burzę, życie moc. odrodzenie.

Do iluż gniazd sokolich i prezesów zastoso-
wać możnaby podobne słowa!

Teżec przybiera na Śląsku silne rozmiary. W powiecie bielskim naliczono 27 wypadków, we fryszackim 12 a we frydeckim 18. Bardzo wiele osób umarło na tę zaraźliwą chorobę, której podlegała przeważnie dzieci poniżej 10 lat. Z tego też powodu pielgrzymki do Frydka, Kalwaryi i do Częstochowy na razie są zakazane.

Tysiąc koron za jeden policzek. Poseł hrabia Sternberg, który redaktora Peniżka uderzył w twarz, zasądzony został na 1000 K kary względnie 14 dni aresztu.

Z „Jedności“.

Zarząd główny uwiadamia, że dotychczas znajdują się oddziały „Jedności“ w następujących miejscowościach: 1) Cieszyn; 2) Leszna dol.; 3) Jabłonków; 4) Golezów; 5) Jaworze; 6) Szumbark, poczta Błędowice dol.; 7) Sucha dol.; 8) Łazy oddział I. u p. Kuźnika; 9) oddział II. u p. Matuszka; 10) Dąbrowa oddział I. w gospodzie gminnej; 11) oddział II. kolonia granice; 12) oddział III. u p. Krakówki; 13) Orłowa, oddział I.; 14) oddział II. u p. Czaudernego; 15) Poremba; 16) Pudłów; 17) Bogumin dworzec; 18) Skrzeczon; 19) Zabłocie; 20) Michałkowice; 21) Rychwałd oddział I. na wójtwie; 22) oddział II. przy Pietwałdzie; 23) oddział III. przy Michałkowicach; 24) Wierzniovice; 25) Sowiniec; 26) Frysztat; 27) Marklowice; 28) Zebrzydowice; 29) Zbytki p. Niem. Lutynia.

Po Świętach Wielkanocnych zbadane zostaną oddziały przez członków Zarządu gł. a przedewszystkiem skontrolowane zostanie ogólne prowadzenie oraz biblioteka, w celu przeprowadzenia należytej reorganizacji w pojedynczych oddziałach. Odsłone

komunikaty i wyjaśnienia otrzymają oddziały listownie.

Zarząd główny prosi Szan. oddziały, by zechciały przygotować osobny spis w bibliotece obecnie znajdujących się książek, które to spisy odbiorą i sprawdzą członkowie zarządu gł. przy lustracji. Przygotowanie spisu potrzebnem jest już teraz z tego powodu, ponieważ rzecz ta zajmuje więcej czasu podczas lustracji.

Frysztat. W celu uczczenia rocznicy konstytucji 3. Maja urządza tutejszy oddział „Jedności“ wieczorek dnia 30 bm. o godz. 7. wieczór w sali browaru. Program: 1) Słowo wstępne; 2) Deklamacja; 3) „Pogoń za ptaszkami“ obrazek scen. w 1. akcie; 4) „Takich więcej“ obrazek scen. w 2. aktach. Ceny miejsc bardzo przystępne.

Dąbrowa. Dnia 30. kwietnia b. r. odbędzie się w sali gospody gminnej o godz. 3 1/2 popołudn. tegoroczne walne zgromadzenie oddziału I. Towarzystwa „Jedność“.

Porządek dzienny:

1. Protokół i sprawozdanie wydziału.
2. Wybór nowego wydziału.
3. Wnioski i życzenia.

Po zgromadzeniu odbędzie się przedstawienie ludowe poprzedzone zajmującym odczytem. Odegrane będą sztuki: „Jasiek sierota“, sztuka ludowa Smotryckiego i „Papugi naszej babuni“. Początek wieczorku ściśle o godz. 7. wieczór. Po przedstawieniu koncert i zabawa towarzyska.

O liczny udział uprasza

Wydział.

Za pomocą latarni magicznej zakupionej przez „Jedność“ fryszacką urządzono dotychczas odczyty w miejscowościach niżej podanych, na których zebrano na spłacenie latarni kwoty obok wykazane:

Dnia	2./II.	we Frysztacie	13 K	60 h	100 osób
»	26./II.	w Suchej gór.	16 »	50 »	200 »
»	5./III.	» Boguminie dw.	5 »	60 »	40 »
»	12./III.	» Zebrzydowicach	8 »	— »	150 »
»	19./III.	» Darkowie	9 »	— »	200 »
»	25./III.	» Skrzeczoni	7 »	90 »	50 »
»	26./III.	» Stonawie	19 »	80 »	350 »
»	2./IV.	» Markłowicach	12 »	— »	150 »
»	9./IV.	» Łazach	22 »	10 »	400 »

Razem 94 K 40 h (1640 osób)

Dr. Ryszard Kunicki.

E 505/5

4

Edykt sprzedaży.

Na zlecenie Jerzego Jadamusa, gospodkiego w Stonawie, zastąpionego przez Dra. Eugeniusza Kohna, adwokata w Cieszynie odbędzie się

dnia. 24 maja 1905 o godz. 9. dopoł.

w sądzie niżej podpisanym biuro l. 7 sprzedaż gruntu wielkoczałupniczego l. 28 z domem mieszkalnym l. 243 lwh. 26 w Stonawie wraz z inwentarzem składającym się z 2. świń.

Sprzedać się mająca realność oszacowaną est na 9438 K 20 h, inwentarz 45 K.

Wadyum wynosi 943 K, 82 h, zaś najniższa cena wywołania, poniżej której realność sprzedana być nie może wynosi 6321 K 14 h.

C. k. Sąd powiatowy we Frysztacie, oddział IV,
dnia 11. kwietnia 1905.

Hoffmann m. p.

E 420/5

5

Edykt sprzedaży.

Na zlecenie fryszackiej kasy oszczędności zastąpionego przez p. Dra. Emila Rothego we Frysztacie odbędzie się

dnia 31. maja 1905 o godz. 10. dopoł.

w sądzie niżej podpisanym biuro l. 7 sprzedaż realności l. 428. w Orłowej lwh. 308.

Cena oszacowania wynosi 5420 K; cena wywołania 3613 K 33 h a wadyum 542 K.

C. k. Sąd powiatowy we Frysztacie, oddział IV,
dnia 17. kwietnia 1905.

Hoffmann m. p.

Składki na cele narodowe.

Na fundusz Domu polskiego we Frysztacie złożył p. Bernard Adamecki w Markłowicach 5 K. Dr. Henryk Kłuszyński za sprzedane cegielki 2 K 20 h.

Na sztandar „Sokoła“ we Frysztacie złożył M. M. 8 K. Za dar ten składa Wydział najserdeczniejsze podziękowanie.



Duma każdej gospodyni jest dobra kawa.

Kathreiner
Kneippowska kawa słodowa

nie powinna w żadnym domu przy przeprawianiu kawy zabraknąć.

Żądać tylko oryginalne paczki z nazwiskiem „KATHREINER“.

Edykt sprzedaży

Na zlecenie Filii frysztackiej tow. oszczęd. i zaliczek w Ci szynie, zastąpionej przez p. Dra. Jana Michejdę, adwokata w Cieszynie odbędzie się

dnia 3. maja 1905 o godz. 9. dopół.

w sądzie niżej podpisanym biuro l. 7 sprzedaż gruntu chałupniczego l. 5 lwh. 108 w Dol. Suchej.

Sprzedać się mająca realność oszacowana jest na 5787 K.

Wadyum wynosi 578 K 70 h, zaś najniższa cena wywołania, poniżej której realność sprzedaną być nie może wynosi 3858 K.

Dalszy ciąg teraz nigdy nie będzie drukowany.

C. k. sąd powiatowy we Frysztacie, oddział IV,
dnia 16. marca 1905.

Hoffmann m. p.



Aptekarz A. Thierry w Pregrada
przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawcy naśladownictwa moich jedynie prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu sądowego ścigania.



Ignacy Cypres, Kraków

ul. Floryańska 49. 16—52

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i oplatnie.

== Poszukuję zastępców ==

Baczność!

Rok stare koło, w zupełnie dobrym stanie, m. „Waffenrad“ jest za umową do sprzedania. Bliższe wiadomości udziela Jan Rymorz, nauczyciel Suchej śred., p. Sucha gór.

Księgarnia

p. f. „STELLA“ w Cieszynie

przeniesioną została z ulicy Prutka

na ulicę Stefani (Głęboką) Nr. 42

do domu p. M. Königsbergera.

Ślubne podarunki.

Zegary pendułowe z muzyką

z drzewa orzechowego, politurowane 70 długie, grają każdej godziny najpiękniejszą walc. Cena razem ze skrzynią i opakowaniem tylko 7 złr. Ten sam zegar bez muzyki z urządzeniem do bicia, bijącym café i dziny razem ze skrzynią 5 złr. Z biciem nów wieżowych 5 złr. 50 ct Z 3 letnią gwarancją.

Wysyłka tylko za pobraniem. Nieodpłacone będzie wymienione lub pieniądze będącone a zatem bez ryzyka. Główny skład

Leopold Mayer, c. k. zaprzysięż. szacownik
WIEDEŃ, XIV Mariahilferstr. 18

Cenniki za darmo.

UCZNIA

któryby miał zamiar wyuczyć się krawiectwa przyjmie pod dogodnymi warunkami natychmiast

Karol Sznepka,

majster krawiecki we Frysztacie.

Mieczysław Gonet

tkacz i właśc. wyrobów tkackich

w Korczynie (poczta loco) Galicya

poleca

== sławne płótna korczyńskie ==

jako najlepsze i najtrwalsze, zawsze świeże, z czystym lnu, a to: płótna i weby wszelkich gatunków, chustki, nosa, bieliznę stołową, ręczniki, dymy, dreluchy na i inne, płócienna kolorowe, materye bawełniane (Zeug) ubrania męskie bardzo silne, w różnych kolorach i gatunkach, które są bardzo stosowne do rozprowadzania dla rolniczych i t. p.

Wyroby pierwszej jakości. Cenniki i próbki żądane gatunków na życzenie oplatnie. Ceny niskie, umiarkowane.

Dom murowany z 4. pokojami, stodołą i 4 morgami pola jest

Frysztacie na górnym przedmieściu z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli

Redakcyja.

Baczność katolicy!!

Już wyszedł z druku w wydaniu stereotypowym: najstarszy i najzupełniejszy ułożony pierwotnie przez ś. p. ks. Janusza. Książka ta niezbędną jest dla każdego katolika do modlitwy i śpiewu kościelnego! Zawiera przeszło 100 stron druku na dobrym, białym papierze, wszystkie używane pieśni, modlitwy, litanie, nieszpory, drogę krzyżową i t. d. i t. d., a ozdobiona prześlizgiem stalorytem, przedstawiającym naszego ziomka Błog. Jana Sarkandra. Cena tegoż jedynie prawdziwego wielkiego Kancjonala jest bardzo niska, wynosi tylko **złr. 2.50** i wyżej podług oprawy. Do nabycia jest w rozmaitych gustownych i trwałych oprawach w niżej podpisanej księgarni nakładem oraz u wszystkich księgarzy i introligatorów na całym Śląsku — Komu ta zupełnie i wszystko zawierająca książka wydaje się za wielką, niechaj sobie pi wyciąg z teje, mianowicie

MNIEJSZY KANCYONAL KATOLICKI

wydany przez ś. p. ks. Żmijkę. Cena już od **złr. 1.50** i wyżej podług oprawy. — Zaś dla wygody tych, którzy lubią małą kieszonkową książkę dużo pieśniami, wydałem niedawno na bardzo dobrym i mocnym papierze

Mały Kancyonalek katolicki czyli Śpiewnik kościelny,

który zawiera także ważniejsze modlitwy, litanie, godzinki, nieszpory i t. d. — Cena w dobrej oprawie **tylko K 1.—, K 1.30, K 1.60** i wyżej podług oprawy. — Wszystkie moje książki są wydane za pozwoleniem zwierzchności duchownej czyli z aprobatą! — Tylko te powyższe książki do modlitwy i śpiewu kościelnego są wszędzie i po wszystkich kościołach na Śląsku a poniekąd także w Galicyi od dawien dawna zaprowadzone i powszechnie używane, tego też każdemu katolikowi niezbędnie potrzebne. Takiemi też zawsze pozostaną, chociażby się wiele jeszcze nowych wydań z treścią, ludowi przeważnie nieznana, ukazać miało. — W miejscowościach, gdzie nie masz księgarza, introligatora lub odpowiedniego sprzedawcy, niechaj każdy zamawia wprost za listką lub poprzedniem przesłaniem pieniędzy pod adresem:

EDWARD FEITZINGER, księgarnia nakładowa **CIESZYN, Śląsk, Wyższa brama.**

Uwaga: Sprzedaż wyżej wymienionych jakoteż wszelkich innych książek do nabożeństwa, kancyonali i śpiewników, również innych książek, broszur, kalendarzy, medalików, obrazków świętych, różańcy i t. d. jest na probostwach i u kościelnych, nie mających na to pozwolenia, prawnie zakazana.

== Każdy katolik powinien przeto iść do Księgarni. ==

Wydawca i odpowiedzialny za redakcyę: Franciszek Friedel we Frysztacie.

Drukarnia Gustawa Axtmanna we Frysztacie.

GŁOS LUDU ŚLĄSKIEGO

Przedpłata wynosi:

Rocznie 5 K 20 h
Półrocznie 2 „ 60 „
Czwartrocznie . . . 1 „ 30 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERTATY)

przyjmuje się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust.

Tłumaczenia ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodzeniem

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej!

Trzeci maja.

(Wiersz wygłoszony na uroczystości pamiątkowej we Frysztacie d. 31. b. m.)

Ziemniło się słońce i gwiazdy poblady,
Chmury nad ziemią zawisły,
Wieki minione do snu się pokładły,
Obce nad nami dziś godła zawładły,
Pęta niewoli nas ścisły.

A jednak jest jeden dzień w naszej przeszłości,
Co świeci nam słońcem na niebie,
Gdy naród przejęty pragnieniem wolności,
Połączon uściskiem braterskiej miłości
Zaprzagnął odrodzić sam siebie.

Więc śpiącym na tronach obrońcom niewoli
Pokazał gdzie siła narodu,
Idzie nie z zamków, lecz z chaty i roli,
Rodzi się z cierpień, z łez, z tego co boli,
Ze trzeba gmach wznosić od spodu.

Więść się rozniosła po krajach daleko,
Że pierwsza Ojczyzna to nasza,
Z grobowca przesądów odrzuca już wieko,
I wszystkich jednak otacza opieką,
I prawo wolności ogłasza....!

Dziś wiek już przeminął na dziejów zegarze,
Jak święćmy tej chwili pamiątki,
Jak z ziemi ojczystej zrobiono cmentarze,
I dawnych bóstw naszych zburzono ołtarze,
I zniszczyć przeszłości chcą szczątki....

Wróg chciałby przygłuszyć wspomnienie tej chwili,
Co dziś jest sił naszych natchnieniem,
Co kiedyś nam wrota wolności rozchyli —
Lecz darmo się w złości swej zżyma i sili
By serca nam zatruć zwątpieniem!

Bo zwątpić są zdolni ludzie małej wiary,
Dla których ból, kryje świat cały....

My wierzym, że wskrześnie czas ducha ofiary,
I w górę wysoko podniesiem sztandary
Wolności i szczęścia i chwały!

Do „przyjaciół Czechów!“

II.

Szczególniej wiele nauczyćby się można z dziejów ludu czeskiego, bo tylko jego uczuciom narodowym i wytrwałym zabiegom znacznych jednostek z ludu wyrosłych, zawdzięczyć należy dzisiejsze stanowisko tego narodu. Dziś w Austrii żywił czeski cieszy się powagą i uznaniem, ale był czas i to nie tak dawno, że wcale nie wiadano o Czechach w Europie, a prawy Czech przejęty uczuciami narodowymi, był tak rzadkim, jak złoty

jelen na moście w Pradze. Przez dwa prawie wieki, tj. od r. 1621 do 1821 była narodowość czeska jakoby w uśpieniu. Piękny język czeski, którego swojego czasu używano nawet na królewskim dworze w Polsce, został otoczony pogardą i zapomnieniem. Nikt z wykształconych nie używał języka czeskiego, tylko lud wiejski w chatach wieśniaczych mówił pacierz czeski i nucił pieśń czeską.

Pod koniec dopiero zeszłego wieku znalazło się kilkunastu ludzi dobrej woli, którzy pragnęli zachować język czeski od zagłady. Szydzono z nich, nazywano marzycielami, którzy pragną wskrzesić, co już dawno umarło. Z początku można było uczonych czeskich, którym leżała na sercu sprawa narodowa, policzyć na palcach. Zbierali się na posiedzenia w niewielkim pokoju, więc śmiano się, że gdyby się ten zawalił, zginęliby od razu wszyscy wykształceni Czechowie. Praca nad odrodzeniem narodu była trudną, powolną, ale z powodu nie zwykłego poświęcenia i zaparcia się samego siebie postępowała stale naprzód a z czasem przybrała takie rozmiary, o jakich z pewnością nie marzyli nawet ci mężowie, którzy pierwsi rozpoczęli pracę nad odrodzeniem narodu czeskiego.

Widzimy więc z tego, że Czesi w smutniejszym położeniu niż my Polacy po utracie bytu politycznego, bo my mieliśmy i nader bogatą literaturę i wykształcony stan szlachecki i wielu wybitnych uczonych, którzy sławę imienia polskiego roznosili daleko poza granice kraju. Ufni w swą siłę, trwoniliśmy dobra narodowe, podczas gdy Czesi je zdobywali, dopiero dziś, w nieszczęściu, w niewoli budzimy lud do podtrzymania organizmu narodowego. Trzeba było tej pracy iść wcześniej, ale i to dobrze, że choć dziś ją rozpoczynamy, byleśmy na przyszłość rąk nie opuszczali, ale wytrwałością rozpoczęte dzieło doprowadzili do końca.

Nie należy się oglądać na świetne rody, stojące na świeczniku społecznym, nie szukać głośnych imion, ale pracować wytrwale, choćby „chylać ku ziemi poradłone czoło“ jak mówi nasz poeta. Czesi schylili zorane troskami czoła ku czeskiej ziemi, tej wiecznie pięknej macierzy, której groziło wywłaszczenie na rzecz obcego żywiołu, — a zaczerpnąwszy siły w zetknięciu się z ziemią i z ludem, co ją uprawia, rozpoczęli bój rozpaczliwy, bo nie było na pozór nawet nadziei zwycięstwa, i tak dzieło pomyślnym uwieńczyli skutkiem. Naród czeski, ów naród tak pogrzebiony, że jak mówi Chociszewski „niegdyś Czech a kacerz lub cygan jedno znaczyło“ obudził się z wiekowego uśpienia i zajął przynależne mu stanowisko w kole ludów słowiańskich. — a udało mu się to jedynie przez lud włościański, który jest podstawą i jądrem narodu czeskiego, a który my tak mało znamy. Wskrzesiciele czeskiej narodowości nie odezwali się ani do szlachty ani do mieszczań. gdyż w takim razie byłby ich głos głosem wołającego na puszczy, ale zwrócili się do ludu kmieckiego, gdzie ich usiłowania znalazły oddźwięk i poparcie. Bo chłop czeski jest godnym pracownikiem narodowego ruchu. Chłop czeski czyta wielkie gazety polityczne, bierze czynny udział w ruchu narodowym, popierając go słowem i czynem, należy do towarzystw rolniczych, oświatowych, do s. ółek pożyczkowych a nadewszystko stara się pilnie o oświatę i gospodaruje postępowo, wiedząc że to są dwa najcenniejsze narodowe skarby.

Może sobie niejednen z nas zada pytanie: skąd to pochodzi, że czescy włościanie tak żywo popierają ruch narodowy? Kto zna historię czeską ten wie, że w XV. wieku podczas wojen husyckich Czesi stawili czoło prawie całej Europie. Drżeli niemieckie kraje przed Czechami, którzy zapuszczali swe zagony do Brandenburgii, Saksonii i Bawarii. Kto brał główny udział w wojnach husyckich? O!o lud czeski, chłopie czeski, którzy z śpiewem na usta h: „Kdeste Boží wojownicy!“ a z cepami w dłoniach rzucali się na nieprzeliczone wrogów zastępy, odnosząc zwycięstwa. Wprawdzie lud czeski popadł później w niemoc, ale owe świetne wspomnienia z wojen husyckich dochowały się jak iskry świętego ognia w popiele, aby kiedyś z tych isker można wzniecić znicz uczuć narodowych. Usiłowania czeskich wskrzesicieli znalazły przystęp do ludu wiejskiego, gdyż on pamiętał, że jego ojcowie walczyli za wolność i sławę czeskiej ziemi.

Takiego ludu czeskiego o jakim mówimy dotąd, a z któregooby nam przykład brać należało, tutaj jednak na Śląsku cieszyńskim i na kresach ostrywskich nie znajdujemy. I rzecz całkiem prosta. Tutaj bowiem prawdziwych Czechów wcale nie ma i nigdy nie było, bo choć Śląsk prawem historycznym zaliczono do krajów korony św. Wacława, (czyli do krajów czeskich) to jednak właśnie historia nas uczy, że Czesi rdzennie nigdy tu nie mieszkali i nie mieszkają, że tylko napływowo osiedlili się z biegiem czasu w różnych miejscowościach Śląska jako najbliżsi sąsiedzi. Tak samo przecież i Niemców dużo jest na naszym Śląsku, niektóre miasta mają charakter wybitnie niemiecki a przecież nikomu na myśl nie przyjdzie twierdzić, że Śląsk jest krajem niemieckim. Nie udaje się to nawet Prusakom, którzy w sposób brutalny zacierają wszelkie ślady polskości na górnym Śląsku i nazwy miast zmieniają na niemieckie. Gdybyśmy prawem częściowego zamieszkania rościli sobie pretensje do jakiegoś kraju, to tak samo moglibyśmy mówić, że Ameryka północna jest krajem polskim, bo mieszka tam kilka milionów Polaków a Czesi mieliby prawo nazywać Wiedeń czeskim, bo jest ich tam kilkaset tysięcy!

Kraj bierze nazwę od tej narodowości, której w nim mieszka najwięcej a wreszcie od jakiej narodowości wziął początek jego byt polityczny, — a co do tego przecież nikt spierać się nie będzie, że na Śląsku Cieszyńskim żywił polski ma ogromną liczebną przewagę nad innymi narodowościami i że Śląsk jest najstarszą dzielnicą polską. Według podania ludu r. 810 trzej synowie Leryka III. księcia Polan założyli miasto Cieszyn a zapiski historyczne wskazują, że pierwszy Ziemomysł przyłączył Śląsk do swego państwa, gdyż już Mieczysław I. toczył z Niemcami krwawe boje o posiadanie nadodrzańskiej krainy, którą mu odebrać chcieli, a Bolesław Chrobry nie tylko że Śląsk dzierżył, ale nawet daleko rozszerzył granice swego państwa do Łużyc, gdzie w rzece Sali bił słupy żelazne. Wprawdzie po zgonie Mieczysława II. około r. 1040 zagarnął Śląsk czeski książę Brzetysław, ale już w r. 1054. odebrał tę krainę Kazimierz Odnowiciel. Władął nią później Bolesław Krzywousty, Władysław II. inni królowie i książęta polscy.

Ludowi czeskiemu gdzieś koło Pragi albo Przybramu nie śni się też pewnie o żadnym Śląsku

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

i nie marzy o posiadaniu kraju, o którym może nawet nigdy nie słyszał. Gdyby tu przyszedł, może bardzo dobrze pomieścić się i żyć obok znanego z gościnności ludu polskiego, związanego z nim pokrewieństwem dziejowym. Dla dwóch spokojnych ludów słowiańskich dość jest miejsca na śląskiej ziemi!

I sądzimy, że tak musiało być z początku. Czesi i Polacy żyli tu z sobą zgodnie i mieszały się razem, tak że nawet język polski na Śląsku przyswoił sobie wiele wyrazów czeskich, — waśń i niezgoda zaczęła się dopiero wówczas, gdy szowinistyczni awanturnicy i prowokatorowie czescy poczęli wmawiać w ludność czeską, że Śląsk to ich ziemia i buntować przeciwko Polakom. Rozpoczął się więc bojkot szkół i kościołów polskich, poczęło się rzuwanie przezwisk na Polaków i walka ze strony Czechów zawrzała tem żywsza, że przyzwyczajeni do walki z Niemcami, którzy rabowali im ich najświętsze dobra, dali się otumanąć kłamliwym agitatorom, że Polacy tacy sami ich nieprzyjaciele i że ich przeto zwalczać należy. Nikt własności swojej i swoich praw dobrowolnie nie oddaje, więc i Polacy stanęli w obronie swojej ziemi, swojej mowy i swojej przeszłości i zawrzała bój gorący a smutny, bo bratni.

Kto winę ponosi, nie trudno odgadnąć. Ci co nie uszanowali ziemi naszej i niepomni dziejowego braterstwa gwałcić zapragnęli prawa nasze.

Jakże różnią się oni, ci dzisiejsi przodownicy postępu czeskiego, którym dano tu na kresach nieść »przed narodem oświaty kaganiec«, od owych duchowych przewodników czeskiego narodu, prawdziwych serdecznych przyjaciół Polaków? Tamci Ignęli całą duszą ku narodowi polskiemu, uczyli się języka polskiego, badali jego piśmiennictwo, a ci dzisiejsi odmawiają szkół polskich dzieciom polskim, wyrzucają pisma polskie, drażnią ich sam dźwięk polskiej mowy! Kiedy na ulicach Warszawy polska krew się leje, wytoczona bagnetem kozackim, oni modlą się za cara i życzą mu zwycięstwa, jako »słowiańskiemu monarsze«, a potem gniewają się, że Polacy nie idą z nimi.

Niedawno jeszcze było inaczej! Po podobnych wypadkach warszawskich w r. 1861. przed powstaniem polskim napisał młody czeski poeta W. Szolc wiersz następujący:

Polskému Národu.

Ty svatý mezi národy,
jenž s písní na rtech umíráš,
a wrah když bode srdce tvé,
jen svůj modlíš otcenaš!

Ty zbožný, polský národe,
jen jednu konej ještě ctnost,
už milovat se bratry své,
a jich slovanskou vzájemnost!

Rozprchlí jsme se synové,
když zemřel milý otec nám,
než žije posud sláva-mát,
nebohým dětem syrotám.

Nuž vstupme zase v rodinu,
a po návyku slovanském,
zas vzdělávejme vespolek,
tu žirnou našich otcův zem,

A ty pak, polský národe,
nám budeš knězem domovým,
ochraňiš bůžky otcův nám,
kliče máje k'dveřem chrámovým.

O svatý polský národe,
jen jednu konej ještě ctnost,
už milovat se bratry své,
nej krásnou slávkou vzájemnost!

Polskiemu Narodowi.*)

Ty święty polski narodzie,
Co z pieśnią w ustach umierasz,
Miecz wrogów gdy pierś twą
bodzie,
Modlitwą niebo otwierasz!

Pobożny ludu! ostatnią
Cnotę do szczytu doprowadź,
Słowian za miłość ich bratnią,
Ucz się wzajemnie miłować!

Ręka nas losów rozdarła,
Legł ojciec pod grómw mocą.
Lecz matka-sława nie zmarła,
Czuwa nad dolą sierocą.

Złóżmy więc jedną rodzinę,
Starym słowiańskim zwyczajem,
I ojców żyzną krainę,
Uprawiać spieszymy nawzajem!

Ty potem polski narodzie,
Będiesz nam wzorem ofiary,
Pochodnią w wspólnej zagrodzie,
Obroną praocjów wiary!

O! święty ludu! ostatnią
Cnotę do szczytu doprowadź,
Swych braci za miłość bratnią,
Umiej wzajemnie miłować!

Mógłby sobie ten piękny i prawdziwą miłością ku Polakom tchnący wiersz przeczytać redaktor »Ostrawskiego Dennika« i wielu jemu podobnych dziennikarzy czeskich na Śląsku, — a ręczymy że przy czytaniu wyrazów: »złóżmy więc jedną rodzinę«, zarumieni się ze wstydu....

Tylko czy ten wstyd będzie i skruczą razem?

Z naszych kresów.

Jednym z głównych niedomagań wśród sto sunków na Śląsku jest rozpanoszenie się najrozmaitszych, obcokrajowców po naszych gminach. Przysłędy te ze wszystkich świata końców nie znając języka ludu, potrzeb jego prawdziwych, niedość,

że na spółkę z przedsiębiorcami wyzyskują lud we fabrykach i kopalniach, niegodnie i lekceważąco się z nim obchodzą po sądach i urzędach podatkowych, ale w dodatku opanowują za pomocą nadużyć wyborczych wydziały gminne i gospodarują tutaj na szkodę ludu i gminy. Cieszyn, Frysztat, Trzynieć, Bogumin, Karwina poddostatkami dostarczają przykłądów gospodarki niemieckich przybyszów, dziś przytaczamy najświeższy przykład tego rodzaju gospodarki, godzący w najżywoźniejsze, najpoważniejsze interesa ludu, bo w jego szkolnictwo i oświatę. Zdarzył się on w Boguminie na dworcu. Znajduje się tam sześcioklasowa szkoła niemiecka. Pomimo, że większa część dzieci jest polskiej narodowości, (r. sz. 1903/4. dzieci: polskich 222, niem. 198, czesk. 48, narodowości nieoznaczonej (polsko-czeskie 119) to jednak język polski traktowany jest bardzo po macoszemu. Uczą go tylko 2 godzinie tygodniowo i to nadobowiązkowo. To też większość dzieci polskich wstępując do klasy pierwszej, wskutek nieznajomości niemieckiego języka wykładowego słabe czyni postępy w nauce szkolnej i zmuszona jest klasę tę powtarzać; to samo dzieje się w klasach wyższych a rzadko które dziecko polskie dostanie się przed wystąpieniem ze szkoły do klasy szóstej. (Z 58 dzieci polskich tylko 3 przed ukończeniem 14. roku). Że stosunki szkolne w Boguminie na dworcu rzeczywiście potrzebują reformy przyznał na sejmiku relacyjnym Dr. Michejdy, zastępca burmistrza i przewodniczący rady szkolnej w Szonichlu p. Werner. A przeświećta rada gminna zamiast zająć się uzdrowieniem tych stosunków, chce wprowadzić przez swą nieprzychylność i fanatyzm narodowościowy dla ludu bardziej jeszcze opłakane stosunki.

Postanowiła ona z przyszłym rokiem szkolnym rozszerzyć szkołę na wydziałową. Projekt ten jest zresztą zupełnie pochwały godzien tylko nie na stosunki bogumińskie. Najpierw, żadnej nie przyniosłby on korzyści dzieciom polskim (gdyż według obliczeń zaledwie troje z 58. ukończyłoby tę szkołę przed 14. rokiem życia.) a powtóre na niemieckich uczniów — dzieci zamożnych urzędników — szkoła wydziałowa liczyłaby nie mogła ponieważ prze-ważnie po ukończeniu 10. roku życia udają się na dalszą naukę do szkół wyższych. Tak tedy szkoła wydziałowa nie miałaby może nawet dostatecznej liczby dzieci.

Ale rodzice Polacy robotnicy i rzemieślnicy wiedząc jak potrzebną jest oświata życzą sobie by rzeczywiście szkoła wydziałowa przyszła do skutku, ale to taka, któraby zarówno i dla ich dzieci była dostępną. To też znaleźli rodzice środek zaradczy. Przy bogumińskiej szkole już teraz istnieją paralelki równoległe aż do piątej klasy, do której dzieci uczęszczają według płci. Rodzice Polacy żądali od wydziału gminnego, by paralelki te zamienił na polsko-niemieckie. Polskie dzieci chodziłyby do paralelek polskich i ucząc się w mowie ojczystej dobre robiłyby postępy. Nauczyłyby się one przez pięć lat dostatecznie języka niemieckiego i z łatwością mogłyby potem przejść do szkoły wydziałowej by z niej na równi z dziećmi niemieckimi korzystać.

Że projekt ten jest zupełnie słuszny i najlepiej zaradziłby niedomaganiom przyznała większość obecnej rady gminnej przed wyborami. Kiedy jednak przyszło do tego, by usunąć krzywdę, która się dzieje ciężko opodatkowanej ludności Bogumina panowie urzędniczy niemal jednogłośnie odrzucili na posiedzeniu wydziału gminnego z d. 18. b. m. prośbę rodziców polskich, o paralelki polskie.

Przeciw prośbie Polaków głosowali: burmistrz Lustig, Lamberger, Ossek, Skara, Feigerle, Schaaff, Königstein. Za: Dr. Lederer, Dworzak i Mrózek p. Zanker i Werner wstrzymali się od głosowania. Argumenty jakie panowie wydziałowi gminni przytaczali zwalczając paralelki polskie bardziej nadają się do »Osy« to też tam je czytelnicy znajdą.

Na razie zwracamy się do c. k. inspektora p. Dostała i wysokiej rady szkolnej krajowej, by jeżeli rzeczywiście tak bardzo dbają o nasze szkolnictwo i oświatę ludową jak nas o tem zapewniają postarały się o zmianę stosunków. Dr. Michejda, który zapoznał się ze skargami rodziców polskich na sejmiku relacyjnym w Boguminie otrzymał od swych wyborców odpowiednie rezolucje dotyczące paralelek polskich i szkoły wydziałowej. Spodziewamy się, że stanie on na straży pokrzywdzonych pod względem narodowym rodziców polskich. Przedewszystkiem zaś zależy na tem, aby ludność polska sama energicznie wystąpiła przeciw tego ro-

dżaju macoszemu traktowaniu słusznych swych dań i dlatego mamy nadzieję, że na zgromadzeniu ludowe w niedzielę wszyscy Polacy z Bogumina jak jeden mąż się zjawią, by głośno i stanowczo podnieść głos protestu.

Wojna.

Na polu walki nastał chwilowy spokój, z czego wnioskować można, że obydwie strony czują przygotowania do nowych ataków. Obecnie wszyscy zwracają uwagę na floty wojenne, które w bliższym czasie rozpocząć muszą bitwę.

Niektóre źródła informacyjne, twierdzą, że nowoczo, że admirał Roźdiestwieński nie odpływał w kierunku Władywostoku, lecz że krążyć będzie z flotą swoją na razie jeszcze wzdłuż wybrzeża francuskiego Anamu i tu oczekiwać przybycia eskadry Nebogatowa. Wybrzeża te są dla niego najkorzystniejszą podstawą operacyjną. W rzeczywistości, gdyby flota rosyjska poniosła klęskę, bite jej okręty mogłyby schronić się do portów francuskich, zwłaszcza do Sajgonu.

Tam wprawdzie uległyby rozbrojeniu, lecz całałyby dla Rosyi, po wojnie bowiem wydane jej zostały. Z drugiej znowu strony połączenie floty bałtyckiej z eskadrą Nebogatowa tam najłatwiej da się dokonać, tak samo zaopatrzenie eskadry w żywność i węgiel. Od połączenia się nią zależą dalsze kroki wojenne Rosyan. Admirał Nebogatow ma pod swoją komendą cztery pancerniki liniowe, admirał Roźdiestwieński siedm. Razem więc będą oni mogli czterem czy pięciu pancernikom japońskim przeciwstawić 11 rosyjskich, co im w otwartej bitwie ogromną przewagę daje.

Tak przedstawiają sytuację źródła informacyjne francuskie. Kwestya połączenia się obu rosyjskich jest rzeczywiście dla dalszych wypadków wojennych na morzu kwestya niezmiernie ważna, wobec tego dotychczasowa bezczynność Japończyków wywołuje coraz większe zdziwienie w prasie europejskiej. Dziś jeszcze mogłoby rozbić flotę Roźdiestwieńskiego po przybyciu eskadry Nebogatowa, będzie to dla nich zadanie bardzo trudne i niebezpieczne, — chyba że przygotowali plan, który nikt w Europie nie przewiduje, a który nawet przeciwko przewadze rosyjskiej okazałby się tak samo skuteczny, jak wszystkie dotychczasowe plany japońskie na lądzie i morzu.

Przegląd polityczny.

Galgotzy — i Węgry. »Neue Freie Presse« donosi, że Galgotzy, który został odwołany z Przemysłu, wcale nie idzie w odставку, lecz ma być mianowany generalnym inspektorem wojskowym Galgotzy jeszcze przebywa w Przemyslu, ale w jeżdża w tych dniach biorąc urlop trzyniesięciodniowy.

W kołach generalicyi twierdzą, że Galgotzy desygnowany jest na wysokie stanowisko na Węgrzech. Mianowicie miałby objąć dowództwo hufusów, a w razie ewentualnej mobilizacji powierzonooby Galgotzemu dowództwo armii.

Sam fakt, że niemiecki dziennik zamieszcza podobne wersje o »mobilizacji« i o Galgotzycy jako ewentualnym pogromcy Węgrów jest bardzo znamienity. Zasłepienie pewnych sfer wojskowo-dworskich, które określamy nazwą karybryli, a które już tyle klęsk i nieszczęść na Austrii spowodowały, jaskrawo się znowu zaznacza w całaferze węgierskiej, która właśnie skutkiem takiegopogłosku o Galgotzycy, zaostriżyła się bardzo i pręży wyraźne znamiona otwartego konfliktu między Koroną a narodem. Jeżeli jednak miedzyrodajne sfery wojskowo-dworskie sądzą, że dzisiaj możnaby zgnieść opór Węgrów siłą zbrojną, to ongi w 1848 roku, byłoby to niesłychanym złudzeniem i ruiną Austrii. Wszelkie próby nieparlamentarnego załatwienia kwestyi węgierskiej — równa się katastrofie dla Austrii a rewolucyi narodowej na Węgrzech.

Straszenie Węgrów Galgotzycy wywarło najgorsze na Węgrzech wrażenie. — Wobec powiedzianego w maju ponownego przybycia króla do Pesztu, Kossuth pisze, iż Węgrzy nie są dziećmi aby ich można uspokoić cukierkami. Zresztą Węgrzy mogą czekać, ale czy może czekać Austria, mająca pretensje do wielko-mocarstwowego stanowiska?

*) Przekład H. Chęcińskiego.

Rosya. W pierwszym dniu rosyjskich świąt wielkanocnych spodziewają się tu napewno ogłoszenia amnestyi dla wszystkich przestępców politycznych i nowego programu reform wewnętrznych.

— Położenie Polaków Niemców i żydów, przebywających w okolicach z ludnością rosyjsko-prawosławną, zaczyna być bardzo niebezpieczne. — Rozmaici agenci w służbie rządu lub cerkwi podburzają lud przeciwko nim, jako »wrogom ojczyzny i cara« — których sam car rzekomo w ukazie z dnia 17 lutego kazał zwalczać słowem i czynem. W podobny sposób agitują jawnie także popi w cerkwiach, zwłaszcza w gubernii mohilewskiej.

— W Petersburgu odbyło się zgromadzenie, w którym wzięło udział 800 kobiet. Uchwalono czynnie popierać rewolucję, zbierać pieniądze, zakupować broń i wziąć udział w święcie 1. maja.

— W gubernii Penza chłopci wzbraniają się podejmować jakiejkolwiek roboty w większych do-
brach ziemskich i zawierają kontrakty z właścicielami dóbr. W gubernii kurskiej uzbrojeni chłopci w wielkiem zgromadzeniu proklamowali podział obszarów dworskich.

Sprawa kreteńska. Ambasadorowie Anglii, Francji i Rosji zgodzili się z ministrem włoskim Tittionim, iż w obecnych stosunkach zjednoczenie Krety z Grecją jest niemożliwym i że wskazanem jest, przy zawiadomieniu o tej uchwale ks. Jerzego proponować zarządzenia, któreby przyczyniły się do uspokojenia umysłów na Krecie. Uchwałę tę zaprotokołowano i będzie podana do wiadomości mocarstwom i ks. Jerzemu, który ma o niej zawiadomić prowizoryczny rząd kreteński w Therisso.

Powstańcy na Krecie zawiadomili konsułów, że nie będą stawiali oporu wojskom obcych mocarstw. Angielski okręt »Venus« krąży u wybrzeży aby przeszkodzić przemycaniu broni. Kilka punktów wyspy zostało obsadzonych przez wojska obcych mocarstw.

Zatarg Szwecyi z Norwegią. Na propozycję reagenta następcy tronu, aby sprawę utworzenia samoistnych konsulatów norweskich odroczone, odpowiedział rząd norweski, że naród norweski jednomyślnie oświadczył się za zaprowadzeniem samoistnych konsulatów norweskich i że dalsze odwleknięcie sprawy nie byłoby wskazane.

Korespondencje.

Z powiatu Cieszyńskiego. Już dawno nie pisałem do Was, bo ciągle zajęty jestem różnemi sprawami domowemi i dlatego dopiero teraz we Święta znalazłem kilka chwil wolnych, by się kilku słowami z Wami podzielić. Najsamprzód podnieść muszę, że ostatni Wasz numer »Głosu« bardzo się wszystkim czytelnikom u nas podobał, bo nie tylko że znajdowały się tam piękne artykuły i wiadomości z różnych stron Śląska ale był on też czysty od polemiki z »Gwiazdką«, która się wielu czytelnikom już znudziła. Że »Gwiazdka« na Was ujadac nie przestanie do końca roku, tego możecie być pewni, bo to już leży w naturze klerykałów, że oni zawsze na postępców czekają, czekają, ale ponieważ tego rodzaju napaści niczem nieuzasadnione najlepiej zbywać milczeniem przeto ostatni numer »Głosu« bardzo mi się podobał, boście w ten sposób okazali swoją wyższość, co się Wam też chwali. U nas w powiecie sprawa narodowa rozwija się zaledwie żółtym krokiem. Aczkolwiek stosunki u nas korzystniejsze aniżeli np. w okolicach węglarskich, to jednak na zewnątrz robią niektóre gminy wrażenie okolic niemieckich bo widzimy bardzo często firmy nad gospodami i sklepikami czysto niemieckie chociaż w gminie nie ma ani jednego rzeczywistego Niemca. Jest prawdą, że w takich wypadkach lud polski temu winien, jednak winę na lud zwać można chyba w teorii, zaś w praktyce winna temu inteligencja polska, która ma swoją siedzibę w Cieszynie. Czytam prawie w każdym numerze Waszego pisma, że urządzacie ciągle po gminach zgromadzenia i przedstawienia a tymczasem w naszym powiecie jeżeli tow. »Jedność« przez Was założone czego nie urządzi, toby tu wszędzie panował zupełny letarg. A jednak powiat nasz o wiele większy — ludzi do pracy mamy w Cieszynie mnóstwo ale wszyscy..... śpią i lud znają tylko o tyle, o ile on sam do Domu Narodowego się zjawi. Cóż tedy dziwnego, że w dniu targowe lub w niedzielę wszystkie gospody są ludem wiejskim napchane zaś restauracja Domu Narodowego prawie że świeci pustkami. Czy który

z inteligentów polskich z Cieszyna zwołał choć jedno zgromadzenie przez rok cały w której wiejskiej gminie? Wyjątek stanowi poseł Michejda, który zwołał kilka sejmików relacyjnych — zaś Dr. Dyboski kilku swojemi zebraniem, urządzonemi swego czasu, sprawie polskiej więcej zaszkodził aniżeli pomógł, bo ktożto widział omawiać w go-
spodzie tematy treści religijnej, nad którymi dyskusja jest niedopuszczalna?

Napisałem tych kilka słów, bo rzeczywiście przykro mi, kiedy prawie co tygodnia porównuję Waszą energiczną pracę z panującym w naszym powiecie letargiem. Cały ruch narodowy w powiecie cieszyńskim polega na tem, że mamy co tygodnia przyjemność czytania w »Gwiazdce« ciągle ujadania i psioczenia na tych nieznośnych redaktorów »Głosu« a kiedy człowiek bezstronnie nad tą kwestyą się zastanowi, to przyjdzie do przekonania, że ci nieznośni redaktorzy »Głosu« starają się o rozwój narodowy w powiecie i sami pracują a tymczasem ci, co na nich ujadają siedzą w domu jak leniuchy, nawet na przedstawienia i uroczystości polskie się nie zjawiają ale tylko ciągle i ciągle ujadają! I to ma być praca narodowa? Pfuj!

Bezstronny.

Kronika.

Dzień 1. maja święcić będą robotnicy w zagłębiu karwińskim poważnie. W Orłowej, w Łazach i w Dąbrowej odbędą się wieczorem przedstawienia amatorskie zaś popołudniu o godz. 1. odbędzie się na łące p. Königsteina w Dąbrowej wiec ludowy poczem nastąpi pochód demonstracyjny. W razie niepogody odbędą się dwa zgromadzenia w Orłowej u p. Ringera i w Łazach na »Wesołej«. Kolarze ślascy wyjeżdżają przed południem z Cieszyna i pojedają wspólnie przez Frysztat do Orłowej na wiec.

Dzień 1. maja powinien być święcony przez wszystkich lud polski na Śląsku. Jest to nie tylko święto robotnicze lecz wogóle święto odrodzenia, w które lud demonstrować powinien przeciw tyranstwu i uciskowi w każdej formie a ponieważ my Polacy na Śląsku jęczymy pod jarzmem niewoli i ucisku, przeto dla nas dzień 1. maja ma znaczenie również święta narodowego. Zacończymy i ogłupiamy ludu, którzy o tyle są Polakami, o ile sprawa polska przynosi korzyść ich ambicyom lub ich kieszeniom, rzucają się w ich bezdennej głupocie przeciw święceniu dnia tego, aczkolwiek święto to ani żadnej osobie ani żadnej sprawie moralnej szkody przynieść nie może. Niestety — walka z głupotą ludzką jest najtrudniejsza!

Frysztat Tow. »Jedność« rozlepiło po mieście afisze w barwach narodowych ogłaszające wieczorek uroczysty ku uczczeniu Konstytucji 3. Maja! Przypuszczaliśmy, że jak zwykle tak i tego razu znów jakaś hołota zdzierać będzie w nocy afisze z murów i dlatego uważano, aby na gorącym uczynku przyłapać takiego nieponia. Jakież było jednak nasze zdziwienie kiedy wczoraj dowiedzieliśmy się od naocznych świadków, że afisze powyższe zdierał ze śłupa telegraficznego..... Prymus, dawny kierownik filii Tow. zał. a dzisiaj urzędnik Kasy miejskiej! I oto mamy ptaszka, który spalić się powinien jeżeli trochę wstydu posiada. Fakt ten dowodzi, że zdzieraczami polskich afiszy nie byli Niemcy ale renegat, który się na stare lata Niemcom zaprzedał. Wiemy, że u renegata charakteru narodowego szukać nie można ale zgodzić się na to nie możemy, aby człowiek ten był dalej zastępcą Krakowskiego Tow. Ubezpieczeń, z którego ma około 600 Koron rocznego dochodu. W tej sprawie trochę później lud polski całego powiatu w powiecie musi swoje zdanie.

Bielsk. Toczy się tu zawzięta walka pomiędzy socyalistami i Stojalowczykami z powodu wyborów do kasy chorych. Kasa ta liczy 3400 członków, większość jest polska a jednak w Zarządzie zasiadają sami Niemcy. Polacy chcą, żeby w zarządzie zasiadało także kilku Polaków, zaś Niemcy nie chcą do tego dopuścić. Dnia 2. bm. zwołał zarząd kasy walne zgromadzenie jednak sala była za mało szczupła, wskutek czego przyszło do poważnej burzy i komisarz zebranie rozwiązał. Następne zgromadzenie odbędzie się pewnie dopiero w połowie maja. Socjaliści powinni postawić na kandydatów także towarzyszy Polaków i wtenczas stanowisko ich byłoby słuszne.

Piotrowice. U nas na razie panuje cisza, jakby przed burzą i nieporozumienia w gminie trochę ustały. Każda strona zajmuje stanowisko wy-

czekujące a p. Urbańczyk nie zaniedbuje gruszek w popiele lecz jeździ nawet do Opawy byle tylko stanęło na korzyść księdza proboszcza a na.... niekorzyść gminy. W każdej innej gminie burmistrz stanąłby po stronie obywateli, ale u nas w Piotrowicach mamy wójta, który pracuje razem z proboszczem przeciw gminie. Smutne to naprawdę, ale prawdziwe, ale bo też Piotrowianie sami winni, ponieważ mają oni p. Urbańczyka jakby za Pana Boga a on robi, co mu się podoba!

Trzyniec. Przed kilku tygodniami zjawiała się tutaj banda węgierskich cyganów trudniąc się kradzieżami. Wpadli oni do gospód w Dziegielowie, Puńcowie a w końcu i w Trzynie, gdzie wyrabowali kilka sklepików. We czwartek tj. 20. kwietnia udało się żandarmeryi trzynieckiej i bystrzyckiej złapać owych rzezimieszków w lesie w Oldrzychowicach. Niebezpieczeństwo w okolicy było wielkie a to tem więcej, że każdy cygan był uzbrojony w pałasz i rewolwer. Dzięki p. przełożonemu gminy w Oldrzychowicach jakoteż i ludności gminy oldrzychowskiej, którzy nie szczędząc czasu z narażeniem zdrowia i życia pomogli łapać żandarmeryi owych napastników, uwolnioną została nasza okolica od tej niebezpiecznej bandy.

Wydział »Towarzystwa Domu narodowego« zwraca uwagę Szan. Publiczności, iż z dniem 1. maja b. r. obejmuje restaurację w »Domu narodowym w Cieszynie« nowy gospodarz p. Gwoździwicz z Krakowa, znany już w naszych stronach z długoletniego pobytu w Mor. Ostrawie, gdzie prowadzone przez niego restauracje cieszyły się wielkiem powodzeniem.

Prosimy Szan. Rodaków, by zamiast do obcych restauracji i gospód uczęszczali odtąd w myśl hasła »popierajmy swoich«, wyłącznie do »Domu polskiego«, tem bardziej, że na rozwoju restauracji zyska także nasza instytucja i że dotychczasowe braki będą w całej pełni usunięte.

Wydział Tow. Dom. nar. w Cieszynie.

Sprostowanie pomyłki. W zeszłym numerze przez pomyłkę wpisano ogólny dochód z odczytów przy pomocy latarni magicznej w mylniej sumie 94 K 40 h, miało być bowiem 114 K 50 h, co też obecnie prostujemy.

Wreszcie dodajemy, że d. 24. b. m. wygłosił Dr. Kunicki niewliczony w powyższe zestawienie odczyt w Dąbrowej, (O Japonii i Japończykach) który zgromadził około 200 osób a przyniósł 13 K dochodu.

Towarzystwo wyższych kursów wakacyjnych. W roku zeszłym rozpoczęła w Zakopanem swą działalność instytucja, którą słuchacze, prasa i szersze koła naszego społeczeństwa nazywają »Uniwersytem Wakacyjnym«, a która w pierwszej odezwie za cel sobie postawiła:

»Podniesienie poziomu wiedzy i myśli krytycznej w społeczeństwie polskim za pomocą szeregu wykładów, mających nie tylko zaznajamiać z ostatnimi zdobyczami nauki, lecz w pierwszym rzędzie przez zapoznanie z metodami badań naukowych oraz przez filozoficzne traktowanie każdego przedmiotu — pobudzać słuchaczy do samodzielnych prac i badań, pomódz im do wyrabiania sobie światopoglądu; w rezultacie stworzyć atmosferę, w której dojrzewają umysły wolne«.

Wykłady będą się odbywały od 16. lipca do 26. sierpnia, w godzinach przedpołudniowych między 8—1 codziennie z wyjątkiem niedziel!

Wpis na wszystkie trzy seryje wynosi: dla nieczłonków 28 K, dla członków 24 K; na jedną seryję poszczególną: dla nieczłonków 12 Kor., dla członków 10 K; na dwie seryje kolejne: dla nieczłonków 20 K, dla członków 18 K, wstęp na jeden wykład: dla nieczłonków 1 K, dla członków 50 h. Słuchacze T. W. K. W. otrzymają po zapłaceniu całego wpisu legitymację uwalniającą od opłaty taksy klimatycznej (wynoszącej 12 Kor. od osoby)

Wszelkich informacji udziela Zarząd T. W. K. W. Biuro mieści się w Krakowie, Grodzka 43, II. piętro. Godziny biurowe od 6 do 7. Od 10. lipca br. Biuro Zarządu funkcyonować będzie w Zakopanem!

Odroczenie targów. Rząd krajowy uwiadamia nas, że targ i jarmark, które się miały odbyć dnia 2. i 3. maja we Frysztacie oraz targi, które się miały odbyć dnia 1. maja w Klinkowicach i we Würbenthal zostaną z powodu panującej epidemii zapalenia opon mózgowych na czas nieoznaczony odroczone. Również na czas nieoznaczony z tych samych powodów odroczone zostały jarmarki, które się miały odbyć dnia 1. Maja w Karniowie, Jabłonkowie, Strumieniu, Odrze, Olbersdorfie i Ja-uernigu.

Klub polski w Pradze odbył walne zebranie dnia 26. lutego br. Do Wydziału wybrani zostali pp. J. Izdebski, prezesem, K. Hoffmann zastępcą prezesa, Z. Merzell, sekretarzem, J. Zukerkandl, skarbnikiem, W. Hoffrichter, bibliotekarzem, A. Jastrzębski, gospodarzem. Walne zebranie złożyło przez powstanie podziękowanie redakcyi »Głosu ludu śl.« za bezpłatne przesyłanie nam swego Szan. pisma.

Wydział.

Komitet gwiazdkowy w M. Ostrawie podaje do wiadomości, że już po zamknięciu rachunków, uwiadomionem w Nrze. 4. »Głosu l. śl.« otrzymał od p. Kojzara listę składkową z zebraną kwotą 25 K. — O taką też sumę powiększył się fundusz gwiazdkowy pozostawiony na rok przyszlzy.

Z „Jedności“.

Frysztat. W celu uczczenia rocznicy konstytucyi 3. Maja urządza tutejszy oddział »Jedności« wieczorek dnia 30 bm o godz. 7. wieczór w sali browaru. Program: 1) Słowo wstępne; 2) Deklamacya; 3) »Pogoń za ptaszkiem« obrazek scen. w 1. akcie; 4) »Takich więcej« obrazek scen. w 2. aktach. Ceny miejsc bardzo przystępne.

Strumień. Dnia 7. maja o godz. 3. popołud. odbędzie się w gospodzie p. Józefa Gąsiorka zgromadzenie zwołane przez tow. »Jedność«, na którym omawiane będą najżywcniejsze sprawy narodowe a przede wszystkim konieczność założenia oddziału »Jedności«, jako pierwszego ogniska narodowego w Strumieniu. Ludność polską z miejsca i okolicy prosimy o liczne przybycie.

Łazy. Kółko amatorskie oddziałów »Jedności« w Łazach urządza dwa przedstawienia teatralne. Odegrane zostaną nast. sztuki, których treść wzięta jest z życia robotników: 1. »Włóczęga« (w 1 akcie). 2. »Przed pierwszym maja« (w 1 akcie, napisał Wilda Dawid, tłum. z czeskiego J. K.).

Dnia 30. kwietnia odegrane zostaną powyższe sztuki w sali p. Karola Kuźnika na Kopcu.

Dnia 1. maja w sali p. Pawła Matuszka. Początek o godz. 1/8 wieczorem. Wstęp od osoby: miejsce siedzące 60 h, stojące 30 h.

Zebrzydowice. Staraniem tow. »Jedność« odbędzie się w niedzielę dnia 7. maja o godz. 3. popoł. w sali p. Kolaczka odczyt o Konstytucyi 3. Maja. O liczny udział uprasza się.

Nadesłane.

Bogumin. Tow. »Ostrawica« urządza w niedzielę dnia 30. bm. w sali p. Lustiga (dawniej Sponar) na dworcu w Boguminie o godz. 2 1/2 popoł. wielkie zgromadzenie ludowe, z porządkiem obrad: Położenie ludu pracującego pod względem oświaty i bytu ekonomicznego. Polacy z Bogumina dworca zjawcie się wszyscy!

Ustroń. Dnia 30. bm. odbędzie się wieczorem w gospodzie p. Ewy Staszkowej przedstawienie amatorskie, na którym odegrany zostanie obrazek dramatyczny w 1. akcie p. t. »Dziesiąty pawilon«. Po przedstawieniu śpiewy, deklamacye a w końcu tańce. O liczne przybycie uprasza

Wydział.

Konferencya frysztackiego Kółka pedagogicznego odbędzie się w dniu 4. maja b. r. o godz. 2. w szkole w Suchej górnej. Porządek dzienny: 1. Lekcyja praktyczna. 2. Krytyka lekcyi. 3. Lista pytań i odpowiedzi. 4. Sprawozdanie delegata z posiedzenia Zarządu. 5. Przegląd pedagogiczny. 6. Odczyt o konstytucyi 3. maja. 7. Dyskusya odczytu. 8. Wnioski i życzenia. 9. Ś.iew.

Sekretarz.

Z Macierzy szkolnej Walne zgromadzenie nadzwyczajne członków Macierzy szkolnej dla księstwa Cieszyńskiego odbędzie się dnia 13. maja r. b. o godz. 1. popoł. w sali Domu narodowego w Cieszynie. Na porządku dziennym: 1. Wybory uzupełniające członków Zarządu. 2. Sprawa założenia szkoły wydziałowej w Cieszynie. 3. Wnioski, życzenia i interpelacye.

Zarząd.

Oświadczenie. Wobec tego, że tymczasowy kierownik czeskiej szkoły p. Juliusz Tomek w liście wystosowanym dnia 6. bm. do jednego z członków wydziałowych zarzucił mi nieprawdę, zmuszony jestem oświadczyć publicznie, że p. Juliusz Tomek dnia

19. marca rzeczywiście się wyraził, iż Polacy będą musieli przed Czechami na klęczkach chodzić. Do oświadczenia tego zmusza mnie ta okoliczność, że list ten odczytany był w obecności prawie wszystkich członków wydziałowych a p. Tomek pomimo wezwania słów swoich cofnąć nie uznał za stosowne. Z poważaniem

Jan Kotas,
nauczyciel w Dąbrowie.

Składki na cele narodowe.

Dla głodnych Rodaków w Królestwie złożyli w naszej redakcyi: Pp. Jan Friedel 3 K; Wiktor Szeferczyk 1 K; Marek Kosowski 1 K; Szopa Józef 50 h; Kroczek Józef 50 h; Józef Friedel 2 K; Franciszek Małysz 10 K wszyscy w Markłowicach. Pp. Julian i Włada Sykałowie w Porębie 5 K. Razem wpłynęło dotąd 23 Koron.



Aptekarz A. Thierry w Pregrada
przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich jedynych prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu sądowego ścigania.

Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesjonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. 3-48

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



Księgarnia

p. f. „STELLA“ w Cieszynie

przeniesioną została z ulicy Prutka

na ulicę Stefani (Głęboką) Nr. 42

do domu p. M. Königsbergera.



Ślubne podarunki.

Zegary pendulowe z muzyką

z drzewa orzechowego, politurowane 70 cm długie, grają każdej godziny najpiękniejsze kwatki. Cena razem ze skrzynią i opakowaniem tylko 7 zlr. Ten sam zegar bez muzyki jedynym urządzeniem do bicia, bijącym całe i półgodziny razem ze skrzynią 5 zlr. Z biciem dzwonów wieżowych 5 zlr. 50 ct. Z 3 letnią pisemną gwarancją.

Wysyłka tylko za pobraniem. Nieodpowiadające będzie wymienione lub pieniądze będą zwrócone a zatem bez ryzyka. Główny składok r. 1898

Leopold Mayer, c. k. zap.zysięż szacownik

WIENIEN, XIV Mariahilferstr. 187-5

Cenniki za darmo.

UCZNIA

któryby miał zamiar wyuczyć się krawieczyny przyjmie pod dogodnymi warunkami natychmiast

Karol Sznappa,

majster krawiecki we Frysztacie. 2-

Dom murowany z 4. pokojami, stodołą

4 morgami pola jest we Frysztacie na górnym przedmieściu z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli nasza

Redakcyja.



Ziemniaki jadalne

bardzo smaczne nadejdą do Bazaru ludowego we Frysztacie znowu w tych dniach. Ci którzy ziemniaki już teraz sobie zamówią i ze starą odbiorą, otrzymają je po wiele tańszej cenie.

Baczność!

Kto chce kupić, sprzedać albo wydzierżawić

dom, gospodę albo pole,

ten niech się zwróci do koncesjonowanego Biura sprzedaży realności

Józefa Barbera we Frysztacie,

droga Kuńczycka Nr. 140.

POMOCNIK

do napełniania syfonów wody sodowej i uczciwych

parobek do koni

umiejący czytać i pisać zostanie natychmiast przyjęty do fabryki wody sodowej

F. BARBERA we Frysztacie na Śląsku.



Moje tanie ceny zegarków wzbudzą sensację.

1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskops patent, pięknym niklowym łańcuszkiem wraz z wieżownicą

kielem zlr. 1-95; tych samych zegarków trzy sztuki 5 zlr. 50 ct, sześć sztuk 10 zlr.

Ignacy Cypres, Kraków

ul. Floryńska 49. 17-52

Bogato ilustrowane cenniki polskie i zagraniczne życzenie darmo i opłatnie.

== Poszukuję zastępców ==

GŁOS LUDU ŚLĄSKIEGO

Przedpłata wynosi:

rocznie . . . 5 K 20 h
półrocznie . . . 2 „ 60 „
kwartalnie . . . 1 „ 30 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnych rękopisów Redakcyja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERTY)

przyjmuje się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust.

Tłumaczenia ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodzeniem.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej!

Zgromadzenie w Boguminie.

Krzywdą spełniona na ludzie polskim w Boguminie dworcu (Szonychlu) przez większość niemiecką zasiadającą w Wydziale gminnym a wyrażona odrzuceniem żądania paralelek polskich przy tejże szkole, znalazła swój dosadny wyraz na zgromadzeniu publicznem, odbytem w minioną niedzielę d. 30. z. m. w sali hotelu »Austria«. Zgromadzenie to, które liczyło około 400 uczestników, przede wszystkim ze sfer robotniczych polskich było silnym protestem przeciwko kulturalnemu i ekonomicznemu ucimianiu ludności polskiej i miało przebieg następujący:

Po powitaniu zgromadzonych przez prezesa »Ostrawicy« p. Friedla, na wniosek tegoż wybrano prezydium w osobach pp. Koski, Malejki i Ogrockiego, poczem zabrał głos redaktor p. Mayer.

Referent przedstawił najpierw w ogólnych zarysach znaczenie oświaty a w szczególności oświaty narodowej, poczem przeszedł do stosunków miejscowych i wykazał uposzczenie ludności polskiej pod względem kulturalnym. Najdroższy skarb nasz, dzieci nasze ulegają systematycznemu wynarodowieniu, uczęszczać bowiem muszą do szkół obcych, tu w Boguminie do szkoły niemieckiej, gdzie nie tylko z braku znajomości cudzego języka, nie czynią w nauce należytych postępów, ale gdzie co gorsza wypaczają się ich dusze i kształci charakter. Cyfry wykazują, że do kl. I. co rok napływa najwięcej dzieci polskich, ale w klasach wyższych jest ich coraz mniej, bo nie mogą sprostać w nauce dzieciom niemieckim, nie czynią dobrych postępów, muszą klasy powtarzać i prawie żadne dziecko polskie przed 14 rokiem życia całej szkoły nie ukończy. Szkoła bogumińska służy więc tylko Niemcom, a ci jako odwieczni nieprzyjacieli Polaków chcieliby ich pognać i poniżyć, albo gwałtem na Niemców przerobić. Przykład w tym kierunku dają im sąsiednie Prusy, gdzie hakata pruska w barbarzyński sposób tyranizuje i przesładuje wszystko co polskie. Tu w Boguminie Polacy nie stawiali żadnych wygórowanych żądań, domagali się tylko sprawiedliwości, by dzieci ich mogły się uczyć w ojczystym języku. I tego im odmówiono. Jest to wstyd i hańba XX. stulecia a spada ona na tych zaciekle Niemców z bogumińskiej Rady gminnej, którzy wysmiali uczucie sprawiedliwości. Naród niemiecki chwali się wysoką kulturą i nam nieraz zwłaszcza tu na Śląsku imponuje kultura niemiecka, a tymczasem czyni takie jak oto czyn bogumińskiej Rady gminnej są dowodem, że naród niemiecki jest barbarzyński a nie kulturowy, bo prawdziwa kultura i gdzie równoległe z uczuciem prawa i sprawiedliwości a u Niemców ciągle jeszcze tryumfuje bismarkowskie hasło: Siła przed prawem! Krzywdę spełnioną na ludzie polskim należy odeprzeć z oburzeniem, należy przeciw niej demonstrować, i poza Wydziałem gminnym znaleźć inną drogę, po której idąc wywalczymy przynależne nam prawa. Mamy przecież w Austrii konstytucję. — Mowca kończy przemówienie swoje postanowieniem następującej rezolucyi:

bm. stanowiska wobec żądań ludności polskiej i domaga się otwarcia przy tut. publicznej szkole ludowej paralelek polskich, które nietylko czynią zadosyć jej kulturalnym potrzebom ale z prawa jej się należą.

Drugim mowcą był p. Friedel prezes »Ostrawicy«. Wykazał on uposzczenie ludności polskiej na Śląsku pod względem oświatowym, co stwierdza już sama statystyka szkół. Lubo ludności polskiej jest tu najwięcej, to przecież średnich szkół niemieckich mamy 8, a polską tylko jedną i to jeszcze ogromnym trudem uzyskaną. Ze szkołami ludowymi jest prawie to samo; prawdziwie polskich szkół nie mamy na Śląsku, bo są one przeważnie w rękach naszych wrogów: Niemców albo Czechów, a ze szkół takich ludność polska żadnej nie odnosi korzyści. Takiemu stanowi rzeczy jesteśmy sami po części winni, bo nie doceniamy jeszcze znaczenia oświaty, brak nam poczucia solidarności i narodowego uświadomienia. Inaczej tu w Boguminie nie byłibyśmy wybierali do Wydziału narodowych fanatyków niemieckich, którzy teraz odmawiają nam naszych praw. A ten Wydział krzywdzi nas nietylko pod względem kulturalnym ale i ekonomicznym, popierając Niemców ze szkodą Polaków. Mowca przytacza następujący przykład: niejaki Becker radny miejski zalega z dodatkami 2300 K. Gdyby to był Polak, toby go dawno zacytowano, ale że to Niemiec i radny, więc rozłożono mu dług na małe raty. Ten Becker zalega jeszcze za opłatę szkolną z kwotą 297 K, a o to go wcale nie upominają, zaś dług za światło elektryczne w kwocie 731 K podarowała mu gmina w zupełności, choć na majątek gminny składamy się wszyscy. — Burmistrz Lustig obawiając się o całość swej osoby (podobno otrzymał anonim, że go zastrzelą) sprowadził na ostatnie posiedzenie Wydziału żandarmeryę, i to na koszt gminy, a my przecież nie na to płacimy podatki gminne, by żandarmeryja strzegła p. Lustiga. Niemcy bogumińscy mówią że tu Polaków niema, że to jest tylko agitacja dwóch Polaków pp. Malejki i Prażmowskiego. To jest bezprzykładna ignoracja żądań ludności polskiej, to jest policzek dany Polakom bogumińskim. Powinniśmy więc Niemcom pokazać, że jest tu nas siła wielka, stanąć jak jeden mąż i zaprotestować przeciwko gospodarce niemieckiej. Dziś jest zgromadzenie publiczne, czemuż więc ci panowie wydziałowi nie przyszli, aby się usprawiedliwić z czynionych im zarzutów? Niech więc tam do nich, dojdzie głos naszego protestu, że nie damy dzieci naszych wynaradawiać i wychowywać na renegatów, że żądamy należytej nam szkoły polskiej!

Przemawiał jeszcze dwukrotnie p. Oziomek robotnik, który przypomniał jak to Niemcy przed wyborami przysięgali, że założą szkołę polską i czeską, a teraz uzyskawszy poparcie ludu roboczego, wysmiewają się z jego żądań. Mowca wykazuje szkody wynikłe dla nas z braku organizacyi, zachęca do wstępowania do towarzystw polskich i do kształcenia się.

Bardzo sympatycznymi były przemówienia pp. Peschla (po niemiecku) i Ula (po czesku), które stwierdziły, że nawet wolnomyslni, uleczeni z fanatyzmu narodowościowego Niemcy i Czesi zgadzają się z naszymi żądaniami i uznają potrzebę szkoły polskiej. P. Ul wykazał w szczególności uc-

cisk kapitału, pozostającego w rękach niemieckich i wskazał drogę organizacyi jako najskuteczniejszą do odparcia ucisku.

P. Friedel zreasumował wreszcie wywody wszystkich mowców i zaznaczył, że nie dość jest na zgromadzeniach wyrażać oburzenie naszym narodowym nieprzyjaciołom, ale trzeba stwierdzić to czynem. Nie popierajmy wrogów naszych, nie tuczmy ich naszym ciężko zapracowanym groszem, to będzie najlepsza zapłata i odpowiedź na doznawane od nich krzywdy i upokorzenia. Jest tu w Boguminie konsum, bądźmy wszyscy jego członkami a nie kupujemy od Niemców, przystępujemy również na członków do towarzystwa »Jedność«, kształmy się i uświadamiamy narodo!

Przewodniczący poddaje pod głosowanie rezolucję p. Mayera.

Uchwalono ją jednogłośnie, poczem na wniosek p. Friedla wybrano komitet do przeprowadzenia dalszej akcji w sprawie uzyskania paralelek polskich. Do komitetu tego weszli pp. Kossek, Witosz, Malejka, Rokowski i Prażmowski.

Tak po męsku i z godnością zaprotestowali Polacy bogumińscy przeciwko uciskowi niemieckiemu.

Czekamy jeszcze na czyny!

Krwawe starcie w Częstochowie.

W sobotę przyszło do krwawego starcia między policją a robotnikami w Częstochowie. Smutna ta sprawa przedstawia się następująco:

We czwartek (27-go) zastrejkowała fabryka juty »Warta« z powodów czysto ekonomicznych. To było hasłem do dalszego ruchu. W piątek wieczorem odbyło się zgromadzenie ludowe w lasku na Blesznie. Zgromadzonych rozproszyło wojsko i zdawało się, że wszystko się skończyło. Tymczasem w nocy o godz. 3. z piątku na sobotę nastąpiła niesłychana ze strony policji prowokacya! Policja w towarzystwie całej rotacji strzelców wkroczyła do mieszkań huty Haadtkego na Rakowie, urządzając masową rewizję u robotników i urzędników. Z wyjątkiem 2 proklamacyi i »Kobiety« Bebla u jednego z urzędników, nie absolutnie nie znaleziono, pomimo to aresztowano jednak 17 osób (z pośród robotników i 2 urzędników). Robotnicy pracujący w nocy zatrzymali wówczas wszystkie maszyny i pogasili w ten sposób wszystkie światła. Wojsko pozostało w ciemności w panicznym strachu, nie wiedząc co je czeka. Żołnierze prosili robotników o pardon. Przy tej sposobności odebrano im 5 karabinów. Następnego rana wieść o tych wypadkach silne wrażenie wywołała w całym mieście. O godz. 10 rano stanęły wszystkie fabryki! O pół do 11 na Krakowskiej ulicy zebrały się tłumy robotników (do 5000 ludzi) z zamiarem udania się do koszar, gdzie zamknięto aresztowanych, aby ich uwolnić. Drogę zatarasowała policja, dragoni i strzelcy. W takiej pozycji tłumy stały 2 godziny. O godz. pół do 1. popołudniu nastąpiło starcie. Tłum domagał się przepu-

Czytelnicy! Wszędzie żądacie naszego pisma!

szczenia go do miasta. Wtedy dragoni zaczęli tłum bić pałaszami. Posypały się kamienie, jako samoobrona. To było hasłem do strzelania. Strzelcy dali kilka salw. Tłum zaczął się rozstępować i uciekać. Kule karabinowe jednak szły tylko w górę. I byłoby wszystko skończyło się na strachu; lecz policja była oburzona, że niema zabitych, ani rannych i bez powodu poczęła strzelać z rewolwerów Browninga do uciekających! Zabito 3 i raniono 15.

Wzburzenie panuje wskutek tego nie do opisania. Dalszy rozwój wypadków wprost nieobliczalny.

I tu więc powtórzył się fakt, tak często zachodzący w obecnym ruchu w Królestwie, że krwawe starcia są w przeważnej części dziełem dzikości i brutalności czynowników rosyjskich. Na nich też spada wyłącznie odpowiedzialność za krew przelaną i nieszczęśliwe ofiary.

Pierwszy Maja w Królestwie i w Rosji.

W Rosji święta wielkanocne, których dzień drugi przypadł na 1. maja, minęły — o ile dotychczas wiadomo — spokojnie. W przededniu świąt krążyły, zwłaszcza po Petersburgu, pogłoski, że partya reakcyjna, na której czele stoi generał Trepow i dwięciu wielkich książąt, zamierza wywołać zaburzenia przeciwko inteligencji. Spowodowane pogłoskami temi obawy okazały się jednakże płożnemi. Z kilku stron donoszą, że w kołach skrajno reakcyjnych zamiar taki istniał rzeczywiście, że atoli zaniechano go, gdy główni przywódcy tych kół, między innymi Trepow i wielcy książęta, otrzymali listy z groźbami, iż głową przypłacą za każdy gwałt, popełniony przez motłoch na uczestnikach ruchu liberalnego i rewolucyjnego.

Zupełnie inaczej wypadł dzień 1. maja w Warszawie i w Łodzi, gdzie przyszło do krwawych starć. W Warszawie na rogu ulicy Złotej i Sosnowej nieznaną osobę strzelił z za muru do patrolu wojskowego. Strzał chybił, mimo to wojsko i policja dały salwę do ludu, od której zginęło lub odniosło rany około 20 osób.

Przy ponownem starciu z wojskiem zostały 4 osoby zabite. Wieczór wtargnęły tłumy do jednego sklepu monopolowego na Pradze. Wojsko dało dwie salwy. Kilka osób zabitych. Dwaj żołnierze odnieśli rany.

Na placu Witkowskiego przyszło między wojskiem a tłumem, złożonym z 5000 robotników, do starcia. Wojsko dało ognia. Wozy sanitarne uwiozły 31 zabitych i 15 rannych. Prócz tego policja usunęła 60 zabitych i rannych.

W Alejach Jerozolimskich wojsko zostało przez tłum zaatakowane. 25 robotników zabitych, tyluż rannych.

Koło dworca wiedeńskiego rzucono wieczorem bombę na patrol kozacki. Wskutek jej wybuchu trzech kozaków i jeden policjant zabitych, dwie idące z dworca panie ciężko ranne. Kozacy i piechota dały kilka salw, przyczem znaczna liczba osób zginęła lub odniosła rany.

W Łodzi znów rzucono w ulicy Aleksandrowskiej bombę, która nie wyrządziła jednak wielkiej szkody. Dragoni na dom, do którego schronił się ten, co rzucił bombę, dali salwę. Trzy osoby zostały zabite i 30 poranionych. Robotnicy zastrejkowali a liczbę strejkujących obliczają na 75.000.

Wojna.

W Mandżurii armia rosyjska rozwija podobno większą ruchliwość. Generał Liniewicz wysłał liczne podjazdy ku południowi i stara się wyprzeć przednie strażę japońską z zajmowanych przez nie pozycji.

Więcej niż w ostatnich dniach nadeszło wieści z morskiego terenu wojny, mimo to sytuacja jest taksamo niejasna i niepewna, jak była dotychczas. Każda z depesz dzisiejszych przynosi inną wiadomość o miejscu pobytu, inne domysły i wersje o rzekomych planach i zamiarach floty rosyjskiej. I w Tokio nie znają podobno jeszcze rzeczywistych celów wyprawy Roźdiestwieńskiego, a znamiennem

jest, że powstał tam domysł, iż pobyt jego na południowym morzu Chińskim ma być tylko — demonstracją w celu wywarcia wpływu na ewentualne rokowania pokojowe...

Japończycy przypuszczają, że flota bałtycka admirała Roźdiestwieńskiego przebywa zawsze jeszcze na wybrzeżu anamskim między przylądkiem Varella a zatoką Kamrangh.

Ruchy floty rosyjskiej wywołują szczególnie w Anglii najrozmaitsze domysły i przypuszczenia. Sprawiają one przede wszystkim wrażenie jakoby Rosyanie wogóle nie posiadali pewnego planu akcji. Z dotychczasowego postępowania admirała Roźdiestwieńskiego wnosićby można 1) że zamierza on dotrzeć do Władywostoku; 2) że pragnie odwieść flotę japońską od jej obecnej podstawy operacyjnej; 3) że wogóle stara się uniknąć starcia i na wybrzeżach anamskich czekać na wynik rokowań pokojowych. Być może, że w Petersburgu żywią nadzieję, że ta demonstracja floty rosyjskiej na morzu Chińskim wpłynie na rokowania te korzystnie dla Rosji.

Z Kopenhagi znów donoszą, że według otrzymanych z Petersburga informacji, floty rosyjskie, połączywszy się, udały się do wysp japońskich Liu-Kiu (na północ od Formozy) i że wyspy te obiorą za tymczasową swoją podstawę operacyjną. Tam też prawdopodobnie stoczona zostanie walna bitwa.

Japońska flota skoncentrowała się podobno na północy od Filipinów. Eskadra złożona z 17 okrętów, dążąc od północy, przejechała koło Formozy ku Filipinom.

Rząd rosyjski nabył w Hamburgu znów cztery okręty, którym doręczono zapieczętowane rozkazy do wyjazdu. Przypuszczają, że są one przeznaczone na okręty transportowe dla mobilizującej się obecnie czwartej floty rosyjskiej.

Rosja usiłowała również w Londynie zawrzeć układ o dostawę 100.000 ton węgla dla floty bałtyckiej do Władywostoku. Przedsiębiorcy postawili za warunek ze strony Rosji gwarancję całej wartości okrętów i ładunków. Rokowania trwają dalej.

Według najnowszych wiadomości możliwym jest, że między Francją a Japonią wybuchną nowe dyplomatyczne zawikłania. Japoński rząd posiada bowiem dowody, że Roźdiestwieński już po opuszczeniu przystani Kamrangh na anamskim wybrzeżu znajdował się w strefie terytorialnej francuskiej i zakupywał tam żywność od Francuzów. Rząd japoński zamierza wnieść energiczny protest w tej sprawie.

Bohaterstwo Stössla i filantropia jego żony.

Donoszą z Petersburga, że materyał dowodowy w sprawie oblężenia Portu Artura, jaki zebrała komisja śledcza, ma być bardzo niekorzystny dla Stössla. Oficerowie zeznają, że Stössel bardzo rzadko zwiedzał linię bojową i zajmował się głównie prowiantowaniem armii, ale — rzecz szczególna — prowianty te udzielał tylko tym, którzy mieli pieniądze i dużo płacili. Stössel kazał sobie płacić 73 szylingów za indyk, pani Stösslowa zaś, która utrzymywała 40 krów, sprzedawała mleko i kazała sobie płacić za niewielką flaszkę po 2 szylingi. Z 2 oficerów tylko dwóch oświadczyło się za kapitulację Portu Artura, wszyscy inni żądali dalszego oporu.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. A więc Rada Państwa znów rozpoczęła swoje obrady. Dotychczas toczą się w Izbie poselskiej w dalszym ciągu obrady nad taryfą cłową. Traktat handlowy z Niemcami ostro krytykują niektórzy posłowie. Prezesi pewnych klubów konferują z ministrami nad przeprowadzeniem szczegółowej dyskusji nad tą taryfą.

Królestwo Polskie. Warszawa postanowiła zaprotestować we czwartek powszechnem bezrobociem przeciw mordom 1. maja.

Już we środę agitowali wszędzie wysłannicy P. P. S. Dotarli nawet na scenę Teatru Wielkiego, wzywając chóry, aby nie ważyły się jutro (t. j. we czwartek) przyjść wieczorem na przedstawienie. Chórzyści przedstawili sprawę prezesowi Herszelmanowi, który miotał się z wściekłości i odgrażał zupełnem zamknięciem teatru.

We czwartek były też w teatrze pustki. Publiczność rezygnuje z tej wątpliwej zabawy, pod głębokim wrażeniem wypadków i — Rozrzucono następujące generalne odezwy:

Robotnicy!

Ciała naszych towarzyszy, zabitych wstępny sposób przez opryszków carskich na monstracy 1 maja, mają być tajemniczo pochowane. Tak chce władza, która ofiary swej zbrodni pragnie przed wzrokiem uczciwych ludzi.

Ale Warszawa rewolucyjna nie może odwieść ostatniej posługi zamordowanym towarzyszom — Władza nie pozwala nam towarzyszyć duktowni żałobnemu, więc Warszawa odda im ciałą przysługę tak uroczystą, jak jej nie oddawaliśmy jeszcze żadnemu królowi, żadnemu mocarzowi świecie.

Tą ostatnią przysługą, oddaną ofiarom zbrodni rządowej i zarazem protestem przeciw tej zbrodni będzie nowy zupełnie powszechny strejk Warszawy we czwartek 4 maja.

Bracia! We czwartek na znak żałoby i testu zapanować musi w Warszawie taki sam strejk powszechny, jak 1 maja.

Niech ustanie wszelka praca zawodowa w brykach i warsztatach, w sklepach, biurach i w kach, w cukierniach i restauracjach, niech na ustanie wszelki ruch kołowy.

Precz z rządem morderców.

Cześć ich ofiarom.

Komitet warszawski Socjaldemokratyczny
Królestwa Polskiego i Litwy.

Warszawa, 3 maja.

We czwartek podczas nabożeństw, dokonano aresztowań kilkunastu studentów odśpiewanie pieśni kościelnej »Serdeczna Matko na nutę »Boże coś Polskę«. To znowu akt przeciwny ukazowi o tolerancji religijnej — gdyż i dniu 1 maja ludność przed demonstracją była nabożeństwach w kościele. Że zaś haniebny grzeb ofiar, pozbawiony wszelkiej należytej im cześci obraża do głębi uczucia religijne społeczeństwa o tem dwóch zdań być nie może. Samobójcom tym odmawia się obrzędów kościelnych — lecz na samobójców odprowadzają do grobu z cześcią najbliżsi.

Jeśli bezprawiem i zbrodnią jest zabijać broniących, to jeszcze większem bezprawiem będzie posiadanie ich zwłoki, dysponowanie niemi i wykluczenie od ostatnich dla nich przysług tych, którzy do tego mają prawo od Boga samego.

Rozruchy chłopskie. Rozruchy chłopskie na Podolu rosyjskim szerzą się w sposób zastraszający. Podczas świąt wielkanocnych robotnicy fabryczni z miast obchodzili wsie i wszędzie namawiali robotników rolnych do żądania wyższej płacy i ewentualnego strejku. Wielu właścicieli ziemskich nie ma wogóle robotników.

Uciekają z Rosji. Do Konstantynopola przybyło parowcem z Odessy 30 najbogatszych rodzin żydowskich, które uciekły obawy przed rozruchami antyżydowskimi.

Panika w soborze. W soborze w Baku na Kaukazie, w którym znajdował się generał-bernator i senator Kamiński, powstała wielka panika. Ktoś zawołał: »Precz z samodzielną władzą!« rozrzucono proklamacje rewolucyjne. Wkrótce jednak publiczność uspokoiła się. Aresztowano jednego wychowankę szkoły marynarskiej, który przyszedł się do tego, że rozrzucał proklamacje.

Korespondencye.

Łazy. Dnia 25. kwietnia br. zmarł nasz kochany i ogólnie poważany c. k. poczmistrz Ochodek Paweł w 42. roku życia. Ciężką stratę poniosła nasza gmina, gdyż zmarły należał do tej szlachetnej garstki obywateli polskich, którzy świadomie swego zadania bronią to co swojskie i w urzędach potrafia być ludźmi swego przekonania. Zmarły był sumienny w służbie i nie lękał się gróźb swych przeciwników, którzy często wnosili zażalenia o dyrekcyi pocztowej w Bernie, ażeby uzyskać kary cesye narodowo-czeskie i osobiste dogodności.

Ś. p. P. Ochodek pochodził z Mnicha Strumienia. Choroba piersiowa, dla której opuścił gimnazjum bielskie, bezustannie toczyła go wątle ciało. Był on także kiedyś nauczycielem.

ludowym w powiecie bielskim, a gdy mu w tym zawodzie zdrowie nie dopisywało, poszedł do poczty.

W Łazach przebywał od lat czterech a mimo tak krótkiego czasu zjednął sobie niezwykłą sympatyę przez swą gorliwość w zawodzie i takt w obchodzie się z ludźmi. Solą w oku był jedynie dla niektórych robionych i prawych Czechów, którzy uprawiają rasową nienawiść do wszystkiego co polskie i nie mogą znieść urzędnika pocztowego Polaka.

Za urzędowania ś. p. zmarłego podniosła się nasza poczta znacznie, gdyż otrzymaliśmy także urząd telegraficzny.

Ze śmiercią ś. p. Pawła Ochodka zmalało znowu i tak nieliczne grono polskich urzędników pocztowych na Śląsku, gdyż wiadomą rzeczą jest, że prawie 90% śląskiego personelu pocztowego rekrutuje się z Czechów i Niemców.

Zmarły nie należał do tych krzykaczy, którzy w gospodzie przy szklance „ojczyznę“ budują. Życie jego było domowe i ciche. Oprócz tego odznaczał się głęboką religijnością, z której niestety czescy księża orłowski przed jego śmiercią okrutnie zadrwali. Fakt ten jako znamienity dla naszych stosunków czesko-polskich stawiamy pod pręgierz opinii publicznej. Krótko przed śmiercią uprosił on tutejszego polskiego księdza K. do spowiedzi. Proboszcz orłowski nie pozwolił na to aż do ostatniego czasu, jednak został przez władze kościelne do tego zmuszony.

A więc ksiądz katolicki — proboszcz orłowski nie chciał pozwolić, aby człowiek niebezpiecznie chory mógł od księdza Polaka przyjąć św. sakramenta i ledwie przemocą został do tego zmuszony. Zapytujemy się publicznie kogo właściwie podkopuje religię, jeżeli nie tacy księża? Obłudnicy klerykalni rzucają się po gazetach na „Głos“ jakoby on dla wiary katolickiej był wrogo usposobiony chociaż krytykuje on tylko księży niesumiennych a takiego podkopania religii, jakiego się dopuścił proboszcz orłowski, „Głos“ ani „Osa“ nigdy by się nie dopuściła. A jednak przekonany jestem, że gazety klerykalne o tym wypadku nie wspomną lecz dalej ujażdżać będą na „Głos“ bo największą „bezbożnością“ dla klerykałów jest to, jeżeli się księżom prawdę powie! Tego oni nie znoszą!

Z Jaworza. Gmina nasza daleko jest znana z powodu istniejącego u nas zakładu kąpielowego. Ludność nasza zajmuje się przeważnie rolnictwem i tylko pewna część ludzi uboższej warstwy uczęszcza do fabryk w Bielsku i Wapiennicy oraz do gminy sąsiedniej Jasiennicy, gdzie przeważnie kobiety mają zatrudnienie w tamtejszej fabryce mebli. Lud nasz polski jest przyjemny i łagodny jednak pewna część bardzo jeszcze nieświadoma widzi zbawienie swoje w Niemcach. Są to zazwyczaj ludzie starej daty, którzy czują się szczęśliwymi gdy ich syn zostanie kapralem i dla których „pon szantar“ jest wielką i wysoką figurą i najmądrzejszą osobą, bo wszystkie paragrafy jeżeli nie w głowie, to je posiada w lufie od karabinu. Lud jest katolicki i ewangelicki. Mamy też dwóch proboszczów. Ewangelicy co do obcowania są ze swojego zadzwoleni natomiast proboszcz katolicki zamiast duszpasterza powinien nosić inną nazwę. Niebędę się zwracał ostreimi słowami przeciw niemu, boby klerykali znów krzyczeli we swoich wstrętnych piśmiadach, że występuję przeciw księdzu katolickiemu, a ewangelickiemu daję spokój i dlatego krótko opiszę sam fakt a czytelnicy niechaj sami osądzą czy można mieć sumienie, aby nie ogłosić publicznie tak nieludzkiego postępowania ze strony księdza, który powinien być „zastępcą Chrystusa“.

Dnia 29. kwietnia przychodzi pewna kobieta do ks. Adamusa, a oddając mu stempel i pieniądze prosi go, by jej wystawił metrykę dla jej zmarłego dziecka. Zaledwie jednak pochwaliła Pana Boga i wyraziła się czego żąda, ale też w tej chwili wyekoczył sługa Boży z pianą w ustach i całym gardłem zaczął do niej wrzeszczeć: „Ty małpo, ty oślico“ i tem podobne nazwiska, za które człowiek trochę inteligentny wstydić się powinien. Kobieta przeleżała się ogromnie, a widząc rozjuszonego człowieka przed sobą, chciała się wydalić, ale ks. Adamus przyskoczył do niej i wyrzucił ją za drzwi.

Napisałem tak, jak się sprawa przedstawiała. Nasi wrogowie zarzucają mi, że to nikczemnością i bezbożnością podać księdza do gazety (A czy pisma na to istnieją, aby tylko tych biedaków krytykowano? Przyp. zecera) jednak zdaje mi się, że

dzisiaj już nawet ten najgłupszy człowiek przyzna, że nasi księża tylko wtenczas będą sumienniejsi, jeżeli każdy ich nieludzki krok publicznie będzie piętnowany bo dotychczas wszystko się ukrywało i my widzimy do czego takie zatajanie doprowadza.

Kronika.

Frysztat. Zapowiedziany wieczór uroczysty, urządzony zeszłej niedzieli przez tow. „Jedność“ przedstawiał się wspaniale. Sala browaru była prawie pełna a podnieść należy, że liczna publiczność składała się przeważnie z ludu, który przybył nie tylko z miejsc, ale też z różnych okolic i ten lud właśnie zapełnił tę obszerną salę zaznaczając swoją obecnością, że jest i czuje on po polsku — ten lud zadokumentował też, że sympatyzuje on z kierunkiem i dążnościami „Jedności“. — Na wieczorek ten nie zjawili się tylko blagierzy ukrywający się pod płaszczykiem narodowym, i udawający wielkich Polaków, którzy „zbawienie Polski“ widzą w swych osobistych ambicjach a ludowi odmówić chcą uczuć narodowych. Nie przybyli też korespondenci „Gwiazdki Cieszyńskiej“, bo dla tych ludzi uczczenie zaprowadzenia konstytucji musi być nieznośnem oniby tak chcieli uczcić rocznicę zaprowadzenia absolutyzmu albo gdybyśmy byli wystawili jaką „kucharkę“ toby ci panowie wieczorek taki poważniej byli traktowali. Zresztą napiszą oni znów do Gwiazdki kilka zaczepki i ujadają przeciw „Głosowi“ i to dla tych panów będzie większą zdobyczą narodową aniżeli wieczór uroczysty ku uczczeniu konstytucji 3. maja!

Przepraszam, że się odsunąłem od faktycznego sprawozdania ale uczyniłem to dlatego, aby udowodnić, że zacofańcy prawdziwymi patriotami nigdy być nie mogą ani też nie są.

Wieczorek rozpoczął się piękną przemową p. Wojdałowicza, która dla każdego choć trochę poinformowanego o stosunkach ówczesnych dobrze zrozumiała być musiała. Przemowę przyjęła publiczność hucznymi okłaskami poczem WP. Kunicka wygłosiła dwie deklamacje napisane przez redaktora Mayera a umieszczone w ostatnich numerach „Głosu“ i „Osy“, które przyjęto niemniej rzesistami okłaskami. Następnie odegrano jednoaktówkę „Pogoń za ptaszkiem“, szkic napisany przez p. Fr. Coblą, kierownika Bazaru we Frysztacie oraz dwuaktówkę „Takich więcej“. Obydwie sztuki oddane były na scenie z umiejętnością i artyzmem, a ciągle oklaski i wyrazy zadowolenia były chyba najlepszym wyrazem uznania dla Szan. P. T. grających, którzy rzeczywiście zadali sobie wiele trudu, aby publiczności tak miły i przyjemny sprawić wieczorek Cześć im za to!

Frysztat. Na ostatniem posiedzeniu gminnem przyszło do ostrego skrytykowania przełożonego gminy, który przyzwyczaił się już do samowolnego rządzenia. Największe ciężki trafiły burmistrza z powodu otwarcia ofert w sprawie budowy na cmentarzu i dlatego też oddano budowę p. Gielerowi, aby nie popierać protegowanego p. Wolfa. Ci panowie, którzy przyzwyczaili się gospodarować gminnymi pieniędzmi według własnej woli, zaczynają już dostawać od ludzi rozsądnie myślących trochę po nosie.

Mor. Ostrawa. Śpiące od kilku lat towarzystwo polskie „Czytelnia“ zapragnęło nagle zbudzić się ze snu. Na zmartwychwstanie wybrało dzień „Zmartwychwstania Pańskiego“ i urządziło wspólne święcone w Domu polskim dla członków i nieczłonków. Zebrało się zatem kilku inżynierów jako niedobitki wielkiej niegdyś armii czytelnianej i szczerze grono zaproszonych rzemieślników. Wśród pogawędki powstała myśl odrodzenia Czytelni przez zwerbowanie nowych członków z kół rzemieślniczych i w tym celu postanowiono zejść się powtórnie w d. 3 maja. To drugie zebranie było cokolwiek liczniejsze a dzięki przypadkowej obecności redaktora p. Mayera, który wygłosił rzecz o konstytucji 3. maja, miało charakter uroczystości narodowej. Po odśpiewaniu kilku pieśni patriotycznych rozpoczęła się dyskusja na temat solidaryzowania się i ściślej łączności wszystkich Polaków ostrawskich. Zabierali w niej głos pp. inżynier Zaremba i Rieger, inspektor Godek, komisarz Dr. Czaplinski, p. Mayer, Listwan, Kozik i Pyjor. Rozchodzilo się głównie o to, czy założyć nowe towarzystwo o charakterze rzemieślniczo-ekonomicznym, czy też skupić się w „Czytelni“ lub „Tow. Szkoły ludowej“.

Do ostatecznego porozumienia nie przyszło, upoważniono tylko poprzednio wybrany komitet do poczynienia kroków celem połączenia rzemieślników polskich. Odbędzie się zatem jeszcze jedno zgromadzenie, na którym delegaci „Czytelni“ i „Tow. Szkoły ludowej“ wspólnie z komitetem powezmą decydujące postanowienia. Życzyć by należało, aby zjednoczenie Polaków ostrawskich pod hasłem narodowym jak najprędzej przyszło do skutku, gdyż tylko w ten sposób położyłoby się kres gorszącej walce osób, przynoszącej wzajemnem zohydzeniem się, wstyd całej kresowej Polonii a korzyść czytającą na naszą zgubę Niemcom i Czechom.

— Młodzież tut. szkoły polsk. święciła pamiętkę konstytucji 3. maja uroczystym porankiem. Do zebranych dzieci przemówił kierownik p. Wojdałowicz wyjaśniając znaczenie uroczystości, poczem nastąpiły stosowne śpiewy i deklamacje.

Rudzica. W niedzielę wyszedł przed 5. godziną rano tutejszy gajowy Szpringer do lasu w celu wykonywania swojej służby. Kiedy po długiem oczekiwaniu mąż do domu nie wracał, udała się żona do leśniczego w Chybiu z prośbą o poszukiwanie go w lesie. I rzeczywiście dnia 2. bm. znaleziono już tylko trupa w tutejszym lesie zwanym Palochu leżącego na ziemi z głową przestrzeloną prawdopodobnie przez któregoś z kłusowników.

— W niedzielę w nocy udało się trzech młodzieńców a mianowicie Brychcy, Starzyczny i Kowalczyk na probostwo i przemocą włamali się do chlewa, gdzie dziewczynę tam leżącą zgwałcili. Zaraz następnego dnia żandarmerja odstawiła dziesięciu młodzieńców do kryminału. Ciekawi jesteśmy, czy w tym wypadku znów napisze „Gwiazdka“, że to skutki wpływu „Głosu“ i „Osy“? W tej gminie posiada przecież wpływ jedynie chyba „Gwiazdka Cieszyńska“.

Zawada. Dnia 30. kwietnia odbyło się tutaj walne zgromadzenie Koła Tow. Szkoły ludowej, na którym wybrano następujący zarząd: F. Balcar, przewodniczącym; Alojzy Larysz, zastępcą; Jan Mencner, sekretarzem; Jan Muszyński, zastępcą; Jan Spiewok, skarbnikiem; F. Mencner, zastępcą; Filip Cyroń, bibliotekarzem; Wincenty Ślądceczek, zastępcą. Członków zgłosiło się 45.

W Strumieniu nie odbędzie się zgromadzenie zwołane przez tow. „Jedność“, ponieważ z powodu epidemii zapalenia opon różgowych zostało takowe przez bielskie starostwo zakazane. Zakaz ten jest niczem innem, jak tylko zwykłą szykaną i równocześnie dowodem, jak bardzo starostwu bielskiemu ogniska narodowe oraz uświadomienie ludu jest solą w oku. Zakaz ten nazywamy szykaną, bo innej opinii człowiek bezstronny w tym wypadku wydać nie może. Na zgromadzeniu w Strumieniu byłoby się zebrało najwyżej 60 osób a starostwo już znalazło wymówkę, że zachodzi obawa rozszerzenia epidemii ale dla czegoż w takim razie to same starostwo nie każe zamknąć kościoła i szkół w Strumieniu, gdzie się schodzą setki osób i niebezpieczeństwo istnieje tu o wiele większe? Gdzież tu konsekwencja — gdzież zasada? W powiecie frysztackim istnieje również tęzec a jednak starostwo frysztackie zezwoliło na wiec robotniczy 1. maja w Orłowej — w Boguminiu są również targi odroczone a jednak zezwolono „Ostrawicy“ na zebranie publiczne bo jeżeli rzeczywiście chodzi o kwestję stłumienia epidemii to zdaje nam się, że jeżeli setki osób mogą się zbierać w kościele, to dla czegoż o wiele mniejsza ilość osób nie może się zebrać na zgromadzeniu?

Zresztą pocóż tyle wywodów — nam przecież wiadomo o co się starostwu rozchodzi i dlatego też krok ten nazwalismy zaraz po imieniu.

Dzień 1. maja obchodzili robotnicy we wszystkich większych miastach oraz w okolicach przemysłowych bardzo uroczystie. W Ostrawie odbył się wiec w ogrodzie pod lipą, na którym przemawiali pp. Prokesz i Arbeitel. Zebranych było około 8000 osób. Wprost imponujący wiec odbył się w Orłowej, na którym referowali pp. Cingr i Reger. Niezliczone tłumy, które obliczano na 15.000 zajęły ogromną przestrzeń miejsca około trybuny i stanowiły widok wspaniały. Wszędzie panował spokój a ponieważ robotnicy zachowywali się bardzo przyzwyczajeni przeto u wrogów idei postępu zapanowało pewne niezadowolenie.

Odłożenie jarmarków. Rząd krajowy uwiadamia nas, że jarmarki odbyć się mające we Fryd-

ku i w Boguminie na 8. b. m. zostały z powodu epidemii zapalenia opon mózgowych na czas nieoznaczony odroczone.

Lud śląski a klerykalizm. Na zgromadzeniu publicznym w Boguminie d. 30. br. referent p. Friedel zarzucał mieszkańcom polskim, że mało mają świadomości narodowej i sami nie troszczą się jak należy o polskie wychowanie swych dzieci. Jako przykład podał, że gdy na dworcu w Boguminie w klasztornej szkole żeńskiej, zakonnice umyślnie sprowadziły nauczycielkę Polkę celem uczenia języka polskiego, tylko jedna rodzina zapisała na tę naukę swoje dzieci. Po tych słowach referenta podniósł się na sali okrzyki: »Nie posyłamy tam dzieci, bo nie chcemy szkoły klasztornej, wolimy je posłać raczej do szkoły niemieckiej! Precz z klasztorem, precz z księżkami i zakonnicami!« Dopiero referent musiał wzbudzić uspokojenie i wykazywać ważność nauki języka ojczystego choćby nawet w klasztorze.

I cóż na to »Gwiazdka Cieszyńska«, utrzymująca, że ruch antyklerykalny nie idzie z ludu, ale szerzony jest przez agitatorów?

Z komitetu opieki nad wychodźcami. Dalszy wykaz rozchodów od poprzedniego wykazu: Wikt dla sześciu wychodźców 13 K 20 h, światło 26 h, obsługa 10 K; razem wydatki wynoszą 379 K 93 h, niedobór wzrósł zatem o sumę 23 K 46 h, czyli wynosi obecnie (1. maja) 190 K 32 h.

Z „Jedności“.

Zarząd główny „Jedności“ uwiadamia wszystkie Szan. oddziały, by nie tylko sprawozdania ale też ogłoszenia o odbyć się mających odczytach, zebraniach, przedstawieniach i zabawach prezesa „Zarządu gł.“ p. Friedla uwiadamiały, by ogłoszenia te mogły być umieszczone na czasie w „Głosie ludu śląskiego“. Ogłoszenia umieszczone w gazecie mają ogromne znaczenie, bo nie tylko że stanowią one publiczne świadectwo ruchu odnośnego oddziału i zachęcają inne oddziały do pracy, lecz są one pewnym rodzajem agitacji, zapomocą której zazwyczaj o wiele więcej członków i gości na takie zebrania względnie przedstawienia się zjawia. Uwiadomianie Zarządu gł. o każdej ważniejszej czynności ma zatem dla towarzystwa poważne znaczenie.

Dąbrowa. W oddziale III. odbył się dnia 30. kwietnia w sali p. Wojciecha Krakowskiego odczyt jako dalszy ciąg historii Polski wygłoszony przez p. Maryę Batorówną.

Łazy. W dniu 14. maja br. o godz. 4. po południu wygłoszony zostanie przez nauczyciela p. J. Szuszcika w lokalu II. oddziału „Jedności“ u p. Pawła Matuszka w Łazach odczyt ku uczczeniu pamiętki konstytucji 3. maja.

Do Szan oddziałów „Jedności“. Władze polityczne żądają, aby je uwiadomiono 1) kiedy każdy oddział ukonstytuowany został i 2) kto bieżącego roku jest prezesem a kto zastępcą. Prosimy tedy, aby wydziały podania z wyjaśnieniem co do powyższych dwóch punktów o ile możliwości do tygodnia do władz politycznych wniosły. Podania wnoszą się bez stempla lecz jak zwykle pod pieczęcią powinien być podpisany z jednej strony prezes a z drugiej strony sekretarz.

W takiej samej formie bez stempla powinien każdy oddział »Jedności« uwiadomić władzę polityczną o odbyć się mającym odczycie. Podanie takie zawierać powinno 1) treść, 2) miejsce i 3) dokładne oznaczenie czasu odbyć się mającego odczytu.

Jeżeli Szan. Oddziały lub czytelnicy w ogóle sobie tego życzą, tobyśmy umieszcili w następnych numerach wzory podań odnoszących się do urządzania odczytu, zebrania, przedstawienia, afiszowania, wycieczki i. t. p.

Prosimy o uwiadomienie nas.

Zarząd gł. „Jedności“.

Nadesłane.

Karwina. Polskie Tow. gimn. „Sokół“ urządza w niedzielę, dnia 7. maja br. w lokalu p. Sakrejdy uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy konstytucji 3. maja. Program składa się ze słowa wstępnego, odczytu, muzyki, śpiewu i deklamacji. Początek o godz. 7½ wieczór. O liczny udział uprasza

Wydział.
Koło Tow. Szk. ludowej w Mor. Ostrawie urządza w niedzielę d. 7. bm. w Domu polskim uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy konstytucji 3. maja. Na program składa się odczyt, deklamacje i śpiewy.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję; Franciszek Friedel we Fryszacie.

E 197,5

6

Edykt sprzedaży.

Na zlecenie p. Anny Weinerowej, kupcowej w Zebrzydowicach zastąpionej przez p. Dra. Juliana Kreisla adwokata we Fryszacie odbędzie się

dnia 2. czerwca 1905 o godz. 9. dopoł.

w sądzie niżej podpisanym biuro l. 7 sprzedaż realności:

I. grunt chałupniczy l. 151 lwh 129	
II. grunt XIX „ 177	Zebrzydowice dolne
III. „ XX „ 178	
IV. „ XXI „ 179	

wraz z inwentarzem składającym się z 1 świni, 1 pługu, 2 bron, 2 wozów i 1 sieczkarni.

Sprzedać się mająca realność oszacowana jest ad I.) 2542 K 12 h, ad II.) 1846 K 77 h, ad III.) 3448 K 44 h, ad IV.) 1598 K 86 h, zaś inwentarz ad I.) 300 K. Najniższe ceny wywołania poniżej których realności sprzedane być nie mogą wynoszą: ad I.) 1894 K 75 h, ad II.) 1231 K 18 h, ad III.) 2298 K 96 h, ad IV.) 1065 K 90 h.

C. k. Sąd powiatowy we Fryszacie, oddział IV,
dnia 19. kwietnia 1905.

Hoffmann m. p.

E 615/5

5

Edykt sprzedaży

Na zlecenie Franciszka i Tekli Bańka, wymownicy w Dzieńmorowicach l. 96 zastąpionych przez Dra Kreisla, adwokata we Fryszacie odbędzie się

dnia 7. czerwca 1905 o godz. 9. dopoł.

w sądzie niżej podpisanym biuro l. 7 sprzedaż połowy gruntu chałupniczego l. 45 w Dzieńmorowicach lwh 45.

Sprzedać się mająca połowa realności oszacowana jest na 1272 K. 80 h.

Najniższa cena wywołania, poniżej której realność sprzedana być nie może wynosi 848 K 53 h, zaś wadyum wynosi 127 K 28 h.

C. k. sąd powiatowy we Fryszacie, oddział IV,
dnia 26. kwietnia 1905.

Hoffmann m. p.

Każdy Ślązak powinien posiadać!

Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty języka ludu polskiego na Śląsku w Ks. Cieszyńskim, zebrał Dr. A. Cieñciała. Cena 80 hal. = 70 fen.

Zbiór pieśni dla ludu śląskiego, zebrał Franc. Friedel. Wydanie drugie, pomnożone. Format kieszonkowy. Cena w okładce kolor. 40 h = 35 fen., w eleg. oprawie płóc. 70 h = 60 fen. Do nabycia w księgarni ludowej

■ Edw. Feitzingera w Cieszynie. ■



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesjonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

z Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. 3—48

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i oplatnie.

Księgarnia

p. f. „STELLA“ w Cieszynie

przebiegała z ulicy Prutka

■ na ulicę Stefani (Gręboką) Nr. 42 ■

do domu p. M. Königsbergera. 5—8



Ślubne podarunki.

Zegary pendulowe z muzyką

z drzewa orzechowego, politurowane 70 cm. długie, grają każdej godziny najpiękniejsze kawałki. Cena razem ze skrzynią i opakowaniem tylko 7 zhr. Ten sam zegar bez muzyki jednak z urządzeniem do bicia, bijącym całe i półgodziny razem ze skrzynią 5 zhr. Z biciem dzwonów wieżowych 5 zhr. 50 ct Z 3 letnią pisemną gwarancją.

Wysyłka tylko za pobraniem. Nieodpowiadające będzie wymienione lub pieniądze będą zwrócone a zatem bez ryzyka. Główny skład r. 1878

Leopold Mayer, c. k. zaprzysięż. szacownik

WIEDEŃ, XIV Mariahilferstr. 187-s.

Cenniki za darmo. 9—

Bacność!

Kto chce kupić, sprzedać albo wydzierżawić

dom, gospodę albo pole,

ten niech się zwróci do koncesjonowanego Biura sprzedaży realności

Józefa Barbera we Fryszacie,

droga Kuńczycka Nr. 140. 1—3



Tysiące listów dziękczynnych

z całego świata zawiera pouczająca książka jako poradnik o balsamie i maści centifoliowej jako środku niezastąpionego aptekarza A. Thierryego. Bezpłatna przesyłka tej książeczki następuje po otrzymaniu 35 h w markach pocztowych. Zamawiający balsam otrzymają książeczkę tę zadarmo. 12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu kosztuje 5 K. 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 K franco razem ze skrzynką. 2 stoiki maści centifoliowej franco razem ze skrzynką 3 K 60 h. Adresować trzeba:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich jedynych prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu sądowego ścigania. 16—52.

Ogłoszenie.

Gmina Marklowice (poczta: Piotrowice) wynajmuje od 1. lipca br. gminną gospodę oraz lokal sklepowy pod dogodnymi warunkami. Wynajem będzie ewentualnie lokal sklepowy sam. Bliższych warunków dowiedzieć się można pisemnie lub osobiście u przełożenstwa gminy, które przyjmuje zgłoszenia z wadyum 10% najpóźniej do 31. maja br.

Przełożenstwo gminy Marklowice.

Antoni Szopa,

przełożony gminy.

1—2

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensację.



1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patentnym niklowym łańcuszkiem wraz z wisiorkiem

ciem zhr. 1-95; tych samych zegarków trzy sztuki 5 zhr. 50 ct, sześć sztuk 10 zhr.

Ignacy Cypres, Kraków

ul. Floryńska 49. 17—

Bogato ilustrowane cenniki polskie życzenie darmo i oplatnie.

== Poszukuję zastępców ==

Drukarnia Gustawa Axtmanna we Fryszacie.

GŁOS LUDU ŚLĄSKIEGO

Przedpłata wynosi:

rocznie . . . 5 K 20 h
półrocznie . . . 2 „ 60 „
trzymiesięcznie . . . 1 „ 30 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnych rękopisów Redakcyja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERATY)

przyjmuje się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust.

Tłumaczenia ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodzeniem.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej!

O wolność ludu.

Dziwne a zarazem przerażające rzeczy dzieją się pod Moskałem. Codziennie dochodzą nas wiadomości, że tu i ówdzie, w Warszawie, Łodzi, Krasnym, Częstochowie zastrzelono tylu a tylu ludzi, w niektórych miejscowościach, jak niedawno w Łodzi, — to znowu, że na policyę, wojsko lub jałgoś moskiewskiego dygnitarza rzucono bombę z największym lub większym skutkiem, — przyzwyczajaliśmy się poniekąd do tych wieści, tak że ich kropność i nienaturalność nie robi już nawet na nas silniejszego wrażenia. A przecież są to rzeczy niezwykle i warto się nad nimi głębiej zastanowić przede wszystkim poszukać źródła i obliczyć skutki.

O cóż więc toczy się walka i kto z kim się walczy? Oto ludy zamknięte w granicach caratu pragną wyrzucić z siebie gniotące je jarzmo niewoli, chcą odzyskać prawa człowieka a — ponieważ prawom tym urąga obecnym system rządowy w Rosyi — więc zwracają się przeciw temu systemowi, przeciwko jego przedstawicielom: czynownikom, którzy stanowią urzędniczemu i broniącemu go wojsku i policyi.

Najwyższem dobrem człowieka na ziemi jest wolność. Kto ją posiada, nie umie jej ocenić, ale kto ją stracił, ten zrozumie, jaką ma wartość. Dlatego też zbrodniarzy za karę zasadzają na więzienie, to jest odbierają im na czas jakiś wolność. Jakież więc musi być położenie ludów pod panem carskim, kiedy cała Rosya to jakby jedno wielkie więzienie? Tam nikt niema wolności, wolność niby nie jest zamknięty w murach więzienia, bo czynność każdego rosyjskiego poddanego jest tak ograniczona, że przestaje być wolnym człowiekiem a jest jak gdyby skazańcem. W Rosyi nie wolno mówić, na co car i jego rząd nie pozwalają. Co zaś zakazuje a zakazuje może zupełnie swobodnie, staje się zbrodnią. W Rosyi zatem nie wolno mówić i kształcić się w języku w jakim to chce i który jest wiekową spuścizną wielu narodów, nie wolno wyznawać dowolnej religii, nie wolno zawiązywać stowarzyszeń, nie wolno przemawiać publicznie, nie wolno swobodnie przenosić się z jednego miejsca na drugie, nie wolno nawet samodzielnie myśleć i czuć. Na całym obszarze caratu roi się od szpiegów i policyantów, nie jest przed nimi bezpiecznym nawet w gronie rodziny, rząd carski łamie nawet tajemnicę listową, — każde wolnomysłniejsze słówko, każda denuncjacya zbiera carskiego może stać się powodem do aresztowania lub nawet wygnania na Sybir.

Cóż więc dziwnego, że ludy cierpiące pod tym strasznym jarzmem, widząc, że przecież w innych cywilizowanych państwach dzieje się inaczej, chcą się wyzwolić i szukają wszelkich dróg, by dopiąć celu. Kiedy próby, przedstawienia i petycje nie odnoszą skutku, kiedy w miarę podnoszonych żądań ucisk się jeszcze powiększa, musiała się rozpocząć przeciwko despotycznemu rządowi walka na śmierć i życie, walka nie przebiegająca w środkach a nazywająca się rewolucyą. Dąży ona do tego, żeby siłą rząd zmusić do ustępstw, zmienić ustrój państwowy na korzyść wolności ludu.

Takie rewolucye nie są nowością. Bwały one już i w innych państwach, w Niemczech, w Austrii a najstraszniejsza we Francyi, — wiele w nich krwi się przeleło, wiele niewinnych ludzi zginęło, bo żaden panujący nie chciał tak łatwo i dobrowolnie wyrzec się swych przywilejów, ale w końcu wola ludu zwyciężyła i we wszystkich państwach europejskich (z wyjątkiem właśnie Rosyi i Turcyi) mamy konstytucyę, to jest, reprezentanci ludu są dopuszczeni do udziału w rządach.

O taką to konstytucyę toczy się walka dzisiejsza w Rosyi. Bierze w niej udział i lud polski i bracia nasi, którzy tam pod Moskałem srogą cierpią niewolę, którym odebrano możność narodowego kształcenia się i narodowego rozwoju. W szczególności lud polski podniósł hasło zaprowadzenia szkół polskich i urzędowania polskiego w granicach Królestwa polskiego, co nawet dawniejszymi traktatami mocarstw zagwarantowanem zostało, tylko carowie słowa nie dotrzymali.

Nie możemy więc obojętnym okiem patrzeć na obecne wypadki w Królestwie polskiem i w całej Rosyi, bo z nimi ściśle łączy się przyszłość całego polskiego narodu. Rewolucyoniści rosyjscy podnieśli hasło: precz z caratem, a w spełnieniu tego hasła leży zbawienie nasze. Gdy rozsypie się w gruzy gmach moskiewskiego tyranstwa, odetchnie pełną wolnością wiele nieszczęśliwych narodów, jęczących pod batem carskim i usuniętym zostanie straszny przykład ucisku, który zaraża nawet państwa sąsiednie obdarzone wprawdzie konstytucyą, ale siłą gwałcącą ją przecież bardzo często.

Wiele pewnie jeszcze ofiar pochłonie walka z caratem, wiele jeszcze pewnie krwi bohaterów wolności się przeleje, ale sprawa słuszna i święta zwyciężyć musi. Obowiązkiem naszym jest pomagać jej, ile możemy, a ofiarom carskiej przemocy nieść uznanie i cześć!

O walce z pijaństwem.

List ze Śląska.*)

Z radością przyjąłem wiadomość o założeniu „Przyszłości“, otrzymałem to pismo i bardzo mi się podoba. Dotąd czytywałem tu niemieckie pismo („Abstinenz“ z Wiednia i jedno z Prus), ale zawsze najwięcej nas zajmowały artykuły dra. Dybowskiego, (profesora uniw. ze Lwowa) bo pisał ze stanowiska naszych, tj. polskich potrzeb. To też wielce się ucieszyłem, że „Przyszłość“ będzie mogła zaspokoić moje i innych potrzeby, potrzeby poinformowania się o postępie ruchu, o najnowszych wynikach naukowych i że zarazem będzie można mieć zawsze coś świeżego, coby posiliło w twardej walce.

Kiedy przed dwoma laty, po długich wahaniach i walce wewnętrznej, zerwałem zupełnie z alkoholem, tedy się wszyscy ze mnie śmiali, niektórzy z politowaniem kiwali głowami, mówiąc postronnie, że mnie gazety zbałamuciły. Niektórzy wskazywali przykłady ludzi, którzy przez lata nie

*) W nowym piśmie p. t. „Przyszłość dla ludu“ poświęconem walce z pijaństwem znajdujemy ten artykuł, który ze względu na sprawę dotyczącą Śląska przytaczamy w całości.

nie pili, na starość jednak „dublownie“ (podwójnie), bo według tej istic szatańskiej logiki „każdy ma przeznaczone swoje wypić, czy w młodości czy na starość — ale musi“. Ale na takie argumentacye już umiem odpowiedzieć, że najlepiej zdobyć sobie takie przeznaczenie, aby aż do samej śmierci nie wypić ani kropli. Niektórzy mówią: „No gorzałkę, to bym tam jeszcze „osmalił“, ale przecie piwo albo wino to nie szkodzi, a bez trunku nie może się obejść wiesiele“. Ale będąc w tym czasie dwa razy na weselu pokazałem, że można być na weselu, a niekoniecznie pić, można się „cieszyć“ (bawić) nie odurzyszczając zmysłów.

Zeszłego roku było chłopskie wesele we wsi Gutach przy Kameralnej Ligotce. Na wesele zaproszono też powszechnie znanego krzewiciela trzeźwości ks. K. Kulisza z Ligotki. Za tegoż wpływem — nawiasowo dodaję, że większość gości była abstynentami, — odbyło się to wesele zupełnie na trzeźwo, nie wypito ani kieliszka alkoholu. Goście byli zachwyceni, najstarsi ludzie mówili, że nie byli na weselu, coby tak bardzo dobrze ubawili się. Najwięcej ono podołało się tym, którzy dawniej mówili: „Jakieżby to było wesele bez pijatyki?“

Nie wiem, czy gdzieś indziej zdarzyło się już coś podobnego, ale u nas na Śląsku to było pierwsze wesele odbyte zupełnie na trzeźwo! — Takich więcej!

Aby mózdz według możliwości przyczynić się do uświadomienia innych, aby mózdz intensywniej pracować, jest absolutną, konieczną rzeczą, wytrzeźwienie najprzód siebie, a swym osobistym przykładem, oświeceniem i pouczeniem o szkodliwości alkoholu wpływać na innych. W tem pierwszym leży wielka siła. Nie wpłynie nikt na wytrzeźwienie innych, jeśli sam pije, a to dotychczas robia z małymi wyjątkami nasi księża. Tu nie pomoże straszenie piekłem, obiecywanie nagrody pośmiertnej, ale robi dużo — dobry przykład. Widzimy to na Śląsku. Od lat kazali księża, gromili, karcili pijaków, — ludzie wysłuchali i — pili dalej, bo „pasterz“ zstąpiwszy z kazalnicy, raczył się alkoholem niezgorzej od owieczek.

Ale młody ks. Kulisz, będąc abstynentem, zrobił dużo. Związki abstynenckie przez niego założone liczą dziś kilkuset członków. Tak działa dobry przykład. Tych kilkuset abstynentów śląskich, to same chłopcy. Szkoda, że mało mamy ludzi z inteligencyi rodzimej, aby nam w robocie dopomogli, bo cieszyńska, to większą częścią napływowa z Galicyi, nie zawsze skłonna do obcowania z chłopem. Ale w niedługim czasie będziemy mieli własną, bardziej nasze stosunki znającą. Wszak gimnazyum polskie wychowuje przyszłych naszych prowadzących!

Towarzystwo „Eleuterya“*) mojem zdaniem, czyni zadość swemu wnioskowemu zadaniu już z tego powodu, że w jej ramach łączą się ludzie różnych wyznań i różnych stanów, bo alkoholizm jest wszędzie. Alkohol pije i „pan“, roszczy sobie prawo wyższości nad chłopem i robotnikiem, pijący pod pretekstem posiłku, ba — odżywiania. Więc walka z alkoholem, tak jak dziś jest międzynarodo-

*) Jest to towarzystwo, którego członkowie zobowiązują się do zupełnej wstrzeźliwości, a w szczególności do wstrzymania się od picia trunków alkoholycznych.

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

dową, musi się stać i międzyreligijną, albo raczej pozareligijną, tak jak nasz wróg — karczma jest pozareligijną.

Ustronia, 12 marca 1905 r.

Jan Wantuła.

Wojna.

Z właściwego terenu walki, tak lądowego, jak morskiego, nie ma jeszcze stanowczych wiadomości. Eskadra Nebogatowa, złożona z czterech okrętów liniowych i czterech krążowników pomocniczych, po 27 dniach podróży przepłynęła koło Singapore udawszy się w kierunku północnym ku Hongkoe. Wyłynęła d. 8. kwietnia z Dżibuti na pełne morze i do przepłynięcia drogi aż do Singapore, wynoszącej 3350 mil morskich, potrzebowała długiego czasu, przeciętnie bowiem robiła na dobę 120 mil morskich, to jest zaledwie 5 mil na godzinę. Fachowcy nie są zdziwieni tym faktem, gdyż okręty eskadry Nebogatowa mogą zabrać mało węgla i skutkiem tego nie płyną pełną parą, ażeby nie wyczerpać przedwcześnie zapasów opału. Ponieważ odległość z Singapore do Hongkoe wynosi 1200 mil morskich, więc przy jeździe po 5 mil morskich na godzinę eskadra Nebogatowa, jeżeli nie zajdą nieprzewidziane wypadki, dopłynie w najlepszym razie do Hongkoe około 17 b. m. — Chcąc się dostać do Władywostoku, odległego stąd o 2000 mil morskich, potrzebuje Nebogatow 17 dni czasu, może więc, jeżeli z Hongkoe wypłynie ku końcowi maja po wypoczynku, przybyć do Władywostoku w połowie czerwca. Jak widzimy, ruchy floty rosyjskiej odbywają się bardzo wolno. Obliczenie to jest teoretyczne i może je każdej chwili obalić przypadek, a zwłaszcza flota — japońska.

Flota Roźdiestwieńskiego, która z zatoki Hongkoe udała się w pobliże drugiej zatoki, położonej na południe, została tamże przez wywiadowcze okręty admirała francuskiego Jonquieresa'a wyszukana. Roźdiestwieński oświadczył, że niebawem podniesie kotwicę.

Rząd francuski w odpowiedzi na drugi protest Japonii doniósł, że flota rosyjska uproszona została, aby opuściła zatokę Hongkoe. Sądzą że Roźdiestwieński wybierze zatokę Leonsoi na południowo-wschodnim wybrzeżu wyspy Hejnan, jako podstawę swoich operacji. Jakoż istotnie 8. bm. wypłynął na pełne morze.

W Mandżuryi panował dotąd wspaniały spokój; czasem tylko pojawiają się doniesienia o drobnych utarczkach. Jak donoszą z Tokio, oddział japoński, który z Tunghua posunął się ku północy, rozproszył rosyjską konnicę i obsadził miejscowość Kujatsi, odległą 25 mil od Tunghua na północ. Inny oddział japoński wyruszył z Fakumen, dn Fen-chua i koło Ersiatun, tudzież w okolicy Tasiatun w odległości 30 mil od Fakumen, rozproszył Rosyan i obsadził Papaotun.

Rosyanie cofają się.

W ostatniej chwili donoszą, że dowódca rosyjskich wojsk zamierza przenieść główną kwaterę z Charbina do Kity. Przedwstępne kroki już poczyniono. Lazarety polne i „Czerwonego krzyża“ mają być natychmiast przetransportowane. W Kicie gromadzą już znaczne zapasy materiałów wojennych. Z tego wnoszą, że generał Liniewicz chce w najbliższym czasie przedsięwziąć ewakuację Charbina i zarządzić odwrot od Kity, nie wdając się wcale w walkę z marszałkiem Oyama.

Nowy manewr rosyjski.

Z Tokio donoszą, że Rosyanie skoncentrowali 15000 wojska na lewym brzegu rzeki Tiumen, aby wkroczyć do Korei. Rosyanie chcą zagrozić linii połączenia Japończyków i spodziewają się po tym manewrze znacznych korzyści. Przez zagrozenie przystępu do Korei wielka liczba wojsk japońskich będzie musiała z frontu cofnąć się w tył ku Korei. Rosyanie sądzą, że w ten sposób przeszkodzą także atakowi Japończyków na Władywostok.

Przegląd polityczny.

Zmiana ministerstwa. Znenawidzony minister kolei żelaznych Wittke podał się nareszcie do dymisy a jego miejsce na razie zajął

jako kierownik ministerstwa szef sekcyny W rba. Z Wiednia donoszą, że prezydent ministrów Gautsch, zaraz po ukończeniu swojej rekonwalescencji przystąpi do przekształcenia swego gabinetu urzędniczego w parlamentarny. Ma to nastąpić z końcem maja, lub z początkiem czerwca. Niemcy otrzymają trzy teki, a mianowicie dr. Derschatta otrzyma ministerstwo kolejowe, Baernreither — handlu, a dr. Pergelt zostanie niemieckim ministrem bez teki. Od kandydatur Pradego i Grossa odstąpiono. — Z Czechów powołany będzie do gabinetu dr. Pacak, jako czeski minister-rodak, a dr. Zaczek lub dr. Forzt otrzymają tekę ministra sprawiedliwości. Z Polaków hr. Dzieduszycki zostać ma ministrem dla Galicji, a dr. Bobrzyński ministrem oświaty.

Uciśk zamiast wolności. Z Petersburga donoszą, że komitet ministrów wydał w sprawie szkół w Królestwie polsk. i w Rosyi następujące rozporządzenie:

„W zakładach, w których zawieszono wykłady egzaminów nie będzie w tym roku. Wszystkie zakłady pomocnicze (internaty, kuchnie studenckie i t. p.) zostają zamknięte. Gdyby w jesieni nauka normalnie się nie rozpoczęła, profesorowie i studenci mają być natychmiast oddaleni. Kierownicy zakładów mają przedłożyć plan nauk, któryby powetował stratę w wykładach, oraz opracować projekty celem ułatwienia młodzieży wejścia do zakładów. — Uchwałę tę zatwierdził cesarz dnia 29. kwietnia“.

Gdyby rozporządzenie to weszło w życie, stanowiłoby ono szczyt bezprawia w dziejach absolutyzmu w Rosyi.

Korespondencje.

Ze Suchej gór. Pozwólcie, że choć w krótkości napiszę wam słów kilka o naszym stosunkach, które zasługują, aby je publicznie poruszono. Gmina górnosuska posiada koncesję wycinania, która dotychczas przynosi gminie 180 K rocznego dochodu. Ponieważ spółka spożywcza posiada swój lokal, przeto zaproponowała ona gminie za wynajęcie 300 K rocznie. Zdawało się, że wszyscy wydziałowi na ofertę spółki się zgodzą, boć przecież obowiązkiem członków wydziału jest by postępować w tym kierunku, ażeby gmina miała jaknajwiększe dochody, tymczasem u nas stało się inaczej, bo u nas są jeszcze członkowie we wydziale, którzy zapominają o tem, że nie powinni brać względu na jakieś tam niechęci osobistej natury. Tak stało się bowiem u nas, że ostatniem posiedzeniu. Kiedy przyszły pod obrady względnie pod głosowanie dwa ważne wnioski a mianowicie czy koncesja ma zostać na starem miejscu za 180 K, czy też oddaną ma być spółce spożywczej za 300 koron, niektórzy członkowie oświadczyli się za pierwszym wnioskiem, a mianowicie w ten sposób, że za wnioskiem 4 członków powstało a pięciu innych nie powstało. Wskutek takiego rezultatu wniosek ten oczywiście przepadł i dlatego przełożony gminy postawił drugi wniosek pod głosowanie, za którym oświadczyło się 4 członków, 4 zaś przeciw, a jeden w głosowaniu nie brał udziału, a ponieważ przewodniczący zamierzał nad tą kwestyą dalej radzić i nowe stawiać wnioski, lecz p. przełożony gminy oświadczył, że wobec takiego stanu rzeczy zostanie „po staremu“ i jak się teraz przekonać można wpisał do protokołu, że pierwszy wniosek odgłosowany został 5 głosami przeciw 4, co jest nieprawdą. My obywatele na takie załatwianie spraw dla nas ważnych zgodzić się nie możemy, bo tu przecież chodzi o dobro ogółu o dochody gminne i dlatego nawet władza polityczna na tę sprawę bacznie okiem spojrzeć powinna, czego się też spodziewamy.

Z Ustronia. Dnia 30. kwietnia b. r. odbyło się u nas zapowiedziane przedstawienie amat., które zwykle Czytelnia katol. urządza, a my jeszcze żadne towarzystwo nie zawiązani amatorzy odgrywamy. Zwykle musimy publiczność zwabić tem, że po przedstawieniu urządzamy zabawę z tańcami. I ogłoszono na afiszach, że tańce będą, — a potem licencji nikt kupić nie chciał. Kasyer Czytelnia targował się z p. Staszową, ażeby ona kupiła cały (zwykle płaci połowę) i dopiero w niedzielę tj. w dzień przedstawienia kupiono kartkę na tańce i czekano na publiczność. Ale tu drugi kłopot. Proboszcz ks. Kupka ogłosił na „rannem“ „wielkiem“ i na „majówce“ (bo w ten dzień była

1. majówka), że pierwszej niedzieli po Wielkiej cy jeszcze nie wolno tańczyć i nawoływał, że nikt do Staszka na przedstawienie nie poszedł. „majówce“ powiedział: A teraz matki pomóżcie się za wasze córki i synów, którzy będą u Staszka tańczyli.

Nie jest to oczywiście zaczepka? On wiceprezes Czytelnia, a takie stawiać przeszkody? Na bitkę wybuchł wieczór około 6. godz. pożar i lił się drewniany budynek należący do p. Haefga; i tu jeszcze ks. Kupka wykrzykiwał woła: „Tu macie taniec młodzieńcy, nie tam u Staszka! Gdy ogień ugaszono zaczęła publiczność doprychodzić na przedstawienie, lecz w szczupłą bardzo liczbę. Graliśmy sztukę „Dziesiąty Półton“. Słowo wstępne wygłosił p. Wantuła, zaś przedstawieniu p. Ferfecki oddeklamował baladę Orpizewskiego z r. 1863 poczem podziękował publiczności za przybycie i odbyły się tańce. W tek agitacji ze strony wiceprezesa ks. Kupki publiczności było mało a deficytu dużo.

Mają tutaj przybyć Misjonarze 28. maja, rzech ks. Kupka sprowadza; w jakim celu? niesie tylko nienawiść wyznaniową u ludności między sąsiadami i nie więcej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pogrzeb spirytysty. Umarł a liczył do lat dwadzieścia. Wyznania był nijakiego, gdyż dawno temu zgłosił swe wystąpienie ze zboru wangel. a do zgonu nie namyslił się, by wstąpić do którego z istniejących „towarzystw“ religijnych. Krewini gonią od proboszcza do burmistrza, burmistrza do proboszcza i proszą o kawałek mi dla nieboszczyka — marne wołanie!

Wnoszą podanie do starostwa i tuż za dni mają odpowiedź. „Podobało się c. k. władze żeby strudzoń spoczywał na najstarszym z mscowych cmentarzy“. — Los chciał, iż wypadł tym wypadku na cmentarz katolicki. — Tymczasem stolarz zrobił trumnę prostą a musiał zrobić i mury, bo te kościelne, to jedne są katolickie święcone a te drugie to ewangelicko-drewniane.

Niosą młodzieńca. Orszak nieliczny. Bez dźwięków, psalmów, śpiewów, w towarzystwie żanów posuwają się ku cmentarzowi. Ks. proboszcza zarobku, pan organista siedzi w domu. Przychodzą ku bramie. Brama zamknięta a uścicia, jak ongi u bramy rajskiej archanioł, — wójt gminny (!) — Szukają wejścia. Tam na ciwleglej stronie płot żywy uszkodzony, a tędy droga.

Od południa tegoż dnia dwóch grabarzy jeden katolicki — drugi ewangelicki — w czoła kopie grób tam około płotu, gdzie nie poświęcone dla samobójców.

Stanęli nad grobem. Niema belki ażeby sunąć pod trumnę, — niema liny którąby trumna można w dół spuścić. — Z pobliskiej brzozy mano dwie gałęzie i podsunęto pod trumnę. wolnomysłny obywatel pożyczyl stryczka i trumna w dół wsunięto — bez pokropienia... o zgrozo! Bez śpiewu... opuścili krewni grób. Teraz barze rozwodzą swe żale. Ten, co katolików zwyczaj grzebie, wybiera te największe grudy a rzucając w dół mówi: „Też cię tu be... o trzeja, niemógłeś leżeć między lu... i!“

Drugi grabarz miłosierniejszy zsypuje mi ziemię na trumnę, bo to przecież dla ... swego

Znowu mogiła świeża wyrosła z ziemi. dajby już raz znalazła się taka, która pokryła na wieki ziemią te dawne przesady i przywzdziecinniałego świata!

Matka ziemia najsprawiedliwsza dla wszystkich przyjmuje swe dzieci z równą gotowością swego łona a tylko ludzie dla jednych mają grób a dla drugich grudki.

Dla kronikarza i to powiem: Działo się Błędowicach anno 1905. — a dzieje się gdzieindziej.

—usz.

(Odręka k y i. Oto dowód jakich środków używają czynniki miarodajne, by dla człowieka należącego do wyznania przez rząd austriackiego uznać pogardę. Niech sobie tam odją pogardę służą i naganiacze: rzędu, ale, nam dziom wolnomysłnym czynić tego nie wolno. uznajemy wolność sumienia, a szacunek należy tak samo spirytystom jak żydowi lub katolikowi. żeli był człowiekiem szlachetnego charakteru,

tomiast taki chrześcianin choćby codziennie chodził do kościoła, jeżeli był w życiu swoim szubrawcem, powinien znaleźć właściwie miejsce za płotem cmentarza. W ten sposób przyczynilibyśmy się znacznie do uszlachetnienia charakteru u ludu lecz niestety o tem sfery miarodajne nie chcą słyszeć.)

Kronika.

Frysztat. Nawet we Frysztacie mamy jeszcze kobiety bardzo nierozsądne, które przeszkadzają mężom w ich pracy i dążeniach nad uświadomieniem i organizacją ludu. Choćby tylko skromny dowód dostarcza nam dzień 1. maja, kiedy to niektóre żony górników szczególnie na dółnym przedmieściu najgorszymi obelgami obrzucały swych mężów dlatego, że poszli na wiec do Orłowej. Kobiety krzywią się i płaczą, kiedy mąż przyniesie do domu lichy zarobek, a gdy ten sam mąż przyczynia się do uświadomienia masy robotniczej w celu wywalczenia lepszego bytu ekonomicznego, to żony gębą w swej głupocie na mężach jeżdżą, bo je tak nauczone! Jako smutno, że lud robotniczy sam ocenić nie potrafi co jest dla niego szkodliwym a co dobrem.

Cieszyn. Od dłuższego już czasu nie można w mieście Cieszynie otrzymać przekazu, korespondentki lub innych przyborów pocztowych drukowanych w dwóch językach, albowiem dostawcami są niemieccy żydzi (na wielkim podsieniu Korol Aufrecht i na taskiej kępie Henryk Grünfeld), którzy zuchwale zmuszają ludność polską miasta i okolicy do używania niemieckich druków. Chłop ze wsi jest formalnie zmuszony wypełniać te druki, a ponieważ przekreślanie nagłówka jest wzbronione, przeto wypełnia je częstokroć okropną polszczyzną. Inni znów udają się na pocztę i tam żebrzą, by je zamienić mogli na dwujęzyczne. Bardzo się dziwimy, że takie rzeczy dzieją się w Cieszynie, gdzie mamy tyle polskiej inteligencji. Fakt ten świadczy, że Polacy w Cieszynie nawet o ten na pozór drobną, a jednak zasadniczy szczegół wcale się nie troszczą, chociaż przyczynia on się we wielkim stopniu do podtrzymania germanizacji. Każdy, kto by u któregoś dostawcy przyborów i znaczków pocztowych nie otrzymał przyborów dwujęzycznych, powinien natychmiast wnieść zażalenie (oczywiście bez stempla) do dyrekcji poczt w Bernie, o czem już tyle razy pisaliśmy. A więc obywatele Polacy, zabierajmy się radykalnie do pracy, by nas nie ignorowano.

Jeden z wielu.

Ostrawa Mor. Dnia 7. bm. obchodziliśmy tu w Domu polskim uroczystość rocznicy 3. maja. Odczyt historyczny wypowiedział kier. szk. pols. p. Wojdałowicz, patryotyczne deklamacje wygłosili pp. Mayer, Świder i kilku innych. W ten sam wieczór odbyło się uroczyste otwarcie »stołu kawalerskiego« członków Towarzystwa szkoły ludowej. Szereg toastów rozpoczął p. Mayer toastem na cześć »młodości«, przemawiali następnie pp. Wojdałowicz i Wiśniowski, wreszcie ochocze tańce zakończyły tę miłą uroczystość.

Marklowice. W niedzielę, dnia 7. maja b. r. odbyło się walne zgromadzenie Koła Tow. szk. ludowej w Marklowicach (na granicy trzech gmin Marklowice, Stare Miasto, Piotrowice).

W grono zarządu weszli pp. Szczepan Cmok prezes, Topiarz Franciszek zastępca, Wawreczka Ludwik sekretarz, Kozik Antoni zastępca, Foltyn Józef kasyer, Golasowski Karol zastępca, Dorota Kłuszyńska bibliotekarka, Kęcki Franciszek zastępca.

Obojętność pod względem narodowym uwydatnia się najbardziej pomiędzy Polakami, co jest też powodem ich wynaradawiania się. Nie dziwimy się, jeżeli obojętność ta okazuje się pomiędzy warstwą mniej uświadomioną — ale cóż powiedzieć na to, że ludzie należący do inteligencji — ludzie, którzy w stronnictwie polskim poważnie zajmują stanowiska bardzo często postępowaniem swoim przez obojętność pod względem narodowym kompromitują swoje stronnictwo i swoją własną narodowość. Czyż to nie jest smutnem, jeżeli niektórzy Polacy tylko z przymusu idą na polskie zabawy i wieczorki, zaś na niemieckie idą chętniej i liczniej? Czyż krok taki nie świadczy o braku uświadomienia, a może nawet o zaślepieniu? A gdy byś się czytelniku ludzi tych zapytał, po co poszli na niemiecką zabawę, to dostaniesz z pewnością

odpowiedź niczem nieuzasadnioną, że nam niemiecka mowa się przyda. Niechże ci ludzie raz przecież sobie zapamiętają, że istotnie jest dla nas rzeczą pożądaną, abyśmy i nasze dzieci umieli po niemiecku, bo wtenczas stanimy o wiele wyżej od Niemców, ale niechże nie popierają ich celów, niechże nie dopuszczają do tego, aby dzieci ich ztracały język ojczysty i niechże sami nie wstępują w grono i w obóz stronnictwa niemieckiego, bo kroku takiego dopuszczają się tylko ci, którzy ztracają swój charakter, a my przecież chcemy charaktery uszlachetniać! Trzymajmy się zasady, że trzeba cenić, co obce, ale natomiast szanować i bronić trzeba tego, co nasze.

Nie popierajmy naszych wrogów! We Frysztacie mamy kilku tak zwanych »szpitsbürgerów«, którzy odznaczają się tem, że naciągają ludzi, aby im fundowano w gospodzie, zaś osoby, nie będące im na rękę, zaczepiają bez powodu i pomimo tego, że chcą uchodzić nabyto za mieszczan, to jednak z tych brzydkich i wstrętnych przywar wyleczyć się nie mogą. Do takich należy w pierwszym rzędzie stolarz Wiktor Harok, który publicznie wyzywa na Polaków, chłopów ze wsi uważa za »dumme Bauern« i wprost wyraża się, że jest to nieprzyzwoitością mówić po polsku i zaczepia każdego mówiącego po polsku na ulicy. Nie mamy zamiaru piętnować na tem miejscu charakteru tego człowieka, bo prawdę mówiąc szkoda na to papieru, ale ponieważ wiemy, że fanatyczny ten ujadacz żyje w znacznej mierze z ludności polskiej i że nawet do niektórych szkół robotę dostarcza, przeto zwracamy ludności wiejskiej na tego wroga uwagę i spodziewamy się, że wszyscy Polacy bez względu na stronnictwa nie będą chyba dalej wzbogacać takiego człowieka, który w tak bezwstydnym sposób ciągle i ciągle ujada na narodowość i na ludność polską! Mamy zdaje się więcej a może nawet lepszych stolarzy we Frysztacie i w okolicy i nie widzimy przyczyny dla czego ludność polska napychać miała swym groszem kieszeń takiego wroga.

Osiół, Jacek, rząd i Gwiazdka Cieszyńska. Znana jest wszystkim bajka o Jacku, co to chcąc upartego osła przeprowadzić przez most, pociągnął go za ogon w tył a osioł wtedy dopiero pobiegł pędem naprzód. Coś podobnego dzieje się obecnie z »Gwiazdką cieszyńską!« Gdzieżby to potulne wobec rządu stworzenie ośmieliło się kiedykolwiek krytykować rozporządzenie jakiejś władzy, która przecież od Boga pochodzi, gdzieżby odważyło się podnieść głos oburzenia przeciwko cesarsko-królewskiemu Starostwu, Rządowi krajowemu lub t. p.? A oto stała się rzecz niezwykła. Ktoś pociągnął »Gwiazdkę Cieszyńską« za ogon i zmusił ją do postąpienia naprzód. W Nrze. 18 w artykule: »Socjalna demokracja jako oblubienica niektórych władz rządowych« występuje tak ostro przeciwko rządowi, że niektóre zwroty tego artykułu możnaby śmiało przedrukować w pierwszej lepszej socjalistycznej gazecie! Gwiazdka cieszyńska wyraża c. k. władzy (ustanowionej przez Boga) »najgłębsze ubolewanie«...! Doprawdy, temu trudno uwierzyć! Jakikolwiek bądź jest powód tej zmiany frontu »Gw. Ciesz.« witamy ją szczerą radością i wołamy: »tylko tak dalej, niech żyje powszechna zmowa przeciw rządowi, niech żyje rewolucja!«

Wyzysk majowy. Niemilosierdzie wyzyskiwani murarze i inni robotnicy przy fabryce we Frysztacie postanowili 1. maja zastrejkwować i istotnie o godz. 8. rano zawiesili pracę. Jeden z panów prowadzących budowę zląkł się niesłychanie zamierzonej stawki, sprowadził policję i spowodował aresztowanie kilku robotników, namawiających do zaniechania pracy, innym zaś obiecał podwyższyć płacę aż..... o 10 halerzy dziennie! Było to jednak po prostu oszustwo i nowy wyzysk, albowiem za owe 10 h. kazał robotnikom pracować o pół godziny dłużej tj. nie do 6. tylko do pół do siódmej wieczór! I jak nazwać takie postępowanie p. budowniczego?

Poszukiwanie »sum neapolitańskich.« W Nrze. 18. »Gwiazdki Cieszyńskiej« pojawiła się »słownikowski« stylem pisana humorystyczna korespondencja, w której pewien »najinteligentniejszy i narodowo ruchliwy« robotnik kresowy opisuje w dowcipny sposób, jak to chodził po Ostrawie na »przespytki« co się dzieje z funduszem »Obrony kresów« i jak niczego się nie dowiedziawszy trafił do »Gwiazdki Cieszyńskiej«, choć z góry mógł wiedzieć, że ta zanęta i światobliwa matrona nie mu na jego »utrap-

pienie« nie poradzi. Gdyby się był zwrócił do nas, bylibyśmy mu oszczędzili niepotrzebnego trudu i radzili cierpliwie zaczekać do walnego zgromadzenia »Ostrawicy«, na którym jak mówi pismo św. rzeczy przed jego wzrokiem ukryte, zostaną objawione i do publicznej podane wiadomości, — jak tu jednak radzić »najinteligentniejszemu« korespondentowi! Stósujemy więc tylko do niego skromne zapytanie, skąd przyszedł do przekonania i twierdzenia, że w skład komitetu kresowego wchodził pp. Dr. Seidl, Mayer i Wojdałowicz, skoro nawet my tak blisko tych panów stojący, nie o tem nie wiemy. Chodziliśmy również w sprawie tej na »przespytki« i doszło naszej wiadomości tyle tylko, że panów tych na obróćców w kresowych kreował w z. r. jedynie redaktor »Kosy«, biorąc zapewne asumpt z niewinnej lub złośliwej pomyłki »Gwiazdki Cieszyńskiej«, która uważając prośbę o umieszczenie odezw wy podpisana przez tychże trzech panów jako mandat komitetowy, wydrukowała wszystkie trzy nazwiska pod firmą komitetu. Zwracamy prztem uwagę, że nie uczyniło tego żadne inne pismo, choć równobrzmiące odezwy i z tak samo podpisaną prośbą wysłane zostały wszystkim pismom polskim, nie wyłączając i »Głosu ludu śląskiego«, najkompetentniejszego chyba w tej sprawie. W każdym razie cieszymy się bardzo »narodową ruchliwością« najinteligentniejszego korespondenta i spodziewamy się, że przy poszukiwaniu neapolitańskich sum kresowych, zbada za jednym zachodem, gdzie są i na co wydane zostały pieniądze ze składek na »fundusz samoobrony i dezertów moskiewskich« i inne jawne i tajne towarzystwa zakładane przez bliskich jego przyjaciół politycznych od »Kosy« i »Młyną«.

Do pp. Nauczycieli! W dniach 3. i 4. czerwca odbędzie się Krakowie zjazd abstynentów. Omawiane tam będą wszechstronnie wszelkie sprawy dotyczące szkodliwości używania alkoholu i sposoby jak wykorzeniać nałóg pijaństwa a zupełną wstrzemięźliwość od wysokowych trunków wprowadzać w życie. Sprawy te są niesłychanie ważne i dla ludu śląskiego, bo między nim niestety dość jeszcze jest zwolenników pijaństwa, — szczególnie jednak interesować powinny pp. nauczycieli, bo ci jako wychowawcy przyszłych pokoleń mają obowiązek wychowankom swoim już od wczesnej młodości wskazywać brzydotę i szkodliwość nałogu pijaństwa, a lud przy każdej sposobności pouczać i zachęcać do wstrzemięźliwości. W tym kierunku wiele pożytecznych rzeczy będzie się można dowiedzieć na wspomnianym zjeździe abstynentów. Dlatego zachęcamy gorąco pp. nauczycieli, by o ile im stosunki pozwalają, wybrali się do Krakowa, choćby na jeden dzień (4. czerwca niedziela) i wzięli udział w obradach. Bliższych informacji w sprawie zjazdu chętnie udzieli nasza Redakcja.

Strejk. Z Ostrawy Morawskiej donoszą: Dnia 4 b. m. wybuchł w hucie żelaza »Zofińskiej« strejk robotników, z powodu obcięcia robotnikom od 1. maja po 1 koronie na szychcie. Zarząd pościagał, skąd mógł, ludzi, aby utrzymać ogień w piecach, wkrótce jednak zgodził się na warunki strejkujących, którzy wobec tego powrócili do pracy.

Od wydawnictwa. Bardzo wiele osób chcąc podać cokolwiek do gazety adresuje list np. do p. Friedla, do p. Mayera itp. Korespondencje pod takim adresem wysyłane zazwyczaj nie są umieszczane, bo się bardzo spóźniają. Jeżeli np. p. Friedel wyjedzie lub p. Mayer przez kilka dni we Frysztacie nie jest obecny, wówczas listy te leżą zamknięte i nienaruszone. Z tego powodu prosimy żeby listy odnoszące się do gazety adresowane były zawsze następująco: »Redakcja »Głosu ludu śląskiego« we Frysztacie, a jeżeli zaś treść odnosi się do »Osy«, wówczas adresować prosimy do redakcji »Osy«, we Frysztacie.

Kto chce śpiewnik? Niektóre osoby zamawiają śpiewnik kartką korespondencyjną. Takie zamówienie jest bezowocowe, ponieważ jednego śpiewnika za pobraniem wysłać się nie oplać. Śpiewnik wydany przez tow. »Jedność« kosztuje 40 h i dlatego polecamy dołączyć do listu marek za 45 h a śpiewnik wysłany zostanie opłacony. Dobrze by było gdyby w każdym towarzystwie znalazła się jedna czynna osoba, któraby większą ilość śpiewników zamówiła i rozprzedała się zajęła. Takim osobom udziela się bowiem znaczny rabat. Uwiadamy, że do niektórych piosenek dostarcza melodyj p. J. Zientek, nauczyciel w Nawsiu, do któ-

rego o nuty polecamy z prośbą się zwracać. Zamówienia przyjmuje prezes „Jedności“ Fr. Friedel we Frysztacie.

Polacy! Najpiękniejszą ofiarą, jaką każdy Polak składa na rzecz oświaty ludu polskiego i obrony narodowej na kresach, jest dar narodowy 3. maja.

Jest on głównym ze strony społeczeństwa polskiego zasilkiem, jakiego potrzebuje dla osiągnięcia swych żywotnych celów Tow. Szkoły ludowej, opierające się w działalności swej na 180 Kołach miejscowych, w których dziś pracuje blisko 22.000 członków.

Towarzystwo szkoły ludowej rozciąga swą bezpośrednią działalność oświatową i kulturalną na założone przez siebie:

26 szkół ludowych polskich,
4 ochronki i 6 burs włościańskich,
50 szkółek początkowych,
52 kursy dla dorosłych analfabetów,
950 czytelni i wypożyczalni wiejskich i miejskich, w których wygłosili członkowie T. S. L. w roku ubiegłym około 3000 odczytów i pogadanek.

Koła miejscowe T. S. L. założyły w r. 1904 tyle czytelni, że wypada przeciętnie po 1 nowej czytelni dziennie.

Rodacy! Lepiej nie możecie uczcić pamiętnego dnia Konstytucji 3 maja, dnia święta narodowego, jak składką na dar narodowy 3 maja. Żądajcie więc list składkowych, które wydają Zarząd główny i Zarząd Kół miejscowych T. S. L. Zbierajcie choćby groszowe datki do puszek! Przesyłajcie dla przykładu ofiary na ręce pism polskich! Bo obowiązkiem jest każdego Polaka wziąć czynny udział w składce na dar narodowy 3 Maja oraz poprzeć jako członek czynny Tow. Szkoły ludowej!

Zarząd główny Tow. Szkoły ludowej.

Z Macierzy szkolnej. Uwzględniając niezmiernie trudne warunki pracy narodowej polskiej na Śląsku wobec wzmagającej się z dniem każdym zacieklej germanizatorskiej, następujące Rady gminne w Galicji udzieliły Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego zasiłków na r. 1905: Rada gminna m. Chrzanowa 10 koron, m. Sokala 5, m. Nowego Sącza 25, m. Jasła 10, m. Leżajska 5, m. Rzeszowa 40, m. Nowego Targu 25, m. Niepołomic 2, m. Krosna 25, m. Limanowej 16 kor. 80 h, m. Buska 20, m. Dąbrowy koło Tarnowa 20, m. Lwowa 600 koron. Z rad powiatowych galicyjskich prócz wymienionych dawniej, udzieliły Macierzy zasiłki: Rada powiatowa w Złoczowie 50 kor., w Kossowie 20, w Brzeżanach 10, w Wieliczce 50, w Białej 25, w Wadowicach 25, w Czortkowie 50, w Kałuszu 30, w Rudkach 40, w Stanisławowie 50, w Nowym Targu 20 koron.

Wszystkim Radom powiatowym i reprezentacyom miejskim zarząd Macierzy składa gorące podziękowanie za pomoc obywatelską, która pracownikom narodowym na Śląsku dodaje otuchy w walce z germanizacją, dając im możność utrzymywania polskich szkół kresowych.



Duma każdej gospodyni jest dobra kawa.

Kathreinera

Kathreinera kawa słodowa

nie powinna w żadnym domu przy przeprawianiu kawy zabraknąć.

Żądać tylko oryginalne paczki z nazwiskiem „KATHREINER“.

Z „Jedności“.

Dąbrowa. W oddziale II. „Jedności“ odbył się zeszłej niedzieli w sali Herca odczyt wygłoszony przez WP. Doktorową Kunicką na temat: „O początkach kultury“. Zebrało się około 300 słuchaczy, w tej liczbie znaczną ilość kobiet, które z zajęciem wysłuchały słów prelegentki.

Bogumin dw. Kółko amat. tow. „Jedności“ odegra w niedzielę, dnia 21. bm. w sali pana Zankra następujące sztuki: 1) „Matka żyje“ obrazek sceniczny z powstania listopadowego w 2 aktach. 2) „Podejrzana osoba“ komedycja w 1 akcie. Początek o godz. 1½ wieczorem. O liczny udział uprasza

Wydział.

Dąbrowa. W niedzielę, 14. bm. wygłosi w oddziale I. „Jedności“ p. Andrzej Teper w sali gospody gminnej odczyt rolniczy.

— W niedzielę, dnia 21. bm. wygłoszony będzie odczyt o konstytucji 3. maja.

— W oddziale II. odbędzie się dnia 14. maja u p. Herza o godzinie 5. nadzwyczajne Walne zebranie, na którym wygłoszony będzie odczyt o konstytucji 3. maja.

— Dnia 21. bm. urządzone będzie w tym samym lokalu przedstawienie amatorskie. Wystawione będą sztuki „Pogon za ptaszkiem“ i „Takich więcej“, które odegrane zostaną przez pp. amatorów z Frysztata.

Składki na cele narodowe.

Dla głodnych Rodaków w Królestwie złożyli na nasze ręce pp. Józef Piechaczek 5 K, Jan Friedel 2 K obydwaj z Markłowic, pp. Teofil Piechaczek z Frysztatu 5 K, Friedlowie we Frysztacie 3 K. Na zebraniu Kółka pedagogicznego w Suchej gór. na wniosek p. Józefa Paździory, absolwenta akad. górniczej zebrano 6 kor. P. Józef Piechaczek, nauczyciel ze Sowińca od p. W. G. 10 koron; p. Jerzy Paździory ze Suchej gór. 1 kor. Razem wpłynęło dotąd 55 Kor.

Na dar narodowy 3. maja dla T. S. L. zebrano na zgromadzeniu w Domu polskim w Mor. Ostrawie d. 3. bm. z inicjatywy inżyniera p. Zarremby 20 Koron.

E 433/5

6

Edykt sprzedaży.

Na zlecenie firmy Olscha i Hoffmann we Frysztacie zastąpionej przez p. H. Geldanowskiego, c. k. notariusza we Frysztacie odbędzie się

dnia 31. maja 1905 o godz. 11. dopoł.

w sądzie niżej podanym biuro l. 7 sprzedaż gruntu LIX w Małych-Kończycach lwh. 266.

Sprzedać się mająca realność oszacowaną jest na 1853 K.

Najniższa cena wywołania, poniżej której realność sprzedana być nie może 1235 K 34 h, zaś wadyum wynosi 185 K 30 h.

C. k. Sąd powiatowy we Frysztacie, oddział IV.,
dnia 19. kwietnia 1905.

Hoffmann m. p.

Księgarnia
p. f. „STELLA“ w Cieszynie
przeniesioną została z ulicy Prutka
■ na ulicę Stefani (Gręboką) Nr. 42 ■
do domu p. M. Königsbergera. 6—8



Ślubne podarunki.

Zegary pendułowe z muzyką

z drzewa orzechowego, politurowane 70 cm. długie, grają każdej godziny najpiękniejsze kawałki. Cena razem ze skrzynią i opakowaniem tylko 7 zhr. Ten sam zegar bez muzyki jednak z urządzeniem do bicia, bijącym całe i półgodziny razem ze skrzynią 5 zhr. Z biciem dzwonów wieżowych 5 zhr. 50 ct Z 3 letnią pisemną gwarancją.

Wysyłka tylko za pobraniem. Nieodpowiadające będzie wymienione lub pieniądze będą zwrócone a zatem bez ryzyka. Główny skład r. 1878

Leopold Mayer, c. k. zaprzysięż. szacownik
WIEDEŃ, XIV Mariahilferstr. 187-8.

— Cenniki za darmo. — 10—

Baczność!

Kto chce kupić, sprzedać albo wydzierżawić
dom, gospodę albo pole,
ten niech się zwróci do koncesjonowanego Biura
sprzedaży realności

Józefa Barbera we Frysztacie,

droga Kuńczycka Nr. 140. 2—3



Tysiące listów dziękczynnych z całego świata zawiera pouczająca książka jako poradnik o balsamie i maści centifoliowej jako środka niezastąpionego aptekarza A. Thierrego. Bezpłatna przesyłka tej książeczki następuje po otrzymaniu 35 h w markach pocztowych. Zamawiający balsam otrzymują książeczkę tę zadarmo. 12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu kosztuje 5 K. 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 K. franco razem ze skrzynką. 2 słoiki maści centifoliowej franco razem ze skrzynką 3 K. 60 h. Adresować trzeba:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada
przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich jedynych prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu sądowego ścigania. 17—52.

Ogłoszenie.

Gmina Markłowice (pocztą: Piotrowice) wynajmuje od 1. lipca br. gminną gospodę oraz lokal sklepowy pod dogodnymi warunkami. Wynajęty będzie ewentualnie lokal sklepowy sam. Bliższych warunków dowiedzieć się można pisemnie lub osobiście u przełożenia gminy, które przyjmuje zgłoszenia z wadyum 10% najpóźniej do 31. maja br.

Przełożenie gminy Markłowice.

Antoni Szopa,
przełożony gminy.

2—2

Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesjonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki

I, II i III klasy dla parostatków pociągów, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. 4—48

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do KANADY
i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.



Moje tanie ceny zegarków wzbudza sensację.

1 nikłowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent. 1 pięknym nikłowym ładunkiem wraz z wisior-kiem zhr. 1-95; tych samych zegarków trzy sztuki 5 zhr. 50 ct, sześć sztuk 10 zhr.

Ignacy Cypres, Kraków

ul. Floryńska 4. 18 52

Bogato ilustrowane cenniki.

zyczenie darmo i opłatnie.

== Poszukuję zast.

Drukarnia Gustawa Axtmanna we Frysztacie.

GŁOS LUDU ŚLĄSKIEGO

Przedpłata wynosi:

Rocznie 5 K 20 h
Półrocznie 2 „ 60 „
Czwierćrocznie . . . 1 „ 30 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERTATY)

przyjmuje się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust.

Tłumaczenia ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodz.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej!

Nadzwyczajne walne zgromadzenie „Macierzy szkolnej“.

Przyzwyczajaliśmy się już, że dotychczasowe walne zgromadzenia Macierzy, przynajmniej z lat ostatnich odbywały się pod znakiem burzy, dlatego w miłe zdumienie wprawił nas przebieg sobotniego (z d. 12. b. m.) nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, był on bowiem nadzwyczaj spokojny i poważny. Burza huczała tylko zewnątrz Domu narodowego w Cieszynie, na sali nie nie zakłóciło powagi obrad. Być może, że przyczyną tego pożądanego faktu, była nieobecność na sali t. zw. prawicy, czyli dawnej większości, przybywającej zawsze dotąd na zgromadzenie w wojowniczym usposobieniu, — obecnie bowiem partya ta reprezentowaną była zaledwie przez kilkadziesiąt osób, tem samem więc i całe zgromadzenie było mniej liczne od poprzednich. Szczególniej rażącym był brak księży katolickich; z początku naliczyliśmy ich siedmiu, z biegiem obrad liczba ta jednak zmniejszała się do dwóch, którzy wytrwali do końca.

Zgromadzenie zagał zastępca prezesa p. dyrektor Filasiewicz witając zgromadzonych i wyjaśniając cel nadzwyczajnego walnego zgromadzenia. W myśl proponowanej w roku zeszłym poprawki do statutu, by na walnem zgromadzeniu przewodniczył nie prezes Zarządu, ale wybrany przez zgromadzenie członek z poza Zarządu, zaproponował p. Grycz na przewodniczącego ks. Macoszek, gdy ten jednakże jednogłośnie wyboru z powodu zamierzonego wcześniejszego odjazdu przyjąć nie chciał, wybranym został (na wniosek ks. Fr. Michejdy) p. Mieczysław Paszkudzi z Lwowa i przewodnictwo objął.

Pierwszy punkt porządku dziennego stanowiły wybory uzupełniające do Zarządu, złożyli bowiem mandaty następujący członkowie: ks. Dudek, ks. Karowski (dotychczasowy prezes) ks. Tomanek, ks. Bilko, ks. Milik, Dr. Olszak, ks. Olszak, p. Jan Olszar i Dr. Kłuszyński. W rezygnacji tej jest wielce znamienne usunięcie się wszystkich księży katolickich od pracy oświatowej, do której z tytułu swego stanowiska są w pierwszym rzędzie powołani i którzy dotąd cele Macierzy intensywnie wspierali. To też walne zgromadzenie przypuszczając, iż tylko względy osobistej natury skłoniły przedstawicieli duchowieństwa do tego nierozważnego kroku, postanowiło wybierać ich ponownie, zdaniem jego bowiem wszystkie stany powinny być reprezentowane w Zarządzie Macierzy.

W czasie skrutynium przystąpiono do obrad nad 2. punktem porządku dziennego, a mianowicie nad sprawą założenia w Cieszynie szkoły wydzielowej żeńskiej. Obszerny i na cyfrach oparty referat w tym kierunku wypowiedział p. Heczko prezes polsk. Tow. pedagog. na Śląsku. Referent wskazał na rażące upośledzenie ludności polskiej na Śląsku pod względem kulturalnym; szczególnie brak jest zakładów naukowych dla średniego wykształcenia. Na Śląsku jest ogółem 24 szkół wydzielowych (15 męskich a 9 żeńskich) wszystkie zaś są z językiem wykładowym niemieckim, tylko w Pol. Ostrawie uczą obok niemieckiego języka i po czesku. Język polski w żadnej z tych szkół nie jest uwzględniony. W samem Cieszynie

skiem jest 5 szkół wydz. męsk. i 4 żeńskie z język. wykł. niemieckim. W Cieszynie szkoła wydzielowa żeńska jest ogromnie przepełniona, tak iż istnieją we wszystkich klasach paralelki, wielki procent jest dziewcząt polskich a mimo tego języka polskiego nie uczą. Natomiast w Bielsku i Frydku uczą... po francusku! Wszystkim wiadomo, jak ważnym jest wpływ kobiety jako żony i matki na rodzinę i na społeczeństwo, powinniśmy więc starać się o to, aby dziewczęta polskie nabywały jak najwięcej wykształcenia i to w języku ojczystym. Szkoła wydzielowa żeńska jest więc w Cieszynie konieczną potrzebą, jednak należy się wprzód zastanowić, czy będzie miała zapewnioną frekwencję i czy Macierz może poświęcić na nią tyle funduszy, by jej zapewnić utrzymanie nim zmusi się rząd do jej objęcia i czy nie istnieją obecnie zadania ważniejsze jak: zapewnienie bytu szkole ludowej, ochronka itd. Referent oblicza koszt otwarcia tylko pierwszej klasy szkoły wydzielowej na 10400 koron i proponuje wniosek połowiczny, a mianowicie otwarcie przy szk. polskiej ludowej tymczasowo kl. VI. z tym samym planem, co w I. kl. szk. wydz. Koszt takiej klasy wynosiłby tylko 3800 K.

W obszernej dyskusyi zabrał głos pierwszy p. Wojdałowicz kier. szk. z Mor. Ostrawy, który wychodząc z założenia, że tak ważna sprawa nie da się załatwić decydująco na walnem zgromadzeniu postawił wniosek wybrania osobnej ankiety z fachowych osób, celem przygotowania dla Zarządu potrzebnego w tej sprawie materiału.

P. Filasiewicz stwierdził, że w zasadzie wszyscy się godzą z potrzebą szkoły wydz. żeńsk. w Cieszynie, trzeba jednakże wziąć pod uwagę obecne fundusze Macierzy, a te nie są w tak świetnym stanie, by nie przesądzać przyszłości, myśleć można było o nowych obciążeniach. Mowca przedstawia szkieletowo stan funduszy Macierzy. Obecny zarząd objął je w bardzo przykrym stanie, albowiem wyczerpane były nie tylko wszystkie bieżące zasoby, ale nawet naruszono fundusze z osobnym celem, z których pozostało tylko 4279 K 32 h (pierwotnie było 17109.81) i ponadto zaciągnięto pożyczkę w kwocie 3147 K 52 h. Obecnie stan się wprawdzie nieco poprawił, jednak wzrosły i zapotrzebowania. Główna część majątku jest w gruntach, budynkach i akcyach; wzrósł on ze sumy 104000 K na 139000 jednak jako nieoprotentowany dochodu nie przynosi. Dochód bieżący Macierzy wzrósł przeciętnie z 34 na 75 K dziennie, ale to nie jest czynnik stały, ani decydujący. Przypuszczalnie nawet, choćby ogólny dochód Macierzy (preliminowany na 82000 K) wzrósł do końca roku nawet na 100 lub więcej tysięcy, to i potrzeby bieżące znacznie się zwiększyły. Do 15. września b. r. potrzebuje Macierz najmniej 15000 K, a na to pewnych dochodów ma zaledwie 2160 K; reszta musi być zdobyta drogą ofiar i składek. Obecnie i o te ofiary trudniej, tem więcej, że z Warszawy skąd dotąd najczęściej płynęło funduszy oświadczono kategorycznie, iż na dalszą pomoc Macierzy liczyć nie może. A trzeba pamiętać, że Zarząd Macierzy przyjął na siebie i inne wielkie zadania, niedoprowadzone dotąd do skutku. Potrzeba nam w Cieszynie bursy polskiej, by zapobiedz łowieniu polskich uczniów przez niemiecki „Schülerheim“ — bursz taka będzie kosztować najmniej 120000 K, a urządzona na nią loterya przy-

niosła do dzisiaj zaledwie 4002 K i 5800 rubli — wielka część rozesłanych losów niewiadomo czy zostanie sprzedana. Musimy także mieć ochronkę polską choćby jedną, gdy Niemcy mają ich w Cieszynie aż 8. — Wogóle budżet Macierzy został za nisko ułożony — wyniesie on co najmniej 40000 koron.

Dr. Seidl stwierdza również, że istnieją dla Macierzy ważniejsze cele niż otwieranie szkoły wydz. Jest na Śląsku wiele gmin polskich, które szkoły polskiej wcale nie mają, natomiast są w nich szkoły czeskie albo niemieckie, a takie szkoły wyrokują wprost o narodowości gminy. Tam organizowanie polskich szkół jest Macierzy pierwszym obowiązkiem. Mowca stawia wniosek, żądający wstrzymania się od otwierania szk. wydz. w b. r. w Cieszynie natomiast polecający Zarządowi Macierzy zakładanie szkół ludowych według możliwości w najbardziej zagrożonych gminach kresowych.

Do wniosku tego uczynił jeszcze p. Mayer poprawkę: w zasadzie w. zgr. uznaje potrzebę szk. wydz. w Cieszynie, ale z braku funduszy wstrzymuje się na razie od jej założenia.

Ks. Fr. Michejda łączy wywody dotychczasowych mowców i zaznacza, że oprócz wymienionych są jeszcze inne ważne zadania dla Macierzy jak np. zakładanie polskich szkół uzupełniających dla rzemieślników. Zeby jednak te wszystkie zadania ująć w pewien całokształt, mowca rozszerza wniosek p. Wojdałowicza, ażeby wybrać się mająca ankietę przedstawiła szczegółowo wszystkie potrzeby ludności polskiej na Śląsku na polu szkolnictwa i oparła je na danych i cyfrach. Taki referat będzie nie tylko dyrektywą dla przyszłych prac Zarządu, ale i przyjaciółom Śląska poza granicami kraju będzie rzeczową informacją o jego kulturalnym położeniu.

Po wyczerpaniu dyskusyi ogłoszono wynik głosowania. Na 85 głosujących otrzymali pp.:

Ks. Macoszek . . .	głosów	73
Dr. Farnik . . .	„	72
Ks. Moroń . . .	„	71
M. Paszkudzki . . .	„	71
Ks. Dziekan . . .	„	69
Buchta . . .	„	69
Friedel . . .	„	60
Dr. Kłuszyński . . .	„	45
Kiedroń . . .	„	41
Kotas . . .	„	30
Sykała . . .	„	30

Ponieważ imieniem k. Moronia oświadczył ks. Niemiec, a imieniem inżyniera p. Kiedronia (który miał przyjść do ściślejszego głosowania) p. Kotas, że wyboru bezwarunkowo nie przyjmą, nastąpiło ściślejsze głosowanie między pp. Kotasem a Sykałą w którym wybrany został p. Kotas 30 głosami (Sykała 28) wreszcie na miejsce ks. Moronia wybrany został inżynier p. p. Sykała 41 głosami.

W ten sposób do Zarządu wchodzi wybrani członkowie: Dr. Fornik, Sykała, Paszkudzki, ks. Macoszek, ks. Dziekan, Buchta, Friedel, Dr. Kłuszyński i Kotas; trzej ostatni jako zastępcy.

Po odczytaniu wyniku wyborów, przyjęto w głosowaniu wszystkie wnioski, wynikłe z dyskusyi nad szkołą wydzielową, — nadto uchwalono następujące jeszcze wnioski:

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

p. Filasiewicza: W. Zgrom. upoważnia Zarząd Macierzy do otwierania i subwencyonowania szkół i zakładów wychowawczych wedle możliwości finansowej i w miarę ich potrzeby;

p. Kołodonia: Zarząd Macierzy uczyni przygotowania do otwarcia kl. VI. przy szkole polskiej w b. r. szk. jako stopień przejściowy do przyszłej szkoły wydziałowej;

p. Kotasa: Zarząd Macierzy wydeleguje komisję do zbadania stosunków na Wołowcu w gminie Domasłowicach, gdzie wobec gwałtownej czechizacji, zachodzi konieczna potrzeba otwarcia jak najszybszego szkoły polskiej.

Wreszcie na wniosek *ks. Fr. Michejdy* wybrano ankietę dla pracy ostatecznej wnioskiem pp. Wojdałowicza i Michejdy, z trzech osób a mianowicie pp. *prof. Galicza, Farnego* z Nawsia i *Wojdałowicza*. Trzech członków do tejże ankiety zamianuje Zarząd Macierzy, który nadto na wniosek *Dra. Seidla* wejdzie w porozumienie z Zarządem „Jedności”. Referat ankiety w myśl wniosku *ks. Riegera* ma być gotowym do zwyczajnego ważnego zgromadzenia Macierzy.

Dr. Kunicki postawił wniosek, by na przyszłość ważne zgrom. zwoływano w niedziele lub święta, ale po wywodach kilku mówców, którzy w wniosku tym upatrywali chęć usunięcia od obrad przedstawicieli duchowieństwa, wniosek swój cofnął.

Nakoniec *p. Wojdałowicz* rzuciwszy w sposób poważny rys obecnej walki stronnictw na Śląsku, usiłował przeforsować humorystyczny wniosek, by w zgrom. Macierzy zwróciło się do prasy polskiej z żądaniem zaprzestania walki, t. j. wyznaniowych, społecznych, politycznych i t. d., które są i będą zawsze przyczyną przejawów walki w prasie — ale po krótkim oświadczeniu przewodniczącego, wniosek ten, jako niemający nic wspólnego z Macierzą uchylony został z pod dyskusji.

Podziękowaniem zgromadzonemu za uczestnictwo zakończył p. przewodniczący obrady.

Wiosna.

Rozchylone światłem słońca drzew bukiety
Aksamitne rozciągają wokół wonie.
Śnieżnym szczytem w błękit nieba patrzą gronie
I mgły szaleń przyodziane gór fioletry.

Zieleń trawy rozacza swe miękkie plusze;
Chwieją się kołysane wiatrem szuwały
Stawu; — a rozbawione w słońcu komary
Wibrują jakby chciały wytańczyć duszę....—

Smukłe, zielone brzozy o białej korze
I króle dęby toną w lasu pomroce....
Wtórąje swem echem, gdy grają puszczy głębie

Rozłocene słońcem — powietrza przestworze.—
Jaskółka wirując, wesoło świergoce,
A sojka gdzieś krzyczy na lasu porębie.

W Dziedzicach 18./4. 1905.

Wł. Górnikiewicz.

Z ruchu rewolucyjnego w Rosji.

Rozruchy antysemickie w Żytomierzu.

D. 7. b. m. wybuchły w Żytomierzu rozruchy przeciwko żydom, w znacznej mierze przygotowane i przeprowadzone przez policję.

Od dawna już po całym Wołyniu, tak samo jak i gdzieindziej, szerzyły się pogłoski, że wkrótce prawosławni będą rzęgli żydów, Polaków, Niemców i innych „przyjaciół Japonii”. Strach padł nie tylko na żydów, ale i na Niemców-kolonistów, a także na Czechów, którzy pomimo swego przejścia na prawosławie, uważani są za żywioł podejrzany. Wszędzie zaczęto się gotować do zbrojnego odparcia napaści. Zwłaszcza energicznie gotowali się Niemcy-koloniści, którzy uzbili się prawie wszyscy co do jednego i utworzyli coś w rodzaju milicji własnej.

W czasie rozruchów zabito kilkudziesięciu żydów, a domy ich spłądowano. Popłoch w Żytomierzu ogromny.

Zamachy.

Gdy policmajster Żytomierza, Kudrajow, wejść chciał do pewnej restauracji, zastrzelony został przez pewnego robotnika. Kudrajow padł trupem na miejscu, sprawcę zamachu uwięziono.

Do komendanta wileńskiego okręgu wojennego strzelił ktoś gdy wyjeżdżał koleją do Libawy i lekko go zranił. Sprawca zamachu uciekł.

Na patrol kozacki w Rydze rzucano z poza ogrodzenia parku Woermanna bombę, która trafiła urzędnika policyjnego w nogę, ale wybuchając, zabiła tylko konia. Tłum, który zebrał się na miejscu wypadku, rozprószyli kozacy.

Onegdaj dokonano w Brześciu litewskim zamachu na życie pomocnika komisarza Gogola, którego zraniono wystrzałem w głowę. Aresztowano dwóch ludzi.

Z Ufy donoszą: Gubernator Ufy, generał-major Sokołowski, został ciężko ranny kilkoma strzałami rewolwerowymi, podczas przerwy między aktami przedstawienia w ogrodzie publicznym. Sprawca zamachu uszedł. Stan gubernatora, który zachowuje zupełną przytomność, jest bardzo poważny. Czynnosc gubernatora objął wicegubernator Bogdanowicz.

Nowy ukaz carski.

Z daty 1. maja starego stylu wydał car ukaz zaprowadzający pewne zmiany dla ludności polskiej i litewskiej t. zw. „rowincyj zabranych” t. j. dziewięciu gubernii zachodnich. Ulgi te dotyczą głównie nabywania własności ziemskich (jednak za pozwoleniem jenerał-gubernatora) i nauki języka litewskiego i polskiego w szkołach, w których większość stanowią Litwini i Polacy.

Wojna.

Pomimo takiej długiej ciszy i rozmaitych przepowiedni o bliskim już starciu na lądzie i na morzu, niema dotąd równie z lądowego, jak i morskiego terenu wojny ważniejszych wiadomości. I tu i tam obie strony przygotowują się do stanowczej rozprawy, więc panuje cisza, jakby przed burzą. O flocie japońskiej od dawna nie nadchodzą doniesienia, o flocie rosyjskiej prywatne źródła podają najsprzeczniesze wieści.

Z faktycznych danych notujemy depeszę Biura Wolfa, stwierdzającą, że nieprawdą jest, jakoby Niemcy zajęli Hajczu. Korespondent „Journalu” zaś donosi z Tokio, że były prezydent gabinetu japońskiego Okuma oświadczył, iż Japonia uważa się za zwycięzcę i nie przyjmie pokoju takiego, który równałby się zawieszeniu broni i pozwolił się Rosji wzmocnić. Obok panowania nad Koreą, półwyspem Liaoteszan, Portem Artura i Dalnym, żąda jeszcze Japonia, aby Władywostok pozostał wyłącznie portem handlowym.

Czwarta eskadra.

Jak dzienniki donoszą z Kronsztadu, szef floty bałtyckiej Biryłow wydał rozkaz do komendantów 4 eskadry, ażeby dnia 14 czerwca byli gotowi do odpłynięcia na daleki Wschód.

Gdzie jest flota rosyjska?

Nadchodzą tak sprzeczne wiadomości o rosyjskiej flocie, że trudno im wierzyć i trudno wyrobić sobie zdanie, gdzie się ona znajduje. Wiadomości te pochodzą zazwyczaj z ust podróżnych, z których jedni twierdzą, że Roźdiestwieński znajduje się z centrem swej floty jeszcze wzdłuż indochińskiego wybrzeża, podczas gdy wywiadowcze torpedowce wyruszyły już na północ; natomiast podróżni francuskiego statku „Polynezya” widzieć mieli w sobotę eskadrę Roźdiestwieńskiego między przylądkiem Padazan a zatoką Honkoe, a w poniedziałek w pobliżu wysp Paracelskich.

Tajemniczość admirała Togo.

Z Tokio donoszą, że miejsce pobytu floty admirała Togo jest zupełnie nieznane. Nawet od krewnych marynarzy niczego dowiedzieć się nie można, gdyż Togo najsurowiej zakazał marynarzom pisywania listów do krewnych.

W Korei.

W północnej Korei znowu zaczyna się ować ruch gorączkowy. 4000 Rosjan przekroczyło rzekę Tiumen, ich straż przednią znajdują się w Kilezu. Torpedowce eskadry władywostockiej widziano w rozmaitych miejscach wybrzeża. Rosjanie wobec marszu Japończyków wzmacniają do zatoki Posjeta.

Zjednoczenie flot rosyjskich.

Zjednoczenie obu eskadr rosyjskich nastąpi dnia 8. maja poza obrębem terytoryalnych wód dochichskich. Okręty wyruszyły dnia 14. b. m. kierunku wschodnim. Okręt szpitalny „Ore” zarządać się do Szangaju.

Choroba Roźdiestwieńskiego — Biryłow komendantem Władywostoku.

Roźdiestwieński w depeszy do admiralicyi nosi, że jest ciężko chorym. Ma on cierpieć ogólne obrażenie (paraliż). Sądzą że będzie to wielkim ciosem dla Rosyi, która całą nadzieję pokładała w Roźdiestwieńskim.

Admirał Biryłow otrzymał polecenie, natychmiast w ruszył do Władywostoku i objąć tam naczelną komendę nad flotą.

Korespondencye.

(Dokończenie).

Z Ustronia. Dawniej, kiedy jeszcze do księży z Goleszowa dojeżdżali w celu odprawiania nabożeństw, mieli za to pole orne przy teraźniejszym kościele ewangelickim. To pole wynajęli tejsi księża od plebanii goleszowskiej. Z tem pole sąsiaduje drugie „sieroce” pole należące do zbioru ewangelickiego. Przed 2 tygodniami kazał ks. Kupka wspólną, piękną szeroką miedzę zaorać aż po granicę. Przbyterzy ew., ks. ewang. i kurator z rządu zmuszeni byli udać się na drogę prawną i przed sądem sprawę Drowi. Silcerowi w Skoczowie. I jeżeli to wygląda, skoro pasterze, którzy z ambony nakazują nam, byśmy się nawzajem kochali, byśmy nie czynili tego, co komu niemiłe, sami po sobie się gryzą. Jakież to przykład dla parafii! Idźmy jednak dalej. Zeszłego roku prawie po całej Polsce, gdzie wypłacie i po każdej zabawie odbywały się placówki, które nie tylko, że wyciągają grosz z ludu lekkomyślnego, lecz wpływają na wielu względami na młodzież demoralizującą. Kupka przeciw takim demoralizującym zabawom wcale nie występował, natomiast przeciw urządzeniu przedstawienia amatorskiego, które należy rozrywek kształcących i uszlachetniających ludności naszą, miał odwagę wystąpić nawet z ambony. tego wynika jasno, że na złe uczynki duszpasterz nasz nie zważa, natomiast jak chcemy uczynić pożytecznego, wówczas spotykają nas gromy i rzuty. I jeszcze się znajdują niektórzy ludzie Śląsku, którzy twierdzą, że lud powinien słuchać swoich duszpasterzy i nie sprzeciwiać się im, czyż my biedne owce ustronskie tak samo mamy czynić? No powiedziecież, jakbyśmy też wyglądali. Ale powiedzmy sobie Szan. Czytelnicy tak prawda kto właściwie podtrzymuje jeszcze dzisiaj tego cha i tę wiarę chrześcijańską? Czyż może księża? Czyż panowie? Czyż wojsko? Przyznajmy się, najbardziej ten lud wiejski a zatem my podtrzymujemy ducha religijnego, a pomimo tego najgłębiej nam wygrażają się piekłem. Zaznaczam dlatego aby wykazać, że ks. Kupka powinien raczej przeciw komu innemu występować z ambony nie przeciw nam potulnym i pobożnym owcom.

Z Rychwałdu. Wielki popłoch powstał między Czechami. Na ostatniem posiedzeniu działu uchwalono bowiem wybudować polską szkołę na Podlesiu, przez co niezawodnie czechoskoła będzie musiała upaść, ponieważ do niej wnie uczęszczają dzieci polskie. Poznali Czesi, że im niebezpieczeństwo i dlatego zaraz na następnej niedzieli zwołali wielką schudę do Eichenbauma, na którą jednak Polacy również przybyli, by się przekonać o ile wywody Czechów legają na słuszności. Właśnie przemawiał członek wydziału p. Jendrulek, kiedy około 80 Polaków weszło na salę. Wszyscy słuchali z pewnem zainteresowaniem wywodów referenta kiedy jednak Jendrulek odezwał się, że budowa szkoły polskiej jest niepotrzebna, odezwał się burzliwy krzyk: „Nieprawda, jest potrzebna!” itp. Powstał ogromny hałas, który przybrał wkrótce charakter najostrejszego

szej burzy. Rozwściekieni Czesi rzucili się pomiędzy Polaków i zaczęli wyzywać w sposób ordynarny, wygrażać pięściami i kijami, a niektórzy wyskoczyli nawet na stół i zaczęli Polakom pokazywać w nieprzyzwoity sposób pewną część ciała, aby w ten sposób zadokumentować swoją wysoką kulturę i swoje względem Polaków braterstwo. Nawoływania przewodniczącego i komisarza były bez skutku i kiedy sytuacja stawała się coraz bardziej niebezpieczną, komisarz rozwiązał zgromadzenie. I cóż teraz robić? Rezolucja żadna uchwalona nie została, a więc przewodniczący bezradny i zakłopotany naradza się ze Szmukiem co by począć? I nareszcie wyjmując jeden arkusz czystego papieru i powiada: »to będzie nasz protest, tutaj podpisujemy się!« I oczywiście pierwszy Szmuk podpisał się u samej góry i podał, że posiada dwa numery, a pod nim podpisywali się inni eden za drugim lecz wszyscy na czystym papierze. Protest pewnie później został ułożony i do podpisów przyszyty — ale czyż taka szopka uważana być może za protest?

Czesi chyba przekonać się już musieli, że nie tak łatwo można zgnieść polską ludność na polskiej ziemi śląskiej!

Nie mogąc się inaczej zemścić, wypisują teraz w »Ostr. Denniku« fałszywe i oszczerstwa na Polaków, a między innymi piszą takie np. tendencyjne kłamstwo, że Polacy zakładają szkołę niemiecką! Jest to oczywiście bezczelne kłamstwo, wymysłem dla zohydzenia Polaków, bo szkoła będzie polską, tylko we wyższych klasach, jak to na Śląsku jest we zwyczaju, będą się dzieci uczyły po niemiecku tak, iż i w tym języku nabędą dostatecznej wprawy.

Kronika.

Frysztat. Rada Nadworna »Bazaru ludowego« wraz z dyrekcją uchwaliła na ostatnim posiedzeniu, aby z początkiem drugiego półrocza otwarty został drugi sklep we Frysztacie a mianowicie: w nowym domu p. Piechaczka naprzeciwko domu Deutscha. Uchwała ta dowodzi, że bazar wkrótce będzie poważną instytucją. Zależy to przede wszystkim od samych członków, których liczba zwiększa się coraz bardziej. Mamy jeszcze dzisiaj bardzo wiele polskich rodzin we Frysztacie, które dotychczas za członków nie przystąpiły. Zapewniemy się, kiedyż to nareszcie nastąpi? Wszyscy obywatele polscy już z poczucia narodowego powinni byli zaraz przy założeniu za członków w przystąpić a jeżeli się to z jakichbyś powodów nie stało, to po 1. roku istnienia już chyba czas najwyższy. Jakies tam osobiste niechęci lub niesnaski powinny nastąpić sprawie ogólnej a dobrej dla całego społeczeństwa — dla nas wszystkich.

Bogumin dworzec. Czytaliśmy już o różnych słynnych wynalazcach, którzy wskutek wynalazku swego stali się wielkimi i wybitnymi osobistościami znanymi pomiędzy wszystkimi cywilizowanymi narodami i dziwnym się tylko, żeśmy pomiędzy nimi nie znaleźli jeszcze nazwiska tutejszego organisty, który należy chyba do najslawniejszych wynalazców, ponieważ wybrał, że lud tutejszy nie jest polskim, ale że jest to pień germański. Prosimy się nie śmiać, bo to powiedział nasz organista, a więc musi to być prawda. I jaka ta nasza gminna rada niewdzięczna, nawet pomnika mu jeszcze nie wystawiła!

Bogumin. Tutejszy kupiec Karol Kaplan, który objął sklep po p. Waroszu, zgłosił konkurs. Pasywa wynoszą 140000 K, zaś aktywa 80000 K. Biorąc na wzgląd tę okoliczność, że był on w posiadaniu przed rokiem (tj. rozpoczęciem sklepu) 40000 K gotówki, musiałby miesięcznie tracić 10000 Koron, a to jest bądź co bądź niemożliwym i dlatego został on natychmiast aresztowany.

Mor. Ostrawa. W Domu polskim jest od 15. czerwca b. r. do wydzierżawienia restauracja. Warunki dzierżawy przesła lub ustnej informacji udzieli Dyrekcja Domu polskiego.

Karwina. Wydział Koła I. miejsc. Tow. Szkół ludowych podaje do wiadomości, że z dniem 19. bm. przenieść czytelną swoją z lokalu p. B. Ungera do lokalu p. H. Sakrejdy.

Dąbrowa. Zeszłej niedzieli wygłosił tu odczyt o rolnictwie p. Teper sekr. Tow. roln. z Cieszyna. W dyskusji po odczycie postanowiono założyć w Dąbrowej Koło rolnicze.

— W zeszłym tygodniu po wypłacie przyszedł do tutejszego kapelusznika Braški jego kolega fryzjer z Łazów. Po krótkim pobycie, w czasie którego obaj sobie podpił, usłyszano strzał. To fryzjer strzelił do Braški dwa razy z rewolweru, widocznie w zamiarze rabunku, Braška miał bowiem przy sobie pieniądze. Po tym zamachu napastnik uciekł i dotąd go nie odszukano. Braška jest lekko ranny.

Ustroń. Dnia 15. bm. odbyła się w sądzie rozprawa przeciw ks. Kupce w sprawie zaorania miedzy (zobacz korespondencję). Wyrok zapadł, że miedza musi pozostać jak była, a koszt za wysokości 23 K. ponieść ma ks. Kupka! Dnia 14 maja odbyła się przy rannem nabożeństwie uroczystość św. Floryana. Po nabożeństwie następuje na głodne żołądki rozpijanie tłumu roboczego piwem. Jest się na co popatrzeć! Piwo to płaci się z kasy chorych (jakiem prawem? P. Red.) i robotnicy piwo to już dawno zapłacili a jednak wszyscy stoją jak barany i czekają aż im przełożony »eins, zwei, drei.... bis dreizehn« zakomenduje jakby dzieciom szkolnym na jakiej »landpartyi«. Bardzo wielu robotników jest tak ciemnych, iż są przekonania jakoby to była jakaś darowizna a ci robotnicy, którzy, wiedzą że to piwo kupione za ich własne pieniądze, szemrzą tylko po cichutku, ponieważ w Trzyńcu są zupełnie inne porządki, bo tam robotnicy otrzymują kartki, a każdy kupi sobie co chce i kiedy chce!

Pudłow. W niedzielę, dnia 7. maja odbyło się u nas przedstawienie teatralne, urządzone staraniem »Jedności«, na którym odegrano dwie sztuki a mianowicie »Genowefę« w 6 aktach i »Chłopi arystokracji« w 1 akcie. Z odegrania tych sztuk można było się przekonać, że młodzież nasza z całym zapałem garnie się do oświaty i że wszelkimi siłami stara się o to, by oddać swoje role z przejęciem co też w rzeczywistości uczyniła. Wszyscy wywiązali się ze swych ról znakomicie a szczególnie panna Gruszczyńska, p. Krótkowska, p. Rakusówna, p. E. Szwarcówna i p. Kisznier. Losunkowo mała liczba gości się zebrała, co przypisać należy chyba brakowi uświadomienia u naszej ludności. Zazwyczaj ludzie swoje błędy uznają dopiero po niewczasie. Kiedy były wybory, tak samo wielu obywateli za pięć siedział, a teraz załamują ręce jak ich Niemcy za... a raczej za kieszeń biorą. Przypomnie trzeba, że i sala na przedstawienia trochę nieodpowiednia ale wszystko to zmienić się może — najważniejszą jednak jest rzeczą, żeby się ludzie zmienili.

Zebrzydowice. (Napad). We wtorek wieczorem napadnięty został na drodze powiatowej nauczyciel p. Wilczek przez niejakiego Samlika, któregośmy swojego czasu opisali jako człowieka zacofanego i bez wychowania. Podejrzewając p. Wilczka zupełnie niesłusznie o autorstwo tej korespondencji, chciał wykonać akt zemsty i ręczną piłą pokaleczył go — na szczęście nie niebezpiecznie. P. Wilczek powalił napastnika na ziemię i potrafił się obronić przed tak niebezpiecznym złodziejem. Sprawę oddano do prokuratury, bo jeżeli są jeszcze dzisiaj ludzie, których ani szkoły ani gazety niczego nauczyć nie potrafiły, wtenczas z ubolewaniem przyglądać się musimy, jak ich »moresu« uczyć muszą kary kryminalne.

Brzędówka. W niedzielę, dnia 14. maja b. r. odbył się w gospodzie p. Firli Jana odczyt p. Władysława Szybińskiego, na który przybyło około 60 osób. Prelegent omawiał skład ziemi rolnej, pouczał o szkodnikach rolnictwa a wreszcie mówił o chowie bydła. Można było zaraz poznać, że prelegent zna nasze śląskie stosunki ekonomiczne, bo umiał słuchaczy zainteresować słowem zrozumiałym, a nie jak p. Dybóń z Kocobędza, który przede wszystkim źle mówi językiem polskim, a z przekonania jest wielkim polakożercą. Uchwalono założyć spółkę drenarską jeszcze w bieżącym roku, jednak byłoby naszym życzeniem, żeby nasi starsi gospodarze zajęli się pracą nad ulepszeniem gospodarstwa i nie zapatrywali się na tę sprawę tak obojętnie, bo to chyba znak zacofania. Jest u nas kilku takich gospodarzy, którzy nie mogą się pozbyć zaplesniałych poglądów wychwalania Niemczyzny, chociaż sami nawet nie wiedzą jak się szczołka nazywa po niemiecku. Ileż to razy już pisaliśmy, że czem więcej człowiek języków zna tem lepiej i dlatego dobrze jest, jeżeli się po niemiecku nauczymy ale nikt nie powinien się Niemcom zaprzędać, niemiecką kulturę chwalać, a swoją narodowość nogami deptać, bo tak czynić mogą tylko ludzie bez charakteru. Oj trzeba by tych

ludzi dopiero pouczyć, że należy kochać mowę macierzyńską i Ojczyznę tak samo, jak się kocha ojca i matkę a ci, którzy pogardzają naszym ojczystym językiem polskim podobni są zupełnie do tych niegodziwych synów, którzy pogardzają swoim własnym ojcem.

Kozy (za Białą). Istnieje na wsi zwyczaj, że kiedy pierwszego dnia pasterze prowadzą krowy do chlewa, bywają wodą polewani, jednak bardzo często zwyczaju tego nadużywa się, szczególnie parobcy ciągną pasterki do pobliza studni lub potoka i polewają je bezwzględnie. W Kozach stał się wskutek takich wybryków ze strony parobczaków bardzo smutny wypadek. Kilku parobków wepchnęło pewną pasterkę pod wodę do stawu, gdzie zaraz utraciła życie. Wyciągli już dziewczynę nieżywą. Parobcy natychmiast odstawieni zostali do sądu.

Michałkowice. Wielkie zgromadzenie ludowe zwołane przedewszystkiem w sprawie obrony tutejszego kościoła przed czechizacją odbędzie się w niedzielę, dnia 21. bm. o godz. 3. popoł. w sali p. Engla. Referować będzie p. Fr. Friedel. Obywatele! Zbierzcie się jak najliczniej!

Swój do swego. Racz umieścić Szan. Redaktorze tych kilka uwag, które mi nasuwa na myśl chwila obecna: Kiedyś coś przed dwoma miesiącami w wynurzeniach dawnego sąsiada mojego, ojca Eustachego w »Gwiazdce Cieszyńskiej« czytałem o »wzajemnym zawieszeniu broni względem paszkwiłowej działalności ostrawskiej »Kosy« i jakiejś urojonej »zgodzie« z jej osławionym redaktorem, — westchnąłem sobie w duchu: »Oj, zdaje mi się, że taka zgoda możliwszą jest między wami cieszyńscy fałszywcy, bo nie ma dość nikczemnych środków, którychbyście użyć nie potrafili w walce z waszymi przeciwnikami politycznymi! I widać westchnąłem tak w szczęśliwej chwili, bo nie upłynął długi czas, a pomyślenie ciłem się stało. Już w drugim z rzędu numerze »Gwiazdki Ciesz.« czytam z ostrawskich kresów słowikowskie korespondencje o tendencji tak nikczemnej i kłamliwej, że autor wstydił się je umieścić nawet w swoim paszkwiłowym świstku ale wolał podszyć się pod pseudonim robotnika i inspirowaną myśl za jego pośrednictwem przesłał niby poważnemu pismu na Śląsku. O ile jednak nie zdziwiła mnie taktyka »Gwiazdki Cieszyńskiej«, bo jej wszystkich wielbnych redaktorów i korespondentów znam jak łysy konia, o tyle dziwi mnie, że posyłacie jakieś »wyjaśnienie« pismu, o którym z góry możecie być przekonani, że sprzymierzy się nawet z djabłem byle tylko was jako swych przeciwników politycznych zohydzić i oczernić. Trafił swój do swego, szlachetnych rzeczników prawdy połączyła miłość oszczerstwa, potwarzy i denuncjacji! O wartości pism i działaczy śląskich mamy już jednak ustalone przekonanie — i nawet Słowik jako korespondent »Gwiazdki Ciesz.« nie jej już nie pomoże ani nie.... zaszkodzi!

Gaudenty.

II. zjazd polskich abstynentów (odbyć się mający 3—4 czerwca w Krakowie). Z walczenie alkoholizmu stało się dziś jedną z najważniejszych spraw kulturalnych. Samoobrona przed złem, które alkohol — jako trucizna — sacza do organizmu, przed znieprawianiem moralnym, jakie za sobą pociąga, doprowadziła do zajęcia się bliżej tą sprawą i do szerzenia abstynencji od napojów alkoholowych.

Rozpatrzenie wszechstronne kwestyi alkoholizmu, oraz spopularyzowanie idei zupełnej wstrzeźliwości wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa stanowi cel II. Zjazdu abstynentów polskich, który odbędzie się w Krakowie w dniach 3 i 4 czerwca b. r.

Idea abstynencji ma dla naszego narodu doniosłe i specjalne znaczenie. Jako społeczeństwo, nisko stojące pod względem materialnego dobrobytu i zacofane w kulturze, obmyślać musimy sposoby, któreby chroniły nas przed trwonieniem narodowych wartości, a zatem sił, zdrowia fizycznego i moralnego, oraz zarobionego grosza. Musimy dążyć do tego, ażeby siła ludzka była u nas nie mniej ale więcej wartościową, niż u naszych sąsiadów i wrogów. Alkoholizm wysysa zasoby w ludziach i pieniądzach, walka z nim powinna się tedy stać powszechną. Wróg — alkohol grozi wszystkim, a co ważniejsze zagraża narodowi jako całości, zmniejszając jego siły produktywne i odporne. Cały naród powołany jest przeto do jego zwalczania.

Pragnąc ze zjazdem połączyć wystawę i prze-

gląd literatury przeciwalkoholowej polskiej, prosimy stowarzyszenia wstrzenieliwości, redakcje, osoby prywatne, autorów księgarń i wydawców o łaskawe nadsyłanie rysunków, tablic, kartonów, preparatów, diapoztywów i t. p. używanych przy wykładach, oraz książek, broszur odez, korespondentek i t. p. Zamierzona jest również wystawa napojów bezalkoholowych, wyrabianych w krajach polskich, o obślanie której prosimy. Adres dla przesyłek: Dr. Zofia Daszyńska Golińska, Kraków, ul. Felicjanek 27 II. p.

Uczestnikiem zjazdu może być każdy, który zakupi kartę uczestnictwa za 2 K. Młodzież i robotnicy płacą 50 h. Karty te nabywać można u p. Stanisława Reima — Kraków, rynek główny 1. 22.

Jarmark, który odbyć się miał w Klimkowicach dnia 1. maja b. r. odbędzie się w poniedziałek dnia 22. maja.

Z „Jedności“.

Do Szan. oddziałów „Jedności“. Chcąc poprowadzić systematycznie pracę nad uświadomieniem naszego ludu śląskiego i ożywić ruch w poszczególnych oddziałach „Jedności“ postanowiono na ostatnim posiedzeniu „Sekcji odczytowej“ zwrócić się do Was Szan. Oddziały z wezwaniem, byście starały się o częstsze i regularniejsze urządzenie odczytów w waszych gminach.

Jeżeli bowiem życie umysłowe w niektórych oddziałach słabsze bije tętnem, to należy przypisać to w pierwszym rzędzie tej okoliczności, iż oprócz samego przynależenia do „Jedności“ nie było pomiędzy wielu członkami tego szczerego i przyjacielskiego zespolecia, jakie tylko praca nad osiągnięciem wspólnego celu wytworzyć zdoła!

Rodacy! Od was zależy by lepsze stosunki nastąpiły! Niech żywe słowo stanie się tą spójnią, łączącą nas wszystkich w jedno ogniwo.

Do sekcji zgłosiło się dotychczas około 20 prelegentów, należących do różnych zawodów. Odczyty wygłaszane będą z różnych gałęzi wiedzy, przedewszystkiem w „Jednościach“, w miarę sprzyjających okoliczności w różnych miejscowościach Śląska. Sekcja ma również do dyspozycji jedną latarnię magiczną.

Celem urządzania odczytów należy się zgłaszać 14 dni z góry.

Wszelkie listy należy nadsyłać pod adresem niżej podpisanego.

Za sekcję odczytową „Jedności“
Jan Kotas,
nauczyciel w Dąbrowie.

Cieszyn. W niedzielę, dnia 28. maja urządza tutejszy oddział „Jedności“ wielką majówkę na łące p. Głajcara w Sibicy. Z majówką tą połączone będą różne gry i zabawy dla młodych i starszych jakoto: loterya fantowa, koło szczęścia, paszcza, ptak strzelający i t. d. Muzyka doborowa przygrywać będzie do tańców. Początek o godz. 2. popoł. Wstęp od osoby 20 h. W razie niepogody wycieczka ta odbędzie się 4. czerwca.

O liczny udział uprasza

Wydział.

Dąbrowa, oddział II. W sali p. Herza odbędzie się w niedzielę, dnia 21. b. m. o godz. 7. wieczorem przedstawienie ludowe, na którym kółko amatorskie frysztackiej „Jedności“ odegra następujące sztuki: 1). „Pogoń za ptaszkiem“ i 2). „Takich więcej.“ Spodziewamy się liczego udziału.

Orłowa, oddział II. W niedzielę, dnia 21. maja odbędzie się o godz. 3. popoł. drugie zebranie naszego oddziału w lokalnościach p. Czaudernego na którym wygłoszony zostanie odczyt o konstytucji 3. maja przez p. K. Uprasza się Szan. członków, żeby jak najliczniej zjawić się zechcieli i przeprowadzili ze sobą żony i licznych gości.

Wydział.

Gruszów. Staraniem „Jedności“ odbędzie się w niedzielę, dnia 21. b. m. o godz. 3. popoł. w lokalu „Czytelnia“ zgromadzenie w sprawie szkoły polskiej. Referenci p. Zygmunt Mayer i p. A. Wojdałowicz. Wszystkich Polaków z Gruszowa prosimy o pewne przybycie!

Pietwałd. W niedzielę, dnia 21. b. m. odbędzie się o godz. 5½ popoł. konferencja mężów zaufania zwołana przez prezesa „Jedności“ p. Friedla do tutejszej Czytelnia w sprawach narodowościowych ściśle lokalnych.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Franciszek Friedel we Frysztacie.

Rychwałd, oddział III. W niedzielę, dnia 21. maja o godz. 7. wieczorem wygłoszony zostanie przez Dra. Kunickiego w domu p. Izidora Olszara 1. 482 odczyt o Japonii i Japończykach przy oświetleniu latarni magicznej. Wstęp 20 hal. Ze względu, że odczyt tego rodzaju odbędzie się u nas dopiero po raz pierwszy, przeto mamy nadzieję, że się zjawią wszyscy obywatele z rodzinami. Biermy sobie przykład z Czechów!

Nadesłane.

Walne zgromadzenie „Ostrawicy“ odbędzie się w niedzielę, dnia 28. maja 1905 o godz. 11. popoł. w lokalu redakcyjnym we Frysztacie z następującym porządkiem obrad:

- 1). Przeczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania.
- 2). Sprawozdanie wydziału.
- 3). Sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie wydziałowi absolutorium.
- 4). Wybór członków do wydziału.
- 5). Wybór członków do komisji rewizyjnej.
- 6). Dowolne wnioski.

Prosimy Szan. członków o pewne przybycie.

Za wydział:

Franciszek Friedel, prezes.

Finis coronat opus. Tylko trochę jeszcze cierpliwości, bo praca już w ostatnich rękach się znajduje.

Od redakcji. Autorów korespondencji z głębin z Karwinej prosimy, aby nam podali korespondencję więcej rzeczową, opartą na faktach, ponieważ tak ostrych wycieczek i nawet gróźb umieszczać nie możemy, bez narażenia siebie i drugich na odpowiedzialność sądową.

Składki na cele narodowe.

Na fundusz Domu polskiego we Frysztacie przesłał W. P. Zagrodzki od W. P. Rzaśnickiego 10 rubli; p. Jan Gałuszka z Cieszyna 2 Kor.

Na sztandar „Sokoła“ we Frysztacie złożył Wny. Pan Odstrčil 2 Kor. — Za dar ten skład wydział najserdeczniejsze podziękowanie.

Restaurację i kawiarnię w „Domu Narodowym“ w Cieszynie

objąłem z dniem 1. maja b. r., o czym uprzejmie donoszę Szan. P. T. Publiczności z Cieszyna i okolic

Wyszynk piwa cesarskiego, bokowego i

••••• pilzneńskiego. ••••• Wódki polskie. •••••

Wina austriackie i węgierskie.

WYBORNĄ KUCHNIĄ.

Obiady (także w **abonamencie**), śniadania, wieczery, ciepłe i zimne przekąski po umiarkowanych cenach. — Proszę o liczne łaskawe odwiedzanie mego lokalu,

Z poważaniem

Franciszek Gwoździewicz

Restaurator „Domu Narodowego“.

1—3



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I, II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. 4—48

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do KANADY

i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



Moje tanie ceny zegarków wzbudza sensację.

1 niklowy zegarek szonkowy z marką stem Roskopf patentnym niklowym łańcuszkiem wraz z wiszącym

kiem złr. 1-95; tych samych zegarków trzy sztuki 5 złr. 50 ct. [sześć sztuk 10 złr.]

Ignacy Cypres, Kraków

ul. Floryńska 49. 18—

Bogato ilustrowane cenniki polskie i życzenie darmo i opłatnie.

== Poszukuję zastępców ==

Drukarnia Gustawa Axtmanna we Frysztacie.

Księgarnia
p. f. „STELLA“ w Cieszynie
przewieziona została z ulicy Prutka
na ulicę Stefani (Greboka) Nr. 42
do domu p. M. Königsbergera. 6—



Ślubne podarunki.

Zegary pendulowe z muzyką

z drzewa orzechowego, politurowane 70 długie, grają każdej godziny najpiękniejsze waliki. Cena razem ze skrzynią i opakowaniem tylko 7 złr. Ten sam zegar bez muzyki jedyn z urządzeniem do bicia bijącym całe i pół godziny razem ze skrzynią 5 złr. Z biciem dzwonów wieżowych 5 złr. 50 ct. Z 3 letnią pisemną gwarancją.

Wysyłka tylko za pobraniem. Nieodpowiadające będzie wymienione lub pieniądze będą zwrotne a zatem bez ryzyka. Główny skład r. 187—

Leopold Mayer, c. k. zaprzysięż. szacownik
WIENIEN, XIV Mariahilferstr. 187—

Cenniki za darmo. 10—

Baczność!

Kto chce kupić, sprzedać albo wydzierżawić dom, gospodę albo pole, ten niech się zwróci do koncesyonowanego Biura sprzedaży realności

Józefa Barbera we Frysztacie

droga Kuńczycka Nr. 140. 2—



Tysiące listów dziękczynnych z całego świata zawiera pouczająca książka jako poradnik o balsamie i maści cynamonowej jako środka niezastąpionego aptekarza A. Thierryego. Bezpłatna próba tej książeczki następuje po otrzymaniu 30 h w markach pocztowych. Mawiający balsam otrzymują książeczki za darmo. 12 małych lub 6 dużych sztuk balsamu kosztuje 5 K. 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 K. franco ztem ze skrzynką. 2 słoiki maści cynamonowej franco razem ze skrzynką 3 K. 60 h. Adresować trzeba:

Aptekarz A. Thierry w Pregradu przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu swego ścigania. 17—52

GŁOS LUDU ŚLĄSKIEGO

Przedpłata wynosi:

Rocznie 5 K 20 h
Półrocznie . . . 2 „ 60 „
Czwartrocznie . . 1 „ 30 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnym rękopisów Redakcyja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERTY)

przyjmuje się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust.

Tłumaczenia ogłoszeń przyjmujemy za skromnym wynagrodzeniem.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej!

Polska.

Polska! Polska!

Tyle razy słyszy się to słowo w potocznej mowie i na zgromadzeniach, czyta się je w gazetach i książkach — a nie każdy z nas zastanawia się nad tem, co to słowo znaczy i jakiemu odpowiada pojęciu!

I istotnie niejedyn z nas, mówiąc nawet to słowo: Polska. — nie wie dobrze co wypowiedział i nie umiałby słuchającym go wytłumaczyć.

Jedni myślą zatem, że Polska to jakiś kraj za Białą i Dziedzicami tam koło Krakowa, skąd przychodzą do nas zbiedzeni ludzie za robotą, albo uczony jaki pan przyjedzie, by prawie różne mądre rzeczy ludowi śląskiemu ze sceny w Cieszynie, — inni myślą, że Polska to ta cudowna Kalwarya, dokąd na odpust liczni ze Śląska corocznie wędrują pątnicy, — a innym wreszcie się zdaje, że Polska to to wszystko, co było kiedyś dawno, o czem piszą w starych książkach, jaketo o królach i wojownikach sławnych, ale że tego już dziś niema, zatem niema i Polski.

A ci wszyscy ludzie myślą się grubo i sądząc tak, czynią krzywdę i sobie i drugim. Bo Polska to nie żaden kraj daleko od nas odległy, ani nie przeszłość nasza, co już niepowrotnie minęła, ani nie Kraków, ani nie Kalwarya, ani Galicya, ani Królestwo, ani Śląsk — jeno Polska to my!

My sami, z tem wszystkim co mówimy, co czynimy, do czegośmy przywykli — to jest Polska, ona w nas mieszka, a my w niej. Nie szukać jej daleko, nie wygrzebywać jej w przeszłości ani czekać przyjscia z jutrzejszym światem, bo Polska to nasza mowa, nasza wiara, serca i dusze nasze, całe nasze życie, wszystkie jego dążenia i cele. Do Polski nie trzeba iść, bo ona jest z nami i w nas, nie trzeba jej szukać, bo ona mówi naszymi własnymi ustami, nie trzeba jej granic zakreslać, bo kiedy mieszkamy, tam są jej granice. Polaka poznać po mowie polskiej i po zwyczajach polskich, więc gdzie ta mowa brzmi i gdzie ten zwyczaj się przechowuje, tam jest Polska.

Skoro przyjdiesz do Wiednia, albo do Berlina, to poznasz zaraz, żeś przyszedł do Niemców i ani pytać o to nikogo nie potrzebujesz, tak samo Francuzów poznasz w Paryżu, a Chińczyków w Pekinie, — czemuż by więc z Polską i Polakami miało być inaczej? Skoro więc przyjdiesz do Krakowa, do Warszawy, do Lwowa, do Cieszyna, do Poznania — toś przybył do Polski, a jeśli w miastach tych mieszkasz, to jesteś w Polsce. Prawda, że skutkiem różnych przebiegów historycznych, skutkiem różnych zaborów, napłynęło do miast tych wielu ludzi obcych, że dostali się pod obce rządy, że często obcą mowę w nich słyszą, — ale to postaci rzeczy w niczem nie zmienia, zawsze jeszcze najwięcej tam jest ludu, który mówi »po naszymu« a więc po polsku i stwierdza, że tam jest Polska.

Kraje mogą mieć różne nazwy. Jest więc Śląsk, jest Galicya, jest Podole, Wołyń, Mazowsze, ale niema mowy galicyjskiej ani podolskiej, ani śląskiej, tylko jest jedna mowa nasza, mowa polska, którą porozumiewamy się we wszystkich tych krajach, więc one tworzą jedną całość i są Polską, jak my wszyscy Polakami jesteśmy. Więc źle mówi ten, kto powiada o bracie

przybyłym z Krakowa lub Bochni, że »przyszedł z Polski«, albo gdy się ktoś ze Śląska wybiera w stronę Krakowa i mówi, że »jedzie do Polski«, bo on z Polski ani na krok się nie ruszył, przejechał tylko z miasta do miasta, albo z kraju do kraju. To tak jakby Moskal jadąc z Moskwy do Petersburga mówił, że »jedzie do Ruska« a on przecież ciągle jest w Rusku.

Polska była niegdyś bardzo potężnym państwem i miała silnie ugruntowany byt polityczny. Skutkiem różnych niezgód wewnętrznych i zawiści sąsiednich mocarstw została później rozszarpana i dostała się pod trzy zabory: ruski, (moskiewski) pruski (niemiecki) i austriacki. Straciła więc przez to byt polityczny tj., że niema swojego własnego króla i własnego rządu, — ale bytowi ludu polskiego, czyli Polsce ludowej w niczem to nie zagraża. Przez podział państwa między zaborcze mocarstwa, ziemi polskiej ani na włos nie ubyłoby bo zniknąć nigdzie nie mogła — a ludu polskiego jeszcze jest więcej niż dawniej bo ludzi nie ubywa na świecie, ale przybywa.

Zcieńnić własne granice i zmniejszyć się jako naród moglibyśmy tylko sami, gdybyśmy się zapierali polskości i mówili, że Polska to tam gdzieś poza nami. Tego chcą wrogowie nasi, więc mielibyśmy im dopomagać?

W zjednoczeniu jest największa siła, więc gdy nas przemocą chcą rozdzielić i osłabić, to my się łączmy i tętniejmy! W zeszłym wieku dwa narody dały nam w tym kierunku dobry przykład. Było dużo małych państw, w których lud mówił po niemiecku, ale miał osobnych królów i osobne rządy. Połączyli się więc razem jako Niemcy i stworzyli dzisiejsze silne cesarstwo niemieckie. Tą samą drogą powstało i królestwo włoskie z drobnych księstw i królestw, w których mieszkali jeden lud włoski!

Tak samo jeden lud polski mieszka we wszystkich krajach należących do dawnego królestwa polskiego, czemuż się więc mamy dobrowolnie rozdzielać i wyodrębniać? Ślązak to znaczy Polak urodzony na Śląsku, Galicyanin, Polak z Galicyi, — Mazur, Polak z Mazowsza, Podolak, Polak z Podola itd., ale wszyscy razem jesteśmy bracia Polacy i jako tacy tworzymy Polskę.

Więc z wszystkiego, co się dzieje na świecie, powinno nas najwięcej obchodzić, co się dzieje na ziemiach polskich, bo to przecie u nas! A u nas, to nie znaczy tylko na Śląsku, ale tak samo dobrze w Krakowie, Warszawie, Lwowie lub Poznaniu! Więc gdy ucisk gniecie braci naszych pod Niemcem, albo Moskałem, i my się smućmy, a gdy ich radość spotka, to i my się cieszyć będziemy. Wspólny powinien być nasz smutek, wspólna radość i wesele.

Bo tak wzrośniemy w siły i bez względu na podział i rozbiory stworzymy potężną Polskę ludową, a przecie pieśń nasza mówi że »jeszcze Polskę nie zginęła, póki my żyjemy!«

Z naszych Kresów.

Postępowanie Czechów na zgromadzeniu ludowym, zwołanem ostatniej niedzieli do sali p.

Engla w Michałkowicach, dostarczyło nam świeżych dowodów ich »serdeczności« i »braterstwa« wobec nas Polaków. Zgromadzenie było liczne. Zebrali się też czescy prowodyrzy zasiadający we wydziale gminy, a co najciekawsze, że zjawili się nawet czescy krzykacze z Rychwałdu ze Szmukiem na czele z planem przygotowanym, by rozbić zebranie, na którem lud polski zaprotestować miał przeciw bezczelnej czechizacji ze strony miejscowego ks. proboszcza. Na zgromadzeniu przewodniczył górnik Pajak. Referat objął redaktor Friedel, który w myśl porządku dziennego omawiał w ogólności stosunki narodowościowe na Śląsku i udowadniał pokrzywdzenie ludności polskiej pod każdym względem. Przeszedłszy na temat szkolnictwa wskazywał z jednej strony na szkodliwy wpływ germanizacyjny, a z drugiej strony na terroryzm i zacięłość ze strony Czechów, którzy ludność polską krzywdzą bardziej od Niemców i nie chcą dać szkół tysiącom obywateli pozbawionym zakładów naukowych. Referent podniósł następnie sprawę czechizacji w kościele Michałkowickim i kiedy wskazał na te okoliczności, że tak ministerstwo oświaty, jako też generał wikaryat żądają od proboszcza, by zaprowadził w parafii równouprawnienie językowe, powstało na sali silne oburzenie przeciw ks. proboszczowi, a oburzenie to wzrosło jeszcze bardziej, kiedy słuchacze dowiedzieli się, że ks. proboszcz okłamuje generał wikaryat, jakoby Polacy chętnie uczęszczali na czeskie nabożeństwa. Odzywały się silne okrzyki: »To nie prawda, — nie pójdziemy na czeskie nabożeństwa. Precz z takim księdzem!« Mowca przeszedł następnie do udowodnienia, że kościół ten wybudowany jest za pieniądze Polaków, lecz za ledwie wyraził się, że pieniądze złożyli na kościół Polacy, zebrani na sali Czesi zaczęli całą gardłem wrzeszczeć: »Czesi — Czesi — Czesi«, a znów Polacy, których była ogromna większość wołali: »Polacy — Polacy — Polacy«. Na sali powstał krzyk i hałas do nieopisania. Ani dzwonek, ani przewodniczącego, ani komisarza nikt dosłyszeć nie mógł. Sytuacja przybierała coraz ostrzejsze rozmiary. Komisarz grozi rozwiązaniem, ale nikt go nie słyszy. Oburzeni słuchacze wyskakują na ławki już z pięściami zacisniętymi a wśród wrzasku widzieliśmy, jak kilku Czechów z łaskami rzuciło się na Polaków. W jednej chwili powstała biatyka, która trwała bardzo krótko, bo Polacy łaski Czechom wydarli i pięściami wygrzmocili ich ze sali. Kiedy Szmuk ze swoim sztabem zobaczył co się z drugiej strony z Czechami dzieje, zbladł cały i w jednym okamgnieniu zaczęli Czesi rychwałdzcy w galopie ze sali uciekać, ale już też był czas najwyższy, bo pięści oburzonych Polaków podniesione były nad ich głowami. Podczas tej bójki komisarz zgromadzenie rozwiązał. Kiedy Czesi wyrzuceni zostali na pole nastąpił natychmiast spokój, a słuchacze bezwarunkowo domagali się zakończenia zebrania, lecz komisarz energicznie zaczął wypraszać zebranych ze sali, a kiedy to mało skutkowało wezwał żandarmerię, która na drodze patrolowała do pomocy. Wówczas p. Friedel wezwał słuchaczy, żeby przemocy ustąpili i ze sali się rozeszli, co też wszyscy uczynili. Czesi z guzami na plecach cieszyli się, że Polakom zgromadzenie rozbili, ale krótka ich uciecha, bo Polacy na 4. czerwca zbiorą się jeszcze liczniej, a na czechizowanie za pomocą kościoła sobie nie pozwolą.

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

Z ruchu rewolucyjnego w Rosji.

Bomba w Warszawie.

Onegdaj pewien człowiek siedzący na werandzie cukierni Trojanowskiego przy ul. Miodowej rzucił bombę w chwili, gdy go dwaj tajni agenci policyjni chcieli aresztować. Wybuch był straszny. Obaj agenci i sprawca zamachu zostali rozszarpani na kawałki, wiele osób rannych, cukiernia i kilka sklepów zniszczonych doszczętnie, w kilkunastu kamienicach wszystkie szyby wybite. Dochodzenia wykazały, że sprawcą zamachu był niejaki Dobrowolski szewc z Warszawy, który zamierzał bombę rzucić na generał-gubernatora Maksymowicza sprawcę rzezi ludu z d. 1. maja, wracającego tą ulicą z katedry, — ale zamiar aresztowania podejrzanego spowodował przedwczesny wybuch.]

Powieszenie Kalajewa.

Zabójca wielk. księcia Sergiusza, Kalajew został na mocy wyroku sądu wojennego powieszony w Petersburgu d. 23. maja o godz. 3. rano.

Spisek w Carskim Siole.

Pisma angielskie donoszą, że w Carskim Siole odkryto sprzysiężenie. Rewolucyoniści mieli zamiar uprowadzić małego następcę tronu i zatrzymać go jako zakładnika tak długo, dopóki car reform nie przeprowadzi. Odpowiednie przygotowania już poczyniono i obmyślono sposoby ukrycia następcy tronu.

Krwawe rozruchy w Warszawie.

Wieczorem 24. maja przyszło na kilku ulicach koło ul. Marszałkowskiej do krwawej bójki między robotnikami żydowskimi a pospólstwem bez zajęcia. Od nożów i strzałów zginęło kilku ludzi.

Uzbrojone bandy młodych ludzi napadały na przechodniów i raniły ich nożami Trzyście osób rannych.

Wskutek tych zająć panuje w mieście wielka panika.

Zamachy.

W Siedlcach policmajster Schedewer po przedstawieniu teatralnem został ciężko zraniony bombą. Siedział on na werandzie klubu tamtejszego, gdy wtem jakiś nieznajomy człowiek rzucił bombę, która eksplozowała i zadała mu 300 mniejszych i większych ran. Również i trzy tuż obok siedzące osoby zostały zranione. We wszystkich sąsiednich domach powypadały szyby. Sprawca uciekł.

W Baku, dnia 24. b. m. popoł. o godz. 3 na gubernatora ks. Nakaszidze rzucono bombę, która go zabiła na miejscu. Zginął również pewien oficer kozaków, który przypadkowo przechodził ulicą.

Z Rygi donoszą, że popełniono tam zamach na patrol policyjny, przyczem 1 żołnierz, 1 policyjant i 1 stróż odnieśli ciężkie rany.

Wojna.

W prasie zagranicznej obiegła pogłoska, że Roźdiestwieński umarł a dowództwo floty rosyjskiej objął admirał Nebogatow. Pogłoska ta dotąd potwierdzoną nie została, natomiast z Petersburga otrzymano urzędowe doniesienie, że z powodu choroby Roźdiestwieńskiego został zamianowany naczelnym wodzem floty rosyjskiej na wodach wschodnich admirał Birylew, który istotnie opuszcza Kronsztad, by udać się na teren wojenny.

O miejscu obecnego pobytu tak floty rosyjskiej jak japońskiej niema dotąd pewnej wiadomości. To tylko pewna, że Roźdiestwieński stara się koniecznie dopłynąć do Władywostoku i podobno przeszedł już drogę morską koło Baszi.]

Nad wszystkimi jednak wiadomościami góruje ostatnie doniesienie, że Władywostok został odcięty i że ustała z nim wszelka komunikacja, tak lądowa, jak i morska. Nawet kolej, łącząca Władywostok z zachodem, została przerwana przez Japończyków i to na znacznej przestrzeni.

Regularne obleżenie Władywostoku ma nastąpić w czasie najbliższym.

Zapowiedź wielkiej bitwy.

Wedle wiadomości z Mandżurii oczekują tam ważnych zdarzeń. Spodziewają się, że lada chwila rozpocznie się wielka bitwa niedaleko Charbina.

Sily wojenne.

Japonia posiada obecnie taką samą siłę, jaką miała przed bitwą pod Mukdenem, zaś siły wojskowe rosyjskie obliczają na 300.000. Na granicy Mandżurii objawia się silny ruch rosyjskich straży przednich w kierunku od Singmintin.

Kłeska Japończyków.

Ostatni telegram z d. 25. b. m. donosi jakoby flota rosyjska i japońska spotkały się już na południe od wyspy Formozy i jakoby Japończycy zostali pobici. Wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia.

Przegląd polityczny.

Przesilenie na Węgrzech. Hr Juliusz Andrassy był dwukrotnie na posłuchaniu u cesarza, któremu przedstawił program zjednoczonych stronnictw opozycyjnych. Na podstawie którego mogłoby nastąpić powołanie gabinetu z szeregu większości. Dotąd jednak do porozumienia nie przyszło, ponieważ opozycja stawia na pierwszym miejscu sprawy wojskowe a cesarz stanowczo oświadczył, że w tych sprawach w żadne ustępstwa wdawać się nie może. Sytuacja pozostaje więc niezmienną.

Parlament rosyjski. Ze źródeł wiarygodnych donoszą, że projekt zwołania przedstawicieli narodowych skończy się na utworzeniu przy Radzie państwa instytucji doradczej, złożonej z najgodniejszych zaufaniem społeczeństwa zaszczyconych ludzi. Według pogłosek, nawet do tej doradczej instytucji, złożonej z „przedstawicieli narodu“, członkowie nie będą wybierani, lecz wyznaczani na podstawie poleceń ze strony rządu.

Korespondencye.

Z Frysztatu. Kto czytał korespondencyę z Frysztatu w ostatnim numerze „Gwiazdki Cieszyńskiej“ i nad rozumowaniem korespondenta dobrze się zastanowił, ten z pewnością podziwiać musi tę zdolność w tumanieniu czytelników, by w celu szczucia zdobyć się na podrażnienie ich uczuć religijnych i by za pomocą tak ohydnych krętałów przedstawić przeciwników w jak najgorszym świetle. Jest to cecha klerykałów, gdyż używanie wstrętnych środków uważają oni we walce jako konieczną potrzebę, dowodem czego choćby postępowanie autora owej korespondencyi i jego najbliższych przyjaciół. Korespondent „Gwiazdki“ „znakomitym“ jest historykiem, skoro z oburzeniem i powagą podnosi, że w r. 1791 ani jeden przywódca stronnictwa patryotycznego nie miał na myśli werbowania socjalistów między Polakami. Biedny autor nawet nie wie, w których latach rozpoczął się ruch socjalistyczny w Polsce i nie dziwnego, że palnął głupstwo... zresztą nie pierwsze. Autor chciałby nam przeciwstawić przywódców ówczesnych zamiast uczynić to samemu sobie. Zapomniał autorze o Kościuszcze, który wdział na siebie chłopską sukmanę i poszedł pomiędzy lud, by go wezwać do obrony Ojczyzny. Tymczasem Ty panie autorze wprost wstydzisz się z robotnikiem rozmawiać, a tych, którzy idą między lud by głosić słowa obrony narodowej, chciałbyś z błotem zmieszać i używasz wstrętnych sztuczek w celu podjudzenia czytelników nieświadomych przeciw nim. Czyż nie jest to robota nikczemna? Chcąc należycie odpowiedzieć na krytykę sztuki „Pogoń za ptaszkami“ musielibyśmy dużo poświęcić miejsca czego ze względu na szczupłe pismo nasze uczynić nie możemy i dlatego ograniczamy się na krótką tylko odpowiedź. Scharakteryzowanie pp. Bełskich i pani Paciorkiewiczowej przez służącą Helenę jest z jej punktu widzenia zupełnie jasne i jeżeli akcja odpowiada ma obecnym stosunkom, to autor „Pogoni“ nawet nie mógł na scenę innych osób wprowadzać, gdyż głoszone przez Helenę wywody słyszymy w życiu naszym; rozsądny i uczciwy katolik na socjalistów nie ujada lecz czynią to jedynie fanatycy i obłudnicy, którzy ukrywając się pod płaszczem katolicyzmu głoszą piękne frazesy o wie-

rze katolickiej, a w rzeczywistości są to indywidu-
nędznej wartości. I właśnie takie same porównanie
robi Helena w „Pogoni“ a tymczasem rozwście-
ny autor rzuca się ze złości i twierdzi, jakoby
ten sposób krzywdziło się katolików i wyrwa-
ludowi wiarę św. ze serca! Są to bądź co bądź
śmieszne wywody a umieszczanie takich kręta-
na „Gwiazdkę“ chcąc uchodzić za pismo powa-
nawet nie przystoi.

Na podsuwanie „Głosowi“ (czytaj: redaktorowi „Głosu“) szukanie osobistych ambicji w pa-
cy narodowej nie mamy zamiaru odpowiadać,
kwestyę tę pozostawiamy zupełnie do oceny ty-
którzy pracę „Głosu“ znają i ci też potrafią ocenić
jaka doza jadu i zacieklności w tych zarzutach
znajduje. Zakończenie korespondencyi jest wpr-
humorystyczne, atoli korespondent twierdzi, że „Gł-
jest właśnie zacofanem, bo cofa się według ba-
„Gwiazdki“ do... pogaństwa. Ale powiedzmy so-
tak prawdę, dlaczego zarzuca nam „Gwiazd-
burzenie wiary i dążenie do pogaństwa? Prze-
w „Głosie“ nigdy czegoś podobnego nikt nie czy-
a więc na jakiej podstawie trafiają nas te zarzu-
Otóż wyjaśnienie bardzo łatwe. W „Głosie“ bar-
często czytać można krytykę nieludzkich i bar-
rzyńskich księży. Tego klerykały znieść nie mo-
dlatego na poczekaniu przemienili oni księży
„wiarę świętą“ i huzia na ten „bezbóżny“ „Gł-
jakoby on tę „wiarę świętą“ zaczepiał. Są oni za-
nia, że jeżeli się na kogoś błotem rzuca, to zaw-
coś z tego zostanie, a zresztą b r dzo wielu
telników „Gwiazdki“, którzy „Głosu“ nie czyta-
wierzą w bzdurstwa te jakoby we świętą ewan-
lię, a „Głos“, którego nie znają uważają za gaz-
zesłaną na ten Boży świat przez samego Lucyfe-
Ludzi nieświadomych łatwo przecież można
tumaniać. Natomiast kiedy się niektórym postę-
waniu wielu z naszych duszpasterzy dobrze pa-
patrzymy, to mimowoli przyznać musimy, że gdy-
ich żadna gazeta nie zaczęła i gdybyśmy
dłużej milczeli, toby to przesładowanie i zdzier-
z ich strony przybrało straszne rozmiary. Jedy-
tedy „Głos“ występuje przeciw tym ciągłym i ci-
stym krzywdom ze strony niektórych duszpaster-
to nie dąży on wcale do pogaństwa, lecz jedy-
do zasilenia wiary chrześcijańskiej, bo wiara w
czas będzie opierała się na silnych podstawach
jeżeli duszpasterze nie tylko głosić, ale też wykła-
wać będą naukę Chrystusa. A dziś co się dzie-
Chrystus lud nauczał, a księży go tumania
Chrystus wyganiał handlarzy z Domu Bożego,
księży za pieniądze sprzedawają modlitwy, m-
św. i różne funkcje kościelne — Chrystus na-
zywał popierać ubogich, a księży popierają bogat-
Chrystus zakazywał zbierać bogactwa, a księ-
grabią pieniądze do siebie i wiele, wiele jest jesz-
sprzeczności tak, że śmiało powiedzieć możemy,
wiara katolicka istnieje tylko na papierze a w r-
czywistości panują czasy pogańskie.

A więc zastanów się panie koresponden-
„Gwiazdki“ i nie pisz w przyszłości takich bzdur-
jakoby „Głos“ cofał się do pogaństwa, bo on ci
jedynie naprawić to, co się złego dzieje!

Z Bogumina dworca dowiadujemy się,
do tamtejszej fabryki Hahna zakradają się s-
sunki dotąd tam niebywałe i niesłychane, a za-
dnionych w niej robotników ogarnia niepewność
niezadowolenie. Donoszą nam z ostatniego cz-
osobliwie dwa wypadki, które bardzo przypomin-
nam despotyczno-szpiclowskie stosunki rosyjskie,
które nawet tam zmieniają się pod naporem or-
nizacji na lepsze.

Przed kilku miesiącami rozdawano mied-
robotników nowy „porządek fabryki“, w k-
rym zupełnie niespostrzeżenie i cichaczem zo-
przedłużony czas pracy o 1/2 godziny bez podw-
szenia płacy. Gdy robotnicy pod wrażeniem kr-
wdy na zwołanem zebraniu wyrazili swe zażale-
wy tłumaczono im z zarządu fabryki, iż ustęp-
przez „pomyłkę“ — zdaje się drukarską —
stał się do nowego regulaminu, i że pozostanie
tychczasowe urządzenie. Pozostało też, ale bezp-
średnio po tem wydano z pracy długoletnich
rządnych robotników, dlatego, że ich podejrzewa-
iż w sprawie tej „pomyłki drukarskiej“ jeździli
posła Cingra po radę.

Przed kilku tygodniami odbyło się na dw-
cu w Boguminie wielkie zgromadzenie ludowe,
którem rodzice polscy podnieśli protest prze-
upośledzeniu polskich dzieci w tamtejszej szk-
Na zgromadzeniu tem przemawiał także robot-
O., podnosząc ważność organizowania i uświa-
miania się zachęcając do czytania gazet i książ-
wienie

dażenia do oświaty i wystrzegania się alkoholu. Tych, którzy nic nie czytają, porównał do tych dwóch, co do Olejowni wodę wożą (są to dwa osły). Zgromadzenie odbyło się w niedzielę, a w poniedziałek O. już nie wpuszczono do fabryki i wydano go. A więc w pierwszym wypadku dla tego, że niby robotnicy szukali rady, jakoby naprawić „pomyłkę” drukarską, a w drugim dlatego, że robotnik ten przemawiał za organizacją oświaty, oszczędnością, a przeciw upijaniu się. Nie dziwimy się, jeżeli w kołach robotniczych zaczyna wrzeć. Ostrożnie z ogniem!

Z Dziedzic. Po burzy nastaje pokój — tak i u nas; choć to pokój pozorny, bo wewnątrz walka i wir za niemiecką szkołą! Jak wiadomo używano różnych czynników, by tylko tę pierwszą ostoję niemieckości u nas założyć, kosztem gminy. Lecz usiłowania spełzły na niczem — pastor Schmidt i jemu podobni — dostali —... figę od Czechowic i Dziedzic! Obie gminy oparły się stanowczo tej germańsko-pruskiej inwazji; Czechowice wcześniej, Dziedzice zaś dopiero teraz, gdy dostały wezwanie od Rady szkol. okręgowej, co myślały z tem począć?

Wydział gminny na posiedzeniu z d. 19. bm. wszystkimi głosami — przeciw 1 — oświadczył, iż ani halerzem nie przyczyni się do budowy tej germańskiej placówki, bo ma swoją własną szkołę polską.

Uwagi godnem jest, że nawet i Niemcy tutejsi, — ci prawdziwie wykształceni — nie parli do tej niemieckości, owszem przyznali słusność polskiej większości uwag, że ten niepotrzebny wydatek, bardzo by obciążył i tak już dość znaczne dodatki gminne, — a z nimi i tutejszych mieszkańców, zwłaszcza, że dzieci niemieckich tak mało! I tak, ta szalona agitacja pastora Schmidta, p. Mayera itd. zrobiła w gminie zupełne — fiasco!

Mimowoli cisną się słowa uznania i pochwały dla Czechowic i Dziedziczan. że tak dzielnie umiemy się trzymać przy tem, co im w spadku zostawili ojcowie: przy ojców mowie — i że tego skarbu nie dają sobie tak łatwo wydrzeć.

— Uraczono nas tu oznaką »kultury« — bo komitet drogowy z Bielska »raczył« postawić na drogach rozstajnych drogowaskazy z napisami — niemieckimi!!

I co za zaślepienie! Ludzie Dziedzic, Zabrzeż, Ligoty i okolicy, nie umieli się poznać na tej »kulturze« i dobrodziejstwie p. Szuberta — bo tak płacze »Bielitz-Bialaer Anzeiger« — ale na złość mu jakoby — chcąc, żeby za ciężko zapracowany grosz i ich język polski szanowano, bo to wszystko wsi polskie, poutrać ktoś ręce na tych słupach, na innych »Weg nach Zabrzeż« zasmarowano terem, gdzieindziej słupy obalono a ręce zamiast do wsi, wskazywały drogę do — nieba; jakby stamtąd czekając i wzywając sprawiedliwości!

I stąd lży krokodyle wylewa organ bielski nad tym rzekomym wandalizmem, ale spytać się godzi, co by zrobili Bielszczanie, gdyby im tak np. w Starym Bielsku lub w samym Bielsku dano polskie drogowaskazy lub napisy na ulicach?

Co oni robili, gdy otwarto Dom polski w Bielsku?? a na który nie dali ani halerza!

Dziś ten »Dummer Bauer« wie co mu się należy!

—sz.—

Kronika.

Mor. Ostrawa. Wielki festyn ogrodowy na starej strzelnicy urządza tu. Koło Tow. Szkoły ludowej w niedzielę, dnia 18. czerwca. Komitet przygotowuje wiele niespodzianek, to też spodziewać się należy liczego udziału gości nietylko z miejsc, ale i z gmin okolicznych, tem więcej, że dochód przeznaczony jest na wielce szlachetny cel: pomocy dla emigrantów polskich z Królestwa. Program zabaw i niespodzianek festynowych ogłoszony zostanie później.

Witkowice. Tutejsze Koło Tow. szkoły ludowej urządza w niedzielę, d. 4. czerwca wycieczkę do pobliskiego lasku.

Dąbrowa. Frysztackie kółko amatorskie urządziło zeszłej niedzieli w sali p. Herca przedstawienie amatorskie, na które przybyli przeważnie

górnicy. Członkowie z oddziału I. mieszkający w najbliższym oddaleniu wcale się nie zjawili, co szczególnie na gościach dziwne robiło wrażenie, bo spodziewać się należy, by pomiędzy bratnimi stowarzyszeniami panowała ścisła łączność. Gra pp. amatorów szczególnie w sztuce: »Takich więcej« podobała się publiczności bardzo dobrze, bo też »Szymuś« swojemi humorystycznymi występami ciągle powodował wybuchy śmiechu. Dziwimy się, że wydział »Jedności« pozwolił w sali podczas przedstawienia palić. Przedstawienie w sali zadmionej nie robi nigdy dobrego wrażenia i wogóle odbywać się nie powinno.

Michałkowice. W niedzielę, dnia 4. czerwca br. odbędzie się o godz. 3. popoł. w sali p. Engla zgromadzenie ludowe, na którym omawiane będą sprawy narodowościowe a przede wszystkim czechizatorskie zapędy ks. proboszcza w sprawach kościelnych. Referować będzie znów redaktor p. Friedel. Obywatele! Polacy! Zbierzcie się jaknajliczniej! Niechaj kobiety także się zjawiają!

Gruszów. Zapowiedziane na dzień 21. b. m. zgromadzenie w sprawie szkoły polskiej odbyć się nie mogło z powodu równocześnie zwołanego zgromadzenia unii górniczej. w którym większa część Polaków ze względu na swe interesa ekonomiczne musiała wziąć udział.

Zgromadzenie to odbędzie się zatem we czwartek (święto Wniebowst.) d. 1. czerwca o godz. 3. popołudniu w lokalu Czytelni polskiej. Uprasza się rodziców polskich o jak najliczniejszy udział!

Wędrzynia. (Sejmik relacyjny). W niedzielę, 21. maja br. odbyło się tu w gospodzie p. Cieńciały zgromadzenie liczące przeszło 100 wyborców, na którym referował p. Dr. Michejda poseł na sejm krajowy.

Zgromadzenie wysłuchało z uwagą wywodów referenta obejmujących sprawy o ustawie wyborczej, szkolnictwie naszym, podatku od piwa, stanie majątkowym kraju, rybołówstwie, polowaniu etc., a w końcu uchwaliło pod przewodnictwem p. przełożonego gminy jednogłośnie następującą rezolucję:

»Zgromadzenie zebrane dnia 21. maja 1905 w Wędrzynie wyraża słuszne i uzasadnione życzenie, aby obecna ustawa wyborcza sejmowa, która krzywdzi rolników i robotników zmienioną została i aby zaprowadzone zostało powszechne, tajne, bezpośrednie prawo głosowania«.

Z Lipnika koło Białej piszą do nas: W tutejszej szkole niemieckiego Schulvereinu syn robotnika polskiego uczeń klasy pierwszej nie umiał pacierza po niemiecku. Ksiądz Schneider kolo-nista niemiecki z wsi Wilamowice (w Galicyi) po-bił chłopca tak brutalnie, że jak zeznawał w sądzie badany w charakterze świadka burmistrz lipnicki, jeszcze nazajutrz można było rozpoznać na ciele chłopaka dziesięć silnych krwawych nabiętych smug. Wkrótce chłopiec nabawił się choroby nerkowej i zmuszony był udać się do szpitala. Podług zezna-nia lekarza szpitalnego choroba ta stała w ścisłym związku z owym pobicie. Mimo to sędzia bielski uwolnił księdza oskarżonego o pobicie od wszelkiej winy; na tem jednak nie powinno się skończyć, bo jest jeszcze wyższa władza świecka i duchowna, aby mogła ukarać rozbastwionego człowieka. Smutno doprawdy, że właśnie ci ludzie, którzy mają głosić miłość bliźniego, sami uprawiają rzemiosło rozbójnicze.

Wiece abstynentów w Krakowie. Między referatami zgłoszonymi na wiec abstynentów w Krakowie, zapowiedziany jest na niedzielę d. 4. czerwca odczyt Dra. Ryszarda Kunickiego z Frysztatu na temat: »Wpływ alkoholu na sprawność roboczą«. Jak się dowiadujemy, organizuje się na wiec osobna wycieczka uczestników ze Śląska, w której weźmie udział także kilku nauczycieli. Zgłoszenia przyjmuje redakcja naszego pisma.

Frysztackie Kółko pedagogiczne urządza w dniu 1. czerwca o godz. 4. popoł. w gospodzie p. Halfara Franc. w Porębie pogadankę o szkole dla rodziców z nast. porządkiem dziennym: 1. słowo wstępne, 2. szkoła i lud (wykład), 3. sprawy szkolno-domowe (rozmowy rodziców z nauczycielami o sprawach szkoły i wychowania), 4. część humorystyczna (żarty i dowcipy z życia szkolnego). Między szczególnymi punktami będzie śpiewał chór nauczycieli. Matki i ojcowie! Prosimy abyście licznie przybyli na tę pogadankę, która dla Was i dla Waszych dzieci będzie bardzo pożyteczną!

Teatr w Cieszynie. Artyści miejskiego teatru w Krakowie urządzają w sobotę, dnia 3. czerwca br. przedstawienie w sali Domu Narodowego w Cieszynie. Bliższe szczegóły doniosą afisze. Prosimy o liczne przybycie.

Nowe Koła Tow. »Szkoły ludowej« na Śląsku. Czytamy w »N. Reformie«: W niedzielę, 21. bm. zawiązane zostało Koło T. S. L. w Zebrzydowicach (na tak zwanych granicach). Jest to więc czwarte ognisko oświ. towe, powstałe na Śląsku w ostatnich tygodniach. Dzięki ofiarności głównego zarządu T. S. L. jest każde koło zaopatrzone w doborową bibliotekę, będzie przeto mogło spełniać zadanie kulturalno-narodowe. Wkrótce rozpocznie się ruch odczytowy w zorganizowanych Kołach, a w międzyczasie powstaną nowe placówki oświatowe w rozmaitych miejscach na Śląsku.

Ze względu na potrzebę oświaty polskiej na Śląsku jest pomysłny rozwój Kół T. S. L. bardzo pożądanym — życzyć przeto należy, by jak najwięcej członków przystępowało do nowo tworzących się placówek najpoważniejszego stowarzyszenia oświatowego w Polsce.

Uwiedomienie. Jarmarki, które z powodu epidemii odłożone zostały, odbędą się w Opawie, dnia 5, 6 i 7 czerwca, a targ odbędzie się tam dnia 6. czerwca, zaś jarmark, który odbyć się miał we Frydku dnia 8. maja odbędzie się w poniedziałek, dnia 29 maja br.

W Młynie »Słowikowym« znajdujemy zaczepki skierowane przede wszystkim przeciw p. Teodorowi Pawlicie. Nie dziwimy się redaktorowi, że korespondencję tę umieścił, gdyż bez wyjaśnienia przedstawia ona fakta oburzające, jednak wstrętem jest postępowanie autora z Bogumina dworca, któremu sprawa została dostatecznie wyjaśniona i który wobec wyjaśnienia uważał stanowisko p. Pawlity za usprawiedliwione, a jednak rzucił się na niego w swoim ukochanym »Młynie«, aby tylko dalej uprawiać swoje rzemiosło intryganckie. Przedewszystkiem ustęp, w którym autor rozumie jakoby p. P. musiał być pacholkiem na wsi i gnój wyrzucać gdyby nie polskie gimnazjum dowodzi o płytkości pojęć korespondenta, bo przecież mamy w Austrii więcej szkół średnich a ostatecznie zostac rolnikiem, to jeszcze wcale nie jest wstydem i nie rozumiemy jak można pracę rolnika w tak pogardliwym przedstawiać świetle.

Bojowanie oszczerstwami i intrygą należy do największych nikczemności, a charakter takiego człowieka odzwierciedla się choćby we wierszykach wysłanych do »Kosy«, jakich człowiek posiadający odrobinę uczciwości wzdrygałby się napisać. Najzacietyszy wróg nie pozwoliłby sobie na wyszydzenie ulomności swojego przeciwnika — natomiast czyni to Polak — nibyto prowodyr, który przyznaje się, że podpisu położyć jeszcze nie może, bo ludzi, których chce wyszydzać, jeszcze potrzebuje. To już paskudne świństwo!



Duma każdej gospodyni jest dobra kawa.

Kathreiner

Kneippowska kawa słodowa

nie powinna w żadnym domu przy przygotowaniu kawy zabraknąć.

ooo

Żądać tylko oryginalne paczki z nazwiskiem

»KATHREINER«.

Macierz Polska wydała jako ostatnią publikację książkę zasługującą na baczną uwagę. Są to dzieje powstania styczniowego: »Rok 1863«. Autorem jest pułkownik wojsk polskich Dr. Jan Stella-Sawicki. Historia ostatniej walki o niepodległość przewija się przed oczyma czytelnika w plastycznych obrazach. Autor rozpoczyna od wstąpienia na tron Aleksandra II., kreśli przejmujące sceny manifestacji, opisuje wybuch powstania i pierwsze bitwy, przedstawia losy dyktatury Langiewicza i tak kolejno w porządku czasowym rozstrzuca przed czytelnikiem całą krwawą epopeję wojny narodowej. Uwzględni wszystkie ważne epizody, daje silne charakterystyki dowódców poszczególnych oddziałów. Polityka państw europejskich uwzględniona wydatnie. Osobny rozdział poświęcony udziałowi Galicji w powstaniu. Książka zawiera 39 rycin; są to przeważnie obrazy bitew i podobizny wodzów. Stron 208. Cena 1 Kor.

Nadesłane.

Otrzymujemy następujące pismo:

Proszę dla wyjaśnienia o zamieszczenie tych kilku słów: W ostatnim numerze zarzuca mi Szan. Red. dopisywanie do „Gwiazdki“. Otóż mając własne pismo nie potrzebuję się uciekać do cudzych, a tem mniej klerykalnych. Z „Gwiazdką“ nie mam żadnych styków, a kto znów tam dopisuje jest dla mnie do tej chwili tak samo zagadką. — Czołem!

Jędrzej Słowik.

Niem. Lutynia. Z powodu przebudowania sprzedaje p. Emil Grauer w Niem. Lutyni wszystkie towary bławatne, łokciowe, bieliznę itp. po cenach nadzwyczaj zniżonych. Zdarza się tedy młoduchom, druchnom i w ogóle ludności naszej sposobność bardzo taniego zakupu rzeczy potrzebnych, które trwać będzie tylko do lutyńskiego odpustu.

Odpowiedzi Redakcyi.

WP. Wojdałowicz w Ostrawie mor. Wyjaśnienie Pańskie z braku miejsca musieliśmy odłożyć do następnego numeru.

Składki na cele narodowe.

Na fundusz Domu polskiego we Frysztaście złożył p. Jan Wiśnicki z Trzebini 2 Kor.

E 786/5
6

Edykt sprzedaży

Na zlecenie filii frysztańskiej tow. oszcz. i zal. w Cieszynie zastąpionej przez pana Dra. Jana Michejdę, adwokata w Cieszynie odbędzie się

dnia 14. czerwca 1905 o godz. 9. dopoł.

w sądzie niżej podpisanym biuro l. 7 sprzedaż realności l. 230 lwh 247 w Suchej gór.

Sprzedać się mająca połowa realności oszacowaną na 5397 K. 37 h.

Najniższa cena wywołania, poniżej której realność sprzedaną być nie może wynosi 3598 K 25 h.

C. k. sąd powiatowy we Frysztaście, oddział IV,
dnia 2. maja 1905.

Hoffmann m. p.

TANIO!

Wszystkie towary bławatne, łokciowe płócienne oraz bieliznę itp. sprzedaje z powodu przebudowania domu **bardzo tanio**. Zdarza się obecnie tak dziewczętom jako też młodzieńcom najlepsza sposobność bardzo taniego zakupu rzeczy potrzebnych na wesele lub na ubrania przyczem ogłaszam że tania sprzedaż trwać będzie tylko do lutyńskiego odpustu.

1—3

EMIL GRAUER,
kupiec w Niemieckiej-Lutyni.

ODWOŁANIE.

Ja niżej podpisany żałuję mocno, że w stanie niepożytecznym p. Fr. Pawłasa nauczyciela w Stonawie bardzo obraziłem o co go niniejszem publicznie przepraszam

1—1 Tyrlik Józef, starszy,
chałupnik w Stonawie.

POLE.

We Frysztaście przy drodze piotrowskiej w bliskości nowowbudowanej fabryki jest do sprzedania pole z kilkoma miejscami budowlanymi. 1—3

● Informacji bliższej udzieli nasza redakcja. ●

Chałupa

nowa z 3 pokojami i ogrodem położona przy drodze powiatowej, odpowiednia dla kupca jest z wolnej ręki w Zebrzydowicach dol. do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli:

JAN HERMANN, w Zebrzydowicach dol.

Czeladnik i uczeń

przyjęci zostaną u mnie natychmiast. Tylko pilni i pracowici zostaną uwzględnieni.

JÓZEF KOZUSZNIK, krawiec
1—1 Sucha średnia, p. Sucha górna.

Budynek

murowany wraz z kawałkiem pola w dobrym położeniu w bliskości szybu Głębiny jest z wolnej ręki z powodu choroby tania do sprzedania.

Wiadomości udzieli KULIG Paweł i Marya w 1—1 Karwinie l. 446.

Restaurację i kawiarnię w „Domu Narodowym“ w Cieszynie

objąłem z dniem 1. maja b. r., o czym uprzejmie donoszę Szan. P. T. Publiczności z Cieszyna i okolic

Wyszynk piwa cesarskiego, bokowego i

••••• pilzneńskiego. ••••• Wódki polskie. •••••

Wina austriackie i węgierskie.

WYBORNĄ KUCHNIA.

Obiady (także w **abonamencie**), śniadania, wieczerze, ciepłe i zimne przekąski po umiarkowanych cenach. — Proszę o liczne łaskawe odwiedzanie mego lokalu,

2—3

Z poważaniem

Franciszek Gwoździewicz

Restaurator „Domu Narodowego“.



Przez Wysokie ok. Namiestnictwo koncesjonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaży bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pociągów, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. 5—48

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do KANADY

i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



Moje tanie ceny zegarków wzbudzą sensację.

1 niklowy zegarek szonkowy z marką stem Roskopf patent

pięknym niklowym łańcuszkiem wraz z wiszącym

kiem zhr. 1-95; tych samych zegarków trzy sztuki 5 zhr. 50 ct, sześć sztuk 10 zhr.

Ignacy Cypres, Kraków

ul. Floryńska 49. 19—6

Bogato ilustrowane cenniki polskie

życzenie darmo i opłatnie.

== Poszukuję zastępców ==

Księgarnia
p. f. „STELLA“ w Cieszynie
przemieszczona została z ulicy Prutka
na ulicę Stefani (Gręboką) Nr. 42
do domu p. M. Königsbergera. 8—



Ślubne podarunki.

Zegary pendułowe z muzyką

z drzewa orzechowego, politurowane 70 cali długie, grają każdej godziny najpiękniejsze melodie. Cena razem ze skrzynią i opakowaniem tylko 7 zhr. Ten sam zegar bez muzyki jedyny z urządzeniem do bicia, bijącym całe i pół godziny razem ze skrzynią 5 zhr. Z biciem dzwonów wieżowych 5 zhr. 50 ct Z 3 letnią pisemną gwarancją.

Wysyła tylko za pobraniem. Nieodpowiadające będzie wymienione lub pieniądze będą zwrócone a zatem bez ryzyka. Główny skład r. 18

Leopold Mayer, c. k. zaprzysięż. szacownik:
WIEDEŃ, XIV Mariahilferstr. 187-4
Cenniki za darmo. 11—

Baczność!

Kto chce kupić, sprzedać albo wydzierżawić dom, gospodę albo pole, ten niech się zwróci do koncesjonowanego Biura sprzedaży realności

Józefa Barbera we Frysztaście,

droga Kuńczycka Nr. 140. 3—



Tysiące listów dziękczynnych z całego świata zawiera pouczająca książka jako poradnik o balsamie i maści tyfłowej jako środka niezastąpionego aptekarza A. Thierryego. Bezpłatna próba tej książki następuje po otrzymaniu 35 h w markach pocztowych. Zmawiający balsam otrzymają książeczkę tę za darmo. 12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu kosztuje 5 K. 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 K franco razem ze skrzynką. 2 słoiki maści tyfłowej franco razem ze skrzynką 3 K 60 h. Adresować trzeba:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada
przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladowstwa moich jedynych prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu swego ścigania. 18—52

GŁOS LUDU ŚLĄSKIEGO

Przedpłata wynosi:

Rocznie 5 K 20 h
Półrocznie 2 „ 60 „
Czwartrocznie 1 „ 30 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnych rękopisów Redakcyja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, rękularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERATY)

przyjmuje się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust.

Tłumaczenia ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodz

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej!

Wiece i zgromadzenia.

Nikt nie zaprzeczy, że od pewnego czasu położenie Polaków na Śląsku zmieniło się na lepsze. Wprawdzie jeszcze daleko nam do tego, byśmy powiedzieć mogli, że nam już nic nie brakuje i że możemy siedzieć z założonemi rękami, ale przynajmniej poznaliśmy skąd nam grozi największe niebezpieczeństwo, więc i obrona idzie tem łatwiej.

Było na Śląsku wiele miejscowości takich, gdzie Polaka ze śmiechem pokazywano palcem, więc kryć się musiał ze swoją narodowością, było wielu ludzi takich, którzy choć tu się urodzili i mówili »po naszymu«, przecież czynili to jakby ze wstydem i zawsze łakomie spoglądali na niemieczyznę, niby coś lepszego, — a dziś w miejscowościach tych są towarzystwa polskie, urządzają się polskie przedstawienia i odczyty, a ludzie ci, bożaliwi dawniej, dziś często występują publicznie jako rzecznicy polscy, czytają polskie książki i gazety i pisują do nich.

W Cieszynie, gdzie nawet poważni ludzie powątpiewali, czy zdoła utrzymać się polska szkoła średnia, mamy dziś (przeważnie dzięki zabiegom »Macierzy szkolnej«) publiczne gimnazjum polskie, przy Seminarjum nauczycielskiem, polską szkołę ludową, istnieje nawet zamiar założenia polskiej szkoły wydziałowej. Ruch podobny rozpoczął się i na zachodnich ostrawskich kresach. Jest już szkoła polska w Ostrawie polskiej, czynią się zaś obecnie starania około założenia szkoły polskiej w Gruszuwie, Boguminie, Małych Kończycach, Dzieńmorowicach i innych zagrożonych niemieczyzną lub czeszczyzną gminach.

Popieranie szkół polskich i spraw z nimi związanych przez lud śląski jest oczywiście wpływem wzrastającego uświadomienia tego ludu w kierunku narodowym — a uświadomienie takie dokonuje się przede wszystkim przez oświatowe towarzystwa. Liczba takich towarzystw wzrosła również znacznie w ostatnich czasach. Pomiędzy innymi oddziały »Jedności«, powstało kilka nowych kół Towarzystwa Szkoły ludowej a wszędzie widać ruch znaczny i ożywy. Szczególniej dzięki kilku ruchliwszym jednostkom, urządzono bardzo wiele publicznych odczytów i pogadanek, głównie na temat historyczny, a w szczególności z dziejów Śląska, odbyły się również i odbywają w różnych miejscowościach naszego kraju uroczyste obchody pamiątek i rocznic dziejowych, co w wysokim stopniu przyczynia się do spotęgowania uczuć narodowych.

Tam gdzie towarzystwa oświatowe nie są jeszcze dość silnie rozwinięte, urządzano publiczne wiece ludowe i zgromadzenia, na których omawiano najżywniejsze sprawy, dotyczące potrzeb ludu polskiego na Śląsku i obmyślano środki obrony przeciwko wewnętrznym i zewnętrznym wrogom.

Takie wiece i zgromadzenia są rzeczą niesłychanie ważną i trzeba je urządzać jak najczęściej. Nie wszyscy bowiem jeszcze ludzie czytają gazety, nie wszyscy należą do towarzystw kształcących, nie wiedzą więc często, co się w świecie dzieje i nie umieją odczuć krzywd swoich, znoszonych z przyzwyczajenia z dnia na dzień. Zgromadzenia publiczne mają jeszcze tę wyższość nad czynnościami towarzystw, że na nie przybyć

mogą wszyscy ludzie bez różnicy przekonań politycznych i że tu mogą otwarcie wypowiedzieć swoje zapatrywania i życzenia i zapadłe rezolucye i uchwały stają się więc wyrazem nie pewnej garstki szeregowanej w danem Towarzystwie ale wyrazem ogółu. A gdy się zważy, że wiece i zgromadzenia zwołuje się w sprawach ważnych, często decydujących o losach pewnej miejscowości, będziemy mieli należyte przekonanie o ich doniosłości dla polskiego ludu na Śląsku.

»Przyjaciele« nasi Czesi wiedzą dobrze o sile i ważności zgromadzeń, więc choć ich jest daleko mniej niż nas na Śląsku, przecież niema ani jednego tygodnia, aby gdzieś nie zwołali jakiej »schůzy« i nie zebraли się na nią liczenie.

Polacy śląscy mają do omówienia więcej spraw niż Czesi, więc schodzić się powinni jeszcze częściej i jeszcze liczniej i dzielić wspólnemi myśłami. Często jedno gorące słowo rzucone na zgromadzeniu wydaje pomyślniejsze owoce, niż przeczytana książka, bo budzi do czynu bezpośrednio.

Uskarżają się nasi ludzie bardzo często, że odbywaliby chętnie zgromadzenia, ale nie wiedzą jak się do tego zabrać i nie mają zawsze odpowiednich referentów czyli rzeczników. Jest to częstokroć prawda, więc w tym kierunku pragniemy potrzebującym przyjść z pomocą. Jest na Śląsku towarzystwo polityczne »Ostrawica« z siedzibą we Frysztacie, które w statucie swym ma urządzania zgromadzeń ludowych i omawianie na nich wszelkich spraw, dotyczących życia publicznego. Wystarczy więc z danej miejscowości napisać do Zarządu »Ostrawicy« z wyrażeniem potrzeby zgromadzenia publicznego w takiej a takiej sprawie a Zarząd poczyni w tym kierunku odpowiednie starania. Dla utrzymania zaś stałej z Zarządem łączności i tem łatwiejszego porozumienia, dobrze jest zgłaszać się do towarzystwa na członków i tym sposobem dążyć do stworzenia silnej polskiej organizacyi politycznej na Śląsku!

Odezwa.

Rozszerzając zakres działalności swojej »Polskie Towarzystwo Pedagogiczne« na Śląsku urządziło w sierpniu r. 1904. w Cieszynie dwutygodniowy wakacyjny kurs uniwersytecki dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych. Była to pierwsza próba urządzania kursu takiego na Śląsku, próba, która dzięki ofiarności obywatelskiej prelegentów, przeważnie profesorów szkół wyższych i średnich z Krakowa i Lwowa, powiodła się wybornie. Uczestnicy kursu, którzy się zebraли w poważnej liczbie 142 osób, rozjechali się do domów pod wrażeniem jak najmilszem, unosząc z sobą zachętę do dalszego kształcenia się, do poważnej pracy umysłowej, bez której poważnego pojmowania pracy nauczycielskiej być nie może. Wycieczki urządzone w przepiękne góry śląskie, do hut w Trzyńcu i do kopalni w zagłębiu ostrawsko-karwińskim, nie tylko uprzyjemniły uczestnikom pobyt w Cieszynie, ale zarazem przyczyniły się do zadzierzgnięcia, lub utrwalenia serdecznych węzłów koleżeńskich i to nie tylko z kolegami ze Śląska, ale i z gośćmi z innych ziem polskich. Przedewszystkiem zaś pociągały wszystkich wykłady prelegentów, którzy zgotowali uczestnikom prawdziwą biesiadę duchową tak, że niejeden załował, iż kurs trwał tylko dwa tygodnie.

Zachęcony powodzeniem zeszłorocznem i ulegając życzeniu wielu kolegów nauczycieli ze Śląska, a zarazem ufając zapewnieniom kolegów z Galicji, że licznie przybędą na kurs do Cieszyna,*) Zarząd główny »Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego« postanowił i w tym roku urządzić II. wakacyjny kurs uniwersytecki dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych w Cieszynie.

Nie będziemy wdawali się w długi wywód o znaczeniu tego rodzaju kursów, bo jesteśmy pewni, że wszyscy koledzy zdają sobie jasno sprawę z ich wartości i doniosłości, że wszyscy wiedzą dobrze, jak bardzo one przyczyniają się do rozwoju szkolnictwa i podniesienia poziomu umysłowego wśród nauczycielstwa. Toteż przystępujemy odrazu do zestawienia programu wykładów

II. wakacyjny kurs uniwersytecki dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych w Cieszynie odbędzie się w czasie od d. 13. do 29 sierpnia r. 1905., a złożą się nań następujące wykłady:

1. Dr. Ernest Bandrowski, profesor uniwersytetu z Krakowa: Nowe ciała promieniotwórcze (4 godziny).
2. Dr. Stanisław Droba, docent uniwersytetu z Krakowa: Życie ludzkie i jego wrogi (4 godziny).
3. Dr. Ernest Farnik, profesor gimnazjum polskiego z Cieszyna: O twórczości Fryderyka Schillera (3 godziny).
4. Dr. Ludomił German, radca i inspektor szkolny krajowy ze Lwowa: Prądy w współczesnej literaturze polskiej po r. 1890 (6 godzin).
5. P. Józef Góral, prof. gimnazjum polskiego z Cieszyna: 1. Metodyka nauk przyrodniczych (2 godziny); 2. Metodyka arytmetyki i geometrii (2 godziny).
6. Dr. Franciszek Majchrowicz, radca i inspektor szkolny krajowy ze Lwowa: »O najnowszych kierunkach w nauce wychowania i nauczania« (1 godzina), — »Reformatory wychowania i nauczania w w. XVIII. i XIX. ze szczególnem uwzględnieniem dziejów wychowania w Polsce (6 godzin).
7. Dr. Zbigniew Pazdro ze Lwowa: Najważniejsze wiadomości ze statystyki ludnościowej ziem polskich (4 godziny).
8. Dr. Lucyan Rydel z Krakowa: Odrodzenie w Polsce (czasy Zygmunta i Batorego pod względem kulturalno-cywilizacyjnym, społeczno-politycznym, religijnym, filozoficznym (4 godziny).
9. Dr. Michał Siedlecki, prof. uniwersytetu z Krakowa: Rozwój wrażliwości w przyrodzie (4 godziny).
10. Dr. Wacław Tokarz z Krakowa: Historia porobiorowa narodu polskiego w głównych swoich momentach. (1. Polityka rządów zaborczych 1795 — 1806. 2. Księstwo warszawskie. 3. Królestwo Kongresowe. 4. Powstanie listopadowe. 5. Emigracya i piski, 1846 i 1848. 6. Galicja i Poznańskie. 7. Królestwo Polskie (7 godzin).

*) W roku 1904. było z Galicji kolegów i koleżanek 12, t. j. o 3 mniej, niż było nauczycieli z Galicji na kursie niemieckim w Villach.

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

Prócz tych wykładów Zarząd główny „Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego“ ogłosi w ciągu czerwca w pismach niektóre inne, co do których korespondencja z prelegentami nie została jeszcze przeprowadzona.

Nadto w myśl życzeń wyrażanych wielokrotnie na posiedzeniach kółek (oddziałów) „Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego“ na Śląsku, równocześnie z II. wakacyjnym kursem uniwersyteckim będzie urządzony kurs rysunkowy pod kierunkiem artysty malarza p. Jana Raszki, prof. państwowej wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie. Kursu rysunkowego program jest następujący:

I. Rysunek wolnoryczny, stylizowanie i kompozycja:

- Ornament geometryczny dla ćwiczenia ręki i wzbudzenia poczucia ornamentalnego.
- Studia z natury i rysowanie rozmaitych przedmiotów: a) Rysowanie i malowanie przedmiotów płaskich, jak liści, piór, kwiatów itd.; b) rysowanie rozmaitych sprzętów i narzędzi; c) studyowanie roślin i ich stylizowanie; d) rysowanie zwierząt i ludzi.
- Kompozycje.

II. Zasady perspektywy.

III. Zasady nauki o formach i stylach. Kursowi rysunkowemu prof. Raszka poświęci 20 do 24 godzin wykładowych.*)

Szczegółowy rozkład wymienionych wykładów i godzin zajęć na kursie rysunkowym będzie ogłoszony bezpośrednio przed dniem otwarcia kursu, które nastąpi dnia 12. sierpnia r. 1905. o godzinie 12. w południe w wielkiej sali „Domu narodowego“ w Cieszynie.

Zarząd główny „Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego“ liczy przede wszystkim na udział w kursie nauczycielstwa polskiego ze Śląska i z poza jego granic. Ponieważ atoli Księstwo Cieszyńskie ma na ogół mało sposobności do zetknięcia się z światem naukowym polskim, przeto mamy nadzieję, że intelligencja polska na Śląsku zechce skorzystać z nadarzającej się sposobności i zjawi się gromadnie na wykładach II. wakacyjnego kursu uniwersyteckiego w Cieszynie.

Jak przed rokiem tak i w tym roku Zarząd zorganizuje szereg wycieczek w okolice Cieszyna, które uczestnikom kursu zwłaszcza zamiejscowym, uprzyjemni dwutygodniowy pobyt w dawnej stolicy Piastowskiej.

Każdy uczestnik kursu obowiązany jest do zaopatrzenia się w kartę uczestnictwa, która daje prawo do uczęszczania na wszystkie wykłady już ogłoszone (wraz z kursem rysunkowym) i te, które ewentualnie później zostaną ogłoszone. Karta uczestnictwa kosztuje K 60.

Aby uczestnikom ułatwić kilkunastodniowy pobyt w Cieszynie, Zarząd „Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego“ zorganizuje komisję kwaterunkową, mającą zająć się ułatwieniem pomieszczenia wszystkim tym, którzy się do niej zgłoszą. Na podstawie doświadczeń zeszłorocznych stwierdzamy, że koszt utrzymania w Cieszynie wynoszą 2 do 3 K dziennie.

Komisja kwaterunkowa rozpocznie działalność swą w lipcu b. r., tymczasem zaś po ewentualne informacje dotyczące II. wakacyjnego kursu uniwersyteckiego należy się zwracać do p. dra Kazimierza Wróblewskiego, profesora gimnazjum polskiego w Cieszynie.

W Cieszynie, w maju 1905.

Zarząd główny „Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego“.

Jan Heczko,
przewodniczący.

Jan Kotas, Jan Szusick,
sekretarze.

Echo zgromadzenia „Macierzy szkolnej“.

Od p. Wojdałowicza kierownika szkoły polskiej z Mor. Ostrawy otrzymujemy poniższe pismo, które z chęcią umieszczamy w całości, albowiem na wiele uwag zgadzamy się zupełnie a szanujemy każde wogóle przekonanie. Wreszcie zdaniem naszym ramy pism publicznych są właśnie najodpowiedniejszym polem do omawiania spraw tego rodzaju, a Walne Zgromadzenie „Macierzy“ usuwając dyskusję nad wnioskiem, nie dało wnioskodawcy możności pełnego żądań swych uzasadnienia.

*) Przybory, które powinien mieć uczestnik kursu rysunkowego. farby wodne, tusz, pędzle, itd.

Otrzymałem pismo brzmi:

Skreślając przebieg nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia „Macierzy szkolnej ks. cieszyńskiego“, „Głos ludu śląskiego“ z dnia 20. maja 1905, tak kończy swój artykuł:

„Nakoniec p. Wojdałowicz rzuciwszy w sposób poważny, rys obecnej walki stronnictw na Śląsku, usiłował przeformować humorystyczny wniosek, by Walne Zgromadzenie Macierzy zwróciło się do prasy polskiej z żądaniem zaprzestania walki, t. zn. wynalazło sposób usunięcia antagonizmów narodowych, wyznaniowych, społecznych, politycznych, itd., które są i będą zawsze przyczyną przejawów walki w prasie — ale po krótkim oświadczeniu przewodniczącego, wniosek ten jako nie mający nic wspólnego z Macierzą, uchylony został z pod dyskusji“.

Ponieważ takie przedstawienie sprawy doniosłej, jest tendencyjnym, przeto czuję się spowodowanym, postawić rzecz w prawdziwym oświeceniu.

Nie jest moim zwyczajem stawiać humorystyczne wnioski w toku poważnych obrad, jak sprawozdawca przedstawia. Czy wniosek mój był humorystyczny, niech osądzą bezstronni. Przytaczam go dosłownie: „Zważywszy, że tocząca się obecnie wojna domowa między Śląską Polonią, wielkie szkody przynosi sprawie narodowej na Śląsku, w szczególności „Macierzy“, który to stan rzeczy w niebywałą radość wprawia naszych wrogów, bo oni na nim najlepiej wyjdą, sądzę, że będę rzecznikiem całego społeczeństwa polskiego ze wszystkich trzech zaborów, któremu sprawa śląska na sercu leży, jeżeli postawię wniosek: Walne Zgromadzenie Macierzy wzywa całą prasę polską na Śląsku, bez różnicy odcieni politycznych, do zaprzestania bratobójczej walki w ogóle, a na tle stosunków Macierzy w szczególności.“)

Oto mój wniosek — według sprawozdawcy „Głosu“ — humorystyczny. Motywując, go nie dodałem wprawdzie, iż Walne zgromadzenie członków Macierzy, nie jest może zupełnie właściwym forum do wytaczania praw tego rodzaju, lecz mimo tego śmiem zapytać: Gdzie ta piękna sprawa ma być wytoczona? Sam sprawozdawca przecież przyzna, że pewnie nie w parlamencie, ani sejmie śląskim, tylko na polskim, najpoważniejszym zgromadzeniu śląskim. Wprawdzie „Macierz“ nie jest towarzystwem politycznym, ale ponieważ wniosek mój, miał na myśli wzajemne i często nietaktowne napadanie na siebie kilku śląskich pism polskich na tle wewnętrznych spraw Macierzy,**) przeto według mego zdania, kwalifikował się do debaty tam, gdzie go postawiłem.

To moje stanowisko i szczerą intencję położenia tamy wojnie domowej, która naszemu narodowi już tyle nieobliczalnych szkód wyrządziła, odczuła ta część zgromadzonych, która poszczególnym argumentom mego wniosku głośno potakiwała a przewodniczący wprawdzie usunął wniosek z pod dyskusji, idąc za wolą większości, (nie ogółu), lecz od siebie dodał, że dobrze się stało, iż rzecz tę w ogóle poruszono. Tym razem większość, przyznając znaczną, wnioskowi pod dyskusję nie dopuściła, lecz czy wniosek, ponowiony w przyszłości, (gdyby zachodziła potrzeba, co nie daj Boże!), również przez większość poparty nie będzie, to inne pytanie! Zmieniają się przecież czasy i przekonania, a mniejszość łatwo może stać się większością. Czy nie tak samo stało się zeszłego roku z Walnem Zgromadzeniem „Macierzy“? Dlatego nie sądzę, że przegrałem na zawsze.

Sprawozdawca „Głosu“ wychodzi zapewne z założenia, że prasy nie można zmusić do milczenia, lub zmiany frontu, bo ona jest wyrazem opinii publicznej. Przyznając, że pięknie brzmią te słowa i oczywiście nie odważyłbym się robić zamachu na wolność prasy, tę wolność tak potrzebną i z takim trudem zdobytą, dlatego uchylam czoła przed prasą, która jest wyrazem postępowych przekonań społeczeństwa. Lecz czy są wyrazem opinii polskiego społeczeństwa te występy pism śląskich, które dolewają oliwy do obecnego ognia na Śląsku, niech za mnie odpowie opinia publiczna wszystkich trzech zaborów. Jeżeli to nie miało wystarczyć podsycającym niezgodę pismom polskim na Śląsku niechaj urządzią plebiscyt. Skoro przez głosowanie,

*) Szkoda, że p. wnioskodawca nie przedłożył wniosku na piśmie, oświadczamy bowiem wprost, że p. W. w motywach wniosku, zdania „na tle wewnętrznych spraw Macierzy“ wcale nie wypowiedział, a przeciw jedyńie ten zwrot mógł zdecydować o dalszej dyskusji (P. R.).

**) Żeby walka istniała „na tle wewnętrznych spraw Macierzy“ nie nam o tem nie wiadomo. (P. R.)

cały lud śląski oświadczy, że jest za prowadzenie dalszej walki, uznaję się za zwyciężonego.

W końcu zaznaczyć muszę, że niechętnie wdaję się w polemikę z czasopismami. Jeżeli by jednak któremu z nich, wskutek tejże, udało się brać rozgłosu i zyskać nowych prenumeratorów to w zamian za tę korzyść proszę o wyświadczenie mi tej tylko przysługi, by starało się nie zagnąć wojny śląskiej, jeżeli już nie chce, czy może, zupełnie jej zaniechać.

W Ostrawie Mor. 21. maja 1905.

Adam Wojdałowicz.

Wielka klęska Rosyi na morzu.

Po długich oczekiwaniach i niepewnych wieściach przyszło nareszcie do stanowczej walki morskiej między flotą rosyjską a japońską w sobotę d. 27. maja nad ranem.

Admirał Roźdiewstwieński korzystając z chwilowej nędzy usiłował z głównymi okrętami swojej eskadry przepłynąć przez cieśninę Koreańską między wyspą Cuszima a wybrzeżem japońskim i tu go spotkała ogromna klęska.

Admirał Togo bawił w sobotę nad ranem prawie ze wszystkimi wielkimi okrętami japońskimi koło Mazampho. Gdy więc Rosyanie wpłynęli do cieśniny Koreańskiej, pełną parą popłynęli na północ od Cuszimy, gdzie zobaczył okręty rosyjskie, nadpływające w dwóch kolumnach. Togo kazał natychmiast rozpocząć silny ogień a zobaczywszy, że ogień wywołał zamieszanie wśród okrętów rosyjskich, zepchnął je ku wybrzeżu japońskiemu, gdzie flotę rosyjską zaatakowały wszystkie okręty wojenne walczące pod flagą japońską.

Pogrom był straszny, jakiego nie pamiętamy dzieje. W raporcie do cesarza japońskiego admirał Togo podaje, że zatoneły po stronie rosyjskiej dwa okręty wojenne, 1 pancernik, 5 krążowników, okręty floty ochotniczej, 3 kontrtorpedowce. Japończycy zabrali 2 okręty wojenne, 2 pancerniki, okręty floty ochotniczej i 1 kontrtorpedowiec. Przyszło 2000 marynarzy wzięto do niewoli. Togo daje, że japońska eskadra bez szkody wyszła z walki.

Dotąd wiadomo, że zatoneło 13 rosyjskich okrętów, zabrali zaś Japończycy 6, a były to. Japończycy widzą z imiennego spisu, najlepsze statki reszta bowiem są bezwartościowymi antykami.

Zatoneły tedy pancerniki: „Borodino“ 13.516 ton, siła 16.300 koni, 830 ludzi, 58 dział; „Imperator Aleksander III“ 13.516 ton, siła 16.300 koni, 782 ludzi, 58 dział; zabrane zostały: „Orel“ 13.516 ton, siła 16.300 koni, 782 ludzi, 58 dział; „Mikołaj“ 9.672 ton, siła 7.842 koni, 623 ludzi, 32 działa.

Z pancerników wybranych: zatoneły „Admirał Uszakow“ 3126 ton, siła 5769 koni, 404 ludzi, 26 dział; wzięte zostały do niewoli: „Admirał Senjajwin“ 4965 ton, siła 5379 koni, 404 ludzi, 26 dział, „Admirał Apraxin“ 4126 ton, 5726 koni, 404 ludzi, 29 dział.

Z pancernych krążowników zatoneły: „Admirał Nachimow“ 8524 ton, 7768 koni, 572 ludzi, 30 dział; „Dymitr Doński“ 6200 ton, 6609 koni, 496 ludzi, 34 dział; „Włodzimierz Monomach“ 5393 ton, 7744 koni, 459 ludzi, 36 dział. Półpancerniki zatoneły: „Świetłana“ 3727 ton, siła 10.100 koni, 600 ludzi, 32 dział; „Żemczug“ 3106 ton, 17.000 koni, 440 ludzi, 17 dział.

Obecnie, po odliczeniu „Kniazia Suwarowa“ i okrętu „Sisój Wielikij“, które podobno również zatoneły, flota rosyjska posiada jeszcze tylko dwa pancerniki, a mianowicie „Navarin“ 10.370 ton, siła 9.100 koni, 42 działa, 621 marynarzy, tudzież „Oslabla“ 12.880 ton, siła 15.500 koni, 63 dział, 679 ludzi załogi.

Dalej pozostał jeden krążownik I klasy „Aurora“, 6800 ton, siła 12.100 koni, 40 dział, 570 ludzi. Zwykłych krążowników ma tylko 6, mianowicie: „Almaz“, 3220 ton, siła 7500 koni, 8 dział, 336 ludzi; „Don“, „Ural“, „Kubań“ 3000 do 3500 ton pojemności; „Oleg“, 6780 ton, 6780 ton pojemności, siła 19.500 koni, 34 dział, 573 ludzi; tudzież „Isumrud“, który umknął. Liczbę torpedowców niepodobna podać, a z okrętów transportowych, o ile nie zostały w Szangaju, ocalało 7 lub 8.

Utrzymuje się także pogłoska, że podczas bitwy zatonał rosyjski pancernik »Kniaź Suwarów« razem z admirałem Roźdiestwieńskim, — a ostatnie raporty donoszą, że admirała Nebogatowa i 3000 marynarzy rosyjskich wzięli Japończycy do niewoli, co jeżeli się sprawdzi, będzie dowodem że w bitwie pod Cuszina brała udział cała flota rosyjska.

Po klęsce Roźdiestwieńskiego trzecia eskadra rosyjska straciła już wszelkie znaczenie, podobnie jak flotylla na Amurze i druga flotylla torpedowców w Nikolajewsku. Okręty wojenne, znajdujące się we Władywostoku, i te które po pogromie jeszcze dopłynąć potrafią, niewielkie mają znaczenie, a plan utworzenia nowej czwartej eskadry jest przedsięwzięciem straconem. »Frankfurter Zeitung« donosi z Petersburga na podstawie informacji wyświadczonej przez oficera marynarki, że czwarta eskadra, która miała odpłynąć, już wogóle nie odpłynie, czego powodem ma być wykrycie bardzo znacznych defraudacji, dochodzących do 28 milionów rubli, które odbiły się bardzo dotkliwie na stanie floty.

Są to bezpośrednie skutki w dziedzinie marynarki, na dalszy zaś przebieg wojny klęska Roźdiestwieńskiego wywrze również doniosły wpływ. Teraz Japończycy mają rozwiązane ręce.

Najnowsze wiadomości z bitwy morskiej.

Stała się rzecz niebywała: trzech admirałów: Roźdiestwieński, Felkersam i Nebogatow dostali się do niewoli. Z Petersburga donoszą, że admirał Roźdiestwieński zaraz w pierwszych chwilach walki opuścił swój okręt i kazał się przewieźć na najbliższy torpedowiec.

Z Petersburga donoszą również, jakoby Roźdiestwieński nie dostał się do niewoli i jakoby na kręcie Almaz przybył do Władywostoku. Jest on unioy w szyję, plecy i żołądek i wysłał telegram o swojej żony.

Z Tokio donoszą, że Krażownik »Gromoboj« z 800 ludźmi załogi, który wyjechał z Władywostoku widocznie w zamiarze połączenia się z eskadrą bałtycką, najechał na minę japońską i zatonał wraz z całą załogą. Morze było spokojne.

Do tej wiadomości dodaje »Daily Express«, że pewne dane do twierdzenia, iż admirał Frydłow znajdował się również na pokładzie »Gromoboja«, gdyż przed trzema dniami zapowiedział, że zamierza wypłynąć z Władywostoku i rozkazał, aby »Gromobojowi« towarzyszył pancernik »Rosja«.

Z Paryża donoszą, że skutkiem dłuższej rozmowy pomiędzy ambasadorem rosyjskim Nelidowem a ministrem spraw zagranicznych Delcassém, mają nastąpić rokowania o zawieszenie broni pomiędzy Rosją a Japonią za pośrednictwem Francji i Anglii.

Korespondencye.

Dąbrowa. Foltyn, Knieżyk, Szlachta i Olszar o nazwiska ludzi używanych przez Fryc'a, Mładka Tomka jako narzędzia do prowadzenia czechizatorskiej pracy w naszej gminie.

Jeden rzut oka wystarczy, ażeby poznać w pierwszych dwu osobnikach ludzi w najwyższym stopniu chorych. Panowie Szlachta i Olszar nie obją wprawdzie wrażenia ludzi tak dalece na zdrowiu podupadłych, natomiast zaś stan ich umysłu wartełoby poddać należytej ocenie. Pan Szlachta znany jest jako szczególny opiekun robotników polskich, który otacza swą wszechmocną wszechwładzą na szybie Betyna nawet i chłopaków 15 letnich, nie uczęszczających do Narodniho Dumu, a należących natomiast do Towarzystwa młodzieży.

P. Olszara zaś poznać po aksamitowym kołnierzu i po zdejmowaniu kapelusza aż do ziemi, oraz po używaniu najordynarniejszych słów na posiedzeniach wydziału gminnego.

Otóż wymienieni panowie chcieli znowu raz pokazać światu, że oni właściwie rządzą gminą. W takie przekonanie sobie wyrobić musieli, to przeczą więcej niż rozumiała, jeżeli się zważy, iż nasze władze starały się jaknajprędzej wszystkie ich życzenia, z pośpiechem godnym lepszej sprawy wypełnić.

Otrzymałszy nakaz, musieli chęć niechcąć gmina wziąć na siebie nowy ciężar i przystąpić do

budowy nowej czeskiej szkoły. Wyszukano miejsce w pobliżu polskiej szkoły przedłożono sprawę wydziałowi gminnemu, który miejsce to uznał za słuszne i uchwalił jednogłośnie na oznaczonym miejscu rozpocząć budowę. Powyżej opisani prowodyrzy również miejsce to uznali za odpowiednie. Tymczasem przybyła komisja z Frysztatu i p. Dr. Nowotny nagle, ku ogólnemu zdziwieniu wszystkich zrobił odkrycie, iż tam szkoła stać nie może, gdyż koło niej chodziłyby... pogrzeby!

Orzeczenie to podchwycili natychmiast pp. Olszar, Knieżyk i Foltyn i wnieśli protest do Rady szkolnej okręgowej, zaznaczając, iż miejsce to nie jest odpowiednie na szkołę. Jednym słowem wnieśli rekurs przeciw uchwale, którą sami spowodowali i za którą głosowali. No, ale tą razą nie poszło to tak gładko, gdyż pono w Radzie szkolnej z rekursu i z rekurentów się wysmiano.

Osądźcie czytelnicy, czy jest poczytalnym ten, który dzisiaj za czemś głośnie — a jutro przeciw temu, co za dobre uznał, rekuruje?

Z Michałkowic. W dniu 13. maja b. r. obchodził »Schulverein« w Michałkowicach jubileusz swego założenia. Dyrygentem śpiewów, które wchodziły w skład programu, był nauczyciel szkoły polskiej z Michałkowic p. Kisza, który unosił się nad dziełem swej pracy narodowej, brzmiącej na pruską nutę. Podczas prób śpiewu prowadzonych pod jego batutą, nie obeszło się naturalnie bez kilkunastu bąb piwa, co spowodowało iż zamiast rano iść do szkoły spełnić swój święty obowiązek, ciężka głowa nie pozwoliła dźwignąć się z łóżka, ale zato znowu wieczór był nalezycie gotowym na pruskie usługi. Taki egzemplarz jest nauczycielem szkoły polskiej w Michałkowicach, gdzie z początku zdawał się barankiem ale w bardzo krótkim czasie pokazał wilcze pazury. To jeszcze nie, bo jest to niedokończony wychowanek niemieckiego seminarium a więc trudno zawyroować o jego przekonaniach. Bolesniejsza dla nas to, bo mamy tu nauczyciela, Galicyanina, który absolwował seminarium nauczycielskie w Galicyi i ma się za wielkiego patriotę i ten to kwiaiek narodowy upiększył uroczystość prusofilską, reprezentując swoją osobą Polaków w Michałkowicach.... »Zaszczyt dla nas nie lada«. Smutne to, iż nauczyciel Polak nie potrafi pomyśleć czem jest »Schulverein« dla Polaków i decyduje się wziąć udział w podobnej uroczystości.

Politowania godna szkoła, która wywalezona z tak wielkimi trudami, posiada tak znakomite siły nauczycielskie. »Panie odpuść im, ho nie wiedzą, co czynią«!...

Fuj.

(Umieszczamy tę korespondencyę na odpowiedzialność naszego korespondenta, wyrażając rzeczywiste oburzenie z powodu takiego postępowania osób, powołanych właśnie do pielęgnowania uczuć narodowych. To skandal, jakiego od tych młodzieńców nie bylibyśmy się spodziewali. P. R.)

Z Karwinej. Na szybie Jan zdarzył się w nocy dnia 21. maja br. nieszczęśliwy wypadek. Maszyna która służy do wysuwania koksu z pieców przejechała chłopcu rękę i zrobiła go kaleką. Chłopiec ten pracował bowiem od soboty po południa, aż do niedzieli rana. Dopółdnia musiał iść do kościoła, zaś wieczór rozpoczynała się znowu szycia. Nic tedy dziwnego, że chłopiec był bardzo osłabiony i spiący, skoro na wypoczynek brakło mu dostatecznego czasu i w takim zmęczonym stanie położył się przy piecach, rękę wysunął na szynę i silno zasnął. Obecnie spada wina na maszynistę, jakoby on był przyczyną tego wypadku, gdy tymczasem do odpowiedzialności pociągaćby należało inżyniera Biedermana, ponieważ maszynistowi odebrał pomocnika, który przedewszystkiem miał na oku przestrzeganie, by na szynach nie leżało cokolwiek w drodze, bo maszynista uważać musi ciągle na maszynę i trudno od niego wymagać, by uważał na to, co się poza maszyną dzieje. Wypadek ten to dowód, do czego doprowadza ta zbyt czarna oszczędność, która napycha większe zyski właścicielowi, a pomiędzy robotnikami wiele strasznych ofiar staje powodem.

Robotnicy rozsądni widzą i muszą poznać, jakimi oni są ofiarami wyzysku ale nie chce tego widzieć urząd górniczy, który szczególnie nad przy czyną tego wyzysku dobrze i głęboko zastanowić się powinien.

Kronika.

Gwiazdce Cieszyńskiej na jej wstrętne zaczepki nie odpowiadamy, ponieważ wielu naszych czytelników prosi nas, żebyśmy z pi smem, które dla szowinizmu wyznaniowego zaprzepaszcza obecnie sprawę narodową nie polemizowali.

Od wydawnictwa. Kilka korespondencyj oraz sprawozdanie tow. »Ostrawicy« zostawiliśmy z powodu braku miejsca do następnego numeru.

Frysztat. P. Stankusz wynajął swój hotel zarządowi browaru hr. Larischa od 1. października 1905.

Mor. Ostrawa. Towarzystwo Szkoły ludowej w Mor. Ostrawie urządza na wielką skalę, jak jeszcze nigdy — dnia 18. czerwca br. w parku starej strzelnicy festyn połączony z uroczystym pochodem z Domu polskiego, w czasie którego przegrywać będzie piękne marsze doborowa muzyka, która również grać będzie w parku, aby dodawać ochoty do zabaw, a będzie ich tam niezliczone mnóstwo.

Każdy przeto, kto tylko może, niech w dniu 18. czerwca w niedzielę spieszy do starej strzelnicy przy Pol. Ostrawie, a nabawi się jak jeszcze w życiu swem nigdy, napatrzy się rozmaitościom, których jeszcze nie widział na swoje oczy. Doborowy bufet zaopatrzony będzie w napoje i przekąski po jak najniższych cenach. Nadto urządzona będzie wielka tombola, gdzie można będzie nabyć los za parę centów a wygrać rzecz mającą wartość nawet kilkanaście reńskich. Wiele więc osób ubawi się, nacieszy za darmo i jeszcze przyniesie sobie piękną pamiątkę do domu. — Każdy los wygrywa.

Wymarsz z Domu polskiego odbędzie się o godzinie 2. popołudniu. Po zakończeniu festynu wieczór znów pochód z muzyką do Domu polskiego, gdzie odbędzie się zabawa taneczna. Wstęp na festyn 40 h., na tańce 30 h.

Cieszyn. Powszechnie i daleko znany p. Franciszek Tomiczeł z Bobrku otrzymał koncesyę jako murarski majster i obecnie będzie mógł na własną rękę przyjmować wykonywanie planów, budowy domów itp. Mamy nadzieję, że Polacy p. Tomiczka choćby ze względu na zasadę »swój do swego« popierać będą.

Karwina. Przy kasie brackiej hr. Larischa zaprowadzoną zostanie od 1. lipca tylko jedna klasa prowizyjna a mianowicie dotychczasowa czwarta. Członkowie, którzy dotychczas należą do klas wyższych, pozostaną nadal w owych klasach, zaś członkowie w klasach niższych posunięci zostaną od 1. lipca do dotychczasowej klasy 4. Ulepszenie to ma dla górników ogromne znaczenie, bo raz nareszcie zakończą się te przychlebstwa niektórych lizuniów, którym rozchodziło się jedynie o posunięcie do klasy wyższej. Recz jasna, że górnicy, którzy np. z klasy 2. wejdą do 4. klasy będą musieli znacznie płacić kwoty tembardziej, że kasa bracka jest pasywna i koniecznej wymaga sanacji, ale niechaj robotnicy ci pamiętają, że płacą na swoją własną korzyść.

Piotrowice. Jechałem niedawno lokalką do Frysztatu. W Piotrowicach do tego samego wozu wsiadli jacyś dwa księża: jeden chudy staruszek, drugi młodszy tłuściutki. Chciałem z nimi nawiązać rozmowę, ale jeden z nich trzymał w ręku gazetę niemiecką, a później zaczęli rozmawiać po niemiecku, a ja strasznie licho władam tym językiem. Dałem więc spokój i pomyślałem sobie: »Jakiś widać Niemczyk jadą gdzieś dalej przez Śląsk!« Ale o dziwo obydwaj wysiedli ze mną we Frysztacie. Zdumiony trochę, spytałem posługacza kolejowego, który im się uklonił, co to za jedni, a ten mi odparł: »To przeza nasz frysztacki faryż i paterek!«

Później dowiedziałem się, że był to istotnie jenerałny wikaryusz, proboszcz frysztacki ks. Kołek i katecheta miejscowy ks. Knypś obaj synowie śląskiej ziemi....! — O ty polska ziemo, ty zawodna....! powtórzyłem słowa poety z boleścią!

Z.

Sucha gór. Tutejszy kierownik szkoły p. Wiktor Fójcik został we środę wieczorem w tutejszym lesie na terytorium karwińskim przez dwóch nieznanych mężczyzn z koła zrzucony i w straszny sposób nożami zmasakrowany. Prawie konającego odniesiono do najbliższego domu a następnego dnia odwieziony został do Cieszyńskiego szpitala. Czy lekarze p. Fójcika potrafią utrzymać przy życiu,

niewiadomo. Napastników już złapano. Jeden pochodzi ze Suchej a drugi z Olbrachcie.

Restaurację Domu Narodowego w Cieszynie objął od 1. maja br. p. Gwoździewicz z Krakowa, przyczem podnieść musimy, że od chwili objęcia restauracji przez p. Gwoździewicza zaplanował zaraz inny porządek, zaprowadzono napoje najlepszej jakości a kuchnia jest doborowa. Obecnie chyba już każdy Polak do Domu narodowego wstępować powinien, a szczególnie lud polski przybywający do Cieszyna nie powinien uczęszczać do różnych knajp cieszyńskich renegatów ale niech pamięta, że nasza polska restauracja znajduje się w Domu Narodowym. Takich zaś Polaków, którzy bez przyczyny popierają gospody niemieckie, trzeba publicznie ogłaszać, bo inaczej z tego warcholstwa się nie wyleczymy.

Łęki. Przed dwoma tygodniami zaczęto w Łękach nasypywać wały na hrabiowskich obszarach. Inspektor p. Wanek obiecał wypłacić po 40 h od metra lecz po dokonanej pracy słowa nie dotrzymał. Robotnicy ogromnie się oburzyli na takie postępowanie i zaprzestali dalszą pracę.

Gorzka ironia. Wielu dąbrowskich chałupników nie jest ani chwili pewnych swojego życia. Wskutek wydobywania węgla ziemia pęka i rysuje mury nawet nowych budynków, które raczej do ruin są podobne. W tych dniach oglądaliśmy domek kupca Höppera, wybudowany przed 3 laty. W murach są rysy na 3—5 cm. szerokie. Dom ten może każdej chwili runąć. P. Höpper przedstawiał już kilkakrotnie swą sprawę lecz nadaremnie, bo p. Simacek oświadczył, że zawód teraz nie ma żelaza. Gdyby tak przypadkiem »Bedřichowi« Zifrowi przynajmniej kawałek muru odpadło, toby się nawet malarz znalazł, któryby cały budynek eleganczko zamalował. (Od red. Radzimy p. Höpperowi ani chwili nie zwlekać, lecz natychmiast sprowadzić komisję sądową w celu protokolarnego spisania stanu budowy, która wraz z położeniem urzędowo zbadaną zostanie fachowo, bo inaczej w razie jakiegokolwiek wypadku będzie Pan miał proces trudny).

Z „Jedności“.

Orłowa II. oddział. W niedzielę, dnia 4. czerwca br. odbędzie się w sali p. Fr. Bystronia amatorskie przedstawienie, na którym odegrane zostaną sztuki: 1. Chrapanie z rozkazu. 2. Kominarz i młynarz. 3. Handel wódką. Początek o godz. 7½ wieczorem. Ceny wstępu bardzo niskie. Po przedstawieniu zabawa towarzyska. Prosimy Szan. Członków i gości o liczne przybycie z rodzinami, zapewniając, że będzie to bardzo przyjemny i wesoły wieczorek, jakiegośmy u nas jeszcze nie widzieli.

Wydział.

— We czwartek dnia 1. bm. odbył się u nas w lokalu »Jedności« odczyt wygłoszony przez p. B. »O historii Połski«.

Gruszów. We czwartek d. 1. b. m. odbyło się tu w lokalu Czytelni polskiej zgromadzenie publiczne w sprawie szkoły polskiej. Przewodniczył p. Kupiec rzecz o szkole referował redaktor Mayer, nadto przemawiali pp. Wojdałowicz z M.-Ostrawy i p. Golisz. Po wyczerpującej dyskusji uchwalono jednomyślnie rezolucję domagającą się się otwarcia już z początkiem b. roku szkolnego 1905/6 paralelek polskich przy obecnej szkole niemieckiej. Stosowna petycja wysłana zostanie w tych dniach do Władz krajowych.

Sowiniec. We czwartek popoł. wygłosił u nas p. Dr. Ryszard Kunicki odczyt na temat: O chorobach zakaźnych. Zebranie było bardzo liczne a zainteresowanie słuchaczy tak pouczającym referatem było nadzwyczaj wielkie.

Składki na cele narodowe.

Na sztandar „Sokoła“ we Fryszacie złożył Wny ksiądz Niemiec z Rychwałdu kwotę 6 kor. Za dar ten składa Wydział serdeczne podziękowanie.

Chakupa drewniana

ze stodołą i przeszło 13 morgami dobrego pola jest w Zebrzydowicach bardzo tanio do sprzedania. Wiadomości udzieli nasza administracja. Można ewentualnie kupić osobno niektóre parzele po kilka morgów.

Edykt sprzedaży.

Na zlecenie Dra. Jana Šamalika, adwokata we Fryszacie odbędzie się

dnia 12. lipca 1905 o godz. 9. dopoł.

w sądzie niżej podanym biuro 1. 7 sprzedaż realności 1. 29 w Markłowicach gór. lwh. 47 wraz z inwentarzem, składającym się z 1. krowy, 1 cielęcia i 1 siewczarni.

Sprzedać się mająca realność oszacowaną jest na 6527 K., zas inwentarz na 180 K.

Najniższa cena wywołania, poniżej której realność sprzedaną być nie może wynosi 4472 K, zaś wadyum wynosi 652 K 70 h.

C. k. Sąd powiatowy we Fryszacie, oddział IV., dnia 19. kwietnia 1905.

Hoffmann m. p.

TANIO!

Wszystkie towary bławatne, łokciowe płócienne oraz bieliznę itp. sprzedaję z powodu przebudowania domu **bardzo tanio**. Zdarza się obecnie tak dziewczętom jako też młodzieńcom najlepsza sposobność bardzo taniego zakupu rzeczy potrzebnych na wesele lub na ubrania przyczem ogłaszam że tania sprzedaż trwać będzie tylko do lutyńskiego odpustu.

2—3

EMIL GRAUER,
kupiec w Niemieckiej-Lutyni.

POLE.

We Fryszacie przy drodze piotrowskiej w bliskości nowowypudowanej fabryki jest do sprzedania pole z kilkoma miejscami budowlanymi. 2—3

● Informacji bliższej udzieli nasza redakcja. ●

2—3

Restaurację i kawiarnię w „Domu Narodowym“ w Cieszynie

objąłem z dniem 1. maja b. r., o czem uprzejmie donoszę Szan. P. T. Publiczności z Cieszyna i okolic

Wyszynk piwa cesarskiego, bokowego i

••••• pilzneńskiego. • Wódki polskie. •••••

Wina austriackie i węgierskie.

WYBORNNA KUCHNIA.

Obiady (także w **abonamencie**), śniadania, wieczery, ciepłe i zimne przekąski po umiarkowanych cenach. — Proszę o liczne łaskawe odwiedzanie mego lokalu,

Z poważaniem

Franciszek Gwoździewicz

Restaurator „Domu Narodowego“.

3—3



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesjonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I, II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. 6—48

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do KANADY

i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



Moje tanie ceny zegarków wzbudza sensację.

1 nikłowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent, pięknym nikłowym łańcuszkiem wraz z wisiorzem

kiem złr. 1-95; tych samych zegarków trzy sztuki 5 złr. 50 ct, sześć sztuk 10 złr.

Ignacy Cypres, Kraków

ul. Floryńska 49. 20—50

Bogato ilustrowane cenniki polskie i życzenie darmo i opłatnie.

== Poszukuję zastępców ==

Drukarnia Gustawa Axtmanna we Fryszacie.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję; Franciszek Friedel we Fryszacie.

GŁOS LUDU ŚLĄSKIEGO

Przedpłata wynosi:

Rocznie 5 K 20 h
Półrocznie 2 „ 60 „
Czwartrocznie . . . 1 „ 30 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERATY)

przyjmuje się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust.

Tłumaczenia ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodz.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej!

Zgromadzenie ludowe w Michałkowicach.

Zeszłej niedzieli odbyło się w sali p. Engla trzecie z rzędu wielkie zgromadzenie publiczne w celu zaprotegowania przeciw zuchwałemu czechizowaniu kościoła, na które zebrało się przeszło 600 słuchaczy, którzy zapelnili salę po brzegi. „Ostravsky Dennik“ energicznie wzywał „vlastin-“ ców, do jaknajliczniejszego przybycia, by referentowi Friedlowi nie pozwolić na krytykę Czechów czyli krótko mówiąc, aby zebranie rozbić. Zaprzeczany Czechom p. Słowik również wzywał w swojej „Kosie“ przeciw* odbyć się mającemu zgromadzeniu i otwarcie napisał, aby robotnicy Polacy dali p. Friedlowi na zgromadzeniu należyta odprawę. Do tego stopnia posunęła się zdrada narodowa Słowika, który wobec takiego postępowania sprawie polskiej na kresach jedynie wstyd przynosi. Czechy byli zatem pewni, że wobec tak ohydnych podburzania ze strony Słowika, robotnicy polscy sami im pomogą do rozbicia zebrania i przybyli w znacznej liczbie z miną tryumfującą i z krzywkami w rękach na szczęście jednak robotniczy lud polski już nie jest dzisiaj tą ciemną masą, aby bez zastanowienia i na ślepo słuchał niegodziwej rady i nie potrafił rozpoznać, gdzie tkwi szczerść, a gdzie warcholstwo. Plany czechizatorów michałkowickich nie udały się. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego zabrał głos zaraz redaktor Friedel, który podniósł najsamprzód przyczynę rozbicia ostatniego zgromadzenia i wyraził ubolewanie nad postępowaniem Czechów, którzy zamiast zgłosić się do słowa, by zbijać argumenty przedmowcy i wykazywać niesłuszność takowych z ich stanowiska, dopuszczają się awantur i w ten sposób uniemożliwiają dyskusję, bez której wspólne porozumienie jest niemożliwe. Wobec tych zarzutów odezwali się niektórzy Czechy, że referentowi dziś odpowiadzą. P. Friedel wziął następnie do ręki „Ostravsky Dennik“ z dnia 22. maja, w którym przebieg ostatniego zgromadzenia od po-

czątku do końca naszpikowany był kłamstwami i w ostry sposób napiętnował ten wstrętny system okłamywania opinii publicznej, wobec której wszystkie kłamstwa uchodzą za prawdę wskutek czego Czechy nieznający stosunków i nie będąc poinformowanymi, uważają Polaków za krzywdzicieli i za hołotę zaś Czechów za owieczki prześladowane, których hojnie funduszami agitacjnem wspierają. Kie ty p. Friedel dalej podniósł, jakoby według „Dennika Ostravskiego“ ostatnie zebranie mieli Polacy sami sobie rozbić i jakoby Polacy sami między sobą się bili, odezwały się ostre głosy oburzenia i wołano: „Dlaczego tu nie przyszedł dziś ten kłamca, który takie rzeczy napisał“. Czechy nie odezwali się ani słówkiem czem zadokumentowali, że i ich zawstydzili te kłamstwa umieszczone w „Ostravskim Denniku“. Mowca podniósł następnie zdradzieckie stanowisko Słowika, który w „Kosie“ otwarcie stanął po stronie Czechów i w ten sposób popiera czechizatorską robotę kliki michałkowickiej. Po omówieniu kilku ogólnych spraw stojących w związku z referatem uderzył p. Friedel na czechizatorskie zapędy ks. proboszcza, który na równouprawnienie narodowe zgodzić się nie chce. Mowca wezwał zebranych, aby tak długo nie chodzili do kościoła, jak długo duszpasterz ich prawa narodowe lekceważył będzie, a słuchacze hucznie odezwali się: „Precz z takim księdzem! Nie pójdziemy do kościoła, dopóki się stąd nie wyniesie! Najgłośniejszą przyczyną kłopotów narodowościowych w Michałkowicach jest poseł Hruby, który jak stwierdził referent, w sejmie głosował i przemawiał za podwyższeniem podatku od piwa i na każdym kroku szkodzi sprawie polskiej i wogóle sprawie ludowej, to też w Pol. Ostrawie składał on sprawozdanie przy drzwiach zamkniętych z obawy, aby mu robotnicy w oczy prawdy nie powiedzieli. Poseł Hruby przedstawia bowiem sferom decydującym stosunki w Michałkowicach w świetle nieprawdziwym i tylko jego wpływ i jego agitacja jest przyczyną, że ks. proboszcz prawa ogromnej większości ludności polskiej depce nogami i lekceważy. P.

Friedel udowadnia dalej, że kościół ten wybudowany jest za pieniądze Polaków, bo jeżeli ofiarował właściciel kopalni na ten cel 25000 K, to jest to jedynie mała cząsteczka zysku, jaki zarobił on z ciężkiej i krwawej pracy swoich robotników a więc Polaków. Jest to tedy grosz zapracowany w pocie czoła przez robotników polskich. Z powodu budowy kościoła nałożyła gmina dodatek konsumcyjny na napoje jako to na piwo, wino i wódkę, aby w ten sposób pokryć koszt budowy kościoła. Podatku konsumcyjnego ściągła gmina rocznie 12000 Koron! Od tego czasu płacą bowiem konsumenci za piwo i wódkę o 2 halerze od szklanki drożej. A więc ktoś ten podatek płaci jeżeli nie robotnicy polscy, którzy na każdej szklance piwa płacą jednego centa na kościół? Przecież tych kilkunastu Czechów w stosunku do tysięcy robotników polskich wypije bardzo mało, a zatem też bardzo mało płacą. Jakim prawem mogą tedy Czechy twierdzić, jakoby Polacy na kościół ten nic nie złożyli, skoro wybudowany on jest właśnie za krwawy grosz robotników polskich. Słuchacze często okrzykami potwierdzali słuszność wywodów mowcy natomiast Czechy kilka razy próbowali zakrzyczeć go, by w ten sposób zebranie rozbić. Po ukończonym referacie uchwalone zostały odnośne rezolucje poczem zgłosił się do słowa niejaki Smišek z Michałkowic, lecz zaledwie zaczął mówić, odezwał się na sali silny krzyk: „czapkę zdjąć! moresu się nauczyć!“ P. Smišek miał bowiem na głowie czapkę i wobec ostrego wystąpienia Polaków musiał natychmiast ze wstydem czapkę z głowy zdjąć i dopiero wówczas dopuszczono go do słowa. Podnosił on, jakoby księża w Rychwałdzie nie chcieli w szkole czeskiej uczyć dzieci po czesku, i w ten sposób dzieje się Czechom krzywda, jakoby księża ci z szowinizmu narodowego nie chcieli obywatelom chrzczyć dzieci imionami „Bożydar“ itp., jakoby pocztmistrz robił im przy odbiorze wagonu wapna trudności i jakoby Polacy łączyli się z Niemcami i żydami przeciw Czechom, jak to miało miejsce przy wyborach w Mor. Ostrawie. Stygar Ślachta, który

Z uwag optymisty.*)

III.

(Spełnia się moje proroctwo — górą paszkwil, — przymierza z djabłem, — ogólny pokój i zgoda).

A co, nie mówiłem? Górą moja! Prorokowałem w moim optymistycznym jasnowidzeniu, że maluczko a między pismami polskimi na Śląsku zapanuje najidealniejsza zgoda, potrzeba tylko wynaleźć poziom, na którymby harmonijnie tańczyły. I proroctwo moje święci dzisiaj niebawem tryumf. Poziom się znalazł a jest nim uprawianie paszkwili. System ten do śląskiego dziennikarstwa wniósł pierwszy pantoflarz „Kosy“ (jak go nasza świątobliwa Gwiazdka nazywa), potem zaraził się od niego wasz Magiera (ja: go podobno nazwał sąd cieszyński) a wreszcie herostratowych laurów pozazd ościł pionierom „nowych prądów“ ks. Londzin i jak na wielkiego ducha człowieka i prawdziwego „męża śląskiego“ przystało,

*) Fraguąc być bezstronnymi, umieszczamy nadesłane nam uwagi bez zmiany, choć nie zgadzamy się z nimi w wielu punktach. Kładąc je na karb odpowiedzialności naszego korespondenta, chcemy wierzyć, że taka jest opinia kół cieszyńskich, z których korespondencyja pochodzi. (P. R.)

przerósł od razu i w tym kierunku swych poprzedników. To co czytałem dotąd z obrazą moich optymistycznych uczuć w „Kosie“ i „Osie“ jest zaledwie miniaturą wobec tego, co dziś znajduję na szpaltach „Gwiazdki Cieszyńskiej“; tam bowiem drażliwe słowa podyktowało może uniesienie chwili, albo jakiś dany epizod, tu zaś paszkwil uczyniono systemem i wyraźnie położono sobie za cel zohydzenie przeciwników za jakąbądź cenę i za pomocą jakichbądź środków. Tyle jadu nienawiści, złości graniczącej z wściekłością i tal-mudycznej zemsty, ile jej wiano w art. „O stosunkach kresowych“ w ostatniej „Gwiazdce“ nie zdarzyło mi się odczuć dotąd w żadnym dziennikarskim artykule, prawdę mówiąc, nawet w „Robotniku śląskim“. Słusznie powiedzieliście „ks. Londzin nie przebacza nikomu i nigdy“, a choć na jego usprawiedliwienie prerawiają zasady katolicyzmu, którego w teorii szczerem jest wyznawcą, to mimo to zdumiony jestem jego znakomitą wprawą w władaniu nowym rodzajem broni! W kąć zapędziłby takiego lwowskiego Daniluka, albo Hołodyńskiego! I choć powszechnie mi mówią, że dziś „Gwiazdka“ stała się rymsztokiem, w który zlewają się wszystkie brudy

śląskie, że zasila ją korespondencyami ludzie, którzy nigdzie indziej nie mają posłuchu ni wiary a pragną dać ujście prywatnej zemście i nienawiści, to ja temu stanowczo nie wierzę. Jest rzecz po prostu taka: ks. Londzin chce być wszędzie pierwszym, co mu według jego zdania „z godności i zasługi się należy“, więc gdy obecnie w pismach śląskich góruje paszkwil, i tu chce stać na naczelnym stanowisku. A że paszkwil rzecz trochę niebezpieczna no i.... nieładna, ukrywa się za płotem i szczeka z za parawanu podstawionego redaktora, co go jednak wcale nie wstrzymuje od wytykania tego samego waszemu Magierze.

Możecie być jednak dumni, a ty Magero vel Majerze najbardziej! Musieliscie trafić w najboleśniejsze miejsce perekińczyków cieszyńskich, dotąd nietykanych i świętych, że taką chrześcijańską przeciwko wam dyszą zemstą, a zemsta to według poganina Sokratesa „symbol bojaźni“. Więc w tym panicznym strachu zdaje im się, że przez zohydzenie Majera, w którym widzą największego wroga sami się oczyszczą i zrehabilitują — a najbardziej ich gniewa, że milczycie. Toż w niedzielnym artykule wyraźnie ciągną was za słowo mówiąc, że spodziewali się od was sprostowania, a

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

dwa razy głos zabierał, zaznaczył, że na większą część p. Friedla zgodzić się musi, jednak podnosi mniej więcej te same fakty, o których wspominał p. Smišek, zaś w końcu podkreśla, że przed 20 laty wszyscy byli spokojni, wszyscy śpiewali po czesku w kościele i w szkole uczyli się po czesku i było dobrze, bo nikt im tego nie powiedział i dopiero teraz Polacy się buntują, kiedy agitatorzy do gminy przychodzą i na lud wpływają.

Na zarzuty te odpowiedział p. Friedel, że pod względem narodowym na księży w Rychwałdzie nikt się chyba uskarżać nie może, bo oni mówią i uczą w tym języku, jakim lud i dzieci szkolne władają. W Rychwałdzie istnieje tylko jeden język, a mianowicie polski, a Czechów niema tam z pewnością więcej jak dziesięciu, a jeżeli ci za pomocą agitacji i teroru powciągali dzieci obywateli miejscowych do szkoły czeskiej to należy się chyba pogarda niesumieinnym agitatorom czeskim za taką wstrętą robotę. Jeżeli zaś ksiądz nie chce ochrzcić dziecka na imię „Bożydar“, to nie jest to wcale pokrzywdzeniem na tle narodowym, bo księży wszyscy, czy Polacy, czy Czesi, czy Niemcy zasadniczo nie chcą chrzcić dzieci imionami, które się nie znajdują w spisie imion katolickich i tak samo ksiądz Polak będzie robił trudności, jeżeli chce ktoś dziecko ochrzcić imieniem „Wanda“, „Bożydar“, „Świętopełk“ itp. Jeżeli Polacy łączą się gdziekolwiek z Niemcami i Żydami, to mają to chyba Czesi na własnym sumieniu, bo oni teroryzując i gnębiąc ludność polską, zmuszają Polaków do szukania pomocy u swoich wrogów Niemców, którzy w zagłębiu naszym mniej są dla naszej narodowości niebezpieczni od Czechów podszytych pod skórę „braterstwa“. Mowca udowadnia twierdzenie to kilku faktami. P. Ślachta — powiada mowca — mimowoli przedstawił nam się jako człowiek o poglądach reakcyjnych i zacofanych. Na dowód, że nie powinniśmy domagać się polskiego śpiewu i polskiej nauki, podał on nam jako przykład, że przed 20 laty śpiewano i uczono po czesku, a było dobrze. Panie Ślachto, przed 60 laty istniała pańszczyzna, a też musiało być dobrze. Przed 20 laty biliście panie stygarze górników przy robocie po głbie i jak to było dobrze — nieprawdaż? A więc jeżeli przed 20 laty istniały stosunki barbarzyńskie, jeżeli wówczas lud polski pozbawiony był swoich praw narodowych to miałyby to tak na wieczność zostać, a Polacy wykształceni nie mieliby ludowi na te krzywdy wskazywać? A więc my Polacy mielibyśmy tak dalej jęczeć pod jarzmem narodowego ucisku? Mowca wezwał zebranych, by wobec tej okoliczności, że Czesi otwierają oświadczenia, że dobrowolnie praw ludności polskiej nie przyznają, energicznie i ostro zabrali się do pracy i do czynu, a jeżeli swego prawa nie uzyskamy w drodze ugody, wtenczas użyjemy środków ostrzejszych. Po przemówieniu przewodniczącego, który również zwał słuchaczy do energicznej obrony przed czechizacją kościoła zamknięte zostało zgromadzenie. Na sali zaintonowano „Jeszcze Polska nie zginęła“. Jeden z Czechów w sposób niefortunny zadrwił sobie z tej pieśni i w jednej chwili przyszło do ostrej bijatyki pięściami i żyłami. Kilku Czechów z obawy, by nie doszło wobec groźnej postawy obrażonych Polaków do ogólnego rżnięcia Czechów, powyska-

ks. Londzin z swoją osobistą nienawiścią wcale się nie tai i niedawno do jednego z tutejszych nauczycieli (gdy była o „Głosie“ mowa) zawołał: „Żeby tego Majera już raz diabli wzięli ze Śląska!“

I oto tu źródło przymierza z diabłami i różnymi anonimowymi korespondentami ze szkoły Słowika, szpiegującymi nawet za szczegółami prywatnego życia napastowanych osób. Górą paszkwil i skandal, górą polska solidarność, górą mój optymizm i moje proroctwo!

W szczególności ciesz się i ty „rzeczniku całego polskiego społeczeństwa wszystkich trzech zabiorów“, bo koniec wojny domowej już bliski. „Gwiazdka Cieszyńska“ przyjęła również paszkwil do swego programu, więc spierać wnet nie będzie się o co! Za kilka dni pojawi się w „N. Reformie“ nowa korespondencja o zohydzaniu osób pracujących na Śląsku, zmienione w niej zostaną tylko nazwy: „Osa“ na „Gwiazdka Cieszyńska“ — i atmosfera się wyrówna, uspokoi, a cały Śląsk pokryje jedna gładka, wspaniała kałuża błota....!

Cieszyn, 6. maja 1905.

eska.

kiwało oknem. Spokój w krótkiej chwili został przywrócony, bo żandarmeryja znajdująca się prawdopodobnie przed gospodą zaraz wkroczyła do sali. Pobici Czesi wyzywali na Polaków a najbardziej na p. Friedla że nie uspokoił robotników, którzy się na Czechów rzucili. Zarzuty te są niesłuszne, bo bijatyka powstała wtenczas, kiedy p. Friedel zeszedł ze sceny a z drugiej strony nadmienie wypadła, że nie stało się to bez powodu i gdyby Czesi Polaków nie byli zaczepili, nie byłoby dostali batów.

Walne Zgromadzenie

towarzystwa politycznego „Ostrawica“ odbyło się dnia 28. z. m. we Fryszacie. Zgromadzenie zajął prezes p. Friedel, który zarazem po odczytaniu protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, złożył sprawozdanie z czynności towarzystwa za czas ubiegły.

Czynność ta nie była tak intensywną jakby tego sobie życzyć należało, a to głównie z powodu że ci sami ludzie, którzy prowadzą ster towarzystwa, zasiadają także w wydziałach innych towarzystw oświatowych i zawodowych na Śląsku, zbyt są zatem przeciążeni pracą. A praca ta pomnożyła się jeszcze w czasie obecnym skutkiem zanych wypadków w Królestwie polskim, trzeba bowiem było poza istniejącymi towarzystwami organizować pomoc dla emigrantów, a czynnymi w niej byli prawie wszyscy członkowie wydziału. Mimo tego towarzystwo w czasie sprawozdawczym zwołało 13 zgromadzeń publicznych, a mianowicie w Orłowej, w Łazach, w Dąbrowie 3 zgrom., w Karwinie 2 zgrom., w Rychwałdzie, w Pol. Ostrawie, w Michałkowicach, w Trzyńcu, w Zebrzydowicach i w Boguminie, a na zgromadzeniach tych omawiano ze stanowiska politycznego najważniejsze sprawy dotyczące ludności polskiej na Śląsku, jako to sprawę szkół polskich, sprawę powszechnego prawa głosowania i organizację narodowych. Zgromadzenia „Ostrawicy“ zawsze cieszyły się wielką liczbą uczestników. Z początkiem roku 1905 przejął Wydział „Ostrawicy“ czynności tymczasowego komitetu „Obrony kresów“ i zebrany przezeń fundusz, który w dniu Walnego Zgromadzenia przedstawia się następująco:

Dochody:

a) podatek narodowy po 1 K, rocznie	94.— K
b) Dary i składki	210.— „
Razem	304.— K

Rozchody:

1) Druk odezw komitetu	13.— K
2) „ pokwitowań w blokach	21.— „
3) Rozesłanie 1000 odezw, papier, koperty i inne korespondencje	24.— „
4) Pieczętki komitetu	11.30 „
5) Nadto na podstawie osobnej uchwały komitetu wypłacono 4 zapomogi i wsparcia na dalszą podróż emigrantom z Królestwa polskiego poleconym przez komitet krakowski, a mianowicie Wład. Głabińskiemu na podróż do Wiednia	10.— „
Stan. Tekielowi na podróż do Szwajcarii	20.— „
Janowi Szysce na podróż do Szwajcarii	40.— „
St. Śliwickiemu na podróż do Ameryki	40.— „
(Dwa ostatnie wsparcia udzielono jako pożyczki za stosownym rewersem).	
Razem rozchód wynosi	179.30 K

Nadwyżka w dochodach wynosi zatem 124.70 K i taką kwotę po sprawdzeniu ksiąg komitetu i odośnych kwitów przez komisję rewizyjną przelano w gotówce do kasy „Ostrawicy“.

Następnie sprawdzono stan funduszy towarzystwa, które przedstawiają się następująco:

A) Dochody	140.04 K
B) Wydatki: 1) część kosztów wyjazdu delegata na wiec narod. do Lwowa	29.20 „
2) koszt połączone z urządzeniem zgromadzeń	87.14 „
Stan kasy	23.70 K

Na wniosek członka komisji rewizyjnej p. Dziewońskiego udzielono wydziałowi absolutoryum.

Przystąpiono wreszcie do wyborów. Do nowego Wydziału wybrani zostali pp. Friedel, Maultz, Chobot Józef, Dziewoński i Ma-

yer, zaś do komisji rewizyjnej pp. Kotas, Bielek i Dr. Seidl.

Przyjęcie nowo zgłoszonych członków oddało piono do załatwienia nowemu Wydziałowi, które w dniach najbliższych odbędzie pierwsze posiedzenie celem ukonstytuowania się.

Z wolnych wniosków uchwalono wniosek p. Mayera, by w siedzibie Zarządu „Ostrawicy“ w Fryszacie założono ksiąznicę śląską złożoną przede wszystkim z dzieł naukowych i poważnych a przeznaczoną dla osób oddających się dalszym studiom, w szczególności dla nauczycieli śląskich. Jako zawiązek tej ksiąznicy użyte zostaną książki w liczbie kilkuset tomów (przeważnie treści naukowej) zebrane z darów koła pań ze Lwowa, p. Paszkudskiego i innych a zostające pod nadzorem p. Mayera w Ostrawie mor. Po uporządkowaniu ksiąznicy szczegółowy katalog rozesłany zostanie żądającym bezpłatnie.

P. Friedel poruszył wreszcie sprawę napaści „Gwiazdki Cieszyńskiej“ na administrację funduszem „Obrony kresów“ i na osoby nią zarządzające i spowodował dyskusję, czyby nie należało w jaki sposób przeciwko tym niskim enuncyacyom zareagować. Większość zgromadzonych wyraziła przekonanie, że byłoby niżej godności poważnego towarzystwa polemizować z tego rodzaju nikczemnymi napaściami, kryjącego się pod pseudonimem oszczercy i że najwłaściwszą drogą wyświeślenia prawdy będzie wydrukowanie w „Głosie ludu śląskiego“ cyfrowego sprawozdania przedłożonego i sprawdzonego na dzisiejszym Walnym Zgromadzeniu.

Na tem zgromadzenie zakończono.

Wojna.

Ogromna klęska Rosyan na morzu około wyspy Cuszimy została tedy urzędownie z obu stron sprawdzoną — telegramy z ubiegłego tygodnia przynoszą tylko dokładniejsze jej szczegóły. Urzędowe obliczenia wykazują, że Rosyanie stracili 14500 w zabitych i 4600 w zabranych do niewoli. Uszło zaledwie z pogromu około 3000 ludzi. W niewoli japońskiej znajdują się admirałowie Roźdiestwieński i Nebogatow, a admirał Felkerzam zginął na swoim okręcie.

Wychodzą również obecnie na jaw skandaliczne po prostu przyczyny klęski. Marynarze rosyjscy okazali się zupełnie niezdolnymi do stoczenia bohaterskiej wale, a nawet zwykłymi tchórzami, którzy na widok japońskich okrętów ratowali się ucieczką i skakali do morza. Wiele okrętów poddano dobrowolnie choć wcale uszkodzone nie były i załoga jeszcze bronić się mogła. Również rosyjska morską służba wywiadowcza nie umiała odpowiedzieć swemu zadaniu, stąd też Roźdiestwieński nie spodziewał się w cieśninie koreańskiej natknąć na całą flotę japońską. Admirał Nachimow oświadczył w rozmowie z korespondentem „Daily Telegraphu“, że odpowiedzialność za klęskę Rosyan spada wyłącznie na admirała Roźdiestwieńskiego. Przypuszczał on, że w cieśninie koreańskiej znajdzie tylko kilka krążowników japońskich i z tego powodu zmienił plan pierwotny, polegający na tem, ażeby flota rosyjska starała się dotrzeć do Władywostoku w trzech samodzielnych eskadrach i rozmaitemi drogami. — Jeszcze wpływając do cieśniny Koreańskiej, gdy widziano na widnokręgu okręty japońskie. Roźdiestwieński sygnalizował wszystkim okrętom: „Musimy wpłynąć do Władywostoku jako zwycięzcy, a w tym celu zatopić po drodze kilka okrętów nieprzyjacielskich.“ Po pierwszych godzinach walki okręty rosyjskie nie otrzymywały już żadnej komendy, każdy działał na własną rękę i to pomnażało zamieszanie.

Przygotowania do bitwy lądowej.

Do „Nowoje Wremii“ donoszą z Gunczulinu: Japończycy, nie wiedząc, jaki będzie wynik bitwy morskiej, a obawiając się w razie zwycięstwa Rosyan ataku floty bałtyckiej na Port Artura, Dalny i Inkau, wzmocnili załogi tych miast znacznymi oddziałami armii lądowej i z tego powodu w ostatnim czasie nie podejmowali żadnych ważniejszych operacji na lądowym terenie wojny. Obecnie ściągają znów te oddziały do armii głównej, a po ich nadejściu na linię bojową rozpoczną napewno dalsze kroki zaczepne. Armia rosyjska oczekuje więc nowej bitwy.

Zabiegł pokojowe!

Pomimo oświadczenia cara, że zamierza dalej prowadzić wojnę, znowu dochodzą wieści o rokowaniach pokojowych podejmowanych przez inne państwa. Potwierdza się mianowicie wiadomość, że prezydent Roosevelt zwrócił się do Francji, Anglii i Niemiec z zapytaniem, czy nie podjęłyby wspólnie z rządem Stanów Zjednoczonych kroków pokojowych w Petersburgu i w Tokio.

Słychać, że rząd angielski odpowiedział na propozycję Roosevelta, iż jako sprzymierzeniec Japonii, Anglia w sprawie pokoju w Petersburgu żadnych kroków podjąć nie może. Ponieważ w podobnym położeniu znajduje się Francja wobec Rosji, Stany Zjednoczone powinny się zwrócić o poparcie swego pośrednictwa do Niemiec i Austro-Węgier.

Przegląd polityczny.

Na Węgrzech jest obecnie stan polityczny do anarchii podobny, bo właściwie nie ma żadnego rządu. Do porozumienia ze stronictwami opozycyjnymi pomimo zabiegów dyplomatów i samego cesarza przyjąć dotąd nie mogło i Sejm węgierski został odroczone na czas nieograniczony. Również żaden gabinet ministeryalny nie może się złożyć, bez narażenia się większości narodu węgierskiego. Upoważniony do tej misji bar. Fejervary nie potrafił dotąd wyszukać odpowiednich kandydatów na ministrów. Stan jest bardzo zaostrzony i może wywołać ważne dla całej Monarchii następstwa.

W Paryżu dokonano zamachu na bawiącego tam w odwiedzinach u prezydenta, króla hiszpańskiego Alfonsa. Gdy wracał nocą z teatru rzucono za powozem bombę, która eksplodowała raniąc kilka osób; królowi ani prezydentowi nie stało się jednak nie stało. Sprawcami są hiszpańscy anarchiści, z których dwóch aresztowano.

Słynny długoletni minister spraw zagranicznych Delcassé ustąpił z powodu złej polityki wobec Niemiec. Szczególniej pragnął on osłabić ich wpływ w koloniach afrykańskich, ale mu się to nie udało.

W Berlinie odbyły się uroczyste zaślubiny niemieckiego następcy tronu księcia Fryderyka z księżniczką meklemburską Cecylią. W uroczystości tej brali udział reprezentanci wszystkich państw europejskich. Był także przedstawiciel Japonii ks. Arisuguwa, którego wszędzie przyjmowano owacyjnie.

W Rosji zanosi się znowu na panowanie reakcji i ucisku. Pod naporem ruchów rewolucyjnych rząd rosyjski trochę spokorniał i wydał kilka wolnościowych rozporządzeń dotyczących tak samego carstwa jak i królestwa polskiego, rzucił nawet obietnicę zwołania w przyszłości soboru ziemskiego tj. ciała prawodawczego podobnego do naszej rady państwa. Obecnie niedźwiedziowi rosyjskiemu zrobiło się widocznie żal utracić dawną despotyczną władzę i car nowymi ukazami powoli znosi to wszystko, co przedtem pozwolił a co nawet jeszcze nie weszło w życie. Tak stało się ze sprawą szkół polskich w Królestwie, z zagwarantowaniem wolności religijnej i z soborem ziemskim. Ale największe oburzenie wzniciło wśród ludów Rosję zamieszkujących nadanie ogromnej prawie dyktatorskiej władzy w całym caracie znanemu zbirowi carskiemu Trepowowi, gubernatorowi petersburskiemu, który wstąpił się strzelaniem do robotników i mordowaniem bezbronných kobiet i dzieci. Został on zamianowany towarzyszem ministra spraw wewnętrznych i bez żadnej odpowiedzialności może rozwiązywać stowarzyszenia zawieszając wydawnictwa pism, zabraniać zjazdów itd. Rozpoczną się tedy w Rosji na nowo żandarmskie rządy, których car jak tonący brzytwy się chwytła. Ale wywołają one, jak łatwo przewidzieć, jeszcze silniejszy ruch rewolucyjny i prędzej niż wojna na Wschodzie przyspieszą koniec despotycznego państwa.

Korespondencje.

Ze Suchej gór. Jak już w zeszłym numerze «Głosu» czytaliśmy, dopuszczono się na tutejszym kierowniku szkoły p. W. Fójciaku strasznej i nieudolnej zbrodni. Został on bowiem zeszłego tygo-

dnia w lesie suskim śmiertelnie pobity i nożami skłóty. Całe ciało jego jest w barbarzyński sposób zmasakrowane, nerka uszkodzona i noga połamana. Sprawców tej strasznej zbrodni już wysledzono, a są to niejacy Feber i Bystron, którzy pracowali na szybie Hoheneggera. Chociaż obydwaj żonaci i w średnim wieku, to jednakowoż znani oni są jako awanturnicy, którzy zazwyczaj wszędzie wszczynają bijatyki i w takowych rej wodzą. Idąc z pewnej gospody z Karwinej zaczęli oni na drodze pewnego górnika, który jednak jako silny mężczyzna obydwóch pokonał i poszedł dalej. Rozwściekieni takim niepowodzeniem, czatowali na pierwszego lepszego przechodnia, na którymby mogli swego bestyalskiego postanowienia dokonać, a ponieważ przejeżdżał drogą przypadkiem p. Fójcik, przeto padł on ofiarą barbarzyństwa wymienionych drabów. Feber i Bystron należeli do tej kategorii robotników, którzy o uświadomieniu lub o organizacji słyszeć nie chcieli, do żadnych stowarzyszeń też nie należeli a ogół górników unikał ich, jako znanych warcholów i nieponiów. Wrogowie robotników korzystając z tego wypadku wygadują i wyzywają na «górników» chociaż ogół górników za łajdactwa p wnych jednostek odpowiedzialności brać nie może i właśnie górnicy najbardziej oburzeni są na takich warcholów, którzy całemu stanowi górnictwu hańbę i wstyd robią. Łajdaków znajdziemy przecież we wszystkich stacjach, a że czem mniej uświadomiony stan, tem więcej ich posiada jest rzeczą zupełnie jasną i naturalną. Wiadomo przecież, że np. w Zembrzydowicach do największych awanturników należą Samlikowie, synowie siedlacy, wielcy klerykali, a jednak śmiesznem byłoby twierdzenie, jakoby wszyscy synowie siedlacy byli awanturnikami. Zarządca dóbr p. Duś wyraził się po tym wypadku do swoich robotników: «Widzicie, to macie tych su-druchów, a ja dycki mówiem, że trzeba wziąć kij a walić tą hołotę!» Smutno naprawdę że słowa takie padły z ust człowieka, który powinien ucho-dzić za wykształconego! Czyż zarządca Duś temi słowami nie dopuszcza się straszniejszej zbrodni aniżeli dopuścili się tego Feber z Bystronem w czynie? Wie on o tem dobrze, że obydwaj należą do wyrzutków, że żaden do organizacji nie należał, że żaden gazety robotniczej nie abonował, a jednak rzuca on obelgę w swym zacofanym fanatyzmie na całą partję robotników! Takiej obelgi nie dopuszczają się ludzie nieświadomi a cóż dopiero powiedzieć, skoro słowa te wychodzą z ust człowieka uchodzącego za inteligenta. Od takiej inteligencji uchowaj nas Boże!

Jeżeli na świecie źle się dzieje, to powinniśmy też wyszukać przyczyny tego złego i powinniśmy też zastanowić się nad tem, w jaki sposób to złe dałoby się wykorzenić. Takie stanowisko zająć trzeba i w powyższym wypadku. Skoro okazuje się, że pomiędzy klasą robotniczą jest dużo jeszcze warcholów, wtedy nie wystarcza «pyskowanie na wszystkich robotników», ale trzeba starać się o uświadomienie i o uszlachetnienie tych podupadłych jednostek, trzeba się starać by zamiast upijania się uczęszczali oni na zgromadzenia ludowe i na przedstawienia, by czytali gazety, by należeli do towarzystw zawodowych i oświatowych itd. Oto droga właściwa do polepszenia stosunków! A więc panie Dusiu jeżeli chodzi wam o dobro i naprawę złego w stanie robotniczym to zamiast wyzywania nierozsądnego postarajcie się o to, żeby w gminie jak najwięcej zgromadzeń się odbywało i żeby wszyscy robotnicy gazety czytali, a wszystko się zmieni. Niestety wam jako wrogom klasy pracującej o jej dobro chodźcie nie może, wy jesteście zadowoleni z tego, jeżeli jaki okrutny wypadek się zdarzy, bo macie znów sposobność ujadania na tych «nieznośnych robotników» i cieszyć się z tego, jeżeli jaka szmata klerykalna napisze, że to owoce «Głosu» i «Osy», chociaż wiadomą jest rzeczą, że takie warcholy chyba wtenczas wezmą gazetę do ręki, jeżeli chcą sobie z jakiego poważnego artykułu zadrwić. Oj faryzeusze, faryzeusze!

Z Brzezówki. Dnia 31. maja r. b. wybuchł u gospodarza Gabzdyla pożar, który zniszczył do szczytu dom i gospodarskie budynki. Przypuszczać należy, że ogień był podłożony przez mściwe indywiduum o godz. 11., gdy wszystko zapra-gło snu spokojnego. Ogień rozszerzył się z chlewków, w których spaliło się 7 świń. Wielką a bardzo grzeszną wadą naszych gospodarzy jest ta okoliczność, że zabezpieczają jedynie dach na budynku, zaś stodoła, stajnia i chlew zależy od losu Opatrzności. Co gorsze, nie uiszczają opłaty rocznej na oznaczony czas, wskutek czego muszą jak i w obecnym wypadku

się zdarzyć, przypisać największą winę własnej opieszałości. Na miejsce nieszczęścia przybyła jedna sikawka z Pogwizdowa, drugą zostawiono w domu z powodów, o których, jakoteż i o tej groźnej spółce, później doniosę.

Nieobywatel.

Kronika.

Frysztat. Na ostatnie posiedzenie «stow. katolickich górników» przybył także ks. Biłko, który stanowczo zaczął się domagać od wydziału, by członkowie tego stowarzyszenia, którzy należą do Unii górniczej lub którzy abonują «Robotnika śląskiego» zostali wykluczeni. Gdyby wydział był na swoim miejscu, byłby ks. Biłce jako człowiekowi obcemu drzwi pokazał, ale tymczasem wszyscy przemawiali się z nim i tem samem zadokumentowali, że stoją pod knutem księży frysztackich. Stało się to, o czem już przed kilku laty pisaliśmy, że stowarzyszenie to będzie tańczyło, jak mu księża zagwizdzą. W każdym razie jest to bądź co bądź trochę za wiele, aby robotników, którzy należą do zawodowej organizacji nazwać złymi katolikami. Widzimy jasno, że nasi księża w ten sposób rozbijają i osłabiać chcą organizację robotniczą, jako wierne sługi nie Chrystusa lecz baronów węglowych. Dobry katolik według nauki ks. Biłki «Robotnika śląskiego» czytać nie powinien, natomiast księża na plebanii czytają każdy numer od deski do deski. Kiedyż nareszcie to przekłete ogłupianie ludzi się zakończy? Nie dziwimy się księżom ale dziwny się raczej robotnikom, że dzisiaj w dwudziestym stuleciu w ten sposób za nos wodzić się dają!

Piotrowice. Obywatele z Markłowic i ze samej gminy Piotrowic mają przystęp do stacji kolejowej bardzo utrudniony, ponieważ obchodzić muszą drogą pod most całą stację kolejową, co zabiera czasu około 15 minut. To też bardzo często się zdarza, że mieszkańcy ze strony wschodniej do kolei się spóźniają i wskutek tego obywatele coraz bardziej na tę niedogodność się użalają. Dyrekcja kolei północnej powinna wziąć przecież wzgląd na miejscową ludność i przystąpić w najbliższym czasie do wybudowania mostu ponad torem kolejowym, któryby łączył dworzec z drogą powiatową. Byłoby również na miejscu, aby w tej sprawie gminy Markłowice, Piotrowice i Piersna wniosły petycje do dyrekcji kolejowej, która zazwyczaj w takich sprawach jest bardzo powolną.

Poręba. Doczekaliśmy się nareszcie tego, iż władze szkolne stanowczo rozstrzygnęły, iż wybudowana szkoła ma być polską. Tylko to nas dziwi, iż Rada szkolna okręgowa w obszernej korespondencji zapytuje gminę czy mają być w nowej szkole 3 czy 4 klasy, gdy np. w Dąbrowej bynajmniej gminy o zdanie nie pytano, lecz w przeciągu 24 godzin zarządzono podział i budowę nowej szkoły.

Dla władz szkolnych powinna być miarodajną ilość dzieci, nie zaś pobożne życzenia młodzieńczego inżyniera, który jako kawaler i tak nie będzie posyłał swoich dzieci do szkoły.

Na budynku widać już napis: „Szkoła — Schule“, a Czesi patrzą podobno krzywym okiem na p. Halfara, że nie chciał skakać zupełnie tak jak oni gwizdali.

Pogadanki pedagogiczne odbyły się we czwartek 1. czerwca w Porębie i w niedzielę, 4. czerwca w Suchej Górnej.

W Porębie zgromadziło się około 100 rodziców, którzy z widocznym zainteresowaniem słuchali referatów, które wygłosili pp. Kotas i Szuścik. Pierwszy referował na temat „Szkoła i lud“, drugi zaś na temat „Wesołe chwile w szkole“.

W pierwszym odczycie wykazał referent jak ważnem jest wychowanie domowe, które rozpoczyna się właściwie z dniem urodzenia dziecka. Omalując wpływ matki na wychowanie dziecka, zaznaczył mowca, iż obecnie, kiedy napór obcych żywiołów staje się coraz większym, głos matek ma decydować o tem, czy ma tutaj stanąć czeska szkoła, czy nie. Tu ozwały się okrzyki: Nie chcemy czeskiej szkoły!

P. Szuścik zaś w bardzo zajmujący sposób opowiedział cały szereg dowcipów z życia szkolnego, wskazując na to, iż właśnie te chwile uprzyjemniają żmudną pracę nauczyciela.

Na pogadankę w Suchej przybyło około 120 osób. Nauczyciel p. Gogulski wygłosił bardzo zajmujący odczyt na temat „Szkoła ludowa i żądania nauczyciela“. Pan Górny zaś odczytał pracę kierownika Fójcika, poczem p. Budny wygłosił odczyt na temat „Wesołe chwile w szkole“.

Całość przeplatał chór nauczycielski, który pod kierownictwem p. Milaty odśpiewał kilka bardzo pięknych pieśni.

Bardzo zmiennym jest to, iż po pogadankach rozpoczęły się bardzo ożywione dyskusje, w których zabierali głos rodzice stawiając pytania i żądając wyjaśnień — Wogóle zaznaczyć wypada, iż z pogadek tych odnieśli wszyscy, tak rodzice jak i nauczyciele, jak najlepsze wrażenie.

Złot Sokołów okręgu krakowskiego odbędzie się w Zielone Świąta w Zywcu. Wszystkie gniazda sokole ze Śląska biorą w zlocie tym udział.

Jędrzej Słowik, redaktor „Kosy“ zaprzedał się Czechom zupełnie. Już w dawniejszych numerach „Kosy“ wygaduje on na Polaków, jakoby oni krzywdzili Czechów w Rychwałdzie, w Dąbrowej, w Łazach itp., wszystkich pracowników na niwie narodowej wyszydza a już w ostatnim numerze „Kosy“ znajdujemy najnikczemniejsze artykuły. Drwi i wyszydza on festyn urządzony przez Koło Tow. Szkoły ludowej w Mor. Ostrawie i niedwuznacznie daje do zrozumienia swoim „pyrcokom“, aby zrobili jaką awanturę, a znów na innym miejscu stanął on otwarcie w obronie krzywdzicieli Czechów w Michałowicach, którzy prawa polskich robotników wprost nogami deptają i nawoływał swoich zwolenników „pyrcoków“, aby p. Friedlowi na zgromadzeniu dali należyłą odprawę. Czesi mają z takiego zdradzieckiego postępowania wielką uciechę, toteż „Dennik Ostravsky“ chwali Słowika, wogóle Czesi częstują go i popierają, bo za jego pomocą chcą oni wzrastający ruch polski w okolicy ostrawskiej stłumić. Robotnicy więcej uświadomieni otwierają już oczy i przekleństwa rzucają na tę zdradę narodową, lecz niestety mamy tam jeszcze wiele takich, których on pięknymi i słodkimi słowkami potrafi wyprowadzić w pole. Nie dziwimy się robotnikom niewyszkolonym ale jakżeż nazwać postępowanie niektórych, pożałuj Boże nauczycieli, którzy widzą tę haniebną zdradę narodową, a jednak z takim człowiekiem.... obcuje! I tacy nauczyciele chcą uchodzić za narodowców! Gdyby stosunki się nie zmieniły, ogłosimy tych towarzyszy jawnego zdrajcy publicznie.

Sprawcy znanej zbrodni dokonanej na kierowniku p. Fójciku składali bieżącego tygodnia protokoły. Bystron przyznał się do winy i został na wolną stopę puszczony, zaś Feber, który tylko częściowo się przyznaje, znajduje się dalej w śledztwie pod kluczem.



Duma każdej gospodyni jest dobra kawa.

Kathreiner

Trippowska kawa słodowa

nie powinna w żadnym domu przy przeprawianiu kawy zabraknąć.

Żądać tylko oryginalne paczki z nazwiskiem „KATHREINER“.

Nadesłane.

Szanowny Redaktorze! Ale też te „kresy“ wlaży klinem w Gwiazdkę Cieszyńską i strawić ich nie może! Szczeka, pluje, kopie a wy

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję; Franciszek Friedel we Fryszacie.

nic. Gotowa się wściec ze złości, a tu jak na nie-szczęście Bujwid stoi po waszej stronie. A wszystko skupia się na was Redaktorze, bo nawet dla mnie przeznaczone ciągi, Wy bierzecie. Ale sami sobie winniście, mogliście moich korespondentów nie obcinać i nazwisk nie wypuszczać, a sąsiad mój Eustachy, który obecnie wstydliwie zamknął byłby trochę domyslniejszym. Skorzystajcie więc z dołączonej „Sielanki z życia ks. Londzina“ a zdziwicie się, jaki zwrot będzie.

Wasz życzliwy
Gaudenty.

Odpowiedzi Redakcyi.

Ciekawego i tow. możemy zapewnić, że pod pseudonimem „Gaudenty“ nie ukrywa się redaktor Maver ani Dr. K. z Cieszyna. Prawdziwej informacji może Panom udzielić ojciec Eustachy z „Gwiazdki Cieszyńskiej“, bo to jego sąsiad

*) „Sielankę“ odstąpiliśmy redakcyi „Osy“. Dla nas się nie nadaje! (P. R.).

E 849/5

4

Edyki sprzedaży.

Na zlecenie pana Moritza Kohna, fabrykanta likierów w Cieszynie zastąpionego przez p. Dra. Maksa Kohna, adwokata w Cieszynie odbędzie się dnia 21. czerwca 1905 o godz. 9. dopoł.

w sądzie niżej podpisanym biuro l. 7 sprzedaż gruntu wieśniaczego l. 158 lwh. 11² w Dąbrowej.

Sprzedać się mająca realność oszacowaną jest na 3349 K zaś najniższa cena wywołania poniżej której realność ta sprzedaną być nie może wynosi 2232 K 67 h.

Wadyum wynosi 334 K 90 h.

C. k. Sąd powiatowy we Fryszacie, oddział IV, dnia 3. maja 1905.

Hoffmann m. p.

Subjekt handlowy

zdolny w dziale kolonialnym przyjęty zostanie od 1. lipca br. w Bazarze ludowym we Fryszacie. Oferty z podaniem wysokości złożyć mogącej kucy z dołączeniem odpisów świadectw przesyłać należy do 15. czerwca na ręce Zarządu Bazaru ludowego we Fryszacie.

1—2

OTWARCIE INTERESU.

Powalam sobie podać Szan. P. T. Publiczności z Frysztatu i okolicy do wiadomości, że otworzyłem w domu l. 38 we Fryszacie (budynek narożny do ulicy pogrzebowej)



skład bicykli



męzkich i damskich, i posiadam na składzie nietylko nowe ale także koła używane. Szczególnie polecam ogólnie znane i lubiane

koło ludowe „Stefania“.

Mam także na składzie wszelkie części i dodatki do koła, oraz maszyny do szycia i przyrządy muzyczne. Wreszcie pozwalam sobie zwrócić Szan. Publiczności uwagę, że w tym samym domu w związku z moim interesem otworzył p. EM. RASZYK warsztat mechaniczny, w którym wszelkie naprawy kół i maszyn jako też urządzenia telegrafów domowych, telefonów, gromochronów i wszelkie do tego działu wchodzące roboty najdokładniej się wykonuje.

1—3

R. ROSNER.



Przez Wysokie ek. Namiestnictwo koncesjonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I, II i III klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. 6—48

Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensację.

I nikłowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent z pięknym nikłowym łańcuszkiem wraz z wisior-kiem złr. 1-95; tych samych zegarków trzy sztuki 5 złr. 50 ct. sześć sztuk 10 złr.

Ignacy Cypres, Kraków

ul. Floryańska 49. 20—62

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie.

== Poszukuję zastępców ==

Drukarnia Gustawa Axtmanna we Fryszacie.

Grunt siedlaczy

w bardzo dobrym stanie, do którego należy 32 morga pola jest w powiecie fryszackim niedaleko od piotrowskiej fabryki sody z wolnej ręki sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli nas wydawnictwo.

Nowe koncesjonowane

BIURO STREČZEN

Ignacy Windholz,

Bogumin dw. (w domu pana Freislara, I. piętro).

podaje do wiadomości, że dostarcza wszelkie personalowi posady, jako to: kelnerom, kelnerkom, kuchark m. pokojówkom, niankom, posługaczom służącym, mamkom oraz uczniom różnego rzemiosła.

Ślubne podarunki.

Zegary pendułowe z muzyką

z drzewa orzechowego, politurowane 70 cm długie, grają każdej godziny najpiękniejsze kawałki. Cena razem ze skrzynią i opakowaniem tylko 7 złr. Ten sam zegar bez muzyki jedyny z urządzeniem do bicia, bijącym całe i pół godziny razem ze skrzynią 5 złr. Z biciem dzwonów wieżowych 5 złr. 50 ct Z 3 letnią pisemną gwarancją.

Wysyłka tylko za pobraniem. Nieodpowiadające będzie wymienione lub pieniądze będą zwrócone a załatw bez ryzyka. Główny skład o. r. 1876

Leopold Mayer, c. k. zaprzysięż. szacownik WIEDEN, XIV Mariahilferstr. 187-8.

Cenniki za darmo. 12—



Tysiące listów dziękczynnych z całego świata zawiera pouczająca książka jako poradnik o balsamie i maści centifoliowej jako środka zastępczego aptekarza A. Thierryego. Bezpłatna przesyłka tej książeczki następuje po otrzymaniu 35 h w markach pocztowych. Zamawiający balsam otrzymają książeczkę tę za darmo. 12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu kosztuje 5 K. 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 K franco razem ze skrzynką. 2 słoiki maści centifoliowej franco razem ze skrzynką 3 K 60 h. Adresować trzeba:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich jedynych prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu sądowego ścigania. 19—52.

GŁOS LUDU ŚLĄSKIEGO

Przedpłata wynosi:

Rocznie 5 K 20 h
Półrocznie 2 „ 60 „
Czwierćrocznie . . . 1 „ 30 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnych rękopisów Redakcyja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERATY)

przyjmuje się za przystępną opłatą, od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust.

Tłumaczenia ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodz.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej!

Sprawa węgierska.

Ważne wypadki w Rosyi i wojna na dalekim wschodzie tak żywo zajmują wszystkich, że mimo woli nie zwracamy uwagi na to, co się bliżej nas, w samem państwie austriackim dzieje. A obecnie właśnie jest na porządku dziennym sprawa, która po prostu zadecydować może o przyszłych losach monarchii, w której skład wchodzimy.

Jak wiadomo połowę państwa austriackiego stanowią Węgry i dlatego to właśnie państwo nazywa się monarchią austriacko-węgierską. Węgry dawniej w tej wspólności państwa czerpały swoją siłę, bo był to naród słaby i nie miał własnej wysoko rozwiniętej kultury. Ale z biegiem czasu wszystko się zmieniło. Węgry spotężniali jako naród, rozwinęli się kulturalnie i ekonomicznie i w ślad za tem poczęli od rządu austriackiego na koszt swojej narodowości żądać rozmaitych ustępstw. Tak uzyskali istotnie, że mają odrębny sejm węgierski, nie wspólnego z austriacką Radą państwa nie mający, własne ministerstwa i nawet kilka pułków wojska narodowego czyli „honwedów“, a cesarz austriacki jest dla Węgrów królem, wszystkie tamtejsze urzędy nazywają się więc królewskie. Ustępstwa te nie zawsze dostawały się Węgom drogą dobrowolną, trzeba było o nie walczyć przez dziesiątki lat, podczas których wybuchały nawet krwawe rewolucye, tłumione przez rząd austriacki przemocą.

Z rozwojem uświadomienia narodowego wśród Węgrów, wzrastały zarazem ich żądania. I dziś choć Węgry z Austrią łączą tylko wspólność armii i tak zwana kwestya „kwoty“ tj. stosunku opłat na wspólne potrzeby państwa (wyzyskanego zwyczajnie z ogromną dla Węgrów korzyścią) — i to jeszcze zdaje im się zbyt wysokie. Poczuli swą siłę, a widząc rozdwojenie i zamęt wśród ludów drugiej połowy monarchii zamieszkujących, przyszli Węgry do przekonania, że mogą bardzo dobrze obejść się bez Austrii i istnieć jako państwo zupełnie samodzielne, co najwyżej mogłoby ich łączyć z cesarstwem austriackim tylko tak zwana „unia personalna“ tj. osoba cesarza, który byłby zarazem królem węgierskim. Ale w takiej unii nie mieliby żadnych spraw wspólnych, ani wspólnego wojska, ani skarbu i interesa austriackie nie by ich nie obchodziły. Dla tej myśli pozyskali Węgry większą część narodu i najwybitniejszych mężów politycznych, na których czele stanął hr. Franciszek Kossuth syn słynnego Ludwika Kossutha, bohatera węgierskiego, który swego czasu nie chciał uznać cesarza austriackiego za króla węgierskim i wywołał przeciwko niemu ruch zbrojny. W sejmie węgierskim większość opozycyjna udaremnia obrady — i utrudnia stanowisko każdemu ministerstwu, które nie godzi się na jej program. Rząd po prostu jest bezradny, sam cesarz konferował z kilku wybitnymi przedstawicielami stronnictw węgierskich, do porozumienia jednak nie przyszło.

I obecnie właśnie jest takie przesilenie. Nikt na Węgrzech nie chce się podjąć utworzenia nowego ministerstwa, a hr. Fejervary, któremu podobno cesarz powierzył tę misję, nie może znaleźć ludzi, skłonnych do przyjęcia tek ministeryalnych.

Stan taki długo trwać nie może — a kto wie jakie z niego wyniknąć mogą następstwa. Były nawet pogłoski, że cesarz zrażony tyłoma tru-

dnosciami, zamierza abdykować tj. złożyć rządy w ręce następcy tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Gdyby wreszcie i tak się stało, sprawa węgierska nie byłaby rozwiązana. Rząd austriacki do daleko idących ustępstw nie jest skłonny, bo wie, że z postradaniem Węgrów osłabiłby niesłychanie swoje mocarstwowe stanowisko a nawet całą przyszłość postawił na kartę. Bo przykład Węgrów nie pozostałby pewnie odosobniony. Poszliby za nim Czesi, Polacy, Niemcy, Słoweńcy, Włosi i inne narody, zamieszkujące kraje reprezentowane w Radzie państwa, a Austrii pozostałaby tylko... nazwa na papierze.

A o takiej przyszłości ambicya żadnego pa-
nującego myśleć nie pozwala!

Co to jest wojna?

Z powodu toczącej się obecnie wojny, spotykamy w pismach wszystkich narodów opisy pełne zgrozy, przedstawiające czem jest właściwie ta rzeź cywilizowanych ludzi, ten sąd stojący ponad prawem.

Przytaczamy tu opis pawnego pisarza francuskiego, tem ciekawszy, że polemizujący z pochwałą wojny, wypowiedzianą przez jednego z najślawniejszych generałów niemieckich.

— Sam wyraz »wojna« pisze wsp. mniany autor przeraża jak inkwizycya, jak czary, jak coś okrutnie wstrętnego naturze ludzkiej. Z ironią na ustach odzywamy się zazwyczaj o samojedach, chętnie się swą wyższością nad tym ludem dzikim. Lecz kto właściwie jest barbarzyńcą? Czy ten, co walczy, aby potem zjeść zwyciężonego, czy też ten, który bije się na to jedynie, żeby zabijać? — nie więcej, tylko żeby się zabijać wzajemnie...

Przychodzą rekruci. Przeznaczeni są oni na zabicie — zupełnie jak stado baranów, pędzone przez rzeźnika. Padasz na polu bitwy z głową rozciętą od uderzenia szabli lub z piersią przeszytą od kuli — zupełnie jak bydlę pod toporem. A przecież wszystko to młodzież, która mogła pracować, tworzyć, nieść pożytki społeczeństwu. Jakże nieszczęśliwi są ich rodzice... A matka? — Przez lat dwadzieścia chowała syna, ubóstwiała go tak, jak tylko matka potrafi ubóstwiać. I cóż? Oto za jakie sześć miesięcy, może za rok, dowie się, że syn jej, dziecko ukochane, wychowane z takim mozolem, wrzucone zostało do dołu, jak pies kaleka, z rozprutym brzuchem, zmiażdżony, zdeplany pod kołami kawalerii. Dlaczego, za co zabili jej chłopca, jej pieszczotę, jedyną jej nadzieję, duszę, podporę jej przyszłości? — Ona nic o tem nie wie. Odpowiedzieć: za co? dlaczego?

Wojna! wojować, bić, pokonywać, zabijać ludzi. I to w naszym wieku, przy naszej cywilizacyi, przy rozwoju nauk, wiedzy, filozofii, osiągniętych przez geniusz ludzki — istnieją szkoły, w których się wykłada sztuka zabijania — zabijania zdaleka, sposobem udoskonalonym — zabijania od razu setek i tysięcy ludzi, nie nikomu niewinnych i obarczonych rodziną...

Czy wiecie, co powiedział hrabia Moltke, genialny ten tępiciel rodzaju ludzkiego, delegatowi ligi pokoju i wolności?

»Wojna — to świętość, to zakon boski to najświętsze na świecie prawo! Ona w ludziach utrzymuje wszystkie wielkie i wzniosłe uczucia: sławę, bezinteresowność, odwagę, godność. Jednem słowem wojna nie dozwala ludziom grzęznąć w najwstrętniejszym materializmie!«

Aha! — tworzyć armię z czterechkroćstotysięcy żołnierzy, maszerować dniem i nocą, bez odpoczynku, nie myśleć o niczem, niczego się nie uczyć, nie czytać, nikomu nie być pożytecznym, gnąć w brudzie, spać w błocie, łupić miasta, palić wsie, tępić ludzi, a dalej znów, spotkawszy inne masy ludzkie, rzucić się na nie, wyciskać z nich jeziora krwi, równiny całe okrywać pagórkami mięsa człowieczego, stosami trupów, przemierzanych z ziemią zczzerwieniałą... aha! — wszystko to ma się nazywać »podtrzymywaniem wysokich cnót w ludzkości...?« Bez wątplenia — lecz pytanie zostaje pytaniem: dla kogo to, na czyj pożytek? Tracić ręce i nogi, mieć rozplataną głowę, konać gdziekolwiek w głuchem polu, podczas gdy starzy rodzice, żona, dzieci giną z głodu — ażaliż to nie jest stokroć prawdziwszem ugrzęźnięciem w najwstrętniejszym materializmie?

Ludzie wojny — to bicz świata. My tu walczymy z naturą, ciemnotą, z wadami przyrodzonymi wszelkiego rodzaju, żeby uczynić lepszem to nasze życie; mędrcy poświęcają swe życie pracy i badaniom tego, co może ulżyć losom współbraci; uczeni cieszą się pożyteczną swą pracą, gromadzą wynalazki, wzbogacają wiedzę, co dzień wnoszą jakąś nową daninę do umysłowej skarbnicy ludzkiej, szerzą wszędzie dobrobyt, szczęście... Aż tu nagle: raz, dwa, trzy — wojna! I oto, patrzysz, w ciągu niespełna sześciu miesięcy dowódcy zniszczyli ci dwadzieścia lat pracy usiłowań, wynalazków genialnych. Z jakiej racy? ... A no, żeby »nie ugrzęznąć w lichym materializmie!« ...

Och! my, Francuzi, — wiemy, co to jest wojna. Mieliśmy ją we własnym domu. Widzieliśmy, jak ludzie, zezwierzęceni, zabijali po prostu dla popisu, dla przyjemności. Prawo drżące i poniewierane w martwym wisiół powiewie, wszelkie pojęcie sprawiedliwości pierzchało tchórzliwie przed kartaczem, milkł z płaczem cichy głos wołania o litość. Mitraliezami rozstrzeliwano nieszczęśliwych, schwytych na drodze, za to tylko, że »mieli minę wystraszoną«.

Prawda, że mieliśmy i inne także obrazy. Wedrzeć się do cudzego kraju, wyrzynać obywateli, broniących swego ogniska domowego, gnęść i mordować z tej tylko przyczyny, że ten jest w bluzie, a nie w mundurze, palić chaty wieśniacze za to, że są bez chleba, a pałace dlatego, że w nich kosztowne makaty, łamać sprzęty, grabić co się da, rozlewać w kałuże znalezione w piwnicach wina, gwałcić kobiety wyciągnięte z zakątków na ulicę, spalić za miliony franków procl'u, a za sobą zostawić nędzę, zarazę i przekleństwo... cha! toż to chyba właśnie nazywa się »dopiero« »nie ugrzęznąć w nędznym materializmie!«.

Wojna.

Ostatnie wielkie zwycięstwo Japończyków na morzu, zadecydowało jak się zdaje o losach dalszej wojny na Wschodzie. Po tylu klęskach rząd

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

rosyjski przychodzi nareszcie do przekonania, że dalsze prowadzenie wojny byłoby po prostu szaleństwem — i dziś skłonny już jest do

zawarcia pokoju.

Ponieważ wstyd było Rosji przyznać się do tak sromotnego upokorzenia, więc nie chciała otwarcie wypowiedzieć propozycji pokojowej i spytać zwyciężczych Japończyków o warunki pokoju, aż przyszła jej z pomocą interwencja innych mocarstw, przede wszystkim Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.

Mianowicie prezydent Roosevelt wystosował dnia 8. czerwca w drodze dyplomatycznej następującą notę do rządów japońskiego i rosyjskiego:

„Obecną chwilę uważam za stosowną, aby w interesie całej ludzkości przedsięwziąć, o ile to jest możliwym, starania, aby straszna ubolewania godna walka została zakończona. Stany Zjednoczone są połączone zarówno z Rosją jak i z Japonią węzłami przyjaźni i wzajemnej życzliwości i dlatego interesują się sprawami tych krajów — Postęp światowy wstrzymany jest przez wojnę między obu

Proszę więc usilnie rządy Rosji i Japonii, aby nie tylko we własnym interesie, ale także w interesie całego świata cywilizowanego rozpoczęły bezpośrednie rokowania pokojowe. Proponuję, aby rokowania te prowadzone były bezpośrednio i wyłącznie między pełnomocnikami obu mocarstw.

Mojem zdaniem, rosyjscy i japońscy pełnomocnicy powinni sami bez jakichkolwiek pośredników, zebrać się, celem rozważenia, czy jest możliwa zgoda między obu mocarstwami na warunki pokojowe.

»Zwracam się z prośbą do rządów rosyjskiego i japońskiego, aby teraz zgodziły się na takie zebranie. Z mojej strony gotów jestem wszystko uczynić, wszystko co w mojej mocy, jeżeli oba mocarstwa z mych usług przy ułożeniu preliminarjów w sprawie miejsca i czasu zechcą skorzystać. Jeżeli te preliminarja przez oba mocarstwa bezpośrednio albo i w innej drodze będą ułożone, napelnie mnie to radością, gdyż jedynym moim celem jest wprowadzenie do skutku tego zebrania, którego życzy sobie cały świat cywilizowany, w celu zawarcia pokoju.«

Nota ta została przyjęta bardzo życzliwie przez wszystkie europejskie państwa a na jej skutek odbyły się już u prezydenta Roosevelta konferencje przedstawicieli obydwóch wojujących mocarstw, co do oznaczenia miejsca i sposobu omówienia warunków pokojowych. Miejsce ma wybrać Japonia, a prawdopodobnie będzie niem miasto Waszyngton w Ameryce.

Przez czas trwania rokowań nastąpi zapewne chwilowe

zawieszenie broni,

choć dziś jeszcze ręczyć nie można, czy układy się nie rozbiją, bo warunki Japonii będą niezawodnie ciężkie. Oprócz odszkodowania wojennego w kwocie 3 miliardów ma żądać Japonia wydania sobie wyspy Sachalinu, odstąpienia Mandżurji Chinom, niezależności Korei pod protektorem japońskim i zupełnego zrzeczenia się portów: Artura i Władywostoku.

Tymczasem jednak Japończycy na lądzie nie próżnują.

Od czasu ostatniej bitwy morskiej zauważyć można bardzo energiczne ruchy wojsk tak japońskich, jak i rosyjskich. Obie strony coraz bardziej zbliżają się do siebie. Wojska rosyjskie cierpią bardzo z powodu nadzwyczajnych upałów i braku wody.

Dzienniki angielskie donoszą, że Japończycy zająć mieli ważną pozycję pod Onoso, pomiędzy Ninguta a Kyrenem, i twierdzą, że jeżeli wiadomość ta się sprawdzi, oraz druga, iż w Onoso znajdować się ma już sam marszałek Ojama z główną swoją siłą, armii Liniewicza groziłoby bezpośrednie niebezpieczeństwo zupełnego osaczenia a Władywostokowi odcięcie od strony lądowej.

Pomnik dla admirała Togo. Jak donoszą z Tokio, mają Japończycy na pamiątkę pogromu floty rosyjskiej wybudować w Okinoszima olbrzymią latarnię morską imienia admirała Togo. Latarnia ta będzie się nazywać »Togotodaj« i rucić światło w promieniu 80 mil angielskich, tak, że oświetloną będzie cała przestrzeń morza, na której rozegrała się ostatnia walka. Zaczęto zbierać już składki na opędzenie kosztów budowy wieży, które obliczono na 10.000.000 koron.

Przegląd polityczny.

Austria. We Fiume zmarł arcyksiążę Józef, palatyn Węgier. Był on generałem kawalerii i właścicielem 37. pułku piechoty, oraz dowódcą honwedów i członkiem honorowym węgierskiej akademii umiejętności. Większą część życia przeżywał we Węgrzech, serdecznie zajmował się tym krajem i rad mawiał po węgiersku.

Węgry. Generalowi Fejervaremu udało się nareszcie złożyć gabinet ministeryalny, będzie on jednak tylko przejściowym, dopóki sytuacja się nie uspokoi i nie będzie można utworzyć gabinetu parlamentarnego.

Szwecja i Norwegia. Ważne wypadki zaszły w tych dwóch północnych krajach Europy. Były one połączone unią personalną w jedno królestwo, nad którym panuje król Oskar. Norwegia która niegdyś należała do Danii, pragnęła jednak dawno zerwać związek ze Szwecją i ogłosić się państwem niezależnym. Obecnie nadarzyła się ku temu dobra sposobność. Oto król Oskar nie chciał potwierdzić uchwały sejmiku norweskiego, aby Norwegia miała w zagranicznych państwach osobne konsulatory tj. własnych przedstawicieli a nie jak dotąd, wspólnych ze Szwecją. Naród norweski uczuł się tem obrażonym i na sejmie spowodował uchwałę, mocą której król szwedzkiego Oskara nie uznaje nadal swoim królem i żąda utworzenia własnego rządu z innym jego zwierzchnikiem. Król wniósł przeciwko tej uchwale energiczny protest, wobec czego zanosi się na poważne wypadki, może nawet na wojnę między Szwecją a Norwegią. Wypadki norweskie oddziaływały podniecająco na Węgry; podobny bowiem między nimi a Austrią zachodzi stosunek, chcą zatem za przykładem Norwegów, oderwać się od Austrii i utworzyć samodzielne królestwo, jak to w artykule wstępnym wspominamy.

Zamordowanie austro-węgierskiego wicekonsula. Tangeru donoszą, że d. 9 m. b. wieczorem napadło w Mazagan, mieście portowym w Maroku, wicekonsula angielskiego i austro-węg. Maddena, zasztylowali go i okradli, a żonę jego ciężko zranili strzałem rewolwerowym. Zastępcy angielskiego i austro-węg. wystosowali do sułtana energiczny protest. Mordercy uciekli.

Parlament rosyjski. Projekt zwołania reprezentacji ludowej miał być po omówieniu w Radzie ministrów przedłożony osobnej komisji, złożonej z reprezentantów ziemstw i miast, jednak z powodu wyrażonego powszechnie żądania, aby reprezentanci ludu jak najrychlej się zebrali, zaniechano tego zamiaru, a projekt po omówieniu w Radzie ministrów i przyjęciu przez cara, będzie ogłoszony zapomocą manifestu albo ukazu. Wybory do senatu odbędą się w lecie. Duma państwowa zbierze się w jesieni i będzie obradowała równocześnie z Radą państwową.

Korespondencje.

Ze Szonychla. Jesteśmy na dobrej drodze doczekać się, jak nasza szkoła za rządów pana »polizei-komisarza« Kalischa przemieni się w kryminal!

Ale najpierw o tem, jak to p. Kalisch został »polizei-komisarzem« w Szonychlu.

Oto Szonychel i Bogumin dworzec wraz z Kopytowem wybierają wspólny wydział gminny. Przy przeszłorocznych wyborach dobijały się o zaszczyty radnych gminnych dwie partye: jedna żydowska, którą hakatyści z pod Nydku ochrzczili dajcz-fortschrittlich druga klerykalna. Ze wsi Szonychla jako kandydat hakatystów kandydował na radnego pan Kalisch, lecz mimo gulaszów i piwa przepadł z kretesem, gdyż wybory twierdzili, że na tego człowieka nie głosują. Nowy wydział gminny chcąc pana Kalischa wynagrodzić za wielkie straty, jakie poniósł przy wyborach, zamianował go »polizei-komisarzem«. W ten to sposób z łaski burmistrza Lustiga p. Kalisch stał się mocarzem w Szonychlu i rozpoczął urządowanie, którego podnosimy następujące kwiatki: Kierownika tamtejszej szkoły zadenuncjował przed gminną radą szkolną zaś młodzież szonychelskiej przeszkadza w urządzaniu przedstawienia amatorskiego.

A ponieważ od ostatnich wyborów, jakoś ludzie od jego karczmy poczęli stronić, więc postarał się o koncesję na muzyki i w roku bieżącym od postu co niedziela na Dworcu plakaty — naturalnie tylko niemieckie — zzywają ochotnych »zur musik« do p. komisarza do Szonychla. Nie w nos

to komisarzowi z pod ciemnej gwiazdy, gdy miedzie w Szonychlu zabiera się do urządzania przedstawień amatorskich, gdy przez śpiewy i deklamacje jako tako dalej się chce kształcić, przez cieczi rozbudzać miłe i potrzebne pożytki towarzyskie. Woli on, by wszyscy w Szonychlu zapili swój rozum w karczmie, byle »geschäft« poszedło dobrze.

Że jednak takie muzyki nie bardzo moralnie stwarzają stosunki gminne miał się sposobność przekonać pan »polizei-komisarz«. Czyto, że zbyt hojnie szafował wódką, czy też »polizei-komisarz« nie dobrze dopilnował porządku, do którego jakoś ludziska na muzyce poczęli sobie nawzajem guzy nabijać do głów, a pan komisarz widząc że tego rodzaju ćwiczenia gimnastyczne szkodzi meblom w gospodzie, zaczął szukać jakiegoś lekarstwa, no i znalazł je. Zajechał do Lustiga Wernera na dworzec, przekonał tych panów o potrzebie aresztu w Szonychlu, a panowie ci wyznaczyli na więzienie dla opojów Kalischa przybudowanie przy gmachu szkolnym, pustką stojące, wchodząc w sprawie tej wcale w porozumienie z kierownictwem szkoły.

Komisarz tryumfował; teraz dopiero będzie on pokazywać ludziom, kto panem we wsi. Kto nie będzie upijał się u niego, lub do gazet je sprawy podawał, tego do aresztu wpakuje i basz! Równocześnie obliczał zyski: każdy aresztant jak stworzenie tu i ówdzie coś przegryzie, kilka kieszeków przełknie, a to temwięcej, że śledzie są sklepie.

Rzeczywiście interesa byłoby poszły świetnie gdyby nie kierownictwo szkoły. Gdy pierwszy wiezien dostał się pod klucz i ze strapienia nieco głęśno żale swoje poczęł wyśpiewywać, a dzieci szkolne rozbawione jego skargami poczęły nową areszt radośnie obskakiwać, kierownik szkoły wzdął w tem oczywiste zgorszenie dla dzieci zaprzęstał przeciw tego rodzaju postanowieniom burmistrza i jego trabanta, sprawa oparła się tutejszą radę szkolną miejscową, która postanowiła nia Lustiga zniósł i budynków szkolnych na wiezienia używać nie pozwoliła.

W ten sposób p. Kalisch pozbawiony został zysku, który tak pięknie doń się uśmiechał.

Ale tu śmiech nie wystarczy. Postępowanie tak Kalischa, jak Lustiga jest oburzające. Szkoła nawet w Szonychlu służy do tego celu, by dzieci kształcić na ludzi, wyrabiać w nich ducha obywatelskiego, a nie demoralizować je przez sprośne śpiewki opojów.

Wierzmy, że w interesie pana Kalischa leży by jak najwięcej ze szkoły szonychelskiej wysłał opojów, ale życzyć sobie tego nie może społeczeństwo.

Obywatele.

Z Ustronia. Jak już w jednej z ostatnich korespondencji zaznaczono, przybyli do nas X Misjonarze, i zabawili dni osm. W korespondencji zrobiono uwagę, w jakim celu ich ks. Kupce sprowadza? Uwaga ta, bardzo się nie podobala tym fanatykom, znalazła nawet odgłos w »Gwiazdce Cieszyńskiej«, gdzie napisano, że ewangelicy też mieli misjonarzy — co nie jest prawdą; Ewangelicy mieli tylko zupełnie niewinne wykłady ewangeliczne w słowach młodzieży, bez wszelkich zaczepów innowierców i jakichś stronictw. Tymczasem księż »Redemptorzyści« — jak już to w Głosie zauważono, — przynieśli do nas i rozsiali — ziarno niezgody wyznaniowej. Od wiernych pod zagrozeniem odmówienia potrzeb i praktyk religijnych wymagali zupełnego odosobnienia od »Kaczych innowierców« i wymagali, by nie zawierano małżeństw mieszanych, nie mieszkali ani służyli u »luków« i na odwrót, nie trzymać u siebie ewangelików i t. p. Żeby ich usłuchano — toby straszny przewrót u nas nastąpił; w naszej gminie żyliśmy dotąd w przykładowej zgodzie — nikt nie miał nikogo uprzedzenia z powodu wyznania. We wszelkich objawach życia publicznego postępować zgodzie, nie patrząc, czy ktoś jest ewangelikiem czy też katolikiem, ale na to, czy jest godny obywatelskiego zaufania. Jeżeli ks. Kupce chodzą o to aby zaszcześcić u nas zakatę klerykalną i poróżnić nas, to się bardzo pomylił w rachubie. Oświata do tarła już po części do nas, po trosze też jesteśmy uświadomieni, my dziś, Bogu dzięki wiemy rozumieć dobrze, że tylko wspólną pracą, tylko zespoleni a połączeni szczytną ideą miłości tego, co nasze a swoje — złożyamy się wyłamać podwójnej obroży zależności ekonomicznej i upodlenia narodowego. Za krótko zapomnimy, że tu kiedykolwiek rzucono zarzewie zaśniedziałego

fanatyzmu średniowiecznego tylko garstka dewotek będzie wspominać, że tu byli «misjonarze». Każdy rozumniejszy, czy katolik, czy ewangelik musi sobie położyć za zadanie wyrwać ten chwast rzucony między nas; my żyjemy po dawnemu, bez wszelkiej do siebie nieufności, pokażmy, że gorące uczucie patriotyzmu spaliło — może rozmyślnie — rzucone ziarno nienawiści wyznaniowej.

Ten co kocha.

Z Wendryni. Po długich kłopotach wzięto się nareszcie do budowy 4klasowej szkoły. Zastępstwo gminy naszej miało najlepsze chęci, by wybudować szkołę taką, któraby odpowiadała wymaganiom tutejszego ludu, jednak ks. Hermann przeszkodził sprawie. Tak długo jeździł po urzędach, pisał rekursy, bałamucił członków wydziału gminnego, aż się mu udało przeforsować rzecz na jego korzyść. Udało mu się bowiem podzielić szkoły, a to na publiczną ew. i publiczną katolicką. Mieszkańcy gminy naszej życzą sobie, by powstała jedna szkoła, do którejby uczęszczały dzieci obu wyznań. Ks. Hermann krzyczał w niebogłosy, by szkół nie łączyć uzasadniając to niedorzecznością frazesami, lecz dlaczegoż miasta lub inne postępowe gminy nie budują wyznaniowych szkół. W czytelniku katolickiej głosi nam, iż on nas na każdym kroku broni i bronić będzie byle byśmy głosowali wszędzie za nim my zaś katolicy widzimy w tem upadek dla nas. Ileż zyskają nasze dzieci na jednoklasówce przy półdiennej nauce — niechaj ks. Hermann wyjaśni — tymczasem ew. dzieci będą uczęszczały cały dzień do 4klasowej szkoły. Mimo tego, iż ks. Hermann obiecuje nam złote góry i twierdzi, iż on jest naszym obrońcą, rozumiemy to dobrze, iż nie chodzi mu tutaj o żadną obronę ale by nas trzymał dalej w ciemnocie i by w ten sposób nadal nad nami panować.

O jego postępowaniu na posiedzeniach Wydziału gminnego i atakowaniu ludzi na drodze napiszemy później.

Parafianie.

Kronika.

Od wydawnictwa. Ze względu, że ja niżej podpisany wydawnictwo «Głosu ludu śląskiego» z dniem 1. lipca b. r. zupełnie oddaję w ręce komitetu wydawniczego, przeto proszę Szan. abonentów najusilniej o łaskawe wyrównanie zaległości do końca I. półrocza b. r. w najbliższym czasie, abym mógł rachunki w należytych porządku do rąk Szan. komitetu oddać. Prenumeratę na II. półrocze proszę wysyłać pod adresem: «Wydawnictwo Głosu ludu śl. we Fryszacie».

Franciszek Friedel.

Frysztat. Czesi u nas coś za daleko się już posuwają. W niedzielę urządzają bowiem w ogrodzie p. Strobla zabawę ludową. A przecież u nas we Fryszacie jest czeska inteligencja ale ludu czeskiego niema. Niemielibyśmy nic przeciw temu, gdyby Czesi urządzili zabawę towarzyską lub ogrodową ale jeżeli oni publicznie głoszą, że jestto zabawa ludowa, wówczas występowanie to uważać musimy za prowokację czyli za moralny policzek wymierzony Polakom. Z Czechami mogliśmy żyć, jak długo uważali siebie za gości ale skoro oni chcą uważać Frysztat za czeski, w takim razie o zgodzie mowy być nie może.

Cieszyn. W sali «Domu Narodowego» odbędzie się w sobotę, dnia 24. czerwca przedstawienie teatralne artystów miejskiego teatru krakowskiego. Odegrane zostaną sztuki: «Róża Napoleona» w 1. akcie i «Dwaj panowie z Krakowa», farsa w 2. aktach. Udział wezmą pp. Gabryela Morska-Popławska, Józef Popławski, Franciszek Fręczkowski i inni. Mam nadzieję, że Ślązacy na przedstawienie to licznie się zjawiają a przedewszystkiem, wszyscy członkowie kółek amatorskich powinni się zjawić, aby korzystać ze sposobności i naocznie się przekonać, w jaki sposób role odegrane być powinny.

Bogumin dworzec. W nocy z soboty na niedzielę, tj. dnia 11. bm. napadnięto na drodze bogumińskiej koło p. Platzniera, na niejakiego Franciszka Pułkę, który wracał trzeźwy do domu. Zbrodniarze ci będąc w stanie pijanym rzucili się na niego i zmasakrowali go w okropny sposób.

Gdy ludzie nadeszli, leżał już bez siebie. Zawiadomiono więc zaraz policję i zebrano go na wóz dla marodów w celu przewiezienia go do szpitala ostrawskiego. Nie zdołano jednak dowieźć

go, ponieważ już w drodze wyzionął ducha. Jest to bardzo smutny obraz, że tu jeszcze pojawiają się podobne rzeczy. Miejsce to bowiem, koło lipy jest w tym opłakanym stanie, że nie jest dość pilnie strzeżone przez policję, a to z tego powodu ponieważ kawałek ten należy już do miasta, dlatego policja z dworca tam przechodzić nie może, a policja miejska całkiem się o to miejsce nie troszczy. Nie jest to pierwszy wypadek, spodziewać się jednak należy, że odtąd zaprowadzonym zostanie tutaj inny porządek dozoru. Zbrodniarzy zdołano chwycić, którzy już są pod kluczem.

Polska Ostrawa. Komitet szkoły polskiej uchwalił w celach agitacyjnych zwołać szereg zgromadzeń publicznych w Ostrawie pol. i okolicy. Pierwsze zgromadzenie odbyło się w niedzielę d. 4 bm. w Zarubku. Referowali na niem pp. Wiśniewski i Wojdałowicz. Następne odbędzie się w niedzielę dnia 18. bm. o godz. 3. popoł. w gospodzie p. Goldfingera. Referować będzie p. Z. Mayer.

Karwina. Dozorca Karol Gongór na szybie Hoheneggera zapytuje się górników po szybie ile wozów wydostali a jeżeli kopacz odpowie np. 9 wozów, wówczas otrzymuje odpowiedź: «A niechcie 9 piorunów trzasnąć ty darebaku, to jest fiedronek hajera? Taki mniej więcej komplement otrzymuje każdy górnik po szybie od tego «dobrodzieja». Stygar Kulhanek robi znów inaczej. Ten posyła górników na trzeciej zmianie (tj. nocna szychta) do przódków oddalonych 1/4 godziny od szybu pojeźdźco do miejsc nawet bardzo niebezpiecznych pomimo tego, że praca pojedyncza górnika jest dawno zakazana, bo gdyby się górnikowi przy pracy zdarzył wypadek, wówczas na pomoc czekać musi do chwili, aż druga partya do pracy nastąpi a do tego czasu można znaleźć chyba trupa. Na tym szybie pracuje też najwięcej lizuni, którzy ani do organizacji nienależą ani gazet nieczytają.

Pietwałd. Tow. «Ostrawica» urzędują w niedzielę, dnia 18. bm. o godz. 3. popoł. zebranie u p. Alta w sprawie omówienia żywotnych spraw Śląska i w sprawie założenia szkoły polskiej, której w gminie tej koniecznie potrzeba. Referować będzie p. Fr. Friedel.

Błędowice dolne. Po dłuższej przerwie do czekaliśmy się znowu przedstawienia amatorskiego, które się odbyło 12. bm. w gosp. p. Kotuli. Amatorzy odegrali na dochód och. straży poż. dwie sztuczki: «Przygody kaprala» i «Werbel domowy». Wybornie grał kaprala w pierwszej sztuce p. Chmiel, budząc co chwilę burzę śmiechu na sali. Zasłużone też były oklaski, którymi go widzowie darzyli. Bardzo dobrze grała «trajkotkę Bąbalinę» p. Cienc. Milutką córeczką Bąbałów była p. Chm., która z wdziękiem oddała swą rolę. Małą uwagę podnoszę tylko pod adresem panów, a to, by sobie wzigli przykład z pań i byli trochę pilniejsi. Śpiewy (we Werblu), których wyuczył p. naucz. P. poszły bardzo dobrze. Z prawdziwym zadowoleniem muszę zaznaczyć, że sala była pełna. Raczylili się nawet pokazać p. kierownik i drugi jakiś panoczek ze złotą «bortą», obok kilku nauczycieli z miejsca i okolicy, studentów itd. Po przedstawieniu nastąpiła muzyka. Grali no.... i śpiewali Czesi! Jak się na to komitet mógł zgodzić, tego nie rozumiemy.

Ustron. Do jakiego stopnia zdąża zaciekleść i fanatyzm jezuitów niechaj służy jako dowód fakt następujący: Woznica przywiózł misjonarza do pociągu, a kiedy misjonarz schodził z powozu pyta się woznicy: «A byliście wy na świętej misji?». «Nie» brzmiała krótko odpowiedź. «A dlaczego?» pyta się dalej misjonarz. «Bo jestem ewangelikiem» odpowiada znowu woznica. Misjonarz po krótkim namyśle odzywa się: «Szkoda, taki piękny człowiek a luter!»

I cóż sobie ewangelik ten pomyślał? Chyba ubolewać musiał nad brakiem wyrozumienia takiego zacieklego kleryka. Nie dziwmy się tedy, że dzisiaj w Ustroniu po misjach stosunki pomiędzy katolikami i ewangelikami znacznie się zaostrzyły i niezgoda panuje w gminie o wiele większa.

Smutne owoce przynoszą nam te nauki jezuitów, którzy sięją tylko nienawiść pomiędzy innymi wyznaniami i wcale na to nie zważają, że Chrystus nauczając żydów nigdy na nich nie ujadł.

Dziennik polski wychodzący we Lwowie, czerpie wiadomości swoje z kresów od... Czechów. W numerze 261 czytamy telegram odnoszący się do zebrania w Michałowicach, którego treść w drugiej części zupełnie jest kłamliwa. Na zebraniu tem każdy mowca przyszedł do słowa, każdy się

wygadał i wcale przed wyczerpaniem porządku dziennego zebranie nie zostało rozwiązane, lecz w spokoju po przemówieniu wszystkich mowców i po uchwaleniu rezolucji zamknięte. Bójka powstała wskutek zaczepki ze strony Czechów i to po zamknięciu zgromadzenia.

Dlaczegoż pisma polskie nie czerpią wiadomości ze źródeł wiarygodnych? Dlaczegoż Dziennik polski zajmuje stanowisko po stronie Czechów i wystawia nas wobec naszych wrogów na drwinę i pośmiewisko? Czyż taka robota także się zalicza do pracy narodowej?

Przypominamy, że w niedzielę d. 18. bm. odbędzie się staraniem Koła Tow. Szkoły ludowej w Ostrawie mor. wielki festyn na starej strzeżnicy. O liczny udział uprasza komitet.

„Król królów“, syn słońca, szach czyli cesarz perski Muzafer-Eddin bawił przez dwa dni we Lwowie w przejeździe do francuskich kąpiel, gdzie się corocznie leczy. Świętę szacha składało około 100 osób, między tymi kilku ministrów; był także 10 letni syn szacha, którego władca Persyi odwiózł na naukę do szkoły wojskowej w Wiedniu. Szach przyjechał od granicy pociągiem cesarskim, a na jego powitanie wyjechał namiestnik hr. Potocki i generał Fiedler. Podczas wjazdu do Lwowa wojsko tworzyło szpaler, artylerja zaś oddała 101 strzałów armatnich. Szach był także na polowaniu w dobrach hr. Potockiego.

Czy to możliwe? Donoszą nam z Krakowa, że w tamtejszym sądzie przesłuchiwało pewnego świadka w sprawie powoda mieszkającego we Fryszacie na Śląsku. Przesłuchanie odbyło się w języku polskim i w tymże języku spisano protokół, jednak później protokół przetłumaczono na język niemiecki i taki odśłano do Frysztatu. Na zażalenie świadka, wyjaśnił sędzia, iż istnieje rozporządzenie by wszystkie pisma sądowe dla Śląska sporządzano w języku niemieckim! Czy to możliwe? Więc my tu na Śląsku wnosimy do sądów pisma polskie i żądamy protokołów spisanych po polsku, a z Galicji płynię do nas germanizacya? Kto wydał takie rozporządzenie i jakim prawem? Rzec tę zbadać i wyjaśnić winni prawnicy i posłowie nasi, którym obrona praw narodowych nie jest czechem słowem!

Z „Jedności“.

W poniedziałek Zielonych Świąt tj. dnia 12. czerwca br. wygłosił członek Znicza pan Engelbert Kermel, słuchacz filozofii na uniwersytecie krakowskim 2 odczyty na temat: «Ważniejsze momenta w historii porzecznej Polski». 1. w Zabłociu przy udziale 20 osób. 2. w Skrzeczoniu przy udziale 55 osób.

W niedzielę, dnia 18. czerwca br. urzędują Kołko amat. tow. «Jedności» z Bogumina dworca przedstawienie teatralne, na którym odegrana zostanie «Królowa przedmieścia» obraz w 5. aktach ze śpiewami i tańcami przez Konstantego Komulowskiego.

O liczny udział uprasza

Wydział.

Każdy Ślązak powinien posiadać!

Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty języka ludu polskiego na Śląsku w Ks. Cieszyńskim, zebrał Dr. A. Cieciński. Cena 80 hal. = 70 fen.

Zbiór pieśni dla ludu śląskiego, zebrał Franc. Friedel. Wydanie drugie, pomnożone. Format kieszonkowy. Cena w okładce kolor. 40 h = 35 fen., w eleg. oprawie płóc. 70 h = 60 fen. Do nabycia w księgarni ludowej

■ Edw. Feitzingera w Cieszynie. ■

ART. ZAKŁAD

RYTOWNICZY



A. ZIGMANNA

wykonywa:

STAMPILIE metalowe i kauczukowe, wszelkie grawury, szyldy rytowane i lane obcegi do plombz datami, numeratory, marki pieczątkowe, wielki skład drukarni kauczukowych „PERFEKT“.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Prosimy uprzejmie o przeczytanie!

Ze wszystkich dotychczas znanych kaw, najlepszą, najpożywniejszą, a tanią jest

„Kawa zdrowia“

która zastępuje w zupełności zwykłą kawę ziarnistą. * * * * *

„Kawa zdrowia“

zadawalnia najwybredniejszych smakoszy kawy.

Wszędzie do nabycia.

$\frac{1}{2}$ kg. kosztuje tylko 80 h.

Fabryka „kawy zdrowia“
w Podgórzu przy Krakowie.

OTWARCIE INTERESU.

Pozwalam sobie podać Szan. P. T. Publiczności z Frysztatu i okolicy do wiadomości, że otworzyłem w domu l. 38 we Frysztacie (budynek narożny do ulicy pogrzebowej)

skład bcykli

męskich i damskich, i posiadam na składzie nie tylko nowe ale także ogólnie znane i lubiane koła używane. Szczególnie polecam

koło ludowe „Stefania“.

am także na składzie wszelkie części i dodatki do koła, oraz maszyny do szycia i przyrządy muzyczne. Wreszcie pozwalam sobie zwrócić Szan. Publiczności uwagę, że w tym samym domu w związku z moim interesem otworzył p. **EM. RASZYK warsztat mechaniczny**, w którym wszelkie naprawy kół i maszyn jako też urządzenia telegrafów domowych, telefonów, gromochronów i wszelkie do go działu wchodzące roboty najdokładniej się wykonuje.

2—3



R. ROSNER.



Przez Wysokie ok. Namiestnictwo koncesjonowane

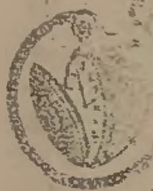
Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pociągów, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. 7—48

Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie. Prospekty darmo i opłatnie.



Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensację.

1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent z pięknym niklowym łańcuszkiem wraz z wisior-kiem złr. 1-95; tych samych zegarków trzy sztuki 5 złr. 50 ct., sześć sztuk 10 złr.

Ignacy Cypres, Kraków

ul. Floryńska 49. 21—52

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie.

== Poszukuję zastępców ==

Nowe koncesjonowane

BIURO STREČZEN

Ignacy Windholz,

Bogumin dw. (w domu pana Freislera, I. piętro).

podaje do wiadomości, że dostarcza wszelkiemu personalowi posady, jako to: kelnerom, kelnerkom, kucharkom, pokojówkom, niankom, posługaczom, służącym, mamkom oraz uczniom różnego rzemiosła. 2—2

POLE.

We Frysztacie przy drodze piotrowskiej w bliskości nowowbudowanej fabryki jest do sprzedania pole z kilkoma miejscami budowlanymi. 3—3

● Informacji bliższej udzieli nasza redakcja. ●

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Franciszek Friedel we Frysztacie.

Edykt sprzedaży

Na zlecenie Dra Emeryka Falka, adwokata we Frysztacie odbędzie się

dnia 28. czerwca 1905 o godz. 9. dopoł.

w sądzie niżej podpisanym biuro l. 7 sprzedania gruntu chałupniczego l. 160 w Porembe lw. 213

Sprzedacę mającą połowa realności oszacowaną jest na 9430 K. 20 h.

Najniższa cena wywołania, poniżej której realność sprzedana być nie może wynosi 6286 80 h, zaś wadyum wynosi 943 K 02 h.

C. k. sąd powiatowy we Frysztacie, oddział IV, dnia 2. maja 1905.

Dr. Kehn m. p.



Ślubne podarunki.

Zegary pendułowe z muzyką

z drzewa orzechowego, politurowane 70 cm długie, grają każdej godziny najpiękniejsze kawałki. Cena razem ze skrzynią i opakowaniem tylko 7 złr. Ten sam zegar bez muzyki jedynego z urządzeniem do bicia, bijącym całe i półgodziny razem ze skrzynią 5 złr. Z biciem dzwonów wieżowych 5 złr. 50 ct. Z 3 letnią pisemną gwarancją.

Wysyłka tylko za pobraniem. Nieodpowiadające będą wymienione lub pieniądze będą zwrócone a zatem bez ryzyka. Główny skład od r. 1874

Leopold Mayer, c. k. zaprzysięż. szacownik WIEDEŃ, XIV Mariahilferstr. 187-9

Cenniki za darmo. 13—



Tysiące listów dziękczynnych z całego świata zawiera pouczająca książka jako poradnik o balsamie i maści cennym i foliowej jako środka niezastąpionego aptekarza A. Thierryego. Bezpłatna przesyłka tej książeczki następuje po otrzymaniu 35 h w markach pocztowych. Zamawiający balsam otrzymają książeczkę tę za darmo. 12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu kosztuje 5 K. 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 K. franco rabatu ze skrzynką. 2 słoiki maści cennej foliowej franco razem ze skrzynką 3 K. 60 h. Adresować trzeba:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawcy naśladownictwa moich jedynych prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu sądowego ścigania. 20—52.

TANIO!

Wszystkie towary bławatne, łokciowe płócienne oraz bieliznę itp. sprzedaję z powodu przebudowania domu bardzo tanio. Zdarza się obecnie tak dziewczętom jako też młodzieńcom najlepsza sposobność bardzo taniego zakupu rzeczy potrzebnych na wesele lub na ubrania przyczem ogłaszam że tania sprzedaż trwać będzie tylko do lutynskiego odpustu.

3—3

EMIL GRAUER,
kupiec w Niemieckiej-Lutyni.

Subjekt handlowy

zdolny w dziale kolonialnym przyjęty zostanie od 1. lipca br. w Bazarze ludowym we Frysztacie. Oferty z podaniem wysokości złożyć mogącej kaucji z dołączeniem odpisów świadectw przesyłać należy do 15. czerwca na ręce Zarządu Bazaru ludowego we Frysztacie. 2—2

Krakowska fabryka szczotek i pendzli

przyjmię zaraz zdolnego

stolarza i wiertacza

obznajomionych dokładnie z obrabianiem drewnianych szczotkarskich t. zw. „galanterii“. Zgłoszenia należy wnieść wraz z podaniem warunków wprost do zarządu fabryki Zwierzynieckie koło Krakowa. 1—4

Drukarnia Gustawa Axtmanna we Frysztacie.

GŁOS LUDU ŚLĄSKIEGO

Przedpłata wynosi:

rocznie 5 K 20 h
półrocznie 2 „ 60 „
czwórocznie 1 „ 30 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnym rękopisów Redakcyja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERATY)

przyjmuje się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust.

Tłumaczenia ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodz.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej!

Szkola niemiecka.

W ostatnim czasie rozpoczęła się na Śląsku szersza akcja celem narodowego uświadomienia a samem i wzmocnienia żywiołu polskiego, — akcja ta wyraża się przedewszystkiem w popieraniu towarzystw oświatowych i zakładaniu szkół polskich. Szczególniej w tym drugim kierunku zrobiło się wiele. Wprawdzie nowe polskie szkoły powstały tylko w dwóch gminach: w Michałowicach i Ostrawie polskiej, bo brak odpowiednich funduszy na żywszy postęp w zakładaniach coraz do nowych szkół nie pozwala, ale za to w innych miejscowościach, zagrożonych przez Niemców lub Czechów na licznych zgromadzeniach publicznych przygotowano ludność do podjęcia w przyszłości potrzebnych starań i starano się wpoić w jej przekonanie zrozumienie własnych kulturalnych potrzeb. Liczni mowcy w obszernych referatach wykazywali znaczenie i potrzebę oświaty w ogólności a oświaty narodowej w szczególności, a wywody ich trafiały widocznie do przekonania słuchaczy, bo wielu z nich, poprzednio dla sprawy narodowej obojętnych, niejednokrotnie głos zabiegali i wyrażali solidarność w żądaniu szkoły polskiej, co stwierdziły setki podpisów na wnoszonych do władz petycyach.

Przy omawianiu potrzeby szkoły polskiej narażało się jednak na pewien znamieny szczegół, mianowicie do pewnego stopnia przeszkodą w należytem rozwoju sprawy, a który tu wyjaśnić należy.

Lud śląski wyrobił sobie skądś przekonanie, że wyższości niemieckiej kultury, zdaje mu się jeszcze ciągle, że niemieczyna jest nam do życia konieczna potrzebna i że przeto szkoła niemiecka jest lepszą od polskiej. Takie przekonanie jest z gruntu fałszywe, poniża nas wobec ludzi obcych i całemu narodowi polskiemu ogromną czyni krzywdę.

W dawnych czasach, gdy wyniki wiedzy chowano w tajemnicy, gdy były one dostępne dla jednej tylko garstki ludzi, być może, że zdobycie ich było pędem w tym albo owym języku, — ale dziś takie rozumowanie na nic się nie przyda. Dziś wszystko cokolwiek ludzie uczą się wynajdą lub uowodnią, staje się natychmiast własnością całego świata i przedmiotem nauki i badań dla wszystkich ludzi bez różnicy narodowości. Gdy zaś celem każdej szkoły jest nabycie jak największej wiadomości, nie powinno nam chodzić o nic innego, tylko o to, by jak najprędzej i jak najłatwiej te wiadomości nabyć, a o to przecież nikt nie będzie się nie będnął, że nauka w języku ojczystym jest drogą najłatwiejszą i najkrótszą. Tam gdzie szkoła polskich niema, zmuszeni jesteśmy dzieci nasze posyłać do szkół obcych; synowie nasi nieładko kształcą się we wyższych zakładach naukowych daleko za granicą i tam zdobywają odpowiednie naukowe, ale zaprzeczyc się nieda, że gdyby takie same zakłady były u nas w kraju, nauczyliby się tego samego w krótszym przeciągu czasu i z mniejszym nakładem pracy i pieniędzy.

Ale nam się rozchodzi przedewszystkiem o szkoły niższe tj. o szkoły ludowe i naukę początkową. Należy sobie zatem wyrobić przekonanie, że obec jednakiemu i przez rząd strzeżonego systemu, dzieci nasze tego samego uczą się w szkole niemieckiej, czeskiej co i polskiej, tylko w polskiej uczą się prędzej i łatwiej. W szczególności

w szkole niemieckiej naraża się dziecko na ogromną trudność w zdobywaniu nauki i zamiast rozwijać się umysłowo, marnuje swoje zdolności i głupieje. Bo podczas gdy dziecko niemieckie wykonuje tylko jedną pracę, tj. stara się zapamiętać o czem mówi nauczyciel, — dziecko polskie musi ponadto pracować umysłem by zrozumieć jak mówi nauczyciel, bo słyszy mowę obcą, zupełnie dla niego niezrozumiałą. To też wykazy statystyczne szkół niemieckich, do których uczęszczają dzieci polskie są najwymowniejszym dowodem upośledzenia tychże dzieci polskich. Zawsze w klasie I. jest największa ilość dzieci polskich, w wyższych klasach coraz bardziej maleje na korzyść dzieci niemieckich, a w najwyższych znika zupełnie. Cóż się więc stało? Oto dzieci polskie nie rozumiejąc niemieckiego nauczyciela, nie czynią w nauce odpowiednich postępów, muszą w jednej klasie pozostawać przez kilka lat, a tymczasem dzieci niemieckie bez trudu przechodzą coraz wyżej. A gdy się zważy, że u nas tylko do 14. roku życia jest dziecko obowiązane uczęszczać do szkoły to przychodzi do smutnego wyniku, że mało które dziecko polskie w przepisany terminie ukończy całą szkołę tj. 4. lub 5. klas; nabyło więc mniej wiadomości od dziecka niemieckiego, które w tym samym czasie przeszło wszystkie klasy; pozostanie więc głupiem, jakim było przed wstąpieniem do szkoły, albo nawet jeszcze głupszem, bo języka niemieckiego się nie nauczy, a swojego zapomni.

Oto jest taka korzyść ze szkoły niemieckiej!

Są jednak ludzie, którzy mimo tego twierdzą, że język niemiecki jest nam konieczny potrzebny, i dlatego posyłają dzieci chętnie do szkoły niemieckiej. Tym odpowiemy krótko: nie tylko język niemiecki jest nam potrzebny, ale człowiekowi dzisiejszemu nie zaszkodzi, gdy włada i dziesięciu nawet językami, znajomość każdego języka przyda mu się w życiu, — ale co innego jest uczyć się cudzego języka a co innego wychowywać w cudzym języku. Cudzego języka uczyć się można i należy dopiero w późniejszym wieku, najwcześniej wówczas gdy się swój ojczysty język dobrze rozumie, — a dzieci nasze w szkole niemieckiej nie uczą się, ale wychowują po niemiecku. Jeździć swojej mowy dobrze rozumieć się nie nauczyły, jeszcze wszystkich polskich nie znają wyrazów, a tu już nauczyciel mówi do niego obcym językiem, przez co w umyśle dziecka tylko zamęt się czyni. W najlepszym razie pochwyta kilka słów z tego i owego a potem mówi takim językiem, że go ani Polak ani Niemiec nie zrozumie, a pies jakby taką mowę zjadł, toby zaraz zdechł. Słyszymy np. u dzieci naszych takie zdania: »Panie nauczyciel, bo mi Anton ajntauchuje do tintenfasa!« albo »forberajtowałem się z lezebuchu do szkoły«, albo u starszych: »byłem wczoraj na szisplacu, militermuzyka śpiewała i unterhaltowaliśmy się do rana!« — I czy nad takim człowiekiem płakać, czy śmiać się z niego?

Wychowanie w szkole niemieckiej zasadza się na tem, że dziecko zaczyna przeceniać mowę niemiecką nad ojczystą, lgnie do wszystkiego co obce, gardzi tem co swoje, wstydy się własnego ojca i matki, zapiera swego pochodzenia. I jeżeli w szkole niemieckiej nie ogłupieje, to wyrośnie na renegata, zupełnie dla narodu straconego. Iluż to mamy na Śląsku ludzi o polskich

nazwiskach, którzy w szkołach niemieckich się wy-narodowili i dziś na wstyd ojców swoich podają się za Niemców. Niedaleko szukać, jest tu i we Frysztacie pewien »herlerer«, którego ojciec korespondencye przeciwko Niemcom pisywał do »Głosu ludu śląskiego«, a on sam jest zabitym Niemcem i każdego Polaka zjadłby z przyjemnością! A przecież niema nie obrzydliwszego nad plaka, który kala własne gniazdo.

W ten sposób więc oddając dzieci do szkół obcych, przedewszystkiem niemieckich, u bożymy się jako naród zmniejszamy się zamiast się zwiększać, co to samo znaczy, jakbyśmy te dzieci dobrowolnie zabijali a nawet jeszcze gorzej, bo zabite byłiby tylko dla nas stracone, a tak pomnażać będą szeregi naszych największych wrogów. Jakże więc tego nie widzieć, jakże nie rozumieć tej narodowej zbrodni? Czyż robi tak który naród inny?

Nadzwyczajną potrzebę języka niemieckiego stworzyliśmy sami, bo posługujemy się chętnie tym językiem nawet tam, gdzie by się bez tego obešlo. Ale mniejsza o to. To złe, które sami zrobiliśmy, możemy własnymi siłami naprawić, tylko trzeba zrozumieć, że nasza mowa nie jest gorszą od niemieckiej, bo niema języków lepszych i gorszych i trzeba ją pokochać, jako mowę naszą, zatem nam najmiłszą i najdroższą.

A i w szkole polskiej nauczymy się na tyle języka niemieckiego, by się nie dać sprzedać i umieć Niemcom w ich ojczystym języku powiedzieć słowa prawdy, w twarz rzucić odwet za ciężkie krzywdy, których się od wieków na narodzie polskim dopuszczają.

Nieposzanowanie Polaków przez Niemców, którzy nas pogardliwie nazywają »minderwärtige Nation« płynie również stąd, że sami siebie szanować nie umiemy, że wychwalamy wszystko co niemieckie i chętnie lgniemy do rzekomo wyższej kultury niemieckiej. Nie dajmy więc czynić bezkarnie pośmiewiska ze samych siebie. Gdy pokażemy, że cenimy wszystko co nasze, że drogi nam jest język nasz i nasze narodowe szkoły, to zdobędziemy sobie część i szacunek obcych, jaki nam się z tradycy historycznych należy.

Bursa polska w Cieszynie.

Niemal od założenia gimnazjum polskiego w Cieszynie Macierz szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego nosiła się z myślą założenia tu bursy polskiej dla uczniów gimnazjalnych, rozumiała bowiem Macierz, rozważając stosunki miejscowe, że tylko tą drogą może zapewnić zwłaszcza młodzieży najuboższej należyte pomieszczenie i odpowiednie utrzymanie i właściwą opiekę. Tylko trudne od lat kilku stosunki materialne Macierzy nie pozwalały jej na wykonanie tego zamiaru tembardziej, że wydatki na gimnazjum, któremu z roku na rok przybywały nowe klasy były bardzo wysokie, a upaństwowienia gimnazjum nie można się było doczekać.

Chcąc jednakże myśl założenia bursy koniecznie wprowadzić w życie, Macierz szkolna urządziła przed kilku laty loteryę fantową, której losy po dziś dzień się rozprzedają, a dochód z rozprzedanych losów przeznaczony jest na budowę bursy.

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

po grubiańsku wyrażając się, że on nie ma na takie rzeczy czasu! I czyż takie postępowanie żandarmerii nie jest oburzającym? Gdyby tylko ktoś bez zezwolenia władzy pouczające zebranie urządził — gdyby ktoś przed 15. czerwca choćby tylko okonia na wędkę złowił — gdyby ktoś jedno jajko kuropatwy rozłupił — to z pewnością wszyscy żandarmi łazić będą po wsi, aby spisywać i dowiadywać się o takich «strasznych» zbrodniach, ale jeżeli nieponie zagrażają życiu ludzkiemu i powodują ciężkie pokaleczenia — to żandarmi z miejsca ruszyć się nie chcą! I któż może być zadowolony z takich stosunków w naszej nie-zręczliwej Austrii? U nas używa się żandarmów nawet do wydawania opinii co do moralnego zachowania się obywateli co jest wprost wstętnem a dla obywateli ubliżającym i nawet pojąć nie możemy, jak mogą władze polityczne żandarmów używać do takich funkcji, bo jeżeli Rosję opinia nazywa krajem knuta, to wobec takich stosunków Austrię będzie można nazwać krajem szpicłowstwa.

Z Pietwałdu. Zeszłej niedzieli odbyło się u p. Alta zgromadzenie tow. »Ostrawicy«.

W zastępstwie prezesa zajął zebranie p. Tadeusz Wiśniowski, nauczyciel z Ostrawy Polskiej. Prezesem zgromadzenia wybrano p. Duszę, a sekretarzem p. Uygę. P. Wiśniowski jako referent omawiał dokładnie sprawy narodowościowe na Śląsku, wykazywał potrzebę założenia szkoły polskiej w Pietwałdzie i podał środki, za pomocą których trzeba się starać o uzyskanie szkoły polskiej. Na wniosek referenta zgromadzeni wybrali komitet, który ma się zająć spisaniem dzieci, które się zgłaszają do przyszłej szkoły polskiej. W skład komitetu weszli pp. Dusza jako prezes, czytelnik p. Kowalik, p. Mosz, p. Staronka, p. Antoni Szewczyk, p. Uryga i p. Bigaj. Po referencie zabrał głos p. Albina uzasadniając w przemowie swej potrzebę założenia szkoły polskiej. P. Dusza wyzwał wszystkich Polaków do wspólnej pracy nad oświatą, do której wstępem ma być szkoła polska.

P. Porabik w pięknym przemówieniu zwraca uwagę, iż byłoby wstydem, gdyby Polacy nie uzyskali obecnie sprzyjającej sposobności i nie uzyskali dla siebie szkoły polskiej. Na temat ten przemawiali jeszcze p. Uryga i Bigaj. Wśród przemówień często odzywały się okrzyki: »Precz z gniebicielami!« Z przemówień mówców czuć było, iż dużo się nacierpieli od swoich pobratymców Czechów i że nareszcie zaczynają być uświadomieni pod względem narodowościowym. Wreszcie zabrał głos p. Kaszpar kierownik szkoły w Michałkowicach, a omawiając sprawę tę nadzwyczaj dokładnie z punktu lokalnego, poinformował zgromadzonych jak mają postępować w razie szyszan i stawiania im przeszkód i wyraził życzenie, by przyszła szkoła jak najlepiej się rozwijała. Wszystkim mówcom towarzyszyły długotrwałe oklaski. Po ukończeniu zgromadzenia obecni zaśpiewali »Jeszcze Polska nie zginęła« i »Choć burza huczy«, a komitet rozpoczął natychmiast swą czynność, wpisując na przygotowanych arkuszach zgłaszane dzieci przez rodziców do szkoły polskiej.

Z Markłowic. „Drożyzna“ — to nasza ogólna skarga. Czy to w mieście — czy na wsi, a szczególnie w naszych okolicach przemysłowych skarga podobna jest najwięcej uzasadnioną. Ceny wszelkich artykułów żywności, również obuwi, lub odzienia są nadzwyczaj wygórowane tak, że rzeczywiście zgroza o przyszłość przejmują każdego, który zmuszony jest utrzymywać się ze zarobku. Na domiar złego mamy do walczenia niestety i z niepewną jakością dostarczanych nam artykułów żywności. W wiosce naszej znajduje się rzeźnik. Firma jego: „Gemischtwaarenhandlung des Sali Weiss — Fleischerei.“

Panoczek ten jest nader sprytny — umie się krzątać koło naszych ludzi, znajduje też wielu przyjaciół, którzy w niego wierzą.

Przed niedawnym czasem przywiózł on w nocy do domu krowę i bez wszelkich oględzin i urzędowego skonstatowania jej stanu zdrowotnego(!) zużytkował na cele masarskie.

Zważywszy, iż cena mięsa u nas wynosi 1 K 20 h za 1 kg — a on dał za tę krowę 50 K jest to smutną prawdą, iż obok drożyzny mamy jeszcze i z ohydny wyzyskiem do czynienia.

Podobnych sztuczek miał ten dobrodziej więcej już wypłatać. Lecz dopiero przy ostatnim wypadku został zdradzony a sprawa ta jest już wzięta pod rozwagę władz.

Spodziewamy się, że odnośne władze — skrócą troszkę działalność tego germana w podanym kierunku, a wezmą w obronę lud, który za swój

ciężko zapracowany grosz narażonym być może na niejedną chorobę, którąby z podobnych manipulacji bardzo łatwo wybuchnąć mogła. Lecz nietylko p. Weiss, ale też niektórzy jego sąsiedzi zasługują na ostrą naganę. Ludzie ci czytają gazety, sami nazywają się narodowcami a popatrzcie się na tych ludzi oni wszyscy kupują u człowieka, który jest tak bezczelnym, że wywiesił w polskiej gminie firmę niemiecką! Czyż otworzył choć jeden człowiek głowę i wezwał żyda, by firmę niemiecką zaraz zmienił? Gdyby p. Weiss na podobną prowokację w gminie czeskiej sobie pozwolił, toby Czesi nietylko firmę zrzucili, ale i takiego żyda z gminy by napędzili, a Markłowianie ust nie otworzą wszystko znosząc, u Weissa dalej kupują a on w duchu się śmieje, że ma około siebie chłopów, którzy boją się prawdę mu powiedzieć. Czyż tak dalej ma pozostać?

Kronika.

Frysztat. Księża tutejsi i także po innych gminach głoszą z ambony, by »owieczki« przystępowały za członków Związku śląskich katolików, aby rozpocząć energiczną walkę przeciw gazetom! A więc do walki wyznaniowej — do tak potwornej roboty namawiają księża lud katolicki. Ile tu mamy na Śląsku pracy na polu narodowym, politycznym i społecznym ale ta praca która wymaga solidarności obydwóch wyznań i wszystkich stronnictw rozbita ma być przez rozpoczęcie walki za pomocą fanatyzmu wyznaniowego. Jakże to wstętnie i obrzydliwe hasło, które wyjść może jedynie z ust gniebicielei wszelkich idei postępu — z ust reakcyjnistów, którzy swój wpływ klerykalny stawiają ponad pracę narodową i społeczną. A więc Związek śląskich katolików wzbudza księża nie na to, by dążyć do dobrobytu, by moralnie oddziaływać na członków swoich lecz najwyraźniej po to, aby zaczął rozbijać dotychczasową pracę i aby prowadził walkę z tymi Polakami, którzy nie są klerykałami i na ogłupianie ludu zgodzić się nie chcą. Czesi i Niemcy już zaczynają z radości klaskać w dłonie, że Związek katolików zgodę pomiędzy Polakami nareszcie rozbija. Pfuj!

Cieszyn. Czytelnia ludowa urządziła bieżącej niedzieli wielki festyn ludowy do Grabiny, urozmaicony różnemi gram i doborową muzyką. W razie niepogody odbędzie się festyn ten we czwartek.

Karwina. W jedną z minionych niedziel miał się odbyć ślub p. Floryana Raszyka, który zapłacił za to 20 koron. Przyszedłszy do kościoła, wezwał kiwaniem palca jezuita Harmata nowożeńców do siebie: powiedział, że ślubu nie da, ponieważ się spóźnili na mszę świętą i z tego powodu muszą jeszcze raz iść do spowiedzi a do ślubu dostawie się mogą dnia następnego. I nie dosyć na tem że jezuita ten ślubu nie dał, ludzi szyskanował, ale mając 20 kor. w kieszeni wygadywał na nich jeszcze z ambony. Takim postępowaniem doprowadzają nas ci pobożni duszpasterze do tego, że lud rozpocznie brać śluby u władzy politycznej, tak jak się to dzieje w Niemczech na Węgrzech i we wielu innych krajach. I znów rozpoczyna ujadac na tych liberałów — socjalistów itd. a tymczasem sami do tego całą siłą zdążają, bo człowiek honorowy na takie szyskany ze strony księży bezwarunkowo sobie nie pozwoli.

Orłowa. Tutejszy wydział gminny uchwalił założyć w naszej gminie czeską szkołę wydziałową, która będzie oczywiście instytucją wynaradawiającą naszą polską młodzież, choć dla tych kilku rodzin czeskich wydziałowej szkoły jeszcze nie potrzeba. Jak widzimy Czesi zabierają się do zagrabienia gmin naszych na seryo i dlatego ludność polska koniecznie powinna jak najenergiczniej zaprotestować przeciw takiej czechofilskiej polityce, która kierowaną jest przez Mladka i spółkę. P. Kania i p. Halfar robiąc przy pomocy Czechów dobre interesy, pomagają im w tej robocie i wpływają znów na swych znajomych i krewnych.

Rychwałd. Socjaliści z Mor. Ostrawy a raczej p. Prokeš, który znany jest jako fanatyk czeski założyli w Rychwałdzie »Česko-slovansky sotsialno-demokraticky spolek«. I cóż to ma znaczyć? Czyżby socjalni demokraci naprawdę mieli zamiar rozpocząć na kresach walkę narodowościową? Rychwałd jest tak samo gminą polską jak np. Stonawa lub Pogwizdów i jeżeli p. Prokeš zakłada tam »česko-slovansky spolek« to już chyba z fanatyzmu prowokuje ludność polską. Spodziewamy się, że rozsądni socjaliści przeciw takiej prowokacji energicznie wystąpią.

Łazy. Dnia 2. lipca b. r. urządzają trzy polskie Towarzystwa (1. i 2. Oddział »Jedności« i Polskie

Towarzystwo Kolarzy »Blysk«) wspólną wycieczkę do lasu p. Karola Krzystka z następującym porządkiem:

O 2. godz. popołudniu pochód wspólny z muzyką członków 2. Oddz. »Jedności« i P. Towarzystwa Kolarzy od p. Matuszka do I. oddziału »Jedności« na Kopiec. Pochód połączony na miejsce zabawy.

Na miejscu zabawy bardzo urozmaicony program.

Przygrywać będzie kapela weteranów z Cieszyńska. Wieczorem ognie sztuczne podczas pochodu z lampionami. Pochód dzieli się na kopcu. Jedna część idzie do sali p. Karola Kuźnika, druga do sali p. Pawła Matuszka. W obu lokalach odbędą się zabawy z tańcami.

Wstęp do lasu wynosi od osoby 40 h. Wstęp na tańce 40 h.

W razie niepogody odbędzie się wycieczka dnia 16. lipca b. r.

Ze względu, iż tego samego dnia Czesi urządzają wielką manifestację za pomocą sproszonych towarzystw z okolicy, upraszamy sąsiednie polskie towarzystwa b. zechcieły wziąć gremialny udział w naszej zabawie. Taksamo wzywamy miejscową ludność polską, by się jak najliczniej stawiła na miejsce zabawy.

Wydziały.

Z Michałkowic. Umieszczona korespondencja z Michałkowic w Głosie Ludu Śląskiego z dnia 3. maja 1905 Nr: 22. co do nauczyciela, Galicyanina który wziął udział w uroczystości jubileuszowej »Schulvereinu« w dniu 13. maja 1905 podlega o tyle sprostowaniu, iż wspomniany nauczyciel był przekonania że to była uroczystość stu-letniej rocznicy zgonu Schillera a więc tylko z tego powodu wziął udział w tejże uroczystości. Przekonawszy się jednak, jaka to uroczystość, opuścił na czas produkcji muzyki i śpiewu salę.

Zebrzydowice. Niedawno ogłaszał tutejszy ks. proboszcz z ambony, by ludzie kupowali ziemniaki u żyda Weinera! Komentarz chyba zbyt czyny. Zapewne ogłoszą znów księża, aby przecież ci ludzie nie czytali tego »Głosu ludu śląskiego« skoro on ciągle jakąś sprawkę niejednego zastępcy kapitalizmu na światło dzienne wywlecze. Jak by to było dobrze wdychają księża — gdyby te owieczki oprócz »Posłańca niedzielnego« i »Gwiazdki Cieszyńskiej« nic innego nie czytały!

Skrzeczów. W naszej okolicy zaczyna się rozbijać wielki fanatyk czeski i polakożerca niejaki architekt Vehomek z Pietwałdu. Ponieważ w okolicach naszych zaczął także budować p. Tomiczek z Cieszyńska Ślązak rodowity, Polak, któremu »Macierz szkolna« oddała budowę szkoły w Niem. Lutyni, dlatego z nienawiści do niego jako Polaka wszędzie mu wchodzi w drogę i ceny podbija aby w ten sposób budowy Polakowi odebrać. Obywatele — bądźcie jednak ostrożni, bo p. Vehomek chętnie się procekuje i znakomicie potrafi pomimo kontraktu jeszcze jakieś nowe roboty i nowe koszty wynaleść. Mamy kilka takich przykładów a więc bądźmy ostrożni!

Swoj.



Duma każdej gospodyni jest dobra kawa.

Kathreiner

Kneippowska kawa słodowa

nie powinna w żadnym domu przy przeprawianiu kawy zabraknąć.

ooo

Żądać tylko oryginalne paczki z nazwiskiem

»KATHREINER«.

Poręba. Na posiedzeniu wydziałowem, odbytem zeszłego tygodnia uchwalono założyć w gminie oprócz istniejącej dwuklasowej szkoły polskiej drugą szkołę czeską, z 4 klasami, dla której przeznaczono piękny nowowypbudowany gmach. A więc p. Halfar jednak zaprzedał szkołę Czechom. Za ten boleśnie zadany Polakom cios zaprosi zapewne poseł Dr. Michejda swego koleżę na sejmik relacyjny i przedstawi nam go jako naszego

posła, jako już kilka razy uczynił bez uchwały rady narodowej, która ma pracować tylko podczas wyborów a po wyborach pan poseł pluje na całą radę i objeżdża sobie po sejmikach z własnym przeciwnikiem. Wobec takiej niekonsekwencji i lekceważenia ze strony posła jakże można wymagać solidarności od stronnictw polskich przy następnych wyborach.

E 1060 5

5

Edyki sprzedaży.

Na zlecenie Cyrillo-metodyjskiej założony w Bernie, zastąpionej przez Dra. Józefa Kondelę, adwokata w Bernie, odbędzie się

dnia 13. lipca 1905 o godz. 9. dopoł.

w sądzie niżej podpisanym biuro l. 7 sprzedaż gruntu chałupniczego l. 66 lwh 2 w Orłowej.

Sprzedać się mająca realność oszacowaną jest na 430 K 80 h, zaś najniższa cena wywołania poniżej której realność ta sprzedana być nie może wynosi 6287 K 20 h.

C. k. Sąd powiatowy we Frysztacie, oddział IV,

dnia 1. czerwca 1905.

Hoffmann m. p.

Prosimy uprzejmie o przeczytanie!

Ze wszystkich dotychczas znanych kaw, najlepszą, najpożywniejszą, a tanią jest

„Kawa zdrowia“

która zastępuje w zupełności zwykłą kawę ziarnistą.

„Kawa zdrowia“

zadawalnia najwybredniejszych smakoszy kawy.

Wszędzie do nabycia.

1/2 kg. kosztuje tylko 80 h.

Fabryka „kawy zdrowia“
w Podgórzu przy Krakowie.

OTWARCIE INTERESU.

Pozwalam sobie połączyć Szan. P. T. Publiczności z Frysztatu i okolicy do wiadomości, że otworzyłem w domu l. 38 we Frysztacie (budynek narożny do ulicy pogrzebowej)

skład bicykli

męskich i damskich, i posiadam na składzie nie tylko nowe ale także koła używane. Szczególnie polecam ogólnie znane i lubiane

koło ludowe „Stefania“.

Mam także na składzie wszelkie części i dodatki do koła, oraz maszyny do szycia i przyrządy muzyczne.

Wreszcie pozwalam sobie zwrócić Szan. Publiczności uwagę, że w tym samym domu w związku z moim interesem otworzył p. **EM. RASZYK warsztat mechaniczny**, w którym wszelkie naprawy kół i maszyn jako też urządzenia telegrafów domowych, telefonów, gromochronów i wszelkie do tego działu wchodzące roboty najdokładniej się wykonuje.

2-3

R. ROSNER.



Przez Wysokie ek. Namiestnictwo konc. syonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. 7-48

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensację.

1 nikłowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent z pięknym nikłowym łańcuszkiem wraz z wisior-kiem zhr. 1-95; tych samych zegarków trzy sztuki 5 zhr. 50 ct, sześć sztuk 10 zhr.

Ignacy Cypres, Kraków

ul. Floryańska 49. 21-52

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie.

Poszukuję zastępców

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: **Franciszek Friedel** we Frysztacie.



Ślubne podarunki.

Zegary pendułowe z muzyką

z drzewa orzechowego, politurowane 70 i 80 h, długie, grają każdej godziny najpiękniejsze kawałki. Cena razem ze skrzynią i opakowaniem tylko 7 zhr. Ten sam zegar bez muzyki jednak z urządzeniem do bicia, bijącym całe i pół godziny razem ze skrzynią 5 zhr. Z biciem dzwónów wieżowych 5 zhr. 50 ct Z 3 letnią pisemną gwarancją.

Wysyłka tylko za pobraniem. Nieodpowiadające będzie wymienione lub pieniądze będą zwrócone a zatem bez ryzyka. Główny skład od r. 1878

Leopold Mayer, c. k. zaprzysięż. szacownik

WIENIEŃ, XIV Mariahilferstr. 187-5

Cenniki za darmo. 13-



Tysiące listów dziękczynnych z całego świata zawiera pouczająca książka jako poradnik o balsamie i maści centifoliowej jako środka zastępczego aptekarza A. Thierryego. Bezpłatna przesyłka tej książeczki następuje po otrzymaniu 35 h w markach pocztowych. Zamawiający balsam otrzymają książeczkę za darmo. 12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu kosztuje 5 K. 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 K franco razem ze skrzynką. 2 stoiki maści centifoliowej franco razem ze skrzynką 3 K. 60 h. Adresować trzeba:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada
przy Rohitah-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzetawców naśladownictwa moich jedynych prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu sądowego ścigania. 21-52.

ART. ZAKŁAD

RYTOWNICZY



We LWOWIE

ul. Sykstuska 14

A. ZIGMANNA

wykonywa:

STAMPILIE metalowe i kauczukowe, wszelkie grawury, szyldy rytowane i lane obcegi do plomb z datami, numeratory, marki pieczętkowe, wielki skład drukarni kauczukowych „PERFEKT“.

Cenniki na żądanie gratis i franko. Zamówienia z prowincji skutecznie się odwrotnie.

Krakowska fabryka szczotek i pendzli

przyjmie zaraz zdolnego

stolarza i wiertacza

obznajomionych dokładnie z obrabianiem drewnienek szczotkarskich t. zw. „galanterii“. Zgłoszenia należy wnieść wraz z podaniem warunków wprost do zarządu fabryki **Zwierzyniec koło Krakowa.** 1-

Franciszek Kożusznik

krawiec w Suchej dół.

przyjmie zaraz do pracy zdolnego czeladnika.

Drukarnia Gustawa Axtmanna we Frysztacie.

GŁOS LUDU ŚLĄSKIEGO

Przedpłata wynosi:

Rocznie 5 K 20 h
Półrocznie 2 „ 60 „
Cwietrócznie . . . 1 „ 30 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnych rękopisów Redakcyja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERTATY)

przyjmuje się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust.

Tłumaczenia ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodz.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej!

Od wydawnictwa.

Podajemy do wiadomości, że „Głos ludu śl.“ jak dotąd tak i dalej wychodzić będzie osobno, pod dotychczasowymi warunkami. „Osa“ natomiast kosztuje od 1. lipca 4 K rocznie czyli 2 K półrocznie i płaci oraz abonuje się zupełnie osobno. A więc kto sobie od 1. lipca życzy obydwie gazety prenumerować, ten musi przesłać za II. półrocze na „Głos ludu śl.“ 2 K 60 h, a na „Osę“ 2 K. Ponieważ bardzo wielu abonentów w razie zaległości wyszukuje wymówki, przeto wysłać będziemy w przyszłości gazetę tylko tym, którzy z góry uiszczoną będą mieli przedpłatę. Wreszcie wiadomiamy, że my wydajemy tylko „Głos ludu śl.“, zaś wydawcą „Osy“ jest P. P. Szwachula.

Komitet wydawniczy.

Zgromadzenie rolnicze w Markłowicach.

W poniedziałek Zielonych Świąt odbyło się w Markłowicach zwyczajne zebranie Kółka rolniczego. Zapowiedziany na ten dzień odczyt p. dyr. Wł. Szybińskiego ścigał też znaczną liczbę słuchaczy, pomiędzy którymi widzieliśmy stosunkowo więcej robotników aniżeli rolników, co świadczy o małym zainteresowaniu się sprawą zawodową pomiędzy rolnikami. Nasamprzód przemówił do zgromadzonych przewodniczący naszego Kółka p. A. Kuczek streszczając krótko wrażenia otrzymane przy akcji zapomogowej z powodu zeszłorocznej posuchy i na podstawie tych smutnych doświadczeń wzywał rolników do coraz większego skupiania się w Kółkach, gdyż tylko w ten sposób możemy zdobyć sobie znaczenie u sfer miarodajnych i temsamem uchylić się od upadku. Przykład, czego dobra organizacja dokonać potrafi, dają nam inne stany, które z powodu swojej solidarności zupełnie inny wpływ wywrzeć są w stanie niż rolnicy.

Widzieliśmy przy przeprowadzeniu wspomnianej akcji zapomogowej jak to rolnicy kiepsko na tem powychodzili.

Tysiące subwencji poszły można powiedzieć znacznie do rąk spekulantów a rolnik oprócz kłopotów nic prawie z tego nie zyskał. Artykuły dostarczane nam przez niego. Związek był po większej części tak co do ceny, jakoteż co do jakości nie odpowiedni. Związek ten postępował, o ileśmy przekonani się mogli, zupełnie samowładnie a przytem i jednostronnie. I tak np. gminy za szczególniejszą protekcją otrzymały nawet sól dla bydła bezpłatnie, inne zaś mniej szczęśliwe jak np. Markłowice wyszły z próżnemi rękami. Pomimo wszelkich starań nie została nasza gmina uwzględniona a nawet i druków odnosnych potrzebnych do zgłoszeń nie nadesłano nam w swoim czasie podobno przez zapomnienie (! kto chce — niech wierzy!) Siano, słoma dostarczane rolnikom były bardzo

drogie w stosunku do ich jakości — wogóle cała ta akcja narobiła tylko po gminach pełno zamieszania, kłopotów i niesnasek, a mało zadowolenia.

Z tego wpływa dla rolników nauka, iż czas byłby oblec się w inną skórę — rozmyślać więcej nad swoim położeniem — popierać się wzajemnie radą i czynem i kształcić się fachowo, a nie pozwolić innym stanom panować nad sobą.

Następnie udzielał nam p. dyr. Szybiński swoich znacznych i nader trafnych a pouczających wskazówek, jak rolnik może się podźwignąć z obecnego poziomu, stawiając za najlepszy środek — fachowe kształcenie się, zachęcając temsamem obecnych do posyłania swoich dzieci do szkoły rolniczej.

Odczyt jego o szkodnikach rolnych przyjęty został z wielkiem zainteresowaniem, czego dowodem ożywiona debata i udział w tejże ze strony obecnych.

Przewodniczący podziękował też jak najserdeczniej p. dyrektorowi za jego trud, prosząc zarazem, aby wkrótce zechciał nas odwiedzić i swoją wiedzą rozbudzić nasze umysły do skuteczniejszej pracy zawodowej. Zebranie postanowiło też, aby poprosić p. dyrektora, by zechciał wydać tablice ściennie z okazami tych szkodników rolnych, co nawet i przy nauce szkolnej znakomicie dałoby się zużytkować, co tenże przyrzekł z pewnością uczynić, jeżeli tylko znajdzie poparcie u Zarządu głównego i innych Kółek.

Omówienie szczepienia świń rozbudziło też ożywioną debatę i widać było pewną niechęć i niezaufanie do tej sprawy z powodu nieprzyjemnych doświadczeń, jakieśmy niestety zeszłego roku zrobili w tym względzie.

Następnie postanowiono sprowadzić po 25 kg. haematozy wyrabianej przez p. weterynarza R. Zoubka w Orłowej na skład dla potrzeby naszych członków. Na wniosek p. J. Piechaczka uchwalono też zakupić maszyny do siewu a przeprowadzenie tej kwestyi oddano osobnemu komitetowi. Tak po przeszło 3 godzinnych naradach zamknął przewodniczący posiedzenie, dziękując obecny za przybycie i życząc, aby dzisiejsze obrady były uwiecznione jak najobfitszymi skutkami celem podniesienia stanu rolniczego!

Mord bezbronnych i rewolucya w Łodzi.

Straszne wieści nadeszły z Łodzi, największego przemysłowego miasta w Królestwie polskim. Rząd carski splamił się znów krwią bezbronnych, dzikie hordy żołdatów rosyjskich pchały w krwi robotniczej, w krwi niewinnych kobiet i dzieci. Setki trupów zaległo ulice miasta, tysiące rannych dogorywa w szpitalach, — tak strasznej rzezi nie było w caracie od czasów słynnego kata Murawiewa, zhańbionego wyrznięciem Pragi pod Warszawą.

Początek rozruchów i mordu przedstawia się następująco: W niedzielę 18. bm. robotnicy socjalistyczni urządzili w lesie łagiewnickim, odległym od Łodzi o 10 wiorst, majówkę. Po skończonej zabawie robotnicy pochodem, z rozwiniętymi sztandarami, doszli do lasu zgierskiego, tj. do połowy

drogi Tutaj zwinęto część sztandarów i wracano do miasta grupami, unikając w ten sposób starcia z wojskiem. Tylko pewna część pochodu doszła do samego miasta ze sztandarami. Na rogu ul. Łagiewnickiej i Młynarskiej, na Bałutach (dzielnica robotnicza) nastąpiło starcie z kozakami, którzy dali salwę. Padło 10 osób, zaś kilkadziesiąt odniosło rany, wśród których znalazło się nawet 2-letnie dziecko. Rannych przewieziono do szpitala, zabitych złożono w różnych domach na Bałutach. Wśród robotniczych sfer zapanowało straszne wzburzenie. Organizacye socjalistyczne postanowiły urządzić ofiarom mordu demonstracyjny pogrzeb i istotnie w dzień ten wszystkie fabryki stanęły, a kilkadziesiąt tysięcy tłum uformował się w olbrzymi pochód. Zdawało się z początku, że demonstracya skończy się bez rozlewu krwi. Tymczasem władze z góry przygotowały zasadzkę i mord masowy. Gdy pochód wchodził już w dzielnicę robotniczą, kozacy i dragoni zajęli boczne ulice, a nadto z tyłu pochodu też pojawili się kozacy, osaczając w ten sposób demonstrantów ze wszystkich stron. I oto kiedy tłum doszedł do ul. Pustej i Karola, padł pierwszy strzał i oddział kozaków, złożony mniej więcej z 50 ludzi rzucił się na pochód. Bez uprzedniego wezwania do rozejścia się dano salwy. Jednocześnie poczęto strzelać z bocznych ulic. Wszczęła się panika, nie dająca się opisać. Rozgrywały się straszne wprost sceny. Tłum w szalonym popłochu rzucił się do ucieczki. Niektóre bramy były otwarte, inne wylamywano. — Uciekano przez bramy, parkany, ogrody, przez domy przechodnie na ul. Mikołajewską. W szalonym ścisku ludzie padali, podnosili się i znów padali, pchani potężną falą ludzką. Przed bramami domów tworzyły się stosy ciał ludzkich, ciał żywych i zabitych w które kozacy strzelali bez opamiętania, nie zwracając uwagi ani na płeć, ani na wiek. Mordowano kobiety i mężczyzn, starców i dzieci.

Skutkiem tych wypadków wszelki ruch w Łodzi ustał, a na ulicach powznosili robotnicy barykady z wozów, wagonów tramwajowych, belek i sprzętów domowych. Na tych barykadach najstraszniejsza rozegrała się walka.

Urządowy wykaz oblicza zabitych na 224 osób, zaś wykaz obywatelski liczy ich do 500. Liczba rannych przechodzi 2000.

Ze strony robotników rzucono w kilku miejscach na wojsko bomby. Kilku kozaków zabito a kilkunastu zraniono.

Obecnie w Łodzi zaprowadzono stan wojenny.

Wojna.

Znów nadchodzą wieści, jakoby wielka bitwa w Mandżuryi już się rozpoczęła i jakoby Japończycy na całej linii zwycięzko posuwali się naprzód. Tymczasem urzędowe depesze tak z Tokio jak i od generała Liniewicza donoszą jedynie o dalszych starciach straży przednich. Starcia te przybierają wprawdzie coraz większe rozmiary i mogą być rzeczywiście wstępem do walki na całej linii. Ostatnie te utarczki, przynajmniej do teraz gen. Liniewicz, skończyły się tak jak poprzednie porażką Rosyan. Zła to wróżba dla szans rosyjskich w spodziewanej wielkiej bitwie.

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

o zawieszeniu broni na razie podobno nawet mowy niema. Rosya na gwałt też zamawia wagony do dalszego transportu wojsk na wschód Azji.

Korespondencye.

Z Poręby umieszczono w N. 10 »Tęśniskich Novin« z dnia 10. czerwca korespondencyę Ječminka, który opisuje przebieg zebrania zaproszonych rodziców w sprawie założenia morawskiej szkoły z wykładowym językiem czeskim. Ile w tej korespondencyi jest prawdy — właściwie kłamstwa — to każde małe dziecko porębskie osądzić zdolne. Ječminek pisze, że zebrani rodzice życzą sobie w Porębie morawskiej szkoły. Cóż to za dziwolak taka morawska szkoła! Może być na Śląsku szkoła morawska? Ponieważ czescy agitatorzy a la Ječminek ze szkołą czeską niechybnie trafiliby na opór, więc bałamucą lud nasz jakąś szkołą »morawską«. Niechaj »Ječminek« wyliczy nam takie szkoły — chociaż jedną jedyną — na Śląsku! Manewr taki odgrywa się prawie wszędzie, gdzie tylko 2—3 urzędników lub dozorców Czechów do śląskiej wsi przybędzie, a mocą swojego stanowiska oddziaływają na lud narodowo mało jeszcze uświadomiony. Skąd właśnie dowiedział się Ječminek, że Poręba nigdy nie była polską? Przecież on sam tu zaledwie parę lat w Orłowej, dokąd przybył szerzyć miłość zgodę i prawdę według słów Największego Mistrza i Nauczyciela? Jesteś już zdradzony Ječminku i znamy dobrze twoje czarne szaty i twój kołnierz, którego nosić jesteś niegodzien. Bądź pomny tego, że strzał często odbija się i trafia strzelca samego! I ty stąd pójdziesz do twojej »właści«, a Poręba zostanie polską Porębą chociaż jej obcy przybysze gotują dziś dni ciężkie. Tuczycie się ciężką pracą ludu naszego i tak sobie z nim podle postępujcie! Może o Ječminku dokąd inąd napiszemy, jeżeli nie przestanie tej szatańskiej pracy! Wstyd i hańba pada na takich Porębianów, jak np. Franczek Poselski, który za pomocą głosów polskich obywateli zajmuje różne stanowiska, występuje od oka jako Polak, a w swojej gminie liże łapy czeskie, aby tylko dobry geszeft zrobić. I od ciebie się lud polski odwróci i chociażby cały twój frak pokryły krzyże i orderzy twój fałsz wypłynie na wierzch jak oliwa!

Owiesek.

Ze Stonawy. Występowanie ks. Krzystka przeciw tutejszej spółce spożywczej staje się już nieznośnem. Przed kilku dniami spotyka on członka spółki spożywczej p. Szeligę i zapytuje się go dokąd idzie, a kiedy się dowiedział, iż do konsumu, zaczął na konsum wymyślać i wygadywać, że się im dom wali itp. Żydzi mają z tej agitacyi ks. proboszcza wielką pociechę, wszyscy go chwala i pięknie pozdrawiają, a ksiądz usiłuje możliwemi sposobami szkodzić spółce, aby w ten sposób przysporzyć dochodu żydom. Niektórzy obywatele nazywają go już żydowskim duszpasterzem i w rzeczy samej na taką nazwę też zasługuje. W niedzielę, dnia 18. bm. zamiast ewangelii wyjechał na rolnika p. F. w przypuszczeniu, jakoby on wynajął furmankę konsumowi, a tymczasem furmanka wynajęta była dla prywatnej osoby. Ludzie, którzy »takiego« kazania a raczej osobistych zaczepów słuchali, oburzyli się bardzo i zupełnie słusznie szemrali, że ile razy podczas nabożeństwa hrabiowski furman wiezie pełny wóz beczek lub innego towaru, to ks. proboszcz ust wcale nie otworzy, ale jeżeli rolnik odważy się konie do wozu zaprzęgnąć, wówczas huzia całą gębą na niego. A dlaczego? No bo kapitaliści i hrabiowie to są osoby nietykalne, za które odprawia się nawet msze święte za darmo — ale chłopci, to są stworzenia już dzisiaj przeznaczone na męki piekielne. A jacy ci księżulkowie rozgniewani, jak się im prawdę powie — oni też zaraz głoszą, aby lud katolicki tych złych gazet nie czytał. Ale niechoby raczej ks. Krzystek zamiast być obrońcą sklepiarzy żydów i hrabięgo Larischa stał się obrońcą ludu katolickiego, a wtenczas ludność mogłaby go uważać za ucznia Chrystusa, a mybyśmy go z pewnością pochwalili i nie musiałby ogłupiać ludzi, jakoby nasze pismo było bezbożne. A dzisiaj cóż? Jeżeli ciągle i ciągle w gminie robić kłopoty, ciągle procesy, ciągle kłótnie, ciągle ujadania, toć przecież ten lud nie jest już dzisiaj taki ciemny, żeby nie zrozumiał, iż pasterz, który owce źle pasie, powinien być napędzony.

Ze Sowińca. (Z powodu braku miejsca spóźnione). Z powodu niebezpieczeństwa pojawienia się w naszym kraju epidemii zapalenia opon mó-

zgowych uznał nasz oddział »Jedności«, za odpowiednie, pouczyć swych członków i szersze masy ludności o objawach chorób wywołanych przez bakcyle. W tym celu zaprosił do swego lokalu u p. Halamy, lekarza Dra. Kunickiego z Frysztatu, aby pouczył w liczbie 150 zgromadzonych słuchaczy o »chorobach zakaźnych. Mowca zaznaczył, że przyczyną epidemii są drobnoustroje, gołem okiem niedostrzegalne, które dostają się do naszego organizmu najczęściej w pochłanianiem powietrza, pokarmie i napojach. Bakcyle te mają odpowiednie warunki do życia, wyciągają z organizmu soki żywotne i rozrzucają się w niesłychany sposób. Bakcyle gruźliczne usadawiają się w płucach i wywołują chorobę płuc tj. gruźlicę, inne w jelitach i wywołują tyfus itd. Zagrożony organizm wysła przeciw tym pasożytom drobne ciała we krwi, które mowca nazwał trafnie policją sanitarną. Walka ta objawia się na zewnątrz ciała gorączką, potami, zmianą barwy skóry, bólem głowy itp. W okresie tej walki jest zadaniem chorego, aby policję sanitarną wzmacniać do zwycięskiego boju. W tym celu należy unikać przemęczenia ciała, alkoholu, a odżywiać się dobrze i przebywać na świeżym powietrzu. Dlatego wspominał prelegent, że po nadwężającej pracy objawiające się uczucie zmęczenia zabijać alkoholem jest wprost zbrodnią na sobie samym. Licznymi przykładami z życia i z nauki udowodnił mowca, że wyniki pracy po użyciu alkoholu są daleko gorsze, chociaż się nam zdaje, że praca nam idzie składniej i raźniej.

Wykład ten w popularny sposób wygłoszony i oparty na obliczeniach i statystyce podobał się powszechnie, toteż gorącemi słowami dziękowano mowcy za trud podjęty w humanitarnym celu pouczenia nas, jak mamy największy skarb nasz tj. zdrowie ratować.

F. Skorupa, słuchacz

Z Rychwałdu. Już od dawna jest Rychwałd polem nieustannych walk między Polakami a Czechami. Starcie to przybiera w ostatnich czasach coraz groźniejszą formę, rzucając ziarno niezgody między dwa bratnie narody. Jak stado zgłodniałych i wyjących wilków rzucili się Czesi na Rychwałd, by wszystko co polskie zniszczyć i wyrwać z korzeniem, bo oni przecież (!?) przed 600 laty założyli tę wieś. W wyborze zaś środków do tego wymarzonego celu nie bardzo przebieżają. Polskim nauczycielom wybijają szyby, szkalują ich po gazetach, a obecnie zabierają się nawet do rewolwerów. I tak 18. czerwca około 11. godziny w nocy dwóch Czechów zakradło się do 14 letniej służącej u p. Alta. A gdy nie chciała ich wypuścić, zranili ją ciężko wystrzałem z rewolweru w szyję, a nie jak »Dennik ostravsky« twierdzi w głowę i piersi. Tejsamej nocy w gospodzie p. Kocura rozpoczęła rozruchana banda patryotów czeskich bójkę. Aby jednak te bohaterskie czyny, godne tylko Rosyan, ukryć przed publicznością, wnet zaczął »Dennik ostravsky« pisać artykuły, jakoby Polakami byli ci, którzy strzelali do służącej. Ale nie dosyć na tem. Pismo to wymienia pierwsze osobistości z gminy i twierdzi, jakoby one rozpijały się w gospodzie i wszczywały bójki podczas gdy osoby te na tę zabawę wcale nie przyszły. Są to wypadki, świadczące wymownie o haniebnych zapędach Czechów, jakich się dopuszczają w walce przeciw Polakom. Smutno bardzo, że dziennik, który choć trochę poważny być powinien takie niktzemne kłamstwa i oszczerstwa umieszcza.

Z Jaworza. Dnia 12. z. m. odbyło się w lokalu p. Szlauera przedstawienie amatorskie, urządzone przez naszych zdolnych aktorów-amatorów, członków »Jedności«. Chociaż czas do wyuczenia się pojedynczych ról i przygotowania przedstawienia był bardzo krótki, obie sztuki udały się bardzo dobrze ku zadowoleniu wszystkich obecnych. Odegrane zostały sztuki: »Wyrok księżny Cieszyńskiej« Józefa Chociszewskiego i »Chwała Bogu, stół nakryty«, z francuskiego tłumaczył Walewski. Występowało 9 osób: Ewa Binkówna, Helcia Kanelówna i Ella Matejowiczówna, Jan Brudny, And. Halapacz, Edek Hanel, Jan Krehut, Paweł Krehut i Tad. Szware. Na szczególne uznanie zasługują Ewa Binkówna i Tad. Szware, którzy się najlepiej ze swego wywiązali zadania. Na przedstawienie przybyło około 120 osób.

Z Dziedzic. Właśnie w tych czasach, gdy agitacja za niemiecką szkołą ani na chwilę nie ustaje w naszej gminie, założyło się nowe stowarzyszenie, mające na celu podnieść ducha, zapomocą ćwiczeń fizycznych; powstało na granicy

Śląska, Galicyi i Pruskiego Śląska, nowe gniazdo »Sokoła«.

W dniu 25. z. m. odbyło się po zatwierdzeniu statutow 1. Walne zebranie »Sokoła«, na które przybyło przeszło 100 ludzi, a z tych wpisało się na członków zaraz 76. Jest to zatem najsilniejsze dzisiaj gniazdo u nas na Śląsku.

Następnie przystąpiono do wyborów. Wybrano prezesem druha St. Kmiecickiego kier. szkołę zastępcą jego d. Józefa Machalicę, burmistrza. W Wydziału wybrano druhow: Wł. Koszkę inżyniera kopalni, Fr. Janika, Wł. Górniewicza, Karola Mazurka, J. Kortę i Benjamina Kolaczka. Do sądu honorowego weszli: druha Jan Stryczek, Jan Kopeć, Alexander Schmid, Wojciech Przybyłko. Do komisji rewizyjnej: druhowie Józef Janik, Fr. Kłapota, Adolf Rounnik.

Na wniosek druha Mazurka przystąpiono do Związku polskich Tow. Sokolich w Austrii z prośbą o przyłączenie nas do okręgu krakowskiego. Uroczyste otwarcie »Sokoła« Dziedzickiego uchwalono przeprowadzić w końcu lipca i na nie zaprosić wszystkie gniazda Śląska i Galicyi i z Zaborskiego.

Ponieważ ogromne usługi w założeniu tego gniazda oddał nam prezes, druha St. Firla z Frysztatu, dlatego na wniosek druha Wł. Górniewicza podziękowano mu za tę czynną pomoc serdecznie, jakoteż i gościom, druhom gniazda frysztackiego, przybyłym na to zebranie.

Po przeprowadzeniu tych formalności, zapłknał druha prezes zebranie, poczem przy dźwiękach naszej nieśmiertelnej pieśni »Jeszcze Polska nie zginęła« opuszczono salę, wynosząc z tego zebrania, pokrzepionego ducha, że przy pracy wspólnej i jedności nie zginie nasz »Sokół« lecz jak dąb opiekuńczy będzie unosił się i rozwijał skrzydła do szerokiego lotu nad Dziedzicami. —sz.—

Inteligencya względem ludu.*) (Korespondencya z Karwiny). Pomiędzy ludem a mianowicie ludem roboczym utrzymuje się to ogólne zdanie, że jego wrogami po największej części są kapitaliści, magnaci i inne górne warstwy, czyli możni tego świata.

Mamy jednak oprócz tychże jeszcze inną warstwę, a to jest »inteligencya«, z której większą część jest ludowi nieprzyjaciół. Nawet i wroga.

Inteligencya, czyli t. k. zwani uczeni, którzy szkoły pokończyli, (są to np. inżynierzy, adwokaci, księża urzędnicy itp.), a teraz zajmują różne posady tak cywilne jako i rządowe, pochodzą po największej części z chłopów. Pokończywszy szkoły najczęściej przy pomocy chłopskiego chleba, wstydzi się przyznać do chłopskiego pochodzenia, zapiera się rodzeństwa i języka macierzyńskiego, pragną nawet ślady swego pochodzenia zetrzeć, jakby to hańbą było z ludu pochodzić.

Taka więc wyrodna »inteligencya« jest naszym sroższym bieżcem na lud i wrogiem jego ruchu. Patrzy na chłopów z pogardą jakoby tenże z tej samej ziemi nie był stworzony jako taki panoczek.

Uciska go więc jak tylko może i swą wyższość kulturalną pokazuje przez »nadawanie« podległym władnym od głupców, wołów, bandy, chacharów itp. i nie przypominając sobie, że on może też z tej »chacharskiej« rodziny pochodzić.

Jestże to więc piękne poszanowanie ludu, który panów żywi i utrzymuje i któremu pracą może więcej potu wyciska niżeli panowie wina lub piwa przez rok wypiją i którego skóra na rękach grubsza od takiego panoczka podeszew u butów. Co jednak jest najprzykrejszem to to, że często taki co się z nim do szkoły chodził, uganiał po polach i różne figle płałał gębi, uciska i traktuje swych kolegów młodości za coś podłego i nie mającego znaczenia »niby ciemną masę« i za marną pochwałę, za zwodniczą nadzieję awansów lub jakichś wyszczególnień sprzedaje swe sumienie i staje się ślepem narzędziem w rękach możnych tego świata.

W czymże leży ta wina, że lud jest tak lekceważony, jak nie w nim samym, w ludzkiej? Więc bracia łączmy się w jedną nierozdzielalną wspólność, oświecajmy się przez czytanie pożytecznych gazet i książek. Budźmy śpiących i zacofanych by nie pozostawali w tyle. Bo tylko przez oświatę, przez łączność i jednomyślność, będziemy mogli osiągnąć dobrobyt i poszanowanie naszego stanu. X.

*) Podzielamy w zupełności żal korespondenta do inteligencyi, pomiatającej robotnikami, ale zaznaczamy zarazem, że przecież nie wszyscy inteligenci są tacy i że jest między nimi wiele zacnych jednostek, pracujących z ludem i dla ludu. Niech powyższa korespondencya będzie przestrożą dla tych, którzy czytając ją, uderzyć muszą się w pierś (P. R.).

Z Bogumina. Jestem pewny, że «Gwiazdka Cieszyńska» bardzo się znów będzie gniewała, ale cóż mam uczynić, skoro fakt, o który się rozchodzi jest tak oburzający, iż do publicznej wiadomości podać go muszę. W Boguminie chorowała od dłuższego czasu pewna kobieta, a kiedy wreszcie mąż spostrzegł, że życie jej już gaśnie pobiegł do ks. proboszcza Dudka z prośbą, by przybył do chorej ze św. Sakramentami. Ks. proboszcz oświadczył, że musi bezwarunkowo zająć furman bo on pieszo nie pójdzie. Biedak nie miał pieniędzy na furmana, a ks. proboszcz nie kazał zaprzęgnąć koni swoich, które beczynnym w stajni stały i dlatego funkcyja ta wykonana nie została. Mąż widząc jednak, że żona już jest konająca musiał pieńiędzy od żyda wypożyczyć i fiakra zapłacić, by duszpasterza przywiozł. pomimo tego, że konie z plebanii chętnieby się były trochę przerszały. Żona umarła, lecz po śmierci druga taka historia. Ksiądz zażądał od pogrzebu 24 K jeżeli zwłoki wniesione być mają do kościoła, zaś za 14 K musi się udać pochód pogrzebowy wprost na cmentarz. A więc srebrnikami trzeba zabrzęknąć, by lud pobożny mógł do kościoła wstąpić dla modlitwy. Człowiek biedny tyle pieniędzy nie miał, więc musiał żonę pochować bez wnoszenia zwłok do kościoła. Zatem pieniądze i jeszcze raz pieniądze odgrywają obecnie rolę główną w naszej wierze. Naprawdę smutne, bardzo smutne stosunki zaprowadzają nasi przewodnicy duchowi, którzy chcieliby koniecznie aby tak dalej trwało, bo to dla ich kieszeni bardzo dogodne. A wiecie kto to jest ks. Dudek? Jest to dawny prezes, a obecnie członek wydziału «Związku śl. katolików», któryto związek ma wojnę toczyć przeciw tym, którzy księżom prawdę w oczy mówią. I niech tylko te owce przystąpią do Związku pod komendę ks. Dudka, a będą prawdziwymi «baranami».

Kronika.

Z Ostrawy mor. Zarząd szkoły polskiej im. M. Konopnickiej przesyła nam następujące uwiado-mienie: Uroczystość zakończenia roku szkolnego, odbędzie się w niedzielę, dnia 9. lipca o godz. 3. popoł. w Domu polskim. Na uroczystość te wszystkich rodziców polskich uprzejmie się zaprasza.

Zapisy dzieci do szkoły polskiej w Ostrawie mor. (I. II. III. IV. i V. klasy), odbędą się przed wakacjami, a mianowicie 9. lipca po egzaminie, a 10. i 11. lipca od rana, do wieczora, w kancelaryi szkolnej, na I. piętrze Domu Polskiego. Przyjmować się będzie także polskie dzieci ze szkół czeskich i niemieckich.

Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły ludowej, otwiera w tym roku z pewnością przy szkole polskiej w mor. Ostrawie polski ogródek dziecięcy, dla 4 i 5 letnich dzieci. Obowiązkiem każdej polskiej matki będzie, posłać małe dzieciętki do polskiego ogródka, zamiast do «Kindergartenu», lub «českej školki materskej». Zapisy do ogródka, odbywać się będą w tych samych dniach, co zapisy do szkoły.

Karwina. Najgorzej jest dla robotników jeżeli otrzymają na dozorcę człowieka, który się swego stanowiska dobił przez lizuniństwo. Do takich należy na szybie Jana niejaki Hawranek Czech z pochodzenia Dozorca ten obchodzi się z robotnikami wprost brutalnie. Jeżeli tylko robotnik chce zjeść kawałek suchego chleba lub idzie po wodę, zaraz Hawranek na niego krzyczy i pół szychty każe wymazać, co się bardzo często zdarza, pomimo tego, że według porządku służbowego w szychcie 10 godzinnej należy się 1 godzina spoczynku. Jeżeli robotnicy w pracy tak niesumienne są męczeni, coż tedy dziwnego, że na szybie tym mamy dużo kaleków, a ludzie stosunkowo jeszcze młodzi otrzymywać muszą prowizję, bo paca nadludzka ich zdrowie zupełnie zabija. Słuszne nieraz podnosią niektórzy uwagi, że konie i woły u hrabiego Larischa większych doznają względów i rozkoszy, aniżeli robotnicy w jego kopalniach i fabrykach.

Polska Ostrawa. Dnia 8. lipca o godz. 8 rano odbędzie się uroczyste zakończenie roku szkolnego w szkole polskiej im. Ant. Osuchowskiego w Ostrawie polskiej. Po nabożeństwie odbędzie się popis działowy szkolnej w lokalu szkolnym. Następnie po popisie przez cały dzień oraz dnia 9. i 10. lipca będą się odbywały wpisy na rok przyszły a mianowicie do 1. i 2. klasy. Do drugiej klasy przyjęte będą także te dzieci, które uczęszczały w tym roku szkolnym do I. klasy innych szkół. Robotnicy! Polacy! Wpisujcie dzieci swoje tylko

do szkoły polskiej, bo oświata może robić postępy tylko wówczas, jeżeli otrzymuje się ją w języku ojczystym. Bronimy się i łączmy się, by nas inne narody nie zjadły!

Bogumin dworzec. Dnia 18. czerwca b. r. odegrało bogumińskie «Kółko amatorskie» tow. «Jedności» w miejscu «Królową przedmieścia». Sztuka ta wypadła pod każdym względem jak najpomyślniej. Świetna gra amatorów podobała się badrzo licznie zebranej publiczności, czego dowodem były rzęsiste oklaski widzów. Dawno już nie zebrała się publiczność w tak poważnej liczbie jak tym razem, bo kiedy zwykle na przedstawienie przybywa około 100 osób, to tym razem zebrało się jej 2razy tyle, czego pewnie nie pożałowano. Dlatego też składamy niniejszem wszystkim tym, którzy nas tak z blizkiej okolicy, jakoteż i z dalekiej odwiedzić raczyli, serdeczne dzięki i prosimy znów na przyszłość nie zapomnieć odwiedzić Mańki, Majcherka i wielu innych, szanownym zaś paniom i panom amatorom, składamy za trudy i męzoły poniesione koło tego przedstawienia serdeczne dzięki, a przytem prosimy, by dalej pracowali dla oświaty narodu.

Łazy. W sprawie wyborów gminnych odbyło się jeszcze zgromadzenie poufne, na które przybyło przeszło 260 zaproszonych uczestników — wyborców. Po omówieniu spraw wybranych wybrano komitet samoobrony dla zabezpieczenia praw należnych wyborcom. Głównym obowiązkiem tego komitetu będzie przeciwdziałać wpływom czeskich dozorców, którzy dziś już usiłują zmusić robotników do głosowania według ich rozkazu, komitet wzywa więc wyborców, by głosowali śmiało według własnej woli, by nie dali się obalamucić ani steroryzować agitatorom i dozorcóm czeskim, bo są ludzie powołani, którzy potrafią ich obronić od możliwych prześladowań i w drodze prawnej ukrócić samowolę czeskich naganiaczy! Zatem polscy wyborcy, solidarnie razem!

Michałkowice. Fanatyzm proboszcza miejscowego ks. Tagliafero przybiera coraz to większe rozmiary. Następujące zdarzenie niechaj pouczy wszystkich c uprawianej przez niego sprawiedliwości chrześcijańskiej. Oto w tym tygodniu umarł u nas górnik Juszczyk. Jako kawalerowi, a do tego posiadającemu majątek, sprawili rodzice ładny pogrzeb. Ponieważ rodzice i wielu krewnych przyjechało z Galicyi zażądano od ks. proboszcza ażeby pozwolił przy Mszy św. śpiewać po polsku odnośnie do równouprawnienia śpiewu w kościele według reskryptu c. k. Ministerium wyznań i oświaty i do ustnego polecenia Jeneralnego Wika-ryatu. Lecz coż tym biednym bolem strapionym odpowiedział ks. proboszcz? «Chociażbyście mi dali 100 reńskich to śpiewu polskiego pozwolić nie mogę». Fakt ten i wiele innych podobnych świadczy wystarczająco jak proboszcz miejscowy prowokuje Polaków katolików. Jeżeli tak dalej pójdzie jesteśmy zmuszeni iść za hasłem: «Precz od Rzymu» i od zfanatyzowanego czeskiego księdza.

Hermanice. Niezwykły wypadek o którym mówią w całej okolicy zdarzył się u nas. Żona tutejszego górnika, Kuźlika porodziła dziecko z dwoma głowami, które jednakowoż zaraz po urodzeniu umarło. Matka jest zdrowa.

Z „Jedności“.

Frysztat. W niedzielę, dnia 9. lipca urządza tuł. tow. «Jedność» wielki festyn ludowy w ogrodzie p. : trobla przy dworcu we Frysztacie. Bliższe szczegóły tej pięknej zabawy ogłoszą afisze. Spodziewamy się, że tak miejscowa ludność jako też nasze bratnie stow. z okolicy licznie się zjawia.

Łąbrowa. Tutejsze trzy oddziały «Jedności» urządzają, dnia 2. lipca wspólną wycieczkę połączoną z wycieczką dzieci szkolnych. O liczny udział uprasza się.

Łazy. Tutejsze oddziały «Jedności» oraz tow. kolarzy «Błysk» urządzają d. 2. lipca do lasu p. Krzystka wspólną wycieczkę, na którą Szan. Publiczność z miejsca i okolicy jak najgoręcej zapraszamy.

Nadesłane.

Dyrekcya Towarzystwa budowy Domu polskiego dla Mor. Ostrawy i okolicy zaprasza Członków swoich na doroczne Walne zgromadzenie, które się odbędzie w niedzielę dnia 9. lipca b. r. o godz. 3. po południu w Domu polskim w Mor. Ostrawie, według następującego porządku dziennego: 1. Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia. — 2. Sprawozdanie z czyn-

ności Dyrekcyi za rok 1903 i 1904. — 3. Sprawozdanie kasowe i bilans za rok 1903 i 1904. 4. Wybór członków Dyrekcyi w miejsce ustępujących. 5. Wnioski. Pożądanym jest jak najliczniejszy udział członków.

Komitet festynowy w M. Ostrawie składa serdeczne podziękowanie p. radcy Ludwikowi Petrynowi z Opawy za nadesłane 10 K na cele objęte dochodem festynu.

Marklowice. Z powodu rozmaitych pogłosek nieprawdziwych zmuszony jestem podać do publicznej wiadomości, że za obraze uczynioną mi na czci zasądzony został p. Leopold Elsner, kupiec z Frysztatu na 10 K kary, względnie na 24 godzin aresztu oraz na pokrycie kosztów sądowych.

Franciszek Małysz.

Finis coronat opus. Praca znajduje się u prof. Popiołka, który z powodu groźnej choroby znajduje się jeszcze na półrocznym urlopie.



Posługacza

młodego, pilnego, i zdolnego do wszelkich robót domowych, przyjmie natychmiast

Gustaw Rylmann, we Frysztacie. (Rynek)

Pozwalam sobie P. T. Publiczności z Orłowej i okolicy podać do wiadomości, że z dniem dzisiejszym objąłem sklep korzenny i farb

G. ALTA w ORŁOWEJ

i że takowy pod firmą:

TEODOR SCHWEHELKA,
G. ALTA następca

dalej prowadzić będę. Opierając się na moje fachowe zdolności będę się starał przez dostarczanie dobrego towaru i najniższe ceny zdobyć zaufanie Szan. P. T. Kupujących.

Równocześnie polecam mój wielki skład:
żelaza, trawersów, cementu portlandzkiego, tektury, karbolineum, smoły na dachy,

== narzędzia dla wszystkich rzemieślników ==

piece regulacyjne,

kuchnie z blachy i ze żelaza, materiały budowlane,

narzędzia do żniwiarstwa i noże,

farby, laki,

== **krzyże na nagrobki** ==

narzędzia do polowania itd.

Upraszając o łaskawe względy i poparcie mojego interesu, kreślę się z poważaniem

T. Schwehelka.

Chałupa murowana

mieszcząca dwa pokoje, kuchnię i dwie komory jest wraz z ogrodem z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości udzieli **Jan Gadocha w Karwinie,** na Sowińcu l. 864.

ART. ZAKŁAD

RYTOWNICZY



we LWOWIE

ul. Sykstuska 14

A. ZIGMANNA

wykonywa :

STAMPILIE metalowe i kauczukowe, wszelkie grawury, szyldy rytowane i lane obcegi do plomb z datami, numeratory, marki pieczątkowe, wielki skład drukarni kauczukowych „PERFEKT“.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odwrotnie.

Składki na cele narodowe.

Na „Macierz szkolną“ zebrano na pogadance pedagogicznej w Suchej gór. 9 K. 47 h, które złożono na nasze ręce.

Na fundusz Domu polskiego we Fryszacie przesłał p. Jerzy Michejda w Ustroniu 1 K 26 h.

Krakowska fabryka szczotek i pendzli

przyjmuje zaraz zdolnego

stolarza i wiertacza

obznajomionych dokładnie z obrabianiem drewniek szczotkarskich t. zw. „galanterii“. Zgłoszenia należy wnieść wraz z podaniem warunków wprost do zarządu fabryki **Zwierzyńskie koło Krakowa.** 1—5

E 1037

Eoyki sprzedaży.

Na zlecenie Banku rolniczego we Fryszacie zastąpionego przez Dra. Juliana Kreisla, adwokata we Fryszacie odbędzie się

dnia 19. lipca 1905 o godz. 10. dopoł.

w sądzie niżej podpisanym biuro l. 7 sprzedaż gruntu chałupniczego l. 69 lwh. 48 w Dąbrowie.

Sprzedać się mająca realność oszacowaną na 2557 K 50 h, zaś najniższa cena wywołania poniżej której realność ta sprzedana być nie może wynosi 1705 K.

Wadium wynosi 255 K 75 h.

C. k. Sąd powiatowy we Fryszacie, oddział IV,

dnia 9. czerwca 1905.

Hoffmann m. p.

E 756

Edykt sprzedaży.

Na zlecenie Banku rolniczego we Fryszacie zastąpionego przez Dra. Juliana Kreisla, adwokata we Fryszacie odbędzie się

dnia 12. lipca 1905 o godz. 9. dopoł.

w sądzie niżej podpisanym biuro l. 7 sprzedaż gruntu chałupniczego l. 252 w Dzieńmorowicach lwh. 173 i połowy gruntu CCXLIII w Dzieńmorowicach lwh. 435 składającej się z gospody.

Sprzedać się mająca realność oszacowana jest na 17.810 K., 88 h, zaś najniższa cena wywołania poniżej której realność sprzedana być nie może wynosi 11.873 K 90 h.

Wadium wynosi 1781 K 09 h.

C. k. Sąd powiatowy we Fryszacie, oddział IV,

dnia 26. maja 1905.

Hoffmann m. p.

Prosimy uprzejmie o przeczytanie!

Ze wszystkich dotychczas znanych kaw, najlepszą, najpożywniejszą, a tanią jest

„Kawa zdrowia“

która zastępuje w zupełności zwykłą kawę ziarnistą. * * * * *

„Kawa zdrowia“

zadawalnia najwybredniejszych smakoszy kawy.

Wszędzie do nabycia.

1/2 kg. kosztuje tylko 80 h.

**Fabryka „kawy zdrowia“
w Podgórzu przy Krakowie.**

OTWARCIE INTERESU.

Pozwalam sobie podać Szan. P. T. Publiczności z Fryszatu i okolicy do wiadomości, że otworzyłem **w domu l. 38 we Fryszacie** (budynek narożny do ulicy pogrzebowej)

skład bicykli

męskich i damskich, i posiadam na składzie nietylko nowe ale także koła używane. Szczególnie polecam ogólnie znane i lubiane

koło ludowe „Stefania“.

Mam także na składzie wszelkie części i dodatki do koła, oraz maszyny do szycia i przyrządy muzyczne.

Wreszcie pozwalam sobie zwrócić Szan. Publiczności uwagę, że w tym samym domu w związku z moim interesem otworzył p. **EM. RASZYK warsztat mechaniczny**, w którym wszelkie naprawy kół i maszyn jako też urządzenia telegrafów domowych, telefonów, gromochronów i wszelkie do tego działu wchodzące roboty najdokładniej się wykonuje.

3—3

R. ROSNER.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesjonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

— Oświęcim (dworzec) —

— sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. 9—48

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensację.

1 nikłowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent z pięknym nikłowym łańcuszkiem wraz z wisior-kiem zhr. 1-95; tych samych zegarków trzy sztuki 5 zhr. 50 ct, sześć sztuk 10 zhr.

Ignacy Cypres, Kraków

ul. Floryańska 49. 23—52

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie.

— Poszukuję zastępców —

Ślubne podarunki.**Zegary pendułowe z muzyką**

z drzewa orzechowego, politurowane 70 cm. długie, grają każdej godziny najpiękniejsze kawałki. Cena razem ze skrzynią i opakowaniem tylko 7 zhr. Ten sam zegar bez muzyki jednak z urządzeniem do bicia, bijącym całe i półgodziny razem ze skrzynią 5 zhr. Z biciem dzwonów wieżowych 5 zhr. 50 ct Z 3 letnią pisemną gwarancją.

Wysyłka tylko za pobraniem. Nieodpowiadające będzie wymienione lub pieniądze będą zwrócone a zatem bez ryzyka. Główny skład r. 1878

Leopold Mayer, c. k. zaprzysięż. szacownik

WIEDEŃ, XIV Mariahilferstr. 187-5.

Cenniki za darmo. 15—



Tysiące listów dziękczynnych z całego świata zawiera pouczająca książka jako poradnik o balsamie i maści centifoliowej jako środka niezastąpionego aptekarza A. Thierry'ego. Bezpłatna przesyłka tej książeczki następuje po otrzymaniu 35 h w markach pocztowych. Zamawiający balsam otrzymają książeczkę tę zadarmo. 12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu kosztuje 5 K. 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 K franco razem ze skrzynką. 2 słoiki maści centifoliowej franco razem ze skrzynką 3 K 60 h. Adresować trzeba:

Aptekarz A. Thierry w Pregradzie

przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawcy naśladowstwa moich jedynych prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu sądowego ścigania. 22—52.

Każdy Ślązak powinien posiadać!

Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty języka ludu polskiego na Śląsku w Ks. Cieszyńskim, zebrał Dr. A. Cieciński. Cena 80 hal. = 70 fen.

Zbiór pieśni dla ludu śląskiego, zebrał Franc. Friedel. Wydanie drugie, pomnożone. Format kieszonkowy. Cena w okładce kolor. 40 h = 35 fen., w eleg. oprawie płóc. 70 h = 60 fen. Do nabycia w księgarni ludowej

— Edw. Feltzinger w Cieszynie. —

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: **Franciszek Friedel** we Fryszacie.

Drukarnia Gustawa Axtmanna we Fryszacie.

GŁOS LUDU ŚLĄSKIEGO

Przedpłata wynosi:

Rocznie 5 K 20 h
Półrocznie 2 „ 60 „
Cwietrócznie 1 „ 30 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnych rękopisów Redakcyja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERTY)

przyjmuje się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust.

Tłumaczenia ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodz.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej!

Zwracamy uwagę

na

festyn ludowy

który urządza tow. »Jedność« dnia 9. lipca br.

w ogrodzie pana Strobla we Fryszacie.

Prosimy Szan. Stowarzyszenia polskie oraz P. T. Publiczność z miejsca i okolicy o pewne i jaknajliczniejsze przybycie.

Wydział.

O paralelki polskie.

Z dobiegającym końcem roku szkolnego podniosły się znowu ze strony niemieckiej krzyki przeciwko paralelkom słowiańskim przy seminarjach nauczycielskich w Cieszynie i Opawie, wśród których rej wiodą oczywiście Niemcy Opawscy. Odgrają się oni zrobieniem ponownej ulicznej awantury w dniu imienin cesarskich a prezydentowi Śląska hr. Thunowi tak pobyt w Opawie ciągłymi demonstracyami obrzydzili, że ustąpił ze swego stanowiska, o czem w kronice wspominamy.

Wątpić należy czy rząd austriacki na wzór hr. Thuna tych żakowskich groźb się uleknie, boć przeciwko paralelki polskie i czeskie to naturalny i drobnotkowy dopiero wymiar sprawiedliwości dla olbrzymiej większości słowiańskiej na Śląsku, ale w naszym państwie niespodzianek na wszystko powinniśmy być przygotowani i dlatego na obecne zdarzenia nie wolno nam mieć oczu zamkniętych. Dochodzą już pokątne wieści, że paralelki czeskie zamierza rząd istotnie przenieść z Opawy do Ostrawy polskiej, gdzie w takim razie powstałoby samoistne seminarium czeskie, — o paralelkach cieszyńskich nie jeszcze dokładniejszego nie słyhać, ale być może, że w krótkim czasie również jakiś nowy projekt rządowy się wyłoni. Powinniśmy baczyć, ażeby w takim razie nasze narodowe interesy, nie poniosły żadnego uszczerbku, bo i o tem przypominać nie trzeba, że Czesi nawet prz. z przypuszczalne przeniesienie paralelek do Polskiej Ostrawy nie nie tracą, owszem żywioł ich wzmocni się nawet w tej części kraju z oczywistą szkodą ludności polskiej, podczas gdy Polacy przez utratę czy przeniesienie paralelek byłiby zawsze pokrzywdzeni. Obecnie grozi paralelkom naszym niebezpieczeństwo tylko ze strony niemieckiej, zaś przy jakiegokolwiek nowej zmianie byłibyśmy jeszcze zagrożeni ze strony czeskiej, co osłabiłoby nasze siły i odbiłoby się pewną szkodą na obydwóch narodach słowiańskich. O stosunku ludności niemieckiej do polskich paralelek przy seminarjach w Cieszynie zamieścił znakomite uwagi nawsiański »Przegląd polityczny« w Nrze. 26., przytaczamy je zatem w skróceniu dla czytelników naszych.

»Wśród niemieckiej ludności — pisze Przegląd — a szczególnie wśród niemieckich mieszkańców w księstwie cieszyńskim nie ma w ogóle żadnego oburzenia na paralelki polskie. Trzeba by go szukać w jasny dzień ze świecą, a jeszcze by go nikt nie znalazł. Nasi niemieccy współmieszkańcy, o ile istotnie są niemiecką ludnością, chcą z nami żyć w pokoju, już z tego powodu, że tego wymaga ich interes. »Oburzenie« robi kilku, kilkunastu, w najlepszym razie kilkudziesięciu krzykaczy, szowinistyczna na wskroś prasa niemiecka.

Oburzenie na polskie paralelki, gdyby było, byłoby w najwyższym stopniu nieusprawiedliwione i przewrotne. Oburzać się ma prawo ten, komu się krzywda dzieje, kogo się na korzyść drugiego upośledza, komu się coś chce odebrać. Jakoż się Niemcy mogą oburzać, że Polacy w swoim kraju w którym stanowią większość dwóch trzecich w mieście, które założyli ich przodkowie i w którym stanowią połowę mieszkańców, dla swoich polskich szkół mają mieć polskie paralelki przy niemieckim seminarium?

My Polacy mamy prawo oburzać się i oburzamy się. Każdy z nas wykształcony i prostaczek odczuwa to »oburzenie« Niemców z powodu polskich paralelek z goryczą i ze wstrętem. Niemców jest między nami garstka, zaledwie jeden na dzie więć mieszkańców kraju, mieszkają sobie tu spokojnie, panoszą się, jakoby tu byli sami, w miasteczkach gdzie ich jest sto, dwieście na kilka tysięcy ludności, rządzą, po zupełnie polskich gminach stowarzyszenia ich umieszczają (n. p. stowarzyszenie Beskidów) wyłącznie niemieckie napisy i ogłoszenia, na górach naszych urządzają sobie niemieckie jakieś Sonnenwendfeier, udając, że są w kraju niemieckim — jakoby świętojańskie ognie nie były odwiecznym słowiańskim zwyczajem i ty siące a tysiące innych rzeczy, a my na to nic. Z kąd to pochodzi? Nasz lud jest dobroduszny, chce żyć w spokoju, a przywódcy ludu naszego nie podburzają i nie roznamiętniają. My Polacy dajemy przykład prawdziwie wzorowej walki o prawa swoje w pokoju, z powagą, bez niczyjej krzywdy. Lecz wszystko ma swój koniec. Niemcy chcą wyruszyć groźniednie do Opawy, by rząd nastraszyć i zmusić do uczynienia krzywdy Czechom i Polakom. My też możemy stanąć tysiącami w Cieszynie, pokazać Niemcom, że są ziarnkiem piasku wśród słowiańskiego, zaprotestować przeciw ich bucie i oświadczyć rządowi, że dosyć naszej krzywdy i naszego upośledzenia. Niechaj Niemcy nie igrają z ogniem, niechaj nas swoim krzykiem, swoją bezprzykładną pychą i znęcaniem się nad nami nie zmuszają do zmiany naszej metody w politycznej i narodowej walce. Siejąc ustawicznie wiatr mogliby naraz zbierać bardzo niemiłą burzę.

Tyle o »oburzaniu się« Niemców. A teraz jeszcze słowo o tem, czego w sprawie paralelek żądamy a od czego nie odstępimy. Niemcy nie chcą paralelek, my ich też nie chcemy. Myśmy przyjęli paralelne klasy polskie przy niemieckim seminarium, pod kierunkiem niemieckim, nam wrogim i nieprzychylnym, tylko jako surrogat, jako częściową, drobną spłatę tego, co się nam należy. Niemcy nie chcą paralelek, dobrze. Niech nam rząd da zupełnie odrębne polskie seminarium — tego chcemy. Niemcom jest wstrętnym polski lud polski język, niechaj tedy w niemieckim seminarium ustanie zupełnie nauka języka polskiego, a

wychowawcy jego mają kwalifikację tylko dla niemieckich szkół — tego chcemy. Jeżeli zaś mają być paralelki muszą w przyszłości być całkowite, a nie tylko co dwie klasy, to to jest dla nas wprost szkodliwe i niemożliwe urządzenie. Paralelki zaś czy osobne seminarium musi być w Cieszynie. My tu jesteśmy tak dobrze w domu, jak Niemcy, ba nawet bardziej. My tu mamy polskie szkoły ludowe, polskie gimnazjum, polskie kościoły i nabożeństwa, polskie stowarzyszenia i polską ludność — które wszystkie rzeczy nawet nigdy Niemców nie oburzały — my też tutaj musimy mieć polskie seminarium czy paralelki. Tak wymaga nasza potrzeba, nasze prawo, nasza narodowa cześć.

Bunt wojskowy w Rosyi.

Oprócz floty bałtyckiej zniszczonej obecnie przez Japończyków na Wschodzie, posiada Rosya jeszcze jedną flotę wojenną na Czarnem morzu, skąd jej w myśl międzynarodowego kontraktu wypływać nie wolno. Składa się ona z kilkunastu okrętów wojennych i stoi w portowej twierdzy Sewastopolu.

Otóż obecnie d. 28. z. m. zdarzył się tam wypadek nieznany dotąd w historii świata a dowodzący, że karność wojskowa w Rosyi zupełnie znika i prądy rewolucyjne przenikają już wojsko.

Jeden z tych czarnomorskich okrętów wojennych nazwiskiem »Kniaź Potemkin« zbuntował się. Załoga licząca około 900 marynarzy zabiła wszystkich oficerów i pod dowództwem młodego kadeta odpłynęła do portowego miasta Odessy w południowej Rosyi. Powodem tego buntu miał być fakt, że gdy jeden z majtków uskarżał się przed komendantem okrętu na zły wikt i złe obchodzenie się oficerów z załogą, komendant zastrzelił go wystrzałem z rewolweru.

W Odessie zwrócili zbuntowani marynarze armaty okrętowe na miasto i zagrozili bombardowaniem miasta, gdyby przeciwko nim rozpoczęto kroki nieprzyjacielskie. Zwłoki zastrzelonego majtki złożono w porcie i zachęcano miejscową ludność do buntu przeciw rządowi.

I istotnie tego samego wieczora wybuchł już w Odessie groźne rozruchy. Spalono kilkanaście okrętów handlowych, zniszczono kolej nadbrzeżną, spławiano magazyny i sklepy. Sprowadzone wojsko w liczbie 50000 nie może zaprowadzić spokoju. Po całym mieście trwa strzelanina, słyhać huki rzuconych bomb. Dotąd zginęło około 3000 osób, rannych jest kilka tysięcy. Ogłoszono strejk powszechny a rząd równocześnie zapowiedział stan oblężenia. Szkody wyrządzone w Odessie wynoszą około 20 milionów.

Przeciwko zbuntowanemu okrętowi »Potemkinowi« wysłano z Sewastopola sześć okrętów wojennych pod dowództwem admirała Kriegera. Wezwały one załogę »Potemkina« do poddania się ale załoga wezwania tego nie usłuchała, a nawet jeden z okrętów Kriegera nazwiskiem »Pobiedonosiec« przyłączył się do zbuntowanych. Krieger nie mając pewności, czy jego własni podwładni usłuchają rozkazów, nie kazał strzelać do »Potemkina« ale z resztą okrętów powrócił do Sewastopola, gdzie w obawie dalszego buntu część marynarzy puszczono na urlop.

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

Zbuntowany »Potemkin« popłynął tymczasem do rumuńskiego portu Konstancy i tu pod groźbą bombardacji miasta żądał pozwolenia wyjścia na ląd celem zakupu żywności, dostarczenia wody do picia i węgla, bo choć załoga »Potemkina« jest w posiadaniu kasy wojennej w kwocie pół miliona rubli, wszelako brak jej żywności i węgla. Komendant Konstancy odmówił żądaniu »Potemkina« i zagroził krokami wojennymi, w którym to celu skoncentrowano rumuńską flotę wojenną.

Niewiadomo jeszcze co z tego niezwykłego buntu wyniknie, ale dziś już rozprężenie w marynarce rosyjskiej jest ogromne, a udziela się ono po części i armii lądowej. W ostatniej chwili donoszą, że do zbuntowanych w Odesie przyłączył się pułk dragonów a w miastach portowych Kronsztadzie i Libawie wybuchły poważne rozruchy marynarskie. Z Kronsztadu miał również uciec jeden okręt wojenny ze zbuntowaną załogą bez oficerów.

Na pokładzie »Potemkina« znajduje się cały komitet rewolucyjny, który wydał proklamację do wojska, wzywając je do wystąpienia przeciwko rządowi.

O okręcie »Pobiedonosce« krążą dotąd niepewne wieści. Jedne utrzymują, że poddał się eskadrze sewastopolskiej, inne, że po walce został wysadzony w powietrze.

Ostatnie telegramy donoszą, że z Odesy wysłano ponownie w pościg za »Potemkinem« torpedowiec, na którym pełnią służbę oficerowie przebrani za zwykłych majtków. Torpedowiec ma polecenie wysadzić zbuntowany okręt w powietrze.

O rozruchach w Odesie gazety są przepełnione najróżnorodniejszymi wiadomościami. Przytaczamy z nich najciekawsze:

W sobotę 1. bm. obsadzony był każdy punkt w mieście przez oddziały wojska. Piękny plac przed katedrą, pokryty namiotami, wygląda jak jedno obozowisko wojskowe. Skonsygnowano tutaj przeszło 3000 wojska.

Po ulicach panuje martwa cisza, od czasu do czasu słychać tylko odgłosy kopyt koni. To jadą patrole kozackie. Miasto wygląda, jak gdyby je przed chwilą zdobyła armia nieprzyjacielska. Wszystkie handlowe i przemysłowe instytucje wstrzymały pracę.

We środę popołudniu widzieć można było młode dziewczęta i kobiety w dzielnicy portowej, jak znosiły słomę i drzewo, maczały je w naftie i podpalały niemi budynki. W ten sposób podpalono rusztowania kolei nadziemnej, łączącej dzielnicę portową z miastem. W płomieniach stanął cały tor kolejowy z wagonami. Wojsko odpędzało podpalaczy i strzelało do nich. Okropny był widok w nocy, gdy na przeszło dwukilometrowej przestrzeni szalało morze płomieni.

Tysiące rokoszan przebiegało przez miasto, na które skierowane były wyłoty ciężkich dział »Potemkina«. Liczbę zabitych oceniono do wieczora na tysiąc, liczbę rannych na 2600. Wojsko, które pozostało wierne carowi, strzelało do tłumów z karabinów maszynowych i temu tylko miało miasto do zawdzięczenia, że go jeszcze bardziej nie zrabowano, gdyż tysiące podpalaczy ciągnęło z pochodniami, naftą, benzyną i bombami. Nie oszczędzali oni ani domów prywatnych, ani budynków publicznych, ani portu, ani miasta.

Pożar pochłonął całe rusztowanie kolei nadziemnej, składy, magazyny i kościoły po obu stronach kolei. Wojsko chciało wprawdzie obronić tę część miasta, ale usiłowania jego pozostały bez skutku, a w blasku pożaru szalały tłumy, których dzikie wycia mieszały się z trzaskiem strzałów karabinowych i maszyn karabinowych, wytwarzając obraz prawdziwie piekielny.

Całe miasto oświecała łuna pożaru, woń spalonych wiskala się do gardła, gęste kłęby dymu zaciemniły firmament. Tylko tej okoliczności, że nad ranem wiatr się uspokoił, miała Odessa do zawdzięczenia, że cała nie spłonęła. Gdy tylko świtać zaczęło, transportowano trupy pociągami towarowymi. Przez cały dzień przebiegały łupieżcze bandy przez miasto odgrążając się, że wieczór rozpoczyna na nowo dzieło zniszczenia.

W południe ogłoszono stan oblężenia; proklamację przyjęto ironicznymi okrzykami. Biura trzech największych domów, składów rosyjskich zostały zniszczone i zrabowane. Przedsiębiorstwa te ponoszą straty kilku milionów rubli. Kozakom udało się wreszcie otoczyć port, podczas gdy inne oddziały wojska zajęły pozycje po głównych punktach miasta.

Przegląd polityczny.

W parlamencie austriackim powstał poseł Daszyński wniosek nagły wzywający rząd, ażeby szukających w Austrii schronienia dezertów rosyjskich traktowano po ludzku i by nie naruszano szanowanych w całym świecie cywilizowanym praw asyłu t. zn. by ich nie wydalało.

Mówca wskazał obszernie na ogólną sytuację polityczną w caracie i odwołał się do całej Izby a zwłaszcza do Polaków, ażeby bez względu na swoje polityczne stanowisko wniosek jego poparli.

Minister spraw wewnętrznych hr. Bylandt Rheidt oświadczył, że władze austriackie wobec tych, politycznych zbiegów postępowały zawsze z największą humanitarnością, nawet wobec tych, którzy nie posiadali żadnych dokumentów. Nie było wypadku, ażeby któregośkolwiek z nich odstawiono z powrotem do granicy rosyjskiej. Władze i nadal postępować będą w tym samym duchu.

Izba jednocześnie przyjęła nagłość wniosku. W merytorycznej dyskusji poseł Daszyński wyraził najpierw podziękowanie ministrowi za te jego zapewnienia, poczem wskazał na wypadek, jaki zaszedł w powiecie bielskim, gdzie starostwo wezwało 20 dezertów rosyjskich do opuszczenia Śląska w ciągu 3 tygodni.

Po mowie daszyńskiego izba również prawie jednomyślnie przyjęła jego wniosek.

Węgry. Izba magnatów wyraziła również nieufność nowemu ministerstwu a tem samem rządowi, i odroczenie Sejnu uznała za bezprawną. Po całym kraju rozrzucono odezwy, by podatków nie płać i nie dawać rekruta, dopóki rząd nie uczyni zadosyć narodowym wymaganiom Węgrów. Wobec tego zanosi się na bardzo ważne wypadki.

Szwecya i Norwegia. W Szwecyi zaczynają się już godzić z myślą rozwiązania unii, czyli zjednoczenia z Norwegią. Dokona się ono w sposób pokojowy i któryś z synów króla szwedzkiego obejmie prawdopodobnie rządy w Norwegii.

W sprawach królestwa polskiego wydał komitet ministrów w Petersburgu nowe ważne postanowienia, które otrzymały już sankcję cara. Dotyczą one pewnych ulg dla języka polskiego w szkołach i w sądownictwie.

Korespondencye.

Katastrofa na kopalni w Pol. Ostrawie. Z Mor. Ostrowy donoszą: Smutnie obchodzili górniczy ostrawskiego rewiru swoje doroczne święto w dzień św. Prokopa d. 4. bm. Zaraz rano, gdy umundurowane szeregi przy dźwiękach muzyki gotowały się do wymarszu na rynek, gdzie odbywało się uroczyste nabożeństwo, rozeszła się straszna wieść o wybuchu gazów w kopalni ostrawskiej spółki akcyjnej (dawniej księcia Salma) w szybie Nr. 7. skutkiem którego dziewięciu górników utraciło życie a kilku innych wydobyto w stanie nieprzytomnym. Powód wypadku był następujący: Przed kilku laty w głębi tego szybu pożar, który nie mogąc zlokalizować, oddzielono umyślnie wzniesionym murem. Mur ten skutkiem gorąca i prężności gazów pękał ciągle, co należało przypuszczać, że laża chwila wydarzy się katastrofa, jeżeli zarząd kopalni nie poczyni odpowiednich zapobiegawczych kroków. Ale zarządowi zależy tylko na tem, by jak największą korzyść odniósł z ciężkości pracy górników, nie chodzi mu zaś wcale o ich dobro, zdrowie i życie. To też zamiast postawić mur nowy, łątał ten stary z karygodną niedbałością, co też musiało spowodować katastrofę.

W dniu św. Prokopa na nocnej szychcie pracowało przy owym murze śmierci 15. górników. Gdy wybuchły gazy przewaliwszy mur i gdy dym duszący napęlił przekop, rzucili się górnicy w popłochu do ucieczki. Czterech byłych starszych górników skrzyknęło do bliższego przejścia i ci ocalili, wyszedłszy szybem michałkowickim, reszta jednak poszła za młodym nadkopaczem, który dobrze drogi nie znał i szedł dalszym kruzgankiem i ci padli ofiarą katastrofy. Dwóch zdołano ocucić, dziewięciu dobito uduszonych gazami. Oto ich nazwiska: nadkopacz: Młynarz, górnicy: Kąpliński, Karel, Melinek, Papuga, Grabacz, Gawełczyk, Pouca, Zajączkowski i Najder, Większość jak widać Polacy.

Na miejscu katastrofy zjawiała się natychmiast w nocy około godz. 3. pomoc z innych szybów z inżynierami, lekarzami i przyrządami ratunkowymi.

Dr. Kral ratując górnika Skotnicę, sam o nie uległ uduszeniu, tak iż go wyniesiono w stanie nieprzytomnym.

Obecnie w sprawie tej prowadzi urząd śledczy dochodzenie, które powinno wykazać bezpośrednią przyczynę wypadku a winni powinni zopociągnięci do odpowiedzialności. Zapominać natomiast nie trzeba, że jedną z pośrednich przyczyn katastrofy jest bezwzględny system czechizacji w ostrawskiej szkole górniczej. Choć największy procent uczniów stanowią Polacy, wykłady odbywają się wyłącznie w języku czeskim, więc dziwnego, że większa część uczniów, którzy potem zostają dozorcami i sztygarami mało korzysta z nauki i tem samem nie poznaje środków zapobiegawczych katastrofom w kopalniach, wie jak sobie w danej chwili radzić i jak się chować. — Stało się więc nieszczęście i przesłane życie biednym górnikom nikt już nie powróci a żony ich i dzieci czeka smutny los tych wszystkich, którzy w usługach kapitalizmu składają swoje zdrowie i krew... Powiększył się znów grób dziedzicznych pracowników, śmierć przeszła czeluściami dla jednych bogactw pełnych, a dla drugich niebezpieczeństw i zgrozy i znowu gruzach zburzonego szczęścia kilku rodzin, nowy ruch i życie....!

Z Dziedzic. I znowu niemiecka szkoła weszła na porządek dzienny. Na wezwanie R. Szkol. okręg. stawili się ci wszyscy rodzice, którzy przed rokiem podpisali petycję o niemiecką szkołę. Co za pilność i sumiennosc Władz szkolnych niemiecką prywatną szkołę! Gdyby tak rodzice Polacy, chcieli mieć polską szkołę, toby nawet powiedzieli za 2 lata nie otrzymali, jak n. p. swego czasu w Gruszowie.

Co robić, my zawsze widać zostaniemy B. lotami na własnej ojców ziemi!

Presya, agitacja, ba! nawet zwożeniem różką rodziców-petycyonistów, zwerbowano z Dziedzic i Czechowic około 190 polskich dzieci. Dzwieć się tylko trzeba, że jest jeszcze tylu naiwnych u nas ludzi, którzy w tę niemiecką kulturę, jak Boga wierzą. Dowiedzieliśmy się też kilku nowych rzeczy.

Oto prawie wszyscy tutejsi żydzi, z małymi wyjątkami — przybysze z Galicji, wzbogaceni obrosli w pierze z polskiej ludności tutejszej, zapali się jako Deutsch-national!!

Ludu ty dziedzicki, dajże godną Ciebie odpowiedź takim Dawidowiczom, Kanengieserom, Schskom, Rosenblütom i t. d., nie kupuj ani za halera u nich nic, niech nauczą się szanować twego języka, nie daj się im paść swoim ciężko zapracowanym groszem; a kiedy są deutsch-national niechże wędrują do »Rajchu Wilusia« niech rajch im da utrzymanie!

Precz z takimi wrogami naszymi!!

— Na kopalni w Zebraczej stało się dnia 9. bm. nieszczęście. Właśnie wtenczas, gdy górniczy spuszczały się do szybu, pękła rura od maszyny parowej w głębi szybu. Czterech z nich zdołało szczęśliwie się jeszcze na wierzch wydostać, dwóch wśród wrzasku buchającej pary z pękniętej rury, spadło oszołomionych na dół. Rzucono się na ratunek. Jednego zdołano szczęśliwie wydostać i do życia przywrócić, drugi natomiast wydostał się nieco później, uduśił się z braku świeżego powietrza. Wszelka pomoc, okazała się nadaremna; przypłacił życiem swój ciężki zawód.

— Utrzymuje się tu pogłoska, iż Niemcy tutejsi, — robieni — chcą założyć jako odzew »Sokoła« — Turnverein — aby Dziedzicom nadać markę niemieckości, co im się naturalnie nie uda, a Turnverein będzie prawdopodobnie tak suchotniczy, jak jego poprzedniczka »Gesangverein«, który po anemicznym żywocie kilkunastomiesięcznym skończył na — suchoty — członków.

W każdym razie wygląda to na — małpowanie i okazuje dużą dozę mściwości i chęć zginięcia tego, co polskie.

—m—

Kronika.

Frysztat. Prezesem tutejszego »Gesellenvereinu« jest ks. Knyp, zaś wiceprezesem ks. Bilko. Stowarzyszenie to składające się z czeladników polskiej narodowości, a na czele którego stoją nasi polscy (!?) księża katolicy rozlepią afisze ogłaszające wycieczkę tylko w języku niemieckim. A więc robią to ci sami panowie, którzy w Gwiazdce rozpisują się o polskim patriotyzmie, którzy

wygadują na »Jedność« i na radykałów jakokimsy byli złymi Polakami — a na dowód, że oni są zbawicielami Polski i pionierami ruchu polskiego... dawają do druku zaproszenia i ogłoszenia tylko w języku niemieckim. I cóż im to szkodzi? Oni w »Gwiazdce« znów się o polskim patriotyzmie rozpisywać będą, lud sfanatyzowany będzie dalej im wierzył, jakoby polska sprawa na ich barkach spoczywała i będzie można dalej wodę mącić. Naprawdę od takich Polaków wybaw nas Panie!

Mor. Ostrawa. Dzień św. Prokopa przeszedł u nas smutnie i cicho, bo skutkiem wypadku na szybie Salna w P. Ostrawie zabawy i koncerta odwołano. Przed południem odbyło się tylko przed ołtarzem zbudowanym na rynku uroczyste nabożeństwo przy uczesnictwie kilku tysięcy górników. Ogromne rozgoryczenie obudziła wśród nich niemila niespodzianka w formie kazania wypowiedzianego po czesku przez znanego polakożercę ks. Tagliafero z Michałkowic. To też w tłumach słychać było szmer oburzenia i protestu i tylko uroczystość chwili zawdzięczyć należy, że do rozruchów i demonstracji nie przyszło. — Czyżby to była rozmożliwa prowokacja? — pytano powszechnie. Bo przecie jest rzeczą wiadomą, że dziewięćdziesiątych górników stanowią Polacy, czemuż więc przemawia się do nich w niezrozumiałym języku czeskim i niemieckim, a jako mowca występuje prześladowca katolików polskich z Michałkowic? Czyż takimi środkami osiągnie się ich miłość lub ugruntowanie w wierze? Zdaje nam się, że skutek będzie wprost przeciwny! Nie należy igrać z ogniem!

Witkowice. Komitet wycieczki odbytej d. 4. z. m. rozdzielił czysty dochód w sposób następujący: 100 K dla Zarządu głównego T. S. L. w Krakowie, 100 K na cele miejscowego Koła T. S. L. w Witkowicach a 112 K dla rewolucjonistów w Łodzi.

Orłowa. Przed kilku tygodniami odbyła się pod protektorem sławnej naszej gminy slawność. O przebiegu tejże nie będę pisał, lecz chciałbym zwrócić uwagę czeskich gazet chcących być wobec nas wszystkich, czemś w rodzaju sędziów moralności, iż po slawności tej kilku sokołów tak sławnie się upiło, że z miejsca wstać nie mogli. Jak ich ubrania wyglądały, o tem nie chcę ze względu na delikatność szanownych czytelników wspominać. Dosyć będzie, jeżeli zaznaczę, że trudno było rozpoznać, gdzie byli bardziej zawałane, czy z tyłu czy z przodu.

Możeby redakcja »Novin Tešinských« zamiast denuncjować naszych ludzi napisała raczej do sławnego Sokoła w Orłowej by tenże starał się więcej o to, by jego członkowie nie dawali zgorszenia w publicznych lokalach. A może by sławna obec jako wasza protektorka dodała każdemu czeskiemu sokołowi na przyszłość dla kontroli anioła stróża w postaci policyjanta?

Marklowice. Przedostatniej niedzieli odbyła się w kościele naszym ofiara na rzecz papieża, na której zebrano podobno 3 Korony. Ks. proboszcz oburzył się bardzo i żąda ponownej składki na ten sam cel. Czy markłowiczanie złożą więcej wiadomo, ale tyle jest pewnem, że lud zaczyna zastanawiać się nad tem, dla kogo wsparcia potrzeba, a dla kogo nie. Nie trzeba być stronnikiem ale wystarczy zdrowy rozsądek, aby przyjąć do przekonania, że jest to przynajmniej niewłaściwym naciąganiem, aby lud żyjący w biedzie i nędzy składać miał pieniądze dla Watykanu, gdzie nagromadzone są grube miliony, nieobliczalne majątki i sale zapelnione złotem i skarbami.

Dziemmorowice. Ostatnie »Noviny Tešinske« z płaczem narzekają na miejscowe stosunki. Otóż w zyscy obywatele, których agitatorzy czescy prefabrykowali na swoją stronę otwierają dzisiaj oczy i nie chcą o Czechizatorskich zapędach ani słyszeć lecz domagają się, by we wyższych klasach sześcioklasowej szkoły czeskiej uczono się po niemiecku a pewna część żąda wprost otwarcia szkoły niemieckiej. Kto zna stosunki miejscowe i kto widzi, że nasze dzieci w szkole czeskiej bardzo małe robią postępy, ten przyznać musi, że oburzenie obywateli przeciw szkole tej jest usprawiedliwione. Czeskie gazety bardzo często zarzucają Polakom, jakoby oni lgnęli do niemieczyny i jakoby oni swoją polityką doprowadzali do szerzenia germanizmu natomiast w rzeczywistości spotykamy fakta wprost przeciwnie. »Noviny Teš.« z goryczą nawołują swoich »vlastincův«, by od swoich zamiarów odstąpili, lecz okazuje się, że nie mają one w gminie wpływu, bo obywatele

przekonali się, że mają do czynienia z pismem wydanym przez czeskich adwokatów i inżynierów. Aby ich nawoływania choć cokolwiek skutkowały, straszą. »Noviny Teš.« obywateli szkołą polską, jakby jakie dziecko straszylem. Jest to podle i niekzemne ogłupianie czytelników ze strony »Novin Teš.« bo przecież lud polski ma taką samą rację życia i rozwoju jak lud czeski, a na podszczuwanie czeskich renegatów przeciw ludowi polskiemu zdobyć się może chyba jakiś czeski fanatyk od Pragi, który do nas przybył, aby brudzić i nasz chleb zjadać. Polacy powinni mieć tak samo szkoły, jak Czesi, bo dobrobyt zawitać do nas może wtenczas, kiedy wszystkie narodowości będą się mogły w swoim języku macierzyńskim kształcić. Ujadania i straszyle »Novin Tešinských« na nie się nie przydadzą, bo lud nie jest przecież niemowleciem, aby nie potrafił rozróżnić rzeczy pożytecznej od szkodliwej. My chcemy w gminie szkoły polskiej, w którejby się uczuło także po niemiecku o ile tego konieczna potrzeba wymaga a na to żądanie zgodzić się powinni wszyscy.

Marklowice. Tutejsze Koło T. S. L. urządza w niedzielę, dnia 16. bm. wycieczkę z muzyką do lasu p. Samlika na granicach Zebrzydowskich. Początek wycieczki o godzinie 2. popoł. Wieczorem odbędzie się zabawa taneczna w gospodzie p. Stefka. Wstęp dla dorosłych 40 h od osoby, dzieci do lat 14 nie płać. Uprasza się o liczny udział.

Szumbark. W sobotę, 24. z. m. przed samą północą spalił się dom górnika Przybyły Na miejsce pożaru przybyła straż pożarna miejscowa i druga ze Suchej. Napiętnować tu należy postępowanie kupca Karola Müllera, który zbagacił się na Szumbarczanach i spał porządnie, a teraz w razie nieszczęścia nawet koni do sikawki nie chce dać. Mimo potężnego walenia pięściami w okna i drzwi — nie wyszedł, lecz udawał, że śpi! I sami strażacy musieli zaciągnąć sikawkę do ognia! O p. Müller „uż tu często ludziom krwi napuś. Gdy się go czasem przypadkowo dopadnie z żądaniem o konie, to udając wielkie zakłopotanie skrobie się palcem za uchem i powiada: »Saperment, żebyście tak pół godziny wcześniej przyszli, boch wiecie prawie konie posłał tam a tam«. — Są też winni temu brakowi koni w razie pożaru prezes i komendant straży pożaru. Bo gdyby raz drugi opornego podali do Starostwa, a to mu wymierzyło karę, toby się poprawił na przyszłość, ale bez mała ci panoczkowie są w wielkiej przyjaźni ze sobą.

Jeden za wszystkich.

Pietwałd. W niedzielę, dnia 16. bm. odbędzie się w sali p. Alta zgromadzenie w sprawie założenia szkoły polskiej, na które Szan. Publiczność najuprzejmiej zapraszamy. Tow. »Jedność«.

Ogłoszenie. W c. k. Gimnazjum polskiem w Cieszynie odbędą się wpisy uczniów do klasy I. przed feryami w dniu 15. lipca od godz. 3—5 po południu i w dniu 17. lipca od godz. 8—9 rano; egzamin zaś wstępny do klasy I. rozpocznie się 17. lipca o godz. 9. rano najprzód w części piśmiennej następnie w ustnej. Wpisy do klasy I. po feryach oraz wpisy nowo wstępujących uczniów do klas innych odbywać się będą w dniu 15. września od godz. 3—5 popołudniu oraz 16. września od 8—9 rano, egzamin zaś wstępny do klasy I. 16. września o godz. 9 rano. Przy wpisie przedłożyć należy ostatnie świadectwo szkolne i metrykę oraz uiszczyć przepisane taksy i datki w ogólnej kwocie 7 K 30 h.

Bazar ludowy we Frysztacie otwiera z dniem 17. bm. drugi sklep w domu p. J. Piechaczka we Frysztacie górn. przedmieście (vis à vis hotelu Deutsch).

Panu Bravskemu z Doubravy radzimy by on nie wkładał swego »frñaka« do nie swoich spraw, nie oczerniał ludzi niewinnych i zostawił w szczególności polskich nauczycieli w Dąbrowie w spokoju.

Jeżeli ta przestroga nie poskutkuje, to napiszemy do następnego numeru artykuł o pewnym czeskim учителу, o przykopie i o płocie Niemcowym, a z pewnością się ucieszycie. Tak panie Bravsky! Polacy nie mogą być tak podłymi, iżby przewinienie jednostki składali na ogół, w zamiarze poniżenia całego stanu; tej niekzemności się jeszcze od Was nie nauczyli.

Zakończenie roku szkolnego na kursach uzupełniających dla dziewcząt w Cieszynie. Dnia 1. lipca br. odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego na kursach uzupełn. dla dziewcząt w Cieszynie. Po zatwierdzeniu kursów przez władze szkolne wydano uczennicom po raz pierwszy w bieżącym roku świadectwa. Wynik klasyfikacji jest następujący: Stopień celujący otrzymały: Branna

Marya z Dol. Żukowa, Krzemieniówna Anna z Trzyńca, Sabelówna Marya z Trzanowic, stopień bardzo dobry: Badurówna Zuzanna z Golezowa, Kobielszówna Lndwika z Dól. Lesznej. i Wojnarówna Emilia z Dól. Żukowa, stopień dobry: Ewa i Zuzanna Brzeżkówna z Gutów i Pustówkówna Zuzanna z Dól. Żukowa, stopień dostateczny: Zielinówna Marya z Dól. Żukowa, 2 uczennicom wreszcie przyznano stopień ledwie dostateczny. Początek przyszłego roku szkolnego jak również warunki przyjęcia na kursa ogłoszone zostaną we właściwym czasie.

Dymisya prezydenta kraj. Śląska. Cesarz przeniósł prezydenta Śląska hr. Józefa Thun-Hohenstein na własną prośbę w stan spoczynku i nadał mu wielki krzyż orderu Franciszka Józefa, natomiast poruczone kierownictwo spraw namiestnictwa śląskiego radcy dworu przy sądzie krajowym w Opawie drowi. Edmundowi Marenzellerowi.



Duma każdej gospodyni jest dobra kawa.

Kathreiner

Kneippowska kawa słodowa

nie powinna w żadnym domu przy przygotowaniu kawy zabraknąć.

ooo

Żądać tylko oryginalne paczki z nazwiskiem »KATHREINER«.

Z „Jedności“.

Dąbrowa. »Jedność« młodzieży w Dąbrowie urządza dnia 16. bm. wieczorek w sali p. Königsteinowej (vis à vis dworca kolejowego) na którym oprócz słowa wstępnego, śpiewu i muzyki odegraną będzie komedia w 2 aktach p. t. »Narzeczona«. (Od red. Dodać musimy, że wieczorek ten urządza młodzież, która uczęszczała do miejscowej szkoły czeskiej, co jest dowodem, że ludność jest u nas polską.)

Orłowa, Oddział II. W niedzielę dnia 16. bm. odbędzie się w lokalnościach p. Karola Czaudernego zebranie. Następnie uwiadamy, że w myśl uchwały Wydziału z dnia 24. kwietnia br. będą się zgromadzenia odbywać zawsze następnej niedzieli po 15. każdego miesiąca, przy których wybierać się będą wkładki.

Wolne posady.

Przy kopalni węgla kamiennego w Brzeszczach są wolne następujące posady:

1. Posada sztygara, względnie młodszego dozorca, obeznanego z głębiem szybów oraz odbudową pokładów węgla.
2. Posada pomocnika buchaltera, ze znajomością podwójnej buchalterii i rachunkowości górniczej.
3. Posada magazyniera mogącego się wykazać praktyką w podobnym charakterze przy zakładzie przemysłowym.
4. Posada rysownika, względnie konstruktora maszyn.

Kandydaci posiadający odpowiednie studia względnie praktykę, winni wnieść podania, zaopatrzone w odpisy świadectw na ręce Zarządu kopalni węgla w Brzeszczach, poczta Jawiszowice, najdalej do końca lipca b. r..

Prosimy uprzejmie o przeczytanie!

Ze wszystkich dotychczas znanych kaw, najlepszą, najpożywniejszą, a taną jest

„Kawa zdrowia”

która zastępuje w zupełności zwykłą kawę ziarnistą. * * * *

„Kawa zdrowia”

zadawalnia najwybredniejszych smakoszy kawy.

Wszędzie do nabycia.

$\frac{1}{2}$ kg. kosztuje tylko 80 h.

Fabryka „kawy zdrowia”
w Podgórzu przy Krakowie.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesjonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki

I, II. i III. klasy dla parostatków
pospiesznych, oraz bilety kolejowe
dla kolei północno-amerykańskich
we wszystkich kierunkach. 10—48

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych
i kolejowych.

Bilety okrętowe do KANADY
i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.



Moje tanie ceny
zegarków wzbudzają
sensację.

1 niklowy zegarek kieszonkowy
z marką system Roskopf patent
z pięknym niklowym łańcuszkiem
wraz z wisior-kiem zhr. 1-95; tych samych zegarków
trzy sztuki 5 zhr. 50 ct, sześć sznk 10 zhr.

Ignacy Cypres, Kraków

ul. Floryńska 49. 24—52

Bogato ilustrowane cenniki polskie
na życzenie darmo i opłatnie.

== Poszukuję zastępców ==

Krakowska fabryka szczotek i pendzli

przyjmie zaraz zdolnego

stolarza i wiertacza

obznajomionych dokładnie z obrabianiem
drewniek szczotkarskich t. zw. „galanterii”. Zgłoszenia
należy wnosić wraz z podaniem warunków
wprost do zarządu fabryki **Zwierzy-
niec koło Krakowa.** 2—5

ART. ZAKŁAD
RYTOWNICZY



we LWOWIE
ul. Sykstuska 14

A. ZIGMANNA

wykonywa :

STAMPILIE metalowe i kauczukowe,
wszelkie grawury, szyldy rytowane i lane
obcęg do plomb z datami, numerytory,
marki pieczętkowe, wielki skład drukarni
kauczukowych „PERFEKT”.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Zamówienia z prowincji skutecznia się odwrotnie.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Piotr Szwachula we Frysztacie.



Aptekarz A. Thierry w Pregrada
przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawcy naśladowstwa moich jedynie prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu sądowego ścigania. 23—52.

Ślubne podarunki.

Zegary pendułowe z muzyką
z drzewa orzechowego, politurowane 70 cm.
długie, grają każdej godziny najpiękniejsze kawałki.
Cena razem ze skrzynią i opakowaniem
tylko 7 zhr. Ten sam zegar bez muzyki jednak
z urządzeniem do bicia, bijącym całe i półgodziny
razem ze skrzynią 5 zhr. Z biciem dzwonów
wieżowych 5 zhr. 50 ct Z 3 letnią pisemną
gwarancją.

Wysyłka tylko za pobraniem. Nieodpowiadające
będzie wymienione lub pieniądze będą zwrócone
a zatem bez ryzyka. Główny skład r. 1878

Leopold Mayer, c. k. zaprzysięż. szacownik
WIENIEŃ, XIV Mariahilferstr. 187-s.

Cenniki za darmo. 16—

E 11743
6

Edykt sprzedaży.

Na zlecenie Antoniego Vehonka, budowniczego i architekta w Pietwałdzie zastąpionego przez
Dra. Jana Samalika adwokata we Frysztacie odbędzie się

dnia 2. sierpnia 1905 o godz. 9. dopoł.

w sądzie niżej podpisanym biuro l. 7 sprzedaży
gruntu zagrodniczego l. 51 lwh. 47 w Orłowej.

Sprzedać się mająca realność oszacowaną jest
na 10 426 K, zaś najniższa cena wywołania poniżej
której realność ta sprzedaną być nie może
wynosi 6950 K. 67 h.

Wadyum wynosi 1042 K 60 h.

C. k. Sąd powiatowy we Frysztacie, oddział IV,

dnia 13. czerwca 1905.

Hoffmann m. p.

E 12323
4

Edykt sprzedaży.

Na zlecenie Franciszka Szarowskiego, kupcy
w Orłowej, zastąpionego przez Dra. Jana Samalika
adwokata we Frysztacie odbędzie się

dnia 9. sierpnia 1905 o godz. 9. dopoł.

w sądzie niżej podpisanym biuro l. 7 sprzedaży
realności l. 152 w Suchej gór. lwh. 207.

Sprzedać się mająca realność oszacowaną jest
na 2553 K 75 h, zaś najniższa cena wywołania
poniżej której realność sprzedaną być nie może
wynosi 1281 K 88 h.

Wadyum wynosi 256 K 88 h.

C. k. Sąd powiatowy we Frysztacie, oddział IV,

dnia 15. czerwca 1905.

Hoffmann m. p.

Pozwalam sobie P. T. Publiczności z Orłowej
i okolicy podać do wiadomości, że z dniem dzisiejszym
objąłem sklep korzenny i farb

G. ALTA w ORŁOWEJ

i że takowy pod firmą:

TEODOR SCHWEHELKA,

G. ALTA następca

dalej prowadzić będę. Opierając się na moje fachowe
zdolności będę się starał przez dostarczanie
dobrego towaru i najniższe ceny zdobyć zaufanie
Szan. P. T. Kupujących.

Równocześnie polecam mój wielki skład:
**żelaza, trawersów, cementu portlandzkiego,
tektury, karbolineum, smoły na dachy,**

narzędzia dla wszystkich rzemieślników

piece regulacyjne,

kuchnie z blachy i ze żelaza,

materyały budowlane,

narzędzia do zniwiarstwa i noże,

farby, laki,

krzyże na nagrobki

narzędzia do polowania itd.

Upraszając o łaskawe względy i poparcie mojego
interesu, kreślę się z poważaniem

T. Schwehelka.

Drukarnia Gustawa Axtmanna we Frysztacie.

GŁOS LUDU ŚLĄSKIEGO

Przedpłata wynosi:

Rocznie 5 K 20 h
Półrocznie . . . 2 „ 60 „
Czwierćrocznie . . 1 „ 30 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERATY)

przyjmuje się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust.

Tłumaczenia ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodz.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej!

Dom polski w Ostrawie morawskiej.

Placówką o wielce doniosłym narodowym znaczeniu jest Dom polski w Ostrawie morawskiej. Tu znajduje się siedziba Koła Towarzystwa szkoły ludowej, tu mieści się najstarsza na kresach Czytelnia polska, pierwsze środowisko organizacyjne Polaków ostrawskich, tu rozwija się nader pomyślnie bezpłatna wypożyczalnia książek i gazet, — wreszcie pod dachem Domu polskiego znalazła schronienie szkoła polska im. Maryi Konopnickiej, obejmująca obecnie 5 klas, w roku zaś przyszłym ulokowaną zostanie pierwsza ochronka polska dla małych dzieci. Gdy nadto uprzytomnimy sobie, że w Domu polskim odbywają się bardzo często zgromadzenia publiczne i towarzyskie, obchody narodowe, przedstawienia, koncerty i zabawy, — to przynajmniej trzeba, że dom ten jest ogniskiem narodowego i umysłowego ruchu Poloni kresowej i że rozwój jej w jakimkolwiek kierunku działalności publicznej tutaj znajduje swoją naturalną podstawę i oparcie.

— Mamy swój własny dach — mogą mówić z uczuciem pewnej dumy i zadowolenia Polacy ostrawscy — mamy gdzie się skupić, gdy w ważnych sprawach trzeba się naradzić lub obliczyć siły własne pod groźą niebezpieczeństwa.

Ważność i znaczenie Domu polskiego i ogniskowanego w nim ruchu urasta do tem większych rozmiarów, gdy weźmiemy pod uwagę, iż jest on najdalej na zachód wysuniętą placówką polską i stanowi dla całego Śląska jak gdyby obronną fortecę przed naporem germanizacyi i czehizacyi.

Z takim uczuciem i przekonaniem patrzą też na Dom polski w Mor. Ostrawie nie tylko Polacy tutaj osiedli, ale i rodacy z innych dzielnic, szczególnie z Galicyi, którzy instytucji tej od szeregu lat stalego udzielają poparcia.

Dowodem ogólnego zainteresowania się sprawami i rozwojem Domu polskiego był liczny udział członków w poufnej konferencji odbytej d. 9. bm. i przebieg obrad, mających na celu rozszerzenie zakresu działania Towarzystwa i zapewnienie mu trwałych podstaw rozwoju na przyszłość. W dniu tym miało się odbyć walne zgromadzenie, ale ponieważ w ostatniej chwili zgłoszono do Dyrekcji kilka ważnych wniosków tak od poszczególnych członków jak i od Rady nadzorczej a w myśl statutu obrady nad wnioskami nieobjętymi porządkiem dziennym są niedopuszczalne, postanowiono zwołać ponownie nadzwyczajne walne zgromadzenie po wakacjach i takowemu przedłożyć już gotowy substrat obrad poufnych.

Poufnym obradom przewodniczył prof. Dr. Bujwid z Krakowa, obecnymi byli nadto członkowie Rady nadzorczej pp. Dr. Gertler i Oleś i miejscowi członkowie Dyrekcji.

Głównym przedmiotem obrad było wynalezienie sposobów, by 1) instytucję Domu polskiego uczynić jak najpopularniejszą i członkostwo umożliwić jak najszerszym warstwom ludności, 2) związać ją silniejszymi węzłami ze społeczeństwem polskim w Galicyi, a tem samem wzmocnić i materialnie jej podstawy.

Obydwie te sprawy referował Dr. Gertler. Między innemi wykazał referent, że Tow. budowy

Domu polskiego czerpie swe fundusze w przeważnej części z Galicyi, gdzie zawiązał się umysłnie obywatelski komitet ratunkowy, złożony z wybitnych osób, i że nawet Sejm galicyjski od kilku lat daje Domowi polskiemu stałą subwencję po 500 K rocznie a liczne reprezentacje miast i Wydziały powiatowe mniejsze dary i subwencye. Pomoc ta z Galicyi idzie z całą świadomością o celach Domu polskiego, który organizuje tu, kształci i narodowo uświadamia przedewszystkiem galicyjskich wychodźców, przybyłych za zarobkiem na kresy ostrawskie. Byłaby ta pomoc jednak wydatniejszą i lepiej ugruntowaną szczególnie ze strony autonomicznych władz i sfer w Galicyi, gdyby Towarzystwo Domu polskiego miało w Galicyi siedzibę, zatem w kraju polskim a nie na Morawach, ziemi obcej. Ułatwiłoby to instytucji i kredyt w Bankach galicyjskich a przez przystąpienie do Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie miałyby prawo do żądania wsparcia przeznaczanego umysłnie na ten cel przez galicyjski Wydział krajowy. Mowa proponuje zatem zmianę § 1. statutu w tym kierunku, że siedzibą Towarzystwa miałyby być na przyszłość Kraków a nie Morawska Ostrawa.

Celem uprzyściplnienia członkostwa jak najszerszym warstwom, a w szczególności ubogiej ludności robotniczej w Ostrawie i okolicy, proponuje referent zmianę § 5. statutu, iżby na przyszłość wysokość jednego udziału wynosiła nie 20 jak dotąd, ale 10 koron. Wreszcie zaproponował referent rozszerzenie statutu i w tym kierunku, by Towarzystwu wolno było zakładać spółki spożywcze czyli t. zw. »konsumy« dla członków, chcąc tym sposobem przez dostarczanie po niskich cenach artykułów żywności i pod względem ekonomicznym przyjąć im z pomocą.

Po dłuższej dyskusji przyjęto wszystkie wnioski referenta, i wyrażono mu podziękowanie za pełną życzliwość dla Towarzystwa inicjatywę.

Omawiano następnie sprawę założenia w Domu polskim Banku ludowego, udzielającego na niski procent pożyczek i przyjmującego wkładki na oszczędność. Sprawa ta nie jest nowa — a jak Dr. Gertler wyjaśnił rokowania z kilku instytucjami finansowymi w Galicyi są w pełnym toku i przypuszczać należy, że pomyślny wezmą obrót. Byłoby to ogromnym sukcesem nie tylko dla samego Domu polskiego, ale w ogólności dla ludności polskiej na kresach ostrawskich, zawisłej dziś wyłącznie od kapitału niemieckiego i czeskiego. Przez zyskanie silnych materialnych podstaw zapewniłoby się środki i do szerszego kulturalnego i narodowego ruchu Polonii ostrawskiej.

Po omówieniu kilku wewnętrznych i administracyjnych spraw Towarzystwa zakończono poufne obrady. Wynik ich obejmie Dyrekcja w konkretną całość i w formie wniosku o zmianę statutu przedłoży najbliższemu walnemu Zgromadzeniu.

Łazy — padły.

Znowu jedna ważna placówka polskości padła pod gwałtownym naporem przemocy i zdrady.

Kapitał żydowski, szafowany przez ręce szowinistów Czechów przywędrowanych niedawno temu, bo w przeciągu ostatnich lat piętnastu do naszych okolic, przemienił spokojnych obywateli na-

szej wioski na zażartych zwolników mamony, zażył w nich ducha wolnego obywatelskiego, zatracił w nich poczucie własnej narodowości, zrobił z nich dowolne narzędzie swej żarłocznej woli. Słowa te odnoszą się jedynie do owej mniejszości, która za cenę swych przekonań podała rękę korupcyi ażeby z niej korzyści odnosić.

Jeszcze przed laty dwadziestu gmina Łazy była miejscowością bardzo nieznaczną, — liczyła bowiem zaledwie kilkaset mieszkańców. Nie było jeszcze wtenczas w Łazach ani koksowni ani szybu te bowiem później dopiero założono. Ludność miejscowa żyła pod względem narodowym dosyć spokojnie. Różnic narodowych prawie nie było to też gdy za urzędowania jednego z Krzystków — burmistrza zamieniono szkołę ludową, naówczas jednoklasową z morawskiej na polską, nikomu z obywateli nie śniło się protestować przeciw temu. Dopiero urzędnicy Czesi z głównego szybu poczęli mieszkańców niepokoić swemi zachciankami wmiawiając w nich, że są Czechami. Znalazły się podatne jednostki, które ciągnęły grube zyski z nowo rozpoczętej agitacyi i tak za pomocą guttmańskich pieniędzy i czeskich inżynierów wszczęła się wojna domowa w Łazach.

Pierwszą ataki Czechów, dążące do usunięcia szkoły polskiej a założenia szkoły czeskiej nie udały się. Było to jeszcze za urzędowania Krzystka burmistrza. Ten, na zapytanie władz szkolnych odpowiedział w sposób kategoryczny, że w Łazach szkoły czeskiej nie potrzeba, ponieważ w Łazach Czechów niema. Fakt to znamienity dla miejscowych stosunków, gdyż sąd powyższy wydał członek rodziny Krzystkowej, która dziś w walce przeciwpolskiej zajmuje naczelne stanowisko. Od tego czasu wiele się zmieniło. W miejsce rodziny Krzystków — Hrabców, które rząd gminy wyłącznie piastowały, — wstąpiła opozycja, która w roku 1889 pierwszy raz zwyciężyła. Rzecz miała się następująco: Przy budowie nowego szybu w Łazach siedlacy miejscowi zarabiali dobrze i dosyć drogo odprzedali swe grun'a gwarectwu. Kilku spekulantów skupowało w porozumieniu z urzędnikami czeskimi grunta a odstępowo je za dobrym zarobkiem dyrekcji kopalni. Wodzirejem przy tychto interesach był krawiec Jan Krístek, dzisiejszy bohater czeski. Naówczas trudnił się jeszcze swem rzemiosłem, był przełożonym gminy i — gospodkim przy Nowym szybie. Interesa szły znakomicie więc pan burmistrz przybliżał się nawet za nadto do urzędników — do brodziejów aż jakieś kółko we wydziale pękło. Nowy szyb począł wówczas produkować węgiel więc i podatki powinien był płacić, a że ich w rachunkach nie było (rachunki wtenczas corocznie palono!) dlatego »vox populi« domagał się innych porządków. Opozycja zwyciężyła.

Obrażona ambicja Krzystków szukała zemsty więc ciałem i duszą zaprzedała się gwarectwu z którym do dziś dnia utrzymuje jak najściślejsze stosunki.

Na N. szybie rozpoczęła się gospodarka czeska. Nie przyjmowano dozorców Polaków, tylko Czechów. Dyrekcja kopalni tak mądrze pokierowała szybem, że trzymano zdala od niego wszystko co polskie. Pierwszym i ostatnim urzędnikiem Polakiem był p. inżynier S. i tego natychmiast przeniesiono do P. skoro przy przedostatnich wyborach wybranym został do wydziału gminnego a godno-

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

ści tej zrzec się nie chciał. Miejsce jego zajął inżynier H., człowiek niewinnej postawy lecz arcyliście chytrości. Teraz nikt na palce nie patrzył urzędnikom czeskim, więc rosgospodarzyli się jak w domu i stworzyli dla siebie prawdziwe »eldorado«. Sprowadzono muzykę i utworzono kapelę doborową kosztem najlepszych posad na szybie, z których napędzono bez wszelkich przewinień ludzi naszych Ślązaków. Utworzono liczne związki w Łazach i okolicy, a materiał surowy lub gotowy wyszedł z warsztatów N. szybu. Tak powstał czeski Sokół w Łazach i rozmaite »odbojki«.

Robotnicy na N. szybie są wyłącznie Polacy lecz o ich zdanie nigdy się nie pytano. Kto odważył się usta otworzyć, ten został przepuszczony z pracy. Tak samo urządzano się i przed ostatnimi wyborami. Nie będzie od rzeczy na kilku przykładach oświecić pracę naszych wiecznych wrogów, którzy w walce z bezbronnym robotnikiem używali najwstrętniejszych środków. Tak n. p. kierownik głównego szybu p. Korejs agitował osobiście między robotnikami, którzy mieli prawo wyborcze w Łazach i groźbami zmuszał ich by się od wyborów wstrzymali lub wprost nakazywał im by do wyborów szli i na czeską listę głosowali. Główną sprężyną całej agitacji jest smutnej pamięci p. dyrektor Mládek, który na kilka dni przed wyborami przyjechał z Luhačovic i rozpuścił swe psy gończe na wszystkie szyby okolicy. Czyż nie uraga to wszelkim poczuciom praw ludzkich jeżeli taki dyrektor trzy i cztery razy wysłał nakazy i groźby nawet do inżynierów Niemców i Polaków zaznaczając wyraźnie że do wyborów iść powinni i głosować muszą na listę czeską!? Ten szacunek którego udziela p. dyrektor swoim kolegom od fachu najlepiej odzwierciedla się w następującym wypadku, który miał miejsce podczas tegorocznych wyborów w Łazach. Pan inżynier W. z Gł. szybu poszedł na wyraźny rozkaz swego szefa do wyborów, pomimo że jest narodowości niemieckiej. Gdy już ośm głosów oddał na listę czeską, wymienił jako dziewiątego p. Liberde, kandydata stronnictwa polskiego. Zaledwie to imię padło, w tym samym okamgnieniu ukazały się z pod wąsów pp. Holań i Křistka po dwa rzędy białych kłów a równocześnie towarzyszyło im głośne wycie niezadowolenia; była to przestroga dla obecnych górników, znacząca tyle co: »nie wolno inaczej, jak pan Mládek każe!«. Czy górnicy mogą mieć poszanowanie dla urzędnika, który jest niewolnikiem swego dyrektora, — to rzecz inna, lecz boleśnie smutna.

Wszystko to błędnie jednakowoż wobec gwałtów popełnionych na wyborcach-robotnikach z N. szybu przez ich dozorców podszytujących przez inżynierów Czechów. Na kilka dni przed wyborami obrabiano każdego z robotników pojedynczo. Po szybcie zastawiano im marki od lamp i wołano ich do kancelaryi. Tutaj pytano się ich czy do wyborów pójda i z kim głosować zamysłają. Jeżeli który zdradzał chęć pójścia ze stronnictwem polskim, otrzymał przestrogi, rady lub groźby. Groźono przepuszczeniem z pracy, wypędzeniem z pomieszkania, obniżeniem zarobków itd. W dzień wyborów pojawił się w lokalu wyborczym p. inż. Holain obok komisji razem z p. Křistkem. Tymczasem naganiacze Kuźnik Edward i Polednik obrabiali wyborców polskich. Tych którzy do ostatniej chwili mieli zamiar głosować za stronnictwem polskim przyprowadzono w pobliże p. H. i pytano się ich za którą stroną głosować będą. W ten sposób w sali wyborczej skaptowano przemocą około 100 głosów polskich. Wielu wyborców uciekło wobec tego teroru do domu, inni zgłosili się popołudniu do pracy. Lecz i ci nie uszli przemocy. Po kolonjach jeździli kwartermistrz w powozach i wyciągali wszystkich napowrót do wyborów. Z kopalni wywożono materiał wyborczy i po obfitej libacji u p. Křistka prawie niestrzeżonych włóczono do sali wyborczej. I tu nie brak smutnych oraz częściowo humorystycznych epizodów wyborczych. Górnikowi Łaciokowi leżało dziecko na śmiertelnej pościeli. Wtem wpada kwartermistrz i przemocą wśród groźb wyciąga ojca późnym wieczorem do wyborów. Łaciok chociaż Polak, poszedł głosować, a gdy wrócił — dziecko leżało martwe. — Lepiej uczynił inny górnik, gdy ujrzał naganiacza czeskiego w powozie obok swego domu rzucił się na ziemię i udając kurcze żółądka, — do wyborów nie poszedł. Teraz gdy już górnicy wytrzeźwili z libacji wyborczych niejedni rozważa i mówi: »Jak którego przy pracy okaleczy, to rzuca kawałek słomy na wóz i wiozą go do szpitala lub do domu a podczas wyborów to mają powozy dla górników.«

Wstyd doprawdy, iż znalazła się między ro-

botnikami spora liczba takich, którzy za piwo wódkę i kielbasę sprzedali swe przekonanie i głosowali na Czechów. Między nimi górują analfabeci galicyjscy i lizunie śląscy. Czas byłby nareszcie, żeby porządni robotnicy wyparli się takich Judaszów, którzy tak jak swój język macierzyński zaprzędają przy sposobności i interesa swe robotnicze.

U Křistka lało się piwo obfitymi strumieniami. Kto przyszedł ten pił za darmo. Wystarczy nadmienić, że w pierwszy i drugi dzień wypito 24 hl piwa!

To jest sposób szerzenia oświaty praktykowany u Czechów.

Łazy — padły, lecz nie upadł polski lud i mamy nadzieję, że znowu się podniesie, chociaż nie do władzy, — to upadek ten przyczyni się z pewnością do podźwignięcia moralnego. Zwycięstwo moralne jest po naszej stronie, materalne po stronie naganiaczy, terrorystów i gwałcicieli. Praw naszym bronić będziemy dalej i choćby wrogowie odmówili nam chcieli tego co się nam należy — to się nie damy! Tradycja siły polskiego stronnictwa leży w zgodzie między ludnością polską obu wyznań. Niechże te więzy zacieśnią się jeszcze bardziej, a powstaną silniejsi do nowej walki. Polacy razem!

Rewolucja wojskowa w Rosji.

Po tygodniowym przeszło bujaniu po morzu Czarnem, zbuntowany okręt »Potemkin« będący chwilowo postrachem wszystkich miast nadbrzeżnych, poddał się władzom rumuńskim w portowym mieście Konstancy.

Jak kapitulacja się odbyła.

Gdy »Potemkin« w towarzystwie torpedowca Nr. 267 wyjeżdżał do portu Konstancy wznosiła zebrana na pokładach załoga grzmiące hurra, wyrzucając czapki w powietrze. W tej chwili sygnalizował rumuński generał Angelescu ze swego okrętu »Elżbieta«, że chce z załogą się rozmówić. Zaraz też odbiła od »Potemkina« szalupa z kilku majtkami, którzy udali się na pokład »Elżbiety« i zawiadomili generała, że przybyli do Konstancy w poszukiwaniu za również zbuntowanym okrętem »Synopa«, że mają na pokładzie dostateczne zapasy żywności które im dano w Feodozyi bez bombardowania. Generał pozostawił przybyłym czas do poddania się do godz. 6 wieczorem, żądając złożenia broni przez majtków i zdemontowania armat. Szalupa wraz z załogą wróciła o godzinie 11 do »Potemkina«, gdzie nastąpiła długa i burzliwa narada. O godz. 1 przyjechała deputacja po raz wtóry z oświadczeniem, że załoga zgadza się na kapitulację pod warunkiem, że rząd rumuński zapewni jej niewydanie ich Rosji i jako gwarancję żądała paszportów dla każdego z osobna. Dalsze układy odbywały się przy współudziale rumuńskiego prezydenta ministrów Cantacuzena, który przypadkowo bawił w sprawie urzędowej w Konstancy. Oświadczył on deputacji, że załoga będzie traktowaną jak dezertery, zatem wobec nieistnienia konwencji między Rumunią a Rosją nie zostaną wydani. Z tą odpowiedzią powróciła deputacja do »Potemkina«, zmniejszona o kilku członków, którzy uciekli do miasta.

O godzinie 2 po południu nastąpiła kapitulacja, poczem oficerowie rumuńscy zaczęli spisywać inwentarz okrętowy.

Naczelnik deputacji i sympatye ludności Konstancy.

Głową deputacji, prowadzącej układy z władzami rumuńskimi, był majtek Matuszczenko, który zawiadomił towarzyszy swych o wiarygodności zapewnień generała Angelescu i zdecydował o kapitulacji. Gdy »Potemkin« wjeżdżał do portu, wylęgła cała ludność na brzeg i entuzjastycznie witała zbuntowanych majtków. Gdy wysiadali na ląd, bratali się mieszkańcy z nimi i obdarowywali ich.

Uwolnienie »buntowników«.

Załogę »Potemkina« przewieziono oddziałami na ląd, gdzie oczekiwał ją specjalny pociąg. Po zrobieniu spisu, przewieziono ich do różnych portów nad Dunajem, skąd będą mogli udać się dokąd zechcą. Gdy władze rumuńskie chciały zatknąć na »Potemkinie« flagę rumuńską, sprzeciwiła się załoga nie chcąc — jak mówili — rozłączyć się z flagą narodową. Dopiero po wytłumaczeniu im, że mię-

dzynarodowe prawo tego wymaga, zgodzili się. Głównymi stacyami, gdzie majtków rozmieszczała: Braila, Giurgewo, Turn-Severin itd., a prefektowie otrzymali polecenie robienia im możliwych ułatwień przy przekroczeniu granicy.

Skarbiec rewolucyjnego okrętu.

W kasie »Potemkina« znaleziono 800.000 rubli. Majtkowie żądali, aby im pieniądze oddała władza rumuńska na to się nie zgodziła. Wpuszczeni majtkowie w liczbie 700 pozostali w grosza.

Ucieczka torpedowca.

Torpedowiec Nr. 267 w ostatniej chwili myślił się i nie przyłączył się do kapitulacji »Potemkina«. Załoga oświadczyła, że przyłączyła się do »Potemkina«, zmuszona groźbami i skierowaniami na nią wylotami armatnimi; jako wierni żołnierze cara chcą wrócić do swojej floty i rzeczywiście wyjechał torpedowiec z portu i skierował się pod Sebastopol, gdzie jak donoszą, poddał się admirałowi rosyjskiemu.

Bunt w Kronsztadzie.

Natomiast rozruchy wśród załogi marynarskiej w Libawie i Kronsztadzie trwają w dalszym ciągu. Część zbuntowanej załogi ujęto przemocą a z marynarzy skazano na śmierć. Gdy karę tę wykonano na sześciu skazanych, powstało wielkie wrzask wśród garnizonu. Komendant obawiając się aby dalsze egzekucje nie wywołały nowego buntu zażądał instrukcji z Petersburga. Odwrotnie nadeszła odpowiedź: »Tracić dalej«. Gdy atoli przystąpiono do rozstrzelania dalszych skazanych przez znaczeni do wykonania wyroku żołnierze odmówili posłuszeństwa, a następnie dali ognia do oficerów, z których zabili 12. Komendant przywołał wówczas kozaków, którym po zaciętej walce i po stracie 30 zabitych powiodło się wreszcie stłumić rokosz.

Trwoga w Peterhofie.

Z Petersburga donoszą, że pałac carski w Peterhofie, gdzie obecnie przebywa car wraz z rodziną, strzeżony jest od strony lądu przez najwierniejsze oddziały wojska, a od morza przez dwa torpedowce, z zupełnie pewną załogą. Krążą bowiem wieści, że w Kronsztadzie zanoszą się na nową wielką rewoltę marynarzy i że buntownicy następnie zamierzają uderzyć na Peterhof.

Przeniesienie stolicy carskiej.

Z Moskwy nadchodzi wiadomość, że rodzina carska przenieść się ma z Petersburga do Ilinskoje, miejscowości, o 27 kilometrów od Moskwy odległej, a będącej własnością zabitego w. ks. Sergiusza. Wedle informacji korespondenta dziennika wiedeńskiego, rozchodzi się tutaj o przeniesienie stolicy carskiej z Petersburga do Moskwy.

Rewolucja na Kaukazie.

W mieście i okręgu Tyflis ogłoszono stan wojenny.

W Elisabetgradzie na Kaukazie stacyonowany tamże alisański pułk piechoty wzbraniał się przez trzy dni przyjmować dostarczaną mu żywność, ponieważ była zepsuta. Następnie wybuchł w pułku zaburzenia, które przybrały charakter groźnej rewolty. Z pułku tego zbiegło 2 podoficerów i 14 szeregowców z bronią i znacznym zapasem amunicji. W Batum wybuchła również rewolucja.

Wojna.

Zajęcie Sachalinu.

Niezależnie od ruchów wojsk japońskich w Mandżurii, gdzie Japończycy zwycięsko posuwają się naprzód, eskadra japońska podpłynęła d. 7. bm. do wyspy Sachalinu i wysadziła na ląd wojska, które po krótkiej walce zajęły miasto Korsakowskie i południową część wyspy. Spodziewać się należy, że w krótkim czasie cała wyspa znajdzie się w rękach Japończyków.

Korespondencje.

Szkoły kresowe. W dniach 8. i 9. bm. odbyły się uroczyste popisy na zakończenie roku szkolnego w szkołach polskich w Polskiej i Mor. Ostrawie.

W Ostrawie polskiej przewodniczył egzaminowi delegowany przez cieszyńską Macierz szkolną ks. Milik, który też w serdecznym przemówieniu wskazał na cele szkoły polskiej, zachęcając rodziców do jej popierania i wyraził podziękowanie nauczycielowi za jego sumienną pracę i trud. Nauczyciel p. Wiśniewski streścił w krótkich słowach rozwój szkoły w ciągu jednorocznego jej istnienia, a przeprowadzonym popisem wykazał, że choć nauka trwała tylko 9 miesięcy, działwa znaczne poczyniła postępy i w niczem nie ustępuje rówieśnikom swoim ze szkół czeskich i niemieckich. To też klasyfikacja wypadła nader pomyślnie — a na rok przyszły spodziewać się należy znaczniejszego napływu dzieci, tak iż może zajdzie potrzeba utworzenia 3. klas. — Na zakończenie przemówił redaktor Mayer b. prezes komitetu szkolnego, zachęcając zgromadzonych do czynnego popierania Macierzy szkolnej, która jałmużniczym groszem szkołę utrzymuje i wzywając dzieci do przestrzegania tych zasad, które wychowawcy: ks. katecheta i nauczyciel w szkole wszczepiają w ich młode serduszka.

W Ostrawie morawskiej popis odbył się w niedzielę d. 9. bm. popołudniu, co dało możność zgromadzenia się bardzo wielkiej liczby rodziców i gości. Z Krakowa przybyli umyślnie: prezes Zarządu głównego T. S. L. Dr. Bandrowski, członkowie Rady nadzorczej pp. Dr. Bujwid i Dr. Gertler i p. Oleś, z Cieszyna członek Z. gł. prof. Wróblewski. Popis zajął przeszło 3 godziny czasu, a wykazał niezwykle rozwój szkoły i znakomity postęp w naukach dzieci ze wszystkich czterech klas, to też żywą radość i zadowolenie czytać można było na twarzach wszystkich obecnych, a w szczególności rodziców, umiających już dziś ocenić wartość szkoły polskiej. Piękne śpiewy polskie i deklamacje były miłym urozmaicheniem uroczystości, która w pamięci obecnych na długo zostanie i silniejszymi wiąże ich węzły z najdalej na zachód wysuniętą polską szkołą kresową.

Do rodziców przemówił kierownik szkoły p. Wojdałowicz, przedstawiając treściwie dotychczasowy rozwój zakładu i program nauki na rok następny, a wreszcie wyraził imieniem dzieci i ich rodziców podziękowanie Zarządowi głównemu T. S. L. za utrzymywanie szkoły i troskliwą nad nią opiekę.

Na zakończenie przemówił prezes Zarządu głównego Dr. Bandrowski. Wyraził on żywe zadowolenie z obecnego stanu szkoły, co jest przede wszystkim zasługą jej kierownika p. Wojdałowicza, zapewnił miejscową ludność o życzliwości Zarządu dla spraw oświaty narodowej, której szkoła ostrawska służy, a działwie przyrzekł w nagrodę pilności w nauce zorganizować w roku przyszłym wycieczkę do Krakowa, celem poznania drogiego sercu każdego Polaka narodowych pamiątek.

Bezpośrednio po popisie rozpoczęły się wpisy na rok przyszły do wszystkich pięciu klas i do utworzyć się mającej pierwszej w Ostrawie ochronki polskiej dla małych dzieci.

Pod znakiem wojny. Z Dąbrowej piszą: W ubiegłą niedzielę miały się odbyć ponowne wybory na nowego kierownika czeskiej szkoły w Dąbrowej. Wydział krajowy uznał bowiem przedłożone przez gminę terno za nieważne, gdyż do terna wzięto także p. Tomka, któremu brakował jeden głos do większości i który nawiasem powiedział, że do terna wcale nie należał.

Czesi dowiedziawszy się o nowych wyborach rozwinęli szaloną agitację, chcąc koniecznie przełorsować p. Tomka. Chodzili od jednego radnego do drugiego, czyniąc najróżnorodniejsze obietnice, prosząc i grożąc na zamianę, pisali anonimowe listy, w których grozili niektórym polskim radnym śmiercią na wypadek, gdyby Tomka nie wybierali. To zaś co w niedzielę zaszło, przekroczyło wszelkie oczekiwania.

Właśnie kiedy wydział gminny miał rozpocząć swoje obrady, tłum składający się z 400 osób, mężczyzn i kobiet (mężczyźni uzbrojeni w pałki) wyruszył przed urząd gminny, otoczył go i wznosząc okrzyki »chcemy Tomka za rektora«, groził nawet użyciem kamieni, na wypadek gdyby Tomka nie wybrano.

Zaznaczyć nam wypada iż wśród demonstrantów było może zaledwie 20 rodziców, resztę stanowili 17 i 18 letni pisarkowie i taczniacy z Orłowej, Łazów i Poręby, oraz były i obecne kochanki i kochanice p. Tomka.

Wobec tak groźnej postawy demonstrantów, dla uniknięcia awantury Wydział gminny nie mógł

inaczej postąpić, jak zamknąć posiedzenie. Następne posiedzenie odbyło się pod osłoną 9 żandarmów i dwu tajnych aniełków, których komisarjat nadesłał. Na groźby i wymuszanie odpowiedzi większość polska po męsku. Ani jeden członek polskiego stronnictwa p. Tomkowi głosu nie oddał, wobec czego p. Tomek został z terna wyrzucony, podczas gdy przy poprzednich był na drugim miejscu.

P. Tomek doczekał się więc należytej nagrody. Teraz już nawet Švarc Sylwester i Badura Gąsior nie pomoże.

Niech przekona się teraz p. Tomek, że polska ludność nie pozwoli się bezkarnie prowokować, i że jej zastępcy znajdą odwagę do energicznego wystąpienia wszędzie tam, gdzie tego potrzeba zachodzi.

Kronika.

Frysztat. Festyn ludowy tow. »Jedność« nie był tak liczny, jakśmy się tego spodziewali. Bardzo wiele osób, które obecność swoją zapowiedziały, nie przybyło wcale. Nasi ludzie a przedewszystkiem pp. nauczyciele powinni uczyć i bardzo wiele uczyć się od Czechów, którzy umiejają swoją obecność na Śląsku zaznaczać, natomiast Polacy.... ciągle jeszcze śpią. Publiczność na festynie obecna bawiła się bardzo ochotczo. Pod względem finansowym wynik jest następujący: Dochody 473 K 52 h, wydatki 344 K 87 h, czysty zysk 128 K 65 h.

Bursa polska w Cieszynie. Jak już donosiliśmy, Macierz szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego otwiera z początkiem roku szkolnego 1905/6 w Cieszynie bursę polską dla uczniów polskich szkół średnich cieszyńskich.

Bursa polska będzie miała pomieszczenie dla pięćdziesięciu uczniów, którzy będą pozostawali pod opieką mieszkającego w zakładzie pana profesora gimnazjum polskiego. Wysokość opłaty miesięcznej od jednego ucznia będzie wynosiła 24 K, które trzeba będzie zapłacić kwartalnie lub miesięcznie z góry. Za 24 K miesięcznie uczeń otrzyma mieszkanie, łóżko z siennikiem, szafkę (kastlik) na rzeczy i książki i całe utrzymanie. Pościel na łóżko i bieliznę każdy uczeń musi mieć swoją własną.

Podania o przyjęcie do bursy należy wnosić do dnia 15. sierpnia b. r. pod adresem »Zarząd Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego« Cieszyn, Dom Narodowy. Pierwszeństwo w przyjęciu do bursy będą mieli uczniowie ubożsi, dlatego też do podania obok świadectwa szkolnego ucznia z ostatniego półroczu szkolnego, należy dołączyć świadectwo stanu majątkowego.

Ponieważ, jak każdy widzi, z pieniędzy, które uczniowie będą składali (po 24 K miesięcznie), bursy nie można utrzymać i Macierz będzie musiała z funduszy swoich dopłacać do utrzymania bursy, przeto Zarząd Macierzy odwołuje się do wszystkich ludzi dobrej woli, aby nie ustawiali w składkach na Macierz, bo tylko rzetelna ofiarność publiczna umożliwi Macierzy szkolnej spełnienie jej doniosłych zadań.

Pietwałd. Zapowiedziane zgromadzenie »Jedności« u p. Karoliny Altowej odbędzie się dopiero w niedzielę dnia 23. bm. o godzinie 3. popoł. Prosimy o liczne przybycie.

Niem. Lutynia. Pięknym i uroczystym był dla nas dzień 2. lipca. Dnia tego bowiem otwarto i założono u nas, na podstawie zatwierdzonych statutów nowe gniazdo »Sokoła«.

Zebraniu przewodniczył p. Firla, prezes »Sokoła« frysztackiego. Po wyjaśnieniu przez przewodniczącego celu i zadaniu towarzystwa i po objaśnieniu statutów nastąpiły wybory, których wynik następujący: Prezes, druh Jerzy Koterla, wiceprezes, druh Rudolf Halfar. Wydział: druhowie Wilhelm Greger, Maksym Wicherek, Teofil Krzystek, Edward Tewa, Franciszek Ziemiński, Karol Lares.

Po ukonstytuowaniu się Wydziału uchwalilo Walne zebranie przystąpić do »Związku polskich Towarzystw gimnastycznych w Austrii« i do I. okręgu krakowskiego.

Przybyciem swoim zaszczytily nas gniazda sokole frysztackie i karwińskie, gniazdo dziedziczne wysłało delegata.

Dług wdzięczności zaciągnęliśmy względem p. Firli, prezesa frysztackiego »Sokoła«. Ten bowiem od początków samych wspierał nas słowami i czy-

nami, nie szczędził trudów ni kosztów byle tylko dopomódz naszej sprawie. Za to wszystkim więc przesyłają mu młodzi druhowie »Czołem!«

Wdzięczni jesteśmy także naszemu ks. proboszczowi H. Dziekanowi i ks. wikaremu J. Kuncowi, którzy okazują dla nas wiele sympatii i nie wzbraniają się wejść w skład naszego sądu honorowego i komisji rewizyjnej.

Konkurs. Macierz szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego rozpisuje Konkurs: 1) na posadę kierownika pięcioklasowej prywatnej szkoły ludowej polskiej w Polskiej Ostrawie, 2) na posadę nauczyciela tej samej szkoły, 3) na posadę nauczyciela prywatnej szkoły polskiej w Dzieńmorowicach. Płace wedle norm przyjętych w szkołach śląskich, a więc zależne od lat służby spędzonej dotychczas w zawodzie nauczycielskim. Termin wnoszenia podań należyście zaopatrzonych w dokumenty do dnia 29. lipca r. 1905 pod adresem: »Zarząd Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego« w Cieszynie.

Zamek królewski na Wawelu w Krakowie, dawna rezydencja królów polskich zostanie narazie opróżniony z wojska austriackiego z końcem bieżącego roku. Cesarz wystósował w tym względzie pismo do namiestnika Galicji, któremu przyjmuje dar kraju stanowiący ze zamku rezydencję monarszą i postanawia opróżnienie go z wojska po porozumieniu się z wydziałem krajowym i Radą miasta. Po usunięciu wojska zamek zostanie gruntownie odrestaurowany i prócz apartamentów dla cesarza mieścić będzie zbiór pamiątek narodowych. Na odnowienie zamku przeznaczył cesarz także dość znaczną sumę ze swych prywatnych funduszy.

Z „Jedności“.

Bogumin dw. Tow. »Jedność« urządza w niedzielę dnia 16. bm. wycieczkę ludową na terytorium Zabłocia obok gospody »Praterstern« (p. W. Kałusa). Pochód z lokalu Czytelni przy dźwiękach muzyki o godz. 2. popoł. na miejsce wycieczki, gdzie urządzone będą różne gry towarzyskie, śpiewy, deklamacje itp. zabawne urozmaichenia. Prosimy Szan. bratnie towarzystwa polskie oraz P. T. Publiczność o jak najliczniejsze przybycie. Zaznaczamy, że będzie to uroczystość szczerze polsko-narodowa.

Wydział.

Zabłocie. Kółko amat. tow. »Jedność« z Bogumina odegrało d. 2. lipca br. w sali p. Nowaczka w Zabłociu następujące sztuki: 1) »Matka żyje« i 2) »Podejrzana osoba«. Sala była aż po brzegi zapelniona a rzesiste oklaski widzów nagrodziły trudny i mozolny pp. amatorów, którym na tem miejscu składamy serdeczne podziękowanie.

Nadesłane.

Sucha gór. Zarząd stowarzyszenia spożywczego robotników i rolników w Górnej Suchej zwołuje na dzień 23. lipca o godzinie 4. po połud. we własnym lokalu Nr. 231 półroczne walne zgromadzenie z następującym programem:

1. Powitanie członków i gości przez przewodniczącego.
2. Przeczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania.
3. Sprawozdanie z rachunków i czynności towarzystwa za ubiegłe pół roku.
4. Wybór połowy zarządu i Rady nadzorczej
5. Wolne wnioski dotyczące towarzystwa.

Jeżeliby się na godz. 4 nie zebrała dostateczna ilość członków, odbędzie się zgromadzenie o godzinie później bez względu na ilość członków z tym samym programem.

Na to zgromadzenie zaprasza uprzejmie wszystkich członków i inne towarzystwa

Wydział.

Ustroń. W niedzielę, dnia 16. lipca br. urządza tutejsza młodzież wycieczkę do źródła wody żelazistej na Zawodziu, która połączoną będzie z różnego rodzaju grami, zabawami i tańcami. Pochód z rynku z muzyką o godz. 3. popoł. Czysty dochód przeznaczają się na tow. upiększenia Ustronia. O liczne przybycie proszą

Komitet wykonawczy.

Prosimy uprzejmie o przeczytanie!

Ze wszystkich dotychczas znanych kaw, najlepszą, najpożywniejszą, a taną jest

„Kawa zdrowia“

która zastępuje w zupełności zwykłą kawę ziarnistą. * * * * *

„Kawa zdrowia“

zadawalnia najwybredniejszych smakoszy kawy.

Wszędzie do nabycia.

$\frac{1}{2}$ kg. kosztuje tylko 80 h.

Fabryka „kawy zdrowia“
w Podgórzu przy Krakowie.



Przez Wysokie ok. Namiestnictwo koncesjonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki

I, II i III klasy dla parostatków pociągów, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. 11—48

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie. Prospekty darmo i oplatnie.



Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensację.

1 nikłowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent z pięknym nikłowym łańcuszkiem wraz z wisior-kiem zhr. 1.95; tych samych zegarków trzy sztuki 5 zhr. 50 ct, sześć sztuk 10 zhr.

Ignacy Cypres, Kraków

ul. Floryańska 49. 25-52

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i oplatnie.

== Poszukuję zastępców ==

Krakowska fabryka szczotek i pendzli

przyjmuje zaraz zdolnego

stolarza i wiertacza

obznajomionych dokładnie z obrabianiem drewniek szczotkarskich t. zw. „galanterii“. Zgłoszenia należy wnieść wraz z podaniem warunków wprost do zarządu fabryki **Zwierzyń- niec koło Krakowa.** 3—5



Aptekarz A. Thierry w Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawcy naśladowstwa moich jedynie prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu sądowego ścigania. 24—52.

Ślubne podarunki.

Zegary pendułowe z muzyką

z drzewa orzechowego, politurowane 70 cm. długie, grają każdej godziny najpiękniejsze kawałki. Cena razem ze skrzynią i opakowaniem tylko 7 zhr. Ten sam zegar bez muzyki jednak z urządzeniem do bicia, bijącym całe i półgodziny razem ze skrzynią 5 zhr. Z biciem dzwonów wieżowych 5 zhr. 50 ct. Z 3 letnią pisemną gwarancją.

Wysyłka tylko za pobraniem. Nieodpowiadające będzie wymienione lub pieniądze będą zwrócone a zatem bez ryzyka. Główny skład od r. 1878

Leopold Mayer, c. k. zaprzysięż. szacownik
WIEDEŃ, XIV Mariahilferstr. 187-s.

Cenniki za darmo. 17—

Do sprzedania!

- 1). Dobro składające się ze 100 morgów pola, w tym w muruwanego piwowaru, blicharni, 10 działów na palarni, piętrowego domu i uboższych zabudowań na Śląsku jest z powodów domowych nieporozumień wraz z inwentarzem za 160.000 Koron do sprzedania.
- 2). Dobro w pobliżu rewiru karwińskiego z 32 morgiem pola, lasu, stawu, łąk z budynkami murowanym 25 m długim, stajnią i z 2 stodołami za 24.000 K.
- 3). Dom murowany z 7 morgami pola, stodołą dwunastą 8 $\frac{1}{2}$ godz. od rewiru karwińskiego i bryk oddalony za 9600 K.
- 4). Dom murowany w rewirze karwińskim w pobliżu kopalni z wielkim ogrodem do każdego interesu odpowiedni. Cena kupna 9000 K.
- 5). Dwa domy murowane w karwińskim reirze blisko kolonii robotniczej z kawałkami pola. Ceny kupna 3800 K i 4000 K.
- 6). We Frysztacie, w przyszłym mieście przemysłowym 1 dom z ogrodem za 5200 K, 1 dom z ogrodem i polem 4800 K, 3 nowo wybudowane budynki przy każdym ogród przy drodze bardzo ruchliwej po ca. 6000 K.

Józef Barber

konces. biuro sprzedaży realności i ruchomości
we Frysztacie, Śląsk austr.
Droga kończycka 1. 140.

Ogłoszenie.

Podaję Szan. Publiczności z Karwiny i okolic do wiadomości, że w niedzielę dnia 16. bm. otwieram we własnym moim domu l. 971 przy arcyks. kolonii „pod srebrnym źródłem“ restaurację w której dostarczać będę świeże i najlepszej jakości napoje oraz tanie i doborowe potrawy. Polecam się względem Szan. Publiczności i kreślę

z poważaniem

Skille Dalpas.

Realność w Piotrowicach.

Trzy kwadransy od Frysztatu oddalona, składająca się z budynków murowanych z 7 morgami pola jest razem z ponami do sprzedania. (ciotów jestem również realność tę wymienić na realność we Frysztacie lub bliskości Frysztatu według umowy. Wiadomości udzieli nasza administracja.

Wolne posady.

Przy kopalni węgla kamiennego w Brzeszczach są wolne następujące posady:

1. Posada sztygara, względnie młodszego dozorca, obeznanego z głębieniem szybów oraz odbudową pokładów węgla.
2. Posada pomocnika buchaltera, ze znajomością podwójnej buchalterii i rachunkowości górniczej.
3. Posada magazyniera mogącego się wykazać praktyką w podobnym charakterze przy zakładzie przemysłowym.
4. Posada rysownika, względnie konstruktora maszyn.

Kandydaci posiadający odpowiednie studia względnie praktykę, winni wnieść podania, zaopatrzone w odpisy świadectw na ręce Zarządu kopalni węgla w Brzeszczach, poczta Jawiszowice, najdalej do końca lipca b. r.

Każdy Ślązak powinien posiadać!

Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty języka ludu polskiego na Śląsku w Ks. Cieszyńskim, zebrał Dr. A. Cieciela. Cena 80 hal. = 70 fen.

Zbiór pieśni dla ludu śląskiego, zebrał Franc. Friedel. Wydanie drugie, pomnożone. Format kieszonkowy. Cena w okładce kolor. 40 h = 35 fen, w eleg. oprawie płóc. 70 h = 60 fen. Do nabycia w księgarni ludowej

Edw. Feitzingera w Cieszyńsku.

Drukarnia Gustawa Axtmanna we Frysztacie.

ART. ZAKŁAD
RYTOWNICZY



we LWOWIE
ul. Sykstuska 14

A. ZIGMANNA

wykonywa:

STAMPILIE metalowe i kauczukowe, wszelkie grawury, szyldy rytowane i lane obcegi do plomb z datami, numeratory, marki pieczętkowe, wielki skład drukarni kauczukowych „PERFEKT“.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Zamówienia z prowincji skutecznie się odwrotnie.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję; Piotr Szwachula we Frysztacie.

GŁOS LUDU ŚLĄSKIEGO

Przedpłata wynosi:

rocznie . . . 5 K 20 h
półrocznie . . . 2 " 60 "
kwartalnie . . . 1 " 30 "

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnych rękopisów Redakcyja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERTATY)

przyjmuje się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust.

Tłumaczenia ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodz.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej!

Wakacje.

Na czas sześciotygodniowy zamknęły się bramy szkół — i dzieci nasze wróciły na wypoczynek chat ojcowskich, rozbiegły się na zabawy po niwach łąkach. Przez ten czas to młode pokolenie staje nam bliższe, bo więcej chwil spędza wspólnie z nami, bo przygląda się pracom naszym i my trzymamy jak ono czas wolny od nauki szkolnej.

Czy my też kiedy zastanawiamy się nad znaczeniem wakacyj i czy zużytkowujemy je w właściwym dla nas i dla dzieci naszych kierunku? A przecież rzecz to jest nader ważna i pociąga za sobą skutki daleko w przyszłość idące.

Szkola sama nie wystarcza do wychowania naszych dzieci; ona daje tylko podstawy, na których wyrabia się charakter i uszlachetnia serce — więcej wychowuje je życie dalsze, którego najwęższymi czynnikami jest rodzina i najbliższe otoczenie. W szkole dziecko uczy się w teorii co jest dobrem a co złem, czego uczyć należy — a co czynić. — w życiu zaś czerpie dla nauk tych przykłady i w praktyce ma stwierdzić, że je gruntownie pojęło. A gdzież więc pola do uprządkowania tych zasad wyczonych w szkole znaleźć może i powinno jak nie w domu rodzicielskim i w czasie wakacyj, w których najczęściej w tym domu przebywa a oko nauczyciela i zastanowie nad niem nie czuwa?

Uderzmy się jednak w piersi, czy sami wielce nie ponosimy winy i czy zamiast wspomagać i kierować działalnością szkoły, my go raczej nie paraliżujemy i dzieci nasze złym demoralizujemy przykładem?

Dzieciom naszym np. w szkole mówią, że kłamstwo jest grzechem i szkodliwym nałogiem, że się wystrzegać i wstydzć należy, a tu jeden ojciec co dzień wraca do domu pijany, a gorsza nawet własne dziecko po wódkę do szynki posyła! W szkole nawołują do zgody i miłości, a tu niejedno dziecko widzi, jak ojciec waży się z matką, jak «nadaje» domownikom, prosi z sąsiadami, — nauczyciele mówią mu o szczerdności, a w domu widzi jak ostatni grosz idzie na wódkę albo na loteryę, kosztem głodu odmawiania sobie najpierwszych potrzeb. Dziecko nauczyciele po tysiąc razy mówią, że oświata jest naszą najsilniejszą bronią, że gnać się do niej musimy jak najochotniej, a ileż to domów jest takich, kiedy rodzice nie czytają, nawet tygodniowej gazety do ręki nie wezmą, nie chodzą na żadne odczyty ni wykłady a często nawet z przyglądających ludzi się naśmiewają.

Cóż więc można sądzić o przyszłości dziecka wychowanego na «takie» przykłady? Albo zwątpi o prawdziwość tego, o czem go w szkole uczono, o własnymi ojcami pogardzi i natrząsać się z nich będzie. I jedno smutne i drugie niewesołe!

A jest jeszcze jedna rzecz bardzo ważna, o której szczególnie nam Ślązakom, a więc Polakom pamiętać się godzi. Szkoły nasze są polskie i wychowują mają dzieci nasze na dzielnych synów naszego narodu tj. na Polaków — sercem i duszą. Uczą się więc tam, do jakiej narodowości należą, uczą się o przeszłości naszego narodu, potężnego niegdyś i wielkiego, uczą się jak szanować należy język ojczysty, jak cenić i miłować wszystko co nasze! A

coż z tych nauk i z tego zapamiętania, którym dobry nauczyciel-wychowawca słowa swoje natchnie, jeżeli dziecko powróciwszy do domu, widzi wręcz coś przeciwnego? Jakż mi uwierzyć, że język ojczysty jest nam najmiłszy i najdroższy, kiedy ojciec chwali niemieczyznę, choć sam jej nie rozumie albo przybywszy na Śląsk od kilku miesięcy, usiłuje paplać po czesku poprzekręcane polskimi wyrazami? Wobec takich smutnych a jednakże częstych wypadków, szkoła nie zdziałać nie potrafi, — a dla dziecka niemającego dobrego przykładu w domu, lepiejby było, aby do szkoły wcale nie chodziło!

Wakacje są właśnie tym czasem, w którym współdziałanie domu i rodziny ze szkołą najlepiej i najskuteczniej uwzględnić się powinno. Niech każda rodzina z dziećmi, niech nawet każda ich zabawa rozwija się na podstawie tych zasad, które w ich serca w szkole wszczepiono — i niech się przede wszystkim umacnia ich polski narodowy charakter.

W tym kierunku mogą bardzo wiele zdziałać i sami nauczyciele. Pojmując dobrze obowiązki swego żmudnego a zaszczytnego zawodu, wiedząc że nie są tylko urzędnikami, ale przede wszystkim obywatelami, że Polakami byli pierwsi nim nauczycielami, — i że praca ich nie kończy się w izbie szkolnej! Wakacje są dla nich również czasem zasłużonego spoczynku i trudno byłoby żądać od nich dalszej pracy nawet w wakacje, ale przy dobrej woli mogą wówczas wykorzystać więcej sposobności zbliżenia się do ludu, a przez bezpośrednią z nim styczność znajdą wiele środków do moralnego podniesienia go i narodowego uświadczenia.

I z chlubą powiedzieć możemy, że polskie nauczycielstwo na Śląsku wiele pod tym względem czyni i że dokonywujące się od szeregu lat odpolszczenie naszego kraju, jest w wielkiej części jego niezaprzeczoną zasługą.

Echo wyborów w Łazach.

Poprzedni korespondent «Głosu» opisując przebieg wyborów w naszej gminie, — upadek polskiego stronnictwa osłodził nieużyteczną pigułką, że «zwycięstwo moralne jest po naszej stronie». Z takim twierdzeniem stanowczo zgodzić się nie mogę, bo nie może być mowy o zwycięstwie moralnem tam, gdzie nie było moralnej łączności w obronie narodowych interesów, a ten brak charakteryzował niestety stronnictwo polskie. Słusznie twierdzi korespondent, że zwyciężyli «terorysty, naganiacze i gwałciciele» ale zapomnieli dodać, iż właśnie dlatego zwycięstwo ich było możliwe, że po naszej stronie nie było moralnego zsolidaryzowania się wyborców, które daje jedynie zrozumienie ważności sprawy i poczucie narodowej godności. Do zwycięstwa «terorystów i naganiaczy» przyczynili się w niemałym stopniu nasi rodzimi zdrajcy i lizuni, więc choć dziś z poczuciem wstydu piętnujemy ich publicznie, to jednak nie mamy zbyt wielkiego powodu boleć nad upadkiem w wyborach, bo właśnie tak spowodowany upadek otwiera oczy nawet najmniej świadomym grożące nam ze strony czeskiej

niebezpieczeństwa i będzie nauką jak postępować na przyszłość.

Jednym z takich zdrajców i naganiaczy młodo-czesko-guttmanskich okazał się Gardowski przewodniczący(?) filii unii górniczej, a zasługuje na tem silniejsze napiętnowanie, że sprzeniewierzył się nie tylko narodowym interesom ludności polskiej w Łazach, ale i interesom organizacyi, którą reprezentować miał obowiązek. Na poufnym zgromadzeniu członków unii, odbytem pod przewodnictwem tegoż zapadła uchwała, by w III. kole wyborczem nie głosować ani na listę polską, ani czeską, ale zamianować własnych kandydatów, z których dwóch zgłoszono natychmiast a czterech miało wybrać następne zgromadzenie. Rzecz prosta, że kandydatami partyi byłiby Polacy choć przy manowaniu uwzględniano przede wszystkim interes organizacyi, bo w Łazach Czechów niema a w organizacyi możnaby ich na palcach policzyć; są to wreszcie pańscy lizunie, wysłani przez czeskich inżynierów w roli szpiegów i denuncyantów.

Przewidując że lista robotnicza nie świeciłaby żadnem nazwiskiem panko-czeskich pacholców, przewidując, że w takim razie wybory wypadłyby nie po myśli Krzystka gospodzkiego, Gardowski nie zwołał żadnego dalszego zgromadzenia, celem skompletowania listy kandydatów, — owszem przeciwnie w wstrętny sposób agitował na własną rękę wprost za listą pańsko-czeską. Znając zależność górników od czeskich inżynierów i dozorców, dźwiżyć się bardzo nie można, że w obawie o cieleb ulegli namowom i groźbom i głosowali wbrew własnemu przekonaniu, tem więcej że skutkiem zdrady zostali odosobnieni i w organizacyi nie widzieli poparcia. Drugi godny pomocnik w agitacyi pańskiej spensjonowany górnik obecnie piekarz Edward Kuźnik też udaje soc. demokratę.

Dziś w Łazach wśród górników oburzenie jest ogromne i przypuszczać należy, że partya tak karna jak soc. dem., mając dowody zdrady ze strony niektórych swych członków zrobi z nimi co należy. Dla całej zaś ludności polskiej namacalna wynika stąd nauka, że tylko wówczas poszczycić się będzie mogła rzeczywistym moralnem i materialnem zwycięstwem, gdy nie będzie liczyła na żadną obcą pomoc, zdrajców i lizuniów odepchnie z pogardą a skupi się w jedno silne narodowe ognisko.

W sprawie budowy kanału Wisła-Odra.

Śląski wydział krajowy wydał pod adresem dyrekcyi budowy dróg wodnych komunikat, sprzeciwiający się projektowanemu przeprowadzeniu części kanału Odra-Wisła między Gruszowem a Drogomyślem prawie równolegle z torem kolei północnej, z zupełnem przeto pominięciem rewiru węglowego na austriackim Śląsku, czyli t. zw. rewiru dąbrowsko-karwińskiego.

Kanał przeprowadzony w ten sposób jest z góry przedsiębiorstwem chybnem, ponieważ właśnie węgiel jest głównym produktem na którego taniość wpłynąć powinna nowa droga wodna, z drugiej zaś strony przez przewóz węgla podnosi się i rentowność kanału.

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

Morawsko-śląskie kopalnie węgla w t. zw. zagłębiu ostrawsko-karwińskim nie wytrzymują już dziś konkurencji z sąsiadującymi z nimi kopalniami pruskimi na górnym Śląsku, a to z powodu znacznie słabszych pokładów i wyjątkowo częstych niebezpieczeństw zalewu przez podziemne źródła i wybuchy gazów.

Podczas gdy w rewirze górno-śląskim wypada na rok i na głowę przyległej ludności 354 ton węgla, to w rewirze ostrawsko-karwińskim wydajność ta wynosi zaledwie 164 ton.

W górnym Śląsku czas pracy robotniczej na dobę wynosi dla 11·6% robotników 8 godzin, dla 57·2% 10 godzin, a dla 31·2% nawet 12 godzin, natomiast w zagłębiu ostrawsko-karwińskim w myśl ustawy z d. 27. czerwca 1901 skrócony dzień roboczy wynosi przeciętnie 8 godzin.

Już te same dwa momenta, wydajność pracy roboczej i czas jej trwania, jako zasadnicze warunki każdego kopalnianego przedsiębiorstwa, wykazują dowodnie jak kopalnie ostrawsko-karwińskie w stosunku do górnośląskich są upośledzone. Stwierdza to wreszcie cyfrowe przedstawienie produkcji węgla. Podczas gdy w górnośląskim rewirze wydobyto w r. 1900 przeszło 24·8 milionów ton węgla, produkcja całego zagłębia ostrawsko-karwińskiego wyniosła w tym roku zaledwie 6·2 miliona ton.

Gdy się weźmie pod uwagę to ogólnie niekorzystne położenie kopalń w całym zagłębiu ostrawsko-karwińskim w stosunku do kopalń górnośląskich (z których jedynie wyższe cło wstrzymało chwilowo nadmierny przywóz pruskiego węgla), to musimy przyjść do przekonania, że stan kopalń w rewirze dąbrowsko-karwińskim pogorszyłby się jeszcze, gdyby wspólnie z rewirem ostrawskim nie został wciągnięty w sieć nowego połączenia kanałowego.

Szyby na terytorium tegoż rewiru wyprodukowały w r. 1901, 2·8 miliona ton węgla, to jest blisko 42% całej produkcji zagłębia ostrawsko-karwińskiego. Gdyby zatem rewir ten nie został objęty połączeniem kanałowym, mającym być przeprowadzonym przez rewir ostrawski, groziłaby wprost ruina szybom dąbrowskim, orłowskim, pietwaldzkim i karwińskim, produkującym blisko połowę zapasów węgla całego zagłębia a zatrudniającym 17 tysięcy robotników.

Wynika więc z tego konieczna potrzeba przeprowadzenia kanału *Dunaj-Wisła-Odra* w części między Gruszowem a Drogomyślem przez *Rychwałd, Forbę, Orłową, Łazy i Karwinę*.

Wprawdzie zaprzeczyć się nie da, że takie przeprowadzenie kanału napotkałoby na wielkie techniczne trudności, — jednak sfery decydujące nie powinny się zrażać ich pokonaniem, zwłaszcza że tego *wymagają ekonomiczne interesa kraju i od tego zależy rentowność nowego kanału, podczas gdy obecnie projektowany kierunek nie tylko nie leży w interesie Śląska, ale wprost się mu sprzeciwia*.

Mamy przeto nadzieję, że wszystkie powołane do tego czynniki i sfery miarodajne dołożą usilnych starań, by kanał *Dunaj-Wisła-Odra* przeprowadzić w oznaczonym powyżej kierunku, przez co uwzględni się najżywniejsze interesa kraju, — w przeciwnym bowiem razie spodziewać się należy daleko idącego rozgoryczenia ludności, wynikłego z nieuniknionych szkód dla najpotężniejszej gałęzi krajowego gospodarstwa.

Wojna.

Na polu walki w Azji wschodniej akcja wojenna znów zaczyna się ożywiać. Z nadchodzących depesz wnosić można, że Japończycy jeszcze przed rozpoczęciem rokowań pokojowych, rozpoczną oblężenie Władywostoku. Generał Liniewicz nie mogąc, jak donoszą, wprost temu przeszkodzić, usiłuje przynajmniej chwilowo powstrzymać Japończyków rozmaitymi dywersjami. Onegdaj donoszono o zaczętych ruchach wojsk rosyjskich w północnej Korei, później zaś otrzymano w Londynie wiadomość, że generał Miszczenko na czele konnicy wtargnął do Mongolii, gdzie rabując i paląc po drodze, spieszy w kierunku południowym, aby zaatakować z boku lewe skrzydło japońskie.

Zamiar ten jednak Rosyanom zupełnie się nie udał, bo Japończycy omylili ich czujność i lekceważąc sobie po prostu ruchy zaczepne Rosyan w Mongolii, zaszli ich z nienacka z tyłu.

Władywostok osaczony.

Z Petersburga, donoszą że według otrzymanych

tam wieści Władywostok jest już zupełnie osaczony przez Japończyków. — Rosyane uważają odsiecz twierdzy za niemożliwą i sądzą, że jedynie rychłe zawarcie pokoju ocalić ją może.

Według wiadomości prasy japońskiej, armia japońska wylądowała na północ od Władywostoku. Niema obecnie przyczyny fakt ten dłużej ukrywać. Rosyane, którzy się przygotowali na główny atak na prawym brzegu rzeki Tumen, są obecnie zupełnie zaskoczeni i nie mogą wstrzymać marszu tej armii japońskiej.

Dalsze zajęcie Sachalinu.

Japończycy wysadzili w dalszym ciągu jeszcze 14000 wojska i posuwają się dalej na północ, zajmując bez wszelkiego prawie oporu miejscowości rosyjskie. Ludność miejscowa przyjmuje ich wszędzie z ogromną radością. Niema najmniejszej wątpliwości, że cała wyspa, która pierwotnie była własnością Japończyków i teraz przez nich na stałe zajęta zostanie.

Akcyja pokojowa

wobec tych zmian na placu boju, utknęła cokolwiek, choć pełnomocnicy rosyjscy do traktowań pokojowych wyjechali już do Waszyngtonu w Ameryce, gdzie rokowania mają się odbywać.

Jedno z pism niemieckich dowiadyuje się, że Japonia postawiła rzekomo Rosji następujące warunki pokojowe: Odstąpienie Sachalinu, zburzenie twierdzy władywostockiej, oddanie Mandżurii Chinom, z wyjątkiem półwyspu Liaotung, który zabierze Japonia, uznanie protektoratu Japonii nad Koreą, oddanie kolei mandżurskiej pod administrację Japonii, zapłacenie trzech miliardów franków tytułem kontrybucji.

Kto wie jednak, czy jeszcze przed omówieniem warunków pokoju, nie rozstrzygnie się los Rosji na placu boju pod Władywostokiem i czy żądania Japonii, które już obecnie wydają się dla Rosji zbyt wygórowane, nie powiększą się jeszcze.

Przegląd polityczny.

Węgry. Przesilenie trwa w dalszym ciągu. Uznano rząd hr. Fejervarego za nielegalny i postanowiono nie tylko nie płacić podatków rządowi i nie dawać rekruta, ale nawet dobrowolnie zgłaszających się nie przyjmować. Dla zabezpieczenia bytu urzędników i zobowiązań wobec zagranicy postanowiono zebrać prywatną drogą fundusze, na które magnaci węgierscy ofiarowali zaraz wielkie sumy. Płomienną mową wygłosił hr. Apponyj, który wprost wzywał do rewolucji.

Gdy wymieniał zadania, czekające naród węgierski w najbliższej już przyszłości, jeden z chłopów, uczestniczących w zebraniu, zawołał: »My ostrzemy już nasze kosy!« Na to Apponyj: »Z kosami nie można już iść do walki z »manlicherami«. My mamy też broń inną pewniejszą, nawet niezawodną, a tą bronią są nasze ustawy. Z tą bronią zdobędziemy sobie wszystko.«

Walka o język polski w Królestwie święci doniosłe zwycięstwo. Z d. 15. b. m. na wniosek Rady nadzorczej zaprowadzono na kolei warszawsko-wiedeńskiej w wewnętrznym urzędowaniu język polski. Wywołało to ogromną radość wśród całej ludności polskiej Królestwa i będzie niezawodnie zachętą do dalszej walki o wprowadzenie języka polskiego do szkół i zarządów gmin.

Kongres ziemców i przedstawicieli miast zebrał się nareszcie w Moskwie i zaraz z początku obrad zajął energiczne stanowisko przeciw rządowi. W szczególności kongres zwalcza projekt ministra Bułygina co do reform państwowych a natomiast przedstawi projekt własny o podstawach ściśle konstytucyjnych.

Korespondencye.

Z Dziedzic. Ruch przemysłowy wzrasta u nas z każdym dniem. Budowa nowej kopalni »Silesia« w pełnym toku, a nowa rafineria »Vacuum Oil Company« już prawie na ukończeniu.

Ze wszystkich stron ściągają do nas ludzie za zarobkiem ale przez ten napływ niejednokrotnie cierpi nasza domorodna ludność, bo wkradają się tutaj do nas wraz z przybyszami nieznane często demoralizujące obyczaje.

Do tego jeszcze mamy ciągle kłopoty z naszą pocztą. Nie wiem już czy wogóle gdzie na Śląsku może istnieć nieodpowiedniejsza poczta jak u nas,

gdzie nam na niej najbardziej zależy.

Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że już kilku lat listowych płaci pocztą. U nas inaczej, we wsi listowy, który który kwalifikacji na niego nie posiada i chociaż listy niekiedy z 5 dniową zwłoką doręcza a często wcale nie trzeba mu za to jeszcze płacić tak jak to nie było za »dobrych czasów«. Ciekawi jest co się dzieje z temi pieniędzmi, które pocztą płaci listonoszowi? Najczęściej zdarza się, że oczekiwany na pewien ściśle oznaczony czas, nie chodzi dopiero po dwóch dniach, a często w nie przychodzi. Swojego czasu, kiedy w zimie poseł Michejda zdawał relację z czynności p. s. kiej, prosił go sam p. wójt Michałica, żeby zajął kwestyą wysłania niewłaściwego funkcjonowania naszej poczty — pan poseł przyrzekł dotąd nie zaznaliśmy jego opieki w tym kierunku nie wiemy czy nie warci tego jesteśmy. Pisał swojego czasu jeden pan do dyrekcji poczty w Berna i groził w razie niewyświetlenia tej sprawy skargą do ministerium, ale znowu poszło w zapomnienie wszystko, bo każdy lubi być wygodny na tem koniec. Kiedy zakładano Towarzystwo Szarych w Dziedzicach pisano do Głównego Zarządu Krakowa aż trzy listy. Żaden z nich nie przeszedł na miejsce, tak że było trzeba pojechać do Krakowa i osobiście sprawę załatwić. Tu już nie przychodzi nam na myśl, że ktoś naumyślnie które listy nie pozwala wysłać na miejsce przeznaczenia.

Możeby też p. poseł Michejda był łaskawym się tą sprawą goręcej.

Kronika.

Frysztat. W niedzielę d. 16. bm. odbyło się w »Topolinie« na dąbrowskiej granicy wielkie zgromadzenie ludowe, zwołane przez różne organizacje socjalistyczne. Pogoda sprzyjała ludu zebrało się więc bardzo wiele, partie z bliższych gmin przysły z muzyką i godłami nizinacyjnymi — wszystkich jednak spotkało niezadowolnienie. Komitet zapowiedział przyjazd rentów: posłów Daszyńskiego i Cingra, czasem okazało się, że nie tylko żaden z posłów nie przyjechał, ale wogóle nie było żadnego rentu, a umyślnie dla mowców zbudowana trybuna stała się widownią jakichś mizernych błaznów niby dowcipnych deklamacji, wygłaszanych większej części w języku czeskim. Zresztą lato piwo i wódka, których to trunków szynkarze kilkanaście wozów przywieźli i uczestnicy zgromadzenia przy odgłosach muzyki raczyli się wreszcie aż do późnej nocy. Nie wiemy czyją winą był ten niefortunny wynik »wielkiego zgromadzenia« które raczej robiło wrażenie jakiejś leśnej partyki — i przypuszczamy, że był to chyba przebiegi manewr ze strony czeskich szynkarzy, którzy i gospodzkich, którzy reklama zgromadzenia i nazwiskiem Daszyńskiego zwabili pod siebie liczne tłumy zorganizowanych towarzyszy. Ich groszem własne napełnić kieszenie. Uwierzył nas w tem przekonaniu jeszcze ta okoliczność, że w żadnej gazecie robotniczej zgromadzenie to nie było ogłoszone a o przyjeździe posła Daszyńskiego wiedziałyby przecież redakcje pism partyjnych. W niedoszłym zgromadzeniu uderzał także nie dostrzeżony wyraźny objaw wdzierania się czeskiej i śląskiej środowisko wyłącznie polskie i to pod płaszczyk wolnej od tego rodzaju wybryków szowinistycznej partii socjalistycznej. Godła partyjne z gmin i sto polskich (jak np. Dzieńmorowice, Orłowa, Łazy) ozdobione były czeskimi napisami, niezrozumiałymi nawet dla tych, którzy je nieśli, a kilku amatorów popisywało się deklamacyami czeskimi na trybunie. I jeśli występowi ich towarzyszyły czas wybuchy śmiechu, to chyba jedynie dlatego, że tłum nie rozumiejąc słów wygłaszanych z trybuny miał przed sobą skończonych błaznów cyrkowych. Wartełoby jednak wyjaśnić, z czyjego pomysłu były te czeskie napisy i czeskie występy na zgromadzeniu polskim i w polskiej miejscowości!

Karwina. Na szybie Henryka panują stosunki niemożliwe. Inżynier Bindacz wydaje kontrakt na podstawie których górnik żaden nie zarobić może. Na szczybie pierwszej niedawno dla ludzi nie było ani kropli wody. A ile zarobić zna, niechaj służy jako dowód obliczenie szczytu z zeszłego tygodnia hajerowi Cachlowi, który robił na nr. 260 1 K 90 h, na nr. 261 2 K 10 h, na nr. 262 2 K 10 h, na nr. 246 2 K 16 h, na nr. 247 2 K 08 h. Górnicy inni muszą wiatrem żyć. Nadkopacz Polaczek znany z gminy

zator bardzo często stoi na kamieniach i wywołuje na górników ze szluby głębokiego i chciałby ludzi uczyć obyczajów, których sam się najpierw nauczyć powinien.

Niem. Lutynia. Wydział gminny nie zgodził się na wynajęcie szkoły na Zbytkach dla powstać tam mającej szkoły założonej przez Macierz szkol. Smutny to dla naszych stosunków objaw, który świadczy, że zastępcy gminy nieprzychylnie dla rozszerzania szkół są usposobieni i jak długo będą w gminie rządili ludzie o poglądach tak dalece zacofanych. musi być u nas coraz gorzej. Jak wiadać laryszowscy naganiacze są w Niem. Lutyni górą i dojdzie do tego, że w Niem. Lutyni naprawdę zakrzewią się stosunki pańszczyźniane.

Gruszów. We środę podczas burzy pewien młody mężczyzna u p. Kołowratowej chcąc zamknąć okno został trafiony piorunem i na miejscu zabity. — Tego samego dnia spadł na szybie Ida kamień na młodego górnika Raszke, który też uległ niebezpiecznemu kalektwu.

Zwracamy uwagę na ogłoszenia księgarni polskiej p. f. „Stella” w Cieszynie i przypominamy, że śpiewniki naszego nakładu są tam także do nabycia.

Dr. Ryszard Kunicki we Fryszcie ordynuje od 1. sierpnia b. r. w nowym domu p. Piechaczka naprzeciw restauracji p. Deutscha.

Sprostowanie Otrzymujemy następujące pismo: Na podstawie § 19 ust. pr. żądam o umieszczenie w najbliższym numerze szan. pisma następującego sprostowania: W numerze z dnia 24. czerwca 1905 l. 25 w rubryce »kronika« jest korespondencja ze Skrzeczonia nie polegająca na prawdzie.

»Nieprawdą mianowicie jest, że jestem fanatykiem czeskim i polakożercą, prawdą jest, że jak z Polakami tak i z Czechami żyję w zgodzie. Nieprawdą zarazem jest, jakoby Polakom chciał zawsze odbierać pracę, lecz czynię tylko zawsze to, co mi jako budowniczemu przysługuje. Nieprawdą jest dalej, jakoby się chętnie procesowałem i według umowy oraz kosztorysu więcej za budowę liczył, lecz prawdą jest, że nie mam przyczyny procesowania, ponieważ każdy z mych budów jest zadowolony».

Pietwałd, d. 11. lipca 1905.

Z poważaniem
Antonin Vehonek,
architekt i budowniczy.

Dąbrowa. Wieczorek urządzony przez młodzież dąbrowską w sali p. Königsteina wypadł znakomicie. Publiczność wypełniła salę po brzegi. Z Dąbrowej jednak samej (z gminy) przybyło zaledwie kilka osób. co należy przypisać temu, iż dotychczas skupiało się całe życie umysłowe w odziele I. i że Dąbrowianie nie są przyzwyczajeni uczęszczać do Königsteina sądząc, iż to drugi Narodni Dum.

Tak atoli być nie powinno, i właśnie tam, gdzie Czesi najczęściej się panoszą, iść powinniśmy.

Wszystkim paniom i panom, którzy we wieczorku udział wzięli, składamy na tem uięciu serdeczne podziękowanie. W szczególności zaś dziękujemy p. dziedzicowi Brunonowi Lewenfeldowi za życzliwe moralne i materialne poparcie naszego wieczorku.

Orłowa. »Noviny Těšinske« gniewają się bardzo iż scharakteryzowaliśmy działalność tutejszego czeskiego »Sokoła« i radzą nam, byśmy najspierzód nas »owezinec« wyczyścili. Otóż odpowiadamy, iż my wcale tego robić nie potrzebujemy, gdyż w tej pracy wyręczają nas zawsze »Noviny Těšinske«. My z naszej strony nie mamy wcale zamiaru robić »Nov. Těš. pod tym względem jakiejkolwiek konkurencji, czego najlepszym dowodem, żeśmy nawet imion i godności owych »bratru« nie podali do wiadomości publicznej nie chcąc postąpić podobnie »szlachetnie« jak korespondent »N. T.« hanbiąc p. naucz. Muszyńskiego zupełnie bezpodstawnie. Jeżeli atoli »Noviny Těšinske« tego sobie życzą, to podamy nazwiska!

Zdobywanie »sztucznych« Czechów na Śląsku trwa ciągle, a pomaga mu w tem nasza znana uległość i bezmyślność, która jest pierworodnym naszym grzechem narodowym.

Wielu jest wśród nas takich, którzy zechodzą natrętnym z drogi, nawet i wówczas gdyby musieli sami wejść do błota, byleby tylko to było po woli natręta. Oto świeży przykład, o którym donoszą z Dąbrowy:

Pan Słowik ze Stawów poślubił w ubiegłym poniedziałek córkę tutejszego chałupnika Mazurka, a wesele odbyło się ku wielkiemu zdziwieniu wszy-

stkich tych, którzy rodzinę Słowików znają, w »dvořaně Narodního Dumu«.

Trzeba bowiem wiedzieć, iż cała rodzina Słowików obstawała zawsze przy polskości i że Słowikowie byli zawsze tam, gdzie ich narodowa była sprawa.

Tymczasem rzecz miła się tak, iż teść p. Mazurek oświadczył, iż on »Polokom pieniądze nie da«, i że nie pozwoli na to, by wesele odbyło się w gospodzie gminnej. Pan Słowik pomyślał: »a no cóż, o tyle tam nic« — i zgodził się. Tymczasem teściowie wpisują go również do »čtenářského spolku na člena« i nadskakują mu na wszystkie strony, chcąc go gwałtem Czechem zrobić! Nie dosyć na tem. Na wesele przychodzą krewni i znajomi — i z tymi powtarza się ta sama historia, a może nie jeden z nich ugłaskany pomyśli, że jednak wśród Czechów lepiej nie pamiętając o tem, że pod pięknymi słówkami kryje się fałsz i obłuda.

Nie wierzymy w to, iżby Czechom udało się p. Słowika przekabacić. W każdym razie dany jest tutaj zły przykład, co do którego nasze zdanie wypowiedzieć uważamy sobie za obowiązek.

Podaj czartu mały palec, a on cię łap za rękę. Młodemu panu niech służy za przykład pocziwa jego matka, którą także tam werbowano, ona jednak oświadczyła: »Dejcie mi święty pokój, choćbyście mi nie wiem co dawali, to ja tam jednak nie pójdę«.

Macierz polska. Opuścił prasę zeszyt IV. wydawnictwa, którego zadaniem jest dać obraz wszechstronny dziejów i kultury polskiej p. t. »Polska, obrazy i opisy«. Zeszyt ten zawiera dokonanie pracy Dr. A. Winiarza »Ustrój społeczny i polityczny Polski« i początek pracy Dr. A. Sokołowskiego »Polityczna historia Polski« (do Władysława Jagiełły włącznie). Tekst dziewięciu kuszowy formatu wielkiej ósemki zdobi 39 rycin. Zeszyty poprzednie mieszczą: Krajobraz Polski M. Konopnickiej, Geografię fizyczną Dr. E. Romera, Etnografię J. Karłowicza i A. Jabłonowskiego, Geografię historyczną Dr. F. Konecznego i początek wymieionej pracy Dr. Winiarza. Cena każdego zeszytu 1 Korona.



Nadesłane.

Cieszyn. Abituryenci gimnazjum polskiego urządzają w sobotę d. 29. bm. w Domu narodowym przedstawienie amatorskie, na którym odegraną zostanie 4 aktowa komedia Asnyka p. t. »Bracia Lerche«.

Piotrowice. Staraniem zawiązanego Koła T. S. L. w Piotrowicach odbędzie się w niedzielę, d. 23. bm. w gospodzie p. Krótkiego wykład p. t. »Z przeszłości Śląska«. Początek o godz. 7 wieczór. Wykład będzie objaśniany obrazami świetlnymi.

Dziedzice. W niedzielę dnia 23. lipca br. urządza tutejsza »czytelnia« wycieczkę do lasu p. Budnioka połączoną z wielkim festynem. W lasu urządzone zostaną rozmaite gry i zabawy jako: kręgielnia, koło szczęścia, kość, rzucanie do paszczy

poczta amerykańska, muzeum itd. Przygrywać będzie muzyka koncertowa i rozveselać słuchaczy śpiew czterogłosowy druhów-sokołów. Wieczorem pochód do restauracji p. Machalicy i zabawianie się tańcami.

Odpowiedzi Redakcyi.

Tělocvičná jednota »Sokol« v Orlové, Dombrová, vevodstvi Slezské. Nadesłanego nam sprostowania, jako przekraczającego zakres postanowień § 19. u. pr. umieścić nie możemy.

Stonawa. O stosunkach w tamtejszem Kole Tow. szk. lud. otrzymaliśmy kilka sprzecznych ze sobą korespondencji. Umieścimy je zatem dopiero po dokładnem wyjaśnieniu i zbadaniu sprawy na miejscu.

Księgarnia pod firmą „Stella” w Cieszynie, ul. Stefanii 42.

przyjmuje **ogłoszenia (inseraty)** do wszelkich gazet, tak polskich jak i niemieckich w kraju i za granicą wychodzących, i oblicza takowe bez żadnej nadwyżki po cenach redakcyjnych — oryginalnych.

UCZNIA

któryby miał zamiar wyuczyć się krawieczyny przyjmie pod dogodnymi warunkami natychmiast

Karol Sznepka,

majster krawiecki we Fryszcie.

Praktyczna nowość! Praktyczna nowość!

Nowy amerykański sposób przykrawania bez żadnej nauki. Ważny dla każdej kobiety, chcącej sobie samej przykroć suknię lub okrycie.

Powyższą bardzo łatwą i nader praktyczną metodą, może każda kobieta niebiorąc nawet miary i nie znając się wcale na kroju — przykroć jak najdokładniej suknię lub okrycie, tak dla osoby dorosłej jak i dla dziewczątek i to na każdą figurę, tak szczupłą jak korpulentną. Przez długoletnią praktykę tak w kraju jak za granicą udało się wynalazcy system przykrawania nadzwyczaj ulepszyć i ułatwić i takowy przewyższa łatwością i praktycznością wszystkie dotychczas znane metody.

Przekonanie się nie kosztuje a bliższych objaśnień udziela księgarnia chętnie bezinteresownie. Metoda powyższa została we wszystkich krajach opatentowana i jako dotąd niebywała uznana

Cena wraz z przesyłką 5 Kor.

Do nabycia w księgarni

„STELLA” w Cieszynie ul. Stefanii 42.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy z okazji śmierci mego szwagra

Wilhelma Koneczny'go

tyle prawdziwego współczucia, bądź to przez wzięcie udziału w pogrzebie, bądź też przez nadesłanie kart kondolencyjnych nam okazali, wyrażam w tej drodze tak imieniem własnem jak i imieniem mojej teściowej i żony najserdeczniejsze dzięki.

Stanisław Firla.

Księgarnia pod firmą „Stella” w Cieszynie, ul. Stefanii 42.

przyjmuje zamówienia na wszelkie **roboty drukarskie** tak polskie jak i niemieckie i dostarcza takowe spiesznie starannie i dokładnie wykonane po cenach możliwie najniższych. — Wzory i cenniki przesyła na żądanie bezpłatnie.

Prosimy uprzejmie o przeczytanie!

Ze wszystkich dotychczas znanych kaw, najlepszą, najpożywniejszą, a tanią jest

„Kawa zdrowia“

która zastępuje w zupełności zwykłą kawę ziarnistą. * * * * *

„Kawa zdrowia“

zadawalnia najwybredniejszych smakoszy kawy.

Wszędzie do nabycia.

$\frac{1}{2}$ kg. kosztuje tylko 80 h.

**Fabryka „kawy zdrowia“
w Podgórzu przy Krakowie.**

Do sprzedania!

- 1). Dobro składające się ze 100 morgów pola, nowo wymurowanego piwowaru, flicharni, 10 udziałów na palarni, piętrowego domu i ubożnych zabudowań na Śląsku jest z powodu domowych nieporozumień wraz z inwentarzem za 160 000 Koron do sprzedania.
- 2). Dobro w pobliżu rewiru karwińskiego z 32¹/₂ morgiem pola, lasu, stawu, łąk z budynkiem murowanym 25 m długim, stajnią i z 2 stodołami za 24.000 K.
- 3). Dom murowany z 7 morgami pola, stodołą drewnianą $\frac{3}{4}$ godz. od rewiru karwińskiego i fabryk oddalony za 9600 K.
- 4). Dom murowany w rewirze karwińskim w pobliżu kopalń z wielkim ogrodem do każdego interesu odpowiedni. Cena kupna 9000 K.
- 5). Dwa domy murowane w karwińskim rewirze blisko kolonii robotniczej z kawałkami pola. Ceny kupna 3800 K i 4000 K.
- 6). We Frysztacie, w przyszłym mieście przemysłowym 1 dom z ogrodem za 5200 K, 1 dom z ogrodem i polem 4800 K, 3 nowo wybudowane budynki przy każdym ogród przy drodze bardzo ruchliwej po ca. 6000 K.

Józef Barber

konces. biuro sprzedaży realności i ruchom.

we Frysztacie, Śląsk austr.

Droga kończycka 1. 140.

2-3



Mydło

z jeleniem

*oszczędzi pieniędzy
czasu i pracy*

**Daje śnieżnobiałą bieliznę
Czysta bieliznę.**

Baczność na markę ochronną „Jeleń“

Każdy Ślązak powinien posiadać!

Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty języka ludu polskiego na Śląsku w Ks. Cieszyńskim, zebrał Dr. A. Cieńciała. Cena 80 hal. = 70 fen.

Zbiór pieśni dla ludu śląskiego, zebrał Franc. Friedel. Wydanie drugie, pomnożone. Format kieszonkowy. Cena w okładce kolor. 40 h = 35 fen., w eleg. oprawie płóc. 70 h = 60 fen. Do nabycia w księgarni ludowej

Edw. Feitzingera w Cieszyr.

Drukarnia Gustawa Axtmanna we Frysztacie.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesjonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. 12-48

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensację.

1 nikłowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent z pięknym nikłowym łańcuszkiem wraz z wisior-kiem zhr. 1-95; tych samych zegarków trzy sztuki 5 zhr. 50 ct, sześć sztuk 10 zhr.

Ignacy Cypres, Kraków

ul. Floryańska 49. 26-52

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie.

== Poszukuję zastępców ==

Krakowska fabryka szczotek i pendzli

przyjmie zaraz zdolnego

stolarza i wiertacza

obznajomionych dokładnie z obrabianiem drewniek szczotkarskich t. zw. „galanterii“. Zgłoszenia należy wnosić wraz z podaniem warunków wprost do zarządu fabryki **Zwierzyńce koło Krakowa.** 4-5



Aptekarz A. Thierry w Pregrada przy Rohitsch-Sauerhunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladowstwa moich jedynie prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu sądowego ścigania. 25-52.

Ślubne podarunki.

Zegary pendułowe z muzyką

z drzewa orzechowego, politurowane 70 cm. długie, grają każdej godziny najpiękniejsze kawałki. Cena razem ze skrzynią i opakowaniem tylko 7 zhr. Ten sam zegar bez muzyki jednak z urządzeniem do bicia, bijącym całe i półgodziny razem ze skrzynią 5 zhr. Z biciem dzwonów wieżowych 5 zhr. 50 ct Z 3 letnią pisemną gwarancją.

Wysyłka tylko za pobraniem. Nieodpowiadające będzie wymienione lub pieniądze będą zwrócone a zatem bez ryzyka. Główny skład r. 1878

Leopold Mayer, c. k. zaprzysięż. szacownik WIEDEN, XIV Mariahilferstr. 187-s.

Cenniki za darmo. 18-

ART. ZAKŁAD
RYTOWNICZY



we LWOWIE
ul. Sykstuska 14

A. ZIGMANNA

wykonywa:

STAMPILIE metalowe i kauczukowe, wszelkie grawury, szyldy rytowane i lane obcigi do plomb z datami, numeratory, marki pieczątkowe, wielki skład drukarni kauczukowych „PERFEKT“.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Zamówienia z prowincji skutecznie się odwrotnie.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: **Piotr Szwachula** we Frysztacie.

GŁOS LUDU ŚLĄSKIEGO

Przedpłata wynosi:

Rocznie 5 K 20 h
Półrocznie . . . 2 „ 60 „
Czwartrocznie . . 1 „ 30 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej.

Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERTY)

przyjmuje się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust.

Tłumaczenia ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodz.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej!

A jednak ustąpili!

Odgrążali się Czesi, że nigdy w świecie nie ustąpią, by paralelki czeskie przeszłego roku otwarte przy Seminarium nauczycielskiem w Opawie zostały przeniesione do jakiegokolwiek innej miejscowości, — a odgrążanie się to miało swoje racjonalne uzasadnienie, bo z wyparciem z Opawy, Czesi jakgdyby rzekali się swych praw do wyższego Śląska (opawskiego) gdzie liczebnie są bardzo silnym żywiołem. Silna postawa Czechów do utrzymania paralelek seminaryalnych w Opawie równa się naszemu stanowisku co do paralelek w Cieszynie, bo tu i tam groziło im niebezpieczeństwo ze strony zachłanności niemieckiej, — więc też do ostatniej chwili utrzymać ją należało.

A jednak Czesi ustąpili! Mimo odgrążania się prawie przez rok cały w prasie i na licznych zgromadzeniach, skapitulowali przed ulicznymi niemieckimi, wyprawiającymi awantury na ulicach Opawy — i dziś godzą się już na przeniesienie paralelek z Opawy do Ostrawy polskiej, gdzie z początkiem przyszłego roku szkolnego mają być otwarte dwa kursa samoistnego Seminarium. Dnia 22. bm. na posiedzeniu Rady gminnej w P. Ostrawie uchwalono postarać się na razie o stosowny lokal na umieszczenie dwóch klas — a w roku przyszłym postanowiono rozpocząć nawet budowę osobnego na ten cel gmachu, przyczem poczyniono tylko pewne drobne zastrzeżenia pod adresem rządu.

Cóż więc jest powodem tego raptownego odstąpienia Czechów od narodowego postulatu, niewątpliwie doniosłego znaczenia?

Oto jawnie stwierdzić to musimy — wrodzona im na Śląsku polakożerczość, pod której płaszczem pogodzić się potrafią nawet z rzekomymi swymi wrogami Niemcami. Polska Ostrawa jak to sama nazwa wskazuje jest miejscowością rdzennie polską, a choć od szeregu lat gwałtownie czechizowana, dotąd liczy dwa razy więcej mieszkańców polskich niż czeskich. Ta świadomość stoi »braciom Czechom« kością w gardle i solą w oku, pragnęliby ją zatem za wszelką cenę odepchnąć i unicestwić! Zwalczali też wszelkim sposobem powstanie szkoły polskiej (choć 500 Niemcom okazały gmach wystawili kosztem gminy) a wszelki ruch narodowy polski tłumili i prześladowali. Dzielnym sprzymierzeńcem w zabórczych planach czeskich jest też założenie czeskiego seminarium naucz. w P. Ostrawie, bo to znacznie przyczyni się do utrzymania czeskiego charakteru tejże gminy, więc dlatego zapomnieli o dawnym gniewie z powodu usunięcia paralelek z Opawy, a przeniesienie ich do P. Ostrawy przyjmują z niezręcznie pokrywana radością. Nienawiść do Polaków, których odwieczne siedziby zajmują podstępem, okazała się zatem wyższa od nienawiści względem Niemców, skoro pozwoliła znieść upokorzenie, iż z Opawy cofać się muszą parci krzykiem ulicznych niedorostków. Kiedy w pierwszej chwili po znanych awanturach niemieckich, pojawił się projekt przeniesienia paralelek czeskich do Klimkovic, podnieśli Czesi krzyk wielki i odgrążali się, że nic ich z Opawy nie wyprze, — gdy jednak obecnie powstała propozycja otwarcia seminarium czeskiego w P. Ostrawie, skwapliwie uchwycili się tej myśli, bo zamienienie jej w czyn pomoże im

zaszachować Polaków na cieszyńskim Śląsku i to w chwili, gdy ruch narodowy polski żywiej budzić się zaczyna.

Oto cała obłuda czeska, oto udana ich nienawiść do Niemców, z którymi gotowi są sprzymierzyć się każdej chwili, byle tylko dać się we znaki Polakom.

Z tego znamiennej faktu powinniśmy wysnuć odpowiednie konsekwencje i zająć takie stanowisko. jakie nam nasz interes narodowy zająć nakazuje. Mamy obowiązek wyteńczyć wszystkie siły, by przeszkodzić czechizowaniu się Polskiej Ostrawy, a zatem oświadczyć się i przeciw czeskiemu seminarium nauczycielskiemu w tejże gminie. Na małym obszarze Śląska cieszyńskiego wystarczy jedno polskie Seminarium naucz. w Cieszynie, bo przecież w tej części kraju są przeważnie szkoły polskie — a Czesi niech sobie gospodarują na Śląsku opawskim, gdzie o ziemię z nimi walki toczyć nie będziemy. Tam należy im się czeskie Seminarium, niech go więc z rąk nie wypuszczają a skuteczniejsza będzie ich walka z Niemcami i z narodowego stanowiska bardziej wskazana. A my na Śląsku cieszyńskim bez ich pomocy z Niemcami damy sobie rady.

Chyba że staną wyraźnie z Niemcami naprzeciw nas!

Odezwa!

Pobudzony do życia ruch narodowy na Śląsku objawia się najwydatniej przez zakładanie rozlicznych i coraz nowych Towarzystw, które mają za zadanie warstwy ludności polskiej oświecać, duchowo podtrzymywać, kształcić pod względem moralnym i fizycznym, ze szczególnem uwzględnieniem młodego pokolenia, które kiedyś o przyszłości Śląska stanowić będzie.

Jednym z istniejących na Śląsku Towarzystw, które właśnie młodzież około siebie skupia i karnością i rygiem na nią najbardziej oddziaływa, jest Towarzystwo »Sokół« liczące dziś na Śląsku zaledwie 6 gniazd.

Jeżeli pomyślimy, że ludność polska w tej części Śląska ogromną większość stanowi, a gdy równocześnie pomyślimy, że ludność niemiecka przy całej swej mniejszości takie liczne szeregi »Turnerów« stworzyła, to uwierzmy, że 6 gniazd sokolich na Śląsku to drobnostka, to maluczkosć wobec masy Polaków śląskich.

Powodowani gorącą myślą szerzenia idei sokolej, jak niemniej kierując się przekonaniem, że »Sokół« w wielkiej części do budowy narodowej na tej ziemi śląskiej się przyczyni, pozwalamy sobie zwrócić się do wszystkich, którym dobro ludu i nasza przyszłość miła, z gorącą prośbą i serdecznem wołaniem **zakładajcie gniazda sokole**, rekrutujcie młodzież w szeregi sokolów, ażeby Śląsk co rychlej nie 6, ale 60 gniazd posiadał. Do was zwracamy się szczególnie panowie nauczyciele i prosimy was gorąco, abyście sprawę tę ważną do ręki wzięli zechcieli. Jeżeli wam trzeba rady lub pomocy, to chętnie jej udzielimy i poinformujemy was w każdym kierunku, zwróćcie się tylko do Wydziału Sokola we Frysztacie.

Zakładajcie »Sokola« w miasteczkach, zakładajcie po wsiach najbardziej zagrożonych wrogami

wpływami, a już po kilku latach ujrzycie błogie skutki swej pracy.

Niech corychlej po niwach naszego kochanego Śląska rozlegnie się odgłos komendy polskiej. Niech młodzież nasza w odpowiedzi na prusofilskie »Heil« gromko po sokolemu zawoła: »Czołem«.

Wojna czy pokój.

Jeszcze nie rozpoczęły się rokowania pokojowe, a już niektóre źródła podają wiadomości, które gdyby się sprawdziły, świadczyłyby ujemnie o możliwości zawarcia pokoju. I tak wedle jednej wiadomości, rosyjski pełnomocnik Witte, miał oświadczyć w Paryżu, że Rosya pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na zapłacenie kontrybucyi wojennej. Deklaracya w tym duchu zostanie złożoną zaraz na pierwszym posiedzeniu pełnomocników obu stron. Inne źródło donosi, że japoński pełnomocnik, Sato, w rozmowie z pewnym dziennikarzem w Waszyngtonie, podniósł pojednawcze usposobienie rządu japońskiego, ale zarazem wyraźnie zaznaczył, że Japonia wobec olbrzymich wydatków, które poniosła na wojnę, musi stanowczo domagać się od Rosyi zapłacenia odszkodowania wojennego. Gdyby rzeczywiście obie strony wystąpiły z taką deklaracyą, rokowania pokojowe rozbiłyby się z pewnością.

Na placu boju stan rzeczy nie odmienił się. Mimo coraz bliższego terminu rokowań pokojowych, obie strony walczące stoją naprzeciw siebie gotowe do boju.

Nad rzeką Tumen toczą się, wedle najnowszych depesz, krwawe walki. Są one wstępem do oblężenia Władywostoku. Japończycy widocznie chcą przy rozpoczęciu rokowań pokojowych mieć jak najlepsze położenie strategiczne na polu walki. Siły japońskie pod dowództwem generała Kasegawy wynoszą tam mają 30.000, siły rosyjskie 60.000 ludzi.

O rozejmie pojawiła się nowa pogłoska, a mianowicie, że z chwilą rozpoczęcia rokowań o pokój ma być ogłoszone jednomiesięczne zawieszenie broni.

Z ruchu rewolucyjnego w Rosyi i ziemiach zabranych.

Stracenie Okrzei.

19 letni robotnik Okrzeja, którego 24. z. m. skazano na śmierć za rzucenie bomby 26. marca na podwórzu komisaryatu policyi w Pradze pod Warszawą, przyczem 6 osób odniosło pokaleczenia, został d. 21. bm. w Warszawie powieszony. Mimo wezwania sądu wojennego o ulaskawienie prosić nie chciał, tylko matka bez jego wiedzy wniosła prośbę do cara, ale odpowiedź nie nadeszła wcale. Podczas egzekucyi stryczek się urwał, dopiero za drugim razem młody bohater rewolucyi zawisł na szubienicy. Ostatni jego okrzyk był: »Niech żyje rewolucya! Precz z carem!«

Bunt wojskowy.

O buncie marynarzy z Libawy donoszą, że gdy się władzom wojskowym mimo pomocy kozaków nie powiodło stłumić buntu, odkomenderowano przeciwko marynarzom piechotę forticzną. Żołnierze

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

rzom dano rozkaz, ażeby mierzyli w piersi buntowników, tymczasem dane przez tę piechotę salwy pozostały bez skutku, ponieważ wbrew otrzymanemu rozkazowi żołnierze strzelali w powietrze. Wówczas władze wojskowe odwołały piechotę forticzną z obawy, ażeby nie przyłączyła się do zbuntowanych marynarzy. Ponieważ zaś innych zupełnie pewnych oddziałów władza nie miała do dyspozycji, wdała się w rokowania z buntownikami i w ten sposób bunt uśmierzyła.

Dochodzą również wieści o coraz liczniejszych rozruchach wśród kozaków dońskich. Podobno kilka pułków się zbuntowało.

Zamach na sułtana.

Także w drugim państwie absolutnem: Europy — w Turcyi — budzi się do czynu ruch rewolucyjny. W Konstantynopolu wykonano d. 21. b. m. zamach na sułtana podczas uroczystości religijnej zwanej Selamlikiem. Sułtan właśnie kończył był modlitwy i ojsko już odmaszerowało; w chwili gdy chciał wracać do Ildiz-kiosku, nagle usłyszano silną detonację. Skutkiem prądu powietrza wszystkie okna w meczecie wyleciały. W Kiosku dyplomatycznym, jako też w budynkach sąsiednich również szyby rozbite, a same budynki uszkodzone. W kiosku dyplomatów znajdował się ambasador austro-węgierski bar. Calice z radcą legacyjnym, dalej dragomani niemieckiej i włoskiej ambasady i kilku cudzoziemców, którzy byli obecni podczas uroczystości. Zamach wywołał wielkie wzburzenie i ogólne zamieszanie. Dopiero kilka minut po eksplozyi stwierdzono, że wybuch nastąpił na placu, położonym naprzeciw meczetu, w oddaleniu 200 kroków od miejsca, w którym znajdował się sułtan. Po stwierdzeniu szczegółów i usunięciu zabitych i rannych, sułtan w towarzystwie syna i świty, udał się do pałacu Ildiz. Wkrótce przybył tam także ambasador Calice, któremu sułtan oświadczył, że on i jego otoczenie uszli cało.

Szczegóły zamachu.

Stwierdzono już podobno, że cały teren, na którym miał się odbyć selamlík, był podminowany. Eksplozja miała nastąpić w miejscu, gdzie stał sułtan ze świtą, lecz wybuch nastąpił przedwcześnie i w innym miejscu. Tej tylko okoliczności sułtan zawdzięcza swoje ocalenie. Liczba ofiar zabitych i rannych wynosi 80. Między niemi jest jeden wyższy oficer niemiecki i 30 osób z bawiących tu Europejczyków, którzy z ciekawości wzięli udział w uroczystości. Z otoczenia sułtana miał zginąć tylko wychowawca księcia Selima. Beha-bej. Policja przypuszcza, że spisek ten jest dziełem stronnictwa młodoturckiego.

Na miejscu wybuchu znaleziono zniszczonych kilka wozów i kilka trupów konskich. Znaleziono także kawał żelaza, za pomocą którego bombę rzuciono. Sprawców zamachu dotąd nie wysledzono. Policja przypuszcza, że właściwy sprawca sam zginął od wybuchu bomby.

Zjazd cara z cesarzem niemieckim.

Ważnym wypadkiem dnia jest niespodziewany zjazd cara z cesarzem Wilhelmem II. w mieście portowym finlandzkim Borgo. Monarchowie spotkali się na okrętach i odwiedzili wzajemnie a poufne ich konferencje trwały przeszło 3 godziny.

Zjazdowi temu przypisują wielkie polityczne znaczenie a w Paryżu i Londynie uważają zjazd za nową intrygę Niemiec, zmierzającą do poróżnienia Rosyi z Francją, ewentualnie do zmuszenia Francyi, aby pod grozą utraty przyjaźni rosyjskiej, odsunęła się znów od Anglii. Z głosów prasy niemieckiej wynika zaś, że była to także intryga w innym kierunku, a mianowicie, iż celem jej jest wywołanie w Rosyi mniemania, że ewentualne ustępstwa ze strony samodzierżawia, naród rosyjski zawdzięczać będzie — Wilhelmu II.

Nie ulega jednak wątpliwości, że car zasięgał rady Wilhelma co do zaprowadzenia ładu w wewnętrznych stosunkach swego państwa i stanowiska względem toczącej się wojny. Przypuszczają, że po tym zjeździe nastąpi w Rosyi znów zwrot ku reakcyi, ale to jeszcze położenie pogorszy i wywoła groźniejszą rewolucję.

I dla nas Polaków zjazd ten nie jest bez znaczenia.

Rządowi niemieckiemu na niczem może nie zależy tyle, ile na tem, aby Polacy pod rządem rosyjskim, żadnej znaczniejszej nie doznali ulgi, aby ich położenie nie różniło się niczem od losu Polaków w Prusach. Przypuszczać więc można, że i w Borgo Wilhelm II. nie omieszkiał zwrócić carowi uwagi na wspólność interesów, wynikającą z wspólnie popełnionej na Polsce zbrodni. Uderza przytem, że na kilka dni przed zjazdem, hakatystyczny organ poznański w najwidoczniej inspirowanym artykule przestrzegał Polaków, ażeby się nie spodziewali ulg ze strony Rosyi.

Korespondencje.

Bielsko. W zeszłym tygodniu urządziło tutaj stronnictwo socjalno-demokratyczne zgromadzenie w wielkiej sali hotelu Kaiserhof, gdzie zebrało się około 1200 uczestników, przeważnie robotników oraz sporo inteligencji. Na porządku dziennym była sprawa zniesienia propinacyi w Galicyi, zgromadzenie to miało się bowiem odbyć w Białej, ale że tam nie było odpowiedniej sali, musiało się odbyć w Bielsku.

Referent p. poseł do parlamentu Ig. Daszyński z Krakowa poddał ostrej krytyce ten stary przedpotopowy przywilej szlachty galicyjskiej i dowiódł cyframi jak pokrzywdzony jest lud galicyjski w porównaniu z ludem innych krajów. Następnie przemawiał p. Dr. Gross z Białej, który wspominał i o ks. Stojałowskim i napiętnował jego pismo »Wieniec« i »Pszczółkę« w którym ciągle pisze o przedłużeniu prawa propinacyi, aby szlachta nadal zdzierła biedny lud. Obydwa referaty wygłoszone były w języku polskim, jednak na żądanie wielkiej liczby Niemców znajdujących się na sali p. Arbeiter streścił je później w języku niemieckim.

W sobotę dnia 15. lipca rozpoczęli tu mularze i cieśle strejk, żądając poprawy płacy, w poniedziałek dnia 17. lipca zebrał się w domu robotniczym na Blichu, aby się naradzić co dalej począć i postanowili wytrwać aż do zwycięstwa. Strejkiem kieruje stronnictwo socjalno-demokratyczne.

Dąbrowa. Po przeprowadzonych wyborach kierownika czeskiej szkoły zabrzmiło w obozie czeskim jak w ulu Prowodrzy czescy, ufając w swą dotychczasową gwiazdę szczęścia, która sprawiła iż prawie w przeciągu 24 godzin otrzymali czeską szkołę i czeskiego księdza widząc się nagle bezsilnymi, gdyż wódz ich, p. Tomek runął sromotnie.

Tymczasem zaś demonstracja, o której w poprzednim numerze donosiliśmy, przedstawia się w zupełnie innym świetle. Okazuje się mianowicie, iż aranżerami tejże nie byli czescy ojcowie i czeskie matki, tylko »rużneho druha« taczownicy i pisarkowie z Dąbrowej, Poręby i Łazów. Toteż Czesi się tego pokryjomu wstydzają, iż zdolali zmobilizować najwięcej 15 ojców i matek i starają się całą sprawę przykryć figowym liściem. Lecz sprawa ta nie zjeździe, zdaje się, tak prędko z porządku dziennego, a większość wydziału gminnego ma zupełną słusność, jeżeli broni się przeciw temu, by ją czescy smar-kacze porębscy i łazianscy i na przyszłość teroryzowali. Oprócz 9 członkowej deputacyi, która wtargnęła na posiedzenie, zauważyliśmy wśród demonstrantów jedynie Švarca Sylvestra i Poltyna, razem z żoną i Grzonką, strzelca. Innych zaś dąbrowskie sprawy szkolne bardzo mało obchodzić powinny, gdyż są bądź kawalerami, bądź też nie mieszkają w Dąbrowej, bądź też nie posyłają dzieci do szkoły. Oto spis tychże aranżerów: Z Dąbrowej Šmatlach, dozorca, Eleon. (bezdzienny), Šmatlach Tonda (bezdzienny), Pala ózef (bezdzienny), Turoń Jan (lat 17), Noga Jan (lat 19), Petrarski, dozorca, Eleon. (nie ma dzieci szkolnych), Czapiek pisarz, kawaler (l. 20), Liberda, pisarz na Eleon. (l. 16), Icha, dozorca (kawaler), Hanner dozorca El. (kawaler), Merek, ślusarz, Bett. (l. 20), Noga Piotr, Kopaniny Orłowa (bezd.), Hlinka Józef, Poręba (l. 18), Koćy Jan Poremba (l. 17), Dvořák, majster ślusarski z Orłowej, Šustek, ślusarz El. (l. 22) Travnicek z Betyny i inni.

I Czesi odważyli się jeszcze twierdzić, że »rodzice czescy« urządzili demonstrację — i grozić polskim kupcom i rzemieślnikom bojkotem!

Największy »vztěk« mają na p. Guziura za

to, iż tenże jako członek stronnictwa polskiego uszanował wolę większości, i p. Tomkowi głosu nie oddał. Nawiasem tylko zaznaczamy, iż p. Guziur jest oddanym szczerze sprawie polskiej, przytem zamożnym i znanym na całą okolicę z dobroci swoich wyrobów, tak że lada Kocurek z nim konkurować nie potrafi.

Co się zaś tyczy innych kupców, to ci i tak zapowiedzianego bojkotu obawiać się nie powinni, gdyż już i tak są bojkotowani, a każdy Czech czuje się szczęśliwym, jeżeli może polskiemu kupcowi odmówić choćby jednego odbiorcę i zaprowadzić do »spotřebního družstva«.

Więc cała ta groźba »Novin Tešinských« jest niczem innem, tylko kiwaniem palcem w bucie; my stanowimy tutaj przewagę, z nami się Czesi liczyć muszą i my potrafimy również w danym razie odpłacić pięknem za nadobne.

Sucha średnia. Gmina nasza szczytując się postępem i oświatą ma na czele wójta, który się nie tylko bardzo pięknie nazywa, ale jeszcze piękniej urzęduje. Słyszeliśmy często o t. zw. »deutsch gesinnter Pole«, ale z naszego wójta jest coś w rodzaju »deutsch gesinnter Tscheche«. Aby objaśnić, co to jest, przytoczę następujący fakt: nasz p. wójt nie umie po niemiecku nic, po czesku tyle co nie, a mówi tym samym językiem, co jego gmina tj. polskim. Według ostatniego bowiem spisu ludności było w naszej gminie 849 Polaków 609 Czechów (?) i 11 Niemców. Oczywiście, że z tych 609 niby Czechów nie umie nikt po czesku, a zapisują się tylko dlatego na Czechów, ponieważ uczą ich tego w szkole i kościele, co jest zabytkiem starych czasów, a z czego nie może się nasza gmina dotąd otrząść.

Lecz powróćmy do naszego wielce szan. przełożonego gminy. Kazał on niedawno zrobić nową pieczęć gminną i kazał oczywiście napis wykonać w języku niemieckim i czeskim, a o Polakach, których naprawdę jest tu 99% ani słychu. To nie do darowania! Nie po to obierają obywatele wójta, aby ich ignorował, bo to może się odbić przy przyszłych wyborach. Ostrzegamy więc p. wójta, żeby w ten sposób nie postępował. Taka rzecz nie może i nie powinna się stać bez zasięgnięcia opinii Wydziału, który chyba nie jest na tyle ograniczony i nieudolny, żeby sobie nadal pozwolił »dmuchać w kaszę« jak się to dotąd dzieje ze strony p. burmistrza. Toteż powinien Wydział wglądać w to, ażeby hańba ta wyrządzona polskiej większości naszej gminy została usunięta, w przeciwnym razie nie przestaniemy piętnować publicznie naszej reprezentacyi, póki nie stanie się zadość naszym słusznym żądaniom.

Jeden z wielu.

(Od red.) Z naszej strony dodajemy, że dawna pieczęć gminy Sucha średnia była polska. Wójtem, który usuwa język polski jest niejaki P. Kobierski. Zachowamy go w naszej pamięci.

Stonawa. Od trzech lat istnieje w Stonawie Koło T. S. L. Często urządzane przedstawienia amatorskie, wieczorki, odczyty itd. świadczą, że Koło to rozwija się bardzo dobrze i szybko. To też z przykrością podnieść wypada fakt, że w ostatnim czasie pewna grupa członków urządziła z Koła secesję; z przykrością tem większą, że stało się to wyłącznie z pobudek osobistych i ze złe pojmowania interesu narodowego. Jeżeli bowiem zwązamy że T. S. L. jest towarzystwem wyłącznie oświatowym, bez żadnego odcienia wyznaniowego i politycznego, gdzie kupić się powinni wszyscy Polacy, to postępek tej grupy ludzi, którzy się usunęli z Koła stanowczo napiętnować i potępić musimy. Wystąpienie tych ludzi z Koła bynajmniej temuż nie zaszkodziło, owszem pozostali w niem ludzie energiczni, pod kierunkiem których Koło oczyszczone z żywiołów wstecznych i zacofanych, jeszcze lepiej rozwijać się będzie. Dochodzą nas pogłoski, że na nową czytelnię ofiarował hr. Larisch 200 K. Piękna by to była instytucja założona za pieniądze niemieckie. Nie chcemy jednak naprzód sprawy przesądzać, bo nawet być może, że niektórzy założyciele nie kierują się złą wolą, lecz bądź co bądź jest to dla nas rzecz podejrzana, że ludzie ci usuwają się od towarzystwa, które ma li tylko uświadomienie ludu na celu i chcą utworzyć jakieś gniazdo oparte na lokalnym patryotyzmie. Gdyby zaś prawdą okazało się, że hrabia Larisch na tę czytelnię ofiarował 200 K. wówczas trzeba instytucję tę zwalczać, bo hr. Larisch na instytucję którąby założoną była dla dobra ludu nie da ani centa!

Kronika.

Niebywały żart konfiskacyjny. Nr. 14.

«Osy» z d. 15. lipca br. skonfiskowało starostwo we Frysztacie za wiersz p. t. «Życie szczęśliwe plebana na parafii». Wierszyk ten o nieszczęśliwej zresztą treści, drukowany był kilkakrotnie w pismach galicyjskich a wreszcie umieszczony w książce K. Bartoszewicza p. t. «Perły humoru polskiego» wydanej w Krakowie u Korneckiego w r. 1884 (Tom II. str. 77), z której właśnie go przedrukowano. Jest to zatem jedyny w swoim rodzaju wypadek, że utwór drukowany w Galicji bez przeszkody, skonfiskowano na Śląsku i uważać go możemy chyba jako pomyłkę, albo niewczesny żart dotyczący funkcjonariusza władzy politycznej. Dodać należy przytem, że wspomniany wiersz jest utworem Ulanowskiego pisarza polskiego z XVIII. wieku, że zatem przez przeszło 100 lat nie dostrzegły w nim nawet tak klerykałne sfery, jak galicyjskie, żadnego niereligijnego wykroczenia, dopiero zaszczyt ten s. p. Ulanowskiemu uczyniło starostwo frysztackie. Oryginalna ta konfiskata będzie przedmiotem interpelacji w Radzie państwa, poczem wiersz podamy do wiadomości i naszym czytelnikom.

Frysztat. W niedzielę, dnia 6. sierpnia o godz. 3 popoł. odbędzie się w sali p. Hanzlowej (teraz p. Bobrka) zgromadzenie ludowe, na którym omawiane będą sprawy społeczne i narodowe odnoszące się szczególnie do stosunków miejscowych. Spodziewamy się, że ludność z miejsca i okolicy zjawi się jaknajliczniej, abyśmy obecnością swoją zaznaczyli, że nasze sprawy żywotne nie są dla nas obojętne.

Zarząd gł. „Jedności”.

Cieszyn. W dniach 18 do 21 bm. odbywał się w tutejszym polskim gimnazjum trzeci z rzędu egzamin dojrzałości pod przewodnictwem dra. Fryderyka Wrzala, dyrektora szkoły realnej w Opawie delegowanego przez Radę szkolną krajową opawską, z powodu znajomości języka polskiego. Do egzaminu zgłosiło się 23 abiturientów. Z tych zdało egzamin 16, a mianowicie: Brzuska Eugeniusz (z odzn.), Figna Józef, Filasiewicz Bolesław, Heczko Karol. (z odzn.), Hurko Paweł, Knapczyk Aleksander, Kotula Karol, Król Ludwik (z odzn.), Kubisz Jan, Lebedzik Józef, Michejda Kornel, Popiołek Antoni, Rduch Edward, Schmid Józef, Szajter Jan, Zebroch Jan. Poprawkę z jednego przedmiotu otrzymało 5, reprobowano na rok 2, odstąpił od egzaminu jeden.

Ostrawa morawska. W niedzielę d. 23. b. m. odbyło się w Domu polskim zgromadzenie publiczne, na którym p. Gedeon Giedroyc członek zarządu «Eleuteryi» ze Lwowa wygłosił obszerny referat o «szkodliwości trunków alkoholowych» i «potrzebie wstrzymania się od picia» czyli abstynencji. Referent, znany szczególnie działacz na polu zwalczania alkoholizmu przedstawił na licznych przykładach zabójcze skutki używania trunków w szczególności u ludności robotniczej — i tak przedmiotem tym przejął słuchaczy, że bezpośrednio po odczycie bardzo wiele osób zapisało się na członków «Eleuteryi» t. zn. przyrzekło wstrzymać się od picia trunków alkoholowych. W najbliższym czasie odbędzie się w tej sprawie jeszcze kilka zgromadzeń, poczem założonym zostanie miejscowy oddział «Eleuteryi» czyli towarzystwa zwalczającego alkoholizm a propagującego zupełną wstrzeźliwość.

Sucha śred. Nasz sekretarz gminy rządzi w gminie zupełnie samowładnie, a Wydział gminny jest chyba jego popychadłem. Wszystkie ogłoszenia pisze w języku czeskim, więc ich ludność miejscowa nie rozumie wcale. Sekretarz ten posiada w gminie takie wpływy, że nawet kierownik polskiej szkoły stoi pod jego pantoflem i nie chce przyjmować do publicznej szkoły polskiej dzieci katolickich, aby broń Boże nie podrażnić narodowych uczuć zaciętrzewionego Czecha! I cóż my Polacy zrobimy skoro czescy nauczyciele stokroć są energiczniejsi od naszych, a w dodatku nasz kierownik stoi pod wpływem kierownika szkoły czeskiej. Smutny to bardzo fakt dla nas. A w następnym numerze napiszę wam, w jaki sposób zachowuje się tutejszy ks. proboszcz wobec naszego biednego ludu.

Dziemorowice. Od początku roku szkolnego otwartą będzie w gminie naszej polska szkoła. Ze względu, że we wyższych klasach tej szkoły uczyć się będą dzieci także języka niemieckiego, są tutejsi obywatele z otwarcia tej szkoły bardzo za-

dowoleni, ponieważ dotychczas w gminnej szkole czeskiej nie uczą się dzieci ani po polsku ani po czesku. Spodziewamy się, że do szkoły polskiej wpisze się znaczna ilość dzieci.

Zdechła krowa czy nie zdechła? P. Weiss właściciel «Gemischwarenhandlung» z Marklowic nadsyła nam następujące sprostowanie:

Nie jest prawdą, bym — jak korespondent Głosu ludu śląskiego w numerze 25 z dnia 24 czerwca 1905 twierdzi — przywiózł w nocy do domu krowę i bez wszelkich oględzin i urzędowego skonstatowania jej stanu zdrowotnego zużytkował na cele masarskie. — Natomiast zupełną prawdą jest, że tak bydlę, jak i po zabiciu tegoż mięso zgodnie z obowiązującymi w tej mierze przepisami właściwym organom do oglądnięcia przedstawił i przez te organy pozwolenie do dalszej sprzedaży otrzymał.

W sprawie tej przez korespondenta fałszywie przedstawionej zapadł na dniu 13. lipca 1905 L. U VI. 623/5 wyrok c. k. Sądu powiatowego we Frysztacie uwalniający mnie od wszelkiej winy przy czem udowodnionem zostało, że krowa, o której mowa, była zupełnie zdrowa, przez oglądania oglądana, a następnie mięso z niej za zupełnie zdrowe uznanem zostało.

Marklowice, dnia 13. lipca 1905.

Z poważaniem
Józef Weiss.

Ważne dla właścicieli gruntów. Dyrekcyja skarbu użala się, że przy rewizjach peryodycznych dokonywanych po wsiach przez geometrów nie postępuje się z taką dokładnością, jakby tego sprawa wymagała, czemu winni są przede wszystkim sami właściciele pola, że rewizją tą się nie interesują i o zmianach obecnego geometrę należycie nie poinformują. Ażeby tedy kataster podatku gruntowego w należytych utrzymaniu mógł być stanie uprasza Wydział krajowy wszystkich właścicieli pola, aby nie tylko zmiany co do posiadłości, lecz także zmiany co do osób i co do kultury urzędowi katastralnemu do wiadomości podawali.

Bazar ludowy we Frysztacie otworzył w b. m. drugi sklep w domu p. Piechaczka naprzeciw hotelu Deutscha. Sklep ten jest bardzo przystępny dla ohywateli z górnego przedmieścia z Kaczyc, Raja, Kończyc i innych gmin i dlatego spodziewać się należy, że teraz jeszcze więcej osób za cłonków przystąpi. Bardzo nas dziwi, że niektórzy nasi rozumniejsi nawet ludzie ciągle jeszcze kupują u naszych przeciwników, którzy nieraz ohydnych używają środków do zwalczania naszej instytucji. Czyż nie jest to wstydem dla nas samych? Czyż te ciągle nawoływania bysiny w pracy realnej wspólnie postępowali będą zawsze grochem o ścianę rzucanym? Ludzie! opamiętajcie się, a przestańcie raz nareszcie napychać kieszenie waszych wrogów!

Hygiena w rodzinie. Jest to rzeczywiście nader pocieszającym objawem, że publiczność coraz więcej baczny na przestrogi najznakomitszych lekarzy przed alkoholem i wszelkimi nerwy drażniącymi napojami. Do tych ostatnich należy także jak wiadomo kawa ziarnista, do której zwłaszcza podrastająca młodzież przyzwyczajana być nie powinna. Dla dobra każdej rodziny nastąpiła też w ostatnim dziesięcioleciu pewna zmiana w przyzwyczajeniach a to skutkiem pojawienia się Kathreiner Kneippowskiej kawy słodowej, która dzięki szczególnemu sposobowi przyrządzania, wynalezionej przez Kathreiner Kneippa posiada smak i aromat prawdziwej kawy ziarnistej. Ta zaleta wybornego smaku, połączona w idealny sposób z tylu cennymi dla zdrowia właściwościami siodu sprawiła, że Kathreiner Kneippowska kawa słodowa już od lat piętnastu stała się najulubieńszą jako kawa domowa napojem. Ażeby jednak zapewnić każdemu niepospolite korzyści z używania tej kawy domowej musimy zwrócić uwagę, że prawdziwa Kathreinerowska kawa słodowa Kneippa sprzedawana jest tylko w oryginalnych paczkach z napisem: «Kathreiner» i z portretem proboszcza Kneippa, jako marką ochronną. Wszelkie preparaty naśladowcze, które bardzo często i to otwieranie dowożone bywają, są po prostu palonym jęczmieniem lub prażonym żytem, które pod względem smaku nigdy nie mogą zadołować wymaganiom jakie do środka, mającego zastąpić kawę, słusznie stawiać należy.

Z „Jedności”.

Zebrzydowice. W niedzielę, dnia 6. sierpnia odbędzie się wycieczka tutejszego oddziału «Jedno-

ści» do lasu p. Samlika. Początek o 2. godzinie. Miejsce zbioru u p. Kolaczka skąd o 1. godz. wyruszy pochód z muzyką do lasu. Komitet postara się by uczestnicy tej wycieczki zabawili się jak najlepiej. Wstęp od osoby 40 h.

W razie niepogody odbędzie się wycieczka w następną niedzielę.

Marklowice. Tutejszy oddział «Jedności» urządzi w niedzielę, dnia 13. sierpnia wycieczkę do lasu dębiny. Wycieczka połączoną będzie z muzyką i grami różnego rodzaju. Uprasza się Szan. Publiczność z miejsca i okolicy o łaskawe liczne przybycie.

Bogumin dworzec. Wycieczka ludowa urządzona 16. bm. staraniem miejscowego oddziału tow. «Jedności» wypadła pod każdym względem znakomicie. To też Wydział tow. składa na tem miejscu serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do jej urzeczywistnienia nie szczędząc z własnej inicjatywy trudu i ofiar. A w szczególności pp. kupcom oraz tym wszystkim dobrodziejom, którzy różne cenne przedmioty do fantów ofiarowali. Dochody wynosiły 384 K 93 h, wydatki 310 K 02 h. Pozostaje 74 K 91 h do rozporządzenia na cele narodowe.

Nadesłane.

Stonawa. Kilku obywateli zamierza założyć w miejscu «Czytelnia ludową», która ma na celu krzewienie oświaty, pielegnowanie i rozbudzenie poczucia narodowego. Czytelnia ta ma być bezstronną i niezawisłą.

Zebranie konstytucyjne ma się odbyć w niedzielę, 6 sierpnia o godz. 3. popołud. w szkole I.

Składki na cele narodowe.

Na fundusz Domu polskiego we Frysztacie złożyli na ręce nasze: Jakób Kubala we Frysztacie 1 K, Emil Wierzbicki, Monachium z bloczka Dra. Zagrodzkiego 28 Koron, i 16 Koron, Knop Jędrzej z Marklowic 1 K.

Na „Macierz szkolną“ złożył p. Cobeł 2 K. Dla ofiar rewolucji złożył pan Jerzy Paździora 1 K.

E 1123/5
6

Edyki sprzedaży.

Na zlecenie Karoliny Popkowej, wymownicy w Dąbrowie zastąpionej przez Dra. Juliana Kreisla adwokata we Frysztacie odbędzie się

dnia 16. sierpnia 1905 o godz. 9. dopoł.

w sądzie niżej podpisanym biuro I. 7 sprzedaż gruntu chałupniczego l. 27 lwh. 25 w Dąbrowie.

Sprzedać się mająca realność oszacowaną jest na 6464 K 87 h, zaś najniższa cena wywołania poniżej której realność ta sprzedaną być nie może wynosi 3642 K. 58 h.

Wadyum wynosi 646 K 38 h.

C. k. Sąd powiatowy we Frysztacie, oddział IV,
dnia 3. lipca 1905.

Hoffmann m. p.

Praktyczna nowość! Praktyczna nowość!

Nowy amerykański sposób przykrasowania bez żadnej nauki. Ważny dla każdej kobiety, chcącej sobie samej przykroić suknię lub okrycie.

Powyższą bardzo łatwą i nader praktyczną metodą, może każda kobieta niebiorąc nawet miary i nie znając się wcale na kroju — przykroić jak najdokładniej suknię lub okrycie, tak dla osoby dorosłej jak i dla dziewczątek i to na każdą figurę, tak szczupłą jak korpulentną. Przez długoletnią praktykę tak w kraju jak za granicą udało się wynaleźć system przykrasowania nadzwyczaj ulepszyć i ułatwić i takowy przewyższa łatwością i praktycznością wszystkie dotychczas znane metody.

Przekonanie się nie nie kosztuje a bliższych objaśnień udziela księgarnia chętnie bezinteresownie. Metoda powyższa została we wszystkich krajach opatentowana i jako dotąd niebywała uznana.

Gena wraz z przesyłką 5 Kor.

Do nabycia w księgarni

„STELLA“ w Cieszynie ul. Stefanii 42.

Prosimy uprzejmie o przeczytanie!

Ze wszystkich dotychczas znanych kaw, najlepszą, najpożywniejszą, a taną jest

„Kawa zdrowia“

która zastępuje w zupełności zwykłą kawę ziarnistą. * * * *

„Kawa zdrowia“

zadawalnia najwybredniejszych smakoszy kawy.

Wszędzie do nabycia.

1/2 kg. kosztuje tylko 80 h.

**Fabryka „kawy zdrowia“
w Podgórzu przy Krakowie.**

Do sprzedania!

- 1). Dobro składające się ze 100 morgów pola, nowo wymurowanego piwowaru, blicharni, 10 udziałów na palarni, piętrowego domu i ubożczych zabudowań na Śląsku jest z powodu domowych nieporozumień wraz z inwentarzem za 160 000 Koron do sprzedania.
- 2). Dobro w pobliżu rewiru karwińskiego z 32 1/2 morgiem pola, lasu, stawu, łąk z budynkiem murowanym 25 m długim, stajnią i z 2 stodołami za 24.000 K.
- 3). Dom murowany z 7 morgami pola, stodołą drewnianą 3/4 godz. od rewiru karwińskiego i fabrykę oddaloną za 9600 K.
- 4). Dom murowany w rewirze karwińskim w pobliżu kopalni z wielkim ogrodem do każdego interesu odpowiedni. Cena kupna 9000 K.
- 5). Dwa domy murowane w karwińskim rewirze blisko kolonii robotniczej z kawałkami pola. Ceny kupna 3800 K i 4000 K.
- 6). We Frysztacie, w przyszłym mieście przemysłowym 1 dom z ogrodem za 5200 K, 1 dom z ogrodem i polem 4800 K, 3 nowo wybudowane budynki przy każdym ogród przy drodze bardzo ruchliwej po ca. 6000 K.

Józef Barber

konces. biuro sprzedaży realności i ruchomości.

we Frysztacie, Śląsk austr.

Droga kończycka l. 140.

3-3



Mydło z jeleniem

*jest konieczne
dla każdej gospodyni,
która chce mieć
piękną bieliznę
i kładzie wagę
na jej
trwałość*

Baczność na markę ochronną „Jeleń“

Księgarnia pod firmą

„Stella“ w Cieszynie,
ul. Stefanii 42.

przyjmuje zamówienia na wszelkie **roboty drukarskie** tak polskie jak i niemieckie i dostarcza takowe spiesznie starannie i dokładnie wykonane po cenach możliwie najniższych. — Wzory i cenniki przesyła na żądanie bezpłatnie.

Drukarnia Gustawa Axtmanna we Frysztacie.



Przez Wysokie ok. Namiestnictwo koncesjonowane

**Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki**

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. 13-48

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie. Prospekty darmo i opłatnie.



Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensację.

1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent z pięknym niklowym łańcuszkiem wraz z wisior-kiem zhr. 1-95; tych samych zegarków trzy sztuki 5 zhr. 50 ct, sześć sztuk 10 zhr.

Ignacy Cypres, Kraków

ul. Floryańska 49. 27-52

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie.

== Poszukuję zastępców ==

ART. ZAKŁAD
RYTOWNICZY



we LWOWIE
ul. Sykstuska 14

A. ZIGMANNA

wykonywa :

STAMPILIE metalowe i kauczukowe, wszelkie grawury, szyldy rytowane i lane obcigi do plomb z datami, numeratory, marki pieczętkowe, wielki skład drukarni kauczukowych „PERFEKT“.

Cenniki na żądanie gratis i franko.
Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotnie.

Księgarnia pod firmą

„Stella“ w Cieszynie,
ul. Stefanii 42.

przyjmuje **ogłoszenia (inseraty)** do wszelkich gazet, tak polskich jak i niemieckich w kraju i za granicą wychodzących, i oblicza takowe bez żadnej nadwyżki po cenach redakcyjnych — oryginalnych.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Piotr Szwachula we Frysztacie.



Aptekarz A. Thierry w Pregrada
przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawcy naśladownictwa moich jedynie prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu sądowego ścigania. 26-52.

OGŁOSZENIE.

W celu adoptacji poszukuje pewien pan kogokolwiek z nazwiskiem »Górka«. Uprasza się, by osoby z tem nazwiskiem zgłaszały się do redakcyi »Głosu ludu śląskiego« lub toby znał osobę z nazwiskiem powyższem, niechaj nam doniesie. Tych, którzy się zgłoszą, gotów jest zgłaszający wynagrodzić. 1-3

Rozparcelowane

zostaną dwa grunta w Markłowicach gór. Ktoby sobie życzył zakupić pola czy to w mniejszem czy we większem kawałku, niechaj się zgłosi do Józefa Piechaczka rolnika w Markłowicach p. Piotrowice.

GŁOS LUDU ŚLĄSKIEGO

Przedpłata wynosi:

Rocznie 5 K 20 h
Półrocznie . . . 2 „ 60 „
Czwartrocznie . . 1 „ 30 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnym rękopisów Redakcyja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERATY)

przyjmuje się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust.

Tłumaczenia ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodz.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej!

II. wakacyjny kurs uniwersytecki w Cieszynie.

Uroczyste otwarcie II. wakacyjnego kursu uniwersyteckiego dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych odbędzie się w sali wielkiej Domu narodowego w Cieszynie w niedzielę, dnia 13. sierpnia b. r. o godzinie 12 w południe. Po przemówieniach wstępnych nastąpi wykład inauguracyjny radcy Dra. Franciszka Majchrowicza p. t. »O najnowszych kierunkach w nauce wychowania i nauczania«.

Wstęp na uroczystość otwarcia kursu uniwersyteckiego wolny. Osobne zaproszenia nie będą rozdawane, niemniej atoli Zarząd główny Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego prosi wszystkich, którym nie obojętna jest sprawa oświaty narodowej na Śląsku, aby na uroczystość otwarcia kursu raczyli przybyć.

Karty uczestnictwa będą wydawane (po cenie 10 K) w niedzielę 13. sierpnia przed uroczystością otwarcia kursu w dawnym lokalu Czytelni ludowej obok sali Domu narodowego. Zarząd główny polskiego Towarzystwa pedagogicznego prosi tych uczestników kursu, którzy mają zamiar przybyć ze stron dalszych, z poza Śląska, aby dokładne za wiadomienie o dniu i godzinie przyjazdu raczyli nadesłać pod adresem: Dr. Kazimierz Wróblewski, prof. c. k. Gimnazjum polskiego w Cieszynie ul. Krieghammera l. 6, tylko bowiem w takim wypadku członkowie komisji kwaterekowej będą mogli oczekiwać przyjeżdżających na dworcach kolejowych.

Szczegółowy program wykładów uczestnicy otrzymają w dniu otwarcia kursu.

Odezwa!

Świadomość wielkiego znaczenia, jakie mają ułatwienia w stręczeniu sposobności do pracy, a względnie sił roboczych dla całego życia gospodarczego ludności, wywołała w podpisanych zamiar stworzenia zakładu któryby przy odpowiedniej organizacji, spełniając swe zadanie, dostarczać mógł pracy szukającym jej pracownikom wszelkiej gałęzi wytwórczości, a pracodawcom potrzebnych im sił pomocniczych.

Ponieważ w chwili obecnej żadnych nie ma widoków ażeby państwo lub kraj zajął się stworzeniem i rozwinięciem podobnego zakładu, pozostawione jest ludności samej zapoczątkowanie na tem tak ważnem polu działalności gospodarczej i społeczno-politycznej i poparcie zmierzających w tym kierunku usiłowań.

Za podstawę, na której by się oprzeć mogły urządzenia, powstać mające dla pośrednictwa w stręczeniu pracy, służyć ma towarzystwo, którego pierwszym celem będzie powołanie do życia zakładu stręczenia pracy w Opawie, a dalszym staraniem, ażeby w całym kraju jak najlepiej zorganizowane zostało stręczenie pracy bądź przez tworzenie oddziałów zakładu opawskiego, bądź przez odpowiednie wpływanie na gminy.

Zakład, który na początek ma być utworzony, a którego urządzenie i utrzymanie wspomóżonem by być miało przez uzyskać się mające zasiłki,

możliwie najniższe opłaty za następczenie pracy i wkładki członków towarzystwa miałyby za zadanie przez ciągłe i baczne śledzenie targu pracy na Śląsku i w krajach sąsiednich, przez urządzenia techniczne stworzone i oparte na doświadczeniach własnych i zebranych przez najcelniejsze biura stręczenia pracy w kraju i zagranicą, przez najściślejszą przedmiotowość i najtroskliwsze uwzględnienie wszelkich w poszczególnych gałęziach pracy na uwagę zasługujących okoliczności starać się o to, aby pracodawca i pracownik szybko i prawie bez kosztów nawzajem znaleźć się mogli.

Sposobności do pracy oczywiście zakład nie będzie mógł tworzyć, a powszechnemu brakowi sił roboczych, w pewnych gałęziach wytwórczości z pewnością nie zawsze będzie mógł skutecznie zaradzić, ale praktycznie urządzony, a na zaufaniu ludności oparty zakład temu mógłby i powinienby zapobiedz, ażeby istniejące w kraju sposobności do pracy nie pozostały niewyżyskane gdy może równocześnie zaledwie o kilka kilometrów dalej silni i zdolni ludzie napróżno wołają o pracę i zarobek.

Obejny stan stręczenia pracy na Śląsku zupełnie jest niewystarczający. Chociaż stowarzyszenia przemysłowe, gwarectwo, towarzystwa do kształcenia robotników i inne rozwijają w tym kierunku czynność po części bardzo pożyteczną, to jednak brak im wszelkiej między sobą łączności, brak poglądu na całość targu pracy i tych technicznych urządzeń które są do szybkiego działania biur pracy niezbędne.

Jak cennymi dla pracodawców i dla pracowników są zakłady stręczenia pracy, jak szybko i skutecznie przyczyniają się do usuwania istniejących, częstokroć po obu stronach głęboko zakorzenionych uprzedzeń, tego dowodzi szybki rozkwit wszystkich tego rodzaju zakładów, jakie w ostatnich czasach w Austrii i poza Austrią powstały.

W ten sposób dwa zakłady:

Miejski urząd stręczenia pracy w Wiedniu który stręczy tylko robotników przemysłowych i służbę domową i utworzony przez węgierskie ministerstwo handlu wspólnie z budapeszteńską Izłą handlowo-przemysłową zakład w Budapeszcie, którego działalność rozciąga się wyłącznie na robotników przemysłowych przeprowadziły w. r. 1904 chociaż obydwa zakłady prawie tylko stręceniem dla dwóch wymienionych miast się zajmują 112.024 względnie 39.638 stręczeń.

Miejskie zakłady w Pradze, Budnie i Lublanie, utworzony przez osobne towarzystwo zakład w Gracu, tudzież giełda pracy i giełda robotnicza w Pradze rozwinęły również i to już w pierwszym czasie swego istnienia nader ożywioną czynność.

Nieskończenie błogą jest działalność jeszcze doskonale rozwiniętych organizacyi tego rodzaju w Szwajcaryi, w Niemczech i we Francyi.

Wszędzie tam osiągnięte pomyślne wyniki pozwalają się spodziewać, że i na Śląsku, przy czynnym współdziałaniu wszystkich sił utworzony by być mógł zakład, któryby był równie pożytecznym i cennym dla rolnika jak i rękodzielnika, dla wielkiego przemysłowca i kupca jak i dla robotnika fabrycznego, dla ucznia opuszczającego szkołę i dla człowieka wracającego do domu po ukończeniu służby wojskowej, dla robotnicy polnej i sprzedawczki i dla kantorzystki.

Dlatego uprasza się najserdeczniej wszystkich tych, w których powstać mający zakład budzi za-

jęcie, aby do Towarzystwa zawiązującego się przystąpili, a zarazem uprasza się ich, aby uwiadomili o tem ostatniego podpisanego na odezwie, podając zarazem wysokość rocznej wkładki, którą w grudniu b. r. za rok 1906 złożyć raczy.

Ponieważ utrzymanie zakładu, jak już nadmieniono, tylko w części opierać się będzie na wkładkach członków, mogą podpisanii oznaczenie ich wysokości zostawić uznaniu każdego z osobna, sądząc wszakże że jako najniższą wkładkę proponować należy na razie 2 K. rocznie.

O dniu odbyć się mającego zebrania w celu ukonstytuowania towarzystwa uwiadomienie i będą na czas wszyscy którzy się na członków zgłoszą.

Opawa, w lipcu 1905.

Robert Bathelt,
spółnik jawny firmy J. G. Bathelt i Synowie, fabryka sukna w Bielsku.

Robert Bayer u. Bayersburg,
Poseł sejmowy, Prezydent Rolniczego komitetu subwencyjnego dla Śląska, Prezydent c. k. austriacko-śląskiego Towarzystwa rolniczo-leśniczego.

Henryk Keil,
Prezydent morawsko-śląskiego akcyjnego Towarzystwa przemysłu drucianego. Prezydent akcyjnego Towarzystwa austr.-węgierskich walcowni cynkowych.

Henryk Hadla,
Przewodniczący związku rolników.

J. U. Dr. Edward Türk,
Poseł sejmowy, członek Rolniczego Komitetu subwencyjnego dla Śląska.

Jan Kienel,
Burmistrz i przełożony stowarzyszenia sukienników w Karniowie.

Franciszek Zika,
Dyrektor związku czeskich Towarzystw rolniczych i sekretarz Centralnego Towarzystwa rolniczego dla czeskiej części Śląska.

Karol Oth,
Zastępca przewodniczącego związku austriacko-śląskich stowarzyszeń przemysłowych.

Gustaw Müller,
Sekretarz Rolniczego Komitetu subwencyjnego dla Śląska, Sekretarz c. k. austriacko-śląskiego Towarzystwa rolniczo-leśniczego.

Franciszek Richter,
garbarz.

J. U. Dr. Freissler,
Sekretarz Izby handlowo-przemysłowej.

J. U. Dr. Alexander Hirsch,
kupiec.

Med. Dr. Fryderyk Pendl,
Dyrektor Śląskiego szpitala krajowego.

Inż. Maksymilian Schutt,
c. k. inspektor przemysłowy.

J. U. Dr. Artur Veik,
adwokat.

Inż. Alojzy Weinelt,
c. k. komisarz inspekcji przemysłowej.

J. U. Dr. Rudolf kaw. v. Fürer,
c. k. koncypista rządu krajowego.

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

Umieszczając powyższą odezwę wyrażamy zdziwienie, że w gronie incytorów biura pośrednictwa pracy, niema ani jednego Polaka, choć przecie biuro ma być dla Śląska a więc dla kraju o większości polskiej i z biura tego (jeżeli będzie dobrze zorganizowane) będzie korzystała przedewszystkiem ludność polska. Spodziewać się przeto należy, że statutem przyszłego towarzystwa powinno być objęte tworzenie oddziałów w kraju i że te powinny być ściśle zastósowane do narodowości danego okręgu, bo przecie trudno, aby ludność robocza dajmy na to polska porozumiewała się z zarządem biura w niezrozumiałym dla niej języku. W przekonaniu że wymogom narodowym stanie się zadosyć, utwierdza nas ta okoliczność, że tymczasowy komitet nadesłał nam odezwę w języku polskim. Od samych zresztą członków których jakaś liczba zapewne i z naszej części kraju się zgłosi zależeć będzie charakter i kierunek projektowanego towarzystwa pośrednictwa pracy.

P. R.

Wojna czy pokój.

Japończycy oczyszczają wyspę Sachalin z oddziałków rosyjskich, które, będąc zbyt słabymi ażeby stawić opór, cofają się, paląc i niszcząc wszystko za sobą. Rząd rosyjski nie liczył się wcale z możliwością wyprawy japońskiej na Sachalin i wcale się o tę wyspę nie troszczył. Rosyjskie oddziały pusiły z dymem całe najazdniejsze okolice.

Japończycy starają się dlatego jak najrychlej uporać z okupacją Sachalinu, że chcą przedewszystkiem wobec rokowań pokojowych mieć korzystne położenie, a powtóre z tego powodu, że stosunki klimatyczne tylko przez krótki czas umożliwiają tam operacje wojenne. Zatoka Tatarska taje dopiero w maju, a kry lodowe na północnych wybrzeżach wyspy zjawiają się często jeszcze w sierpniu. Ku końcowi września rozpoczyna śnieg padać i odtąd zima północna szybko rozpocziera swoje panowanie nad całą wyspą. Podczas ciepłych miesięcy panuje często mgła, która utrudnia w wysokim stopniu żeglugę. Skutkiem tego pora dla większych operacji wojennych lądowych i morskich na Sachalinie trwa zaledwie przez czerwiec, lipiec i sierpień. Jeżeli tedy Japończycy chcą nie tylko zająć Sachalin, ale zaprowadzić tam administrację swoją i przygotować się na przezimowanie, to w takim razie muszą rzeczywiście spieszyć się.

Na stałym lądzie azyatyckim obustronne stanowiska nie zmieniły się. — Uporczywie utrzymuje się pogłoska, że połączenie morskie z Władywostokiem jest przecięte i że nad Tumenem posiadają Rosjanie 10.000 ludzi.

Obłężenie Władywostoku.

Z Tokio donoszą, że japońska flota blokuje obecnie Władywostok. Inne japońskie eskadry znajdują się koło wybrzeży Sachalinu, Syberii i Korei.

Rokowania pokojowe

w właściwej urzędowej formie rozpoczyna się w tych dniach, albowiem pełnomocnicy obydwóch mocarstw przybyli już do Portsmouth w Ameryce północnej, gdzie ma się odbyć konferencja pokojowa. Witte pełnomocnik rosyjski w rozmowie z kilku korespondentami pism francuskich w Paryżu, oświadczył że jest ścisłym wykonawcą woli carskiej i że choć uważa za konieczność ogólnoludzką jak najszybsze zawarcie pokoju, wszelako nie mógłby przyjąć warunków, równających się zbyt niemu upokorzeniu Rosji.

Z ruchu rewolucyjnego w Rosji i ziemiach zabranych.

Nowy kongres ziemstw.

Nieustający komitet kongresu ziemstw rozesał już zaproszenia na nowy kongres, który ma się odbyć w sierpniu. Na kongres ten zaproszono znów reprezentacje dum większych miast, dalej delegatów włościańskich, po dwóch z każdej gubernii, wreszcie niektóre organizacje liberalne. Z Petersburga donoszą, że bawiącemu w Petersburgu prezesowi ziemstwa moskiewskiego Gołowinowi przyrzekł hr. Solski, iż poprawiony w duchu liberalnym projekt konstytucji Bułygina przedłoży carowi dnia 17. b. m. Gołowin oświadczył korespondentowi „Tempa“, że członkowie kongresu ziemstw nie ustaną w swej działalności, mającej na celu uzyskanie dla Rosji

liberalnej konstytucji. Gdyby jednakże car miał przyjąć projekt Bułygina i rozpisać wybory do przedstawicielstwa narodowego na jego podstawie, ziemcy wezmą w nich udział, wychodząc z tego punktu widzenia, że każda, chociażby najbardziej ograniczona reprezentacja, będzie jednak pierwszym stopniem do zupełnej konstytucji.

Ruch strejkowy w Rosji

Ruch strejkowy w Rydze wzrasta, a równocześnie szerzy się w groźny sposób ruch chłopsko-agnarany w sąsiednich okręgach Liwlandyi. W kilku miejscach wybuchł prawdziwy bunt chłopski. Chłopi zdzierali portrety cara i deptali je nogami. Wojsko i policja są bezsilne. Z Rygi wyruszyli na prowincję dnia 27 b. m. zastępy robotników, aby bronić obywatelstwo przed ewentualnymi gwałtami ze strony policji i wojska. W Rydze wybuchł 28 ogólny strejk fabryczny. Z Władkaukazu nachodzą wieści o groźnych rozruchach chłopskich. Strejk kolejowy trwa tam już od kilku dni bez przerwy. Komunikacja przerwana.

Strejk kolejowy na Kaukazie.

Strejk robotników kolei władkaukaskiej trwa dalej na całej linii. Strejkujący zatrzymują pociągi, jadące do Rostowa nad Donem. — Ruch handlowy tam zupełnie ustał. Obawiają się poważnych rozruchów.

Przegląd polityczny.

Sprawa bojkotu szkoły rosyjskiej

żywo zajmuje umysły wszystkich mieszkańców Królestwa polskiego, którzy też wyteżyli starania w tym kierunku, aby pozakładać prywatne szkoły polskie a młodzieży do szkół rosyjskich nie posyłać. Ogromne oburzenie wśród ludności polskiej wywołał list pasterski arcybiskupa warszawskiego ks. Popiela, który usiłuje nakłonić rodziców polskich do posyłania dzieci do szkół rosyjskich, czyli stał się agentem moskiewskim i nadużył powagi swego urzędu do celów agitacyjno-politycznych.

I u nas sprawa szkolna w Królestwie nie jest obojętną. W sprawie tej odbył się d. 1. b. m. wiec w Zakopanem, przy udziale przeszło 2000 ludzi. Obrady miały przebieg spokojny. Na wstępie uchwalono rezolucję wyrażającą cześć poległym bohaterom proletariatu, walczącego w Królestwie i zobowiązanie się do czynnej pomocy we wszystkich etapach walki o wolność. Potem uchwalono jednomyślnie pięć wniosków komitetu, które brzmią: 1) Braciom naszym w Królestwie, przeprowadzającym bojkot szkoły rosyjskiej, wyraża się uznanie; 2) łamanie bojkotu przez kogokolwiek i jakimikolwiek środkami piętnuje się jako zdradę; 3) do zatwierdzenia sprawy szkolnej w Królestwie powołany jest jedynie Sejm warszawski; 4) wiec uchwała popierać moralnie i materialnie prywatną postępową szkołę polską w Królestwie, ewentualnie tajne nauczanie; 5) wiec wzywa do zawiązywania komitetów miejscowych celem nakładania podatku narodowego na wolną szkołę polską w Królestwie.

Korespondencje.

Z Orłowej. Wiec ludowy — bez referenta. Na niedzielę, 29. lipca b. r. zwołał „Pokrokovy spolek“ z Ostrawy mor. wiec ludowy na targowisku obok hotelu Kani.

Przyznać trzeba, iż aranżerowie wiecu urządzili się bardzo sprytnie. Wiec zwołali na godzinę 9½, dopołudnia, kiedy właśnie odbywała się konferencja dzieci ewangelickich, a czeskie nabożeństwo w kościele katolickim prawie się skończyło.

To też na zapowiedzianą godzinę zgromadziło się około 4000 słuchaczy, którzy chcieli wysłuchać referatu: O dylematy czeskie szkoły na Śląsku.

Ponieważ atoli na zgromadzeniu przeważali Polacy, a referent miał zlecenie wystąpić nie tylko przeciw niemieckim, lecz także przeciw polskim szkołom i miał nawet przedłożyć rezolucję w sprawie otwarcia czeskiej szkoły wydziałowej; dlatego też Czesi widząc, iż Polacy mają większość postanowili ratować się fortelem.

Po półgodzinnej konferencji, kiedy szczególnie z polskiej strony odzywały się okrzyki: „Otwierać zgromadzenie!“ wystąpił Dr. Samalik z Frysztatu i oświadczył, że referentowi stała się „nehoda“ (nieszczęście), i że skutkiem tego na wiec przyjechać nie mógł.

Polacy nie wierzyli oczywiście w to i odpowiedzieli ironicznym śmiechem, przerywanym okrzykami „Bo się ba!“ — „Dlaczego nie przyszedł?“ itd. I byłoby się na tem skończyło gdyby któryś z gorąco kłapanych nie był krzyknął: Dajte se do Haliče, tady je śleszka země.

Słowa te podziały jak piorun. Zdawało się, że bójka będzie nieuniknioną. I trzeba było wielkiego wyteżenia, ażeby rozgorączkowane umysły uspokoić. Lada chwila oczekiwać było można, iż za słowami: „Marsz do Prahy“ „Tu nie macie na śląskiej ziemi!“ posypie się grad kułaków jako odpowiedź na prowokacyjne wykrzykniki.

Toteż Czechów strach ogarnął; a gdy Polacy z pełnej piersi zanucili: „Jeszcze Polska nie zginęła“, odezwał się tylko jakby odgłos śpiewu: „Hej Slovane.“

W każdym razie Czesi, a szczególnie czescy akademicy, wśród których rej wodzili młodzi Frychowcy i Sokoupowie odnieśli nauczkę, że Śląsk, to nie Czechy, a Orłowa, to nie Brusperk.

Dziedzice. Przeszłej niedzieli tj. 23. lipca b. r. zawiązało się tutaj Tow. Szkoły lud. Zebrano się w restauracji p. Jana Stryczka. Po referacie wybrano prezesa, wydział i komisję kontrolującą po części z Dziedzic, po części z kopalni „Silesia“. Na delegatów wybrano dwóch członków pozamiejscowych. Nowo założone „Koło“ liczy na razie 54 członków i posiada już wyborną bibliotekę nadesłaną z Krakowa. Jest jednakże nadzieja, że z czasem przystąpi do „Koła“ jeszcze więcej członków skoro zobaczą korzyści płynące z tego towarzystwa. Posiadamy więc teraz w Dziedzicach: 1). Czytelnię katolicką, 2). Sokoła, 3). Tow. Szkoły ludowej i 4). kasę raiffeisenkę. Z tych towarzystw będą mogły najlepsze wpływy wywierać: „Towarzystwo szkoły ludowej“ i „Sokół“. T. S. L. więcej duchowe, „Sokół“ i moralne i fizyczne, zgodnie więc z przysłowiem: Mens sana in corpore sano.

Ciekawie postąpił sobie pan M. On — narodowiec zawołany, który głosi, że trzeba z chłopem „trzymać“ nie tylko, że nie wstąpił do T. S. L. ale prowadził nawet kontraagitację. Dziwnie pojmując on swój obowiązek narodowy i to tem dziwniej że jest jeszcze we wydziale „Sokoła“. Ciekawy to szeregowiec przyszłej armii polskiej. Najlepiej widać z tego jak wiernie „trzyma“ się chłop i narodowości. Na tę niedzielę naznaczono tak w Dziedzicach jak i w Czechowicach ćwiczenia straży ogniowej. Kiedy jednakże p. Stryczek komend. straży dziedzic. posłyszał, że T. S. L. zwołuje również w niedzielę swoje Walne zgromadzenie odwołał on ćwiczenia straży ogniowej. Natomiast p. M. jako sekretarz straży ogniowej w Czechowicach zdaje się umyślnie zwołał na tą niedzielę ćwiczenia, ażeby tylko sprawie narodowej zaszkodzić. Kiedy więc jedni u p. Stryczka T. S. L. zakładali to p. M. ćwiczył przeciw ogniovi zwyktemu i ogniovi T. S. L. a później zalewał go w restauracji p. Gruski i dumny ze swego czynu spoczął „na laurach“.

Bis.

Wisła. Uroczą śląską miejscowość zaludniła się znów jak corocznie przybyszami z dalekich stron, szczególnie z Królestwa. Tego roku nawet napływ gości jest liczniejszy a Wisła na to zasługuje ze względu na swe zdrowotne i malownicze położenie. I gdyby łatwiejsza komunikacja ze stacją kolejową i lepsze wygody w miejscu pewnie stałaby się jednym z pierwszorzędných polskich miejsc klimatycznych i rywalizować mogłaby nawet z.... Zakopanem. Niestety pod tym względem ciągle jeszcze są braki, a w usunięciu ich niema dobrej woli tych, którzy na „letnikach“ robią interesa. Jako przejezdny uczyniłem takie spostrzeżenie onegdaj w szumnie reklamowanym hotelu p. Hoffa p. n. „Piast“. Przez pół godziny nie mogłem dowołać się kelnera ni służącego, aż wreszcie z trudem wynaleziona hotelowa dziewczyna przyniosła kawę jak gdyby „z łaski“ i to po kilkakrotnych urgensach, a to samo miało miejsce przy płaceniu, przyczem kucharka „szwabka“, gdym upomniał się o resztę, okazała sprawność języka, nie ustępującą w niczem przekupce krakowskiej. Nie chcąc wywoływać awantury, zwłaszcza że byłem w towarzystwie pań, opuściłem corychleż niegościnne progi, jakby na ironię „Piastem“ ochrzczonego pensjonatu, myśląc w duchu: komu też krzywdę takie stosunki przynoszą, nam którzy tu przybywać nie musimy, czy też tym, którzy nas zapraszają? A p. Hoff uprzejmie wszystkich zaprasza. Tylko że w ten dzień na nieszczęście nie było go w domu!

Z Gródka. Ostatnie wiadomości, któreśmy przed trzema laty podawali z Gródka w »Głosie« mówiły o nowym wyborze na członków wydziału gminnego, niepomysłnym dla pp. Steffka i towarzyszy, gdyż z ich partii tylko pp. Steffek i Zielina, nauczyciel, zdolali się utrzymać. Mimo rekursów, podawanych przez Steffka i towarzysza, wybory zostały zatwierdzone, a wójt obrano p. Jerzego Nikodema, gospodarza. P. Zielina był walcem za czasów Steffkowych i przedtem pisarzem gminnym, co właściwie tyle znaczy, co rzeczywistym wójt. Dobrze to musiało być czasy, kiedy pisarstwa tak bardzo p. Zielinowi nie chciało się oddać, rekurował też bez mała pół roku, a kiedy p. Nikodem sam zaczął wszędzie i wszystko pisać po polsku, wygrażał, że ani miesiąca wójt przy swoim urzędzie się nie utrzyma, bo będzie tyle razy karany, że albo sam dobrowolnie urzędu się zrzeknie, albo go zmuszą do zrzeczenia się. Tymczasem p. Nikodem karany nie był, urząd sprawował dobrze, a pisarstwa jednak p. Zielinie nie oddał.

Trzy lata przeszły, rozpisano nowe wybory. Wybrani zostali ponownie: pp. Nikodem Jerzy 19 gł., Zielina Adam 19 gł. i Czudek Paweł 14 gł., nowo p. Samiec Adam 14 gł., wszyscy z II. koła. Z koła pierwszego: Łabaj Paweł 6 gł., Dorda Jan 5 gł., Młynek Jan 4 gł. i Drąg Józef 4 gł. Pan nauczyciel poradził sobie w ten sposób, że przyszedł ku wyborom II. koła, choć mu się nie należało i ku swojej obecności zmusił wyborców, żeby na głosowali, co choćby z tego jest widocznym, że przed czasem rozpuścił dzieci szkolne, aby tylko mógł wziąć udział w wyborach. Po upływie ośmiu dni, kiedy rekursu nikt nie wniósł, nastąpiły wybory na przełożonego gminy dnia 22. lipca br. Wybrany został p. Samiec Adam, gospodarki i paler kamieniarz, a to głównie przez to, że sprzymierzył się z p. Zieliną, zaczął szaloną agitację i przy wyborach ścisłych, acz z wielkim trudem, przeskrobał się.

Dwaj nowcybrani członkowie wydziału pewnie zapomnieli już o gospodarce p. Steffka, właściwie p. Zieliny, kiedy to jako pisarz gminę za nos wodził — i dziś groźbą i prośbą, jadłem i napojem dali się nakłonić do głosowania na p. Samca, do czego sam jeden z nich się przyznał, kiedy powiedział: Jakoż miałem głosować za wami (za stroną przeciwną p. Samcowi) kiedy tam (t. zn. u Samca) jadłem i piłem.

Wybory zawsze dotychczas odbywały się jawnie. Teraz zarządzone wybory kartkami, który to rodzaj wyborów wielce cenimy i przyznajemy mu wyższość, ale który tu złe wydał następstwa. I tak wiemy, że jeden członek uparcie raz po raz głosował sam na siebie. W ten tylko sposób wójtostwo dostało się p. Samcowi, naturalnie nie za wolą obywateli gródeckich, ale za jego własną i agitacją p. Zieliny, który pewnie się już cieszy na przyszłe pisarstwo.

Gródeczanin.

Kronika.

Orłowa. Czesi zwołują na niedzielę, dnia 6. sierpnia o godz. 9½ popoł. znowu wielki wiec pod gołym niebem w sprawie zakładania szkół czeskich. Wiec ten odbędzie się na targowisku w Orłowej. Spodziewamy się, że lud nasz odpowie panom agitatorom czeskim czy sobie życzy szkół czeskich lub nie.

Orłowa. Oddział II. »Jedności« uprasza na tem miejscu wszystkich Szan. Czytelników, sprzyjających polskiej sprawie, by raczyli poprzeć naszą szczerą i jeszcze bibliotekę przez dary w książkach, których nam na najbardziej wysuniętych kresach tak bardzo potrzeba. Za wydział II. oddziału »Jedności«.

Rudolf Fus,
przewodniczący.

Jan Fierla,
sekretarz.

Błędowice dół. Czyście słyszeli kiedy, żeby córka ukradła matkę swojemu bratu? Taki wypadek zdarzył się u nas. Maryanna Szymik posiada 1000 Koron, które są przeznaczone na jej usługę. Kobieta ta choruje już od dwóch lat i dotychczas leżała u syna swego Józefa Szymika. Córka tej kobiety Magdalena Balonowa nie była zadowolona z takiego stanu rzeczy, gdyż przewidywała, że narzeczcie z owej kwoty nie jej nie zostanie i dlatego chcąc się także chorą matką zaopiekować zabrała ją pewnego dnia w nieobecności brata na wóz, wrzu-

ciła do mierzwy na wózek i wio do Szumbarku! Ludzie kręcą głową i zapytują, czy też brat ze siostrą dobijają się rzeczywiście o chorą matkę czy też o te 1000 Koron.

Ustroń. W niedzielę zdarzył się tutaj wypadek nieszczęśliwy. Podczas uroczystości rocznicy założenia kościoła ewangelickiego strzelano z moździerzy. Jeden z moździerzy nie wystrzelił i kiedy strzelający chciał się przekonać, dlaczego strzał się nie udał, nastąpiła eksplozja, która spowodowała straszne nieszczęście. Jednemu mężczyźnie oderwaną została głowa od tułowia, zaś drugiemu wypalił strzał oczy. Czas najwyższy, aby strzelanie z moździerzy było zakazane — a władza niechaj raczej zezwoli, aby wolno było zające strzelać, które rolnikom tyle szkody wyrabiają.

Miejska kasa frysztacka zniżyła stopę procentową od wkładek na oszczędność i będzie płać wkładającym od 1. października tylko 4% od sta. Zarząd kasy ogłasza nawet, że ktoby na ten zmniejszony procent zgodzić się nie chciał, ten otrzymać może swoją wkładkę obecnie nawet bez wypowiedzenia. Bardzo wielu rolników z naszego powiatu postanowiło podjąć z tego powodu swoje wkładki i włożyć je do Banku rolniczego, ponieważ Bank płaci od wkładek największy procent a mianowicie 4½% zaś we filii ostrawskiej nawet 4½%. Tak należało już dawno uczynić.

Bazar ludowy otworzył jak wiadomo we Fryszacie drugi sklep obok kupca Elsnera, naprzeciw hotelu Deutscha. Otwarcie drugiego sklepu, to dowód świetnego rozwoju tego stowarzyszenia; spowodowało też ono ogromne poruszenie pomiędzy tutejszymi kupcami a przede wszystkim Elsnerowie niemożliwie wyzywają tak na Bazar jako też wprost na członków Bazaru. Nie dziwimy się, że natrętni ci żydzi pozwalają sobie na wyzywanie i nawet na drwiny ze stowarzyszenia robotniczego lecz dziwimy się, że znajdują się jeszcze we Fryszacie i w okolicy tacy zacołani robotnicy, że pozwolą swoim żonom kupować u tego otwartego wroga naszego. Skoro już kobiety niektóre są tak naiwne, że za trochę cukierków lub poczęstunek dają się łapać i zaprzędają się wrogom na szkodę organizacji robotniczej — toż niechaj przynajmniej mężowie zapytają się żon, gdzie one kupują i niechaj energiczniej wystąpią przeciw takiemu lekceważeniu sprawy, wstyd nam przynoszącej. Przed tygodniem kilku parów, których odgadnąć nie tak trudno zrzuciło i gipsem zawałowało firmę Bazaru ludowego. Wiemy z której strony łajdactwa te się dzieją, a czyż jeszcze znajdują się tacy, którzy nikczemników tych popierać będą?

Wyłazi sztydło z worka. Znajduje się na Śląsku grupka ludzi, która uważa posta Halfara z Poremby, jako skrytego Polaka, który w sprawach narodowych jest umiarkowanym, atoli w każdym razie stoi po stronie polskiej.

Lecz to wszystko są plotki. Mamy na to dowody w rękę, że p. Halfar zwołał na ubiegłą niedzielę, do swej gospody do p. Silbersteina zebranie poufne, na którym omawiano sprawę czeskiej szkoły.

Mamy właśnie przed sobą takie zaproszenie, na którym jest p. Halfar podpisany jako »svolatet«.

Pogadanka pedagogiczna odbyła się w niedzielę 22. zm. u pana Ringra »na Poczcie« w Orłowej. Przybyło około 100 rodziców, którzy z zajęciem przysłuchiwali się wywodom referentów.

Bilet dla podróżujących do Raju. Jezuici znaleźli nowy sposób na wdarcie się do nieba. Dawniej człowiek musiał »marudzić« i trudzić się, dziś według nich nawet tego nie trzeba. Ot! kupuje się bilet pierwszej, drugiej lub trzeciej klasy (czyli, że i wobec Boga nie jesteśmy równi) — i wio! Taki właśnie bilet wpadł nam w ręce, który do słownie ogłaszamy:

†

Bilet dla podróżujących do Raju.

»Wyjazd« każdej godziny... Przybycie »kiedy Bóg chce«.

Pociąg pociąg I. klasą: Ubóstwo, czystość, posłuszeństwo. Pociąg wprost I. i II. klasą: Poczciwość, modlitwa, jałmużna, przystępywanie do Sakramentów św. Pociąg zwyczajny I., II., III. klasa: zachowanie przykazań Boskich i wypełnienie obowiązków stanu swojego.

Ceny miejsc: I. klasa: Miłość do krzyża. II. klasa: Pragnienie do nieba. — III. klasa: Bojaźń Boga i pokuta.

Uwagi: 1. Biletów napowrót niema. 2. Nie jest to jazda dla zabawy. 3. Dzieci nie mające rozumu, nie nie płacą, tj. jeżeli siedzą na łonie matki kościoła św. 4. Uprasza się nie brać większe pakunki, (!) tylko dobre uczynki, bo inaczej to się opóźni na pociąg, albo zostanie na przedostatniej stacji. 5. Po całej drodze przyjmuje się podróżnych na każdym miejscu.

Niewiadomo tylko, ile dni odpustu dostają... bileterzy za rozsprażdaż!



Duma każdej gospodyni jest dobra kawa.

Kathreiner

Frisztacka kawa słodowa

nie powinna w żadnym domu przy przeprawianiu kawy zabraknąć.

ooo

Żądać tylko oryginalne paczki z razwiskiem »KATHREINER«.

Z »Jedności«.

Frysztat. W niedzielę, dnia 6. sierpnia br. zwołuje tow. »Jedność« na godz. 4½ popoł. wielkie zebranie w sali p. Bobreka (na Kurkowie) na którym omawiane będą sprawy najżywniejsze obchodzące nasz lud polski na Śląsku. Prosimy o jak najliczniejsze przybycie.

Pietwałd. Tow. »Jedność« zwołuje w sali p. Altowej o godz. 2½ popoł. zgromadzenie ludowe w sprawie omówienia kwestii narodowej i społecznej odnoszącej się przede wszystkim do stosunków gminnych.

Nadesłane.

Karwina. Półroczne zgromadzenie stowarzyszenia spożywczego »Postęp« w Karwinie odbędzie się 8. sierpnia o godz. 2. popołudniu w lokalu własnym z następującym porządkiem dziennym:

1. Przeczytanie protokołu z ostatniego zebrania.

2. Sprawozdanie wydziału.

3. Wolne wnioski.

O liczne przybycie prosi

Wydział.

Bazar ludowy we Fryszacie stow. zarejestr. z ogr. poręką zwołuje na niedzielę dnia 13. sierpnia br. o godz. 3. popołudniu w domu p. J. Markowicza we Fryszacie w rynku I. piętro nadzwyczajne walne zebranie z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie oraz przedstawienie dotychczasowej działalności Bazaru.

2. Wybór 2. członków do Rady nadzorczej w miejsce występujących.

3. Przystąpienie do Związku stowarzyszeń zarobkowych.

4. Dowolne wnioski i życzenia.

Zarząd Bazaru ludowego we Fryszacie.

F. Maulitz.

Fr. Friedel,

przewodniczący.

Piotrowice. Tutejsze Koło Tow. Szkoły lud. urządza w niedzielę, dnia 13. sierpnia na łące p. Krótkiego przy gospodzie zabawę ludową. Program bardzo urozmaicony. Loteria fantowa. Każdy los wygrywa. Wieczorem dalszy ciąg zabawy w go-spodzie.

Początek o godz. 3. popoł. — Wstęp 40 h.

O liczny udział uprasza

Komitet.

Dąbrowa. W niedzielę, dnia 13. b. m. odbędzie się w gospodzie gminnej o godzinie 3. popoł. zebranie w sprawie założenia Sokoła.

Prosimy uprzejmie o przeczytanie!

Ze wszystkich dotychczas znanych kaw, najlepszą, najpożywniejszą, a taną jest

„Kawa zdrowia“

która zastępuje w zupełności zwykłą kawę ziarnistą. * * * * *

„Kawa zdrowia“

zadawalnia najwybredniejszych smakoszy kawy.

Wszędzie do nabycia.

½ kg. kosztuje tylko 80 h.

**Fabryka „kawy zdrowia“
w Podgórzu przy Krakowie.**



Przez Wysokie ck. Namieśnictwo koncesjonowane

**Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki**

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. 13—48

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie. Prospekty darmo i oplatnie.



Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensację.

1 nikłowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent z pięknym nikłowym łańcuszkiem wraz z wisior-kiem zhr. 1-95; tych samych zegarków trzy sztuki 5 zhr. 50 ct., sześć sztuk 10 zhr.

Ignacy Cypres, Kraków

ul. Floryńska 49. 27—52

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i oplatnie.

== Poszukuję zastępców ==

ART. ZAKŁAD
RYTOWNICZY



we LWOWIE
ul. Sykstuska 14

A. ZIGMANNA

wykonywa :

STAMPILIE metalowe i kauczukowe, wszelkie grawury, szyldy rytowane i lane obcigi do plomb z datami, numeratory, marki pieczątkowe, wielki skład drukarni kauczukowych „PERFEKT“.

Cenniki na żądanie gratis i franko.
Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotnie.

Ogłoszenie.

W nowowypudowanym domu robotniczym w Stonawie jest do oddania robota malarska. Osoby ubiegające się o nią niechaj się zgłoszą do 10. sierpnia 1905 u podpisanego kierownika konsumu.

Brzóska Józef,
kierownik konsumu, Stonawa.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Piotr Szwachula we Fryszacie.



Aptekarz A. Thierry w Pregrada
przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich jedynie prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu sądowego ścigania. 26—52.

OGŁOSZENIE.

W celu adoptacji poszukuje pewien pan kogokolwiek z nazwiskiem „Górka“. Uprasza się, by osoby z tem nazwiskiem zgłaszały się do redakcyi „Głosu ludu śląskiego“ lub ktoby znał osoby z nazwiskiem powyższem, niechaj nam doniesie. Tych, którzy się zgłoszą, gotów jest zgłaszający wynagrodzić.

Tanio do sprzedania

jest leksykon Mayera i znaczna ilość ozdóbnie opracowanych dzieł klasyków niemieckich i polskich. Wiadomości bliższej udzieli z grzeczności redakcyja „Głosu ludu śl.“

1—3

Podaję Szan. Publiczności do wiadomości, że u mnie nabyć można po cenach najniższych:

Trumny, wieńce, świece kościelne

jako też

wszelkie przybory pogrzebowe.

Oprócz tego mam na składzie,
krzesła, wózki do dzieci,
i rolety.

Józef Frank,

Stare Miasto-Sowiniec,

vis à vis kaplicy.

1—3

Realność w Piotrowicach.

Trzy kwadransy od Frysztatu oddalona, składająca się z budynków murowanych z 7 morgami pola jest razem z pionami do sprzedania. Gotów jestem również realność tę wymienić na realność we Fryszacie lub bliskości Frysztatu według umowy. Wiadomości udzieli nasza administracya.



Mydło

z jeleniem

*oszczędzi pieniędzy
czasu i pracy.*

Daje śnieżnobiałą bieliznę

Czyści bieliznę.

Baczność na markę ochronną „Jeleń“

**Poszukuje się
około 250 robotników**

dobrych do budowy kolei szybu Alpiny w Rychwałdzie. Zgłaszać się należy pod adresem: **Armand Gobiet**, kancelarya budownicza Rychwałd l. 486. Śląsk austr.

1—3

Drukarnia Gustawa Axtmanna we Fryszacie.

GŁOS LUDU ŚLĄSKIEGO

Przedpłata wynosi:

Rocznie 5 K 20 h
Półrocznie . . . 2 „ 60 „
Czwartrocznie . . 1 „ 30 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnych rękopisów Redakcyja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERATY)

przyjmuje się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust.

Tłumaczenia ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodz.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej!

Kiwanie palcem w bucie!

Jak wiadomo, prezydent rządu krajowego hr. Thun pod naciskiem Niemców ustąpił, a miejsce jego tylko tymczasowo zostało obsadzone obecnie bowiem w sferach decydujących toczą się rokowania, kto ma na stałe tak ważne zajęcie stanowisko. Urząd prezydenta kraju o tak mieszanej ludności i o takich chastyecznych narodowych i ekonomicznych stosunkach jakim jest Śląsk, wymaga nadzwyczaj wielkiego taktu i odpowiedzialności, to też nie dziwnego, że tak długo trwają namysły nad wyborem osoby, któraby dzierząc ten urząd, nie naraziła się tym albo owym, a wykonywała go z korzyścią dla kraju.

W sprawie tej zabrał głos nawet nasz neo-ceniony poseł Dr. Michejda i w wiedeńskim piśmie »Polnische Correspondenz« umieścił kilka uwag na ten temat. Wzięliśmy je do ręki z niekłamną ciekawością, bo przecie Dr. Michejda jest naszym posłem, zastępuje nasze interesy, a jako Ślązak zna dobrze nasze stosunki, więc pewnie napisze rzecz wytrawną i silnymi argumentami przemawiającą. Tymczasem rozczarowanie nasze było ogromne. Nigdy jeszcze nie zdarzyło nam się czytać artykułu tak naiwnego i tak nie mówiącego, że doprawdy nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby wyszedł z pod pióra studenta IV kl. gimnazjalnej, opracowującego zadanie na dany temat, a nie z pod pióra pana posła, zatem »śląskiego męża stanu«.

Streściwszy wywody Dra. Michejdy wysnute z powyższej kwestyi, dowiedzieliśmy się, że przysły prezydent Śląska musi być człowiekiem... mądrym, uczciwym i taktownym! Oto wszystko! Ależ takiego prezydenta potrzebują i w Honolulu i w Yokohamie — i nie trzeba było rozpisywać niby na temat naszych śląskich stosunków! Weźmy np. taki ustęp rzeczzonego artykułu:

»Potrzeba nam człowieka o szlachetnym sposobie myślenia, człowieka ze zrozumieniem czasu i jego wymagań, który w każdej pracującej jednostce o ile tylko spełnia swe obowiązki wobec państwa i społeczeństwa, widzi równouprawnionego obywatela kraju; człowieka nie obawiającego się reform gospodarczych, politycznych, społecznych i narodowych dla tego tylko, że domagają się ich i wołają o nie słabi i uciśnieni, podczas gdy obecni możni władcy i reprezentanci kapitału zwalczają każdą zmianę nieznośnych stosunków całą siłą, jaką im daje przemoc, oparta na nienaturalnych podstawach«.

Czyż to nie paradnie? Czyż nie tak samo mogą pisać Francuzi, Chińczycy i Singalezi, czyż możnaby poznać z jakiego pisma artykuł ten wzięty i jakiego kraju dotyczy, gdyby nie miał tytułu i podpisu?

Zdawać się po prostu może, że poseł Dr. Michejda kryje się ze swoją polskością, bo nigdzie jawnie nie zaznacza imieniem jakiego ludu przemawia, a jeżeli przyjdzie mu już z konieczności wypowiedzieć wyraz: polski, to zaraz łagodzi jego brzmienie dodatkiem: czeski, by go broń Boże ktoś o patryotyzm nie posądził. Widać na panu posle decydujący wpływ polityki koła polskiego!

W sądach, urzędach i życiu publicznym pisze pan poseł — język polski i czeski są tylko cierpiące, Niemcy uniemożliwiają rozwój polskiego i

czeskiego szkolnictwa...! Czyż z słów tych można odgadnąć, kto jest autorem artykułu: Polak czy Czech, gdy tak na równi obydwie narodowości postawił? Więc poseł Michejda nie widzi, czy widzieć nie chce daleko większego pokrzywdzenia ludności polskiej od czeskiej, mimo że jest jej na Śląsku dwa razy więcej (Polaków 220000 Czechów 146000 według urzędowego a zatem niedokładnego spisu ludności), nie widzi, że jej wprost od Czechów niebezpieczeństwo zagraża? Ej, inaczej by w tej materii przemówił poseł Hruby i z góry ręczyć możemy, że w obronie pokrzywdzonej polskości by nie stanął!

Poseł Michejda mówi niewyraźnie, że przysły prezydent kraju »powinien znać wszystkie szczepy i narodowości...« Więc tylko »znać«? A przecie i Bismark znał szczep polski i podobno uczył się po polsku, aby mu to pomogło w przesładowaniu gazet polskich! Czyż poseł Michejda myśli, że obraziłaby się ludność polska na Śląsku, równajaca się niemal ludności niemieckiej (Niemców 29000, Polaków jak wyżej) gdyby tak wykrzyknął: niech raz Polak będzie prezydentem kraju! Jest nas tu taka siła, że mamy do tego prawo! I mniejsza o to, czy projekt taki byłby wykonanym, czy nie — dużo już znaczyłoby, że zajęliśmy śmiało energiczne stanowisko! A tylko czekać, jak Czesi, mający znaczną mniejszość, taki postulat postawią! W polityce trzeba żądać wiele, ażeby dano cośkolwiek!

Posłowi Michejdzie zdaje się jednak, że powiedział za wiele, uląkł się własnej śmiałości i ku końcowi artykułu, czyni z własnych żądań ustępstwa.

— W najgorszym razie — pisze między innymi — musi to być człowiek, mający zdolność i możliwość zapoznania się ze wszystkim... Więc już Dr. M. zwalnia prezydenta kraju od znajomości krajowych stosunków, tylko pozostawia mu możliwość i zdolność ich poznania. Do czegoż wiedzie taka rejterada? Później Drowi Michejdzie sama chęć wystarczy, a wreszcie i z niej zrezygnuje!

Niedźwiedzia zaiste przysługę uczynił ludowi polskiemu nasz pan poseł umieszczając taką korespondencyę w piśmie niemieckim! Czytający je przyjmą fałszywą informację za prawdę, boć przecie poseł śląski musi być znawcą stosunków śląskich — i będzie im się zdawało, że nam pod rządami niemieckimi jest jeśli nie całkiem dobrze, to przynajmniej znośnie i że tak bardzo nie pragniemy zmiany. A jakie wielkie wypłyną stąd dla ludności polskiej szkody, zgadnąć nie trudno.

Poseł Michejda chciał się występowaniem swym uczynić popularnym, pogroził więc niby trochę Niemcom — ale całe to jego grożenie jak i większa część występowania publicznego pana posła jest tylko kiwaniem palcem w bucie. Nikt się go nie ulęknie, co najwyżej wyśmiej.

Zamiast stawiać pytanie: jakiego nam potrzeba prezydenta kraju? — mógł raczej Dr. Michejda zapytać się: jakiego potrzeba nam posła? i wyczekać od własnych wyborców odpowiedzi.

Dowiedziałby się wówczas, że mówiąc tak bezbarwnie i wodnistą jak w artykule: »Poln. Corr.« sam ponosi wielką część winy, że ludność polska stale jest pokrzywdzoną na Śląsku, że Niemcy nas gniją, Czesi wgrzyzają się pod bok

że zanikamy i marniejemy.

I może uderzywszy się w piersi, stałby się lepszym obrońcą polskiego ludu, bo go na to stać, i z rodu mu się to należy.

Dyrektor Hinterstoisser bojkotuje!

Walka narodowościowa u nas na wschodnim Śląsku — temu nie da się zaprzeczyć — wzmagą i zaostrza się. Ale i temu nie da się zaprzeczyć, że walka ta prowadzona była dotąd w formie — powiedzielibyśmy — przyzwoitej. Nie przybrała ona form tak gwałtownych o jakich donoszono z Innsbrucka, z Opawy, z Morawy i Czech, a to dlatego, że potul y, dobroduszny lud nasz ma wstręt do gwałtów, woli prosić, błagać, żebrać o prawa swoje aniżeli domagać się ich gwałtami publicznymi; brzu-gują się niestety ze skutkiem Niemcy i Czesi czego dowodem są Opawa, Innsbruck Dąbrowa. Walka ze strony polskiej jako odpornej, broniącej swego, nie sięgającej po cudze, rozgrywała się w gazetach na zgromadzeniach, przy wyborach, w ciałach reprezentacyjnych, ale nie przekraczała pewnych granic, nie została przeniesiona na pole gospodar-cze.

Ale i tu zanosi się na zmianę i tu zanosi się na zaostrzenie się zapasów, a jeżeli walka przy-bierze formy gwałtowniejsze, to będzie to zasługą nie kogo innego jak dyrektora powszechnego szpitala krajowego w Cieszynie Dr. Hinterstoissera, który rozpoczął bojkot przeciw ludności polskiej, jak następujący wypadek wykazuje.

Zarząd »Macierzy«, chcąc otworzyć bursę dla ubogich uczniów polskich, wynajął od kupca p. Buzka w Cieszynie odpowiednie lokale, te same w których dotąd umieszczony był ewangelicki alumnat dla dziewcząt, a które wskutek przeniesienia alumnatu do własnego budynku opróżnione zostały. Pan Buzek dziecko naszego ludu, zaliczany do stronnictwa tak zwanych »deutschfreundliche Polen« człowiek zresztą dardzo zacny, wyrozumiały i poważany, nie zrobił przez wynajęcie lokali dla »Macierzy« żadnej ofiary, bo jako właściciel domu i kupiec znalazł w »Macierzy« dobrego lokatora i nie złego odbiorcę dla swoich towarów. Ale bądź co bądź wyrozumiałość jego, że w wynajęciu lokali na pomieszczenie ubogich uczniów, dziełek tego ludu z którego sam wyszedł i z którym łączą go ścisłe stosunki handlowe, nie upatrywał nie zdrowego, zasługuje wobec naprężonych i chorobliwych stosunków naszych na uznanie. Postępowanie takie atoli jest zbrodnią w oczach dyrektora Hinterstoissera, który zemścił się za to na p. Buzku w sposób, znamienny wypaczony charakter Niemców-hakatystów. Pan B. był od lat jednym z dostawców powszechnego szpitala krajowego w Cieszynie. Skoro dyr. Hinterstoisser dowiedział się o umowie, jaka zaszła między »Macierzą« a p. Buzkiem, natychmiast wydał rozkaz, by p. Buzka od dostawy dla szpitala zupełnie wykluczono, to jest wydał basło do bojkotu.

Jeżeli dyrektor Hinterstoisser jako Hinterstoisser jako osoba prywatna zechce bojkotować ludność polską, to nam nic do tego. Ale skoro dyr. Hin-

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

terstoisser jako dyrektor szpitala, a to szpitala krajowego, utrzymywanego z funduszy krajowych, na które składają się podatki tak Polaków, jak Niemców i Czechów, jeżeli p. Hinterstoisser jako urzędnik krajowy, jako przybysz, płacony z grosza publicznego, daje hasło do bojkotowania tej ludności, wśród której znalazł chleb i poważne stanowisko, to przeciwko takiemu nadużywaniu swego publicznego stanowiska musimy najstanowczej zaprotestować, a ohydne, niegodne postępowanie męża na tak poważnym i odpowiedzialnym stanowisku stojącego publicznie napętnować.

Pewni jesteśmy, że sprawa ta obije się o mury sali sejmowej i ciekawi jesteśmy, czy Wydział krajowy zechce i znajdzie sposób, by poskromić zakusy hakatystyczne dyrektora Hinterstoissera. Posłowie nasi nieraz już podnosili skargi na stosunki w szpitalu, którego dyrektor nie zna języka pacjentów i tylko na migi lub przez tłumacza od biedy porozumiewa się z nimi, a wtedy zbywano ich wykrętami i oświadczano, iż przesadzają. Fakt powyższy wykazuje, jak usprawiedliwione były ich zażalenia.

Postępowanie dyrektora Hinterstoissera niech otworzy oczy naszemu ludowi, który na wyzwanie to powinien znaleźć dosadną odpowiedź, a z drugiej strony uznać lojalne postępowanie p. Buzka i poprzeć go, a przez to odeprzeć cios wymierzony przeciwko niemu przez hakatystę Hinterstoissera.

I znów nas krzywdzą!

Jak pisma donoszą, zniósł minister Gautsch klasy równoległe przy seminaryum nauczycielskim w Opawie a natomiast sprawa ta załatwiona została w ten sposób, że w Ostrawie Polskiej otwarte zostanie samodzielne seminaryum czeskie.

Otwarcie samoistnego zakładu jest zupełnie uzasadnione. Na Śląsku istnieją 152 szkoły ludowe czeskie z 382 nauczycielami. Dla uzupełnienia personelu nauczycielskiego potrzeba co roku 50 nowych nauczycieli. Klasy równoległe w Opawie dostarczały co drugi rok zaledwie 30 do 40 absolwentów.

Inna jest rzecz z wyborem miejsca dla nowej instytucji. Niemcy są zadowoleni, że szkoła czeska znika z Opawy i nie naraża przeto na szwank »niemieckiego charakteru« stolicy Śląska. Nadto za szczególnie niebezpieczne dla siebie uważają utrakwizm na Śląsku, którego pierwszym objawem były właśnie klasy równoległe przy seminaryach nauczycielskich w Opawie i Cieszynie.

Czesi dostają samodzielną instytucję, zapewniającą dostateczną ilość nauczycieli, w języku czeskim wykształconych. Nadto sam wybór miejsca jest dla nich korzystnym. Seminaryum powstaje na pograniczu czesko-polskim, tam właśnie, gdzie Czesi prowadzą energiczną akcję czechizowania nie tylko miejscowej ludności polskiej, ale nawet przybyszów z Galicji. Toteż jakkolwiek wyrażają oni niezadowolnienie z nowego zarządzenia gabinetu Gautscha i zastrzegają się, aby nie uchodziło za precedens na przyszłość, jednakże godzą się z nim chętnie.

Inna jest rzecz z nami. Zostaliśmy przez gabinet Gautscha stanowczo pokrzywdzeni. Na kresach naszego terytorium etnograficznego powstaje instytucja, którą Czesi wyzyskać potrafią na jak największą stratę naszą. Koło polskie, z przykrością stwierdzić to musimy, nie wykazało należytej energii w obronie naszych praw narodowych. Powinno ono było stanowczo oprzeć się pomieszczeniu seminaryum czeskiego w Ostrawie Polskiej, o czym od dawna mówiono. Powoływanie się Czechów na wyniki spisu ludności, który udowodnił jakoby czeski charakter miejscowości, jest zręczne, ale posłowie polscy wiedzą przecież dobrze, w jaki sposób spisu dokonywano, wiedzą, jak wiele rdzennej ludności polskiej »przyznało się« raptem do czeskiego języka ojczystego.

Co do polskich klas równoległych przy seminaryum w Cieszynie, to załatwienie sprawy odroczone zostało na później. Z trwogą oczekujemy chwili rozstrzygnięcia. Mamy nadzieję wszakże, iż Koło polskie potrafi wywrzeć odpowiedni nacisk na rząd i nie pozwoli na ruszanie instytucji z dawnej siedziby piastowskiej.

Wojna czy pokój.

Wedle ostatnich wiadomości rokowania o pokój rozpoczęły się w Portsmouth d. 9 b. m. to jest w środę. Japończycy, jak donoszą z Nowego Jorku do Berlina, żądają podobno, ażeby rokowania prowadzono w języku japońskim, oświadczyli atoli, że na wypadek odmowy zgodzą się na język angielski. Chociaż Witte bardzo słabo włada tym językiem, prawdopodobnie przystanie, ażeby rokowania toczyły się w języku angielskim.

Londyńskie pismo »Morning Post« otrzymało z Portsmouth telegraficzną korespondencję, która stwierdza, że Japończycy przybyli do Portsmouth nie po to, ażeby targować się o kilka milionów funtów, albo tracić czas na rewindykowaniu wyspy, Sachalin mającej niewielką wartość, lecz ażeby stworzyć podstawę dla wielkiego państwa japońskiego na lądzie azjatyckim i taką mu nadać potęgę, ażeby w przyszłość mogła spokojnie patrzeć.

Japonia chce nie tylko osiąść wybrzeża mandżurskie, ale zmusić Rosję do stanowczego zrzeczenia się Mandżurji, a nawet do odstąpienia tej części Syberji wschodniej, która przytyka do wód japońskich, a ta pociąga za sobą oddanie Władywostoku w ręce japońskie. Morze japońskie ma stać się morzem zamkniętym. Plany japońskie zwracają ostrze swoje przeciwko Rosji, a nie przeciwko innym państwom. Jak zapewnia »Morning Post«, rząd amerykański miał milcząco zgodzić się na ten projekt Japonii. Chodzi oczywiście o to, czy Rosja przyłoży rękę do takiego upokorzenia swej godności mocarstwowej.

Z placu boju nie wiele mamy wiadomości. Generał Liniewicz, stwierdza, że walki przednich straży nie ustają. »W okolicy Hajlunszaj — telegrafuje Liniewicz — zbliżył się dnia 2 b. m. oddział rosyjski do wsi Nanszanszense i Suisuluszuan. Tu przyjął ogniem karabinowym oddział japoński. około godziny 1 po południu cofnął się nieprzyjaciół na wzgórze. Oddział nasz zmusił go do opuszczenia całej linii frontu i zajęcia na tyłach silnie obwarowanej pozycji. — Dnia 3 b. m. wojska nasze prowadziły dalej ofensywę. Usiłowania japońskie obejścia naszych skrzydeł udaremniła nasza artylerja. Oddział rosyjski, osiągnąwszy zamierzony cel, cofnął się bez strat (!). Wtedy rozpoczął ofensywę nieprzyjaciół, ale pod silnym ogniem znowu się cofnął.

Przegląd polityczny.

Z Rosji i zaboru rosyjskiego. W całej Rosji, niemniej i w Królestwie panuje wielkie napięcie umysłów, albowiem utrzymuje się stale rozszerzona wiadomość, że car w dniu 12. b. m. jako w pierwszą rocznicę urodzin następcy tronu ogłosi dla narodu konstytucję. Jaka to będzie konstytucja, dotąd nie wiadomo, o ile jednak chodzą pogłoski, ma to być nie wiele zmieniony pierwotny projekt Bułygina, w szczególności zaś projekt konstytucji nie ma obejmować wolności prasy i wolności zgromadzeń, które to sprawy są przecież podstawą każdej społecznej dobrze pojętej wolności. To też kto wie czy radość ludów pod caratem nie będzie przedwczesną i czy nie spotka je jeszcze jeden przykry zawód.

Jak słychać, car po ogłoszeniu aktu konstytucyjnego zamianuje zaraz kanclerza państwa. Według jednej wersji ma nim zostać ks. Światopełk Mirski, według innej Szypow.

Tymczasem anarchia w państwie potęguje się z dnia na dzień. W Rydze i Rostowie nad Donem wybuchły rozruchy uliczne. Rewolucyoniści wywieszają czerwone i czarne sztandary. W Byżeściu litewskim wypuszczeni z więzienia aresztanci napadli na patrol wojskowy i poranili podoficera i wielu żołnierzy sztyletami. Przystępów uwieziono. W Noworosyjsku strajkujący robotnicy chcieli gwałtem przeszkodzić odjazdowi pociągu, a odpędzwszy straż kozacką kamieniami, zaczęli wyrwać szyny. Skoro nadeszła piechota, tłum przybrał groźną wobec niej podstawę. Wojsko dało trzy salwy w gęsto zbity tłum, poczem strajkujący rozbiegli się, ścigani przez kozaków. Padło 53 zabitych, między nimi cztery kobiety i dwoje dzieci, oraz 82 rannych. Podczas pościgu kozacy schwytali wiele osób i aresztowali.

Sprawa zatargu między Szwecją a Norwegią ma być rozstrzygnięta przez plebiscyt czyli powszechne zgromadzenie ludowe, naznaczone na 13. b. m. Gdy zgromadzenie wyda wynik przeciwny dalszemu trwaniu unii ze Szwecją, o

czem nikt nie wątpi, »storting« raz jeszcze zwróci się do króla z prośbą o zezwolenie na rozwiązanie unii, a równocześnie ofiaruje koronę norweską ponownie jednemu z synów królewskich. Jeśli król odmówi, korona ofiarowaną będzie księciu duńskiemu Karolowi, a jeśli i ten jej nie przyjmie, »storting« ogłosi republikę w Norwegii.

Zamach na sułtana tureckiego nie został jeszcze wyjaśniony. Do »Frankfurter Zeitung« donoszą z Konstantynopola: Rząd turecki zażądał na drodze dyplomatycznej od szwajcarskiej Rady narodowej aresztowania i wydania mu następujących osób: Ritsa i jego żonę, Siloca Ricci, Samuela i Reginę Sahl i żonę aresztowanego Yoresa. Osoby te przebywają w Luzernie. Są to rzekomi sprawcy zamachu na sułtana, a według narodowości Bułgarowie i Ormianie. Rzeczywiście ich nazwiska brzmią inaczej również podane zostały wraz z dokładnymi rysopisami władzom szwajcarskim. Na trop tych rzekomych sprawców zamachu wpadła policja po obszernem przyznaniu się aresztowanego Yoresa.

Korespondencje.

Z Dzieńmorowic. Walka o polską szkołę przybrała w ostatnich dniach szerokie rozmiary. Tutejsi możnowładcy, żyjący z głupoty naszego ludu wiedzą bardzo dobrze, że panowanie ich się skończy wtenczas, gdy Dzieńmorowianie na oczy przejrzą i poznają fałszywych swych proroków. Ponieważ zaś szkoła polska po wielkiej części do uświadomienia ludności się przyczyni, dlatego ten strach przed nią.

Na niedzielę 6. b. m. zwołano poufne zebranie w sprawie polskiej szkoły do Konkolnej.

Kilku tutejszych macherów postanowiło za każdą cenę zebranie to rozbić, myśląc, że przez rozbicie zebrania uda im się uniemożliwić otwarcie polskiej szkoły.

Na zebranie przybył z ramienia »Macierzy szkolnej« p. Kotas, który mówił o potrzebie założenia polskiej szkoły w Dzieńmorowicach. Słuchaczów przeszło 200. Referat wypowiedziany w tonie umiarkowanym i oparty na gruncie wychowawczym nie dał przez długi czas zamówionym rozbijaczom zgromadzenia najmniejszego powodu do rozpoczęcia hałasu.

To też zdziwienie ogarnąć musiało każdego gdy naraz, ni stąd ni z owąd odezwały się okrzyki: »precz z polską szkołą«. Doszło do tego, że zebranie musiano zamknąć. Zaznaczyć ze żalem wypada, że wśród krzykaczy byli przeważnie członkowie tutejszej »unii górniczej«.

Nie mówimy już o takim indywiduum jakim jest Machel, bo takiego człowieka chyba tam, gdzie się o tak ważną rzecz, jak o szkołę polską rozchodzi nikt w rachubę brać nie będzie. Inna rzecz jest zaś, jeżeli ludzie zorganizowani dają się przekupić nie wiemy czy za kieliszek u Barteczka lub Niebroja i starają się uniemożliwić otwarcie szkoły, w której setki dzieciaków pobierać będzie naukę w języku macierzyńskim.

A o p. Kuminku mówią nawet iż jest przewodniczącym unii górniczej. Pomimo tej szalonej agitacji sprawa szkoły polskiej dobrze stoi, gdyż dotychczas prawie wyłącznie ci najporządniejsi rodzice swoje dzieci do polskiej szkoły wpisali. Dotychczas mamy 64 dzieci. Przypuszczać należy, że z początkiem roku szkolnego będzie co najmniej 80 dzieci. Do rozwoju polskiej szkoły przyczyniają się niezawodnie i czescy krzykacze, gdyż z powodu ich krzyków i tacy rodzice, którzy mówili, mnie to jedno, czy po czesku czy po polsku, na oczy przejrzą i swoje dzieci do polskiej szkoły wpiszą.

Z Pogwizdowa. Nie możemy się oprzeć wyrażeniu naszego żalu i smutku z powodu, że ukończony nasz p. nauczyciel Gruska nas opuszcza. Był on naszym prawdziwym przyjacielem, a każda sprawa narodowa miała w nim rzetelnego i szczerzego opiekuna. Szczególniej usilnie pracował on nad tem, aby oduczyć nas od używania wyrazów czeskich i niemieckich, którymi zepsuliśmy nasz piękny język polski, a za którymi idzie pogarda tego co nasze i zaprzędawanie się wrogom. A w naszej gminie jest niestety jeszcze sporo takich ludzi, którym podoba się wszystko co obce i lgną do prusaków, albo fałszywszych od nich »złoty chłanów od Pragi. Wykazywał p. nauczyciel nieraz ich bezmyślność i głupotę, a za to spotkał się z czarną niewdzięcznością, a nawet znaleźli się tacy łotrzy, którzy ośmielili się rękę podnieść na niego.

Przez nich niejako opuszcza naszą gminę, ale idzie za nim wdzięczność i przywiązanie wszystkich uczciwych ludzi i dobrych Polaków. Żegnając kochanego pana nauczyciela, życzymy mu dobrego powodzenia na nowej posadzie i prosimy, by mimo wszystkich przykrości, które go tu od złych ludzi spotkały, nie wypuszczał nas i Pogwizdowa z pamięci.

Z Poręby. Nasi Czesi, których by tu śmiało można na palcach policzyć, chcą przynajmniej krzykiem po gazetach pomnożyć swą liczbę, więc rozdzierają gęby gdzie tylko mogą i prześcigają się w kłamstwach przeciwko Polakom. Jeden taki Oberczech napisał niedawno kłamstwami i napaściami naszpikowaną korespondencję w »Nov. Teš.« z dnia 29. lipca, nie mogąc wybaczyć Polakom, że na zgromadzeniu u p. Stankusza zaproteutowali przeciwko czeskiej szkole. Na wszystkie bajdurzenia oberczeskich korespondentów nie byłoby celu odpowiadać, bo kłamstwa nie nadają się do polemiki, radzimy mu jednak, żeby lepiej sam się nie ośmieszał, bo choćby nawet ryczał jak najgłośniejszy, to kto Porębę zna i tak mu nie uwierzy. Pisz np. między innymi, że do czeskiej szkoły jest już 204 dzieci. To doprawdy istny cud. Chyba któregoś nocy te czeskie dzieci pokrywom przywieziono z Pragi, bo my w całej gminie naliczyliśmy tylko dwoje czeskich dzieci, a i te jeszcze »latinek« posyła do szkoły niemieckiej w Orłowej. O »českých ditkách« nikt tu wogóle nie wiedział, dopiero jak wystawiono szkołę, naraz się ich tyle znalazło. — Nawoływanie do bojkotu p. Janeczka i innych kupców polskich, którzy protest podpisali, także na nic się nie przyda, bo kupcy ci żyją z polskiego ludu i z polskiego robotnika i gdyby na przybłędów czeskich musieli się oglądać, toby dawno z głodu zginęli. — Panie arcyczeski korespondencie, naucz się wprzód prawdę mówić, nim zaczniesz pisać do gazet, a gdy chcesz mówić o jakimś niby ukróceniu praw waszych, to wprzód sam uderz się w piersi i patrz co robią twoi »bratři« przywędrowni z nad Wełtawy a rozbijający się po Śląsku jakby po ziemi zawojowanej!

Polak.

Kronika.

Frysztat. Członków Bazaru ludowego uprasza się, by licznie przybyli na walne zebranie, które się odbędzie w niedzielę o 2½ popoł. u p. Markowicza (tj. w dawnym mieszkaniu Dra Kunickiego).

Cieszyn. Na dorocznym walnym zgromadzeniu stow. akademików polskich na Śląsku »Żnicz«, które się odbyło dnia 5. bm. wybrano po udzieleniu absolutorium ustępującemu wydziałowi prezesem Józefa Króla. W skład wydziału weszli: August Machalica jako wiceprezes, Franciszek Bogocz jako skarbnik, Bolesław Filasiewicz jako sekretarz, Eug. Brzuska jako wicesekretarz.

W Orłowej wiec czeski się nie odbył. Zebrała się znaczna ilość ludzi jednak z referentów nikt się nie pokazał, pomimo tego, że »Osravsky Dennik« na »taboru ludu« swych czytelników nawoływał. Smutnym jest faktem, że niektórzy robotnicy wiec ten, który nazwany był »ludowy«, aby lud w błąd wprowadzić, uważali rzeczywiście za wiec dla ludu przychylny i wcale się nad tem nie zastanawiali, że zwołany on był za pośrednictwem inżynierów tutejszych, przez czeskich fanatyków, zwalczających ideę wolnościową i postępową. Za czeską szkołą chcieli oni dlatego rozwinąć agitację, by mogli tem bardziej nasz lud polski czechizować zaś o zasadzie sprawiedliwości, by ludowi polskiemu dać polską szkołę tak samo jak Czesi mają czeską szkołę, ani słyszeć nie chcą. Pomimo tego mieli oni odwagę zwołać wiec, który bezwstydnie nazwali »ludowym« aczkolwiek na celu mieli oni przeprowadzenie uchwały szkodliwej pod względem narodowym dla sprawy ludowej.

Poręba. Zeszłej niedzieli odbyło się w gminie p. Halfara zebranie poufne, na które zebrała się znaczna ilość obywateli miejscowych w celu omówienia szczególnie spraw szkolnych. Na zebraniu tem przemawiał p. Friedel, który wykazywał grożące nam wynarodowienie i wzywał do dzielnej obrony przed naporem germanizacji i czechizacji na kresach. Podniósł on, że szkoła nowo wybudowana za ciężko zapracowany grosz miejscowej ludności polskiej ma przyjść w ręce naszych prze-

ciwników dzięki zdradzieckiemu postępowaniu burmistrza Halfara, który pracuje tylko na korzyść wielkiego kapitału i ostrzegał zebranych, by swego własnego dobra i prawa bronili i swoje zasadnicze stanowisko jako dojrzały ludzie na zewnątrz okazali. Przemówienie to jako też mowcy następnego p. G. przyjęto oklaskami poczem pieśnią »Jeszcze Polska nie zginęła« zakończono zebranie.

Strumień. A więc Niemcy a raczej renegaci założyli w Strumieniu »Nordmark«, który ma przed światem głosić, że ten cały »Froschland« mus być »urdeutsch«. Stowarzyszenie to ma cel niehonorowy bo dąży do fabrykowania obywateli Polaków na renegatów i niektórzy ludzie nierozumni, niezważający na swój charakter rzeczywiście dają się zwabić, aby się szwabom przyliżać. My jednak musimy sprawdzić, którzy są właściwie temi zdrajcami i przychlebami a później napiszemy obszerniej i opiszemy tych zdrajców.

Zebrzydowice. Tutejsi obywatele mieli znowu dobrą sposobność przekonania się jakim przyciacielem ludu jest miejscowy kierownik szkoły. Urządzono wycieczkę, na którą zebrała się znaczna ilość ludzi jednak p. kierownik wcale się nie pokażał, aczkolwiek w domu siedział i w ten sposób dał nie tylko burmistrzowi, ale całemu wydziałowi do poznania, że sobie wszystkich ignoruje. Czyżby w innej gminie mógł sobie sekretarz gminy obywateli tak lekceważyć?

Sucha śred. W niedzielę około godz. 8½ wieczór uderzył piorun do gospodarstwa tutejszego rolnika p. Karola Janeczki i spalił oprócz szopy i stodoły wszystko w nich zgromadzone zboże jako też maszyny i narzędzia gospodarcze. W akcji ratunkowej brała udział najsamprzód straż ogniowa ze Suchej gór. a następnie miejscowa. Ponieważ plony zabezpieczone nie były, przeto szkoda wynosi około 5000 K.

Stan funduszu Domu polskiego we Frysztacie przedstawia się z dniem 1. sierpnia b. r. następująco: Do dnia 22. lutego b. r. zebrano 6434 K 22 h, co swego czasu było ogłoszonem. Od dnia 22. lutego do 1. sierpnia wpłynęło... 229 K 46 h. Odsetki za I półrocze 75 K 73 h razem 6739 K 41 h. Wydatki dotychczasowe wynoszą 337 K 42 h, a zatem stan 6401 K 99 h. Za realność i stemple zapłaciliśmy 5705 K 94 h wobec czego Zarząd posiada w gotówce jeszcze 696 K 05 h, które złożone są w Banku rolniczym na ks. l. 585. Taksy od ceny kupna jeszcze nie są zapłacone.

Zarząd gł. »Jedności«.

Komitet wykonawczy »Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie« uchwalił wyrazić postawę do Rady Państwa Drowi. Arnoldowi Porada-Rapoportowi podziękowanie za energiczne i zasadnicze stanowisko, zajęte przez niego przeciw kartelowi żelaznemu w obronie galicyjskiego przemysłu, przetwarzającego i konsumującego żelazo, a jasno i dobitnie określone w publicznej odpowiedzi, której Dr. Rapoport udzielił niedawno reprezentantowi kartelu, p. Kostrankowi.

Wpisy do szkoły stołarskiej w Kalwarii i informacje. Wpisy uczniów na rok szkolny 1905/1906 rozpoczną się dnia 1. września b. r. i trwać będą przez tydzień.

Ponieważ tylko ograniczona liczba uczniów przyjętą być może — należy wcześniej zgłoszenia nadsyłać, gdyż późno nadesłane nie będą uwzględnione.

Warunki przyjęcia uczniów są następujące:

1. Ukończony 14 rok życia i fizyczne uzdolnienie do pracy w warsztacie.

2. Ukończone 4 a najmniej 3 klasy szkoły ludowej.

3. Rewers ojca lub opiekuna, iż uczeń przez przeciąg przepisany nauki Zakładu nie opuści.

Nauka w szkole trwa 4 lata i jest udzielana bezpłatnie na podstawie planu zatwierdzonego przez Wydział krajowy, a ma za zadanie dokładne wykształcenie ucznia w zawodzie stołarskim.

Uczniowie winni się przez przeciąg całej nauki sami utrzymywać, w razie jednak wielkiej pilności i zdolności okazanej w pracy, mogą otrzymywać zapomogi w formie wynagrodzeń za roboty — lub w formie stypendyów o które po ukończeniu I. roku szkolnego ubiegać się mogą.

Utrzymanie ucznia w Kalwarii kosztuje od 20 do 40 koron miesięcznie stosownie do wymogów.

Wpisy na wieczorny kurs majstersko-czeladniczy rozpoczną się w dniu 1. września i będą trwały do dnia 5-go października b. r.

Warunki przyjęcia:

1. Ukończona szkoła ludowa z dobrym postępem.

Uzdolnienie fachowe.

Nauka na tym kursie trwa od 1. października do końca marca i udzielana bywa w godzinach wieczornych, od 8-mej do 9½ godz. wieczorem 3 razy tygodniowo i w niedzielę rano od 8-mej do 10-tej, na podstawie planu zatwierdzonego przez Wydział krajowy.

Czeladź stołarska otrzymuje za każdy wieczór nauki 20 gr. odszkodowania.

Dla uczniów tego kursu, prowadzony także będzie kurs przygotowawczy z rachunku.

W Kalwarii dnia 31. lipca 1905.

Wł. Niemczyńska
kierownik szkoły

Z „Jedności“.

Sowiniec. Dnia 15. sierpnia o godz. 7½ wieczór odbędzie się w lokalu p. J. Halamy odczyt Dra. Kunickiego na temat »Japonia i Japończycy«. Uprasza się w sali odczytu nie palić.

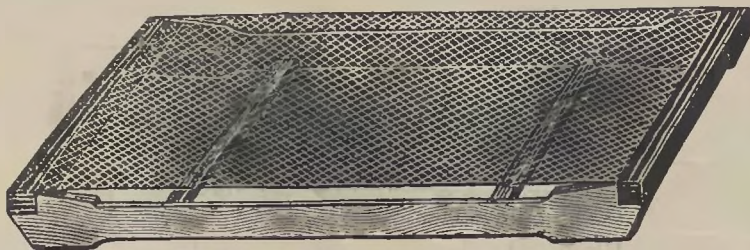
Nadesłane.

Wisła. W lokalu p. Wiśniewskiego odbędzie się we wtorek dnia 15. sierpnia b. r. o godz. 8 wieczór przedstawienie amatorskie, na którym odegraną zostanie sztuka: »Sąsiedzi« poczem nastąpią monolog i deklamacje. Przygrywać będzie kapela tow. »Lutnia« z Ustronia. Uprasza się o liczne przybycie.

Marklowice. Wycieczka oddziału »Jedności« odbędzie się w lesie p. Piechaczka w niedzielę po południu. Kto się chce zabawić, niechaj przychodzi.

Zebrzydowice (granice). Tutejsze nowo założone Koło Tow. Szk. ludowej urządza w niedzielę, dnia 20. sierpnia 1905 popoł. w Zebrzydowicach na granicach wielki festyn ludowy, urozmaicony różnymi grami, oraz niespodziankami, na który wszystkie bratnie Stowarzyszenia oraz Szan. Publiczność najuprzejmiej zaprasza

Zarząd.



Materace druciane

z ramami drewnianymi lub żelaznymi, **Łóżka do szpitali, urzędzeń dla bursy, domów sierot itp. Łóżka do domów prywatnych, umywalnie** wszelkiego rodzaju dostarcza pierwsza cieszyńska fabryka mebli żelaznych

AD. NEUGEBAUER, biuro: Cieszyn,

ul. Fryderyka 38, w bliskości hotelu Central.

Tanie czeskie pierze.

5 kilo nowego skubanego 9 K 60 h; lepszego 12 K białego miękiego skubanego 18—24 K; białutkiego, miękiego skubanego 30—36 K. Wysyłka franco za pobraniem. Zmiana i zwrot za wynagrodzeniem porta dozwo-

lony. Benedykt Sachsel, Lobes 322, p. Pilsen (Czechy). 1—6

Prosimy uprzejmie o przeczytanie!

Ze wszystkich dotychczas znanych kaw, najlepszą, najpożywniejszą, a taną jest

„Kawa zdrowia“

która zastępuje w zupełności zwykłą kawę ziarnistą. * * * * *

„Kawa zdrowia“

zadawalnia najwybredniejszych smakoszy kawy.

Wszędzie do nabycia.

$\frac{1}{2}$ kg. kosztuje tylko 80 h.

**Fabryka „kawy zdrowia“
w Podgórzu przy Krakowie.**



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

**Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki**

I, II i III klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. 14—48

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie. Prospekty darmo i opłatnie.



Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensację.

1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent z pięknym niklowym łańcuszkiem wraz z wisiorkiem złr. 1-95; tych samych zegarków trzy sztuki 5 złr. 50 ct, sześć sztuk 10 złr.

Ignacy Cypres, Kraków

ul. Floryńska 49. 28 - 52

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie.

== Poszukuję zastępców ==

ART. ZAKŁAD
RYTOWNICZY



we LWOWIE
ul. Sykstuska 14

A. ZIGMANNA

wykonywa :

STAMPILIE metalowe i kauczukowe, wszelkie grawury, szyldy rytowane i lane obcegi do plomb z datami, numeratory, marki pieczętkowe, wielki skład drukarni kauczukowych „PERFEKT“.

Cenniki na żądanie gratis i franko.
Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odwrotnie.

Rozparcelowany

zostanie grunt w Markłowicach. Ktoby sobie życzył kupić pola w mniejszych lub większych kawałkach niechaj się zgłosi do

Józefa Piechaczka

w Markłowicach, p. Piotrowice. 1—2



Aptekarz A. Thierry w Pregrada
przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich jedynie prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu sądowego ścigania. 27—52.

Tanie do sprzedania

jest leksykon Mayera i znaczna ilość ozdóbnie opracowanych dzieł klasyków niemieckich i polskich. Wiadomości bliższej udzieli z grzeczności redakcyja „Głosu ludu śl.“. 2—3

Ucznia

przyjmie zaraz księgarnia pod firmą

„Stella“ w Cieszynie. 1—3

Podaję Szan. Publiczności do wiadomości, że u mnie nabyć można po cenach najniższych:

Trumny, wieńce, świece kościelne

jako też

wszelkie przybory pogrzebowe.

Oprócz tego mam na składzie,
**krzesła, wózki do dzieci,
i rolety.**

Józef Frank,

Stare Miasto-Sowiniec.

vis à vis kaplicy.



Mydło

z jeleniem

*jest konieczne
dla każdej gospodyni,
która chce mieć
piękną bieliznę
i kładzie wagę
na jej
trwałość*

Baczność na markę ochronną „Jeleń“

Poszukuje się około 250 robotników

dobrych do budowy kolei szybu Alpy w Rychwałdzie. Zgłaszać się należy pod adresem: **Armand Gobiet**, kancelarya budownicza Rychwałd l. 486. Śląsk austr. 2—3

OGŁOSZENIE.

W celu adoptacyi poszukuje pewien pan kogokolwiek z nazwiskiem „Górka“. Uprasza się, by osoby z tem nazwiskiem zgłaszały się do redakcyi „Głosu ludu śląskiego“ lub ktoby znał osobę z nazwiskiem powyższem, niechaj nam doniesie. Tych, którzy się zgłoszą, gotów jest zgłaszający wynagrodzić. 2—3

Głos ludu śląskiego

Przedpłata wynosi:

Rocznie 5 K 20 h
Półrocznie . . . 2 " 60 "
Cwietrócznie . . 1 " 30 "
Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERATY)

przyjmują się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust. Tłumaczenie ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodzeniem.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej.

Za przykładem pruskim.

Z powodu stanowiska, jakie zajęli Polacy względem seminaryum naucz. czeskiego w Polskiej Ostrawie, wystąpili Czesi w różnych pismach i na zgromadzeniach przeciw Polakom, podnosząc w szczególności zarzut, jakoby Polacy łączyli się z Niemcami na zgubienie kulturalnych praw narodu czeskiego.

Nie potrzeba wielu dowodów, aby wykazać, że zarzut taki jest zupełnie bezpodstawnym i że mógł się zrodzić jedynie w głowach takich szowinistycznych agitatorów jak p.: Policar, Smykal, Sokoli i podobni o których prowokacyjnej działalności na Śląsku wyrobił sobie ogół tutejszej ludności dokładne pojęcie, sprawy jednakże pozostawić nie można bez rzeczowego oświecenia.

Polacy nigdy i nigdzie nie występowali przeciwko kulturalnym dążeniom Czechów śląskich, owszem przez posłów swoich wspomagali je nawet a walkę tychże z Niemcami, którzy tutaj wyrobili sobie sztuczną przewagę, wskazywali niejednokrotnie rodakom swoim za przykład. Używanie paralelek czeskich w Opawie powitali Polacy sympatycznie i przekonaniu temu w piśmie naszym daliśmy w swoim czasie wyraz. Ale rzecz jest inna, gdy po zwinięciu paralelek w Opawie, rząd postanowił otworzyć samoistne seminaryum nauczycielskie czeskie w P. Ostrawie, bo to jest naruszeniem praw ludności polskiej, mającej na cieszyńskim Śląsku ogromną większość a przecież nieposiadającej dotąd własnego zakładu dla kształcenia nauczycieli.

Przeciwko takiemu postawieniu sprawy Polacy musieli i muszą energicznie protestować (nie biorąc wcale na wagę, że protest ich zejdzie się właśnie z protestem Niemców) bo przez założenie rządowego czeskiego zakładu naukowego w P. Ostrawie, Czechizacja dolnego Śląska znajdzie nowy silny punkt oparcia, a na to żadną miarą przystać nie możemy. Skowyczenia pp: Policarów i Smykalów nie zmieniają faktu historycznego, że Śląsk jest rdzennie polskim krajem, więc naszego stanu posiadania bronić musimy i będziemy, zarówno przed Niemcami jak i Czechami, nie łudząc się pozorną tych drugich braterskością.

Przedewszystkiem zwrócić musimy uwagę, skąd grozi nam większe niebezpieczeństwo, a pod tym względem śmiała

przykładami stwierdzoną dajemy odpowiedź: że od — Czechów!

Ci serdeczni »bracia« nasi używają wszelkich, najniegodziwszych nawet środków, aby w gminach rdzennie polskich dorwać się do władzy a wówczas gnębią Polaków z rutyną iście prusacko-hakatytyczną. Nigdzie gdzie Czesi rządzą, szkoła polska powstać nie może, a gdy powstanie, »bracia« Czesi utrudniają jej byt, podkopują polskie stowarzyszenia oświatowe, ściągają Polaków do swoich »spolków«, rabują gwałtem dzieci polskie do swoich szkół — a potem dziwią się, że niema zgody czesko-polskiej!

W ostatnim czasie zdobyli się na coś jeszcze wstrętniejszego. Pozazdrościli sławy Prusakom, niemczącym księstwo Poznańskie i w pismach swoich postawili projekt, aby nazwę »polskiej« Ostrawy zmienić na »czeską«, albo »śląską«. I cóż udowodnili tym nikczemnym projektem? Oto, że razi ich nawet nazwa polska miejscowości śląskiej, że radzi by zetrzeć z całego kraju nazbyt widoczne ślady przynależności do Polski i że w dążeniu tem sprzymierzyli się z odwiecznymi wrogami Słowiańszczyzny, Niemcami.

Ten brutalny występ czeski powinien nareszcie otworzyć oczy nielicznej jeszcze garstce czechofilów, a prasie galicyjskiej być wskazówką jak ma patrzeć na stosunki czesko-polskie na Śląsku. Co innego przeszłość a co innego teraźniejszość. Dziś wprawdzie mamy z Czechami wiele wspólnych celów jako naród, ale tu na kresach wrze między nami walka na śmierć i życie i zapoznawać jej nie można. Tylko ślepy tego nie widzi a stronnicy winę przypisuje Polakom. Jeszcze nie było wypadku, by choć jedno czeskie dziecko dano do polskiej szkoły, gdy przeciwnie polskich tyśiące do szkół czeskich uczęszcza, my nie ukradliśmy ani jednej czeskiej duszy, a naszych corocznie ginie setki, a na projekt ścierania pamiątek narodowych czeskich nie zdobyli byśmy się nigdy.

Czeska pochwała dla posła Dr. Michejdy.

»Ostravský Denník« pisze: »Przeciw przywódcy Niemców cieszyńskich, Drowi Demlowi, wystąpił przywódca śląskich Polaków, Dr. Michejda: Tego posła polskiego ze Śląska zawsze uważaliśmy za przyjaciela czesko-polskiej zgody (i słusznie, choć niestety! p. R.) lecz mamy mu za złe, że niczego nie przedsięwzięł przeciw niemieckiemu emi-

saryuszowi (?) (dosłownie! p. R.) w szeregach polskich, frysztackiemu Friedlowi i jego współnikom. (No proszę?! p. Skł.) — Dokąd ci nie zotaną pozbawieni wpływu między Polakami (pobożne życzenie! p. R.) — a wpływ ten pośród ludu jest większy, niż Michejdy (chwała Bogu! p. R.) dzięki jego pasywności — dotąd nie może być mowy o czesko-polskiej zgodzie, ponieważ osobisty jej przyjaciel z szeregów polskich, Dr. Michejda, nie przeszkodzi niszczeniu jej przez ludzi od »Głosu«, ale jednak głos Michejdy zaznaczamy, aby skonstruować, że inteligentny a poczciwy Polak nie może łączyć się z Niemcami przeciw Czechom, jak Frysztackie złe demony Słowiaństwa! (rozumiej: czeskiej zabobności. p. R.)

Dr. Michejda wywodzi w »Poln. Korresp.«, że Polacy widzą, że jedynym dążeniem Demla jest poszczuć ich na Czechów, a tego mu po jego woli nie zrobi. Demel mianowicie dowodził, że Polska Ostrawa jest »polską« a »radzi« Polakom, aby starali się o to, aby seminaryum tamtejsze było i polskie.

Dr. Michejda skarży się na spór czesko-polski o granice narodowościowe, ale spodziewa się, że Polacy ułatwią jego zakończenie bez Niemców. — Od polskich paralelek w Cieszynie nie odstąpi — i na wydalenie polskich paralelek z Cieszyna nie pozwoli.

Tyle »Denník Ostr.« —

My w odpowiedzi tym panom tyle powiemy:

Ani my, ani Dr. Michejda nie potrzebujemy wskazówek od p. Demla, jak ma postępować w sprawie seminaryów nauczycielskich. Rada jego, aby na złość Czechom zabrać paralelki z Cieszyna a umieścić je w Polskiej Ostrawie — jest tak naiwna i dziecinna, że na lep jej nikt nie pójdzie. My paralelek z Cieszyna wzięść sobie nie damy! Cieszyn dla nas, to coś innego niż dla was Opawa! W Cieszynie i jego okolicy jest ludność polska — i ta będzie bronić polskiego seminaryum! W Opawie i jej okolicy jest ludność taka sama jak około Cieszyna! I ci prawdziwi »Wasserpolacy« bo z popsutym przez szkoły wasze czeskim językiem, mają bronić czeskiego seminaryum?!

Jeszcze dużo czasu upłynie, niż tych nieszczęśliwych Ślązaków, dziś jeszcze po polsku mówiących, przerobicie na całkowitych Czechów! — Gdybyśmy mieli środki i pieniądze, dziś jeszcze moglibyśmy błędy polityki polskiej naprawić i pokazać wam, czy opawski Śląsk jest czeski! Ale może i do tego kiedyś dojdzie!

Tymczasem jednak mamy prawo i obowiązek bronić zaniedbanych przez nas a zagarniętych przez Was włości śląskich tu, na Śląsku cieszyńskim! — A bronić ich będziemy wszelkimi siłami i wołać będziemy głosem wielkim o pomoc i wzywać do jej zorganizowania całe społeczeństwo polskie — aż przeżyje i zobaczy, gdzie wróg nasz najzaciętszy i najniebezpieczniejszy, bo podstępny i chytry!

A w tem nam Dr. Michejda pomóc musi — ten wasz sojusznik — jeżeli mu miła cześć — i jeżeli niechce, aby kiedyś — kiedy razem z nami wszyscy przejrzą — nie zarzucono mu zdrady i sprzedaży sprawy polskiej za miskę soczewicy — za posłowanie!

— Szczytem marzeń Waszych było otrzymać seminaryum czeskie na Polskiej Ostrawie — tylko ślepiec tego widzieć nie może — Dostaliście

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

w ręce triumf niesłychanej dla was wartości. — Opawa wam nie uciecze — tam się nas już nie boicie — i dlatego wolicie wyteńczyć wszelkie siły na czeczizowanie zagłębia Ostrawskiego. Wstrętny ten bój czesko-polski Wy nam narzucacie, — i śmiecie potem, rozdzierając szaty swoje, płakać nad jego szkodliwościami. — Wy, mistrze obłudy i faryzeuszostwa! —

Wstrętni jesteście dlatego, że z całą świadomością niesłuszności a wszelkimi dozwołonymi i niedozwołonymi środkami walkę tą prowadzicie! Gdyby w historii etyka odgrywała rolę — dawnobyście padli w tej walce — rażeni kłutwą pogardą, jako szkodnicy prawdziwego postępu, wolności i moralności politycznej! — Zadaniem naszym tymczasem zdzierać z Was maskę obłudy i pokazywać Was takimi, jakimi rzeczywiście jesteście — zaborczymi i bezwzględnyimi łapieżcami cudzej własności!

Więc precz ze zgodą! Z Wami tylko bój na śmierć i życie!

Z Wami — ale nie z narodem czeskim, którego jesteście tylko szumowinami, tu na kresy nasze wyrzuconemi! — Przypominacie rosyjskich „czynowników“ również dla idei rusyfikacji na kraj nasz nasyłanych! —

Z Wami więc bój — a i Was może kiedyś odrzuci społeczeństwo czeskie — jak rosyjskie dziś odrzuca „diejatieli“ swoich — skoro pozna obłudę Waszą, i niegodziwość pracy!

A już dla „inteligentnych“ i „uczciwych“ Polaków zaprawdę nie ma miejsca w „sojuszu“ z Wami!

Niemiecka kultura.

„Niemczyzna oznacza wolność i kulturę“ — powiedział cesarz Wilhelm II. w Gnieźnie. Jaką wolność i kulturę przynosi niemczyzna nam, wykazaliśmy już nieraz. Dziś zaś prasa niemiecka dostarcza nam nowego dowodu, jak się wolność i kultura niemiecka przedstawia w Afryce — wobec półdzikich szczepów tamtejszych, broniących się przeciwko jarzmu niemieckiemu.

Dowodem tego jest proklamacja wydana już w jesieni roku zeszłego przez dowódcę wojsk niemieckich w południowo-zachodniej Afryce, generała Throta, do zbuntowanych Herrerów, która brzmi:

„Ja, niżej podpisany, wielki generał wojsk niemieckich odzywam się do plemienia Herrerów: Nie jesteście już niemieckimi poddanymi! Mordowaliście, rabowaliście i znęcaliście się nad żołnierzami niemieckimi, a dziś z tchórzostwa unikacie walki. Więc wołam do was: każdy z was, który przywiedzie mi jako jeńca jednego z waszych naczelników, otrzyma 1000 marek nagrody; kto przywiedzie mi Samuela Mahaverę (jednego z głównych dowódców; przyp. red.) otrzyma 5000 marek. Plemię Herrerów musi dziś opuścić granice tego kraju. Jeżeli tego nie uczynicie, zmuszę was do tego. Oświadczam więc, że w obrębie granic niemieckich żołnierze moi strzelać będą do każdego Herrera, bez względu na to, czy będzie uzbrojonym czy bezbronnym. Do obszaru mojego nie będę odtąd przyjmował ani kobiet ani dzieci, a jeżeli się zbliżą, każę do nich strzelać. Oto moje orędzie.“

Aby należycie zrozumieć tę charakterystyczną proklamację niemieckiego generała, trzeba sobie uprzytomnić ówczesne położenie w tej kolonii niemieckiej. Szczep Herrerów był już wypędzony ze swoich siedzib i błąkał się po pustynnych stepach. Jego trzody, jedyny środek do życia, jaki posiadał, zabrane były częściowo przez Niemców, częściowo wyginęły z braku paszy i wody. Wojownicy Herrerów mimo to nie okazywali najmniejszej chęci do poddania się Niemcom. Rozbici na mniejsze oddziały unikali otwartej walki, za to urządzali częste a skuteczne zasadzki na patrole niemieckie i transporty żywności. Lecz tłumy kobiet i dzieci, ginących z głodu, często zbliżały się do obozów niemieckich, żebrząc o żywność. I tym właśnie grozi generał niemiecki, że będzie je odpędzał strzałami...

A cały ten wylew brutalności barbarzyńskiej podyktowany był jedynie gniewem, iż wódz niemiecki, mimo całorocznych wysiłków, nie zdołał stłumić buntu tego szczepu.

Kancelarz hr. Bnelow, obawiając się opinii Europy, zmusił wprowadzić generała Trotha do cofnięcia owej proklamacji — nie odwołał go atoli z jego stanowiska, jakkolwiek było wiadomem, że postępuje on wobec Herrerów rzeczywiście

w duchu swej odezwy; nie odwołał go nawet wówczas, gdy Trotha to zarządzenie kanclerza poddał w prasie dosadnej krytyce. Odezwę tę trzymano dotychczas w tajemnicy i dopiero dziś ujrzała ona światło dzienne w kilku mniej dyskretnych organach prasy niemieckiej.

Tak oto przedstawia się w praktyce — wolność i kultura niemiecka!

Wojna czy pokój.

Rokowania pokojowe trwają dalej. Delegaci obu mocarstw uchwalili już ośm punktów na mocy których mabyć pokój zawartym — najbardziej drażliwe sprawy, — jak odszkodowanie wojenne, odstąpienie Sachalinu i wydanie okrętów rosyjskich, internowanych w obcych portach — ominięto. Bardzo podobnym jest, że co do tych punktów nie dojdzie do porozumienia, bo Japończycy od tych żądań odstąpić niechęć, a Rosya niechęć się na nie zgodzić, ponieważ ubliżają one w wysokim stopniu jej dotychczasowemu stanowisku mocarstwowemu. Rosya niechęć się pogodzić z tą myślą, że jest pokonaną i do walki niezdolną, tak z powodu finansowego wyczerpania, jak bardziej jeszcze z powodu rozruchów i anarchii, jaka panuje wewnątrz państwa rosyjskiego — Przyjdzie więc prawdopodobnie do zerwania rokowań pokojowych! — My możemy spokojnie na to patrzeć. Czem dłużej trwać będzie wojna, czem słabszy będzie rząd rosyjski, tem łatwiej zmusić go będzie można do ustępstw na rzecz postępu, do zmiany samowładztwa na ustrój prawdziwie konstytucyjny. — I stanie się rzecz dziwna, że konstytucję w Rosyi wywalcą nie tyle rewolucyoniści w kraju — ile raczej jej wojsko rządowe w dalekiej Azji. Im więcej krwi tam popłynie, tem mniej poliją jej narody, znajdujące się pod berłem samowładnego cara w walce o konstytucję i prawa człowieka. — Im dłużej wojna trwać będzie tem prędzej zajaśnieje wolność nieciemnionym narodom — a więc i naszym! Na polu walki tymczasem panuje stosunkowo spokój. — Ocyama widocznie nie chce, aby mu zarzucono, że nie oszczędzał życia ludzkiego. Czeki więc na wyniki rokowań pokojowych. Jeżeli rokowania te jednak zerwane zostaną — usłyszymy znów niedługo o strasznych rzeziach, w których tysiące ludzi straci życie — bo Japończycy podobno są do ataku zupełnie przygotowani — a Liniewiczowi grozi straszna klęska — przy której oczywiście nie obejdzie się bez olbrzymich strat ze stron obu. — Drobne podjazdowe walki urwają ciągle. —

Przegląd polityczny.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego. Zapowiedziane na 12. b. m. ogłoszenie konstytucji nie nastąpiło. — Car jeszcze raz cofnął termin — i to do 19. b. m. względnie do 22.

Równocześnie z konstytucją ogłoszoną ma zostać amnestya dla niektórych rodzajów przestępców politycznych. —

Dzień ogłoszenia konstytucji ma zostać rocznem świętem narodowem w Rosyi! Czy nie zawiele honoru dla konstytucji, która prawdopodobnie będzie tylko cieniem wolności?!

Oto dochodzi niezareczona wprowadzić wiadomość, że internowano (t. zn. zamknęto w mieszkaniach, które obstawiono policją) sławnego naszego pisarza, Henryka Sienkiewicza — i hrabiów Zamoyskiego, Tyszkiewicza i Platę za podpisanie protestu przeciw nchwale rady ministrów, dotyczącej reform w Polsce.

W prowincjach nadbałtyckich ciągną bandy rozbójnicze od wsi do wsi, mordując, paląc i rabując — a władze żadnego oporu im nie stawiają.

W Warszawie odkryto wielki skład broni — dom, w którym się znajdował musiano zdobywać, bo rewolucyoniści w nim ukryli broń, strzelając z okien do policji i wojska. Ostatecznie ulegli przemocy. — Równocześnie aresztowano urzędnika z kancelarii gubernatora warszawskiego nazwiskiem Kurla pod zarzutem z drady stanu — a z nim kilku innych w sprawę tę zaplątanych. —

W Ischl nastąpiło spotkanie króla angielskiego Edwarda z cesarzem austriackim.

Obaj władcy konferowali kilka godzin. Nie dziwnego. Ciężkie czasy. Przemozna Japonia bije sąsiada cara. Norwegia tak sobie jednym odru-

chem zrzuca ze siebie władzę królewską. Węgrzy jakieś niedobre kują zamiary... Ciężkie czasy dla ukoronowanych głów.

Konstytucya, jaką ma Rosya otrzymać:

O projekcie dmy państwowej donosi „Ruś“ — jako autentyczne — następujące szczegóły: 1. Cenzus wyborczy, obejmujący w pewnych kategoriach opłacany czynsz za pomieszkanie lub podatek zarobkowy, został znacznie niższy; 2. uznano zasadę wybieralności prezydenta na 5 lat, który nie potrzebuje zatwierdzenia cesarskiego, ale też nie ma prawa bezpośredniego referowania cesarzowi; 3. projekty rządowe, odrzucone przez dumę większością $\frac{2}{3}$ głosów, nie mogą być carowi przedkładane, jeżeli większość nie wynosi $\frac{2}{3}$; przedkłada się carowi obydwie wota: większości i mniejszości (paragraf ten zreagowany został w tej formie na skutek kompromisu między partją postępową a konserwatywną, która żądała, aby nawet $\frac{2}{3}$ głosów odrzucone projekta przedkładało carowi); 4. дума czuwa nad prawnością postępowania wszystkich instytucji państwowych i urzędników razem z ministrami i — na wypadek skargi — wytacza im śiedztwo; 5. urzędnicy, pobierający pensje od państwa, nie są wybieralni; 6. prawo wyborcze mają obywatele rosyjscy, którzy ukończyli 25 rok życia, także żydzi, wykluczone są tylko ludy kozujące; 7. chłopom wolno wybierać posłami tylko chłopów, natomiast innym stanom wolno wybierać chłopów; 8. liczba posłów wynosi 520, z czego 90 chłopskich.

We Wilnie odkryto skład broni: proklamacyi rewolucyjnych.

W Rydze odbywają się demonstracje rewolucyjne — walki uliczne z wojskiem.

We Finlandyi odbywają się olbrzymie demonstracje przeciw rządowe. Lud posługujący się wszędzie bronią palną i najbardziej straszną bronią, jaką są bomby — a niedługo nie będzie miał kogo przeciw ludowi wysłać, bo i wojsko zaczyna się buntować! W okręgu warszawskim zasądzono za niesubordynację (oświadczyli, że nie pójdą na plac boju do Mandżurji). 10 oficerów 24 podoficerów na rozstrzelanie. Wyrok jednak nie można było wykonać, bo odkomenderowana do tego kompania wojska strzelać nie chciała. Nie pierwszy to już wypadek.

Norwegia. Plebiscyt (głosowanie powszechne) w sprawie zatargu między Szwecją i Norwegią wypadł świetnie bo na korzyść zerwania unii: Za rozwiązaniem oświadczyło się 368.000 głosów, przeciw 184. Udział w plebiscycie był wielki, przy ostatnich wyborach do stortingu ogółem oddano głosów tylko 236.641.

Kronika.

Otwarcie wakacyjnego kursu uniwersyteckiego w Cieszynie. Otwarcie II wakacyjnego kursu uniwersyteckiego w Cieszynie odbyło się w dniu 13. b. m. nadzwyczaj uroczystie. Z Galicji przybyło na kurs przeszło 20 nauczycieli i nauczycielek, ze Śląska zaś kilkudziesięciu uczeniów, a wielu przybędzie jeszcze w dniach najbliższych. z 5 prelegentów byli obecni r. Majchrowicz, J. Raszka, artysta-rzeźbiarz i profesor szkoły przemysłowej w Krakowie; w tych dniach zaś mają przybyć dr. Władysław Tokarz, Lucjan Rydel i inni. Po odśpiewaniu przez chór nauczycielski pieśni powitalnej, przemówił do zebranych w sali domu narodowego kierownik szkoły z Pogwizdowa p. Józef Buchta. — W przemówieniu swem zaznaczył p. Buchta ogromną korzyść kulturalną i narodową, jaką z tych kursów zostaje nie tylko dla nauczycielswa śląskiego, które związane w Polskie Towarzystwo pedagogiczne, organizuje te kursa już po raz wtóry — lecz także i dla wielkiej ilości słuchaczy, którzy na wykłady kursów wakacyjnych ohoitnie przybywają. P. Buchta powitał następnie w serdecznych słowach przybyłych na kursa nauczycieli i nauczycielki, gości i przedstawicieli nauki polskiej. Po nim zabrał głos dyrektor H. Filasiewicz. Żałując mocno, że burmistrz, jako reprezentant miasta nie może jeszcze na razie powitać dostojnych gości w murach cieszyńskich; kiedyś jednak, gdy stosunki zmienią się na lepsze, a zmienić się muszą przy niestannej pracy, i to nastąpić musi. Liczne i coraz liczniejsze stowarzyszenia polskie na Śląsku świadczą o niestannej pracy dla przyszłości. Zaprzeczając się nieda, że tu i ówdzie są jeszcze ogromne braki i wady, jednak przy wyteżonej pracy nie tylko nauczycieli, pełnych poczucia swych obowiązków obywatelskich, lecz świadomszego ogółu, przy

urządzaniu stałem kursów wakacyjnych, które darzą słuchaczy owocami pracy naukowej w bitnych literatów i uczonych polskich — praca pójdzie szybszym tempem i prędzej dobieje do upragnionego celu. — Przemawiał następnie w imieniu prelegentów radca Majchrowicz, poczem na stał inauguracyjny wykład p. t. „Nowe kierunki w nauce wychowania i nauczania.“

Ostrawa polska: w niedzielę dnia 27. b. m. o 3. godz. po południu odbędą się w tutejszej czytelni dwa odczyty wygłoszone przez pp. Piskorza i Sulimskiego.

Baczność! Wpisy dzieci do szkoły polskiej w Ostrawie Polskiej do pierwszej i drugiej klasy odbędą jeszcze dla tych, co dzieci swych nie zapisali, w dniach 29., 30. i 31. sierpnia b. r. od 8—12 godz. przed południem i od 2—6 godz. po południu w kancelaryi szkoły polskiej, mieszczącej się w domu p. Goldfingera w Polskiej Ostrawie. Rok szkolny rozpocznie się 1. września uroczystym nabożeństwem o 8. godz. rano.

Spodziewamy się, iż nareszcie wszyscy Polacy zrozumieją jakie znaczenie ma wychowanie naszych dzieci w języku polskim, i dlatego poszła swe dzieci do szkół polskich a nie czeskich lub niemieckich, a ci którzy mają dzieci w innych szkołach zapiszą je w tym roku do szkoły polskiej.

„Nowa Reforma“ donosi o następującym fakcie: Przed kilku dniami przejeżdżałem przez Cieszyn i wysiadłem na dworcu cieszyńskim, aby się pokrzepić. Wszedłem do restauracji kolejowej, kazałem sobie podać bułkę z szynką i szklankę piwa. Mówiłem naturalnie po polsku. Chłopak usługujący odpowiedział mi po polsku i pobiegł po zamówione rzeczy; tymczasem przystąpił do mnie płatniczy i po niemiecku zapytał, czego żądam. Na uwagę, aby mówił do mnie po polsku, począł do mnie wykrzykiwać, że to kraj niemiecki i że on tylko po niemiecku mówić będzie. Naturalnie rzekłem się przekąski i ruszyłem do wagonu, słysząc za sobą ciągle podniesiony głos kelnera, krzyczącego, że tu kraj niemiecki. Zająście to podać należy do publicznej wiadomości i przestrzedz rodaków, aby z restauracji kolejowej w Cieszynie żadną miarą nie korzystali. Jest istotnie oburzającym, jak taki restaurator, którego obowiązkiem jest obsługa gości wszelkich narodowości, trzymać śmie w służbie kelnera (płatniczego) hakatyście!

Sprawca zamachu na Maksymowicza. Jak wiadomo, sprawca przygotowanego zamachu na gen.-gub. warsz. Maksymowicza zginął na miejscu i do dzisiaj dnia nie było nikomu wiadomym jego nazwisko. Obecnie krakowski „Naprzód“ donosi co następuje. W dniu rocznicy carskich urodzin 19. maja b. r. na rogu ulicy Miodowej w Warszawie w południe, kiedy Maksymowicz miał wracać z uroczystego nabożeństwa w soborze, dwaj tajni policyjanci aresztowali dwóch ludzi. W chwili aresztowania jeden z ujętych rzucił na ziemię bombę, która eksplodowała, zabijając obu policyjantów i sprawcę zamachu. Tą ofiarą nieudalęgo wówczas zamachu był Tadeusz Dzierżbicki, inżynier-elektrotechnik. Dzierżbicki pochodził z średnio zamożnej rodziny, wychowywał się w Warszawie, gdzie uczęszczał do szkoły technicznej Wittego, którą ukończył z odznaczeniem. Potem udał się do wyższej szkoły w Paryżu i dzięki swym nadzwyczajnym zdolnościom ukończył ją w ciągu roku ze stopniem inżyniera-technika. W Paryżu zbliżył się do miejscowych przedstawicieli socjalistycznej partii i stał się przekonany socjalistą. Następnie udał się na praktykę do Belgii, gdzie został oficjalnie członkiem wydziału zagranicznego P. P. S. Krwawe wypadki styczniowe wywarły na nim silne wrażenie i wówczas oddał się na usługi partii w wydziale spiskowo-bojowym, gdzie położył wielkie zasługi, dzięki swej rozległej wiedzy technicznej. Rodzinę jego podczas styczniowej rzezi dotknął ciężki cios: brat jego Stanisław, student medycyny, padł od kuli żołądziej na ulicy. Tem mocniej odczuł on potrzebę zemsty nad katami za krew przelaną i wziął na siebie spełnienie zamachu na Maksymowicza i poszedł na pewną śmierć, która go też spotkała i to z własnej ręki.

Frysztat. Nadzwyczajne walne zebranie „Bazaru ludowego“ we Frysztacie odbędzie się w niedzielę dnia 27. sierpnia br. o godz. 2½ popoł. w sali u p. Bobreka (na Kurkówce) z następującym porządkiem obrad: 1. Przedstawienie dotychczasowej działalności. 2. Wybór 2 członków do Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących. 3. Przystąpienie do Związku stow. zarobkowych. 4. Do-

wolne wnioski. — Bardzo prosimy o liczne przybycie.

Biorą się na sposób! Knepy frysztaccy rozgłaszają pomiędzy ludem pogłoskę, jakoby pp. Dr. Kunicki i Friedel wystąpili z Bazaru ludowego. W ten sposób starają się przeciwnicy nasi wpływać na lud, by go od przystępowania do Bazaru wstrzymać, ale zdaje nam się, że się ci panowie w swych spekulacjach trochę przeliczyli, bo teraz lud nasz widząc te różne sposoby szkodynia instytucji naszej tembardziej garnąć się będą do swojskiego stowarzyszenia.

Dzieńmarowice. Kilka krzykaczy i wrogów wszystkiego co polskie rozsiewa po gminie najwstrętniejsze intryki przeciw powstać mającej szkole polskiej. Agitatorzy ci są już dziś wielkimi prorokami i już naprzód ogłaszają co to będzie za szkoła, oczywiście według ich rozumowania nie warta, dla gminy szkodliwa i Bóg wie jakie tam wady wyprorokują. Obywatele, kierujcie się Waszym rozsądkiem a niedajcie się uwodzić fanatykom i wrogom naszym.

Z Jedności.

Orłowa. Tow. „Jedność“ oddział II. urządził dnia 20. sierpnia zgromadzenie ewentualnie odczyt o godz. 3. popoł. na temat treści naukowej. O liczny udział uprasza Szan. członków

Wydział.

Marklowice. Wydział „Jedności“ składa na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy [na wycieczkę naszą] przybyli i którzy w jakikolwiek sposób do moralnego czy też materialnego wsparcia się przyczynili, upraszając nadal o łaskawe względy.

W sobotę dnia 26. b. m. odbędzie się staraniem Polsk. Tow. Pedagogicznego przedstawienie amatorskie, na które złożą się sztuki: I. „Kartka wycięta“ (przez Mieczysława Dzikowskiego), komedia w 1 akcie. II. „Jeden z nas musi się ożenić“, komedia w 1 akcie. Przedstawienie będzie przeplatane monologami i śpiewami. Krzesła pierwszorzędną 2 K, drugorzędne 1-50 K, dalsze 1 K, wstęp na salę 40 h. Początek o godz. 7½, wieczorem. Po przedstawieniu tańce.

Nadesłane.

Wiec ludowy.

odbędzie się z ramienia „Komitetu wykonawczego Rady Narodowej“ w niedzielę dnia 3. września b. r. w Cieszynie.

Rodacy! Znajdujemy się w bardzo ważnej dla naszego przyszłego rozwoju chwili, i nie śmiemy tej ważnej chwili przespać. Niemcy robią tak, jakby byli sami panami w kraju a my ich niewolnikami. Polskie paralełki chcą wyrzucić z Cieszyna, jakbyśmy tu byli jakimiś przybłędami a nie odwieczną tutejszą ludnością. O reformie i naprawie ustawy wyborczej dla Sejmu krajowego nie chcą słyszeć, aby mogli na wieki sami krajem rządzić a nas trzymać na uwięzi. Tak samo rząd nie mierzy nam równą miarką z innymi, upośledza nas, Czechom już dał całe samoistne seminarium wraz z internatem, a my mamy jedną zakwestionowaną klasę paralelną, niemniej arządy nie przestrzegają nawet tej szczypty równouprawnienia, jakie nam zapewnia ustawa i rozporządzenia samego rządu.

Trzeba więc, żeby i u polski przemówił stanowczo i wyrażnie, żeby wypowiedział jasno i głośno, że się krzywdzić nie da ani przez Niemców, ani przez rząd, który ma świętą powinność wymierzyć wszystkim ludom równą sprawiedliwość i otoczyć wszystkie narodowości równą opieką.

A tak wzywamy Was, Szanowni Rodacy, byście się zebrali licznie na Wiec ludowy w Cieszynie, dla publicznego zaznaczenia Waszej stanowczej woli, od której nie myślicie ani na krok odstąpić, dla wypowiedzenia Waszych żądań, przy których będziecie mężnie i niewzruszenie stać aż do skutku.

W Cieszynie, dnia 17. sierpnia 1905.

Dr. Jan Michejda,
sekretarz.

Jerzy Cienciąła,
zast. przewod.

Odezwa!

W pierwszej połowie września b. r. odbędzie się wycieczka dzieci polskich ze Śląska do Krakowa. Wezmą w niej udział dzieci w wieku 10 do 14 lat, dzieci rolników, górników i robotników

śląskich, którzy są członkami śląskich Kół Towarzystwa Szkoły Ludowej. W pierwszej tej wycieczce działu śląskiej weźmie udział około 200 dzieci.

Dla sprawy narodowego odrodzenia ziemi śląskiej, dla sprawy ochrony dziatwy polskiej przed wynarodowieniem, wycieczka ta będzie miała niezmiernie wielką doniosłość. Zwiedzenie starego grodu Jagiellonów, jego pamiątek dziejowych, wyrze w młodocianych sercach i duszach dzieci niezniszczalne ślady poczucia narodowej jedności Śląska z resztą ziem Polski, uzbroi młode pokolenia w silną broń świadomości narodowej, tak bardzo potrzebnej Rodakom śląskim w codziennej walce o prawa narodowe i utrzymanie obyczaju, mowy i kultury polskiej.

Wycieczka taka wymaga ofiar materialnych, bo dziatwa, biorąca w niej udział, to przeważnie dzieci niezamożnych rodziców, ciężką pracą zdobywających chleb codzienny.

Rodacy!

Odzywamy się do ofiarności Waszej na ten cel dobry i pełen doniosłości dla sprawy ludu śląskiego. Żywimy nadzieję i wiarę w skuteczność naszej odezwy, ufamy, że każdy Polak, któremu drogą przyszłość tej prastarej piastowej siedziby, złoży choćby skromną ofiarę na cele wycieczki dzieci śląskich do podwawelskiego grodu.

Łaskawe datki przesyłać można wprost do Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie (Szczepańska 7) lub do Redakcji pism polskich.

Za komitet śląskich Kół Towarzystwa szkoły ludowej:

Dr. Andrzej Knapczyk	Jan Adamczyk
Bogumin	Łomna
Józef Sikora	Tomasz Bocim
Istebna	Ostrawa Polska
Dr. B. Silbiger	Antoni Wontroba
Łęki	Stonawa
Szczepan Ćmok	Franciszek Golasowski
Marklowice	Zabrzdydowice
Tomasz Legerski	Benjamin Kolaczek
Buńców	Dziedzice
Franćiszek Balcar	Erwin Folwarczny
Zawada	Małe Kończyce
Franciszek Sznappa	Dr. Henryk Kłuszyński
Darków	Piotrowice
Franciszek Kubienka	Jan Krzistek
Karwina	Sucha Górna.

Odpowiedzi Redakcyi:

P. Koresp. z Tyry. — Korespondencya nie nadaje się do „Głosu“. — Odstąpimy ją redakcyi „Osy“.

Z redakcyi. W odpowiedzi na liczne zapytania korespondentów donosimy, iż p. redaktor Mayer wyjechał na świeże powietrze do Zakopanego, jednakże w najbliższych dniach powraca.

Ucznia

— przyjmie zaraz księgarnia pod firmą —

„Stella“ w Cieszynie.

Chałupa murowana

z kilku morgami pola jest w Markłowicach tanio do sprzedania.

Ścieczkarnia

wozy, pług i brony są tanio do sprzedania. Wiadomości udzieli nasza redakcyja.

UCZNIA przyjmie natychmiast do zawodu stolarskiego —

Herman Gałuszka, stolarz
we Frysztacie.

Prosimy uprzejmie o przeczytanie!

Ze wszystkich dotychczas znanych kaw najlepszą, najpożywniejszą a tanią jest

„Kawa zdrowia“

◉ ◉ ◉ która zastępuje w zupełności zwykłą kawę ziarnistą. ◉ ◉ ◉

„Kawa zdrowia“

zadawalnia najwybredniejszych smakoszy kawy.

Wszędzie do nabycia.

▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲
1/2 kg. kosztuje tylko 80 h.

Fabryka „kawy zdrowia“
w Podgórzu przy Krakowie.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowanej

Biuro podróży

◉ Zofii Biesiadeckiej ◉

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych,
oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amery-
kańskich we wszystkich kierunkach.

— Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych. —
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.



Moje tanie ceny
zegarków wzbudzają
senzację.

I nikłowy zegarek kie-
szonkowy z marką sy-
stem Roskopf patent
pięknym nikłowym łań-
cuszkiem wraz z wisior-
kiem złr. 1-90; — tych
samyh zegarków trzy sztuki 5 złr. 50
ct., sześć sztuk 10 złr.

IGNACY CYPRES, Kraków

ulica Floryańska 49.

Bogato ilustrowane cenniki polskie
na życzenie darmo i opłatnie.

Poszukuje zastępców.



Mydło z jeleniem

jest konieczne
dla każdej gospodyni,
która chce mieć
piękną bieliznę
i kładzie wagę
na jej
trwałość

Baczność na markę ochronną „Jeleń“.

Tanie czeskie pierze.



5 kilo nowego skubanego
9 K 60 h; lepszego 12 K,
białego miękiego skubanego
18—24 K; białutkiego mię-
kiego skubanego 30—36 K.

Wysyłka franco za pobraniem. Zmiana
i zwrot za wynagrodzeniem porta do-
zwolony. Benedykt Sachsels, Lobes
322, p. Pilsen (Czechy).

Art. zakład rytowniczy A. ZIGMANNA

◉ we Lwowie ◉

— ulica Sykstuska 14, wykonywa: —

Stampille metalowe i kauczukowe,
wszelkie grawury, szyldy rytowane
i lane obcegi do plomb z datami,
numerytory, marki pieczętkowe,
wielki skład urukarń kauczukowych
„PERFEKT“.

Cenniki na żądanie gratis i franko.
Zamówienia z prowincyi uskutecznią się
odwrotnie.

Rozparcelowany

zostanie grunt w Markłowicach. Ktoby sobie ży-
czył kupić pola w mniejszych lub większych ka-
wałkach niechaj się zgłosi do

Józefa Piechaczka

w Markłowicach, p. Piotrowic.



Tysiące listów dziękczynnych
z całego świata zawiera pouczająca książ-
ka jako poradnik o balsamie i maści cen-
tifoliowej jako środka niezastąpionego
aptekarsza A. Thierryego. Bezpłatna prze-
syłka tej książeczki następuje po otrzy-
maniu 35 h w markach pocztowych. Za-
mawiający balsam otrzymają książeczkę
tę zadarmo. 12 małych lub 6 dużych fla-
szek balsamu kosztuje 5 K. 60 małych
lub 30 dużych flaszek 15 K franko razem
ze skrzynką. 2 słoiki maści centifoliowej
franco razem ze skrzynką 3 K 60 h. —

Adresować trzeba:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada
przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich jedy-
nie prawdziwych wyrodków proszę mi podać w celu sądowego
ścisgania.

Materace druciane

z ramami drzewnianymi lub żelaznymi, łóżka do
szpitali, urządzenia dla bursy, domów sierot
itp. Łóżka do domów prywatnych, umywalnie
wszelkiego rodzaju dostarcza pierwsza cieszyńska
fabryka mebli żelaznych

AD. NEUGEBAUER, biuro: Cieszyn,
ul. Fryderyka 38, w bliskości hotelu Central.

**Drukarnia, introliga-
: tornia i księgarnia:**

Birgus i Riedl

w Przywozie

poleca się do usług Szan. P. T.
Publiczności z miejsca i okolicy.
Ceny umiarkowane.

Tanio do sprzedania

jest leksykon Mayera i znaczna ilość
ozdobnie oprawionych dzieł klasyków
niemieckich i polskich. Wiadomości bliż-
szej udzieli z grzeczności red. „Gł. 1. śl.“

Poszukuje się około 250 robotników

dobrych do budowy kolei szybu Alpiny w Rych-
wałdzie. Zgłaszać się należy pod adresem: Ar-
mand Gobiet, kancelarya budownicza Rychwałd
— 1. 486. Śląsk austr. —

Głos ludu śląskiego

Przedpłata wynosi:

Rocznie . . . 5 K 20 h
Półrocznie . . . 2 „ 60
Cwietrócznie . . 1 „ 30
Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERATY)

przyjmują się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust. Tłumaczenie ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodzeniem.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej.

Na Wiec Ludowy w Cieszynie!

w niedzielę dnia 3. września! To musi być hasłem całej ludności polskiej Śląska! Rodacy! przypomnijcie sobie ów świetny wiec w Mostach, a weźcie sobie za przykład Czechów, którzy przeszłej niedzieli stanęli w liczbie 15.000 na wiecu w Kileszowicach pod Opawą.

Przyjdźcie i Wy setkami z każdej gminy a tysiącami z całego kraju! Podnieście jednomyślnie Wasz głos, potężny głos ludu i zawołajcie:

Ponosimy równe ciężary i obowiązki, chcemy też równych praw!

O wszystkich bliższych szczegółach wiecu doniosą ogłoszenia i plakaty, które zostaną rozesłane do wszystkich gmin.

KOMITET:

Konstytucya w Rosyi?

Historyczny moment zaszedł w dziejach Rosyi. Dawno oczekiwany i tylekrotnie zapowiadany manifest konstytucyjny ogłoszony został nareszcie do 19. b. m.

Na wstępie ukazu car usiłuje okazać się wspaniałomyślnym i w namaszczonej słowach podnosi ważność ogłoszonego manifestu dla całego rosyjskiego narodu, niemniej jednakże nie chce urońić z swej autokratycznej władzy i wykazuje potrzebę utrzymania jej i nadal.

Miedzy innymi orędzie carskie zawiera następujące charakterystyczne słowa:

„W naszym manifestie z 26 lutego 1903 r. wezwaliśmy wszystkich wiernych synów ojczyzny do porozumienia się, celem rozwinięcia organizacyi państwa i ustalenia porządku wewnętrznego życia. Zajmowaliśmy się tem, aby wybrane publicznie ciało pogodzić z organami rządowymi i usunąć różnice między niemi istniejące, by zgodnie oddziaływały na normalny rozwój państwa. Nasi przodkowie, samodzielnicy carowie, zawsze mieli to na oku. Teraz nadszedł czas, by ich dobre zamiary dalej poprowadzić i z całego państwa rosyjskiego powołać wybranych mężów, ażeby stale współdziałali przy wypracowywaniu ustaw, w ten sposób, że powołujemy w tym celu, obok istniejących już w państwie instytucyj, specjalne ciało doradcze, które będzie miało za zadanie tymczasowe wypracowanie i obradowanie nad projektami ustaw, jakoteż kontrolowanie budżetu państwa. Z tego powodu uważaliśmy za konieczne, przy równoczesnem utrzymaniu podstawowej, podtrzymującej państwo władzy autokratycznej, utworzyć „Gossudarstwiennaja Dumę“ i zatwierdzić ordynacyę wyborczą dla tej Dumy, która obejmuje cały obszar państwa, z wyjątkiem poszczególnych terytoryów, dla

których konieczne są specjalne rozporządzenia.“

Nowe ciało polityczne powołane powyższym ukazem do życia nazwano „Dumą gosudarstwiennaja“ czyli cesarską, a więc nie dumą narodową, jak się tego powszechnie spodziewano.

Już ta okoliczność znamionuje dobitnie tendencyę nowego ustępstwa carskiego. Z niej a także z dalszych postanowień, w których mowa wyraźnie o „autokratycznym“ rządzie carskim, wynika, że car pragnie zachować nadal autokratyczną formę swej władzy, że bynajmniej jeszcze nie ma zamiaru dopnieć społeczeństwa, tworzącego imperyum rosyjskie, do roli współrządnego czynnika rządzącego.

Przebiega to zresztą jasno z całej treści postanowień, dotyczących Dumy. Dano jej wprawdzie prawo inicjatywy, lecz nie dano środków do zapewnienia jej należytego wpływu na decyzję władz rządowych. I przyznane jej prawo kontroli nad władzami państwowymi jest tak ograniczone, że w tej formie nie wiele pożytku przyniesie gnębionej przez czynownictwo ludności państwa. Duma ma w danym razie tylko prawo „prośby“ o wyjaśnienia w wypadkach, w których, jej zdaniem, zachodzi nadużycie władzy. Pozostaje przytem i nadal jako czynnik, krępujący ją w całej działalności — czynownictwa Rad państwa, złożona z mianowanych przez cara urzędników, a której pozostawiono moc uchylania postanowień dumy a nawet obradowania niezależnie od niej, gdyby poruczonych jej spraw w wyznaczonym czasie nie załatwiła. Nadto nałożono dumie cesarskiej wiele innych ograniczeń, których uciążliwość praktyka niedalekiej przyszłości okaże, a które w grubym stopniu warunkują jej rzekomą „konstytucyjność.“

W całym manifestie niema ani wzmianki o wolności prasy, ani o wolności stowarzyszeń, która przecież jest podstawą każdej konstytucyi — zaś w postanowieniach „Dumy“ dotyczących, razi niesłychanie ustęp, że „na posiedzenia jej publiczność wstępu niema“, nawet wstęp dla reprezentantów prasy niesłychanie ograniczony.

Do postanowień „dumy cesarskiej“ dodano ordynacyę wyborczą. Ustanawia ona, że wybory będą przedsięwzięte:

1) W prowincjach i terytoryach.
2) W następujących miastach: Petersburg, Moskwa, Baku, Astrahan, Warszawa, Wilno, Woroneż, Jekaterynosław, Irkuck, Kazań, Kijów, Kiszyniew, Kursk, Łódź, Niżny Nowogród, Odessa, Orel, Ryga, Rostów nad Donem, Samara, Saratow, Taszkent, Tyflis, Tula, Charków i Jarosław.

W Polsce, Syberyi, Kaukazie Turkiestanie, i kilku innych prowincjach wybory odbędą się według specjalnych postanowień.

Liczba członków Dumy dla każdej guberni, dla każdej prowincyi, czy miasta jest ustanowioną w specjalnem zestawieniu. Ogólna liczba wybranych wynosi 412, z tego 28 wybranych przez miasta. Wybór członków Dumy w prowincjach i terytoryach będzie dokonywany

przez prowincjonalne zgromadzenia wyborcze, składające się z wyborców, którzy 1) wybrani będą przez właścicieli dóbr w dystryktach; 2) przez miejskich wyborców; 3) przez pełnomocników gmin wiejskich i stanic.

Liczba ogólna wyborców w każdej prowincyi jest ustaloną w specjalnem zestawieniu. — Zgromadzenia wyborców liczą w obu głównych miastach po 160, w innych wymienionych miastach po 80 członków.

W miejskich zgromadzeniach wyborczych biorą udział osoby, posiadające nieruchomości wartości przynajmniej 1500 rubli, jakoteż przemysłowcy pierwszej kategorii.

Z wyliczonych na początku regulaminu miast w zgromadzeniach wyborczych biorą udział właściciele miejskich nieruchomości, wartości przynajmniej 3000 rubli, w obu głównych miastach i 1500 rubli w innych miastach wyborczych, dalej przemysłowcy pierwszej kategorii, osoby płacące podatki od czynności X. kategorii.

Wybory będą się odbywały pod nadzorem ministra spraw wewnętrznych, gubernatorów i prefektów policyi.

Wybory odbywają się tajnie zapomocą galek. Ponieważ językiem dumy jest język rosyjski, tylko takie osoby mogą być wybrane, które władają dobrze językiem rosyjskim.

I z ordynacyi wyborczej zatem, opartej na cenzusie dochodów i z oddania wyborów pod dozór policyi widać, że cały ukaz dalekim jest jeszcze od nadania ludowi pełni swobód obywatelskich, — a jednak i ten ukaz carski uważać należy za pierwszy krok na drodze do zamienienia Rosyi na państwo konstytucyjne, za pierwszy wyłom w samodzierżawiu.

Dużo pokoleń narodu rosyjskiego czekało na ten akt z upragnieniem i niecierpliwością, dużo krwi wylano, aby go wywalczyć — i gdyby nie ta krew, gdyby nie ponury szmer rewolucyi ludowej, gdyby wreszcie nie ciężkie położenie Rosyi z powodu wojny na wschodzie, nawet to drobne ustępstwo z wyżyn carskiego tronu nie zostałoby ogłoszone.

Królestwo Polskie z naprężeniem oczekuje dalszych postanowień i uzupełnień, albowiem tak co do udziału delegatów jak i ordynacyi wyborczej dla Polski, Finlandyi i Kaukazu wydane zostaną dodatkowo specjalne zarządzenia.

Korzyści wielkich z tych nowych zarządzeń spodziewać się nie możemy, bo rząd rosyjski gnębiący lud własny, nie może być więcej wspaniałomyślnym dla krajów zabranych, ale właśnie dlatego dzisiejsza chwila powinna obudzić i spotęgować naszą czujność. Królestwu Polskiemu należy się zupełna samodzielność a właściwie jest czas, by lud polski w zaranu ery konstytucyjnej w Rosyi chciał i umiał ją wywalczyć.

Wojna czy pokój.

Pomimo interweneyi Roosevelta, który bardzo gorliwie zajął się sprawą rokowań pokojowych i nżył, rzec można, całego wpływu swojego, ażeby skłonić obie strony do podjęcia dalszych pertraktacyi, rokowania znowu utknęły. Rosyanie przy-

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

pisują winę Japończykom, ci znowu Rosyjanom, a kamieniem obrazy jest sprawa kontrybucji i odszkodowania wojennego.

W szczególności Rosya odmawia zapłacenia odszkodowania, gdyż nie chce uznać jakoby była pokonana i twierdzi, że Japonia niema prawa do żądania zwrotu kosztów, ponieważ japońskie wojska nie obsadziły żadnego rdzennie japońskiego obszaru. Żądanie Japonii utrwalenia pokoju na dalekim wschodzie, przez ograniczenie rosyjskiej władzy na morzu, odrzuca Rosya bezwarunkowo, natomiast gotową jest do złożenia oświadczenia, że nie zamierza zagrażać władzy morskiej Japonii na dalekim wschodzie.

Zdaje się, że o ten punkt rokowania pokojowe się rozbijają — i wojna rozpocznie się na nowo.

Tymczasem ruszyły wojska na polu walki nie ustają. Mimo silnych deszczów maszerują Japończycy w północnej Korei naprzód. Rosyjanie opuścili szaniec, przeszli rzekę Tumen i zostali wyparci na północ. Po drodze spalili za sobą mosty. Według wszelkiego prawdopodobieństwa na południe od rzeki Tumen nie ma już żadnych oddziałów rosyjskich.

W ostatniej chwili donoszą, że szanse pokojowe znacznie się podniosły. Japończycy podobno zrzekli się odszkodowania wojennego, odstąpienia całego Sachalinu, wydania internowanych okrętów rosyjskich i ograniczenia rosyjskich wpływów na morzach wschodnich — natomiast otrzymają południową część Sachalinu, Port Artura i Liaotung, protektorat nad Koreą i zwrot kosztów żywienia jeńców rosyjskich. Mandżurya powróci do Chin, Władywostok nie może być silną fortecą, prócz tego zaś przyjęto inne drugorzędne warunki pokoju.

Do „Timesu“ donoszą z Portsmouth: Japonia, jak się zdaje, już od samego początku rokowań zdecydowana była wyrzec się czterech najdalej idących warunków pokojowych i tem się tłumaczy optymizm, jaki zawsze okazywali japońscy delegaci pokojowi. Jeden z delegatów japońskich oświadczył: Japonia walczyła o swoją zagrożoną egzystencję i egzystencję tę ocaliła. Nadto uzyskała następujące korzyści: jej protektorat nad Koreą uznany zostanie przez wszystkie mocarstwa; Port Artura wraz z półwyspem Liaotung przechodzi na jej wyłączną własność; Mandżurya wraca do Chin, Rosya wyrzeka się wszelkich aspiracji w tej części Azji; koleje mandżurskie służyć będą odtąd tylko pokojowym celom! Władywostok nigdy nie będzie groźnym portem wojennym. Dalsze odszkodowanie za poniesione koszty wojenne znajdzie Japonia w trwałym pokoju na wschodzie Azji i w przyjaźni z Rosją.

Przegląd polityczny.

Austria-Węgry. W Ischlu, gdzie obecnie bawi cesarz odbyła się rada koronna, na którą przybyli prawie wszyscy ministrowie. Przedmiotem rady były podobno nadchodzące wybory do delegacji i sprawa węgierska.

Podobno korona zamierza raz jeszcze próbować, czy nie powiedzie się utworzyć parlamentarnego gabinetu na Węgrzech. W tym celu rozpoczęła się wkrótce rokowania z węgierską koalicją opozycyjną, których przedmiotem będą głównie sporne kwestje wojskowe. Gdyby jednakże rokowania te znów rozbić się miały, gdyby wskutek tego wybór delegacji węgierskiej okazał się niemożliwym, rząd austriacki stosownie do postanowień, powziętych w Ischlu, przedłoży austriackiej Radzie państwa ustawę, upoważniającą go do wyznaczenia funduszu na wspólne wydatki w wysokości kwoty, ustanowionej w roku 1904. Po stronie węgierskiej dostarczenie funduszu w równej wysokości tej kwoty wziął na siebie na własną odpowiedzialność obecny gabinet.

Turcja. Dochodzenia w sprawie zamachu na sułtana wykazały, że zamach był tylko początkiem wielkiej planowej działalności sprzysiężenia. W Smyrnie w Armenii znaleziono fabrykę bomb i innych przyrządów wybuchowych i uwięziono przeszło 100 osób.

Z Rosji i zaboru rosyjskiego.

Według wiadomości, jakie nadchodzą z Ro-

syi, ogłoszenie carskiego manifestu konstytucyjnego nie wywołało tam nigdzie widoczniejszych objawów radości lub zapału. Publiczność zachowywała się przeważnie obojętnie. I dziwić się temu nie można. Manifest carski jest przecież tylko małym zadatkiem swobód konstytucyjnych. Do rzeczywistej konstytucji brakuje jeszcze dużo, brakuje nietykalności osobistej obywateli państwa, brakuje zupełnej wolności głosu, prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń, brakuje wreszcie zrównania wszystkich warstw ludności tak co do obowiązków, jak i praw względem i wobec państwa, Wielkie rozczarowanie i rozgoryczenie wywołał zaś fakt, że równocześnie z manifestem konstytucyjnym nie ogłoszono zapowiedzianej również politycznej amnestyi.

Odczytanie manifestu w senacie odbyło się bez wszelkiej nroczywości w obecności zaledwie kilku członków. Innych, bawiących na wilegiaturze, nie wezwano na akt ten do Petersburga.

Koła socjalistyczne i radykalne zapowiadają dalszą walkę wobec wykluczenia szerokich kół ludności od prawa wyborczego.

W Warszawie zademonstrowano przeciwko upośledzeniu Królestwa wielkim strejkem politycznym — i zanosi się znowu na poważne rozruchy.

Korespondencye.

Z Błędowic dolnych, otrzymujemy następujące pismo: Korespondencję umieszczoną w jednym z poprzednich numerów „Głosu“ a dotyczącą Maryanny Szymik należy sprostować w niektórych szczegółach, albowiem nie zostały przedstawione w prawdziwym świetle.

Prawdą jest, że Maryanna Szymik posiada majątek 1000 koron i może tym majątkiem zarządzać jak jej się podoba, lecz trzeba pamiętać, że majątek ten nie jest wyłącznie przeznaczony na jej obsługę, ale musi służyć i na jej wyżywienie. Prawdą jest również, że przez 2 lata choruje, ale w tym czasie nie leżała u swego syna, ale w swojej izdebce w innym budynku, którą miała na „wymienek“ przeznaczoną. Obsługą zajmował się jej mąż, póki mu siły starczyły i dopóki ciężko nie zachorowała. I dopiero wtedy okazał się skutek czulej opieki syna Józefa, który przyszedłszy do domu 21. maja b. r. w stanie podchoconym chciał rodziców wyrzucić z mieszkania a nawet brał się do bicia siedmioletniego starca, gdyby komornik na czas nie przybył i sprawy nie załagodził.

Magdalena Bałonowa byłaby z pewnością zadowolona, gdyby jej matka miała u brata Józefa opiekę taką, jaka się chorej należy, tem więcej, że brat ten ma majątek, ale niestety po śmierci męża nie miała ona żadnej opieki, tak iż Bałonowa musiała prosić z drugiej izby komorników, aby matkę obsługiwali. Zabranie matki z dotychczasowego miejsca pobytu odbyło się na wyraźne życzenie umierającego małżonka, który życzył sobie, aby córka nią się opiekowała, a że zabrano ją w nieobecności syna, to nie dziwnego, bo on przez cały tydzień w Ostrawie pracuje. Wreszcie nadmienić wypada, że ludzie obcy zwrócili Magd. Bałonowej uwagę na złą opiekę matki i syna i radzili, że lepiej jej będzie u córki niż u niewiasty, która ma sześciu małych dzieci w domu. I to też spowodowało Bałonową do zabrania matki.

Wisła. Aż miło patrzeć, jak teraz rojno w Wisłę; goście huk, — jedni przyjeżdżają, drudzy odchodzą. Szkoda, że ze strony miarodajnych czynników niewiele się robi dla udogodnienia pobytu w Wisłę. Chcąc temu jako tako zaradzić, zawiązuje się staraniem ks. sup. Burschego i Dra. Ochrowicza „Towarzystwo Przyjaciół Wisły“, którego celem będzie — o ile możliwości — wyrobienie choć w części tych warunków i udogodnień jakie w innych podobnych miejscowościach istnieją; zebrano już na ten cel kilkaset koron. — Aby gościom uprzyjemnić pobyt, a zarazem zbliżyć się jakoś do swoich — urządzono w Wisłę kilka przedstawień. Najsamprzód „Polskie Kółko pedagogiczne“ z Ustronia urządziło wieczorek z bardzo urozmaiconym programem. Między innymi odegrano sztukę Fredry „Consilium Facultatis“. Izdebnicy zaś przedstawili w żywych obrazach kilka scen z życia góralskiego, przeplatanych śpiewkami okolicznościowymi. We wtorek zaś 15. sierpnia staraniem Dra. Ochrowicza odbyło się przedstawienie teatralne, w ślicznej sali p. Wiśniewskiego. Odegrali amatorzy z Ustronia sztukę ludową p. t.

„Sąsiedzi“. W przedstawieniu wzięli udział zgoda wszyscy goście. Przyszli także w bardzo porządku liczbie mieszkańcy okolicznych osiedli chłopskich. Sztuka ta podobała się bardzo tak gościom jak i chłopom. Szczególnie Panny amatorki znakomitem oddaniem swych ról były podziwiane. Czysty dochód z przedstawienia w kwocie 60 K 45 h przeznaczono na urządzenie Polskiej Bursy w Cieszyńcu. Na zakończenie wyrazić należy dzięki p. Wiśniewskiemu za gościnność, oraz zacnemu Inicjatorowi za staranie i trudy koło przedstawienia poniesione z życzeniem by jeszcze długo, długo na pożytek naszego społeczeństwa pracował.

Kronika.

Na porządku dziennym wiecu ludowego mającego się odbyć d. 3. września b. r. w Cieszyńcu, stoją następujące sprawy: 1. postulaty polskiej ludności na polu szkolnictwa, 2. równouprawnienie w sądach, urzędach i w życiu publicznym, 3. reforma wyborcza.

Dawno projektowany festyn sokoli we Fryszacie nie odbędzie się w dniu 3. września br. a to ze względu na wiec ludowy, który na ten dzień w Cieszyńcu zapowiedzianym został. — Spodziewać się trzeba, że wszyscy sokoli polscy na Śląsku staną jako jeden mąż, aby w Cieszyńcu na wiecu wraz z innymi zmanifestować i podnieść głos oburzenia wobec krzywd ludu polskiego.

Mor. Ostrawa. Uchwałą konferencyjną dotychczasowych członków „Elenteryi“ postanowiono zwołać wiec w sprawie zwalczania alkoholu i szerzenia wstrzeźliwości na dzień 17. września o godz. 10. rano do Domu polskiego. Bliższe szczegóły podane zostaną później.

Polska Ostrawa. W sprawie szkoły polskiej odbędzie się w niedzielę dnia 27. b. m. o godz. 3. po południu zgromadzenie publiczne w gospodzie p. Bajgiera na Zarubku. Zarząd szkoły prosi Szan. Rodziców o jak najliczniejsze przybycie.

Michałkowice. W niedzielę dnia 27. sierpnia 1905 o godz. 4½ po południu odbędzie się w lokalnościach pana Zygmunta Engla w Michałkowicach wielkie zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: Lud i szkoła. Polacy i Polki! z Michałkowic, Rychwałdu i Pietwałdu, zejdźcie się jak najliczniej.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Polskiego Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w sobotę, dnia 26. b. m. o godzinie 5. po południu w sali „Domu Narodowego“ w Cieszyńcu. Porządek dzienny: 1. Uczczenie 50-letniej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza. 2. Przyjęcie rezolucji w sprawie polskich klas równorzędnych przy c. k. seminarjum w Cieszyńcu. 3. Wnioski. O godzinie 1½8. rozpocznie się wieczorek, na którym amatorzy odegrają jednoaktówki: „Karta wycięta“ przez Dzikowskiego Chamskiego, i „Jeden z nas musi się ożenić“. W program wieczorku wchodzi także produkcje chóru męskiego i mieszanego i deklamacje. O jak najliczniejszy udział upraszają Jan Kotas, sekretarz, Jan Hezko, prezes.

Pierwszy na Śląsku oddział uniwersytetu ludowego imienia Adama Mickiewicza zawiązany został w Cieszyńcu. Nadesłaną z Krakowa dla Oddziału bibliotekę zawiaduje na razie przed ukonstytuowaniem się zarządu p. T. Reger redaktor „Robotnika śląskiego.“

Z Ropicy. Donoszą nam już od dłuższego czasu o pełnym nietaktu i niekoleżeńskim postępowaniu kierownika szkoły p. Józefa Brody względem swoich młodszych kolegów i współpracowników na niwie oświaty. Poprzedni nauczyciel p. Obracaj skutkiem rozlicznych szikan zmuszony był przenieść się gdzie indziej a obecny nauczyciel p. A. narażony jest na różne nieprzyjemności. P. kierownik skutkiem zbyt wygórowanych żądań, miewa zatargi i z Wydziałem gminnym a z ludźmi obchodzi się co najmniej niedelikatnie. Na posłańca, który mu przyniósł z poczty przekaz nieco powalany, tak się rozgniewał, że wymyślał począł: „polnische Pack! Verfluchte polnische Schweine, da soll man noch mit ihnen sympathisieren!“

Trudno nam wierzyć w takie postępowanie pana B. jako człowieka wykształconego i inteligentnego i dlatego nie zamieszczamy wszystkich nadesłanych nam szczegółów, oświadczając gotowość do umieszczenia wyjaśnień z jego strony.

Pieczeń na różnie czy pogrzeb? Tak się zapytał w duszy wielebny ks. Józef Waliczek

proboszcz z Ropicy — i jak się łatwo czytelnicy wydomyślą — wybrał to pierwsze. W jedną z niedziel zapowiedziany był pogrzeb biednej kobiety, ale na nieszczęście w ten sam czas urządziło wesołe towarzystwo — p. Hess malarz z Cieszyna, „verwalter“ kierownik szkoły i inni t. zw. „Räuberbraten“ czyli pieczeń na różnie w lesie. Wielebny nie dał się prosić dwa razy i pociągnął z towarzystwem do lasu, choć wiedział, że ludzie przyjdą z pogrzebem, bo ogłoszono go dzień przedtem. I istotnie przyszli ale nie zastali nawet grobu wykopanego a kościelny oświadczył, że „Wielebny prawili, cobyście tę babę dali do marowni, a jutro ją dopiero pochowają. Nie dali wczoraj grobu kopać, żeście to nieskoro zgłosili!“

I istotnie ludziska biedni musieli z pogrzebem zaczekać do dnia następnego, aż Wielebny zjadł i strawił „räuberbraten!“

Już to do „uczty“ wszelkiego rodzaju ma ks. W. szczególniejszą predylekcyę. Gdy przed 3ma tygodniami odbywały się „prymicie“ ks. Kokotka i w domu jego rodziców bawiono się szumnie, ks. W. wybierał się na „uczty“. Wtem gdy chciał siadać do kolasy, zachodzi mądrego gazda i prosi: Wielebny panie, ku choremu do Żukowa! Ksiądz namyślił się chwilę i pyta: a bardzo jest niemocny? — Do rana może jeszcze wytrzyma — rzecze chłop. — A no to zaczekajcie! — zawołał Wielebny, siadł na kolase i wio do p. Kokotka! Prawdziwy miłośnik Samarytanin!

Czwarty zlot sokółów polskich z górnego pruskiego: Śląska odbył się dnia 21. b. m. na ziemi galicyjskiej w Szczakowej, albowiem rząd pruski na tego rodzaju zebrania w obrębie zabiranych dzielnic polskich nie pozwala. Obok licznych gniazd galicyjskich, były na zlocie zaprezentowane dwa gniazda z naszego Śląska a mianowicie: Frysztat i Karwina a imieniem ich przemówił do braci Górno-ślązaków dr. Firla, prezes gniazda frysztackiego.

Uczczenie urodzin cesarskich. W Gródku w dzień urodzin cesarskich poszedł nowy pan wójt, nowy pan pisarz wodzący go za nos i jeszcze jeden obywatel nad Olzę i tu strzelali ostrymi nabojami do celu ze strzelb i rewolweru. Gdy nazajutrz gajowy interpelował jednego z tych rycerzy, na co i jakim prawem urządzono tę strzelaninę, odparł tenże: „No przebaczą tym razem, to było na urodziny cesarskie!“

Ciekawi jesteśmy, czy takie oryginalne uczczenie urodzin cesarskich zgodne jest z przepisami o myślistwie, noszeniu broni i bezpieczeństwie publicznem?

Czeskie „prusactwo.“ Sierdzi się pan Sokol-Tuma w „Ostrawanie“, że „Głos ludu śląskiego“ wykazuje brntalną zaborczość Czechów i wzięte od Prusaków prześladowanie wszystkiego co polskie a „Osa“ wydrwiwa ich przywilejane prawa do Śląska, — i w bezczelny sposób napada na narodową działalność naszą, wzywając swych rodaków do walki z Polakami. Trudno zmieścić w kilku wierszach więcej kłamstw i więcej bezczelności niż to potrafił redaktor „Ostrawana“, choć mu zatem zazdrościmy zdolności w tym kierunku, wszelako współzawodniczyć z nim nie myślimy. Nasze polskie przysłowie powiada: „psie głosy nie idą pod niebiosy“ więc choć Czesi wspólnie z Niemcami szczują na nas ustawicznie, choć podali sobie ręce w celu zgębienia żywiołu polskiego na Śląsku, to my żadnej obawy o naszą przyszłość nie mamy. Przybłędem czeskim lud polski pro wokować się nie da a Śląsk jak był polskim, tak polskim pozostanie, mimo wszelkich wysiłków naganiaczy czeskich i zaprzędanych im renegatów.

Trudno uwierzyć a przecież dochodzi nas z antentycznego źródła wiadomość, że wydział gminny w Polskiej Ostrawie przygotowuje na najbliższe posiedzenie wniosek o zmianę nazwy miejscowości na „Ostrawa śląska“. Byłoby to przecież najoczywistszy dowód hakatyzmu czeskiego i nawet największym optymistom „dostoiłby oczy na podstępna grę naszych „słowińskich braci.“ Sprawa ta powinna się odbić rozgłosnem echem w całej Polsce a posłowie nasi i lud powinien protestem i demonstracją odpowiedzieć na tę nikczemną, iście prusacką prowokację. Trudno pogłosce takiej uwierzyć a przecież bardzo jest prawdopodobną wobec polakożerczej zachłanności Czechów polsko-ostrawskich i wyłącznie czeskiego składu Wydziału gminnego. Jeden z radnych niejaki Bajger /Czech jak widać z nazwiska/ na każdym niemal posiedzeniu szczuje na Polaków mówiąc, że „im skrzydła podrosły i że wszędzie się wciskają“, a zapomina że „wciskanie się“ jest

wyłącznym czeskim przywilejem, bo inaczej Czechów nie byłoby na Śląsku, ale siedzieliby na swojej ziemi pod Pragę i Przybramem. Taki np. p. Tomasz właściciel gospody potrafił nawet wcisnąć się do wydziału gminnego, choć dotąd niema przynależności do gminy a wielu innych żyje polskim chlebem i polskie grosze wciska do kieszeni.

Tylko tak dalej panowie Czechowie! Każda wasza prowokacja wyjdzie na naszą korzyść, spadnie z was owcza skóra i okażecie się wilkami, jakimi jesteście w istocie, a my wolimy mieć wroga otwartego, niż skrytego!

Demonstracja czeska. Z powodu wyrzucenia paralelek czeskich z Opawy odbył się w niedzielę dnia 21. b. m. wielki wiec Czechów w Kyleszowicach pod Opawą.

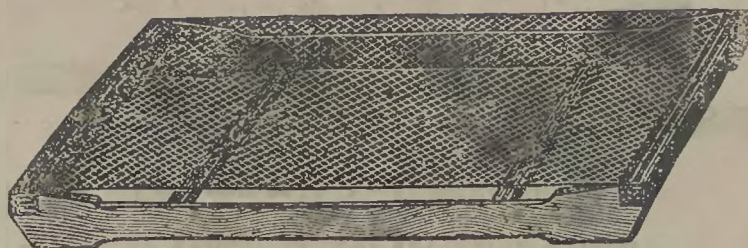
Do godz. 6 spokój nie został zakłócony. Po wiecu kilkutyśieczny tłum częścią piechotą, częścią na wozach ruszył z chorągwiemi ku Opawie. Chciano się przedrzeć przez zamknięte kordonem wojskowym ulicę, wojsko jednak siłą zmusiło tłum do rozejścia się. Jeden wóz zdołał się przedrzeć przez kordon, przychem jeden koń został zakłóty, a jeden żołnierz lekko ranny. O godzinie 8. wieczorem prawie wszyscy uczestnicy wiecu opuścili Opawę. Ogółem uwięziono tylko 3 osoby. O godzinie 11. w nocy nastał zupełny spój. Koło „Besedy“ pozostawiono kompanię strzelców dla dalszego utrzymania porządku.

Nekrologia. W Paryżu zmarła Seweryna Duchyńska, znana autorka polska, zacna obywatelka i gorąca patriotka. Liczne jej powieści cieszyły się niegdyś wielką popularnością, w ostatnim czasie pisywała korespondencye do pism polskich i tłumaczyła wiele znakomitych utworów z języków obcych. Była ona wdową po znanym historyku Franciszku Duchyńskim. — Cześć jej pamięci!



Dary na cele narodowe.

— Na „Macierz szkolną“ w Cieszynie



Materace druciane

z ramami drewnianymi lub żelaznymi, łóżka do szpitali, urządzenia dla bursy, domów sierot itp. łóżka do domów prywatnych, umywalnie wszelkiego rodzaju dostarcza pierwsza cieszyńska fabryka mebli żelaznych

AD. NEUGEBAUER, biuro: Cieszyn, ul. Fryderyka 38, w bliskości hotelu Central.

złożyli na weselu p. Fr. Koniecznego z panną Fr. Czajówną w Zebrzydowicach pp: Konieczny Fr. 2 K., Konieczna Fr. 1 K., Wilczek J. 2 K., Michalska A. 20 h., Zdziebłówna E. 20 h., Zdziebłówna Fr. 20 h., Michalska E. 40 h., Michalski L. 40 h., Miczek J. 30 h., Fojcik F. 30 h., Samlik J. 20 h., Samlik Magdalena 30 h., Chmiel A. 1 K., Chmielowa 20 h., Pieczka Karol 50 h., Pieczka Justyna 40 h., Konieczna Joanna 40 h., Konieczny Filip 1 K., Konieczny Piotr 1 K., Michalski J. 50 h., Zdziebło Dorota 20 h., Czaja Józef 2 K., Czaja Marya 1 K., Kolaczek Rudolf 1 K. 30 h., razem 17 K.

Na sztandar „Sokoła“ we Frysztacie złożył stary kwartet krakowski kwotę 10 Kor. Za dar ten składa Wydział najserdeczniejsze podziękowanie.

E 17550/5

6

Edykt sprzedaży.

Na zlecenie p. Hugona Fränka, handlarza w Pol. Ostrawie, zastąpionego przez Dra Maxa Beera, adwokata w Mor. Ostrawie, odbędzie się

dnia 27. września 1905 o godz. 9. dop.

w sądzie niżej podanym, sala l. 7, sprzedaż 1. realności mało-wieśniaczej l. 3, lwh. 2; 2. realność l. 382, lwh. 410; 3. pole, lwh. 425 wszystko w Dąbrowie.

Realności te oszacowane są: ad 1. na 1000 K, ad 2. na 3130 K, ad 3. na 42 K, zaś najniższa cena wywołania wynosi ad 1. 666 K 67 h, ad 2. 1565 K, ad 3. 28 K. Wadyum wynosi ad 1. 100 K, ad 2. 313 K, ad 3. 4 K 20 h, poniżej to ceny wywołania one realności sprzedane być nie mogą.

C. k. sąd powiatowy we Frysztacie, oddział IV.,

dnia 10. sierpnia 1905.

Dr. Kohn m. p.

E 1566/5

5

Edykt sprzedaży.

Na zlecenie kasy Frysztackiej, zastąpionej przez p. Dra Emila Rothego, adwokata we Frysztacie, odbędzie się

dnia 13. września 1905 o godz. 9. dop.

w sądzie niżej podanym, sala l. 7, sprzedaż 1. Gruntu wieśniaczego l. 120, lwh. 106; 2. Pola, lwh. 178, obydwie w Suchej Gór.

Realności sprzedać się mające oszacowane są na 1. 15.731 K, 2. 776 K, zaś najniższa cena wywołania wynosi ad 1. 10.487 K 32 h, ad 2. 517 34 h.

Wadyum wynosi ad 1. 1573 K 10 h, ad 2. 77 K 60 h, poniżej której realności te sprzedane być nie mogą.

C. k. sąd powiatowy we Frysztacie, oddział IV.,

dnia 14. sierpnia 1905.

Dr. Kohn m. p.

Ucznia

— przyjmie zaraz księgarnia pod firmą —

„Stella“ w Cieszynie.



Tanie czeskie pierze.

5 kilo nowego sknbanego 9 K 60 h; lepszego 12 K, białego miękiego sknbanego 18—24 K; białutkiego miękiego sknbanego 30—36 K.

Wysyłka franco za pobraniem. Zmiana i zwrot za wynagrodzeniem porta dozwolony. Benedykt Sachsels, Lobes 322, p. Pilsen (Czechy).

Prosimy uprzejmie o przeczytanie!

Ze wszystkich dotychczas znanych kaw najlepszą, najpożywniejszą a tanią jest

„Kawa zdrowia“

◉ ◉ ◉ która zastępuje w zupełności zwykłą kawę ziarnistą. ◉ ◉ ◉

„Kawa zdrowia“

zadawalnia najwybredniejszych smakoszy kawy.

Wszędzie do nabycia.

▲▲▲▲▲
1/2 kg. kosztuje tylko 80 h.

Fabryka „kawy zdrowia“

▼▼▼▼▼ w Podgórzu przy Krakowie.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane;

Biuro podróży

◉ Zofii Biesiadeckiej ◉

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

— Ceny ścisłe wedle taryf okrętowych i kolejowych. —

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensację.

1 nikłowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent z pięknym nikłowym łańcuszkiem wraz z wisior-kiem zlr. 1-90; — tych samych zegarków trzy sztuki 5 zlr. 50 ct., sześć sztuk 10 zlr.

IGNACY CYPRES, Kraków

ulica Floryańska 49.

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie.

Poszukuje zastępców.



Art. zakład rytowniczy

A. ZIGMANNA

◉ we Lwowie ◉

— ulica Sykstuska 14, wykonywa: —

Stampille metalowe i kauczukowe, wszelkie grawury, szyldy rytowane i lane obcegi do plomb z datami, numeratory, marki pieczętkowe, wielki skład drukarni kauczukowych „PERFEKT“.

Cenniki na żądanie gratis i franko. Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotnie.



Tysiące listów dziękczynnych z całego świata zawiera pouczająca książka jako poradnik o balsamie i maści centifoliowej jako środka niezastąpionego aptekarza A. Thierryego. Bezpłatna przesyłka tej książeczki następuje po otrzymaniu 35 h-w markach pocztowych. Zamawiający balsam otrzymają książeczkę tę zadarmo. 12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu kosztuje 5 K. 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 K. franco razem ze skrzynką. 2 słoiki maści centifoliowej franco razem ze skrzynką 3 K 60 h. —

Adresować trzeba:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada
przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich jedynie prawdziwych wyrobo-ów proszę mi podać w celu sądowego ścigania.

Szukam nauczyciela

języka polskiego lub też języka czeskiego

a w zamian za to będę udzielał nanki języka włoskiego, francuskiego, angielskiego albo też może nastąpić pieniężne wynagrodzenie. Zgłoszenia przyjmuje „Franklin“, Poste restante Frysztat.



Mydło z jeleniem

jest konieczne dla każdej gospodyni, która chce mieć piękną bieliznę i kładzie wagę na jej trwałość

Baczność na markę ochronną „Jeleń“.

Realność w Piotrowicach

obejmująca kilka morgów pola i budynki odpowiednie jest zaraz do sprzedania. Część długu może pozostać na realności. Bliższej wiadomości udzieli redakcyja naszego pisma. 1—1

Dwa Domy murowane ● we Frysztacie są zaraz do sprzedania. 1—3 Bliższej wiadomości udzieli redakcyja naszego pisma.

Chałupa murowana

z kilku morgami pola jest w Markłowicach tanio do sprzedania.

Sieczkarnia

wozy, pług i brony są tanio do sprzedania. Wiadomości udzieli nasza redakcyja.

UCZNIA przyjmie natychmiast do zawodu stolarskiego — **Herman Gałuszka, stolarz we Frysztacie.**

Tanio do sprzedania

jest leksykon Mayera i znaczna ilość ozdobnie oprawionych dzieł klasyków niemieckich i polskich. Wiadomości bliższej udzieli z grzeczności red. „Gł. l. śl.“.

Poszukuje się około 250 robotników

dobrych do budowy kolei szybu Alpiny w Rychwałdzie. Zgłaszać się należy pod adresem: **Armand Gobiet, kancelarya budownicza Rychwałd** — l. 486. Śląsk austr. —

Rozparcelowany

zostanie grunt w Markłowicach. Ktoby sobie życzył kupić pola w mniejszych lub większych kawałkach niechaj się zgłosi do

Józefa Piechaczka

w Markłowicach, p. Piotrowice.

Głos ludu śląskiego

Przedpłata wynosi:

Rocznie 5 K 20 h

Półrocznie 2 " 60 "

Cwietrócznie . . 1 " 30 "

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnych rękopisów Redakcyja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA
(INSERATY)

przyjmują się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust. Tłumaczenie ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodz.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej.

Kochani Rodacy!

Ważna nadeszła chwila dla ludu polskiego na Śląsku!

Ziemia Cieszyńska, to staropolska nasza ziemia, ziemia przez naszych przodków krwią i potem zroszona, a nam w spuściźnie przez nich zostawiona z obowiązkiem, abyśmy jej strzegli i przyszłym pokoleniom ją przekazali.

Jeżeli chcemy się ostać na tej ziemi i spełnić zadanie na nas włożone, to musimy dbać o to, abyśmy nie byli w niczem upośledzeni, aby równe prawo, jakie nam w konstytucyi dał Najjaśniejszy Nasz Cesarz i Pan, tak i samo jak innym obywatelom tej ziemi zostało wykonane, abyśmy w naszym kraju, dla naszych dzieci mieli nasze szkoły, aby w sądach i urzędach i w życiu publicznem naszego ludu i naszego języka nie poniewierano, abyśmy w Sejmie i w Radzie państwa mieli odpowiednią liczbę posłów i aby znikoma mniejszość obywateli innej narodowości nie panoszyła się nad nami, tak jakbyśmy my tu byli przybyszami, a oni jakoby byli panami tej ziemi.

Po długim czasie, po długiej walce otrzymaliśmy nareszcie gimnazjum polskie w Cieszynie i niewystarczające początki szkoły celem wychowania nauczycieli ludowych dla szkół naszych tak zwane paralełki.

W sądach i urzędach nie możemy się dokołać naszych praw, istniejące rozporządzenia nie są przestrzegane, a z większą niż kiedykolwiek zapalczywością narzucane bywają ludowi naszemu pisma urzędowe w języku mu niezrozumiałym.

O reformie ustawy wyborczej sejmowej, która nas tak krzywdzi, że lud nasz prawie zupełnie pozbawiony jest zastępstwa, większość sejmowa nie chce ani słyszeć. Tak smutne jest położenie nasze, tak ciężka dola nasza.

Ale wrogom naszym nie dość na tem, że są panami tej ziemi, że i w ich ręku są szkoły i urzędy i wszelka władza polityczna, oni chcą zupełnej zagłady narodu naszego.

Bo oto gwoili tych marnych „paralelek”, założonych w Cieszynie zamiast zupełnego seminarium nauczycielskiego, podnieśli krzyki i hałasy, a nawet kuszą się o to, aby te paralełki wyrzuczone zostały z naszego Cieszyna, ze staropolskiej stolicy książęcej, ze środowiska naszego życia narodowego i gospodarczego.

Tak bardzo urosli wrogowie nasi w zarożumiałość i butę, żeby nas chcieli z naszej własnej ziemi wyrzucić.

Tego już za wiele, tego nie możemy znieść, na taką sromotę nie możemy pozwolić.

Lud nasz musi się zebrać, musi głośno odeprzeć złowrogię, haniebną i butną zapędę wrogów i stanowczo oświadczyć, że nie da się poniewierać na własnej ziemi i że już dłużej czekać nie myśli na równe prawo w szkołach i urzędach i na sprawiedliwe powszechne prawo wyborcze.

A dlatego kochani rodacy przyjdźcie wszyscy bez różnicy na

wiecz ludowy

który się odbędzie

w niedzielę, dnia 3. września 1905 o godzinie 2. popołudniu w Cieszynie.

Imieniem komitetu wiecowego:

Ks. Józef Londzin. Dr. Jan Michejda.
Ks. Franciszek Michejda. Franciszek Halfar.
Jerzy Cienciała. Franciszek Friedel.

- Miejsce zborne: -

„Dom Narodowy.”

W razie pogody Wiec odbędzie się na łące na Saskiej kępie koło octarni, w razie niepogody w „Domu Narodowym”.

Hakatyzm czeski.

Od dawna prowadzili Czesi z nami na kresach podjazdową walkę, ale usiłowali przynajmniej zachować pozory przyjaźni i wobec zagrażającej poważnie germanizacyi Śląska, mówili tu i ówdzie o potrzebie czesko-polskiej zgody. Obecnie jednak odsłoniли swoje wilcze pazury, pokazali czem są: godnymi sprzymierzeńcami Prusaków, za żartymi nieprzyjaciółami wszystkiego co polskie. Stało się to, co wprawdzie w formie głuchej pogłoski krążyło już od dawna, ale czemu przecież od razu nie chcieliśmy dać wiary, — Czesi porwali się na historyczną, wiekami uświęconą nazwę Polskiej Ostrawy i jednomyślną uchwałą Rady gminnej w dniu 25. z. m. zmienili ją na „śląską” Ostrawę. Do takiego czynu tylko naród o niskich, barbarzyńskich instynktach jest zdolny; wśród narodów europejskich Prusacy dali mu początek o obecnie i Czesi wstąpili w ich ślady.

Ale co nawet u Prusaków, ponieważ usprawiedliwić można wiekową względem Polski nieważnością, to u „braci Czechów” tem dziśszym i wyzutem z wszelkich uczuć szlachetnych się staje, bo przecież nazwa „polskość” choćby nawet i nieusprawiedliwiona (jak o tem piszą czeskie gazety), bratnie słowiańskie plemię razić nie powinna. A cóż dopiero mówić, gdy się weźmie na uwagę fakt nieczem okłamać i zmienić się nie dający, że Polska Ostrawa leży na cieszyńskim Śląsku, a zatem na ziemi polskiej i że dwie trzecie jej ludności stanowią Polacy? Skądże wreszcie wzięła się ta nazwa, czyż nie wyszła z ust ludu, ziemi ostrawską zamieszkującego i czyż nie jest najwymowniejszym dowodem, że Śląsk to kraina od wieków polska, więc wszystkie na niej miejscowości są polskie, a choć niektóre więcej lub mniej zniemczone lub czeszczone, to przecież zaprzeczyc się nie da, że mają początek polski.

Temn faktowi historycznemu, psującemu ich zaborczą względem Śląska politykę, postanowili bracia Czesi kłam zadać — a pierwszym czynem na nowej drodze było usunięcie zbyt kłującej ich w oczy nazwy „Polskiej” Ostrawy. Nie mieli na tyle bezczelności, by zmienić nazwę

„polska” na „czeska”, choć o to a nie o co innego im chodziło, więc powiedzieli: „śląska” bo wyraz ten wobec ciągłej walk trzech narodowości o Śląsk, nie zasadniczego nie mówi, a nazwa „polska” mówiła bardzo wiele.

Śmiesznymi są argumenta, które na posiedzeniu gminnem przytaczali Czesi na poparcie wniosku o zmianę nazwy gminy. Oto mówili, że nazwa „Polska Ostrawa” jest powodem rozlicznych pomyłek pocztowych, listy bowiem i przesyłki do niej adresowane wędrują do Galicyi, wobec czego tutejsi kupcy i przemysłowcy przez spóźnienie narażeni są na straty. Powód po prostu dziecinny i sztucznie wymyślony. Nie nam dotąd o tego rodzaju pomyłkach nie wiadomo, a choćby istotnie były, to czyż niema innego sposobu do ich usunięcia? Dopisać po prostu kraj (Śląsk) i sprawa skończona. Przecież w ten sposób pisze się i do Frysztatn, bo jest kilka Frysztatów w krajach austriackich i do wielu innych miejscowości, a nikomu to trudności nie sprawia i nikt nie myśli o załachu na historyczne ich nazwy!

Ale Czechom idzie o co innego. Chcą z miejscowości śląskich zetrzeć wiekowy charakter polski, by tem samem pokryć i usprawiedliwić swą zaborczą politykę, by choć pozornie przez obcymi osłonić swój nieprawny stan posiadania na cieszyńskim Śląsku. Kością w gardle i solą w oku staje im wszystko, co zanadto polskością przemawia, znieść więc nie mogli nazwy „polskiej” Ostrawy, którą siłą się uczynić czeską stolicą na Śląsku.

Ale ten barbarzyński zamach na historyczną nazwę rdzennie polskiej miejscowości nie przejdzie im tak łatwo. Ta bezprzykładna prowokacya spokojnej ludności polskiej — i najubożniejszych i najospalszych nawet pobudzić musi do czynu. Oburzenie ludności polskiej w Polskiej Ostrawie i okolicy jest ogromne i wzrasta z dnia na dzień. Znajdzie ono swój wyraz już na wiecu ludowym w Cieszynie dnia 3. b. m., a wkrótce potem zwołanym będzie do Polskiej Ostrawy wielki manifestacyjny wiec polski, na którym sprawa ta zostanie oddana pod sąd całego społeczeństwa polskiego. Niezależnie od tego przygotowuje się zbiorowy protest ludności polskiej, który opatrzone tysiącami podpisów przesłany zostanie Wydziałowi krajowemu z żądaniem niezatwierdzenia prowokacyjnej uchwały gminy polsko-ostrawskiej. W redakcyi naszego pisma, w czytelnicy w Pol. Ostrawie i w Domu polskim w Mor. Ostrawie są wyłożone arkusze do zbierania podpisów na protest.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć przy tej sposobności, że wnioskodawcą o zmianę nazwy „polskiej” Ostrawy był radny Tomsa, który dostał się do Wydziału gminnego jedynie przy pomocy wyborców polskich. Stronnictwo polskie postawiło go na swojej liście w przekonaniu, że jako człowiek niezależny zajmie w Radzie stanowisko bezstronne i będzie bronił interesów ludności polskiej, — a oto jak się odwdzięczył za tę przysługę! Polacy zapamiętają to sobie dobrze i przy następnych wyborach wyciągną stąd odpowiednie konsekwencje.

„Niema złego, coby na dobre nie wyszło” powiada stare przysłowie — i ten prowokacyjny

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

występ Czechów będzie miał dla nas swój dobry skutek. Pokaże on ludności polskiej, że strzedz się winny wilków w owczej skórze, że tylko na własne siły w walce o utrzymanie swej narodowości liczyć może — i że tu na kresach o zgodzie z Czechami ani mowy być nie może, że z nimi tylko walka na śmierć i życie!

Pokój.

Stawiane od kilku tygodni pytanie: „pokój czy wojna?“ rostrzygnięciem nareszcie zostało tym pierwszym wyrazem. Już się zdawało, że rokowania pokojowe się rozbijają, gdy tymczasem całkiem niespodziewanie na konferencji dnia 30. z. m. porozumienie przyszło do skutku i warunki pokoju zostały przyjęte. Stało się to możliwym jedynie przez niesłychane ustępstwo ze strony Japonii, albowiem baron Komura na wyraźne życzenie cesarza japońskiego odstąpił całkowicie od żądania od Rosji zwrotu kosztów wojny które wynosić miały 3 miliardy koron i wydania zatrzymanych w obcych portach okętów rosyjskich. Japonia otrzymała tylko południową (bogatszą) połowę wyspy Sachalin a Rosja zapłaci jej jedynie kosztą żywienia jeńców japońskich w kwocie około 15 milionów. Co do reszty warunków, rząd japoński zadowoluił się przyjęciem wspomnianego tu już pierwszej układu co do Korei, Portu Artura, półwyspu Liaotung i Mandżurii.

W ten sposób zawarty pokój jest jak się wyrażają pisma — o b u s t r o n n e m zwycięstwem. Rosja odniosła zwycięstwo dyplomatyczne, iż nie musi płacić kosztów wojny, a Japonia zwycięstwo moralne, uzyskała bowiem przemowny wpływ w Azji wschodniej. Ustępstwa Japonii, mimo że dotąd była zwycięską, tłumaczą jej wysoką etyką i szlachetnością. Nie chciała by ją podejrzewano, iż prowadziła wojnę dla zdobycia pieniędzy, jej chodziło tylko o odsunięcie Rosji od mórz wschodnich — i tego dokazała. Wiele także zdziałał wpływ innych państw, które wywierały na Japonię nacisk by zredukowała swe żądania.

O ile jednak w Rosji cieszą się z zawartego pokoju, o tyle, jak donoszą, w Japonii pauuje podrażnienie umysłów. Lud japoński podobno jest niezadowolony z zawartego pokoju, był bowiem przygotowany na dalszą wojnę.

Protokół urzędowego zawarcia pokoju zostanie w tych dniach podpisany — tymczasem na placu boje nastąpi ogólne z a w i e s z e n i e broni.

Wojna w każdym razie skończona. Walka, która olbrzymimi rozmiarami swemi i liczbą ofiar, jakie pochłoneła, zalicza się do największych i najkrwawszych w dziejach ludzkości, należy już do przeszłości. Zapisze się ona w dziejach, jako ogromnie ważny etap, może nawet jako punkt zwrotu w rozwoju ludzkości.

Na wschodzie Azji powstało nagle nowe mocarstwo, mocarstwo rasy żółtej, którego głos odtąd doniosłe rozbrzmiewać będzie w ogólnym światowej polityce. Bo chociaż pozbawiona części owoców wojny, Japonia będzie odtąd niezmiernie ważnym czynnikiem na arenie politycznej. Nie uzyskała ona wszystkiego, lecz uzyskała bardzo dużo. Zyskała znaczne rozszerzenie swoich granic, dominujący wpływ na stosunki azjatyckie, a przede wszystkim ogromną moralną powagę i prawo obywatelstwa w świecie cywilizowanym.

A Rosja? Dla Rosji wojna ta przyniosła moralne i materialne bankructwo zasady absolutyzmu, stała się ogniową próbą, przez którą musiał przejść naród rosyjski, jeśli miał się w czasie podnieść i wydobyć z tyłowiekowego zastoju, z moralnej zgnilizny, w której gnuśniał i marniał. — Interes państw europejskich ocalił jeszcze Rosję carską od zupełnego może upadku, lecz nie ocali on jej od dalszych wewnętrznych przewrotów. — Przewroty te dopiero teraz dokonywać się będą z większą intensywnością i siłą.

Morzem krwi swoich synów przypłacić musiał naród rosyjski tę ogniową próbę — lecz przyszłe jego pokolenia zapewne błogosławić będą tę wojnę, która i dla innych narodów będzie może zwiastunką lepszej doli.

Z Rosji i zaboru rosyjskiego.

Niewiadomo jeszcze, kiedy rozpoczną się wybory do nowej „dumy państwowej“, ale

rząd carski czyni już przygotowania w tym rozumie się duchu, aby posłami wybrało usłużników rządowych. Wybory będą zatem tylko prostą komedią.

Dla Królestwa nie opracowano jeszcze postanowień „konstytucyjnych“, ale pod złym znakiem nowa era się rozpoczyna. W Warszawie i Łodzi zaprowadzono stan wojenny i żołdacy bezkarnie rozbijają bezbronnych ludzi. Odpowiedzialny za taki stan generał gubernator Maksymowicz ustąpił, a jego miejsce ma zająć jego dotychczasowy pomocnik generał Skłłłłł. Po nowym żołdaku carskim żadnych ulg dla ludności Królestwa spodziewać się nie można.

Wewnętrzna rewolucja trwa w dalszym ciągu. W Warszawie policja odkryła tajną drukarnię i aresztowała wiele osób podobno przywódców socjalistycznych. W Częstochowie wykonano zamach na policmajstra bombą, jednak go tylko zraniono.

Rozruchy zaczynają się ujawniać i na Litwie. Żądają tu odrębnego prawodawstwa z Sejmem w Wilnie.

Korespondencye.

Śruba i podatkowa i nauczyciele. Z kół nauczycielskich otrzymujemy następującą korespondencyę: W mojej służbie, że tak powiem, zjadłem zębę i nie mogłem się doczekać na podwyższenie swej mizernej pensji, co się mi od Nowego Roku b. r. „patrzało“. Na konto spodziewanej podwyżki we wysokości 200 K zawiadomiłem krawca, szewca i inne szanowne osoby! troszczące się o me grzeszne ciało, że mam wolną i nieprzymuszoną wolę zapłacenia mych długów kawalerskich. Czekam przez styczeń, luty, marzec cierpliwie jak żydzi na przyjście swego messyasza czekają, ale nie nie przychodzi. Nareszcie otrzymuję moją dotychczasową pensyjke, ale obcięta o 24 K. Myślałem z początku, że to żart „prima aprilis“, ale mi w urzędzie podatkowym wytłumaczono, że z powodu „zamierzonego“ awansowania mnie na definitywnego nauczyciela odciągną mi tego roku pouad 160 K a to do funduszu pensyjnego na wdowy i sieroty. I tak odciągną mi dotąd na moją przyszłą wdowę i ewentualne „sieroty in spe“. Dla ośłodzenia mi tej gorzkiej pigułki przysłano mi za to w maju aż 2 dekrety nominacyjne z szumnymi tytułami i znów cicho. W następnym miesiącu znów odezwał się troskliwy o moją osobę „Steuerant“ wezwaniem do zapłacenia 72 K a to od „dekretu nominacyjnego“. Ale to był dopiero początek. Teraz zaczęły się na moją głowę sypać jak z rogu obfitości „zahlungsaufträge“ i t. p. niespodzianki. Nareszcie troskliwy urząd, obawiając się widocznie, abym nie dał za wygraną i nie „wyjechał do Ameryki“ przed tym uciściem podatkowym pocieszył mnie, iż już z Opawy mu polecou zrealizowanie mych gorących życzeń koronowych, przyczem mi odciągnięto znów kilkanaście koron na wdowy. Niedługo była moja radość, bo za parę dni dostałem wezwanie do zapłacenia 12 K 60 h od t. zw. „podwyższenia płacy“. Rozpacz mnie poczęła ogarniać, byłem złamany i co więcej utraciłem w zupełności możność zrobienia małej podróży za ocean. Rozpacz poczęła z czasem przemieniać się w głuchą rezygnację, i już z stępienym umysłem otworzyłem następny list urzędowy i bez najmniejszego wrażenia przeczytałem, że mam za ubiegły rok zapłacić 13 K 60 h podatku osobisto dochodowego a w przeciwnym razie zagrożono mi „przymusową sprzedaż“ mych ruchomości. Na to wspomnienie o fantowaniu mych trochę kulawych i zębem czasu nadniszczonych ruchomości ogarnął mnie jakiś spazmatyczny śmiech. Bo proszę państwa, co by też przyszło fiskusowi ze zasekwestrowania tych gratów? Nie chcąc jednak dopuścić do tego legalnego rozbój, zebrałem z trudem resztę mych koron i rzuciłem z uczuciem wstępu i żalu wiecznie niesytemu molochowi podatkowemu w paszczę. W obec tego bezwzględniego ucisku podatkowego nie dziwiwie się czytelnicy, że nawet tak lojalny poddaun austriacki jak ja poczyną poznawać w c. k. rządzie srogiego wroga swej egzystencji a odwraca twarz w stronę obozu malkontentów.

F. Skorupa, wyrubowany.

Z Raja. Zeszłej niedzieli odbyło się w gospodzie Urbanka zgromadzenie Związku śl. katolików, na które zebrała się znaczna ilość ludu a szczególnie kobiet. Pierwszym mówcą był ks. Londzin, który wyraził żal do ewangelików z powodu „Macierzy szkolnej“, aczkolwiek wiadomą jest rzeczą, że ewangelicy wcale katolików

ze Zarządu nie usunęli, lecz nawet księży katolickich wybierali a księży sami pomimo prośby ewangelików ze Zarządu ustąpili. Zachęcał on słuchaczy do organizacyi a w końcu przedstawił uposłedzenie Polaków pod względem szkolnictwa stawiając rezolucyę, domagającą się otwarcia samoistnego polskiego seminarjum nauczycielskiego w Cieszyńsku która też po przemówieniu wszystkich mówców jednogłośnie uchwaloną została. P. Ciencia i robotnik z Końskiej, znany naganiacz klerykałów, który odznacza się tem, że lubi na zgromadzeniach jeździć, aby największe głupstwa gadać, rozpoczął swoje gadanie od dziesięciorgo przykazań, chciał widocznie ze względu na wielką ilość kobiet, które mu się pewnie spodobały, rozstrząsać szczegółowo szóste przykazanie. Biedaczysko nie doszedł jednak tak daleko, bo kiedy się wyraził, że niektórzy ludzie czytają tylko „Głos ludu śląskiego“ i „Naprzód“, w których pismach „nie słusznego“ niema i że powinni czytać „Gwiazdkę Cieszyńską“, powstało na sali ogromne oburzenie i wielki hałas. Zebrani słuchacze wołali: „Precz z Gwiazdką Cieszyńską! Precz z tą szmatą! Niech żyje Głos ludu, niech żyje Naprzód!“ itp. Hałas i krzyk ten trwał dość długo i tylko dzięki interwencyi kilku wpływowych i poważnych robotników pozwolono Cienciale dalej mówić, który cały zakłopotany swoje gadanie zaraz zakończył. — Następnie zabrał głos ks. Knyp, który wygłosił odczyt o alkoholizmie, przedstawiając straszne skutki używania napojów alkoholowych szczególnie wtenczas, jeżeli rodzice w swej głupocie podawają już nawet dzieciom trochę piwa a czasem nawet i wódki. Niektórzy wołali: „Ale niech biskupi i hrabiowie nie palą kwitu“ a ks. Knyp odezwał się: „Proszę o spokój, bo my socyalistom na zgromadzeniach nie przeszkadzamy.“ Ks. Knyp trochę się jednak pomylił, bo mógł się najprzód przekonać, kto mu przeszkadzał a byłby przyszedł do przekonania, że ci co mu przeszkadzali wcale socyalistami nie byli. Jest to fakt bardzo ciekawy, że jak się księdzu jaki robotnik nie podobna, to go zaraz przezwie socyalistą, choćby to był nawet najgłupszy klerykał. — Po ukończeniu zebrania, na którym oprócz niesłusznych zarzutów czynionych ewangelikom i oprócz wstrętnego gadania Cienciały, wszyscy mówcy słusznie i pożyteczne sprawy omawiali wniósł p. przewodniczący okrzyk na cześć Ojca św. i cesarza, aczkolwiek osobistości te ze sprawą narodową nie mają nic wspólnego. Przeważnie kobiety zawołały trzykrotnie „Nie chć żyjają!“ poczem robotnicy zaśpiewali „Krew nasza długo leją katy.“

Z Dziedzic. Dnia 10. września b. r. odbędzie się w Dziedzicach podniosła uroczystość otwarcia nowego gniazda Sokolego na Śląsku. Założyliśmy gniazdo Sokoła w tej myśli i w tym celu, by szczepić miłość Ojczyzny, pielęgnować język i zwyczaj narodowe a przede wszystkim kształcić ciało i rozwijać siły do lotu. Ze względu na ten szczytny cel Sokoła pragniemy otwarcie to obchodzić tak by pamięć jego a zarazem i bytu naszego pozostała na długie lata w pamięci mieszkańców Dziedzic; by matki w przyszłości, w późne lata, w późne zimowe wieczory, mogły dzieciom opowiadać jak to polscy Sokoli zlecieli się do Dziedzic, by zaznaczyć łączność tej małej wioski śląskiej z resztą Polski. Otwarcie to będzie dla Dziedzic świętem narodowym i wyznaniem, że do narodu polskiego należymy! Prosimy zatem wszystkich, o najliczniejsze przybycie do Dziedzic na dzień 10. września b. r. w celu zadokumentowania braterstwa polskiego a my przyjmujemy ich tem „czem chata bogata!“ Program otwarcia: W sobotę dnia 9. września wieczór i w niedzielę d. 10. rano przyjęcie gości na dworcu kolei. 2. W niedzielę przedpołudnie nabożeństwo. 3. O godz. 1. obiad wspólny, składający się z: 1. zupy, 2. mięsa, 3. ziemniaków, 4. kaszki, 5. owoców. 4. O godz. 3. popoł. wymarsz na boisko do ćwiczenia wolne (złotowe). 5. Wielki festyn i ćwiczeniach. 6. Wieczorem powrót do sali. 7. O godz. 8. wieczorek muzykalno-wokalny. 8. Następnie tańce. W razie niepogody uroczystość odbędzie się w sali a ćwiczenia i festyn odpadną. — Przypominamy, iż kto chce zamówić obiad, raczy na niego przesłać zamówienie i kwotę 2 K na ręce Wydziału Sokoła w Dziedzicach, najpóźniej do d. 8. września. Czołem! Wydział.

Kronika.

Towarzystwo gimn. „Sokół“ we Fryszkowicach urządza d. 8. b. m. (święto Nar. P. M.) festyn połączony z tombolą, koncertem, różnymi grami i zabawami. W razie niepogody obędzie się koncert w sali, połączony z loteryą fantową; potem nastąpią tańce.

Tow. „Jedność“ w Markłowicach wybiera się na wiec ludowy do Cieszyna z muzyką. We Fryszacie wstępują wiecownicy do lokalu „Jedności“ i w połączeniu z Fryszaczanami wymaszerują do Cieszyna. Ktoby chciał w pochodzie tym brać udział, niechaj zjawi się do lokalu „Jedności“ we Fryszacie już o godzinie 9½ dopołudnia. — Tow. „Jedność“ w Zebrzydowicach udaje się na wiec również z muzyką i połączy się znów z Kończycami.

Wybory do komisji podatku zarobkowego odbędą się w powiecie fryszackim dnia 22. i 23. b. m. Wszystkich tych, którzy listy wyborcze otrzymali, upraszamy, by je podpisali i razem z legitymacją na ręce nasze przesłali. — Również prosimy wyborców o podanie nam kandydatów, których byśmy na delegatów wybierać mogli.

Walne zebranie Bazaru ludowego we Fryszacie odbyło się zeszłej niedzieli przy znacznej liczbie członków i gości w gospodzie p. Bobreka. O znaczeniu stowarzyszeń i doniosłości spółek spożywczych przemawiał przewodniczący Zarządu p. Friedel, który przedstawił zebranym także rozwój dotychczasowy towarzystwa. — Na ten sam temat przemawiali także pp. Fr. Szwachula i prezes Rady Nadzorczej Dr. Kunicki. Wybrano w miejsce następujących do Rady Nadzorczej pp.: Józefa Foltyna i Michała Brodę. Zainteresowanie się Bazarem było ze strony obecnych bardzo wielkie.

Nie ustają Czesi w ujadaniu na Polaków a na czele tego choralnego szcucia stoi rozumie się fanatyczno-szowinistyczny „Dennik ostrawsky“. Odmawia on Polakom wszelkich praw na Śląsku a w szczególności na ziemi ostrawskiej i z uporem twierdzi, że w Ostrawie polskiej Polaków niema. Trudno polemizować z zacietrzewionym i ciężko myślącym p. Policarem, którego najwyższym ideałem byłoby pożreć wszystkich Polaków, gdyby jednak patrzył nie na Pragę, skąd przyszedł, ale cokolwiek bliżej siebie, spostrzegł by fakta, które w zasadzie przeczą jego nienawiści nacechowanemu wywodom. Jednym z takich faktów jest niezwykły rozwój szkoły polskiej w Polskiej Ostrawie, mimo szalonej kontragitacji ze strony Czechow. Dwa klasa zapisało się już prze 150 dzieci, choć ize względu na terytoryalną rozległość gminy, są to prawie wyłącznie dzieci robotników, mieszkających bliżej szkoły na tak zw. „Zarubku“ a w ciągu pierwszych miesięcy nauki dalszy napływ dzieci jest jeszcze zapewniony. Gdyby szkoły polskie powstały w Pol. Ostrawie w kilku punktach, tak jak są rozmieszczone szkoły czeskie, przelonał by się „Ostr. Denn.“ jeszcze dokładniej, ilu tu jest Polaków. Kto wie nawet, czy szkół czeskich z braku „robionych“ Czechów zamknąć by nie przyszło. I tego właśnie obawiają się „bracia Czesi“ i w tem tkwi główny powód ich wściekłości.

Nawet Niemcy tego nie robią! Z Polskiej Ostrawy piszą: Mielśmy nowy dowód przychylności czeskiej. Plakaty polskie donoszące o zapisach do szkoły polskiej i zapraszające na zgromadzenie w zeszłą niedzielę zrywali Czesi a nawet szlachetnej tej pracy dokonywali policjanci i to jak nam doniesiono — na wyraźne polecenie inspektora policji. Czynili to podobno pod pretekstem, że plakaty były rozlepione w zakazanych miejscach, gdy tymczasem plakaty czeskie pozostawiono w tych samych miejscach, widzieliśmy je nawet na płotach, parkanach i słupach telegraficznych. Nawet Niemcy byli zgorszeni i oburzeni tą prowokacją, bo choć i oni prowadzą z nami walkę, przecież do takiego zakostwa nie byli by zdolni!

Mor. Ostrawa. W personalu nauczycielskim tutejszej szkoły zaszły następujące zmiany. W miejsce przeniesionej do Leszczyn pod Białą pny. Maryi Bobrzyńskiej, przeniesiony został nauczyciel z Leszczyn p. Andrzej Bielas nadto zamianowani zostali nauczycielami pp.: Józef Kostyrka z Radoczy z pow. wadowickiego i Karol Makuch z Sierszy z pow. chrzanowskiego. Z dawnych sił pozostaje kierownik szkoły p. Adam Wojdałowicz i nauczyciel p. Kojzar Paweł. Szkoła w b. roku szkolnym obejmować będzie 5 klas a wszystkie umieszczone zostaną w Domu polskim. Nadto otwartą zostanie ochronka (szkółka) dla małych dzieci.

Zapisy dzieci do wszystkich pięciu klas szkoły polskiej, jakoteż do polskiej ochronki będą się odbywały w kancelarii szkoły polskiej w Domu polskim w dniach 12., 13. i 14. września b. r. od godz. 9-12. przed poł. i od 2-6. po popołudniu. Rok szkolny rozpocznie się w piątek dnia 15. września nabożeństwem o godz. 8. rano.

I zbłąźnili się znowu! Zeszłego roku wniósł p. Fr. Friedel podanie do gminy miasta Frysztata o przynależność. Wydział gminy podania nie uwzględnił i czynił co tylko mógłby, Friedlowi przyjęcie utrudnił. Aczkolwiek p. Friedel nie uważa to za zbyt wielki zaszczyt być obywatelem zaco-fanego Frysztata, to jednak postanowił postawić na swoim i w drodze rekursu zmusił fryszta-cką radę miejską do przyjęcia do do gminy, co też nastąpiło.

Ostrawa polska. Ostatnie agitacyjne zgromadzenie w sprawie szkoły polskiej odbyło się tu w niedzielę dnia 27. z. m. w gospodzie p. Bajgiera na Zarubku. O znaczeniu oświaty narodowej i ważności szkoły polskiej referował redaktor Mayer, przemawiał nadto kierownik szkoły p. Wiśniewski i uczestnicy zgromadzenia pp.: Wnek, Kozik, Bocim, Słowik i inni. W dyskusji potrącono i o sprawę zmiany nazwy Polskiej Ostrawy na ostrawę śląską a ogólny okrzyk oburzenia: „wstyd, hańba Czechom, precz z nimi!“ był dosadną odpowiedzią ludności polskiej na hakatystyczny wybryk „braci Czechów.“ Po zgromadzeniu wiele rodziców zapisało dzieci swe do szkoły polskiej, która obecnie obejmować będzie dwie klasy i co roku rozszerzać się będzie, aż przekształci się na pięcioklasową.

Dąbrowa. (Sprostowanie) P. p. Dvořak majster ślusarski i Tonda Šmatlach nadsyłają nam pismo z oświadczeniem, że nie jest prawdą, jakoby oni należeli do aranżerów demonstracji, którą zrobili Czesi przeciwko gminnemu Wydziałowi w Dąbrowej z powodu obsadzenia kierownika szkoły czeskiej.

Jabłonków. Przed kilku dniami rozeszło się wiadomość iż p. Jesch z Piasecznej kandyduje jako członek do rady szkolnej okręgowej ze strony nauczycieli. Rozumie się, że p. inspektorowi Dostolowi byłoby to bardzo na rękę, ponieważ to jego lizun a takich sobie p. Dostol życzy. Wiadomo jest pp. nauczycielom, że p. Jesch awansował „a ussertourlich“ a to tylko dlatego, że się łąsi p. inspektorowi, robi mu szumne komplimenta co on bardzo lubi i donosi każdą drobnostkę o swoich kolegach. A więc strzeżcie się pp. koledzy wybierać takiego wroga, bo byłibyśmy wydani jeszcze na większą samowolę p. inspektora. Odzywamy się do wszystkich pp. kolegów, by stanęli przy wyborach solidarnie i nie głosowali na swych własnych wrogów. Jeżeli który solidarność zerwie, to podajmy jego nazwisko do publicznej wiadomości i uważajmy go za zdrajcę naszego stanu.

Z Suchej górnej. We wtorek, dnia 15. b. m. odbyło się pierwsze walne zgromadzenie „Towarzystwa Szkoły Ludowej“. Zdawało się, że ludność licznie przystąpi do nowo założonego stowarzyszenia, bo już przy zakładaniu T. S. L. przez p. dr. Kłuszyńskiego zgłosiła się dość pokaźna liczba jak na początek, bo aż 27 członków. Niestety nadzieja zawiodła, bo przy walnem zgromadzeniu dało się zapisać tylko 16 członków. — Mamy to do zawdzięczenia niejakiemu panu H. P., nauczycielowi ze Stonawy, który, jak powszechnie wiadomo, jest przekonany niemieckich a szczególniejszym wrogiem wszystkiego tego, co z Galicji przychodzi. On to agitował na poufnym zgromadzeniu przy zakładaniu T. S. L. przeciw Towarzystwu, mówiąc jakoby ono było niepotrzebne. Swoje wywody uzasadniał tem, że połowę rocznego dochodu trzeba posyłać do głównego zarządu T. S. L. do Krakowa. Widać, że ów pan zna tylko ten jeden paragraf statutu. Gdyby bowiem znał wszystkie, to by musiał znać pożytek T. S. L. i nie odważył by się mu szkodzić. — Drugim powodem nielicznego przystępowania do Towarzystwa

Szkoły Lud. jest działalność niektórych członków „Czytelnia“, którzy w T. T. L. chcą widzieć towarzystwo konkurencyjne. Czas by był najwyższy, aby te domowe spory szkodzące sprawie narodowej, już raz ustały i by wszyscy tak ewangelicy jak i katolicy popierali nasze polskie Towarzystwa oświatowe.

Niem. Lutynia. W miejsce Dra. Donata wybrała kasa bracka Gutmańska i Rotszyldowska za lekarza kasowego Dr. Bettera, niemieckiego socjalistę. Czesi zaciekle agitowali za Drem Doubrawą, lecz tym razem nie udało im się — przepadli.

Wycieczka dzieci śląskich do Krakowa. Staraniem śląskich kół Tow. „Szkoły ludowej“ i przy pomocy Zarządu głównego odbędzie się w dniach od 7.—10. września wycieczka dzieci śląskich do Krakowa. Z uznaniem trzeba podnieść starania kilku jednostek podjęte około urzeczywistnienia tego dawno projektowanego zamiaru, — wycieczka taka bowiem będzie dla dzieci naszych nie tylko miłą rozrywką, ale przede wszystkim pogłębieniem ich wiadomości o Polsce, wskaże im wiele drogich sercu każdego Polaka pamiątek narodowych i umocni w miłości Ojczyzny. A dla dzieci polskich na Śląsku stykających się ciągle z rówieśnikami czeskimi i niemieckimi i zatracających w ten sposób łatwo poczucie narodowe, bardzo ważną jest rzeczą, by poznały wszystko to, co nasze, umiały to ocenić i pokochać.

Nowe łajdactwo pruskie. Herb miasta Gniezna został zmieniony, gdyż podczas pobytu am Wilhelma widziano na ulicach wiele emblematów, przedstawiających białego orła na czarnym tle. Wiadomo zaś ogólnie, że miasto Gniezno ma w herbie białego orła na czerwonym tle. Urzędowanie tej przemiany jeszcze nie ogłoszono. — Widać, że nie tylko pewne zwierzęta drażni czerwony kolor — ale i pewnych ludzi.

Na fundusz Domu polskiego we Fryszacie przesłał za sprzedane bloczki Dr. Karol Zagrodzki w Zakopanem 87 koron.

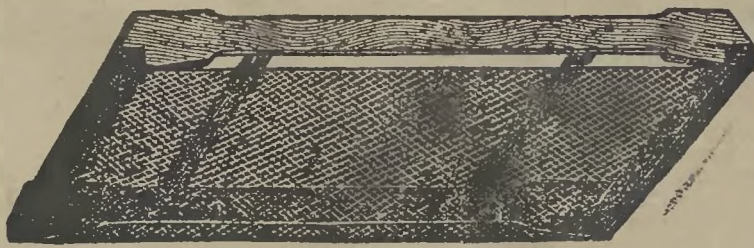
Nadesłane.

Niżej podpisany, jako postanowiony kurator oświadczam, iż nie płacę żadnych należności za moją matkę Helenę Tytko wymownicę w Stonawie ani też nie uważam za prawne zawarcie przez nią jakiegokolwiek kupna.

Fr. Tytko gospodzki.

Puńców, dnia 30 sierpnia 1905.

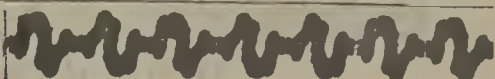
Art. zakład rytowniczy
A. ZIGMANNA
© we Lwowie ©
— ulica Sykstuska 14, wykonywa: —
Stampille metalowe i kauczukowe, wszelkie grawury, szyldy rytowane i lane obcegi do plomb z datami, numerytory, marki pieczętkowe, wielki skład urukarń kauczukowych „PERFEKT“.
Cenniki na żądanie gratis i franko. Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotnie.



Materace druciane

z ramami drewnianymi lub żelaznymi, łóżka do szpitali, urządzenia dla bursy, domów sierot itp. łóżka do domów prywatnych, uniwersalnie wszelkiego rodzaju dostarcza pierwsza cieszyńska fabryka mebli żelaznych 3—10

AD. NEUGEBAUER, biuro: Gieszyn, ul. Fryderyka 38, w bliskości hotelu Central.



Tanie czeskie pierze.



5 kilo nowego skubanego 9 K 60 h; lepszego 12 K, białego miękiego skubanego 18—24 K; białutkiego miękiego skubanego 30—36 K.

Wysyłka franco za pobraniem. Zmiana i zwrot za wynagrodzeniem porta dozwolony. Benedykt Sachsels, Lobes 3—6 322, p. Pilsen (Czechy).



Przeproszenie.

Przyznaję się, że p. budowniczego Jana Giera we Fryszacie, w liście do niego zaadresowanym na cześć obrazem i proszę go niniejszem publicznie o przebaczenie.

Frysztat, dnia 29. sierpnia 1905.

1—1

Leop. Löwenbein.

Mydło z jeleniem

jest konieczne
dla każdej gospodyni,
która chce mieć
piękną bieliznę
i kładzie wagę
na jej
trwałość

Baczność na markę ochronną „Jeleń“.

W Karwinej

pod l. 935 jest do wynajęcia od 1. października sklep, magazyn, 2 izby, kuchnia i 2 piwnice. Bliższej wiadomości udzieli

1—3

— p. Halfarowa w Karwinej. —

Szukam nauczyciela

języka polskiego lub też języka czeskiego a w zamian za to będę udzielał nanki języka włoskiego, francuskiego, angielskiego albo też może nastąpić pieniężne wynagrodzenie. Zgłoszenia przyjmuje „Franklin“, Poste restante Frysztat.



Tysiące listów dziękczynnych z całego świata zawiera pouczająca książka jako poradnik o balsamie i maści centifoliowej jako środka niezastąpionego aptekarza A. Thierryego. Bezpłatna przesyłka tej książeczki następuje po otrzymaniu 35 h w markach pocztowych. Zamawiający balsam otrzymają książeczkę tę zadarmo. 12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu kosztuje 5 K. 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 K franko razem ze skrzynką. 2 słoiki maści centifoliowej franco razem ze skrzynką 3 K 60 h. —

29—52

Adresować trzeba:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada
przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich jedynie prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu sądowego ścigania.

Chałupa murowana

z kilku morgami pola jest w Markłowicach tanio do sprzedania.

Sieczkarnia

wozy, pług i brony są tanio do sprzedania. Wiadomości udzieli nasza redakcja.

E 1412/5

5

Edykt sprzedaży.

Na zlecenie Józefa i Heleny Ciencialów, górników w Łazach l. 123, zastąpionych przez Dra Juliana Kreisla, adwokata we Fryszacie, odbędzie się

dnia 15. września 1905, o godz. 9. dop.

w sądzie niżej podanym, biuro l. 7, sprzedaż gruntu chałupniczego 58, lwh. 54 w Orkowej wraz z inwentarem składającym się z 1 sieczkarni.

Sprzedać się mająca realność wraz z inwentarzem oszacowaną jest na 7306 K 40 h, raś najniższa cena wywołania, poniżej której realność sprzedana być nie może, wynosi 4870 K 93 h.

Wadyum wynosi 730 K 64 h.

C. k. sąd powiatowy we Fryszacie, oddział IV.,

dnia 1. sierpnia 1905.

(L. S.)

Dr. Kohn m. p.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

© Zofii Biesiadeckiej ©

Oświęcim (dworzec) 20—48

sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

— Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych. —

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



Moje tanie ceny
zegarków wzbudzają
senzację.

1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent z pięknym niklowym łańcuszkiem wraz z wisior-kiem złr. 1-90; — tych samych zegarków trzy sztuki 5 złr. 50 ct., sześć sztuk 10 złr.

IGNACY CYPRES, Kraków

ulica Floryańska 49. 31—52

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie.

Poszukuje zastępców.



Prosimy uprzejmie o przeczytanie!

Ze wszystkich dotychczas znanych kaw najlepszą, najpożywniejszą a taną jest

„Kawa zdrowia“

◉ ◉ ◉ która zastępuje w zupełności zwykłą kawę ziarnistą. ◉ ◉ ◉

„Kawa zdrowia“

zadawalnia najwybredniejszych smakoszy kawy.

Wszędzie do nabycia.

11—29

▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲
1½ kg. kosztuje tylko 80 h.

Fabryka „kawy zdrowia“
w Podgórzu przy Krakowie.

Głos ludu śląskiego

Przedpłata wynosi:

Rocznie 5 K 20 h

Półrocznie . . . 2 „ 60 „

Cwietrócznie . . 1 „ 30 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnym rękopisów Redakcyi nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

O G Ł O S Z E N I A
(INSERATY)

przyjmują się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust. Tłumaczenie ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodzeniem.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej.

Wiec ludowy w Cieszynie.

Hakatystyczne zapędy fanatycznych Niemców śląskich przybierają coraz większe rozmiary a ich buta i zarozumiałość doszła do tego, że postanowili zwołać wiec do Cieszyna, aby się domagać przeniesienia seminarium polskiego z Cieszyna do innej miejscowości. Myśl ta była w pierwszym rzędzie pobudką do zwołania w dzień 3. września wiecu ludowego do Cieszyna, na który zjawiała się ludność polska ze wszystkich okolic Śląska w liczbie przeszło 5000 osób. Prawie cały plac octarni zapelniony był publicznością, która w poważnym nastroju słuchała mowców, wyznaczonych ze wszystkich trzech stronnictw narodowych na Śląsku. Na wiec przybyło także kilku obywateli z Warszawy, z Krakowa i z Lwowa a z posłów pozaśląskich przybył Dr. Głębiński.

Wiecowi przewodniczył poseł Jerzy Cieniąła, który krótkim przemówieniem wiec zagał, wzywając zgromadzonych do statecznych obrad nad sprawami, będącymi na porządku dziennym, poczem udzielił głosu posłowi Dr. Janowi Michejdzie.

Poseł Michejda mówił o obecnem położeniu politycznem ludu polskiego na Śląsku. Wspominał przede wszystkim o dawnych czasach, jak to tysiąc lat temu lud polski osiadł na ziemi śląskiej. Historia jednak nie mówi o tem, jakoby lud nasz ogniem i mieczem zdobywał tę ziemię, jakoby osiadł w sadybach innych narodów lub obcą bogactwami, chudobą; ziemia ta bowiem nie nęciła nikogo, ani klimatem, ani żyznością, ani bogactwami zwierzy. Trzeba było lasy trzebić, orać i kopać, aż uzyskano jaki taki urodzaj, trzeba było ciężko pracować. I powstały wioski, miasta, a ludowi było skromnie, ale dobrze. Przyszły wkrótce utrapienia. Śląsk pierwszy oderwany został od wspólnej ojczyzny, wojewodowie ślascy wymarli, przyszły rządy obce i obcy ludzie i pod ich pańszczyznę dostał się lud nasz. Obcy język zaprowadzono w szkołach i urzędach. Było źle i wszyscy myśleli, że ten lud już zginął, że już go niema. Zmieniły się potem czasy nieco na lepsze, dano konstytucję, ale cóż z niej gdy pozostała ona martwą tylko literą i do dziś dnia Polacy na Śląsku pozbawieni są odpowiedniej reprezentacyi w parlamencie i Sejmie, szkół narodowych prawie nie mają, język ich w urzędzie bywa poniewierany; nie mają tych praw, co inni. A ci inni tak w butę wzrosli, że chcieliby Polaków wyrzucić, bo czemuż innem jest żądanie, aby szkołę polską z Cieszyna przenieść. Winę tego ponosi także rząd i biurokracya. Nie wykonuje ona ściśle ustaw, postępuje z ludem obłudnie i w błąd go wprowadza. Od niektórych urzędników wymaga rząd wykazania się, że umieją po polsku. Wykaznje to każdy, ale bardzo wielu po polsku nie umie. Nawet wezwani podatkowych nie piszą po polsku, lecz z konsekwencyą, godną lepszej sprawy, po niemiecku. — Ale jeżeli winni Niemcy, rząd i biurokracya, tak, uderzmy się w piersi, — mówił poseł Michejda, — winniśmy także my, bośmy zbyt skromni, zbyt potulni, zbyt cierpliwi. Tej cierpliwości naszej powinien być kres. Powinniśmy się ocknąć w życiu publicznem z tej skromności, musimy powstać, aby się bronić. My nie poddamy się, nie pójdziemy z Cieszyna; gdzieindziej szkół szukać nie będziemy, bo to niezgodne z naszą czcią narodową.

Ks. Londzin zabrał następnie głos i omówił sprawę seminarium nauczycielskiego w Cieszynie, wobec której niema na Śląsku ani różnic partyjnych, ani wyznaniowych. Wszystkie grupy połączyły się razem, a głos ogółu z pewnością nie przebrzmi bez echa. Mowca w rzeczowym wywodzie wykazał, jak w sprawie szkolnej Polacy na Śląsku są pokrzywdzeni. Niemcy mają 4 gimnazyja, 4 szkoły realne, szkołę przemysłową, Polacy po tylu trudach i wydawszy 1½ miliona koron, zyskali ledwie jedno gimnazjum. Szczególna krzywda dzieje się jednak Polakom w sprawie szkół ludowych. Jeżeli się weźmie na uwagę urzędową, a sfałszowaną statystykę (bo nawet niektórych uczniów gimnazjum polskiego przy ostatnim spisie ludności zapisano jako Niemców,) wykaże ona, że Śląsk zamieszkuje 220.000 Polaków, 146.000 Czechów, a 296.000 Niemców. Polacy stanowią więc 33% ludności, a szkół ludowych mają ledwie 24% (551 na 571). Jeszcze jaskrawsze stosunki przedstawia statystyka klas. Polacy mają zaledwie 17% klas, zamiast 33%, szkoły polskie są bowiem po największej części jednoklasowe. Wynika stąd niebawem przepełnienie w klasach: W Powiecie bielskim 99 dzieci w jednej klasie, w cieszyńskim 92, we frysztańskim 99 (przeciętnie). W Brunowie (Bielsko) uczęszcza do jednej klasy 172 dzieci, w Wiśle 160, w Oldrzychowicach 167. Z powodu przepełnienia nauka może być tylko półdniową, co jest niewystarczającym. Ale i te polskie szkoły są właściwie utrakwistycznymi, a nauczyciele po największej części nie mają należytej kwalifikacyi z języka polskiego, jako wykładowego.

Mowca przedstawił następnie sprawę polskiego seminarium nauczycielskiego w Cieszynie i zakusy Niemców, aby istniejące już paralelki z Cieszyna wyrzucić. Do tego Polacy nie dopuszczają, bo Cieszyn jest naszą stolicą, bo Cieszyna potrzebujemy jako zbornego punktu dla naszych polskich wiosek. Więc żądając na razie, aby rząd w roku bieżącym jeszcze drugą utworzył w Cieszynie polską paralelkę przy seminarium niemieckiem, nie zrzekną się Polacy swych żądań o samoistne seminarium w Cieszynie. W końcu przedłożył ks. Londzin następującą rezolucję:

„Zgromadzony na wiecu ludowym w Cieszynie dnia 3. września 1905 lud polski żąda stanowczo, aby w Cieszynie założone zostało bezwzględnie zupełne samoistne polskie seminarium nauczycielskie, protestuje zasadniczo przeciw ustępowaniu rządowi pod naciskiem Niemców wbrew prawu i słuszości, a na niekorzyść innych narodowości, oświadczając, że staropolskie miasto Cieszyn jest jedynym właściwszem miejscem dla seminarium nauczycielskiego i potępia z oburzeniem wszelkie zapędy wrogów, dążące do usunięcia seminarium polskiego z Cieszyna.“

Wśród hucznych oklasków jednogłośnie uchwalono tę rezolucję, poczem przewodniczący udzielił głosu redaktorowi „Głosu ludu śląskiego z Frysztatu, p. Friedlowi.“

Mowca przedstawił sprawę językową w sądach i urzędach i wykazał, że na podstawie mnóstwa okólników i rozporządzeń ministerjalnych urzędnicy obowiązani są urzędować w języku polskim a jeżeli tego nie czynią, dopuszczają się niesłychanej prowokacyi. W niektórych miastach stosunki są wprost skandaliczne jak np. w

powiecie bogumińskim, gdzie na 4943 Niemców, 2342 Czechów i 19.179 Polaków niema w sądzie ani jednego urzędnika, któryby umiał po polsku. Wskutek takiego stanu rzeczy ludność polska nie tylko jest upośledzona, ale nawet materialnie i moralnie pokrzywdzona. Pewien chłop z powiatu bogumińskiego został swego czasu zasądzony z powodu, jakoby dziecko swoje wrzucił do wody i dopiero po ogłoszeniu wyroku okazało się, że urzędnik nie znając języka polskiego strony, mylnie spisał protokół, podając jakoby obwiniony dopuścił się takiego czynu. Może z większą jeszcze apatyą i nienawiścią odnoszą się do Polaków urzędnicy czescy. Jeden ze sędziów Czechów w Boguminie nazwał nauczycieli polskich z Rychawałdu „howadami“ z tego powodu, że nie chcieli podpisać w sądzie czeskiego protokołu a publicznie wyraził się, że każdego Polaka, który się do jego rąk dostanie, wpakuje na 14 dni do aresztu a kiedy drugi czeski urzędnik zaznaczył, że wystarczyłoby dla każdego Polaka po 24 godz., obstawał pierwszy przy 14 dniach. Fakta te są dowodem, jakimi fanatykami i jakimi wrogami ludności naszej są urzędnicy Czesi. Skutkiem szowinizmu narodowościowego zniesiono w urzędzie podatkowym w Cieszynie pieczęć niemiecko-polską a zaprowadzono tylko niemiecką, i pomimo tego, że w powiecie cieszyńskim mamy pięć razy więcej Polaków. Rząd nie troszczy się wcale o usunięcie krzywd nam wyrządzanych, lecz ściągając od nas tylko coraz większe podatki, które przeznaczają na cele militaryzmu; to też zamiast szkół powstaje po wsiach coraz więcej posterunków żandarmeryi z pruskimi pikethaubami.

A kiedy o krzywdach tych piszemy lub takowe na zgromadzeniach podnosimy, wtenczas wrogowie nasi wskazują nam na ten dawny spokój, jaki na Śląsku panował, zaś winę niezadowolienia zwałają na agitatorów. Wiemy dobrze o tem, że panował tu spokój bardzo przyjemny dla Niemców, jak długośmy spali nie czując jarzma ucisku narodowego ale kiedy teraz lud więcej nświadomiony z pod jarzma tego chce się uwolnić, uważają nas za burzycieli, lecz my otwarcie mówimy, że rzeczywiście jarzmo to i niewolnictwo zrzucić musimy a jeżeli dotychczas mamy dziesięciu agitatorów, to miejmy nadzieję, że będzie ich wkrótce kilkuset i rozpoczniemy ostrzejszą walkę ażwsciodu do zachodu a nie ustąpimy prędzej, od osiągnięcia takie same prawa, jakie mają Niemcy.

Szanowny przedmowca poseł Dr. Michejda podniósł bardzo słusznie, żeśmy się po części sami przyczyną tych krzywd, które nam się dzieją a zarzut ten pozwolę sobie więcej szczegółowo przedstawić. Słyszeliście może Szan. zebrani, że adwokaci czescy na Śląsku wniosli do ministerstwa zażalenie z powodu braku równouprawnienia w naszych urzędach, natomiast adwokaci polscy nie tylko, że na zajęcie podobnego stanowiska wcale się nie zdobyli, lecz przy podaniach sami układają niemieckie rezolucje i w ten sposób popierają germanizacyę w urzędzie. Obrzydliwą wprost zginiłną moralną szerzą nasi wójtowie na Śląsku, którzy urzędują po niemiecku. Mamy z pewnością na Śląsku połowę wójtów, którzy się uważają za narodowców a nie wiem czy będzie pięciu takich, którzy urzędują po polsku. Czyż to nie wstyd i hańba dla nas Polaków, że takich wójtów posiadamy, którzy nie potrafią uszanować nawet swej osobistej godności będąc zazwyczaj popychadłem

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

pisarzy gminnych. Tutaj na wiecu znajduje się około 100 wojtów, którzy krzyczą i głosują za równouprawnieniem a sami po niemiecku urzędują. Czyż to nie są obłudnicy? Jeden z wyższych urzędników wyraził się niedawno przedemną, że gdyby gminy do sądu pisały po polsku, sąd chętnie wysyłałby do gmin polskie dopisy i dlatego bez przesady powiedzieć można, że najgłośniejszą przyczyną tych wstrętnych stosunków są nasi przełożeni gmin.

Mówca zwraca dalej uwagę, że chcąc prowadzić z wrogami skuteczną walkę musimy [się] starać więcej o pracę realną i pod tym względem czyni inteligencja polskiej zarzuty, że wcale nie popiera pracy ludu na tem polu i nawet w Cieszyńsku, gdzie „Ludowa spółka spożywcza“ posiada dwa sklepy, inteligencja miejscowa z małymi wyjątkami kupuje u Niemców i żydów! Inteligencja polska a nawet sami przewodnicy tamują rozwój ducha polskiego przez wpajanie w lud polski patryotyzmu austriackiego a na dowód pokazuje mówca na powiewającą przy bramie chorągiew czarno-żółtą i zapytuje ię zebranych, czy ma to być dzisiaj wiec polski czy też austriacki. Mówca imieniem stronnictwa protestuje przeciw ukrywaniu polskości pod płaszczykiem patryotyzmu austriackiego. Zarzuca on w końcu ospałość w pracy narodowej i wzywa do wystawienia twierdzy silnej, któraby nas ochroniła od zalewu germanizacji i czechizacji. Czesi prowadzili bowiem przeciw nam już od dawna walkę podjazdową, lecz usiłowali zachować przynajmniej pozory przyjaźni, którą ukrywali pod płaszczykiem czesko-polskiej zgody. Obecnie odślonili oni swą owczą skórę i pokazali wilcze pazury — pokazali, że są godnymi sprzymierzeńcami podłych Prusaków. Dnia 25. sierpnia uchwalili oni na posiedzeniu rady gminnej w Pol. Ostrawie, by nazwa „Polska Ostrawa“ zmieniona została na „Ostrawa śląska“. Słusznie napisało jedno z pism śląskich, że kiedy Prusacy zmienili nazwę „Innowrocław“ na „Hohensalza“, nazwano ich złodziejami a czyż Czesi w tym wypadku nie zasługują na taką samą nazwę? U Prusaków czyn ten o tyle był usprawiedliwiony, że są oni naszymi odwiecznymi wrogami, ale cóż mamy powiedzieć o Czechach, którzy udawali naszych współbraci i na zjazdach obłudnie z nami się całowali? Mówca przedstawia w krótkości obłudne i wrogie zachowanie się inżynierów Czechów przy kopalniach oraz protegowanie niemczyzny przez gminne wydziały czeskie na niekorzyść Polaków we wielu gminach w rewirze ostrawskim a najostrejszą potępią czeski wydział gminny w Pol. Ostrawie, gdzie 10.000 obywateli Polaków nie może od Czechów wywalczyć szkoły polskiej. Poznaliśmy już wilków w owczej skórze, przekonaliśmy się, że o zgodzie mowy być nie może i jeżeli Czesi ze swoją zabobną polityką nie ustąpią, rozpoczniemy z nimi walkę na śmierć i życie. Mówca przedstawia następującą rezolucję pod głosowanie:

„Zgromadzony na wiecu ludowym w Cieszyńsku dnia 3. września 1905 lud polski żąda stanowczo, aby raz już przeciw równouprawnieniu językowe w sądach i urzędach, zagwarantowane ustawą zasadniczą, zostało wykonane, aby wszystkie wezwania, ogłoszenia, odezwy, pisma, protokoły, uchwały, orzeczenia, wyroki sądowe i urzędowe do ludu polskiego wydawane były po polsku, słowem, aby z ludem polskim i gminami nie tylko ustnie, ale i na piśmie urzędowano w języku polskim i aby przy obsadzaniu posad urzędników i sędziów w powiatach polskich uwzględniani byli tylko tacy kandydaci, którzy istotnie język polski znają w mowie i w piśmie“.

Rezolucję tę uchwalono jednogłośnie poczem mówca oddaje pod głosowanie drugą rezolucję która brzmi:

„Zgromadzony na wiecu ludowym w Cieszyńsku z dnia 3. września 1905 lud polski protestuje stanowczo przeciw nchwale gminy Polskiej Ostrawy, mocą której postanowiono historyczną, wiekami uświęconą nazwę Polska Ostrawa, zmienić na Ostrawa Śląska i potępiamy tego rodzaju zabobne postępowanie ze strony bratniego narodu.“

Przewodniczący poseł Cieniąła nie chciał dać drugiej rezolucji pod głosowanie, wskutek czego p. Friedel ostro wystąpił przeciw temu bezprawiu. Wiecownicy zaczęli coraz głośniej wołać: „Drugą rezolucję pod głosowanie!“ a referent wystąpił przeciw p. Cieniałemu, zarzucając mu, że jest to wstydem i hańbą że takich posłów posiadamy, którzy w trosce o mandaty zaprzędają się Czechom i nie chcą im prawdy w oczy powiedzieć. Oburzona ludność

takiem postępowaniem ze strony posła Cieniąła zaczęła coraz głośniej krzyczeć i kiedy p. Cieniąła przewidywał, że publiczność gotowa uderzyć szturmem na trybunę i jego samego wyrzucić, zgodził się na odgłosowanie. Rezolucję tę hucznie oklaskiwano i jednogłośnie uchwalono.

Zabrał w końcu głos p. Andrzej Teper sekretarz Towarzystwa rolniczego dla Księstwa Cieszyńskiego, który omówił sprawę uposiedzenia Polaków na Śląsku w reprezentacjach parlamentarnych i żądał energicznej akcji o reformę wyborczą. Mówca zgłosił następującą rezolucję:

„Zgromadzony na wiecu ludowym w Cieszyńsku dnia 3. września 1905 lud polski żąda stanowczo, aby przy wszystkich wyborach politycznych zaprowadzone zostało powszechne, równe, bezpośrednie i tajne głosowanie, a nim to nastąpi, aby ustawa wyborcza sejmowa została uzupełniona przez utworzenie V kurii i przez pomnożenie liczby posłów z gmin wiejskich, dalej aby równocześnie zaprowadzono we wszystkich kurjach bezpośrednie tajne głosowanie.“

Wśród długotrwałych oklasków uchwalono tę rezolucję, poczem przewodniczący p. Cieniąła zamknął obrady wiecu. Na wniosek posła Michejdy podziękowano pos. Cieniałemu, że mimo świeżej straty żony nie wahał się przybyć na zgromadzenie i przewodniczyć obradom.

Po zgromadzeniu, które zakończyło się śpiewem „Jeszcze Polska nie zginęła“, ruszyli wszyscy wiecownicy do miasta, przeważnie do Domu Narodowego.

Pokój japońsko-rosyjski zawarty.

Traktat pokojowy między Japonią i Rosją został nareszcie dnia 5. b. m. podpisany. Ratyfikacja czyli potwierdzenie obydwóch rządów ma nastąpić w ciągu dni 50.

Traktat cały obejmuje 15 artykułów głównych i 2 dodatkowe i w streszczeniu przedstawia się następująco:

Artykuł I konstatuje fakt przywrócenia pokoju i przyjście do skutku porozumienia między Rosją a Japonią. — Art. II. uznaje przewagę interesów Japonii na Korei. — Art. III. mówi o równoczesnem opróżnieniu Mandżurji. — Art. IV. oświadcza, że prawa Rosji do Liaotungu przechodzą na Japonię. — Art. V. konstatuje handlowe równouprawnienie we wszystkich narodowości w Mandżurji. — Art. VI. dotyczy podziału kolei mandżurskiej w miejscowości Kuangczeng. — Art. VII. wkłada obojga na Rosję i Japonię przeprowadzenia połączenia kolejowego w Kuangczeng. — Art. VIII. postanawia, że obie części linii kolejowej mają być w ten sposób administrowane, aby obopólny ruch nie był tamowany.

Art. IX. postanawia, że Rosja odstępuje Japonii część Sachalinu po 50 stopień szerokości geogr., przyczem zastrzega się wolną żeglugę w cieśninie La Perouse i w Tatarskiej cieśninie morskiej.

Art. X. wylicza prawa rosyjskich kolonistów na Sachalinie, którzy zachować chcą swoją narodowość; Japonia jednak może zesłańców wydalic.

Art. XI. przyznaje Japonii prawa rybactwa na wodach wschodnio-syberyjskich. —

Art. XII. Rosja i Japonia oświadczają, że odnowią traktat handlowy.

Art. XIII. dotyczy jeńców i zwrócenia faktycznych kosztów za ich utrzymanie.

Art. XIV. postanawia, że traktat będzie zredagowany w języku francuskim i angielskim; w kwestjach spornych tekst francuski jednak ma uchodzić jako autentyczny. —

Art. XV. zapowiada, że ratyfikacja traktatu nastąpić ma do 50 dni.

Pierwszy artykuł dodatkowy postanawia, że opróżnienie Mandżurji przez obie strony nastąpić ma w przeciągu 18 miesięcy, ale oba mocarstwa, czuwające nad linią kolejową, mają prawo pozostawienia po 15 żołnierzy na 1 kilometr.

Drugi artykuł dodatkowy postanawia, że specjalna komisja oznaczy linię graniczną na Sachalinie.

Tymczasem na polu walki jeszcze dnia 3-go b. m. przyszło do nowego krwi rozlewu. W dniu

tym — jak donosi generał Liniewicz — wojsko rosyjskie na Korei odparło kilka energicznych ataków sześciu japońskich batalionów z 12 działami. Równocześnie podjęli Japończycy ofensywę przeciw rosyjskim oddziałom koło Kiankeregin.

W Japonii w dalszym ciągu objawia się wśród ludu niezadowolenie z zawartego pokoju a niezadowolenie to grozi nawet wybuchem rewolucji. Pałac cesarza japońskiego został dla bezpieczeństwa otoczony wojskiem.

Z Rosji i zaboru rosyjskiego.

O składzie przyszłej Dumy państwowej dają nam pewne wyobrażenia listy wyborcze, zestawione w rosyjskim ministerstwie spraw wewnętrznych. Według tych list przypadać ma na reprezentantów stanu włościańskiego 273 członków Dumy, a zatem 66.3% ogólnej liczby, na reprezentantów ziemian (większej własności ziemskiej) 91 członków (22%), a na reprezentantów miast 48 członków (11.7%). Dla inteligencji miejskiej nie wiele więc znajdzie się mandatów.

Takiej Dumy biurokracja rosyjska nie potrzebuje się zbyt obawiać.

Rząd, jak się zdaje, pragnie uspokoić szerokie koła ludności rozmaitemi ulgami materialnej natury. Obecnie donoszą, że jedną z najbliższych reform będzie skrócenie czasu służby wojskowej. Obecnie trwa ona 18 lat, w tem 3—5 lat w linii, w przyszłości ma trwać tylko 10 lat, w tem 2 lata w linii. Reformę tę pozoruje rząd rzekomymi doświadczeniami z ostatniej wojny.

Na razie atoli przeprowadzana z wielką surowością — mimo zawarcia pokoju — mobilizacja wywołuje wielkie oburzenie wśród ludu. Agitatorzy rewolucyjni opowiadają podobno ludowi, że powołani pod broń rezerwiści jednak wysłani będą na pole walki i że doniesienia o rzekomem zawarciu pokoju są tylko podstępny manewr rząd. — W Rydze wobec tego z 7000 powołanych rezerwistów stawilo się tylko 5000.

Na Kaukazie toczą się w dalszym ciągu krwawe walki między Ormianami a Tatarsami-Persami.

Groźne rozruchy wybuchły również w Libawie, gdzie rezerwiści stawili opór prowadzącym ich Kozakom i w Kiszyniewie, gdzie przy sposobności pogrzebu pewnej żydówki, wojsko sprawiło rzeź między żydami.

Bojkot szkół rosyjskich w Królestwie trwa w całej pełni. Tylko do niższych klas zgłosiło się cokolwiek uczniów, natomiast szkoły wyższe stoją pustką. Rodzice polscy czynią starania o pozwolenie zwołania drugiego wiecu w sprawie szkolnej

Kronika.

Mor. Ostrawa. Na uroczystość rozpoczęcia nauki w tutejszej szkole polskiej urządził Kółko Kawalerów miejscowego Koła T. S. L. w niedzielę dnia 17. b. m. przedstawienie amatorskie. Odegraną zostanie patriotyczna sztuka w 4. aktach p. n. „Gwiazda Syberyi“ a później odbędzie się zabawa z tańcami. Koło miejscowe zwołuje na tenże dzień wielkie zgromadzenie w sprawie szkoły i wychowania narodowego.

Witkowiec. Tutejsza czytelnia T. S. L. urządziła w niedzielę dnia 10. b. m. przedstawienie amatorskie, na którym odegraną zostanie komedia ze śpiewami „Łobzowanie“ a potem nastąpią tańce.

„Hier wird nur deutsch gesprochen.“ Takim bezczelnym wykrzykiem zaczęło grono chłystków niemieckich (prawdopodobnie terminatorów rzemieślniczych) redaktora p. Mayera i nauczyciela p. Kotasa, gdy po wiecu w Cieszyńsku około godz. 5½ przechodzili rozmawiając ze sobą t. zw. „podcieniami“ w rynku. P. Mayer skarcił ten żakowski wykrzyk a wówczas chłystki niemieckie rzuciły się na niego i na p. Kotasa zbity masą, poszturchując ich łaskami i spychając z chodnika, przyczem nie szczędzili obelżywych wyrazów pod adresem Polaków. Chcąc uniknąć grożącego mu niebezpieczeństwa p. Mayer zagroził użyciem rewolweru i zrobił ruch jak gdyby go chciał wyciągnąć, nie zdołał jednak tego skutecznie, bo w tej chwili otoczyło go grono policyantów, a napastnicy na ich widok uciekli. Nadaremnie żądał p. Mayer przytrzymania któregośkolwiek z nich; policyanci (jak widać

również zwolennicy zasady: „hier wird nur deutsch gesprochen“) nie mieli nic lepszego do czynienia, jak sprowadzić p. M. na inspekcję policyjną, gdzie spisano z nim protokół rzekomo pod zarzutem „użycia broni.“

Podczas spisywania protokołu utworzyło się przed inspekcją policyjną ogromne zbiegowisko ludzi, a ponieważ wypadek cały trwał zaledwie kilka minut i tylko nieliczni świadkowie mogli widzieć całe zajście, pogłoska o niem urosła wśród tłumu do zastraszających rozmiarów i wieczór (już po odjeździe p. Mayera z Cieszyna) mówiono o „zastrzelonych dwóch Niemcach“ o aresztowaniu p. M. i t. p. brednie, których echo dostało się nawet do pism niemieckich. Rozumie się, że o prowokacji niemieckiej nie było w nich ani słówka.

Sprawa ta, której epilog rozegra się przed sądem jest znakomitą ilustracją bezczelności niemieckiej i bezpieczeństwa publicznego w Cieszynie i rzuca charakterystyczne światło na urządowanie „demokracji“ policyjnej, która zamiast ścigać napastników przytrzymuje napadniętego i pragnie go uczynić odpowiedzialnym za zajście.

Wpisy do szkoły ludowej polskiej „Macierzy szkolnej“ 5cio kl. z prawem publiczności w Cieszynie odbywać się będą w dniach 14., 15., 16. i 17. września b. r. w godzinach od 8ej do 12: przed południem i od 2giej do 5tej po południu w kancelaryi kierownika szkoły na 1. piętrze przy ulicy Sydoni Nr. 6. Rok szkolny rozpocznie się uroczystym nabożeństwem szkolnym dnia 18. września o godz. 8tej rano. Za staraniem „Towarzystwa opiekuńczego“ pań dzieci szkoły polskiej otrzymywać będą tak jak i lat poprzednich bezpłatnie w porze zimowej i w dniach ślotnych ciepłe obiady, nadto wszelkie przybory naukowe a raz w rok na „Gwiazdkę“ ubranie i inne upominki. Rodzice polscy, nie zapominajcie, że największym skarbem jest język ojczysty, tak bardzo zagrożony na zachodnich kresach, zapisujcie więc swe dzieci do szkoły polskiej, z której wyniosą gorącą miłość ojczyzny i wynosną kiedyś na dobrych i pożytecznych synów narodu!

Wpisy do gimnazjum polskiego w Cieszynie. Wpisy do klasy I. po feryach oraz wpisy uczniów nowo wstępujących do klas innych odbywać się będą dnia 15 września ob godz. 3.—5. popołudniu i 16. września od godz. 8.—9. rano. Egzamin wstępny do klasy I. odbędzie się dnia 16. września od godz. 9. rano. Egzamina wstępne do klas od II. do VIII., oraz poprawce dla klas od I. do VIII. odbywać się będą 18. września od godz. 8.—12. Wpisy uczniów do klas od II. do VIII. odbywać się będą tegoż dnia od godz. 3.—5. Wszyscy nowo wstępujący uczniowie mają się zgłaszać do zapisu w kancelaryi dyrekcji w towarzystwie rodziców albo ich zastępców i wykazać się metryką i świadectwem szkoły ludowej, jeżeli do niej uczęszczali, a jeżeli chcą wstąpić do klasy II.—VIII. ostatniemi świadectwem szkolnym, zaopatrzonem uwagą, że uczeń może być przyjęty w innym zakładzie, nadto mają złożyć takse wstępną w kwocie 4 K. 20 h, a wszyscy uczniowie bez wyjątku datek na środki i zbiory naukowe w kwocie 2 K. 10 h, oraz na przybory do zabawy i na atrament po 1 K. Rok szkolny 1905/6 rozpocznie się dnia 19. września o godz. 9. rano uroczystym nabożeństwem.

Z śląskich Kół Towarzystwa szkoły ludowej. W niedzielę dnia 20. sierpnia wygłoszony został w Kole miejscowym w Łąkach odczyt na temat: „Polacy na Śląsku i ich prawa.“ w Markłowicach odczyt p. t. „Znaczenie przeszłości Polski dla ludu naszego.“

Goleszów. Oddział tow. „Jedność urządza w niedzielę, dnia 10. września 1905 przedstawienie amatorskie w gminnej gospodzie w Goleszowie. W program wchodzi: Odegranie sztuki A. hr. Fredry: „Consilium facultatis.“ śpiewy, deklamacje, monologi. Początek o godz. 7. wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami, O liczny udział uprasza.

Wydział.

Błędowice dolne. Tutejsze Kółko amatorskie urządza w dzień 10. września b. r. przedstawienie teatralne, które się odbędzie w sali p. Kołdrowej. W skład programu wchodzi: Słowo wstępne, „Bracia Lerche“ komedia w 3 aktach przez A. Asnyka i monologi. Początek o godz. 7. wieczorem. Czysty dochód przeznaczony na fundusz mającego się założyć Tow. Szkoły ludowej w miejscu.

„Silesia“ napisała w numerze wtorkowym o wiecu polskim artykuł tak wstrętnej treści, że

sami Niemcy wstydzą się dzisiaj za swój dziennik przedstawiający „niemiecką“ opinię publiczną“ Z treści artykułu wstępnego wnioskować by można, że pisać go musiał jeden z owych chłystków gwizdających w dzień wiecu na rynku cieszyńskim. Według „Silesyi“ zebrało się na wiecu najwyżej czterysta (!?) osób a byli to przeważnie ludzie z Krakowa i z Lwowa (!?) Silesia wyraża dalej cześć i szacunek tym smarkaczom, którzy poważnych Polaków wyzywali, gwizdali i obrzucali jajami a mowcy, którzy na wiecu przemawiali według twierdzenia „Silesyi“ wszyscy kłamali. Teraz chyba Szan. Czytelnicy poznacie jaka to szmata podła z cieszyńskiej „Silesyi.“ Starajmy się, aby ją z lokali publicznych powyrzucić, bo to będzie najlepszą dla niej odpowiedzią.

Niedźwiedzia przysługę naszej sprawie narodowej na Śląsku czyni p. T. Reger redaktor „Robotnika śląskiego“ zapędzając się w zwalczaniu rzekomo przebiegłego szowinizmu polskiego aż do stwierdzenia nistniejących faktów. Na zgromadzeniu w Michałkowicach dnia 27. z. m. wystąpił (jak sam pisze w swym sprawozdaniu w „Naprzodzie“) przeciwko Polakom „którzy w Dąbrowie, Rychwałdzie i Łazach stawiają lub stawiali przeszkody Czechom, jeżeli ci tam dopominają się o szkoły czeskie.“ Jeżeli komu, to p. Regerowi jako znającemu tutejsze stosunki na wylot udowodnić chyba nie potrzebujemy, że w Dąbrowie, Rychwałdzie i Łazach prócz kilku jednostek, Czechów niema wcale, są tylko renegaci, czyli t. zw. „robieni Czesi“ a liczba ich wzrasta właśnie dlatego, że Polacy zawsze liberalni, tolerancyjni i grzeczni pozwolili im się rozróżć, nie stojąc twardo w obronie swoich szkół i lekceważąc sobie czeskie szowinistyczne na Śląsku zapęły. Nigdzie i nigdy Polacy nie czynili trudności „Czechom“ w uzyskaniu szkoły, czego dowodem zbyt wymowny fakt, że nawet w gminach o znikomej wprost liczbie Czechów istnieją szkoły czeskie, — jedynie tylko zwalczały Czechów, gdy im własne dzieci do szkół czeskich rabować poczęto i w tym kierunku zwalczać ich będą zawsze i wszędzie! P. Reger powinien odróżnić szowinizm od obrony uciśnionej narodowości i sam powinien stać i jej szermierzem, bo przecież swobodny rozwój wszelkich narodowości leży w programie socjalnej-demokracji a stroną uciśnioną us Śląsku są Polacy nie Czesi. Do wybijającego szowinizmu u nas jeszcze daleko, bo lud nasz i robotnik nie jest nawet narodowo uświadomiony i wprzód nad tem uświadomieniem pracować należy. Leży to zarówno w interesie polskich towarzystw oświatowych i politycznych jak i w interesie socjalnej demokracji, bo tylko narodowo uświadomiony lud polski oceni i uczci dążność do swobod i innych narodów, przeszkadzać mu w nich nie będzie i nie zniszczy w próżnej walce narodowościowych sił tak potrzebnych mu do podniesienia się ekonomicznego i do walki z kapitałem. A p. Reger jako redaktor pisma dla polskiego ludu roboczego, więcej niż inni działacze socjalistyczni szczegół ten powinien mieć na oku!

Socjalny-demokrata zwolennikiem narodowego ucisku. W niedzielę dnia 3. b. m. urządziła partya socjalno-demokratyczna w kilku miejscowościach zagłębia ostrawskiego zgromadzenia z porządkiem dziennym „lud i szkoła.“ Na zgromadzeniu w Orłowej i w Łazach przemawiał między innymi redaktor „Ducha Času“ p. Prokeš, a choć referat jego jako całość robił korzystne wrażenie, to przecież w szczegółach zawierał wiele momentów niesprawiedliwych i krzywdzących ludność polską. Mówiąc o stosunkach w Rychwałdzie wydrwiał referent rzekomy szowinizm polski, którego ma być zasługą, że w gminie tej naliczono przy spisie ludności tylko „jedenastu“ Czechów, — „a skądże się wzięło przeszło 500 dzieci zapelniających dziś czeską szkołę?“ P. Prokeš jako znający tutejsze stosunki nie powinien się wcale dziwić temu na pozór nadzwyczajnemu faktowi a na pytanie jego możemy odpowiedzieć, że istotnie nienaturalną byłoby rzeczą gdyby 11 Czechów miało przeszło 500 dzieci, ale jest rzeczą zupełnie naturalną, że 11 dozorców i inżynierów czeskich potrafi pod groźą pozbawienia chleba zmusić robotników polskich by dzieci swoje zapisali do czeskiej

szkoły! W Rychwałdzie dokonuje się systematycznie ucisk narodowości polskiej przez nieliczną garstkę szowinistów czeskich i p. Prokeš jako szczerzy socjalny-demokrata w obronie ich stawać nie powinien!

Cholera w Galicyi. W kilku miejscowościach powiatu tarnobrzskiego i łańcuckiego stwierdzono wypadki cholery. Zawleczoną ona została prawdopodobnie z Prus, pierwszy bowiem na cholere umarł pewien flisak, który przybył z Torunia. W Prusiech stwierdzono kilkadziesiąt wypadków także wśród wojska.

Galicyjskie władzy sanitarne przedsięwzięły daleko idące środki ostrożności, ażeby zapobiedz grożącemu niebezpieczeństwu rozszerzenia zarazy. Na miejsce pierwszych wypadków wyjechał ze Lwowa protomedyk Dr. Mernnowicz, by osobiście wydać odpowiednie zarządzenia.

Zmarli.

Maryanna Cieńciałowa, żona Jerzego posła na sejm śląski, zmarła w sobotę dnia 2. b. m. w Cieszynie, przeżywszy lat 49. Pogrzeb odbył się w poniedziałek dnia 4. b. m. przy nader licznej udziale publiczności.



Duma każdej gospodyni jest dobra kawa.

Kathrelnera
Kneippowska kawa słodowa

nie powinna w żadnym domu przy przeprawianiu kawy zabraknąć.

ooo

Żądać tylko oryginalne paczki z nazwiskiem „KATHREINER“.

Ważne dla nauczycieli i młodzieży szkolnej!

Przy rozpoczynającym się roku szkolnym poleca

Księgarnia p. f. „Stella“ w Cieszynie

ulica Stefanyi 42, w wielkim wyborze:

Książki szkolne, atlasy, słowniki

oraz podręczniki naukowe używane w gimnazjum, seminaryum naucz. i w szkołach ludowych. — Zeszyty szkolne przez władze zatwierdzone własnego nakładu.

Wielki skład materiałów piśmiennych, rysunkowych, oraz wszelkich przyborów szkolnych.

Pp. nauczyciele otrzymują tak przy książkach jak i zeszytach odpowiedni rabat.

Księgarnia zwraca szczególniej uwagę na swój dział

Naukowo Pedagogiczny

bogato zaopatrzony we wszelkie wydawnictwa pomocnicze polskie i niemieckie do studynm wszystkich przedmiotów objętych planem szkolnym.

Księgarnia kupuje i również sprzedaje używane

książki szkolne.

1—3

Spis książek gimnazjalnych dostarcza bezpłatnie.

Księgarnia w nowym lokalu znacznie powiększoną została!

Szukam nauczyciela języka polskiego lub też języka czeskiego

a w zamian za to będę udzielał nauki języka włoskiego, francuskiego, angielskiego albo też może nastąpić pieniężne wynagrodzenie. Zgłoszenia przyjmuje „Franklin“, Poste restante Frysztat.



Mydło z jeleniem

jest konieczne
dla każdej gospodyni,
która chce mieć
piękną bieliznę
i kładzie wagę
na jej
trwałość

Baczność na markę ochronną „Jeleń“.

W Karwinej

pod l. 935 jest do wynajęcia od 1. października sklep, magazyn, 2 izby, kuchnia i 2 piwnice. Bliższej wiadomości udzieli 2—3 p. Halfarowa w Karwinej.



Art. zakład
rytowniczy

A. ZIGMANNA

we Lwowie

— ulica Sykstuska 14, wykonywa: —

Stampille metalowe i kauczukowe, wszelkie grawury, szyldy rytowane i lane obcegi do plomb z datami, numeratory, marki pieczętkowe, wielki skład drukarni kauczukowych „PERFEKT“.

Cenniki na żądanie gratis i franko. Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odwrotnie. 14—27



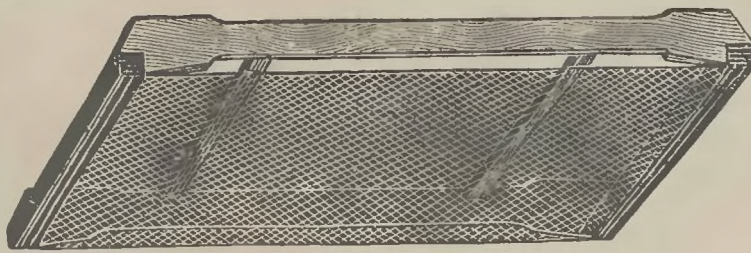
Tysiące listów dziękczynnych z całego świata zawiera pouczająca książka jako poradnik o balsamie i maści centifoliowej jako środka niezastąpionego aptekarza A. Thierrego. Bezpłatna przesyłka tej książeczki następuje po otrzymaniu 35 h w markach pocztowych. Zamawiający balsam otrzymają książeczkę tę zadarmo. 12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu kosztuje 5 K. 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 K franco razem ze skrzynką. 2 słoiki maści centifoliowej franco razem ze skrzynką 3 K 60 h. —

30—52

Adresować trzeba:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Fałszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich jedynie prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu sądowego ścigania.



Materace druciane

z ramami drewnianymi lub żelaznymi, łóżka do szpitali, urządzenia dla bursy, domów sierot itp. łóżka do domów prywatnych, umywalnie wszelkiego rodzaju dostarcza pierwsza cieszyńska fabryka mebli żelaznych 4—10

AD. NEUGEBAUER, biuro: Gieszyn, ul. Fryderyka 38, w bliskości hotelu Central.

Chałupa murowana

z kilku morgami pola jest w Markłowicach tanio do sprzedania.

Sieczkarnia

wozy, pług i brony są tanio do sprzedania. Wiadomości udzieli nasza redakcja.

UCZNIA przyjmie natychmiast do zawodu stolarskiego — Herman Gałuszka, stolarz we Frysztacie.

Dwa Domy murowane • we Frysztacie są zaraz do sprzedania. 3—3

Bliższej wiadomości udzieli redakcja naszego pisma



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

© Zofii Biesiadeckiej ©

Oświęcim (dworzec) 21—48

sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki

I, II i III klasy dla parostatków pociągów, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych. Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie. Prospekty darmo i opłatnie.



Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensację.

1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent z pięknym niklowym łańcuszkiem wraz z wisior-kiem z r. 1-90; — tych samych zegarków trzy sztuki 5 złr. 50 ct., sześć sztuk 10 złr.

IGNACY CYPRES, Kraków

ulica Floryańska 49. 32—58

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie.

Poszukuje zastępców.



Prosimy uprzejmie o przeczytanie!

Ze wszystkich dotychczas znanych kaw najlepszą, najpożywniejszą a taną jest

„Kawa zdrowia“

która zastępuje w zupełności zwykłą kawę ziarnistą.

„Kawa zdrowia“

zadawalnia najwybredniejszych smakoszy kawy.

Wszędzie do nabycia.

12—29

1/2 kg. kosztuje tylko 80 h.

Fabryka „kawy zdrowia“

w Podgórzu przy Krakowie.

Głos ludu śląskiego

Przedpłata wynosi:

Rocznie . . . 5 K 20 h

Półrocznie . . . 2 „ 60 „

Cwietrócennie . . 1 „ 30 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnym rękopisów Redakcyja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkułarze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.**OGŁOSZENIA**

(INSERTATY)

przyjmują się za przystępny opłatą; od wielokrotnej ogłoszeń daje się znaczny rabat. Umieszczenie ogłoszeń przyjmujemy za stosownym wynagrodzeniem.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej.

Refleksye powiecowe.

Zachowanie się Niemców podczas wiecu polskiego w Cieszynie powinno nareszcie otworzyć oczy wszystkim tym, którzy jeszcze do ostatniej chwili wierzyli w niemiecko-polską zgodę na Śląsku i sądzili, że drogą pokojową da się uzyskać dla Polaków pod rządami niemieckimi choć odrobinę praw. Bo choć staropolskie przysłowie mówi:

„Jak świat światem,

„Nie będzie Niemiec Polakowi bratem,

i choć dziwnie brzmi pragnienie niemiecko-polskiej (?) zgody, przecież byli i są do dzisiaj na Śląsku wielcy politycy, którzy w możliwość jej wierzyli i polskiemu ludowi uciskanemu kulturalnie i ekonomicznie przez Niemców kazali „kłaść uszy po sobie” byle tylko Niemców „nie drażnić”. Tych krótko wzmocznym panów za ich strusią politykę spotkała zasłużona nagroda. Niemcy rozpanoszyli się na Śląsku jak na ziemi własnej, i dziś gdy lud polski w sposób poważny i stateczny domaga się praw konstytucyjnego przynależnych — powtarzają własne polityków z „koła polskiego” słowa: „nie drażnić!” Tylko o ile ten okrzyk u polityków polskich był głupim, o tyle u Niemców jest bezczelnym!

Więc jest drażnieniem Niemców, jeżeli olbrzymia większość polska w księstwie cieszyńskim domaga się szkół polskich w stolicy tej części kraju, w staropolskim mieście Cieszynie, więc jest drażnieniem Niemców, jeżeli chcemy, by w urzędach publicznych rozmawiano z nami w zrozumiałym dla nas języku, — a już burzeniem spokoju nazywa się poważne zgromadzenie ludu polskiego, celem wypowiedzenia swych słusznych żądań i żądań? Czyż to nie bezczelność, czyż to nie jawna prowokacya ze strony rozwydrzonych Niemców? Niemcy podczas wiecu cieszyńskiego zachowali się jak hołota i tem zachowaniem się swajem dali dowód wysokiej niemieckiej kultury, którą chcą lud polski oślnąć i pociągnąć!

Więc przypatrz się ludu polski! Jeżeli posyłać będzie sz dzieci do szkół niemieckich, to ci wyrosną na uliczną hołotę i rozbójników, bo przecież wszyscy ci, co ryczeli, wyli i gwizdali podczas pochodu polskiego, ci co rozbijali spokojnych ludzi na podcieniach cieszyńskich to są wychowankowie szkół niemieckich a przywodzą im ich własny nauczyciel Widenka, Ślązak z Żukowa! Oto jest obraz kultury niemieckiej, wyższej nad sprawiedliwość i przyzwoitość!

Niektórzy politycy cieszyńscy usiłują dziś jeszcze nsprawiedliwić Niemców jako ogół i twierdzą, że wszyscy Niemcy nie mogą być odpowiedzialni za wybryki zaków i gawiedzi ulicznej, ale to jest tylko umyślne przymykanie oczu na istotny stan rzeczy. Ci żacy uliczni szli pod komendą osób starszych i poważnych, którzy ich do karczemnych wybryków zachęcali i pochwalali, a cały plan prowokacyi niemieckiej ułożony był z góry i zaakceptowany. Przecież na ulicach cieszyńskich pojawiły się nawet dzień przed wiecem plakaty niemieckie, wzywające do przeszkodzenia pochodomu polskiemu, — dopiero policya zerwać,

je kazała! Zaskaniać się niedповідzialnością uliczników i chłystków ulicznych Niemcy żadną miarą nie mogą, bo przecież naczelny ich organ „Silezya” zaraz nazajutrz burdy te pochwaliła w artykule wstępnym, nie różniącym się niczem od słownego opisu przekupki lub pijaka, a dotąd nikt ze społeczeństwa niemieckiego przeciwko tej bezczelnej prowokacyi jak i awanturam ulicznym publicznie nie zaprotestował! Nawet policya cieszyńska patrzyła na burdy niemieckie przez palce, żadnego bowiem z awanturników niemieckich nie aresztowano, nie zadano sobie nawet trudn wyszukiwania napastników, którzy na podcieniach opadli spokojnie idącego redaktora Małera. Notorycznym jest faktem, że prowadzonymi w zaburzeniach ulicznych byli cieszyńscy Niemcy: księgarz Ruff, nauczyciel Widenka i urzędnik magistracki Tetla, a podobno dotąd prokuratoryja nie wytoczyła przeciwko nim śledztwa!

Zuchwałości niemieckiej czas już nareszcie kres położyć. Wiele winniśmy sami, iżeśmy pozwolili im się tak rozzuchwalić, ale dopuścić nie możemy, iżbyśmy na własnej ziemi od nich ucisk cierpieli. Nie potrafia Niemcy żyć obok nas cicho i spokojnie, mając z naszej grzeczności z gwarantowany narodowy rozwój to niech się z ziemi polskiej wyniosą! Tam pod Berlinem nikt ich „drażnić” nie będzie!

Jak zebraliśmy się tłumnie i solidarnie na wiecu, tak zgodnie powinniśmy stanąć razem zawsze i wszędzie, gdy nas do czynu interesu narodowego powoła, tak solidarnie powinniśmy iść całym życiem. I nasze rezolucye wiecowe na nie się nie zdadzą, jeżeli około nich nie stanemy twardo i po męsku nie będziemy żądać ich urzeczywistnienia. Łaszeniem się, prośbą, wieczną obawą, by kogoś „nie podrażnić” nie nie wskóramy. W dzisiejszym ustroju politycznym wszystko trzeba wywalczyć. Więc gdy mamy stać się ludem walczącym, to na czele naszym stać powinni mężowie zdolni i chętni do walki o nasze prawa, choćby w tej walce sami poledz mieli. Posłowie nasi muszą mieć nie tylko znajomość i umiłowanie dóbr narodowych, ale zarazem cywilną odwagę, by w ich obronie głos podnieść wszędzie: w życiu towarzyskim, w pismach, na zgromadzeniach, w sejmie i w parlamencie. Niech to będą mężowie o charakterze prawym, niezłomnym o przekonaniach silnych i z duszą zrosłych, mężowie, którym ust zamknąć nie potrafi ani „lokajski” regulamin „koła polskiego”, ani aspiracya do jakiejś godności lub orderu, ani obawa „podrażnienia” tych albo owych!

Czyśmy jednak zawsze takich wybierali, czyśmy do urny wyborczej szli zawsze z głębokim zrozumieniem naszych narodowych obowiązków?

Odpowiemy na to pytanie przy innej sposobności!

Po zawarciu pokoju.

Zaburzenia wewnętrzne w Japonii wynikłe skutkiem zawarcia pokoju trwają jeszcze ciągle, choć prawdopodobnie rząd wkrótce je usmierzy.

Rozruchy ludu zwracają się po części i przeciw cudzoziemcom, którym lud przypisuje pośred-

nictwo w zawarciu pokoju. Zburzono kilkanaście kościołów chrześcijańskich a konsulaty obcych państw strzeże wojsko.

Wojsko przywraca porządek. W stołecznym mieście Japonii Tokio zaprowadzono stan wojenny. Wiele tysięcy żołnierzy z najeżonymi bagnetami krąży po mieście. Jeden z parków publicznych służy za obóz dla żołnierzy. Także wiele budynków muzycznych użyto na umieszczenie wojska. Przed pomieszkami ministrów stoją strażę wojskowe, jak również przed gmachami rządowymi, na placach publicznych i przed poselstwami. — Piechota i konnica przeciąga ulicami miasta — Margrabia Itō nie przyjął ofiarowanej mu straży, w formie oddziału konnicy, który miał czuwać przed jego domem. — Również nie przyjęli jej generałowie Nogi i Nodzu.

Z prowincyi nadchodzą wiadomości o wykroczeniach przeciw policji. W całym kraju odbywają się zgromadzenia na których wygłaszane bywają ostrzeżenia, dające wyraz niezadowolenia, z powodu zawarcia pokoju. Jeszcze ciągle wykonywana jest ścisła cenzura na depesze, wysyłane za granicę.

Ministerstwo ustępuje. Rozruchy japońskie są równocześnie protestem przeciwko obecnemu ministerstwu Katsury. Ma on zwołać w październiku parlament i wtedy ustąpić z całym gabinetem.

Zawieszenie broni. Dnia 11. b. m. o godz. 1. popołudniu przybył do pozycyi rosyjskiej koło kolei żelaznej parlamentaryusz japoński z białą chorągwią w towarzystwie 50 żołnierzy i wręczył rosyjskim oficerom pismo marszałka Oyamy do generała Liniewicza, w którym Oyama składa życzenia z powodu zawarcia pokoju i prosi generała Liniewicza o zamianowanie rosyjskich pełnomocników dla sprawy zawieszenia broni. — Ze strony japońskiej zamianowany został pełnomocnikiem generał Fukuizima — Jako miejsce zebrania obu pełnomocników proponuje marszałek Oyama stację Kih-dza.

Przegląd polityczny.

Austria i Węgry. W obydwóch częściach monarchii nastąpiło przesilenie ministeryjne. W Austrii skutkiem nieprzejednanej postawy Niemców obrażonych (?) słusznym wymiarem sprawiedliwości dla Słowian przez utworzenie paralelek seminaryalnych na Śląsku, ustąpił minister oświaty Dr. Hartl i minister handlu bar. Call. Na ich miejsce zamianowani zostali: kierownikiem ministerstwa oświaty br. Ryszard Bienerth a kierownikiem ministerstwa handlu hr. Leopold Auersperg.

W Węgrzech przesilenie przybiera groźniejszą formę. — Dotychczasowy gabinet wziął cię na ciekawy sposób uspokojenia i przejednania opozycyi. Oto wystąpił z projektem zaprowadzenia powszechnego prawa wyborczego a minister spraw wewnętrznych Kristoffy wygłosił w tym kierunku na publicznym zgromadzeniu płomienną mowę. Jednak projekt ten się nie udał, albowiem cesarz na radzie koronnej

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

oświadczył, że powszechnego prawa wyborczego potwierdzić nie może. Wiadomość o tym niespodziewanym zwrocie wywołała na Węgrzech wielką sensację. Ustąpienie bar. Fejervara jest rzeczą nieuniknioną. Socjalna - demokracja zapowiada w całym kraju burzliwe demonstracje. Sytuacja jest nader poważna.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego. Bunt, zamachy i zaburzenia wewnętrzne, oto obraz Rosyi na wstępie nowej ery konstytucyjnej.

Najgroźniejsze są zaburzenia w Baku, gdzie skutkiem olbrzymiego pożaru zniszczone zostały prawie zupełnie tamtejsze kopalnie ropy a tysiące robotników utraciło zarobek.

Z Tyflisu donoszą, że wybuchła tam rewolucja tatarska. Wiele wsi jest zupełnie zniszczonych a uzbrojone bandy krążą po okolicy.

Sąd wojenny marynarki wydał po dziesięciodniowej rozprawie, wyrok na 75 marynarzy pancernika „Georgij Pobiedonosiec.“ 3 marynarzy skazano na karę śmierci, 19 na roboty przymusowe, 35 na wcielenie do rot aresztanckich, 20 uwolniono.

W Warszawie za wyrokiem sądu wojennego powieszono Kasprzaka za znany zamach na policję podczas obrony tajemnej drukarni. Jest to nowy gwałt rządu carskiego, Kasprzak bowiem jak to lekarze stwierdzili, był umysłowo chorym.

Korespondencye.

Z Rychwałdu. Już kilka razy poruszono sprawy rychwałdzkie na szpaltach pism śląskich. Dziś znowu nowymi trzeba się podzielić wiadomościami z szanownymi czytelnikami. Ważna właśnie nadeszła chwila w dziejach Rychwałdu, nadszedł czas, w którym jak Czesi twierdzą, „musi prasknąć sprawa polska w Rychwałdowie“, nadszedł czas, który ostatecznie musi rozstrzygnąć, czy ludność tutejsza, uprawiająca ojców swich rolę, pozostanie nadal w posiadaniu praw swoich, czy też pozostają ją tychże przybysze czescy, których własne społeczeństwo dla swego dobra pozbyć się chciało, jak to szanowni czytelnicy poznacie. Ważna to zaiste chwila w rozwoju Rychwałdu. Z bolem serca jednakże zauważyć należy, że wobec wzrastającej agitacji ze strony przywódców Czechów, którzy różnymi sztuczkami i kłamstwami pozyskują masy obywateli i to tem łatwiej, że ci pozostają pod naciskiem czeskich urzędników, zatrudnionych przy kopalniach gmin sąsiednich, inteligencja miejscowa, choć dość liczna nie robi i na boskie czeka zlitowanie. Są między nią jednostki, które z młodzieńczym zapałem chciałyby się rzucić w wir walki, staczanej o prawa obywateli tutejszych, lecz niestety są i tacy, którzy powodowani egoizmem, z obawy, żeby się nie narażać wpływowym Czechom lub władzom, nie tylko, że nie przyczyniają się do polepszenia bytu tutejszej ludności pod względem narodowym i społecznym, lecz nawet tamują działalność owych, rwących się do pracy jednostek. Zamiast jedności i łączności w pracy, widzi się tylko działanie na własną rękę i zupełne odosobnienie. Nie ma tutaj męża, któryby zechciał ująć w swe ręce ster spraw wszystkich, któryby skupił koło siebie chętnych współpracowników, do jednego dążących celu — do uwolnienia Rychwałdu od natrętnego żywiołu czeskiego.

Sprawa to nagląca, bo przybysze czescy już dają się ludności rychwałdzkiej we znaki. Jak wiadomo założyła „Matice osvety lidové“ w r. 1902 szkołę czeską na „Podlesiu“. Ponieważ „Matice“ obawiała się o przyszłość swej szkoły, naskłała więc tutaj nauczycieli, wcale nie troszczących się o wychowanie dzieci, lecz za to doskonałych agitatorów, którzy nie przebiegają w środkach. Obiecują oni rodzicom książki dla dzieci, polewkę w zimie, obfitą gwiazdkę na Boże Narodzenie; zyskują sobie rodziców przez pozwalanie na nieregularne lub zupełne nieuczęszczanie do szkoły. „Můžete ditky posilat do školy jenom jednou nebo dvakrát za týden“ — mówił kierownik czeskiej szkoły p. Hrbek, a nauczyciel p. Duniczka oświadczył publicznie, że jego uczniowie dwa razy tylko w roku przychodzili do szkoły: podczas rozdawania „gwiazdek“ i po dobre świadectwo na koniec roku. Rodzicom, którym dzieci szkolne w domu nieraz są potrzebne posyłają je oczywiście do szkoły czeskiej; liczba uczniów tej szkoły rośnie więc z każdym rokiem, lecz tylko na papierze, bo wręczyciwości klasy podczas nauki świecą pustkami. To też nie dziwnego, że skutki wychowania czeskiego są i muszą być ujemne. Całe wyrastające pokolenie nie będzie umiało nawet czytać i pisać, bo nawet pilne dzieci, przeniesione ze szkoły pol-

skiej do czeskiej, nie mogą robić postępów w nauce, gdyż zapominają to czego się w szkole polskiej nauczyły, a w czeskiej nie mogą się niczego nauczyć z powodu nieznajomości języka i braku czasu.

A jakimi przykładami przyświecają dzieciom nauczyciele czescy. Były kierownik szkoły czeskiej Hrbek, który spędzał czas wolny z p. Dunicką przy szklance piwa, narobił długu u lekarza, kupców i rzemieślnika, okradł „Matice“ na parę tysięcy, zabrał pieniądze, mające pokryć koszt sztandaru szkolnego i pieniądze wyłudzone od rodziców jako opłatę szkolną. Nauczyciel czeski Kubiček ukradł buty p. Węglorowi, które musiał właścicielowi uroczyście oddać przed sądem w Boguminie. A teraz nowe w gronie nauczycielskim odkryto oszustwo. Nauczyciel wypędzony z szkoły czeskiej p. Dunicka ogłosił publicznie, że nauczycielki czeskie panny Ender-sowne grube popełniły oszustwo. Starsza siostra zdała za młodszą siostrę egzamin kwalifikacyjny w tym celu, aby ta otrzymała posadę w Rychwałdzie. W ten sposób więc kobieta nie posiadająca zdolności ani prawa nauczania, otrzymała posadę nauczycielki.

I coż wy na to Rychwałdzanie? Czyż i nadal mają was okłamywać podstępnie nauczyciele czescy? Czyż w obronie praw swoich nie podniesiecie głosu? Nie! Tak dalej być nie może. Trzeba w jak najkrótszym czasie zaprotestować przeciwko zaborczej polityce czeskich przybłędów, trzeba zwołać zgromadzenie, na któremby można sprawy, wszystkich obchodzące omówić.

Pudłów. Przed kilku miesiącami burmistrz bogumiński, Dr. Ott przeforsował w Boguminie i w Pudłowie uchwały wydziałów gminnych, zdążające do połączenia tych dwóch gmin politycznych w jedną. Każdy nieuprzedzony przekonał się zaraz, iż nie chodzi tu o interes Pudłowa, lecz o to, aby podnosząca się nasza gmina ratowała Bogu in wroczliwie prawie położeniu finansowemu, do którego doprowadziła wprost karkołomna gospodarka Dra. Otta. Więcej może jeszcze wchodziła w grę polityka i nieokiełzana ambicja Dra. Otta. Nie można sobie było wyobrazić, jako większość wydziału gminy naszej na tak awanturniczą uchwałę mogła się zdobyć. Tubylczy obywatele, widząc zagrożony interes własnej gminy, wnieśli przeciwko uchwale tej protest, z drugiej strony zaś Dr. Ott użył wszelkiego swego wpływu, by postawić na swoim. Ale jakoś zamysły wszechwładnego pana Otta nie dopisały. Temi dniami nadeszła relacja od Rządu krajowego, iż władza na połączenie gmin tych nie pozwala, i że wybory do Wydziałów gmin, których czas urzędowania upłynął, w każdej z osobna do końca tego roku przeprowadzone być mają. Co wpłynęło na decyzję władzy, o tem są różne domysły. Są tacy, którzy twierdzą, że jest to gospodarka Dra. Otta, o której pomimo wszelkich przechwałek w gazetach niemieckich, władze zdaje się dobrze są poinformowane, inni utrzymują zaś iż właściciele fabryki tutejszej wstawili się u władzy, a swoim urzędnikom, członkom wydziału gminy i dyrektorowi dali porządnego nosa. Dla Dra. Otta porażka ta tak gwałtownie wywarła wrazenie iż dla uspokojenia wyjechał do wód, gdzie sobie ponuci: „Gross Oderberg! es war' so schön gewesen!“ Ludność tubylcza naturalnie szczerze się cieszy z takiego wyniku sprawy.

Kronika.

Wycieczka dzieci śląskich do Krakowa.

Zorganizowana przez koła T. S. L. i nauczycieli Śląska cieszyńskiego wycieczka dzieci śląskich przybyła do Krakowa w zeszły czwartek d. 7. b. m. popołudniu. Wzięło w niej udział 265 chłopców i dziewcząt ze wsi Izdebnej, Suchej, Bogumina, Zabłocia, Puńcowa, Szonychla i Pudłowa, pod przewodnictwem pp. Szatkowskich, nauczycieli z Puńcowa i Izdebnej i p. Józefa Dudy, akademika uniwersyteckiego. Na dworcu oczekiwali na działwę miejscowy komitet, złożony z akademików z pp. drem Gertlerem, Małeckim, Maryą Siedlecką i St. Nowickim na czele. Przybywającą działwę powitały dźwięki „Harmonii“, która odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“. — Z działwą przybyła pewna liczba ich rodziców i krewnych. Przez dwa dni zwiedzały dzieci widzenia godne zabytki narodowe, kościoły i zbiory naukowe. W parku Jordana pod pomnikiem Kościuszki grupę dzieci odfotografowano. Przemówił tam do dzieci wiceprezydent miasta p. Chyliński, poczem wystąpił 12letni chłopiec i podziękował Krakowianom za okazaną gościnność, za dobroć i serdeczne przyjęcie. „My tam pobyt w Krakowie na zawsze w sercach i pamięci zachowamy i w domu pilnie strzedz będziemy skarbów ojczystych“

— mówił mały mowca. — W imieniu Koła pań Towarzystwa Szkoły ludowej przemówiła pani Jadwiga Strokowa. Pełne poletu i poezji przemówienie wycisnęło zebranej publiczności łzy z oczu. „Strzeżcie progów domowych, mowy ojczystej i obyczajów; do obcych z niewiarą i nieufnością — do swoich zaś zawsze odnoście się z braterstwem i miłością.“ Po podziękowaniu jednego z nauczycieli uczestnika wycieczki, przemówił prezes zarządu głównego dr. Ernest Bandrowski i wskazał na konieczność solidarności pracy Polaków na galicyjskiej i śląskiej niwie odrodzenia narodowego, na terenie obrony praw narodowych przeciw naciskowi germanizacji i uzurpacji czeskiej. „Skoro stąd padnie hasło — kończył mowca — niechaj Śląsk od granic do granic się ruszy! My tu, wy tam przyłożmy rękę do wielkiego dzieła — a wstanie wielka jedna rodzina, która Polską się zwie“. Na zakończenie godzi się wymienić nazwiska tych śląskich działaczy, których wysiłkiem i pracą wycieczka doszła do skutku. Są to pp. Kłuszyński, Segierski z Puńcowa, Szostkowski z Izdebnej, Adamczyk z Łomnej, Pawliczka i Wilczek z Suchej Góry, Paździora z Darkowa i nauczyciele z Bogumina, Dziedzić i Zawady. Za pracę i ofiarność, za siew zbożny na niwie przyszłości oświeć im.

Kursa uzupełniające dla dziewcząt w Cieszynie. Otwarcie roku szkolnego 1905-6 odbędzie się 7. października b. r. o godz. 1. popołudniu w budynku szkoły ludowej polskiej w Cieszynie. Wpisy będą przyjmowane już w sobotę d. 30. września b. r. w tejsze szkole od godz. 1. do 4. popołudniu. Oprócz tego można się zgłaszać i w inne dni do zastępcy kierownika kursów p. prof. J. Galicza (Cieszyn, ul. Schodowa l. 3). Nauka na kursach jest bezpłatna — opłaca się zaś tylko 5 K wstępnego. W r. szk. 1905-6 oprócz kursu pierwszego, który mieliśmy i w roku zeszłym, będzie otwarty i kurs drugi, o ile władza językiem polskim w słowie i w piśmie. Kandydatki na kurs I. muszą mieć w myśl programu kursu zatwierdzonego przez Śląską Krajową Radę szkolną, ukończony 14. rok życia. Mamy nadzieję, że rodzice skorzystają z nadarzającej się sposobności, aby dać możność córkom swoim rozszerzenia wykształcenia tak potrzebnego w dzisiejszych czasach. Zarząd Macierzy szkolnej.

Festyn sokoli, który się odbył we Fryszta-cie dnia 8. września br. przy bardzo pięknej pogodzie, zgromadził dość liczną publiczność z miejsc i okolicy i wypadł pod każdym względem zadowalniająco, bo przy dochodzie brutto w kwocie 467-01 kor., okazał się czysty zysk w kwocie 281-45 kor. — Ćwiczenia wolne, iancami, jak również ćwiczenia na poręczach i piramidach, wszystko wykonane przy pomocy dd. z Cieszyna i Karwiny udały się nadspodziewanie dobrze i wywołały po każdej pojedynczej produkcji burzę oklasków.

Uważamy za obowiązek wyrażenia naszego podziękowania wszystkim tym, którzy przez nadanie fantów w naturze lub w miejsce ich gotowych pieniędzy — do wzoogcenia tomboli się przyczynili, — dziękujemy również druhowi z Cieszyna, Karwiny, Michałkowie i Niem. Lutyni za łaskawe przybycie. W końcu dziękujemy wszystkim paniom i panom, którzy bądźto dekoracją ogrodu, bądź też sprzedażą losów, przekąsek lub też wydawaniem fartów zająć się raczyli w szczególności zaś p. Adamowi Maulcowi za poniesione trudy podczas dekorowania ogrodu.

Wydział „Sokola“ frysztackiego. **Komisarz policji** w Boguminie dw. kazał zeszłego tygodnia zamknąć do aresztu p. Fiszerę, redaktora niem. „Allgemeine Rundschau“ z tego powodu, że tenże nie chciał pomagać przy pompowaniu wody podczas pożaru. Wnieiono oskarżenie telegraficzne do ministerstwa, by zarozumiałego komisarza pociągnąć do odpowiedzialności. Do tego kroku posunął się p. Werner podobno z powodu osobistej nienawiści, jaką czuje do p. Fiszerę.

Ostrożnie z bronią! W Krakowie student gimnazjalny Staniś z w s k i syn dyrektora Kasy oszczędności bawiąc się strzelbą zmierzył z żartu i wystrzelił do kolegi studenta Markiewicza syna em. komisarza starostwa. Choć strzelba nie była nabitą kulka ani śrutem, przecie silny nabój prochowy ugodziwszy w głowę Markiewicza spowodował uszkodzenie kości potylicznej, której cząstki naruszyły mózg i nieszczęśliwy student padł trupem na miejscu. Już to po raz

drugi w ciągu krótkiego czasu zdarza się w Kratowie wypadek, że ofiarą nieostrożności pada młody student.

Witkowice. W sobotę 9. b. m. urządziła tutejsza czytelnia T. S. L. w sali domu robotniczego przedstawienie teatralne, na którym została odegrana jednoaktowa sztuka „Łobzowanie“ przez tutejszych amatorów. Wywiązała się ona z swych ról znakomicie. Tutejsza publiczność polska zjawiała się w dość pokaźnej liczbie, pomimo, iż afisze skutkiem niedbalstwa firm ogłoszeniowych zostały rozlepione dopiero w niedzielę po przedstawieniu. Wśród hucznych oklasków publiczności zakończono przedstawienie i rozpoczęto tańce. Podczas pauz tutejsza młodzież śpiewała różne polskie pieśni. Jednakże jeszcze jest tutaj jak i na całym Ostrawsku dużo Polaków, dla których sprawa narodowa jest obojętną, więc unikają zebrań i zabaw polskich. Lecz mamy nadzieję, iż wkrótce i ci obojętni połączą się z nami, jako jednej matki dzieci, szukający tutaj na obczyźnie kawałka chleba, którego nam niedługo bogata ojczyzna dziś dostarczyć nie może.

Sucha górna. Tutejsi nowo powołani do służby wojskowej młodzieńcy urządzają w niedzielę dnia 17. września b. r. w gospodzie pana Krzyszka zabawę z tańcami. Początek o godz. 5. wieczorem. Wstęp od osoby 1 Kor. Czysty dochód przeznaczają na cele dobroczynne. O liczny udział npraszają Szan. obywateli i młodzieńców z miejsca i okolicy.

Bogumin dworzec. W niedzielę dnia 17. b. m. wieczorem odegra Kółko amatorskie tow. „Jedności“ w Boguminie na dworcu przedstawienia teatralne w sali p. Józefa Zankra i to sztukę pod tyt. „Wesele Podlaskie“, obrazek sceniczny w 5ciu aktach. Ze względu, że jest to sztuka nader patryotyczna i pełna wzruszających scen, przeto żywymy niepełną nadzieję, że Szan. Rodacy tak miejscowi jakoteż i z dalszych stron, raczą nas zaszczyścić nader licznie swą obecnością.

Stonawa. Robotnikowi p. K. Gałuszczyński, który z powodu oskarżenia ze strony proboszcza ks. Krzyszka został na 14 dni zamknięty urzędzi robotnicy stonawscy we środę serdecznie owacę. Kiedy przyjechał z Cieszyna do Darkowa oczekiwała go na stacji ogromna ilość robotników, którzy przyjechali i powitali go owacyjnie. Pochód ruszył ku konsumowi a przed plebanją odezwały się z pierwszych wszystkich okrzyki silne i wołaie: „Precz z ks. Krzyskiem! Precz z takim duszpasterzem!“

Z Raja piszą do nas: „Otworzyła tutaj żydówka Sternlicht na rajskim Podlesiu koło gospody Urbanka filię swojego sklepu. którą ozdobiła wyłącznie niemieckim napisem: „Gemischte-warenhandlung.“ Ciekawi jesteśmy dla kogo ten sklep, został otwarty, czy dla Niemców, których w Raju wcale nie ma, czy dla tutejszej ludności, jak wiadomo wyłącznie polskiej? Nie dajcie Ślązacy lekceważyć waszego języka i nie wspierajcie groszem waszym przybłądów żydowskich roznoszących po Śląsku niemieczyznę. Niech nikt nie kupuje w sklepie Sternlichtowej, a może się jeszcze namyśli i zrzuci ubliżający polskiej ludności szyld niemiecki!“

Gości popieramy z naszej strony odezwę rajskiego korespondenta i zaznaczamy z naciskiem, że tylko przez stałe bojkotowanie gospód i sklepów z niemieckimi napisami, możemy zmusić ich właścicieli do liczenia się z nami. A o takim szerzeniu niemieczyzny przez sklepików i gospódzich na Śląsku dochodzą nas liczne wieści z różnych stron kraju i tem smutniejsze, że niemieczyznę wspierają rietylko żydzi, ale nawet rodowici Ślązacy. W Małych Kończycach np. istnieje gospoda t. zw. „Krausowiec“ a jej właściciel Kraus, Ślązak ma również napis tylko niemiecki! Czyżby gospodę jego odwiedzali tylko Niemcy? Jeżeli tak, to bardzo dobrze, bo Polacy powinni się wogóle odzwyczaić od przesiadywania po gospodach, ale jeżeli chodzą na Krausowiec, to nie powinni ścierpieć napisu niemieckiego. Może p. Kraus, który i tak pomyśleć musi o odnowieniu starego szyldu, przypomni sobie przy tej sposobności z kogo żyje i jakie ma względem polskiego ludu na Śląsku obowiązki?!

Dąbrowa. W niedzielę dnia 3. b. m. wygłosił tu p. Sokół-Tenna redaktor z Mor. Ostrawy w „Domu narodnym“ odczyt o stosunkach narodowościowych na Śląsku i „do jakiej szkoły mamy posyłać nasze dzieci.“ Choć zgromadzenie urządzone zostało po cichu, by przypadkiem Polacy o niem się nie dowiedzieli, przecież na sali zabrała się większość słuchaczy polskich, i to zapewne wpłynęło decydująco na sposób

przemówienia prelegenta. W sprzeczności z redagowanym przez siebie „Ostrawianem“ zajął stanowisko bezstronne, mówił bardzo sympatycznie o Polakach, zastrzegając się z góry, że nie przyszedł przeciwko nim agitować i życzy im narodowego rozwoju, — jedynie tylko do czeskich rodziców odzywa się, by dzieci swe posyłać do czeskiej szkoły.

Tylko, że tych „czeskich“ rodziców w Dąbrowie możnaby na palcach policzyć!

Stonawa. Koło miejscowe T. S. L. w Stonawie urządziło w dniu 3. września w gospodzie w. p. Emila Kohna amatorskie przedstawienie, na którym odegrano I. Adam i Ewa, II. Ogolony bez mydła. Amatorzy odegrali obie sztuki bardzo dobrze, z czego wszyscy goście byli zadowoleni osobliwie zaś zajmujące było wystąpienie zaproszonych amatorów z Karwinie a to p. Friedlowej żony maszynisty z Hoheneger II. grającej Ewę i Fr. Masnego grającego Adama których na sali ciągle oklaskiwano. P. Fr. Masny nawet po przedstawieniu nas wszystkich bardzo ubawił śpiewami i monologami. Zarząd Koła miejscowego składa wszystkim Szan. amatorom serdeczne podziękowanie i prosi o dalsze popieranie Koła ażeby się mogło ono jak najlepiej rozwijać.

Zarząd Koła.

Trzęsienie ziemi we Włoszech. Ogromne nieszczęście nawiedziło piękny kraj włoski, a w szczególności jedną z jego dzielnic: Kalabrię. Oto straszne trzęsienie ziemi w piątek d. 8. b. m. zburzyło kilkanaście miast i pogrzebało tysiące ludzi. Jak donoszą dzienniki włoskie, szkody, które trzęsienie ziemi wyrządziło w mieście Palmi, przechodzą wszelkie przewidywania. Masiano tam zburzyć 300 domów, które groziły runięciem. Liczba zabitych w Pargheli wynosi 30; w Melito wydobywają ciągle z pod gruzów trupy, a pociągi przewożą setki zwłok. W jednym domu znaleziono 11 zwłok, należących do tej samej rodziny.

W Joppolo zginęło 200 ludzi, w Martifano liczba zabitych i rannych wynosi przeszło 2.200, W prowincji Catanzaro, według urzędowego sprawozdania wszystkie prawie gminy zostały nawiedzone trzęsieniem ziemi. Liczba ofiar wynosi tam, jak dotąd obliczono, w zabitych 450, w rannych kilka tysięcy.

Z Rzymu donoszą, że szkody wyrządzone przez trzęsienie ziemi są nieobliczalne. Liczbę ofiar podają na 50.000 ludzi.

Król włoski ofiarował 100.000 lirów rada miasta Rzymu 50.000, a Izba robotnicza w Rzymie uchwaliła, ażeby robotnicy, należący do niej, ofiarowali jednodniowy zarobek na rzecz ofiar katastrofy. Zawsza spieszą lekarze i medycy, tndzież pociągi Czerwonego krzyża na miejsce katastrofy, ale z powodu naruszonych torów ruch na kolejach odbywa się bardzo powoli.

Składki na cele narodowe.

Na fundusz obrony kresów przesłała W. Pani Kazimierzowa Królikowska ze Lwowa za sprzedane cegiełki 66 K. —

Na fundusz Domu Polskiego we Frysztać: składka we wysokości 5 K 36 h zebrana przez p. Pawła Cieniądę na weselu Pawła Cmelika z p. Amalią Stefek w Stonawie.

Na rzecz wycieczki dzieci członków Kół śląskich P. S. L. do Krakowa złożyli na ręce Dr. Kłuszyńskiego:

P. Drobnik, inżynier 5 kor., p. Natanson Stefan 5 kor., p. H. 3 kor., wygrane w karty w Zakopanem w wili „Leliwa“ 4 kor., składka zebrana w willi „Leliwa“ 23 kor., 20 hal., p. Dyakowski z Kijowa 5 kor., willa Zagórze w Zakopanem 13 kor., z przedstawienia, danego przez akademików i inteligencję z Istebnej w Wiśle 60 kor., 70 hal., Koło T. S. L. w Dziedzicach (składka) 21 kor., 2 hal., p. Machalica Jerzy w Dziedzicach 15 Kor., p. Szmidt Aleks. w Dziedzicach 2 kor.

Nadesłane.

Odpowiedź na oszczerstwa. Prezes „Sokoła“ p. Firla rozgłaszał przed wszystkimi znajomymi jakoby ludzi odmawiał, by w zabawie ogrodowej nrządzonej przez „Sokół“ n p. Strobla ndziałn nie brali. Niegodziwe i kłamliwe oszczerstwa te potępiam z oburzeniem tembardziej, że p. Firla tego rodzaju wstrętnego środka używa już po raz drugi w tym celu, by przez rzucanie grzmów na mnie zjednać sobie względy Niemców i pozyskać ich na zabawę. Jeżeli p. Firla za pomocą takich sztuczek chce osiągnąć zyski materyalne dla „Sokoła“, to dla sprawy polskiej byłoby o wiele korzystniej, by takie towarzystwo w mieście naszym nie istniało.

Zresztą zaczyna być już trochę za wiele tej demoralizacji szerzącej się w ostatnim czasie pomiędzy garstką miejscowej inteligencji i zdaje mi się, że koniecznie będzie trzeba nżyć forum publicznego skoro ani rady ani prośby nie pomagają a opinia publiczna przez pewne jednostki pod płaszczem ogiustych frazesów coraz więcej sprytnie bywa oszukiwana. Tyle w odpowiedzi na niegodziwe oszczerstwa.

Franciszek Friedel.

Odpowiedzi Redakcyi.

B. w Stonawie. Dziękujemy. Umieścimy później.



Duma każdej gospodyni jest dobra kawa.

Kathreiner
Kneippowska kawa słodowa

nie powinna w żadnym domu przy przetwarzaniu kawy zabraknąć.

ooo

Żądać tylko oryginalne paozki z nazwiskiem
»KATHREINER«.

Szukam nauczyciela języka polskiego lub też języka czeskiego
a w zamian za to będę udzielał nauki języka włoskiego, francuskiego, angielskiego albo też może nastąpić pieniężne wynagrodzenie. Zgłoszenia przyjmuje „Franklin“, Poste restante Frysztat.

Drukarnia, introligacja: tornia i księgarnia:

Birgus i Riedl

w Przywozie

polecą się do usług Szan. P. T. Publiczności z miejsca i okolicy.
Ceny umiarkowane.

Ważne dla nauczycieli i młodzieży szkolnej!

Przy rozpoczynającym się roku szkolnym poleca

Księgarnia p. f. „Stella“ w Cieszynie
ulica Stefanyi 42, w wielkim wyborze:

Książki szkolne, atlasy, słowniki
oraz podręczniki naukowe używane w gimnazjum, seminaryum naucz. i w szkołach ludowych. — Zeszyty szkolne przez władze zatwierdzone własnego nakładu.

Wielki skład materyałów piśmiennych, rysunkowych, oraz wszelkich przyborów szkolnych. Pp. nauczyciele otrzymują tak przy książkach jak i zeszytach odpowiedni rabat.

Księgarnia zwraca szczególnie uwagę na swój dział

Naukowo Pedagogiczny

bogato zaopatrzony we wszelkie wydawnictwa pomocnicze polskie i niemieckie do studium wszystkich przedmiotów objętych planem szkolnym. Księgarnia kupuje i również sprzedaje używane

książki szkolne.

Spis książek gimnazjalnych dostarcza bezpłatnie. Księgarnia w nowym lokalu znacznie powiększoną została!



Mydło z jeleniem

jest konieczne
dla każdej gospodyni,
która chce mieć
piękną bieliznę
i kładzie wagę
na jej
trwałość

Baczność na markę ochronną „Jeleń“.

W Karwinej

pod l. 935 jest do wynajęcia od 1. października sklep, magazyn, 2 izby, kuchnia i 2 piwnice. Bliższej wiadomości udzieli

p. Halfarowa w Karwinej.



Art. zakład
rytowniczy

A. ZIGMANNA

we Lwowie

— ulica Sykstuska 14, wykonywa: —

Stampille metalowe i kauczukowe,
wszelkie grawury, szyldy rytowane
i lane obcigi do plomb z datami,
numerytory, marki pieczętkowe, —
wielki skład drukarni kauczukowych
„PERFEKT“.

Cenniki na żądanie gratis i franko.
Zamówienia z prowincyi uskutecznią się
odwrotnie. 15—27



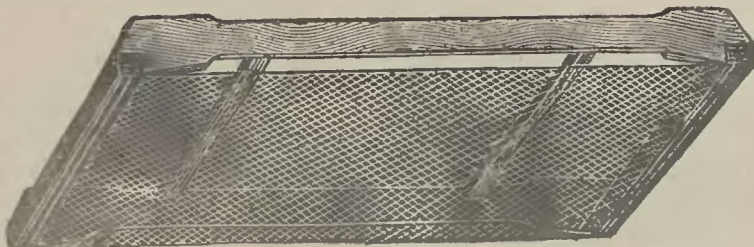
Tysiące listów dziękczynnych
z całego świata zawiera pouczająca książka
jako poradnik o balsamie i maści centifoliowej
jako środka niezastąpionego
aptekarska A. Thierrego. Bezpłatna przesyłka
tej książeczki następuje po otrzymaniu 35 h w markach pocztowych.
Zamawiający balsam otrzymają książeczkę
tę zadarmo. 12 małych lub 6 dużych flaszek
balsamu kosztuje 5 K. 60 małych
lub 30 dużych flaszek 15 K. franco o razem
ze skrzynką. 2 słoiki maści centifoliowej
franco razem ze skrzynką 3 K. 60 h. —

32—52

Adresować trzeba:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada
przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich jedynie prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu sądowego ścigania.



Materace druciane

z ramami drewnianymi lub żelaznymi, łózka do szpitali, urządzenia dla bursy, domów sierot itp. łózka do domów prywatnych, umywalnie wszelkiego rodzaju dostarcza pierwsza cieszyńska fabryka mebli żelaznych 5—10

AD. NEUGEBAUER, biuro: Gieszyn,
ul. Fryderyka 38, w bliskości hotelu Czerwiał.

Chałupa murowana

z kilku morgami pola jest w Markłowicach tanio do sprzedania.

Sieczkarnia

wozy, pług i brony są tanio do sprzedania. Wiadomości udzieli nasza redakcja.



Przez Wysokie ok. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) 22—48

sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pociągów, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



Tanie czeskie pierze.



5 kilo nowego skubanego 9 K. 60 h; lepszego 12 K, białego miękiego skubanego 18—24 K; białutkiego miękiego skubanego 30—36 K.

Wysyłka franco za pobraniem. Zmiana i zwrot za wynagrodzeniem porta dozwolony. Benedykt Sachsel, Lobes n—6 322, p. Pilsen (Czechy).



Nowo wymurowana chałupa ze 4ma pokojami, i z 3ma morgami pola wraz z ogrodem

jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości udzieli właścicielka Katarzyna Fajkosz w Zebrzydowicach dolnych. 1—3



Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensację.

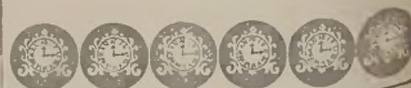
1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent z pięknym niklowym łańcuszkiem wraz z wisior-kiem złr. 1-90; — tych samych zegarków trzy sztuki 5 złr. 50 ct., sześć sztuk 10 złr.

IGNACY CYPRES, Kraków

ulica Floryańska 49.

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie

Poszukuje zastępców.



Prosimy uprzejmie o przeczytanie!

Ze wszystkich dotychczas znanych kaw najlepszą, najpożywniejszą a taną jest

„Kawa zdrowia“

która zastępuje w zupełności zwykłą kawę ziarnistą.

„Kawa zdrowia“

zadawalnia najwybredniejszych smakoszy kawy.

Wszędzie do nabycia.

13—29

1/2 kg. kosztuje tylko 80 h.

Fabryka „kawy zdrowia“

w Podgórzu przy Krakowie.

Głos ludu śląskiego

Przedpłata wynosi:

Rocznie 5 K 20 h

Półrocznie 2 „ 60 „

Cwietrócennie . . 1 „ 30 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnym rękopisów Redakcyja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERATY)

przyjmują się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust. Tłumaczenie ogłoszeń przyjmujemy za skromnym wynagrodzeniem.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej.

Dwie kultury.

Zaogniła się walka niemiecko-polska na Śląsku w księstwie Cieszyńskim i coraz w groźniejszej objawia się formie. Sprawa zbyt jest jasną i zrozumiałą dla wszystkich byśmy jeszcze raz opowiadać potrzebowali o co się obupowaśnionym narodowościom rozchodzi i po czyjej stronie jest słuszość, — chcemy tylko wskazać na ogromną różnicę w sposobie postępowania Polaków i Niemców, bo ono jest zarazem i oświeleciem samej sprawy.

Polacy zwołali dnia 3. b. m. wiec do Cieszyna, Niemcy odpowiedzieli im na to wiecem odbytym w tę niedzielę dnia 17. — Obydwa wiece były wymownym wyrazem obustronnej taktyki i pojmnowania walki o narodowe prawa. Stały na przeciw siebie dwie kultury, polska i niemiecka i przed światem złożyły zewnętrzny swój wyraz. Polacy obradowali poważnie, w sposób godny i uroczysty wypowiedzieli swoje żądania i swoje krzywdy, w czasie całego wiecu niczem nie zakłócili porządku ni spokoju publicznego, — a Niemcy nie dość, że wiecowi polskiemu przeszkodzić usiłowali ale na własnym zebraniu rzucali obelgi na narodowość polską, podburzali do bezwzględnej z nią walki a nawet zaraz weszli na drogę publicznego gwałtu, bo z dzikim krzykiem obiegli Dom narodowy a w mieszkaniu posła Dra. Michejdy wybili szyby!

Oto wyraz dwóch kultur, oto bój niemiecko-polski na Śląku! A przecież gdyby w boju tym gwałt jaki-kolwiek był potrzebnym, to przedziej mógłby być usprawiedliwionym po stronie polskiej, bo ona jest właśnie stroną uciskaną a zaborcami jej praw, gnębielami i prowokatorami są Niemcy! Więc tylko wielkiemu poczuciu sprawiedliwości i ogromnej ku bezczelności niemieckiej pogardzie zawdzięczyć należy, że ludność polska dotąd spowodować się nie dała, że nie powstała żywiołowo i obcym przybyszom, kalającym naszą świętą ziemię namacalnej nie dała nauki poszanowania cudzej własności! Ale cierpliwość się kończy i chwila wybuchu może przyjść prędzej, nim się Niemcy spodziewają. Pomruk ludowy idzie już ku nim i mówi: „Nie budźcie śpiącego lwa...“ Może to dla Niemców śląskich ostatnia przestroga!

O wiecu niemieckim w Cieszyńsku podaje „N. Reforma“ następujące szczegóły:

Wiec cały aranżowało prezydium Rady miejskiej: głównym referentem był na nim p. Demel, poseł i burmistrz miasta, przewodniczył wiecowi wiceburmistrz Bukowski, renegat.

Cały referat p. burmistrza cieszyńskiego, mającego obowiązek łagodzić antagonizmy narodowe w mieście, którego jest autonomicznym przedstawicielem, był niegodną takiego dostojnika, wrzaskliwą prowokacją ludności polskiej, żądającej tego tylko, co się jej z tytułu przyznanego, na podstawie ustaw zasadniczych, równouprawnienia słuszenie należy. Co powiedziec o burmistrzu miasta, ciągnącego łaki z polskiej ludności, zamieszkałego w wybitnej części przez Polaków, który podsycił niskie instynkty dwóch tysięcy uczestników wiecu, następującymi słowy:

„Słowiański radykalizm zdziałal cuda w Austrii, i poczynawszy od prezydenta, ministrów a skończywszy na najmłodszym praktykancie koncepcyjnym, drżą wszyscy polityczni urzędnicy (?) przed żądaniami i głosami radykałów słowiańskich. Jedynie tylko Niemcy nie chwycili się dotychczas (?) tych gwałtownych środków, zapomocą których wzrosła w Austrii potęga Czechów i Polaków. Jednak to musi się zmienić, przetrwała się już miara! Musimy się zbroić, aby się i nas także bano, musimy okazać, że jeżeli rząd nie okazuje zrozumienia dla naszych interesów i interesów Śląska, to my sami potrafimy ich bronić z całą bezwzględnością. Nie oddamy ojczyzny, a jeśli do tego przyjdzie, to potrafimy także walczyć za naszą narodowość i mowę.“

Jak rząd „drży“ przed „słowiańskim“ radykalizmem na Śląsku, najlepszym tego dowodem było zachowanie się jego organów wykonawczych podczas obu wieców cieszyńskich: polskiego i niemieckiego. Podczas pierwszego z nich zmobilizował rząd całą masę żandarmerii, która umiała dyskretnie ulatniać się wszędzie, gdzie prowokatorzy niemieccy atakowali polskich uczestników wiecu. W ostatnią niedzielę zaś jakaś hołota niemiecka, (bo przecież poważni obywatele tego zrobić nie mogli), wybiła okna w mieszkaniu posła Michejdy i wznosiła obrażające okrzyki przed Domem polskim. Gdzie „drżeli“ wtedy przedstawiciele rządu i jego organa wykonawcze „przed radykalizmem słowiańskim“ — o to zapytamy się rządu w parlamencie.

P. Demel odgraża się, że nie „odda swojej ojczyzny.“ Niechże więc przyjmie do łaskawej wiadomości, że my swojej nie oddamy także, choćby jeszcze drugie 2000 Niemców zwołał na ratunek do Cieszyna i choćby jeszcze kilkadziesiąt sztyb w polskich domach wybito. Śląsk jest i pozostanie starym, Piastowskim krajem, zamieszkałym przede wszystkim przez ludność polską. Ta ludność mieszka tam od wieków, a pp. Demel i Bukowski za słabe mają płuca, aby ją krzykiem swoim z odwiecznych siedzib wystraszyli. Na ten efekt nie zdobyło się nawet gardło Bismarka.

P. Demel proklamował na wiecu cieszyńskim „walkę“ za narodowość i mowę niemiecką, i wezwał swoich rodaków do zbrojenia się, aby się Polacy bali. Część wiecowników wzięła to wezwanie dosłownie i uzbroiwszy się w kamienie, wybiła szyby w mieszkaniu posła Michejdy, podczas gdy inni urządzili karczemną manifestację przed Domem Polskim. Był to efekt godny prowokatorskiej mowy burmistrza miasta Cieszyna. Gratulujemy mu sukcesu, ale nie zazdrościmy. Przypomnijcie tylko musimy zarówno jemu, jak tym Niemcom, co nam walkę tego rodzaju wypowiadają, stare ale zawsze dobre polskie przysłowie, że kij ma dwa końce. Jeżeli Niemcy do brutalnej przemocy uciekają się zechcą, to Polacy na Śląku i sami bronić się będą i pomoc skuteczną otrzymają, a kij, którym nam się w niedzielę Niemcy w Cieszyńsku odgrazali, uczuć mogą na swoich karkach i plecach.

Wiec Niemców cieszyńskich, odbyty w nie-

dzielę, był wypowiedzeniem polskiej ludności na Śląsku otwartej walki, mającej na celu nie tylko niedopuszczenie do wprowadzenia w życie równouprawnienia narodowego w tym kraju, lecz skierowanej ku odebraniu nam tych, ogromnych ofiar z naszej strony zdobytych praw, jakie dotychczas musiano nam przyznać w tym kraju. Tak rozumiemy tendencję wiecu, jasno wygłoszoną przez burmistrza cieszyńskiego. Odpowiadamy krótko: jeżeli chcecie walki, będziecie ją mieli, i wy za jej następstwa odpowiecie.

Bez dowodu.

Pewien „dobroduszny“ i względem Polaków przychylnie usposobiony Niemiec z Bielska tak mi raz w rozmowie o stosunkach śląskich powiedział:

— Ja doprawdy nie rozumiem skąd się tu wzięła ta nieszczęsna walka narodowościowa i po co się toczy? Czyby to nie mogli ludzie żyć zgodnie obok siebie i rozmawiać wszyscy między sobą po niemiecku...?!

Te po części złośliwe a po części naiwne słowa przysły mi mimowoli na pamięć, gdy przeczytałem wstępny ustęp z Nr. 26. „Robotnika śląskiego“, w którym autor sili się wykazać rzekomym szowinizm polski na Śląsku i jego „szkodliwą“ propagandę szerzoną przez „Głos ludu śląskiego.“ Bo w powiedzeniu owego Niemca i w logice autora rzeczony artykułu jest wiele cech wspólnych, tylko gdy pierwszy chciałby nas uszczęśliwić wyłącznie językiem niemieckim, drugi jest o wiele liberalniejszym i pozwala nam tak samo dobrze zczeszczyc się jak zgermanizować, rozumie się „na pożytek partii i ludu polskiego.“

„Robotnik śląski“ a w szczególności p. Reger gniewa się o to, że zarzuciliśmy mu „szkodzenie sprawie narodowej“ przez akcentowanie „nieistniejącego“ na Śląsku ucisku Czechów przez Polaków a przecież w artykule swoim dzięki otwartym wrotom „prawdy i logiki“ potwierdza jeszcze raz nasze zarzuty. Czyż takiego artykułu nie wyzyskają właśnie Czesi jako najskuteczniejszej broni przeciwko nam, czyż nie będą trąbić przed Pragę o swoim narodowym na Śląsku ucisku i odwoływać się nawet na głosy „polskie“, które ten ucisk stwierdzają? A w ślad zatem pójdzie jeszcze bezczelniejsze gnębienie żywiołu polskiego, bo w myśl autora artykułu będzie to tylko obrona „bezwzględnej z zasady sprawiedliwości.“! Czyż zaś postępek taki nie jest szkodeniem sprawie narodowej, to zostawiam sądowi bezstronnych czytelników, którzy raczą bezpretensjonalne uwagi moje przeczytać do końca!

Kiedys, za lat dwieście, pięćset, tysiąc, więcej może, będzie bardzo dobrze na świecie całym a zatem i na naszym Śląsku. Człowiek będzie w człowieku uznawał brata, wszyscy będą równi, święcić się będzie powszechne tajne prawo głosowania, ucisk kapitalistyczny ani klasowy nie będzie gniótł biednych, wszyscy będą mieli pełne kieszenie i żołądki, myśl swobodną i jasną, — w Cieszyńsku, we Frysztacie, w Dąbrowej, w

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

Łazach, w Rychwałdzie, w Ostrawie ludzie będą weselić się, śpiewać zgodnie i rozmawiać ale wszyscy... po niemiecku...! Albo dajmy na to: po czesku...! Albo niech będzie górą nasza: po polsku...! To przecie wszystko jedno, byleśmy byli ekonomicznie i politycznie niezależni, byleśmy byli wolnymi ludźmi!

Oto krótka treść i tendencja artykułu „Robotnika śląskiego“! Czechów w Rychwałdzie niema „przyznajemy, że niestety tak jest“ pisze „Robotnik śląski.“ — ale jest wielka ilość rodziców, którzy dla swoich dzieci pragną nauki w języku czeskim. Mniejsza o to, czy to rodzice polscy, — chcą, — to im dać! Wolności niczyjej kępować nie należy w myśl „bezwzględnej zasady sprawiedliwości i oportunistu.“ Rodzice polscy w Cieszynie zechcą nauki niemieckiej, to im dać, — a zechcą tureckiej, to im i tej bronić nie należy...!

Do takich wyników myślenia dochodzi „szerokimi wrotami logiki“ „Robotnik śląski“ i zdaje mu się, że tak mówi program socjalno-demokratyczny i „zasada taktyki partyjnej“, — a to mówi szowinizm socjalistyczny, szowinizm w taktyce niczem nie różniący się od szowinizmu narodowościowego! Zasłębł on autora artykułu „Rob. śl.“ a gdy już raz wszedł na jego manowce, trudno mu się z nich wydobyć na drogę szeroką i jasną. Czesi na Śląsku biorą nas za łeb nie dlatego, że są ekonomicznie silniejsi, ale że są więcej od nas narodowo uświadomieni, że mają oświatę na narodowych podstawach opartą, bo ona właśnie, ta oświata którą tu z sobą przyniesli, przyspieszyła ich wzrost ekonomiczny i władzę oddała im do rąk nawet w tych gminach, gdzie są w mniejszości. My im narodowego rozwoju nie zazdrościmy i nie bronimy — ale żadną miarą i pod żadnym warunkiem nie możemy pomagać im do tworzenia szkół czeskich tam, gdzie one będą niczem innym tylko fabrykami renegatów polskich, zdrajców narodowych, łapkami dla nienawidzionych rodziców polskich, „którzy na wstyd całego narodu pragną dla dzieci nauki w języku czeskim“ a więc w języku obcym! A takie szkoły powstają właśnie w Łazach, w Rychwałdzie, w Dąbrowej i wielu innych gminach śląskich!

„Robotnik śląski“ twierdzi, że Czechom dzieje się od Polaków krzywda. — a niech nam wskaże jedno dziecko czeskie, które z braku szkoły, musi uczęszczać do szkoły polskiej! My natomiast wyliczymy tysiące dzieci polskich, wynaradawiających się w czeskich szkołach! A poszły tam nie dobrowolnie, ale po prostu ukradzione zostały przez agitatorów czeskich, uwijających się przy wpisach.

I Czesi mają swoją socjalną-demokrację i swoje socjalistyczne pisma, służące tej samej „taktyce partyjnej“ i zasadzie „bezwzględnej sprawiedliwości“ — a jednak nie zdarzyło nam się nigdy czytać w takim np.: „Duchu Času“ artykułów podobnych do ustępu z „Rob. śląskiego“, choć jeden tylko Denník Ostravský dałby mu codziennie dużo w tym kierunku tematu! Czyżby socjaliści czescy więcej mieli w piersi swej patryotycznych uczuć od socjalistów naszych?

Drogą nam jest wolność człowieka, drogą nam jest jego niezależność ekonomiczna i w boju o te dobra pójdziemy z socjalistami razem — ale patrząc w wymarzony raj przyszłości, w którym zapanuje powszechne równouprawnienie i mając na uwadze małą część świata: nasz Śląsk, nie godzimy się na zasadę owego dobrodusznego Niemca z Bielska ani liberalniejszego odeń „Robotnika śląskiego“...

Bo nam nie jest wszystko jedno, jakim językiem będą rozmawiały dzieci nasze w tym raju przyszłości na ziemi naszej, bo my ukochaliśmy naszą mowę polską, bo my cenimy ją jako nasz skarb najdroższy i wydrzeć jej sobie nie damy i bronić jej będziemy życiem całych pokoleń...!

Może ktoś z obozu socjalistycznego powie nam, że to jest frazes nic nie mówiący, że to sentyment, nie dający jeszcze „monopolu na nieomyślność w rzeczach patryotyzmu polskiego“, niech i tak będzie...! Nam nie o monopol, nam nie o nieomyślność chodzi, my nie silimy się na matema-

tematyczne dowody, nam jeno tak mówi serce...!

A mówiło ono przez wieki całe czynami największych mężów świata, przekreślało najuczciwsze księgi filozofów — i dziś jeszcze w szerokich masach społeczeństwa dominującą gra rolę. Więc kto i ludowi polskiemu chce mówić o prawach człowieka i o raju przyszłości a ze sprawy narodowej czyni kwestię obojętną, a choćby tylko drugorzędną, to niech mu wpierv wyjmie serce z pod żeber...!

As.

Przegląd polityczny.

Austriacka Rada państwa zwołaną została na wtorek 26. b. m. Zdaje się, nie potrwa ona długo, bo już na pierwsze posiedzenie posłowie włoscy zapowiedzieli obstrukcję.

Węgry. Opinię publiczną żywo zajmuje sprawa dziennikarza Zigany'ego, który napisał broszurę w języku niemieckim p. t. „Węgry a Hohenzollernowie.“ Prokuratura dopatrzyła się w tej broszurze zdrady stanu i obraży majestatu i wytoczyła Zigany'emu proces. Podobno w sprawę tę wciągnięte są wybitne osobistości polityczne Węgier a nawet b. prezydent ministrów br. Banffy.

Szwecya i Norwegia. Konferencja delegatów w Karlsztadzie ułożyła już główne punkta, na podstawie których zatarg między obydwoma państwami pokojowo załatwionym zostanie. Na pograniczu szwedzko-norweskim zmobilizowano jednak wojsko.

Po zawarciu pokoju.

Nareszcie zawarte zostało także formalnie istniejące już od kilku dni „de facto“ zawieszenie broni. Ułożona przez generałów Fukushimę i Oranowskiego umowa zawiera następujące postanowienia: Między obu armiami ustanowiona będzie strefa neutralna szerokości 8 klm. Miejscowość Szahetsu leży w środku strefy neutralnej, do której wstęp dozwolony jest tylko osobom cywilnym. Komunikacja między obu armiami ma się odbywać tylko drogą na Szahetsu. Ułożono dalej, że delegaci obu stronnych władz marynarki mają się zejść koło Władystoku, celem ustanowienia także na morzu strefy neutralnej na czas zawieszenia broni, które potrwa aż do ratyfikacji traktatu pokojowego przez obu cesarzy.

Z Władystoku nadchodzi wieść, że flota japońska już po zawarciu pokoju, a nawet po uchwaleniu zawieszenia broni, wykonała nową akcję zaczepną przeciwko wybrzeżom wschodniego Sybiru a mianowicie że dwa okręty wojenne japońskie pod admirałem Katoga ostrzeliwały 12. b. m. Petropawłosk i zniszczyły wiele budowli.

Wiadomość ta wydaje się jednak uieprawdopodobną i potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Powstanie na Kaukazie.

Od miesiąca luty pożogi oświecają cały Kaukaz (jedną z południowych prowincyj Rosyi) szerzą się ustawiczne mordy i rabunki a niebawem te rozruchy przybrały charakter formalnego powstania plemion mahometanickich. Początek rozruchom jest następujący:

Kaukaz zamieszkują jako ludność rolniczą głównie Tatarzy po miastach zaś Ormianie, którzy ujęli handel w swe ręce i zgromadzili wielkie bogactwa. Ormianie są wyznania chrześcijańskiego i posiadają wysoką kulturę, to też nie chcieli znosić brutalnego ucisku rosyjskiego i tworzyli tajemne komitety rewolucyjne, celem wymuszenia na rządzie konstytucyjnych reform. Rząd uląkł się Ormian i chcąc ich zgłuszyć ostatecznie podburzył przeciwko nim Tatarów. Tatarom, którzy i tak nienawidzili Ormian w to graj! Postanowili sobie pohulać w krwi chrześcijańskiej i rozpoczęli mordy Ormian, o jakich w świecie dawno nie słyszano. Napadano bezbronnych na ulicach i podpalano w domach, mordowano i rabowano bez litości. Tych mor-

dów było już i rządowi rosyjskiemu za dużo i wysłał na ich uśmierzenie wojsko. Ale rozwścieczona dzicz tatarska zwróciła się teraz i przeciw Moskalom i sieje zniszczenie na całym Kaukazie. Między innemi spalili Tatarzy miasto Baku i największe na świecie kopalnie nafty, z których rząd rosyjski miał rocznie 100 milionów dochodu. Ruch w kopalniach zupełnie ustał, spaliło się przeszło 400.000 pudów nafty. Rozruchy i rzezie wybuchły również w miastach Batumie i Tyflisie. Rząd rosyjski zamianował namiestnikiem Kaukazu księcia Ludwika Napoleona i polecił mu uśmierzyć powstanie, które go naraża na nieobliczalne straty. Tak pokutuje Rosya za winy własnego „czynownictwa.“

Położenie w Królestwie.

Z Warszawy donoszą, że z powodu mnożących się politycznych zabójstw i mordów na organa policyjne, nastąpić ma zaostrenie stanu wojennego.

Specjalna komisja pod przewodnictwem hr. Solskiego dla ordynacji wyborczej do Dumy dla Królestwa Polskiego ukończyła swoje obrady.

Ordynacja wyborcza opiera się na ogólnych zasadach projektu, opracowanego przez generalnego gubernatora (Maksymowicza. Przyp. red.). Ustanowiono w niej trzy kurye wyborcze: wielkiej własności, małej własności i miast. Właściciele małych własności, posiadający więcej nad 20 morgów, wybierają z kury większej własności. Ogólna ilość członków Dumy z Królestwa Polskiego wynosi, odpowiednio do stosunku, ustanowionego dla całego państwa, t. j. jeden deputowany na 250.000 mieszkańców, trzydziestu sześciu deputowanych.

W przyszłym tygodniu ustali komisja specjalną ordynację wyborczą dla Kaukazu i Syberii.

Kronika.

Lokal wydawnictwa naszego przeniesiony został obecnie do domu p. Piechaczka naprzeciw hotelu Deutsche (w domu, gdzie się mieści sklep Bazaru ludowego). Tam należy płać prenumeratę i uiszczać należność za inseraty. Tam też przyjmowane będą wszelkie korespondencje do naszego pisma.

Nowy prezydent krajowy dla Śląska. Do „N. Fr. Presse“ donoszą, że prezydentem Śląska mianowany zostanie z całą pewnością radca przy trybunale administracyjnym w Wiedniu radca dworu Heindol-Udyński. Heindol zajmował dawniej rozmaite stanowiska w politycznej administracji Czech i Moraw, a w r. 1902 powołany został jako radca dworu do trybunału administr. w Wiedniu. Nominacja ta będzie znowu wielkiem następstwem rządu dla Czechów.

Dziemmorowice. Z początkiem b. r. szkolnego założoną została nowa placówka oświaty polskiej w naszej gminie. „Macierz szkolna“ spełniła dawno odczuwane życzenie i założyła na razie jednoklasową szkołę w naszej gminie. Uroczyste otwarcie szkoły nastąpiło w niedzielę 17. b. m. Aktu poświęcenia dokonał ks. Skulina-Imieniem „Macierzy“ przemawiał p. Kotas, wskazując na ważność tejto szkoły. Piękną przemową kierownika szkoły p. Wilczka, który zaznaczył, iż usilnem jego dążeniem będzie pozyskać sobie miłość dzieci i zaufanie rodziców, zakończyła się ta podniosła uroczystość. Dotychczas zgłosiło się do szkoły polskiej 100 dzieci. Żywnym niepłoną nadzieję, że szkoła polska rozwijać się będzie pomyślnie pod kierownictwem jej nowo mianowanego nauczyciela, znanego z dodatniej działalności na polu narodowym. Trudne będzie miał tenże stanowisko; by zwyciężył i przetrwał, z całego mu serca życzymy.

Bogumin (miasto). W sobotę dnia 16. września. bawiła w naszym miasteczku przez kilka godzin dziatwa szkolna z Radlina, wsi leżącej na Śląsku górnym, koło Włodzisławia. Nie trudno odgadnąć, że to były dzieci polskie. Jakież jednakże bolesne uczucie musiało zaważać sercem każdego, gdy widział jak dzieci te pod wodzą pruskich nauczycieli grać musiały rolę Niemców. Oto przybywszy na rynek musiały one z odkrytymi głowami przy dźwiękach orkiestry odśpiewać najpierw hymn austriacki nb. po niemiecku, a następnie w gospodzie p. Scholca, gdzie im wyznaczono spoczynek musiały o zgrozo! — te biedne dzieci polskie na ziemi polskiej w zaborze austriackim odśpiewać hymn pruski: „Die Wacht am Rhein.“ Ale niedość na tem. Wracając zegnali

kierownik szkoły miasto dziękując w imieniu
działu za gościnność i wzniósł okrzyk na cześć
cesarza austriackiego. Dzieci okrzyk powtórzyły
i znów zaśpiewały przy wórze orkiestry hymn
austriacki. Na to pożegnanie nie miał kto odpowie-
dzieć, bo na miejscu nie było „odpowiedniego“ re-
prezentanta miasta. Aż tu nagle otwierają się
szybko okna Igo piętra w ratuszu, przed którym
nieszczęśliwa działka stała, pokazuje się w nich
kierownik tutejszej szkoły i woła na całe gardło:
Seine Majestät Kaiser Wilhelm II. soll
leben. Hoch! (Niech żyje Jego cesarska Mość
Wilhelm II.) Wtedy tak zawcz: su, jeszcze w szkole,
uczy się działka śpiewać w zaborze austriackim
pruskie hymny. Nic więc dziwnego, że urzędnicy
urządzają sobie w dniu urodzin Wilhelma II.
bankiety na dworcu austriackim i sprowadzają
na nie pruskich oficerów. I to wszystko znosi się
w konstytucyjnym państwie austriackim.

Boguminianin.

Mor. Ostrawa. Odegrane dnia 17. b. m. z in-
cyatywy „Kółka kawalerów“ T. S. L.
przedstawienie amatorskie „Gwiazda Syberyi“
udało się pod każdym względem znakomicie. Już
dawno sala Domu polskiego nie była tak zapeł-
niona, iż część osób musiała stać na korytarzu.
Amatorzy wywiązali się z swych ról bardzo dobrze,
no szczególniejsze wymienienie zasługuje pna.
Bartkowska w roli Olgi, p. Banaś w roli
Razimierza, p. Thiel w roli majora i p.
Banaś (sen.) w roli kniazia Anzelma. Czysty
dochód w kwocie 60 K., przeznaczony został na
cele Towarzystwa szkoły ludowej.

Guty. Dozorca tutejszych kamieniołomów p.
Samek jest wobec robotników mu poddanych
coraz bardziej bezwzględny i chociaż ludek
miejscowy jest bardzo potulny, to jednakowoż cier-
pliwość jego zupełnie się już wyczerpała i prawie
wszyscy robotnicy są na postępowanie p. Samka
bardzo oburzeni. Jest on wielkim carochwalcą
a kto łąnie do knta, ten przecież dla ludu uciśnio-
względny być nie może. (Czy to nie jest przy-
padkiem Czech? Przyp. Red.)

Wapiennica. W fabryce tutejszej zapanowały
różne nieporządki, na które robotnicy zgodzić się
nie mogli. I stało się, że palacz Drózd odniósł
się ze zażaleniem do inspektora przemysłowego
w Bielsku ponieważ nie mógł upalić w kotle,
który przez dłuższy czas wbrew przepisom nie
był czyszczony. Pan inspektor zamiast sprawę
z badać przesłał list ten do zarządu fabryki.
Chcielibyśmy wiedzieć dla kogo inspektor ten
siedzi w Bielsku. skoro robotników udających się
z zażaleniem do niego, zdradza przed właścicielem,
wskutek czego sam sobie kontrolę uniemożliwia.
Jakiż pożytek i jakie znaczenie może mieć wobec
takiego stanu rzeczy czynność takiego inspektora?

Frysztat. P. Fr. Małysz knpił od pp.
Żmijków dom we Frysztacie, w którym mieści się
obecnie restauracja paui Atmannspacher, a której
koncesja przechodzi teraz na p. Małysza. Z wio-
ną będziemy tedy mieli we Frysztacie pier-
szą polską restaurację, której brak
bardzo się tu daje odczuwać. Niemcy posiadają
w miastach przeważnie w swoich rękach sklepy
i gospody i z bogacają się z naszego polskiego
grosza a z wdzięczności cóż robią? Słyszeliśmy
nieh na wiecu polskim a jeszcze bardziej na wiecu
niemieckim w Cieszynie, kiedy całem gardłem
wyli na nas i wołali, żeśmy są bydłami! My
ch z bogacamy i karzymy a oni nas nogami kopią.
Zas najwyższy, aby w każdym miasteczku kilka
klepów i gospód znajdowało się w naszych
rękach, abyśmy nie musieli dawać grosza ciężko
napracowanego wrogom naszym. Ale zarazem
nieodzownie potrzeba, aby Polacy spręgli się soli-
tarnie w popieraniu „swoich“, bo n nas znajduje
się niestety jeszcze wielu takich, którzy ndają na
pozór wielkich Polaków a w duszy są Niemcami,
tylko n Niemców kupują i Niemców wzbogacają.
Jeżeli my Polacy radykalnie weźmiemy się do
pracy, to i w naszym polskim obozie zawitają
inne czasy, bo wówczas i faryzeusze podszyci pod
patriotyzm polski stanąć muszą otwarcie na gruncie
polskim albo wyniosą się tam, dokąd należą.

Z Czechowic. Przed paru dniami byłem
władkiem dość przykrej sceny. Przywieziono
przed kościół na wozie 80 letniego zchorzałego
starca, przypominającego w zupełności biblijnego
Lazarza, który nie mając żadnego przytułku w
ten sposób szukać musiał ostatnich pociech reli-
gijnych. Nie podobna było biedaka nawet znieść
z wozu, bo obawiano się, że na rękach ducha
wyzionie. Ksiądz więc musiał wejść na wóz, aby
sam spełnić swój obowiązek. Mimowoli nasnęło

mi się pytanie, czyby takie Czechowice mające
tyle fabryk nie były w stanie wybudować jakiego
przytułku dla biednych starców nie mogących
już pracować. Z smutkiem dowiedziałem się, że
Czechowice posiadały takie schronisko dla bied-
nych, starych ludzi, lecz p. wójtowi Kłapto-
czowi dekorowanemu za swoje zasługi i p.
Zipserowi, patronowi tutejszego kościoła po-
dobało się owe schronisko przerobić na karczmę?
Czyż to nie oburzające? Czy w Czechowicach
była istotnie taka gwałtowna potrzeba karczmy, że
burmistrz uważał za stosowne przytułek dla star-
ców na karczmę zamienić?

Z Dziedzic. Na artykuł w „Głosie ludu
śląskiego“ „Wycieczka dzieci śląskich do Krakowa“
z dnia 16. b. m. zaznaczam: iż nieprawdą jest,
jakoby byli z dziećmi szkolnymi nauczyciele
z Dziedzic; natomiast wiadomo mi jest, że dzie-
dzickie dzieci szkolne zabrał do Krakowa nau-
czyciel ze Zarzeczka p. Cyankiewicz bez
wiedzy kierownika i nauczyciela.

W Dziedzicach dnia 19. września 1905.

St. Kmiecicki,

kierownik szkoły w Dziedzicach.

Pieczeń na różnie czy pogrzeb? Otrzy-
mujemy następujące pismo: Głos ludu śl. z
dnia 26. sierpnia b. r. w Nr. 34. umieścił kores-
pondencyę z Ropicy pod tytułem: „Pieczeń na
różnie czy pogrzeb? „Na mocy § 19 ust. pras.
żadam o umieszczenie w przyszłym Nr. pod tym
samym tytułem i na tem samem miejscu następu-
jącego sprostowania:

Nieprawdą jest, że pociągnąłem z towarzy-
stwem do lasu na „Räuberbraten“, choć wiedzia-
łem, że ludzie przyjdą z pogrzebem; lecz prawdą
jest, że byłem w domu, gdy orszak pogrzebowy
przybył i z krewnymi zmarłej się rozmówiłem.
Grób nie był wykopany i pogrzeb się nie odbył
z tego powodu, ponieważ według pierwotnie przed-
łożonego „uznania oglądniczego zmarłych“ pogrzeb
miał się odbyć dopiero dnia następnego; ludzie
więc o dzień rychłej trnpy przynieśli. To wszystko
świadkami potwierdzić mogę.

Również nieprawdą jest, co pisze korespon-
dent o „prymicy“ ks. Kokotka; ks. W. wybierał
się na „uczpę.“ Wtem gdy chciał siadać do ko-
lasy, zachodzi mu drogę gazda i prosi: Weleby
panie, kn choremn do Żukowa! Ksiądz namyslił
się chwilę i pyta: a bardzo jest niemocny?
— Do rana może jeszcze wytrzyma — rzecze
chłop. — A no to zaczekajcie! — zawołał Wie-
lelby siadł na kolację i wio do p. Kokotka! —
Prawdą jest, co również świadkami stwierdzić
mogę, że bez namysłania się zaraz jechałem ku
choremu.

W Ropicy, dnia 20. września 1905.

Ks. Józef Waliczek,
proboszcz.

Cieszyn. Podczas otwarcia wystawy pszczel-
niczej, która szumnie głoszoną była jako międzyna-
rodowa“ prezes jej p. Folwarczny miał
tę czelność, że przemawiał tylko po niemiec-
ku! Zapamiętajcie to sobie rodacy i wstrzymajcie
się od zwiedzania wystawy, bo hańbą byłoby dla
Polaków pchać się tam, gdzie ich nawet w ich
rodzinnym języku przywitać nie chcą. Skoro wy-
stawa jest dla Niemców, to niech ją zwiedzają
Niemcy z obieraniem p. Folwarcznym
na czele!

Nadesłane.

Ruch odczytowy w T. S. L. na Śląsku.
W Kole w Zebrzydowicach odbędzie się
dnia 24. września b. r. o godz. 4. popołudniu
wykład pod tytułem: „Powstanie ziemi“, w „Kole“
w Piotrowicach w lokalu p. Krótkiego,
dnia 1. października o godz. 6. wieczorem wykład
pod tytułem: „O cholery“, w „Kole“ w Sto-
nawie o godz. 4. popołudniu, w dniu 1. paźd-
z. b. r. „O powstaniu ziemi.“
Gruszów. W niedzielę dnia 25. bm. o godz.
2 1/2, popoł. odbędzie się u nas zgromadzenie, zwołane
przez tow. „Jedność“ na którym referować
będzie p. Fr. Friedel na temat „Szkoła i
lud.“ Prosimy wszystkich obywateli o jaknaj-
liczniejsze przybycie a przede wszystkim prosimy
by kobiety w zgromadzeniu tem liczny wzięły
udział.

Bogumin miasto. W niedzielę dnia 24. wrze-
śnia b. r. urządza tutejsza Czytelnia przedsta-
wienie amatorskie w sali hotelu pod „Zielonym stro-
mem.“ Odegrane zostaną następujące sztuki:
„List rekomandowany“ Bilecik miło-

sn y“ i „Kalosze.“ Początek o godz. 7 1/2 wieczorem.
O liczny udział uprasza Wydział.

Zeszedł niedzieli wygłosił w miejscowej Czy-
telni p. Engelbert Kermel, słuchacz filozofii
z Krakowa odczyt na temat: Udział Polaków
w wojnach napoleońskich. Liczne grono
publiczności słuchało z zaciekawieniem zajmują-
cych słów prelegenta, za co mn Wydział serdeczne
dzięki składa i o dalsze popieranie Czytelni prosi.

**Otwarcie szkoły polskiej „Macierzy szkol-
nej“ na Zbytkach przy Niemieckiej Lutyni**
odbędzie się dnia 24. b. m.

E 1448/5

5

Edykt sprzedaży.

Na zlecenie pana Jendrzyszczyka, rol-
nika w Dzieńmorowicach zastąpionego przez Dra
Falka Emeryka, adwokata we Frysztacie, od-
będzie się

dnia 4. października 1905, o godz. 10. dop.

w sądzie niżej podanym, biuro l. 7, sprzedaż real-
ności lwh. 54 w Konkolnej.

Sprzedać się mająca realność oszacowaną jest
na 1918 K 12 h, zaś najniższa cena wywołania
wynosi 709 K 06 h, poniżej której realność sprze-
dana być nie może.

Wadyum wynosi 191 K 81 h.

C. k. sąd powiatowy we Frysztacie, oddział IV.,

dnia 24. sierpnia 1905.

(L. S.)

Hoffmann m. p.

E 1968/5

5

Edykt sprzedaży.

Na zlecenie Banku rolniczego we Frysztacie
zastąpionego przez Dra Juliana Kreisla adwokata
we Frysztacie, odbędzie się

dnia 11. października 1905 o godz. 9. dop.

w sądzie niżej podanym, sala l. 7, sprzedaż real-
ności „Gratulück“ XX lwh, 142 w Olbrachci-
cach.

Realność sprzedać się mająca jest na 3990 K.
20 h, oszacowaną. Najniższa cena wywołania
wynosi 2660 K 17 h. Wadyum wynosi 399K 02h,
poniżej którego realność ta sprzedana być nie może.

C. k. sąd powiatowy, Frysztat oddział IV.

dnia 1. września 1905.

(L. S.)

Hoffmann m. p.

Ważne dla nauczycieli i młodzieży
szkolnej!

Przy rozpoczynającym się roku szkolnym poleca

Księgarnia p. f. „Stella“ w Cieszynie
ulica! Stefanyi 42. w wielkim wyborze:

Książki szkolne, atlasy, słowniki

oraz podręczniki naukowe używane w gimnazjum,
seminarium naucz. i w szkołach ludowych. —
Zeszyty szkolne przez władze zatwierdzone wła-
stwego nakładu.

Wielki skład materiałów piśmiennych, rysunko-
wych, oraz wszelkich przyborów szkolnych.

Pp. nauczyciele otrzymują tak przy książkach jak
i zeszytach odpowiedni rabat.

Księgarnia zwraca szczególnie uwagę na swój dział

Naukowo Pedagogiczny

bogato zaopatrzone we wszelkie wydawnictwa po-
mocnicze polskie i niemieckie do studium wszyst-
kich przedmiotów objętych planem szkolnym.

Księgarnia kupuje i również sprzedaje używane

książki szkolne.

2—3

Spis książek gimnazjalnych dostarcza bezpłatnie.

**Księgarnia w nowym lokalu znacznie po-
większoną została!**



Mydło z jeleniem

jest konieczne
dla każdej gospodyni,
która chce mieć
piękną bieliznę
i kładzie wagę
na jej
trwałość

Baczność na markę ochronną „Jeleń“.

Pomocnik handlowy

przyjęty zostanie od 1. października w Bazarze
ludowym we Fryszacie. Kaucya wymagana.
Zgłoszenia uprasza się wysłać wprost do Zarządu.



Art. zakład
rytowniczy

A. ZIGMANNA

we Lwowie

— ulica Sykstuska 14, wykonywa: —

Stampilie metalowe i kauczukowe,
wszelkie grawury, szylidy rytowane
i lane obcegi do plomb z datami,
numery, marki pieczętkowe,
wielki skład drukarni kauczukowych
„PERFEKT“.

Cenniki na żądanie gratis i franko.
Zamówienia z prowincji skutecznia się
odwrotnie. 16—27



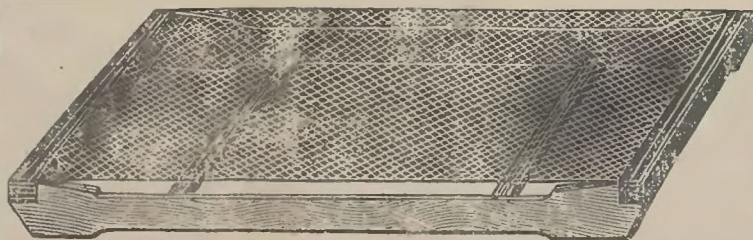
Tysiące listów dziękczynnych
z całego świata zawiera pouczająca książ-
ka jako poradnik o balsamie i maści cen-
tifoliowej jako środka niezastąpionego
aptekarskiego A. Thierrego. Bezpłatna prze-
syłka tej książeczki następuje po otrzy-
maniu 35 h w markach pocztowych. Za-
mawiający balsam otrzymają książeczkę
tę zadarmo. 12 małych lub 6 dużych fla-
szek balsamu kosztuje 5 K. 60 małych
lub 30 dużych flaszek 15 K fran o razem
ze skrzynką. 2 słoiki maści centifoliowej
franco razem ze skrzynką 3 K 60 h. —

33—52

Adresować trzeba:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada
przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Fałszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich jed-
nie prawdziwych wyro-ów proszę mi podać w celu sądowego
ścigania.



Materace druciane

z ramami drewnianymi lub żelaznymi, łóżka do
szpitali, urządzenia dla bursy, domów sierot
itp. łóżka do domów prywatnych, umywalnie
wszelkiego rodzaju dostarcza pierwsza cieszyńska
fabryka mebli żelaznych 6—10

AD. NEUGEBAUER, biuro: Gieszyn,
ul. Fryderyka 38, w bliskości hotelu Central.

50 robotników ziemnych

do budowy kolei za wynagrodzeniem 2 K do
2 K 50 h dziennie i mieszkaniem (w barakach)
przyjmie natychmiast

Zarząd kolei alpińsko-montańskiej
w Rychwałdzie.

Zgłaszać się należy w kancelarii budowy. —



Przez Wysokie c. k. Na-
miestnictwo koncesyonow.

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki
I., II. i III. klasy dla paro-
statków pospiesznych, oraz bi-
lety kolejowe dla kolei pół-
nocno-amerykańskich we wszy-
stkich kierunkach. 23-48

Ceny ściśle wedle taryf okrę-
towych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i
bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i oplatnie.



Ordynacya wyborcza



odnosząca się do wyborów gminnych
na Śląsku wraz z najważniejszymi orze-
czeniami trybunału administracyjnego
wyjdzie z druku w języku polskim —

1. października br.

Bliższe szczegóły i cena dziełka ogło-
szoną zostanie w następnym numerze.



Nowo wymurowana

chałupa ze 4ma pokojami,
i z 3ma morgami pola wraz z ogrodem

jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości
udzieli właścicielka Katarzyna Fajkosz
w Zebrzydowicach dolnych. 2—3



Moje tanie ceny
zegarków wzbudzają
senzację.

1 niklowy zegarek kie-
szonkowy z marką sy-
stem Roskopf patent z
pięknym niklowym tań-
cuszkiem wraz z wisior-
kiem złr. 1-90; — tych
samyh zegarków trzy sztuki 5 złr. 50
ct., sześć sztuk 10 złr.

IGNACY CYPRES, Kraków

ulica Floryańska 49. 35—52

Bogato ilustrowane cenniki polskie
na życzenie darmo i oplatnie

Poszukuje zastępców.



Prosimy uprzejmie o przeczytanie!

Ze wszystkich dotychczas znanych kaw najlepszą, najpożywniejszą a tanią jest

„Kawa zdrowia“

która zastępuje w zupełności zwykłą kawę ziarnistą.

„Kawa zdrowia“

zadawalnia najwybredniejszych smakoszy kawy.

Wszędzie do nabycia.

14—29

1/2 kg. kosztuje tylko 80 h.

Fabryka „kawy zdrowia“

w Podgórzu przy Krakowie.

Głos ludu śląskiego

Przedpłata wynosi:

Rocznie . . . 5 K 20 h

Półrocznie . . . 2 " 60 "

Cwi-rócznie . . 1 " 30 "

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnych rękopisów Redakcyja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERATY)

przyjmują się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust. Tłumaczenie ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodz.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej.

Posłom naszym.

Bismarkowskie hasło: »aus rotten« brzmi teraz rozgłosnie po całym Śląsku a powtarzają je tak samo dobrze Niemcy jak Czesi. Pierwsi rozpanoszyli się tu pod pretekstem rzekomej »wyższości« swojej kultury, drudzy zaś na podstawie urojonych praw historycznych, a choć sami między sobą ścierają się niejednokrotnie, przecież szkoda z tego wzajemnego ścierania się, odbija się wyłącznie na nas, na Polakach. Wypadki ostatnich czasów dostarczają wiele pod tym względem przykładów.

Uprzywilejowanego położenia Niemców śląskich udowadniać nie potrzeba. Mówią o niem przytaczane przez nas niejednokrotnie cyfry z dziedziny szkolnictwa, sądownictwa i wszystkich urzędów publicznych, gdzie Niemcy mają ogromną przewagę, mimo że wśród ogółu mieszkańców stanowią mniejszość, — a przecież każde wystąpienie Polaków o równy wymiar sprawiedliwości zwalczają i gwałcą w sposób iście bezczelny. Czesi odczuli cokolwiek lepiej od nas swoje upośledzenie narodowe i wystąpili do solidarnej przeciwko Niemcom walki. Używali w niej najróżnorodniejszych środków; najskuteczniejszym może była obstrukcyja, czyli udaremnianie obrad parlamentarnych, dzięki niej bowiem uzyskali od rządu znaczne ustępstwa. Ale najsmutniejsze, że ustępstwa te poczynił rząd kosztem naszym, choćby wziąć dla przykładu tylko założenie samoistnego czeskiego Seminarium w Polskiej Ostrawie, podczas gdy Polacy mają zaledwie nędzne paralelki w Cieszynie.

Ale któż tu winien? Darmo biadać i zwać odpowiedzialność na drugich, — powinniśmy otwarcie powiedzieć, że winniśmy przede wszystkim my sami. Jest rzeczą wiadomą i licznymi przykładami stwierdzoną, że rząd austriacki nie czyni nic dobrowolnie, tylko pod groźbą i naciskiem. A czyśmy właściwy nacisk na rząd kiedy wywierali? To jest nie my, bo lud polski dotąd w sprawach publicznych skueblowane ma usta, ale niby narodowa reprezentacyja nasza: Koło polskie? Aż wstyd i oburzenie wstrząsa piersią każdego szczerze myślącego Polaka, kiedy się mówi o działalności tego »poważnego« ciała parlamentarnego!

Czesi nie tylko, że w umiejętny sposób wykorzystali ferye parlamentarne, konferując o najważniejszych postulatach narodowych przez swych polityków z przedstawicielami rządu, ale nadto ułożyli cały program działania na czas trwania obrad Rady państwa.

i przewidzieli wszelkie możliwości, gdyby ich żądaniom nie uczyniono zadosyć! A Koło polskie? Spało iak zawsze, może nawet smaczniej, niż kiedykolwiek. Dopiero cieplejszy powiew »babskiego lata« obudził p. Dzieduszyckiego prezesa Koła, że pofatygował się do prezydenta Gautscha i mówił z nim o niebezpieczeństwie grożącym . . . »świętej karczmie« galicyjskiej, z powodu zniesienia prawa propinacyi!

Sprawa polska na Śląsku, podjazdowy zabór praw naszych przez Niemców i Czechów to dla pańców z Koła polskiego rzecz drobnej wagi i troszczyć się o nie nie warto. Rządowi, którego pokornymi sługami politycy polscy zawsze okazali się starali, nie należy zwać trudności, tem więcej, że już z Czechami nie może sobie dać rady! Zresztą szlachcice galicyjscy poza granice austriackiego kraju patrzeć nie umieją!

Z takim sposobem myślenia i postępowania trzeba nareszcie raz zerwać, bo on nie tylko szkodę ale i ujmę narodowi naszemu przynosi. Posłowie nasi powinni pamiętać, że nie są posłami galicyjskimi ani śląskimi, ale przede wszystkim posłami polskimi, (tak jak Czesi mają posłów czeskich, a nie morawskich i śląskich) i że »Koło« w którym zasiadają w Wiedniu nie tylko »etykieta« polską posiadać powinno. Ich obowiązkiem jest reprezentować interesa całego narodu i bronić jego praw tam gdzie one najbardziej są zagrożone! A gdzież obecnie większe niebezpieczeństwo dla polskości leży, jak nie na Śląsku — i czyż pod zaborem austriackim jest teraz ważniejsza sprawa narodowa nad sprawę śląską? Z niej powinniśmy uczynić postulat, bez którego uwzględnienia rząd się od nas żadnego poparcia spodziewać nie ma prawa.

Może toczące się w tym tygodniu obrady parlamentu wykażą zwrot ku lepszemu i wynagrodzą straty, któreśmy przez poprzednie zaniedbanie ponieśli!

Co to jest »klerykalizm?«

Często się słyszy słowo »klerykalizm«, w ostatnich czasach używało się go bardzo często i na Śląsku; w pismach, za zgromadzeniami nawiązuje się bądź to do zwalczania, bądź to do wspierania klerykalizmu, a sami czytelnicy lub słuchacze może niejednokrotnie nie wiedzą, co ten wyraz znaczy, bo nikt im tego nie wyjaśnił.

W ostatnim numerze usiłuje ten tajemniczy wyraz objaśnić »Gwiazdka Cieszyńska«,

a nie mogąc sama zdobyć się na argumenta własne, przytacza uwagi wyjęte z mowy posła Steinera w Radzie państwa. Otóż pan ten nagadał dużo różnych rzeczy na masonów, socjalistów i liberałów, — powiedział co rozumieć należy przez walkę z klerykalizmem (według jego mniemania: nienawiść do religii katolickiej) tylko właśnie nie powiedział co to jest klerykalizm!

Nie chcąc tedy czytelników naszych dłużej ntrzymywać w niepewności, tem więcej że i w piśmie naszym używamy często wyrazu: klerykalizm, napiszemy pokrótce co on oznacza.

Klerykalizm znaczy tyle, co nadużywanie religii do celów osobistych lub partyjnych a najsilniejszym jego czynnikiem jest: ogłupianie mas ludowych. Ogłupianie to nie zaczęło się zaraz z nastaniem tej lub owej religii, bo każda miała i ma w sobie pierwiastek dobry i zdąża do uszlachetnienia i umoralnienia ludzi, — ale dopiero wówczas gdy ludzie chcieli władzy poczęli jej używać jako środka do zapanowania nad drugimi i w tym celu piękną myśl założycieli wszelkich religii populi a samą religię skoszlawili i zeszpecili. O ile religie wywierają na lud wpływ dobry i umoralniający, o tyle klerykalizm jest szkodliwym i zwalczać go należy. Ponieważ religie są różne, więc i klerykalizm czyli ogłupianie ludu jest różne. Może się ono dokonywać tak samo na podstawie religii żydowskiej, jak mahometańskiej (tureckiej) katolickiej, ewangelickiej i t. d. Klerykalizm fałszuje zasady religii a przychodzi mu to tem łatwiej, że zasady religijne jako układane w bardzo dawnych czasach są często dla nas niezrozumiałe i niejasne, dlatego przez ludzi złych łatwo do osobistych celów nadużywane być mogą. Przez klerykalizm ludzkość bardzo dużo wycierpiała. Klerykalizm mahometański był powodem długich wojen z chrześcijanami, klerykalizm katolicki stworzył inkwizycję, czyli męczenie ludzi w wiekach średnich, klerykalizm żydowski spowodował zabijanie dzieci katolickich przez żydów czyli t. zw. »mordy rytualne.« Tam gdzie się klerykalizm bardzo rozpanoszył, jest największa ciemnota i nędza. Przykładem Hiszpania (klerykalizm katolicki) i Turcja (klerykalizm mahometański). Ludzie pragnący szczerze podniesienia i umoralnienia ludzkości walczą z klerykalizmem a stają, w obronie czystej religii. Nazywają się oni antyklerykałami.

Dużo już jest pism publicznych, które występują do walki z klerykalizmem i piętnują nadużycia pod płaszczykiem religii dokonywane. Inne stoją w obronie tych nadużyć i te nazywają się pismami klerykalnymi. Do takich między innymi należy »Gwiazdka« czyli »Szabasówka« cieszyńska.

Najwięcej pism klerykalnych posiadają żydzi, dlatego też tłum żydowski jest ciemny a na tle religijnym zdolny do fanatyzmu.

Rada państwa

otwartą została we wtorek dnia 26. b. m. Wszyscy z naprężeniem oczekiwali pierwszej sesyi, zanosilo się bowiem na wielką burzę przeciwko prezydentowi ministrów Gautschowi, którego obwiniają o potajemne udaremnienie pro-

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

jektu powszechnego głosowania na Węgrzech. Na razie jednak obrady odbywają się spokojnie. Gautsch jako zręczny dyplomata czyli blagier polityczny wypowiedział długą mowę o obecnym położeniu politycznym, w której właściwie niczego jasno określonego nie powiedział a próbował podchlebić wszystkim stronnictwom parlamentarnym. Rozumie się, że brał w obronę rząd, wypierał się wszelkiego wpływu na we-wnętrzu sprawy węgierskie a w końcu lekko pogroził rozwiązaniem izby, gdyby zachowanie się posłów udaremniło uchwalenie najważniejszych spraw jako to: prowizoryum budżetowego, środków na wspólne wydatki, traktatów handlowych i poboru rekruta. Jest to stara anstryacka piosnka więc też wielkiego nie zrobiła wrażenie.

O sprawie śląskiej powiedział Gautsch, że rząd zamierza w stosownym czasie (?) przedłożyć ustawę językową, w której uwzględni sprawiedliwie żądania wszystkich narodowości, — obiegające zaś obecnie pogłoski o treści tejże ustawy są nieprawdziwe.

Po Gautschu mówił minister skarbu Kosel, który przedłożył budżet austriacki na r. 1906. Wykazuje on zwyczaj 2-9 milionów koron, czyli wyższą o 1-4 miliona niż w roku zeszłym. (Cyfry dotyczące Śląska podamy później.) W dyskusji nad mową Gautscha wystąpił ostro poseł socjalistyczny Pernstorfer, nadto posłowie socjalistyczni wystąpili z wnioskiem nagłym w sprawie powszechnego głosowania i wyrażenia wotum nieufności Gautschowi.

Przegląd polityczny.

Przesilenie na Węgrzech przybiera coraz groźniejszą formę. W sobotę dnia 23. b. m. wezwał cesarz do siebie na audyencję najwybitniejszych przywódców węgierskich między nimi hr. Appony'ego, Kossutha i Andrássy'ego ale cała audyencja, po której bardzo wiele się spodziewano, trwała zaledwie kilka minut. Cesarz nie wysłuchał nawet propozycji przywódców węgierskich, zmierzających do zażegnania obecnego stanu, ale postawił im krótko własne ultimatum, nie czyniące żadnych ustępstw na rzecz narodowych żądań opozycji węgierskiej. Ponieważ przywódcy węgierscy nie chcieli uznać pełnomocnictwa do dalszych rokowań hr. Gołuchowskiego, wyznaczył cesarz na delegatów hr. Csiraky'ego niepopularnego na Węgrzech klerykała. Przywódcy koalicji węgierskiej nie wdawali się jednak z Csirakym w długie rokowania, ale dali mu na piśmie następującą deklarację: „Zastępcy większości skoalizowanej ku swemu najgłębszemu ubolewaniu nie są w możności uczynić za dość wezwaniu monarchy, aby na podstawie przedłożonych im na onegdajszej audyencji warunków przyjął rząd, gdyż przyjęcie tych warunków sprzeciwia się nie tylko ich osobistemu przekonaniu, ale także stanowisku większości parlamentu, przedstawionemu w adresie i mandatom, poruczonemu mu przez naród podczas wyborów. Lecz nawet na wypadek — co jednak jest wykluczone, gdyby zaproszeni zastępcy przyjęli rząd na podstawach przedłożonych im przez króla, nie można by potem oczekiwać dobrego rezultatu, gdyż dla tych podstaw nie znalazłaby się większość ani w Sejmie ani w kraju.

Powracającym przywódcom zgotowano w Budapeszcie wspaniałą owację — a w całych Węgrzech panuje ogromne oburzenie przeciw rządowi i królowi. Pisma węgierskie widzą w sobotniej audyencji obrazę narodu węgierskiego i wzywają do wytrwania w opozycji. Niektóre przepowiadają wprost wybuch rewolucji, ewentualnie ustąpienie z tronu cesarza Franciszka Józefa.

Z Rosyi. W Moskwie obraduje kongres ziemstw, jednakże pod kontrolą policji. Pozwolenie nadeszło dopiero wówczas gdy ziemcy oświadczyli, że i bez pozwolenia radzić będą. W kongresie bierze udział około 2000 osób. Polaków przybyło 14, w tem 2 z Warszawy, mianowicie Grendyszyński i Suligowski. Przedmiotem obrad są głównie wybory do dumy państwowej, w którym to celu wyda kongres odezwę do narodu. Następnymi sprawami są: program polityczny, ogólne prawa obywateli, samorząd lokalny, prawo narodowościowe, wymiar sprawiedliwości, kwestye wojskowe i wychowanie publiczne.

Nadto kongres uchwalił olbrzymią większością

głosów nagłośnić jak najszerzego samorządu dla Królestwa polskiego.

Korespondencye.

Ustroń. Do rzędu Kółek rolniczych, które się najmniej albo wcale nie obracają, należy bezwątpienia w pierwszym rzędzie kółko Ustrońskie. Jak długi rok nie masz nijakiego odczytu, a jeśli jest, to w ostatniej chwili się go zapowie; niedziw potem, że członkowie się nie stawiają! Trzeba przyznać, że obok gnuśności członków, winą po największej części spada na wydział. Przed kilku laty wydział na własną rękę sprowadził wagon superfosfatu; nawóz ten złożono u pewnego wydziałowca; członkowie wydziału i kilku bliżej stojących rozebrało część między siebie, przeważna zaś część członków nie wiedziała nawet, że nawóz sprowadzono, dowiedziało się dopiero jak już worki zgniły, a nawóz się zepsuł. W ostatnim czasie sprzedaje się ten zepsuty nawóz po niżej pół ceny. Wogóle dziwna gospodarka panuje w Kółku. Zakupiony siewnik do konieczności zabrał do siebie p. Śliwka (teraz prezes) i nie chce go żądnemu z członków kółka pożyczyć, wymawiając się, że się to nie godzi, a sam go coroku używa! P. Poncza kasyer kółka od kilku lat nie zdaje wcale rachunków, pomimo że się członkowie tego na każdym zgromadzeniu domagają. Niema się jednak czemu dziwić, bo p. Poncza pomimo że jest nadszafarzem arcykasyerem, musi jeszcze sprawować funkcje kasyera kółka rolniczego i kasyera zakładu kąpielni mułowych, i nadto jeszcze ma zajęcie przy kasie Reifeisenowskiej, więc to za dużo na jednego. Z tych powodów i innych jeszcze, cała klika kółkiem rządząca boi się nowych członków. Przed kilku tygodniami zgłosiło się kilku ludzi za członków. P. Poncza wręcz oświadczył, że się nie zgadza na przyjęcie nowych członków i na posiedzeniu Wydziału razem z p. Śliwką dołożyli wszystkich sił i zgłoszenie się nowych członków odrzucili, pomimo że ci wstępne po 2 korony uiszcili. Coś podobnego nie wiem czy gdziekolwiek indziej zdarzyć się mogło. P. Poncza jednak pomylił się, bo nowych członków przyjmuje tylko główny Zarząd w Cieszynie, i ten pewnie postąpi według statutu. Można tu powiedzieć, żeby p. Poncza miał czyste sumienie, to by się nie potrzebował obawiać nowych członków, ale on jakby przeczuwał, że nadchodzi koniec jego rządów samowładnych, i że trzeba będzie zdać liczbę z szafarstwa swojego. Bo tak dalej iść nie może, trzeba będzie kółko nasze choćby kosztem kilku wygodnych osób, rozruszać i pobudzić do życia.

Z Michałkowic. Na granicy Pietwałdzkiej w Michałkowicach ma obecnie gospodę „Brazylię“ niejaki Jan Franek, prowizjonowany dozorca maszyn kopalni kolei północnej. Pierwotnie miał on „Obchod smiśenym zbożim“ lecz potem gdy zaczął się wysłgiwać Czechom wiodącym rej w gminie, polecono go starostwu o dzierżawę koncesyi wyszynku trunków hr. Wilczka, co też uzyskał za opłatą 800 K rocznie. Gdy potem przy budowie polskiej ochronki pan ten w imieniu gminy wniósł protest, aby powstrzymać budowę i sprawa oparła się aż o ministerium, by upaść na korzyść „Macierzy szkolnej“, gdy z polskiego Ślązaka stał się „nasińcem“ a nawet nauczył się gadać kilka słów po czesku, został zastępcą naczelnika gminy a jego córce, choć nie posiada odpowiedniej kwalifikacyi, dano posadę nauczycielki robót ręcznych przy II. czeskiej szkole i tę czynność wykonuje dotąd, obok zajęcia kelnierki w szynku u ojca. W uznaniu dalszych zasług polecono pana Franka gorąco starostwu, tak iż otrzymał koncesyę na wyszynk samolistny, złożył więc koncesyę hrabską, przez co zyskał 800 K rocznie. Tak zasłużonego męża nagrodzono dalej, biorąc jego syna w młodym wieku do gminnej kancelaryi pierwotnie za pisarza a gdy 19ty rok osiągnął, zrobiono go stałym kancelistą. Z drugą córką ożenił się nauczyciel czeskiej szkoły B. (arteczek), wielki Czech, bo pochodzący z Dzieńmorowic — i jego to obecnie po śmierci sławnego polakożercy Śląddecka, chcą tutejsi Czesi zrobić kierownikiem szkoły.

Jak z powyższego wynika, płacą Czesi renegetów wspaniale i zachęcają do odstępstwa innych. Podłość to ich broń.

5go września b. r. nawiedził Michałkowice poseł Hrubý, a odwiedzwszy umierającego Śląddecka (umarł 7. września) udał się na plebanię, gdzie go proboszcz gościnnie podejmował. Odbyła

się tam narada czeska, do której powołano oprócz naczelnika gminy, owego Franka, osławionego rzeźnika tutejszego, przybłądę z Moraw Rosypala i jeszcze 4go poplecznika czeskiego. Co uradzili, oczywiście zostało tajemnicą, ale zapewne utrwalili ich pan Hrubý w fanatyzmie czeskim i zjadliwości przeciw Polakom, bo owoce narady rychło się okazały. Rada szkolna okręgowa nakazała gminie otworzyć równoległą klasę 2gą w szkole polskiej, ponieważ 138 dzieci pomieścić się nie może w izbie obliczonej najwyżej na 40 dzieci, — lecz nakaz ten Rada gminna bezczelnie zignorowała i odrzuciła. Z tej przyczyny odbyła się na miejscu komisya pod przewodnictwem starosty frydeckiego a w obecności inspektora szkolnego, fizyka powiatowego i nadzornika budownictwa — i ta jednogłośnie oczekiła, że stosunki tu panujące urągają wszelkim pojęciom pedagogicznym, zdrowotnym a nawet wprost ludzkim i że czegoś podobnego nigdzie dotąd nie spotkano. Na to oświadczył członek rady szkolnej miejscowej znany krzykacz rzeźnik Rosypal, że i w czeskiej szkole taki stosunki panują. Więc udała się cała komisya do czeskiej szkoły, celem sprawdzenia tych słów — i przekonała się, że to kłamstwo, w czeskiej szkole bowiem w jednej ławce siedziało 2—3 dzieci, podczas gdy w polskiej w jednej ławce siedzi 10—11 dzieci. Złapani w ten sposób Czesi na kłamstwie i przyściśnięci do murn, odsłoniли swoją nienawiść do Polaków. Przez usta naczelnika gminy oświadczyli, że nie mogą na to przystać, by szkoła polska już w 4tym roku istnienia 5 klas liczyła, ponieważ... 80 tysięcy Czechów w Wiedniu nie ma czeskiej szkoły, ponieważ w Polskiej Ostrawie powstała nowa szkoła niemiecka, która obecnie liczy 1300 dzieci, wreszcie ponieważ w Rychwałdzie nie chce gmina przyjąć na swój koszt prywatnej szkoły czeskiej!? Oto logiczne wywody zaciekłości czeskiej, zwalczającej wszystko co polskie! Nie pomogło tłumaczenie p. starosty, że tu nie o politykę się rozchodzi, ale o dobro szkoły, jako takiej, — Czesi zacięli się i nie przystali. Tak oto postępują z nami bracia Czesi, gdzie nas mogą dusić! Istne prusaki słowiańskie, zakłada ludzkości! Jaki sprawa weźmie urzędowy obrót, później doniesiemy!

Nie szkodzi jeszcze na zakończenie nadmienić, że tenże pan Franek miał dawniej na swej gospodzie napis w polskim, czeskim i niemieckim języku; teraz w uznaniu zapewne czeskich łask tak hojnie doznanych, zamazał dawniejsze napisy a pomieścił wyłącznie czeski napis: „Brazylie.“

Kronika.

Gimnazjum polskie w Cieszynie. Do pierwszej klasy gimnazjum polskiego w Cieszynie zapisało się 80 uczniów, z których 71 zdało egzamin. Doliczając 7 repetentów liczy pierwsza klasa 78 uczniów, tak, że okazuje się potrzeba podzielenia pierwszej klasy na dwa oddziały. Do niemieckiego gimnazjum zapisało się 62 uczniów mimo klasy przygotowawczej.

Czyż p. Demłowi potrzeba jeszcze namacalnijszego dowodu o potrzebie polskiego gimnazjum w Cieszynie?

Zbytki. Ubiegłej niedzieli obchodziliśmy niezwykłą uroczystość. „Macierz szkolna“ oddała bowiem w dniu tym szkołę, o którą tak długo upominaliśmy się do publicznego użytku. I przyznać trzeba, że komitet miejscowy dołożył wszelkich starań, by uroczystość ta obchodzona była w sposób godny.

Z okazji uroczystości przemawiali: ks. wikary Kunz, dyrektor Filasiewicz, jako przedstawiciel „Macierzy“, ks. Dziekan, kierownik p. Pawlik i kierownik nowej szkoły p. Koterla.

Ze wszystkich przemówień największe wrażenie wywarło na zgromadzonych przemówienie kierownika Pawlika, który żegnając dziatki uczęszczające wprzód do jego szkoły, uderzył w przemówieniu swem w taką serdeczną nutę, że rodzice owych dzieciak do łez byli wzruszeni. Na zakończenie urządzono składkę na „Macierz“. Ogólne, dostatnie wrażenie pusła tylko ta okoliczność, iż na budynku były wywieszone obok polskich, także austriackie i papieskie (!) chorągwie. Czy stało się to przez pomyłkę czy złośliwość, dotąd nam nie wiadomo!

Gruszów. Zeszłej niedzieli odbyło się zebranie ludowe „Jedności“ w gospodzie p. Fruchthändlera, na które zebrało się około 100 osób. „O potrzebie zakładania szkół

„Dla polskich dzieci“ przemawiał obywatel p. Friedel, który wykazał, że brak szkół polskich w rewirze kopalnianym jest najgłówniejszą przyczyną niskiego stann nświadczenia pomiędzy polskimi robotnikami. Mowca wyzwał zebranych, żeby od swego żądania, by polska szkoła budowa w Gruszwie powstała, ani na krok nie odstąpili. Przemawiał także p. Pisz w tym samym duchu, że większa część Polaków wcale nie broni swego stanowiska narodowego, wskutek czego Niemcy i Czesi wyzyskują nieświadomość ludu polskiego na swoją korzyść. P. Kupiec wezwał obecnych do zgodnej pracy i wyjaśnił niektóre dotąd niejasne sprawy co do założenia szkoły mającej w Gruszwie szkoły polskiej. Po krótkiej ponownej przemowie p. Friedla uchwalono wszystkimi głosami następującą rezolucję: Wszyscy zgromadzeni na zebraniu w dniu 24. września obywatele Gruszowa żądają stanowczo i energicznie założenia szkoły polskiej opierając na swym żądaniu na fakcie, że gmina Gruszów zamieszkałą jest przez większość ludności polskiej. Rezolucję przyjęto oklaskami poczem przewodniczący Dr. Bross zamknął zebranie.

Orłowa. Codziennie stwierdza się na nas, że największymi nieprzyjaciółmi Polaków są... sami Polacy.

Zamiast iść solidarnie i podjąć jakąś celową pracę, idziemy samopas, nie zastanawiając się nad skutkami naszych czynów. Weźmy n. p. na uwagę naszego kierownika p. Szarowskiego. Jest to sobie taki pan, który umie pięknie Czechom nadskakiwać, ładne ukłony im oddawać i który poza murami swojej szkoły nic nie robi, za to prawdopodobnie zrobili go Czesi kierownikiem. Oż ten p. Szarowski, w bezdennej mądrości swojej oddał córkę swoją do niemieckiej, a z eskiej szkoły klasztornej. A wiedzieć trzeba, że p. Szarowski to twardy ewaugielik, który cały kancjonał umie na pamięć. A jednak posyła on swoje dzieci do szkoły katolicko-czesko-niemieckiej. To ma być kierownik polskiej szkoły na kwech! I takim człowiekiem oddaje się wychowanie dzieci!

Tu tylko dwie rzeczy są możliwe! Albo p. Szarowski zwaryował, albo też niema do siebie tyle zaufania, iż sam potrafi należycie kształcić i wychować dzieci.

Jeżeli zachodzi tu ta druga okoliczność, to jakimże prawem może p. Szarowski pozostawać nadal na swoim stanowisku?

Jak może on żądać, ażeby rodzice oddawali swoje dzieci na wychowanie, kiedy własne nadzorem zakładom powierza?

Nauczyciele polskiej szkoły powinni napiętnować na konferencji postępowanie swojego kierownika. To nie jest żadna rzecz prywatna, to jest sprawa, która przynosi ujmę całemu gronu nauczycielskiemu.

Poreba. Nauka w naszej szkole jeszcze się nie rozpoczęła. P. Halfar tłumaczy rodzicom, iż szkoła jeszcze nie wykończona, że nauki rozpocząć nie można. Oczywiście, że temu nikt nie wierzy, gdyż wszyscy wiedzą, że p. Halfar czeka na rozstrzygnięcie sprawy w Radzie szkolnej krajowej. Dnia 22. b. m. zapadła odnośna uchwała. Rada szkolna orzekła, doniesiemy w następnym numerze.

Dąbrowa. Zapisy szkolne już ukończone. Czeska agitacja, zdążająca do tego, ażeby czeskiej szkole przysporzyć jak najwięcej dzieci na niebie się przydała. Ba, nawet tutejszy „kaufmann“ p. Bedrich Ziffer nie uratował sytuacji, chociaż nawet ludzi przybyłych z Galicji namawiał do zapisania dzieci do czeskiej szkoły. Kiedyż pokażemy nareszcie p. Bedrichowi, który z bogactw z groza polskiego ludu, i do którego pożał Boże i dziś wielu Polaków uczęszcza, że nie od niego, lecz że on od nas jest zależny?

Frysztat. W poniedziałek zdarzył się w tutejszej fabryce drutu nieszczęśliwy wypadek. Jeden z robotników został ciężko pokaleczony, rękawicę nogi zmiażdżyło mu żelazo zupełnie. Wypadki w fabryce tej jakoś bardzo często się zdarzają.

Z Szonychla wsi. Nareszcie i nasza wieś, niemająca dotychczas żadnej czytelnicy, ani jakiegokolwiek stowarzyszenia szerzeniem oświaty się zajmującego, obudziła się i uczyniła w tym względzie stanowczy krok. Dnia 17. bm. ukonstytuowało się bowiem u nas Koło Towarzystwa Szonychla, pierwsze Towarzystwo naszej wsi, założone staraniem miejscowego komitetu. Na razie zapisało się 43 członków i mamy nadzieję, że w krótkim czasie liczba tychże wzmocni się, jeszcze się znacznie powiększy. Ży-

ciem i staraniem naszym będzie, żeby wszyscy obywatele Szonychla zapisali się do tego Stowarzyszenia, którego celem jest szerzenie oświaty wśród ludu polskiego.

Łazy. Koło amatorskie „Jedności“ urządza dnia 1. października b. r. przedstawienie teatralne w lokalu p. Pawła Matuszka. Odegrany zostanie 3 aktowy dramat Józefa Korzeniowskiego „Karparczy górale.“ Początek godz. 7. wieczór. Sztukę tę grano już w Łazach z wielkim powodzeniem. O jak najliczniejszy udział proszą Wydziały „Jedności“ w Łazach.

Najnowszy wynalazek. Dotychczas stali wszyscy lekarze na tem stanowisku, że istnieje pewien rodzaj bakcyli, które wywołują chorobę tyfusową. Tymczasem p. Frömel we Frysztacie przyszedł do przekonania, że tyfusu do-tać można także od policzka czyli od „facki“ jak tu n nas mówią. Wynalazł on tedy zupełnie nowy „namacalny“ bykcyllus. Ze-złego tygodnia rozchorował się we Frysztacie chłopiec, n którego Dr. Kunicki skonstatował tyfus i doniósł o tem w myśl przepisów do władzy. W odpowiedzi na to doniesienie wystosował p. Frömel znów swoje orzeczenie do władzy i napisał, że choroba ta pochodzi od „policzka“, jaki chłopiec miał dostać od swojego majstra. Ponieważ żaden lekarz dotychczas nie wiedział, żeby od policzka dostać można tyfusu, przeto zesłał się komisya, która z wynalazku p. Frömla się uśmieła i tak samo jak Dr. Kunicki skonstatowała u chłopca tyfus.

Na wycieczkę dzieci śląskich do Krakowa złożyli w dalszym ciągu:

Koło w Dziedzicach: druga składka 38 K, Koło w Piotrowicach 15 K, Koło w Markłowicach 7 K, Koło w Zawadzie 24 K, Koło w Zebrzydowicach 11 K, Koło w Puńcowie 75 K, Koło w Suchej górnej 30 K, Koło w Dąbrowie 10 K, Koło w Stonawie 8 K, Koło w Jstebnej 41 K 80 h, Koło w Boguminie 99 K 46 h, z przedstawienia w Krynicy 75 K, Dr. Ochowicz z Wisły 10 K, razem zebrano na cele wycieczki 619 K 97 h. Przy tej sposobności wyrażają wszystkie zarządy „Kół“ śląskich T. Sz. L. serdeczne podziękowanie Głównemu Zarządowi T. Sz. L., jakoteż Kołu Pań za gościnne przyjęcie dziatwy śląskiej w Krakowie. Równocześnie dziękują wszystkim tym osobom, które oprowadzaniem dzieci ułatwiły im poznanie pamiątek historycznych starego polskiego grodu.

Głosy publiczne.

Zarząd główny Towarzystwa „Jedność“ w Cieszynie nadsyła nam następujące pismo:

„Robotnik śląski“ organ polskiej partii socjalistycznej w Cieszynie zajął w ostatnim czasie wrogie stanowisko względem akcyi tutejszych stronnictw narodowych, zmierzającej do podniesienia i ugruntowania świadomości narodowej wśród polskiej ludności Śląska. Zadokumentował to artykułami nrów 26 i 27, w których pokrzywdzonych na polu narodowym Polaków stara się przedstawić jako krzywdzicieli, odmawiając wszystkim stronnictwom narodowym uczciwości w pracy nad uświadomieniem ludu, obniża tendencję wiecu narodowego, nazywając go „szopką szowinistyczną“ i całej ludności polskiej niesłuszny czyni zarzut, jakoby uniemożliwiała Czechom zdobywanie ich narodowych praw.

Śląskie Tow. oświatowe „Jedność“ mające na celu szerzenie i wspieranie oświaty polskiej nie mogło pozostać obojętnem na tego rodzaju występy publicystyczne — a choć stoi zdaleka od wszelkiej walki politycznej i nie wdaje się w dziennikarską polemikę, widzi się zmuszonem w myśl uchwały Zarządu z dnia 25. b. m. oświadczyć publicznie, że antypolskie występy „Robotnika śląskiego“ jako szkodliwe dla sprawy narodowej i ogólnokulturalnej z oburzeniem potępia i uznaje za niegodne pisma mieniącego się być organem polskiej partii socjalistycznej.

Z Zarządu głównego Towarzystwa „JEDNOŚĆ“ w Cieszynie
dnia 26. września 1905.

Jadwiga Kunicka,
sekretarka.

Franciszek Friedel,
prezes.

Nadesłane.

Przedstawienia „Jedności.“ W niedzielę dnia 1. października b. r. urządza koło amatorskie oddziału II. „Jedności“ w Dąbrowie p. Bystronia w Orłowej przedstawienie teatralne. Odegrane będą następujące sztuki: „Majster i czeladnik“ oraz „Słowiczek“.

— W niedzielę 8. października urządza wspomniane „Kółko amatorskie“ przed-

stawienie na Zbytkach. Odegraną będzie krotchwiła p. t. „Kominarz i młynarz.“ — Czysty dochód na rzecz ubogich dzieci szkolnych ze Zbytków.

Uprasza się o liczne przybycie.

Bogumin miasto. W niedzielę dnia 24. bm. odbyło się w Boguminie miście przedstawienie amatorskie, które na publiczności dodatnie zrobiło wrażenie. PP. amatorki i amatorowie wywiązali się ze swych ról bez zarzutu. Z werwą i zapałem oddały swe role pp. Bodeńkówna, Nowakówna starsza i młodsza, pp. Zahradnikówna i Wyciskówna. — Z humorem oddała rolę Iunickiego w „Kłosach“ p Urbanik poprawną grą odznaczali się pp. Pawlita, W. i Ko.

Publika bawiła się wyśmienicie, toteż nie szczędziła oklasków po odegraniu każdej sztuczki.

Czysty dochód (około 30 K) przeznaczono na cele czytelniane.

Ke.

Odpowiedzi Redakcyi.

Sz. Korespondentów z Ustronia i innych prosimy o cierpliwość. Wszystko umieścimy po kolei. Obecnie brak nam miejsca.



Ważne dla nauczycieli i młodzieży szkolnej!

Przy rozpoczynającym się roku szkolnym poleca

Księgarnia p. f. „Stella“ w Cieszynie

ulica Stefanyi 42, w wielkim wyborze:

Książki szkolne, atlasy, słowniki

oraz podręczniki naukowe używane w gimnazjum, seminarium naucz. i w szkołach ludowych. — Zeszyty szkolne przez władze zatwierdzone własnego nakładu.

Wielki skład materiałów piśmiennych, rysunkowych, oraz wszelkich przyborów szkolnych.

Pp. nauczyciele otrzymują tak przy książkach jak i zeszytach odpowiedni rabat.

Księgarnia zwraca szczególnie uwagę na swój dział

Naukowo Pedagogiczny

bogato zaopatrzone we wszelkie wydawnictwa pomocnicze polskie i niemieckie do studium wszystkich przedmiotów objętych planem szkolnym.

Księgarnia kupuje i również sprzedaje używane

książki szkolne.

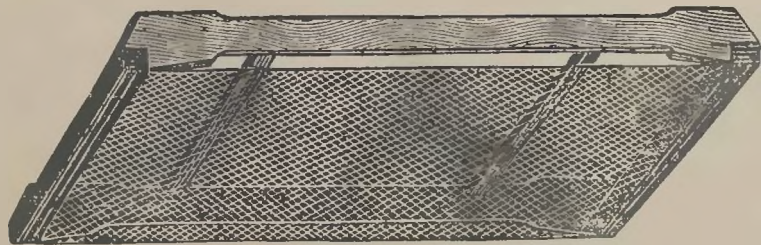
3—3

Spis książek gimnazjalnych dostarcza bezpłatnie. Księgarnia w nowym lokalu znacznie powiększoną została!

Przeproszenie.

Ja niżej podpisany ubolewam mocno, że p. Jana Szuszcika, nauczyciela z Łazów niesłusznie na cześć w gospodzie p. Halfara w Poremby obraziłem i za obrazę tę go przepraszam.

Fr. Mżyk,
górnik w Poremby



Materace druciane

z ramami drewnianymi lub żelaznymi, łóżka do szpitali, urządzenia dla bursy, domów sierot itp. łóżka do domów prywatnych, umywalnie wszelkiego rodzaju dostarcza pierwsza cieszyńska fabryka mebli żelaznych 7—10

AD. NEUGEBAUER, biuro: **Cieszyn**, ul. Fryderyka 38, w bliskości hotelu Central.

50 robotników ziemnych

do budowy kolei za wynagrodzeniem 2 K do 2 K 50 h dziennie i mie-
zkaniem (w barakach) przyjmie natych-
miast

Zarząd kolei alpińsko-montań.
w **Rychwałdzie.**

Złaskać się należy w kancelaryi
budowy.

Gminna ustawa wyborcza dla Śląska

wraz z najważniejszymi orzeczeniami trybunału admini-
stracyjnego

jest do nabycia po 70 hal. u wydawcy Franciszka
Friedla we Fryszacie. 1—4

Osoby kupujące większą ilość otrzymają znaczny
rabat.

Ustawę tę kupować można także w księgarni
„Stella“ w Cieszynie, gdzie znajdują się również
spiewniki wydane przez tow. „Jedność“ na składzie.

Nowo wymurowana chałupa ze 4ma pokojami, i z 3ma morgami pola wraz z ogrodem

jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości
udzieli właścicielka **Katarzyna Fajkosz**
w Zebrzydowicach dolnych. 3—3

„Głos ludu śląskiego“

„Ose“

„Spiewnik“ wydany przez tow.
„Jedność“ : : : :

„Gminną ust. wybor.“

kupować można także we Fryszacie w księgarni
p. Pończy (obok wieży ratuszowej), w Cieszynie
w księgarni „Stella“ a w Boguminie w księ-
garni p. Smudy. 1—6

Prosimy uprzejmie o przeczytanie!

Ze wszystkich dotychczas znanych kaw najlepszą, najpożywniejszą a tanią jest

„Kawa zdrowia“

która zastępuje w zupełności zwykłą kawę ziarnistą.

„Kawa zdrowia“

zadawalnia najwybredniejszych smakoszy kawy.

Wszędzie do nabycia.

15—29

▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲
1/2 kg. kosztuje tylko 80 h.

Fabryka „kawy zdrowia“

w Podgórzu przy Krakowie.



Przez Wysokie c. k. Na-
miestnictwo koncesyonow.

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki
I., II. i III. klasy dla paro-
statków pospiesznych, oraz bi-
lety kolejowe dla kolei pół-
nocno-amerykańskich we wszy-
stkich kierunkach. 24-48

Ceny ściśle wedle taryf okrę-
towych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i
bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



Moje tanie ceny
zegarków wzbudzają
senzację.

1 nikłowy zegarek kie-
szonkowy z marką sy-
stem Roskopf patent z
pięknym nikłowym łań-
cuszkiem wraz z wisior-
kiem złr. 1-90; — tych
samyh zegarków trzy sztuki 5 złr. 50
ct., sześć sztuk 10 złr.

IGNACY CYPRES, Kraków

ulica Floryańska 49. 36—52

Bogato ilustrowane cenniki polskie
na życzenie darmo i opłatnie

Poszukuje zastępców.



Mydło z jeleniem

jest konieczne
dla każdej gospodyni,
która chce mieć
piękną bieliznę
i kładzie wagę
na jej
trwałość

Baczność na markę ochronną „Jeleń“.

Skład

dąbrowskiego węgla najlepszego 100 kg za
1 K 40 h do kuchen i pieców żelaznych. Dla ko-
wali i do palenia **cegli** najlepszy węgiel kar-
wiński mam również na składzie na dworcu kole-
jowym w Trzynie. Uwiadamiam Szan. obywateli
z Trzyna i okolicy, że węgiel dąbrowski i kar-
wiński w moim składzie w Trzynie na dworcu
zawsze kupować mogą.

1—13

P. Siwy, Trzynie.



34—52

Aptekarz A. Thierry w Pregrada
przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich jed-
nie prawdziwych wyro-ów proszę mi podać w celu sądowego
ścienia aśi

Głos ludu śląskiego

Przedpłata wynosi:

Rocznie 5 K 20 h
Półrocznie 2 „ 60 „
Cwietrócznie . . . 1 „ 30 „
Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnych rękopisów Redakcyja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA
(INSERATY)

przyjmują się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust. Tłumaczenie ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodz.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej.

W usługach prusactwa.

Niemiecki burmistrz polskiego miasta Dr. Demel z Cieszyna nie zadowolnił się smutną sławą niemieckiego wiecu, na którym wyższość kultury niemieckiej zaznaczono ulicznymi wrzaskami i „biciem szyb” — i postanowił i w Wiedniu popisać się swą nienawiścią do ludności polskiej na Śląsku. Zaraz na jednym z pierwszych posiedzeń Rady państwa w dyskusyi nad programem mówą br. Gautscha zabrał głos i uderzył w ostry ton przeciwko paralełkom śląskim. Nie mogąc na poparcie swoich wywodów przytoczyć żadnych rzeczowych argumentów wysilał się na tendencyjne fałszywe i spotwarzanie ruchu polskiego na Śląsku, czyniąc przytem niedwuznaczne umizgi do wszech Niemców, którzy go z krzykaczem Wolfem na czele hucznie oklaskiwali.

Już z tej przychylności wszech Niemców, znanych przeciwników dynastyi austriackiej a zwolenników pruskiej hakaty osądzić łatwo, jakim celom służy polityka p. Demla i jak sobie wyobraża „ponouprawienie językowe”, o którym w mowie swojej wspomnieli. Ideałem jego byłoby, aby wszystkie szkoły na Śląsku były niemieckie — a drugiego języka (w cieszyńskim polskiego) uczono tylko w minimalnych dozach jako coś podrzędnego i tolerowanego do czasu z konieczności. Kiedyś, gdy nauczyciele niemieccy do reszty lud ogłupia, będzie można język polski zupełnie wyrzucić, bo już nawet i dziś (według słów p. Demla) lud śląski ochotnie posyła dzieci do szkół niemieckich. Jako dowód zbyteczności paralelek polskich przytoczył Dr. Demel fakt, że w b. r. zapisało się do niemieckiego seminarium w Cieszynie na 83 kandydatów, a z 47 Polaków, t. j. przeszło połowa, zaś do gimnazjum niemieckiego uczęszcza przeszło 100 Polaków.

Wodniste i śmieszne są te wywody cieszyńskiego burmistrza, pragnącego z białego zrobić czarne i za jednym zamachem usunąć wszystkich Polaków z ziemi śląskiej. Gdzież więc mieli iść polacy kandydaci, kiedy w tym roku nie otworzono polskiej klasy przy seminarium w Cieszynie i czyż właśnie tak wielka ich liczba nie jest dowodem potrzeby polskiego zakładu? O gimnazjum wspominać nie warto, bo wiemy jakimi środkami wabią doń Niemcy uczniów polskich — ale właśnie z naciskiem podnieść należy, że mimo tych niemieckich sztuczek, mimo hojnych stypendyów i bogato wyposażonych „Schüllerheimów w b. r. szkół do I. klasy polskiego gimnazjum w Cieszynie więcej zapisało się uczniów, niż do gimnazjum niemieckiego. O agitacyi polskiej z poza granic Śląska, o funduszach płynących z Warszawy i t. d. mógłby p. Demel raczej zamilczeć, iżbyśmy mu z dokładniejszemi szczegółami nie powiedzieli o akcyi wszechniemieckiej na Śląsku, o fundacyi Gustawa Adolfa i innych obcopaństwowych źródłach dochodów na agitacyjne cele niemieckie na Śląsku. A przecież akcyja polska dokonuje się na ziemi polskiej jako samoobrona uciśnionej ludności i w granicach ustaw konstytucyjnych, podczas gdy Niemcy weszli w celach zabórczych na ziemię obcą a praca ich wydaje owoce nie dla... „całości i mocarstwowego stanowiska Austrii.”

Zdawało się, że na tę prowokacyjną mowę Dr. Demla, zerwie się burza na ławach polskich i że przecie wśród posłów naszych znajdzie się mąż, który w sposób poważny i godny odeprze niemieckie kłamstwa i napaści.

Ale gdzie tam! Nasi posłowie nie od tego. Pocucia i honoru narodowego nigdy nie mieli a wolę osobistą stracili wszedłszy do Koła polskiego. Więc bito ich w policzek a oni milczeli. Uśmiechali się tylko sentymentalnie do br. Gautscha. Wreszcie zdobył się na odwagę hr. Wojtek Dzieduszycki i w cukierkowej mowie... zaręczał prezydentowi o lojalnych uczuciach reprezentacyi polskiej, jako zawsze będzie wierną rządowi i stanie w obronie... zgadnijcie czego!... godności narodu, praw swoich...? Nie, w obronie... całości austriackiego państwa!

Oto była odpowiedź na wypowiedzenie walki ze strony Niemców, oto parlamentarne wystąpienie przedstawiciela brutalnie prześladowanego narodu!

Więc jakże się tu dziwić butnej zapowiedzi posła Sommera, że „Niemcy nie spoczną, póki paralełki nie znikną ze Śląska”, kiedy we Wiedniu mamy takich obrońców honoru narodowego? Dziwić się owszem należy, że bezczelność Niemców trzyma się jeszcze w tak skromnych granicach!

Skoro zatem lud polski niema obrońców w parlamencie, to na widownię powinu wystąpić sam. Gwałt się nam dzieje, więc go odeprzemy gwałtem. Jeszcze kilka takich „przemilczeń”, a żywiołowego wybuchu nikt nie wstrzyma. Fala ludu polskiego obmyje Cieszyn z niemieckiego brudu — i Dr. Demel pytać się nie będzie czemu na biletach kolejowych nie wydrukowano niemieckiej nazwy „Teschén”?

Echa z pod Jaworowego.

W jednym numerze „Roln Śląskiego” jest umieszczony trafny artykuł „Zapomoga krajowa z powodu braku paszy”. Ku końcu tegoż artykułu pisze szanowny autor dosłownie: „Tak to idzie z wieloma subwencya i krajowymi. Na niewiele albo na nic się nie przydają, a przysparzają tylko krajowi długów i podatków. Ludność będzie musiała zrozumieć, że te nieużyteczne subwencye ona musi zapłacić własnymi podatkami, będzie się musiała niełaskomić na subwencye i od posłów żądać, aby z temi subwencyami byli ostrożniejsi i zezwolili tylko na najkonieczniejsze i które się istotnie na coś przydadzą. Sejm bowiem daje subwencye za subwencyami, te w wielkiej części idą na marne, a podatki i długi krajowe rosną i rosną, a z tych długów i podatków naszym potomkom zęby ścierną.”

Że rzeczywiście tu i tam tak jest, potwierdza to najlepiej sprowadzona tej wiosny dla rolników niemających czem przezimować bydła, jakoś słomy i siana. Była to strawa jak się każdy mógł przekonać po największej części nie warta, gdyż pewna ilość ani na podściółkę nie była odpowiednia, bo to był po prostu gnój. Nie mam atoli zamiaru zastanawiać się nad tym przedmiotem, bo się do tego nie czuję kompetentnym, tylko tak nawiasowo chciałem to nadmienić. Chcę tylko szan. czytelnikom opowiedzieć o niektórych nieprawidłowościach popełnionych w pe-

wnej podgórskiej wiosce, o których się od tamtejszych wiarygodnych osób dowiedziałem. Oto próbka, która cechuje trafnie rządy despotyczne tamtejszego pisarza gminnego pana F. Ostatnia powódź zrzuciła w owej gminie niektórym gospodarzom wielkie szkody. Pewien gazdoszek, którego realność jest całkiem w równinie, poniósł największą szkodę, gdyż przyprowadzenie roli do dawnego stanu wymaga co najmniej 1000 K wydatku. Zdawało by się iż temu tak ciężko nawiedzonemu gospodarzowi także i największa zapomoga przypadnie. Otóż stało się wprost przeciwnie. Ów gospodarz — nie nie otrzymał. To zapewne ciekawe a jednak smutne i prawdziwe. Gdy poszedł zapytać się c. k. komisarza, który te szkody na miejscu miał zbadać, z jakiego to powodu odmówiono mu zapomogi, wstrząsł ów urzędnik, który obecnie jest do ministerstwa rolnictwa powołanym, rnmionami i tak odpowiedział: „Doniesiono mi tam z waszej gminy, iż jesteście zamożni, — woda wam całego gruntu nie zniszczyła, macie jeszcze spory kawał ornej ziemi; wam się nie należy.” Gospodarz taka sponiewierka do łez wzruszony — urządził się pokornie — poszedł do domu i przyniósł swoim — smutną nowinę. Następnę soboty znów się udał do Cieszyna i prosił, kłaniając się głęboko o wydania tego „dokumentu”, w którym go za tak majątnego opisano, żeby poznać tego łajdaka i podłego denuncyanta, który takie brednie i fałszywe zwierchności donosić się ośmiela.

„Broń Boże, tego nie mogę uczynić, to jest tajemnicą urzędową”, odrzekł trochę zakłopotany komisarz. „Tu się już nic nie da zrobić i koniec.” Tak więc ów bardzo poszkodowany obywatel, który wszystkie podatki na niego przypadające płaci blisko 40 lat punktualnie, który nie małe zasługi położył jako wydziałowy gminny a czasowo i wójt, starając się o rozwój, dobrobyt i ład gminy jak najsumiennie, przyświecając obywatelom w gminie, szczerością, sumiennością, pilnością i trzeźwością, — nie otrzymał, aczkolwiek najbardziej poszkodowany — ani halerza. To istotnie bardzo sprawiedliwie i pięknie.

Dodać dalej muszę, iż to jest najzwyczajniejszem kłamstwem, twierdzić, iż ów gospodarz jest zamożny. Kto zna położenie tej gminy (T.), ten chyba przyzna, iż tam chałupnik, ojciec licznej rodziny, który nie mało wydał na wychowanie i wiano swych dzieci, nie może być, jako starzec leżący nad 60 lat zamożnym.

Ów gazdoszek prawda także jest bogaty, lecz nie w majątki i złota, lecz w cnoty i zasługi a te dziś nie popłacają. A czyż potrzeba się pytać egipskich proroków, kto jest owym Judaszem który te brednie p. komisarzowi donosił? Łatwo się domyślić, lecz my na razie nazwiska nie wymieniamy. To jest tylko pewnem, iż tego z chłopów nikt nie uczynił, bo to nie są ludzie od pióra, lecz od pług i siekiery — uczciwi i spokojni.

Jeszcze o jednym smutnem i pożałowania godnem zdarzeniu chcę wspomnieć. Iuny gazdoszek także z tej głośnej gminy poniósł przez powódź szkodę i przyznano mu pewną niewielką sumkę odszkodowania. Ów sławny gminny pisarz, który się do wszystkiego wtrąca i od którego też po największej części zależy ile i kto ma otrzymać, rozdawał przyznane kwoty. Otóż do tego gazdoszka tak się odezwał, robiąc przytem poważną minę jak król Salomon w „Wam przyznano tyle,

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

lecz wam tylko połowę zapłacić. — A cóż z drugą połową? pyta zakłopotany kniutek. „He, he, tego i owego, kręty-wenty, cichi-beta. Bądźcie radzi, że wam tyle daję, wynoście się i koniec.“

Kochany czytelniku, czy wiesz na jaki cel poszła połowa tej sumy, która się biednemu chłopu należała? Otóż ten panuś wszechwładny, który podczas powodzi przypatrywał się falom gwałtownym, cieszył się iż mu pszenica dojrzeła, i który ma blisko 5 tysięcy koron różnego rocznego dochodu, przywłaszczył sobie ową kwotę bezprawnie.

Tego już chyba za wiele! Ostatnią krzywdzieliowi dajemy dziś przestrożę:

Obłudniku! myślisz sobie, iż chłop na to żyje, żeby go wyzyskiwać i ze skóry oddzierać jak wołu? Chłop, to u ciebie wiecieć, którym można do woli poniewierać. Pomyliłeś się bardzo. mój panie. Tak długo dzban wodę nosi póki się się mu ucho nie urwie — i z twoimi szarlatańskimi sztuczkami będzie raz koniec!

Nie zarumieniła ci się twarz, gdy paliłeś kubanki i hawanki, zapijając „pilznerem i szampanem“ na myśl, iż to jest za judaszowski grosz? Tak się ma w obec ludu postępować?

Jestem przekonany, iż każdy z szan. Czytelników przyzna, iż to są pożałowania godne stosunki, które trzeba wykorzystać a które chyba jeszcze w Rosji natrafic można.

„Nie pomoże mydlenie, jak jest czarne stworzenie.“

Z Rady państwa.

Jeszcze Rada państwa nie pozytywnego nie uchwalała, a już mówią o jej odroczeniu. Musi ono niebawem nastąpić, ponieważ na 10. bm. zostały zwołane sejmy krajowe, — zresztą Czesi skutkiem wypadków berneńskich znów grożą obstrukcją.

Dotąd przedłożono tylko ustawę o traktatach handlowych — i ministrowie odpowiadali na różne interpelacje mniejszego znaczenia.

Na konferencji przywódców klubów parlamentarnych zastanawiano się nad programem prac Izby, czyby prócz węgierskich i niemieckich można załatwić jeszcze w obecnej sesji kilka pożytecznych dla ludności ustaw.

Posłowie ludowi z Galicji wnieśli wniosek nagły o zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania.

Przegląd polityczny.

Węgry. Zdaje się, że cesarz poleci utworzenie ministerstwa jeszcze raz br. Fajervaremu, którego wraz z ministrem spr. w wewnętrznych Kristoffy'm powołał ongdaj do Wiednia. Ma on wydać wspólnie z nimi manifest do narodu.

Komitety wykonawczy koalicyi wyda również manifest do narodu, w którym postanowiono 1) pochwalić stanowisko delegowanych pięciu posłów w Wiedniu; 2) pochwalić stanowisko koalicyi za odmowę utworzenia rządu na podstawach, przedstawionych przez koronę; 3) zaprotestować przeciwko zapatrywaniu, jakoby rewizja ugody węgierskiej zawisła była od Austrii; 4) zaprotestować przeciwko ciągłemu odraczaniu Sejmu węgierskiego, domagać się całości posiedzeń sejmowych i odpowiedzi na zgłoszony w Sejmie adres koalicyi do korony.

Natomiast szczepki niewęgierskie: Słowacy, Chorwaci, Rumuni i t. d. mają stanąć po stronie rządu i paraliżować separatystyczne dążenia magnaterii węgierskiej.

Wojna Anglii z Niemcami. W dzienniku „Patrie“ pewien nie wymieniony angielski mąż stanu omawia możliwość wojny angielsko-niemieckiej i pisze: Jeśli wojna ta wybuchnie, po 12 dniach flota niemiecka będzie zupełnie zniszczona a potem żaden port niemiecki nad morzem Północnym i Bałtykiem nie ostoi się przed potęgą floty angielskiej. Brema, Hamburg, Kiel, Lubeka, Gdańsk i wszystkie mniejsze zostaną zburzone, wszystkie handlowe okręty niemieckie na morzach ulegną konfiskacie — a w końcu 200 okrętów angielskich u ujścia Kanału Wilhelma wyląduje 150.000 wojsk lądowych — (Jest to muzyka przyszłości — lecz bardzo znamienita w obecnej chwili. Przyp. Red.)

Grecja i Rumunia. Znosi się na poważny zatarg między tymi dwoma królestwami na półwyspie bałkańskim. W Rumunii zdarzyło się

kilka napadów na poddanych greckich, a gdy rząd rumuński nie chciał w tej sprawie dać Grecji zadość uczynienia, odwołano z Bukaresztu posła greckiego. To samo później uczyniła i Rumunia odwołując swojego posła z Aten.

Z Rosji i zaboru rosyjskiego.

Ruch wyborczy do „Dumy“ państwowej w Rosji ożywia się coraz bardziej. Wszędzie odbywają się w kołach liberalnych poufne na razie narady co do kandydatów poselskich. O widokach tej liberalnej agitacji wyborczej dziś jednakże nie można jeszcze przesądzać. Sprawy wyborów zajmuje się także coraz żywiej prasa warszawska.

Sergiusz Witte jest po powrocie swoim do Petersburga przedmiotem nadzwyczajnych owacyi ze strony cara i dworu. „Nagroda“, jaka go spotkała w formie nadania mu tytułu hrabiego rosyjskiego, należy w Rosji do bardzo niezwykłych o ile w grę wchodzi dygnitarze cywilni. Dotychczas odznaczano w ten sposób prawie wyłącznie tylko zwycięskich generałów.

Tymczasem z Baku donoszą o nowych zaburzeniach i walkach.

W Tyflisie i Erywanu przyszło znowu do krwawych zająć. Na ulicach toczą się walki. Wojsko bombarduje domy, z których strzelają zabarykadowani powstańcy. Zaprowadzono doraźne sądy wojenne.

Ostatnie telegramy donoszą, że onegdaj w Erywanu o godz. 5 po południu, na bulwarze zaczęli strzelać Tatarzy i Ormianie. Strzelanie trwało 20 minut. — Mahometan zabito 8, raniono 3, Ormian zabito 2, raniono 8. Osadzono w więzieniu czterech właścicieli domów, z których strzelano. — Dzisiaj w mieście na pozór spokój; usposobienie nerwowe. Dnia 29. z. m. w Kwiryle zabito i ograbiono kasyera, który powracał ze stacji towarowej w towarzystwie dwóch robotników. W Baku również stosunki ciągle jeszcze nie są normalne. Mieszkańcy muszą przejść przez ulice, muszą żądać opieki patroli. Wiele sklepów zamkniętych. Codziennie zdarzają się rabunki i morderstwa. Nikt nie wierzy, aby pokój między Tatarami i Armeńczykami trwał długo.

Car zwołuje drugą konferencję pokojową w Hadze. O pokojowych intencjach cara nikt dzisiaj nie wątpi, Rosja bowiem przez długi czas nie będzie zdolną do prowadzenia większej akcyi wojennej.

Dzienniki warszawskie zamieszczają następujące, ważne doniesienie telegraficzne z Petersburga pod datą 3. b. m.

„Komitet ministrów na dzisiejszem posiedzeniu pozwolił na wykładanie, w szkołach prywatnych średnich bez praw w Królestwie Polskiem w języku polskim wszystkich przedmiotów, oprócz języka rosyjskiego, oraz historii i geografii Rosji, które muszą być wykładane w języku rosyjskim.“

„Komitet postanowił dalej, że wszystkie szkoły handlowe istniejące mają w dalszym ciągu otrzymywać zasiłki z opłat, nakładanych w tym celu na kupców. Nowym szkołom handlowym prawo to nie będzie przyznane.“

Druga, uzupełniająca depesza z Petersburga, odnośnie do prywatnych szkół handlowych w Królestwie polskiem, donosi, że komitet ministrów uznał za możliwe zgodzić się na wykład w języku polskim z warunkiem: a) aby język rosyjski, historię Rosji i geografję Rosji wykładano w języku rosyjskim, b) aby wychowawcy tych zakładów korzystali z praw i przywilejów dopiero po zdaniu egzaminów analogicznych w szkołach rządowych.

Zdobycz nyskana nie jest wielka, ale zawsze to krok jeden naprzód ku zamierzonemu celowi: unarodowieniu szkół w Królestwie Polskiem.

Krwawe wypadki w Bernie.

Zuchwałość niemiecka w Austrii przechodzi już wszelkie granice. Skutkiem powolności rządu, który czynił imciągłe ustępstwa, zdaje im się, że są jedynymi panami Monarchii i mogą narzucać swą wolę innym narodowościom, które bezprzykładnie gnębią. Najświeższym przykładem tej buty i bezczelności niemieckiej były krwawe wypadki w Bernie niemieckiem dnia 1. bm. W dniu tym zwołali Niemcy wielki wiec, celem zaprotestowania przeciw założeniu cze-

skiego uniwersytetu w Bernie. Zjechało się ich bardzo wiele ze wszystkich krajów Monarchii, samych posłów niemieckich przybyło przeszło 100. Niemcy zachowywali się prowokacyjnie względem Czechów, którzy również zwołali wiec, stąd przyszło do zaburzeń. Policja stanęła po stronie Niemców, co jeszcze bardziej zaostriżyło sytuację. Musiano zawezwać pomocy wojska. Wśród rozruchów raniono przeszło 200 osób, między tymi kilkudziesięciu ciężko. Czeladnika stolarskiego Pawlika żołnierz przebił bagnietą na śmierć, pewnemu profesorowi politechniki wybito oko, kilku policjantów niebezpiecznie pokaleczono. Oberwało się też i wszechniemieckiemu posłowi Wolfowi, który dostał kijem po łbie. W szkołach niemieckich i czeskich i w wielu domach prywatnych powybijano szyby. Wzburzenie w mieście jest ogromne.

Całą winę zajścia ponoszą Niemcy, którzy w sposób brutalny udaremniają słuszny wymiar sprawiedliwości dla Czechów na polu kulturalnem. Dość wspomnieć, że ludność Moraw składa się z trzech piątych z Czechów. Na sześć milionów Czechów w Austrii przypada tylko jeden uniwersytet w Pradze. Zajmuje on pod względem frekwencji ósme miejsce wśród wszystkich uniwersytetów Europy — liczba zapisanych słuchaczy dojdzie w nim w roku bieżącym do 4000, a wynosi tyle ile frekwencja uniwersytetów niemieckich w Gracu, Insbruku i Czerniowcach razem wzięta. Na jeden ten uniwersytet skazani są maturzyści z 52 gimnazyjów czeskich z 16.000 uczniów, z czego na same Morawy i Śląsk przypada 17 gimnazyjów z 5.600 uczniów. Tymczasem ubikacje czeskiego uniwersytetu w Pradze nie wystarczają już na pomieszczenie tak olbrzymiej liczby studentów i już z tego powodu wielu Czechów zmuszonych jest odbywać studia na uniwersytetach niemieckich, zwłaszcza w Wiedniu.

Zajścia berneńskie były już przedmiotem interpelacyi w Radzie państwa i wpłyną decydująco na tok spraw parlamentarnych.

Korespondencye.

Ustroń. Po przeczytaniu ostatniego numeru „Głosu“, gdzie pisano o tych strasznych mordach i zabójstwach, których dziec tatarska na Ormianach się dopuszcza, każdy zapewne na to się oburzy, a przecież tu u nas nie wiele lepsze obyczaje istnieją i tu niby w kraju spokojnym nie każdy jest życia pewny. Często się tu zdarza, że kogoś najniwieńniej w świecie pokaleczą a nawet zabiją a rzucanie na przechodniów kamieniami jest prawie na porządku dziennym. Nierzadko jacyś zuchwalcy nawet kamienie przez okna do wnętrza domów rzucają, jak to się w przeszłym tygodniu w nocy stało pewnemu urzędnikowi tutejszemu, którego na szczęście nie było w domu, a więc uniknął skażenia. Nie masz tutaj żadnej zabawy, muzyki, jarmaku i wesela, żeby się odbyło bez bijatyki. Jeżeli się nie uda łotrom i zawadyjakom w gospodzie ubić upatrzonego człowieka, to czatują na niego jak dzikie lamparty na swoją ofiarę gdzieś w kątach za płotami, skąd potem wyskakują z nienacką, uzbrojeni w kamienie i kije. Gdy przyjdzie sobota, a jest wypłata w fabryce, to już za białego dnia słychać dzikie wrzaski pijaków, to samo w każdą niedzielę w czasie gdy się nabożeństwo w kościołach odprawia.

Wielu już tutaj utraciło życie a inni przez dłuższy czas w szpitalach leżeli, poranieni przez napastników, którzy się włóczą po drogach wieczorami. Niektórzy z nich nawet nie pracują nigdzie, tylko przez dzień leżą w tutejszym kamieniu, a w nocy udają się do wioski na bandycką wyprawę. Ustroń to mająca przyszłość wioska, w przepięknym położeniu, posiada piękne budowle i znane kąpiele mułowe, które co rok odwiedzają liczni goście i gdyby nie ten brak bezpieczeństwa publicznego, rozwój jej byłby daleko pomyślniejszy. Ale nie tylko Ustroń obfituje w opryszków, są oni w gminach okolicznych choćby wspomnieć tylko o Hermanicach. I tutaj przejazd nocą jest niebezpieczny, a wypadki bardzo liczne. Często napominają tamtejsi gospodarze tych łotrów lecz prośby, i groźby nie nie znaczą. Lecz nacoż są rady gminne, i wójt żeby napaściom i rozbojom zapobiedz, żeby przechodzący mogli bez obawy przejść drogą, dlaczego nie zwrócić się do wyższych urzędów, lub ostrzeż nie karać tych którzy znani są z rozbojów a gminom i obywatelom naszym hańbę i wstyd wyrządzają! Wszak Ustroń, Hermanice i Lipowiec, wiedzą dobrze którzy to są ci najgorsi napastnicy i zawadyjacy.

Jeżeli się stosunki nie zmieniają, to o nich w przyszłości napiszemy coś więcej!

Z Rychwałdu. Po długiej przerwie ludność polska naszej gminy ocknęła się i zebrała dnia 24. b. m. w niedzielę w gospodzie na Sowińcu na poufne zebranie. Celem zgromadzenia było omówienie spraw narodowościowych i spraw szkolnych w miejscu. Zebranie było liczne, a zainteresowanie sprawami wielkie. Wielu ze zgromadzonych zabierało głos i piętnowało w nader ostry sposób postępowanie przywódców i rębionych Czechów u nas. Odnosnie do szkoły czeskiej wykazywano, że szkoła ta w gminie naszej całkiem niepotrzebna, wywiera tylko wpływ niemy i ona właśnie wprowadziła do gminy naszej walkę narodowościową. Jest to wogóle zakład agitacyjny, którego zadaniem jest wynarodowienie naszych dzieci polskich, o rzeczywistej nauce zaś mowy niema. Z wyrazem oburzenia wskazywano na środki, jakich używali czescy agitatorzy, aby dzieci nasze pozyskać do szkoły czeskiej. W przeciwstawieniu do tego wskazywano na wyższość szkoły polskiej nad czeską, bo chociaż walka narodowościowa przybrała u nas wielkie rozmiary, szkoła polska służy jedynie nauce a nie agitacji. Zgromadzenie uznało, że nie godzi się dla marnych podarunków sprzedawać duszy dziecka i niszczyć jego przyszłości. Wybudowanie nowej czeskiej szkoły w środku gminy uważa się za całkiem niepotrzebne i dlatego c. k. rząd nie powinien pozwolić na otwarcie tejże. Czesi niesłusznie napadają na wydział gminny, iż rozpoczął budowę szkoły polskiej, albowiem wynika to z rzeczywistej potrzeby ludności polskiej. Budowa polskiej szkoły nie pociągnie za sobą takich wydatków, jak przecie kiedykolwiek szkół czeskich i dlatego zasługują na szczerze poparcie. Obowiązkiem więc wszystkich Polaków gminy będzie, ażeby w myśl zasady: „polskie dziecko należy do polskiej szkoły“ zapisali dzieci tylko do tej szkoły.

W końcu zgromadzenia uznano potrzebę łączności i wzajemnego popierania się w walce z Czechami.

Kronika.

Orłowa. Kółko amatorskie z Dąbrowej urządziło dnia 1. bm. w sali Bystronia w oddziale II. „Jedności“ przedstawienie zapowiedziane, które udało się pod każdym względem bardzo świetnie. Sala była przepełniona. Zebrało się około 200 osób (w tem około 60 kobiet). Hucznymi oklaskami obdarzano pp. amatorów, którym niniejszem za poświęcenie z ich strony serdecznie dziękujemy a przedewszystkiem p. Kotasowi, który tą sprawą najbardziej się zajmował. Dla rozwoju naszego ogniska oświatowego poświęcał się z prawdziwym zapałem prezes nasz p. Rudolf Fusz, który bieżącego tygodnia naszą gminę i nasz oddział opuszcza. Czołom! Wydział.

Cieszyn. Zeszłej niedzieli odbyło się w Domu Narodowym zebranie zwołane przez tut. „Ludową spółkę spożywczą“ w celu zachęcenia ludności polskiej do poparcia i do większego zainteresowania się tą instytucją gospodarczą. Z inteligencji nie zjawili się nikt, bo co też tam obchodzić może inteligencję polską w Cieszynie praca ludu polskiego na polu ekonomicznym! Żeby to spółce pomódz mogły frazesy, toby liczyć mogła na ogromne poparcie ze strony tych panów ale ponieważ tu się rozchodzi o czyny i o pracę — w takim razie inteligencja się ukrywa. Przewodniczył nauczyciel p. Kotula. Przemawiali pp. Friedel, Dyrna, Jaworski i inni. Przebieg zebrania wywarł na zebranych jak najkorzystniejsze wrażenie.

Bystrzyca. W niedzielę dnia 24. września b. r. urządzili tutaj abituryci gimnazjum polskiego przedstawienie na którym odegrano sztukę „Błądek opętany.“ Amatorzy wywiązali się ze swego zadania znakomicie. Szkoda tylko, że częściej u nas coś podobnego nie bywa, bo jedynie na takich zabawach lud nasz przyjemnie czas spędza i odnosi korzyści.

Żyżbice. Z początkiem nowego roku szkolnego przysłała nam rada szkolna okręgowa względnie p. inspektor Dostał nowego nauczyciela wbrew woli gminy naszej. Przeniesiono bowiem poprzednika z powodu, że ks. Hermann z Wendryni wniósł nieuzasadnioną skargę przeciwko niemu.

Powtaramy „nieuzasadnioną“, bo nie wytoczono z jej powodu nauczycielowi śledztwa i żadnego przestępstwa mu nie udowodniono, ale na podstawie samej skargi przeniesiono go na

inną posadę. Nikogo jednak fakt ten nie zdziwi, bo wszyscy wiedzą dobrze, że p. inspektor klerykałom wierzy i ich jedynie popiera. Nawiasowo zaznaczamy, że ks. Hermann udziela nauki religii w 4 gminach a we wszystkich robi rewolucje z nauczycielami o czem świadczą liczne skargi. Słuchać w naszej gminie, iż ks. Hermann znowu lamentuje i jż nowe sztuczki wymyśla na teraźniejszego p. nauczyciela, bo ten także za nos wodzić mu się nie daje.

Cholera w Boguminie. Z Igła na Spizu otrzymał budapeszteński dziennik „Az-Ujak“ wiadomość, że w wagonie tak zwanym bezpośrednim, który jedzie z Berlina na Wrocław i następnie bywa łączony z pociągiem kolei koszykobogumińskiej, zachorował wśród podejrzanych objawów tuż przed Boguminem pewien podróżny, jadący z Wrocławia. Ekspozytura sanitarna w Boguminie umieściła chorego w baraku izolacyjnym, a jadących tym samym wagonem podróżnych, umieściła w pawilonie obserwacyjnym. Wagon zatrzymano w Boguminie i poddano gruntownej desinfekcji. Lekarze jednak stwierdzili, że nie była to cholera, lecz chwilowe niedomaganie żołądka. Podróżny ów nazywa się Jan Corotka, pochodzi z Dubowaru i wracał z Ameryki do domu.

Gimnazjum polskie w Cieszynie otrzymało z księgarni polskiej p. B. Połonieckiego ze Lwowa kilkadziesiąt książek zarówno do biblioteki dla nauczycieli zakładu, jak i dla biblioteki uczniów. Pomiędzy książkami ofiarowanymi przez p. Połonieckiego jest wiele wydawnictw najnowszych, jak n. p. cenne wydanie pism Krasińskiego, dokonane przez prof. T. Piniego, utwory L. Staffa i t. d. Dyrekcja gimnazjum poczuwa się do obowiązku wyrażenia p. B. Połonieckiemu serdecznej podzięk za ten hojny dar, podyktowany troską o życie umysłowe polskie na kresach.

Jabłonków. Nie dawno zajmowaliście się osobą p. Jescha kierownika szkoły w Piasecznej. Ażeby Szan. Czytelnicy jeszcze lepiej poznali charakter tego pana, podajemy do publicznej wiadomości, jak p. Jesch postępuje wobec obywateli naszej gminy. Z początkiem tego roku zawiązaliśmy Kółko rolnicze, jakie w okolicznych gminach istnieją już od więcej, niżeli 10 lat. Podczas kiedy gdzie indziej nauczyciel jest duszą Kółka rolniczego, jego przewodniczącym lub sekretarzem, p. Jesch nie tylko nie wstąpił do Kółka, ale na każdym miejscu robi nam truności w tym celu, ażeby Kółko rozbić i uniemożliwić. On przecie wielki Niemiec a Kółko należy do tow. rolniczego w Cieszynie a nie do niemieckiej filiałki. Natomiast nie wstydzi się p. Jesch pobierać bez płatnie jako członek Kółka polskiego w Piasku, do którego jedynie w tym celu wstąpił, organu Towarzystwa rolniczego w Cieszynie, „Rolnika śląskiego.“

W jesieni tego roku sprowadziliśmy dla członków Kółka wagon tomasówki. Pan Jesch dalejże po rozum do głowy i także sprowadza tomasynę i rozsprzedaje takową różnym ludziom, zachwalając swój towar jako lepszy, bo niemiecki i tumani w ten sposób ludzi, wzywając ich, żeby zapisali się do niemieckiego Vereinu. Nie damy się jednak obalamucić, bo jeszcze w świeżej pamięci mamy dowody niemieckiej kultury i przychylności dla nas podczas wieców cieszyńskich.

Panu Jeschowi przypomniemy zaś jego postępowanie przy wyborach gminnych, którymi on dotąd zawsze tak kierował, że ani jeden z chłopów nie zasiada w Radzie miejskiej. Zapamiętajcie to sobie Piaseczanie!

W sprawie Polskiej Ostrawy. Klub młodoczeski na posiedzeniu odbytem we Wiedniu dnia 3. bm. uchwalił, że nie zgadza się na żądanie gminy Pol. Ostrawskiej dotyczące zmiany nazwy na „Śląska Ostrawa“ i że żądania tego popierać nie będzie. Naszem zdaniem uchwała ta ma na celu w prowadzenie w błąd polskiej opinii publicznej, bo gdyby Młodoczechom naprawdę rozchodziło się o niedopuszczenie do tego zabórzeckiego kroku, mogliby z łatwością wpłynąć na wydział gminny Pol. Ostrawy.

„Uderzmy się w piersi jeżeli źle się dzieje na Śląsku“ powiedział Dr. Michejda na wiecu i rzeczywiście powinien on sam bić się w piersi codziennie. Zeszłego tygodnia odbyła się rozprawa sądowa p. S. który zaskarżył księgarza Ruffa z powodu pobicia go na rynku w dzień wiecu polskiego w Cieszynie. Pan S., którego bronił koncypient Dr. Michejdy, urząla się na słabą i kiepską obronę podjętą ze strony koncypienta, który wcale nie zużytkował czy też nie

chciał zużytkować szczegółów bardzo ważnych do udowodnienia czynów karygodnych napastnika Ruffa a w dodatku kiepsko włada językiem polskim. P. Ruff zasądzony został na 10 kor. kary i na pokrycie kosztów sądowych i ma raczej obrońcy skarżyciela do zawdzięczenia, że tak małą karą otrzymał karę. Fakt ten daje nam dużo do myślenia — w każdym razie wybaczyć nie możemy Drowi Michejdzie, — że w swojej kancelarii utrzymuje koncypienta Niemca.

Z Rychwałdu — Korespondent „Novin Tešinskich“ widocznie jedna ze zgasyłych gwiazd czeskich na niebie rychwałdzkim, pozwolił sobie w ostatnim numerze tego pisma, które od niedawno pragnie w nienawiści do Polaków prześcignąć osawiony „Dennik Ostrawsky“, podłe napisać na ludność polską w Rychwałdzie. Ażeby dać poznać wyższość kultury czeskiej, obdarza polską ludność naszą przezwiskiem „polští chachari“ a inteligencję polską, w szczególności nauczycieli polskich mianem „jejich věrni soudruzi.“ W dalszym ciągu występuje „ctěný a ctěný pan dopisovatel“ przeciw polskiej i galicyjskiej oświacie i radzi Polakom zawczasu zabierać się z tej ziemi. — Czytając tę korespondencję, nie trzeba szukać lepszego obrazu kultury czeskiej; jest ona prawdziwą ilustracją postępowania kulturników, przywódców z Czech do nas. Od założenia szkoły czeskiej w gminie Rychwałdzie aż po dziś objawia się kultura czeska w tem, że przybłędy czeskie obelgami i przezwiskami traktują każdego uczciwego obywatela gminy, sieją niezgodę wśród mieszkańców gminy a wykwestem ich wyższej kultury jest powtarzające się rozbijanie szyb i bijatyki ua tle narodowe.

Szczyt kultury tej doszedł w znanych oszustwach, ogłoszonych w zeszłym numerze „Głosu.“ Korespondent „Novin Tešinskich“, nie doczekawszy się wędrowki Polaków z Rychwałdu, musiał zżalem przyglądać się jak jego rodacy zabierali swe pieczki „do Prahy.“ W tych dniach bowiem przeniesieni zostali agitatorzy z czeskiej szkoły do ziemi czeskiej. Przyjemnej drogi!

I z naszej strony zaznaczamy, że ludność polska Rychwałdu nie tęskni za taką kulturą, jaką Czesi do nas sprowadzają, i z pogardą patrzy na ludzi, którzy walczą bronią przewisk i wszelkich niegodziwych środków. Od czci ludności polskiej w Rychwałdzie żaden chłystek czeski odsądzić nie może, bo sam jej nie posiada.

* * *

Dąbrowa. W niedzielę dnia 15. bm. odbędzie się w gospodzie gminnej przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną następujące sztuki: „Kominarz i młynarz“, „Słowiczek.“

O liczny udział uprasza Wydział. Kółko młodzieży tow. „Jedności“ urządzi w niedzielę dnia 15. b. m. o godz. 1. po południu w gospodzie gminnej rozgrywanie partyi kręglowej, poczem nastąpi rozdawanie premij.

Z Towarzystwa „Jedność“ w Cieszynie. W niedzielę dnia 15. października b. r. odbędzie się zwyczajne zebranie Jedności oddziału cieszyńskiego w restauracji Domu Narodowego w Cieszynie. Wstęp wolny. Początek ściśle o godz. 6. wieczór. Porządek czynności: 1. Słowo wstępne, 2. Odczyt, 3. Deklamacja i monologi, 4. Zabawa towarzyska.

O liczny udział uprasza Wydział.

Stonawa. W niedzielę, dnia 15. października odbędzie się uroczyste otwarcie nowowyprowadzonego przez robotniczą spółkę spożywczą domu robotniczego w Stonawie. Zapraszamy bratnie stowarzyszenia oraz Szan. Publiczność z miejsca i okolicy o jaknajliczniejszy udział. Bliższe szczegóły doniosą afisze. Zarząd.

Cieszyn. W niedzielę, dnia 8. października 1905 urządzi „Czytelnia“ ua rzecz Bursy im A. Mickiewicza wieczór teatralny z następującym programem: I. „Teściowa“ (monolog). II. „Ciotka na wydaniu“ (komedia w 1. akcie). III. „Czy z powołania?“ (komedia w 1. akcie). IV. „Pan Nieśmiałowski“ (monolog). Początek ściśle o godz. 8. wieczór. Przy kasie są do nabycia losy loteryi fantowej „Macierzy szkolnej“ w Cieszynie po 2 korony.

Z ruchu odczytowego Tow. „Szkoły ludowej.“ W miesiącu październiku odbędą się następujące odczyty:

8. Górna Sucha „O powstaniu ziemi.“ 15. Marklowice „O wulkanach“ 15. Puńców „Z dziejów Śląska.“ 22. Darków „O zjawiskach w przyrodzie“ 22. Szonychel „Wulkany i trzęsienia

ziemi“. 29. Dziedzice „Z dziejów Śląska“ 29. Piotrowice „O powstaniu ziemi“. 29. Łęki „Wulkany i trzęsienia ziemi“. Józef Wilczek, sekretarz T. S. L.

„Macierz Polska.“ Świeżo opuściła prasę książeczka p. t. „Święty Jacek Odrowąż, patron Polski. Autorka, p. Marya Sandor w szeregu obrazów (U kolebki, lata młodzieńcze, pobyt w Rzymie, założenie zakonu w Polsce, misje św. Jacka i t. d.) przedstawiła barwnie żywot i działalność świętego, oparła zaś swą opowieść na tle historycznym, a natchnęła ją wielką miłością kraju ojczystego. Książeczkę liczącą 57 stron druku zdobią 3 ryciny, z których jedna przedstawia podobiznę św. Jacka z witrażu kościoła OO. Dominikanów w Rzymie, druga postać świętego z katedry na Wawelu, trzecia grobowiec patrona Polski w kościele OO. Dominikanów w Krakowie. Cena dziełka 30 hal.

Książeczkę Dra K. J. Nitmana p. t. „Jan Kiliński, szewc, pułkownik wojsk polskich w r. 1791. Opowieść historyczna, nakładem Macierzy Polskiej. cena 80 hal., zaliczyła Rada szkolna krajowa w poczet dziełek poleconych na nagrodę pilności dla młodzieży szkół ludowych, tudzież do bibliotek szkolnych.

Od wydawnictwa. Z Rychwałdu przesłano nam dnia 17. września 6 koron a na czeku zamiast nazwiska prenumeratora napisano Fr. Friedel. Od kogo pochodzi ta przedpłata?

Głosy publiczne.

Otrzymujemy następujące pismo: W Nr. 38. „Głosu“ wyczytałem z korespondencji z Cieszyna, dotyczącej wystawy pszczelniczej urządzonej w Cieszynie, słowa, które mnie oburzyły. Te słowa, sądzę, i innych rozsądnych czytelników poruszyć muszą, bo czy na to urządzają się wystawy, aby na nich i przez nie pielegnować narodowość? Mojem zdaniem, a pewnie wielu innych, wystawa pszczelnicza z narodowością nie niema do czynienia, jest to sprawa czysto gospodarska, mająca świadczyć o postępie ludności okolicznej w tej gałęzi gospodarstwa wiejskiego, pouczyć i zachęcić do rozumnego oraz i korzystniejszego prowadzenia pszczelnictwa. Czy redakcja pisma ludowego mniema, że się przysłużyła ludowi,wołając „rodacy, wstrzymajcie się od zwiedzania wystawy“, — li dlatego, że prezes wystawy nie jest „radykałum Polakiem“, a że przywitano znakomite osobistości w języku niemieckim? Widać stąd, do czego te dążności radykalno-narodowościowe prowadzą, nie do postępu, nie do oświecania ludu, lecz do bałamucenia go i do spotęgowania waśni narodowej!

Jedemu z abonentów „Gł. L. Śl.“

Umieszczamy powyższe pismo w całości i bez zmiany, aby tak jego autorowi jak i jemu podobnym wykazać bezpodstawność jego twierdzenia i zupełne niezrozumienie tendencji korespondencji cieszyńskiej. Nikt nigdy nie nawoływał do wstrzymania się od zwiedzania wystawy pszczelniczej dlatego, że jej prezes nie jest radykalnym Polakiem, ale dlatego, że tenże prezes p. Folwarczny nie uważał za stosowne do ludu polskiego przemówić po polsku to jest, że mowę powitalną na otwarcie wystawy wygłosił tylko po niemiecku jak gdyby samych Niemców miał przed sobą i jakby wystawa tylko dla Niemców była urządzoną. Zgadza się najzupełniej z szanownym korespondentem, że wystawa pszczelnicza jest to „sprawa czysto-gospodarska“ i właśnie w tem zawinił p. Folwarczny, że przez swą mowę niemiecką nadał jej charakter polityczny i pomieszał z narodowością, pomijając już, że wysokim stopniem ubliżył narodowości polskiej, do której sam jako Ślązak należy. Chcąc odjąć wystawie wszelką cechę narodową powinien był p. F. przemówić po polsku i po niemiecku tak jak to uczynił Dr. Piasecki ze Lwowa. Złośliwa uwaga szan. autora o „dążnościach radykalno-narodowych“ upada już choćby przez to, że postępek p. Folwarcznego napiętnowały zgodnie wszystkie pisma polskie na Śląsku, zatem obok „Głosu ludu śląskiego“ — i „Gwiazdka cieszyńska“ i „Przegląd polityczny“, choć dalekie są od „dążności radykalno-narodowych“ Chodzi tu bowiem nie o żadną waśń narodową, ale o obronę czci i godności ludu polskiego, gdyż jakże mają nas

szanować i inni, gdy sami siebie uszanować nie umiemy. To sobie autor korespondencji zapamiętać powinien.

(P. R.)

Dziedzice. Małeńka notatka w „Gł. L. Śl.“ z dnia 16. września odnośnie do artykułu: „Wycieczka dzieci śląskich do Krakowa“, a mianowicie: „Na zakończenie godzi się wymienić nazwiska tych śl. działaczy, których wysiłkiem i pracą wycieczka doszła do skutku, Są to: pp. Kłuszyński... i nauczyciele z Dziedzic“, napsuła p. Kmiecickiemu tyle humoru, że spowodowała z jego strony sprostowanie, które brzmi: „Nieprawdą jest jakoby byli z dziećmi szkolnymi nauczyciele z Dziedzic, natomiast wiadomo mi jest, że dziedzickie dzieci szkolne zabrał do Krakowa nauczyciel ze Zarzecza p. Cyankiewicz bez wiedzy kierownika i nauczyciela.“

Otóż to sprostowanie traci swoją wartość i nie było zupełnie potrzebne, ponieważ w artykule „Wycieczka dzieci śląskich do Krakowa.“ nikt nie pisał ani twierdził, że nauczyciele z Dziedzic byli z dziećmi dziedzickimi w Krakowie; zaś notatka że p. Cyankiewicz bez wiedzy kierownika i nauczyciela zabrał dzieci do Krakowa — dowodzi, że p. Kmiecickiemu rozchodzi się o ambicję, lub że obawia się że któryś z Niemców tutejszych będzie myślał, iż to on był z dziećmi w Krakowie. Zresztą obawa płonna.

Panie kierowniku, zupełnie niepotrzebne, żeby rodzice prosili Pana o pozwolenie lub delegat Koła miejscowego, czy wolno im będzie przez wakacje zabrać dzieci do Krakowa. Pozwolenie rodziców już wystarczy i wola rodziców pierwsza aniżeli kierownika. Jeżeli rodzice nie tylko pozwolą, ale sami proszą, żeby dzieci do Krakowa zabrać, to już zupełnie wystarczy. Zresztą niech Pan nie odmawia drugim zasługi, bo dwaj z pp. nauczycieli chcieli chętnie jechać z dziećmi i byliby pojechali, lecz przeszkodziła jednemu chwilowa nieobecność, drugiemu uroczystość sokola. Więc nie prawdą jest jakoby się nie byli przysłużyli, bo ich dobra chęć już jest w moich oczach zasługą.

Jako zaufany w organizacji wycieczki dzieci dziedzickich do Krakowa widzę się zmuszony tyle do ogólnego wyjaśnienia całej sprawy dodać.

Kolaczek,
technik maszyn w Dziedzicach.

Skrzeczoń. Tutejszy urząd gminy wywiesił następujące ogłoszenie: „Dawa się do publicznej wiadomości, że w Rosyi i w Prusach na Wiśle ukazały się wypadki choroby tak zwanej kolery azyjskiej, dla czego się każdy upozorňuje, żeby się na ludzi tam z tąd przychodzących pozor dawał a wypadki takiej choroby zaraz zameldował.“

Dalej się każdy napomina, aby się starał, żeby ludzkie mieszkankie a przy nich się znajdujące sprzęty w czystocie utrzymywane były, a żeby się każdy chronił picie szpatnę wodę.

Dalej się dawa do wiadomości, że „Ersatz-Reserwisci“ którzy latoś asyntyrowani byli, naru-kują do ćwiczenia dopiero na jesień na rok 1906.

Ogłasza się także, że każdy jest obowiązany w wypadku choroby bydła zaraz zameldować, a jak musi zabić lub bydło nginie, musi być taki chlewiek wyczyszczony t. j. desinficyrowany wapnem. Zdrowy dobytek musi być od chorych oddalony.“

Kwaśnica.

Urząd gminny, w Skrzeczoniu 10./9. 1905.

Czyż to nie wstyd szpeci tak język polski, i czyżby p. Kwaśnica, jeśli sam po polsku nie umi nie mógł się postarać u kogoś o uczciwe bodaj napisania gminnego ogłoszenia?

Toż nawet obcy czytając takie ogłoszenie z nas się wysmiewać muszą!

Nadesłane.

Panu St. Firli kilka słów prawdy. Są ludzie, którzy unoszą się, kiedy im kto prawdę powie lecz nie przypuszczałem, że może się znaleźć we Frysztacie człowiek, który chcąc się oczyścić ze zarzutów słusznie mu uczynionych, potrafi publicznie od początku do końca używać kłamstw tak wstrętnych jak to uczynił p. Stanisław Firli w ostatnim numerze „Gwiazdki Cieszyńskiej“. Czytelnicy znający dobrze p. Firle wezmą mi może za złe, że się wdaję w ogóle w polemikę z człowiekiem bez przekonań politycznych, lecz niestety nie mogę zostać bez odpowiedzi najsamprzód z tego powodu, ponieważ p. Firli za pomocą szumnych frazesów jest u niektórych osób uważany za dzielnego Polaka a następnie także z tego powodu, ponieważ p. Firli zaczęł bez przyczyny w ohydny sposób polską

we Frysztacie instytucję gospodarczą. Już kilka razy osobiście i nawet publicznie wzywałem szczególnie p. Firle, aby zajął dla sprawy polskiej uczciwsze stanowisko, lecz on zamiast uwzględnić prośby a czasem i groźby, coraz bardziej zaczyna bruździć po gospodach i szerzy wprost demoralizację w obozie polskim na uciechę Niemców tak dalece, że nawet ludność polska z okolicy oburza się na takie postępowanie a niektórzy rozsądni Polacy nie tylko z miejsca ale nawet ze wsi coraz częściej zaczynają go wzywać, by zaprzestał tych wstrętnych, dla sprawy polskiej szkodliwych intryg rozgłaszanych w gospodach niemieckich. Gdyby p. Firli twierdził, że to nieprawda, gotów jestem osoby te wymienić. Od lat 15 rozwija się we Frysztacie sprawa polska bardzo pomyślnie, pomiędzy Polakami istniała miła zgoda lecz niestety tylko aż do czasu przybycia do Frysztatu p. Firli. Spodziewaliśmy się, że będzie on pracował z nami i wybraliśmy go zaraz na początek do wydziału „Jedności“. Wybór ten przyjął, lecz niestety na posiedzenia nie uczęszczał, bo przyjemniej mu było w tow. Niemców. Przed 2 laty prowadziliśmy zaciętą walkę wyborczą z rządzącą kliką niemiecką. Walka ta przybrała takie rozmiary, że nie tylko inteligencja polska ale też robotnicy polscy postanowili bojkotować przywódców Niemców frysztackich w szczególności p. Stankusza i Hofmana i całą miejscową ludność polską solidarnie wystąpiła w obronę honoru narodowego lecz p. Firli był i jest dotąd codziennym gościem p. Stankusza i codziennie wysiaduje w siedzibie „Nordmarku“ i „Schulverein“ i wprost drwi sobie z tego, jeżeli my prosimy i wzywamy go, by Polakom jako prezes „Sokoła“ takiego wstydu nie robił. Trudno wymagać konsekwencji od człowieka, który w gospodzie do kelnerki używa wyłączenie języka niemieckiego, który jako kierownik kasy polskiej wnosi podania do sądu przez Dra Samalika w języku czeskim a jednak jest on prezesem „Sokoła“ wybrany br. przyznać się muszę za mojem przymówieniem, ponieważ niektórzy członkowie zapytywali się o radę co czynić mają wobec trudnej sytuacji skoro we Frysztacie rzeczywiście brak odpowiedniego kandydata. Skreśliłem to, co tutejszych Polaków najbardziej boleć może a uczynić to musiałem, aby przez demaskowanie coraz bardziej szkodliwej roboty p. Firli stosunkom takim raz przeciw kres położyć, wstrzymując się na razie od krytyki jego niemniej szkodliwego postępowania odnoszącego się do jego stanowiska zawodowego. Do kogoż tedy odnosi się zapytanie, postawione przez p. Firle: „Quo usque tandem Catilina abutere patientia nostra?“

Jeżeli w „Głosie“ wystąpiłem przed 3 tygodniami przeciw oszczerstwom rozsiewanym przez p. Firle, to uczynić to musiałem, bo zarzuty te były ciężkie a nie mogłem przecież chodzić od domu do domu i usprawiedliwiać się pojedynczo. Pan Firli potrafił po gospodach i po domach oczerniać mnie, zaś w artykule swoim wije się jak węgorz i chcąc swoją krecią robotę zatuszować, wspomina o jakiejś rozmowie (z pewnością niebyłej) podając treść jej w nawias! Jeżeli pan Firli ma tę odwagę w „Gwiazdce“ używać kłamstwa, aby się umyć ze zarzutów mu uczynionych, to jednak wierzyć nie chcę, aby miał tę czelność stanąć w oczy przedewszystkiem panom w obydwóch Bazarach i w trafice, przed którym dosłownie wygadywał to, co mu w „Głosie“ zarzuciłem. P. Firli stara się bardzo niezręcznie wmówić w czytelników, jakoby przyczyną mego wystąpienia przeciw oszczerstwom z jego strony była ta okoliczność, że w „Bazarze“ nie kupuje. Wobec powyższych faktów tłumaczenie z mego strony jest zbyteczne, ale że okoliczność ta nie tylko mnie ale każdego uczciwego Polaka doprowadzić musi do oburzenia, jest rzeczą zanadto jasną. Wyobraźcie sobie Szan. Czytelnicy nasze stosunki. My Polacy ciągle gadamy o obronie spraw polskich, p. Firli szczególnie na zjeździe w Dziedzicach rzucał szumnymi frazesami jako trzeba walczyć przeciw Niemcom a w rzeczywistości cóż się dzieje? We Frysztacie założyliśmy „Bazar ludowy“, aby przemysł dostać w swoje ręce, aby wrogów naszych materialnie osłabić, aby na polu ekonomicznym dla sprawy polskiej pracować a pan prezes Sokoła polskiego, ten który pierwszy powinien świecić dobrym przykładem, ten człowiek prawie wszystkie swoje towary kupuje u Niemców, z którymi u Stankusza w siedzibie „Nordmarku“ świetnie się bawi. Czyż to nie jest paskudne postępowanie ze strony czło-

wieka, który na zjazdach obłudnie śpiewa o pracy narodowej i w ten sposób oszukuje opinię publiczną? Nie po raz pierwszy lecz może już dwadzieścia razy bieżącego roku robiłem p. Firli ciężkie zarzuty dlaczego popiera Niemców i dlaczego w Bazarze nie kupuje a on zawsze znalazł wymówkę wcale niestosowną, że on kupować może, gdzie jemu się podoba, na co otrzymał każdym razem odpowiedź z mojej strony, że nie wypada to na Polaka a już bezwarunkowo nie wolno mu tego czynić jako prezesowi „Sokoła“. Pan Firli przewidując, że za haniebną jego pod tym względem stanowisko trafi go sędziwy i ciężki zarzut, już z góry tłumaczy się, jakobyśmy mieli w Bazarze towary od firm niemieckich i czeskich, pozwalając sobie jak nieprzymierzając dziecko szkolne na niestosowne drwinki, które jemu bardzo do gustu przypadają. W obronie zaczepionego Bazaru jako przewodniczący odpowiedzieć muszę, że na całym Śląsku nie mamy ani jednego konsumu i ani jednego sklepu, któryby tyle towarów od firm polskich sprowadzał, jak „Bazar ludowy“ we Fryszacie. Sprowadzamy herbatę, papier, tabliczki, szczotki, gumę, rysiki, od firm z Galicji, mydła toaletowe i atrament sprowadzamy z fabryki „Tlen“ ze Lwowa, kawę zdrowia z fabryki z Podgórz, szwarc z fabryki krakowskiej, szynkę i kiełbasę od Sataleckiego z Krakowa, wódki i likiery od Baczewskiego ze Lwowa, cykoryę z Horodenki od Romaszka, flaszki z fabryki w Bojanowie i wiele innych produktów krajowych z Galicji. Rozumie się, że większą część towarów musimy sprowadzać od firm niemieckich lub czeskich, bo przemysł jest na zachodzie najsilniej rozwinięty a więc tak samo kupcy z Krakowa i ze Lwowa kupować muszą wiele towarów od firm niemieckich, bo w Galicji nie rośnie ani kawa ani pieprz ani cynamon ani kukurydza itp., o czym prawdopodobnie p. Firli nie wiedział. Cukru z Przeworska nie sprowadzamy dla ludu, bo jest o wiele droższy od fabrykatów śląskich i morawskich i nie dotrzymuje konkurencji. Pomimo tego sprowadzaliśmy go i sprowadzamy w małych ilościach (w kartonach) dla trzech stron we Fryszacie. Oprócz cykoryi z Horodenki prowadzimy i prowadzić musimy np. cykoryę Franka i Kolińską, bo są strony które towarów tych koniecznie żądają. Drwiny p. Firli to czysta obłuda, bo pod tym względem „Bazar“ już chyba nikt krytykować nie może a przedewszystkiem niema prawa czynić tego człowieka, który kupuje w niemieckim sklepie tylko niemieckie wyroby.

Przedstawiłem dosyć wyraźnie obłudne stanowisko p. Firli w świetle prawdy, aczkolwiek zdaje się to być zupełnie zbytecznym, bo chociażby nawet Bazar ludowy zarówno z innymi kupcami miejscowymi sprowadzał towary jedynie od firm niemieckich i czeskich, to nawet w takim razie ze stanowiska czysto ekonomicznego jest obowiązkiem każdego Polaka kupować w Bazarze, ażeby grosz nas został w instytucji będącej własnością członków Polaków a nie przechodził do kieszeni krzywdzących nas i walczących z nami Niemców.

Kończę moją odpowiedź w nadziei, że pan Firli po dokładnem zastanowieniu się potrafi uznać i naprawić swoje błędy sprawie polskiej wstyd przynoszące, że przyjdzie do przekonania, iż nie ten Polak, który wdziwiał wysokie buty i przekazuje się sokołem piórem, lecz ten który uczciwie dla sprawy polskiej słowem i czynem pracuje. Zastanów się Pan dobrze nad swoim postępowaniem i przestań Pan raz nareszcie skakać, wrzeszczeć i wygadywać w gospodach niemieckich na Polaków i na polskie instytucje, bo zachowanie takie jest nietylko wodą na młyn naszych wrogów lecz nawet Pańska powaga (!) cierpi na tem znacznie, bo wszyscy słuchacze uważać muszą Pana za człowieka narwanego i niepożytecznego.

Franciszek Friedl.

Edykt sprzedaży.

Na zlecenie Henryka Karkoszki, gospodźskiego w Pietwałdzie zastąpionego przez Dra Karola Otta adwokata w Boguminie odbędzie się

dnia 25. października 1905, o godz. 9. dop.

w sądzie niżej podanym, biuro I. 7, sprzedaż realności grunt chałupniczy l. 88 w Stonawie lwh. 82.

Sprzedać się mająca realność oszacowaną jest na 4578 K, prawo serwitutu drogi na 200 K zaś prawo wymowy Andrzeja Zipsera na 300 K. Najniższa cena wywołania wynosi 3185 K 33 h.

C. k. sąd powiatowy we Fryszacie, oddział IV.,

dnia 26. sierpnia 1905.

(L. S.)

Hoffmann m. p.

E 1763/5

4

Edykt sprzedaży.

Na zlecenie Banku rolniczego we Fryszacie zastąpionego przez Dra Juliana Kreisla adwokata we Fryszacie, odbędzie się

dnia 2. listopada 1905 o godz. 10. dop.

w sądzie niżej podanym, biuro I. 7, sprzedaż połowy następujących realności.

I. Gruntu chłopskiego l. 261 lwh. 5 i

II. gruntu CC XIII. lwh, 400 obydwu w Dzieńmorowicach.

Sprzedać się mające realności są ad I. na 10.617 K 40 h, ad II. 1200 K. oszacowane.

C. k. sąd powiatowy, Fryszat oddział IV.

dnia 22. września 1905.

(L. S.)

Hoffmann m. p.

Swój do swego!

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że otworzyłem w Morawskiej Ostrawie przy ul. Spensowej l. 19.

warsztat szewski

i wykonuję obuwie męskie, żeńskie i dziecięce według najnowszych wzorów jako też przyjmuję wszelkie naprawy po jak najniższych cenach.

Ręczę za dobrą robotę i dotrzymanie terminu.

Z szacunkiem

Wojciech Banat, szewc obuwnik.

Swój do swego!



Art. zakład rytowniczy

A. ZIGMANNA

we Lwowie

— ulica Sykstuska 14, wykonywa: —

Stampilie metalowe i kauczukowe, wszelkie grawury, szyldy rytowane i lane obcigi do plomb z datami, numeratory, marki pieczętkowe, wielki skład drukarni kauczukowych

„PERFEKT“.

Cenniki na żądanie gratis i franko. Zamówienia z prowincji skutecznia się odwrotnie. 16—27

Otwarcie księgarni.

Pozwalam sobie niniejszem podać do wiadomości, że na mocy udzielonej mi przez ck. śląski rząd krajowy koncesyi otworzyłem pod firmą

Gustaw Ad. Pończa skład

-- książek, obrazów, --
przedmiotów sztuki i
muzykaliów, połączo-
ny ze składem papieru,
- podręczników szkol-
nych, wypożyczalnią i
handlem instrumentów
i sprzedażą gazet

we Fryszacie

- rynek, obok wieży ratuszowej. -

Mój bogato zaopatrzony skład dzieł ze wszystkich gałęzi literatury tak w niemieckim jako też w polskim i w czeskim języku, stosunki ze środowiskami literatury Lipskiem, Wiedniem, Warszawą, Krakowem i Pragą umożliwiają mi rychłą usługę Szan. P. T. Publiczności wszystkimi wydawnictwami księgarni, handlu sztuki i muzycznymi.

P. T. urzędowi, władzom i biurom technicznym polecam mój skład papieru oraz przyborów do pisanie i rysowania zalecając możliwie najniższe ceny i rzetelną usługę. Znajduję się również w możności przyjmowania wszelkich robót drukarskich i introligatorskich. W razie potrzeby służę kalkulacją i potrafię ze względu na skromną moją reżycję co do konkurencji stać na pierwszym miejscu.

Polecając moje nowe przedsiębiorstwo względem Szan. Publiczności, kreślę się z wysokim poważaniem

Gustaw Ad. Pończa.

1—3

Drukarnia, introligacja i księgarnia:

Birgus i Riedl

w Przywozie

poleca się do usług Szan. P. T. Publiczności z miejsca i okolicy. Ceny umiarkowane.

Miłośnikom kakao i czekolady najusilniej zalecane
Jana Hoffa

Kandol-Kakao

posiada możliwie najniższą zawartość tłuszczu, jest przeto najłatwiejszym do strawienia, nie sprawia nigdy zatkania, a przy najwyborniejszym smaku jest nadzwyczajnie tanie.

Prawdziwe tylko z nazwiskiem

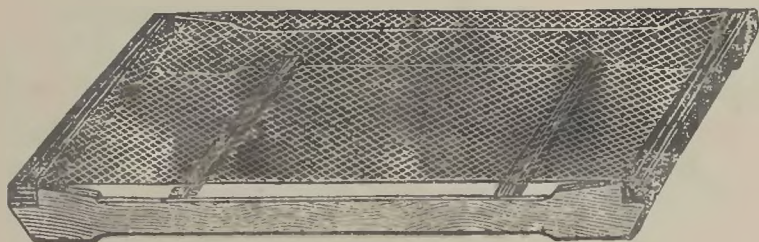
Johann Hoff

1 z marką ochronną „Iwa“.

Paczki po 1/4 kg. 90 hal.

1/2 „ 50 „

Wszędzie do nabycia.



Materace druciane

z ramami drewnianymi lub żelaznymi, łóżka do szpitali, urządzenia dla bursy, domów sierot itp. Łóżka do domów prywatnych, umywalnie wszelkiego rodzaju dostarcza pierwsza cieszyńska fabryka mebli żelaznych 8—10

AD. NEUGEBAUER, biuro: **Cieszyn**, ul. Fryderyka 38, w bliskości hotelu Central.

50 robotników ziemnych

do budowy kolei za wynagrodzeniem 2 K do 2 K 50 h dziennie i miezkaniem (w barakach) przyjmie natychmiast

Zarząd kolei alpińsko-montań.
w **Rychwałdzie.**

Złazzać się należy w kancelaryi budowy.

Gminna ustawa wyborcza

dla Śląska

wraz z najważniejszymi orzeczeniami trybunału administracyjnego

jest do nabycia po 70 hal. u wydawcy Franciszka Friedla we Frysztacie. 2—4

Osoby kupujące większą ilość otrzymają znaczny rabat.

Ustawę tę kupować można także w księgarni „Stella” w Cieszynie, gdzie znajdują się również spiewniki wydane przez tow. „Jedność” na składzie.

Potrzebny jest

służący

do konia i mieszkania

Płaca miesięczna 40 K i mieszkanie.

Zgłosić się należy do

Dra. H. Kłuszyńskiego w Piotrowicach.

„Głos ludu śląskiego“

„Ose”

„Śpiewnik”, wydany przez tow. „Jedność”

„Gminną ust. wybor.”

kupować można także we Frysztacie w księgarni p. Pończy (obok wieży ratuszowej), w Cieszynie w księgarni „Stella” a w Boguminie w księgarni p. Smudy. 2—6

Prosimy uprzejmie o przeczytanie!

Ze wszystkich dotychczas znanych kaw najlepszą, najpożywniejszą a tanią jest

„Kawa zdrowia“

która zastępuje w zupełności zwykłą kawę ziarnistą.

„Kawa zdrowia“

zadawalnia najwybredniejszych smakoszy kawy.

Wszędzie do nabycia.

15—29

1/2 kg. kosztuje tylko 80 h.

Fabryka „kawy zdrowia“

w Podgórzu przy Krakowie.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonow.

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. 25-48

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensację.

1 nikłowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent z pięknym nikłowym łańcuszkiem wraz z wisior-kiem złr. 1-90; — tych samych zegarków trzy sztuki 5 złr. 50 ct., sześć sztuk 10 złr.

IGNACY CYPRES, Kraków

ulica Floryańska 49. 37—52

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie

Poszukuje zastępców.

2—13

P. Siwy, Trzyniec.



Tysiące listów dziękczynnych z całego świata zawiera pouczająca książka jako poradnik o balsamie i maści centifoliowej jako środka niezastąpionego aptekarza A. Thierryego. Bezpłatna próba syłka tej książeczki następuje po otrzymaniu 35 h w markach pocztowych. Zamawiający balsam otrzymają książeczkę tę zadarmo. 12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu kosztuje 5 K. 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 K. franco razem ze skrzynką. 2 słoiki maści centifoliowej franco razem ze skrzynką 3 K 60 h. —

35—52

Adresować trzeba:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada
przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich jedynie prawdziwych wyro-ów proszę mi podać w celu sądowego ścienia aśi

Głos ludu śląskiego

Przedpłata wynosi:

rocznie . . . 5 K 20 h
półrocznie . . . 2 „ 60 „
trzymiesięcznie . . . 1 „ 30 „
numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnym rękopisów Redakcja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERATY)

przyjmują się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust. Termin ogłoszeń przyjmujemy z wyprzedzeniem.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej.

Bój o reformę wyborczą.

Jeszcze nigdy nie było takiego zamętu politycznego w Austrii jak obecnie. Walki narodowościowe przybrały zastraszające wprost rozmiary udaremniając wszelki kulturalny postęp poszczególnych narodów, reprezentacye ustawodawcze stały się częścią komedii, która już nawet bawić przestała, ale oburza i rozgorycza. Na Węgrzech oknuje się cicha rewolucya przeciw rządowi, w Czechach wieczną obstrukcyą udaremniając akcyę parlamentarną. Niemcy zerkają coraz czulej ku czarno-białym słupom granicznym, — panuje ogólnie słowem ogólne rozprężenie i rozkład, który nie na żarty grozi mocarstwowemu stanowi państwa.

Jeszcze całość jakoś się klei powagą i symbolem osobistą cesarza, ale co potem się stanie? Czy obecny monarcha wiecznie żyć nie będzie, a czy z nim razem i byt państwowy Austrii ma zstąpić do grobu?

Trudno być prorokiem a jednak pytanie to po raz pierwszy pojawia się w prasie przy rozstrząsaniu różnych zagadnień politycznych. Bursęją podstawy, na których opierało się dotąd państwo austriackie, trudno tego nie dostrzedz, dostrzegłszy nie umyśleć o podstawieniu innych. Tylko te państwa mają na daleką przyszłość być pewni, które opierają się a raczej związane są z narodowością, zatem państwo niemieckie z narodem niemieckim, francuskie z francuskim, angielskie z angielskim i t. d. Ale z jakąż narodowością połączyć byt państwowy Austrii, skoro nie ma żadnego austriackiego narodu — Monarchia nasza jest tylko sztucznym zlepkiem różnych narodowości, kombinacyą polityczną uformowaną względami panującej dyktacji. Utworzył się więc tu zupełnie inny stosunek narodów do panującej osoby niż w państwach o jednolitej narodowości. Tam panujący jest jak gdyby uosobieniem ich państwowej idei, więc im zależy na jego powadze i znaczeniu, przeciwnie tylko panujący ma interes w utrzymaniu poddanych mu narodowości, bo jedynie ta ma dla niego znaczenie, zaś ludy nie mają tego przywiązania do widomej głowy rządu, nie może być ona wyobraźnielką tylu różnych narodowych dążeń. Był takiego „zlepionego“ państwa może więc wówczas być pewnym, jeżeli każda w jego skład wchodząca narodowość będzie miała zagwarantowany swobodny rozwój tak pod względem kulturalnym, społecznym jak i ekonomicznym.

A czyż tak jest w Austrii? Niestety nie! Widzimy przecież wszyscy, że pewne narodowości mają ogromne przywileje, podczas gdy inne ich nie mają, cierpią prześladowanie i ucisk. Takim przywilejowanym narodem w Austrii są Niemcy, okrzykniętymi zaś są narody słowiańskie. Język niemiecki uzyskał sobie poniekąd prawa „języka państwowego“, szkół i różnych instytucyj w Austrii jest najwięcej niemieckich, — a przeciwnie Austria nie jest państwem niemieckim, jeno federacyą różnych narodowości, między którymi także nie Niemcy ale Słowianie według ilości pierwsze zajmują miejsce.

Pod obuchem niemieckim siedziały długi czas i inne narodowości, ale ze wzrostem kultury poznawały swoje uposzczenie i krzywdę i poczęły domagać się o równe prawa. Jedyną drogą

do uzyskania tych praw jest zaprowadzenie powszechnego, równego prawa głosowania przy wyborach do wszystkich ciał ustawodawczych, bo wówczas każdy naród będzie miał odpowiednią do swej liczby ilość posłów, będzie miał zatem gwarancję przeprowadzenia swych żądań. To też głosy o powszechne prawo wyborcze słychać nie od dziś a wnioski o zmianę ordynacyi wyborczej w tym duchu pojawiają się podczas każdorazowej sesyi parlamentarnej.

I w obecnej sesyi wnioski takie się pojawiły a zgłoszony był prawie ze wszystkich stronnictw parlamentarnych. Wprawdzie nagłos ich odrzucono, bo nie uzyskały 2/3 głosów. Ale bądź co bądź większość parlamentu oświadczyła się za reformą wyborczą, bo za wnioskiem głosowało 155, przeciw zaś 114 posłów. Mniejszość i to mniejszość najbardziej uprzywilejowana a najmniej reprezentująca, udaremniła tym razem reformę wyborczą. Któż to bowiem stworzył wola ludu? Oto garść szlachciców polskich zamknięta w t. zw. „Kole polskie“ i kilkudziesięciu magnatów czeskich i niemieckich, z których każdy ma zaledwie po kilku lub kilkunastu wyborców!

Staną więc tu w sojuszu z sobą: interes kapitalistyczny i narodowy szowinizm, bo zwalczający reformę wyborczą głosowali przeciwko wnioskowi dla obrony swoich kastowych przywilejów albo jak Niemcy dla zachowania swego nieprawego stanu posiadania, — nie mówiąc już o takich, którzy głosowali z głupoty jak posłowie: Szajer i Potoczek.

Nasz śląski poseł Dr. Michejda zdobył się na tyle uwagi, że . . . wyszedł z sali podczas głosowania. Jawne oświadczenie się za reformą wyborczą przechodziłoby już jego patriotyczne siły. A przecież jeśli dla kogo, to właśnie dla Polaków śląskich powszechne prawo głosowania ma niesłychanie doniosłe znaczenie. W razie jego wprowadzenia powiększyłaby się bowiem liczba mandatów polskich ze Śląska, — i rządzący dziś z naszą krzywdą Niemcy zeszliby na plan drugi. Ale naszemu panu posłowi takie rzeczy nie w głowie. Co innego pokrzykować trochę na wiecu, a co innego pokazać się obrońcą ludu w Wiedniu!

Przedstawiciel rządu hr. Gautsch przedstawił się również jako wróg powszechnego głosowania i w długiej swej mowie bałamutnie twierdził, że wprzód muszą się ułożyć stosunki narodowościowe w państwie. Dziwna nieszczerść albo krótkowzroczność! Bo zbitnych dowodów przecież nie potrzeba, że właśnie dopiero na podstawie powszechnego prawa głosowania ułożą się stosunki narodowościowe a rządy obecnej kliki kastowych pasorzytów i samolubów prowadzą państwo do nieuchybnej ruiny.

Więc nawet z interesu czysto państwowego wprowadzenie reformy wyborczej jest koniecznością.

Ostatnie posiedzenie sesyi Rady państwa upamiętniło się tedy obaleniem wniosku, który narodom zwiastować miał nową erę, państwu nowych sił miał dodać. Ale próżne wysiłki, marny trud uprzywilejowanych zacofańców. Wniosek o powszechne prawo głosowania wróci znowu większą poparty siłą i — zwyciężyć musi!

Bursa polska w Cieszynie.

Macierz szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego oddawna nosiła się z zamiarem urządzenia bursy polskiej w Cieszynie dla uczniów gimnazjum i seminarjum polskiego, ile że w Cieszynie brak jest stancyi, któreby odpowiadały wymaganiom higieny, a zarazem dawały wychowankom odpowiednią opiekę pedagogiczną. Ażeby mógł wybudować odpowiedni gmach na urządzenie bursy, Macierz szkolna urządziła loteryę fantową ze 100.000 losów (po 2 K), której dochód chciał obrócić na budowę i urządzenie bursy. Niestety sprzedaż losów loteryi wspomnianej, której ciągnięcie odbędzie się dnia 29. grudnia b. r., idzie bardzo powoli, tak, że fundusz zgromadzony na budowę bursy i ulokowany na osobnej książeczce cieszyńskiego Towarzystwa oszczędności i zaliczek jest bardzo nieznaczny. — Tymczasem zaś uboga młodzież szkół polskich w Cieszynie potrzebowała koniecznie odpowiedniej bursy polskiej. Toteż Macierz, nie wyrzekając się budowy osobnego gmachu dla bursy z dochodów loteryi fantowej, otworzyła z początkiem roku szkolnego 1905/6 (we wrześniu r. b.) bursę polską w lokalu najętym w domu narożnym przy ul. Dworcowej i Elżbiety w Cieszynie.

Bursa polska w Cieszynie liczy na razie tylko 44 wychowanków, większej bowiem ich liczby w osmiu salach na ten cel wynajętych, nie można było pomieścić. Każdy uczeń płaci w bursie za całe utrzymanie 24 K miesięcznie, łatwo więc zrozumieć, że kwota ta nie pokrywa rzeczywistych wydatków, które muszą być pokryte z innych funduszy Macierzy. Że zaś Macierz fundusze swoje czerpie z wkładek członków (2 korony rocznie), oraz z obywatelskich ofiar ludzi, rozumiejących potrzebę podnoszenia oświaty narodowej na kresach, przeto Macierz spodziewa się, że po powstaniu bursy polskiej w Cieszynie będzie rosła liczba datków na jej utrzymanie, oraz będzie wzrastała liczba członków Towarzystwa.

Urządzenie bursy jest skromne, ale uwzględniające potrzeby uczącej się młodzieży. Kierownikiem bursy jest profesor gimnazjum polskiego w Cieszynie p. Dr. Ernest Farnik.

Dla wychowanków bursy urządza się obecnie bibliotekę podręczników szkolnych, dzieł encyklopedycznych, przystępnych dla uczniów szkół średnich i książek do czytania. — Nowa ta biblioteka powstaje z darów, które zbiera zarówno Zarząd Macierzy szkolnej, jak i p. kierownik bursy. Zawiązek tej biblioteczki stanowią książki z daru jednego z przyjaciół Macierzy, p. Zygmunta Dragowskiego ze Lwowa, który przed kilku miesiącami ofiarował Macierzy sporą paczkę książek, bardzo odpowiednich jako lektura dla młodzieży szkół średnich. Nie wątpimy, że pan Dragowski znajdzie licznych naśladowców i w tym celu podajemy adres Zarządu Macierzy szkolnej: Cieszyn Śląsk austr. Dom narodowy, lub adres drugi: Prof. Ernest Farnik, kierownik bursy polskiej w Cieszynie ul. Dworcowej l. 2. Pod obu tymi adresami można przysyłać dary w książkach dla bursy polskiej. Macierz szkolna będzie wykaz tych darów zamieszczała w pismach miejscowych śląskich, a na końcu roku administracyjnego w sprawozdaniu Zarządu.

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

Rada państwa.

Po krótkiej, bo niespełna dwa tygodnie trwającej sesji, została Rada państwa odroczone. Ostatnie jej posiedzenie zajęła sprawa nagłych wniosków o zaprowadzenia powszechnego głosowania. Jak wspominaliśmy w artykule wstępnym, nagłośni wniosek nie uchwalono, również odrzucono wniosek posła Ebenhocha by wezwać rząd do studyów nad tą sprawą. W ogólności posłowie i rząd (przez usta br. Gautscha) uznawali potrzebę powszechnego głosowania, ale wielu z nich czyniło w projekcie pewne zastrzeżenia co do zawisłości prawa wyborczego od stopnia inteligencji i opłacanych podatków (nie byłoby to już powszechne głosowanie! P. R.) rząd zaś nazwał wniosek „przedwczesnym“.

Przed zamknięciem sesji odczytano zawiadomienie ministerstwa handlu, że cesarz upoważnił ministra handlu, aby na razie wstrzymał posiedzenia stałej komisji dla uzupełnienia ordynacji przemysłowej.

Przegląd polityczny.

Z powodu otwarcia sejmów krajowych odbyły się we Lwowie i Pradze demonstracje na rzecz powszechnego prawa głosowania. Szczególniej imponujące rozmiary przybrała manifestacja socjalistyczna w Pradze. Wzięło w niej udział przeszło 70.000 robotników, bo wszyscy robotnicy z Pragi oraz liczne deputacje z całego kraju. — Nad olbrzymim tym pochodem, który śpiewał pieśni robotnicze, powiewało maństwo czerwonych chorągwi. Gdy tłumy stanęły przed Sejmem, redaktor „Prava lidu“ udał się wraz z deputacją do marszałka krajowego ks. Lobkovic i wręczył mu po dłuższej przemowie petycję robotniczą. W przemowie swej protestował przede wszystkim przeciwko projektowi utworzenia ogólnej kurii wyborczej na wzór piątej kurii parlamentarnej. Następnie deputacja udała się do namiestnika, który oświadczył jej, że osobiście jest za możliwie największym rozszerzeniem prawa wyborczego. Wróciwszy od namiestnika, deputacja pod gołębem niebem zdała sprawę ze swej misji.

W sejmie lwowskim zgłoszono wniosek nagły, by wysłać do cesarza deputację z podziękowaniem za ofiarowanie Wawelu na rzecz kraju. Wniosek ten uchwalono, jednak przeciwko niemu oświadczyli się posłowie ruscy twierdząc, że pamiętki narodowe polskie nie ich nie obchodzą. (Żadny bratni naród! Coś podobnego do Czechów! P. R.)

Odroczenie Sejmu węgierskiego. Cesarz nie mogąc utworzyć nowego ministerstwa a widząc ciągłą opozycję przeciw rządowi, odroczył sejm węgierski do 19. grudnia. Reskrypt królewski przysłany do parlamentu przez Fejervarego za pośrednictwem dyrektora kancelarii parlamentarnej, powitano okrzykami: „wstyd i hańba!“ Wielu posłów żądało mimo tego dalszych obrad a przewodca opozycji hr. Andrassy złożył oświadczenie protestujące przeciw lekceważeniu parlamentu przez rząd.

We Francji szerzy się agitacja, celem wywołania buntów wojskowych. Przy powoływaniu rekrutów wydarzyły się liczne antywojskowe demonstracje, podczas których wiele osób, między tymi zagranicznych poddanych, aresztowano.

Z Rosji i zaboru rosyjskiego.

Krwawy strejk w Moskwie. W Moskwie rozpoczęli robotnicy strejk generalny, licznymi demonstracjami, co dało powód do wkroczenia wojska i kozaków. Telegramy donoszą o masowych mordach spełnionych na robotnikach przez dzicz kozacką.

Demonstrujące tłumy były w znacznej części uzbrojone w rewolwery. — Wojsko dało 2 salwy. Kozacy tratowali koniami, kogo tylko napotkali przed sobą i wskutek tego dużo jest rannych. Po salwach tłum podzielił się na kilka oddziałów i rozprószył się na wszystkie strony.

Na bulwarze Nikickim tłumy obrzuciły kozaków, jadących do domu, i generał-gubernatora kamieniami. Kozacy dali salwę, przyczem 10 osób, w tem 2 policyantów zostało

zabitych, a wiele zostało rannych. Konie kozaków, które się spłoszyły zraniły wiele osób.

Około wieczora tłum, złożony ze strejkujących, żydów i robotników, zebrał się na placu Tverskim, gdzie przyszło do starcia. Demonstranci rozwinięli czerwone sztandary z rozmaitymi napisami, zburzyli kilka restauracji, obalili jeden wagon tramwajowy i zniszczyli kilka latarni.

Dzienniki paryskie otrzymały wiadomość z Moskwy, że liczba zabitych podczas ostatnich rozruchów wynosi przeszło 100, a liczba rannych około 500. Na przedmieściach strzelano do ludu podobno także z armat. Rząd obawia się, że krwawe zajścia w Moskwie oddziałają także na usposobienie robotników w Petersburgu i że tu również wybuchną podobne zaburzenia. Faktem jest, że liczni emisariusze rewolucyjni z Moskwy przybyli już do Petersburga i rozwinięli szeroką agitację za powszechnym strejkami. Robotnicy zaczynają już występować z nowymi żądaniami, zwłaszcza zaś między zecerami drukarni petersburskich dostrzedz można ruch niezwykły. — Władze uważają sytuację w mieście za bardzo groźną.

Rewolta w armii mandżurskiej. Bardzo groźnie również brzmią wieści, nadchodzące z Charbina i z głównej kwatery armii mandżurskiej. We wszystkich jej oddziałach panuje wielkie rozprężenie. W kilku pułkach przyszło już do otwartej rewolty, którą dopiero po krwawej walce można było stłumić. Żołnierze nie słuchają oficerów, prócz tych, którzy również usposobieni są rewolucyjnie. Część wojska żąda wynagrodzenia pieniężnego lub nadania żołnierzom ziemi za trudy i cierpienia, przebyte podczas wojny. Wszyscy domagają się rychłego powrotu do kraju i grożą, że jeżeli transport wojsk do Rosji nie rozpocznie się natychmiast, pułki same wyruszą w drogę.

Nowe rozruchy na Kaukazie. Z Tyflisu donoszą, że ruch rewolucyjny ciągle się wzmaga. Dnia 8. b. m. rzucono prawie równocześnie w rozmaitych stronach miasta 8 czy 9 bomb. Huk ich eksplozji wywołał ogromną panikę w mieście. Dwie bomby wybuchły przed domem szefa policyi, inna przed pałacem, w którym mieszka książę Ludwik Bonaparte. Natychmiast po tych zamachach wyruszyło na miasto wojsko. Ogólna ilość ofiar nie jest jeszcze znana, wiadomo tylko, że bomba która wybuchła w pobliżu Opery, zabiła 18 osób.

Kronika.

Z Towarzystwa szkoły ludowej. W niedzielę dnia 8. b. m. odbyło się w Mor. Ostrawie nadzwyczajne walne zgromadzenie Koła miejscowego, na którym dokonano uzupełniającego wyboru dwóch członków wydziału i jednego do komisji kontrolującej. Wybrani zostali do wydziału pp: Kostyrka i Makuch, nauczyciele szkoły polskiej, zaś do komisji kontrolującej p. Banaś Franciszek. Sekretarz Koła p. A. Wojdałowicz wygłosił nader zajmujący wykład o Kościuszcze. Prelegent zaznaczył że obecny miesiąc, w którym przypada rocznica śmierci Kościuszki, poświęcony jest obchodom ku jego czci i w sposób popularny opowiedział najważniejsze momenta z życia „wodza w sukmanie“, podkreślając w szczególności jego narodowe stanowisko i uzasadniając przyczyny ogólnej dla niego miłości i uwielbienia. — Tym wykładem rozpoczął p. Wojdałowicz cały szereg dalszych z dziedziny historii. Odbędzie się one tak w Mor. Ostrawie, jak w Czytelnich w Witkowicach i Mar. Górach, a przyczynią się niewątpliwie do rozbudzenia ruchu wśród członków Koła. Wreszcie na wniosek sekretarza uchwalono zakupić w miarę potrzeby obrazy do skioptykonu wydane nakładem Koła T. S. L. w Bochni i znaczną ilość kart „widokówek“ wydanych przez Zarząd główny, zaś na wniosek p. Wnęka postanowiono sprowadzić nowy zapas marek T. S. L.

Poręba. To co się obecnie w naszej gminie dzieje, przechodzi wszystko, co dotychczas na krzywdę naszą uczyniono. Inżynier Żebrak niezadowolony z wyników jakie okazały się przy badaniach komisji szkolnej, nie dał za wygraną. Zwołał radę wojenną na której uchwalono przypuścić szturm do szkoły polskiej i przemocą zamienić ją na czeską.

Że to wszystko działo się za wiedzą Jaśni Wielmożnego Pana Posła, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Rok szkolny rozpoczął się 2. października b. r. Już kilka dni przedtem uwijali się policyant i poseł gminny zwołując ludzi, ażeby przyszli do zapisów, które się odbędą w poniedziałek 2. października. W dzień ten zgromadziło się też około 60 górników podpitych i uzbrojonych w pałki przed szkołą polską. Zebraniu temu przewodniczył stygar Jedlička. Dzieci zaś znajdowały się razem z ich nauczycielami w poszczególnych klasach.

Kierownik szkoły widząc iż tłum się zwiększa oświadczył dwukrotnie, iż nauka się rozpoczyna i że on na takie hałasy i burdy przed szkołą zwołać nie może.

W odpowiedzi na to npomnienie, wtargnęło około 40 mężczyzn i kobiet uzbrojonych w pałki do klasy p. nauczyciela Pupka, oświadczaając, iż oni chcą dzieci swe posyłać do czeskiej szkoły. W okamgnieniu zjawił się także policyant miejscowy, usiadł za stołem i w obecności nauczyciela oświadczył, iż on będzie zapisy przeprowadzał.

Że temu wszystkiemu towarzyszył hałas ni do opisania, nie trzeba chyba nadmieniac. To że wiele dzieci z płaczem odeszło do domu. Sprawy takie powinni się zająć w pierwszym rzędzie nauczyciele sami i nie dopuścić do tego, by powaga szkoły zawiśła od kaprysu narwańców czeskich. Trzy dni po owym napadzie na polską szkołę udała się deputacja tutejszych polakożerców składająca się z Jedlički, Messanigo Stankusza, pod przewodnictwem posła Halfara do nowozamianowanego prezydenta krajowego, by mu „wyjaśnić“ całą sprawę.

Jak to wyjaśnienie wyglądało, łatwo wyobrazić sobie można. My swoją drogą musimy się postarać także, by p. Halfarowi wyjaśnić bajdactwo jakie on popełnił. A żywiąc błogą nadzieję, że to się wkrótce stanie, bo przecież p. Halfar raczy pokazać się kiedyś na jakimś sejmiku relacyjnym. Má účta pane Halfare!

Dąbrowa. Tutejsza szkoła polska została zamieniona na VI. klasówkę. Ponieważ niższe klasy są przepełnione (po 120 i 114 dzieci na jedną klasę), musiano pierwszą klasę podzielić. Do polskiej szkoły zapisało się dotychczas 51 dzieci, do czeskiej uczęszcza niespełna 350 dzieci. Obecnie pracuje przy naszej szkole siedem nauczycielskich. Spodziewamy się, iż nowozamianowani nauczyciele pp. Szulc, Nowak i p. Batorów na rychło zżyją się z miejscowymi studentami i popierać będą wszelką pracę podjętą dla dobra sprawy ludowej.

Piotrowice. U nas zdarzają się coraz częściej zbrodnicze napady. Zeszłego tygodnia przybył jakiś nieznajomy mężczyzna wieczorem do sklepu Löfflera i zażądał biczów. Kiedy córka właściciela sklepu chciała bicz zdejmować, mężczyzna ów pchnął ją kilka razy nożem w pierś, przyczem przeciął jej rękę w okolicy łokcia. — Na krzyki omlewiającej dziewczyny przybiegła matka leśny zdrojnicarz w tej chwili ze sklepu uciekł i nie został dotychczas nie złodzieja go wysłodzić. Pokaleczona panienka znajduje się pod opieką lekarską.

We wtorek bieżącego tygodnia wkradł się przez okno złodziej do gospody p. Krótkiego. Właściciele przebudzili się, cichaczem podeszli do sali i przyłapali ptaszka na gorącym uczynku. Złodziej pochodzi z Pudłowa i nazywa się Mrzał.

* * *

Mor. Ostrawa. Nauka w tutejszej polskiej szkole przemysłowej wieczornej dla terminatorów rzemieślniczych rozpocznie się w poniedziałek d. 16. października o godzinie 7. wieczór w Domu polskim. Przypomina się p. P. Majstrom, aby uczniów swoich zgłosili do szkoły tej, gdzie w języku ojczystym rozszerzyć będą mogli swoje wiadomości tak w kierunku wiedzy ogólnej jak i fachowej. Nauka odbywać się będzie wieczorami na dwóch kursach. Zapisywać się można w kancelarii Zarządu szkoły polskiej w Domu polskim.

Dnia 17. b. m. (we wtorek) rozpocznie się również kurs nauki czytania, pisania i rachunków dla dorosłych analfabetów obojga płci. Nauka będzie zupełnie bezpłatna, spodziewać się więc należy, że zgłosi się jak największa liczba uczniów i uczennic, bo w Ostrawie wśród ludności robotniczej jest jeszcze bardzo wielu nie umiejących czytać i pisać. Zarząd szkoły prosi przetożonych zawodowców i szybów, by zachęcali swoich robotników do zgłaszania się na kurs. Zapisy przyjmuje Zarząd szkoły polskiej.

Odczyty historyczne z dziejów Polski staraniem Koła T. S. L. w Mor. Ostrawie odbędą się w następujące niedziele o godz. 7. wieczór: w M. Ostrawie 29. października, 19. listopada i 10. grudnia, w Witkowicach 22. października, 12. listopada i 3. grudnia, w Mar. Górach 5. i 26. listopada i 17. grudnia. O liczny udział słuchaczy uprasza Wydział.

„Wieczór śmiechu“ z bardzo urozmaiconym programem urządzi miejscowe Koło Tow. Szkoły ludowej w Ostrawie Morawskiej w niedzielę dnia 15. października w Domu polskim. O liczny udział gości prosi komitet wieczorkowy.

Otwarcie „Domu robotniczego“ w Stornawie odbędzie się w niedzielę d. 15. b. m. w sposób uroczysty. Z posłów zapowiedzieli swoje przybycie pp: Daszyński i Cingr — i obaj wygłoszą stosowne przemówienia. Wieczór odbędzie się przedstawienie teatralne z nader urozmaiconym programem. W pauzach śpiewać będzie chór robotniczy z Krakowa. Uroczystość zakończą tańce. —

Witkowice. Tutejsza Czytelnia Tow. S. L. urządzi w niedzielę dnia 22. października przedstawienie amatorskie o godz. 7½ wieczór w Domu robotniczym. Odegrane zostaną dwie sztuczki: 1. „Dwaj Sąsiedzi“ obrazek z życia ludu górnośląskiego ze śpiewami w 3 aktach. 2. „Przez w d z i e c n o ś ć“, drobnostka sceniczna w 1 akcie. — Po przedstawieniu taneczna zabawa. O liczny udział prosi Wydział.

Słów kilka o kawie. Ciągłe wzrastające i w prasie niejednokrotnie omawiane podnoszenie cen kawy ziarnistej było często powodem poważnego zaniepokojenia naszych gospodyń i obawo przed nowym podrożeniem kawy, tego codziennego artykułu spożywczego. Istotnie, dawniej obawy te byłyby zupełnie uzasadnione, — od czasu jednak wprowadzenia Kathreiner Kneippowskiej kawy słodowej, nie mają one już żadnej podstawy. Dzięki szczególnemu Kathreinerowskiemu sposobowi przyrządzania, ma ta kawa słodowa tak wybitny smak zwykłej kawy ziarnistej, że można jej doskonale używać jako dodatek do kawy, a temsamem wydajność codziennej konsumpcji na śniadanie i podwieczorki znakomicie powiększyć. Kawa ziarnista drażniąca nerwy może być także zupełnie zaniechana, gdyż wielce zdrowotna kawa Kathreiner, nieco silniej zagotowana, jest sama przez się w smaku przewyborną. Gospodynie, którym zdrowie ich rodzin na sercu leży, dają zawsze pierwszeństwo czystej kawie słodowej Kathreiner. Oczywiście rzecz, iż przy zakupie należy przestrzegać jak największej ostrożności, gdyż jedynie tylko prawdziwa Kathreiner kawa słodowa ma tę znakomitą zaletę, że smakuje jak naturalna kawa ziarnista, a tymczasem ciągle bywają czynione usiłowania ażeby publiczności podawać mniej wartościowe naśladowania, za tę samą cenę co kosztuje Kathreiner. Naturalnie, że imitacja nie smakuje tak, jak powinna, w skutek czego gospodyni jest wprowadzona w błąd i uprzedza się niekorzystnie nawet do prawdziwej kawy Kathreiner. Dlatego należy we własnym interesie zadać sobie małego trudu aby przy zakupie żądać wyraźnie: „Kathreiner“ kawy, i każdy pakiet dokładnie obejrzeć, czy ma on markę ochronną: „Proboszcza Kneippa“ i napis: „Kathreiner“.

Na fundusz Domu Polskiego we Frysztacie zebrał p. Jan Friedel starszy na weselu pana Leona Friedla z p. Szymurdową w Piotrowicach 10 K 16 h.

Odpowiedzi Redakcyi.

Korespondentowi w Boguminie: Dziękujemy, z braku miejsca musieliśmy odłożyć do następnego numeru.

Drukarnia, introligatornia i księgarnia:

Birgus i Riedl

w Przywozie

polecą się do usług Szan. P. T. Publiczności z miejsca i okolicy. Ceny umiarkowane.



Duma każdej gospodyni jest dobra kawa.

Kathreiner
Kneippowska kawa słodowa

nie powinna w żadnym domu przy przygotowaniu kawy zabraknąć.

ooo

Żądać tylko oryginalne paczki z razwiskiem: „KATHREINER“.

Swój do swego!

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że otworzyłem w **Morawskiej Ostrawie przy ul. Spensowej l. 19.**

warsztat szewski

i wykonuję **obuwie męskie, żeńskie i dziecięce** według najnowszych wzorów jako też przyjmuję **wszelkie naprawy** po jak najniższych cenach.

Ręczę za dobrą robotę i dotrzymanie terminu.

Z szacunkiem

Wojciech Banat, szewc obuwnik.

Swój do swego!

Zdolny odlewacz (szmelcer)

do marcinowskich pieców zostanie natychmiast przyjęty za wysokim wynagrodzeniem w austriackiej odlewni żelaza i stali niedaleko granicy pruskiej. Zgłoszenia z podaniem wieku i dotychczasowego zajęcia przyjmuje admi. tracya na zego pisma pod „Szmelcer“.

1—1



Art. zakład rytowniczy

A. ZIGMANNA

we Lwowie

— ul. Sykstuska 14, wykonywa: —
Stampille metalowe i kauczukowe, wszelkie grawury, szyldy rytowane i lane obcegi do plomb z datami, numeratory, marki pieczątkowe, wielki skład arkuszy kauczukowych „PERFEKT“.

Cenniki na żądanie gratis i franko. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. 17—27

Otwarcie księgarni.

Pozwalam sobie niniejszem podać do wiadomości, że na mocy udzielonej mi przez ck. śląski rząd krajowy koncesyi otworzyłem pod firmą

Gustaw Ad. Pończa
skład

-- książek, obrazów, --
przedmiotów sztuki i
muzykaliów, połączony ze składem papieru,
- podręczników szkolnych, wypożyczalnią i handlem instrumentów i sprzedażą gazet

we Frysztacie
- rynek, obok wieży ratuszowej. -

Mój bogato zaopatrzony skład dzieł ze wszystkich gałęzi literatury tak w niemieckim jako też w polskim i w czeskim języku, stosunki ze środowiskami literatury Lipskiem, Wiedniem, Warszawą, Krakowem i Pragą umożliwiają mi rychłą usługę Szan. P. T. Publiczności wszystkimi wydawnictwami księgarni, handlu sztuki i muzycznymi.

P. T. urzędowi, władzom i biurom technicznym polecam mój skład papieru oraz przyborów do pisania i rysowania zareszczając możliwie najniższe ceny i rzetelną usługę. - Znajduję się również w możności przyjmowania wszelkich robót drukarskich i introligatorskich. W razie potrzeby służę kalkulacją i potrafię ze względu na skromną moją reżycę co do konkurencyi stać na pierwszym miejscu.

Polecając moje nowe przedsiębiorstwo względem Szan. Publiczności, kreślę się z wysokim poważaniem

Gustaw Ad. Pończa.

2—3

Miłośnikom kakao i czekolady najusilniej zalecane

Jana Hoffa

Kondol-Kakao

posiada możliwie najmniejszą zawartość tłuszczu, jest przeto najłatwiejszym do strawienia, nie sprawia nigdy zatkania a przy najwyborniejszym smaku jest nadzwyczajnie tanie.

Prawdziwe tylko z nazwiskiem

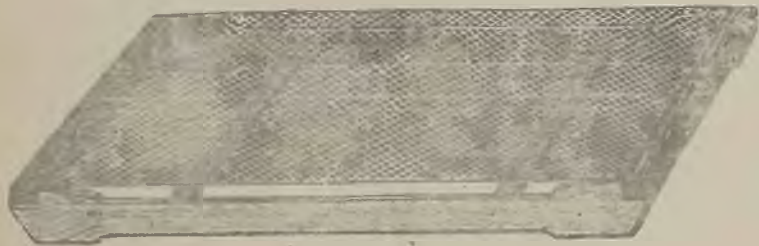
Johann Hoff

i z marką ochronną „Iwa“.

Paczki po ¼ klgr. 90 hal.

50

Wszędzie do nabycia.



Materace druciane

z ramami drewnianymi lub żelaznymi, łóżka do szpitali, urządzenia dla bursy, domów sierot itp. łóżka do domów prywatnych, umywalnie wszelkiego rodzaju dostarcza pierwsza cieszyńska fabryka mebli żelaznych 9—10

AD. NEUGEBAUER, biuro: **Cieszyn**, ul. Fryderyka 38, w bliskości hotelu Central.

Franciszek Teply,
zakład artystycznego i budowlanego ślusarstwa
we Frysztacie, ulica Bogumińska,
przyjmie chłopca

z rodziny porządnej za ucznia. 1 4

Ucznia i czeladnika

do zawodu stolarskiego,
przyjmie natychmiast

Józef Palica stolarz
w Markłowicach dolnych. 1—

= Realność =

z 6 morgami pola w Górnym Żukowie godzinę drogi od

◀ Cieszyna jest z wolnej ręki 2—3
do sprzedania. Wiado-

mości udzieli właściciel **Karol Dorda**
robotnik u p.

Jakóba Józefa Kohna w Cieszynie.

„Głos ludu śląskiego“

„Ose“

„Śpiewnik“, wydany przez tow. „Jedność“ : : : :

„Gminną ust. wybor.“

kupować można także we Frysztacie w księgarni p. Pończy (obok wieży ratuszowej), w Cieszynie w księgarni „Stella“ a w Boguminie w księgarni p. Smudy. 3—6

Gminna ustawa wyborcza dla Śląska

wraz z najważniejszymi orzeczeniami trybunału administracyjnego

jest do nabycia po 70 hal. u wydawcy Franciszka Friedla we Frysztacie. 3—4

Osoby kupujące większą ilość otrzymają znaczny rabat.

Ustawę tę kupować można także w księgarni „Stella“ w Cieszynie, gdzie znajdują się również śpiewniki wydane przez tow. „Jedność“ na składzie.



Mydło z jeleniem

jest konieczne dla każdej gospodyni, która chce mieć piękną bieliznę i kładzie wagę na jej trwałość

Baczność na markę ochronną „Jeleń“.

Prosimy uprzejmie o przeczytanie!

Ze wszystkich dotychczas znanych kaw najlepszą, najpożywniejszą a tanią jest

„Kawa zdrowia“

która zastępuje w zupełności zwykłą kawę ziarnistą.

„Kawa zdrowia“

zadawalnia najwybredniejszych smakoszy kawy.

Wszędzie do nabycia.

16—29

1/2 kg. kosztuje tylko 80 h.

Fabryka „kawy zdrowia“

w Podgórzu przy Krakowie.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonow.

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki I, II i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. 26-48

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensację.

1 nikłowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent z pięknym nikłowym łańcuszkiem wraz z wisior-kiem złr. 1-90; — tych samych zegarków trzy sztuki 5 złr. 50 ct., sześć sztuk 10 złr.

IGNACY CYPRES, Kraków

ulica Floryańska 49. 38—52

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie

Poszukuje zastępców.



36—52

Adresować trzeba:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada
przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich jedy-
nie prawdziwych wyro. ow proszę mi podać w celu sądowego
śledzenia.

Głos ludu śląskiego

Przedpłata wynosi:

Rocznie 5 K 20 h

Półrocznie . . . 2 " 60 "

Cwietrócznie . . 1 " 30 "

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnym rękopisów Redakcja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacje w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio

Wychodzi w każdą sobotę.**OGŁOSZENIA**

(INSERATY)

przyjmują się za przystępną opłatą: od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust. Tymaczenie ogłoszeń przyjmujemy za skromnym wynagrodzeniem

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej.

Narodowe zwycięstwo.

Bracia nasi z Górnego Śląska zdali w zeszłym tygodniu wspaniałą egzamin narodowy. Odbywały się tam w okręgu katowicko-zabrzeskim wybory do parlamentu niemieckiego i postem wybrany został ogromną większością głosów znany działacz narodowy, redaktor „Polaka” z Bytomia Wojciech Korfanty, którego mandat poselski, zdobyty przed dwoma laty, parlament unieważnił.

Wybór ten ma dla całej Polski zasadnicze znaczenie, bo wskazuje jaką niespożyta siła leży w ludzie polskim, jemu to bowiem przede wszystkim, temu ludowi polskiemu ma p. Korfanty swoje zwycięstwo do zawdzięczenia. Na pruskim Śląsku tak się nieszczęśliwie w ostatnim czasie ułożyły stosunki polityczne, że wybór Korfante go poważnie był zagrożony. Zwalczali go nie tylko Niemcy, ale (ze smutkiem przyznać przychodzi) i Polacy, którzy podzielili się na kilka obozów i własnych postavili kandydatów. Mianowicie stronnictwo polskie, grupujące się około klerikalnego pisma „Katolik” postawiło kandydaturę niejakiego księdza Kapicy, niby Polaka a właściwie tylko katolika i „centrowca”, to znaczy sprzymierzeńca rządowego, zaś socjaliści, których Korfanty w ostatnich latach zapalczywie zwalczał, postavili własnego kandydata niejakiego Morawskiego. Oprócz tych kandydował Niemiec, forsowany przez rząd, hakatysta Volz.

W takich warunkach trudno było przewidzieć kto zwycięży; prorokowano nawet upadek Korfante go, o którym w prasie polskiej podzielone były zdania. Jedni cenili w nim gorącość narodowego uczucia, któremu niejednokrotnie dał wyraz w ciągu swej dwuletniej parlamentarnej pracy. — inni zaś podejrzewali go o rozmyślane rozpoczęcie walki z socjalistami (którzy mu przy pierwszym wyborze dopomogli do zwycięstwa) by zaskarbić sobie względy stronnictwa katolickiego, zrażonego doń zbyt częstym piętowaniem nadużyć duchowieństwa w walce politycznej, — inni wreszcie próbowali osłabić popularność jego osoby, przez ogłoszenie że jest zwolennikiem powszechnie w Polsce znienawidzonego stronnictwa „narodowo-demokratycznego”.

Wśród takiego zamętu lud górnośląski okazał jednak znakomitą dojrzałość polityczną i wyrobienie narodowe. Nad interesem klasowym i wyznaniowym zwyciężyła idea narodowa, której podporządkowano drobne zatargi stronnictw. Zrozumiano powszechnie, że tam gdzie mamy kilku wrogów, to najpierw przeciw najgroźniejszemu wyruszyć należy, a na Śląsku najgroźniejszym wrogiem naszym są Niemcy. Zrozumiano, że tam pod zaborem pruskim toczy się bój po prostu o nasz byt narodowy, że zagrożona jest nasza polskość, więc szermierzy tej polskości powinniśmy stawiać na czele naszych hufców, a takim szermierzem był w każdym razie p. Korfanty. I tem się tłumaczy jego świetne zwycięstwo nad tylu współzawodnikami.

Wybory katowicko-zabrzeskie są wymownym dowodem, że lud górnośląski rozbudził się po ośmiowiekowym letargu, w którym pogrążyły go wypadki dziejowe i zdradzieckie usiłowania naszych wrogów do życia nowego i czynu, gdy tylko we właściwy poruszono go sposób. Zaledwie zaś od-

żył na nowo, zaraz rozwinął się, która łamie wszelkie przeszkody, zrywa wszelkie pęta, nakładane mu nie tylko przez obcych lecz także przez swych. Jeżeli gdziekolwiek wątpiono jeszcze o narodowym odrodzeniu się ludu polskiego na Śląsku, to dzień tych wyborów wątpliwości te chyba do meszty rozwiąć powinien.

Wobec tego tryumfu zamilknąć muszą głosy naszych puszczyków konserwatywnych, wątpiąc jeszcze o narodowej sile polskiego ludu, zamilknąć muszą głosy, zalecające jakiegokolwiek kompromisy na Śląsku.

Patrząc na ten potężny ruch braci naszych z Górnego Śląska, mimowoli zapytać się trzeba: kiedyż i my tu na austriackim Śląsku poszczycimy się takim narodowym zwycięstwem? Zbliża się czas, w którym i nam wypadnie zdać egzamin narodowy, bo na przyszły rok wybory do Rady państwa. Czyż będziemy umieli tak jak Górnoślązacy podporządkować na ze wyznawaw, ekonomiczne i prowincjonalne spory pod wspólny narodowy interes, czy pójdziemy do urny wyborczej jako Polacy i tylko jako Polacy?

Może przecie piękny przykład braci górnośląskich nie pozostanie dla nas bez skutku!

Sejm śląski

czyli „wielki dwór” hr. Larysza został dnia 16. b. m. otwarty. Po przemówieniach marszałka i nowego prezydenta rządu Dra Heinhold-Udyńskiego złożył poseł Dr. Michejda oświadczenie następującej treści: „Imieniem polskiej i czeskiej ludności tego kraju zakładam uroczysty protest przeciwko temu, że p. prezydent rządu nie powitał Sejmu także w języku czeskim i polskim. Sejm jest dla całego kraju a polska i czeska ludność ma mieć zupełne równoprawnienie z ludnością niemiecką. We wszystkich krajach o ludności mieszanej wprowadzono zwyczaj, że Sejmy bywają nietylko otwierane we wszystkich językach krajowych, ale nawet obrady w tych językach się odbywają. I my podczas każdej sesji sejmowej uradowaliśmy o to nasze prawo, z odmowy nie wyciągaliśmy jednak dalszych konsekwencji, ponieważ prezydenci krajowi nie władali wszystkimi krajowymi językami. Obecny jednak prezydent, jak to dowiedzieliśmy się z ust marszałka kraju, włada wszystkimi językami krajowymi, co witamy z tem większą radością, że łatwiej mu będzie o słuszny wymiar sprawiedliwości dla wszystkich narodowości Śląska, — ale zarazem nie możemy nie wypowiedzieć żalu, że nie miał dziś na tyle odwagi, by zerwać z dawnych krzywdzącym zwyczajem. Zakładając ten protest, zastrzegamy sobie wszystkie konsekwencje zeń wyniknąć mogące”.

W odpowiedzi na ten protest oświadczył Dr. Heinhold, że nie miał wcale zamiaru ograniczać w czemkolwiek praw ludności słowiańskiej, a przemawiał dlatego tylko po niemiecku, że „taki zwyczaj był praktykowany w Sejmie śląskim od szeregu lat”.

Po udzieleniu urlopów kilku posłom, przystąpiono w myśl wniosku Wydziału krajowego do wyboru komisji sejmowych. Wybrani zostali:

do komisji I. (sprawy polityczne i prawnicze) pp. Spens, przewodniczący, Dr. Rochowanski, hr. Jan Larysz, Dr. Edward Türk, Karol Türk, Grohmann i Hruby; do komisji II. (sprawy oświatowe, wyznaniowe i dobroczynne) pp. Dr. Kopp, przewodniczący, Dr. Pohl, Dr. Pillerstorff, Dr. Michejda, Kudlich, Olbrich, Josephy, Zwiling; do komisji III. (gospodarstwo, bezpieczeństwo publiczne, sprawy wojskowe) pp. Sedlnicki, przewodniczący, Dr. Strati, Bayer, Cienciak, Wenzelides, Hampel i Dr. Ott; do komisji IV. (finanse) pp. Dr. Menger, przewodniczący, Dr. Bukowski, Latzel, Jannotta, Halfar, Foltys, Kleppich i Grams; do komisji V. (sprawozdanie Wydziału krajowego) pp. Dr. Bukowski, przewodniczący, Dr. E. Türk, Dr. Menger, Hampel, Latzel, Dr. Michejda, Bayer, Dr. Ott i Hruby.

Poseł Hruby postawił wniosek o wybór specjalnej komisji złożonej z 9 członków do zbadania sprawy reformy wyborczej do Sejmu w myśl przedłożenia sejmowego z dnia 22. października 1904. r. — ale po przemówieniu p. Bayera, który radził tak ważną sprawę przedyskutować poprzednio w gronie przywódców partji sejmowych, odłożono wybór za zgodą wnioskodawcy na później.

Poseł Türk Karol postawił wniosek następującej treści:

„Wzywa się rząd, aby poczynił wszelkie przygotowania, celem rozdziału krajów przedlitawskich (austriackich) od Węgier a to na podstawie unii personalnej.

W motywach swego wniosku (na drugiej sesji sejmowej) podniósł poseł Türk ogromny ucisk podatkowy krajów austriackich z powodu ponoszenia wydatków na wspólne potrzeby państwowe (a zatem i węgierskie), skarżył się wreszcie, że ludność niemiecka na Węgrzech gwałtownie ulega madziaryzacji. (A więc poznaj pan p. Türk, jak to smakuje wynarodowianie pod obuchem przemocy! A jakże postępują Niemcy względem Polaków na Śląsku? Może się p. Türk, krzykacz z niemieckiego wiccu w Cieszynie, uderzyć w piersi i powtórzyć znane przysłowie: „Nie czyń drugiemu, co tobie nie miło!” P. R.)

Po przemówieniu posła Türka, którego wniosek odesłano do komisji I. dokonano wyboru komisji dla wymiaru podatku osobisto dochodowego.

Pan radca cesarski Karell.

Rząd nie chciał nam dać polskiego seminarium. Twierdził przez usta byłego prezydenta kraju hrabiego Thuna, że lepiej dać nam polską paralelkę przy niemieckim zakładzie nauczycielskim, bo w ten sposób młodzież zostanie pod wpływem niemieckiej dyrekcyi zakładu, która będzie mogła czuwać nad tem, aby młodzież nie przejmowała się duchem swojskim, polskim, ale aby korzystała się nadal przed wyższą „kulturą niemiecką”.

Do wychowywania w pozornie — według zamiarów rządu — polskiej szkole renegatów i zaprzańców swego narodu nadawał się wybornie pan dyrektor Karell. Wszak był kilkanaście lat inspektorem szkolnym w cieszyńskim powiecie

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

i przez ten czas wiernie wysługiwał się niemieźni, grupując koło siebie „niemiecko-myślących” nauczycieli polskich wsi. Podnosiła go za to pod niebiosa, gdy odchodził ze stanowiska inspektora, ciotka „Silezya”, wykazując, że był on tu bojownikiem germanizacji i zasłużył się dobrze sprawie niemieckiej w kresach.

Nie zadowolili się tymi wawrzynami pan dyrektor, postanowił ukazać się godnym zaufania c. k. rządu. Wziął się tedy do przesładowania młodzieży polskiej, która została powierzona jego opiece. Sposobność nadarzyła się. Wiadomo, że dyrektor Karell jest zarazem inspektorem ewangelickiego alumneum, utrzymywanego przez ewangelicki zbor cieszyński. W alumneum umieszczeni byli w zeszłym roku szkolnym dwaj wzorowi pod każdym względem, pilni uczniowie polskiego seminarium.

Pan Kordula, pełniący w alumneum obowiązki sługi domowego, człowiek upijający się prawie codziennie i szczycący się swym „niemieckim przekonaniem” (bo musi wiernie służyć znanym panom z wyższej bramy) zademonstrował tych uczniów zupełnie bezpodstawnie, jakoby nie kłaniali się przechodzącemu księdzu superintendentowi Haasemu. Myślicie, że się ich zapytano, czy to prawda? O nie! Pan Karell z księdzem dr. Pindórem — który poszedł zupełnie w służbę Pp. Skałki i towarzyszy — postanowili ich za tę zbrodnię, która pochodzić mogła tylko z „nienawiści narodowej” bez śledztwa przykładnie ukarać.

Postanowiono ich wyrzucić z alumneum a tem samem — bo to biedni chłopcy ubogich rodziców — pozbawić możności utrzymania się w Cieszyźnie. Nie nie pomogły uroczyste zapewnienia chłopców, że księdza Haasego pozdrowili tuż przedtem i nie mieli powodu kłaniać się powtórnie, gdy drugi raz koło niego przechodzili.

„Zgorszenie”, dane przez winowajców — w bujnej wyobraźni pana Karella — wymagało przykładnej kary i wprawiało go w stan znanej gorączki, w której z odpowiednią gestykulacją odgrzązał się, iż chłopcy dostaną „uaganne obyczaje”. Stwierdziliśmy, że chłopcy w całym swoim postępowaniu dotychczasowem byli bez zarzutu i w świadectwie szkolnem otrzymali mimo wszystko pierwszy stopień z obyczajów. Przypuszczamy, że musiano stwierdzić w całej pełni ich niewinność. Nie mogło zresztą być inaczej wobec znanych kwalifikacji moralnych p. Korduli, zaufanego sługi p. Karella, klasycznego świadka i oskarzyciela w jednej osobie.

Widocznie dla ratowania pozorów polecono chłopcom przeprosić obrażonego rzekomo Dra. Haasego.

Mimo to, że ks. Haase oświadczył lojalnie, iż o całym zajściu nic mu nie wiadomo i że, jeżeli chłopcy zachowali się niewłaściwie, przebacza im, mimo to, iż chłopcy otrzymali świadectwo wzorowych obyczajów, pan dyrektor Karell przeprowadził na posiedzeniu presbyterstwa, mającego większość „niemiecko-liberalną”, uchwałę, w myśl której chłopców nie przyjęto na bieżący rok szkolny czyli innymi słowy — wyrzuceni z alumneum.

Takie postępowanie dyrektora „polskiego” seminarium czy paralelki musi goryczą napełniać serca młodzieży, która ma prawo żądać sprawiedliwości i bezstronności, musi oburzyć ludność i otworzyć jej oczy na wartość dobrodziejstw rządu, który do szkół rzekomo naszych daje nam takich kierowników a potem chce rozgłaszać, że nam świadczy dobrodziejstwa.

Podczas wakacji urządziło nasze „Polskie Towarzystwo pedagogiczne” kurs uniwersytecki dla nauczycieli, którego ważność dla dalszego wykształcenia si. tychże i dla szkolnictwa uznają władze szkolne, wzywając do korzystania z wykładów. Zdawało by się, że obowiązkiem kierownika jedynego zakładu, który wychowuje nauczycieli dla szkół polskich naszego kraju, było zainteresować się bodaj trochę sprawą dalszego wykształcenia swych wychowanków i wzięcie choćby biernego udziału w wspianiem dziele naszego nauczycielstwa. Pan dyrektor Karell nawet na uroczystym, publicznym otwarciu kursów się nie zjawił. Na niemieckim kursie zapewne nie brakłoby go. Praca naszych polskich nauczycieli, praca ciężka ich nad samym sobą, dobro polskiej szkoły nie go nie obchodzi.

Pan dyrektor Karell miał pilniejsze zajęcia: rozmyślał nad sposobem wywdzięczenia się drowi Haasemu za to, że mu ongi wyrobił tytuł radcy cesarskiego. Życzymy mu szumnego tytułu ale

sądziemy, że wdzięczność swą w godniejszy mógł okazać sposób.

Może panowie posłowie zechcą przy ewentualnej debacie w sejmie oświecić troszkę życzliwość pana radcy dla naszej młodzieży i zapytać się zarazem, jakim prawem pan dyrektor wpisy do polskiej paralelki ogłasza tylko w „Silezyi” z pominięciem wszystkich pism polskich. Czy kazano mu może przyczyniać się do uśmiercenia za każdą cenę szkoły, którą Niemcy co prędzej zgnieść pragną, albo czy też tylko w ten sposób swej własnej nienawiści do wszystkiego co polskie, daje wyraz?

Ze ta nienawiść rządzi jego życiem i działalnością, wykażemy innym razem, omawiając jego oburzające postępowanie w zborze ewangelickim w Cieszyźnie.

X.

Przegląd polityczny.

Zamieszanie węgierskie po znanych zajęciach w Sejmie jeszcze się nie skończyło. W ostatnim tygodniu wspólni ministrowie i wybitni mężowie polityczni obydwóch połów Monarchii odbyli kilka konferencji w Wiedniu a wynik ich bezpośrednio zakomunikowano cesarzowi. Rezultatem tych narad było powtórne powołanie do życia gabinetu hr. Fejervarego, gdyż żaden inny polityk węgierski nie chciał się podjąć utworzenia ministerstwa w obecnych warunkach. Spodziewać się należy, że takie rozstrzygnięcie sprawy nie załagodzi zamieszania węgierskiego, ale owszem pogorszy jeszcze sytuację, bowiem naród węgierski niema do gabinetu Fejervarego zaufania i żąda powołania do steru rządu przedstawicieli parlamentarnych, godzących się na ogólne narodowe postulaty.

Wojna europejska przygotowywała się cichaczem w świecie dyplomatycznym. Mianowicie ogromną sensację wywołały zwierzenia b. francuskiego ministra spraw zagranicznych Delcasségo, który w jednym z pism francuskich ogłosił, że między Francją a Anglią zawarty został formalny sojusz przeciwko Niemcom. Według tych doniesień, zobowiązała się Anglia na wypadek wojny francusko-niemieckiej pomóc Francji, w szczególności flotą swoją zagrozić wybrzeżom niemieckim a nawet 100.000 wojska wysadzić na ląd. Doniesienia te wywołały wielką burzę w Niemczech, a choć prawdziwości ich nie stwierdzono, przecież jest ogólne w Europie mniemanie, że przeciw zaborczej polityce Niemiec zawarty został cichy sojusz Francji z Anglią. Niemcy obawiają się szczególnie Anglii i próbują znaleźć sprzymierzeńca w Rosji.

Rozdział Szwecji i Norwegii został już pokojowo dokonany. Storting czyli parlament norwegijski oświadczył się za monarchiczną formą rządu i tron chce zastrzedz w pierwszej linii któremuś z członków rodziny panującej w Szwecji. Gdyby się wszakże król szwedzki na to nie zgodził, co jest bardzo prawdopodobnem, ma się Norwegia zwrócić z zaproszeniem na tron królewicza duńskiego Karola

Z Rosji i zaboru rosyjskiego.

W Petersburgu zmarł nagle książę Trubecki rektor moskiewskiego uniwersytetu. Postępowa Rosja straciła wiele przez ten zgon, był bowiem ks. Trubecki jednym z najdzielniejszych szermierzy ruchu wolnościowego i niedawno jeszcze rozaczał przed carem konieczność daleko idących reform. Przypuszczano też z początku, że Trubeckiego otruli zwolennicy reakcji, ale wieści te okazały się nieprawdziwe. W pogrzebie ks. Trubeckiego wzięło udział przeszło 50.000 ludzi, a wieniec złożyły liczne reprezentacje ziemstw, miast i młodzieży uniwersyteckiej. Car również nadesłał wieniec. Podczas pogrzebu przyszło do małej utarczki z policją, przyczem kilka osób raniono.

Obok wypadków politycznych ma obecnie Petersburg także nową „afetę dworską”. Car „rządził” dotychczasowego swego „fligeladjutanta” i stryjecznego brata w. ks. Cyryla usunąć z tego stanowiska, a podobno także skreślić z listy oficerów armii. Przyczyną surowej tej kary jest małżeństwo w. ks. Cyryla z rozwidzioną w. ks. heską Melittą, zawarte wbrew woli cara i całej rodziny dnia 8. b. m. w Monachium. Armia rosyjska straciła więc obecnie ze swych szeregów właśnie tego członka rodziny carskiej,

który — jedyny z niej — brał czynny udział w wojnie, a nawet znajdował się w wielkim niebezpieczeństwie. — Przebywał on — jak wiadomo — na pokładzie „Petro pawłowska”, gdy okręt ten wskutek eksplozji zatonął pod Portem Artura; cudem prawdziwym wówczas uniknął on śmierci.

Teraz mimo to został wykluczony z armii, podczas gdy ci wielcy książęta, którzy bezpiecznie przebywali w Petersburgu i obławiali się „funduszami wojennymi”, pozostają nadal na swoich stanowiskach i synekurach. To także znamieny objaw stosunków na dworze carskim.

Z urzędowego źródła donoszą, że zwołanie dumy państwowej nastąpi z pewnością 27. stycznia. Rozpoczęto już przygotowania do wyborów a rada państwa na rozkaz cara wstrzymała znaczną część swej ustawodawczej działalności i odesłała przedłożone jej projekty ustaw do poszczególnych ministerstw, celem wniesienia ich w dumie państwowej.

Henryk Sienkiewicz nasz najznakomitszy powieściopisarz ogłosił w prasie warszawskiej odezwę: kogo wybierać do dumy państwowej. Oświadczając z góry, że sam kandydować nie będzie, radzi wybierać ludzi znanych z nauki, zasług i głębokiej wiedzy a nie przedstawicieli tych lub owych kierunków politycznych.

Korespondencye.

Teorya a praktyka. Z Bogumina piszą do nas: Podczas rozprawy nad nagłym wnioskiem o zaprowadzenie powszechnego prawa wyborczego bar. Gautsch, zwalczając w parlamencie wywody Dra. Kramarza rzekł między innemi: „Narazie w poszczególnych zastępstwach krajowych jakoteż w innych korporacjach krajów o różnym składzie narodowości zwracamy wszystkie nasze usiłowania w tym kierunku, by mniejszości narodowe ochraniać przed przemocą większości i stworzyć rękojmię przeciwko bezmyślnej przewadze cyfr”. W słowach powyższych określił bar. Gautsch stanowisko rządu wobec dążeń mniejszości narodowościowych. My słowom jego tylko przyklasnąć możemy, ale równocześnie objawić przekonanie, że to tylko w teorii tak ładnie się mówi, w praktyce urzędnicy państwowi zupełnie inaczej postępują. Stara to historia; lud śląski na to się oburza, że, i nie dużo to jednak pomaga; może teraz pomoże, gdy rząd tak stanowczo w parlamencie występuje w obronie pokrzywdzonych narodowości. Dlatego podajemy jako urzędnicy państwowi postępujący w sprawach ludzkiej sprawiedliwości obochodzących bo w sprawach oświatowych

Od kilku lat rodzice Polacy upominają się w Boguminie na dworcu o uzdrowienie tamtejszych stosunków szkolnych. W tamtejszej szkole publicznej, jakkolwiek do niej uczęszcza przeważający procent dzieci polskich, cała nauka szkolna odbywa się wyłącznie w języku niemieckim; języka polskiego zaś uczą nadobowiązkowo. To też dzieci polskie, nie rozumiejąc języka wykładowego, nie robią w szkole postępów, nie przechodzą do klas wyższych. W skutek tego tylko mała garstka kończy z 14. rokiem życia 6 klas.

To też zupełnie słusznie rodzice, by złem zaradzić zażądali polskich paralek. Jednak tamtejszemu wydziałowi gminnemu, jakoteż Radzie szkolnej krajowej żądania rodziców odrzuciła.

A tymczasem sprawa staje się nagląca. W bieżącym roku szkolnym otwarto w Boguminie na dworcu drugą szkołę dla chłopców, do której przyłączono szkołę wydziałową. — Daty statystyczne wykazały, że dzieci polskie do szkół wydziałowej nie dojdą, że zatem szkoła wydziałowa będzie tylko dla garstki uprzywilejowanych dzieci urzędników i fabrykantów.

Opierając się na wykazie statystycznym rodzice ponownie zażądali paralelek. Wobec takich żądań rodziców proponowała Rada szkolna krajowa tutejszemu wydziałowi gminnemu, reorganizację szkoły mieszanej na u t r a k w i s t y c z ną. W myśl planu Rady szkolnej krajowej w pierwszej i drugiej klasie uczono by dzieci w języku polskim uwzględniając w dostatecznej mierze także język niemiecki. We wyższych tylko uczono po niemiecku, podobnie jak w sąsiednim Boguminie, Trzynie, Jabłonkowie i t. d.

Dnia 4. b. m. na posiedzeniu wydziału gminnego miano się zastanowić nad tym projektem. We wydziale gminnym nie zasiada ani jeden Polak, wobec czego bronić słusznych żądań

laków wobec przewagi niemieckiej jako baron Gautsch powiada, powinien być urzędnik państwowy a tych jest we wydziale gminnym trzech! Rzeczywiście pan Feigerle, urzędnik cłowy w sprawie tej referował, ale tak stronniczo, z taką widoczną nienawiścią do Polaków, że projekt rady szkolnej krajowej upadł.

A że stronniczo referował wynika z argumentów, które przytaczał. Wskazywał w referacie swoim na to, że istnieje już w gminie szkoła polska dwuklasowa a jednak do niej Polacy dzieci nie posyłają. Ale nie dodał, że dzieje się to wskutek zbyt wielkiej odległości tej szkoły od Bogumina dworca. Nie można przecież wymagać, by małe dzieciaki codziennie odbywały godzinę drogi do Szonychla do szkoły, dlatego tylko, że się p. Feigerlemu tak podoba. —

Twierdzi dalej p. Feigerle, że sami rodzice sobie reorganizacji nie życzą, bo gdy rozchodziło się o to, by wobec posiedzenia rady szkolnej miejscowej powtórzyć żądania uzdrowienia stosunków szkolnych, garstka tylko się zjawiła. Pisał swego czasu „Głos“, że powodem tego był p. Meissner, dyrektor fabryki, wróg ruchu ludowego, hakatysta. Rodzice tylko z obawy przed utratą chleba, się nie zjawili. —

Ale i na pedagogiczne wykręty się p. Feigerle bierze. Twierdzi on, że między innemi zadaniem miejscowej szkoły jest nauka języka niemieckiego i że im młodszy wiek dziecka, tem prędzej dziecko to obcego języka się wyuczy. Dlatego też według p. Feigerlego w pierwszej klasie tylko po niemiecku uczyć się powinno. Wczem wykręt leży, widać jak na dłoni. Przecież każdy wie, że i w szkołach średnich studentów nie uczą łaciny w ten sposób, że tylko po łacinie do nich mówią, ale wprost odwrotnie. Wykładają w języku ojczystym, a to dlatego, by się uczeń prędzej języka nauczył. Bo gdyby tak było, jak pan Feigerle mówi, to zgola cały świat doskonale powinien umieć po łacinie, bo przecież od samej młodości katolicy chodzą na łacińską mszę do kościoła, a mimo to tak nie jest. —

Już nie śmieszny, ale wprost oburzający jest ten argument, gdzie przeciwko tutejszym obywatelom w grę wprowadza p. F. Prusaków.

Jest na dworcu kilka rodzin pruskich, zajętych przy pruskiej kolei. Gdyby doszło do reorganizacji szkoły — twierdzi pan Feigerle, — to gdzieby wtedy uczęszczały dziewczęta pruskie? Przecież nie do szkoły klasztornej, bo ta jest klerykalna, ani do mieszanej, bo tam wskutek nieznanomości języka wykładowego zle robiłyby postępy!

Więc do tego doszło! Urzędnik państwowy każe dzieciom ludu godzinę drogi pędzić, jeżeli się chcą ojczyściego języka wyuczyć. Spokojnie znosi, by przeważająca liczba dzieci polskich marnowała czas w niższych klasach i nie czyniła postępu, a to tylko dla tego, by garstka dzieci przybłędów nie potrzebowała się języka polskiego uczyć. —

To zawiele! W parlamencie bar. Gautsch swoim urzędnikom podwładnym każe bronić mniejszości przed przewagą większości, robi z nich apostołów sprawiedliwości, a w Boguminie urzędnik państwowy namawia cały wydział gminy do krzywdzenia ludności pracującej!

Nie może się rząd zastawiać tem, że pan Feigerle jako przybysz z Moraw tylko wskutek nieznanomości stosunków dyskredytuje rząd. Tem gorzej dla rządu. Na Śląsk powinniśmy dostawać urzędników takich, którzyby znali nasze potrzeby, sprawiedliwie i bezstronnie wobec żądań naszych się zachowywali, a nie przeczyli w praktyce temu, co bar. Gautsch pragnie osiągnąć w teorii.

Kronika.

Z „Jedności“. W niedzielę, dnia 15. b. m. wygłosił nauczyciel p. Ofiok z Pol. Lutyni nader zajmujący odczyt: „O dawnych mieszkaniach ludzkich.“ Wydział czyni wygotowania: ażeby odczyty podobne w regularnych odstępach czasu wygłaszano.

— W niedzielę, dnia 29. b. m. wygłoszonym zostanie w oddziale „Jedności“ w Dąbrowej z ramienia sekcji odczyt, na który uprzejmie zaprasza Wydział.

Na pruską nutę. Pan inspektor Dostał uszczęśliwia nasze polskie szkoły nauczycielkami robót ręcznych niewładającymi językiem polskim. Jedna z tych pań na zapytanie dlaczego unika rozmowy polskiej, oświadczyła, iż się „wstydz

mówić po polsku“, ponieważ panowie lubią krytykować. Z dziećmi jednak rozmawia po polsku, i dzieci ją dobrze rozumieją. Jeżeli więc kochane nasze Niemeczki chcą uczyć w polskich szkołach, to powinny się najpierw nauczyć języka polskiego. Gminy polskie nie powinny na to pozwolić, ażeby nasze polskie szkoły uważano za przytuliska dla bezdomnych Niemcezek. Nasze szkoły powinny być ogniskami oświaty polskiej i ścierpieć tego nie można, by pracowały przy nich osoby, które języka wykładowego dopiero od dzieci uczyć się muszą.

P. Frömel w strachu. Z Frysztatu piszą do nas: Niktby nawet nie przypuszczał, jak bardzo p. Frömel obawia się o swój mandat burmistrzowski i już dzisiaj biedak prosi i nakłania obywateli, by też o nim przy wyborach pamiętali. Jeżeli p. Frömel jest w przekonaniu, że pracuje dla dobra obywateli, to dlaczegoż lęka się o utratę mandatu? Czyż to nie jest ubliżeniem powagi burmistrza, jeżeli musi wyborców prosić i błagać by go wybierali? Tego wstydu nie zrobił by sobie żaden burmistrz na wsi. Wydział gminny przyznał b. r. stypendyum na wyprawę synowi chałupnika Franciszka Czagana. P. Frömel nie wezwał do siebie syna (bo ten niema prawa głosowania) lecz ojca i przedstawił mu się, jakoby on był tym dobroczyńcą, który wyjednał stypendyum synowi i prosił go, żeby też za to przy wyborach o nim pamiętał. P. Czagan przykiwnął mu głową, lecz później dowiedział się, że stypendyum uchwalił nie p. Frömel lecz wydział gminny i że p. Frömel przy głosowaniu nawet udziału nie brał. Zresztą nie jest to wcale stypendyum, któreby jedna i ta sama osoba co roku otrzymywała, lecz każdego roku otrzymać je musi kto inny. Żeby tego rodzaju ogłupiania i wpływania na wyborców używał który z naganiaczy, nie dziwilibyśmy się wcale, lecz że czyni to p. Frömel, człowiek na poważnym stanowisku, tego pojąć nie możemy. Sam sposób takiej agitacji jest niehonorowy i wstrętny i dowodzi tylko, jak mało inteligencji posiada burmistrz frysztacki. Niedawno temu wezwany został do szklarza Pisonia Dr. Kunicki w celu udzielenia pomocy lekarskiej. Kiedy p. Frömel o tem się dowiedział, wezwał do siebie Pisonia i robił mu wymówki, dlaczego zwywa do siebie Dra Kunickiego a nie jego. Człowiek ten chyba wcale się nie zastanawia nad tem, jak bardzo podkopuje w ten sposób powagę stanu lekarskiego. Zresztą któż może mieć zaufanie do lekarza, który za pomocą groźby chce sobie zdobyć pacjentów?

Mor. Ostrawa. Znakomicie bawiliśmy się tu w niedzielę na „Wieczorze śmiechu“ urządzonym przez miejsc. Koło T. w. szkoły lud. w Domu polskim. Wszystkie numera program wypadły bardzo dobrze, to też licznie zebrana publiczność (nawet o cudo, dwóch inżynierów polskich) nagradzała je hucznymi oklaskami. Szczególniejsze uznanie należy się p. Kostyrce nauczycielowi szkoły polskiej, który nie tylko, że całe przedstawienie nakładem ogromnej pracy przyprowadził do skutku, ale ponadto sam wypełnił większą część programu świetnie wygłoszonymi monologami. Po przedstawieniu rozpoczęły się tańce, które z okazji poniedziałkowego „cesarskiego kiermaszu“ przeciągły się aż do białego rana.

Orłowa. Rada szkolna okręgowa przydzieliła do tutejszej polskiej szkoły nauczyciela, p. Wójcika, który jest wyznania katolickiego. Zarządzenie to powitać należy z uznaniem i to nie dlatego, iżbyśmy człowieka mierzyli miarą jego wyznania, lecz dlatego, że przyczyni się ono niezawodnie do usunięcia mylnego i bezpodstawnego twierdzenia, jakoby szkoła polska była ewangelicką. Dotychczas wpisało się do szkoły polskiej 30 katolickich dzieci.

Dąbrowa. Zeszłej niedzieli odbyło stronnictwo czeskie z okazji poświęcenia nowej czeskiej szkoły, przeglad swoich sił.

Już tydzień przedtem wszystkie gazety czeskie, poczynawszy od marnych „Novin Těšinských“ a skończywszy na poważnych dziennikach czeskich, nawoływały do gromadnego współudziału w uroczystości poświęcenia.

„Noviny Těš.“ n. p. pisały: „Bude tudíž povinností českých spolků v Dombrově, Orlově, Lazích, Karvině, Dětmárovicích, jakož i uvědomlých Čechů na Těšinsku svou přítomností posílit a povzbudit nás k další práci osvětové (?) Slavnost budiž důstojnou manifestací...!“

Tymczasem cała ta uroczystość wypadła nad wyraz nędznie. Zamiast kilkutyśięcznego zgromadzenia, przybyło na poświęcenie oprócz dzieci

szkolnych, nauczycieli czeskich, przedstawicielstwa gminy, dwu duchownych, ogółem 51 osób!

Ostatecznie nic w tem dziwnego! Był przecież kiermasz. Rodzice, posyłający pod naciskiem z góry swoje dzieci do czeskiej szkoły, okazali w ten sposób, iż na czeskiej szkole prawie nie mi nie zależy!

Polska Ostrawa. W dniu 5. listopada b. r. nastąpi otwarcie bezpłatnego kursu dla dorosłych analfabetów (nieumiejących czytać i pisać) w tutejszej szkole polskiej. Tak jak poprzedniego roku będzie udzielana nauka czytania, pisania i rachunków. Zgłaszać się można każdej niedzieli w „Czytelní polskiej“ mieszczącej się w domu p. Goldfingera lub też w kancelaryi szkoły polskiej. Zarząd szkoły.

Zbytecznem byłoby zachęcanie do jak najliczniejszego wpisywania się na powyższy kurs, bo dziś niema pewnie człowieka, któryby nie wiedział jak wielkiem dobrodziejstwem jest zażość czytania i pisanie. Spodziewać się zatem należy, że na kurs zgłosi się jak największa liczba uczniów i uczennic, szczególnież ze sfer robotniczych.

„Poseł ludowy“, kalendarz polski na r. 1906 wydany nakładem Fr. Friedla wyjdzie z druku w połowie listopada i kosztować będzie 40 hal. Osoby i stowarzyszenia, któreby się chciały zająć rozprowadzaniem, rzezą się zgłosić do wydawcy p. Friedla.

E 1912/5

Edykt sprzedaży.

Na zlecenie Leopolda Barbera, kupca w Orłowej zastąpionego przez Dra Juliana Kreisla adwokata we Frysztacie, odbędzie się

dnia 2. listopada 1905 o godz. 9. dop.

w sądzie niżej podanym, biuro l. 7, sprzedaż gruntu VII. we Frysztacie, przedmieście lwh. 60.

Sprzedać się mająca realność oszacowaną jest na 1730 K, najniższa cena wywołania wynosi 1153 K 33 h zaś wadyum 173 K.

C. k. sąd powiatowy, Frysztat oddział IV.

dnia 22. września 1905.

(L. S.)

Hoffmann m. p.

E 2166/5

6

Edykt sprzedaży.

Na zlecenie filii dąbrowskiej tow. oszcz. i zaliczek w Cieszynie zastąpionej przez Dra Jana Michejdę, adwokata w Cieszynie odbędzie się

dnia 25. października 1905, o godz. 10. dop.

biuro l. 7, sprzedaż realności l. 458 lwh. 447 w Dąbrowej.

Sprzedać się mające realność oszacowaną jest na 5964 K 50 h, — najniższa cena wywołania wynosi 3976 K 33 h, zaś wadyum 596 K 45 h.

C. k. sąd powiatowy we Frysztacie, oddział IV.,

dnia 16. września 1905.

(L. S.)

Hoffmann m. p.

Podaję Szan. Publiczności w Zebrzydowicach i okolicy do wiadomości, iż z dniem 1. listopada otwieram w nowo wybudowanym własnym domu obok kościoła

piekarnię

w której dostarczać będę najlepszego pieczywa

Polecam się względem Szan. Publiczności i kreślę się z poważaniem

Ferdynand Durezak,

piekarz w Zebrzydowicach.

Chałupa murowana

z 4 pokojami i $\frac{3}{4}$ morga pola jest w Dzieńmorowicach przy drodze w bliskości kościoła zaraz do wynajęcia.

Wiadomości udzieli właścicielka

Agnieszka Burgot na „Widerholcu“ w Dąbrowej.

Oświadczenie.

Żałuję najmocniej, iż na wiecu ludowym zwołanym na dniu 29. lipca b. r. przez „pokrokcwy spolek“ do Orłowej ubliżyłem nauczycielowi panu Kotasowi na jego cześć.

Za zaniechanie ścigania mnie sądowego wyrażam mu moje serdeczne podziękowanie i składam w dowód tego dobrowolnie 10 koron na czytelnię oddziału I. „Jedności“ w Dąbrowej, zaś 10 K na powstać mający Dom Polski w Dąbrowej.

Równocześnie żałuję najmocniej, iż uległem namowom Dra. Samaliika z Frysztatu, który mnie do dalszego procesowania się nakłaniał, mając prawdopodobnie jakieś osobiste cele na względzie. Dąbrowa, dnia 12. października 1905.

Vicher František,
dozorca na jámě „Betina“ v Dombrově.

= Realność =

z 6 morgami pola w Górnym Żukowie godzinie drogi od

◀◀ **Cieszyna** jest z wolnej ręki 3—3
do sprzedania. Wiado-

mości udzieli właściciel **Karol Dorda**
robotnik u p.

Jakóba Józefa Kohn w Cieszynie.

Sztachety do rznienia

za skromnem wynagrodzeniem przyjmuje

Paweł Keczko,

młynarz w Starem Mieście.

Sztachety rznie się na poczekaniu 5 kóp w dwóch godzinach. 1—3

Franciszek Teply,
zakład artystycznego i budowlanego ślusarstwa
we Frysztacie, ulica Bogumińska,
przyjmie chłopca
z rodziny porządnej za ucznia. 2—4

Czeladnika

przyjmuje natychmiast za dobrem wynagrodzeniem

Alojzy Palowski,

krawiec męski w Stonawie.

**Mydło****z jeleniem**

jest konieczne
dla każdej gospodyni,
która chce mieć
piękną bieliznę
i kładzie wagę
na jej
trwałość

Baczność na markę ochronną „Jeleń“.

Prosimy uprzejmie o przeczytanie!

Ze wszystkich dotychczas znanych kaw najlepszą, najpożywniejszą a tanią jest

„Kawa zdrowia“

◉ ◉ ◉ która zastępuje w zupełności zwykłą kawę ziarnistą. ◉ ◉ ◉

„Kawa zdrowia“

zadawalnia najwybredniejszych smakoszy kawy.

Wszędzie do nabycia.

17—29

▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲
1/2 kg. kosztuje tylko 80 h.

Fabryka „kawy zdrowia“
w Podgórzu przy Krakowie.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonow.

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)

s przejeżdżającymi towa do Ameryki I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. 26-48

Ceny ścisłe wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety lotowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensację.

1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent z pięknym niklowym łańcuszkiem wraz z wisior-kiem zhr. 1-90; — tych samych zegarków trzy sztuki 5 zhr. 50 ct., sześć sztuk 10 zhr.

IGNACY CYPRES, Kraków

ulica Floryańska 49. 39—52

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie

Poszukuje zastępców.

4—13

P. Siwy, Trzynieć.

Skład

dąbrowskiego węgla najlepszego 100 kg za 1 K 40 h do kuchni i pieców żelaznych. Dla kowali i do palenia **cegły** najlepszy węgiel karmięński mam również na składzie na dworcu kolejowym w Trzyniecu. Uwiadomiam Szan. obywateli z Trzynieca i okolicy, że węgiel dąbrowski i karmięński w moim składzie w Trzyniecu na dworcu zawsze kupować mogą.



Tysiące listów dziękczynnych z całego świata zawiera poczynająca książka jako poradnik o balsamie i maści centifoliowej jako środka niezastąpionego aptekarza A. Thierryego. Bezpłatna przesyłka tej książeczki następuje po otrzymaniu 35 h w markach pocztowych. Zamawiający balsam otrzymają książeczkę za darmo. 12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu kosztuje 5 K. 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 K. franco razem ze skrzynką 3 K 60 h.

37—52

Adresować trzeba:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada przy Rohitsch-Sanerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich jedynie prawdziwych wyro.ów proszę mi podać w celu sądowego ścigania.

Głos ludu śląskiego

Przedpłata wynosi:

Rocznie . . . 5 K 20 h

Półrocznie . . . 2 „ 60 „

Cwietrócznie . . 1 „ 30 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERATY)

przyjmują się za przystępu opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust. Tłumaczenie ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodz.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej.

Rewolucya i konstytucya?

Ciężkie i wielkie zarazem chwile przechodzi obecnie Rosya.

Od samego wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej aż do dni dzisiejszych trwają nieprzerwanie rozruchy na całym olbrzymim obszarze caratu — a jeżeli chwilami przycichają, to tylko na to, by później z zdwojoną wybuchnąć siłą. Rząd carski różnych sposobów używał do stłumienia rozruchów, raz brutalną siłą i masowym mordem usiłował zgnieść objawy rewolucyi, to znowu obietkami wolności chciał oszukać wybuchy niezadowolenia gnębiętego ludu.

Ale żadne środki nie pomagały. Zapowiedź „dumy“ państwowej poddanej pod władzę czynownictwa, nie zadowolniła nikogo a krew niewinnych przelana na ulicach Petersburga, Moskwy, Odessy, Warszawy, krew straconych na szubienicach męczenników wolności, wydała nowych mścicieli. Ruch wolnościowy w Rosyi objął teraz jak naj-zersze koła społeczeństwa a wyraził się naj-wymowniej w wielkim strejku politycznym, który od dwóch tygodni szaleje na ziemiach caratu. Zaczął się on od strejku kolejowego, skutkiem którego wszystkie większe miasta rosyjskie odcięte zostały od świata i skazane na głód — a pociągnął za sobą bezrobocie i innych stanów, nie wyłączając nawet aptekarzy, lekarzy, urzędników państwowych, bankowych i t. p. Byt państwa zagrożony został u samych podstaw, — rewolucya przybrała cechę słynnej paryskiej komuny i postawiła sobie za cel: przeobrażenie obecnych form państwowych. W Petersburgu i innych miastach komitety rewolucyjne ogłosiły się wprost rządem prowizorycznym i podnosiły hasła detronizacyi cara a zaprowadzenia republiki. Uniwersytety stały się miejscami zebrani i agitacyi politycznej, na ulicach powznoszono barykady, lud zaopatrzył się w ogromne zapasy broni i bomb, wojsko nawet carskie w chwilach stanowczych stawiało po stronie ludu.

W takiej chwili trzeba było działać nagle a decydująco. Rząd nie miał innego wyjścia, tylko: przyjąć otwartą walkę z ludem, z góry przegrana i przesądzona, albo skapitulować, ustąpić!!

I car skapitulował. W nocy, dnia 30. z. m. ogłosił manifest, nadający wolność zażywania praw obywatelskich wszystkim poddanym i w imię tych praw wzywający naród do utrzymania spokoju.

Manifest ten w dosłownej treści brzmi następująco:

„My Mikołaj II, z łaski Bożej cesarz i samodzielnica Wszech-Rosyi, król Polski, wielki książę Finlandyi i t. d. ogłaszamy wszystkim naszym poddanym co następuje:

Niepokoje i rozruchy w naszych stolicach i wielu innych miejscowościach naszego państwa, napełniają nasze serce wielkim i ciężkim bólem. Szczęście władcy rosyjskiego jest nierozdzielnie związane ze szczęściem ludu, a cierpienie ludu jest cierpieniem władcy. Z obecnych ruchów może wyniknąć zachwianie się narodu, niebezpieczeństwo dla nienaruszalności i jedności naszego państwa. Ciążący na naszym monarszem posłannictwie doniosły obowiązek, skłaniać całą naszą usilność i władzę do przyspieszenia końca tych, dla pań-

stwa tak niebezpiecznych niepokojów.

Rozkazując odnośnym władzom poczynienie kroków do usnnięcia bezpośrednich objawów niepokojów i rozruchów i do chronienia spokojnej ludności, dbając o spełnianie w spokoju swych obowiązków; — aby skutecznie urzeczywistnić środki do uspokojenia publicznego życia — uznaliśmy za nieodzowne, nadać czynnościom najwyższych władz rządowych jednolity kierunek.

Nakładamy więc na nasz rząd obowiązek spełnienia następującej naszej niezmiennej woli:

I. Należy ludności dać niezachwiane podstawy praw obywatelskich, oparte na rzeczywistej nietykalności osoby, wolności wyznania i słowa, wolności stowarzyszania i zgromadzeń.

II. Należy, bez przerwania wyborów, zarządzonych już poprzednio do Dumy państwowej, o ile szczupłość czasu stojącego do dyspozycji do zwołania Dumy państwowej, na to pozwoli, powołać do udziału w Dumie wszystkie owe klasy ludności, które teraz od prawa wyborczego są zupełnie wykluczone, przyczem rozwinąć zasady powszechnego prawa głosowania pozostawia się mregulowaniu przez nowe ciało ustawodawcze.

III. Należy wypowiedzieć jako nieodzowną zasadę że żadna ustawa nie może otrzymać mocy, bez zgody Dumy państwowej i że wybranym narodu należy zagwarantować możność rzeczywistego udziału w kontroli legalności działania naszych władz.

Zwracamy się do wszystkich wiernych synów ojczyzny, aby, pomni swego obowiązku wobec ojczyzny, przyczynili się do wstrzymania obecnych niesłychanych zaburzeń spokoju i wspólnie z nami użyli wszystkich sił swoich, dla przywrócenia spokoju i ładu w ojczyźnie.

Dan w Peterhofie, 17. (30.) października 1905, 11-go roku naszych rządów.

Mikołaj.

Chociaż manifest ten nie określa jeszcze wszystkich żądań ludów jęczących pod jarzmem caratu, to przecież zaprzeczyc się nie da, że rzuca on nowe podstawy konstytucyjnego życia i daje możność uzyskania tego, co dla życia narodów jest najdroższem: prawo do wolności słowa i samodzielnego rozwoju.

Rząd rosyjski nie dał tej wolności dobro wolnie. Zdobył ją lud krwią swoją, bo w całym ruchu rewolucyjnym on zawsze szedł naprzód z obnażoną piersią, on burzył kazamaty wiekowej niawoli, on dostarczał ofiar dla lochów więziennych i szubienic.

Dla Polski w zaborze rosyjskim także nowa swita era. Dzielił się z nią okropne przejścia ostatnich lat dziesiątków i ostatnich miesięcy. Mamy dzisiaj prawo do wspólnej radości i z prawa tego korzystamy. Oby ta idea, która z krwawych walk ludu polskiego, z poświęceń i ofiarności wszystkich stanów, czerpała moc i siłę i utorowała sobie do zwycięstwa drogę, stała się gwiazdą przewodnią do przyszłego życia narodu i braci naszych, tak srogo dotąd przez los uciskanych!

Przegląd polityczny.

Gulasz węgierski. Powtórnie mianowany prezydentem ministrów br. Fajervary, chcąc sobie pozyskać większość w Sejmie, ogłosił swój program, który w całym kraju ogromną wzbudził sensację. W programie tym sypie br. Fejervary jak z rogu obfitości tyle dobrodziejstw dla narodu węgierskiego, że aż trudno uwierzyć, by wszystkiego mógł dokonać. Obiecuje tam obniżenie podatków, rozmaite ulgi dla urzędników, ubezpieczenie robotników na starość, pomoc rządu dla uprzemysłowienia kraju, dwuletnią służbę wojskową, uwzględnienie języka węgierskiego w armii, — a co najważniejsza, powszechne głosowanie.

Rozumie się, że takie zbyt hojne obietnice obudziły pewne powątpiewanie w ich szczerość i nie przez wszystkie partie w kraju życzliwie zostały powitane. Między innemi partya opozycyjna i stronnictwo liberale oświadczyły się przeciw programowi br. Fejervarego, natomiast socjalna demokracja uchwaliła go popierać.

Rosya. Car zamianował hr. Wittego kanclerzem państwa i zgodził się na przedłożoną przez niego listę ministrów. Wszyscy mają być nowi, z dotychczasowych pozostaje tylko minister kolei ks. Chiłkow.

Witte przedłożył carowi również program konstytucyjnego rządu rosyjskiego, który opiera na następujących podstawach:

1. Szczerość i uczciwość przy przeprowadzaniu zasady wolności obywateli i ustawiania gwarancyi tej wolności.
2. Dążenie do zniesienia ustaw wyjątkowych.
3. Zgodność działania wszystkich organów rządu.

Zniesienie represaliów, zwróconych przeciw czynom, które nie zagrażają bezpieczeństwu państwa i społeczeństwa.

5. Opozycja przeciw wszystkim działaniom, które zagrażają bezpieczeństwu państwa i społeczeństwa, a mianowicie na podstawie ustaw i moralnej zgody z rozumną większością społeczeństwa.

Niewiadomo jeszcze, jak car przyjmie ten projekt.

Sprawa turecka wychodzi znowu na widownię europejską. Mianowicie sułtan turecki opiera się dalej reformom w Macedonii a w szczególności kontroli finansowej przez obce mocarstwa. Gdy przedstawiciele państw chcieli tę sprawę wyjaśnić, sułtan odmówił im posłuchania. Obrażone przez to państwa, w szczególności: Austria, Francja, Anglia i Włochy zagroziły sułtanowi urządzeniem demonstracyi flot na wodach tureckich, jak to już miało miejsce w r. 1829. Tylko Niemcy nie chcą wziąć udziału w demonstracyi a Rosya nie może, bo w wojnie japońskiej utraciła całą flotę.

Sejm śląski

Na ostatnich posiedzeniach załatwiono kilkanaście petycyj o subwencye i zapomogi osób prywatnych i gmin.

Na wniosek posła Josephy'ego podwyższono niemieckiemu Towarzystwu „Beskiden-Verein“ w Cieszyńcu roczną subwencję z 200 na

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

300 pioron. (Towarzystwo to buduje w Galicyi na polskich górach schroniska z niemieckimi nakłami. P. R.)

Komitetowi subwenc. dla spraw rolniczych udzielono z funduszy krajowych kwotę 1500 kor. celem rozdania poszczególnym oddziałom Towarzystwa rolniczego dla poparcia uprawy ln. —

Petycję gmin: Polskiej Ostrawy, Michałkowic, Radwanic, Hermanic, Mugłmowa i Mał. Kuńczyc o wydzielenie ich z bogumińskiego okręgu drogowego a utworzenie osobnego okręgu drogowego w Polskiej Ostrawie, Sejm odrzucił.

Korespondencje.

Cieszyn. Dnia 28. m. m. odbyła się urzędowa konferencja naucz. pow. cieszyńskiego, przy udziale około 140 nauczycieli. Osobno mieli konferencję nauczyciele miejsc w liczbie 69. Fatalny jest to podział dla nauczycielstwa wiejskiego, jak się okazało z wyborów delegatów do Rady szk. pow. w Cieszynie. Polskie Tow. Ped. postawiło kandydaturę p. J. Kubisza z Kocobędza przeciw kandydatowi Niemców p. Kowali. Przy głosowaniu otrzymał p. Kubisz 65 głosów — p. Kowala 48. Niestety dolicza się do tego głosy cieszyńskich nauczycieli, którzy jednogłośnie wybierali p. Kowalę, który też wyszedł zwycięsko. Jest to dla niego votum zaufania z strony Niemców, a brak zaufania ze strony kolegów, którzy go powinni najwięcej obchodzić, bo kolegów ze wsi. Musimy przy tem wziąć pod uwagę, że z 48 naucz. wiejsk., którzy głosowali na p. Kowalę, było kilkunastu Niemiaszków z Trzyńca i Jabłonkowa, a reszta z tych 48 głosowała nie na niego, jako swego obrońcę i rzecznika w R. Szk. P., lecz na jego wygląd zewnętrzny, bo im to pochwala, że się mogą pochwalić dobrze utuczonym okazem w R. Szk. P. — P. radca Karell przeszedł także dzięki nauczycielstwu miejskiemu. Kontrakandydat prof. Żukowski otrzymał 64 głosy, co najlepiej świadczy, jak bardzo nauczycielstwo wiejskie jest przychylnie dla p. Karella.

Równocześnie odbywał się wybór delegatów z gmin wiejskich, którymi zostali pp. Zając z Ogródzkiej, Teper z Żukowa, względnie Cieszyna, ks. Londzin i pastor Michejda. Obecnie należy do Pow. Rady Szk. w Cieszynie 4 urzędników (t. j. starosta, 2 insp. i dyrektor Semin. naucz.), 5 duchownych (2 kat., 2 ewang. i rabin), 2 rolników, a — **jeden nauczyciel!!**

Po wyborze delegatów przystąpiono do dalszych punktów obrad. W miejsce zmarłego dyr. Nettera miano wybrać innego do wydziału stałego konfer. Pan Kowala wyrwał się z kandydatem swego ulubionego „Landlehrervereinu“ p. Z., ale się sromotnie zbłądził, bo na drugi wniosek i po przytarcu rogów p. Kowali przez p. Heczkę — wybrano do stałego wydziału p. Kubisza z Kocobędza. O jerum, jerum, jerum, qualis mutatio rerum! Tylko dwa głosy dostał kandydat p. Kowala!

Ze sprawozdania inspektora wynika, że w powiecie cieszyńskim mamy 75 szkół o 158 klasach. Z tego jest 40 szkół jedno; 20 — dwu; 7 — trzy; 3 — cztero; 2 — piecio i 3 — sześcioklasowe. Polskich szkół mamy 66, utrakwistycznych 9. Uczniów było 12.206, czyli o 57 mniej niż przeszłego roku. Ciekawość czemu ten ubytek przypisać?

Po sprawozdaniu inspektora wygłosił pan Kubisz referat o reformie języka niemieckiego w szkołach lud. Ożywiona dyskusja w tej sprawie okazała niezrozumienie reformy przez pewną klikę, która uważała wywody i wnioski referenta za zamach na naukę jęz. niemieckiego w szkołach ludow., mimo to, że pan Kubisz domagał się na stopniu niższym 5 pół, a na stopniu wyższym 5 całych godzin!!

Oprócz referatu p. Kubisza toczyła się dyskusja około sprawy ogrodów szkolnych, zwalczania alkoholizmu etc. O godz. 3. zakończono obrady.

Kronika.

Ze sfer górniczych. W Krakowie odbyło się z początkiem z. m. zebranie inżynierów górników, jako wstępny krok i przygotowanie do mającego się odbyć ogólnego zjazdu polskich górników. Licznie zebrani uczestnicy (187) zebrali się w sali „Collegium physicum“ pod przewodnictwem

nadinszyera Franciszka Brzezowskiego z Mor. Ostrawy. Na zebraniu tem uchwalono następujące rezolucje:

1) Zebranie inżynierów-górników uznaje nagłą konieczność założenia polskiej szkoły górniczej dla potrzeb węglowego zagłębia cieszyńsko-krakowskiego.

2) Zebranie uznaje za konieczne, aby wobec potrzeb kraju, jakoteż niekorzystnego ukształtowania się dla Polaków stosunków akademij górniczych w Leoben i Przybramie, utworzony został na technice lwowskiej osobny wydział górniczy.

3) Zebranie uchwała zwołanie w roku 1906 ogólnego zjazdu polskich górników w Krakowie, połączonego z wystawą górniczą.

Celem wprowadzenia w czyn powyższych rezolucyj, jakoteż zorganizowania centralnego biura posad i praktyk wakacyjnych, wybrano komitet wykonawczy, w skład którego weszli pp. Józef Bocheński, nadradca starostwa górniczego w Krakowie; Julian Fabiański, dyrektor kopalni nafty Tow. akcyjnego dla przemysłu naftowego w Borysławiu; Karol Kołek, inżynier kopalni węgla hr. Larysza w Karwinie; Adam Łukaszewski, inżynier w Bystrzawie; Antoni Schimitzek, dyrektor kopalni węgla hr. Potockiego w Sierszy; prof. Leon Syroczyński, prorektor politechniki we Lwowie; Edward Windakiewicz, radca salinarny w Wieliczce. Komitet ten upoważniono do kooptowania członków, jakoteż zorganizowania subkomitetów dla spraw specjalnych.

Z „Towarzystwa Domu Narodowego w Cieszynie“. Zarząd drukarni „Towarzystwa Domu Narodowego“ oświadczył nam, że ofiaruje 2 procenta z każdego rachunku, który mu zapłacony zostanie gotówką do czterech tygodni po wystawieniu, na cele narodowe, a zwłaszcza na „Dom Narodowy“, na „Macierz szkolną“ i na „Towarzystwo pomocy naukowej“.

Dla wszechstronnej kontroli manipulacya według umowy p. Mitręgi z podpisanym Wydziałem ma być następująca: Strona każda zapłaci cały rachunek i oświadczy, na którą z tych 3 wymienionych instytucji owe 2 procenta przeznacza. Jeżeli strona nie wymieni żadnej instytucji, p. Mitręga sam przeznaczy według słuszności przynależną kwotę dla jednej z nich. Następnie p. Mitręga odda przynależne kwoty co miesiąc każdej z tych instytucji, i zostaną takowe publicznie pokwitowane pod tytułem: Rabat drukarni „Towarzystwa Domu Narodowego“. Gdyby strona płaćca nie życzyła sobie wymienienia swego nazwiska, poda literę lub pseudonim, pod którym ogłoszenie ma nastąpić. W ten sposób i strony płaćce i p. Mitręga będą miały pokwitowanie z przeznaczonych i wypłaconych na powyższe cele kwot.

Korzystamy z tej sposobności, aby p. Mitrędze wyrazić nasze uznanie i wdzięczność za jego dobrą wolę i ofiarność. Zwracamy się atoli również do naszej P. T. Publiczności z podwójną prośbą: Zamawiajcie wszystkie drukarskie roboty tylko w własnej polskiej drukarni „Tow. Domu Narodowego“ a płaćć wszystkie rachunki w terminie czterotygodniowym. Nic nie tracąc ale owszem zyskując, przysporzycie w ten sposób sporo funduszy owym tak nam potrzebnym i pożytecznym instytucjom narodowym.

Wydział „Towarzystwa Domu Narodowego“.

/ Demonstracye na rzecz powszechnego prawa głosowania odbyły się zeszłej niedzieli w Polskiej Ostrawie i w Karwinie. W ostatniej miejscowości zebrało się pod gołym niebem około 30.000 osób. Cała ta masa wyruszyła przed zamek marszałka krajowego hr. Laryscha w Soley, gdzie poseł Cingri i redaktor Reger wygłosili stosowne mowy a lud demonstracyjnymi okrzykami domagał się powszechnego prawa głosowania. Zebrani rozeszli się spokojnie. Hr. Larisch ze zamku już w sobotę wyjechał a jego pokoje zapełniła licznie skonsygnowana zandarmerya.

Arcyksiążę Fryderyk sprzedaje swoje kopalnie i huty towarzystwu akcyjnemu, składającemu się przeważnie z kapitalistów Niemców-Prusaków. Niektóre pisma, nawet niemieckie oburzają się na ten krok, który szkodliwym być może nawet dla przemysłu austriackiego.

O święceniu niedzieli wyszło uowe obostrzone rozporządzenie — a tu właśnie donoszą nam z Karwinie, że na szybie Jana wprowadzono ładowanie węgla w niedzielę czego dotąd uigdy nie było. Chcąc więcej zwerbować robotników płaćca nawet zaraz, czem

rozumie się, nie wzbogacą kieszeni robotnika, bo że to niedziela a zarobek mały, więc groźz wędruje do kieszeni gospodzkiego. W jedną z poprzednich niedziel, zarząd nie mając pod ręką gotówki, pożyczyl sobie pieniądze na wypłatę od gospodzkiego p. Szranka, który chętnie pożyczką usłużył, bo wiedział, że robotnicy zarobiony grosz znów do niego przyniosą. I tak się stało!

„Hej Slovane!“ śpiewają Czesi od parady, a w d. sz. śmieją się z tego. W radzie gminnej w Polskiej Ostrawie uchwalono onegdaj przyjmować i wydawać tylko czeskie pisma. Mniejsza o Niemców (bo tych w Pol. Ostrawie jest garstka, choć i im się równouprawnienie należy) ale nie wadzi zapytać, czemu panowie bracia Czesi tak lekkim sercem przeszli do porządku dziennego nad Polakami, których nawet p. Nemejc naliczył 4000, a my ich liczymy 10—12 tysięcy? Czyżby to było pierwsze następstwo „ukradzenia“ nazwy polskiej Ostrawy, czy też tak z braterskiej miłości do Polaków? Odpowiedzcie na to hej Slovane!

Za Czechami idzie germanizacya — nieraz pisaliśmy o tem, a oto teraz nowy dowód. Nowy wójt w Łazach p. Krzystek ogłosił konkurs na posadę sekretarza gminnego, od którego żąda obok zawodowych kwalifikacyj, znajomości języka czeskiego i niemieckiego! Zatem w gminie o większości polskiej, nie potrzeba znajomości języka polskiego, natomiast żąda się niemieczyny, choć Niemców w Łazach wcale niema! Należy sobie dobrze ten szczegół zapamiętać, bo świadczy on wymownie, jak to Czesi rządzą w gminach, gdzie zwindami wyborczymi dostali się do władzy i jak to za ich pomocą szerzy się germanizacya na słowiańskim Śląsku! Gębą wojują niby przeciwko Niemcom, a czynami wspierają ich gdzie mogą. Byle tylko dogodzić swej nienawiści do Polaków!

„Należy to sobie zapamiętać!“ pisze pod naszym adresem „Robotnik śląski“, pragnąc nas delikatnie uszczypnąć za to, że wybór posła Korfante go nazwaliśmy „narodowym zwycięstwem“. Taki docinek poddyktować mogła tylko zła wola. Nie pochwalając wcale „sztuczek“ p. Korfante go (który w naszym piśmie nie raz z tęgą spotkał się odprawą) powtarzamy raz jeszcze, że wybór jego jest narodowym zwycięstwem, tak jak wybór ks. Kapity byłby zwycięstwem katolickim, wybór Voltza zwycięstwem hakatystycznym a wybór Morawskiego zwycięstwem socjalistycznym! A czy z tego ostatniego zwycięstwa nie cieszylibyśmy się jeszcze więcej, chyba „Robotnik śląski“ nam nie dowiedzie!

P. Franciszek Pala z Frysztatu (z granie) prosi nas o zaznaczenie, że nie on jest autorem korespondencji z przeszłego numeru „Głosu“ p. t. „Pan Frömel w strachu“, — co też z przyjemnością czynimy, zaznaczając, że tenże p. Pala nigdy o niczem naszego pisma nie informował.

Wojownicze żydki. W zeszłym numerze „Głosu“ w notatce pod tym tytułem przez pomyłkę napisano o „Rosenfeldach“ jako o kupcach z Frysztatu, gdyż byli to kupcy z Cieszyna.

Frysztat. Doniesienie o wypadku, na jaki narażoną została Burowa umieszczone zostało trochę odmiennie a mianowicie sprostować należy, że Burowa zamknięta została dlatego, iż chorowała umysłowo (?) więc zamiast umieścić ją w szpitalu zamknięto ją do aresztu gminnego i tam trzymano przez 5 dni bezprawnie o głódzie bez opieki lekarskiej. Teraz rozumiemy, dlaczego gmina frysztacka nie chce słyszeć o budowie w połączeniu szpitala z gminami sąsiednimi. Pocóż we Frysztacie potrzebny szpital, kiedy nasi ojcowie miasta dla ludzi chorych mają pod ręką ciemny i wilgotny areszt gminny? Z pewnością nawet w Rosyi nie istnieją stosunki, jakie się u nas zaprowadza pod rządami Frömla i Stankusa.

Gospodarka frysztacka. Jeżeli gmina frysztacka cokolwiek komu wynajmuje lub jaką pracę oddaje, proteguje zawsze gości Stankusa zaś zi, który u Stankusa nie pija, nie mają łaski u wydziału gminnego. Niedawno wynajmowano gminną cegielnię. Ojcowie miasta już z góry postanowili wynająć ją p. Wolfowi lecz żeby obywatelom oczy zamydlić ogłoszono od oka licytację i chociaż p. Wolf mniej podał, aniżeli inni oferenci, to jednakowoż oddano mu cegielnię bo tak

już z góry postanowionem było. Pysnie u nas gospodarzą, nieprawdaż?

Bystrzyca. Tutejsi pp. nauczyciele urządzili w święto „reformacji“ uroczystość szkolną, na którą dziesiątka szkolna dość nielicznie się zjawiła. Uroczystością tą zajęli się nauczyciele pp. Jan Niemczyk i Jan Wałaski, którzy też do dzieci przemawiali. Ewangelicka ludność miejscowa wdzięczną jest pp. nauczycielom za tę gorliwość lecz słusznie bardzo słyszeć się dają uwagi, że uroczystość ta mogła się odbyć w kościele. Uroczystości czysto wyznaniowe należą bowiem do kościoła a nie do szkoły.

Michałkowice. Dnia 19. listopada urządza „Sokół“ w Michałkowicach nabożeństwo pamiątkowe, ku czci poległych za wolność i Ojczyznę w powstaniu listopadowym 1830 r. Porządek uroczystości: 1. O godz. 9. rano pochód z przed lokalu „Sokoła“ przy dźwiękach muzyki do tutejszego kościoła, gdzie się odprawi msza św. za poległych; 2. Wspólny obiad w południe (zależnie od nadesłanych zgłoszeń); 3. Odczyt na temat: „Powstanie listopadowe w Polsce“; 4. O godz. 6 1/2 wieczorem, przedstawienie teatralne. Odegraną zostanie sztuka p. t. „Dziesiąty pawilon.“

„Weg mit den polnischen Zeitungen!“ Zawołał subjekt od Juliusza Pawliski, kupca z Karwinie niejaki Alojzy Freutler, gdy zobaczył w gospodzie kolportera „Osę“. Robotnicy karwińscy powinni nauczyć rozumu takiego pana a kupcowi bojkotem wskazać, jakich ma na polskiej ziemi dobrać sobie subjektów. Wszakże p. Pawliska żyje wyłącznie z polskiego ludu, jakże więc może pozwolić na takie obrażające i prowokatorskie występy swego subjektu? Jeszcze więcej takich wypadków a sam lud powstanie i zawoła: „Weg mit den preussischen Provokatoren!“ i oczyści Śląsk z niemieckiego śmiecia. Robotnicy żądacie w każdej gospodzie polskich gazet a nie uczęszczajcie do tych sklepów i gospód, gdzie obrażają was i poniewierają wami.

Cieszyn. Zeszłej niedzieli odbyło się w Domu Narodowym zgromadzenie tow. „Jedność“, na którym zebrana była przeważnie młodzież robotnicza i rzemieślnicza. Omawiano sprawy społeczne a przede wszystkim sprawę założenia towarzystwa wzajemnej pomocy.

Kółko śpiewackie „Jedność“ w Cieszynieawiadamia swych członków, że pierwsza próba śpiewu odbędzie się w niedzielę dnia 5. listopada w restauracji Domu Narodowego o godz. puktualnie 6 wieczór. Prosimy o przybycie wszystkich członków, którzy dotychczas zapisali się. Dalsze wpisy przyjmuje przewodniczący Kółka.

Bogumin. W niedzielę dnia 29. b. m. wygłosił w tutejszym oddziale „Jedności“ odczyt p. t. „Jak ludzie mieszkali dawniej“ nauczyciel p. Ofiniasz. Słuchaczy było 50, na fundusz sekcji odczytowej zebrano 3 K 22 h.

Na fundusz obrony kresów złożył pan Jan Zientek, nauczyciel z Nawsia 10 K.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. Franc. Wicher, dozorca w Dąbrowej. Może pan mieć w takim razie pretensję do p. Kotasa, ale nie do nas. Żądanie pańskie nie odpowiada wymaganiom § 19. ust. pras., więc mu zadosyć uczynić nie możemy.

Nadesłane.

Stowarzyszenie spożywcze dla robotników i rolników w Stonawie zwołuje na dzień 12. listopada o godz. 2. popołudniu nadzwyczajne walne zgromadzenie we własnym Domu Robotniczym z następującym

porządkiem dziennym:

1. Przeczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie budowy domu;
3. Zmiana statutu;
4. Założenie filii w Olbrachcicach;
5. Przeczytanie protokołu rewizyj. z Wiednia;
6. Wolne wnioski.

W razie niedostatecznej ilości członków na czas oznaczony, odbędzie się drugie walne zgromadzenie bez względu na ilość członków o godz.

3. tego samego dnia z tym samym porządkiem dziennym i w tymże lokalu.

O jak najliczniejszy udział członków i gości uprasza najuprzejmiej
Zarząd.

Pamiętajmy o biednych dzieciach polskich szkół na kresach!

Zbliża się zima, ów srogi wróg biednych i opuszczonych. Dotknie ona i pokrzywdzi wszystkich, ale najbardziej da się odczuć tym maluczkiem, którzy jeszcze ciągle potrzebują opieki starszych a zrodzeni w ubóstwie cierpią ciągle niedostatek i nędzę.

Są to dzieci biednych robotników polskich szkół kresowych w Ostrawie morawskiej i polskiej.

Wiedzeni uczuciem litości postanowiliśmy więc tak samo, jak w roku zeszłym, zaopiekować się tymi „najbiedniejszymi z biednych“ i na „Gwiazdkę“, która jest znakiem radości i nadziei przyjść do nich z darami, mogącymi zaspokoić ich najniezbędniejsze potrzeby życiowe — a pamiętni wsparcia, którego nam w roku minionym nie szczędziło całe społeczeństwo polskie, zwracamy się do niego z prośbą o nadsyłanie datków.

Do dzieła miłosierdzia powinni stanąć wszyscy, którzy czują niedolę bliźnich i którym miły jest uśmiech biednego dziecka, iż miało w szarem życiu choć jedną chwilę radości. Do nich odzywamy się tedy z prośbą o pomoc. Dajcie na co kogo stać i co kto może — grosz, książkę czy ubranie — każda najdrobniejsza ofiara przyjęta zostanie z wdzięcznością a za czyn, którym otrzecie łzę z twarzy biednego polskiego dziecięcia, Bóg. Wam stokrotnie zapłaci!

Wszelkie datki dla Mor. Ostrawy nadsyłać należy pod adresem WP. Drowej Seidlowej w Ostrawie morawskiej, zaś dla Polskiej Ostrawy pod adresem p. Wiśniowskiego Tadeusza kierownika szkoły.

Z Towarzystwa Szkoły Ludowej. W niedzielę, dnia 5 b. m. odbędzie się odczyty w Zawadzie: „O Kościuszcze“ i w Markłowicach: „O Mickiewiczu“. Początek o godzinie 4tej popołudniu.

Walne zgromadzenie „Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego“ odbędzie się w sobotę d. 11. list., o godz. 1. popoł. w sali „Domu Narodowego“ w Cieszynie. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołów z dwu ostatnich posiedzeń 2. Wykład prof. dr. Kazimierza Nitscha docenta uniwersytetu z Krakowa p. t. „Pochodzenie polszczyzny literackiej i jej stosunek do narzeczy ludowych. (Wykładu tego mogą słuchać także osoby nie należące do Towarzystwa). 3. Roczne sprawozdanie z czynności Towarzystwa. 4. Rachunki Zarządu i administracji wydawnictwa. 5. Preliminarz na przyszły rok administracyjny. 6. Wybór Zarządu i lustratorów rachunkowych. 7. Referat w sprawie nauki robót ręcznych bobiectych 8. Wnioski. O g. 10 1/2 przed południem odbędzie się Walne Zebranie „Kasy wzajemnej pomocy“. Porządek dzienny: Przyjęcie protokołu. 2. Zastwierdzenie rocznego sprawozdania z czynności Zarządu i sprawozdania kasowego. 3. Wybór lustratorów. 4. Zmiana statutu. 5. Wnioski. — Jak zwykle, urządza Towarzystwo w ten sam dzień Wieczorek, w którego program wchodzi produkcja chóru męskiego, kwartetu smyczkowego, oraz dwie dwuaktówki „Stryj przyjechał“ i „Tajemnica“ odegrane przez amatorów. Czysty dochód przeznaczony na fundusz wydawnictw. Osobnych zaproszeń na wieczorek nie rozsyłamy. O jak najliczniejszy udział tak w zebraniach jak i na wieczorku upraszają Jan Kotas, Józef Buchta, Jan Heczko.

Miłośnikom kakao i czekolady najusilniej zalecamy.

Jana Hoffa

Kandol-Kakao

posiada, możliwie najmniejszą zawartość tłuszczu, jest przeto najłatwiejszym do strawienia, nie sprawia nigdy zatkania, a przy najwyborniejszym smaku jest nadzwyczajnie tanie.

Prawdziwe tylko z nazwiskiem
Johann Hoff
i z marką ochronną „Iwa“.

Paczki po 1/4 kg. 90 hal.
— 1/2 — 50 —
Wszędzie do nabycia.



Duma każdej gospodyni jest dobra kawa.

Kathreiner
Kneippowska kawa słodowa

nie powinna w żadnym domu przy przeprawianiu kawy zabraknąć.

ooo

Żądać tylko oryginalne paczki z nazwiskiem
„KATHREINER“.

„Głos ludu śląskiego“

„Osę“

„Śpiewnik“

wydany przez tow. „Jedność“ : : : :
kupować można także we Frysztacie w księgarni p. Pończy (obok wieży ratuszowej), w Cieszynie w księgarni „Stella“ a w Boguminie w księgarni p. Smudy. 3—6

Drnkarnia, introligacja i księgarnia:

Birgus i Riedl

w Przywozie

poleca się do usług Szan. P. T. Publiczności z miejsca i okolicy.
Ceny umiarkowane.

Franciszek Teplý,
zakład artystycznego i budowlanego ślusarstwa
we Frysztacie, ulica Bogumińska.
przyjmie chłopca
z rodziny porządnej za ucznia. 2 4

Sztachety do rznienia
za skromnem wynagrodzeniem przyjmuje
Paweł Heczko,
młynarz w Starem Mieście.
Sztachety rznie się na oczekaniu 5 kóp we dwóch godzinach. 1—3



A. ZIGMANNA
we Lwowie

— ulica Sykstuska 14, wykonywa: —
Stampilie metalowe i kauczukowe, wszelkie grawury, szyldy rytowane i lane obcegi do plomb z datami, numeratory, marki pieczętówkowe, wielki skład arnkarni kauczkowych „PERFEKT“.

Cenniki na żądanie gratis i franko.
Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odwrotnie. 17—27

Poleca się Szanownej P. T. Publiczności z miejsca i okolicy

pracownia krawiecka

Franciszka Węgrzyna

ukończonego słuchacza kursu przemysłowego 1-3
c. k. Ministerstwa handlu

w Morawskiej Ostrawie (ulica Mostowa)

Wszelkie zamówienia wykonuje się dokładnie,
w oznaczonym terminie i po
najumiarkowańszych cenach.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną
Publiczność, że objąłem
w Domu polskim
w Mor. Ostrawie

Restaurację

i takową prowadzę w własnym zarządzie.
Polecam P. P. Gościom

jak najlepsze trunki wszelkiego rodzaju,
jako to: polskie wódki, likiery, piwo i wino,
oraz **wyborową kuchnię,**
i bufet zaopatrzony w gorące i zimne przekąski.

Ceny niskie, obsługa szybka i rzetelna.

1-3

Z szacunkiem

Żwak.

Tysiące listów dziękczynnych
z całego świata zawiera pouczająca książka
jako poradnik o balsamie i maści centifoliowej
jako środka niezastąpionego
aptekarska A. Thierryego. Bezpłatna przy-
syłka tej książeczki następuje po otrzy-
maniu 35 h w markach pocztowych. Za-
mawiający balsam otrzymają książeczkę
tę zadarmo. 12 małych lub 6 dużych fla-
szek balsamu kosztuje 5 K. 60 małych
lub 30 dużych flaszek 15 K fran o razem
ze skrzynką. 2 słoiki maści centifoliowej
franco razem ze skrzynką 3 K 60 h. —

39-52

Adresować trzeba:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada
przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich jedy-
nie prawdziwych wyro.ów proszę mi podać w celu sądowego
ściegania.



Przez Wysokie c. k. Na-
miestnictwo koncesyonow.

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki

I., II. i III. klasy dla paro-
statków pospiesznych, oraz bi-
lety kolejowe dla kolei pół-
nocno-amerykańskich we wszy-
stkich kierunkach. 28-48

Ceny ściśle wedle taryf okrę-
towych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i
bilety lotnicze kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

E 1869/5

6.

Edykt sprzedaży.

Na zlecenie Franciszka Czempieła, budow-
niczego we Frysztacie, zastąpionego przez Dra
Samalika, adwokata we Frysztacie, odbędzie się dnia

dnia 15. listopada 1905, o godz. 9. dop.

w sądzie niżej podanym biuro l. 7, sprzedaż
realności:

I. Realność l. 159 lwh. 198 i

II. gruntu LXVI. lwh. 139 w Darkowie
wraz z inwentarzem składającym się z 15 kluczy
od pokoi i 10 oknami.

Sprzedać się mająca realność oszacowaną jest
na ad I 14481 K, ad II 2428 K 50 h, zaś inwen-
tarz na 150 K.

Najniższa cena wywołania wynosi ad I 7609 K,
ad II 1619 K, zaś wadyum wynosi ad I 1448 K
10 h, ad II 242 K 85 h.

C. k. sąd powiatowy we Frysztacie, oddział IV.,

dnia 3. października 1905.

(L. S.)

Hoffmann m. p.

Czeladnika

przyjmuje natychmiast za dobrem wynagrodzeniem

Alojzy Palowski,
krawiec męski w Stonawie.



Moje tanie ceny
zegarków wzbudzają
sensację.

1 niklowy zegarek kie-
szonkowy z marką sy-
stem Roskopf patent z
pięknym niklowym łań-
cuszkiem wraz z wisior-
kiem złr. 1-90; — tych
samiych zegarków trzy sztuki 5 złr. 50
ct., sześć sztuk 10 złr.

IGNACY CYPRES, Kraków

ulica Floryańska 49. 41-52

Bogato ilustrowane cenniki polskie
na życzenie darmo i opłatnie

Poszukuje zastępców.



Mydło z jeleniem

jest konieczne
dla każdej gospodyni,
która chce mieć
piękną bieliznę
i kładzie wagę
na jej
trwałość

Baczność na markę ochronną „Jeleń“.

Podaję Szan. Publiczności w Zebrzydowicach
i okolicy do wiadomości, iż z dniem 1. listopada
otwieram w nowo wybudowanym własnym domu
obok kościoła

piekarnię

w której dostarczać będę najlepszego pieczywa

Polecam się względem Szan. Publiczności
i kreślę się z poważaniem

Ferdynand Durezak,

piekarz w Zebrzydowicach

Skład

dąbrowskiego węgla najlepszego 100 kg za
1 K 40 h do kuchni i pieców żelaznych. Dla ko-
wali i do palenia **cegli** najlepszy węgiel kar-
wiński mam również na składzie na dworcu kole-
jowym w Trzynie. Uwiadomiam Szan. obywateli
z Trzyna i okolicy, że węgiel dąbrowski i kar-
wiński w moim składzie w Trzynie na dworcu
zawsze kupować mogą.

6-13

P. Siwy, Trzynie.

Prosimy uprzejmie o przeczytanie!

Ze wszystkich dotychczas znanych kaw najlepszą, najpożywniejszą a tanią jest

„Kawa zdrowia“

która zastępuje w zupełności zwykłą kawę ziarnistą.

„Kawa zdrowia“

zadawalnia najwybredniejszych smakoszy kawy.

Wszędzie do nabycia.

19-29

▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲
1/2 kg. kosztuje tylko 80 h.

▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼

Fabryka „kawy zdrowia“
w Podgórzu przy Krakowie.

Głos ludu śląskiego

Przedpłata wynosi:

Rocznie 5 K 20 h

Półrocznie 2 „ 60 „

Cwietrócznie . . 1 „ 30 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnych rękopisów Redakcyja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA
(INSERTATY)

przyjmują się za przystępny opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust. Tłumaczenie ogłoszeń przyjmujemy za skromnym wynagrodzeniem.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej.

My albo oni?

Chmura groźnego niebezpieczeństwa zawisła znowu nad polską sprawą na Śląsku. Niemcy uwzięli się, aby paralelki polskie przy Seminarium nauczycielkiem wyrzucić z Cieszyna i w tym celu dokładają wszystkich możliwych starań i przez posłów swoich, których dzięki niesprawiedliwemu systemowi wyborczemu mają większość w Sejmie i parlamencie, wywierają niesłychany nacisk na rząd.

Nie w tej wojowniczej postawie Niemców śląskich tkwi jednak cała groza niebezpieczeństwa, ale że jak dochodzą nas wieści z wiarygodnych źródeł, rząd istotnie zamierza uleść naciskowi niemieckiemu i podobno przygotował już projekt usunięcia paralelek polskich z Cieszyna a utworzenia natomiast polskiego Seminarium z internatem w Ustroniu. Sprawa ta zostanie w najbliższym czasie postawioną przez Niemców na porządek dzienny Sejmu śląskiego, rząd zaś przedstawił ją już posłom polskim, którzy rozumie się, wnieśli natychmiast memoriał protestujący przeciwko tego rodzaju zamachowi na prawa polskiego ludu.

Nie dość nam jednak na tym proteście posłów, — tu powinien w jaknajenergiczniejszy sposób zaprotestować cały polski lud na Śląsku, bo w sprawie tej idzie po prostu o naszą cześć narodową, o położenie tamy rozpanoszeniu się Niemców na polskiej ziemi.

Cieszyn jest naturalną stolicą wschodniego czyli polskiego Śląska, jest punktem centralnym i sercem tej ziemi, którą w olbrzymiej większości, prawie wyłącznie zamieszkuje sami Polacy, tu więc a nie gdzie indziej należą się im i wyższe zakłady naukowe. Cała okolica Cieszyna zasiana jest szkołami polskimi, gdzie więc mają pojsć wychowankowie tych szkół, skoro polskich zakładów dalszego kształcenia się zabraknie w Cieszynie, gdzie się wreszcie podzieje i znaczna liczba uczniów polskiego gimnazjum, którzy z różnych powodów wszystkich klas ukończyć nie mogli a w Cieszynie uzyskali jaki taki punkt materyjalnego oparcia? Mają tułać się kędys po Ustroniach, gdzie ani niema należytej komunikacyi, ani żadnego ruchu, mogącego być warunkiem należytego rozwoju naukowego zakładu?

Dotąd Polacy i Niemcy na cieszyńskim Śląsku żyją w względnej zgodzie; wyrzuceniem paralelek z Cieszyna rząd wywołałby dopiero burzę, której skutków dziś jeszcze przewidzieć nie można, ale które z pewnością i dla samego rządu i dla Niemców nie byłyby

miłymi. Dość ponieśliśmy już krzywd narodowych, abyśmy nadal mieli je znosić w milczeniu, nie damy się dłużej uposledzać i gnębić kosztem urojonego „stanu posiadania“ Niemców, siłą pięści obalających prawa innych narodowości.

Nim się stanie niesprawiedliwość, musimy się policzyć i być gotowymi do boju! Trzeba postawić kwestyę jasno i stanąć w obronie tego, co słuszne. Albo panami na cieszyńskim Śląsku są Niemcy, albo my! Historia wskazuje, że Śląsk od wieków był polskim a cyfry spisu ludności i dziś mówią, że są nas setki tysięcy a Niemców drobna tylko garstka po miastach. I to jakich Niemców? Robionych uciskiem germanizacyjnym, odstępców i renegatów a la Dr. Bukowski! I Cieszyn nie jest miastem niemieckim, jak głosi Dr. Demel. W r. 1880 naliczono tam Niemców 6091, — a Polaków 6204, w r. 1890. Niemców 7664, Polaków 6776, czyli cyfry prawie równe a dopiero w r. 1900 skutkiem niesłychanej presyi ze strony czynników rządowych i w skutku germanizacyjnego wpływu szkół wyłącznie niemieckich, Niemców 12.000 a Polaków 6000! Przemiana cyfr nienaturalna i łatwo poznać, że fałszywa, ale choćby i tak było, to jest nas dość, byśmy mieli w Cieszynie Seminarium polskie. Zakład ten nie jest przecież przeznaczony dla samego miasta, a okolica (nie zaprzeczy tego i sam Dr. Demel) jest czysto polska.

Więc policzmy się i powiedzmy otwarcie: my albo oni? Nie pragniemy cudzych praw, ale własnych kraść sobie nie pozwolimy. Gdyby usunięto paralelki polskie z Cieszyna, to doszłoby później do tego, żeby nas wyrzucano ze wszystkich gmin, gdzieby się kilkuset Niemców znalazło, a przecież na to zezwolić nie możemy! Jeszcze jesteśmy pod wrażeniem krzywdy, którą wyrządził nam rząd otwarciem czeskiego Seminarium w Pol. Ostrawie, — mamyż zezwolić na nową, stokroć gorszą?

„Nie trzeba igrzać z ogniem“ — niech Niemcy śląscy i rząd pomni na te słowa, bo przytłumiony ogień tli się w piersi polskiego ludu na Śląsku. A pod grozą niezasłużonej krzywdy gotów wybuchnąć w taką demonstracyę, jakiej jeszcze na Śląsku nie widziano.

Oraczom narodowej niwy.

Dziś zbiera się w Cieszynie doroczne Walne Zgromadzenie polskiego Towarzystwa pedagogicznego, jedynej organizacyi polskich nauczycieli na Śląsku. Na obrady te zwrócone są oczy wszystkiego śląskiego ludu, bo na-

uczyciele ludowi to przecież najbliższej niego stojący pracownicy, to jego przewodnicy duchowi i przyjaciele. Witając więc dzisiejsze cieszyńskie zebranie nauczycieli ludowych imieniem śląskiego ludu, rzucamy kilka ogólnych nrag o zadaniach pracy nauczycielskiej z szczególniejszem uwzględnieniem stosunków naszego kraju.

Grube tomy spisałi już uczeni o posłannictwie i społecznem zadaniu nauczycielstwa ludowego, nikt jednak ważności jego pracy w krótsze a dosadniejsze nie ubrał słowa, jak ów kanclerz niemiecki, który powiedział po wojnie francusko-pruskiej, że narodowe zwycięstwo Niemiec odnieśli nie ich generałowie, nie ich żołnierze, nie ich armia, ale ludowi nauczyciele niemieccy, „die deutschen Schulmeister“. Szedłbyż bowiem odważnie w bój żołnierz, gdyby nie wiedział o co walczy, gdyby nie nosił w piersi ideału miłości Ojczyzny, gdyby nie czuł i nie rozumiał, że wielkich świętości kazano mu bronić i że walczy nie tylko za siebie, ale za szczęście przyszłych pokoleń? A któż to przeświadczenie, tę wiarę i tę miłość wlał w pierś żołnierza, jak nie nauczyciel ludowy, który czuwał nad uszlachetnieniem serca dziecięcia, który kształcał jego umysł, urabiał go na męża, zdolnego sprostać wielkim zadaniom życia?

„Kto tam zgadnie, gdzie osiedzisz,
„Którą wodą w świat popłyniesz,
„W której stronie walczyć będziesz,
„I od czyjej broni zginięsz...“

możemy mówić słowami poety do każdego dziecka opuszczającego progi szkolne, ale wierzyć zarazem, że zasady, jakie z tej szkoły wyniosło, będą żelaznym fundamentem jego przyszłego działania i że każdy czyn jego dobry, spadnie chlubą na szkołę, z której wyszedł i wychowawcę, który jego pierwszymi krokami kierował.

A jeżeli taka jest doniosłość i taki cel pracy nauczycielskiej w ogólności, to o ileż silniej wydatnie ją powinien nauczyciel polski na Śląsku? U nas lud z uśpienia narodowego dopiero się budzi, u nas gleba narodowa zaniedbana więcej niż gdzieindziej, bujnie powyrastały na niej ręką wrogów zasiane chwasty i kłoke — więc oraczy potrzeba dużo, a wytrwałych, silnych i pełnych dobrej woli. Oraczami tymi w pierwszym rzędzie są nauczyciele ludowi, nauczyciele polscy.

Patrząc na to co było dawniej a co jest dziś, z chlubą powiedzieć możemy, że oraczy takich dzielnych i zasłużonych nie brak na Śląsku. Gdziekolwiek spostrzeżemy żywszy ruch wśród ludu, jakąś większą odporność na nieprzyjacielskie zamachy, tam można być pewnym, że krząta się wśród niego nauczyciel, że on dał incytywę do tej lub owej narodowej pracy. Nie chcemy nazwisk wyliczać, ale wszyscy, co Śląsk znają a choćby tylko kilka dziedzin przeszli, wiedzą dobrze, że nie kto inny tylko nauczyciele ludowi są po największej części kierownikami kółek rolniczych, czyteln i różnych stowarzyszeń kształcących, oni zajmują się wygłaszaniem odczytów, urządzaniem przedstawień toatralnych i obchodów narodowych. Nie dziw więc, że łatwo zyskują sobie serca ludu, że garnie się on do nich ochoczo i idzie tą drogą, którą oni mu wskażą.

A nauczyciele polscy na Śląsku wskazują ludowi drogę... do Ojczyzny. Wskazują mu ją przez pogłębianie jego wiadomości, przez odśla-

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

nianie pięknych kart z przeszłości narodu, przez umiłowanie wszystkiego, co nasze i swojskie.

Takiej pracy i takiego przewodnictwa trud bardzo wielki, — u nas na Śląsku większy niż gdziekolwiek indziej na ziemiach polskich. Tam nauczyciele wychowali się w polskich szkołach, tam od wczesnej młodości karmiono ich ideałami narodowymi, tam widzieli cześć oddawaną narodowym pamiątkom — a tu jakże niestety inaczej! Tu nauczyciele polscy to wychowankowie niemieckich zakładów, bo do dzisiaj nie mamy polskiego Seminarium nauczycielskiego na Śląsku, to synowie ludu zarzonego po większej części niemiecką kulturą, zależnego ekonomicznie od bogatego Zachodu a nie mającego żadnej styczności z ubogą Macierzą nad Wisłą. I podziwiać należy siłę tego narodowego uczucia, którą z piersi matek swoich wyssali, że w obcych zakładach i w obcym otoczeniu nie przeszli na „cudzoziemską wiarę”, ale studentami jeszcze będąc, chowali swą „polskość na dnie serc, w potajemnych stowarzyszeniach pracowali nad poznawaniem piękności polskiego ojczystego języka — a gdy wyszli na społeczne stanowiska, zrzucili do reszty pokrywającą ich pleśń „niemieckiej kultury” i stali się godnymi synami starej ziemi Piastów. Dziś dzierżą się jej silnie, kochają ją „nie połową ale całą duszą” i wychowują żołnierzy, którzy kiedyś wielkie narodowe odniosą zwycięstwo. Bo lud śląski to żołnierz na stanowisku. Chaty jego na kresach ziemi polskiej to obronne szaniec, kędy stać musi mężnie i twardo, by odpierać ciągłe zamachy wrogów, wyciągających wilcze po naszą własność pazury.

Samodzielność polskiego nauczycielstwa na Śląsku wyraziła się najlepiej w założeniu Towarzystwa pedagogicznego, które dziś jest poważną organizacją w kraju i wielkie położyło zasługi około spraw wychowania publicznego i dalszego kształcenia nauczycieli. Dość wspomnieć, że za jego staraniem odbywają się od dwóch lat wakacyjne kursy uniwersyteckie dla nauczycieli w Cieszynie, obecnie zaś Tow. ped. zajmuje się nader ważną sprawą reformy książek szkolnych dla szkół śląskich w duchu szczerze narodowym.

Nie wątpimy, że jak corocznie, tak i dzisiejsze obrady nauczycielstwa polskiego przyniosą dodatnie rezultaty dla sprawy narodowej a w szczególności dla tego skrawka ziemi polskiej, który już w jednym z nauczycieli śląskich znalazł gorącego wielbiciela i piewę.

W tej myśli uczestnikom Walnego Zebrania Tow. ped. przesyłamy: „Szczęść Boże!”

Z „Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego”.

Zarząd „Macierzy szkolnej” odbył w dniu 21. października b. r. posiedzenie, w którym wzięło udział wielu członków zamiejscowych, przybyłych, aby wysłuchać sprawozdania o stanie szkół i zakładów „Macierzy” z początkiem roku szkolnego 1905/06.

Najstarsza ze szkół utrzymywanych przez „Macierz”, bo założona w r. 1900., szkoła polska w Cieszynie, liczy w b. r. szkolnym 351 t. j. o 7 więcej, niż z początkiem roku szk. 1904/05. Szkoła jest zorganizowana jako mieszana pięcioklasowa. Klasa I. podzielona jest na 2 oddziały. W gronie nauczycielstwa, prócz nastąpienia katechety ks. Karola Paździora, mianowanego proboszczem w Ochabach, nie zaszły żadne zmiany. Ks. K. Paździorze Zarząd wyraził podziękowanie za skuteczną kilkoletnią pracę w szkole. Obecnie religii w szkole cieszyńskiej udziela duchowieństwo parafialne.

Na kursa uzupełniające dla dziewcząt zgłosiło się uczennic 19, która liczba w przeciągu najbliższych tygodni niewątpliwie wzrośnie. Ponieważ dotychczasowy kierownik kursów prof. Franciszek Popiołek zrezygnował z kierownictwa, przeto po wyrażeniu mu podziękowania za jego pracę, Zarząd powierzył kierownictwo prof. Janowi Galiczowskiemu.

Ochronka polska w Michałowicach ma w r. b. 78 dzieci w wieku od lat 4—5. Są to wyłącznie dzieci tamtejszych robotników węglowych.

Szkoła polska w Polskiej Ostrawie zorganizowana jest jako pięcioklasowa mieszana. W roku szkolnym 1904/05 była w szkole klasa I. obecnie jest klasa II. W klasie I. jest uczniów 60, w klasie II. 59. Kierownikiem szkoły został nauczyciel p. Tadeusz Wiśniewski, drugim nauczycielem

zamianowano p. Edwarda Konopnickiego. Religii udziela ks. Milik.

Nowo otwarta szkoła polska w Dieńmorowicach jest zorganizowana jako jednoklasowa. Nauczycielem zamianowano p. Józefa Wilczka. Dzieci zapisało się od razu 89, co dowodzi, jak bardzo nagłą była potrzeba założenia szkoły w Dieńmorowicach.

Równie, a może jeszcze bardziej potrzebnym okazało się założenie szkoły polskiej na Zbytkach w Niem. Lutyni, gdzie do nowo otwartej szkoły zgłosiło się od razu 146 dzieci. Kierownikiem szkoły jest p. Jerzy Kotler, nauczycielem p. Alojzy Bujniak.

Nauki religii w szkole w Dieńmorowicach podjął się proboszcz miejscowy ks. J. Sknina, na Zbytkach proboszcz z Niem. Kutyni ks. Henryk Dziekan.

Bursa polska w Cieszynie ma 44 wychowanków. Zarząd zakładu dla wychowanków bursy bibliotekę książek do czytania i podręczników. Odezwa o książki, zamieszczona w pismach, nie przyniosła na razie zbyt wielkich rezultatów.

W dyskusji nad sprawozdaniem o stanie szkół podnoszono potrzebę wczesnych przygotowań do urzędu gwardii dla dzieci szkolnych w każdej szkole, w tej nadziei, że wydatki połączone z urządzeniem gwardii, zostaną pokryte z datków na ten cel, a nie naruszają i tak już nad wyraz szczupłych funduszy „Macierzy”.

W sprawozdaniu ze stanu funduszy „Macierzy” zaznaczono, że zarząd nie ustaje w staraniach około rozbudzenia ofiarności na cele szkolnictwa polskiego wśród ludności śląskiej, starając się jej wpoić przekonanie, iż upadek któregośkolwiek z zakładów utrzymywanych przez „Macierz”, to nie tylko klęska dla towarzystwa samego, ale klęska dla sprawy polskiej na kresach.

Co do loterii fantowej uchwalono zwrócić się do osób, które mają losy do rozprzedaży, aby jak najrychlej raczyły zwrócić pieniądze za losy rozprzedane. Wyrażono też podziękowanie Czytelnicy ludowej w Cieszynie za przedstawienie amatorskie urządzony na korzyść bursy.

Posiedzenie zakończyło się załatwieniem szeregu spraw administracyjnych. Posiedzenie następne odbędzie się w ciągu listopada r. b.

Sejm śląski

W załatwieniu dalszych spraw subwencyjnych uchwalono udzielić Towarzystwu gospodarczemu dla wsch. Śląska w Cieszynie na cele ogólne 1600 K, na gospodarstwo rybne 360 K, na hodowlę świń 300 K. — Towarzystwu rolniczemu w Cieszynie na cele ogólne 3000 K na hodowlę ryb 600 K, wreszcie Tow. pszczelniczemu w Cieszynie 800 K.

Petycje gmin Poręby i Orłowy o zapomogę na budowę szkół odłożono aż do zestawienia dochodów i opłat wszystkich stron konkurencyjnych.

Na wniosek sekcji III. uzasadniony przez posła Dra. Mengera uchwalono udzielić nadzwyczajną subwencję morawsko-ostrowskiej sekcji Towarzystwa turystycznego „Beskiden-Verein” w kwocie 500 K na budowę schroniska letniego w Jabłonkowie. Suma ta zostanie wypłaconą po wybudowaniu rzeczzonego schroniska.

Wydziałowi ewangelickiego domu dla sierot w Skoczowie przyznano na czas trwania obecnej kadencji sejmowej roczną subwencję 400 K.

Przegląd polityczny.

Austria. Ruchy za powszechnem głosowaniem rozszerzyły się po wszystkich krajach monarchii i dały powód do wspaniałych manifestacji. Podczas manifestacji robotniczej we Wiedniu i Pradze wzięła udział niepotrzebnie policja i wojsko, co spowodowało formalną naliczną walkę, w której kilka osób zabito a kilkadziesiąt raniono. I u nas więc bój o powszechne prawo głosowania nie obeszła się bez ofiar i bez rozlewu krwi. Ale zdaje się, że to ostatnie podrygi rządu oparte na przywilejach. Pod parciem mas ludowych musi ustąpić miejsca demokratycznej formie rządu a ta jest możliwa tylko przez zaprowadzenie powszechnego głosowania. Zwalczają je dziś najenergiczniej Niemcy, bo wiedzą, że tylko skutkiem niesprawiedliwego systemu kurylnego mają dziśjszą przewagę w Austrii, a z nastaniem powszechnego głosowania mieliby w rządach Austrii większość Słowianie, co się im słusznie należy.

Rosya. Witte zamianowany został nareszcie prezydentem Rady ministrów, mimo tego jednak Trepow ciągle jeszcze urzęduje gwałcąc ustawy konstytucyjne. Pod naciskiem rewolucyj car nadał swobody konstytucyjne i Finlandy, która dotąd była wyjęta z pod ogólnych praw państwowych. Ma być powołanym do życia Sejm finlandski na podstawie powszechnego głosowania.

Rewolucya w Rosyi.

Konstytucyjny manifest carski nie przywrócił spokoju ani w Rosyi ani w Królestwie. W Warszawie krew znów połała się obficie, a i z wielu innych większych miast rosyjskich nadechodzą znów wieści o strasznych walkach ludu z wojskiem. Przyczyną nowych tych zaburzeń i wstrząszeń jest nie tyle dalsza rewolucyjna postawa organizacji i tłumów, ile niesłychana niezadarność, złośliwość władz czynowniczych. Uległy one, jak się zdaje, zupełnej dezorganizacji, nie mają pojęcia, jak wypada im postępować wobec zmienionego położenia, a w wielu wypadkach brakuje im wprost odpowiedniej do zrozumienia ważnej tej chwili inteligencji. Stąd też pochodzi, że wciąż krzyżują się najsprzeczniejsze rozkazy, że w wielu miastach drażni się wprost uczucia ludu i prowokuje się tłumy do gwałtów.

Nadto w wielu miejscowościach jednostki na usługach rządu będące zbuntowały szumowiny społeczeństwa, rzeźmieszków i złodziei, czyli t. zw. „czarne sotnie” i rzuciły je na manifestujące tłumy ludu, na mieszczaństwo i inteligencję a w szczególności na żydów. Chcą w ten sposób osłabić znaczenie carskiego manifestu, ewentualnie uniemożliwić wprowadzenie go w czyn. Rzecz jasna, że czynownikom carskim lepiej było za „dawnych czasów”, gdy mogli kraść do woli i łudzić, więc boją się konstytucji, która obali ich rozbójnicze rządy.

Na wszystkich ziemiach caratu panuje więc chaos nie do opisania. Rewolucyoniści nie chcą zaprzestać walki, bo sposób ogłoszenia rzekomej konstytucji nie daje rękoma, czy będzie trwała i rzeczywista. Car wydał ją w formie n kazu, który każdej chwili może zmienić i odwołać, a nie zaprzysiągł, jak to czynią inni panujący. Rewolucyoniści domagają się nawet zaprowadzenia republiki ludowej i usunięcia cara, i w tej myśli mobilizują tłumy.

Jednak nowy prąd powiał już na ziemiach rosyjskich. Zaznaczyło się to przedewszystkiem zmianą osób na najwyższych stanowiskach. Ustąpił mianowicie najsilniejszy filar reakcji, oberprokurator Synodu Pobiedonoscew, który był złym duchem obecnego cara i jego dwóch poprzedników. On to paraliżował wszelkie zamiary władców rosyjskich, zmierzające do zaprowadzenia wolnościowych reform, on się sprzeciwiał nadaniu jakichkolwiek praw ludowi. Miejsce Pobiedonoscewa zajął książę Obolenski. Ustąpił również minister oświaty Głazow, tylko kat Trepow, gubernator Petersburga trwa na dotychczasowym stanowisku i car zdecydować się nie może, komu oddać najwyższą władzę: jemu czy Wittemu.

W Warszawie pod wrażeniem świtu wolnościowego odbyły się olbrzymie manifestacje i pochody, liczące po 100 i 200 tysięcy uczestników. Na placach i przed pomnikami wygłoszono ogniste mowy, wieczorem domy iluminowano, śpiewano pieśni polskie. W pochodach brała udział i inteligencja i księża w szatach kościelnych. Podczas jednej takiej manifestacji wojsko zaatakowało tłum i znów krew się połała na bruk warszawski, kilkadziesiąt osób zabito i raniono. Pogrzeb ofiar odbył się jednak w ogromnym spokoju a dalszym demonstracjom nie czyniła już policja ani wojsko żadnych przeszkód.

W Petersburgu demonstracje miały również przebieg bardzo uroczysty. Brali w nich udział nawet oficerowie, a żołnierze na nalicz salutowali przed czerwonymi chorągwiami niesionymi w pochodzie.

Car pod presją żądań ludu ogłosił już amnestję t. j. uwolnienie więźniów politycznych, że jednak w amnestyi tej poczynione są jeszcze pewne zastrzeżenia, lud domaga się amnestyi powszechnej. Nadto partje rewolucyjne żądają utworzenia narodowej milicyi, celem gwarantacji bezpieczeństwa publicznego, zniesienia kary śmierci i odwołania stanu wojennego w miejscowościach, gdzie dotąd trwa.

O rewolucyjnych rozruchach w południowej Rosji donoszą telegramy, następujące szczegóły:

W Kijowie rzeź żydów trwa w dalszym ciągu. Ogółem zginęło w ostatnich dniach przeszło 500 osób. Liczba rannych dochodzi do tysiąca. Wogóle panną tam stosunki wprost straszne. Prawie wszystkie żydowskie sklepy i dużo mieszkań żydowskich uległo zupełnemu zburzeniu i grabieży.

Według doniesień z Odessy, przez kilka dni trwały wykroczenia motłochu. Szereg żydowskich sklepów oraz szereg magazynów przy głównych ulicach splądrowano. Kilka fabryk na przedmieściach zgorzało. Szpitale przepełnione są rannymi. Kilka kolei oraz konsulat strzeżone są przez wojsko.

Także z Kiszyniewa, Mikołajowa, Sebastopola, Rostowa i Elizabetgradu donoszą o wielkich wykroczeniach motłochu, skierowanych głównie przeciw żydowskim sklepom i domom.

Strejki polityczne i bunty wybuchły również w Finlandyi. W Moskwie także nie zaprowadzono dotąd spokoju.

Kronika.

Cieszyn. Posłowie nasi zwołali do Cieszyna zeszłej niedzieli Radę Narodową, którą uwiadomili, że sprawa zaprowadzenia powszechnego i bezpośredniego prawa głosowania w komisji sejmowej upadła, ponieważ posłowie niemieccy obawiając się utraty swych mandatów, wszystkimi głosami przeciw głosowali. Ze względu, że dalej się toczyła obrada nad rozszerzeniem prawa wyborczego, przeto uchwaliła Rada Narodowa, aby wobec takiego stanu rzeczy posłowie nasi żądali koniecznie 1) powiększenia mandatów z kuryi czwartej, 2) rozdzielenia okręgów wyborczych pod względem narodowym i zawodowym, 3) zaprowadzenia piątej kuryi. W razie, gdyby Niemcy i na takie rozszerzenie prawa wyborczego zgodzić się nie chcieli, wzywa się posłów do użycia jaknajostrożniejszych środków obstrukcyjnych.

Germanizacya z urzędu. Z kół nauczycielskich otrzymujemy następujące pismo: Niedawno poruszyliśmy sprawę obsadzania posad nauczycielskich robot ręcznych przy szkołach polskich przez panny niewładające językiem polskim, co u całem Śląsku ogólnie wywołało oburzenie. Myśleliśmy, że ten głos ogółu wpłynie decydująco na Władze szkolne a oto w ostatnim czasie stało się u nas jeszcze coś gorszego. Do publicznej szkoły polskiej w Piotrowicach przydzielony został nauczyciel niejaki Fr. Böhm, który w czasie swych studiów seminaryalnych nie uczęszczał wcale na wykłady języka polskiego, egzaminu z tego przedmiotu nie posiadał i wogóle po polsku tyle umie co po turecku. Jest to oburzająca i niezmiernie niesprawiedliwiona germanizacya z urzędu, bo w Piotrowicach był dzielny nauczyciel Polak, i tylko z powodu rozmaitych intryg usunął go inspektor, aby nie zważając na krzywdę szkoły, zrobić miejsce pupilowi miejscowego szlachezki. Takie lekceważenie narodowego charakteru szkoły polskiej na Śląsku przez władze powołane do opieki nad nią, musi oburzyć każdego. Ono to właśnie jest powodem, iż tenże p. Böhm odważył się cynicznie powiedzieć pewnemu koleżance, że „na Śląsku można uczyć w szkole polskiej i bez znajomości języka polskiego!”

Postaramy się jednak przekonać pana inspektora i księzowskiego pupila, że tak nie jest!

Ciekawa rzecz. Z kół nauczycielskich piszą do nas: Na konferencyę okręgową do Fryszkatu przybyła także żona kierownika p. Brody Niem. Lutyni. Chociaż doprawdy nie wiemy, jakiego tytułu znalazła się na sali obrad nauczycielskich i nie pozostała, jak należało, za drzwiami, to jednakowoż nad tem natręctwem przeszlibyśmy do porządku dziennego, gdyby pani ta była spokojnie siedziała, nie występując jako prowokatorka. A stała się rzecz taka: Gdy ku końcu śpiewano hymn ludu po polsku, zwróciła się owa nieproszona uczestniczka do nauczycielki z Mostów p. Twardzikówny i wykrzyknęła: „Sch weichen Sie“ (Milec Pani)! Nietaktowne to zachowanie się owej niewykształconej kobiety musi być na przyszłość nauką dla uczestników konferencyi ażeby nie ścierpieli wśród siebie nikogo nieproszonych gości, choćby nim była nawet pani Brodowa z Niem Lutyni!

Dziedzice. Straszna tragedia rodzinna rozegrała się tu tymi dniami. Jan Korta, sztygar maszynowy na kopalni węgla „Silesia“ w Żebraczej koło Dziedzic, w przystępie prawdopodobnie rozstroju i obawy o dalszy byt, zastrzelił najpierw żonę, potem czworo dzieci a następnie siebie. Strzały były pewne, bo wszystkich najajutrz rano znaleziono trupami, jedna tylko najstarsza, 10 lat licząca córka, postrzelona śmiertelnie daje słabe znaki życia lecz nie ma nadziei utrzymania jej przy życiu.

Denat zostawił listy, w których jako przyczynę tego strasznego czynu podaje wypowiedzenie mu miejsca przez kopalnię.

Chyba nie z głodu? W Polskiej Ostrawie przytrzymał hajer K. kilkunastoletniego synka kierownika czeskiej szkoły na Zarubku Horaka, (znanego polakożercy,) na kradzieży kapusty. Sprawa oparła się o sąd, który sprawdził występki i jedynie dla niskiego wieku uwolnił młodocianego adepta sztuki złodziejskiej od kary. Ciekawi jesteśmy, co było powodem tego „wybryku“, mającego miejsce podobno nie po raz pierwszy. Chyba nie głód?

Morawska Ostrawa. Wspaniałą manifestacyę w sprawie powszechnego głosowania urządziła tutejsza partya socjalno-demokratyczna w niedzielę d. 5. b. m. Ogromny plac „na Fifejdach“ zapełniła wezbrana fala ludu, przeważnie ze sfer robotniczych, do której przemówił po czesku poseł Cingr i redaktor Prokeš, po niemiecku Dr. Haas a po polsku p. Szczepka. Wszyscy mówcy zaznaczyli doniosłość zwycięstwa rewolucyi w Rosyi i wzywali do wytrwałej walki o powszechne prawo wyborcze, w której to walce najskuteczniejszym środkiem będzie powszechny strejk polityczny. Po zgromadzeniu tłum liczący około 15.000 głów, zdobny licznymi czerwonymi chorągiewkami, urządził demonstracyjny pochód przez miasto; na rynku przemówił raz jeszcze poseł Cingr, poczem uczestnicy powoli rozeszli się do domów. Cała demonstracya odbyła się nader poważnie, nigdzie nie zakłócono spokoju publicznego. Przyznać trzeba, że i policya miejscowa zachowała się jak należy tj. ustępowała wszędzie pochodowi i wstrzymywała się od wszelkich prowokacyj, które zwyczajnie są głównym powodem ulicznych zaburzeń.

Fryszkat. Zeszłej soboty zmarła pua. K. córka jednego z tutejszych obywateli, wskutek otrucia. Przyczyną samobójstwa była ta okoliczność, że nie doznała żądanej wzajemności w swych afektach miłosnych, które spowodował p. Sz., jeden z miejscowych Don Żuanów.

Łazy. Pod rządami inżyniera Holaina prześladowanie i gnębienie górników trwa w dalszym ciągu. Obrywają im z zarobków, tak iż obecnie zarabiają najwyżej po 1 K 30 h, a żądają nadmiernej pracy. W dokuczaniu górnikom szczególnie się odznacza na nowym szybie nadsztygar Peszek znany pański lizun i denuncyant. Gdy w takiej nędzy żalili się górnicy przed inżynierem i prosili o względności w te stosunki i polepszenie płacy, kazano im czekać, no i dotąd czekają...! Czyżby miało na tych biednych sprawdzić się przysłowie: „Nim słońce zejdzie, rosa czy wyje?”

Wędrzynia. W niedzielę dnia 5. listopada odbyło się u nas po raz drugi w bieżącym roku zgromadzenie kółka rolniczego, na które z zapisanych 32 członków przybyło, chociaż program był dosyć zajmujący, aż — 8. Oprócz tego było także kilku nieczłonków. Widać jak się tutejsi członkowie — rolnicy starają o rozwój tego towarzystwa.

Łyżbice. „Pan oberlerer nie chce mi dać tej sztundy“ — oto mowa polska nauczycielki robot ręcznych przy szkołach polskich w Łyżbicach i Wędrzyni. Wstyd to przynosi dzisiejszemu szkolnictwu, że władze szkolne mianują osobę, w podobny sposób kaleczącą język polski, nauczycielką do szkoły z językiem wykładowym polskim. W sprawie tej powinni wszyscy obywatele i całe nauczycielstwo głośno podnieść protest, aby się uwolnić od tej plagi i przyszłej zapobiedz.

Dyrekcya kolei koszycko-bogumińskiej, uważa ludzi za śledzi, gdyż pakuje do jednego przedziału zamiast 26 osób aż 42 osoby.

Tak było zeszłej soboty 4. b. m. w pociągu, przyjeżdżającym o 6^{1/2} do Cieszyna. Podróżujący powinni wznosić zażalenia wobec takich praktyk kolei koszycko-bogumińskiej. Gdyby któremu z podróżnych chociażby jeden halerz brakował, to z pewnością nie otrzymałby biletu; więc tem

samem ma każdy prawo żądać by otrzymał miejsce siedzące, za które zapłacił.

Nadesłane.

Koło II. Towarzystwa Szkoły ludowej w Karwinej podaje do ogólnej wiadomości, iż zamierza sprzedać wielką scenę do odgrywania sztuk teatralnych w długości 6 metrów i szerokości 4 metrów, malowaną na płótnie w przepysznych kolorach i obrazach, na której można odegrać 4 akta. Scena ta jest zbudowana z dobrego i silnego materiału a da się łatwo składać i rozbierać. Zgłaszające się Szan. Zarządy Kół i Czytelnie raczą się łaskawie udać w sprawie zakupna do p. Staszewskiego Józefa w Karwinej.

Bogumin. W niedzielę dnia 12. b. m. odbędzie się tu uroczyste otwarcie miejscowego Koła Tow. Szkoły ludowej w sali p. Józefa Zankra. Po otwarciu wieczorem o godz. 7. odegra Kółko amatorskie następujące sztuki: 1. Żywy nieboszyk. 2. Błazeł opętany, poczem odbędzie się zabawa taneczna. Uprasza się o liczny udział Szan. Rodaków i przyjaciół oświaty ludu.

Dziedzice. W niedzielę dnia 12. b. m. odbędzie się w naszej wiosce uroczyste otwarcie Koła Tow. Szkoły ludowej z następującym programem: 1. Słowo wstępne, 2. Odczyt o Ad. Mickiewiczu, 3. Śpiew i deklamacya, 4. Popis orkiestralny, 5. Odegranie 1 akt. „Żyd w beczie“. Zarząd miejscowego Koła kresowego czyni możliwe starania, aby uroczystość ta wypadła jak najświetniej. Liczymy też na to, że w uroczystości tej wezmą szerokie zastępy przyjaciele Tow. Szk. lud. udział.

Koło miejscowe ma ładny wynajęty lokal na Czytelnię, gdzie co niedziela na miłej pogawędce użytecznie spędzają członkowie czas.

Za kilka zaś tygodni będą odbywały się odczyty staraniem Koła tak w miejscu jak i okolicy, teraz bowiem stoi temu na przeszkodzie brak latarni magicznej. Poczyniono już jednak starania celem jej zakupna.

Miłośnikom kakao i czekolady najusilniej zalecamy

Jana Hoffa

Kandol-Kakao

posiada możliwie najniższą zawartość tłuszczu, jest przeto najłatwiejszym do strawienia, nie sprawia nigdy zatkania, a przy najwyborniejszym smaku jest nadzwyczajnie tanie.

Prawdziwe tylko z nazwiskiem
Johann Hoff
i z marką ochronną „Iwa“.

Paczki po 1/4 klg. 20 hal.
1/2 „ 50 „
Wszędzie do nabycia.

Sztachety do rznienia

za skromnem wynagrodzeniem (przyjmuje

Paweł Keczko,

młynarz w Starem Mieście.

Sztachety rznie się na poczekaniu 5 kóp we dwóch godzinach.

1—3



Art. zakład
rytowniczy

A. ZIGMANNA

© we Lwowie ©

— ulica Sykstuska 14, wykonywa: —

Stampille metalowe i kauczukowe, wszelkie grawury, szyldy rytowane i lane obcegi do plomb z datami, numeratory, marki pieczętunkowe, wielki skład drukarni kauczukowych

„PERFEKT“.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Zamówienia z prowincyi skutecznia się odwrotnie.

17—27

„Głos ludu śląskiego“

„Ose“

„Gminną ust. wybor.“

„Śpiewnik“, wydany przez tow.

kupować można także we Frysztacie w księgarni p. Pończy (obok wieży ratuszowej), w Cieszynie w księgarni „Stella“ a w Boguminie w księgarni p. Smudy. 4—6

Poleca się Szanownej P. T. Publiczności z miejsca i okolicy

pracownia krawiecka

Franciszka Węgrzyna

ukończonego słuchacza kursu przemysłowego 2—3
c. k. Ministerstwa handlu

w Morawskiej Ostrawie (ulica Mostowa)

Wszelkie zamówienia wykonuje się dokładnie,
w oznaczonym terminie i po

najumiarkowańszych cenach.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną
Publiczność, że objąłem

w Domu polskim
w Mor. Ostrawie

Restaurację

i takową prowadzę w własnym zarządzie.
Polecam P. P. Gościom

jak najlepsze trunki wszelkiego rodzaju,
jako to: polskie wódki, likiery, piwo i wino,
oraz wyborową kuchnię,
i bufet zaopatrzony w gorące i zimne przekąski.
Ceny niskie, obsługa szybka i rzetelna.

2—3 Z szacunkiem Żwak.



Tysiące listów dziękczynnych
z całego świata zawiera pouczająca książka
jako poradnik o balsamie i maści centifoliowej jako środka niezastąpionego
aptekarska A. Thierryego. Bezpłatna przy-
syłka tej książeczki następuje po otrzy-
maniu 35 h w markach pocztowych. Za-
mawiający balsam otrzymają książeczkę
tę zadarmo. 12 małych lub 6 dużych fla-
szek balsamu kosztuje 5 K. 60 małych
lub 30 dużych flaszek 15 K. 60 h. —
ze skrzynką. 2 słoiki maści centifoliowej
franco razem ze skrzynką 3 K. 60 h. —

40—52

Adresować trzeba:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada
przy Rohitscu-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich jedy-
nie prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu sądowego
ścigania.

Drukarnia, introliga-
: tornia i księgarnia:

Birgus i Riedl

w Przywozie

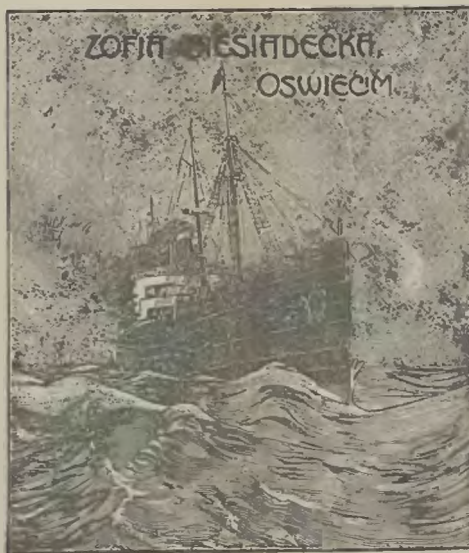
poleca się do usług Szan. P. T.
Publiczności z miejsca i okolicy.
Ceny umiarkowane.

Wielka niespodzianka. W życiu nie zdarzy się taka sposobność.

500 sztuk za 1 złr. 95 ct.

1 piękny pończaczany zegar, dobrze idący z 3letnią gwarancją
wraz z łańcuszkiem stosownym, 1 modna jedwabna krawatka,
3 chustki do nosa, 1 piękny pierścień męski z imit. kamie-
niem, 1 ładna skór. portmonetka, 1 piękne lustro toalet.,
1 para spinek do mankietów, 3 spinki do półkosz. 3% double
zamek patentowy, 1 prima nikt. przyrząd do pisania, 1 ładna
paryska brosza damska, 1 para kołczyków, 3 zabawki wy-
wołujące wielką wesołość u młodych i starych, 20 różnych
rzeczy ko espondencyjnych i jeszcze 400 różnych rzeczy w
domu potrzebnych. Wszystko razem z zegarem, który sam
pieniądze te wart jest, kosztuje tylko 1 złr. 95 ct. Wysyłka
za pobraniem lub za poprzednim wysłaniem pieniędzy przez
wiedeński główny dom eksportowy A. Liban, Kraków 1. 19.
1—3 Za niezgodny towar zwracam pieniądze.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję Piotr Szwachula we Frysztacie.



Przez Wysokie c. k. Na-
miestnictwo koncesyonow.

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki

I., II. i III. klasy dla paro-
statków pospiesznych, oraz bi-
lety kolejowe dla kolei pół-
nocno-amerykańskich we wszy-
stkich kierunkach. 28-48

Ceny ściśle wedle taryf okrę-
towych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i
bilety leżowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



Moje tanie ceny
zegarków wzbudzają
sensację.

1 nikłowy zegarek kie-
szonkowy z marką sy-
stem Roskopf patent z
pięknym nikłowym łań-
cuszkiem wraz z wisior-
kiem złr. 1-90; — tych
samyh zegarków trzy sztuki 5 złr. 50
ct., sześć sztuk 10 złr.

IGNACY CYPRES, Kraków

ulica Floryańska 49. 40—52

Bogato ilustrowane cenniki polskie
na życzenie darmo i opłatnie

Poszukuje zastępców.

Kalendarze

dla różnych stanów, mniejsze i większe, w
rozmaitych cenach są we wielkim wyborze
do nabycia

w c. k. trafikę J. Reika we Frysztacie w rynku,

gdzie mieści się równocześnie skład papieru,
książek i przyborów szkolnych oraz książek
modlitewnych.

Kto chce kupić piękny kalendarz,
niechaj tylko wstąpi do trafiki Reika a tam
znajdzie wybór wielki. 1—3

Większą ilość drzewa

czy to stojącego czy też ściętego, kupi
architekt

Miłosław Martinec,
1—2 budowniczy w Orłowej.

Drzewa

framy

w jakiegokolwiek ilości lub objętości przyjmuję
na mojej pile do rznięcia za wynagrodzeniem
bardzo niskim.

Ryszard Fiedler.

właściciel zakładu elektr. i piły
we Frysztacie. 1—3

Nowo wybudowany

dom we Frysztacie

w bliskości tworca kolejowego i fabryki
gwoździ jest z woinej ręki tanio

do sprzedania.

Część długu pozostaje na realności.

Bliszej wiadomości udzieli administracya naszego
pisma. 1—8

Baczność!

Przy przeprowadzaniu się z Raja do Dar-
kowa zgubiła mi się

skrzynka

z różnymi papierami, dokumentami i książ-
kami, z podpisem: Franciszek Wojtek.

Upraszam łaskawego znalazcę o zwrot wprost
do mnie: Fr. Wojtek, Darków, 1. 111. albo do
Redakcyi „Głosu“, gdzie otrzyma stosowne wy-
nagrodzenie. 1—1

Franciszek Teply,

zakład artystycznego i budowla-
nego ślusarstwa

we Frysztacie, ulica Bogumińska,

przyjmie chłopca

z rodziny porządnej za ucznia. 3—4



Mydło z jeleniem

jest konieczne
dla każdej gospodyni,
która chce mieć
piękną bieliznę
i kładzie wagę
na jej
trwałość

Baczność na markę ochronną „Jeleń“.

Podaję Szan. Publiczności w Zebrzydowicach
i okolicy do wiadomości, iż z dniem 1. listopada
otwieram w nowo wybudowanym własnym domu
obok kościoła

piekarnię

w której dostarczać będę najlepszego pieczywa
Polecam się względem Szan. Publiczności
i kreślę się z poważaniem

Ferdynand Durezak,

piekarz w Zebrzydowicach

Skład

dąbrowskiego węgla najlepszego 100 kg
1 K 40 h do kuchni i pieców żelaznych. Dla ko-
wali i do palenia cegły najlepszy węgiel ka-
wiński mam również na składzie na dworcu kole-
jowym w Trzynie. Uwiadamiam Szan. obywateli
z Trzyna i okolicy, że węgiel dąbrowski i ka-
wiński w moim składzie w Trzynie na dworcu
zawsze kupować mogą.

P. Siwy, Trzyniec.

Drukarnia Birgus i Riedl w Przywozie.

Głos ludu śląskiego

Przedpłata wynosi:

Rocznie 5 K 20 h

Półrocznie 2 „ 60 „

Cwietrócznie . . . 1 „ 30 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnym rękopisów Redakcyja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.**O G Ł O S Z E N I A**
(INSERATY)

przyjmują się za przystępem opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust. Tłumaczenie ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodz.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej.

Pod znakiem reformy wyborczej.

Najważniejszą sprawą, nad którą zastanawiają się wszystkie Sejmy w krajach Monarchii jest obecnie zmiana czyli reforma wyborcza. Wszystkie stronnictwa polityczne zgłosiły w tym kierunku wnioski, po czują, że koniecznie coś zrobić należy celem usunięcia niesprawiedliwości, płynącej z obecnego systemu wyborczego i że przez tyle dziesiątek lat krzywdzonych mas ludu i robotników dłużej obietnicami tumanić nie można.

Odczucie konieczności reformy wyborczej, zwłaszcza przez sfery posiadające i uprzywilejowane, nie poszło tak samo z siebie, wywołał je potężny ruch ludowy za powszechnem prawem głosowania, przenikający już dziś wszystkie warstwy społeczeństwa. Wiele także na korzyść odczucia reformy wyborczej oddziaływały wypadki w państwach sąsiednich, zwłaszcza w Rosyi. Tam w tym kraju despotycznego ucisku, w tem wielkiem „więzieniu ludów“ ma nastać nowa era, nowa forma rządów opartych na podstawie powszechnego głosowania, a my tu w państwie konstytucyjnym mamy pozostać w tyle, mamy zazdrościć wolności narodowej ludom rosyjskim przez cara? Toż król węgierski, który jest zarazem cesarzem austriackim, zgodził się w zasadzie na powszechne prawo głosowania na Węgrzech, czemuż by więc takie same postanowienie zapaść nie mogło i dla drugiej połowy Monarchii?

Pozbawiony praw lud robotniczy w wypadkach zaszłych w Rosyi i na Węgrzech znalazł wreszcie i najskuteczniejszą broń na opór rządu a mianowicie powszechny: strejk polityczny. Lud robotniczy stojąc u źródeł wszelkiej pracy wytwórczej, może je gdy zechce zatamować, a wówczas całemu państwu grozi ruina. Jeżeli wstrzymają pracę robotnicy wszystkich zawodów, jeżeli staną koleje, poczty, telegrafy, zabraknie żywności, wody, światła, opału, to przed takim przeciwnikiem i najsilniejszy rząd ustąpić musi, bo po prostu istnieć nie może i wykonywać władzy. Tak i w Rosyi ustąpił.

W ostatnim czasie odbyło się tysiące zgromadzeń publicznych, na których przygotowywano lud robotniczy do użycia tego ostatniego środka, jeżeli innego wyjścia nie będzie. I istotnie w tym kierunku okazują się już pierwsze przejawy. Oto strejkujący kolejarzy czescy razem z żądaniami polepszenia płacy postavili postulat zaprowadze-

nia powszechnego prawa głosowania. Strejk ten ma więc po części i charakter polityczny.

Powszechnego głosowania boją się jak widma wszyscy wielcy posiadacze, szlachta i księża, bo wiedzą że z jego nastaniem utraciliby swój wpływ — i w przyszłości wódką i kiełbasą mandatów zdobywaćby nie mogli. Z ich też strony najzaciętsza powstaje opozycja w Sejmach krajowych. W Galicyi szlachcice chcieli z początku o reformie wyborczej wcale nie radzić, ale potem było ich wstyd, więc postavili wniosek, w którym jakiś ochłap chciał z łaski rzucić robotnikom, ale o powszechnem głosowaniu ani słyszeć nie chcą.

U nas na Śląsku jeszcze jest gorzej. Tutaj w grę obok klasowych wchodzi jeszcze interes narodowy. Jak wiadomo większość Sejmów śląskich (rozwiązanych bezprawnie) mają Niemcy, nie chcą więc pod żadnym warunkiem dopuścić do powszechnego głosowania, bo wówczas rozwiązałby się ich sztuczny „stan posiadania“ a Słowianie tj. Polacy i Czesi zyskaliby przewagę, jak podług sprawiedliwości być powinno.

Z tej też przyczyny tu na Śląsku energiczniej niż gdziekolwiek indziej powinniśmy walczyć o powszechne prawo głosowania i od tego żądania ani na włos nam odstępować nie wolno. Nie chcemy żadnych ochłapów, żadnej łaski, żadnych półśrodków w reformie wyborczej, żądamy tego, co się nam jako równym obywatelom kraju po słuszności należy. Nie pochwalamy też i nie zgadzamy się z wnioskami posłów: Michejdzy i Hrubego, (zgłoszonymi w komisji wyborczej), którzy połączawszy lekko odrzucenie wniosku o powszechne głosowanie żądają skromnie „nowej kuryi“ dla tych, którzy dotąd prawa wyborczego nie mają, choć wiedzą dobrze, że V. kurya do parlamentu okazała się nonsensem i że władnie system kuryalny zwalczać a nie rozszerzać należy. Również pięknie brzmiącym frazesem jest żądanie podziału okręgów wyborczych pod względem narodowym, bo taki podział „z urzędu“ w praktyce jest niemożliwym i wywołałby jeszcze większe niż obecnie walki narodowościowe. Jedynie tylko powszechne głosowanie zdolne jest zakreślić naturalne granice narodowości Śląsk zamieszkujących i nie rzucać jednej na pastwę drugiej, z góry tendencyjnie obmyślonym podziałem. Wreszcie czynienie bezpośrednich wyborów zawiśłymi od tych lub owych warunków (w wniosku: od zmniejszenia okręgów wyborczych) jest już nie nagany-

godną skromnością pp. posłów, ale wproś odjęciem wszelkiego znaczenia całej proponowanej reformie wyborczej.

W obecnym składzie Sejmu nie można przywiązywać żadnej nadziei do pomyślnego załatwienia wniosków żądających reformy wyborczej, dlatego też zbytnio nie bolejemy nad poronionym projektem posłów słowiańskich zgłoszonym w wyborczej komisji. Prawdopodobnie nie stąd zaświta nam spełnienie żądań ludu.

Jak z poważnych źródeł wiedeńskich donoszą, rząd sam przygotowuje już projekt reformy wyborczej, który ma się opierać na „nowoczesnych podstawach i odpowiadać postulatowi czasu“ i projekt ten przedłoży na najbliższem posiedzeniu Rady państwa.

Sejm śląski

Na kilkunastu ostatnich posiedzeniach Sejmu omawiano w dalszym ciągu sprawę regulacji rzek i kosztów z nią połączonych. Na obwałowanie brzegu Odry pod Boguminem, przeznaczono 20% dodatku krajowego, w ogólnej jednak kwocie, nieprzeznaczającej 6600 K.

Wniosek posła K. Türka o zaprowadzenie podatku od rzeczy z bytku odesłano do wydziału krajowego.

Gminie Rychnawald przyznano zapomogę w kwocie 7000 K, płatną w r. 1906 na dokończenie budowy 3kl. szkoły, której koszt wynosić będą 51.404 K 79 h; również na ten sam cel przyznano gminie Oldrzychowice zapomogę w kwocie 6000 K. Petycję gminy Zebrzydowice o zapomogę na budowę nowej 6klasowej szkoły odłożono dla braku odpowiednich kosztorysów i planów.

W komisji dla reformy wyborczej po odrzuceniu wniosku żądającego powszechnego głosowania zgłosili pp.: Michejda i Hruby wnioski następujące:

1. Mandaty poselskie z gmin wiejskich pomnożone będą na 16, względnie na 18 mandatów.
2. Gminy Pol. Ostrawa, Bogumin-dworzec i Karwina powinny być wyłączone z kuryi wiejskiej a przyłączone do kuryi miejskiej.
3. Okręgi wyborcze gmin wiejskich i miejskich powinny być odgraniczone pod względem narodowym, podstawą okręgów wyborczych wiejskich powinny być powiaty sądowe.
4. Utworzyć należy nową kuryę dla tych, którzy dotychczas prawa wyborczego nie mają. — Tej kuryi przydzielić należy 9 mandatów, tak, aby na każde starostwo powiatowe wypadał jeden poseł.
5. Censur w kuryi wiejskiej i miejskiej zniżyć należy na 8 korou.
6. Liczba członków wydziału krajowego pomnażać się z 4 na 6. Aby wszystkie narodowości mogły we wydziale krajowym być zastąpione, trzech członków wybierani będą według kuryi narodowych.

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

7. Wybory przeprowadzone będą bezpośrednio, jednakże bezpośrednie wybory tylko wtenczas będą wskaza. e, jeżeli okręgi wyborcze będą zmniejszone i jeżeli każda gmina będzie miejscem wyborczym.

Stan wojenny w Królestwie polskim.

Po dwóch tygodniach radości z powodu niby konstytucyjnego manifestu carskiego przyszedł dla braci naszych pod zaborem rosyjskim ciężkie dni żałoby i smutku. Rząd rosyjski okazał się tem czym jest w istocie: oszustem i barbarzyńcą i przekonał chyba najdowodniej wszystkich polityków „ugodowych“, że wierzyć mu i ufać nigdy nie można. Ow hr. Witte, którego wszyscy sławili jako przedstawiciela wolności, okazał się zwykłym czynownikiem rosyjskim, tylko polorem zewnętrznym różniącym się od satrapy i kata Trepowa — i w chwili gdy wszyscy oczekiwali odeń wprowadzenia ustaw konstytucyjnych w życie, zawiesił nad całem Królestwem polskim stan wojenny, czyli ludność tamtejszą wydał znown na łup żołdactwa i kozaków.

Tak oto wygląda carska konstytucja. Co wczoraj dano, dziś odjęto, bat kozacki dla zamydlenia oczu opinii publicznej owinięto w manifest konstytucyjny. Brutalny swój ukaz tłumaczy Witte tem, że w Królestwie trwają zaburzenia, które grożą całłości państwa i że Polacy zamierzają oderwać się od Rosyi. Takie twierdzenie jest beczelnością i kłamstwem, bo w Królestwie nikt nie myśli o zbrojnym powstaniu a Polacy tamtejsi żądają tylko autonomii, t. j. własnego Sejmu w Warszawie i poszanowania ich praw narodowych na własnej ziemi. Wszelkie manifestacje, które odbyły się niezwykle poważnie i uroczystie, tę tylko wyrażały myśl a za autonomią Królestwa oświadczył się również kongres ziemców z całego państwa, bo przez nią właśnie wzmocni się stanowisko państwowe Rosyi.

Zaprowadzenie stanu wojennego w Królestwie jest aktem niesłychanie niesprawiedliwym i krzywdzącym, zwłaszcza gdy weźmiemy na uwagę, że w innych częściach caratu trwają formalne rzezie i bunty, toczy się prawdziwa wojna domowa (na Kaukazie, w Odesie, w Kijowie i t. d.) a tam przecież stan wojenny nie zaprowadzono. To też przeciwko temu zarządzenin występują nawet rosyjskie gazety i twierdzą, że niemożliwą jest konstytucja w państwie, gdzie którykolwiek naród jest pogwałcony. W ohydny tym akcie brutalności carskiego rządu dopatrzeć się powszechnie ręki pruskiej. Nikt tak nie boi się Polaków jak Niemcy, w szczególności Prusacy, nie było im więc na rękę, że Polacy mają otrzymać w Rosyi samorząd, bo sami nie mogliby już tak gnęcić Polaków jak dotąd. Rozpuszczali więc bajki, że Polacy chcą zrobić w Rosyi powstanie i tak nastraszyli rząd rosyjski, że ogłosił w Królestwie stan wojenny. Witte więc nie tylko przypodobał się Prusakom, u których obecnie sznka pożyczki pieniężnej, ale odsunął zarazem na czas nieograniczony wprowadzenie konstytucji, której sam się boi. Rząd rosyjski i pruski sądzi wreszcie, że takim bezprawiem sprowokuje istotnie Polaków do jakiegoś gwałtowniejszego ruchu i tem samem będzie miał pretekst do zgniecenia ich przemocą i odebrania wszelkich praw.

Trudne i ciężkie jest położenie braci naszych w Królestwie, — ufamy jednak że nawet pod wrażeniem tej nowej strasznej krzywdy, nie wejdą na fałszywą drogę, na którą rząd carski wpechnąć ich pragnie, ale znajdą właściwe środki do zdobycia należnych im praw.

W każdym razie nie przez prośbę i nie przez lizanie łap carskich.

Z rewolucyjnej Rosyi.

Pogromy żydów choć częściowo stłumione, jeszcze w niektórych miejscach trwają dalej. — Kijów, Odessa, Rostów i wiele miast przedstawiają obraz straszliwego spustoszenia. Tysiące sklepów żydowskich zniszczono, w ruchach straciło życie kilka tysięcy osób. Bogatsi żydzi jeszcze teraz tłumnie uciekają za granicę, do Austrii, Niemiec i do Ameryki. Sprawdzone zostało, że rzezie te, przynoszące hańbę wiekowi XX, wywołał sam rząd. Przebrani policyjanci prowadzili tłumy do rozbojów a wojsko strzelało do broniących się żydów. Podobno gubernatorowie

tych okręgów, gdzie rozruchy miały miejsce, mają być teraz przez Wittego usunięci ze swoich stanowisk. Rychło, wczas!

W nocy z 7. na 8. b. m. wybuchła krwawa rewolucja w Kronsztadzie, sześćdziesięcioletnim, portowym mieście nad zatoką Fińską, w odległości 49 kilometrów od Petersburga. Żywiołem rewolucyjnym byli marynarze wojskowi, z którymi połączył się motłoch portowy i wyprawił rzeź w mieście. Zbuntowani marynarze i żołnierze zdobyli arsenał i rozdzielili broń, którą tam znaleźli, między lud.

Bunt wśród marynarzy powstał wyłącznie z powodu złego obchodzenia się oficerów z marynarzami. Bunt był wyłącznie skierowany przeciw oficerom i urzędnikom, tak, że ci w przebraniu cywilnem musieli uciekać.

Według doniesień z Kronsztadu spłonęło tam zupełnie 15 ulic. Między innymi spalił się także gmach klubu oficerów marynarki z bardzo cenną biblioteką. Ogółem zabito dotychczas 10 oficerów. W walkach ulicznych zabito przeszło 100 osób, rannych jest ponad 300. Rozruchy kronsztadzkie zagrażały bezpośrednio pałacowi carskiemu w Peterhofie naprzeciw Kronsztadu, strzelano bowiem do pałacu i zniszczono jedno skrzydło.

Sprowadzona z Peterburga piechota i artyleria z armatami, które ustawiono na ulicach miasta, zdołała dopiero bunt uśmierzyć.

Nazwyczajny sąd wojenny zebrał się w Kronsztadzie i wydał wyrok, skazujący na rozstrzelanie każdego dziesiątego z spośród marynarzy, którzy brali udział w buncie.

I z innych części caratu dochodzą niepokojące wieści. Położenie na Kaukazie jest wprost groźne. 24.000 Gruzinów uzbrojonych w najlepszą broń, podniosło bunt. Linie kolejowe zniszczone, a rząd wskutek tego nie jest w stanie wysłać posiłków wojskowych. Na stłumienie rewolucji potrzebaby dwa korpusy armii. Rosya straciła wszelką władzę na Kaukazie.

Korespondencye.

Morderstwo i samobójstwo.

W sprawie znanego morderstwa i samobójstwa wermistrza Korty piszą do nas z Czechowic co następuje: Przy szybie tutejszym „Silesia“ zaszedł wypadek, który wszystkich przeraził zgrozą. W nocy z 6. na 7. listopada b. m. Jan Korta, wermistrz, zastrzelił z rewolweru swoją młodą żonę, troje dzieci po pierwszej żonie, niemowlę z drugiej żony pozbawił życia przez uduszenie pierzyną, nareszcie i siebie zastrzelił. O tym strasznym dramacie dowiedziano się dopiero w godzinie południowej dnia 7. listopada. W ostatni poniedziałek, gdy Kortę odwiedzał krewny jego Bystron, wzywał go Korta, by go znów odwiedził we wtorek w południe. Gdy Bystron we wtorek, idąc w południe ze szczyty, chciał wstąpić do Korty, zastał pomieszknię zamkniętą i story w oknach spuszczone. Przecznawając, że zaszło coś nadzwyczajnego, zawołał ludzi. Wycisnięto szybko w oknie, podniesiono story. Okropny widok — pokój trupami zasiany — matka nieżywa zwieszona na kanapie, około niej trupy dzieci, najmniejsze niemowlę przykryte popaloną pierzyną — na podłodze pod ścianą, na której wisi obraz pierwszej żony, ojciec z przeszytą pierś i rewolwerem w ręku. Tylko najstarsze z dzieci, 10letnia córeczka żyła jeszcze, lecz wieczorem skonała. Korta został w ostatnich dniach ze swej posady wypowiedziany. W liście, który na stole pozostawił, oświadcza on, że Franciszek Uher, stygar starszy, jest przyczyną jego nieszczęścia i że, znalazłszy się bez chleba, musi sobie odebrać życie; by zaś żona i dzieci nie stały się ciężarem dla ludzi, zabiera je z sobą do grobu. — Górniczy, dowiedziawszy się o wypadku, bardzo się zaniepokoił, niektórzy nawet namawiali do porzucenia pracy. Czy szczęśliwym trafem czy też przeczuwając, co nastąpi, p. Uher jeszcze przed południem odjechał; zdaje się, że niebyłby uszedł cało, gdyż górniczy bardzo byli na niego oburzeni. Zażądali oni wyjaśnienia od dyrektora kopalni, gdy tenże oświadczył, że on sam w tej sprawie żadnej nie ponosi winy, gdyż Jan Korta bez jego wiedzy przez właścicieli kopalni został wypowiedziany, i że postara się o wystarczające wyjaśnienie, górniczy się uspokoił.

Równocześnie otrzymał wypowiedzenie z posady technik, p. Ben. Kolaczek; jest to nader grzeczny, sumienny i od górników powszechnie lubiany urzędnik. Górniczy są zdania, że i tu przyczyną jest p. Uher. Jeżeli jest to rzeczywistość, że p. Uher przez denuncjację pozbawia poczciwych ludzi chleba i życia, to nie zasługuje na to, by zajmował tu jakiekolwiek stanowisko, nie jest jednak wykluczonem, że niesłusznie trafia go ten straszny zarzut. W każdym razie spada na właścicieli kopalni święty obowiązek, sprawę tę gruntownie z otwartością wyjaśnić.

Dąbrowa. Ubiegłej niedzieli odbyło się u nas zgromadzenie, zwołane na podstawie § 2., na które przybyło przeszło 200 osób, w tem połowę kobiet. W odczycie, wykończonym co do formy, a głębokim co do treści, wytknął prof. p. Tęczyński z Cieszyna najważniejsze postulaty, jakie powołane czynniki wobec ludności polskiej mają do spełnienia.

Kierownik p. Kretschmann zaś w pięknym i nader przystępnym opracowanym odczycie mówił o zadaniach i o nrządzeniu ochronki. Po odczycie, który wszystkich o potrzebie ochronki przekonał, p. Rudol, przewodniczący unii górniczej, imieniem rodziców dziękował wydziałowi gminnemu za to, iż tak pożyteczną dla ludu rzecz doprowadził do skutku.

Na zakończenie przemówił jeszcze nauczyciel p. Kotas, który napiętnował postępowanie wszystkich tych, którzy zawistnem okiem patrzeli na ochronkę, jeszcze wówczas, gdy dopiero o nią się starano. Ochronka nasza aczkolwiek istnieje dopiero kilka dni, ma już swoją własną historję. Zdawało się z początku, że sprawa ze założeniem tejże pójdzie bardzo gładko, tem bardziej, że Macierz szkolna zobowiązała się zapłacić pensje nauczycielki a gmina miała dostarczyć tylko lokalu, który i tak stał próżny i urządzić ochronkę, co może kosztować gminę samą zaledwie kilkadziesiąt koron.

Tymczasem stało się inaczej. Na posiedzeniu wydziału gminnego, na którym o ochronce mówiono, rozwiązały się nagle języki członków wydziału, Czechom. Myśleli bowiem, że ich jarganiem uda im się ubić sprawę ochronki. Tymczasem wywody ich nie znalazły oddźwięku u większości wydziałowych.

Skutkiem tego postanowili fortelem ratować sytuację. P. Bedřich Ziffer, który nauczył się kiedyś liczyć do 13, stwierdził, iż po odejściu 4ech Czechów zostanie tylko 9 wydziałowych, i że uchwała przez nich powzięta nie będzie prawomocną. Porozumiał się więc z Jankiem Złachta, knieżykiem i inżynierem Halikiem i wszyscy ci czterej pankowie, zastępcy robotników (?) i kapitałn podali sobie nieczyste dłonie i opuścili demonstracyjnie posiedzenie.

I los ochronki byłby pogrzebany, gdyby w ostatniej chwili nie był przybył radny p. Głaser, który oddał brakujący głos za ochronką.

Przyszłość ochronki jest dziś zapewnioną. Zaraz na początku zgłosiło się do niej 60 dzieci. Liczba ta się z pewnością podwoi, gdy słońce nastanie i gdy biedniejsi rodzice będą mogli zakupić dla swych dzieci odpowiednie ubranie.

Kronika.

Jak bieda, to do żyda a jak na Śląsku zło, to o pomoc do Galicyi! Nasi wielcy politycy ślascy i mężowie stanu nigdy nie chcą nic słyszeć o Galicyi i choćby najżywotniejszą narodową sprawę tam poruszono, nie przyczynią się ani słowkiem do jej poparcia i spopularyzowania. Swojego czasu piorunowali nawet na „Głos ludu śl.“, że bawi się w wielką politykę i niepotrzebnie Ślązakom pi-ze o sprawach galicyjskich — teraz dopiero, gdy bieda nam przypiekła, gdy Niemcy chcą paralelki nasze wyrzucić z Cieszyna, przypomnieli sobie, że Galicya i Śląsk to jedna Polska i nuż w prośby do galicyjskich posłów i galicyjskich pism o pomoc. Cieszymy się i dumni jesteśmy, że „Głos ludu śl.“ i cieszyńskich polityków czegoś nauczył, ciekawi tylko jesteśmy, czy przypomną sobie o tej wspólności narodowych interesów, gdy Galicya czegoś od nas zapotrzebuje!

Echo wiecu niemieckiego w Cieszynie. Jak wiadomo dnia 17. września urządzili Niemcy w Cieszynie wiec przeciwko polskiemu Seminarium nauczycielskiemu, po wiecu zaś gromada rozzuchwalonych uliczników urządziła demonstrację, podczas której wybito szyby w pomieszkaniu

posła Michejdy. Prowodyrem i wykonawcą miały być Rudolf Walczok, kantorzysta, mający 20 lat życia, a musiał naówczas nieposposić się spisać, skoro go uwięziono.

Rudolf Walczok w śledztwie zapierał się energicznie zarzuconych mu czynów, jednakże na rozprawie sądowej, która się odbyła dnia 7. b. m. oświadczył wobec niezbitych dowodów, że jest innym, dodając tę ważną uwagę, że napad na posła Michejdy był z góry ułożony. Trybunał pod przewodnictwem radcy Nedopila, w obecności radców Radockiego i Kalaba, tudzież adjunkta dra. Drösslera, jako wotantów, a zastępcy prokuratora Wanki jako oskarżyciela, uznał Walczoka winnym zbrodni gwałtu publicznego i skazał go na miesiąc więzienia.

Co mi to za Niemka! Nazywa się Brzezina, pochodzi z Jabłonkowa i jest manipulantką kolejową na dworcu w Karwinej. Ona nie wystawiła poza polski Śląsk a przeciwko pasażerom rozmawia „nur dajcz!” Kiedyś kupującemu bilet panna O. z Frysztatu oświadczyła, że jej język urzędowy jest „nie-lic ki” i zatrzasnęła zgniewem okienko. Warto zbadać czy pna. Brzezina oprócz języka urzędowego, ma jeszcze drugi, swojski, przywieziony z Jabłonkowa, bo być może, że dla poszancwania żywa go tylko od święta a po szwabsku paple dzień!

Karwina. Strejk górników na szybie „Gabryeli” zakończył się po kilku dniach, choć w nim udział przeszło 400 pracujących — to na podstawie samych obietnic polepszenia pracy. Na rychłe zakończenie strejku wpływała przede wszystkim ta okoliczność, że obecnie karni karwińscy nie mogli liczyć na poparcie solidarności towarzyszy z innych szybów, albowiem żyjemy ciągle w oczekiwaniu strejku owszecznego z przyczyn politycznych przed tym ważnym a bardzo możliwym momentem sił nam osłabiać ani rozdwajać nie wolno.

Prawda w oczy kole! Tak pomyślał niewodnie pewien adwokat, któremu na imię Samalik wyczytawszy w „Głosie ludu śl.” oświadczenie p. Wichra, dozorca z Dąbrowej, „żałującego, iż uległ namowom Samalika, który go do procesowania nakłaniał”. Dowiedziawszy się już przednio o tem od p. Kordača p. Samalik spadł w pasy. Zawezwał do siebie Wichra i oświadczył mu, że jeżeli nie postara się o to, by oświadczenie cofnięto, to pojedzie na Mirów. Wichra się zląkł, i napisał oświadczenie do „Novin šinskich”, w które atoli nikt nie wierzy, a wie jaką drogą zostało wymuszone i co się z jego treścią kryje.

Łomna dolna. Nie wiemy, czy gdziekolwiek jest tak zacofana gmina jak u nas. Ludzie o nic nie troszczą i dlatego też cierpieć muszą straszną biedę. Całą gminą rządzi burmistrz Fiedor z żydem Rosenzweigiem, który jest jego sekretarzem. Nie dosyć, że z urzędami korespondują tylko po niemiecku, ale nawet protokoły pisane są w języku niemieckim a członkowie wydziałowi podpisują te niemieckie skrypta, nie wiedząc nawet, co podpisują. Ludzie ci nie mają nawet tyle wyrozumienia, żeby zażądali spisania protokołów w języku swoim macierzyńskim, a to jeszcze nie wszystko. P. Rosenzweig przyszedł na posiedzenie już spisany gotowy protokoł, a członkowie wydziałowi muszą tylko na wszystko, tam napisane, przykiwnąć jak barany. W innej gminie napędzonoby takiego sekretarza na wiatry, jednak u nas nikt ani ust nie otwiera. Burmistrz okrutnie pokochał Niemców, a mu dali byka (buchaja) za darmo i tak pada, że mu są milsi Niemcy, bo od nich dostał pówkę. Jaki obrzydliwy i wstrętny charakter takiego człowieka. Nie ma on żadnego poczucia dla sprawy narodowej, żadnego przekonania — ma on nawet pojęcie o obowiązkach narodowych, lecz ciągnie tam, gdzie mu jaki ochłap rzuca. Żółwiek taki podobny jest do woła, który też gniewie w tę stronę, gdzie widzi dla siebie trochę trawy. Dla naszych ludzi potrzeba czemprędzej oświaty, aby z nich zrobić ludzi ze stałym i szlachetnym charakterem.

Ślub. W sobotę dnia 11. b. m. odbył się ślub w kościele parafialnym w Zembrzydowicach. W imieniu p. Jerzego Kaszpra, kierownika szkoły w Karwinie, z Michałkowic z pną. Józefą Czajówką. W ożbożeniu życzenia pomyślności składa i Redakcja naszego pisma.

W Zabrze na pruskim Śląsku w kopalni „Wizy” zdarzył się w zeszłym tygodniu nie-

szczęśliwy wypadek. Skutkiem usunięcia się nasypanego węglowego, przysypani zostali czterej górnicy, z których jednego wydobyto zabitego, inni zaś okazywali jeszcze znaki życia, ale zawiezieni do szpitala zmarli.

Liga pomocy przemysłowej we Lwowie ul. Pańska 14, wyda w najbliższym czasie skroświdz, mieszczący w sobie spis wszystkich polskich źródeł handlowych i przemysłowych, towarzystw gospodarczych i zarobkowych itd. itd. Liga postawiła sobie bowiem za zadanie uświadomienie ogółu społeczeństwa o prawdziwym stanie rodzimego przemysłu i handlu oraz pouczenie ogółu o środkach krajowej pracy przemysłowej i handlowej. Skroświdz ten polecamy naszej polskiej inteligencji a przede wszystkim towarzystwom oświatowym, spółkom spożywczym i kółkom rolniczym jako nader cenny podręcznik szczególnie przy zamawianiu jakiegokolwiek towaru. Skroświdz nabyć można teraz w drodze subskrypcji za cenę 4 K. (Później kosztować będzie 5 K.) Należytość przesłać można wprost pod adresem powyższym lub za pośrednictwem naszym.

Z Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego. Macierz szkolna otworzyła w pierwszych dniach listopada ochronkę polską dla dzieci robotników polskich w Dąbrowie w zagłębiu ostrawsko-karwińskim na Śląsku. Ochronka mieści się w budynku szkoły polskiej (gminnej), a zapisano się do niej od razu 60 dzieci, co dowodzi, że założenie zakładu tego wynikało z silnie odczuwanej potrzeby miejscowej. Liczba powyższa niewątpliwie wzrośnie jeszcze w najbliższym czasie. Nauczycielką ochronki mianowano p. Leopoldę Wolmanównę, ze Lwowa, którą na prośbę Zarządu Macierzy (za pośrednictwem członka Zarządu p. Mieczysława Zadory Paszkudskiego) raczyła polecić dyrektorka rządowego zakładu lwowskiego, kształcącego nauczycielki dla szkółek freblowskich, p. Grotowa, jako osobę doskonale przygotowaną zawodowo i posiadającą długi letnią praktykę. Ochronka w Dąbrowie jest ósmym zakładem, który Macierz ma do utrzymania, co warto przypomnieć dla uwydatnienia potrzeby czynnego poparcia Macierzy ze strony społeczeństwa.

Czesi mszczą się za to, że na słynnym wiecu czeskim w Orłowej było ich mniej niż Polaków i szczególnie dozorca z szybu Eleonory na każdym kroku górnikom Polakom dają się we znaki, przypominając im wiec orłowski. Na razie nie ogłaszamy szczegółów, bo może dzisiejsze, ogólne uwagi ku upamiętnieniu rozwydrzonych czeskich dozorców wystarczą — w przeciwnym zaś razie zbierzemy fakta i podamy do wiadomości Urzędu górniczego. Liczymy wreszcie na to, że p. inżynier Barzykowski jako Polak nie ścierpi prześladowania rodaków swoich za wyznanie polskiej narodowości i lizuniów czeskich i denuncyantów przykładnie rozumu nauczy!

Nadesłane.

Z Koła I. T. S. L. w Karwinej. Odczyt p. Z. Mayera wygłoszony w niedzielę d. 5. b. m. przyniósł dochodu 18 K 60 h; z tego 1/3 część tj. 6 K 20 h w myśl umowy z prelegentem przeznaczoną została na cele Koła miejscowego, reszta zaś w kwocie 12 K 40 h oddana komitetowi odczytowemu na pokrycie kosztów latarni i klisz do obrazów świetlnych.

Wędrzynia. Grono młodzieży tutejszej urządziła w niedzielę dnia 19. listopada 1905 w gospodzie p. Cieniały o godzinie 7. wieczorem przedstawienie amatorskie. W program tegoż wchodziły deklamacje, monologi i jednoaktowa komedia: „Podejrzana osoba.” Czysty dochód przeznaczony na założenie Sokoła w Wędrzynie. O liczny udział prosi Komitet.

Czechowice. W sali p. Barberowej odbędzie się w niedzielę dnia 19. b. m. o godz. 3. popoł. zebranie ludowe, na którym przemawiać będzie p. Franciszek Friedel o potrzebie i pożytku spółek spożywczych, które w naszej gminie konieczne należałoby założyć. Prosimy o liczne przybycie. Komitet.

Polskie Tow. Pedagogiczne w pow. frysz. zamierza urządzić z końcem bieżącego miesiąca w sali p. Königsteina w Dąbrowie uroczysty obchód Mickiewiczowski ku uczczeniu rocznicy zgonu nieśmiertelnego poety. W skład programu wchodzić będą śpiewy chórowe, deklamacje, sola skrzypcowe i śpiewowe, tudzież odegranie sceny z „Pana Tadeusza” p. t. „Rada”. Bliższe szczegóły zostaną ogłoszone afiszem i. Sekretarz.

Mor. Ostrawa. Koło miejsc. T. S. L. urządziło w niedzielę dnia 19. b. m. uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego. W program wchodzi odczyt historyczny, odegranie sztuki: „W Katordze” i deklamacje.

Z „Jedności.”

Cieszyn. — Tow. „Jedność” urządziła w niedzielę dnia 19. listopada b. r. o godz. 3. popoł. w restauracji „Domu narodowego” zebranie dla członków i zaproszonych gości, na którym będzie wygłoszony zajmujący odczyt p. t.: „O ruchu wolnościowym w dziejach Polski” i drugi odczyt: „O czytelnictwie i jego korzyściach”, resztę dopełnią: dyskusja i zabawa towarzyska. Niniejszem upraszamy szan. p. t. Członków o liczne przybycie, oraz zaproszenie jaknajszersze koła swoich znajomych i przyjaciół. Wydział.

Cieszyn. — Tow. „Jedność” urządziła w niedzielę dnia 26. listopada b. r. wieczór o godz. 7. w sali „Domu narodowego” **Wieczór ludowy**, połączony z zabawą taneczną. Bliższe szczegóły doniosą afisze. O liczne wzięcie udziału Szan. p. t. Publiczności uprasza Wydział.

Ustron. — Tow. „Jedność” w Cieszynie urządziła w niedzielę dnia 26. listopada b. r. o godz. 2. popoł. **„Zgromadzenie ludowe”** w Ustroniu. Miejsce i program doniosą afisze w najbliższym czasie. O liczne zebranie się Szan. obywateli, rolników, rękodzielników i robotników z Ustronia i sąsiednich gmin uprzejmie uprasza Zarząd.

Łazy. Dnia 19. b. m. odegrane zostaną w sali p. Matuszka następujące sztuki: 1. **„Zastandarek”** (dramat w 2ch aktach, osnuty na tle walk Polaków o niepodległość ojczyzny w r. 1863). 2. **„Kominarz i młynarz”** (komedia ze śpiewami w 1nym akcie). Początek o godz. 1/2. 8. Tak pierwsza sztuka, wzbudzająca żal i łzy, iż pomimo wielkich i bohaterskich czynów nie potrafili Polacy wybawić ojczyzny z pod jarzma moskiewskiego, jak i druga, powodująca znów burzę śmiechu, są nader interesujące. Jeżeli jeszcze dodam, że pp. amatorki i amatorzy będą występowali w nowych kostymach (ubraniach), zakupionych od dyrektora teatru ludowego w Krakowie p. Gabryelskiego, to sądzę, że nie potrzebuję więcej zachęcać, aby każdy przybył na przedstawienie, a nie pożałuje 30 halerzy.

Za wydział: sekretarz.

E 2447/5

4.

Edykt sprzedaży.

Na zlecenie Alojzego Mokrosza, kupca w Karwinie, zastąpionego przez Dra Mayera, adwokata we Frystacie, odbędzie się

dnia 6. grudnia 1905, o godz. 9. dopoł.

w sądzie niżej podanym biuro l. 7, sprzedaż gruntu CLXI w Stonawie lwh. 183.

Sprzedać się mająca realność oszacowaną jest na 1817 K zaś najniższa cena wywołania wynosi 1211 K 33 h. Wadyum wynosi 181 K 70 h.

C. k. sąd powiatowy we Frystacie, oddział IV.,

dnia 18. października 1905.

(L. S.)

Hoffmann m. p.

E 2401/5

6

Edykt sprzedaży.

Na zlecenie Dra Falka, adwokata we Frystacie odbędzie się

dnia 6. grudnia 1905 o godz. 10. dop.

w sądzie niżej podanym, biuro l. 7, sprzedaż gruntu lwh. 237 w Porembe.

Sprzedać się mająca realność oszacowaną jest na 3760 K, zaś najniższa cena wywołania wynosi 2506 K 67 h.

Wadyum wynosi 376 K.

C. k. sąd powiatowy, Frysztat oddział IV.

dnia 21. października 1905.

(L. S.)

Hoffmann m. p.

Miłośnikom kakao i czekolady najusilniej zalecamy

Jana Hoffa

Kandol-Kakao

posiada możliwie najmniejszą zawartość tłuszczu, jest przeto najłatwiejszym do strawienia, nie sprawia nigdy zatkania, a przy najwyborniejszym smaku jest nadzwyczajnie tanie.

Prawdziwe tylko z nazwiskiem **Johann Hoff** i z marką ochronną „Iwa“.

Paczki po 1/4 klgr. 90 hal.
1/8 „ 50
Wszystkie do nabycia.

Poleca się Szanownej P. T. Publiczności z miejsca i okolicy

pracownia krawiecka

Franciszka Węgrzyna

ukończonego słuchacza kursu przemysłowego 3—3
c. k. Ministerstwa handlu

w Morawskiej Ostrawie (ulica Mostowa)

Wszelkie zamówienia wykonuje się dokładnie,
w oznaczonym terminie i po

najumiarkowańszych cenach.



Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną
Publiczność, że objąłem

w Domu polskim
w Mor. Ostrawie

Restaurację

i takową prowadzę w własnym zarządzie.

Polecam P. P. Gościom

jak najlepsze trunki wszelkiego rodzaju,
jako to: polskie wódki, likiery, piwo i wino,
oraz  wyborową kuchnię, 
i bufet zaopatrzony w gorące i zimne przekąski.

Ceny niskie, obsługa szybka i rzetelna.

3—3 Z szacunkiem **Żwak.**



41—52

Adresować trzeba:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada
przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladowstwa moich jedynie prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu sądowego ciegania.



Najstarszy i największy 1—6
dom eksportowy całej monarchii austr.
węgiersk. rok założ. 1852 wysłał na
żądanie wielki cennik z 1000 ilustr.
zegarów, wyrobów jubilerskich, towarów
z chińskiego srebra, instrumentów
muzycznych i optycznych darmo i
opłatnie.

— **F. PAMM, KRAKÓW, ulica Zielona 1. 3.** —

„Głos ludu śląskiego“

„Ose“ 

„Śpiewnik“, wydany przez tow.
„Jedność“ : : : :

„Gminną ust. wybor.“

kupować można także we Fryszcie w księgarni
p. Pończy (obok wieży ratuszowej), w Cieszynie
w księgarni „Stella“ a w Boguminie w księ-
garni p. Smudy. 5—6

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję **Piotr Szwachula** we Fryszcie.



ZOFIA BIESIADCKIE
OSWIECİM.

Przez Wysokie c. k. Na-
miestnictwo koncesyonow.

Biuro podróży

Zofii Biesiadckiej
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki

I., II. i III. klasy dla paro-
statków pospiesznych, oraz bi-
lety kolejowe dla kolei pół-
nocno-amerykańskich we wszy-
stkich kierunkach. 29-48

Ceny ściśle wedle taryf okrę-
towych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i
bilety lotowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



Moje tanie ceny
zegarków wzbudzają
sensację.

1 niklowy zegarek kie-
szonkowy z marką sy-
stem Roskopf patent z
pięknym niklowym łań-
cuszkiem wraz z wisior-
kiem złr. 1-90; — tych
samyh zegarków trzy sztuki 5 złr. 50
ct., sześć sztuk 10 złr.

IGNACY CYPRES, Kraków

ulica Floryańska 49. 41—52

Bogato ilustrowane cenniki polskie
na życzenie darmo i opłatnie

Poszukuje zastępców.

Kalendarze

dla różnych stanów, mniejsze i większe, w
rozmaitych cenach są we wielkim wyborze
do nabycia

w c. k. trafice J. Reika we Fryszcie w rynku,

gdzie mieści się równocześnie skład papieru,
książek i przyborów szkolnych oraz książek
modlitewnych.



Kto chce kupić piękny kalendarz,
niechaj tylko wstąpi do trafiki Reika a tam
znajdzie wybór wielki. 2—3

Większą ilość drzewa

czy to stojącego czy też ściętego, kupi
architekt

Miłosław Martinec
2—2 budowniczy w Orłowej.

Drzewa

 **tramy** 

w jakiegokolwiek ilości lub objętości przyjmuję
na moją pilę do rżnięcia za wynagrodzeniem
bardzo niskim.

Ryszard Fiedler.

właściciel zakładu elektr. i piły
we Fryszcie. 2—3

Nowo wybudowany

dom we Fryszcie

w bliskości dworca kolejowego i fabryki
gwoździ jest z wolnej ręki tanio

do sprzedania.

Część długu pozostaje na realności.

Bliższej wiadomości udzieli administracja naszego
pisma. 2—8

Potrzebny jest

służący

(kawaler) do konia i mie-
szkania. Płaca: 40 kor. miesięcz-
nie, mieszkanie, światło i opał.
Zgłosić się należy do Dra Kłuszyńskiego w Pio-
trowicach. 1—2

Młody człowiek

władający językiem polskim i niemieckim (możliwa
i czeskim), znajdzie zaraz miejsce

jako administrator

przy

wydawnictwie pisma ludowego.

Zgłaszać się należy do

p. Zygmunta Mayera w Ostrawie mor. w Domu
polskim.



Mydło z jeleniem

jest konieczne
dla każdej gospodyni,
która chce mieć
piękną bieliznę
i kładzie wagę
na jej
trwałość

Baczność na markę ochronną „Jeleń“.

Skład

dąbrowskiego węgla najlepszego 100 kg za
1 K 40 h do kuchni i pieców żelaznych. Dla ko-
wali i do palenia **cegły** najlepszy węgiel kar-
wiński mam również na składzie na dworcu kole-
jowym w Trzyńcu. Uwiadomiam Szan. obywateli
z Trzyńca i okolicy, że węgiel dąbrowski i kar-
wiński w moim składzie w Trzyńcu na dworcu
zawsze kupować mogą.

8—13

P. Siwy, Trzynieć.

**Drukarnia, introliga-
tornia i księgarnia:**

Birgus i Riedl

w Przywozie

poleca się do usług Szan. P. T.
Publiczności z miejsca i okolicy.
Ceny umiarkowane.

Drukarnia Birgus i Riedl w Przywozie.

Głos ludu śląskiego

Przedpłata wynosi:

Rocznie . . . 5 K 20 h
Półrocznie . . . 2 „ 60 „
Cwietrócznie . . 1 „ 30 „
Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA
(INSERATY)

przyjmują się za przystępem opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust. Tłumaczenie ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodzeniem.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej.

Potrzeba polskiej szkoły górniczej.

W zagłębiu ostrawsko-karwińskim pracuje około 40.000 robotników polskich. Zajęci są oni na szybach jako górnicy, przy koksowniach i hutach i wykonują po największej części najcięższą i najgorzej wynagradzaną pracę. Pospolicie robotnicy polscy są popychadłem w rękach dozorców czeskich i niemieckich właścicieli kopalń a znosić muszą w cichości ciężki swój los, albowiem zażalenia u przełożonych nie odnoszą żadnego skutku, owszem często jeszcze są powodem prześladowania i kar.

Taki stan rzeczy jest wynikiem dwóch zasadniczych przyczyn. Pierwszą jest ucisk narodowy żywiołu polskiego na Śląsku, o czym niejednokrotnie już mówiliśmy, liczne przytaczając przykłady z codziennego życia, drugą zaś sam charakter społeczny tego żywiołu polskiego.

Cóż to bowiem są ci robotnicy polscy i z jakich rekrutują się warstw społecznych? Po największej części są to wychodźcy galicyjscy, wygnani tu nędzą panującą w kraju, przybyli w pogoni za kawałkiem chleba, którego pod szlacheckimi rządami w Galicyi dorobić się nie mogli. Kultury wielkiej nie przynieśli z sobą, bo tam w Galicyi wychowała ich propinacja, szlachta i kler a ci trzej serdeczni przyjaciele wszelkimi siłami utrudniają chłopu dostęp do oświaty. Wielu też jest między nimi analfabetów, nie mających świadomości o swoich prawach i dlatego znoszący wszelki ucisk i prześladowanie z niemą a karygodną pokorą.

Nie brak jednakże pomiędzy robotnikami polskimi ludźmi inteligentniejszymi, zdolnych do objęcia lepszych posad a jednak i przed tymi wszelki awans jest zamknięty, bo posady dozorców, stygarów i nadstygarów zapewnione są przede wszystkim ukończonym słuchaczom szkoły górniczej a szkoła górnicza dla całego zagłębia jest tylko jedna w Ostrawie morawskiej i to... czeska. Rzecz prosta, że do czeskiej szkoły idą tylko Czesi. Polacy mają przyjęcie niesłychanie utrudnione a jeśli nawet który dzięki protekcyi dostanie się do niej, to i tu z powodu nieznamości języka musi walczyć z ogromnymi trudnościami, decydującymi częstokroć o ukończeniu szkoły.

W tem właśnie leży ogromne pokrzywdzenie robotniczej ludności polskiej w ostrawsko-karwińskim zagłębiu węglowym. Wyrządza jej ono niepowetowane szkody nie tylko pod

względem ekonomicznym, bo zamyka wszelki awans robotnikom polskim, ale i pod względem narodowym, bo absolwenci czeskiej szkoły górniczej, Czesi, na stanowiskach dozorców i stygarów przewodzą nad robotnikiem polskim, wyśmiewają jego narodowość i prześladują go za nią. Taki stan rzeczy wyrabia u niektórych mniej świadomych robotników polskich przekonanie, że trzeba być Czechem, aby lepiej zarabiać i lepsze otrzymać stanowisko przy kopalni, więc też dla kawałka chleba zapierają się swej narodowości i wspierają tem samem czechizację rdzennie polskich gmin. Wpływ to czeskich dozorców sprawił, że dzieci polskie zapisują rodzice do szkół czeskich, by wyrastały tam na renegatów i zaprzańców, że rządy w gminach polskich powoli przechodzą w ręce czeskie z oczywistą dla nas szkodą. Dość wspomnieć taki Rychnów, Łazy, Porębę, Dąbrowę i inne gminy, w których przed kilku jeszcze laty nic o Czechach nie słyszano.

Ale porzućmy względy narodowościowe, jako na dalszym planie leżące, to wystarczą względy ekonomicznej natury, wymaga tego proste poczucie sprawiedliwości, aby w ostrawsko-karwińskim zagłębiu węglowym istniała polska szkoła górnicza! Nie jest to żaden zamach na prawa Czechów, bo oni mają już przecie szkołę górniczą w Mor. Ostrawie, chodzi tylko o równomierne uwzględnienie praw robotników polskich, których tu jest najwięcej (rzec można, że prawie wyłącznie Polacy) a zakładu do fachowego kształcenia się dotąd nie mają. Brak ten odbija się nawet szkodą na interesach samych kopalń, bo górnicy fachowo nie wyszkoleni mogą być często powodem rozmaitych nieszczęść i katastrof kopalnianych, a gdzież górnicy polscy fachowych wiadomości nabyć mogli, skoro polskiej szkoły górniczej nie mają?

Potrzebę polskiej szkoły górniczej na Śląsku odczuł przed kilku miesiącami zjazd polskich inżynierów w Krakowie, który powziął jednomyślną uchwałę, domagać się utworzenia takiej szkoły w Karwinie i w tym celu wybrał komitet wykonawczy do przedsięwzięcia kroków wstępnych. Wybór miejsca wyrażony przez uchwałę zjazdu jest bardzo trafny i należyście uzasadniony. Karwina jest bowiem środowiskiem całego śląskiego zagłębia węglowego a okolica jej czysto polska. Tak więc dla części morawskiej mieliby Czesi szkołę górniczą w Mor. Ostrawie, a dla części ślą-

skiej Polacy w Karwinie. Osiągnęłoby się przez to należyty postęp w kulturze górniczej, na czem przede wszystkim zyskaliby sami właściciele kopalń, a przez polepszenie bytu robotników polskich usunęłoby się jeden z powodów nieszczęsnej walki narodowościowej.

Aczkolwiek ufamy w usilność starań komitetu inżynierów polskich, to jednak wierzymy że starania te tem pomyślniejszym uwieńczone będą skutkiem, gdy za nimi stanie cały ogół górników polskich na Śląsku.

Omawiamy zatem tę ważną sprawę na wszystkich publicznych zebraniach, szczególnie na zgromadzeniach zawodowych górniczych, uchwalajmy odnośne rezolucye, wnosimy petycje do rządu krajowego i Sejmu, niech w całym kraju głośnym stanie się nasz postulat: żądamy polskiej szkoły górniczej w Karwinie! Domagajmy się od posłów w naszych poparcia tego postulatu, i wybór ich uczynmy zawisłym od zapatrywania na tę sprawę!

Spodziewamy się wreszcie, że i Unia górnicza, której olbrzymią część członków stanowią Polacy, poprze usiłowania nasze i w sferach decydujących poczyni starania, by jak najrychlej otwartą została polska szkoła górnicza w Karwinie!

Sejm śląski

W ciągu przeszłotygodniowych obrad przyszło na stół sejmowy przypomnienie o rozdziale stypendyów dla uczniów polskich i czeskich paralelek przy Seminarjach nanczyielskich w Opawie i Cieszynie. Wobec zmienionych stosunków w tychże Seminarjach polecono wydziałowi krajowemu na następnej sesji przedłożyć odpowiednie wnioski.

Czeskiej „Matice osvety lid.“ na utrzymanie ochronki w Orłowej przyznano 120 K. rocznie przez czas trwania obecnej sesji.

Posel Janotta przedstawiwszy trudności czynione morawsko-śląskiemu Tow. akc. kolei lokalnych przez kolej północną w sprawie przedłużenia linii kolei lokalnej z Pol. Ostrawy do Gruszowa o 1 klm. tj. do centrum Gruszowa, do mostu na Odrze, zapytuje prezydenta rządu, czy skłonnym jest użyć swego wpływu, by Tow. akc. koncesję na to przedłużenie otrzymało, a jeżeli to niemożliwe, by podał inną drogę wykonania tego zamiaru.

Na prośbę Towarz. browarników o zniesienie dodatkowej opłaty od piwa, uchwalono zmienić ust. z d. 25. listop. 1904, nakładającą dodatek krajowy w wysokości 1 K 70 h od 1 Hl piwa.

Prośbę komitetu budowy szpitala dla dzieci w Cieszynie o przyznanie odpowiedniej zapomogi, przekazano Wydziałowi krajowemu.

Elżbietankom w Jabłonkowie na rozszerzenie szpitala dla dzieci przyznano zapomogę w kwocie 1200 K.

Na wniosek posła Dra. Pohla przyjął Sejm na fundusz krajowy deficyt szpitala centralnego

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

epidemicznego w Orłowej, przyznając spłatę 6216 K w dwóch rocznych ratach. Poseł Halfar żądał 8000 K, ale wniosek jego odrzucono.

Jedną z najważniejszych spraw sejmowych było omówienie sprawy upaństwowienia kolei północnej. Za upaństwowieniem przemawiali pp. Hruby i Michejda, przeciw posłowie niemieccy, w szczególności pp. Menger, br. Spens i Janotta. Podnosili oni, że przez upaństwowienie kolei kraj wiele straci pod względem materialnym, teraz bowiem kolej północna płaci wielkie podatki, że wreszcie zagrożonym będzie niemiecki stan posiadania przez wprowadzenie w zarządzie kolei uprawnień narodowych. Poseł Michejda trafnie odpowiedział niemieckim przeciwnikom upaństwowienia, że musi nie być zbyt silnym ten niemiecki stan posiadania na Śląsku, jeżeli mu zagrozić może lada polski naczelnik stacyi. Po szczegółowej dyskusji przyjęto przedstawienie przez p. Janottę wniosku komisji IV. Streszczają się one w ogólnym uznaniu potrzeby upaństwowienia kolei prywatnych; co jednak dotyczy kolei północnej, to komisja uznaje upaństwowienie jej za niebezpieczne dla kraju pod względem finansowym i wtedy tylko na nie zgodzić się może, jeżeli rząd da krajowi gwarancję zachowania niemieckości przy obsadzaniu personelu kolejowego, przyczem pierwszym postulatem jest utworzenie dyrekcji kolejowej w Opawie. Nadto zastrzega się komisja przeciwko ułatwieniom taryfowym, czynionym jednemu krajom kosztem drugich. W myśl tych żądań mają być wniesione petycje do Ministerstw i do obydwóch izb parlamentu.

Gminie miasta Cieszyna przyznano zapomogę w kwocie 30.000 K na zamierzoną budowę nowej szkoły dla chłopców i dziewcząt, której koszt obliczono na 430.000 K. Zapomoga ta ma być płatną w rocznych ratach po 3000 K od r. 1906 do 1915.

W dyskusji nad tą sprawą użalał się poseł Dr. Michejda na antypolską politykę szkolną w Cieszynie. Ze szkół miejskich wyrzucono język polski, w niektórych tylko uczą go nadobowiązkowo, choć sam burmistrz Cieszyna poseł Demel oświadczył w parlamencie, że szkoły na Śląsku powinny uczyć języków obydwóch zamieszkujących go narodowości.

Towarzystwu dla pośrednictwa w wyszukiwaniu pracy na wniosek posła Josephy'ego przyznano zapomogę w kwocie 2000 K.

Nadto udzielono mniejszych wsparć wielu osobom, najwięcej nauczycielom ludowym i wdowom po nich.

Podczas dyskusji budżetowej omawiano kwestię narodowościową. — Poseł Hruby oświadczył, że przeciwieństwa narodowościowe doszły do punktu, poza który już nie mogą się zastrzyżyć. Przygotowuje się atoli rozwiązanie tej kwestyi, na co wskazuje zwłaszcza postąpienie Sejmu morawskiego. — Kwestyi narodowościowej nie należy traktować jako kwestyi władzy, ale ze stanowiska etycznego, co niemiecka większość powinna sobie wziąć za linię wytyczną.

Poseł Menger oświadczył, że narodowości słowiańskie powinny mieć na pamięci, co naród niemiecki działa na polu nauki i sztuki, i z tą narodowością nie powinny walczyć na życie i śmierć, ale z nią na polu ekonomicznym żyć pokojowo i współpracować.

Dr. Michejda przedstawia żądania szkolne Śląska wschodniego, które wobec zaspokojenia zachodniej części powinny obecnie znaleźć uwzględnienie. Przy rozwiązaniu kwestyi narodowościowej według intencji p. Türka ma rozstrzygnąć siła. Według tego Niemcy, jako liczebnie słabsi, doznałby porażki. Słowianie są zawsze gotowi wyciągnąć dłoń do pokojowego załatwienia, wymagają tylko pozostawienia im ochrony i opieki narodowości i porzucenia aspiracji germanizacyjnych. Zresztą kwestię narodowościową rozwiąże samo przez się powszechne prawo wyborcze.

W sprawie reformy wyborczej uchwalił Sejm wprowadzić nową IV. kurję o 4ch mandatach, na podstawie powszechnego głosowania. Okręgi wyborcze podzieliła większość niemiecka umyślnie tak cudacko, aby Niemcom zapewnić 2 mandaty, a Czechom i Polakom kazać się gryść w dwóch niezwykle obszernejszych okręgach. I tak jednego poła wybierają wszystkie miasta, drugiego okręgi sądowe: Jawornik, Widnawa, Frywałd, Cukmantl, Vrbno, Brnntal, Beneszów, Albrechtice, Karniów, Witków, Odra i Bielowiec; trzeciego: Opawa z okolicą, Klimkowice, Frydek, Pol. Ostrawa i Frysztat. (Kas ta wloz

aż do Opawy? Przyp. zecera); czwartego: Bogumin, Cieszyn, Jabłonków, Skoczów, Bielsk i Strumień. Przeciwno temu wnioskowi głosowali posłowie czescy i polscy.

Z rewolucyjnej Rosyi. i z Królestwa polskiego.

Witte przekonał się, że swoim manifestem zaprowadzającym w Królestwie polskim stan wojenny nie osiągnął zamierzonego celu tj. nie sprokował ludności, więc stara się błąd naprawić. W późniejszym piśmie mówi już łagodniej o stosunkach w Królestwie a wzywając ludność robotniczą do zachowania spokoju, nazywa ich „braćmi”. Wysłanych pierwotnie na wygnanie do Archangielska przywódców narodowych z Warszawy (między nimi hr. Tysskiewicz) odwołano z drogi i zawieszono na audyencyę do Petersburga. Powszechnie zapewniają, że stan wojenny w Królestwie polskim niebawem będzie zniesiony.

Strejk w Petersburgu ustał już zupełnie, natomiast z Azji wschodniej i z guberni południowych nadchodzą wieści o nowych rozruchach. Szczególniej groźne są rozruchy chłopskie w Besarabii i bunt w wojsku. Najgwałtowniejszym jest bunt w Władystoku. Rewolucya wybuchła tam 12. b. m. a dopiero 15. b. m. została stłumiona. Pierwszego dnia rewolucyoniści zaatakowali główną kwaterę wojskową i zabijali oficerów i żołnierzy. Pewnego generała ściągnięto z konia i zakłuto nożami. Przypuszczono szturm do więzienia i otwarto jego bramę. Dnia 14. b. m. podpalono doki i wszędzie rozszerzano pożar przez polewanie nftą. Dnia 15. b. m. całe miasto było w gruzach. Szkoda wynosić ma około 50 milionów rubli. Słychać że admirał Jessen został zabity.

W Moskwie zebrał się ponownie kongres ziemców i odrazu zajął nieprzychylnie stanowisko wobec rządu. Żąda on gwarancji wprowadzenia ustaw konstytucyjnych, zapowiedzianych manifestem carskim z dnia 30. października. Ciękawem będzie, jaki sąd wypowie kongres ziemców w sprawie Królestwa polskiego.

Przegląd polityczny.

Astrya. W całym państwie jest ogromne rozgorączkowanie w oczekiwaniu reformy wyborczej zapowiedzianej przez rząd. Rozgorączkowanie to objawia się szczególnie w sferach robotniczych, które też urządzają tysiące zgromadzeń z tematem powszechnem głosowaniu. W Wiedniu odbywa się takich zgromadzeń codziennie kilkadziesiąt a uważać je należy za przygotowanie do demonstracji robotniczej w dniu otwarcia parlamentu, zakrojonej na bardzo szerokie rozmiary. Pod wrażeniem jej pozostaje cały Wiedeń. W kołach politycznych, w prywatnych towarzystwach, o niczem nie mówią, jak tylko o dniu o 28. listopada, który tem ciekawie się zapowiada, że bar. Gautsch, jak wiadomo, złoży oświadczenie, określające stanowisko rządu w sprawie reformy wyborczej.

O zamiarach rządu w tym kierunku pisano dosyć i rozmaicie w różnych dziennikach. Pewną jest rzeczą, że rząd przyjął w zasadzie powszechne głosowanie i że kurye dotychczasowe będą zniesione. Jednak ze wszystkiego wynika, że w sprawie reformy wyborczej, najwcześniej w połowie grudnia, rozpoczyna się długie i kręte rokowanie gabinetu z rozmaitymi stronnictwami, a rokowań tych osiłą będzie dążność utrzymania tak zwanego „stanu narodowego posiadania”, szczególnie Niemców, co już z góry zapowiada, że powszechne prawo głosowania będzie wypaczone i tak ograniczone, że zostanie z niego chyba tylko cień zasady.

Opieranie się na tym stanie posiadania byłoby wznesieniem nieprzebytej zapyry dla wszelkiego postępu i rozwoju kulturalnego i narodowego, byłoby nawet poniekąd uświęceniem istniejącego bezprawia i krzywd narodowych. Pod tym względem wystarczy wskazać na Śląsk. Jesliby zatem reforma wyborcza oparła się na stanie posiadania, byłoby to równoznaczne z uświęceniem germanizacji w innych także krajach słowiańskich, oznaczałoby to skazanie polskiej ludności śląskiej na zastój kulturalny i na wieczne znoszenie krzywd ze strony niemieckiej. — Taka reforma wyborcza oznaczałaby nie postęp, lecz wsteczność, nie ulepszyłaby stosunków, lecz utrwalając niesprawiedliwość, pogorszyłaby je znacznie. Taka reforma wy-

boreza nie zadowolniłaby z pewnością ani ludu pracującego ani narodów słowiańskich a utrwaliliby tylko hegemonię niemieckiej mniejszości w państwie.

Norwegia królestwem samodzielnem. Sprawa rozdziału Norwegii od Szwecyi nareszcie stanowczo zakończoną została. Zgromadzenie ludowe, które poprzednio złożyło króla Oskara z tronu i proklamowało zerwanie unii, teraz oświadczyło się za osobnem królestwem i powołało na tron księcia duńskiego, Karola, który jako król Norwegii przyjął imię Hakona VII.

Demonstracya flot przeciwko Turcyi przyjdzie istotnie do skutku. Okręty wojenne austriackie wypłynęły już z portu Pola a okręty iunych państw połączyły się z nimi na Morzu Śródziemnem.

Korespondencye.

Z Czechowic. Z różnych stron Śląska donoszą o kłopotach narodowościowych, tylko w naszej okolicy wszystko mileczy, chociaż tu Niemcy gospodarują jak u siebie. Przed rokiem założyli szkołę niemiecką w Dziedzicach a właściwie w Czechowicach o jednej klasie obejmującej 40 przeważnie polskich dzieci. Tego roku zapisało się do tej szkoły za pomocą naganiaczy i renegatów około 200 dzieci i Niemcy otworzyli już cztery klasy. Jeżeli tak dalej pojdzie, to wkrótce będziemy tu mieli w naszej czysto polskiej gminie niemiecką szkołę wydziałową.

Żeby zniemczeniu ludności polskiej przez czysto niemiecką szkołę zapobiedz, powinny się być gminy Dziedzice i Czechowice postarać o rozszerzenie swych szkół na więcejklasowe, aby w nich dzieci na podstawie języka polskiego mogły się nauczyć i obcego t. j. niemieckiego. Co prawda, Dziedziczanie wybudowali szkołę na 4 klasy i starali się o rozszerzenie 3 klasowej szkoły na 4 klasową, lecz c. k. władza szkolna im tego zaprzeczyła a tylko na paralelkę pozwoliła. W Czechowicach postępuje wydział odwrotnie, bo gdy c. k. władza szkolna zapytała się w roku 1904 i powtórnie 1905 czy zachodzi potrzeba rozszerzenia tutejszej szkoły na 5 klasową, to wydział gminny, mimo iż jest przeszło 350 uczęszczających dzieci szkolnych, oświadczył, że szkoły tutejszej nie trzeba rozszerzać, bo i tak dużo dzieci do niemieckiej szkoły odpadnie. Gdy się jednak okazało, że w 3. klasie nie można tak wielkiej liczby dzieci naraz wyczuć, gmina krótko tę sprawę załatwiła, bo zaproponowała, zaprowadzenie nauki półdniowej, przez co poziom nauki zostałby znacznie obniżony.

Inicytorem tych uchwał jest tutejszy wojt p. Józef Kłaptocz, który nie chce Niemcom szkodzić, bo ich też czasem potrzebuje a w przyszłości jeszcze więcej potrzebować będzie a czyni to także z nienawiści do tutejszego kierownika szkoły I. p. S..., którymby gmina powinna być wdzięczną za 30letnie trudy i mokoły poniesione dla jej dziatwy. Lecz niestety kierownik tutejszej szkoły odbiera od gminy wdzięczność — ale czarną, bo naczelnik gminy już od najdawniejszych lat przesładuje go i na każdym kroku mu dokucza. Takie przesadowanie nie przyniesie z pewnością żadnej korzyści gminie ale tylko hamuje postęp i rozwój szkoły a przytem szkodzi przedewszystkiem sprawie narodowej.

Kronika.

Redakcyja „Osy“ prosi nas o uwiadomienie, że z powodu niespodziewanych przeszkód zaszkłych w ostatnich dniach, a głównie z powodu niewykonania klisz 23. Numer „Osy“ d. 1. grudnia b. r. nie wyjdzie, natomiast d. 15. grudnia wyjdzie

numer podwójnej objętości i bogato

illustrowany.

Gróźne wieści nas dochodzą, że br. Gautsch przehandlował już z Kołem polskiem sprawę polskich paralelek i usunięcie ich z Cieszyna dokonaniem będzie jeszcze przed otwarciem parlamentu tj. przed dniem 28. b. m. Gdyby to okazało się prawdą, musielibyśmy żądać stanowczo, aby poseł Michejda wystąpił natychmiast z Koła polskiego! Wysługiwać się tym, którzy szachrują naszymi narodowymi sprawami, żadnemu prawemu Polakowi nie wolno!

Niemcy się błądzą! Żadając usunięcia paralelek polskich z Cieszyna, twierdzili przywódcy niemieccy, że czynią to imieniem ludności niemieckiej, która nie życzy sobie szkół polskich w miastach, bo to zagraża jej „stanowi posiadania“. Tymczasem cóż się okazuje? Oto niemiecki Wydział gminny w Skoczowie zwrócił się do Wydziału krajowego z prośbą o urządzenie w Skoczowie Seminarium polskiego! Tego samego domaga się reprezentacja miast Jabłonkowa, Strumienia a podobno i Frysztatu, choć rządzi tam Niemcy! Widać więc z tego, jak kłamie Demel i Hinterstoisser, przemawiając imieniem niby „oburzonej“ ludności niemieckiej!

W sprawie zamierzonego przeniesienia paralelek polskich z Cieszyna była dnia 18. b. m. u p. prezydenta rządu br. Heinolda deputacja polskiego Towarzystwa pedagogicznego złożona z pp. Buchty, kierownika szkoły z Pogwizdowa, Kubisza, kierownika z Kocobędza i Kotasa, nauczyciela z Dąbrowy. Deputację przedstawił prezydentowi poseł Dr. Michejda, w imieniu deputacji przemówił p. Kubisz, przedstawiając konieczność polskiego Seminarium w Cieszynie i określając rozgoryczenie ludności polskiej na wieść, że takowe przeniesione ma być do Ustronia. P. prezydent w odpowiedzi wypowiedział się po polsku, zapewnił deputację o swojej życzliwości względem ludności polskiej, że dalekim jest od pokrzywdzenia polskiego szkolnictwa na Śląsku i zawsze będzie przestrzegał słusznego wyniaru sprawiedliwości, w tej jednak sprawie decyzyja należy od rządu centralnego a dotąd jeszcze stanowczego rozstrzygnięcia nie ma.

Dnia 22. b. m. była u p. prezydenta druga polska deputacja w tej samej sprawie złożona z 24 osób. Imieniem deputacji przemówił p. Filasiewicz, prezes Macierzy szkolnej. Prezydent odpowiedział podobnie jak deputacji nauczycielskiej, że decyzyja w sprawie paralelek należy od rządu centralnego a sam nie myśli Polakom wyrządzić krzywdy.

Z „Polskiego Tow. pedagogicznego“. Tegoroczne Walne zromadzenie odbyło się w sobotę 11. b. m. w sali Domu narodowego, przy udziale przeszło 100 członków i licznych gości. Najważniejszym punktem porządku dziennego był odczyt Dra. Nitscha z Krakowa: O powstaniu polszczyzny literackiej.

Po odczycie zabrał głos Dr. Seidl i zwrócił się do prelegenta jako jednego z przedstawicieli językoznawstwa polskiego, by zajął się zbadaaniem języka, używanego na naszym pograniczu, ażebyśmy wiedzieli dokąd sięgają etnograficzne granice Polski i czy słuszną jest nasza tutejsza obrona przeciwko zalewowi czeskiemu i niemieckiemu.

Ze sprawozdania przedłożonego okazało się, iż Towarzystwo ciągle się rozwija.

Liczy obecnie 257 członków. W ciągu roku odbyło się 17 zebrań, na których wygłoszono 15 odczytów i odbyto 13 lekcji praktycznych.

Po załatwieniu kilku spraw towarzystwa, wygłosił kier. Farny odczyt „O nauce robot ręcznych“, stawiając wniosek, by Towarzystwo urządziło kurs dla nauczycielek robot ręcznych, by te miały sposobność nabyć wprawy w języku polskim.

Na zakończenie uchwalono wyłać na ręce Henryka Sienkiewicza telegram z wyrażaniem radości z powodu wywalczenia konstytucyjnych praw w Królestwie polskim.

Inżynier Lepśy. c. k. geometra starostwa cieszyńskiego językoznawca. Dziwnem to doprawdy wyglądać będzie dla każdego, który inżyniera Lepśygo zna. A jednak tak jest. Pan inżynier Lepśy, który przybył na Śląsk, jako biedny „subalterny“ urzędniczek, urósł teraz w pierze i wygłasza zdania zadziwiające swą bezczelnością a jednym słowem rozstrzyga kwestye śląskie, nad którymi najtęższe umysły się zastanawiają. Kilka dni temu w pewnym towarzystwie oświadczył p. Lepśy, iż na Śląsku nie mówią wcale po polsku; język, którym ludność tutejsza mówi, to język czeski! (!?)

Inżynier Lepśy tylko przypadkowi może zawdzięczać, iż ktoś ze słuchaczy nie zaaplikował mu „lepszy“ i dosadniejszy argument w odpowiedzi.

Mor. Ostrawa. Ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego odbył się tu w niedzielę d. 19. b. m. w Domu polskim wieczór uroczysty. Słowo wstępne o znaczeniu powstania listopadowego i wogóle walk naszych o wolność wypowie-

dział p. Wojdałowicz, kierownik szkoły, poczem pani K. oddeklamowała z uczuciem przesłiczny wiersz Konopnickiej: „Do granicy“ a pna. W. K. „Świteziankę“ Mickiewicza. Atrakcyjnym punktem wieczoru było odegranie fragmentu dramatycznego Libańskiego: „W Katordze“, które pod wytrawną reżyserią p. Kostyrki wypadło bardzo dobrze i na słuchaczach głębokie uczyniło wrażenie. Żywy obraz: „Kucie kos“ zakończył tę podniosłą uroczystość.

Niestety, publiczności zebrało się bardzo mało, tak że sala świeciła pustkami. Ale u nas zawsze tak! Gdyby urządzono „zabawę taneczną“, byłoby zapewne przepełnienie, ale uroczystość poważna ludzi naszych jeszcze nie pociąga! Smutne to a niestety prawdziwe!

Dziedzice. Dozorca ze szybu „Silezyi“ Uher, który za pomocą intryg i poszczuwań doprowadził śp. Kortę do tego rodzaju rozpaczliwego położenia, że tenże życie sobie odebrać musiał, uciekł z obawy przed doraźną zemstą ze strony górników i od chwili katastrofy jeszcze się u nas nie pokazał. Górnicy postanowili wyrzucić natychmiast Uhra, gdyby go na szybie zobaczyli a nie trzeba nawet wątpić, że gotowiby go uciąć na śmierć. Zresztą niema u nas nikogo, kto by go w takim razie pożałował.

Czechowice. Na zebranie, zwołane w sprawie założyć się mającej spółki spożywczej zebrało się przeważnie górnicy. Rolników przybyło bardzo mało. Przewodniczącym zebrania wybrany został p. Mazurek, zaś sekretarzem p. Górnikiewicz. P. Friedel referował o stosunkach społeczno-ekonomicznych na Śląsku i wyjaśnił doniosłość i znaczenie zakładania spółek spożywczych. W końcu podniósł zakulisowy zamiar wykonania zamachu na nasze szkoły średnie a właściwie na Seminarium nauczycielskie, które Niemcy wraz z rządem z Cieszyna chcieliby wyrzucić a przenieść do... Ustronia! Na sali powstał ogromny hałas jako wyraz oburzenia. Zebrani wołali: „Wyrzucić Niemców z Cieszyna!“ — „Precz z intrygą niemiecką!“ itd. Po omówieniu przez różnych mówców szczegółów odnoszących się do spółek spożywczych wybrano ścisły komitet do poczynienia formalnych kroków i przygotowań, poczem zapisywali się obecni na członków i deklarowali wysokość swoich udziałów.

Zawada. W sobotę zdarzyło się u nas straszne nieszczęście. Górnik Paweł Kulas idąc torem kolejowym, został porwany przez pociąg i ponosił śmierć na miejscu. Podobne wypadki dosyć często się u nas zdarzają. Należałoby usilnie przestrzegać, żeby ludzie bezwarunkowo unikali używania toru kolejowego jako drogi szczególnie w porze nocnej.

Witkowice. W tutejszej czytelnicy wygłosił w niedzielę dnia 12. b. m. p. Wojdałowicz kierownik szkoły polskiej z M. r. Ostrawy, odczyt: „Z dziejów Polski“. Szan. Prelegentowi składa Zarząd Czytelnicy serdeczne podziękowanie.

Szumbark. We czwartek o godz. 3. po poł. powstał pożar w stodole, nabitej formalnie zbożem, będącej własnością br. Gutmanów. Dzięki wspólnym usiłowaniom straży pożarnych z Szumbarku, Suchej średniej, Łazów i Będowic zdołano ogień zlokalizować, tak że się spaliło może koło 10 fur zboża — a obce straże mogły odjechać koło 11. godz. w nocy do domu. Ale zbrodnia rzwi się to nie podobają, bo podłożył ogień na drugim końcu stodoły. O godz. 3. po północy płomienie ogarnęły naraz stodołę na długości 80 metrów. Na pomoc straży szumbarskiej pospieszyły ochotnicze straże poż. ze Suchej i Łazów i to już powtórnie w jednym dniu. Rozszalały żywioł pochłoniął plony całoroczne z dóbr gutmańskich w przeciągu 5 ciu dni. Czy uratowana stodoła długości 40 metrów nie będzie kłutą w oczy zbrodniarza? — Bóg raczy wiedzieć. Straż szumbarska będzie pamiętała dobrze ten pożar — bo przez 4 dni była przy nim dniem i nocą czynną.

Dziedzice. W zeszłą niedzielę d. 12. b. m. odbyło się uroczyste otwarcie Tow. Szk. Lud. Uroczystość zagał delegat Koła p. inżynier Drobnia k przyczem wspominał i o naszych ideałach narodu, jakie pozostawił nam największy nasz poeta A. Mickiewicz. Po tej mowie wystąpił na scenę Chór akademicki z Krakowa i obdarzył słuchaczy szeregiem ślicznych polskich pieśni, śpiewanych tak, jak tylko nasza polska młodzież śpiewać umie. Brawom i oklaskom nie było końca, ale i Chór był niezmordowany w śpiewie.

Zasługę w sprowadzeniu tego Chóru ponoszą prezes, wiceprezes i delegaci Koła, którzy niczego

nie żałowali, by tylko Chór akademicki mógł tu u nas wystąpić.

Następnie wygłosił p. St. Cyankiewicz Rydla: „Bajkę o królewiczu i Kasi“, poczem odegrano wesoły wodewil „Żyd w beczce“.

Sztuczka ta podobała się bardzo, a dowodem tego liczne wybuchy śmiechu zebranej publiczności.

Szczególniejsze podziękowanie należy się amatorom, bo nie bacząc na trud ni odległość, przybywali chętnie na próby, i w stosunkowo krótkim czasie, zrobili bardzo dużo. Najlepszym tego dowodem i zapłatą dla nich, były licznie zbierane oklaski.

Po przedstawieniu bawiono się ochoczo tańcami, przy dźwiękach muzyki z Kończyc. El.

Będowice dolne. W niedzielę dnia 19. b. m. założono u nas Koło Tow. Szk. lud. Konstytucyjnemu zgromadzeniu przewodniczył ks. pastor Kubaczka, sekretarzował nauczyciel Bobek. Słowo wstępne wygłosił p. prof. Tęczyński z Cieszyna, następnie objaśnił cele i sam statut Towarzystwa. Po przepięknej mowie p. prof. T. przemówił jeszcze jędrnie ks. Mamica. Wytlumaczył on, jak się mówi, jak na łupacie, potrzebę tego towarzystwa u nas, zarazem też powody naszego nędznego stanowiska politycznego. Żałować należy, że więcej obywateli z Będowic nie przybyło na zgromadzenie i posłuchało tej pięknej mowy, możeby sobie ją wzięli więcej do serca, nie należeli do różnych „Schulvereinów“ i usunęli przeróżne szwabskie napisy a la „Freiw. Fenerwehr in Błódowitz“ — bo powinni wiedzieć, że „błód“ to bardzo „szpatne“ słowo. Do Wydziału wybrani: p. Pawlas, burmistrz, przewodniczący; p. Fr. Ścieszka, zastępca; p. Pawlica, młynarz, sekretarz; p. Paweł Bobek, zastępca; p. K. Taraba, skarbnik; p. K. Chmiel, zast.; oraz pp. ks. Mamica i rolnik Chmiel. Członków zapisanych jest 50, w tem nawet górnicy pracujący w Ostrawie, a bliżsi gdzieś są? Ci się jeszcze namyślają! Znając jednak dobre chęci naszych obywateli przypuszczając należy, że Koło T. S. L. w Będowicach liczyć będzie nie 50 — ale chociaż 300 członków! Dotąd nie mieliśmy w Będowicach Towarzystw podobnych. Kółko rolnicze wraz z swym sekretarzem śpi, a więc wszyscy chętnie powinni do Koła T. S. L. przystąpić i pokazać sąsiadom gminom, że i u nas Towarzystwo może istnieć!

Nadesłane.

Frysztat. W niedzielę dnia 26. b. m. urządza tutejszy oddział „Jedności“ wieczorek ku uczczeniu 50 let. rocznicy śmierci Adama Mickiewicza w którego program wejdą: Słowo wstępne, deklamacje i dramat pt. „Za sztandarem“. Wieczorek ten odbędzie się w sali browaru o godz. 7. wieczorem. Upraszamy szan. Publiczność z miejsca i okolicy o liczne przybycie. Wydział.

Kółko frysztackie urządza w niedzielę dnia 26. b. m. w sali p. Königsteina w Dąbrowie wieczorek, celem uczczenia pamięci 50 tetniego zgonu Adama Mickiewicza.

O liczny udział uprasza Wydział.

Polskie Tow. gim. „Sokół“ w Cieszynie urządza w niedzielę dnia 3. grudnia b. r. w sali Domu narodowego ku uczczeniu 75. rocznicy powstania listopadowego uroczysty wieczór z udziałem chóru akademickiego z Krakowa. Po wieczorze odbędzie się w lokalu p. Gwoździowicza bankiet na cześć chóru. Początek ściśle o godz. 1/2 8 wieczorem.

Sokół we Frysztacie urządza w sobotę dnia 2. grudnia br. w sali „Browaru“ uroczysty wieczór ku uczczeniu 75. rocznicy powstania listopadowego. Program wypełnią: Słowo wstępne, Odczyt historyczny na tle powstania z r. 1831, Deklanacja, poczem nastąpi Koncert chóru akademickiego z Krakowa. Bliższe szczegóły ogłasza afisze. O liczne przybycie uprasza Wydział.

Stowarzyszenie spożywcze dla robotników i rzemieślników w Karwinie zwołuje dnia 26. listopada 1905 o godz. 2. popoł. w lokaluściach p. Fr. Dubnickiego Walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym:

1. Przeczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2. Przeczytanie statutu.
3. Zmiana statutu.
4. Wolne wnioski.

O liczny udział Członków uprasza

Zarząd.

W „Gwiazdce Cieszyńskiej“ znajduje się długi artykuł skierowany przeciw mojej osobie, którego treść podobna jest bardzo do plotek cieszyńskich przekupek. Ponieważ umieszczanie ciągłych wzajemnych kłótni drobnostkowych w gazecie uważam za rzecz wstrętą, przeto na zaczepki „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w „Głosie“ wcale odpowiadać nie będę, natomiast prześlę sprostowanie do „Gwiazdki“ i kto chce koniecznie czytać te ciągłe i ciągłe zaczepki i kłótnie domowe, ten niechaj weźmie „Gwiazdkę“ do ręki, bo w naszym piśmie szkoda miejsca na takie rzeczy. A więc zostanę na chwilę dla urozmaicenia korespondentem „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Franciszek Friedel.

Nowo wybudowany dom we Fryszacie
w bliskości dworca kolejowego i fabryki
gwoździ jest z wolnej ręki tanio

do sprzedania.

Część długu pozostaje na realności.
Bliszej wiadomości udzieli administracja naszego pisma. 2—8

Potrzebny jest

służący (kawaler) do konia i mieszkania. Płaca: 40 kor. miesięcznie, mieszkanie, światło i opał.
Zgłosić się należy do Dra Kłuszyńskiego w Piotrowicach. 1—2

Młody człowiek

władający językiem polskim i niemieckim (możliwie i czeskim), znajdzie zaraz miejsce

jako administrator
przy

wydawnictwie pisma ludowego.

Zgłaszać się należy do
p. Zygmunta Mayera w Ostrawie mor. w Domu polskim.

Drzewa

framy

w jakiegokolwiek ilości lub objętości przyjmuję na mojej pile do rznięcia za wynagrodzeniem bardzo niskim.

Ryszard Fiedler.

właściciel zakładu elektr. i piły
we Fryszacie. 2—3

Maszyna

(Langbohrmaschine)

z przyrządem do tokarstwa jest do sprzedania. Maszyna ta służy do dłabania długich żur, wprowadzić można do ruchu za pomocą prądu elektrycznego i użyć jej do ręcznej roboty. Wiadomości udzieli,
Alojzy Gałuszka kolarz we Fryszacie. 1—3



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonow.

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. 29-48

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i biletów; lejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Pole budowlane

we wymiarze 2 1/4 morga jest we Fryszacie przy drodze zebrzydowskiej zaraz do sprzedania. —
Wiadomości udzieli

Jan Kalnik, krawiec we Fryszacie.

Skład

dąbrowskiego węgla najlepszego 100 kg za 1 K 40 h do kuchni i pieców żelaznych. Dla kowali i do palenia **cegły** najlepszy węgiel karkwiński mam również na składzie na dworcu kolejowym w Trzynie. Uwiadamiam Szan. obywateli z Trzyna i okolicy, że węgiel dąbrowski i karkwiński w moim składzie w Trzynie na dworcu zawsze kupować mogą.

8—13

P. Siwy, Trzynie.

Drukarnia, introligatornia i księgarnia:

Birgus i Riedl

w Przywozie

poleca się do usług Szan. P. T. Publiczności z miejsca i okolicy.
Ceny umiarkowane.

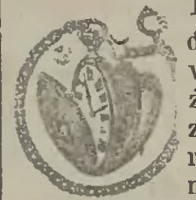


41—52

Adresować trzeba:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada
przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich jedynie prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu sądowego ciegania.



Najstarszy i największy 1—6
dom eksportu y całej monarchii austr. węgiersk. rok założ. 1852 wysłał na żądanie wielki cennik z 1000 ilustr. zegarów, wyrobów jubilerskich, towarów z chińskiego srebra, instrumentów muzycznych i optycznych darmo i opłatnie.

— F. PAMM, KRAKÓW, ulica Zielona 1. 3. —

„Głos ludu śląskiego“

„Osę“

„Śpiewnik“ wydany przez tow. „Jedność“ : : : :

„Gminną ust. wybor.“

kupować można także we Fryszacie w księgarni p. Pończy (obok wieży ratuszowej), w Cieszynie w księgarni „Stella“ a w Boguminie w księgarni p. Smudy. 5—6



Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensację.

I nikłowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent z pięknym nikłowym łańcuszkiem wraz z wisior-kiem zhr. 1-90; — tych samych zegarków trzy sztuki 5 zhr. 50 ct., sześć sztuk 10 zhr.

IGNACY CYPRES, Kraków

ulica Floryańska 49. 41—52

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie

Poszukuje zastępców.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowna Publiczność, że objąłem

w Domu polskim
w Mor. Ostrawie

Restaurację

takową prowadzę w własnym zarządzie.

Polecam P. P. Gościom

jak najlepsze trunki wszelkiego rodzaju, jako to: polskie wódki, likiery, piwo i wino, oraz **wyborową kuchnię**, i bufet zaopatrzony w gorące i zimne przekąski.

Ceny niskie, obsługa szybka i rzetelna.

3—3

Z szacunkiem

Żwak.

Kalendarze

dla różnych stanów, mniejsze i większe, w rozmaitych cenach są we wielkim wyborze do nabycia

w c. k. trafice J. Reika we Fryszacie w rynku,

gdzie mieści się równocześnie skład papieru, książek i przyborów szkolnych oraz książek modlitewnych.

Kto chce kupić piękny kalendarz, niechaj tylko wstąpi do trafiki Reika a tam znajdzie wybór wielki. 2—3

Miłośnikom kakao i czekolady najusilniej zalecam

Jana Hoffa

Kandol-Kakao

posiada możliwie najniższą zawartość tłuszczu, jest przeto najłatwiejszym do strawienia, nie sprawia nigdy zatkania, a przy najwyborniejszym smaku jest nadzwyczajnie tanie.

Prawdziwe tylko z nazwiskiem

Johann Hoff

i z marką ochronną „Iwa“.

Paczki po 1/4, 1/2, 1, 2, 5, 10, 20, 50, 100 hal.

Wszelkie do nabycia.

Najlepszy ze wszystkich

„Ceres“

tłuszcz roślinny

do

potraw.

Ze

świeżych jadalnych orzechów kokosowych.

Głos ludu śląskiego

Przedpłata wynosi:

Rocznie 5 K 20 h

Półrocznie . . . 2 „ 60 „

Cwietrócznie . . 1 „ 30 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA
(INSERTY)

przyjmują się za przystępłą opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust. Tłumaczenie ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodz.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej.

Śląska reforma wyborcza.

„Bronią się jeszcze twierdze Granady,
„Ale w Granadzie zaraza . . .“

(A. Mickiewicz: „Konrad Wallenrod“.)

Można śmiało te słowa poety przystosować do zachowania się sejmów krajowych wobec walki o powszechne prawo głosowania. Pod naciskiem mas ludowych, wołających o sprawiedliwość „padają w gruzy“ warownie przywilejów, nawet rząd centralny musiał na rzecz powszechnego prawa głosowania uczynić ustępstwo, tylko jeszcze sejmy krajowe, reprezentowane po największej części przez kapitalistów, obszarników i idiotów burżuazyjnych a w najlepszym razie przez szowinistów narodowych bronią się na wzór błędnych rycerzy jak przed widmem, przed jakąkolwiek reformą wyborczą.

Nie wyróżnił się w tym kierunku i śląski sejm krajowy. Goście i przyjaciele hr. Larysza sproszeni na zabawienie się w obrady do Opawy, czuli że trzeba szturmującemu ludowi coś dać koniecznie, myśleli więc tylko nad tem, żeby mu dać jak najmniej a ubrać to w szatę ogromnej ofiarności.

I wprowadzili czwartą kuryę, która nie jest niczem innem, tylko prostem oszustwem wyborczym, bo w niczem zasady dzisiejszego systemu wyborczego nie zmienia, a pozorami tylko łatwowiernych bałamuci. Jest to niby kurya powszechna a tymczasem przyznaje prawo wyborcze tylko tym, którzy w danej gminie przynajmniej rok mieszkają a zatem daje prawo nierówne dla wszystkich i niepowszechne. Manerw ten ma na celu umyślnie pokrzywdzenie robotników, których w kraju naszym jest najwięcej a którzy szukając pracy i zarobku przenoszą się zbyt często z miejsca na miejsce i dlatego wymaganego reformą wyborczą „zasiedzenia“ nie posiadają.

Nawet „bezpośredniość“ wyborów, choć jest rzeczą bardzo pożądaną, w śląskiej reformie wyborczej ma tylko iluzoryczne znaczenie i wielkiej korzyści nie przyniesie, bo okręgi wyborcze uczyniono tak wielkie, iż bezpośrednie głosowanie wybór posła raczej utrudni. Gdyby bezpośrednie wybory miały przynieść korzyść dla kraju, należałoby pomnożyć liczbę posłów, czyli zmniejszyć okręgi wyborcze. Tymczasem w tym właśnie kierunku incytorzy reformy zadzwili po prostu z ludu śląskiego.

Okręgi wyborcze, jak to już w poprzednim numerze wspomnieliśmy, utworzono nie

na podstawie narodowej ani na podstawie rzeczywistych potrzeb kraju, ale dla dogodzenia większości niemieckiej i dla udaremnienia wprowadzenia do Sejmu posła robotniczego. Olbrzymie zagłębie węglowe, mające prawo do posiadania posła ze sfer robotniczych, umyślnie przydzielono częściami do dwóch okręgów wyborczych, tak samo krzywdząco rozdzieliło i inne ogniska przemysłowe, posiadającą największą ilość ludności robotniczej.

Pod względem narodowym uczyniono ludowi śląskiemu jeszcze większą krzywdę. W dwóch okręgach wyborczych (miasta i Śląsk opawski) zapewniono mandaty dla posłów niemieckich, natomiast dwa następne okręgi rzucono na łup niepewnej walki wyborczej, z której w najlepszym razie wyjdzie posłem jeden Polak (w okręgu bogumińsko-cieszyńskim) i jeden Czech (w okręgu opawsko-fryszackim). Czyż to jest podział oparty na naturalnych warunkach? Cóż pomoże np. Frysztatowi i Ostrawie polskiej powszechne głosowanie, skoro wybierać ma wspólnie z Opawą, Klimkowicami i Frydkiem i mogą być pewne, że głosy czeskie je zmajoryzują? Nie jest że to raczej zrzeczne spotęgowanie waśni czesko-polskiej, aby z niej Niemcy mogli skorzystać?

Z tego wszystkiego widać, że Niemcy nadużyli tylko hasła reformy wyborczej, aby utrwalić swoje stanowisko tak w Sejmie jak i w Wydziale krajowym. Cóż się bowiem zmieni w Sejmie śląskim, jeżeli na podstawie takiej uprzywilejowanej powszechności wyborów wejdzie doń jeszcze dwóch posłów niemieckich, jeden czeski i polski? Czyż nie będzie to tylko zwiększony dwór hr. Larysza?

Dlatego też lud śląski taką reformą zadowolnić się nie może. Jego słusznym żądaniem tylko wówczas stanie się zadosyć, jeżeli kurye zostaną zniesione a zaprowadzone powszechne i równe prawo głosowania bez żadnych warunków i ograniczeń. Liczymy na to, że rząd nie przedłoży do sankcyi takiej cudackiej reformy wyborczej, nie wysłuchawszy wprzód głosu ludu, objawionego na zgromadzeniach i w prasie śląskiej, — a wreszcie nie cofniemy się przed żadną walką i nie spoczniemy w niej, aż stanie się żądaniom naszym zadosyć.

„Szańce Granady“ nie utrzymają się długo. „Zaraza“ powszechnego głosowania i do bram sejmowych się wedrze i uprzywilejowanych obrońców przywileju wypłoszy. Więc choć bronią się jeszcze w opaw-

skiej radzie Larysza resztki błędnych rycerzy już lud zatknął swój sztandar na murach szlachecko-kapitalistycznej twierdzy a „jutro do szturm uderzy . . .!“

W sprawie polskiego Seminarium w Cieszynie.

Urzędy gminne c. k. Starostwa cieszyńskiego wysyłają w najbliższych dniach do Rządu krajowego w Opawie petycję następującej treści:

„Ze względu na to, że założenie samoistnego seminarium nauczycielskiego nie jest żadnym prezentem Rządu dla ludności polskiej, ale spełnieniem prostych obowiązków Jego względem tej ludności, jej kulturalnych potrzeb i praw,

że do tego seminarium w przeważnej części będą uczęszczać synowie polscy, z powodu ubóstwa ludności polskiej dostęp do innych szkół średnich jest i tak utrudniony,

że jeżeli to seminarium ma spełnić swoje zadanie, jeżeli ma wykształcić jak najwięcej nauczycieli, których brak wielki wszędzie daje się odczuć, to musi stanąć na miejscu przystępnem dla jak najszerzszych kół społeczeństwa polskiego,

że miasto Cieszyn jako centrum Śląska wschodniego najlepiej odpowiada temu zadaniu, a utrzymywanie synów naszych w tem mieście jest ze stosunkowo najmniejszymi wydatkami i trudami połączone,

Urzędy gminne c. k. Starostwa cieszyńskiego proszą,

aby c. k. Rząd krajowy sprawy założenia samoistnego polskiego seminarium nauczycielskiego jako sprawy czysto oświatowej nie pozwolił mieszać ze sprawami politycznymi,

aby miastom o to seminarium nie pozwolił targować się jako o rzecz czysto finansową, gdyż my chłopców swoich wysyłamy do szkół, aby się czegoś nauczyli, a nie, żeby miasta ciągnęły z nich korzyści,

aby seminarium polskie z tych wszystkich ważnych przyczyn urządził w mieście Cieszynie.

Wysoki c. k. Rząd krajowy niezawodnie uwzględni to życzenie nasze i seminarium polskie założy tam, gdzie ludność, dla której jest przeznaczone, mogłaby najłatwiej z niego korzystać.“

Petycję tę należy poprzeć uchwałami jak najliczniejszych zgromadzeń. Niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło, choć decyzya w sprawie przeniesienia paralelek jeszcze nie zapadła. Trzeba zatem łączyć siły i trwać niezmiennie na stanowisku, że nie odstąpimy pod żadnym warunkiem od żądania

samoistnego polskiego seminarium nauczycielskiego w Cieszynie. To jest dzisiaj nasz pierwszy postulat narodowy!

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

Zapowiedź powszechnego prawa głosowania.

Dzień 28. listopada pozostanie na długo pamiętnym w dziejach Austrii. W ogromnym napięciu oczekiwano przyrzeczonego oświadczenia rządu w sprawie reformy wyborczej i oświadczenie takie istotnie nastąpiło.

Zaraz na wstępie 1. posiedzenia Rady państwa wypowiedział prezydent ministrów br. Gautsch dłuższą mowę, w której oświadczył, że

w lutym r. 1906 przedłoży rząd projekt nowej reformy wyborczej, oparty na podstawie

powszechnego, równego i bezpośredniego głosowania.

Zwłoka nastąpi z tego powodu, że rząd musi dopiero nad tą sprawą przeprowadzić studia, celem dostosowania nowej ustawy do narodowych i ekonomicznych stosunków Austrii. Br. Gautsch nie wyjaśnił też jeszcze szczegółów projektu, ograniczył się tylko do uwag ogólnych.

Miedzy innymi powiedział więc, że powszechne prawo głosowania musi u nas tak być przeprowadzone, aby i poszczególnym narodom w Radzie państwa zapewniło ich znaczenie narodowe i kulturalne. W tym celu zamierza rząd utworzyć jednolite narodowo odgraniczone okręgi wyborcze.

Projekt br. Gautscha jakkolwiek nieznan jeszcze w szczegółach, co do których zapewne wyłonią się głosy niezadowolenia i rozmaite sądy, — w zasadzie przecież uznaje **system kuryalny za zły i przestarzały** i przyjmuje za podstawę **powszechne głosowanie**, które nikomu, nawet nieumiejącemu czytać i pisać, prawa wyborczego nie odmawia.

Ustępstwo rządu jest wynikiem dzielnej walki ludu robotniczego, który męską postawą a w ostatnim czasie groźbą strejku powszechnego rzucił ogromny popłoch na rząd i sfery uprzywilejowane. O tem zwycięstwie politycznym napiszemy obszernie w następnym numerze.

Zjazd „ziemców“ w Moskwie a Królestwo polskie.

Gnębicielem i prześladowcą Polaków pod zaborem rosyjskim jest rząd carski. Ale rząd to jeszcze nie naród. Ciekawą też było wielce rzeczą, jakie zdanie w kwestyi Królestwa polskiego wypowie obecny zjazd ziemców w Moskwie, bo członkowie jego to przecież prawdziwi reprezentanci narodu rosyjskiego.

I pod tym względem doszła nas bardzo radosa wiadomość. Podczas obrad nad sprawą Królestwa polskiego, wszyscy mówcy przemawiali w duchu tak przychylnym dla Polaków, iż oprócz się nie można przekonaniu, że naród rosyjski pragnie żyć w miłości i zgodzie z narodem polskim. Jeden z mówców zaznaczył wprost, że w przyszłym związku państw słowiańskich Polska odegra pierwszorzędną rolę, inny że autonomia Królestwa polskiego leży wprost w interesie państwa rosyjskiego i wzmocni jego byt, — a wszyscy potępiali zaprowadzenie niesprawiedliwego stanu wojennego w Królestwie i oburzali się na intrygi dyplomatyczne Niemców, mieszkających się do wewnętrznych spraw Rosyi.

W końcu w sprawie Królestwa polskiego uchwalono prawie jednogłośnie następujące rezolucje:

„Potwierdzając w całości uchwałę poprzedniego zjazdu miejskich i ziemskich działaczy w sprawie autonomii Królestwa polskiego i oświadczając jednocześnie, że wskazane w tej uchwale rozstrzygnięcie kwestyi polskiej nie tylko nie ma nic wspólnego z pojęciem oddzielenia Polski od Rosyi, lecz przeciwnie, przedstawia się ono koniecznym środkiem do trwałego zabezpieczenia całości i potęgi monarchii rosyjskiej, i że z tego powodu motywy rządowego komunikatu, usprawiedliwiające wprowadzenie stanu wojennego w Królestwie polskim dążeniami do autonomii i uznając te dążenia, jako pierwszy krok do oderwania się od Rosyi, zupełnie nie odpowiadają rzeczywistości położeniu rzeczy — postanowił Zjazd dla uspokojenia Polski uznać konieczność natychmiastowego wprowadzenia następujących środków:

1) Zniesienie wprowadzonego w Królestwie polskim stanu wyjątkowego; 2) formalne włą-

czenie w zakres spraw, podlegających rozstrzygnięciu pierwszego narodowego zebrania przedstawicieli Rosyi, sprawy wprowadzenia w Królestwie polskim ustroju autonomicznego przy zachowaniu państwowej jedności monarchii; 3) natychmiastowe wydanie tymczasowych rozporządzeń o wprowadzeniu polskiego i innych miejscowych języków przynajmniej w szkołach początkowych, oraz zarządach i sądach gminnych i o dopuszczaniu tych języków w czynnościach sądów pokoju.

Rezolucje te wręczy br. Wittemu wybrana na zjeździe deputacya ziemców, która zarazem udzieli mu informacji i o innych powziętych uchwałach. Spodziewać się należy, że z tak poważnym głosem rząd rosyjski liczyć się będzie, że przeto i dla Królestwa polskiego zaświeci wkrótce lepsza doba.

Duma państwowa ma się zebrać po raz pierwszy w lutym 1906. r.; w razie zniesienia stanu wojennego, czego spodziewać się należy w najbliższych dniach, przedsięwzięte zostaną do niej wybory i w Królestwie polskim. Duma państwowa powinna przeprowadzić zupełną autonomię Królestwa polskiego.

Z rewolucyjnej Rosyi.

Na olbrzymim obszarze ziem carskich ogień rewolucyi ani chwili nie gaśnie. Zaledwo zdołano stłumić bunt wojskowy w Kronsztadzie i Władywostoku, wybuchł nowy bunt wśród załogi sebastopolskiej i przybrał olbrzymie rozmiary. Sebastopol, twierdza nad Morzem Czarnem, odznaczał się zawsze niekarnością żołnierzy. Podczas pierwszej fazy rewolucyi, po 21 stycznia b. r., wybuchły w Sebastopolu groźne rozruchy wśród załogi i ponawiały się przy każdej sposobności. Obecny wybuch rewolty jest więc tylko nowym ogniwem w długim łańcuchu wybuchów rewolucyjnych w tem mieście.

Telegramy donoszą o tej rewolucyi następujące szczegóły:

Wśród marynarzy objawiło się już od dłuższego czasu silne wrzenie, które w dniu 23. listopada zamieniło się na otwartą rewoltę. W dniu tym marynarze rozbroili i uwięzili oficerów i zastrzelili admirała Pisarewskiego. Następnie wybrali własną władzę. Wkrótce przyłączyli się do zbuntowanych marynarzy także robotnicy arsenału marynarki. — Dnia 24. w południe buntownicy udali się przed koszar pułku brzeskiego, a nakłoniwszy go do przyłączenia się do buntu, wraz z nim pomaszerowali do miasta z muzyką na czele, która grała hymn carski. Gdy pochód zbliżył się do koszar białostockiego pułku, żołnierze tego pułku powitali nadchodzących głośnami okrzykami: „hurra!“ Pułkownikowi i oficerom udało się jednakże ten pułk przynajmniej powstrzymać od przyłączenia się do buntu. Marynarze udali się następnie do drugich koszar białostockiego pułku i tam pozyskali żołnierzy do ruchu rewolucyjnego.

Z Moskwy donoszą, że w Sebastopolu wybuchł nie bunt, lecz dobrze zorganizowana rewolucya wojskowa. Rewolucyoniści opanowali twierdzę, port i całe miasto. Komitet marynarzy utrzymuje wzorowy porządek. Nie było ani plądrowań, ani pogromów.

Równocześnie z rewolucją w Sebastopolu, wybuchł powszechny bunt całej floty czarnomorskiej. Cztery okręty wojenne stanęły w pozycji bojowej przeciw skonsygnowanemu na lądzie wojsku. Rewolucyoniści posiadają artylerję i ustawili ją na bulwarze sebastopolskim. Miasto od lądu i morza zupełnie odcięte.

Korespondencye.

Z Markłowic. Jakiś marny idyota umieścić swój jeszcze marniejszy elaborat w „Gwiazdce Cieszyńskiej“ pełen kłamstw i przestarzałych, średniowiecznych poglądów, z którym jednak w polemikę wdawać się nie będę, będąc przygotowany na to, że redakcyja takowej mi nawet nie umieści, bo wiem, żeście postanowili na te ciągle już wprost obrzydliwe zaczepki ze strony „Gwiazdki“ nie odpowiadać. Napiszę natomiast i poinformuję czytelników choć trochę o tutejszych stosunkach. Wybrany został zeszłego roku burmistrzem p. Antoni Szopa i to jedynie dlatego, ponieważ okazywał się okrutnie bezstronny i samodzielnym

— dużo obiecywał lecz w rzeczywistości przedstawia on nam się zupełnie w przeciwnym świetle. Jeżeli dawniej było źle — to teraz jeszcze gorzej — jeżeli dawniej rządził burmistrzem p. Kuczek — to teraz jeszcze bardziej i dochodzi do tego, że markłowski wójt nawet paszportu dla świni bez porady p. Kuczka nie napisze. Jakiś głuptas powiedział, że obecny burmistrz zabiera się do reform. Jest to sobie chyba żłośliwa uwaga, bo o jakiej-bądź reformie w gminie z jego strony nikt nie wie a zresztą p. Szopa potrafi znakomicie intrygować — współobywateli prześladować, dokuczać, ale o reformie jakiejś człowiekowi temu ani się śniło. Aczkolwiek ohywatelom więcej światłym wcale p. Szopa na wójta nie odpowiadał to jednakowoż i nawet ci bezbożni radykałowie oddali głosy na pobożnego Szopę, aby tylko była zgoda i spokój w gminie i aby ten przełożony gminy był dla obywateli ojcem, bo tak przecież być powinno. Niestety stało się inaczej. Należałoby słyszeć ile razy, i komu udzielił on też pomocy, czy to słowem czy czynem, a natomiast my słyszymy tylko ciągle narzekania, że tamtego ukarał, tamtego podał do sądu, z tamtym się już sądzi, na tym się chce zemścić, z tamtym prowadzi wojnę i t. p. I to ma być ten pobożny człowiek — niby dobry katolik, który bez zemsty i bez wojny domowej żyć nie może. Takichto dobrych katolików, którzy na oko Panu Bogu świeczkę zapalają, nazywamy chyba bardzo słusznie „klerykałami“. Ale tu się jeszcze inne nielegalności w gminie dzieją. Wydział gminny uchwała pewne sprawy a burmistrz ten postępuje wbrew uchwałom gminy i nie tylko, że sobie lekceważy uchwały wydziału gminnego, lecz odzywa się wprost z lekceważeniem o kompetencyi wydziału i w ten sposób publicznie osłabia powagę jego. Jeżeli starostwo przeciw temu bezprawiu czy też głupocie, — bo rzeczywiście nie wiemy, jakby to postępowanie nazwać — energicznie nie wystąpi, wtenczas p. burmistrz przygotowany być może na bardzo nie miłą niespodziankę i wojnę we wydziale, jaka dotychczas w Markłowicach nie istniała. Może on sobie lekceważyć i ignorować swoich domowników, ale niechaj pamięta, że wydział gminny jest dla niego władzą, której on słuchać musi.

Frysztat. W poniedziałek odbyły się tutaj wybory delegowanych do powiatowej kasy chorych. Rządząca klika jak zawsze tak i teraz przyniła wszelkie przygotowania, aby niedopuszczyć opozycji do zwycięstwa. O odbyć się mających wyborach na delegatów kazał burmistrzawiadomić chlebowców w części w sobotę a w części w niedzielę czyli jeden dzień przed wyborami, aby uniemożliwić drugiej stronie porozumienie się. Sami zaś zwołali „dla sw. ich“ posiedzenie i rozpoczęli przygotowaną już agitację. Robotników, dla których kasa ta istnieje i którzy powinni w pierwszych rzędach wiedzieć o odbyć się mających wyborach wcale nie uwiadomiono, co sprzeciwia się wprost przepisom ustawy. Władza polityczna wcale w te sprawy nie wgląda i oczka zamyka a p. Frömel, ten robi ze Stankuszem i Hofmanem, co mu się podoba. Któżto słyszał, aby się walne zebranie odbywać mogło bez uwiadomienia członków kasy? Coś podobnego dzieć się może tylko we Frysztacie, gdzie panuje ten wstrętny i haniebny absolutyzm! Niemniej wyrazić musimy nasze zdziwienie, że ludzie nasi z Frysztatu, Raja i Kaczyc, a pracujący u p. Wolfa poszli we większej części wybierać Niemców, którzy są wrogami robotników! Ludzie, czy wy nie wiecie, że Kasa chorych jest instytucją waszą? Dłaczegoż nie wybieracie do Zarządu osoby dla sprawy robotniczej życzliwej? Ilu jest takich, którzy narzekają na różne pokrzywdzenia, szczególnie ze strony lekarza Frömla — a ci sami ludzie teraz przy wyborach w swojej głupocie wybierali na rozkaz Frömlowych naganiaczy. Pomimo tych sztuczek, brakowało opozycji jedynie 5 głosów do zwycięstwa a czterech kandydatów z listy „pozycyjnej na delegatów wybranych zostało. P. Firla oczywiście jako „dobry Polak“ we wyborach tych udziału nie brał, bo przyjemniej mu było siedzieć u ... Stankusza, gdzie chyba studiował nad jeszcze dłuższym intrygancim artykułem dla „Gwiazdki Cieszyńskiej“. Pan Firla sobie myśli, co nas Polaków takie „głupstwa“, jak zwycięstwa przy wyborach, obchodzić mogą? Zresztą z jakiej racyi możemy od niego wymagać współudziału przy wyborach, skoro na naszej liście opozycyjnej byli także niemieccy i czescy robotnicy a co najgorsza, że wybory te odbywały się bez poprzedniego nabożeństwa.

Kronika.

Demonstracje na rzecz powszechnego głosowania odbyły się dnia 28. listopada, jako w dzień otwarcia parlamentu, we wszystkich miastach krajów austriackich i wypadły wprost imponująco. Wszędzie ustała praca, sklepy i gospody były po największej części zamknięte, przez co miasta przybrały charakter świąteczny. Najlepiej można to było zauważyć w Mor. Ostrawie i w całym zagłębiu węglowym ostrawsko-karwińskim, gdzie też manifestacje te wypadły najświetniej. Ogromne wiece ludowe odbyły się w Morawskiej Ostrawie i Orłowej. Przemawiano na nich po polsku, czesku i niemiecku. Uczestników obliczają na każdym z wieców 20 do 30 tysięcy. Uchwalono na nich rezolucje, uznające konieczność zaprowadzenia powszechnego głosowania i grożące w razie przeciwnym użyciem ostatecznego środka tj. masowego strejku, który jest zdolnym podciąć byt państwowy u samych podstaw. Z ogromnym entuzjazmem przyjęto na wiecach telegraficzną wiadomość z Wiednia, że rząd przedłożył istotnie parlamentowi zaraz na pierwszym posiedzeniu projekt reformy wyborczej, oparty na zasadzie powszechnego głosowania.

Demonstracje wtorkowe były jak gdyby policheniem sił ludu pozbawionego dotąd praw obywatelskich i widać, zaimponować musiały rządowi, kiedy się uląkł i ustąpił.

Cieszyn. Z „Macierzy szkolnej” dla Księstwa Cieszyńskiego. Posiedzenie Zarządu Macierzy odbyło się w sobotę d. 18. listopada w sali stowarzyszeń w Domu narodowym w Cieszynie. Przyjęto tekst sprawozdania z czynności towarzystwa za czas od 16. września 1904. do 15. września 1905. (rok administracyjny „Macierzy”), które Zarząd ogłosi w najbliższym czasie. Oznaczono termin dorocznego walnego zgromadzenia członków na d. 13. stycznia r. 1906., oraz dokonano losowania członków Zarządu, tak, że Walne zgromadzenie będzie musiało wybrać czterech członków Zarządu i trzech zastępców. Mianowano delegatem Macierzy p. Władysława Rotherta, profesora uniwersytetu w Odesie. Przyjęto do wiadomości prace około rozbudzenia ruchu składkowego na rzecz Macierzy na Śląsku. List składkowych rozesłano 190, tak, że obecnie w większości gmin polskich na Śląsku są już listy składkowe Macierzy. Wyrażono wdzięczność tym osobom, które zgłaszają się same o listy składkowe. Posiedzenie zakończyło się załatwieniem szeregu spraw administracyjnych i przyjęciem nowych członków. Przewodniczący na rozstanie wzywał członków Zarządu, aby nie ustawiali w pracy jednania Macierzy nowych członków, aby tym sposobem przysporzyć Macierzy funduszków na cele towarzystwa zwłaszcza, że zadania Macierzy rosną z dniem każdym.

Dąbrowa. Kółko amatorskie oddz. I. „Jedności” w Dąbrowie urządza w niedzielę 3. grudnia 1905 przedstawienie amatorskie. Odegrana będzie 3 aktówka P. Kołodzieja p. n. „Na wymiarze”.

O liczny udział uprasza Wydział.

Szumbark. 50-tą rocznicę zgonu naszego największego wieszczą Adama Mickiewicza uczciła szkoła nasza uroczystością w dniu 26. listopada. Licznie zebranej młodzieży szkolnej opowiedział treściwie życie i zasługi poety nauczyciel p. W. Następnie odegrali uczniowie klasy trzeciej balladę Mickiewicza „Powrót taty”, scenizowaną przez Gołębiowskiego. — Treść moralna, dobra gra młodziutkich amatorów i liczne śpiewy, przepłatające sztukę utkwia długo w pamięci młodzieży.

Rychwałd. W niedzielę dnia 19. listopada b. r. odbyło się u nas pierwsze z rzędu przedstawienie teatralne, które odegrała miejscowa młodzież. Pp. amatorki i amatorzy, których przeważna część występowała po pierwszy raz na scenie, wywiązała się bardzo dobrze ze swego zadania. Publiczność, która się licznie zebrała, „pękała” od śmiechu, jak to afisze z góry zapowiadały. W dwóch przerwach odśpiewała tutejsza chór mieszany 6 pięknych pieśni, którym się publiczność z prawdziwym zachwyceniem przysłuchiwała.

Młodzież nasza okazała przez pierwsze wystąpienie publiczne, że posiada najlepsze chęci i że nie uległa jeszcze namowom obcych przybyszów. Śmiało więc do pracy, a zwycięstwo po naszej stronie.

Nawsie. W niedzielę dnia 19. listop. w nocy poturbowali tu mocno trzej parobcy rolnika Niedobę (od Motyki), gdy wyszedł z izby na dwór, słysząc szczekanie psa, i o mało go nie zatłukli na śmierć. Aby takiej hołoty, przynoszącej całej nacji wstyd, nie przybywało, powinni by wszyscy nasi obywatele i rolnicy zachęcać młodzież naszą, aby przystępowali do stowarzyszenia młodzieży, aby czytali książki z biblioteki i odegrali czasem jaką sztukę. Tymczasem ci starzy śmieją się z tego wszystkiego i wcale nie wiedzą dlaczego młodzież się demoralizuje.

Z Michałkowic. Dnia 19. listop. urządził „Sokół” tutejszy staraniem p. Fr. M. tutejszego nauczyciela, uroczyste pamiątkowe nabożeństwo, za poległych w powstaniu polskim r. 1830. Udział publiczności w nabożeństwie był nadzwyczaj liczny; do Mszy św. służyło dwu umundurowanych „Sokołów” nauczycieli, zaś podczas Mszy św. odśpiewała licznie zgromadzona publiczność w kościele, dwie nasze narodowe modlitwy, a mianowicie: „Boże Ojczy” i „Boże coś Polskę”. W południe mieli „Sokoli” wspólny obiad, zaś po południu wygłosił jeden z Druhów odczyt o „Powstaniu listopadowym”; wieczór odegrano obrazek dram. p. t. „Dziesiąty pawilon” pod reżyserią p. Fr. M. Sztuka została odegrana bardzo dobrze, a nadzwyczaj licznie zgromadzona P. T. Publiczność, nie szczędziła wykonawcom oklasków.

Spodzielając się, że szan. Redakcja wiadomości tę na szpaltach „Głosu” zamieści, wyrażamy serdeczne podziękowanie wszystkim biorącym udział w całej tej uroczystości.

Czołem!

Wydział „Sokoła” polskiego w Michałkowicach.

Cieszyn. Dnia 26. listopada b. r. urządził „Oddział Jedności cieszyńskiej” przedstawienie amatorskie w sali Domu narodowego. Odegrana została sztuka „Na cel dobroczynny” i monolog, poczem nastąpiły tańce. Bawiono się ochoczo do godziny 2. po północy. Sala była zapełniona tylko przez rzemieślników, robotników i studentów, bo inteligencja nasza nie pokazała się wcale, dając przez to dobry przykład łączności naszego ludu polskiego na ziemi śląskiej. Smutną bardzo jest rzeczą, iż wprowadzony został na Śląsk galicyjski zwyczaj, że inteligencja polska usuwa się na każdym kroku od rzemieślników i robotników, a przez to zamiast zdobywać ich przychylność, zraża ich sobie i wystawia nieświadomione warstwy naszego biednego polskiego ludu na pastwę naszych wrogów, którzy umieją z tego korzystać i przez to też jedynie wzrastają w siły tu na naszej ziemi polskiej.

W pięćdziesiątą rocznicę śmierci Mickiewicza wydała Macierz polska książkę p. t. „O naszym największym poecie Adamie Mickiewiczu”. Autor Mikołaj Niedźwiedzik i, inspektor szkolny w Żółkwi, znany z doskonałych prac popularizatorskich, zdołał przedstawić bardzo barwnie żywot i zasługi Adama, z niezwykłym ciepłem i z wielką prostotą. Z każdego wiersza broszury bije najszczerzy duch patriotyczny. „Uczcie się od Mickiewicza kochać Polskę, pracować i cierpieć dla niej” — oto myśl przewodnia książeczki. Pojawia się to wydawnictwo Macierzy w porę, bo tuż w czasie uroczystych obchodów Mickiewiczowskich. — Cena egzemplarza 60 hal.

Uroczysty poranek ku uczczeniu 50 letniej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza odbył się w poniedziałek, dnia 27. listopada w szkole polskiej im. M. Konopnickiej w M. Ostrawie. Znaczenie uroczystości wyjaśnił kierownik szkoły p. Wojdałowicz w dłuższym przemówieniu o życiu i dziełach Mickiewicza, poczem nastąpiły śpiewy pieśni narodowych i stosowne deklamacje.

Dom polski otwartym zostanie dnia 2. b. m. w Czerniowcach na Bukowinie, na naszych kresach wschodnich, gdzie Polacy podobnie jak na Śląsku toczyć muszą ciężką walkę z obcymi żywiołami. Nowej placówce polskiej życzenia zogniskowania myśli narodowej przesyła lud polski z kresów zachodnich.

Nadesłane.

Z Michałkowic. Znowu zbliża się szybkim krokiem zima, pora roku, która dotkliwie dokucza dorosłym i dostatnie nawet ubranym, a co dopiero mówić o maluczkich, którzy nie tylko dostatnie, ale lichego częstokroć nawet nie mają ubrania.

Takie to biedaków, których nieraz rodzice o głodzie wysłali do szkoły, mamy u nas bardzo wiele.

Ażeby choć częściowo przynajmniej w najgorszej porze roku, osłodzić nędzę tych biednych dzieci, urządza się w szkołach Święta Bożego Narodzenia tzw. „Gwiazdkę” i obdarza je różnymi podarunkami.

Dzieci nasze, to dzieci biednych robotników, którzy chociaż prześladowani ustawicznie przy pracy, przez naszych wrogów, że się „ośmielili” posłać dziatki swoje do polskiej szkoły, przecież dzielnie się trzymają mowy przodków swoich i nie pozwalają się wynaradawiać.

Czyż możemy więc dzieciom ich pozwolić trząść się w zimie od mrozu? Musimy je zaopatrzyć w obuwie i odzież. — Ponieważ ale sami nie posiadamy takich funduszy, ażeby w potrzebne ubranie zaopatrzyć przeszło 400 dzieci, przeto apelujemy do ofiarnych serc polskich, ażeby jak dotychczas i teraz nie zapomniały o naszej kresowej szkole, lecz dopomogły nam do urządzenia „Gwiazdki” naszym biednym dzieciom.

Łaskawe datki w gotówce lub natrnie, przyjmuje „Czytelnia polska” w Michałkowicach, składając za łaskawe bratnie poparcie z góry, staropolskie „Bóg zapłać”!

E 2307/5

7.

Edykt sprzedaży.

Na zlecenie Jana Schindlera, właściciela młyna we Frystacie, zastąpionego przez Dra Kreisla adwokata we Frystacie odbędzie się

dnia 20. grudnia 1905, o godz. 9. dopół.

w sądzie niżej podanym biuro l. 7, sprzedaż realności l. 374 w Dąbrowej lwh. 398 (piekarnia).

Sprzedać się mająca realność oszacowaną jest na 15.484 K zaś najniższa cena wywołania wynosi 7742 K. Wadyum wynosi 1548 K 40 h.

C. k. sąd powiatowy we Frystacie, oddział IV.,

dnia 9. listopada 1905.

(L. S.)

Hoffmann m. p.

E 2100/5

8

Edykt sprzedaży.

Na zlecenie p. Henryka Giełdanowskiego, c. k. notariusza we Frystacie odbędzie się

dnia 20. grudnia 1905 o godz. 10. dop.

w sądzie niżej podanym, biuro l. 7, sprzedaż realności:

I. gruntu XXV z domem mieszkalnym l. 286 w Orłowej lwh. 182.

II. gruntu LXXI w Orłowej lwh. 239.

Sprzedać się mająca realność oszacowaną jest ad I na 10.440 K, ad II na 312 K. Najniższa cena wywołania wynosi ad I na 6933 K 34 h, ad II na 208 K. Wadyum wynosi ad I 1044 K, zaś ad II 31 K 20 h.

C. k. sąd powiatowy, Frystat oddział IV.

dnia 9. listopada 1905.

(L. S.)

Hoffmann m. p.

Przeproszenie.

Niżej podpisany żałuję mocno, iż obraziłem na czci p. Józefa Brzozkę w gospodzie p. Stanisława w Stonawie i proszę go o przebaczenie.

Jan Lakota w Stonawie.

Miłośnikom kakao i czekolady najusilniej zalecamy

Jana Hoffa

Kandol-Kakao

posiada możliwie najmniejszą zawartość tłuszczu, jest przeto najłatwiejszym do strawienia, nie sprawia nigdy zatkania, a przy najwyborniejszym smaku jest nadzwyczajnie tanie.

Prawdziwe tylko z nazwiskiem **Johann Hoff**

1 z marką ochronną „Iwa”.

Paczki po 1/4 klgr. 90 hal.

1/2 „ 50 „

Wszędzie do nabycia.

Prosimy uprzejmie o przeczytanie!

Ze wszystkich dotychczas znanych kaw najlepszą, najpożywniejszą a tanią jest

„Kawa zdrowia“

◉ ◉ ◉ która zastępuje w zupełności zwykłą kawę ziarnistą. ◉ ◉ ◉

„Kawa zdrowia“

zadawalnia najwybredniejszych smakoszy kawy.

Wszędzie do nabycia.

20—29

▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲
1/2 kg. kosztuje tylko 80 h.
▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼

Fabryka „kawy zdrowia“
w Podgórzu przy Krakowie.

Nowo wybudowany
dom we Fryszacie
w bliskości dworca kolejowego i fabryki
gwoździ jest z wolnej ręki tanio

do sprzedania.

Część długu pozostaje na realności.
Bliższej wiadomości udzieli administracja naszego
pisma. 4—8

Młody człowiek

władający językiem polskim i niemieckim (możliwie
i czeskim), znajdzie zaraz miejsce

jako administrator
przy

wydawnictwie pisma ludowego.

Zgłaszać się należy do

p. Zygmunta Mayera w Ostrawie mor. w Domu
polskim.

Maszyna

(Langbohrmaschine)

z przyrządem do tokarstwa jest do sprzedania. Ma-
szyna ta służy do dłabania długich 'ziur, wprowadzić
można do ruchu za pomocą prądu elektrycznego i
użyć jej do ręcznej roboty. Wiadomości udzieli,
Alojzy Gałuszka kolarz we Fryszacie. 3—3

Poszukuje się

szczerego i rzetelnego **subjekta** z dłuższą prak-
tyką w sklepach korzennych. Osobiste zgłoszenia
przyjmuje Ludowa spółka spożywcza w Bystrzycy
najpóźniej do 10. grudnia 1905. 1—1

Chałupa murowana

z 4 pokojami z stodołą i 5 1/2 morga pola przy
drodzy powiatowej w **Dólnych Zebrzydow-
icach** jest z wolnej ręki do sprzedania. Wia-
domości udzieli właściciel **Franciszek Foltyn**.



42—52

Adresować trzeba:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada
przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Fałszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich jedy-
nie prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu sądowego
ciągnięcia.



Moje tanie ceny
zegarków wzbudzają
senzację.

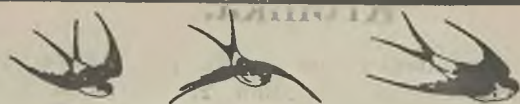
1 nikłowy zegarek kie-
szonkowy z marką sy-
stem Roskopf patent z
pięknym nikłowym łań-
cuszkiem wraz z wisior-
kiem zhr. 1.90; — tych
samych zegarków trzy sztuki 5 zhr. 50
ct., sześć sztuk 10 zhr.

IGNACY CYPRES, Kraków

ulica Floryańska 49. 42—52

Bogato ilustrowane cenniki polskie
na życzenie darmo i opłatnie

Poszukuje zastępców.



W LOT

zdobył sobie



Naj-
lepszy
ze wszystkich.

Ceres

tłuszcz

do potraw

Gwarantowany
tłuszcz roślinny
ze świeżych
jadalnych
orzechów
kokoso-
wych.

uznanie wszystkich rozsądnych

i oszczędnych gospodyń.



Najstarszy i największy 3—6
dom eksportowy całej monarchii austr.
węgiersk. rok założ. 1852 wysłał na
żądanie wielki cennik z 1000 ilustr.
zegarów, wyrobów jubilerskich, towa-
rów z chińskiego srebra, instrumentów
muzycznych i optycznych darmo i
opłatnie.

— F. PAMM, KRAKÓW, ulica Zielona 1. 3. —

„Głos ludu śląskiego“

„Ose“

„Śpiewnik“ wydany przez tow.
„Jedność“ : : : :

„Gminną ust. wybor.“

kupować można także we Fryszacie w księgarni
p. Pończy (obok wieży ratuszowej), w Cieszynie
w księgarni „Stella“ a w Boguminie w księ-
garni p. Smudy. 3—6

Pole budowlane

we wymiarze 2 1/4 morga jest we Fryszacie przy
drodzy zebrzydowskiej zaraz do sprzedania. —
Wiadomości udzieli

Jan Kalnik. krawiec we Fryszacie.

Skład

dąbrowskiego węgla najlepszego 100 kg za
1 K 40 h do kuchni i pieców żelaznych. Dla ko-
wali i do palenia **cegły** najlepszy węgiel kar-
wiński mam również na składzie na dworcu kole-
jowym w Trzyńcu. Uwiadomiam Szan. obywateli
z Trzyńca i okolicy, że węgiel dąbrowski i kar-
wiński w moim składzie w Trzyńcu na dworcu
zawsze kupować mogą.

10—13

P. Siwy, Trzyniec.

**Drukarnia, introliga-
: tornia i księgarnia :**

Birgus i Riedl

w Przywozie

poleca się do usług Szan. P. T.
Publiczności z miejsca i okolicy.
Ceny umiarkowane.



ZOFIA BIESIADECKA
OSWIECİM.

Przez Wysokie c. k. Na-
miestnictwo koncesyonow.

Biuro podróży

Zofii Biesiaddeckiej
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki

I., II. i III. klasy dla paro-
statków pospiesznych, oraz bi-
lety kolejowe dla kolei pół-
nocno-amerykańskich we wszy-
stkich kierunkach. 23-48

Ceny ściśle wedle taryf okrę-
towych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i
bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję Piotr Szwachula we Fryszacie.

Drukarnia Birgus i Riedl w Przywozie.

Głos ludu śląskiego

Przedpłata wynosi:

Rocznie 5 K 20 h

Półrocznie . . . 2 " 60 "

Cwietrócznie . . 1 " 30 "

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnym rękopisów Redakcyja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej! Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.**OGŁOSZENIA**
(INSERATY)

przyjmują się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust. Tłumaczenie ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodz.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej.

Od wydawnictwa.

Wobec coraz bardziej podnoszącego się uświadczenia wśród ludności polskiej na Śląsku przychodzimy do przekonania, że pismo nasze jest zbyt za szczupłe, aby mogło zadość uczynić wszystkim wymaganiom naszych czytelników i dlatego postanowiliśmy z Nowym Rokiem rozszerzyć nasze pismo tak dalece, aby zamiast dotychczasowych 4 stronic, obejmowało 8 stronic. Skoro zatem objętość pisma będzie jeszcze raz tak wielka, będziemy mogli znacznie rozszerzyć dział obejmujący różne wiadomości tak ze Śląska jak o też ze świata. Dotychczas „Głos ludu śl.” ze względu na swoją szczupłość nieraz najważniejszych korespondencyj umieszczać nie mógł, wskutek czego korespondenci o przyczynie nieumieszczenia niedostatecznie poinformowani, czuli się czasem obrażonymi. Tym przykrym dla nas wypadkiem będziemy mogli zapobiedz jedynie przez rozszerzenie objętości pisma. Biorąc następnie na wzgląd tę okoliczność, że „Osa” od Nowego Roku wychodzić nie będzie, postanowiliśmy otworzyć w „Głosie” dział satyryczno-humorystyczny, w którym umieszczać będziemy znane opowiadania „Tekli Klebetnicy” pojawiającej się dotychczas w „Osie” i inne wesołe rzeczy. W „Głosie ludu śl.” będziemy umieszczali także od czasu do czasu w „Rozmaitościach” ryciny przedstawiające wybitne osobistości, ważne zdarzenia i wypadki ze świata. Wobec tak wielkiego rozszerzenia pisma naszego, musimy oczywiście podnieść przedpłatę, a spodziewając się, że obecnie o wiele więcej abonentów i zwolenników pozyskamy, ustanawiamy przedpłatę na „Głos ludu śl.” tylko **na 8 koron rocznie** (4 kor. półrocznie lub 2 kor. kwartalnie). Jest to przedpłata ze względu na znaczną objętość pisma bardzo skromna i spodziewamy się, że wszyscy zwolennicy nasi, którzy z przekonania dążą do uświadczenia ludu, przyjdą nam w tej tak trudnej pracy z pomocą i że poczynią wszelkie możliwe kroki, aby od Nowego Roku liczba abonentów była jak największa. A więc bracia tylko do pracy nad uświadczeniem ludu naszego!

Przeciw powszechnemu głosowaniu.

Ciekawe fazy przechodzi obecna walka o powszechne prawo głosowania. Nie dobiegła ona jeszcze do końca, nie osiągnęła żadnego jasno określonego rezultatu, ale nato-

miast odsłoniła zamysły poszczególnych grup politycznych, wykazała kto jest najzaciętszym przeciwnikiem reformy wyborczej, z czyjej więc strony w przeprowadzeniu jej, najgroźniejszego należy się spodziewać niebezpieczeństwa.

Projekt br. Gautscha przejął ogromnym przestachem tych posłów, którzy mandaty swoje mają do zawdzięczenia niesprawiedliwemu systemowi kuryalnemu i pośredniości wyborów, a więc wielkich posiadaczy, szlachtę i księży, — a następnie szowinistów niemieckich, którzy chcieliby pożreć wszystkich Słowian i z Austrii uczynić jakąś część składową rzeszy niemieckiej. Zaczęły się więc początkowo tajemne narady w korytarzach i przedsionkach parlamentu, później porozumienia w klubach, aż wreszcie znalazł swój swojego i przedstawiciele wsteczniactwa, zwolennicy panowania przywilejów, wódki, kiełbasy i bagnetu połączyli się w jawny związek mający na celu uniemożliwienie wprowadzenia powszechnego głosowania.

W gronie tych szlachetnych dusz znalazła się część stronnictwa katolicko-ludowego, szlachta konserwatywna i wiernokonstytucyjna, niemieckie stronnictwo postępowe, no... i nasze zacne **Koło polskie**. Jakżeby bowiem mogło braknąć Koła polskiego tam, gdzie rozchodzi się o zagranienie praw ludowi, gdzie można stanąć w poprzek prądowi postępu i sprawiedliwości?

Ohydne stanowisko Koła polskiego względem ludu pozbawionego praw politycznych i obywatelskich nigdy jeszcze nie ujawniło się tak wyraźnie jak w chwili obecnej. Szlachta galicyjska nie tylko że w Sejmie krajowym zwalczała całą siłą wprowadzenie jakiegokolwiek reformy wyborczej, ale nawet tam w Wiedniu pośród obcych postanowiła się skompromitować i rozpoczęła snuć sieć intryg, by nawet inne stronnictwa parlamentarne wciągnąć do walki przeciw powszechnemu głosowaniu.

Stała się zatem rzecz dziwna i wielce charakterystyczna. To „Koło polskie”, które było zawsze lokajem każdorazowego rządu, teraz nagle wytraconem zostało z swej właściwej roli i staje w opozycji przeciwko rządowi. Nie było do niej zdolne nigdy, nawet wówczas, gdy najsroższe krzywdy narodowe spływały na nas ze sfer wiedeńskich, gdy z łaski rządu austriackiego bywaliśmy kopcuszkami na rzecz Niemców i Czechów. Cóż więc wpłynęło na to, dziwnie energiczne

stanowisko Koła polskiego? Oto strach o mandaty szlacheckie, groza przed tą chwilą przyszłości, w której chłop w siermiedze i robotnik w bluzie fabrycznej stać by się miał razem z nimi „dobrze urodzonymi” i „jaśnie wielmożnymi” równym obywatelem wobec prawa i sprawiedliwości! Przed takim widmem przyszłości trzeba się bronić wszystkimi siłami, więc też panowie z Koła polskiego nie przebijają w środkach.

Udali się o pomoc do Izby wyższej tj. do pokrewnych im duchem magnatów. — i prezydenta jej ks. Windischgrätza wypchali na wywiady do cesarza. Ale cesarz z ks. Windischgrätzem o reformie wyborczej nawet rozmawiać nie chciał, dając przez to do poznania, że sprawa jest już przesądzoną.

Teraz więc ekscelencye z Koła polskiego chcą wspólnymi siłami dotrzeć do tronu i roztoczyć przed nim wyległy w ich mózgach obraz ogromnego niebezpieczeństwa dla państwa, gdyby wprowadzone zostało prawo powszechnego głosowania. Nastają już na ten wstrętny ton opinie publiczną i w gazetach swoich wypisują rzeczy, jeśli nie podłe i oszczerce, to bezdennie głupie. A wtóruje im w nich niby demokratyczne „Słowo polskie” (?) dziś śmiało „słowem moskiewskiem” nazywać się mogące, najwstrętniejsza i najobrzydliwsza z gazet galicyjskich.

Szlachcice z Koła polskiego odwołują się względem dynastji na swoją dotychczasową wierność poddańczą i uległość wobec rządu i „konieczności państwowych” i usiłują przedstawić, że w razie rozbicia tego Koła przez powszechne, równe głosowanie, zabraknie najważniejszych obrońców dynastji i mocarstwowego stanowiska państwa, najczujniejszych stróżów lojalności w kraju. W końcu straszą nawet wypadkami, które się rozgrywają w zaborze rosyjskim, a które wskazują rzekomo na konieczność utrzymania i nadania nam wszechwładzy obszarników szlacheckich, kapitalistów i ekscelencyj.

Od parlamentu więc i od rządu mają się galicyjcy potentaci odwołać do decyzji cesarza, wystawiając swe serwilistyczne usługi i okazując, jako wrogów państwa i tronu te masy ludowe, które powszechne, równe prawo wyborcze ma uczynić obywatelami im równymi.

Gdyby lud polski chciał iść za przykładem możnowładców, gdyby chciał człochać się u stóp tronu z zapewnieniami o swem przywiązaniu, do państwa austriackiego, wtedy na-

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

stąpiłoby rzeczywiście cofnięcie się sprawy narodowej w tym zaborze o 50 lat wstecz i chłop musiałby się znowu nazywać jak niegdyś „cesarski“. A jednak do tego pchają lud możnowładcy galicyjscy, gdy za służalstwo w Wiedniu dopominają się dalszego panowania nad ludem w kraju i przewagi sfer uprzywilejowanych w całym państwie.

Z ust tych wsteczników i wrogów postępowej i z duchem czasu zgodnej reformy wyborczej różne już pojawiały się projekty. Gotowi są zgodzić się już na pomnożenie liczby posłów w kurii V. (z 70 na 140), byle tylko odwołano niebezpieczeństwo powszechnego głosowania, — a w najgorszym razie usiłują tak zmienić regulamin Izby poselskiej, by decydującej większości prawie nigdy przez reprezentantów ludu osiągnąć nie można było, a punkt ciężkości wszelkich obrad przeniósł się do Izby magnatów. W tym kierunku być może, że napotkają na pomoc samego Gautscha, który zwolennikiem powszechnego głosowania z przekonania nie jest a projekt reformy wniósł tylko pod grozą konieczności, i radby się z całej sprawy wycofał, byle mógł... z honorem.

Ale gdyby nawet galicyjscy „tajni radcy i dygnitarze“ delegowani przez drżących o swoje przywileje, znaleźli posłuch, gdyby samolubne pretensje małej garstki, dotąd uprzywilejowanej, miały więcej zaważyć, niż interesy żywotne ogółu, gdyby lud pracujący oddano i nadal w polityczne poddaństwo sferom uprzywilejowanym, lud i tak nie zwątpi, że chwila wyzwolenia z pod politycznego jarzma szlachetczyzny jest już bliska.

Gdy w Królestwie polkiem nastanie samorząd i polityczne równouprawnienie wszystkich obywateli, żadne stany wyjątkowe, żadne sądy doraźne nie zdołają u nas utrzymać panowania władców kieszeni. Lud polski w austriackim zaborze musi wkrótce otrzymać to, co mu się należy, bez względu na to, czy się to będzie podobało intrygantom, czy nie.

Ale z pamięci ludu polskiego nic nie wymaże tego faktu, że reprezentacja polska w Wiedniu stała w jednym szeregu z Niemcami, najzaciętszymi wrogami polskości, byle tylko ukrócić prawa ludu. A lud polski na Śląsku zapamięta to sobie lepiej od wszystkich. Bo w tej właśnie chwili rozgrywa się walka nasza z Niemcami o prawo bytu na ziemi śląskiej a powszechne prawo głosowania może być najznakomitszym i najpewniejszym środkiem naszego narodowego zwycięstwa. Kto przeto zwalcza to prawo, ten zwycięstwo nasze oddala, ten oddaje nas na pastwę Niemców, ten z lekkim sercem przypatruje się kurczeniu naszej Ojczyzny!

A poseł ziemi śląskiej Dr. Michejda dotąd jeszcze jest członkiem Koła polskiego!

Przegląd polityczny.

W Radzie państwa toczyły się rozprawy nad przedłożeniem rządu w sprawie reformy wyborczej. Najciekawszem było przemówienie prezesa Koła polskiego hr. Dzieduszyckiego. Mówił on imieniem większości Koła, a ponieważ wstyd go było oświadczyć się tak wyraźnie przeciw powszechnemu głosowaniu, wysłał się tylko na argumenty, udowadniające rzekomą jego szkodliwość(?) i zmierzał w najgorszym razie do odłożenia sprawy na czas późniejszy. Zaprowadzenie powszechnego głosowania, według hr. Dzieduszyckiego, to skok zbyt nagły, może się zatem stać powodem niebezpiecznych dla państwa przewrotów. Mowca próbował nawet wypadki rewolucyjne w Rosji nakreślić do swoich wstecz-

nych wywodów, ale wywody te prócz uśmiechu politowania, żadnego innego oddźwięku w Izbie nie znalazły. Imieniem Koła polskiego postawił hr. D. wniosek powiększenia liczby mandatów w kurii V. i wysyłania delegatów wybranych przez Sejm do parlamentu, wreszcie gruntownego przekształcenia Izby panów.

W Izbie panów spotkał się również projekt powszechnego głosowania z silną opozycją „ekscelencyj“. W gronie ich odznaczył się szczególnie b. namiestnik galicyjski hr. Piniński. Wywody opozycji nie uczyniły jednak na przedstawicieli rządu żadnego wrażenia i br. Gautsch wręcz oświadczył, że projektu swego nie cofnie, lecz owszem wytrwale zmierzać będzie do jego urzeczywistnienia. W ten sposób br. Gautsch, niegdyś najzaciętszy przeciwnik wszelkiego postępu, gotów stać się w Austrii zwiastunem nowej wolnościowej ery. W polityce dzieją się istotnie cuda.

Węgry przedstawiają jeszcze ciągle wielką gmatwaninę wewnętrznych stosunków politycznych. Br. Fejervary prezydent ministrów nie może sobie dać rady z „koalicją“ tj. zjednoczonymi stronnictwami magnatów węgierskich, zwalczających projekt powszechnego głosowania. Fejervaryego dzielnie wspierają socjaliści. W Budapeszcie wybuchł strejk składaczy drukarskich, którzy postanowili nie składać gazet, przeciwnych powszechnemu prawu głosowania i redakcyje tych pism obrzucili kamieniami.

Demonstracya flot przeciwko Turcyi postępuje o tyle, że okręty mocarstw zajęły turecką wysepkę Mytylenę i skonfiskowały dochody tamtejszego urzędu cłowego. Turcyja jednak i tej postawy mocarstw się nie ulękła i nie myśli wcale o poddaniu pod ich kontrolę finansów Macedonii. Prawdopodobnie mocarstwa będą się musiały wycofać z zaczepnej akcji a Austrii powierzą misję „okupacyi“ tj. prowizorycznego zajęcia Macedonii, jak się to swojego czasu stało z Bośnią i Hercegowiną.

Król hiszpański 19. letni Alfons XIII. zaręczył się z księżniczką Battenberską, siostrzenicą króla angielskiego Edwarda.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Z powodu strejku pocztowego i telegraficznego, który w krótkim czasie rozszerzył się na Petersburg i Królestwo polskie, bardzo mało dochodzi nas wiadomości o stanie rzeczy na ziemiach caratu w dniach ostatnich.

To tylko jest pewnym, że rewolucyjne usposobienia społeczeństwa nie uspokoiło się wcale, owszem spotęgowało jeszcze.

Bunt marynarzy w Sebastopolu po długich i krwawych walkach stłumiono siłą, ale natomiast wybuchły bunt wojskowe w innych miejscowościach, co jest dowodem, że agitacya rewolucyjna dostała się już i do armii, tej ostatniej podpory caratu.

Bunt wojskowy wydarzył się w Jabłonnie i w Grochowskim w Królestwie polkiem, gdzie żołnierze zniszyli koszary i kilku przełożonych ranił, również ruch antyrządowy wzmagają się w pułkach gwardyjskich w Petersburgu.

W Kijowie wybuchły ponownie rozruchy i przybrały tak zastraszające rozmiary, że na przedstawienie gubernatora musiano zaprowadzić stan wojenny.

Słychać nawet, czego jednak dotąd nie sprawdzono, że w Carskim Siole, rezydencji cara, wybuchła rewolucya pałacowa i że życiu cara zagraża niebezpieczeństwo. W sprzysiężenie wmięszanych jest wielu wyższych oficerów, a nawet jeden z wielkich książąt. Uporczywie krążyły pogłoski, że ks. Borys siostrzeniec cara podczas gwałtownej sprzeczki strzelił do cara z rewolwern i zranił go w plecy. Car nfa obecnie już tylko kozakom. Na jego rozkaz zmobilizowano wszystkie wojska kozackie w sile pół miliona ludzi.

Partya wielkich książąt wszelkimi siłami stara się zmusić cara do cofnięcia manifestu konstytucyjnego i z tego powodu stanowisko hr. Wittego ma być podobno zachwiane. Naród domaga się stanowczo usunięcia znienawidzonego ministra spraw wewnętrznych Durnowa, który utrudnia Wittemu wprowadzenie w życie ustaw konstytucyjnych, ale car dotąd na krok ten się nie zdecydował. W Petersburgu zgromadzili się

wolnomyślni obywatele z całej Rosyi celem stworzenia „konstytuanty“ tj. ciała mającego zdecydować o nowej formie rządu w myśl konstytucyjnego manifestu carskiego.

W Królestwie polkiem zniesiono stan wojenny i wzmocnioną ochronę. Hr. Witte przekonał się, że popełnił gruby błąd, musiał zatem cofnąć swój niczem nienzasadniony ukaz. W Warszawie zawrzało też zaraz nowe życie. Objawiło się ono przedewszystkiem w spotęgowanym ruchu dziennikarskim i w zakładaniu nowych Towarzystw i szkół polskich.

Korespondencye.

Bogumin dworzec. Wieczór przed pamiętnym dniem 28. listopada przybył do nas starosta Werlik i kaptował zarządców fabryk, by wpływali na robotników celem zaniechania zamierzonej demonstracyi i nieprzerwywania pracy. Skutek był taki, że w rafinerii istotnie grożono robotnikom wydaleniem z pracy, gdyby dnia 28. zastrejkowali. Nic więc dziwnego, że pod tą groźbą na ogólną liczbę 600, tylko około 30 robotników do roboty się nie stawilo. Natomiast w fabryce Hahna większość robotników nie pracowała, choć tym, którzy się zgłosili, płacono za dzień 1½ szczyty. W nocy z poniedziałku na wtorek przybyły również 2 kompanie wojska z Opawy, które schowano w szpitalu cholerycznym i w rafinerii. Wojsko, jak się okazało, było tu zupełnie zbędne; najlepiej tylko na niem wyszedł wójt p. Lustig, jako dostarczyciel jadła dla wojska, bo choć posiadał restauracyę i własny wyrab mięsa, przecież jeszcze zakupił od tutejszego masarza p. Jezierskiego 2 centnary metryczne kiełbas i salcesonu.

Gromadka robotników strejkujących uszykowana w szereg wyruszyła stąd około godz. 11. do M. Ostrowy na wiec. Po drodze przyłączyły się do niej inne partye, tak że do Ostrowy przybył już tłum kilkutyśięczny. Po południu robotnicy z druciarni zszeregowali się w Pudłowie i ruszyli z sztandarem do Bogumina dworca. To wprowadziło w taki strach p. Vogta, właściciela mydlarni, że na urząd gminny i do wszystkich fabryk zatelefonował zaraz na gwałt. To też przestraszeni panoczkowie zamykali w lot sklepy i wszystko było jak oparzone, a policya i żandarmeria w ciągłym ruchu. Skończyło się jednak tylko na spacerze demonstracyjnym ulicami przed dworcem przy śpiewach robotniczych pieśni. Wieczorem po powrocie towarzyszy z Ostrowy wznoszono znowu okrzyki na rzecz powszechnego głosowania i znowu brzmiały robotnicze pieśni.

Szumbark. Tegoroczne Walne zgromadzenie „Jedności“, które się odbyło 3. grudnia, miało przebieg bardzo zajmujący. Wobec 50 przeszło słuchaczy omawiał sekretarz w słowie wstępnem sprawę polskiego seminarium nauczycielskiego w Cieszyńcu, następnie odczytał sprawozdanie z czynności i kasowe. P. nauczyciel Cienciąża wygłosił odczyt o Adamie Mickiewiczu, ilustrując go wyjątkami z pism poety. Zajmujący odczyt i piękne wiersze podobały się bardzo słuchaczom, czego dowodem była prośba p. Przeczka o powiedzenie jeszcze czegoś o Mickiewiczu. W uzupełnieniu więc odczytu opowiedział jeszcze p. Włodek o zdolnościach poety i jego kłopotach finansowych i rodzinnych. Przystąpiono do wyboru Wydziału i rewizorów. Ponieważ dotychczasowy przewodniczący p. Bałon rzekł się tej godności, zostali wybrani pp. Włodek B., przewodniczącym, Cienciąża J., sekretarzem; i pp. Mencił Jan i Rzymian Józef. Na wniosek sekretarza, żeby ktoś zaproponował dwóch na rewizorów, nie zgodził się p. Cimała, motywując to tem, że walczymy o tajne głosowanie, więc wszystko powinno być tajne. Wkutek tego wybrano kartkami pp. Wałoszka i Kałusa. Przystąpiono do wniosków. Uchwalono wysłać depeszę do Gra. Michejdy i Koła polskiego w Wiedniu z żądaniem założenia polskiego seminarium naucz. w Cieszyńcu. Przy tych wnioskach zaznaczył p. Mencił stanowisko partyi soc.-demokr. wobec sprawy seminarium. Socjaliści żądają równych praw dla wszystkich, jeżeli Czesi mają cześć, a Niemcy niemieckie, to i Polacy powinni dostać polskie szkoły, i w myśl tej zasady oświadczył się w imieniu towarzyszy za wnioskiem. P. Cedziwoda sprzeciwiał się wysłaniu depeszy, motywując to tem, że ani Dr. Michejda, ani Koło polskie nie sobie nie robią z takich życzeń ludności. Sekretarz zbijał wywody p. Cedziwody tem, że jaka ta nasza reprezentacya w Wiedniu

jest, taka jest, ale musimy się do niej zwrócić, bo od Niemców lub Czechów nie możemy żądać poparcia ze znanych powodów. Wreszcie uchwalono jednogłośnie wysłać depesze. Nareszcie na wniosek jednego z członków uchwalono przenieść Czytelnię do lokalu p. Fukały. Na tem posiedzenie zamknięto, a członkowie przez powstanie z miejsc podziękowali p. Cieńciała za wygłoszony odczyt. Do Towarzystwa przystąpiło 10 nowych członków.

Kronika.

Przeciw przeniesieniu seminarium naucz. polskiego z Cieszyna różne instytucje w całej Polsce powzięły protestujące rezolucje i w myśl takowych odniosły się do prezydium Koła polskiego we Wiedniu i do prezydenta ministrów. Ze Śląska protestujące telegrams wysłała: „Macierz szkolna“, Tow. „Jedność“, polskie „Tow. pedagogiczne“, Tow. polityczne „Ostrawica“, z Galicji reprezentacje miast Lwowa i Krakowa, wiele Rad gminnych i powiatowych i poszczególne Koła T. S. L. Ta solidarność społeczeństwa polskiego podnosi ważność tronionej sprawy i wpłynąć powinna na rząd, by Polakom śląskim przez zamierzone usunięcie paralelek z Cieszyna nie uczynił krzywdy.

Co to znaczy? Nawsiański „Przegląd polityczny“ przytaczając w nrze. 48. rezolucje różnych towarzystw polskich w Galicji w sprawie paralelek seminaryalnych w Cieszynie, artykułowi temu daje napis: „Solidarność społeczeństwa polskiego ze Śląskiem“. Jakto, więc Śląsk stoi poza obrębem społeczeństwa polskiego, więc Śląsk i Galicja to nie dwie dzielnice jednej ziemi polskiej? To tak jakby ktoś napisał: „solidarność społeczeństwa polskiego z Warszawą albo Poznaniem“, „solidarność Polaków z ziemią polską“? Więc nieszczęsny podział Ojczyzny naszej pod trzy zabory tak się już wżarł w nasze dusze i serca, że sami dzielimy się na polskie i śląskie społeczeństwa i nie umiemy odczuć dokąd sięgają nasze granice? Tak może mówić p. Demel, zarzucając nam wielkopolską agitację, ale nam Polakom śląskim i prasie śląskiej nikt nie nakazuje myśleć i wyrażać się „po austriacku“. W sprawie seminarium cieszyńskiego objawiła się nie solidarność społeczeństwa polskiego ze Śląskiem, ale solidarność społeczeństwa polskiego w sprawie śląskiej!

Dla Macierzy szkolnej w Cieszynie uchwalił Sejm śląski roczną subwencję 4000 K na czas trwania obecnej kadencji. Zdarza się to po raz pierwszy, że polskie Towarzystwo znalazło łaskę w oczach niemieckiej większości sejmowej.

Polskie Towarzystwo Pedagogiczne ma zamiar urządzić kurs przygotowawczy do egzaminu na nauczycielki robót kobiecych w szkołach ludowych. Urządzenie kursu zależne jest od zgłoszenia się dostatecznej liczby uczestniczek, to jest najmniej 30. Gdy tyle uczestniczek się zgłosi, to ogłoszone zostaną szczegóły programu kursu. Kurs będzie trwał od dnia 1. lutego do 30 czerwca r. 1906. Wykłady będą odbywały się co środy i soboty. Opłata będzie zależną od ilości uczestniczek t. j. będzie tem mniejsza im więcej uczestniczek się zgłosi, nie może atoli przekroczyć 30 K za cały czas trwania kursu. Zgłoszenia przyjmuje prof. Józef Góral, redaktor „Miesięcznika pedagogicznego“, Cieszyn, ul. Sydonii 1. 12. Pożądane są zgłoszenia jak najrychlejsze, aby jak najrychlejsz można było ustalić liczbę uczestniczek.

Witkowice. Dzień 26. listopada zapisał się dla wszystkich polskich mieszkańców w Witkowicach w trwałą pamięć. Rano mieliśmy wspaniałe zgromadzenie i wzięliśmy udział w pochodzie demonstracyjnym do M. Ostrawy. Wieczorem odbyło się przedstawienie amatorskie, ku uczczeniu pamięci bohaterów powstania listopadowego. Odegrano sztuki: „Dziesiąty pawilon“ i „Bankructwo partacza“. Amatorzy wywiązali się z swych ról znakomicie a szczególnie rolę Konrada i Ludwika w pierwszej sztuce zachwyciły wszystkich. W drugiej sztuce znów p. S. w. roli „Drateki“ swemi śpiewami wzbudził ogromną wesołość. Sala Domu robotniczego została zapełniona aż po brzegi a było między publicznością dużo gości, którzy nas dopiero po pierwszy raz raczyli odwiedzić.

Wszystkim uczestnikom, którzy się przyczynili do uświetnienia owego wieczorku składamy serdeczne dzięki
Wydział.

Bielsko. Demonstracja za powszechnem głosowaniem dnia 28. listop. udała się u nas wspaniale. W obecności kilku tysięcy uczestników odbyło się „na Blichu“ zgromadzenie ludowe, na którem referowali tow. Arbeitel i Dr. Gross (po polsku i po niemiecku) o „parlamencie austriackim“ i o „powszechnem głosowaniu“. Wykazywali oni dobitnie, jak garstka nprzywilejowanych gnębi i wyzyskuje milionowe masy ludu pracującego i wzywali do solidarnej walki o przynależne ludowi prawa. Po zgromadzeniu urządzili demonstrujący wspaniały pochód przez Bielsko i Białą.

Trzycieź. W niedzielę, dnia 26. listop. br. urządziło Koło amatorskie Tow. „Jedność“ z Trzyńca po raz pierwszy zabawę ludową z przedstawieniem i śpiewami, na którą publiczność nasza bardzo licznie się zebrała. Pp. amatorzy i amatorki spisali się w swych rolach dzielnie a przede wszystkim panna Staszko wna w dyalogu „Ostatnia godzina“ i panna Bjokówna w sztuce „Bilecik miłosny“ oddały swe role znakomicie. Publiczność hucznie oklaskami wyrażała swoje zadowolenie i bawiła się też bardzo ochoczo. Tylko dalej w pracy kochani bracia a wyrugujemy ten stary zwyczaj bawienia się tylko przy piwie i wódce, która jest przyczyną kłótni, sporów i bijatyk po gospodach. Niechajże wszyscy ludzie dobrej woli popierają naszą „Jedność“ w tej tak szlachetnej dla całego społeczeństwa pracy.

Frysztat. W ostatnim czasie odbył się u nas dw. uroczystości narodowe a mianowicie Tow. „Jedność“ urządziło uroczystość na cześć rocznicy zgonu A. Mickiewicza, zaś Tow. „Sokol“ na cześć listopadowego powstania. W ostatnim wieczorku brał udział Chór akademicki z Krakowa. Obydwie uroczystości udały się bardzo świetnie i przyczyniły się z pewnością do podniesienia ducha narodowego pomiędzy ludnością naszą.

Szumbark. We czwartek dnia 30. listopada spaliła się chałupa górnika Świerczyny. Szkoda nieznaczna, bo budynek był ubezpieczony. Straż pożarna miejscowa zjawiała się bardzo prędko na miejscu, dzięki temu, że p. P. Tomaszczyk z Ligotki kamer., który właśnie przyjechał w odwiedziny do córki, dał zaraz konie do sikawki.

Henryk Sienkiewicz najznakomitszy powieściopisarz polski, ma w tym roku, jak donoszą pisma, otrzymać nagrodę z fundacji Nobla, przeznaczoną dla twórców wielkich dzieł pokojowych (uczonych, wynalazców, artystów) głoszących w całym świecie. Dotąd żaden z Polaków nagrody z tej fundacji nie otrzymał.

Kalendarze wydane przez Fr. Friedla gotowe będą bieżącego tygodnia. Cena egzemplarza wynosi tylko 40 h. Uprasza się o liczne zamówienia z tem nadmienieniem, że sprzedający otrzymają znaczny rabat.

Nadesłane.

Datki

otrzymamane na gwiazdkę dla ubogiej dziatwy szkolnej szkoły polskiej im. Ant. Osuchowskiego w Ostrawie polskiej:

Państwo Rybarzewscy 20 K, państwo Osadcowie 4 K, ks. Michalik 4 K, p. Brzezowski 3 K, p. Hordyński z Wieliczki 2 K, p. Kozik parę bućków, p. Wojciech Sumera z Michałkowic 30 kg jabłek.

Na listę p. Zella nr. 1.

P. Franciszek Zell 2 K, p. Józef Hechter 2 K, p. Emil Spitzer 2 K, p. Karol Ramra 60 h, p. Wiktorya Serkowa 1 K, p. Adam Golonka 50 h, p. Jan Bernacik 1 K, p. Jan Floreczyk 50 h, p. Petronela Floreczyk 50 h, p. Karol Hauke 1 K, p. Teofil Kubicki 1 K, p. Julian Krnszandl 2 K, p. Adwepbahn 2 K, p. Ehrlich 2 K, p. Süsser 1 K, p. Machalek 2 K, p. Brodowska 50 h, p. Wodakowa 60 h, p. I. Sulimski 60 h, p. Stachura 40 h, p. Goldfinger 1 K, p. Kopeć 1 K, p. Nowakowa 1 K, p. Połudaik 1 K, p. Senkowa 60 h, p. Kolasa 1 K.

Na listę p. Wiśniowskiego nr. 8.

P. K. Mildner 2 K, ks. J. Tyleček 3 K, p. Grulich 1 K, p. Larisch 2 K, p. Rosenblum 1 K, p. Strobl 1 K, p. Wechsberg 1 K, p. Gleitsmann 1 K, p. H. Fisch 2 K, p. Reik 2 K, p. Bareć

1 K, p. Wondrak 1 K, p. Immerglück 2 K, p. Nabielek 2 K, p. Stern 1 K, p. Kran 2 K, p. Münz 1 K, p. Losert 1 K, p. Weiss 1 K, p. Kleinrellez 50 h, ks. Milik 6 K, Barabasz 10 K, p. Trojkowa 2 K, p. Karowski 1 K, p. Zofia Zarębowa 4 K, p. Hoffmann 2 K, p. Dr. Sofer 2 K, p. Herlinger 2 K, p. E. Wachsberg 4 K, p. Francyk 1 K, p. Karter 50 h, ks. Jnl. Tyleček 2 K, p. Kukuczka 2 K.

P. Mayerhoffer 10 K.

Na listę nr. 5. p. Zięcika.

P. inżynier Sibek 4 K, p. Sapiński 2 K, p. Zięcik 2 K, p. Kluska 2 K, p. Klementis z Krościenka 2 K, p. J. Kesek 2 K, p. Grzywaczowa 1 K, p. Szypuła 1 K, p. Kropać 1 K, p. Obrecht 1 K, p. Hrdy 1 K, p. Kubicki 1 K, p. Banaś 1 K, p. Grzanka 1 K, p. Pospichal 60 h, p. Nowak 60 h, p. Grzywacz 60 h, p. Tamis 60 h, p. Trojak 60 h, p. Krejčirík 50 h.

Wszystkim P. T. Ofiarodawcom składa Zarząd szkoły staropolskie „Bóg zapłać“ w imieniu ubogiej dziatwy szkolnej.

Zarząd szkoły: T. Wiśniowski.

Mor Ostrawa. Walne zgromadzenie członków Tow. budowy Domu polskiego odbędzie się w niedzielę dnia 17. b. m. o godz. 10½ przed południem. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności Dyrekcji za czas ubiegły. 3. Sprawozdanie kasowe i bilans. 4. Wybór członków Dyrekcji. 5. Wnioski. Pożądanym jest jak najliczniejszy udział członków.

Ostrawa polska. W dnin 17. b. m. odbędzie się o godz. 3. po południu „Drzewko“ dla ubogiej dziatwy w szkole polskiej w domu p. Goldfingera. Na uroczystość tę zaprasza się wszystkich rodziców.

W tymże dniu o godz. 4. po południu odbędzie się Walne zgromadzenie Koła miejscowego Tow. Szkoły lud. w lokalu szkolnym z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie za rok ubiegły. 2. Wybór nowego wydziału. 3. Wnioski członków. O liczne przybycie członków uprasza Wydział Koła.

Rychwałd. Zawiadamiamy szan. Członków, iż konferencja frysz. Koła ped. odbędzie się 14. b. m. o godz. 2. popoł. w Rychwałdzie.

Porządek dzienny: 1. Lekcja prakt., 2. odczytanie protokołu, 3. krytyka, 4. odczyt „O nowych formach poezji mickiewiczowskiej“, 5. przegląd ped., 6. echa wieczorku Mickiewicza, 7. wnioski i życzenia. O liczny udział uprasza Wydział.

Łazy. Koło amatorskie w Łazach odegra w niedzielę dnia 17. grudnia w sali p. Matuszka Pawła o godz. ½ 8 nadzwyczaj sensacyjną sztukę, grywaną z wielkim powodzeniem w krakowskim teatrze p. t. „Młynarz i jego córka“ (dramat w 11 odsłonach) Ceny miejsc: krzesła pierwsze 2 rzędy 1 K, drugie 3 rzędy 50 h; miejsca stojące 30 h. Prosimy szan. Rodaków z Łazów i okolicy, by nas zaszczylicili swoją obecnością. Kształćmy się i oświecajmy!

Na Sylwestra odegramy sztukę „Lumpacius vagabundus“, czyli „Trójka hultajska“.

Bogumin dw. Staraniem miejscowego Koła Tow. Szkoły lud. wygłosi Dr. Henryk Kłnszyński trzy wykłady (w piątek, dnia 8., w niedzielę, dnia 10. i 17. b. m. o godz. 3. popołudni w lokalu p. Szopy) na temat „Sprawa ludowa w Polsce w 19. stuleciu“. Wstęp wolny.

„Finis coronat opus“ Ze względu, że pod tym hasłem listu poleconego poczta nie wyda, prosimy o zwrot receptu a my jeszcze raz wyślemy list ten, lecz niepolecony.

Zarząd gł. „Jedności“.

ciastom kaka i czekolady najsmakniej zalecane

Jana Hoffa

Kandol-Kakao

posiada możliwie najmniejszą zawartość tłuszczu, jest przeto najłatwiejszym do strawienia, nie sprawia nigdy zatkania, a przy najwyborniejszym smaku jest nadzwyczajnie tanie.

Prawdziwe tylko z nazwiskiem

Johann Hoff

1 z marką ochronną -Iwa-

Paczki po ¼ klgr. 90 hal.

» ½ » 50 »

Wszędzie do nabycia.



Prosimy uprzejmie o przeczytanie!

Ze wszystkich dotychczas znanych kaw najlepszą, najpożywniejszą a tanią jest

„Kawa zdrowia“

◉ ◉ ◉ która zastępuje w zupełności zwykłą kawę ziarnistą. ◉ ◉ ◉

„Kawa zdrowia“

zadawalnia najwybredniejszych smakoszy kawy.

Wszędzie do nabycia.

21—29

▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲
1/2 kg. kosztuje tylko 80 h.

▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼

Fabryka „kawy zdrowia“
w Podgórzu przy Krakowie.

! M A S Ł O !

solone kuchenne jako też deserowe z mleczarni

dóbr Łuczanowskich

kupować można po cenie przystępnej

**w bazarze ludowym
we Fryszacie.**

Zamówienia na święta skutecznie trzeba
już teraz. Bazar ludowy sprowadził na
święta wielki wybór cukierków na
drzewko. Przy tej sposobności polecamy także

naczynia emaliowane
w najlepszym gatunku.

które w bazarze bardzo tanio są do
nabycia.

Nowo wybudowany

dom we Fryszacie
w bliskości dworca kolejowego i fabryki
gwoździ jest z woinej ręki tanio

do sprzedania.

Część długu pozostaje na realności.

Bliższej wiadomości udzieli administracja naszego
pisma. 5—8



Najstarszy i największy 3—6
dom eksportowy całej monarchii austr.
węgiersk. rok założ. 1852 wysłał na
żądanie wielki cennik z 1000 ilustr.
zegarów, wyrobów jubilerskich, towa-
rów z chińskiego srebra, instrumentów
muzycznych i optycznych darmo i
opłatnie.

— F. PAMM, KRAKÓW, ulica Zielona 1. 3. —

Poszukuje się

zdolnego kelnera,

któryby mógł prowadzić gospodę i kuch-
nię i któryby był obznajomiony z handlem
różnych towarów. Warunki bardzo
korzystne.

- Oferty prosimy wysyłać pod adresem: -
„No. 13“ Puńców, poste rest.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję Piotr Szwachula we Fryszacie.



Tysiące listów dziękczynnych
z całego świata zawiera pouczająca książ-
ka jako poradnik o balsamie i maści cen-
tifoliowej jako środka niezastąpionego
aptekarska A. Thierryego. Bezpłatna przy-
syłka tej książeczki następuje po otrzy-
maniu 35 h w markach pocztowych. Za-
mawiający balsam otrzymają książeczkę
tę zadarmo. 12 małych lub 6 dużych fla-
szek balsamu kosztuje 5 K. 60 małych
lub 30 dużych flaszek 15 K. 60 małych
ze skrzynką. 2 słoiki maści centifoliowej
franco razem ze skrzynką 3 K. 60 h. —

43—52

Adresować trzeba:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada
przy Robitsca-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich jed-
nie prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu sądowego
ciągnięcia.

**Drukarnia, introliga-
: tornia i księgarnia:**

Birgus i Riedl

w Przywozie

poleca się do usług Szan. P. T.
Publiczności z miejsca i okolicy.
Ceny umiarkowane.

Poszukuje się

szczerego i rzetelnego **subjekta** z dłuższą prak-
tyką w sklepach korzennych. Osobiste zgłoszenia
przyjmuje Ludowa spółka spożywcza w Bystrzycy
najpóźniej do 10. grudnia 1905. 1—1



ZOFIA BIESIADCKA
OSWIECIM.

Przez Wysokie c. k. Na-
miestnictwo koncesyonow.

Biuro podróży

Zofia Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki

I., II. i III. klasy dla paro-
statków pospiesznych, oraz bi-
lety kolejowe dla kolei pół-
nocno-amerykańskich we wszy-
stkich kierunkach. 23-48

Ceny ściśle wedle taryf okrę-
towych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i
bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



Moje tanie ceny
zegarków wzbudzają
senzację.

1 nielowy zegarek kie-
szonkowy z marką sy-
stem Roskopf patent z
pięknym niklowym łań-
cuszkiem wraz z wisior-
kiem 1-90; — tych
samiych zegarków trzy sztuki 5 złr. 50
ct, sześć sztuk 10 złr.

IGNACY CYPRES, Kraków

ulica Floryańska 49. 42—52

Bogato ilustrowane cenniki polskie
na życzenie darmo i opłatnie

Poszukuje zastępców.

Drukarnia Birgus i Riedl w Przywozie.

Najlepszy ze
wszystkich

„Ceres“

tłuszcz roślinny

do

potraw.

Ze

świeżych jadalnych
orzechów koźcosowych.

Skład

dąbrowskiego węgla najlepszego 100 kg za
1 K 40 h do kuchni i pieców żelaznych. Dla ko-
wali i do palenia **cegły** najlepszy węgiel kar-
wiński mam również na składzie na dworcu kole-
jowym w Trzynie. Uwiadamiam Szan. obywateli
z Trzynie i okolicy, że węgiel dąbrowski i kar-
wiński w moim składzie w Trzynie na dworcu
zawsze kupować mogą.

10—13

P. Siwy, Trzynie.

Kalendarze na rok 1906

— mojego wydawnictwa —

po 40 hal.

polecam Szan. Towarzystwom oświatowym i Czy-
telnikom do rozprzedaży. Zamawiający większą
ilość otrzymają znaczny opust. Cena jest bardzo
niską i dlatego kalendarz ten kupować mogą nawet
ci, którzy już inne kalendarze zakupili. O rychłe
zgłoszenia upraszam.

Franciszek Friedel we Fryszacie.

Pole budowlane

we wymiarze 2 1/4 morga jest we Fryszacie przy
drodce zebrzydowskiej zaraz do sprzedania. —
Wiadomości udzieli

Jan Kalnik, krawiec we Fryszacie.

Głos ludu śląskiego

Przedpłata wynosi:

Rocznie 5 K 20 h

Półrocznie 2 „ 60 „

Cwietrórocznie . . 1 „ 30 „

Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnym rękopisów Redakcja nie zwraca. listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA

(INSERTATY)

przyjmują się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust. Tłumaczenie ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodzeniem.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej.

Od Nowego Roku

zostanie „Głos ludu śląskiego“ podwójnie powiększony, tak iż obejmować będzie nie jak dotąd 4 stronicie ale

ośm stronic czyli cztery kartki.

W tak zwiększonym formacie umieszczać będzie „Głos ludu śląskiego“ prócz dotychczasowych wiadomości politycznych także

wiadomości ze świata.

wyjaśniane rycinami (obrazkami), nadto w osobnym odcinku

powiastki i opowiadania ludowe,

o ile możliwości oryginalne na tle stosunków śląskich albo wyjęte z pism najlepszych polskich pisarzy ludowych, wreszcie na przedostatniej stronicy

rzeczy wesołe, humorystyczne,

a w szczególności znane z „Osy“ a powszechnem upodobaniem się cieszące „Opowiadania Tekli Klebetnicy“.

Powiększonym zostanie również

dział korespondencyjny z kraju,

tak iż Czytelnicy będą mieli wiadomości niemal z każdej dziedziny śląskiej, nadto w miarę miejsca umieszczać będziemy

rozprawki naukowe

z różnych dziedzin wiedzy, o różnych odkryciach i wynalazkach.

Pomimo tak zwiększonego formatu i treści „Głosu ludu śląskiego“, podnosimy prenumeratę pisma stosunkowo bardzo nieznacznie, bo tylko

na ośm koron rocznie,

(4 korony półrocznie, 2 korony kwartalnie) spodziewając się tym sposobem zyskać jak największą liczbę abonentów w wśród ludu śląskiego, którego interesów pismo nasze, stojące na gruncie szczerze narodowym broniło dotąd i zawsze bronić będzie!

Wydawnictwo „Głosu ludu śląskiego“.

Sprawa polska.

Przetrzymali rodacy nasi pod zaborem rosyjskim chyba najcięższą próbę. Rząd carski zaprowadził w Królestwie stan wojenny umyślnie w tym celu, aby sprowokować Polaków do czynów gwałtownych a potem mieć powód do tem sroższego ich gnębienia, jak to było po powstaniu w r. 1863, i do odebrania im nawet tych pozorów wolności, które dla wstydu przed Europą pozostawić im musiał.

Ale rodacy nasi doświadczeni w długich latach ucisku, poznali rychło zamysły podstępnego wroga i sprowokować się nie dali, choć zaiste trudno było wytrzymać pod gwałtami, których się kozactwo i podmówiona przez rząd tłuszcza na bezbronnych mieszkańcach dopuszczała. Z godnością ale w ciszy i spokoju zniosła Warszawa ten ucisk, — i tem chwalebnem zachowaniem się swoim przekonała wszystkich, że dzieje się jej krzycząca niesprawiedliwość i że na nowy gwałt carski niczem nie zasłużyła. Nawet sami Rosyanie oburzyli się na rząd i tak inteligencja jak i lud na licznych zjazdach wypowiedzieli swe zdanie, że w Królestwie stan wojenny znieść należy, i co więcej, że Królestwu polskiemu należy się zupełna autonomia tj. samorząd, że ma być osobny polski Sejm w Warszawie, wszystkie władze mają urzędować po polsku i szkoły mają być polskie.

Tego potężnego głosu całego rosyjskiego społeczeństwa ulękł się rząd carski, i jego przedstawiciel hr. Witte zniósł stan wojenny a nawet poprzednio zaprowadzoną wzmocnioną ochronę a generał gubernator warszawski, który stan ten swemi fałszywymi doniesieniami spowodował, poszedł w odставку.

Ale nie na tem skończyło się zwycięstwo Polaków. Rząd pod wpływem opinii publicznej w całym państwie i za granicą, musiał rad nie rad uznać, że dążenia Polaków w Królestwie do zachowania swojej narodowej odrębności nie zagrażają w niczem całości państwowej i że się im dłużej sprzeciwiać nie może. Więc też obecnie wszedł na drogę spełnienia tych żądań. Oczywiście, że nie robi tego z ochotą, że wszystko dotąd jest jeszcze w sferze obietnic, bo „niedźwiedź północy“, jak Rosyę powszechnie nazywają, nie tak łatwo da sobie wydrzeć z krwawych pazurów despotyczną władzę, — ale początek już jest i sprawa własną swą siłą potoczy się dalej, aż do zupełnego urzeczywistnienia.

Ostatnie wiadomości z Królestwa donoszą, że rząd ma spolszczyć wszystkie tamtejsze szkoły od ludowych począwszy a skończywszy na uniwersytecie i w wewnętrznym urzędowaniu władz zaprowadzić język polski. Będzie to pierwszy najważniejszy szczebel zdobyczy naszych rodaków, będzie to podstawa, na której skutecznie oprze się cała ich późniejsza działalność w uzyskaniu należnych im praw.

Nadanie swobód narodowych Polakom w Królestwie nie jest jednak tylko wewnętrz-

ną sprawą cesarstwa rosyjskiego ale oddziaływać musi na wszystkie ziemie polskie i pod innymi zaborami — i w tem właśnie leży ogromna jej doniosłość.

Wiadomo, że Polakom najgorzej się dzieje pod zaborem niemieckim czyli jak to zowią „pod Prusakiem“, tam bowiem brutalnemu rządowi nawet kultura posłużyła tylko do wywarcia tem sroższego ucisku na bezbronny naród. Tam gnębą nie tylko słowo ale nawet myśl polską, nie pozwalają się stowarzyszać, przesładują pisma polskie, więżą redaktorów, katują dzieci za polską pieśń i polski pacierz. To też rząd pruski zawistnem okiem patrzy na to wszystko co się dzieje w Królestwie i wszelkimi sposobami stara się przeszkodzić, aby Polakom nie nadano tam wolności, bo wtedy sam ze wstydu przed Europą musiałby popuścić w brutalnym ucisku i tygrysie swe łapy wycofać z ziem polskich.

Żadna zbrodnia nie uchodzi bezkarnie — i wcześniej czy później domagać się będzie zadosyćuczynienia. Tak jest u poszczególnych osób, tak i u całych narodów. Na Polskę przed przeszło wiekiem spełniono zbrodnię. Pomimo ogromnego wysiłku zaborczych państw nie jej wspomnienia zagłuszyć nie potrafi — i przy każdym wstrząśnieniu politycznem sprawa polska jako krzywda o pomstę wołająca, na wierzch wychodzi. Tak i teraz!

Lud dwudziestomilionowy tak łatwo pokonać się nie da, a myśmy przez sto lat obcej niewoli udowodnili, że żyjemy i że nie tylko nie zmarnieliśmy, ale owszem potężniejemy i podnosimy się duchowo. Ta żywotność musi imponować nieprzyjaciółom naszym, — i ona właśnie sprawiła, że rząd rosyjski w Królestwie czyni nam pewne ulgi.

Tak więc sprawa polska w Królestwie staje się ogólnonarodową i powinna w nas także tu na Śląsku znaleźć gorących zwolenników. Tamci zokordonowi bracia nasi walczą za wolność całego narodu, gdy im będzie lepiej, to i nam także, z ich tryumfów i my skorzystamy. Bo zapominać nie możemy, że tylko jedność w działaniu od zagłady zachować nas zdoła i że w przyszłości ostoimy się nie jako państwo w tej lub owej formie rządu, ale jako naród!

Gautsch a seminaryum cieszyńskie.

Czytamy w „N. Reformie“:

Wykonując uchwałę Koła, udała się dnia 11. b. m. deputacya, złożona z prezesa Dzięduzyckiego i posła dra. Michejdy, do prezy-

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

denta gabinetu bar. Gnutsch, aby mu zakomunikować uchwałę Koła w sprawie seminarium polskiego w Cieszynie. Konferencja tej deputacji z bar. Gautschem trwała dość długo. Poseł dr. Michejda przedstawił sprawę tę ściśle rzeczowo wykazując przedewszystkiem, że Cieszyn, stary gród piastowski, jest dziś co do ludności miastem przeważnie polskim, powiat cieszyński zaś prawie wyłącznie polskim. Nadto stanowi Cieszyn stolicę i centralny punkt kraju, zamieszkałego przez zbitą ćwierćmilionową ludność polską. Polskie seminarium nauczycielskie nie może istnieć gdzie indziej, jeżeli ma odpowiadać swoim celom i zadaniom. Przeniesione z Cieszyna do Ustronia lub innego jakiego miasteczka, nie miałyby żadnych warunków rozwoju i z góry skazaneby było na wegetację tylko. W Cieszynie pozostałoby bowiem seminarium niemieckie, w którym udzielana jest także nauka języka polskiego, a wskutek tego wykształceni w niem nauczyciele posiadają kwalifikację do zajmowania posad nietylko przy niemieckich, lecz także polskich szkołach ludowych. Seminarium to rozporządza nadto licznymi stypendjami, których używa się głównie za przynętę dla młodzieży polskiej. Polacy na Śląsku przywykli zresztą do tego, aby dzieci swoje kształcić w Cieszynie. I to jeszcze wziąć należy na uwagę, że tam znajdują się księżnice i zbiory naukowe, których niema ani w Ustroniu, ani w Skoczowie, ani w Jabłonkowie. Wobec tego polskiemu seminarium, otwartemu gdzie na partykularzu, brakowałoby dostatecznej liczby uczniów, podczas gdy w Cieszynie miałyby ono zapewnioną liczną nawet frekwencję.

Bar. Gautsch oznajmił deputacji, że rząd dotychczas w sprawie polskiego seminarium w Cieszynie nie powziął żadnej uchwały i że rozstrzygnięcie tej sprawy odłożył na później. Rząd jednakże bez poprzedniego porozumienia się z Kołem sprawy nie rozstrzygnie.

Na tem skończyła się konferencja. Deputacja więc właściwie nic nie uzyskała.

Niebezpieczeństwo, grożące polskiemu seminarium, nie zostało usunięte. Niemcy będą dalej agitowali jawnie i skrycie za usunięciem go z Cieszyna. Wobec tego Koło polskie powinno nie popuszczać tej sprawy, lecz w sposób chociażby najbardziej „złośliwy“ wywierać nacisk na rząd, aby jak najrychlej rozwiązał kwestyę na zawsze, przez spełnienie żądań polskich.

Przegląd polityczny.

W parlamencie austriackim a raczej w jego korytarzach i w przedpokojach ministrów knują szlachcice galicyjscy dalej się intryg, by jeśli już nie ubić, to przynajmniej osłabić reformę wyborczą opartą na powszechnem prawie głosowania. Krążą wieści, że rząd skłania się dla utrzymania szlacheckiego panowania zatrzymać wyjątkowo w Galicyi pośredniość wyborów czyli t. zw. prawyborcy. Byłby to ogromny skandal polityczny a reprezentanci polscy, którzyby do tego manewru dołożyli ręki, okryli by się hańbą, której by z nich nie już zmyć nie potrafiło. Spodziewać się należy, że do podobnej kompromitującej nas uchwały, jednak nie przyjdzie.

Na jednym z posiedzeń Izby prezydent gabinetu odpowiadał na zgłoszone w ostatnim czasie interpelacje. Dwie z nich dotyczyły polityki zagranicznej. Wobec pierwszej, dotyczącej rzekomego sojuszu między Austrią-Węgry, Niemcami a Rosyą, mającej na celu stłumienie ewentualnego ruchu rewolucyjnego w Królestwie, oświadczył bar. Gautsch, że wszelkie krążące o tem pogłoski są bezpodstawne; w odpowiedzi na drugą, w sprawie demonstracji flot przeciwko Turcyi, zwrócił uwagę, że chodzi tu tylko o przeprowadzenie programu, który Turcyja już dawniej przyjęła, a nie o nowe żądania.

Francya. Dzień 6. grudnia stał się pamiętnym w dziejach Francyi. W dniu tym ogłoszono urzędowo uchwalony już poprzednie rozdział kościoła od państwa. Od N. Roku więc kościół we Francyi staje się instytucyą prywatną, publiczne zakłady kościelne jak probostwa, zarządy kościelne i t. p. zostają zniesione a wszelkie zgromadzenia religijne podlegają zwykłemu przepisom o zgromadzeniach. Wynagradzani dotąd przez państwo funkcjonariusze kościelni zostaną spensjonowani albo otrzymają stósowne odszkodowanie. Stosunek Wł. tykanu do Francyi wobec tej ustawy nie został jeszcze dotąd przez papieża jasno określony.

Turcyja decyduje się nareszcie zastosować do żądań mocarstw w sprawie kontroli finansów macedońskich. W tych dniach ma Porta, czyli ministerstwo tureckie dać odpowiedź, poczem nastąpi konferencja ambasadorów. Od wyniku tej konferencji zależy wycofanie flot europejskich z wód tureckich.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Rewolucya w Rosyi przybiera coraz groźniejszą formę. W całym państwie wybuchają coraz częściej buntów wojskowe; całe pułki przechodzą na stronę rewolucjonistów, opuszczają demonstracyjnie koszar i z muzyką, na czele urządzają pochody przez ulice. W Warszawie onegdaj muzyka wojskowa, idąc ulicami, grała pieśni polskie, pod pomnikiem Mickiewicza odegrała „Boże coś Polskę“ a towarzyszyły jej tłumy ludu z narodowymi i czerwonymi sztandarami. Zbuntowane pułki osadza rząd przy pomocy kozaków w obwarowanych koszarach, liczy jeszcze na posłuszeństwo niektórych pułków zmuszając je do walki z rewolucjonistami, ale tych wiernych pułków coraz większy brak. Już i wojsko odmawia posłuszeństwa przełożonym a w szczególności protestuje przeciwko używaniu go do stłumienia ruchów ulicznych i mordowania bezbronnych.

W Ekaterynosławiu cały arsenał jest w rękach powstańców. Zabrano 10.000 sztuk broni, którą rozdano w mieście i wysłano do Noworosyjska.

W Petersburgu przed kilku dniami stanął na Newie przybyły duży statek z osobliwością do zwiedzania, całym olbrzymim szkieletem wieloryba. Statek obciążony głęboko tkwił w wodzie. W miarę, jak zaczęto zwiedzać osobliwość, podnosił się co dzień coraz więcej, aż zwróciło to uwagę policji, która przy rewizji odkryła pozostały, jeszcze nie rozebrany, skład wielu tysięcy rewolwerów, których 15.000 zdołano już rozdać i rozprzedać między zwiedzających.

Przed tygodniem zastrzelono b. ministra wojny Sacharowa, który krwawą rzezią stłumił ruch rewolucyjny w Saratowie. Czynu tego dokonał przebrany za kobietę członek organizacji bojowej rewolucyj.

Strejk pocztowy i telegraficzny trwa w dalszym ciągu, zanosi się nawet na ponowny strejk powszechny.

Wobec tych nowych rozruchów, mimo zapowiedzianego manifestu konstytucyjnego, w najwyższych sferach urzędowych w Petersburgu dokonuje się stanowczy zwrot w kierunku reakcyjnym. Objawem tego zwrotu jest rozwiązanie przez policję petersburską centralnego biura i komitetu „Związku związków“, a nadto aresztowanie Rady deputacji robotniczej w jej biurach przy ulicy Targowej. Żandarmerja zabrała wszystkie pisma i dokumenta. Prezydenta Rady i trzech jej członków pod silną eskortą odstawiono do więzienia. Wreszcie nwięziore cały wydział związku prasy robotniczej.

W sprawie szkolnej dla Królestwa, zapadły w ministerjum daleko idące postanowienia zupełnej ich reorganizacji w duchu narodowym polskim. Plan obejmuje spolszczenie szkolnictwa całego, od szkół elementarnych począwszy, na uniwersytecie skończywszy. W tym celu utworzona będzie dla Królestwa z siedzibą w Warszawie, Rada szkolna krajowa, pod przewodnictwem kuratora okręgu naukowego.

Korespondencye.

Z pod Jaworowego z drugiej strony. Sprawa budowy szkoły w Old. „Równi“ postępuje dosyć leniwo. Jak słychać, robi trudności przy budowanej gminie teraz tylko Rada szkolna krajowa, ta instytucja, która się starać powinna, by jak najwięcej szkół w kraju powstawało. Mówię „przebudzona“ gmina, bo dotąd jak w żadnej innej gminie sprawy szkolne znajdowały się zawsze na ostatnim planie, o akty szkolne troszczył się tylko pyl, który je powoli powlekał, aby je ukryć przed oczyma jednego lub dwóch przychylonych sprawom szkolnym.

Sprawa rozszerzenia szkoły została już przed zgoła 20 laty poruszona, brakowało jednak energii i dobrej chęci ze strony władzy gminnej, aby zamiar w czyn obrócić.

W szkole drugiej we „Wsia“, która tego roku została rozszerzona, uczono od lat kilkadziesiąt w lokalu wynajętym, zupełnie nieodpowiednim.

W małej klatce pomieścić się musiało przeszło 160 dzieci. Do jednoklasowej szkoły w „Równi“ uczęszcza około 200 dzieci, zapisanych jest nawet więcej a gmina nie pomyślała dotąd o budowie nowych klas. Zauważyć należy, że gmina O. jest jedną z najbogatszych. Dopiero teraz ocknęła się, gdy kraj nie udziela żadnej albo tylko małej subwencji i gdy widzi, że okoliczne uboższe wsi wystawiły sobie piękne gmachy szkolne. Takto zawsze bywa: leniwy dwa razy traci. — Ale teraz obywatele O. nie dajcie się odstraszyć przedstawieniami Rady szkolnej krajowej, tylko żądajcie energicznie, aby nowa szkoła stanęła gotowa do wakacji i aby nagromadzone drzewo na budowę szkoły znów nie zgniło a kamienie trawa nie porosła.

Jaworowy.

Z Karwinej. Jako ojciec troskliwy o zdrowie swych dzieci, muszę się odezwać w pewnej ważnej sprawie. Już długo wstrzymuję się od napisania niniejszych uwag, ale obecny czas, mianowicie te przykre słoty i zimna zmuszają mnie do tego. Mam tu na myśli obowiązkowe uczęszczanie dziatwy szkolnej na nabożeństwa w niedzielę i święta z odległych miejscowości w Karwinej do nowego kościoła. Przypatrywałem się takiemu pochodowi i widziałem, że dwie trzecie uczniów nie ma cieplejszego ubrania, ale idą przeważnie w letnich ubrankach płóciennych. Widziałem też u wielu dzieci dziurawe obuwie, tak, że nim doszli do kościoła, musieli mieć przy słocie i błocie mokro w butach. W kościele ustawia się tych pokaszlnących hydlaków na kamiennej posadzce, na której stać chłodno by było dorosłemu a to w całym obuwiu. Tak przemoknięte muszą one przecierpieć całą mszę (bo o modlitwie nie może być u nich mowy), potem słuchają ewangelii (myśląc pewnie o ciepłym piecu w domu), potem następuje kazanie a wreszcie podniesienie. Niekiedy trafiają się i wśród tego dwa śluby, tak, że dziecko musi częścią stać, częścią przekłębować ponad 2 godziny. Wprawdzie niektóre pomagają sobie biciem stopami o siebie a inne stoją jak owieczki, przeznaczone na zagładę.

Już na ten porządek długo patrzę, ale dłużej tego przemilczeć nie mogę. Jeżeli O. O. Jezuita czy tam władza szkolna chcą mieć kościół napełniony dziatwą szkolną, to muszą się przedewszystkiem postarać, aby miejsca stojące, przez dzieci zajmowane, były wyłożone deskami, jak to widzę we Frysztacie lub po innych kościołach albo niech zaopatrzą niedostatecznie ubraną młodzież w ciepłe zarutki i obuwiu.

My ojcowie nie chcemy mieć z naszych dziatek charłaków i w takich warunkach jak dzisiaj nie będziemy dziatwy z Granicy albo Sowińca posyłać do kościoła — i żaden paragraf nas nie zmusi do igrania ze zdrowiem naszych dzieci.

Kronika.

Niepokojące pogłoski pojawiły się ostatnimi dniami w prasie śląskiej w sprawie seminarium cieszyńskiego. Donoszą mianowicie z poważnych źródeł, że Koło polskie przehandlowało już sprawę seminarium polskiego i zgodziło się, by takowe przeniesione zostało do Ustronia. W tej wstrętnej ugodzie z rządem miało dołożyć ręki stronnictwo Michejdów a w szczególności poseł Dr. Jan Michejda, który w takim razie prowadzeniem deputacji i mową w kole polskim odegrał tylko komedję. Domysły w tym kierunku potwierdza poniekąd końcowy ustęp korespondencji w „Now. Reformie“ o rozmowie z Gautschem, przygotowujący społeczeństwo polskie na przeniesienie paralelekich charakterystyczny fakt, że w deputacji do Gautscha wraz posłem Michejdą wziął udział poseł czeski Hruba, który nietylko że jest znanym polakożercą, ale po prostu zdradził i Czechów, godząc się na przeniesienie semin. czeskiego z Opawy. Nim wypowiemy własne zdanie, żądamy od posła Michejdy stanowczych wyjaśnień, sprawa bowiem zbyt jest ważną, byśmy ją mieli pokrywać milczeniem.

Jabłonków. Nareszcie stanął u nas ratusz. Nie imponuje on jednak wcale pięknoscą, chociaż stawiał go architekt aż z Wiednia i p. Kametz z Cieszyna. Pomimo tego, że mamy w mieście

zdolnego budowniczego i zdolnych rzemieślników, to jednak nie otrzymali oni żadnego zajęcia przy budowie tego ratusza, chociażby im się to słuszenie należało, gdyż oni właśnie swoimi podatkami muszą pokryć koszt tej budowy. Ale byli oni dla naszej rady gminnej a szczególnie dla burmistrza p. Zwillinga „zu wenig deutsch”. Dlatego też panna w mieście słusznie obrzucenie na taką gospodarkę.

— Urząd pocztowy nżywa ciągle jeszcze pieczętki niemieckiej, chociaż już od roku posiada pieczętkę niemiecko-polską. Dowody nadania, tak zwane recepty, ma tylko w języku niemieckim i wystawia je tylko po niemiecku, chociaż adres jest po polsku. Możeby też szan. c. k. Dyrekcja poczt i telegrafów zwrócić p. pocztmistrzowi Zwillingowi uwagę, że nie jest na to pocztmistrzem, aby uprawiać niemieczkę i że jest w polskiej okolicy. (Od redakcyi: Niechaj obywatele należący do okręgu pocztowego wnoszą zażalenia a dyrekcja z p. Zwillingiem zaraz zrobi porządek.)

Błędowice dolne. Panoczkowie z Błędowic chcą się koniecznie przychlebić starej „Ciotce” i zamiast uroczystości Mickiewiczowskiej urządzili oni w szkole uroczystość „Schulvereinu” połączonej z heilowaniem na cześć germanizatora błędowskiego p. Rohrmanna. Jest to naprawdę smutnem, jeżeli ludzie, którzy chcą uchodzić za inteligentnych, tracą tak dalece charakter i poczucie narodowe. Mogą być oczywiście różni zdania, mogą być rozmaitych ludzi rozmaite przekonania, ale tego darować nie można, jeżeli ludzie inteligentni wyzyskują nieświadomość ludu zamiast go uświadamiać.

Publicznie napiętnować należy ludzi, którzy wyzywają na nasze Koło Towarzystwa Szkoły ludowej i starają się różnemi podłemi sposobami ludzi od tego odciągnąć. Do takich należy powszechnie znany ze swego „pocziwego charakteru” niejaki Bałon, kupiec i arcykapłan tutejszych spirytystów. Jeżeli człowiek ten nie schowa swego gługiego języka lecz będzie go ostrzył nadal na naszym Towarzystwie, wtenczas zmuszeni będziemy napiętnować go w odpowiedni sposób!

Przyjaciel Zukerman dła.

Oldrychówce. Zeszłego tygodnia spaliła się chałupa obywatela Wąłcharza. Pożar wybuchł w nocy około godz. 2. gdy wszyscy w najlepszym śnie pogrążeni byli, dlatego też oprócz własnego życia prawie nie wyratować nie zdołano. Cios dla rodziny tem dotkliwszy, ponieważ przed kilkoma laty zabndowania Wąłcharza padły również ofiarą płomieni a tylko z wielkiem natężeniem zdołał się W. odbudować. Straż pożarna miejscowa przybyła także na miejsce nieszczęścia i zabezpieczyła przynajmniej sąsiednie budynki od nieszczęścia. Dzięki tej okoliczności, że noc była spokojna, pożar ograniczył się tylko na jeden budynek.

Dolna Łomna W gminie naszej grasuje jakaś szajka złodziei. W minionym tygodniu skradziono pewnemu gospodarzowi 8 gęsi, połów słoniny i kilka kilogramów mięsa. W tym tygodniu skradziono w nocy z 4. na 5. grudnia krowę. Złodziei dotychczas nie wysłędzono.

Bogumin dw. W niedzielę dnia 3. b. m. wygłosił u nas w „Jedności” p. Miciński, nauczyciel z Zebrzydowic, odczyt o naszym wielkim wieszczu Adamie Mickiewicz. Na fundusz odczytowy zebrano przy tej sposobności K 4.90.

Ślub. Dnia 30. z. m. pobłogosławiony został w kościele O. O. Karmelitów w Krakowie związek małżeński między p. Andrzejem Bielasem, nauczycielem szkoły polskiej z Mor. Ostrawy a panną Józefą Koniarówną, nauczycielką polskiej szkoły z Białej.

Nadesłane.

Przed Świątami Bożego Narodzenia. Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok, czas, w którym przywykliśmy składać sobie nawzajem życzenia i podarunki, oraz zgromadzać się w kole rodzinnem, ab. wśród osób bliskich i ukochanych znaleźć po całorocznej pracy chwilę wytchnienia i odpoczynku. W okresie świątecznym, gdy serca wszystkie biją gorącej, wspomnijmy też o Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego, pamiętajmy o tem, że Macierz ma nie tylko do utrzymania bursy, cztery szkoły ludowe i trzy ochronki, ale że nadto ona musi stypendyami i zapomogami wspierać bogą młodzież gimnazjum polskiego i seminarjum polskiego.

Niechże więc każdy w okresie świątecznym złoży grosz na Macierz szkolną, niechaj grosz ten służy zamiast rozdawania kosztownych podarunków i zamiast rozsyłania biletów noworocznych, a w ten sposób każdy da Macierzy możność spełnienia dobrego dzieła, a nadto rok nowy rozpocznie czynem dobrym, stwierdzającym, że mu zależy na tem, aby przyjść z pomocą młodzieży polskiej, nczającej się w szkołach naszych. Szczególnie gorąco Macierz zwraca się do posiadaczy list składowych, aby w okresie świątecznym zechcieli gorliwie zająć się zbieraniem składek. Ktoby listy nie otrzymał, a chciał ją mieć i składki zbierać, niechaj zgłosi się corychlej do Zarządu Macierzy szkolnej (Cieszyn, Dom Narodowy I. piętro), który mu natychmiast listę nadeszle.

Na Gwiazdkę dla dzieci szkoły polskiej w Ostrawie mor. nadesłali pp. z Krakowa: M. Rostworowski 1 K, Julia Herliczkowa 20 K, Stefania Uderska 6 K, Prof. Wicherkiewicz 10 K; **ze Lwowa:** Dr. Sołowij 5 K, Dr. Ad. Kołaczowski 2 K, ks. Arcybiskup Bilczewski 10 K, Tytus Bujnowski z Tarnowa 5 K, Dr. Sednik z Bystrzycy pod Hostynem 10 K, Dr. Ludwik Grzybowski z Czortkowa 2 K, Erazm Barącz z Kaczyki 2 K, Bartoniec inż. górniczy z Krzeszowic 3 K, Basia Dudzińska z Komarna 3 K, ks. Franciszek Michejda z Nawsia 2 K; **z M. Ostrawy:** inżynier Zaremba 20 K, Dr. Rybarzewski 10 K, Dr. Czapliński 6 K; **na listę p. Żwaka** 14 K 26 h, **na listę p. Senfta** 10 K 20 h, **na listę pani Jadwigi Roguskiej z Wadowic** 18 K 50 h; **zebrane w szkole analfabetów przez pana Makucha** 8 K 20 h. **Nadto kupiec z M. Ostrawy p. A. Kittl ofiarował 7 m barchanu na ubrania.**

Datki

otrzymał w dal. ciągu na gwiazdkę dla ubogiej dziatwy szkolnej szkoły polskiej im. Ant. Osuchowskiego w Ostrawie polskiej:

Na listę nr. 5. p. Zięcika.

P. Mezera 50 h, p. Süß 50 h, p. Hromadka 50 h, p. Godula 50 h, p. Večeřa 50 h, p. Zajac 50 h, p. Rečka 50 h, p. Mader 50 h, p. Gerstenberger 50 h, p. Słowaček 50 h, p. Kopec 40 h, p. Knsiak 40 h, p. Lojkasch 40 h, p. Snajder 40 h, p. Lhotan 40 h, p. Staněk 40 h, p. Suček 40 h, p. Harrelka 40 h, p. Krischke 10 h, p. Oprhal 10 h, p. Jaueček 10 h.

Na listę nr. 25 p. Karelnsa.

P. W. Karelns 2 K, p. J. Schuberth 2 K, p. L. Silbiger 1 K, p. J. Tyrański 1 K, p. J. Tilar 20 h, p. A. Stawoszyk 20 h, p. Weiss 50 h, p. L. Kleinzeller 50 h, p. J. Panek 20 h, p. A. Kopytkiewicz 40 h, p. A. Merta 50 h.

Wszystkim P. T. Ofiarodawcom składa Zarząd szkoły staropolskie „Bóg zapłać” w imieniu ubogiej dziatwy szkolnej.

Zarząd szkoły: T. Wiśniowski.

„Ostrawica” tow. polityczne zwołuje na niedzielę, dnia 17. b. m. o godz. 2. popoł. 3 zgromadzenia ludowe w sprawie zaprotestowania przeciw amierzonom wyrzuceniu polskich paralelek seminarium nauczycielskiego z Cieszyna. Na porządek dzienny postawiono: „Szkołnictwo i lud”. Zebrania odbędą się: w Cieszynie na strzelnicy; w Bystrzycy u p. Klappholca; w Chybi u p. Kopla.

Dalsze zgromadzenia w celu omówienia sprawy naszego seminarium nauczycielskiego zwołuje Tow. „Jedność” na niedzielę, dnia 17. b. m. a mianowicie o godz. 3. popoł. u p. Miarki w Oldrychowicach i o godz. 7. wieczór u pana Sikory w Trzyńcu.

Spodziewamy się, że lud nasz bez różnicy płci i wieku na zebrania te zjawi się najliczniej.

Stonawa. W niedzielę, dnia 17. grudnia b. r. odbędzie się w sali Domu robotniczego w Stonawie „Publiczne ludowe zgromadzenie” dla każdego przystępne, na którym wygłosi Dr. Henryk Kłnszyński odczyt na temat „Sprawa ludowa w Polsce podczas rewolucji listopadowej z r. 1831”. Początek wykładu o godz. 3. popoł. Rodacy, przybądźcie jak najliczniej!

Z „Jedności.”

Poręba. W niedzielę 17. b. m. wygłosi o godz. 3ej po południu nauczyciel p. Wojnar z Wędryni odczyt „O zwyczajach i obyczajach dawnych Słowian”. Odczyt odbędzie się o 3ci po południu w lokalu „Jedności” u p. Maksymiliana Janeczki.

Dąbrowa. W niedzielę 17. b. m. o godzinie 3ej po południu w sali gospody gminnej (oddział

L) wygłosi p. Batorówna odczyt o Adamie Mickiewicz.

Wieczorem o 7¹/₂ godz. wystawiona będzie w oddziale II. u p. Herza sztuka ludowa w 3 aktach P. Kołodzieja p. n. „Na wymiarze.”

Uprasza się o liczny udział.

Odp. Red. „Polska strona” Czecho- wice: Będzie w nast. numerze.

Milostnikom kakao i czekolady najusilniej zalecamy

Jana Hoffa

Kandol-Kakao

posiada możliwie najmniejszą zawartość tłuszczu, jest przeto najłatwiejszem do strawienia, nie sprawia nigdy zatkania, a przy najwyborniejszym smaku jest nadzwyczajnie tanie.

Prawdziwe tylko z nazwiskiem **Johann Hoff** i z marką ochronną - lwa.

Paczki po 1/2 klgr. 90 hal.
1/4 „ 40 „
Wszędzie do nabycia.

Odwołanie.

My niżej podpisani odwołujemy i oświadczamy, iż potwarz rzncona na Pawła Kubik, przełożonego gminy w Wendryni, jakoby tenże miał zrzucić chłopca z mostu do wody jest nieprawdą a przepraszając publicznie p. Kubik, żałujemy mocno, że się wieść ta między ludźmi rozeszła.

Wendrynia, dnia 10. grudnia 1905.

Andrzej Mrózek, arcyks. robotnik.

Paweł Kubik, arcyks. robotnik.

Anna Ślisz, chałupnica.

Odwołanie.

Ja niżej podpisany żałuję, że obraziłem pana Edwarda Bystronia, zastępcę przewodniczącego zarządu i wszystkich chałupników ze zarządu.

Franciszek Suchanek.

Karwina l. 215.

E 2055/5

13.

Edykt sprzedaży.

Na zlecenie Maryanny Klimša, chałupniczki z Dolnej Suche, zastąpionej przez Dra. Samalika adwokata we Frysztlacie odbędzie się

dnia 30. grudnia 1905, o godz. 9. dopoł.

w sądzie niżej podanym biuro l. 7, sprzedaż gruntu E. l. 348 w Łazach.

Sprzedać się mający grunt oszacowany jest na 66.119 K 25 h, najniższa cena wywołania, niżej której sprzedany być nie może wynosi 44.079 K 50 h. Wadyum wynosi 6611 K 93 h.

C. k. sąd powiatowy we Frysztlacie, oddział IV.,

dnia 13. listopada 1905.

(L. S.)

Hoffmann m. p.

Ogłoszenie.

Podaję niniejszem do wiadomości Szan. Publiczności z miejsca i okolicy, że z dniem dzisiejszym

zniżyłem cenę

MEBLI

o 10⁰/₁₀₀ — 15⁰/₁₀₀

Uwadamiam również, że każdy, który za kupione u mnie meble złoży połowę w gotówce, pozwałam drugą połowę spłacać w ratach miesięcznych po — 10—15 koron. —


Meble u mnie kupione odstawiam kupującemu do domu.

SAMUEL BRENNER,

skład mebli

DAEROWA, kolonia kopaniny.

1-3



W LOT

zdobył sobie

Ceres

Naj-
lepszy
ze wszystkich.

tłuszcz

do potraw

Gwarantowany
tłuszcz roślinny
ze świeżych
jadalnych
orzechów
kokosowych.uznanie wszystkich rozsądnych
i oszczędnych gospodyń.

Prosimy uprzejmie o przeczytanie!

Ze wszystkich dotychczas znanych kaw najlepszą, najpożywniejszą a tanią jest

„Kawa zdrowia“

◉ ◉ ◉ która zastępuje w zupełności zwykłą kawę ziarnistą. ◉ ◉ ◉

„Kawa zdrowia“

zadawalnia najwybredniejszych smakoszy kawy.

Wszędzie do nabycia.

22—29



1/2 kg. kosztuje tylko 80 h.



Fabryka „kawy zdrowia“

w Podgórzu przy Krakowie.

Skład

dąbrowskiego węgla najlepszego 100 kg za 1 K 40 h do kuchni i pieców żelaznych. Dla kowali i do palenia **cegły** najlepszy węgiel kamiński mam również na składzie na dworcu kolejowym w Trzyńcu. Uwiadamiam Szan. obywateli z Trzyńca i okolicy, że węgiel dąbrowski i kamiński w moim składzie w Trzyńcu na dworcu zawsze kupować mogą.

11—13

P. Siwy, Trzyniec.

Kalendarze na rok 1906

— mojego wydawnictwa —
— po 40 hal. —

polecam Szan. Towarzystwom oświatowym i Czytelnikom do rozprzedaży. Zamawiający większą ilość otrzymają znaczny opust. Cena jest bardzo niską i dlatego kalendarz ten kupować mogą nawet ci, którzy już inne kalendarze zakupili. O rychłe zgłoszenia upraszam.

Franciszek Friedel we Fryszacie.

Na dworzec kolejowy do Karwinej

Odjeżdżam omnibusem z rynku we Fryszacie w następującym czasie:

O 7. godz. 50 min. rano. | O 12. godz. 10 min. w poł.
O 9. godz. 25 min. rano. | O 2. godz. 25 min. popoł.
----- | O 5. godz. 40 min. popoł.

Opłata wynosi 50 halerzy od osoby.

W nocy wyjeżdżam na zamówienie. —

1—3

Paweł Ojga, dorożkarz.

Nowo wybudowany

dom we Fryszacie

w bliskości dworca kolejowego i fabryki
gwoździ jest z wolnej ręki tanio

do sprzedania.

Część długu pozostaje na realności.

Bliższej wiadomości udzieli administracja naszego
pisma.

6—8

MAŚŁO

solone kuchenne jako też deserowe z mleczarni

dóbr Łuczanowskich

kupować można po cenie przystępnej

w bazarze ludowym

we Fryszacie.

Zamówienia na święta skutecznie trzeba już teraz. Bazar ludowy sprowadził na święta wielki wybór cukierków na drzewko. Przy tej sposobności polecamy także

naczynia emaliowane

w najlepszym gatunku.

które w bazarze bardzo tanio są do nabycia.

Drukarnia, introligatornia i księgarnia:

Birgus i Riedl

w Przywozie

poleca się do usług Szan. P. T.
Publiczności z miejsca i okolicy.
Ceny umiarkowane.

Poszukuje się zdolnego kelnera,

któryby mógł prowadzić gospodę i kuchnię i któryby był obznajomiony z handlem różnych towarów. Warunki bardzo korzystne.

Oferty prosimy wysłać pod adresem „No. 13“ Puńców, poste rest.



Tysiące listów dziękczynnych z całego świata zawiera pouczająca książka jako poradnik o balsamie i maści centifoliowej jako środka niezastąpionego aptekarza A. Thierryego. Bezpłatna przyśyłka tej książeczki następuje po otrzymaniu 35 h w markach pocztowych. Zamawiający balsam otrzymają książeczkę tę zadarmo. 12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu kosztuje 5 K. 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 K. 60 małych ze skrzynką. 2 słoiki maści centifoliowej franco razem ze skrzynką 3 K 60 h. —

43—52

Adresować trzeba:

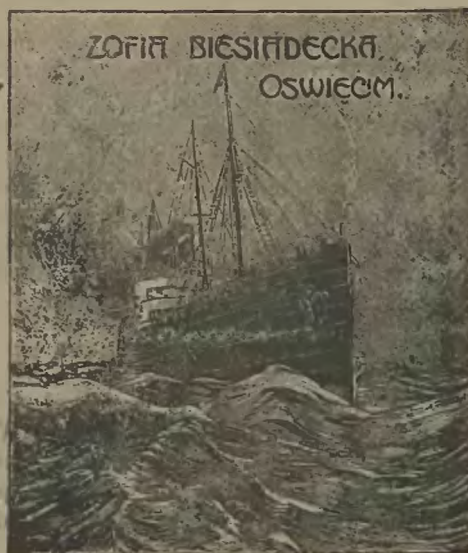
Aptekarz A. Thierry w Pregrada

przy Rohitsch-Sauerbrunn.
Fałszerzy lub sprzedawców naśladowstwa moich jedynie prawdziwych wyro.ów proszę mi podać w celu sądowego ciegania.

Najstarszy i największy 3—6

dom eksportowy całej monarchii austr. węgiersk. rok założ. 1852 wysłała na żądanie wielki cennik z 1000 ilustr. zegarów, wyrobów jubilerskich, towarów z chińskiego srebra, instrumentów muzycznych i optycznych darmo i opłatnie.

— F. PAMM, KRAKÓW, ulica Zielona 1. 3. —



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonow.

Biurow podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. 23-48

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

*Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensację.

1 nikłowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent i pięknym nikłowym fantazystycznym z wisior-kiem zlr. 1-90; — tych samych zegarków trzy sztuki 5 zlr. 50 ct., sześć sztuk 10 zlr.

IGNACY CYPRES, Kraków

ulica Floryańska 49. 42—59

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie

Poszukuje zastępców.

Głos ludu śląskiego

Przedpłata wynosi:

Rocznie 5 K 20 h
Półrocznie 2 „ 60 „
Cwietrórocznie . . 1 „ 30 „
Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

**OGŁOSZENIA
(INSERTY)**

przyjmują się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust. Tłumaczenie ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodz.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej.

Od Nowego Roku

zostanie „Głos ludu śląskiego“ podwójnie powiększony, tak iż obejmować będzie nie jak dotąd 4 stronicie ale

ośm stronic czyli cztery kartki.

W tak zwiększonym formacie umieszczać będzie „Głos ludu śląskiego“ prócz dotychczasowych wiadomości politycznych także

wiadomości ze świata.

wyjaśniane rycinami (obrazkami), nadto w osobnym odcinku

powiastki i opowiadania ludowe,

o ile możności oryginalne na tle stosunków śląskich albo wyjęte z pism najlepszych polskich pisarzy ludowych, wreszcie na przedostatniej stronicy

rzeczy wesołe, humorystyczne,

a w szczególności znane z „Osy“ a powszechnem upodobaniem się cieszące „Opowiadania Tekli Klebetnicy“.

Powiększonym zostanie również

dział korespondencyjny z kraju,

tak iż Czytelnicy będą mieli wiadomości niemal z każdej dziedziny śląskiej, nadto w miarę miejsca umieszczać będziemy

rozpprawki naukowe

z różnych dziedzin wiedzy, o różnych odkryciach i wynalazkach.

Pomimo tak zwiększonego formatu i treści „Głosu ludu śląskiego“, podnosimy prenumeratę pisma stosunkowo bardzo nieznacznie, bo tylko

na ośm koron rocznie,

(4 korony półrocznie, 2 korony kwartalnie) spodziewając się tym sposobem zyskać jak największą liczbę abonentów wśród ludu śląskiego, którego interesów pismo nasze, stojące na gruncie szczerze narodowym broniło dotąd i zawsze bronić będzie!

Wydawnictwo „Głosu ludu śląskiego“.

Komunikat

polskich posłów sejmowych w sprawie polskiego seminarium nauczycielskiego.

Podczas ostatniej sesyi sejmowej w listopadzie b. r. przystąpił do nas prezydent krajowy z propozycją rządu, czybyśmy się nie zgodzili na to, aby paralelki polskie przy seminarium nauczycielskiem w Cieszynie zostały zniesione i aby założone zostało samoistne seminarium nauczycielskie polskie wraz

z internatem w Ustroniu. Oświadczyliśmy odrazu jednomyślnie panu prezydentowi, że pod żadnym warunkiem z Cieszyna nie ustąpimy i żądamy, aby w Cieszynie założone zostało samoistne polskie seminarium nauczycielskie. Zaznaczyliśmy zarazem, że zwołamy mężów zaufania wszystkich stronnictw narodowych i że p. prezydenta o uchwale tychże powiadomimy.

Zwołaliśmy tedy przywódców i mężów zaufania wszystkich stronnictw narodowych polskich na dzień 6. listopada do Cieszyna, a tu jednomyślnie zapadła uchwała, że z Cieszyna nie ustąpimy i że żądamy założenia samoistnego polskiego seminarium w Cieszynie. O uchwale tej jednomyślnie zawiadomiliśmy prezydenta krajowego i wręczyliśmy mu odnośny memoriał uchwalony na naradzie mężów zaufania.

Zarazem spowodowaliśmy, że deputacja złożona z reprezentantów wszystkich stronnictw narodowych i wszystkich stanów ze wszystkich powiatów ziemi cieszyńskiej dnia 22. listopada b. r. udała się wraz z nami posłami do p. prezydenta krajowego, a tak poseł dr. Michejda imieniem posłów, jakoteż mowcy uproszeni przedstawili i uzasadnili p. prezydentowi jednomyślne i stanowcze żądanie ludu polskiego na Śląsku, aby polskie seminarium w Cieszynie założone zostało. Pan prezydent odpowiedział, że rząd nie myśli skrzywdzić szkolnictwa polskiego, a że ostateczna decyzja w tej sprawie zależy od rządu centralnego.

Dnia 5. grudnia 1905 przedstawił poseł dr. Michejda sprawę seminarium polskiego w Cieszynie w obszernem przemówieniu na posiedzeniu Koła polskiego we Wiedniu za jego powodem umyślnie w tej sprawie zwołanem i wykazał, że Polacy z Cieszyna ustąpić nie mogą, bo byłoby to upokorzeniem dla ludności polskiej, gdyby swoje siedziby opuścić musiały, a nadto seminarium jedynie w Cieszynie ostać i rozwijać się może. Koło polskie uchwaliło jednomyślnie rezolucję, że sprawę seminarium polskiego uważa za doniosłą sprawę narodową, że siedzibą seminarium polskiego może być jedynie miasto Cieszyn, i że poleca prezydium i komisji parlamentarnej, aby sprawę w porozumieniu z innemi stronnictwami wszelkimi środkami doprowadziła do pożądanego skutku. — Zarazem nchwalono wysłać w tej sprawie deputację do prezydenta ministrów. Dnia 11. grudnia 1905 udała się deputacja Koła polskiego wraz z posłem Michejdą do prezydenta ministrów, uwiadomiła

go o uchwale Koła, żądając załatwienia sprawy w myśl rezolucyi Koła. Pan prezydent ministrów oświadczył, że sprawa dotychczas załatwiona, ani przesądzona nie jest, że będzie wszechstronnie i gruntownie zbadana, że załatwienie nastąpi w ciągu roku szkolnego w porozumieniu z interesowanemi stronnictwami.

Dnia 13. grudnia stanęli posłowie sejmowi śląscy Polacy: Cienciała, Halfar i dr. Michejda, nadto poseł Hruby imieniem posłów sejmowych Czechów, w deputacyi u prezydenta ministrów ekscelencyi Gautscha i u kierownika ministerstwa oświaty ekscelencyi Bienarta, żądając stanowczo i solidarnie, aby samoistne seminarium polskie założone zostało w Cieszynie. Prezydent ministrów i kierownik ministerstwa oświaty oświadczyli, że sprawa dopiero w ciągu roku szkolnego po gruntownem i wszechstronnem zbadaniu i porozumieniu z interesowanemi stronnictwami załatwioną będzie.

Podając ten stan rzeczy do wiadomości publicznej, oświadczamy nareszcie, że podejrzenie — rzucone przez posła sejmowego Josephy'ego w Bielsku, jakoby jeden lub drugi z posłów sejmowych polskich był się zgodził na przeniesienie seminarium polskiego z Cieszyna do Ustronia i jakobyśmy tylko na okładek o Cieszyn prowadzili, że dalej wszystkie inne pogłoski, jakoby posłowie sejmowi polscy albo jeden lub drugi z nich w tej sprawie postępowali nieszczerze — odpieramy z pogardą.

W Wiedniu 13. grudnia 1905.

Dr Jan Michejda Jerzy Cienciała
Franciszek Halfar.

Z Rady państwa.

Obrady Rady państwa zakończyły się w zeszłym tygodniu przyjęciem prowizoryum budżetowego. Poseł stańczykowski z Krakowa Piotr Górski wypowiedział żale pod adresem rządu, że zaczyna skłaniać się ku sferom ludowym i robi się czerwonym zamiast czarno-żółtym. Była to przymówka do projektowanego powszechnego prawa głosowania, które wszystkim stańczykom, lokajom rządowym i klerykałom mandaty odbierze.

W sprawie śląskiej zabrał głos poseł Dr. Michejda. Zaznaczył on na wstępie, że i pod nowym prezydentem kraju stosunki na Śląsku nie zmieniły się na lepsze. Otoczony Niemcami, i on uprawia dalej politykę ucisku ludności śląskiej. Dowodem tego ucisku jest, że mianuje się urzędników, którzy nie władają językiem ludności, ludność otrzymuje od władz akta, pisane w języku niezrozumiałym, a ci którzy odsyłają te akta, otrzymują kary pieniężne.

Co się tyczy seminarium polskiego, to musi

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

ono powstać w Cieszynie, bo jest to srodowisko całego księstwa i ono jedynie może zapewnić pomyślny rozwój tej instytucji. Dlatego też nie ruszamy się z Cieszyna. Jesteśmy tam u siebie i nie opuścimy tego domu! Cieszyn w połowie jest zamieszkały przez ludność polską, a ludność niemiecka miasta nie pragnie usunięcia z Cieszyna seminarium. Sprawa ta zresztą zależy od całej Izby i od rządu, a my domagamy się, aby rząd to uczynił, co jest jego obowiązkiem, aby dał ludności to, co się należy jemu samemu i nam, to, czego właśnie się domagamy.

Posel Guenther z Bielska zaznaczył w swej mowie, że rząd nie powinien przenosić seminarium do miejscowości, której sprzeciwia się jeden z narodów.

Z rewolucyjnej Rosji i Królestwa polskiego.

W ruchu rewolucyjnym Rosji najnowszym zwrotem są groźne rozruchy w prowincjach nadbałtyckich: Inflantach, Estonii i Kurlandii. Lud tamtejszy t. zw. Łotysze cierpią pod podwójnym jarzmem, bo niemieckim i rosyjskim. Na naczelnich stanowiskach są sami Niemcy i szerzą tu swoją kulturę a my wiemy bardzo dobrze z morderczych walk z Hererami i ze stosunków w Poznańskim jak to szerzenie kultury niemieckiej wygląda. Rząd rosyjski, do którego obecnie te prowincje należą, nie bierze wcale ludu łotewskiego w obronę, owszem pozbawił go nawet praw, przez poprzednich monarchów zagwarantowanych. Z tego powodu wybuchły rozruchy. Rewolucyoniści ogłosili rząd tymczasowy i dążą do utworzenia samoistnej republiki łotewskiej. O tamtejszych rozruchach donoszą następujące szczegóły:

Rewolucyoniści owdągnęli Kurlandya i Inflantami. Podpalili oni Rygę i Mitawę a zagrażają Libawie.

W południowych Inflantach spalono wszystkie dobra między Mitawą a Segewaldem. — Wysłano 120 dragonów, z których 34 zginęło. — Ci, którzy powrócili opowiadają, że na przestrzeni 126 kilometrów spalono są wszystkie dwory.

W Mitawie przyszło do walki pomiędzy wojskiem a socjalistami, przyczem zginęło dwóch oficerów i dwóch żołnierzy. W pobliżu Lenewalden powstańcy łotewscy zaatakowali oddział dragonów, złożony ze 120 ludzi; 40 dragonów poległo, reszta zdołała się przebić.

W Królestwie polskim pauzuje ogromne wzburzenie z powodu listu papieża do biskupów, w którym papież poleca Polakom być uległymi dla „łagodnego cara“ i czyni ich winnymi za ostatnie rozruchy. Duchowieństwo polskie odbyło w tej sprawie wiec i powzięło uchwały solidaryzowania się z ruchem ludowym a nie słuchania głosu papieża. (O sprawie tej napiszemy później osobno. P. R.)

Korespondencye.

Z Czechowic. W nr. 47. „Głosu ludu śląskiego“ znalazła się korespondencya z Czechowic.

Od początku aż do słów: „... c. k. władza szkolna tylko na paralelkę pozwoliła“ nie można korespondencyi nie zarzucić. Natomiast druga jej połowa mija się z prawdą. Nic nam nie wiadomo, jakoby c. k. władza szkolna już dwa razy zapytywała, czy zachodzi potrzeba rozszerzenia szkoły I. na pięcioklasową, ale wiemy tylko o tem, że p. S. Kłaptocz tak kieruje szkołą, by tylko wójtowi naszemu, p. Kłaptoczowi, dokuczyć a gminę zmusić do jak największych wydatków. Zatrzymuje on w niższych klasach zbyt wiele dzieci, zamiast starać się o to, by przeważna ich część doszła do najwyższej klasy, która choć ciasna, świeci pustkami. Do przepełnienia niższych klas przyczyniają się także nasze dwie nauczycielki. Jedna z nich wprawdzie wyszkolona i ukwalifikowana, lecz tak w rodzaju „zwei patyczki und zwei patyczki“, druga zaś, p. S. Kłaptocz, przekuwając niemiecką szkołę wydziałową w klasztorze w Bielsku stała się za protekcją swego ojca nauczycielką u nas. Prosta rzecz, że taka nauczycielka nie wiele przyczynić się może do rozwoju ducha dziecka, skoro sama fachowego wykształcenia nie posiada. Tej posady żaden ukwalifikowany nauczyciel objąć się nie odważy, ry na trzypiętrowy, że miałby po-

tem psie czasy. Wobec takiego stanu rzeczy sam kierownik najbardziej temu winien, że okazała się potrzeba rozszerzenia III. klasy. Wuiosok o rozszerzenie szkoły I na pięcioklasową, oparty na przypuszczalnych liczbach podał p. S. Kłaptocz do c. k. Rady szkolnej okręgowej; ta zaś przesłała go wydziałowi gminnemu w celu sprawdzenia i dalszego wniosku. Nieprawdą jest, jakoby wydział gminny był oświadczył, że szkoły nie trzeba rozszerzać, lecz przeciwnie, członkowie obecni byli zdania, że ją koniecznie rozszerzyć potrzeba; ponieważ jednak na nową klasę w starym budynku już nie ma miejsca, byłoby trzeba wybudować nowy gmach na sześć klas ze salą gimnastyczną, starą szkołę zaś przerobić na mieszkania, czego koszt wynosiłby przynajmniej 80.000 K. Na tak ogromne wydatki nie tak prędko zdecydować się można, trzeba się najprzód dobrze zastanowić i policzyć z przyszłością. Myśl założenia polskiej szkoły wydziałowej u nas zawsze jeszcze jest górą, chodzi tylko o stronę finansową, no i o c. k. władze szkolne, które zapewne uatychmiast pozwolilyby i poparły wydziałówkę niemiecką.

Wydziałowa szkoła polska u nas pewnie nieporównanie jest ważniejszą niżeli rozszerzenie szkoły I, której by przez wydziałówkę wiele dzieci ubył. Lecz p. S. Kłaptocz wydziałówkę polską wcale nie leży na sercu, jemu chodzi o to, by mógł wójtowi dotkliwie dokuczyć, gdyż jego uważa za tego, który mu pole szkolne odebrał; w rzeczywistości zaś sam p. S. Kłaptocz sobie winien, gdyż prowadząc obszerną gospodarkę, pozwalał swemu dobytкови zaneczyszczać nie tylko podwórce szkolne ale nawet klasy i sien. Starosta bielski, będąc tutaj na komisji i widząc taki „porządek“, wezwał wydział gminny do odebrania pola od szkoły. Wydział gminny, który przecież nie może uwzględniać zachcianek pojedynczych osób, wobec nierozwiązanej kwestyi wydziałówki zaproponował zaprowadzenie nauki półdiennej w 3. klasie. Zresztą nie ma o tem wątpliwości, że nawet w tym wypadku, gdyby wydział był zażądał rozszerzenia szkoły na 6 klas, to władze szkolne byłyby postąpiły analogicznie jak w Dziedzicach, to jest nakazałyby warunkowe paralelki.

Autor korespondencyi twierdzi, że „inicjatorem takich uchwał jest tutejszy wójt p. Józef Kłaptocz, który nie chce Niemcom szkodzić, bo ich też czasem potrzebuje a czyni to z nienawiści do p. S. Kłaptocza“. Coś podobnego może twierdzić tylko człowiek nieznający naszych stosunków lub sam p. S. Kłaptocz, który bez wątpliwości pod względem nienawiści p. Kłaptocza o całej niebo przewyższa. Przysłowie, że najprzód zmiatać trzeba śmieci z pod własnych drzwi a potem dopiero szukać można je pod innemi, ma w tym wypadku pełne znaczenie. Któż inny jak nie p. S. Kłaptocz namawiał i pomagał do założenia u nas stowarzyszenia weteranów z niemieckim statutem i niemiecką komendą? Czy to nie on przyjął członkostwa honorowego tego stowarzyszenia i czy nie sypnął z właściwą sobie hojnością na ten „dobroczynny“ cel? Istnieje u nas od pięciu lat straż ogniowa z polskim statutem, polską komendą i polskim życiem wewnętrznym; p. S. Kłaptocz jest tego związku największym nieprzyjacielem. Kiedy uasza straż lub inne stowarzyszenia polskie u nas i w pobliskich Dziedzicach urządzają zabawy i uroczystości p. S. Kłaptocz na takowych nigdy się nie pokaże, natomiast widać go zawsze na zabawach niemieckich. Wobec tak udowodnionej przychylności dla niemieczyny z pewnością p. S. Kłaptocz nie można uważać za uprawnionego do biadania i ubolewania nad tem, czy nasz wójt swym postępowaniem szkodzi sprawie narodowej.

Pan Kłaptocz, którego pan korespondent obwinia o zaprzękanie sprawy polskiej Niemcom, jest nam znany jako szczery Polak. Za jego pomocą powstała u nas polska straż ogniowa i za jego pomocą ona się też pomyślnie rozwija. Kiedy weterani przysłali mu uchwałę zamianowania go swym członkiem honorowym, on podziękował za ten zaszczyt dodając, że na taki honor niezem sobie jeszcze nie zasłużył. Należy on także do c. k. Rady szkolnej okręgowej, do której wybrany został ze strony polskiej. W Cieszynie na wiecach i innych zgromadzeniach polskich rzadko kiedy brakuje pana K. Obecnie zakładamy konsum polski a p. K. z pokaźnym udziałem już jest jego członkiem. W walce przeciw niemieckiej szkole u nas właśnie on jest najsilniejszym filarem strony polskiej, to też, jeżeli na tem miejscu w nrze. 47. został oskarżony o przychylność dla Niemców a nawet o zdradę polskiej sprawy, została mu wyrządzona najniesłuszniejsza krzywda.

Strona polska.

(Od redakcyi. Rzeczą jest jasną, że redakcyja nie może we wszystkich gminach znać lokalnych stosunków i dlatego łatwo się zdarza, że umieszczoną zostanie korespondencya o sprawach, które w rzeczywistości inaczej się przedstawiają, jak się to stało w niniejszym wypadku. Poinformowaliśmy się i przyszliśmy do przekonania, że po stronie p. Kłaptocza jest słuszność. Już sam fakt, że p. S. Kłaptocz jest założycielem stowarzyszenia weteranów, które ma na celu popieranie ducha niemieckiego i uwielbianie obrzydliwego militaryzmu zaś p. Kłaptocz odrzucił dyplom na członka honorowego takiego stowarzyszenia dowodzi, że moralna wartość p. Kłaptocza znacznie jest wyższą od p. S. Kłaptocza. Stowarzyszenia weteranów niechaj sobie zakładają kapitaliści i wyzyskiwacze ludu, natomiast lud postępowy powinien ostro wystąpić przeciw uwielbianiu militarnym, który jest główną przyczyną naszej biedy i nędzy!)

Kronika.

Wesołych Świąt życzymy wszystkim naszym Prenumeratorom i Czytelnikom.

Pierwsze pismo codzienne polskie p. t. „Dziennik Cieszyński“ zacznie wychodzić w Cieszynie od 1. stycznia 1906. r. Starym zwyczajem, nim się ukazało, nim zatem o niem jakkolwiek sąd wydać będzie można, księża katolicy czynią obstrukcyę i w „Gwiazdce Cieszyńskiej“ ogłaszają, iż w myśl konferencyi odbytej dnia 13. b. m. uznają czas teraźniejszy „za nieodpowiedni na założenie wspólnego dziennika“ ponieważ „autogonizmy polityczne i wyznaniowe na Śląsku mocno są rozbudzone“. Ależ wielebni panowie, im więcej jakiegokolwiek antagonizmy są rozbudzone, tem jest stosowniejsza chwila do wynalezienia czynnika, któryby mógł je zażegnać a takim właśnie może i powinien być „wspólny polski dziennik!“

Czy jednak będzie ... to rzecz inna! Nie chcemy uprzedzać wypadków i wypowiemy swoje zdanie w stosownej chwili. Wprawdzie akcyja przygotowująca wydawanie zamierzonego dziennika daje bardzo dużo do myślenia i to w niekoniecznie pomyślnym dla wspólności spraw śląskich kierunku, ale mileczymy, czekając aż myśl przyoblecze się w ciało.

Dom polski w Ostrawie morawskiej, Dnia 17. b. m. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie przy licznych udziałach członków miejscowych i ze stron dalszych. Z Krakowa przybyli z Zarządu głównego i z Rady nadzorczej Tow. Szkoły Indowej pp. Dr. Bandrowski prezes, Dr. prof. Bujwid, Dr. Gertler, Dr. Wróbel, Natanson, Ostrowski, Armółowicz i Oleś. Sprawozdanie kasowe przedstawione przez Dyrekcyę wykazało, że pomimo trudnych warunków w jakich Dom polski się rozwija i wobec przesilenia jakie obecnie społeczeństwo polskie przechodzi, co mu utrudnia spieszność z wydatniejszą pomocą narodowej placówce na zachodnich kresach, znać przecież postęp ku lepszemu nawet w gospodarce finansowej. W roku sprawozdawczym spłacono znaczną część długów i podczas gdy zamknięcia rachunkowe lat poprzednich wykazywały straty, obecnie stwierdzono czysty zysk w kwocie 52 koron. Przez umieszczenie szkoły polskiej zyskał dom polski stały dochód pod postacią czynszu wynoszącego 5000 K rocznie, a choć przez umieszczenie lokalów na Czytelnię, zebrania i restauracyę stracił wprawdzie swój pierwotny cel, polegający na skupieniu tu ruchu ludowego, przecież idea polska nie poniosła na tem żadnej straty, bo w ten sposób gromadzą się tu i kształcą dzieci polskiego ludu a przez dzieci przenosi się miłość i szacunek dla Domu polskiego i na ich rodziców.

Po załatwieniu kilku wniosków, dotyczących administracyi i dalszego przeznaczenia Domu polskiego nastąpiły wybory do Dyrekcyi i Rady nadzorczej. Członkami Dyrekcyi wybrani zostali pp. Armółowicz Jan, Ostrowski Witold, Dr. Wróbel Ignacy, Wojdałowicz Adam, Oleś Andrzej, Huppert Adolf, Polseuiusz Ferdynand, Mayer Zygmunt; (trzej ostatni jako zastępcy), zaś do Rady nadzorczej pp. Dr. Seidl Wacław, Dr. Bujwid Odo, Dr. Gertler Julian, Dr. Bednarski Tadeusz, Fedorowicz Jan, Małeckie Hipolit, Dr. Adam Ernest, Okolus Franciszek, Dr. Stępowski Maryan i

Friedel Franciszek (trzej ostatni jako zastępcy).

Po zgromadzeniu zgłosiło się bardzo wielu nowych członków do Towarzystwa, co jest rękjernią, że sprawa Domu polskiego na coraz pomyslniejsze wchodzi tory.

Mor. Ostrawa. „Gwiazdka“ dla dzieci tutejszej szkoły polskiej urządzona w wielkiej sali Domu polskiego w niedzielę, dnia 17. b. m. była jak gdyby świętem dla tutejszej ludności polskiej. Przybyła liczna drżyna rodziców, aby przysłuchać się śpiewom polskich kolend, których u na ziemi obcej mieszkając, tak dawno nie słyszeli i przypatrzyć się postępom dzieci własnych, wykazanych w pięknym odegraniu scenizowanej balady Mickiewicza pt.: „Powrót taty“. Istotnie widać było na twarzach rodziców i radość i rozrzewienie zarazem a spotęgowało się ono podczas pięknego przemówienia delegata Zarządu główn. Tow. szkoły lud. p. Natansona, który wykazał cele Domu polskiego i szkoły polskiej i wzywał do ich wspierania i umiłowania. Po skończonym popisie nastąpiło rozdanie przygotowanych dla dzieci darów a mianowicie: ubrań, buwii i łakoci. Każde dziecko obdarowane odezło do domu. Znany z umiłowania diatwy Dr. Łujwid sam przywiezionymi zapasami cukierków fig obdzielał ją hojnie.

Szczere uznanie i podziękowanie należy się komitetowi pań a w szczególności pani Drowej Heidlowej za zbieranie składek i przygotowanie arów, zaś kierownikowi szkoły i nauczycielowi Bielasowi za przyprowadzenie miłego przedstawienia do skutku.

Bystrzyca. W niedzielę, t. j. 17. grudnia b. r. odbyło się zgromadzenie ludowe przy udziale 300 osób celem zaprezentowania prz. i w wyrzuceniu paralelek przy seminaryum nauczycielskim w Cieszyń. Referent p. Kotas przedstawił dobitnie gromadzoną ważność narodowego wychowania ziatek w szkole ludowej, jakoteż i wa ność w wychowaniu nauczycieli w polskim seminaryum nauczycielskim. Uzasadnił do adnie brak nauczycieli myślących po polsku, brak nauczycieli, którzyby umieli pokierować diatwą tak, by się dojrzałym wieku swego ojca, brata lub siostry nie wstydzili. Udowodnił to przykładami np. gdzie on będąc nauczycielem wstydzil się matki swojej, co nie umiała po niemiecku. Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie następującą rezolucję:

„Zważywszy, że każdy naród ma niezaprzeczone prawo nie tylko do bytu lecz także do rozwoju wszystkich swoich sił umysłowych, zważywszy, że oświata jest fundamentem wszelkiego rozwoju, zważywszy, iż szkoła ludowa jest powołaną w pierwszym rzędzie do uprzywilejowania tejże zależności od przygotowania nauczycieli, zgromadzenie ludowe odbyte w dniu 17. grudnia 1905. r. w Bystrzycy uznaje założenie samoistnego seminaryum nauczycielskiego z polskim językiem wykładowym a spełnienie dawno przez lud odczutej konieczności i uznaje miasto Cieszyn jako centrum Księstwa cieszyńskiego za jedyne miasto śląskie w którym seminaryum to może być pomieszczone. Protestujemy równocześnie przeciw krecej roboty posłów niemieckich, którzy stoją zupełnie odosobnieni i zwracamy się do Wysokiego c. k. zarządu krajowego z prośbą, ażeby tenże sprawy założenia samoistnego seminaryum polskiego jako sprawy oświatowej nie pozwolił mieszać ze sprawami politycznymi“.

Chybi. Zeszłej niedzieli odbyło się u nas w gospodzie p. Kopla zgromadzenie „Ostrawicy“. a przewodniczącego wybrany został miejscowy obywatel p. Strund. Referował p. Friedel, który omawiał upośledzenie ludności polskiej pod względem szkolnictwa oraz położenie ludu naszego obec wrogię usposobienia Niemców i nieprzyjawnego nam stanowiska ze strony rządu. Mowca wyjaśnił obszernie sprawę seminaryum nauczycielskiego i intrygi poczynione przez Niemców przeciw tej instytucji oświatowej. Słuchacze z oburzeniem ołali: „Hańba wrogom oświaty!“ W koncu wywiał referent, że wobec krytycznej chwili deżya rządu co do wyrzucenia paralelek seminaryum nauczycielskiego z Cieszyna zależną jest tylko jedynie od stanowiska Koła polskiego i polecił rezolucję protestującą przeciw wyrzuceniu paralelek z Cieszyna i domagającą się założenia samoistnego seminaryum, która jednomyślnie wśród słasków uchwaloną została. Po referacie nastąpiła krótka debata, poczem pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła“ zakończono zebranie. Dziwna rzecz, że wielu obywateli z okolicy, uchodzących za patriotów na zebranie w tak ważnej

sprawie zwołane nie przybyło. Ludzie ci niestety nie mogą jeszcze wybrnąć z tego nieszczęsnego fanatyzmu wyznaniowego a oprócz ks. Londzina nie znają innego Polaka na świecie i wcale nie wierzą, że człowiek ten dzisiaj na każdym kroku rozbija pracę narodową!

Będowice dolne. Dnia 17. grudnia odbyło się zgromadzenie tut. Koła T. S. L. Odczyt o Adamie Mickiewiczu wygłosił p. naucz. Włodek z Szymbarku. Odczyt ilustrowany wyjątkami z pism wieszczów podobał się ogólnie. Następnie przystąpiono do wyboru bibliotekarza i zastępcy, którymi zostali wybrani pp. K. Pytel, naucz. i K. Toman, stolarz/ Biblioteka Koła tut. obejmuje już 600 tomów. Na odpowiedni wniosek i po umotywowaniu tegoż przez p. P. uchwalono wysłać do Koła polskiego depezę z żądaniem utworzenia polsk. seminaryum naucz. w Cieszyń. Poruszono również sprawę pieczętarki pocztowej, która, jakby na drwiny, jest niemiecką. Uchwalono też żądać zmiany tej pieczęci na polsko-niemiecką. Przy tej sposobności dowiedzieliśmy się o intrygach naszego dziedzica, Niemca, przeciw T. S. L. Np. pewnemu rzeźnikowi odmówił srodu dla krowy i powiedział: „Wy należycie do polsk. towarzystwa, to sobie futrniecie krowę po polsku“. Krowa i tak bez niemieckiego „futra“ nie zdechnie, a ów Niemiec wystawił się tylko na śmiech. Takich kwiatków o owym panoczku wiemy już bardzo dużo. Po zgromadzeniu zebrał p. Wł. 4 K na Macierz szkolną. Także tutejszy Wydział gminny wysłał telegram do Koła polskiego i br. Gautscha z żądaniem założenia polsk. seminaryum w Cieszyń.

Mistrzowice. Dla uczczenia wieszczki Adama Mickiewicza nrządziło Kółko pedag. cieszyńskie dnia 16. grudnia w tut. szkole zgromadzenie z dwoma odczytami o Mickiewiczu. P. naucz. Matusiak opowiedział mniej znane szczegóły z życia wieszczki, a p. prof. Wróblewski poświęcił swój przepiękny wykład więcej rozbiorowi Ody do młodości, Konrada Wallenroda itd. Bywałem już na różnych odczytach i wykładach, ale mi się nie zdarzyło widzieć między słuchaczami takiego zainteresowania się wykładem, jak tutaj. Po odczytach nastąpiło właściwe zgromadzenie, na którym omawiano sprawę bibliotek nauczycielskich i dla młodzieży, uchwalono wysłać telegram do Koła polskiego w sprawie polsk. seminaryum nauczycielskiego w Cieszyń. Zgromadzenie zaszczytliwi swą obecnością trzej panowie Cienciawowie i p. burmistrz Siostrzonek, który powitał zgromadzonych imieniem gminy.

Sucha średnia. W sali gospody p. Langera odbyło się tu w niedzielę dnia 17. b. m. zgromadzenie ludowe przy nader licznym udziale słuchaczy, przeważnie górników. Referował dr. Kunicki: „O podrożeniu środków spożywczych i potrzebie organizacji“, przyczem wspomniął i o obecnem położeniu politycznem i o prawie powszechnego głosowania. Po zgromadzeniu wygłosiła pani Kunicka przy pomocy obrazów świetlnych zajmujący odczyt o Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Ze wstępów po 10 h od osoby zebrano na pokrycie latarni i obrazów 17 K 50 h.

Żałować należy, że odczyt i zgromadzenie nie było ogłoszone prócz w „Robotniku śląskim“ w żadnym innym piśmie ludowem, bo byłoby w niem wzięło udział i wiele osób z inteligencji i z innych niż górniczych zawodów, a przecież w kształceniu i oświecaniu się wzajemnie się łączyć winniśmy.

Marklowice. Na wtorkowem posiedzeniu wydziału gminnego uchwalono kilka spraw arcyważnych, które zdążają rzeczywiście do reform w gminie, jednak okazało się, że właśnie pan burmistrz, którego „Gwiazdka“ chciała nazwać reformatorem, wszystkim tym reformom był przeciwny. Najważniejszą jest uchwała, mocą której zaprowadzone będą w przyszłości tajne wybory do wydziału gminnego. Inne uchwały odnoszą się do kościoła. W Marklowicach znajduje się bowiem kościół filialny, do którego ks. proboszcz ze Zbrzydowic dojeżdża w celu odprawiania funkcji kościelnych. W ostatnich czasach było tak, że ks. proboszcz oprócz swojej pensji i oprócz tłuśtych dochodów za pogrzeby, śluby i tp. pobierał także dochody od ławek, składki na ofiarę, do woreczka od grobów i w ogóle wszystkie dochody. Gmina zaś nie tylko, że z kościoła tego żadnych nie posiada dochodów, lecz opłacała jeszcze dzwoniarza i furmanki, które on do Marklowic

w niedzielę dojeżdżał. Na ten temat rozwinęła się obszerna i żywa debata, poczem na wniosek pana Friedla uchwalono, że gmina Marklowice począwszy od Nowego Roku od dzwonięcia zaś od 1. kwietnia 1906 także na furmanki dla ks. proboszcza płać nie będzie. W ten sposób oszczędzi uboga gmina marklowicka coroku znacznieszą kwotę, którą dotychczas niepotrzebnie wyrzucano na szkodę biednych opodatkowanych obywateli marklowskich.

Ze „Znicza“ śląskiego.

Stowarzyszenie śląskich akademików „Znicz“ wchodzi obecnie w nową, rokującą lepszą przyszłość fazę rozwoju swego. Hasłem jego dzisiaj: Niech zapłonie święty Znicz po całym Śląsku, niech oświeca i nświadamia w kierunku narodowym, niech rozprasza swym ogniem ciemne mroki przesądu na Śląsku! — Chcąc tę żywą falę odrodzenia narodowego skierować na Śląsk, młodzież „Znicza“, wierna zawsze swym ideałom narodowym, roz miejąc w dzisiejszej przełomowej chwili doniosłość swego zadania, nosi się z zamiarem wygłoszenia podczas Świąt Bożego Narodzenia szeregu odczytów popularnych z różnych dziedzin wiedzy po wsiach i miasteczkach Śląska — nadto urządza w dniu 6. stycznia r. 1906. w sali „Domu narodowego“ w Cieszyń wieczorek z nader urozmaiconym programem. Na wieczorku tym wygłosi nasz ukochany poeta śląski Kubisz swój wierszyk okolicznościowy. In e punkta programu wykonają Zniczowcy sami. Po wieczorku tańce. — Dochód przeznaczony na „Bursę im. Ad. Mickiewicza“ i na „Bratnią pomoc“ „Znicza“.

Urządzając wieczorek ten, żywimy tę niepłonną nadzieję, że lud śląski sympatyzujący z nami, zjawi się jak najliczniej w święto Trzech Króli w Cieszyń.

Nadesłane.

„Znicz“. Dnia 28. b. m. o 2. godz. popoł. w „Domu Narodowym“ w Cieszyń odbędzie się posiedzenie koleżeńskie „Znicza“, na które wydział członków zaprasza. Porządek dzienny: 1. Odczyt kol. prezesa: „Socjalizm a narodowa demokracja“, 2. Sprawa wie zorku, 3. Wnioski i interpelacje.

Ze Stonawy. Koło miejsc. Tow. Szkoły lud. urządza w niedzielę dnia 31. grudnia b. r. w sali Domu robotniczego „Wieczorek sylwestrowy“. Program: 1. Za sztandarem; wspomnienie z dni ofiar i walki o niepodległość Polski w 2 aktach. 2. Monolog p. t. „Mój nos“, 3. Słowiczek; operetka z muzyką i śpiewami. 4. Do Mickiewicza — 5. Kaj sie podziały te lata; chóry mieszane 4głosowe. 6. Śpiewy i zabawa. Początek o godz. 7. wieczór. Wstęp: I. miejsce 80 h, II. miejsce 60 h; wstęp na salę i galerię 40 h. — Kobiety płać połowę.

Rodacy! Stawcie się jak najliczniej a uśmiejcie i nbowicie się wszyscy! O liczny udział nprzejmie uprasza Wydział.

Karwina (Sowiniec). Odział miejscowy „Jedności“ urządza dnia 31. grudnia b. r. zabawę sylwestrową, połączoną z przedstawieniem amatorskiem, na którym odegrane zostaną dwie humoreski: „Chrapanie z rozkazu“ i „Stryj przyjechał“, Resztę programu wypełnią śpiewy i monologi. — Kto się chce tanio i dobrze zabawić, niech na tę zabawę przybywa.

Gruszów. Towarzystwo Czytelni polskiej w Grznowie, urządza w dniu św. Szczepana 26. b. m. o godz. 7½ wieczór w lokalu p. H. Fruchthändlera przedstawienie sceniczne, na którym urządzoną zostanie „Szopka czyli Jasełka“ w trzech odsłonach, przez ks. Jana Łabaję, na które się szan. Publiczność uprzejmie zaprasza.

Z Dzieńmorowic. „Gwiazdka“ dla dzieci polskiej szkoł „Macierzy“ odbędzie się w niedzielę, dnia 24. grudnia t. r. o 10. godz. dopoł. w budynku szkolnym. Na uroczystość tą zapraszamy wszystkich sprawie naszej życzliwych.

Komitet.

Odp Redakcyi. Szan. koresp. z M. Kończę i innych prosimy o cierpliwość. Wszystko umieścimy w miarę miejsca, choć cokolwiek późnziej. W roku przyszłym przy zwiększonym formacie „Głosu“ zwłoki w umieszczaniu korespondencji nie będzie.

Najlepszy ze wszystkich

„Ceres“

tłuszcz roślinny

do

potraw.

Ze świeżych jadalnych orzechów kokosowych.

Prosimy uprzejmie o przeczytanie!

Ze wszystkich dotychczas znanych kaw najlepszą, najpożywniejszą a tanią jest

„Kawa zdrowia“

która zastępuje w zupełności zwykłą kawę ziarnistą.

„Kawa zdrowia“

zadawalnia najwybredniejszych smakoszy kawy.

Wszędzie do nabycia.

23—29

▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲
1½ kg. kosztuje tylko 80 h.
 ▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼

Fabryka „kawy zdrowia“
 w Podgórzu przy Krakowie.

Skład

dąbrowskiego węgla najlepszego 100 kg za 1 K 40 h do kuchni i pieców żelaznych. Dla kowali i do palenia **cegły** najlepszy węgiel kamiński mam również na składzie na dworcu kolejowym w Trzynie. Uwiadamiam Szan. obywateli z Trzyna i okolicy, że węgiel dąbrowski i kamiński w moim składzie w Trzynie na dworcu zawsze kupować mogą.

12—13

P. Siwy, Trzyniec.

Kalendarze na rok 1906

— mojego wydawnictwa —
 — po 40 hal. —

polecam Szan. Towarzystwom oświatowym i Czytelnikom do rozprzedaży. Zamawiający większą ilość otrzymają znaczny opust. Cena jest bardzo niska i dlatego kalendarze ten kupować mogą nawet ci, którzy już inne kalendarze zakupili. O rychłe zgłoszenia upraszam.

Franciszek Friedel we Fryszacie.

Na dworzec kolejowy do Karwinej

Odjeżdżam **omnibusem** z rynku we Fryszacie w następującym czasie:

O 7. godz. 50 min. rano. | O 12. godz. 10 min. w poł.
 O 9. godz. 25 min. rano. | O 2. godz. 25 min. popoł.
 ————— | O 5. godz. 40 min. popoł.

Opłata wynosi 50 halerzy od osoby.
 W nocy wyjeżdżam na zamówienie.

1—3

Paweł Ożga, dorożkarz.

Nowo wybudowany dom we Fryszacie w bliskości dworca kolejowego i fabryki gwoździ jest z woinej ręki tanio

do sprzedania.

Część długu pozostaje na realności. Bliszej wiadomości udzieli administracja naszego pisma.

7—8

Zdolny szmelcer stali

do pieca martinowego dla austriackiej huty marcinowskiej blisko granicy pruskiej może znaleźć natychmiast robotę — przy wysokim zarobku.

Zgłoszenia z podaniem wieku i dotychczasowego zatrudnienia przyjmje administracja naszego pisma pod szyfrą „szmelcer“.

1—1

Na Gwiazdkę!

Na Gwiazdkę!

KSIEGARNIA „STELLA“ w CIESZYNIE
 UL. STEFANII 42.

zaopatrzoną została w wielki wybór książek, stosownych na podarki gwiazdkowe dla dzieci, młodzieży oraz dorosłych. — Ma również na składzie i poleca zabawy pedagogiczno-umysłowe dla młodzieży, oraz gry towarzyskie dla dorosłych. — Wszelkie materyały piśmienne, rysunkowe, przybory szkolne. Pocztywki świąteczne i noworoczne w wielkim wyborze.

Ceny do świąt o 10 proc. niższe!

Poszukuje się zdolnego kelnera,

któryby mógł prowadzić gospodę i kuchnię i któryby był obznajomiony z handlem różnych towarów. Warunki bardzo korzystne.

Oferty prosimy wysłać pod adresem „No. 13“ Puńców, poste rest.



Tysiące listów dziękczynnych z całego świata zawiera pouczająca książka jako poradnik o balsamie i maści centifoliowej jako środka niezastąpionego aptekarza A. Thierryego. Bezpłatna przysyłka tej książeczki następuje po otrzymaniu 35 h w markach pocztowych. Zamawiający balsam otrzymają książeczkę tę zadarmo. 12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu kosztuje 5 K. 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 K fran o razem ze skrzynką. 2 słoiki maści centifoliowej franco razem ze skrzynką 3 K 60 h.

44—52

Adresować trzeba:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich jedynych prawdziwych wyrobów proszę mi podać w celu sądowego ciegania.

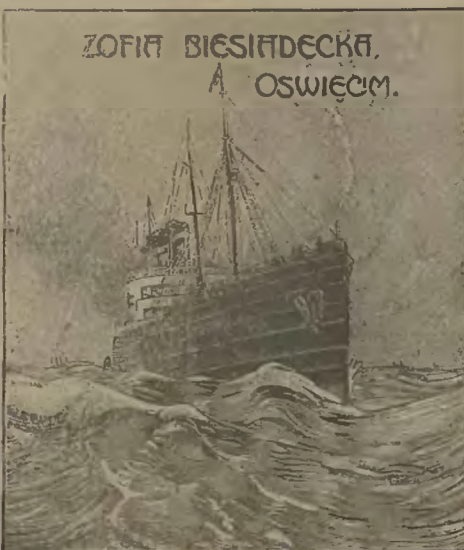


Najstarszy i największy 4—6

dom eksportowy całej monarchii austro-węgierskiej. rok założ. 1852 wysła na żądanie wielki cennik z 1000 ilustr. zegarów, wyrobów jubilerskich, towarów z chińskiego srebra, instrumentów muzycznych i optycznych darmo

opłatnie.

— F. PAMM, KRAKÓW, ulica Zielona 1. 3. —



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonow.

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej
 Oswiecim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. 23-48

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensację.

1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent i pięknym niklowym łańcuszkiem wraz z wisior-kiem zhr. 1-90; — tych samych zegarków trzy sztuki 5 zhr. 50 ct., sześć sztuk 10 zhr.

IGNACY CYPRES, Kraków

ulica Floryańska 49. 42—59

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie

Poszukuje zastępców.

Głos ludu śląskiego

Przedpłata wynosi:

Rocznie 5 K 20 h
Półrocznie . . . 2 „ 60 „
Cwietrócznie . . 1 „ 30 „
Numer pojedynczy 10 h.

Organ stronnictwa radykalno-narodowego w Księstwie Cieszyńskim.

Drobnym rękopisów Redakcja nie zwraca, listów bezimiennych nie uwzględnia. — Reklamacye w razie niedoręczenia numeru, jeśli są niezaklejone, nie podlegają opłacie pocztowej. Załączniki wszelkiego rodzaju (cenniki, prospekty, cyrkularze itp.) przyjmują się bardzo tanio.

Wychodzi w każdą sobotę.

OGŁOSZENIA
(INSERATY)

przyjmują się za przystępną opłatą; od wielokrotnych ogłoszeń daje się znaczny opust. Tłumaczenie ogłoszeń przyjmujemy za skromnem wynagrodz.

Pamiętajcie o funduszu organizacyi narodowej.

Nie tańczmy!

W zeszłym roku w karnawale, na jeden bal we Lwowie akademicy trumnę przynieśli i przy odgłosach pieśni żałobnej ustawili wśród tańczących...

Chcieli przez to powiedzieć, że nie godzi się bawić i tańczyć w chwili, gdy nieszczęście wielkie nad ziemią polską zawisło, gdy tysiące matek polskich oplakuje synów, żon mężów, dzieci ojców i żywicieli, gdy każdy dzień przybija wieko do nowej trumny, w którą włożono kogoś z nam najdroższych i najbliższych... A częściej nawet trumny nie stało! Ginęli bracia nasi zdala od ziemi ojczystej, przez nikogo nie żegnani i nie błogosławieni, ginęli w polu pustem, używając krwią swoją i ciałem rozłogi mandżurskich stepów.

Bo był to czas, gdy na rozkaz carski porywano kwiat młodzieży polskiej i słano ją w bój za sprawę obcą, a co gorsza niesłuszną i niesprawiedliwą!

Od tego czasu rok minął a rzeczy nie zmieniły się na lepsze, owszem pogorszyły jeszcze. Skończyła się wprawdzie straszna wojna rosyjsko-japońska, ale jako jej następstwo wywiązał się bój inny, bliżej nas obchodzący... Na ziemiach polskich pod caratem błysnęło niby przez mgłę słońce swobod, nadzieja pełnej narodowej wolności: manifest carski zapowiadał nadanie konstytucyi...

Do tego słońca z utęsknieniem wyciągnęli ręce wiekową niewolą gnębieni bracia nasi — i na ziemiach polskich tam nad Wisłą uczynił się ruch wielki i wyraził się w słowach gorących i na olbrzymich zgromadzeniach i w procesjach stutysiecznych tłumów, modlących się do Boga i Ojczyzny...

I car się uląkł budzącego się ducha Polski. I zbiry carskie jeły mordować bezbronnych ludzi, i na ulicach Warszawy, Łodzi, Radomia, Częstochowy i innych miast polskich krew się polała, nad całym Królestwem po raz drugi zawieszono stan wojenny, to znaczy wszystkie ziemie polskie pod caratem wydano na łup pijanej dziczy kozackiej i spodłonego rosyjskiego czynownictwa. Co dzień otwierają się bramy więzień, do których wtracają najlepszych Polaków, innych wywożą na wygnanie — a po ulicach miast polskich hula dzika banda poduszczonych przez rząd carski tłumów, rabuje, morduje i podpala...

Chwila jest straszna, najstraszniejsza jaką kiedykolwiek naród polski przechodził...

To też odczuło ją całe społeczeństwo polskie lepiej, niż chwilę roku zeszłego i postanowiło uszanować wielki jej smutek. Z poważnych kół we Lwowie wydano hasło za-

przestania zabaw, na raucie pań koła T. S. L. zaniechano tańców, choć były w programie, nawet związek sokoli, który w zeszłym roku tak niesympatycznie zajął stanowisko względem ruchu w Królestwie, rozesłał okólnik do gniazd, z wezwaniem, by zaniechano hałaśliwych zabaw, w szczególności tanecznych...

Czas więc to hasło rzucić i szerzyć na Śląsku, bo Śląsk to także Polska a nawet jedna z najstarszych jej dzielnic.

Nie tańczmy, kiedy bracia nasi cierpią, nie weselmy się, kiedy oni są smutni, bo byłoby to urąganiem ich boleści i zaprzeczeniem naszej z nimi narodowej łączności.

Mówią nam postronnie, że lud śląski tego hasła nie zrozumie i nie odczuje, bo za mało jest narodowo uświadomiony, — a nam się zdaje że kto tak mówi, ten ludowi śląskiemu ubliża i drwiącą pogardę w twarz mu rzuca...! Zresztą kiedyż lepsza sposobność uświadomienia narodowego jak nie teraz? Jedno wstrzymanie się od zabawy, nawet zapowiedzianej i kilka słów gorących więcej tu zdziała niż dziesiątki naukowych odczytów o miłości Ojczyzny...

Obowiązek niesienia tego hasła zaniechania tańców ma prasa poleka na Śląsku, inteligencja polska, a przede wszystkim młodzież akademicka, która z ludu śląskiego wyszła i do pracy wśród niego powraca!

Zwracamy się do Ciebie młodzieży polska, coś w sercu swem gorącym rozpałała święty Znicz miłości Ojczyzny i na ziemi śląskiej wieczny jego płomień zachować pragniesz!

Umiałś ukochać górne chwile naszej Ojczyzny, umiej ukochać i jej smutek... Bo więcej zaiste jest prawdy w smutku niż w radości!

Nie mów ty więc ludowi: „Nie tańczmy, nie bawmy się“, bo same te słowa pozostaną bez echa i bez dźwięku,

ale mu mów, że naród polski przeżywa obecnie ciężki czas, że za wolność czyni ofiarę z krwi i mienia,

ale mu mów, że chwila jest wielka i uroczysta, podobna do tej z „Wesela“ Wyspiańskiego, w której bicie serca zatrzymać należy i wsłuchać się duszą całą w świt nadchodzący i złotego rogu granie...

ale mu mów, że mamy być gotowi do boju i z bronią u nogi trwać na stanowisku,

mów mu, że jednym jesteśmy narodem choć rozszarpani na trzy części, że nie można inaczej kochać Polski nad Olzą, inaczej nad Wisłą i Wartą...

a sam lud śląski uchyli czoła przed majestatem dziejowej chwili i tańczyć i bawić się nie będzie!

Znowu stan wojenny w Królestwie polskim.

Smutne święta Bożego Narodzenia obchodzili bracia nasi w Królestwie polskim. Zupełnie niespodzianie ogłoszony został w nocy z czwartku na piątek przed świętami w Warszawie i całym Królestwie znów stan wojenny. — Rząd rosyjski dopuścił się więc nowego gwałtu na Królestwie i jego ludności. Na co nie odważono się dotychczas w głównych ogniskach ruchu rewolucyjnego w Rosyi, zarządzone znów w Polsce, mimo że niema tam nawet pozorów, któremi by stan wojenny uzasadnić można. Ludność zachowywała się spokojnie, w nocy z czwartku na piątek nie zanosilo się nawet jeszcze na to, iż proklamowany w Rosyi strejk powszechny rozszerzy się także na Królestwo. Jaki cel ma zatem ten nowy akt brutalnego gwałtu? Czy ma być przestrożą dla Rosyi, czy ma może przejednać Niemców podrażnionych wypadkami w prowincjach nadbałtyckich, czy jest to może tylko nowy wybrkił dzikiej samowoli czynownictwa, które widząc bliski swój upadek, pragnie raz jeszcze „pohulać“ kosztem niewinnych, raz jeszcze wyprawić sobie orgię bezprawia i gwałtu tam, gdzie najmniejsza za to grozi mu odpowiedzialność?

Jakikolwiek był powód zaprowadzenia ponownie stanu wojennego, rząd rosyjski niefortunnie użył środka i popełnił błąd, który szkoda na nim samym się odbije. Polacy przetrzymają i tę ciężką chwilę — a sprawiedliwość zwycięży.

Rewolucya w Moskwie.

Najsilniejszy wybuch rewolucyjny nastąpił w dawnej stolicy carów mieście Moskwie. Od 26. b. m. trwają tam ciągłe walki nliczne między rewolucjonistami a wojskiem, o których telegramy donoszą wprost straszne szczegóły. Z braku miejsca ograniczamy się do podania najważniejszych.

Ruchu rewolucyjnego, mimo energicznego wystąpienia ze strony wojska, dotąd nie stłumiono. Nawet kobiety biorą udział w ruchu i bronią barykad. Rewolucyoniści obsadzili cały szlak kazański i zagrozili zajęciem wszystkich moskiewskich kolei.

Front stanowisk milicji rewolucyjnej rozciąga się od dworca kazańskiego na przestrzeni 10 kilometrów. Skutkiem rozszerzenia się obszaru, zamkniętego barykadami, wojska mogą tylko z trudem operować przeciwko rewolucjonistom, którzy już czwarty dzień trzymają miasto w oblężeniu. Czynną była artylerja. Ciągłe powstają barykady na świeżych punktach i otaczają miasto.

W nocy z wtorku na środę usiłowali rewolucyoniści szturmować pałac generał-gubernatora i jego samego uwięzić. Atak nie udał się. Tej samej nocy odbyło się wielkie zgromadzenie robotnicze w gmachu jednej szkoły. Policja w znacznej sile obstała gmach i zażądała wydania broni. Gdy odmówiono i zaczęto rzucać bomby, przyzwane wojsko zaczęło wystrzelać z armat bombardować szkołę. Dano 8 strzałów armatnich. Całą noc uprzątywano trupy.

Ludność rozdrażniona w najwyższym stopniu. Walka toczy się dalej i rozszerza się na całe miasto. Dwa przedmieścia są w ogóle w rękach

Czytelnicy! Wszędzie żądajcie naszego pisma!

rewolucjonistów. Wiele gmachów rządowych i kilka banków, położonych za obrębem śródmieścia spłonęło lub płonie. Wszędzie dzwonią na alarm. Rewolucjonistom przybyszą posiłki. Piechota skłania się na ich stronę; kilka oddziałów już odmawia posłuszeństwa i nie chce strzelać do ludu. Dworzec Mikołajewski w płomieniach. Wojsko, otoczone ze wszystkich stron, upada z zaużeniami.

Kronika.

Do Szan. Czytelników! Z numerem dzisiejszym zamykamy bieżący rocznik. Następnego tygodnia wyjdzie pierwszy numer „Głosu ludu śl.“ na rok 1906. Prosimy ponownie zalegających Szan. odbiorców, aby zaległość swoją najpóźniej do 15. stycznia 1906 uiszczyć raczyli, ponieważ wydawnictwo, mające znaczne zobowiązania finansowe, znajduje się w przykrem położeniu. Począwszy od Nowego Roku, wysyłać będziemy gazetę tylko tym, którzy z góry prenumeratę będą mieli uiszczonej. Czekamy tylko do 20. stycznia i uwiadamy, że ci, którzy do tego czasu zapłacą prenumeratę półroczną z góry, otrzymają kalendarz, zaś ci, którzy zapłacą na rok cały, otrzymają zadarmo gminną ustawę wyborczą.

Sucha średnia i dolna. Przy kończącym się roku nadchodzi pora dla tak zwanych rocznych gminnych gromad. Ponieważ taka roczna gromada ma pewną nieodmowną doniosłość, więc obowiązkiem każdego członka wydziału gminnego będzie brać udział w rocznej gromadzie, nie tylko aby milczeniem odsłuchać, co się robiło i jak się gospodarowało w roku ubiegłym, ale zastanowić się sumiennie, czy się robiło i gospodarowało dobrze i sprawiedliwie. Przy tej sposobności zdaje się nam, że zastępcy polskiej większości z Suchej średniej i dolnej w wydziałach tych gmin nie zapomną bezwarunkowo zapytać przełożonych gmin, z jakiej racy używają pieczęci gminnych czesko-niemieckich, skoro do niedawna gminy te pieczęci polskich używały i użyją wszelkich środków, ażeby sprawę tę pomyślnie dla Polaków załatwiono. Przypominamy panom przełożonym tych gmin, że w przyszłym roku będziemy wybierać nowe wydziały i nowych przełożonych i jeżeli się panowie przełożeni zawczasu nie namyślą zadość uczynić sprawiedliwości, Polacy swą krzywdę wynagrodzą sobie. Szczególnie Wam panie Kobiarski kładziemy na serce, że siła jest nietrwała, natomiast sprawiedliwość zwycięża.

Żuków dolny. W nocy z 11. na 12. b. m. wybuchł tutaj pożar w mieszkaniu gosp. Dziadka. W domu nie było nikogo, więc chata ta na ubożu położona, miała czas prawie zupełnie zgorzeć zanim kto na ratunek przybył. Krowę wprowadzono ze stajni jeszcze wyprowadzono, ale ją musiano później dobić. Pogorzelec sam więcej pożalowania godny, że niedawno jego ojcu spłonęła stodoła. W obu tych wypadkach trudno dociec, skąd pożar powstał; szepcą jednak, że mściwa ręka była tu czynna. — Sądzymy, że tak liczne wypadki popchną miejscowych obywateli do tem energiczniejszego poparcia tworzącej się już straży pożarnej.

Wydział krajowy a zmiana „Polskiej“ Ostrawy. Wydział krajowy wydał w tej sprawie na życzenie rządu krajowego następującą opinię: „Za zmianą przemawia rzekomo według podania ta okoliczność, że druga Ostrawa nazywa się Morawską i jakoby ludzie nieznający geografii łatwiej Ostrawę śląską znaleźli. Wydziałowi krajowemu nie wydają się być te powody tak ważnemi, aby zmiana nazwy, która od setek lat istnieje i w całym świecie jest znana, mogła przeskody to usunąć. „Ostrawsky Dennik“ rzuca się z guiewu i powiada, co znaczą te listy, które się wleczą po Galicji, szukając Polskiej Ostrawy? Na szczęście Czesi takiego faktu z pewnością nie posiadają, ale my wiemy o wypadkach, że czescy urzędnicy pocztowi powysyłali listy adresowane do „Dąbrowej“ lub do „Poręby“ do Galicji. Trzeba zatem żądać, aby urzędnicy pocztowi znali dokładnie język polski a te nieformalności zaraz będą usunięte. Dla czeskich urzędników nie będziemy przecież zmieniali nazwy naszych gmin polskich.

Michałkowice. Doręczanie listów i przesyłek zostawia u nas bardzo wiele do życzenia. Obywatele, mieszkający przy drodze, znajdują się w tem przyjemnem położeniu, że otrzymują gazety i listy w czasie oznaczonym jednak ci, którzy dalej we wsi mieszkają, czekać muszą na dorę-

czenie 3 lub 4 dni. Listonoszem u nas jest kobieta która jak niektórzy złośliwi ludzi utrzymują, trzyma pana pocztmistrza pod pantoflem.

Grodziszcz. Prawdziwie afrykańskie stosunki panują w naszej składnicy pocztowej. Najmniejszego porządku w doręczaniu listów i pism. Są wypadki, że otrzymujemy listy po paru tygodniach, a nawet po paru miesiącach. Czy ma być tak dalej? Wzywamy p. Ch., żeby dbał więcej o pocztę, bo jeżeli opłacamy listy itd., to je chcemy też regularnie otrzymywać.

Sucha dolna. Zarząd dóbr Guttmańskich przeprowadził przewody elektryczne z Łazów do uaszej gminy do palarni dworskiej i dalej do dworu w Szumbarku. Na słupach umieszczono tabliczki ostrzegające przed dotykaniem drutów, po czesku i po niemiecku. Zwracamy uwagę Dyrekcji, że tu ludność polska i nie zadowolimy się takimi napisami. Przypuszczamy, że dla Polaków wymalowano na tabliczkach „trupią głowę“. Cieszy nas to bardzo, że nas panowie z dyrekcji uważają za bardzo „domyślnych“, ale wolimy tę domysłność pozostawić Czechom lub Niemcom, a my prosimy o napisy polskie! Jeżeli już napisy mają być dwujęzyczne, to niechże będą polsko-niemieckie lub polsko-czeskie, ale nigdy czesko-niemieckie.

Bogumin dw. W okolicy naszej wałęsa się szajka złodziei dotąd nie wysledzonych, którzy kradną szczególnie gęsi i kury. W ostatnim tygodniu obcieli oni gospodarzom w Pudłowie p. Wolnemu i p. Kabutowi skórę z powozu, wskutek czego wyrządzili mu znaczną szkodę.

Pudłów. W najbliższych dniach zjechać ma z Wydziału krajowego do nas komisja w celu zasięgnięcia opinii płacących podatki co do przyłączenia gminy naszej do miasta Cieszyna. Wszyscy obywatele Pudłowa bronią się energicznie przeciw temu „uszcześliwieniu“ ze strony Niemców lecz urzędnicy i funkcyonaryusze tutejszej druciarni ze względów czysto politycznych prawdopodobnie małą ilością głosów przegłosują chłopów i w ten sposób zaprzeda fabryka gminę całą niemieckiej klicie w Boguminie mieście.

Huty i kopalnie arcyks. Fryderyka na Śląsku przeszły na własność towarzystwa akcyjnego, utworzonego przez zakład kredytowy ziemski pod nazwą: „Austriackie Towarzystwo górniczo-hutnicze.“

Poręba. W niedzielę, dnia 17. grudnia b. r. odbył się u nas w lokalu czytelnia u p. Janeczka odczyt o Adamie Mickiewiczu, który wygłosił p. Król z Rychwałdu. Odczyt ten bardzo nas zainteresował, więc też prelegentowi serdecznie dziękujemy. Życzylibyśmy sobie, żeby nasi starsi bracia, szanowna inteligencja lepiej o nas pamiętali i podobne odczyty częściej u nas urządzali, bo gdzie jest lud polski pozbawiony opieki inteligencji i duchowieństwa polskiego, tam ginie on dla sprawy polskiej, jak to ma miejsce w naszej Porębie, gdzie zdradą i obłudą ludność się czechizuje. Po odczycie odbyło się walne zgromadzenie członków naszego oddziału „Jedności“, na którym wybrani zostali do wydziału pp.: Gręń Paweł przewodniczącym i bibliotekarzem, Rzepka Wawrzyniec zastępcą przewodn., Puppek Rudolf sekretarzem, Janeczka Maksymilian skarbnikiem i gospodarzem.

Po przemówieniu do członków i zachęceniu do czytania i oświaty odśpiewaliśmy kilka pieśni narodowych. Do towarzystwa zapisało się 4 nowych członków.

Z Zabłocia. Dnia 3. grudnia b. r. urządziło u nas kółko amatorskie tow. „Jedność“ z Rychwałdu przedstawienie amatorskie, przeplatane śpiewami chóru mieszanego. Przedstawienie udało się pod każdym względem bardzo dobrze. Część czystego dochodu t. j. 10 K przeznaczono na miejscową straż pożarną, za co niniejszem składamy serdeczne podziękowanie.

Franciszek Szymurda, przewodniczący straży pożarnej w Zabłociu.

Rychwałd. W niedzielę dnia 17. b. m. urządził miejscowy oddział II. „Jedności“ na Sowińcu zgromadzenie, na które przybyli członkowie i zaproszeni goście dość licznie. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego, który serdecznie powitał wszystkich przybyłych, wysłuchali zgromadzeni obszernego odczytu: „O Adamie Mickiewiczu w 50-tą rocznicę jego śmierci“, poczem nastąpiły deklamacje: „Wywiezienie więźniów na Sybir“ i „Golono, strzyżono“. Obie deklamacje, oddane bardzo dobrze, jak i odczytane wyjątki z „Pana Tadeusza“ podobały się nadzwyczajnie, a dekla-

matorów nagrodzono oklaskami. Następnie omawiano stosunki szkolne w gminie naszej i sprawę polskiego seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie i uchwalono jednomyślnie następujące wnioski:

1. Oddział II. „Jedności“ w Rychwałdzie protestuje przeciw udzielonemu zezwoleniu na otwarcie klas czeskich w budynku, uznanym przez komisję gminną na cel powyższy nieodpowiednim. Równocześnie wyraża swoje zdziwienie, iż c. k. Rada szkolna krajowa pozwala na otwarcie paralelek czeskich w budynku, oddalonym $\frac{3}{4}$ godziny od szkoły czeskiej na Podlesiu. Ze względów tych zgromadzenie domaga się cofnięcia pozwolenia na otwarcie klas paralelnych czeskich.

2. Oddział II. „Jedności“ w Rychwałdzie na zgromadzeniu dnia 17. grudnia protestuje energicznie przeciw zamierzonemu przeniesieniu polskiego seminaryum nauczycielskiego z Cieszyna do Ustronia i żąda stanowczo utworzenia pełnego seminaryum polskiego samistnego w Cieszynie.

W dalszym ciągu zgromadzenia zdano sprawę o powstającej polskiej straży pożarnej w Rychwałdzie, do której zgłosiło się z pomiędzy obecnych kilkunastu członków. Także i po zachęceniu ze strony przewodniczącego do zapisywania się na członków „Jedności“ i po wyjaśnieniu jej celów zgłosiło się kilku nowych członków. Ta okoliczność daje zapewnienie iż oddział II. „Jedności“ nadal dobrze rozwijać się będzie tem więcej, że posiada już obecnie bibliotekę i zamierza urządzić na przyszłość zebrania i wieczorki. Zgromadzenie zakończył przewodniczący podziękowaniem dla wszystkich przybyłych i prośbą, aby na przyszłość równie licznie się zjawili, gdy „Jedność“ coś urządzić będzie.

Macierz szkolna Księstwa Cieszyńskiego otrzymała od emerytowanego profesora gimnazyalnego p. Wojciecha Rypla (za pośrednictwem p. sędziego St. Skuby z Krakowa) 2000 K na bursę polską w Cieszynie, utrzymywaną przez Macierz. Za ten dar hojny, podyktowany obywatelską troską o pracę narodową na kresach, Zarząd Macierzy składa Czcigodnemu ofiarodawcy wyrazy głębokiej i gorącej podziękacji zarówno od siebie, jak i od młodzieży, która dzięki tej ofercie będzie mogła korzystać z dobrodziejstwa nauki w języku ojczystym.

Z Ostrawy polskiej. Pamięnym dla nas wszystkich będzie dzień 17. grudnia. W ołbrzymiej sali szkoły polskiej odbyła się uroczystość „drzewka“ dla ubogiej diatwy szkolnej. Rodzice polscy tak licznie się zebrali, iż się nie mogli pomieścić i wielu z nich musiało pozostać w sieni. Zapalono świeczki na pięknie przystrojonem drzewku, a dzieci szkolne odśpiewały ochotczo kilka kolend. Następnie zabrał głos kierownik szkoły i w swem przemówieniu w imieniu diatwy złożył podziękowanie wszystkim ofiarodawcom za datki gwiazdkowe i wszystkim tym, którzy pomagali około urządzania drzewka i uświetnienia tej uroczystości. — Mowca położył szczególnie nacisk na to, iż ludność polska na kresach zaczyna się budzić z odrętwienia i obojętności, czego dowodem liczba dzieci, uczęszczających do polskiej szkoły i obecna gwiazdka, która została urządzona prawie w zupełności z drobnych składek, złożonych przez miejscowych górników. W zakończeniu swej mowy zwrócił się do diatwy szkolnej, zachęcając ją w ciepłych słowach do nauki, miłości ojczyzny i pielęgnowania języka polskiego. Następnie zabrał głos prezes komitetu szkolnego p. Kozik i imieniem rodziców złożył podziękowanie. Nastąpiło rozdanie podarków. Wśród tak licznej rzeszy diatwy szkolnej nie znalazło się ani jedno biedniejsze, któreby nie otrzymało ubrańka, płaszczyka lub bucików, a także torebkę z łakociami. Uradowana diatwa dziękowała swym nauczycielom i rodzicom za otrzymane dary. Dodać należy, że było także obecnych kilku Czechów.

Po gwiazdce odbyło się walne zgromadzenie kół miejscowego Tow. Szkoły ludowej. Po złożeniu sprawozdania przystąpiono do wyboru nowego wydziału. Prezesem na rok 1906 obrano p. Zella, nadsztygara. Wśród wielu wniosków, uchwalonych przez zgromadzenie, należy przytoczyć wniosek p. Wiśniewskiego, kierownika szkoły, który zaprotestował przeciw przeniesieniu polskiego seminaryum z Cieszyna do Ustronia. Wniosek jednomyślnie uchwalono i wysłano odpowiednią depeszę do prezesa kół polskiego.

Na wstyd sobie i drugim opisują się nasi ślasy ludzie niemieczyzną, choć kilku słów w tym języku skleić nie umieją a przecież po polsku albo po czesku jako w swej ojczystej mowie lepiej by się wyrazić potrafili. Oto ja, pisze pewien robotnik

Cieszyna do gospodzkiego w dziedzinie podziurcem: „ersuche Mür dass Buch Arbeibuch cu ten im 24 Stuntt sofortt don kan nücht aein au vonen müc Adolf Kolonečný Šumacher Beim ster Anton Gorgos am Slogsgase“.

Doprawdy pies by się wściekł, gdyby to przeżywał!

„Albo ja to gorszy, od Wojtka Dzięduckiego? — pomyślał sobie ks. Biłko we Frytacie — on mówił głupstwa, więc i mnie wolno!“ na kazaniu w uroczystość św. Barbary udowodnił górnikom, że rewolucję francuską i wszystkie mity i morderstwa historyczne wywołali... socjaliści. więc ich trzeba unikać i nie słuchać ich haseł. Tych „historycznych“ wywodów uczono księdza wysłuchali górnicy w wielkiem skupieniu ducha i z kościoła poszli wprost na... specjalistyczne zgromadzenie!

Dobrodziejstwo rządu. Łaskawy dla naszych rolników rząd ofiarował i tego roku rolnikom wspaniałą ilość soli bydłowej po zniżonej cenie, jednak rolnicy nasi z łaski tej nie tylko że żadnej korzyści nie mieli, lecz ponieśli nawet znaczną stratę. Sól ta była szkodliwymi kwasami tak nie preparowaną, że jej bydło używać nie chciało. Jeden z rolników miał tę przyjemność, że zaciąwszy za sól, wyrzucił ją musiał na gnojisko. A więc tak wygląda nibyto łaska rządu, którą rolnicy powinni z góry rządowi podziękować. Któż się zresztą dziwić może, że rolnicy ten sposób są traktowani? Czyż słyszeliśmy kiedy, żeby nasi rolnicy zadokumentowali swoje porzucenie w sposób demonstracyjny? Choćby rząd nałożył jeszcze raz tak wielkie na nich podatki, choćby ich jeszcze bardziej praw narodził, choćby ich jeszcze bardziej praw narodził, to rolnicy nie zechcą ostrzej wystąpić w obronie swych własnych interesów, bo oni zawsze jeszcze mniemają, że rząd i arystowie są ich najepszymi przyjaciółmi. Rolnicy postępują sobie zupełnie inaczej i chociaż teraz widzą przed sobą najeżone baguety, chociaż klerykalne szmaty ciągle na nich ujadają — nie odstraszyć się nie dają i w swej energicznej walce znaczne robią postępy, zdobywając coraz większe prawa. Oj gdyby tak rolnicy poszli za przykładem robotników, nie byłoby po macoszemu traktowani a byłaby i sól lepsza, którą rząd umyślnie psuje, aby jej biedny lud używać nie mógł!

Czytajcie „Gwiazdkę Cieszyńską!“ „Gwiazdka“ rzuciła się w ostatnich czasach z całą wściekłością przeciw wszystkim, którzy do obozu klerykałów nie należą i zakazuje swoim czytelnikom, aby innych gazet, które piszą otwarcie i z ducha postępowym nie czytali i z domu je wyrzucali. Nie chcemy być ani też nie będziemy łaskawymi dla „Gwiazdki Cieszyńskiej“, lecz przeciwnie my właśnie chcemy i nawet gorąco prosimy, aby nasi Czytelnicy czytali także „Gwiazdkę Cieszyńską“, bo tylko ten sposób będą się mogli osobiście przekonać, o jakiego rodzaju jest to, do jakiej walki domowej i rozbiicia solidarności narodowej nawołuje ona swoich czytelników. Niechże każdy czyta „Gwiazdkę Cieszyńską“, bo tylko to jest dla nas najlepiej, do jakiej podległości zabiera się pewna część katolickich księży w Śląsku z ks. Londzinem na czele. Musiałby być chyba wołową palicę taki człowiek, któryby o przeczytaniu sześciu ostatnich numerów „Gwiazdki“ nie przyszedł do przekonania, że pismo to służy do ujarzmienia i ogłupiania ludu.

Szlachetni przyjaciele. Dnia 17. b. m. sprzedał Pałków z Cichostemskim, obywatel ze Zarubka, swinię p. Kozikowi z Polstrawy za 34 K. Kupiciel chciał prosiaka ze sobą zabrać lecz sprzedawcy, jako dobrego przyjaciela, przyobiecali mu, że mu swinię do domu przewiozą. Kupiciel ucieszony taką dobroduszością swoich znajomych, zapłacił „litkup“ a kiedy sobie obrze podpił, poszedł kupiciel do domu a natychmiast sprzedawcy będąc w dobrym humorze, sprzedali swinię jeszcze raz innej osobie. Kiedy p. Kozik o wypadku tym się dowiedział, pobiegł do sprzedawców, aby choć swoje pieniądze napowrót dostać, lecz zamiast pieniędzy zbesztano go, aby nie robił im kłopotów. Zakłopotany kupiciel udał się do policji i dopiero wteczas dostał swoje pieniądze napowrót. A więc trzeba być ostrożnym i wobec najbliższych przyjaciół.

Funkcje naszego serca odgrywają jak wiadomo najważniejszą rolę w ustroju ciała. Dr. Stoll, prymariusz słynnego zakładu kąpielowego dla chorób nerwowych w Nauheim opierając się na własnem doświadczeniu, nabytem w tysiącach wypadków, jak również polegając na orzeczeniach wielu wybitnych powag lekarskich w swej ciekawej broszurze: „O zgubnych skutkach używania alkoholu i kawy“ wyraźnie zaznacza, że kawa ziarnista wskutek zawartości truciźny, kofeiny jest najbardziej niebezpieczną i szkodziwą dla organów sercowych. Szczególnie zgubnem okazuje się działanie kofeiny przy stałem używaniu kawy, powoduje bowiem powolne, lecz nieuniknione osłabienie serca a w następstwie udar i porażenie mięśnia sercowego. Jako prawdziwie skuteczny środek zapobiegawczy i jedyne antidotum polecają tak wspomniany wyżej specjalista w chorobach nerwowych Dr. H. Stoll, jak również Dr. Zyg. Erben w znanem czasopiśmie: „Die Gesundheit“ używanie Kathreiner Kneip wskiej kawy słodowej, która bez ujemnej dla smaku jako pożywna dawka do kawy ziarnistej, nie tylko tejże szkodliwej działaniu na serce łagodzi, lecz także w zupełności usuwa. Jednak nie tylko jako przymieszka z kawą ziarnistą, lecz nawet sama bez dodawania kawy zwykłej stanowi Kathreiner Kneipowska kawa słodowa wskutek właściwego jej smaku kawy znakomity napój, którego od szeregu lat wiele rodzin z prawdziwą korzyścią używa.

P. Józef Winkowski, dyrektor gimnazjum polskiego w Cieszynie, posunięty został do VI. rangi urzęd. państwowych.

Nadesłane.

Walne zgromadzenie Koła Tow. Szkoły lud. w Karwinie odczyta się dnia 7. stycznia 1906 o godz. 4. popoł. u p. J. Sakrejdy. Porządek obrad: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2. Sprawozdanie z całorocznej czynności zarządu; 3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej; 4. Wybór nowego zarządu; 5. Wnioski członków. **Wydział.**

Z „Jedności.“

Wobec coraz groźniejszych stosunków w Królestwie polskiem — wobec stale przelewanej krwi ludu polskiego we walce o wolność i prawa ludzkie — wzywamy wszystkie oddziały „Jedności“ do wstrzymania się z zaczynającą się karnawale od urządzania balów i zabaw tanecznych.

Zarząd główny „Jedności“.

Milkośnikom kakao i czekolady najusilniej zalecane

Jana Hoffa

Kandol-Kakao

posiada możliwie najniższą zawartość tłuszczu, jest przeto najłatwiejszem do strawienia, nie sprawia nigdy zatkania, a przy najwyborniejszym smaku jest nadzwyczajnie tanie.

Prawdziwie tylko z nazwiskiem **Johann Hoff**

1 z marką ochronną „Iwa“.

Paczki po 1/4 klg. 90 hal.

Wszędzie do nabycia.

W księgarni „STELLA“ w Cieszynie

kupować można nasze pismo pojedynczo. Są tam także na składzie kalendarze Fr. Friedla pt.

„Poseł ludowy“

— po 40 h. —

Śpiewniki „Jedności“

— po 40 h. —

Gminna ustawa wyborcza

— po 70 h. —

Zamawiający większą ilość otrzymają znaczny rabat. —

Ogłoszenie.

Podaję niniejszem do wiadomości Szan. Publiczności z miejsca i okolicy, że z dniem dzisiejszym

zniżyłem cenę

MEBLI

o 10% — 15%

Uwadamiam również, że każdy, który za kupione u mnie meble złoży połowę w gotówce, pozwałam drugą połowę spłacać w ratach miesięcznych po — 10—15 koron. —

Mebel u mnie kupione odtawiam kupującemu do domu.

SAMUEL BRENNER,

skład mebli

DĄBROWA, kolonia kopaniny.

1—3

E 2848/5

Edykt sprzedaży.

Na zlecenie banku Cyrylo-Metodyjskiego, zastąpionego przez Dra. Józefa Kondela, adwokata w Pradze, odbędzie się

dnia 10. stycznia 1906, o godz. 10. dopoł.

w sądzie niżej podanym biuro l. 7, sprzedaż realności Nr. 184 E. lwh. 251. w Starem mieście (gospoda).

Realność ta jest oszacowana jest na 42586 K, zaś najniższa cena wywołania, niżej której sprzedana być nie może wynosi 21293 K. Wadyum wynosi 4258 K.

Warunki licytacji i wszelkie do tego gruntu odnoszące się dokumenty, jakoto: wyciąg hipoteczny, katastralny, protokoły szacunkowe itp. przejrane być mogą podczas godzin kancelaryjnych w biurze pod l. 8.

Prawa, któreby sprzedaż unieważnić mogły, zgłosić trzeba do sądu najpóźniej w terminie sprzedaży, bo inaczej nie będą uwzględnione.

C. k. sąd powiatowy we Fryszacie, oddział IV.,

dnia 13. listopada 1905.

(L. S.) Hoffmann m. p.

Zaproszenie do przedpłaty!

Kurjer Lwowski,

pismo polityczno-społeczne

wychodzi codziennie,

nie wyłączając niedziel, na prowincję nocnymi pocztami, we Lwowie o godz. 7 1/2 rano, co umożliwia podawanie najświeższych informacji.

Dwa razy w tygodniu bezpłatny arkusz powieści ze swojej i obcej literatury. W ten sposób

Biblioteka — powieściowa

„Kurjera Lwowskiego“ w formie książkowej tworzy rocznik

dziesięć tomów

(licząc zwyż dziesięć arkuszy za tom.)

Obok bezpłatnej

- Biblioteki powieściowej -

daje „Kurjer Lwowski“ co niedziela wszystkim swoim Czytelnikom bezpłatny dodatek literacko-naukowy

„Tydzień“

a nadto

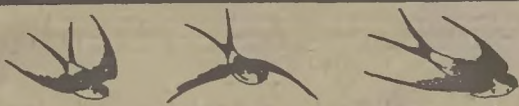
dodatki niedzielne.

W fejtynie „Kurjera Lwowskiego“ drukujemy powieść Ludwika Stasiaka pt.: „ORLE SKRZYDŁA“, a w dodatku powieść z angielskiego Anny Keary p. t. „ZA WINY OJCÓW“ (tom drugi).

Warunki prenumeraty:

We Lwowie: miesięcznie (90 ct.) 1 kor. 80 h.

Na prowincji: z przesyłką pocztową miesięcznie (1 zł. 35 ct.) 2 K 70 h, kwartalnie (4 zł.) 8 kor.



WLOT

zdobył sobie

Ceres

lepszy

tłuszcz

do potraw

Gwarantowany
tłuszcz roślinny
ze świeżych
jadalnych
orzechów
kokos-
owych.

uznanie wszystkich rozsądnych

i oszczędnych gospodyń.

Skład

dąbrowskiego węgla najlepszego 100 kg za 1 K 40 h do kuchni i pieców żelaznych. Dla kowali i do palenia cegły najlepszy węgiel karwiński mam również na składzie na dworcu kolejowym w Trzynie. Uwiadamiam Szan. obywateli z Trzyna i okolicy, że węgiel dąbrowski i karwiński w moim składzie w Trzynie na dworcu zawsze kupować mogą.

13-13

P. Siwy, Trzyniec.

Kalendarze na rok 1906

— mojego wydawnictwa —
— po 40 hal. —

polecam Szan. Towarzystwom oświatowym i Czytelnikom do rozprzedaży. Zamawiający większą ilość otrzymają znaczny opust. Cena jest bardzo niska i dlatego kalendarz ten kupować mogą nawet ci, którzy już inne kalendarze zakupili. O rychłe zgłoszenia upraszam.

Franciszek Friedel we Fryszacie.

Na dworzec kolejowy do Karwinej

Odjeżdżam **omnibusem** z rynku we Fryszacie w następującym czasie:

O 7. godz. 50 min. rano. | O 12. godz. 10 min. w poł.
O 9. godz. 25 min. rano. | O 2. godz. 25 min. popoł.
----- | O 5. godz. 40 min. popoł.

Opłata wynosi 50 halerzy od osoby.

W nocy wyjeżdżam na zamówienie. —

2-3

Paweł Ożga, doręcznik.

Nowo wybudowany
dom we Fryszacie
w bliskości dworca kolejowego i fabryki
gwoździ jest z wołnej ręki tanio

do sprzedania.

Część długu pozostaje na realności.

Bliszej wiadomości udzieli administracja naszego pisma.

8-8

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję Piotr Szwachula we Fryszacie.



Przez wysokie c. k. Ministerium koncesyonowane

Biuro podróży 1-26

M. Rebenwurzla

w Boguminie dworcu.

Wydaje karty okrętowe III. klasy, jako też bilety kajutowe I i II. klasy wszystkich towarz. okrętowych do wszystkich miejsc portowych

Ameryki i Kanady

Sprzedaje bilety kolejowe wszystkich kolei amerykańskich i kanadyjskich.

Wszelkich objaśnień dotyczących przejazdu udziela się bezpłatnie.

Na Gwiazdkę!

Na Gwiazdkę!

KSIEGARNIA „STELLA” w CIESZYNIE
UL. STEFANI 42.

zaopatrzoną została w wielki wybór książek, stósownych na podarunek i gwiazdkowe dla dzieci, młodzieży oraz dorosłych. — Ma również na składzie i poleca zabawy pedagogiczno-umysłowe dla młodzieży, oraz gry towarzyskie dla dorosłych. — Wszelkie materyały piśmienne, rysunkowe, przybory szkolne. Pocztówki świąteczne i noworoczne w wielkim wyborze. —

Ceny do świąt o 10 proc. niższe!

MASŁO

solone kuchenne jako też deserowe z mleczarni

dobre Łuczanowskich

kupować można po cenie przystępnej

W **bazarze ludowym**
we Fryszacie.

Zamówienia na święta skutecznie trzeba już teraz. Bazar ludowy sprowadził na święta wielki wybór cukierków na drzewko. Przy tej sposobności polecamy także

naczynia emaliowane
w najlepszym gatunku.

które w bazarze bardzo tanio są do nabycia.

Poszukuje się

zdołnego kelnera,

któryby mógł prowadzić gospodę i kuchnię i któryby był obznajomiony z handlem różnych towarów. Warunki bardzo korzystne.

- Oferty prosimy wysłać pod adresem „No. 13” Puńców, poste rest.



Tysiące listów dziękczynnych z całego świata zawiera pouczająca książka jako poradnik o balsamie i maści centifoliowej jako środka niezastąpionej aptekarza A. Thierryego. Bezpłatny przyśyłka tej książeczki następuje po otrzymaniu 35 h w markach pocztowych. Zmawiający balsam otrzymają książeczkę za darmo. 12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu kosztuje 5 K. 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 K. franco i razem ze skrzynką. 2 słoiki maści centifoliowej franco razem ze skrzynką 3 K. 60 h.

45-52

Adresować trzeba:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada

przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Falszerzy lub sprzedawców naśladownictwa moich jedynie prawdziwych wyroboów proszę mi podać w celu sądowego ciegania.



Najstarszy i największy 6-letni dom eksportowy całej monarchii austro-węgierskiej. rok założ. 1852 wysłała na żądanie wielki cennik z 1000 ilustracji zegarów, wyroboów jubilerskich, towarów z chińskiego srebra, instrumentów muzycznych i optycznych darmo

oplatnie.

— F. PAMM, KRAKÓW, ulica Zielona 1. 3. —

Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonow.

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. 23-48

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Moje tanie ceny zegarków wzbudzą senzację.



1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką system Roskopf patent i pięknym niklowym łańcuszkiem wraz z wisior-kiem złr. 1.90; — tydzień samych zegarków trzy sztuki 5 złr. 50 ct., sześć sztuk 10 złr.

IGNACY CYPRES, Kraków

ulica Floryańska 49. 42-51

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie

Poszukuje zastępców.

Drukarnia Birgus i Riedl w Przywozie.



ksiaznica@kc-cieszyn.pl